Kazania

Mikołaja Reja

czyli

świętych słów a spraw Pańskich, które tu sprawował Pan a Zbawiciel nasz na tym świecie, jako prawy Bóg, będąc w człowieczeństwie swojem, Kronika albo Postyla, polskim językiem a prostym wykładem krótko uczyniona.

Zestawił i wydał

X. Teodor Haase,
doktor teologii, superintendent zborów ewangelickich w Morawie i na Szląsku,
pastor w Cieszynie.



W Cieszynie.
Nakładem c. k. nadwornej księgarni Karola Prochaski.
1883.

C. k. nadworna drukarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Przedmowa Wydawcy.

Gdy w roku 1881 po raz czwarty seniorem zborów ewangelickich na Szląsku wybrany zostałem, powziąłem zamiar, okazać zborom w jaki widomy sposób mą wdzięczność za objawione mi zaufanie. Postanowiłem tedy wydać mało znaną książkę, Kazania Mikołaja Reja, dzieło, które za czasów informacji było w domu każdego polskiego ewangelika źródłem zbudowania, pociechy i radości — biograf Reja, Andrzej Trzecieski, powiada: „wiele się ludzi było tą postylą w prawdzie obaczyło z onych dawnych zwykłych a zawikłanych nałogów starych“ — aby osobliwie ludziom mniej światłym, pospolitym a pobożnym, którzy mi mówią, że Grzegorz z Żarnowca nie jest im przystępnym, było znów zdrojem błogosławieństwa.

Książka ta jest teraz gotową, a wszędzie, gdzie ją czytać będą, niech opowiada mą szczerą wdzięczność za tę ufność i miłość, którą mi zbory polskie na Szląsku także przy moim wyborze na superintendenta w r. 1882 okazały.

Kazania Reja drukowane były po raz pierwszy w roku 1556, po raz drugi w r. 1571 u Macieja Wierzbięty w Krakowie, a każdym razem znalazły w polskich domach i sercach gościnne przyjęcie. Każdy chciał je czytać, a kto je czytał, stawał się zwolennikiem reformacji. Krasicki mówi o tej postyli, że „do rozszerzenia nauk ewangelickich nie mało się przyczyniła“.

To też było przyczyną, że przeciwnicy reformacji płonęli nienawiścią do kazań Reja, a gdy zawartej w nich prawdy odeprzeć nie mogli, miotali na autora podejrzenia i starali się go w oczach ludu poniżyć. Bardzo im zaś to było na rękę, że Rej nie był teologiem.

Mikołaj Rej z Nagłowic urodził się jako syn zamożnego szlachcica Stanisława Reja i jego małżonki Barbary Herburtównej, pochodzącej z domu z dawna sławnego Fulsztyńskiego, w mięsopustny wtorek roku Bożego 1515. Główną zasługę około jego wyższego wykształcenia miał wojewoda sando-

mierski, Andrzej Tenczyński, o którym Trzecieski powiada: „a był to człowiek zacny i mądry, acz był wzrostem mały, ale głowę wielką miał". Rej nie chciał jąć się żadnego urzędu. Żył po części w swej majętności, gdzie także niedaleko Chełma miasteczko założył pod nazwą Rejowiec, częścią na dworze królewskim, gdzie był przez króla bardzo miłowany i ceniony. Był też kilka razy za posła używany. Zawsze jednak zajmował się poważnemi a osobliwie religijnemi sprawami a w biblji czytywał tak długo, aż się jej prawie na pamięć wyuczył. Do reformacji lgnął z takim zapałem, że on, który stronił od wszelkich dostojeństw państwowych, stał się dobrowolnie sługą kościoła Jezusa Chrystusa, a ponieważ kazać nie umiał, więc pisał kazania — i tym sposobem ogłaszał prawdy chrześcijańskie. Wprzód jeszcze napisał był mały katechizm („Katechizm dyalogem ludziom młodym potrzebny"). Po wydaniu postyli napisał wiele innych dzieł; między innemi przetłumaczył wszystkie psalmy Dawida na polskie. Dalej „Apocalypsis, to jest: Dziwna sprawa skrytych tajemnic Pańskich i t. d. 1565." — Jego dzieło: „Żywot człowieka poczciwego" ukazało się niedawno w „Bibliotece Mrówki", podczas gdy zbiór jego poezyj „Pisma wierszem, Kraków 1848" już dawniej chętnie był czytany. Charakter Reja opisuje Trzecieski, mówiąc: „był człowiek poczciwy, zachowały, dworski, znajomy wszem, a byli nań ludzie zacni bardzo łaskawi a żadnego stanu mieć nie chciał, tylko był sobie żywot wolny a spokojny obrał, będąc nemini molestus, tak że się nigdy nikt nie ozwał, ktoby był nań kiedy o co poskarzyć miał, sam się każdemu osądził i usprawiedliwił." W Okszy, gdzie sobie z własnych środków kościół zbudował, umarł, Panu Bogu wszystko poruczywszy w roku 1569.

Ale i po śmierci działał jeszcze przez swe książki jako prawdziwy ewangelicki nauczyciel swego ludu. Jezuitom zaś, którzy go jeszcze po śmierci prześladowali, dał Grzegorz z Żarnowca dobrą odpowiedź. Powiada on: „Wołają i piszą, że sobie ewangelicy Reja teologiem obrali, który lata swoje w żarciech, karciech i rymowaniu strawił, nie teologji się uczył. Ale się temu niechaj nie dziwują, owszem w tem sprawiedliwy sąd Boży nad sobą uznawają. Bo iż oni uczeńszy, którzy mówić mieli, milczeli, otóż kamienie, to jest ludzie nieuczeni, prostacy, mówili. A toć to jest, co indziej Pan powiedział, iż nierządnicy i jawnogrzesznicy uprzedzą was do królestwa niebieskiego. Albo jako indziej prorok powiedział: Od Pana się to stało, a dziwno to jest w oczu naszych. Zamieszkali też byli urzędu swego na czas uczeni faryzeuszowie: więc

Pan proste nieuczone rybitwy i celniki, którzy lata swe na łowieniu ryb i na cłach strawili, wysyłać raczył. I w zakonie Bożym czytamy, iż Bóg i onego Mojżesza, który lata swe na dworze króla egipskiego strawił, nie odrzucił, ale go zacnym słów swoich do ludu tłumaczem uczynił.“

Książka niniejsza zawiera kazania na wszystkie niedziele i święta w roku. Gdzie w starem wydaniu Reja było kilka kazań na jeden dzień świąteczny, wybrałem to kazanie, o którem mniemałem, że jest więcej budujące i że się moim czytelnikom lepiej podoba. Kazania na dnie apostolskie, które w kościele ewangelickim nie są jako dnie świąteczne obchodzone n. p. na dzień ś. Jana, Jakóba i t. d., są całkiem opuszczone.

Gdzie tego było potrzeba, gdzie kazanie było za długie, aby mogło być bez przerwy czytane, gdzie się jedna myśl w innej formie powtarza, poczyniłem większe lub mniejsze skrócenia.

Słowa dziś niezrozumiałe, zastąpiłem nowemi, o ile tego sens wymagał; gdzie zaś znaczenie takowych z sensu wypływa, pozostawiłem je z uszanowania dla autora. Stylu, szyku słów i zdań zmieniać nie mogłem, bo inaczej Rej nie byłby Rejem.

Wszystkim moim szanownym Przyjaciołom, którzy mi przy wydaniu tej książki byli pomocnymi, a osobliwie ks. superintendentowi dr. Altmannowi we Wrocławiu, składam niniejszem serdeczne dzięki.

A tak tedy niechaj błogosławieństwo Boże towarzyszy tej książce, aby przyczyniała się ku zbudowaniu, rozradowaniu, pocieszeniu i dusz zbawieniu wszystkich, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa Pana naszego.

Cieszyn w sierpniu 1883.

Wydawca.

Przedmowa Mikołaja Reja.

Każdemu chrześciańskiemu rycerzowi na tym świecie, pod Pana swego Jezu Chrysta chorągwią wiernie stojącemu a statecznie bojującemu przez święte Imię jego pozdrowienie a przez Ducha świętego potwierdzenie! Amen.

Iż cię chrześciańskim rycerzem zowię, każdy chrześciański człowiecze, gdy się na to rozmyśliß, słußnie to odemnie wdzięcznie przyjąć maß.

Bo jeśli człowiek rycerski, służąc światu temu albo jakiemu panu bojownemu, walcząc tylko z widomym nieprzyjacielem, słußnie rycerzem bywa zwan albo rycerskiemi dostojeństwy ozdobion albo ochędożon bywa, cóż owßem ty, jeśli statecznie stoiß przy woli a przy sprawach Pana swego, przy onym królu a przy onym wielkim hetmanie niebieskim, który dla ciebie ustawicznie burdę wiedzie z okrutnymi a niewidomymi nieprzyjacioły twymi. A iż czyniß dosyć w tych sprawach rycerskiej a chrześciańskiej powinności swojej, nie tylko rycerzem, nie tylko hetmanem, ale już niewiem jakim tytułem godzienbyś przezwania i dziwnymi a rozmaitymi klejnoty a upominki obdarzenia, zwłaßcza, iż nas tak wßędzie pisma zowią, że w tej mierze jesteśmy rycerstwo świata tego. Bo acz nam tu oczywiście tych tytułów przypisywać ani tych klejnotów rycerskich wywießać nie będą. Ale rozmyśliwßy się o jaki zakład bieżymy do tego kresu, albo jakie klejnoty są nam wywießone, moglibyśmy się o to pilnie starać, abyśmy w tym boju a w tem świętem rycerstwie stale a mocno stali a nigdy nie ustawali. Bo jeśli rycerze świata tego nie litują gardeł swych, ustawicznej pracy swej, niewyspania, wysadzając ciała swe na działa, na spiże, na ßturmy i na inne dziwne niebezpieczeństwa świata tego a nic za to nie zyskują, jeno kęs doczesnej sławy a nędznego podpomożenia krótkiego żywota swego. A rycerstwo twoje chrześciańskie nie potrzebuje wielkich trud-

ności ani pracy, jeno cichości, pokory, pokoju, mierności, sprawiedliwości, pobożnego a cnotliwego żywota. A nic więcej jeno te dwa płachy wziąwszy na się: miłość stałą ku Panu swemu a życzliwość wierną ku bliżniemu swemu, już porazić możesz okrutniejszych nieprzyjaciół swoich, niżlibyś poraził wszystkich pogańskich najprzedniejszych sprawców a hetmanów tego świata. A nie inaczej jako Dawid poraził dwiema kamyki onego okrutnego olbrzyma Goliasza, wybawiając wojsko żydowskie z wielkiego niebezpieczeństwa onego, do widzisz, z kim burdę masz a oczci idzie. Masz burdę z okrutnymi nieprzyjacioły swymi a z niewidomymi, to jest z czartem, z grzechem, z ciałem, z światem a z tajemnemi a z mocnemi sprawami jego. Patrzajże, oczci idzie, pewnieć nie o zamek ani o wioskę, boć to z czasem zginąć musi, ale iż ci przeciwnicy twoi wydzierając prawie z rąk ono wieczne dziedzictwo twe a królestwo twoje, którego radości, wesela, obfitości żadne pismo wypisać, ani żadny język nigdy wymówić nie może. Jako sam Pan nasz nam o nim powiadać raczył. A tak gdy już rozumiesz, oczci idzie a z kim czynić masz, nie drzemże mój miły szlachetny a chrześciański rycerzu a obacz się w tej sprawie swojej a bierz sobie przykład, przypatrując się pracy a doczesnej pilności rycerzy świata tego, jako oni biegają, szukając około tego rady a nauki, jakoby mieli uczciwie stać w sprawach swoich, jako szukają kronik, historyków, którzy zdawna o tem pilnie pisali. Jako się radzą Wegecium, Salustium, Lorichium i innych, którzy się parali a pisali o rycerskich sprawach świata tego, aby jeno mogli poczciwie w tych to czesnych sprawach swoich stać, acz mało kęs tej doczesnej pociechy za to odnieść mają. A cóż ty owszem, któremu o wieczne pociechy idzie a zwłaszcza o takie, które z żadnemi bogactwy ani z murzyńskiemi ani z hiszpańskiemi ani z żadnemi królestwy zrównać się nie mogą, nie miałbyś się starać o taką obronę a o takie sprawy swoje, które są łacniuchne, abyś zburzył, zniszczył a zwyciężył tych wszystkich przeciwników swoich a stał mocno a stale przy tym Panu swoim a hetmanie swoim, jako prawy rycerz a wierny bojownik jego, który stale a wiernie czyni o święte królestwo jego. A chceszli w tym boju bezpiecznie stać, uciecz się do świętej kroniki jego, którą spisali właśni kanclerze jego, Apostołowie i Ewanieliści jego a tam wszystko znajdziesz, jako we źwierciedle, w co się przybrać ku temu bojowi masz, jako w nim stale trwać masz, i co za zapłatę i pociechę za to obie i tu na tym świecie i po śmierci swojej osiągnąć masz.

Bo acz starzy oni rycerze a święci prorocy podali wiele nauk światu temu, jako kto w tym boju stać miał a jako się sprawować miał, a wszakoż już ten ostateczny Prorok a Pan nasz Jezus Chrystus, o którym się te ich pisma i proroctwa wszystkie ściągały, już sam oczywiście zstąpiwszy a sam się najpierwej potkawszy z tymi przeciwniki naszymi, sam pomdliwszy, poniszczywszy a pokaziwszy ich moc tak, iż się nam prawie jeno już leżąc bronią, i naukę wszystkę i obronę nam zostawić raczył, jako ich już prawie jeno dobijać mamy a w jego imię ręki nie podnosząc, gdy będziem przy nim wiernie stać a będziem czynić dosyć powinności swojej, porazimy marnie tych wszystkich przeciwników a tych nieprzyjaciół swoich. Ale patrzaj, jako na cię ciż starzy rycerze a ciż prorocy święci wołają, abyś nie przyczyniał ani ujmował najmniej od słowa a od nauki świętej Pana tego. I jakie napisał Mojżesz błogosławieństwa tym, którzy będą stać przy świętych słowach jego. Jako też Dawid woła, iż to każdy przeklęty wiecznie, kto odstępuje od rozkazania twego. Patrzajże pilno a ostrzegaj się pilno, abyś jako niecwiczony rycerz tej zbroi opak na się nie wkładał, przedni płach nazad a zadni naprzód. Bo jako najmniej odstąpisz od świętych słów a od świętej nauki Pana tego a będziesz szukał innej rady świata tego, już nielza, jeno musisz słabo stać w tym boju a w tem chrześciańskiem rycerstwie swojem. Bo słowa jego święte a nauka jego święta są nie inaczej, jeno jako cel, a wszyscy prorocy święci a wszyscy doktorowie święci niechaj jako chcą naukami a pismy swemi szermują albo strzelają, nielza, jeno do tego celu każdy się przystrzelić musi. A który się od tego celu odstrzeli, już słaba strzelba i obrona jego, już nielza, jeno obłądziwszy się musi albo bardzo mdło stać, albo uciekać z tego boju rycerskiego swego. Bo jako prorok napisał, iż słowa tego Pana są jako młot ognisty przerażający serca człowiecze.

Bo tem się byli starzy oni bojownicy a oni starzy rycerze bardzo obłądzili, gdy najmniej odstąpili od nauki świętej tego Pana swego a prawego Mistrza swego a od prawych słów jego, iż jedni chwalili wody, drudzy drzewa piękne, zwierzęta, węże, ognie i inne rzeczy. Zasię już my pośledniejsi unieśliśmy się za obrazy, za słupy, za filary, za dymy, za zioły, szukając Pana swego po świecie jakoby gołoty a nie osiadłego. A on głośno woła przez proroka gdzie jest i gdzie go szukać i jako go właśnie chwalić i co mu ofiarować i co i jako każdemu dać ma, powiadając, iż nie skrócona ręka jego

dosięże każdego ze stolca a z majestatu swego niebieskiego. Przyszliśmy też byli k' temu, żeśmy gonili duże po świecie, słuchaliśmy stękania ich w czyścach ich, szukaliśmy dziwnego wspomożenia świata tego, abyśmy je wybawili, abyśmy też i swym wymysły tymi pomagali. Ano króciuchnemi to słowy ten Pan a ten Zbawiciel nasz zawiązać raczył, powiadając o bogaczu a o Łazarzu, iż już umarły na świat nie przyjdzie a iż już kropla potępionemu na język puszczona być nie może, jeśli sobie tu będąc w tem rycerstwie żywota swego przez stałość wiary swej a przez święte sprawy swoje sami tego nie zjednamy. A toć są przyczyny obłędliwości naszej a uniesienia naszego, iż gdziekolwiek jeno najmniej odstąpimy z nauki Pana swego a odstąpimy od słów świętych jego, to on też wnet odstąpi od nas i Ducha swego świętego odejmie od nas, a wypełnią się one słowa nad nami, co powiedział wiernym swoim: Iż wam jeno będzie dano znać tajemnice królestwa niebieskiego a drugim tylko w baśniach a w przypowieściach, iż będą widzieć a nie poznają, będą słyszeć a nie zrozumieją. A którymże to tedy grozi? Tym pewnie, którzy się tu temi przypowieściami a temi baśniami obierają, a patrząc będą, aby się to nad nimi wypełniło, co jest przez proroka obiecano, iż, jakim kto grzechem grzeszyć będzie, takiego też użyć musi. Ale ty jeno mój miły rycerzu chrześciański, chceszli stale stać w boju swoim, nie się nie odnoś od szczerych słów a od nauki świętej Pana swego a zabawiaj się świętemi kronikami jego.

Tam znajdziesz wszystkę obronę swoję na tych przeciwników swoich, tam znajdziesz wszystkę pociechę swoję za stateczne a wierne rycerstwo swoje, jeślіże je wiernie będziesz dzierżał tu temu Panu swojemu a wiernie staniesz przy nim, jako przy królu a hetmanie swoim. Bo Pan nasz tę łódkę swą a ten kościół swój, to jest każdy stan chrześciaństwa swego tak chować a tak przestrzegać raczy, iż ona nigdy zanurzyć się ani utonąć nie może, acz dla doświadczenia stałości jej dopuszcza się jej czasem zakołysać, a dopuszczać na nie raczy i nauki i proroki fałszywe, ale nas pilnie przestrzega, abyśmy każdego ducha doświadczali, a który jest z prawdy a z słów jego, abyśmy tego naśladowali. Przestrzegać nas też pilnie raczy, iż miały przyjść rozmaite wymysły a nauki na ten świat, ale nas mocno upomina, abyśmy patrzali, gdzie jest Chrystus. A tych jeno przezwał własnemi owieczkami swemi, którzy własnego jego głosu, jako wdzięcznego pasterza swego naśladują a umieją rozeznać

głos najemniczy, który żadnej obrony nie umie uczynić przeciwko wilkowi onemu srogiemu, gdy przyjdzie drapać owieczki jego, jeno, iż on jako prawy pasterz dla nich położył i kładzie zawsze duszyczkę swoję. Jako też na nas woła przez Jana świętego w VIII. rozdziale: Iż jeno wy jesteście zwolennicy moi, którzy słuchacie słów a nauki mojej. Jako też i apostołowie i wszyscy święci nauczyciele jawnie wszędy przeklinali tych wszystkich w pismach swoich, którzyby czego inszego albo naśladowali, albo sami wymyślali oprócz woli a nauki świętej jego, nam szeroko w pismach a w kronikach jego świętych zostawionej, którą on zapieczętował usty swemi, podawając ducha swego Bogu Ojcu swojemu, wołając, iż się już wszystko wypełniło, czego nam było potrzeba a już się nic więcej ani przyczynić ani dokładać nie miało. A nakoniec i o Duchu swym świętym nam to obiecać raczył, iż nic inszego wam nie przynieśie ani wymyśli, jeno to podduszczy w was, com ja rozmawiał z wami. I apostołom swym świętym, idąc już do Ojca swego, westchnąwszy na nie dał im Ducha swego świętego, aby nic inszego nie wymyślali, jeno co jest z woli a z Ducha jego świętego, srodze im to przykazując, aby idąc po świecie nic innego nie powiadali, jeno Ewanielją świętą, to jest to nowe zwiastowanie jego a nowe a wdzięczne poselstwo, które on nam sam oczywiście, potwierdzając wszystkie pisma i proroki, przynieść raczył od Boga Ojca swojego. A tak nigdyć się kościół święty nie unosił, nigdyć się nie obłądził, który mocno stał przy tej głowie swojej a przy tej mocnej skale swojej, przy tym Panu swoim. Gdyż Paweł święty jawnie woła na nas, iż żadny inny człowiek żadnego innego fundamentu ani wymyślić ani położyć może nad Chrystusa Pana naszego. A tenci to kamień nam założon na tej drodze, o którym nam prorocy powiadali, o który się jeden obrazić może, a drugi sobie na nim wdzięczne odpoczynienie uczynić może.

A tak, gdyż to wiesz chrześciański rycerzu, iż twój cel a fundament twój rycerstwa twego nigdziej się indziej ściągnąć nie może, jeno do tego świętego hetmana twojego a do tego króla i wodza twojego, pytajże się o nim co najrychlej a oto masz przed oczyma swemi od prostaka prostemi słowy napisane święte słowa jego, iście nie dla czego inszego, jeno dla języka swojego Polskiego, innym ludziom mało znajomego. Gdyż wszystkie inne narody pilnie się o to starają, aby wżdy mieli jakie podpomożenie przyrodzenia swego pismy a naukami języków swoich. Gdyż przyrodzenie człowieka nędznego rodzi się

jako goła tablica zgotowana ku pisaniu, ale sama przez się żadnego pisania uczynić ani okazać nie może, aż będzie skąd inngd ochędożona. Acz jest wielki strach pokusić się o tak głębokie rzeczy a wszakoż ty, choćbyć się co nie zdało, jako chrześciański człowiek przyjmij wdzięcznie jako od prostaka. A z ostatkiem uciekaj się do Mojżesza a do proroków, to jest do tych, którzy tobie lepiej, jaśniej a szerzej wolę a naukę Pana twego objaśnić będą mogli, jeśliże się sam tego domacać nie umiesz, gdyż ten będziesz początek miał, iż wżdy część wyrozumiesz językiem swoim. Bo widzisz, iż zazdrościwy czart i tego nie zamieszkał, aby był i tego nie odjął w kościele Pańskim, iż własna nauka językowi każdemu wszędy była odjęta. Tak, iż i śpiewom kościelnym i modlitwom prostaczkowie zrozumieć nie mogli, o których Pan powiadał, iż ich jest królestwo niebieskie. Gdyż święty Paweł nas srodze z tego upomina, abyśmy w Cerkwi Bożej tym językiem mówili, którémuby wszyscy zrozumieli, powiadając: Iż jest większy pożytek powiedzieć pięć słów tym językiem, którémuby ludzie zrozumieli niżli pięć tysięcy, którémuby nie zrozumieli. Przypominając też to, iż jako może rzec chrześciański człowiek Amen, chociażbym ja dobre słowa mówił, gdyż nie zrozumie, co ja będę mówił.

A tak gdy już ten początek od prostego Polaka mieć będziesz, gdyż się ci o to, którymby to więcej przystało, pokusić nie śmieją, albo nie chcą, albo też nie umieją, podoszczy to w tobie Pan Bóg z łaski a z miłosierdzia Boskiego swego, iż choćby się tu co niewiadomością albo nieumiejętnością uniosło, iż to obaczyć będziesz mógł a uciecześ się do głębokszych studniczek Pana swego i do czerpaczów ich. A za łaską a za wspomożeniem Pana tego przyjdziesz pewnie a nieomylnie k' temu, iż zostaniesz tym rycerzem a tym wiernym bojownikiem Pana swego a potem weźmiesz tak, jako jest rzeczono, wierną a wieczną zapłatę swoję za stałość a za wiarę swoję, którą będziesz dzierżał w tym boju temu Panu swemu a temu Królowi swemu. Czegoć racz dopomagać wszechmogący Bóg trojaki w osobach a jeden w jedyności Bóstwa swego Ojciec, Syn i Duch święty!

AMEN.

Pierwsza część.



I.

Kazanie na pierwszą niedzielę Adwentu.

Przeciwko trudnemu wyrozumieniu o unizeniu człowieczeństwa Pańskiego a pokorze jego.

Rozraduj się, córko Syońska, bowiem oto król twój idzie do ciebie sprawiedliwy a Zbawiciel twój.

Iż te słowa świętej Ewanielji są przywłaszczone dzisiejszej niedzieli, którą zowią Adwentus, to jest przyjścia Pańskiego, jest ta przyczyna, iż się narodowi ludzkiemu żadna pociecha, żadna radość większa nigdy stać nie mogła, jeno gdy się wypełniały proroctwa o Panu a Zbawicielu naszym, iż przyjść miał już prawie na skończeniu świata, a ukazać się w świętem człowieczeństwie swojem, a tu już rozszerzyć możność królestwa swojego świętego, którą miał porazić czarta, śmierć, grzech i wszystkie inne przekazy, które przeszkadzały ku zbawieniu narodowi ludzkiemu. A iż ta Ewanielja ś. o tem to przyjściu Pana a Zbawiciela naszego, osobliwy grunt wiary mocnej w nas wzbudza, iżbyśmy się nie obrażali, tak jako żydowie i pogani, na tem tak pokornem a unizonem przyjściu Pana tego. Bo jako Paweł ś. pisze w I. liście do Koryntów w I. rozdziele: Iż Pan Chrystus żydom stał się obrażeniem, a poganom szaleństwem, to niskąd ingąd nie przyszło, jeno iż tam gruntu mocnej wiary w nich nie było. Jako i dziś jeszcze i tak do skończenia świata ludzie niewierni to w sobie okazują i okazować będą, iż nie przyjmą ani będą wdzięcznie przyjmować przyjścia tego tak dobrotliwego Pana swego. Bo jako naonczas, będąc Panem i Królem wszego świata, pokornie wjechać raczył do miasta swojego, tak i dziś w ludziach ubogiego a unizonego stanu, przychodzić raczy do swoich wiernych z wdzięcznem poselstwem Ewanielji ś.

A przetoż te słowa Ewanielji świętej tu na początku założone, iż Król nasz a Zbawiciel nasz idzie do nas. A my też rozradowawszy się z mocną wiarą z takiego przyjścia tak wdzięcznego Pana, abyśmy się też gotowali, a chędożyli myśli i serca swoje, jakobyśmy go wdzięcznie przyjęli w ne-

dzne przybytki serca swego, jako nas tu Ewanielja szerzej uczyć będzie, jeśli sobie uprosimy ku lepszemu zrozumieniu podparcie a wspomożenie Ducha ś., co to każdemu dać obiecał nasz miłościwy Pan, kto go jedno z wiernem a z pokornem sercem o to żądać będzie. Którą Ewanielją napisał

Mateusz ś. w rozdz. XXI. w. 1—9.

Obietnic rozlicznych samego jedynego Bóstwa jest na rozlicznych miejscach wiele napisanych i potem przez proroki mocnie utwierdzonych, o przyjściu Pana a Zbawiciela naszego, który się miał w człowieczeństwie okazać, snadź trudnoby to miał kto wszystko a zebrać, albo wyliczyć. Bo już i żydowie, mając o tem tak wiele pisma i świadectwa, pewnie byli temu uwierzyli, i dziś wierzą, iż miał przyjść Mesjasz, iż się miał zjawić Król, który im zdawna obiecan był, który miał wybawić a wyzwolić wszystek naród ludzki od każdego udręczenia a zniewolenia ich. I dziś z tą wiarą mocno stoją, bo o tem pisma i obietnice pewne wszędy mają. Jeno iż tego przepatrzyli, jeno iż tego nie zrozumieli, jaki to miał być Król, a jaki to miał być Zbawiciel. Oni rozumieli, iż się ten Król im miał zjawić w świeckiej możności, a miał je wybawić a wyzwolić mocą a gwałtem obyczajów świata tego, tylko z tej doczesnej niewoli na świecie. A tego nie baczyli ani jeszcze i dziś baczą, iż im było więcej potrzeba takiego Króla i takiego Zbawiciela, któryby je był wybawił z onej wiecznej mocy a z więzienia czartowskiego i z śmierci wiecznej, w którą był poddan wszystek naród ludzki za przeklęciem Pańskiem, przez grzech pierworodny, a za przestąpieniem w Raju przodka naszego.

I nadziewali się, iż ten Król a ten Zbawiciel miał nastać a okazać się, jako się był okazał Mojżesz, który mocą Boską wywiódł był przodki ich z srogiego więzienia od króla Faraona z Egiptu, a przewiódłszy je przez suche morze, wiódł je przez puszczą do ziemi im obiecanej. Acz ich tam nie wiele weszło, jedno ci, którzy wiernie stali przy Panu swoim. Jako też był nastał i Dawid, który, aby nie były pobrane w niewolą wojska żydowskie, zabił onego okrutnego a zbrojnego olbrzyma Goliasza, będąc sam w młodej niewinności swojej, żadną zbroją nieprzyprawiony. Albo jako też był nastał Gedeon, Jozue, Judas, Machabeusz, które Pan Bóg między nimi pobudzać raczył, a Ducha możności swej dawać im raczył. A takiego króla oni się nadziewali, i dziś czekają, który je podobno już omyli, bo się już skończyły i wypełniły wszystkie obietnice ich. Bo i to wszystko, co się działo na ten czas nad nimi, figurowało tego Króla a tego Zbawiciela naszego, który się zjawić miał, a nas nie tylko z tej doczesnej, ale i z wiecznej niewoli a z mocy czartowskiej wykupić a wybawić miał.

A nakoniec już ten nasz miłościwy Pan, jako dobrotliwy ojciec, nie chcąc zaniechać jako obłędliwych synów swoich, aby ich jeszcze przestrzedz a upominać nie miał, aby nie mieli obaczyć a lepiej zrozumieć o przyjściu tego to Króla a tego Zbawiciela, a inszego aby już dalej nie czekali, ale iżby zrozumieli, iż się miał okazać pokorny, niewinny,

a sprawiedliwy, wzbudził już na ostatku Ducha swego świętego w zacnym proroku Zacharyaszu, który im już jawnie powiadał o tem pokornem przyjściu jego. Tak jako to i sam Pan tu w tej Ewanielji przypominać raczy. Gdzie mówi tak ten Zacharjasz ku zebraniu ludzkiemu, ciesząc je od Pana Boga swego, iż ich nie miał tak zaniechać w tym wiecznym upadku zbawienia ich, ale iż już miał dosyć uczynić obietnicom swoim, a zesłać im już tego obiecanego Odkupiciela, który miał przejednać gniew święty jego, a zjednać wieczne przymierze narodowi ludzkiemu. Gdzie tak powiada ten błogosławiony prorok: Już się nie lękaj, córko Syońska, oto Król twój idzie do ciebie pokorny, siedząc na oślicy, i na oślęciu jej posłusznem.

Toć już tu było prawie w oczy, toć się już tu prawie obaczyć mogło, iż się ten Król nie miał okazać, ani w ladrzech (pancerzach), ani w pozłocistej zbroi, jedno na oślęciu, a bardzo w pokornej postawie, jako tu ten prorok powiada. Co się to wszystko okazało przy świętem zjawieniu a wjechaniu jego do Jeruzalem, miasta swojego. Patrzajże — każdy chrześciański wierny człowiecze, jako się masz cieszyć pismy, proroctwy i dawnemi figurami, które się działy o tym naszym Panie, a o tym naszym Zbawicielu, i które się w nim potem jawnie wszystkie wypełniły. Albowiem acz już był Pan nasz trzydzieści lat na świecie, acz już był wiele dróg dla zbawienia naszego uczynił, ale to snadź nam była najpotrzebniejsza droga jego, gdy już czyniąc dosyć woli a rozkazaniu Boga Ojca swego, a wypełniając pisma a obietnice prorockie, dobrowolnie raczył jechać, tak jako o nim prorokowano, do miasta swojego, gdzie już wiedział, iż tam miał podjąć srogą mękę a okrutną śmierć, według pisma prorockiego, a tą to śmiercią, a tą wdzięczną ofiarą, aby był ubłagał gniew srogi Boga, Ojca swego niebieskiego.

Patrzajże pilno, abyś zrozumiał, iż on jednak dosyć uczynił stanowi swemu królewskiemu, czemu niewierni nigdy zrozumieć nie mogą. Albowiem kto go prowadził obacz, one zacne książęta, a owszem zacniejsze niźli wszyscy królowie ziemscy, to jest, święci Apostołowie jego, o których z dawna Dawid św. powiedział: Iż postanowisz je, miły Panie, książęty nadewszystką ziemą. O których też i sam Pan powiadał: Iż ci ze mną będą sądzić wszystkie króle i wszystkie inne narody ludzkie. Prowadziły go też niewinne dziatki, miecąc kwiecie a gałązki, znaki niewinności swojej, przed nogi jego. O których on sam powiadać raczył, iż tych jest królestwo niebieskie. Prowadzili go też święci, pokorni, a cnotliwi ludzie, miecąc odzienie swoje pod nogi jego, to jest zejmując z siebie stare zwyczaje niedowiarstwa swojego, a obłocząc się w nowe odzienie wiary a stałości swojej. O których podobno Ezdraż powiadał temi słowy: Iż widziałem w widzeniu swojem na górze Synaj tłuszczę ludzi niezliczoną, a między nimi chodził młodzieniec stanu wysokiego, a wkładał korony na głowy ich, a palmy dawał w ręce ich. I tak mi powiedział Anioł, gdym go pytał, coby to było, iż to są ci, którzy zwlokłszy z siebie stare odzienie, oblekli się w nowe wiary swojej. A ten mło-

dzieniec, to jest Syn Boży, którego oni za żywota swego wyznawali.

Obaczże to tedy, czego żadny niewierny obaczyć nie może, jako to było zacne wjechanie Pana twojego, a jako go zacni stanowie prowadzili, gdy to u siebie uważyć będziesz chciał. A iż jechał na oślicy niewolnej i na oślęciu jej, którą on był rozkazał rozwiązać Apostołom swoim, to się znamionowało, iż on rozwiązać miał naród żydowski, który był związany zakonem a przeklęciem, i podany w wieczną niewolę czartowską, a przypuścić je miał ku miłosierdziu swojemu, i ku tej zgodzie, którą o nie z Bogiem Ojcem uczynić miał, jeśliby tego kiedy wdzięczni byli. A takież i ono oślę, które jeszcze było nieskrócone ani ogłaskane, znamionowało naród pogański, który był nieskrócon ani zakonem, ani żadnemi ustawami, który jeszcze nie znał ani Boga, ani prawdy, ani zakonu, iż on to wszystko miłościwie okrócić miał, a przywieść ku uznaniu swemu, i na to jechał, czyniąc dosyć obietnicom Boga, Ojca swego niebieskiego, i pismom prorockim.

Albowiem ktoby to był obaczyć mógł, iż i Mojżesz i Dawid i inni wszyscy królowie i wodzowie, którzy z niewoli wywodzili a wybawiali, za przejrzeniem Pańskiem, przodki nasze, jawnie nam figurowali a okazowali zjawienie a przyjście tego Króla, który nas nie tylko z tej doczesnej, ale i z onej wiecznej niewoli a wiecznego przeklęcia wywieść a wybawić miał.

Albowiem ten święty nam obiecany Król, którego jawnie figurował Mojżesz, gdy wiódł przodki nasze przez morza i przez puszcze, do ziemi onej świętej a im obiecanej, który nas wiedzie jako prawy Mojżesz z mocy a z więzienia onego Faraona, czarta srogiego, przeciwnika naszego. A wiedzie nas przez morze a przez puszczę do ziemi nam obiecanej, to jest, przez rozmaite niebezpieczeństwa a obłędliwości tego nędznego świata, do onego obiecanego a z dawna nam zgotowanego królestwa swojego. A jako do ziemi obiecanej nie wszyscy weszli przodkowie nasi, jeno ci, którzy wiernie a mocnie stali przy Panu swoim, także też jest rzecz nieomylna, iż ci wszyscy, którzy tu mocnie a wiernie stoją przy Panu swym, nieomylnie dojdą do onej obiecanej ziemi, a do onego im zdawna zgotowanego królestwa niebieskiego. Ale ci, którzy się tułają po tej puszczy świata omylnego, w obłędliwych nadziejach swoich, ci jako i żydowie bardzo się mylą, a nie tuszę, by się doczekać mieli królestwa Pana tego.

Także też i on Dawid, który w młodej niewinności swej zabił okrutnego a zbrojnego Goliasza, a wybawił wojska żydowskie z wiecznej niewoli. Wszystko się to figurowało, iż ten niewinny Dawid, Pan a Zbawiciel nasz, miał przyjść a porazić onego okrutnego Goliasza, czarta, przeciwnika naszego, a wywieść narody wszystkie z mocy a z więzienia jego. Który zawżdy zbrojnie a z rozmaitemi przyprawami, jako o nim Piotr święty pisze, krąży jako lew, kogoby pożreć mógł, a przywieść w niewolę swoję, a do królestwa swojego, które jemu i sługom jego jest wiecznie zgotowano.

A iż przejrzał Pan Bóg, iż tego naród ludzki obaczyć nie miał, iż przyjście tego Króla, który się miał zjawić

na skończeniu świata, nie miało się ściągać tylko na wyzwolenie tego doczesnego żywota, a nie takim kształtem się miał zjawić, jako inni królowie i inni książęta, w możnościach swoich, a niechcąc narodu ludzkiego jako miłościwy Pan w tej obłędliwości zostawić, opowiedział im to przez Abakuka proroka temi słowy: Oto od wschodu słońca przyjdzie wam Bóg, a z góry Faran, święty jego, a ogarnie niebo chwała jego, a sławy jego będzie pełna ziemia, blask jego będzie jako światłość, a moc jego w rękach jego, a będzie zakryta możność jego, przed oblicznością jego ucieczе śmierć, a upadnie djabeł przed nogami jego.

Tu obacz miłościwą łaskę nad narodem ludzkim Pana Boga naszego, iż on obawiając się, aby się ludzie nie unieśli w mniemaniu swojem, jakoż się ich wiele uniosło, jawnie im opowiedzieć kazał, jaki to miał być Król, a jako się zjawić miał. Bo nie z wojski, ani z żadnemi możnościami świeckiemi, jedno iż w ręku jego miała być zakryta moc jego. A nie ziemscy królowie na ten czas mieli hołdować jemu, jedno czart a śmierć mieli upaść przed nogami jego. Albowiem blask światłości jego, jako tu o nim Prorok powiada, okazał się jawnie na górze Tabor, przy świętem przemienieniu jego, gdy przy wielu świadkach raczył okazać Bóstwo swe w świętem człowieczeństwie swojem.

Jako też ono i Ezajasz jawnie o tem jego świętem przyjściu a zjawieniu powiadał temi słowy — mówiąc: Iż dla Syonu, to jest, dla zebrania wiernych Pańskich, milczeć nie będę, a dla Jeruzalem mówić nie przestanę, aż się ukaże jako jasność sprawiedliwy jego, a Zbawiciel jego jako lampa będzie zapalony, a oglądają poganie sprawiedliwego twego, a królowie wszyscy wielmożnego twego. A będzie mu wezwane imię nowe, które usta Pańskie mianować będą. A będzie korona chwały twojej w ręku Pańskich, i wszystkie przyprawy królestwa twego w ręku Boga twego. Tuć jawnie Prorok powiadał, iże się ten Pan a ten Zbawiciel nie miał mazać jako świecki a koronowany król, jeno iż korona jego i wszystkie przyprawy królewskie jego miały być w skarbie niebieskim, w ręku świętych społecznego Bóstwa z Bogiem Ojcem jego. Jedno tylko miał się ukazać narodom ludzkim, jako tu prorok pisze, w mierności, w pokorze, a w sprawiedliwości swojej. Co to było bardzo trudno rozumieć niewiernikom o takiej zacności jego, gdy się tu na świat w takim niedostatku ukazał: bo by nam były tego pisma i inne podobieństwa nie podparły, pewnie żeby o nim jako i o innym człowiecze prostym każdy rozumieć mógł.

Bo mało wyżej tenże Ezajasz o tym że także powiadał — gdzie mówi: Wy, którzyście mdłego serca, bądźcie potwierdzeni, a nie bójcie się, albowiem oto przyjdzie Bóg wasz, a przywiedzie z sobą każdemu pomstę i zapłatę, a pewnieć przyjdzie, a wybawi nas. A na ten czas będą otworzone oczy ślepych a głuchych się uszy odemkną. W ten czas skoczy chromy jako jeleń, a usta niemego otworzone będą. Tuć prorok nie mówi o prostym a o świeckim królu, który nie może ani ślepemu oczu, ani głuchemu uszu otworzyć. — Ale powiada, iż przyjdzie Bóg twój, to jest ten, który zakryje

Bóstwo swe w człowieczeństwie swojem. Tuć prorok nie mówi, iż będzie porażał, miast dobywał, hufy szykował, ale powiada, iż przyniesie z sobą zapłatę i pomstę w sprawiedliwości swojej. Tuć też powiedział wszystkie znaki, które się miały okazać przy zjawieniu jego, iż ślepi widzieć, niemi mówić, głuszy słyszeć, chromi skakać będą. Co się wszystko jawnie okazało przy świętem przyjściu jego. A cóż, gdy tego niewdzięczny naród ludzki, ani rozumieć, ani temu wierzyć chciał. A to się wszystko dzieje, iż grzech a niedowiarstwo zaślepi oczy ich i że widzieć będą a nie ujrzą, słyszeć będą a nie zrozumieją, jako tenże prorok z dawna też o tem opowiedział. Patrzajże, iż ile tu proroków słyszysz, opowiadając to przyjście Pańskie, każdy na cię woła, iż przyjdzie Bóg twój, Król twój, Zbawiciel twój. A gdyż słyszysz, iż twój, starajże się też pilno, mój miły bracie, abyś też ty był własny człowiek i poddany jego, a okaż mu wszystkie podobieństwa wiary i cnoty swojej, chcesz li go królem swoim właśnie rozumieć, abyś mu ten podatek dał, w którym się on kocha, aby się takież on przyznał k'tobie, jako też ty radbyś go miał za własnego króla swego. Bo wierz mi, ku komu się ten Król przyzna, a iż zostanie prawym królem jego, iż lepiej jest, aniżliby go sobie wszyscy królowie i Cesarze świata tego wzięli za rodzonego brata, gdyż ci wszyscy są proch a błoto przed nogami świętemi jego. Rozmyślajże się na to pilnie, a patrz, abyś się najmniej nie wyłączał od takowego Pana swojego: pamiętaj, abyś ni w czem nie przesłuchał woli a rozkazania jego: i owszem, jeśliż Duch święty takowe serce poduczy w tobie, iż zupełnie a szczerze poznasz tego Pana a Króla swego, tedy się o tem pilnie staraj, jakobyś sobie ni w czem nie naruszył świętej łaski jego.

Słuchajże, jakimi głosy te tłuszcze przez Ducha świętego sprawione wołały, zabiegając drogę jemu. Nie mówiłyć, witaj, miły królu, ale wołały: Hosanna in excelsis filio David. Co się wykłada: zbaw nas, miły Panie z wysokości, synu Dawidów. Błogosławiony, któryś przyszedł w imię Pana naszego. Tu obacz, jakiej służby ten Król a ten Pan twój od ciebie potrzebuje, nie, iżbyś mu miał jakieś zwierzchowne poczciwości czynić, ale masz go takową chwałą czcić, jako Boga swego, jako Pana a Zbawiciela swego, tak jako go oto ci święci ludzie czcili a chwalili, wyznawając, iż jemu samemu, jako Królowi nad królmi, takowa chwała należała, która właśnie należy samemu Bogu na wysokości.

A stąd się jaśnie każdy wierny przypatrzeć może, iż oni ludzie święci, prawdziwie a szczerze byli poznali Pana Chrystusa być prawdziwym Bogiem i człowiekiem, gdy go tą chwałą czcili, która samemu Panu Bogu należy.

A tak z tego podobieństwa rozlicznego, a z tego dziwnego przepowiadania prorockiego już możemy rozumieć, iż to jest ten Król, iż to jest ten Zbawiciel, który się nam ukazał, jako o nim powiadano, pokorny. A to dlatego, aby pychę, złość, a upór czarta przeciwnego, pychę świata obłudnego pokorą swoją przełomał, i aby nas też takież nauczył tak się zachowywać na tym nędznym świecie. Jako on sam

powiedział: Uczcie się odemnie wszyscy, albowiem ja cichy a pokorny jest. I jako też stan pokornych a cichych ludzi na wielu miejscach błogosławić raczył.

A tak obacz a uważ to sobie, jako ma być u wszystkich wiernych wdzięczne to przyjście święte jego, i jakoś powinien wdzięcznie przyjąć tak zacnego gościa, który duchownie przez łaskę a przez miłość swą zawżdy się bierze do ciebie a do przybytku serca twojego. I jakoś powinien wzruszyć myśli swe, a wyjść z onemi tłuszczami, a wołać z niemi: Zbaw nas, miły Panie z wysokości, Synu Dawidów. A miotać kwiatki pokornej prośby a modlitwy twojej pod nogi jego.

Albowiem sam cię on nadobnie uczy, jako się masz stroić a przyprawić w przybytku swoim ku przyjęciu jego, gdzie mówi w onej Ewanielji: Iż ktokolwiek będzie miłował mnie, a słów moich słuchać będzie, tedy się go też ja rozmiłuję, a do niego z Ojcem swym, i z Duchem świętym przyjdziemy, a mieszkanie sobie z nim wdzięczne uczynimy.

Tknieszsię sam, jeśliś mu obojga ego nie powinien, miłować go, gdyż on ciebie też tak umiłował, iż cię synaczkiem Boga, Ojca swego, a braciszkiem swoim zowie i uczynił, iż do ciebie dobrowolnie sam przyjść chce, a iż ci wszystko poddał pod nogi twoje a w posłuszeństwo twoje. Obaczże, jako cię uwielbił, jakoć wszystko podrzucił pod nogi twoje, tak iż Dawid zadziwowawszy się temu, mówi: I cóż jest to, miły Panie, za człowiek, iżeś go tak uwielbił? a małoś go coś poniżył od Aniołów. Bogactwa i pocziwości dałeś w dom jego, i wszystkoś inne sprawił ku potrzebie jego.

Tkniesz się też, jeśliś nie powinien słów jego słuchać. Azaż tam najdziesz co srogiego albo przykrego, a zwłaszcza, gdzie co ku swym wiernym mówi, jedno wszędy one łaskawe a miłe obietnice, nie inaczej, jedno jakoby własny ojciec z synaczki swymi mówić miał, mówiąc: Synaczkowie moi najmilejsi, których sobie teraz znowu nabywam. Wołając: Pójdźcież do mnie, moi mili, iż was ochłodzę, iż was pocieszę. Mówiąc: Iż wam jeno dam znać tajemności królestwa swego, a innym w przypowieściach. I wszędy a wszędy jako miły ojciec rozmawia się z nami jako z własnymi synaczki swoimi. A to też zasię z drugiej strony obacz, jako srogie sentencje przeciwko tym wyszły, którzyby jemu wierzyć a słów jego słuchać nie chcieli. Bo on powiada, iż takiego już sądzić nie trzeba, bo się już sam każdy osądził. Gdzie też na drugiem miejscu mówi: Iż ja żadnego takiego znać nie chcę, który mnie też znać nie chciał. A iż się mnie zaparł przed ludźmi, ja się go też chcę zaprzeć przed Ojcem swoim.

A tak przykładem tych świętych ludzi, którzy go z taką wiarą a z taką myślą, jako tu w Ewanielji stoi, nabożnie prowadzili, nielza jeno nam też zabiegając wołać a prosić: Zbaw nas, miły Synu Dawidów, któryś przyszedł z wysokości, a przypuścić wszystko na święte miłosierdzie jego. A zwłoczyć stare odzienie grzechów swoich, a miotać przed nogi jego, szukając miłosierdzia jego, bo żadną inszą rzeczą nie wygramy, jeno pokornem sercem swojem a miłosierdziem jego.

A połóżmy w nim tę zupełną wiarę i nadzieję swoję, iż on dla tego przyszedł z wysokości, a ukazał się w człowieczeństwie swojem, iż którzy tego będziem wdzięczni, a jemu wiernie dufać będziemy, a pokornie się na łaskę jego puścimy, iż nas zbawi, iż nas uwielbi, a z niewdzięczników uczyni wdzięcznymi syny Bogu Ojcu swojemu.

Suma z tej wszystkiej Ewanielji, na nauki krótko, dla lepszej pamięci zebrana.

A tu się mamy pilnie przypatrować z tej Ewanielji świętej, abyśmy poznali, jaki to jest Król, i przecz w tak uniżonym stanie okazać się raczył. Jedna przyczyna, aby pohańbił hardość i nadętość ludzi świata tego, a aby tem stłumił pychę czarta sprośnego, a my abyśmy się też tego od niego nauczyli. Druga, abyśmy to sobie uważyli, iż pokornemu wszystko się sporzy, a wszystko idzie z wielką powagą, obaczywszy to, chociaż tu Pan pokornie jechał, jacy stanowie a jacy ludzie święci a poważni czynią mu poczciwość, i idą podle niego. Także się też każdemu pokornemu a uniżonemu stanowi zawżdy dziać będzie. Trzecia, abyśmy ustawicznie na to pomnieli, iż go prorocy opowiadają być własnym Królem naszym, a iżbyśmy się też o to pilnie starali, abyśmy mu też te podatki postąpili, w których się ten Król kocha, to jest, wiarę, nadzieję, serce uniżone, a miłość wierną, i k niemu, i ku bliźniemu swemu, aby on nas też potem poznał, żeśmy własni poddani jego, a dziedzice świętego królestwa jego. Czwarta, abyśmy wyszli w czystych myślach przeciwko niemu, a zejmowali z siebie odzienie grzechów swoich, a miotali przed nogi jego, wołając za nim: Bądź pochwalon, nasz miły Panie, któryś przyszedł na wybawienie nasze. A przytem miotali mu kwiatki cnoty, wiary, a niewinności swojej, a nawszem poruczali się jemu.

A tak wołajmy k'niemu ustawicznie nabożnymi głosy, iż gdyżeś dla nas tu przyjść raczył, nasz wszechmogący Panie, w tym uniżonym stanie swoim, raczże sprawić a uniżyć myśli i serca nasze, abyśmy cię wdzięcznie przyjąwszy, Pana a Króla swojego, Tobie się też własnymi a wiernymi poddanymi i sługami Twojemi okazali, a już się ciebie nie puszczali, ażbyśmy się prawie doprowadzili do własnego dziedzictwa twego a do królestwa twojego, po onym srogim a sprawiedliwym sądzie twoim, abyś nas tam oddał Bogu Ojcu swemu, jako własne dziedzictwo swoje. Co nam racz zjednać przez błogosławione przyjście swoje, a zjawienie świętego a wiecznego Bóstwa twego w człowieczeństwie swojem, u Boga Ojca swego, wszechmogący nasz Panie, na wieki wieków, Amen.

II.

Kazanie na wtórą niedzielę Adwentu.

Przeciwko bespieczeństwu naszemu w tym nędznym żywocie naszym, iż nas żadny strach nie rusza.

A w ten czas ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z możnością wielką i z światłością wielką etc.

Nasz miłościwy Pan, iż był obiecan przez Proroki, iż się tu miał zjawić na świat w człowieczeństwie swojem, w wielkiem uniżeniu a w wielkiej pokorze. Co się wszystko okazało przy zjawieniu jego, iż tego była potrzeba ku zbawieniu naszemu. Obiecał też to zasię ukazać przeciwnikom swoim, a niedowiarkom swoim, którzy go tu przyjąć i poznać nie chcieli, iż to mają poznać, jaki to był Król a jaki to był Pan. Bo daleko różny od mniemania naszego, gdyż my tu oto na świecie, obfitując w dostatkach, w bogactwach, tak sobie tuszymy, jakobyśmy to z własnych sił naszych mieli, a iżby nam to za naszem własnem staraniem przypadało, i tak z tej przyczyny my częstokroć zaniedbywamy Pana Boga swego, nic się nie rozmyślając na straszliwe przyjście a na ostateczny sąd jego. Co się jawnie w niewiernikach okazuje. Bo niechaj oni, jako chcą, w mniemaniu swem możnościom tym doczesnym ufają, ale obaczą na on czas, gdy się im ten Pan okaże na sądzie swoim, jako to jest straszliwa rzecz, nie słuchać go a nie dufać jemu, i tam dopiero doświadczą, jako jest rzecz sroga, wpaść w ręce Boga żyjącego. A przeto te słowa jego są tu za początek założone, iż sie ma okazać z wielką możnością swoją a z światłością swoją. Ale kiedy to być ma, żadnemu tego nie oznajmił, zostawując nas tak przy wątpieniu, abyśmy zawżdy gotowi byli. A wszakoż znaki a podobieństwa, które się przedtem dziać mają, jednak przepowiedzieć raczył. Jako to w Ewanielji napisano stoi, którą napisał

Łukasz święty w XXI. rozdziele, 25—36. w.

O tym Panu wszystkie pisma świadczą, iż dziwny jest, a dziwne jego sprawy. A nigdy tego zaniechać nie chciał, aby był nie miał okazać jakich dziwów możności Bóstwa swojego, a zwłaszcza gdy miał odmienić jaki stan świata tego, albo jaką nową sprawę na nim uczynić. Bo i w on czas, gdy

żydy wiódł z Egiptu, a iż chciał postawić nowe króleſtwo ich, a przywieść je do ziemi im obiecanej, tedy wielkie dziwy a wielkie znaki Bóſtwa ſwego, wiodąc je z Egiptu, przez Mojżeſza okazować raczył, tak jako o tem w księgach Mojżeſzowych tamże ſzerzej napiſano ſtoi. Gdy też miał zjawić na świat człowieczeńſtwo ſwoje, nie chciał też tego bez oſobnych dziwów zaniechać. Bo Anieli na powietrzu śpiewali, gwiazdy ſię nowe okazowały, cudzoziemcy go z upominki po światu ſzukali, i wiele innych rzeczy a znaków Bóſtwa ſwego okazować raczył.

A przez wſzyſtkie czaſy żywota ſwego, nigdy nie zamieſzkał okazować możności Bóſtwa ſwego, umarłe krzeſząc, chore uzdrawiając, diabły ſtraſząc, po morzu chodząc. A nakoniec gdy już dokończył ſpraw wſzyſtkich zbawienia ludzkiego, a chciał je już zapieczętować męką a drogą śmiercią ſwoją, a ofiarować ciało ſwe Bogu Ojcu ſwemu za człowieka nędznego, jednając łaſkę a przymierze jemu, tu dopiero i nad przyrodzenie raczył okazać dziwną możność Bóſtwa ſwojego, czego rozum człowieczy ogarnąć nie mógł, iż ſłońce zaćmiło jaſność ſwą nad przyrodzony czas ſwój, litując męki a śmierci jego. Ziemia trzęſła ſię iż nie mogła odzierzeć krwi świętej jego. Umarli z grobów wſtawali, wyznawając Bóſtwo jego. Opoki ſię padały. I innych wiele rozlicznych dziwów okazowało moc Bóſtwa jego, a odkupienie narodu człowieczego.

A gdy już to wſzyſtko ſprawić raczył, a poſtanowił doſtatecznie odkupienie narodu ludzkiego, i zoſtawił wſzyſtkim wolą a naukę ſwoję, jako ſię przeciwko jemu zachować mieli, obiecując wiernym ſwoim dziwne odpłaty, dziwne rozkoſzy tu na świecie, i w króleſtwie ſwojem, którzyby byli uwierzyli jemu, a mocno ſtanęli przy nim jako przy Panu ſwoim. Obiecał też zawżdy ſię mścić nad niewiernymi ſwoimi, którzy go przyjąć ani poznać nie chcieli, a wzgardzili przyjście jego i świętą naukę jego. I zoſtawił to ſobie, iż tu ma przyjść na ſkończeniu świata w wielkiej możności ſwojej, i okazać to, jakiej on wielmożności Panem był, a jakiego króleſtwa Królem był, a tam już wypełnić a dokończyć wſzyſtkich obiecanych radości wiernym ſwoim, a okazać też to niewiernym a przeciwnikom ſwoim, jako to była ſroga rzecz, tu na świecie odſtąpić go, a nie dufać jemu. Co tu i w tej Ewanielji miłościwie obiecuje miłośnikom ſwoim, mówiąc im: Iż gdy to ujrzycie, nic ſię nie lękajcie, albowiem już bliſko jeſt króleſtwo waſze, a odkupienie waſze.

A iż tego czaſu, ani Apoſtołom, ani Aniołom, ani żadnemu ſtworzeniu oznajmić nie raczył, to jeſt przyczyna: Abyśmy ſię tak zawżdy zachowywali, abyśmy zawżdy do tego gotowi byli. Albowiem to jeſt rzecz pewna, jako nas tu zaſtanie czas dokończenia naſzego, a w jakich ſprawach tu zejdziemy z świata tego, tak już na on czas, bez wſzego miłoſierdzia, czyniąc doſyć ſprawiedliwości ſwojej, każdego ſądzić będzie raczył. Jako to nam dał znać w onej Ewanielji o onej pſzenicy a o onym kąkolu, iż mu tak Pan dopuſzcza róść aż do pewnego czaſu. Ale gdy przyjdzie żniwo, iż w ten czas zſtąpią Anieli Boży, a wybiorą kąkol ze pſzenicy, który wrzucą do ognia

wiecznego, a pszenicę zgromadzą do gumna Pańskiego.

A wszakoż tych tajemnic Bóstwa swego przestrzegając, naród ludzki, którego nigdy w żadnem przejrzeniu opuścić nie raczył, prawie zataić nie chciał, ale i przez proroki i w Ewanieliach usty swemi, znaki a podobieństwa tego błogosławionego a wielmożnego przyjścia swego, na wielu miejscach przepowiadać raczył. Tak jakoś tu słyszał i w tej Ewanielji dzisiejszej, jako o tem powiadać raczy: Iż gdy się ten czas przybliżać będzie, tedy się będą okazować dziwne znaki w słońcu, w miesiącu, w gwiazdach, w nawałnościach morskich, w rozterkach a ucisках ludzkich, tak iż ludzie będą drzeć a schnąć przed strachy wielkiemi, oczekiwając końca, co się dalej z nimi w tak wielkich strachach a w tych srogościach dziać będzie. Bo jeszcze za starego wieku, gdy prorok Ezdrasz w rozmowach swoich pytał go, co też dalej czynić będzie, raczył z tym nikczemnym światem, a z tym nędznym człowiekiem, tedy mu Pan wszystkę sprawę srogości sądu swojego opowiedzieć raczył. I jako się z wiernymi swymi na ten czas łaskawie a miłościwie obchodzić ma, a dokończyć im zapłaty a pociechy za stałości ich. A jaką też niewiernym srogość a niełaskę okazować ma, którzy go tu na świecie znać nie chcieli, a lekce sobie ważyli świętą wolą jego a rozkazanie jego.

Bo gdy się ten prorok o tem tak pilnie pytał, tedy mu Pan powiadał, że to nie twoja rzecz, głęboko się pytać o tem, bo to zostawiono w tajemnicach Boskich. Ale abym cię tak nie zaniechał jako błędnego, tedyć powiem niektóre podobieństwa, które się przed tymi czasy dziać mają. A to tak wiedz: Iż gdy już te czasy blisko przychodzić będą, tedy będą ludzie dziwnie uciśnieni w wielkiej niesprawiedliwości, a w wielkiem łupiestwie świata tego, a będzie zakryta wszystka prawda na ziemi, a będzie bardzo niepłatna stałość a wiara na świecie, a wzrośnie niesprawiedliwość sroższa, niżli kiedy przed tem bywała. A słońce będzie świeciło w nocy, a miesiąc trzykroć się przez dzień ukaże, a z drzewa krew pociecze, a z kamienia głos słyszan będzie. I wzruszy się wszystek naród ludzki, i okaże się król taki, jakiego się ludzie nigdy nie nadziewali. Morze będzie wymiatowało ryby swoje, a wypuści z siebie taki głos, jakiego nigdy przed tem słychać nie było. A ogień często się ukazować będzie. Bestye a źwierzęta srogie po świecie biegać będą. Niewiasty dziwy rodzić będą. I innych wiele dziwów a rozmaitych rzeczy okazować się będzie.

Gdzie też i Piotr ś. Duchem świętym sprawiony, przestrzegając naród ludzki, aby się nigdy nie ubezpieczał, a owszem zawżdy gotów był, także o tem powiada: Iż oto lada kiedy przyjdzie dzień Pański jako złodziej, w który niebiosa wszystkie, wielką nawałnością a wielkim gwałtem przeminą, żywioły wszystkie w gorącości rostopione będą, ziemia i wszystkie sprawy jej spalona będzie. A gdyż już to wiecie, iż tak ma być, jako jest tego potrzeba, abyście byli stali a mocni w sprawach swoich, oczekiwając a kwapiąc się ku przyjściu Pana swojego, a tam już czekając nowego nieba a nowego królestwa, w którem będzie

mieszkać sprawiedliwość, i innych się wam obietnic wiele zjawi jod Pana waszego. Tamże przytem mało niżej tego, dokładając pisze: Iż nie mniemaj, abyć omieszkał z obietnicami swojemi, bo u niego tysiąc lat jako jeden dzień, jedno iż cierpliwie oczekawa dla narodu waszego, nie chcąc was marnie zatracić, jedno abyście się uznali a szukali miłosierdzia jego.

Także też i Jan święty mało nie temiż słowy w objawieniu swojem napisał: Iż gdy widział onego niewinnego baranka przed majestatem Pańskim stojącego, gdy otwarzał księgi siedmią pieczęci zapieczętowane, których otworzyć nikt się był godny nie obrał, ani na niebie ani na ziemi, tedy za każdą otworzoną pieczęcią widział jaką osobną sprawę tajemnic Pańskich. Tamże powiada, iż gdy była otworzona pieczęć szósta, widziałem ano stało się jest wielkie trzęsienie ziemi, a słońce stało się jako wór czarny włosiany, a miesiąc stał się jako krew, a gwiazdy z nieba padały jako liście z drzewa figowego, a góry ziemskie wszystkie były wzruszone, tak iż książęta, królowie, a mocarze świata tego biegali, tułając się a kryjąc się w jaskinie, wołając a narzekając: Przykryjcie nas góry a opoki, abyśmy nie widzieli srogości gniewu tego to na majestacie siedzącego, i tego baranka niewinnego. Albowiem przyszedł dzień wielkiej srogości ich, a kto będzie mógł wytrwać przed możnością ich.

Patrzajże, miły bracie, a weźmij przed oczy swe te srogości, które tam, jako słyszysz, nad niewiernymi okazować się będą, a pomnij na to, jako cię Piotr ś. nadobnie upomina, jako tu masz stale trwać, abyś mógł bezpiecznie stąd zszedłszy, oczekiwać w radości Pana swojego. A słuchaj, co tu Jan święty powiada, co się na on czas za srogość dziać będzie, iż królowie, książęta, a mocarze świata tego nic sobie na on czas nie pomogą mocami swemi, ale się będą tułać a uciekać, wołając, aby je góry przykryły przed srogością gniewu Pańskiego. A nie tylko tam na ten czas to nad niewierniki się okaże, ale i tu na świecie za żywota ich.

Azaż nie widzimy, jako one niebożątka są bezpiecznemi w dostatkach swoich? Bo naprzód już zawżdy myśli ich zniewolone bogactwy, pilnie sobie rozmyślają z wielkiem uciążeniem, jakoby wcale mogli zgromadzić łakome nabycia swoje. A kiedy się jaka przekażka w ich staraniu stanie, wnet kłopot, wnet frasunek, wnet dziwna rozpacz na takowe ludzi przychodzi. A to nie przez co innego, jedno iż wszystka myśl ich udała się za oto temi widomemi przypadki świata tego.

Nuż gdy przypadnie niemoc albo jaka choroba, to dopiero, jako to sami widzimy, co za sprawa w takowych się ludziach okazuje. Bo z jaką im ciężkością przychodzić musi to, czego tu łakomie nabyli, iż tego wszystkiego nędznie ostradać muszą. Sumienie trapi, iż za ono złośliwe nabycie wieczna pomsta jest nad takimi zawieszona. Owo, nędznicy straciwszy nadzieję wiecznego żywota, a wpadłszy w rozpacz, czują, że już marnie podani być mają do wiecznego potępienia swojego.

Ale ludzie sprawiedliwi, jako pisma świadczą, którzy tu wiernie zachowali

ſtałość ſwą Panu ſwojemu, będą jako ſłońce kwitnąć przy Panu ſwoim. Tu już rozumieſz, jeślić co pomogą bogactwa twoje, albo zacności twoje, w których teraz pływaſz, bujaſz, a kochaſz marne ciało ſwoje, jeśli ſię tam nie okażeſz z kwitnącą wiarą a z ſtałą nadzieją, w którejeś tu ſtatecznie trwał, w żywocie ſwoim, przy Panu ſwym. Już ſię tam nie nadziewaj, abyś ſobie czem pomódz miał, albo aby ciebie co innego wybawić miało od tej ſrogości gniewu Pańſkiego, jako Ezdraſzowi Pan powiedział, gdy mu przypominał miłoſierdzie jego, iż je tu wielekroć rozlicznym ludziom okazować raczył, a na prośby świętych wiele czynić raczył. Powiedział mu: Iż to tu na świecie być może, iż godniejſi za niegodniejſzymi przyczyniać ſię mogą, ale tam już wtenczas będzie wzruſzona taka ſprawiedliwość, iż żaden nie będzie mógł pomódz upadłemu, a uwinić też ſprawiedliwego. O ſrogaż to nam rzecz, widzieć, iż tam ſobie już niczem pomódz nie możemy, jeśli ſobie tu łaſki nie ugonimy za żywota ſwego. A wżdy o to nic nie dbamy, więcej ſobie przekładając ſprawy tego nikczemnego świata, niżli te wſzyſtkie ſrogości a poſtradanie wiecznych radości ſwoich.

Bo byś ſię też tem chciał cieſzyć, iż jeſzcze czaſu doſyć, tam też to zarazem być nie może, wżdy ſobie jednak czem pomogę. Już możeſz rozumieć, iż te czaſy uſtawicznie ſtoją przed oczyma twojemi, bowiem ſię ſzpetnie zaćmiło ſłońce, ona ſzczera prawda Pańſka po wſzyſtkiej ziemi, a ci ją najwięcej zakrywają i potłumiają, którzy ſą jako ſłońce przełożeni od niego, nad wſzyſtką ſzerokością ziemi. Padają gwiazdy, to jeſt, ludzie nauczeni, a nie śmieją świecić przed zaćmieniem ſłońca onego, które Salomon jawnie zowie gwiazdami świata tego. Zaburzyło ſię morze nędznego świata tego, tak iż na nim nic dobrego, nic bezpiecznego, nic ſprawiedliwego nie najdzieſz. Drżą nędzni ludzie przed ſtrachem a przed tem morzem zaburzonem, w uciſku a w nieſprawiedliwości ſwojej, a w zakazie ſłońca ſwojego, to jeſt, przełożonych ſwoich.

Ale ſłuchaj, co o tem piſma powiadają: Iż dzień Pańſki dybie jako złodziej. Pan też ſam przeſtrzega: Bądźcie zawżdy gotowi, bo nie wiecie czaſu ani godziny ſwojej. Mówi też na drugiem miejſcu: Szalony, zgromadziłeś gumna ſwoje, bogactwa ſwoje, a mówiſz duſzy ſwojej, używaj, maſz wſzyſtkiego doſyć: a nie wieſz, jeśli tej nocy po nię nie poślą. A to jeſt dzień twój, o którymci Pan powiada, iż za tobą dybie jako złodziej, a jako cię teraz zdybie, a jako cię zaſtanie, tak cię na on czas poſtawi przed tą ſrogością ſądu tego, o którym tu ſłyſzyſz. A tam już pewnie ſię nie nadziewaj, abyś ſobie czem pomódz mógł. Bo ſłyſzyſz, jako tu Jan ś. powiada: Iż w tenczas królowie a mocarze tego świata biegając a tułając ſię przed ſtrachem, proſić będą ziemię, aby je pożarła przed oną ſrogością. Tu już rozumieſz, iż tam ani ſkarby, ani przyjaciele, ani żadna przyczyna nic pomódz nie może. A czegoż już dalej czekać maſz? na cóż ſię już dalej rozmyślać maſz? gdyż widziſz, iż czas twój zawſze ſtoi przed oczyma twojemi, a nie wieſz, której godziny przypadnie tobie obiecana godzina twoja.

Albowiem i Pan nie chciał cię w tej błędnej nadziei zostawić, aleć dał na przykład pięć mądrych a pięć szalonych dziewic. Przez mądre rozumiał być te ludzi, którzy zawżdy gotowi są, a chodzą zawżdy z zapalonemi lampami cnotliwej wiary a stałości swojej, a dobrych uczynków swoich, — a zawżdy gotowi są, kiedykolwiek Pan ich a oblubieniec ich zawoła, na one wdzięczne gody królestwa niebieskiego, im od wieku sprawionego. Patrzajże zasię, co się stało z onemi szalonemi, przez które się znamionują ludzie świata tego, którzy się udali za rozkoszami jego, a o tej gotowości, jakoby się przed Panem postawić mieli, nic najmniej nie myślą. Iż dopiero biegały, szukały, czemby sobie pomódz, a gdzieby jakiego ratunku nabyć miały. Już były u kupujących, już u przedających, to jest, u tych, którzy się tu czynią szafarzami królestwa niebieskiego. Nigdzie nic nie zyskały, nigdzie pomocy nie znalazły. Słuchajże, co im powiedziano: Iż nie chcę o was nic wiedzieć, a zamkniono furtkę przed niemi. Gdzież się już ci obrócić mają? Cóż jużci z sobą czynić będą? Nielza im będzie, jedno z tymi królmi a z tymi mocarzami biegać a tułać się, a prosić gór, aby je przykryły, aby już nie widzieli srogości tej, która im będzie zgotowana, a którą przed sobą widzieć będą.

Tu już obacz, co jest lepszego, jeśli tu użyć do czasu tych nędznych rozkoszy świata tego, a zaniedbawszy powinności swej, udawszy się za światem tym, a za królestwem jego, odstąpić Pana swojego, odstąpić wiecznych radości swych, a wiecznego królestwa jego. A stanąć na sądzie jego z niewiernymi jego, a z tymi tułającymi się, a narzekającymi przed srogością jego. A czekać onej srogiej sentencji nad sobą: Idźcie przeklęci od obliczności mojej na męki wam wiecznie zgotowane. Sroga to rzecz zaprawdę, kto to u siebie lekce waży, iż dla oto tych krótko trwających rzeczy, traci sobie wieczne a wdzięczne rozkoszy swoje. Ale cóż kiedy tak obłudny świat zaślepił a pobłaźnił wszystkie naśladowce swoje, iż tego nie baczą, ani baczyć chcą, jako marnie giną, a jako się w niwecz obracają. Bo rozkoszy ich, to bardzo są krótkie, a sami trudno się wykręcić mają, i pewnie nie wykręcą, z wiecznego potępienia swojego.

Słuchajże zasię, jaką radość a jaką pociechę wtenczas wierni jego odniosą, którzy tu przy nim za żywota swego mocno stali, a czynili dosyć powinnościom swym. Iż jako o nich pismo powiada, zakwitną a rozjaśnią się jako słońce na obłokach przy Panu swoim. Ujrzą straszliwą onę mękę zgotowaną niewiernym jego. Usłyszą głos, płacz, krzyk, a narzekania ich. Ujrzą też one rozkoszne pałace królestwa niebieskiego z dziwnemi rozkoszami im na wieki zgotowane. O jakaż to będzie rozkosz, stać w tych okrutnych strachach przy Panu swoim, chodzić z nim po obłokach, zakwitnąć jako słońce, widzieć wszystkie radości swoje, widzieć one okrutne srogości od wieków zgotowane niewiernym a przeciwnikom jego. A co nad najwyższe, usłyszeć on wdzięczny głos od Pana swojego: Pójdźcież, najmilejsi moi, pójdźcież, wierni moi, do radości swoich wam wiecznie zgotowanych, a do królestwa mojego, w któ-

rem będziecie zemną zawżdy królować na wieki wieków.

A nie tylkoć tam na ten czas te pocieszliwe rzeczy nad wiernymi Pańskimi okazować się będą, ale i tu jeszcze za żywota pewnie a nieomylnie się nad każdym wypełniają. Bo chociaż wierni od Pana Boga tu bywają krzyżem uciążeni, chociaż w nędzy, w ubóstwie, w rozmaitych trudnościach są postawieni, wszakoż oni jednak nic nie rozpaczają w łasce a w miłosierdziu Pana Boga swego, wdzięcznie na tem przestawając, czego im Pan Bóg użyczać raczy z miłosierdzia swego, wszystko skromnie znosząc a cierpiąc dla imienia Pana swojego. Mając zupełną nadzieję, iż Pan Bóg nieomylnie będzie wypełnić raczył wszystkie obietnice swoje, które pod przysięgą zaślubił wypełnić nad tymi, którzy statecznie stoją przy świętej woli jego, oczekiwają też w zupełnej nadziei królestwa im wiecznie zgotowanego. Otóż wierni zaprawdę przed niewierniki wiele naprzód mają, bo ich wszystka nadzieja, nie w świeckich możnościach, ale w samym Panu Bogu, który jest pewnym a nieomylnym szafarzem wszystkich bogactw wiecznych, a żadnego innego do nich przypuścić nie chce, jedno wierne swoje, którym to wszystko obiecał dać, za ich stateczność, z miłosierdzia swego.

Tu się już dopiero sam tknij, co sobie masz obrać, gdyż już przed cię położono ogień i wodę, a nie wymawiaj się tem, iż nie jam krzyw, tak Pan Bóg raczył. Dosyć cię tu Pan przestrzega, dosyć cię upomina, a iścieć cię nie kocha w zginieniu twojem, bo dał dla ciebie rozlać niewinną krew swoję, a szuka wszędy błędnych owieczek swoich, a opowiada wszystkę rozkosz swoję z synami człowieczymi. Ale co ma z tobą inszego uczynić, gdy go opuściwszy udasz się za tym światem i za książęciem jego, nielza jedno cię przy tem zostawić będzie musiał, czegoś za żywota naśladował. A tu dopiero obacz, jako to jest źle, odstąpić a opuścić Pana swego, przez kęs nędznego świata tego, gdy obaczysz, co przeto stracić masz, a co za pomstę a co za żałość na sobie odnieść masz.

Bo się już tam trudno będzie rozmyślać, bo jako pismo powiada: Iż wten czas w okamgnieniu zapali się niebo i ziemia, a żywi będą w tym ogniu pochwyceni na powietrze, a umarli także ożywieni mocą Boską równo z żywymi będą na powietrzu postawieni, a nie uprzedzą nic żywi umarłych, tak jako o tem Paweł ś. pisze. Tu już rozumiesz, w jakiej sprawie wtenczas żywe zastanie, tak je postawi przed majestatem Pańskim i w jakiej też sprawie umarli zeszli ze świata tego, w tejże się muszą okazać przed srogością sądu jego. Gdzież tam już będzie w ten czas rady szukać? jakąż się tam nadzieją będzie cieszyć? jeśli nie staniemy przed nim w swej niewinności, a w onej gotowości, o której nam sam zawżdy powiadać raczył: Iż bądźcie zawżdy gotowi, bo nie wiecie czasu ani godziny.

Bo jako sam tu powiada: Iż wtenczas ujrzycie syna człowieczego, przychodzącego na obłoku w wielkiej światłości a w wielkiej możności swojej, złym na strach a dobrym na wielkie pocieszenie. Jako tu powiadać raczy wiernym swoim, iż gdy to ujrzycie, radujcie się, albowiem już blisko jest

królestwo waše. A jako sam o sobie powiada: Jžem ja nie przyšedł, abym sądził świat, ale aby był przez mię wybawion. Tu go już možeš nie rozumieć okrutnym sędzią, bo z wielką žałością będzie musiał rozciągnąć srogą sentencyą nad niewiernymi swymi, które zwał zawždy braciški swymi a miłośniki swymi, wabiąc ich dziwnie do siebie, obiecując im rozmaite rozkošy: a cóž gdy tego niewdzięczni byli. Nielza jedno będzie musiał rozciągnąć sprawiedliwość swoję. Czego wšystko zebranie niebieskie musi z wielką žałością užywać, gdy ujrzą potępione nędzne braciški swoje, których oni z wielką radością czekali.

A tak obacz się, obacz, nędzny człowiecze, coś jest, a rozžałuj się sam siebie i krwi Pana swojego, którą cię odkupił, a nie czyń lekkości Zbawicielowi swojemu, abyś go miał odstąpić przez czarta sprośnego, a przez to nędzne królestwo jego, bo widziš, o co ci idzie? Albo się tułać wiecznie z tułającymi, jako tu o nich słyšyš, albo wiecznej radości užywać z wiernymi. A stań raczej przy Panu swoim, a staraj się o to, abyś pospołu z miłośniki jego usłyšał on głos wdzięczny jego: Pójdźcież, najmilejsi moi, do wiecznych radości wašych.

Summa z tej Ewanielji krótko na nauki zebrana.

A tu się z tej Ewanielji pilnie uczyć mamy, w jakiem niebezpieczeństwie chodzimy, a jaki strach, a jaka sroga pomsta ustawicznie wisi nad nami i srogiej śmierci našej, i tego okrutnego sądu Pańskiego, jeśli w złej sprawie a w omylnościach świata tego tu stąd zejdziemy. Drugą rzecz baczyć mamy, iž jest ten srogi czas zakryty przed rozumy i wiadomościami našemi. A na to pomnieć mamy, iž której godziny tu zejdziemy z świata tego, iž juž nie inaczej, jakobyśmy też stanęli na tych strašliwych sentencjach swoich, gdyž juž jako tu zejdziemy, tak się tam postawić na on czas na ten srogi sąd musimy. A ižbyśmy zawždy gotowi byli, gdyž tej godziny ani tego czasu nigdy wiedzieć nie možemy. Bo zły gdyby czas swój pewnie wiedział, pewnieby złym być nie przestał, jedno przed samym czasem onym. Trzecie, mamy na to pomnieć, jako pisma powiadają, jako tam królowie a książęta krzyczeć a narzekać będą, iž juž ani złoto ani žadne bogactwa — ani tu ani tam nas nie wykupi, jeślize tu sobie wedle woli a rady Pana swego, nie zjednamy zbawienia a odkupienia swego. Czwarte, obaczymy, iž nie tylko po śmierci, ale i za žywota, nad niewierniki pomsty, a nad wiernymi zacne się błogosławieństwa zawždy okazują. Niewiernicy za sprawiedliwym sądem Božym potępienia nie ujdą, a wierni przy Panu swym jako gwiazdy rozjaśnią się w wiecznem królestwie jego.

A tak wołajmy nabožnemi głosy do tego króla swego, a do tego przyšłego sędziego swego, aby on tu za žywotów našych raczył z miłosierdzia swego sprawić myśli i serca naše, abyśmy žyli i mieškali wedle woli świętej jego, a nie dali się uwodzić światu nędznemu temu, od świętej woli jego. A iž gdy przyjdą czasy zawołania našego, abyśmy tak zešli z tego mizernego pielgrzymstа našego,

jakobyśmy się postawili z niezawstydzoną twarzą przed świętym majestatem jego, — a ukazali się wiernymi a własnymi dziedzicami jego, a pospołu z nim szli, wedle obietnic świętych jego, do onego nam z dawna zgotowanego królestwa jego świętego, a do wiecznych radości jego. Których nas domieść, Panie Boże nasz, na wieki wieków. Amen.

III.

Kazanie na niedzielę trzecią Adwentu.

Przeciwko omylnym naukom, a omylnemu poznaniu Pana swojego.

A błogosławiony ten będzie, co się we mnie nie pogorszy etc.

Rozumiał temu ten wszechmogący Pan, iż wnet po przyjściu jego, i potem na świecie miało być wielkie zamieszanie a wielkie zadziwowanie tym nowym ustawom jego, a świętym naukom jego, gdyż już byli wszyscy przywykli ustawom Mojżeszowym a naukom swoim, nic temu nie rozumiejąc, iżby je była ona ustawa pisana Mojżeszowa zabiła, gdyż jej żaden dosyć uczynić nie mógł, gdyby ich był Duch Pański nie ożywił, a miłosierdzie jego. Który tu przyszedł, aby im to był przejednał u Boga Ojca swego, a iżby złamał on cyrograf, który byli dali na się przodkowie ich przez Mojżesza Panu, iż miał być każdy przeklęty, ktoby był przestąpił najmniejszą ustawę onę, jako o tem szeroko Paweł ś. napisał. A tak, iż je Pan więcej do tego wiódł, aby się dali na łaskę jemu, a szukali miłosierdzia jego, a przyjęli już tego jednacza, który im był obiecan już na skończeniu świata, który miał być między nimi a między Bogiem Ojcem ich, a nie dufali onym zakonnym sprawom swoim a ofiarom swoim, tedy się im to bardzo rzecz trudna a nowa zdała. Rozumiał też temu Pan, iż się to takie zamieszanie zawżdy miało dziać w rozmaitych wymysłach ludzkich, i w tych, którzy go już mieli wyznawać, aż do skończenia świata. Bo powiadał o tem sam, iż zawżdy musi być pogorszenie na świecie, acz temu biada będzie, przez kogo się stanie. A zwłaszcza oto w tych dzisiejszych czasach, widzimy jawnie, jako się lu-

dzie unieśli za wymysły swojmi, więcej sobie przekładając a za zacniejsze mając nauki ludzkie, niż prawdę słowa Bożego. Skąd się tak srogie zgorszenie rozmnożyło na świecie, iż już prawda Ewanielji świętej wymysły ludzkiemi będąc zatłumiona, nie może w ludziach pokazać takowej poprawy, jako na on czas okazowała za Apostołów ś. A tak dla tego te słowa Pańskie tu z tej Ewanielji dzisiejszej wzięte, są za początek założone: Iż to błogosławiony zawżdy będzie, kto się nie zgorszy z tego Pana i z świętej nauki jego. A tę Ewanielją napisał

Mateusz święty w rozdziele XI., w. 2—15.

Słyszysz tu, iż Pan wspomina ono proroctwo, które było napisano o Janie św., iż miał przyjąć nie inaczej, jedno jako Anioł przed samem przyjściem jego, przeprawując a przepowiadając drogi zjawienia jego a święte nauki jego, co się okazowało z wołania a z napominania jego, gdy jawnie wołał na puszczy na żydy, aby stroili pokutę, a obaczyli się w onych omylnych nadziejach swoich, a gotowali się ku przyjściu onego obiecanego Mesjasza, opowiadając im, iż już jest blisko zmiłowanie Pańskie, a przybliża się im królestwo jego. A iż się ludzie poczęli byli trwożyć z onych straszliwych słów jego, które już były pełne ducha świętego, który dziwnie wzrusza serca człowiecze, Herod, który na ten czas był przełożonym w żydostwie, obawiając się zamieszania jakiego, mając też waśń na Jana świętego, iż go karał, iż był wziął żonę bliźniemu swemu, kazał go wsadzić do więzienia.

A oni ludzie, którzy już tak byli zatrwożeni z onego wołania jego, iż im powiadał, że już jest blisko królestwo Boże, przypatrując się onemu dziwnemu żywotowi jego, nadziewali się go już niektórzy być Mesjaszem, albo czem inszem dziwnem, co się to znaczyło, i z onego poselstwa, z którem do niego posłali byli licemiernicy i oni przełożeni w zakonie, pytając go, jeśliś ty już jest on obiecany Chrystus, czyli Heliasz, czyli on obiecany prorok, o którym nam Mojżesz powiadał, bo im to z dawna było obiecano, jako o tem szerzej Ewanielja świadczy o tem napisana. Jan święty jako wierny sługa Panu swemu, którego on już posłem był, któremu jeszcze małem dziecią tkiem chwałę dawał, będąc jeszcze w żywocie matki swojej, którego wyznawał być takim, iż nie był godzien sam rozwiązać rzemyka u trzewika jego: widząc, iż się ludzie około niego zabawiali, a trwożyli się w myślach swoich, wiedząc też, iż już Pan począł okazować dziwne znaki Bóstwa swego, posłał umyślnie do niego ludzi co celniejsze, a co najuczeńsze, aby się już sami byli oczywiście przypatrzyli świętemu Bóstwu jego, a dziwnym sprawom jego: rozumiejąc temu, iż to miał Duch święty podusczyć w nich, jako to każdemu czyni, ktokolwiek wiernie szuka świętego Bóstwa jego. Jako o tem prorok napisał, upominając każdego a mówiąc: Iż szukaj Pana, gdy blisko jest, a gdy go znaleść możesz, albowiem gdy złośliwy opuści drogę swoję, a niemiłosierny odmieni umysły swoje, a nawróci się do Pana, gotów mu jest

z miłosierdziem swojem. A potem aby oni posłowie zrozumiawszy onemu świętemu Bóstwu, dali sprawę ludowi onemu zamieszanemu a zatrwożonemu, żeby się nic nie trwożyli, owszem, aby go szukali a gotowali, jako im powiadał, drogę jemu.

A tak tu bierz przykład, każdy nędzny człowiecze, jeślibyś się trwożył albo wahał jakiemi nowemi proroctwy, albo nowemi wymysły świata tego, jakoż ich jest i będzie zawsze pełen świat, nic się długo nie rozmyślaj, a nie daj się długo unosić światu temu, ale wnet się uczyń tym posłem Janowym, a przypatruj się dziwnym sprawom Bóstwa Pana tego, tedy wnet onże Duch święty podussczy w tobie onoż obaczenie, które podussczył w onych poślech Janowych, iż go poznasz a obaczysz, iż to jest ten Mesjasz, który sprawuje zbawienie twoje, a przez żadnego inszego, oprócz tego, do niego przyjść nie możesz. Alebyś rzekł, gdzież go szukać mam? A gdzież się mam tym jego dziwom przypatrować, gdy ich już dziś nie czyni? Ale oto masz świeżą drogę a tarty gościniec do niego, uciecz się do świętej kroniki jego, która jest szeroce napisana o świętem Bóstwie jego, a tam się pytaj, a tam się przypatrzaj dziwnym sprawom jego, a pilnie słuchaj, a nie odnoś się na żadną stronę od świętej nauki jego, a wierz mocno, jakobyś na to oczyma swemi patrzył, gdyż wiesz, iż większe tym błogosławieństwo obiecał, którzy go nie widzieli a uwierzyli jemu. A te zawżdy zwał narodem jaszczurczym, którzy nie wierzyli słowom jego, jedno zawżdy jakiemi dziwy a jakiemi znaki chcieli podpierać wiary swojej.

Bo patrzaj, iżci Janowi świętemu nic po tem poselstwie nie było; jużci o nim dobrze wiedział, jużci o nim jawnie sam powiadał, chociaż go jeszcze nie widział, i wyznawał to, że miał za nim przyjść ten, którego on był niegodzien rozwiązać rzemyka u trzewika jego. Jużci — był w on czas poznał, chociaż go jako żyw nie widział, gdy Pan potwierdzając naukę swoję, którą miał uczynić o odnowieniu człowieka z wody a z Ducha ś., przyszedł się ochrzcić do niego, gdy upadłszy na kolana, on Jan święty powiedział mu: Iż podobniej jest, miły Panie, abym ja był ochrzczonym ciebie. Jużci był utwierdzon onym głosem z nieba, który tamże wnet nad nim usłyszał: Iż otoć to jest ten syn mój najmilejszy, w którymem się ja najwięcej rozkochał. Jużci się też był utwierdził onemi słowy Pańskiemi, które mu były przedtem powiedziane: Iż nad kimkolwiek ujrzysz Ducha ś. zstępującego w osobie gołębicy, tedy wiedz, iżeć to już ten jest, który z dawna światu obiecan jest. Co się to wszystko okazało nad Panem naszym. A tak rozumiej, iżci mu tego pytania ani tego poselstwa było nie trzeba, gdyż go potem jawnie już palcem ukazował: Oto macie tego Baranka, który będzie nosił na sobie wszystkie grzechy świata: jedno owszem dla tych to uczynił, którzy byli tak zamieszani w onych wątpliwościach świata tego.

Jako też i o samymże Janie św. Malachiasz prorok napisał: Iż oto ja ślę wam Anioła swego, który będzie sprawował drogę przed oblicznością moją. A natychmiast za nim zjawi się Pan do zebrania waszego, którego

wy szukacie, a anioł sprawca testamentu mego, którego wy pragniecie. Jako też i Ezajasz o nim pisze: Iż dla tego, iż tu pracowała dusza jego na świecie, ogląda nasycenie swoje, a on będąc sprawiedliwy w umiejętności swojej, usprawiedliwi wiele sług moich, a złości ich będzie nosił na sobie. A tak rozdziela mu ich wiele, a rozdzieli sobie łupy wszystkich mocarzów, dla tego, iż na śmierć wydał żywot swój, a z złościwymi w poczet policzon był. Jako i tenże Ezajasz o nim od Boga Ojca także powiada: Iż oto świadka poślę ludowi memu, wodza i nauczyciela poganom. Oto lud, któregoś nigdy nie znał, przyzowiesz do siebie, a narodowie, którzy nigdy nie słychali o tobie, zbiezą się do ciebie. Tamże wnet napisał też słowa upominania Jana świętego, które wołał na puszczy: Iż szukajcie Pana swego, gdy go naleść możecie, bo już blisko jest. A odstąp, złościwy, od drogi swojej a nawróć się kniemu, pewnie znajdziesz miłosierdzie jego. A takich słów i takich sentencyj pełno wszędy pismo o Panu naszym, iż nie tylko Jan święty ale i najprostszy już się przypatrzyć mógł, iż to ten jest, o którym się te wszystkie pisma ściągały.

Ale niedowiarkom zawżdy Pan Bóg zakrywa tajemnice swoje. Widzielić i widzielić żydowie te wszystkie pisma, a cóż kiedy je na bardzo małej pieczy mieli. Dziwno się im to zdało, aby się miał był zjawić Mesjasz w tak uniżonym stanie, nadziewali się go z wielkiemi tryumfy świata tego, tego nie baczyli, jakie nieprzyjacioły ten Pan, przyszedłszy, poraził, i jakie tryumfy czynił, i jakie więźnie przed sobą wodził. Bo śmierć, czart, grzech, świat, już byli w więzieniu jego. Już wiedli wielkie tryumfy oni ślepi, chromi, głuszy, którzy byli uzdrowieni od niego, i umarli, którzy byli wskrzeszeni od niego. Już wiedli tryumfy Anieli na powietrzu, wyznawając Bóstwo jego. Już wiedli tryumfy oni, co poznawali jego, widząc, iż już w imię jego hardzi byli wszystkim nieprzyjaciołom swoim, widząc, iż już naleźli przystęp do Boga Ojca swojego, którego przed tem nie mieli, widząc, iż już łacnym szturmem a łacnem staraniem mieli dobyć onego twardo zamknionego królestwa im zgotowanego, gdyż już mieli przy sobie dziedzica a królewicza jego.

A tak dla tego je był Jan ś. wyprawił, aby byli przez Ducha ś. wzruszeni, a poznali to dziwne a niewidome królestwo Pana tego. Jakoż i my ach niestetyż dziś tak wszyscy czynimy, iż jawnie widzimy, słyszymy, rozumiemy, o tem królestwie Pana naszego, a wżdy więcej szukamy a naśladujemy królestwa tego świata, a przypatrujemy się tryumfom jego, opuściwszy tego króla a dziedzica królestwa wiecznego, nam z dawna zgotowanego, wiedząc o możności świata tego, jako krótka a nikczemna jest, a prawie nam z zachodem słońca ginie. A jakiej trudności, a jakiego niebezpieczeństwa, ktoby to chciał obaczyć, używamy w niej. A jeśli kiedy, tedy teraz trzebaby nam tego Jana świętego, a tego głosu na puszczy wołającego, aby na nas wołał: Strójcie, niebożątka, pokutę co rychlej, otoć już nie daleko królestwo wasze. A iżby nas tenże Jan święty co rychlej wyprawił, abyśmy się przypatrzyli temu Panu swojemu a mocno

stanęli przy nim, a nie puszczali się go, aby nas jako sługi swoje a dworzany swoje wziął z sobą jako możny król do królestwa swego a do onego dziedzictwa swojego.

Słuchajże, co ten święty Pan za odpowiedź dał Janowi ś., mówiąc tak do posłów onych: Powiedzcie Janowi, co widzicie a co słyszycie, iż ślepi widzą, chromi chodzą, głuszy słyszą, umarli wstawają, ubodzy a prostaczkowie te nowiny niebieskie wdzięcznie przyjmują. Rozumiał Pan, iż je miały więcej ruszyć, które o nim napisane były, one proroctwa, gdyż były jawne, gdyż mało go palcem prawie nie ukazowały, gdyż go Ezajasz i Jeremiasz, i inni prorocy takim królem i takim Mesjaszem być wypisali, iż się nie miały zjawiać około niego możności świata tego, jedno możności a sprawy królestwa onego niebieskiego, iż nie trąby, nie bębny, nie działa osławiać miały święte przyjście jego, ale ślepi, chromi, głuszy, umarli, a ci, co przyjęli świętą naukę jego, mieli wysławiać a obwołać to królewskie zjawienie jego. A tak przeto te słowa wskazał do Jana świętego, który był na ten czas w onem więzieniu, aby się w tem obaczali w onem obłądzeniu swojem, oni zwolennicy jego.

O więcej żeby się tobie przystało pytać o tym ś. Mesjaszu, ubogi a nędzny człowiecze, który cierpisz okrutniejsze więzienie, niżli ten błogosławiony Jan św. dzierzy cię w nędznem więzieniu ten nikczemny świat, w któryś się dobrowolnie wdał, folgując jemu. Dzierzy cię w więzieniu grzech, o którym Paweł ś. pisze, żeśmy wszyscy zamknieni pod tem więzieniem jego. Dzierzy cię w więzieniu czart, a prawie cię za nos wodzi, iżci się nie dopuści obaczyć, abyś mógł poznać Pana swego. A to wiesz, iż tuż jest, iżci się zjawił na wszystko dobre twoje, a nic sam sobie pomódz nie możesz bez niego. Pytajże się tedy o nim pilno, jako się ten błogosławiony człowiek pytał, chociaż o nim pewnie wiedział. A ukazuj i innemu, komu możesz, cnotliwemi przykłady swemi, a poczciwym żywotem swym drogę do niego. A poślij do niego posły od onego nędznego więźnia, od niewinnej duszyczki swojej, która jest ociążona tem sprośnem więzieniem swawolnego ciała twego, a nic sobie pomódz nie może, przez złe sprawy twoje. Poślijże od niej pokorne prośby, uskromiwszy nędzne sumienie twoje, do Pana swego, tedy pewnie toż poselstwo usłyszysz, co usłyszeli oni posłowie Jana św. Oto nieboraczku, cieszże się tem, iżem ja już przyszedł uzdrowić ślepotę i chromotę twoję, a iżemci przyszedł z tą Ewanielją a z tem nowem poselstwem, iżci już przejednan jest gniew Boga Ojca twego. A jeśli uwierzysz a ucieczesz się do niego, wszystkie pociechy twoje będą tobie wypełnione.

Bo słyszysz, co tu Pan powiada, iż ci będą wszyscy ubłogosławieni, którzy się nie zgorszą z nauki jego. Bo się wszystkim dziwna widziała na on czas święta nauka jego. Zdało się im, iż zakon łamał, niszczył, tępił, soboty gwałcił, a czasu ich około chorych pieczą miewał; z jawnogrzeszniki siadał, rozmawiał, a wielką im łaskę okazował; cudzołożniki, jawnogrzeszniki z onych dekretów wywodził, które na nie ustawione były; z onych ofiar, z onych ceremonij prawie się naśmiewał, w któ-

rych oni nadzieje swe pokładali, przepatrzywszy Dawida, Ezajasza, i innych proroków, którzy wołali a opowiadali, iż nie jest żadna ofiara wdzięczniejsza u Pana tego, jedno serce człowieka skruszonego. Przepatrzywszy tego, iż on powiedział, żem ja nie przyszedł łamać zakonu, a owszem go jeszcze więcej wszędy srodze potwierdzał w każdem rozkazowaniu swojem. Tylko tego potwierdzając a to okazując, iż to wszystko było nic nie płatno u Boga Ojca jego, od człowieka nędznego, jako od gniewnika a jako od przeciwnika, gdyż był w przeklęciu u niego, by był nie przyszedł ten Pan, a nie przejednał mu tego tak zatrudnionego gniewu jego. A tak i dziś nas jeszcze takich wiele, którzy nadzieję pokładamy w niektórych sprawach naszych, a w wymyślech tego świata, a dobrze, iż na tego Pana kamienia nie podnosimy z onymi licemierniki, brzydząc się świętą nauką jego, gdyż on opowiada: Iż jeno ci są błogosławieni, którzy się nie gorszą z nauki jego, a z świętych przykładów jego.

Bo i na on czas chociaż widzieli żydowie dziwne sprawy jego, patrzaj, jako to u nich płatno było, a tem się unosili, bo słychali i czytali, iż też prorocy przedtem działali znaki i ukazowali dziwy, krzesili też umarłe, po wodach chodzili, niebo zamykali, kiedy chcieli czynili sucho, a kiedy chcieli czynili deszcz. Ale tego nie baczyli, iż nigdy mocą swoją, jedno mocą Pańską. Bo ono stoi napisano w historji o królu Achabie, gdy wzgardził naukę Heliaszową a słuchał proroków swoich, powiedział mu Heliasz: Każ uczynić ofiarę prorokom swoim, Bogu twojemu, a ja też uczynię ofiarę swoję Panu Bogu swemu, oglądasz, czyję ofiarę Pan wdzięczniej przyjmie. A tam gdy już położył Heliasz ofiarę swoję, kazał ją ulać obficie wodą, aby się owszem większa moc Pańska okazała. Tedy tam historja powiada, iż Heliasz padł na kolana swoje, o wołał ku Panu Bogu swemu, tak jako szerzej modlitwa jego jest opisana. A natychmiast spadł ogień z nieba, a zapalił ofiarę onę. Ale się to stało nie mocą jego, ale mocą Boską za modlitwą jego. Także też kiedy ono trzy lata deszcz nie był, tedy tamże historja pisze, iż tenże Heliasz padł na oblicze swoje, a wołał ku Panu Bogu swemu, a wnet w wielkiej obfitości upadł deszcz na wszystkie ziemie. Także Helizeusz, gdy syna onej niewieście wskrzesił, także i wszyscy prorocy, także i apostołowie, cośkolwiek czynili, wszystko czynili w imię Pana tego, jako jest szerzej napisano we wszystkich dziejach apostolskich, a zwłaszcza o onym nędznym człowiecze, który miał uschłą rękę, a siedział przed kościołem Salomonowym a wołał za apostoły o wspomożenie. Tedy mu powiedział Piotr: Iż złota ani srebra nie mam, ale co mam, tedyć dam z dobrą wolą, otoć rozkazuję w imię Pana Boga ukrzyżowanego, abyś wstał a był zdrów. A natychmiast on nędzny człowieczek był uzdrowion od onej choroby swojej.

Bo to i sam Pan nam opowiadać raczył, iż którzykolwiek mieli uwierzyć jemu, jeszcze większe cuda mieli czynić, niżli on; ale wszystko mocą jego a w imię święte jego. Ale ten Pan wszystko mocą swą a rozkazowaniem swem, a tylko słowem swem wszystko czynił

a rozkazował według woli a możności Bóstwa swego. Jako o tem szerzej wszędy świadczą wszystkie opisane sprawy świętego Bóstwa jego. A tak ty się przypatrz tym dziwnym sprawom Pana swego, a poznaj go prawie, iż to jest a stań mocno przy nim a przy świętej woli jego, a nie daj się unosić podobieństwom tego świata, jako się unosili oni nędzni żydowie, gdyż słyszysz, iż jedno prostaczkom a ubogim objawiono to wdzięczne poselstwo od niego, to jest, tym, którzy prosto a bez wymysłów naśladują świętej woli jego. Bo i tam na ten czas, nie słyszysz, aby który biskup, albo który w zakonie nauczony, albo który przełożony uciekł się do niego, którzy dufali w zakoniech a w ofiarach swoich, a w dostatkach swoich, jako to się snadź i dziś dzieje, jedno ci, którzy pokornem sercem, przypatrzywszy się świętemu Bóstwu jego, naśladowali wiernie świętej nauki jego a świętego Bóstwa jego.

A iżbyś się więcej cieszył o tym Panu swoim, słuchaj, jako on o swych wiernych powiada. Słuchajże, co tu powiada o tym Janie ś., mówiąc ku onym tłuszczom, co były około niego: I coście się wyszli dziwować trzcinie, która się od wiatru chwieje? I coście się wyszli dziwować człowiekowi w miękkie odzienie przybranemu, azaż nie wiecie, iż tacy na dworzech królewskich bywają? I coście się wyszli dziwować prorokowi? Ale ja wam powiadam, iż to jest większy, niżli prorok, a żaden nie powstał większy między synmi człowieczymi. Patrzajże, jako nas tu Pan przestrzega, abyśmy się nie dziwowali tej marnej trzcinie świata tego, która się chwieje a kołysze nic inaczej jako trzcina od wiatru zruszona. Azaż się nie chwieją między tą trzciną rozmaite wymysły a wynalazki jego, zatłumiając szczerą wolą a naukę Pana tego. Azaż się nie chwieją w tej trzcinie rozmaite burdy, kłopoty, rozterki, ucisky, a niesprawiedliwości; które przekażają a zatrudniają lud Boży, iż nie mogą prawie poznać ani się docisnąć Pana swojego. A ktoby to wyliczył, jako się chwieje ta nieszlachetna trzcina a to zaburzenie świata tego nikczemnego!

Każe się też nam strzedz tych, którzy się tylko pasą około dworów królewskich, przyodziewając się w miękkie odzienie, a dla onych pożytków swoich nie śmieją mówić prawdy, a ukazać nam prawie jako palcem, jako ten Jan święty jawnie ukazował, tego Pana naszego. Każe się też nam strzedz a nie dziwować się onym fałecznym prorokom, którzyby nam co inszego ukazowali, niżli Pana tego. Jedno naśladować onych świętych proroków, którzy nam prawie jako ten święty człowiek, ukazują tego Baranka niewinnego, który się stara o wszystko dobre nasze, a ukazują nam drogę, jako go mamy poznać, a jako go mamy szukać, i jako go mamy ubłagać, czyniąc dosyć woli a rozkazaniu jego świętemu.

Albowiem słyszysz, co tu Pan o takich powiada i o wszystkich wiernych swoich, jako tu powiedział o tym błogosławionym Janie świętym, iż jest większy, niżli prorok, a nie powstał nadeń większy między syny niewieściemi. Albowiem acz go inni prorocy dziwnie wysławili a opisali, ale go ten już jawnie palcem ukazał, już go poznał, chociaż go nigdy przedtem nie

widział. Poznajże go też ty prawie, nędzny człowiecze, a ukaż go nie inaczej, jedno jako palcem nędznej duszy swojej, a wołaj do niej, jako Jan święty wołał na puszczy: Uznaj się, nieboraczko, a pokutuj, albowiem już się blisko przybliża królestwo twoje. A tak osięgniesz pewnie królestwo Pana swego, a pewnie to usłyszysz, co Pan mało niżej powiedział: Iż każdy najmniejszy, którykolwiek w królestwie mojem jest, jeszcze większej wagi jest, niżli ten Jan Chrzciciel, gdyż nie widząc mię poznał święte Bóstwo moje a królestwo moje.

Suma z tej Ewanielji krótko na nauki dla lepszej pamięci zebrana.

A tu sobie mamy uważać z tej Ewanielji świętej, iż gdy się świat kołysze w tych omyłkach swoich, tedy się mamy pytać o Panu, jako Janowi posłowie, jeśli ten jest, którego słuchać mamy. A dopytawszy się go w piśmiech świętych jego, iż ten jest, już mocno stanąć przy nim mamy, a nigdzie się nie unosić od nauki jego. Drugie, mamy się mu przypatrować z własnych cudów jego, które do Jana wskazał, które o nim z dawna opowiedziane przez proroki były, iż ślepi widzą, głuszy słyszą, chromi chodzą, a prostaczkowie świętą Ewanielją przyjmują. Trzecie, mamy się czynić tymi prostaczki, a bez wszech wykrętów prosto wierzyć słowom a naukom Pana swego, chcemyli zrozumieć woli jego świętej. Czwarte, mamy obaczać z więzienia Jana świętego, iżeśmy my w większem więzieniu, a ustawicznie je cierpimy u tego świata nikczemnego, a posyłać z niego mamy duszyczkę swoję, pytać się o możnościach Pana swego, i o najświętszem Bóstwie jego. Piąte, mamy obaczać, iż się nam Pan strzedz każe zamieszanej trzciny świata tego, który się miesza w sprawach swoich nie inaczej jako trzcina gdy się wiatrem kołysze. Każe się też nam strzedz pieszczków a pochlebników świata tego, którzy przez pożytki doczesne swoje, zatłumiają świętą prawdę a naukę jego. Każe się nam też strzedz fałszywych proroków, jedno się pilnie pytać o prawdziwych posłech wysłanych od niego, ciesząc nas tem, iż kto się go jedno doppyta, iż jest zacniejszy niżli wszyscy prorocy u niego.

Dajże nam tedy, nasz wszechmogący Panie, tak jakoś był dać raczył tym nędznym posłom Janowym, abyśmy za tobą szli, a pytali się i przypatrowali się świętemu Bóstwu twemu. A ciebie poznawszy, mocno stanęli przy świętej woli a nauce twojej. A uczyń nas tymi prostaczki, o których tu opowiadać raczysz, abyśmy prostem sercem, a bez wszech wymysłów, poznawali święte Bóstwo twoje, aby nas ta marna trzcina świata tego, i ci omylni prorocy jego, nie odwodzili od ciebie, wiernego Pana naszego, abyśmy cię prawie poznawszy, przy tobie mocno stanęli aż do skonania naszego. Czego nas racz domieścić z miłosierdzia swego świętego. Amen.

IV.

Kazanie na niedzielę czwartą Adwentu.

Iż żadna insza nadzieja nie ma być nasza, jedno w uznaniu grzechu, a w pokajaniu jego, a w miłosierdziu Pańskiem.

Jam jest głos wołający na puszczy, strójcie pokutę ku przyjściu Pana swojego etc.

Zawżdy Pan Bóg wszechmogący dziwnie a rozlicznie sprawy Bóstwa swojego ś. od wieków stanowić raczył. A to wszystko, co w Boskim umyśle swoim przejrzał, tedy to Duchem swym ś. przez usta ludzi świętych jawnie a jaśnie opowiadać raczył. A to dla tego, iż gdyby się to było skutecznie okazować poczęło, aby ludzie tem rychlej temu wiary dodawali. Iż tedy była tego potrzeba, aby na on czas, gdy ten Bóg Ojciec niebieski, miał już na ten świat zesłać syna swego, ku odkupieniu wszego narodu ludzkiego, aby ludzie tem sposobniejsi byli ku przyjęciu tego wdzięcznego Syna jego, nie chciał tego zaniechać, iżby był przedtem nie miał zgotować jemu zacnego posła, coby był opowiedział przyjście jego. A to dla tego, iżby ludzie z większą powagą przyjęli tego tak miłego syna jego a Pana swojego. A tak ten błogosławiony a dostojny Jan ś., który był z dawna przez proroki przejrzan i opowiedzian, iż się miał zjawić pierwej a uprzedzić Pana naszego, a potem narodowi ludzkiemu oznajmiać a opowiadać, iż już przyszedł a objawił się na świat on Zbawiciel, który im obiecany był, a którego z pewną nadzieją czekali: a wołać i upominać, aby się gotowali na przyjście jego, tak mówiąc: Strójcie pokutę a gotujcie drogę Panu swemu. I dla tego te słowa tu są na początku założone, iż nic nie jest wdzięczniejszego Panu naszemu, jedno uznać się, a ulitować się pierwszych obłędliwości swoich, a gotować sobie drogę według woli Pana swojego. Co szerzej usłyszysz z tej Ewanielji świętej, która jest napisana przez

Jana świętego, Ewanielistę, w I. rozdziele, w. 19—28.

Ta Ewanielja święta ku wielkiej pociesze a radości wszemu narodowi ludzkiemu na on czas i potem sprawnieby miała służyć. Bo acz pierwej jawnie, ale wżdy jakoś zakrycie, i pisma i proroctwa o naszym Panu po-

wiadały, ale iż tu już ten Jan ś., który był przez Ezajaßa i przez inne proroki z dawna opowiedzian, iż się miał zjawić przed samem przyjściem Pana naßego, prawie już jawnie a odkrycie o nim powiedział, iż ci już jest, a tu już stoi między wami, ale wy go poznać nie możecie. A potem go oczywiście palcem ukazał, mówiąc a wołając: Otóż go macie, otóżci to jest on baranek Boży, który ma nosić grzechy a przeklęcie świata nędznego.

O którym baranku z dawna tenże Ezajaß powiadał, wołając ku Panu a mówiąc: Ześlij miły Panie, rychlej baranka tego, który ma opanować na wßystkiej ziemi. A potem tenże miły Jan ś. ukazawßy go palcem swoim, wołał: Strójcie pokutę z pierwßych obłędliwości swoich, a gotujcie drogę przeciwko Panu swemu, albowiem już się wam przybliża królestwo Boże. Jakoby tak rzekł: Pokładaliście nadzieję swą wßystkę w zakonie, któremuście nigdy dosyć uczynić nie mogli, któryby was był bardzo zawiódł. Wymyślaliście dziwne modły a dziwne ofiary, któremiście chcieli gniew Pański ubłagać, co wam nigdy pomódz nie mogło, jako was z tego i prorocy przestrzegali. Ale już się obaczcie a gotujcie sobie inßą drogę, kędybyście mogli przystąpić ku Panu swojemu. A to tę drogę, której on was uczyć będzie, a którą on wam ukazować będzie, iż przez jego przyjście święte, a przez ubłaganie świętego jego gniewu ojcowskiego, jeśli kniemu z wiernemi sercy a z prawą wiarą przystaniecie, już się wam przybliży ono stracone królestwo waße, już wam otworzono będzie, już przyjdziecie ku onej łasce, która wam z dawna obiecana była, iż przez ono święte plemię, które było obiecane Abrahamowi i innym patrjarchom, miały być ubłogosławione wßystkie narody świata tego.

Ta też przyczyna była, iż oni żydowie a licemiernicy posłali do Jana ś., ktoby był. Albowiem obiecał im to był Pan przedtem, niżliby był sądem swym karać wßystek świat miał, zesłać im kilka osób, którzyby je byli mieli karać a upominać z uznania ich. Jako przez Malachiaßa proroka obiecał im Pan, iż przed tem, niżli czas przyjdzie sądu mego srogiego, przyślę do was Heliaßa, który nawróci niektóre zakrwawione serca ojcowskie przeciwko synom, a synowskie przeciwko ojcom, abym przyßedłßy nie musiał zagubić przeklęciem swojem wßystkiej ziemi. Obiecał też Mojżeßowi: Iż ja po tobie wzbudzę proroka z pośrodku braci twojej podobnego k tobie. A gdy się zjawi, upominaj ludzi, aby go słuchali. A kto go słuchać nie będzie, ja będę srogi pomściciel jego.

Acz ta była obietnica o samym Panu Chrystusie, ale oni tego nie rozumieli, jedno jako o inßym proroku. Powiedział im też Malachiaß, iż im Pan miał zesłać tego, który miał przeprawować drogi jego, acz go nie mianował, ale imieniem Pańskiem o nim mówił temi słowy: Oto ja wam ześlę Anioła swojego, który wam będzie przeprawował drogę przed oblicznością moją, potem się zjawi panujący Pan, którego wy czekacie, do zebrania swego. Jako też i Ezajaß tego potwierdzając powiadał: Iż przyjdzie głos wołający na pußczy, sprawujcie drogi Panu, a wyprostujcie jako możecie najlepiej wßyst-

kie ściezki jego. A o Chrystusie, Panu naszym, już i końca pismom a proroctwom nie masz, jako jest wiele o świętem przyjściu jego.

A tak pomniąc na te obietnice, one książęta kapłańskie a oni licemiernicy, którzy się zawżdy bali, aby przez jakie nowe nauki a nowe zjawienie, nie były zelżone nauki ich a dostojeństwa ich. A usłyszawszy o tym nowym człowiecze, iż się w nim i nowe i dziwne rzeczy zjawiają, posłali do niego, ktoby był, a jeśli nie który z onych obiecanych im. Powiedział im Jan święty: Wiedzcie, żem ja nie jest Chrystus, rozumiejąc temu, iż się tego najwięcej bali. Pytali go potem: Tedyś wżdy Heliasz? Powiedział im, iż nie jestem Heliasz. Potem go pytali: Tedyś ty ten jest obiecany prorok, który był Mojżeszowi obiecan? Powiedział, iż nie jestem ten, rozumiejąc temu, iż się to na samego Pana Chrystusa ściągało. Tuć już mogli dopiero zrozumieć, iż to musiał być ten głos wołający na puszczy, o którym im Ezajasz i Malachiasz powiadał. A wszakoż chcieli mieć wyznanie jego, i pytali go: Powiedzże nam wżdy, ktoś jest? Który im powiedział: Iż już wiecie, iżem ja jest ten głos wołający na puszczy, o którym wam prorocy powiadali, abyście gotowali a stroili drogę ku przyjściu Pana swojego. Potem go pytali: Gdyżeś nie jest Chrystus, ani Heliasz, ani prorok, czemuż chrzcisz, a te nowe rzeczy wymyślasz? Powiedział im Jan święty: Iż jać jedno czynię znak z wody nad wami, iż jest tego wam potrzeba, abyście z siebie starą zmazę a stare swe obłędliwe zwyczaje ścierali a zmyjali, a gotowali się ku temu Panu, który już jest, który już między wami stoi, a wy go nie znacie który was będzie chrzcił Duchem świętym, te, którzy wiernie uwierzycie jemu, który takiej dostojności jest, iżem ja niegodzien, abym rozwiązał najmniejszy rzemyk u nogi jego.

Patrzajże, co ten wielki człowiek o tym świętym Panu powiada. Najpierwej powiada, iż tu między wami jest, a wy go nie widzicie. Drugie, iż po mnie się zjawi, a dawno przedemną jest. Trzecie, iż tak wywyższył stan jego, iż się położył niegodnym być rozwiązać najmniejszego rzemyka u trzewika jego. Pierwsze iż powiedział, stoi między wami a nie znacie go, dał to znać wszemu narodowi ludzkiemu, iż gdziekolwiek jest jaka sprawa albo jakie pytanie o tym miłym Panie, tedy on zawżdy przy tem jest, albowiem on wszędy jest, i wszędy pełna ziemia i niebo wielmożności Bóstwa jego, a zwłaszcza tam, gdzie są święte sprawy jego. Jako to i sam powiedzieć raczył: Gdzie są dwa albo trzej zebrani w imię moje, jam trzeci między nimi jest. Skąd się ukazuje, iż tu Jan ś. o wielmożnym majestacie Bóstwa Pana Chrystusa jaśnie opowiada. A przyznawa go być synem Bożym, który od wieków był i jest wszędy jednakiej możności z Bogiem Ojcem swoim, według słów Jana Ewanielisty, gdzie mówi: Na początku było Słowo, a Słowo było Bóg, a to słowo stało się potem ciałem i t. d. Nie tak jako się w tem dziś niektórzy obłądzili.

Drugą rzecz o nim powiedział, iż po mnie się zjawi, a dawno przedemną jest. To była jawna rzecz, iż się Jan ś. pierwej począł, i pierwej się narodził. Ale iż to pewnie wiedział,

i to dawał znać onym niedowiarkom, iż on zawżdy był i jest przed wszystkimi narody świata, a od wieków z Bogiem Ojcem, w jedyności Bóstwa swego. O czem wiele pisma i świadectwa wszędy jest. O czem i sam Pan potem powiadał, iż niźli się był jeszcze Abraham zjawił, tedy on przedtem był. Jeno iż się potem zjawić miał, i zjawił się, wziąwszy na się człowieczeństwo nasze, jako o tem wiele pisma jest, w którem miał sprawować zbawienie narodu ludzkiego, a otworzyć im drogę do królestwa swego świętego.

Trzecie, okazując dostojeństwo Bóstwa świętego w człowieczeństwie jego, dołożył tego: Iż to będzie takiej zacności człowiek, iż ja, chociażem od niego posłan jest, nie będę godzien odwiązać rzemyka od trzewika jego. O jakożby to miało ruszyć onych stanów ludzkich, którzy o dostojeństwach swych, o stanach swych, o urzędziech swych, o wymyślech a ustawach swych, tak wiele rozumieją, tak wiele dzierzą, iż tak wiele mogą, iż już snadź w tę nadzieję i łaskę i miłosierdzie Pańskie prawie opuszczają, a czasem i innym ludziom, jednym z łaski, drugim też i za pieniądze, tych godności swych udzielają. Tknij się jedno, nieboraczku, tknij, a obacz, coś jest, przyrównaj się jedno ku temu dostojnemu świętemu, o którym sam Pan świadectwo wydał, iż nie powstał taki między syny niewieściemi. O którego dostojności i prorocy powiadali, mianując go być Aniołem, mianując go być posłem niebieskim, jeśliżeś ty kiedy podobien, za sprosnością spraw swoich, najmniejszem podobieństwem k niemu a ku stanowi jego, A słuchaj tak wielkiego człowieka, co tu powiada, będąc takiej dostojności, iż żaden syn człowieczy w takiej nie był, iż nie tylko aby miał dufać dostojeństwu swemu, a sprawom swoim, ale owszem wszystko przekładając na Pana swego, a wszystko przypisując miłosierdziu jego, a tak się uniżając przed oblicznością jego, iż się mianował być niegodnym rozwiązać najmniejszy rzemyk u trzewika jego. A tu obacz, jakie były sprawy jego, i jaki święty żywot jego. Bo jeśli go poczniesz od dostojeństwa, albo od urzędów, tedy słuchaj, jako o nim pismo świadczy, iż był nad wszystkie inne stany dostojniejszy: bo go Pan przez proroka nazwał Aniołem, mówiąc: Oto ja posyłam Anioła swojego przed oblicznością swoją. A któż mógł być dostojniejszym albo stanu wyższego, nad stan anielski? albo który może być urząd wyższy, nad urząd anielski? Którzy sprawują wszystkie sprawy tajemnic Pańskich, a zawżdy stoją przed oblicznością majestatu jego świętego.

Jeśli go też chcesz baczyć od zakonu a od żywota świętego, tedy rozumiej, iżci nie używał żadnych rozkoszy. Nie siedział w żadnym murowanym klasztorze, nie dzierżał wsi, nie był ogarnion sługami, nędzna była kuchnia jego. Bo jako o nim pismo świadczy, iż będąc na puszczy tylko korzonków a miodu leśnego używał. Nie chodził w szkarłacie, w atłasie, w dalmucjum*) ani w żadnej wymyślonej kapicy: jedno tylko był przyodzian skórą źwierzęcą a sierścią wielbłądową, a wżdy słyszysz, jako o swem dostojeństwie powiadał, jako stan swój wy-

*) ubiorze używanym od duchownych do obrządków kościelnych.

sławiał, nic o swoich godnościach żadnej nadziei nie mając. Jedno wszystko na onego Baranka niewinnego przekładał, na którego ukazował, iż ten nosi wszystkie występki świata tego.

Jako wszyscy apostołowie, i wszyscy święci, a nakoniec i Anieli Boży, nigdy sobie o swych staniech żadnej sławy nie czynili, jedno wszystką cześć a wszystką sławę przypisowali Panu Bogu swojemu, a w nim wszystką nadzieję swą pokładali, i wszystkim ludziom pokładać rozkazowali. Jako i on Paweł ś., apostoł, piszac do Filipensów, upomina je, aby w żadnych sprawach swych żadnej nadziei niej mieli, powiadając im, iż to jest najzacniejsza służba Panu naszemu, od tych, którzy mu duchem służymy, a chlubimy się Jezusem Chrystusem, nie mając nadziei w żadnej sprawie ciała naszego. Bo by tak być miało, a iżby nam sprawy ciała naszego co pomódz miały, tedybym tego żadnemu naprzód nie dał, ktoby pilniej sprawy zakonne pełnił. Byłem też z rodu Izraelskiego, wedlem powinności wszystko czynił. Alem to obaczył, iżem tem nic wygrać nie miał, a owszemem to wszystko u siebie za śmieci pokładał: Rozumiejąc temu, iż mi nic inszego pomódz nie miało, jedno to, iżem poznał Pana swojego, Chrystusa, Zbawiciela swego, a iż żadna sprawiedliwość moja nie miała być naleziona z zakonu a z spraw moich, jedno ta, abym był naleziony z Chrystusa a z wiary jego.

Jako i Piotr święty, gdy przeciwko niemu wyszedł Korneliusz, hetman jeden, gdy chciał paść przed nogi jego, powiedział mu, iżem ja tego nie godzien, bom sługa Pański, jako i ty, ale Pana Boga chwal, Stworzyciela swego.

A gdzież tedy one urzędy nasze? one wywyższenia nasze? a one dostojeństwa nasze? w których wiele ludzi nadzieję pokładało, która nadzieja słaba jest, tak jako Paweł święty pisze, jeśli nie przyjdziemy ku uznaniu Pana a Stworzyciela, Chrystusa Pana a Zbawiciela swego, a jeśli unizywszy się nie padniemy przed nogami jego, a iż z szczerą wiarą nie położymy zupełnej swej nadziei w nim, a nie będziemy szukać świętego miłosierdzia jego: gdyż Anieli, gdyż apostołowie, gdyż inni wszyscy święci za nic pokładali dostojeństwa swoje, a owszem sprawy swe a dostojeństwa swe prawie przezywali śmieciem a plewami przeciwko zacności Pana swojego, a przeciwko miłosierdziu jego. Jako to i sam powiadać raczył: Iż kto się zda być między wami najwyższym, niechaj będzie jako sługa wasz: i okazując to przykładem swoim, unizywszy stan Bóstwa swego, zwolennikom swoim nogi umywać raczył.

Jakoż i pisma prorockie wszędy stan uniżony a pokorne serce nadewszystko u Pana Boga zacniejszem być przekładają. Jako ono i Dawid zwyciężywszy wszystkie nieprzyjacioły swoje, dziękując Panu swemu woła do niego: Iż ty, miły Panie, pokorny lud zawżdy wybawiasz, a oczy powyższone zawżdy zelżysz oczyma swemi. Gdzie też ono i na drugiem miejscu powiadał, wyznawając stan królewski swój: Iż dałcibym ja tobie, miły Panie, wiele wołów i wiele baranów, ale wiem, iż tego odemnie nie przyjmiesz, albowiem to tobie najwdzięczniejsza ofiara, skruszone a uniżone serce człowieka

pokornego. A tak mało nie na wszystkich miejscach wszędy uniżając stan swój królewski, pokorą szedł na Pana swojego.

Bo i Salomon będąc zacnym królem, wszędy w piśmiech swych dotyka a wysławia serce pokornego człowieka, gdzie ono mówi: Iż modlitwa serca pokornego przeniknie obłoki, a nie odstąpi, aż najwyższy musi weźrzeć na nie. Jako też i na drugiem miejscu tenże Salomon przeciwko wywyższonym myślom napisał: Iż zawżdy bywa przed zelżeniem pycha, a przed upadkiem powyższenie myśli człowieczej. Ale lepiej jest upokorzyć się z pokornymi, niżli dzielić bogactwa z hardymi. Gdzie i Pan nasz poprawując tego a ukazując małe dziatki mówi: Iż jeśli nie zniżycie stanów swoich, a nie staniecie się jako te małe dziatki w niewinnościach swoich, nie możecie wnijść do królestwa niebieskiego.

Jako i ona panna, będąc tak wielkiego stanu, która jeszcze w raju przejrzana była, którą zwał anioł najbłogosławieńszą między wszemi niewiastami, której powiadał, iż jest łaski pełna, a stała się była wdzięcznym przybytkiem a kościołem ciału Pańskiemu: a wżdy słuchaj, jeślize się chlubiła z tego dostojeństwa swego, albo z tych zacności swoich, ale nadewszystko przełożyła wdzięczniejszą pokorę, być u Pana swojego, mówiąc tak: Iż on wejrzał na pokorę dzieweczki swojej, a stąd mię przezwali być błogosławioną wszyscy narodowie. Tamże mało niżej powiada: Iż on zawżdy składa mocarze z stolca, a powyższa pokorne.

A nakoniec, zawięzując w tem Paweł święty wszystkie uniosłe myśli nasze, napisał tak do Koryntów, upominając je z tego: Aczkolwiek by się wam mogło zjawiać wiele Bogów i wiele świętych tak na niebie jako i na ziemi, ale wy w żadnych nadzieji nie miejcie, jedno wam niechaj będzie przed oczyma waszemi zawżdy jedyny Bóg a jedyny Pan Chrystus, w którym się wszystko zamyka z przodku i aż do skończenia, a my takież w nim na wieki wieków.

Tu już obacz, jako są płatne stany a dostojeństwa nasze u Pana naszego. Tuć na świecie mogą być płatne, i ku doczesnym rozkoszom sprawione. Ale jakiemi są obowiązki obowiązane, mogłyby czasem drugiemu omierznąć. Bo im to jawnie opowiedział Pan w osobie onego proroka, gdy mu mówił: Idź a opowiadaj ludowi temu wolą moję, jeśli im powiesz prawdę, duszę swą oswobodziż, jeśli im nie powiesz prawdy, tedy krwi ich będę patrzył z ręku twoich. O srogaż to sentencja a sroga przymówka, na te, którym są niższe stany od Pana Boga poruczone. Albo gdzie też ono mówi: Biada wam, którzy się pasiecie na winnicy mojej, mleka a wełny używając z owieczek moich.

A tak już obacz naukę tej Ewanielji świętej, k czemu się ściąga. Ni z czego cię więcej nie upomina ten błogosławiony a tu zesłany Jan ś., jedno abyś złożywszy z siebie przez pokutę ś. stare obłądzenie swoje, a uznawszy się w upadku swoim, szukał a zabiegał tej drogi, jakobyś się z pokornem sercem mógł ukazać Panu Bogu swemu, a nie dufał żadnej godności swojej, żadnym sprawom swoim, gdyż je wielcy a święci ludzie zawżdy za nic pokładali: jedno tylko abyś wszystkę swą nadzieję położył w onym

niewinnym Baranku, który tu przyszedł dla zbawienia twojego, któregoć tu ten Jan ś. ukazuje a opowiada, iż on chce wziąć na się przestąpienie twoje, za któreś ty żadnym obyczajem nigdy dosyć uczynić nie mógł, a chce się za cię jednać z Bogiem Ojcem swoim. A wołaj z Janem wyznawając niegodność swoję, a z Pawłem ś. i z innymi świętymi za nic pokładając wszystkie dostojeństwa i wszystkie zasługi i sprawy świata tego: a w samym Panu a w odkupieniu jego połóż wszystką nadzieję swoję a wszystkie sprawy swoje podrzuć pod nogi jego, a kędy możesz polepszaj żywota swego, a pytaj a dowiaduj się o świętej nauce jego, która bardzo wdzięczna a bardzo łacna jest, a staraj się jako możesz najpilniej wedle przemożenia krewkości człowieczeństwa swego, abyś czynił dosyć woli, nauce, a rozkazaniu świętemu jego. A gdziebyś z czego wykroczył albo przestąpił świętą wolę jego, ni w czem inszem żadnej nadzieji nie pokładaj, jedno w świętem miłosierdziu jego, będąc tego ist, iż się na nim nic nie omylisz, gdy upadniesz z pokornem sercem a z pokornemi prośbami swemi przed nogami jego. A tu dopiero bądź tego ist, iż gdy cię on weźmie na opiekę swoję, a iż mu pewnie dufać będziesz, iż cię już uwielbi, iż cię już ubłogosławi, a będzie strzegł każdego upadku twego. Tak iż się staniesz uczestnikiem zasług jego u Boga Ojca niebieskiego, i wdzięcznem stworzeniem jego.

Suma z tej Ewanielji krótko na nauki zebrana.

A tu mamy pilnie uważać w tej Ewanielji ś. radę i naukę tego wielkiego proroka, a tego wielkiego miłośnika Pańskiego, iż on tu dał prawie policzek starym zwyczajom zakonu starego, i nowym wymysłom już w zakonie naszym od ludzi wymyślonym. Gdyż tu nie woła ten prorok ś.: Palcie ofiary, budujcie ołtarze, jako żydowie czynili. Nie woła też, biegajcie po świątu, szukając rozlicznych rad, pomocy, i wymysłów świata tego. Ale z goła woła: Strójcie pokutę a uznajcie się w złościach waszych, a uciecie się do Pana swego. Drugą rzecz mamy baczyć, jako jest złemu straszliwa prawda a upominanie, aby przestał od złości swoich. Jako wnet posłali oni upornicy, hamując tego świętego proroka, w czyjeby nadzieję tę prawdę mówił, albo nawracał, albo chrzcił ludzi, od złości ich. Trzecie mamy obaczać, nadętość a pychę świata tego, słysząc, jako się ten dostojny święty uniżał, nad którego żaden nie powstał większy między syny niewieściemi, iżbyśmy takież uniżali myśli i serca nasze przed Panem swoim, aby i inni hardzi a uporni z nas dobre nauki i przykłady brali. Czwarte mamy obaczać, niewidomą oblicznośc Pana swego, przy każdej sprawie świętej jego, tak jako ten prorok święty powiada: Iż tuż jest między wami, chociaż go nie widzicie, abyśmy się zawżdy skromnie a poczciwie zachowywali we wszelkich sprawach swoich.

Dajże nam tedy, nasz wszechmogący Panie, aby się te słowa a to upominanie tego świętego miłośnika twojego tak wkorzeniły w serca nasze, abyśmy w niczem innem nie pokładali nadzieji swojej, jedno uznawszy się w grzechu swoim a omierziwszy go

sobie, uciekali się do świętego miłosierdzia twojego. A ty, acz niewidomie, ale abyś ustawicznie między nami stał, a iżby nam zawżdy było na pieczy święte imię twoje, a stąd abyśmy zawżdy byli w świętem miłosierdziu twojem, i w opiece twojej.

Czego nas domieść, Panie Boże wszechmogący nasz, na wieki wieków. Amen.

V.

Kazanie na dzień Bożego Narodzenia o tym dziwie, iż się Bóg stał człowiekiem.

Lud ten, który chodził w ciemnościach, widział światłość wielką, która weszła tym, którzy mieszkali pod cieniem śmierci etc.

Iż to była wielka nam pociecha, gdyśmy słychali one wdzięczne obietnice od Pana naszego i od proroków jego, iż Pan nasz a Zbawiciel nasz miał na świat zstąpić a wykupić i wyzwolić naród ludzki od wszech upadków jego a od wszystkiego jemu zgotowanego niebezpieczeństwa: tedy to jeszcze większa, którą tu nam prorok ś. Ezajasz opowiada: Iż ten naród ludzki, nie tylko aby wyzwolon miał być a wykupion, ale i światłość wielka miała się zjawić a ukazać tym, którzy siedzieli, jako w ciemnościach, a jako w cieniu śmiertelnym, nie rozumiejąc pismu ani obietnicom prorockim, o zbawieniu swojem ani o przyjściu Pana swego. A stąd niczego inszego nie czekali, jedno onego wiecznego cienia śmierci, a potępienia swojego, pod które był poddan naród ludzki, przez grzech pierwszego ojca naszego, za sprawiedliwym sądem samego Pana Boga. Bo gdy przestąpił wolą a rozkazanie Pana Boga swego, a jadł z onego drzewa zakazanego, tam już wnet srogi dekret Boży nad nim się wypełnił. Już sroga śmierć wzięła go w moc a w jurysdykcją swą, już tam człowiek stracił wnet pierwsze prawo swoje, niewinność i nieśmiertelność, a stał się wnet poddanym grzechowi i śmierci, w której niewoli tak długo był zadzierzan, aż potem Pan Bóg ulitowawszy się upadku jego, zesłać tu raczył jedynego Syna swego, tę wdzięczną światłość wszystkiego świata, która wszystkim upadłym wdzięcznie się okazała w onym srogim cieniu śmierci. A dla tego te słowa tu są na początku wspomniane, iż tu nam wielką pociechę prorok Ezajasz opowiedział, iż

światłość wieczna miała być zjawioną tym, którzy siedzieli w tym cieniu śmierci. Co jako szerzej rozumieć masz, słuchaj słów tego to proroka zacnego. A jako je będziesz miał rozumieć, proś Pana swojego o wspomożenie Ducha świętego. Którego nam racz dać Boże wszechmogący w Trójcy jedyny, wiecznie błogosławiony. Amen.

A lekcya dzisiejsza napisana jest u proroka Izajasza w IX. rozdziale, w. 1—7.

Toś już tu słyszał słowa prorockie, i jakie błogosławieństwa obiecuje tym, którzy mieli doczekać obiecanej światłości tej, a obaczyć się w ciemnościach swoich, to jest tym, którzy mieli poznać przyjście Pana swojego, a dziwne narodzenie jego, i przecz się to stało, i jakie pociechy i dobrodziejstwa nam przyniosło, i jako je tu prorok szeroko wylicza a opowiada, mówiąc: Iż ci, którzy poznają a uwierzą światłości tej, będą się radować jako oni robotnicy, którzy się radują, gdy doczekają żniwa swojego: albo jako hetmani, gdy zwyciężywszy mocy nieprzyjaciół swych, dzielą między sobą łupy a bogactwa ich. Albowiem ty wtenczas, Panie, jarzmo ciężkości ich, a rózgę ramienia ich, i pręt a moc poborcy ich zwyciężysz. A to jest przyczyna radości ich.

Patrzajże, co tu prorok przejrzał, Duchem ś. sprawiony, jakie się dobrodziejstwa miały stać narodowi ludzkiemu przy zjawieniu tej obiecanej światłości. Najpierwej powiada, iż będzie złamano jarzmo ciężkości ich. O okrutneż to było jarzmo ciężkości naszych, on srogi zakon a on twardy cyrograf, który byli dali na się przodkowie nasi, iż ktoby mu był dosyć uczynić nie miał, iż zawżdy miał być pod przeklęciem a pod niełaską Pana swego. I opowiada tu prorok, przez Ducha ś. sprawiony, tę pociechę wszystkiemu światu, iż na ten czas, gdy się miała zjawić ta nowa światłość, a gdy się miało narodzić to małe dzieciątko, o którem tu powiada, iż już to srogie jarzmo, a ten twardy obowiązek, miał być wiecznie zdjęty z nędznego człowieka, a iż miał być wypuszczon z tego tak twardego obowiązku, a owszem miał być przypuszczon ku świętemu miłosierdziu Pana swojego, w każdym nieobacznym upadku swym. Czego on z siebie nigdy żadnemi wymysły, żadnemi ofiarami, żadnemi przyczynami, by też był i wszystko, co miał, i sam siebie ofiarował, nigdy złożyć nie mógł. A zwłaszcza ci, którzy siedzieli w ciemnościach śmierci, to jest, którzy mieli nadzieję w zakonie swoim, w wymyślech swoich, w ofiarach swoich, nic o tym świętym obiecanym Zbawicielu a o tej nowo zjawionej światłości nie rozumiejąc, o której tu jawnie prorok święty pisze.

Drugą nam też tu a wielką pociechę tenże prorok opowiada, która się miała zjawić przy tem to świętem narodzeniu tego naszego Pana, a przy tem zjawieniu tej nowej światłości, iż rózga ramienia naszego miała być złamana. A to jest, ona sroga groza a sroga sentencya pierworodnego grzechu naszego, który był wlan na wszystek naród ludzki, za przestępkiem przodka naszego, który się był stał przez oną zakazaną rózgę, którą on ułomił w raju nad wolą Pana swego. Przez

którą rózgę żadne stworzenie, za wyrokiem Pańskim, nie mogło być żadnym obyczajem sprawami swemi zbawiono, by nam było nie obiecano to plemię święte, które nam to potem przejednać miało. Jako i Paweł ś. pisze, rzekąc: By nam było nie to obiecane plemię, bylibyśmy jeszcze w większem przeklęctwie niż miasta Sodomskie a Gomorskie.

Trzecią nam też tu a nie lada jaką pociechę przy tem to zjawieniu Pana naszego prorok opowiada: Iż na ten czas miał Pan złomić, skazić a zniszczyć królestwo onego srogiego króla, a onego okrutnego poborcy, jak go tu prorok zowie, czarta a przeciwnika naszego, który panował a rozciągał berło swoje od początku świata nad narodem ludzkim, kochając się a bujając w rozkoszach swoich, a osadzając ciemne królestwo swoje, a biorąc okrutny pobór a srogi podatek ze wszystkiej szerokości świata, niewinnego narodu ludzkiego, do ciemnego królestwa swego. Które berło a które królestwo jego, jako tu prorok powiada, miało być złamano, gdy się miała zjawić ta obiecana światłość a to święte plemię, które miało zetrzeć głowę jego.

A potwierdzając tego prorok, iż się to stać nie mogło żadną mocą a gwałtem świata tego, jedno mocą zakrytą Bóstwa Pana naszego, przypomina tu, iż się to tak stać miało, jako w dzień porażki Madyańskiej, gdy był wzbudzon Gedeon, prosty pasterz, od Pana Boga, aby był zwiódł bitwę z wojski Madyańskiemi, acz miał wiele ludzi żydowskich, ale mu rozkazał Pan, aby nie brał z sobą jedno trzysta osób. Aby to okazał, iż większa jest moc zakryta Bóstwa jego, niżli wszystkie możności świata tego. Tak iż potem wojsko Madyańskie było tak ustraszone, iż jeden drugiego bijąc, sami się porazili. Także też teraz równie ci Madyańczycy a ci srodzy nieprzyjaciele nasi, to jest, śmierć, grzech, a czart, pod zakrytością mocy Pana naszego, będą srodze porażeni, a nad nami żadnej zwierzchności mieć nie będą, jeśli Panu swemu wiernie a stale dufać będziemy, a nie będziem dufać w żadnych innych mocach ani sprawach swoich, jako on Gedeon nie dufał w mocy ludu swojego, ani w mieczu swoim, jedno w możności Pana swojego, a w miłosierdziu jego. A gdy my też tak czynić będziemy, tedy ci mianowani nieprzyjaciele nasi sami się pobiją, sami się pokąsają, sami się podławią żałością a zazdrością, gdy ujrzą mocnie przy nas stojącego Pana naszego, a obaczą, iż stracili moc swoję a urzędy swoje, mocą a przyjściem a narodzeniem tego to Pana a Zbawiciela naszego.

A tu dopiero się zjawi ta obiecana światłość nad nami, którzybyśmy byli w ciemnościach śmierci, byśmy byli tej światłości nie poznali. Którzyśmy dufali mocom swoim, godnościom swoim, bogactwom swoim, wymysłom a ustawom swoim, i zasługom swoim: które acz są niektóre u Pana wdzięczne, aleby nam były nic nie pomogły, by nas była ta święta światłość nie objaśniła, a iżby nas była nie przyjednoczyła ku Bogu Ojcu naszemu, przez wiarę a pokorę naszę, przejednawszy nam on srogi gniew jego, a zwyciężywszy te okrutne przeciwniki nasze. Jako o tem Zacharjasz prorok wołał, gdy już był poznał bliskie przyj-

ście Pana naszego: Iż już oto zjawi się światłość tym, którzy siedzą w ciemności śmierci. I dołożył, którzy to być mieli, iż ci, którzy będą sprawować nogi swoje na drogę pokoju. To jest, na uznanie a na zrozumienie onego pokoju, który ten Pan miał uczynić wiernym swoim, którzy uwierzywszy, mieli mocno stać a nadzieję mieć w świętem przyjściu jego, a w odkupieniu jego.

Przytem opowiedziawszy prorok to zjawienie tej świętej światłości, tu już jawnie dawa znać, kto miał być tej rzeczy sprawcą, a przez kogo się to miało stać, gdzie mówi: Iż maluczkie dzieciątko narodziło się nam, a synaczek jest darowan nam. A stanie się cesarstwo jego na ramionach jego. A będzie zwano imię jego Dziwny, a będzie rady wielkiej, a będzie to Bóg mocny, ojciec przyszłego wieku, książę pokoju, a rozmnoży się szeroko cesarstwo jego, a pokoju jego nigdy końca nie będzie.

Patrzajże, toć już tu jawnie prorok powiada, co to miało być za dziecię, a zwłaszcza iż go mianuje być Bogiem, którego królestwa koniec nigdy nie ma być. Rozumiejże temu, iż to dziwna rzecz miała być ku rozumowi a ku uwierzeniu ludzkiemu, iżby człowiek na świecie narodzony, jeszcze w tak uniżonym stanie, miał być rozumian być Bogiem albo odkupicielem, by nam był rozum nasz nie podparł pismem albo obietnicami Pańskiemi. Ale iż to z dawna Pan przejrzał w tajemnościach spraw swoich, iż się to Bóstwo w człowieczeństwie zjawić miało, opowiedział to w raju jeszcze onemu czartowi, iż z żeńskiego pokolenia miało nastać to święte plemię, które miało zetrzeć głowę jego. Opowiedział to Abrahamowi, Izaakowi, Dawidowi, iż z narodu ich miał ubłogosławić wszystkie narody świata tego. Jakoż też i onemu królowi Achasowi dał to za znak, iż panna porodzić miała syna, któremu miało być imię Emanuel, to jest: Zbawiciel świata. A tak tu i Ezajasz potwierdzając tych obietnic Pańskich, powiada: Iż gdy się te błogosławieństwa wszystkie miały światu zjawić, tedy nie powiada, aby się to przez anioła stać miało, albo przez jakiego niewiadomego proroka. Ale powiada, iż dzieciątko maluczkie narodzi się nam, a syn ten obiecany będzie darowany nam: potwierdzając tego, iż wedle wszech obietnic Pańskich i prorockich ten Zbawiciel a prawy Bóg miał się okazać a narodzić w człowieczeństwie swojem: gdyż ani człowiek, ani anioł tego nie mógł uczynić, jedno to święte Bóstwo tak z człowieczeństwem złączone.

Aczkolwiek dziwne było narodzenie jego, bo z panny, a przez sprawę Ducha świętego i bez grzechu pierworodnego. Bo by się też był narodził jako człowiek inny pod grzechem, tedyby nam też był mało pomódz mógł; bo chory choremu, a upadły upadłemu mało pomódz może. Przeto i anioł zwiastując pannie tę dziwną sprawę Pańską, powiedział jej: Iż, wiedz to, co się urodzi z ciebie, będzie święte, a będzie nazwano Synem Bożym.

Dokładając też tego prorok, jakie to dziecię być miało, powiada: Iż moc a cesarstwo jego będzie na ramionach jego. To jest, iż to narodzone dziecię, które ma mieć burdę z tymi niewidomymi nieprzyjacioły naszymi,

nie będzie potrzebowało żadnej widomej pomocy świeckiej, jako inni mocarze a królowie ziemscy, ale moc jego będzie w ramieniu jego, tak iż mocą swą własną będzie srogim każdemu przeciwnikowi naszemu.

A iż też opowiada być królestwo jego na ramionach jego, to się znamionuje, iż on to swoje najwdzięczniejsze królestwo a to swoje kochanie, które, jako sam opowiada, największe ma być w narodzie ludzkim, miał wziąć na ramiona swoje, a wziąć na się wszystkie występki świata. Jako Jan święty o nim powiada, iż to jest ten Baranek Boży, który na sobie nosi występki świata tego, a to dla tego, aby go marnie nie stracił, ale aby je wiecznie opanował a rozradował się wiecznie w tem królestwie swojem.

Potem go dalej prorok wykłada, iż imię jego będzie Dziwny. Tu się każdy snadnie sprawić może, iż go właśnie przezwał, rozpomniawszy sobie dziwne sprawy jego, które on od wieków sprawował społu z Bogiem Ojcem swoim, i potem w świętem człowieczeństwie swojem: tak iż djabli przed nim uciekając a narzekając wołali: I co z nami za sprawę masz, synu Dawidów? Uciekała przed nim śmierć, bo rozkazował umarłym wstawać, chromym skakać, ślepym patrzeć, i z innych rozmaitych upadków ludzi rozwiązując. A tak sprawnie go prorok przezwał Dziwny, bo dziwne sprawy jego.

Przezwał go też być mądrym albo radnym. O tej mądrości a o tej radzie wszyscy mędrcy i wszyscy prorocy myśląc ustali. Ale przepatrując to prorok, iż miały nastać dziwne nauki, dziwne wymysły a dziwne rady na świecie około zbawienia naszego, przeto nam to dziecię opowiada być i najmędrsze i największej rady. Jakoby ucząc nas, abyśmy wszystkie inne rady i wymysły opuścili, jedno tylko samej szczerej rady a nauki świętej jego pilnie się chwycili, a przy niej mocnie a stale trwali.

Powiada też o nim, iż to miał być Bóg mocny. O czem jest wiele proroctwa i ukazała się moc jego, i starł głowę czarta sprośnego, onego mocarza wielkiego, o czem dawno powiadano było. Poraził śmierć, złamał a zwojował mocy piekielne, rozkazował mocą swą umarłym wstawać, djabłom uciekać, potem mocą swą wstąpił do nieba, do własnego królestwa swojego. A gdzież tu który mocarz tego świata może to uczynić? gdzieby nie była podparta mocą tego Boga mocnego moc jego. O jakież to książe o jakiż to możny król! Jakoż go nie miłować? Jakoż go nie słuchać? Bo jako jest rozkosz, chodzić w błogosławieństwie jego, dufając jemu, tak też zasię wielki jest strach, wpaść w ręce Boga żywiącego, jako o tem Paweł święty pisze.

Powiada też o nim prorok, iż posiędzie stolec Dawida, ojca swego, i królestwo jego, aby je utwierdził w sądzie a w sprawiedliwości na wieki wieków.

Co i sam Dawid w osobie Pańskiej opowiadał, mówiąc imieniem Boga Ojca do niego: iześ ty jest syn mój miły, a jam dziś ciebie sobie urodził, pożądaj odemnie a dam ci wszystkie narody w dziedzictwo twoje. I upomina tam wszystkie króle i mocarze świata tego, aby upadli przed nogi

jego, a dali się w posłużeństwo jego. Jako i Anioł w onem poselstwie, które miał z tajemności Trójcy świętej do panny a do matki jego, powiedział, iż ten, który się urodzi z ciebie, będzie święty, a da jemu Pan stolec Dawidów ojca jego, a będzie królował nad domem Jakubowym na wieki.

Dalej jeszcze o nim powiada prorok, iż to będzie ojciec przyszłego wieku, a książę pokoju. Albowiem kto stanie pod tą chorągwią zwycięstwa jego, już będzie wydzielon z onego pierwszego wieku, który był zamkniony, a był w wielkiej nienawiści Pańskiej, ale już przyjdzie na on wdzięczny a prawie kwitnący wiek zakonu nowego, gdzie już będzie królowało to książę pokoju. Już każdy będzie jakoby się znowu narodził, mając nadzieję w swem odkupieniu, mając nadzieję, iż już przeciwnik jego związan a osadzon, jako o nim Jan ś. napisał, mając też tę nadzieję, iż nim już nikt władać nie będzie, jedno to książę pokoju, który miłośniki swe a wierne swe uspokoił, dziwne im dobrodziejstwa sprawiwszy.

A tak gdyś to już obaczył, iż ten święty Pan, tem świętem narodzeniem swojem zburzył wszystkie nieprzyjacioły twoje, a otworzył ci święte królestwo swoje, nie dajmyż pociechy tym przeciwnikom swoim. A włóżmy na się zbroję wiary a stałości naszej, a nie dajmy im pociechy, aby świat nad nami z swemi rozkoszami jaką zwierzchność miał mieć, a ukracajmy sobie rozkoszy tego nędznego królestwa świata tego, a poddajmy się w królestwo tego naszego nowo narodzonego Króla a Pana naszego, w którym króluje pokój a sprawiedliwość, jako to prorok powiada. A upadajmy przed nogi jego z prośbami swemi, aby nas z niego odłączać nie raczył, owszem aby nas opanować raczył, jako własne a obiecane dziedzictwo swoje, przez to święte a błogosławione narodzenie swoje.

Suma z tego proroctwa, krótko na nauki zebrana.

A tu w tej nauce świętej a w tem napominaniu tego proroka ś. mamy najpierwej obaczyć tę wielką pociechę swoję, iż już złożono jest jarzmo ciężkości naszej z nas, to jest, on srogi zakon, w którymeśmy ustawicznie chodzili jako w jarzmie, a nigdyśmy mu dosyć uczynić nie mogli, a iżeśmy oświeceni z onego cienia śmierci, w którymeśmy ustawicznie chodzili, w błędnych nadziejach świata tego, a przypuszczeniśmy już do łaskawszego zakonu, to jest, do miłosierdzia Pana swego. Drugie baczyć mamy, iż jest złamana rózga ramienia naszego, to jest, on grzech pierworodny, który był wlan na nas przez zakazane ono drzewo a onę rózgę złamioną w raju. A iż jest stary on okrutny poborca czart, przeciwnik nasz, który brał okrutny pobór ustawicznie z narodu naszego, a iż się to stało prawie mocą Pańską, jako w dzień porażki Madyańskiej, gdzie się też ci przeciwnicy nasi sami porażą i pobiją, gdy będziemy mocno wierzyć temu zjawieniu a narodzeniu Pana swego. Trzecie mamy baczyć, jako tu już prorok jawnie wysławia, jako to się stać miało, iż się miało narodzić dzieciątko, które miało być dziwne, a miał to być Bóg możny,

ojciec wieku przyszłego, książę pokoju, a iż królestwa jego nigdy końca być nie miało. A przy tem tak, jakośmy słyszeli, jako to zdawna o tem świętem książęciu nam od Boga Ojca objawiono i opowiedziano było, a iż już to jest, a inszego już czekać nie mamy.

Wołajmyż tedy do niego nabożnemi głosy i sercy swojemi, aby nam to raczył dać ten nowo narodzony Król, a ten zwycięzca wszystkich naszych przeciwności, abyśmy go poznawszy, rozradowali się temu świętemu przyjściu a zjawieniu jego. A iżbyśmy go wdzięcznie przyjąwszy, mocno stanęli przy nim, a uwierzyli, iż już ten jest, który nam obiecan był, a iż przyszedł dla zbawienia naszego. Prosząc go pokornie, aby też złożyć raczył to srogie jarzmo z głów naszych, obowiązków naszych. A iżby poraził nad nami tego srogiego króla i poborcę naszego a książę świata tego, a oświecił nam ciemności nasze, a stał się nam Bogiem naszym, ojcem wieku przyszłego, i książęciem pokoju, jako tu nam o nim prorok pocieszliwie powiadać raczy, a nas z sobą zachować wiecznie w tem swem wiecznem a obiecanem królestwie, któremu nigdy końca nie ma być na wieki wieków. Amen.

VI.

Drugie kazanie na dzień Narodzenia Pańskiego.

Jaki strach czart i świat, a jaką pociechę wziął naród ludzki z narodzenia Pańskiego.

Oto ja wam opowiadam wesele wielkie, które się stało wszemu narodowi ludzkiemu, iże się wam dziś urodził Zbawiciel, który jest Chrystus etc.

Gdyżeśmy się już nasłuchali od wszystkich proroków, którzy nam jawnie wypisali tego naszego Pana, który nam tak z dawna obiecan był. Albowiem oto ta dzisiejsza Ewanielja, gdyby wedle rozumu ludzkiego miała być rozumiana, tedy niemałe obrażenie przynieść by mogła. Gdyż oto takowe ubożuchne narodzenie jego, u ludzi niewiernych obrażeniem jest, a u mędrków świata tego jest pośmiewiskiem. Dla tego tedy Bóg Ojciec niebieski tak raczył przejrzeć narodzenie Syna swego, aby zatracił mądrość mędrków,

a obrócił ludzkie wykrętne rozumy w głupstwo. Ale wiernym Pańskim jawnie a jaśnie to jest oznajmiono i opowiedziano, jako się zjawić miał, jako się narodzić miał, i gdzie miało być miejsce narodzenia jego, i co się miało dziać przy zjawieniu jego, tak iż go nam jedno palcem nie ukazali. A któraż się nam tedy większa radość na świecie stać miała, jedno gdyśmy tę szczęsną a wdzięczną nowinę usłyszeli, że się już nam zjawił, że się już nam narodził. A dla tego te wdzięczne słowa Anioła ś. tu są za początek założone, który się ukazał onym ubogim prostaczkom a nędznym pasterzykom, gdy naonczas paśli trzody swoje około miasta Betlehem, kiedy się ten Pan narodzić raczył, opowiadając im i wszystkiemu światu to niezmierne wesele, a tę wdzięczną radość, iż się już narodził on Pan a on Zbawiciel, który miał przyjść na wyzwolenie a na odkupienie tego świata nędznego, a wydrzeć go z upadków jego. Jako tu usłyszysz z historji o tem świętem narodzeniu jego napisanej, którą napisał

Łukasz św. w II. rozdz., w. 1—14.

Tu już, jakośmy na początku wszyscy słyszeli, jako też tu i Ewanielista ś. wysławia, jaka radość a jaka pociecha stała się wszystkiemu światu, z narodzenia a z przyjścia tego naszego tak wdzięcznego gościa i której radości wszystko niebo, wszystka ziemia była napełniona, co to na ten czas jawnie okazowali oni dworzanie a ono rycerstwo dworu niebieskiego, śpiewając na powietrzu, a dawając chwałę Panu Bogu, iż się już zmiłować raczył, iż już obietnic swych dokończyć raczył, a iż już zesłał ono dzieciątko, o którem Ezajasz powiadał, które miało przyjść na wybawienie świata tego nędznego, a gdyż to już pewnie wiemy, iż to już jest to dzieciątko a ten Zbawiciel nasz: przypatrujmyż się dziwnej sprawie Ducha świętego, jako on dziwno na to zachodził, aby się wszystkie proroctwa wypełniły, które z dawna o nim były napisane. Bo tu słyszysz, jako Ewanielista pisze, iż już był lud żydowski na ten czas w niewoli, iż już był Augustus, cesarz rzymski, uczynił na nie dekret, i rozkazał, aby mu byli dali podatek każdy z głowy swej, a poruczył to staroście miejsca onego. A Józef na ten czas był w inszej ziemi, a przedsię musiał iść do miasta onego Dawidowego i z żoną, panną poślubioną sobie, która już nosiła ono święte dzieciątko, tak, jako wszyscy wiemy, dziwnie przez Ducha świętego sprawione.

Tu najpierwej obacz, iż to było obiecano onemu Jakóbowi, patryarsze świętemu, iż nie miało wyniść berło królewskie z narodu jego, pókiby się był nie pojawił ten Król a ten Zbawiciel świata wszystkiego. Tu już widzisz, iż się to proroctwo tu najpierwej wypełniło, iż już naród żydowski był w innem posłuszeństwie, a już nie miał króla swojego. Co się to wszystko stało w te czasy przy świętem zjawieniu Pana tego. Było też drugie przez Micheasza proroka, iż się to dzieciątko narodzić miało w Betlehem, mieście żydowskiem, które jakoż od Dawida króla zwano miastem Dawidowem. Albowiem gdy on Goliasz okrutny,

olbrzym z wojska Filistyńskiego, bluźnił imię Boga żywego, a wywabiał, ktoby się był chciał bić z nim o zwycięstwo i o imię jego, tedy uczynion był dekret w wojsku żydowskiem, iż ktoby się był taki obrał, iż miał być ubogacon, a miał być uczynion wiecznie wolnym w mieście swem. A Izai, ojciec Dawidów, był z Betlehem, z onego miasteczka ziemi żydowskiej, i tamże mieszkał. Tu potem, gdy Dawid, będąc jeszcze niedorostkiem, za dziwną sprawą Pańską, zabił Goliasza onego, i było dane w dziedzictwo miasteczko one jemu i ojcu jego, przeto je zwano miastem Dawidowem. A iż był Dawid poszedł z pokolenia Juda, a to miasteczko Betlehem było miasteczko jego, tedy ono pokolenie Juda obrało je było sobie, iż na wszystkie sprawy swoje schodziło się do niego.

Patrzajże, co tu Duch święty uczynić raczył, iż Józef, jako tu słyszysz, był w ziemi innej, był w Galilei w mieście Nazaret. A gdy już przychodził czas narodzenia świętego dzieciątka onego, iż Józef nie miał żadnej sprawy na ten czas iść do Betlehem, ani o tem myślił, a zwłaszcza z oną panną, która już tak ociążona była, którą miał w wielkiej straży a w wielkiej poczciwości, i nie radby się był iście z nią po świecie włóczył. Ale iż było proroctwo, iż się to dzieciątko w Betlehem urodzić miało, nalazł drogę Duch ś., iż i on Józef, i ona panna, musieli się w Betlehem postawić naonczas, gdy już przychodził czas świętego narodzenia jego. I wzruszył on Duch ś. serce onego cesarza, iż rozkazał, aby byli popisani głowami swemi wszyscy narodowie każdy w powiecie swoim, a w mieście swojem, wedle onej powinności swojej. Tak że dopiero on ubogi starzec musiał iść, acz z wielką trudnością, i z oną ociążałą panienką, która była poruczona w opiekę jemu. A tu się dopiero wypełniła wola Pańska, iż to był obiecał miasteczku onemu przez proroka, iż mu miał wyniść z niego wódz, któryby był sprawował lud jego, aż do skończenia świata.

A tu się ucz, nędzny człowiecze, jako masz ujść onego okrutnego poborcy, czarta sprośnego, a onego okrutnego cesarza świata tego, który zawżdy popisuje głowy tych, którzy są w posłuszeństwie jego, a wyciąga je na okrutne podatki swoje, czyhając na to, aby je miasto ciążej, jako nieposłuszne, zagnał do obory swojej, za oną sentencyą, którą Paweł ś. napisał: Iż wszyscy my, którzy odstępujemy od Pana swego, jesteśmy synowie gniewu jego, a wszystkie sprawy nasze zamknione są pod grzechem: a jeśliż sprawy nasze są zamknione pod grzechem, a któż tedy jest egzekutorem grzechu, i tych, którzy są zamknieni pod grzechem, jedno ten srogi król a ten poborca świata tego, zwłaszcza iż i Dawid przeciwko nam szpetne świadectwo wydawa, powiadając, iż Pan patrzy z nieba swego na wszystkie sprawy synów człowieczych, aby upatrzył, jeśli który jest, iżby chciał zrozumieć a chciał szukać Boga swojego, ano go wszyscy odstąpili, wszyscy mu się stali niepożyteczni, nie nalazł aż do najmniejszego, któryby co dobrego czynił przed oblicznością jego. A tak zrozumiej, iżeś i ty w tym poczcie jest, a pod tym grzechem zamknionyś jest, a poborca ten okrutny twój

nie zamieszkał cię napisać w marne rejestra swoje, aby darł wełnę z ciebie wedle myśli swojej. Ale ty wspomnij sobie, iż już przyszedł on obiecany król, o którym Ezajasz powiedział, iż miał zetrzeć pręt poborcy tego a króla tego, a wyjąć cię z niewoli jego. A izci się narodził braciszek taki ze krwi i z ciała narodu twego, który cię może obronić od mocy jego. A tu dopiero idź do onego Betlehem, w którem dziś o nim wiesz, to jest, do wysokości nieba jego, a wejrzyj w stolec majestatu jego, a proś, aby cię raczył wpisać w święte rejestra swoje, a wydrzeć cię od tego okrutnego poborcy świata tego i z rejestrów jego.

Bo rozumiej, gdybyś siedział o gardło i o wszystkę majętność swoję, a przyjechał jaki król albo jakie książę, a pewniebyś o tem wiedział, iż z onego okrutnego więzienia miałby wybawić ciebie: o jakożby to była wielka pociecha twoja a radość twoja, a jakobyś dziwnie zabiegał a zasługował to książęciu onemu. A to święte książę, a ten święty król, który się tu zjawił, aby cię nie tylko wybawił z tej doczesnej niewoli świata tego, ale z onego wielkiego a okrutnego wiecznego więzienia, na któreś już był skazan i przodkowie twoi. A jeszcze ktemu obiecał ci takie rozkoszy i takie bogactwa, z któremi żadne rozkoszy świata tego nigdy zarównać nie mogą. A jakoż się tedy nie masz rozkochać a rozradować z tego króla a z tego książęcia, któryć tu przyszedł na to takie wybawienie twoje, i na wszystkie rozkoszy twoje, a wszystko, coś ty cierpieć miał, wszystko to on wziął na się, aby cię jedno wyzwolił z tego srogiego więzienia twojego.

Bo widzisz, iż jeszcze w onej młodości dzieciństwa swojego ten święty Pan począł dla ciebie wielką nędzę cierpieć, jako tu o nim Ewanielista powiada: Iż ona święta matka jego nic nie myśląc, aby się tam to święte dziecię narodzić miało, musiała iść, czyniąc dosyć powinności swojej, w cudzy kraj, w cudzą stronę, nie mając tam żadnego powinnego swego, ani przyjaciela żadnego, ku któremu by się była w tej potrzebie swojej, a w tym niedostatku swoim uciec mogła. Nie szły też za nią wozy, niewiele też z sobą zanieść mogła, jako ociążona, jedno podobno, w czem wyszła na drogę onę: Przyszła na taką zgraję onych rozmaitych ludzi, z onemi dziwnemi obyczajmi, jako pospolicie na takich zjeździech bywa, że nie mogła mieć inszego złożenia a inszej gospody, jedno w nędznym chlewiku, w którym i bydlęta też zawarte były. Przyszła też na czasy zimne, na czasy niepogodne, że tam w tym chlewiku musiała siedzieć, grzewając się onemi bydlęty, i tamże porodziła ono błogosławione dzieciątko, a tego błogosławionego króla nieba i ziemie.

A tu dwie rzeczy w tem raczył nam nasz Pan okazać: Jednę, iż jako od dzieciństwa swego, tak się już począł starać o zbawienie nasze, pokorząc się Bogu Ojcu swemu, a w nędzy a w niedostatku ofiarując mu ono maluczkie a niewinne człowieczeństwo swoje. Bo jako się nie miało wzruszyć miłosierdzie jeszcze na on czas Boga Ojca wszechmogącego nad człowieczym narodem, patrząc na ono dzieciątko a na ono Bóstwo swoje z człowieczeństwem już złączone, a ono leży na nędznej słomie na okrutnem zimie, w jasleczkach by-

dzięcych, tylko w nędzne chusteczki uwinione: Ano nie masz kto posłużąc, nie masz kto pomogąc, nie masz kto ratując, tylko one bydlątka chodząc zagrzewały onę niewinność jego, poznawszy stworzyciela swego. A wypełniły się one proroctwa, iż poznał wół jasłeczka Pana swojego, a osieł dał chwałę jemu.

A drugiej nas tu rzeczy nauczył, aby żaden nic nie wątpił w nędzy, w przygodzie, a w niedostatku swoim, którykolwiek jest w posłuszeństwie Boga Ojca swego. Bo patrzaj, co się wnet nad tem dzieciątkiem zjawiło, że oni dworzanie a ono rycerstwo królestwa niebieskiego, Anieli święci, wnet przybiegli na posługę jemu, jako tu Ewanielja świadczy, iż ich oni pasterzowie, którzy na ten czas około miasta byli, wielką wielkość widzieli, a oni z wielką radością, z wielkiem weselem, onemi wdzięcznemi głosy anielskiemi śpiewają, dawając cześć a chwałę Bogu Ojcu niebieskiemu, za taki klejnot a za taki upominek, który dał nędznemu światu temu, a tak bardzo upadłemu, mówiąc temi słowy: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobra wola. O jakoż to są zacne a pociesżliwe słowa tych wdzięcznych posłów a tych Aniołów ś., które opowiadają wszystkiemu narodowi ludzkiemu: Iż już żadna insza najwdzięczniejsza chwała Bogu Ojcu naszemu niebieskiemu być nie miała, jedno w tym jedynym synu jego, Panie Chrystusie. Już prawe przymierze a wieczny pokój stał się jest między Bogiem Ojcem a między grzesznym człowiekiem, przez tego nowo narodzonego Pana a Zbawiciela naszego. Już wszystka wola Boga Ojca naszego niebieskiego dostatecznie się wypełniła w tym najmilejszym a najwdzięczniejszym synu jego, w którym on, jako sam głośno się opowiadać raczy z nieba swego, położył wszystko kochanie swoje, a przez którego już się nam dobrowolnie stał Bogiem a Ojcem naszym miłościwym.

Patrzajże zasię, jako o nim zabrzmiał wszystek świat, jako się zatrwożyli przed nim królowie, książęta ziemi onej, jako się pilnie o nim Herod pytał, słuchając o nim przedtem, iż to miał być król wszego świata, nadziewając się, iż miał posiadać królestwa świata tego, a bojąc się, aby nie spadł z onej zwierzchności swojej. Jako się nowe gwiazdy, a nowa światłość nad nim ukazowała, tak iż go prawie niebo wyznawało być prawym królem swoim. Jako oni mędrcy ze wschodu słońca zadziwowawszy się onym dziwnym a nowym znakom, zrozumiawszy temu, iż się coś dziwnego a nieziemskiego na świecie musiało narodzić, szukali go z dary a z upominki, aby jedno byli dali chwałę jemu, a wzięli błogosławieństwo od niego. Jako potem po wszystkich pracach człowieczeństwa swego, wziąwszy zwycięstwo nad nieprzyjacioły świata tego upadłego, i człowieka nędznego, szedł jako prawy król do królestwa swego. A jakim dziś jest królem, i jako używa królestwa swego, to już wszyscy na oko widzimy, iż niebo, ziemia, powietrze, wszystko drzy przed możnością jego. A czart, książę tego świata, leży marnie porażony pod nogami jego.

A tu dał przykład a pociechę każdemu chrześcijańskiemu człowiekowi, który się stanie tym synaczkiem Bożym, a narodzi się znowu w imię jego

z wody a z Ducha ś., gdyż to pismo wyznawa, iż to wszyscy synowie Boży są, którzykolwiek ten ślub a tę wiarę dzierżą skutecznie jemu, chociażby na którego przyszedł jaki ucisk, jaki smętek, albo jaki niedostatek świata tego, a on przedsię będzie stał, jako to święte dzieciątko stało, w posłuszeństwie Boga Ojca swego: Tedy takież te wszystkie dziwy i te wszystkie znaki będą nad nim wypełnione. Bo się go lęknie wnet on okrutny Herod a on srogi król, czart, król świata tego i ze wszystkiemi książęty swemi, zadziwowawszy się mu, iż wypadł z opieki jego a z królestwa jego. Zjawi się nad nim nowa światłość, jako o tem Ezajasz pisze: iż sprawiedliwość człowieka cnotliwego oświeci się nad nim jako słońce, a jako śnieg zbieleją wszystkie złości jego. Będą go szukać oni mędrcy królestwa niebieskiego, Anieli święci, obiecując mu rozmaite dary od Pana swego, a strzegąc go jako źrenicę w oku, od każdej przygody jego: a po wszystkich pracach świata tego pójdzie jako prawy król za Panem swoim a za braciszkiem swoim, który się tu urodził ze krwi jego, do królestwa swojego a do dziedzictwa onego swego, do którego on przypuścił go za stateczną wiarą jego, a cnotliwemi sprawy jego.

A jakoż się nie masz rozkochać w tem dzieciątku a w tem świętym narodzeniu jego, gdyż jako słyszysz, iż jeszcze w małych pieluszkach począł się starać o wszystko dobre twoje, a dałci przykład wielkiej pociechy a nadziei twojej w upadkach twoich, abyś się nic nie trwożył, gdyż wiesz, iż się on o cię stara, aby każda pociecha twoja była wypełniona nad tobą. Bo patrzaj, co jeszcze dalej ktemu uczynić raczył: minąwszy wszystkie króle, wszystkie biskupy, wszystkie książęta ziemie onej, najpierwej się kazał objawić onym nędznym pasterzykom, o których, jako tu słyszysz, Ewanielja powiada, iż pilnie strzegli a pilnie czuli nad owieczkami swojemi.

O nędzny pasterzyku a nędzny człowiecze, gdybyś się obaczył, co pasiesz, i coć jest poruczono, i jako też wiesz, jaka wiernemu pasterzowi a jaka najemnikowi, który dopuszcza wilkowi drapać owieczek swoich, jest zapłata zgotowaną: Widzisz, że pasiesz onę niewinną owieczkę, duszyczkę swoję, a wilk okrutny, a jeszcze ktemu gorszy niż wilk, bo go pismo święte mało nie wszędy lwem nazywa, stoi nad tobą, kładnie się do ciebie, jakoby ją u ciebie wyłudził albo wydarł, a potem rozdrapał. A jeśli ich jeszcze ktemu więcej masz, które tobie są zwierzone a w opiekę twoję poruczone, tu dopiero rozmyśl się, co z sobą masz czynić, gdyż powiada Pan, któryć je poruczył, iż krwi najmniejszej z nich chce patrzyć z ręku twoich. A ucz się, jako tu słyszysz od tych pasterzyków, abyś zawżdy czuł a strzegł tej niewinnej owieczki swojej albo trzody swojej. A cóż ci się stanie? pewnie Anieli Boży ukażąć to dzieciątko nowo narodzone, a Duch ś. poduszczy w tobie o niem wiarę twoję, iż go będziesz szukał, jako go oni pasterzykowie szukali, iż go będziesz naśladował: a pewnie go znajdziesz ku wiecznej pociesze swojej.

Bo słyszysz, co tu Anioł onym pasterzykom powiedział, iż wiedzcie, że wam zwiastuję wesele wielkie, iż oto urodził się wam Zbawiciel, a on

obiecany Messjasz, na wszystkie pociechy wasze. Tu nie rzekł, nam Aniołom, ale: wam, nędznym ludziom świata tego. A jakaż to nam wielka pociecha, gdyż wiemy, iż nikomu inszemu, jedno nam, urodziło się to święte dzieciątko, a urodził się wielki król ze krwi naszej, a stał się prawie przyrodzonym naszym. Albowiem jaka jest radość w każdym domu a w każdym narodzie, gdy się w domu onym stanie jaki pan albo jakie książę z onego narodu. Jaka się była stała radość i pociecha onemu Jakóbowi, patrjarsze i wszystkiemu narodowi jego, gdy ujrzeli onego Józefa, krew swoję a brata swego, a on włada a rozkazuje po wszystkim Egipcie, a wszyscy narodowie kłaniają się jemu, a potem je wielkiemi upominki a wielkiemi dobrodziejstwy opatrzył. O wielkiż to Józef a wielki to król zjawił się nam z narodu naszego, a dziwnie rozkazuje a włada tym nędznym Egiptem świata tego, a dziwne upominki i dziwne bogactwa nagotował nam tu i w królestwie swojem, jeśli go będziem naśladować a kochać się z tego świętego zjawienia jego.

Słuchajże dalej, jako to była wdzięczna nowina zjawiła się na ziemi, iż gdy on Anioł Boży tę rozmowę miał z onymi pasterzmi nędznymi, tedy wnet wielka wielkość Aniołów okazała się około nich. Tu już rozumiej, gdziekolwiek jest rozmowa o tem świętem dzieciątku a o tym naszym Panie, iż zawżdy Anieli święci stoją przy tem a kochają się z tego, a nie tylko Anieli ale i sam, tak jako powiadał, między dwiema przy takiej sprawie chcę zawżdy trzecim być.

Słuchajże, co dalej oni święci Anieli uczynili, iż śpiewali onemi wdzięcznemi głosy anielskiemi swemi na powietrzu: Bądź pochwalon, miły Panie, iżeś uczynił pokój ludziom tu na ziemi, a wypełniłeś wszystkę wolą swą w ludziach przez tego to syna swojego, wedle podobania twego. Patrzajże, w jakiej łasce jest ten nędzny naród ludzki u wszystkiego zboru niebieskiego, jaką tu radość Anieli święci mieli a okazowali, iż ten święty Pan już zstąpić raczył, a uczynić pokój wszystkiej ziemi, iż już przystęp uczynić raczył onemu nędznemu narodowi ludzkiemu do Boga Ojca swojego, który był odrzucony od niego, a był w przeklęciu jego, a przejednał mu on srogi gniew jego, a uczynił go miłosiernym jemu, iż cokolwiek zawoła do niego w imię tego świętego dzieciątka a Synaczka jego, w niczem opuszczon nie będzie.

Pomyślże też sobie na onę świętą matkę jego, w jakiej radości pływała święta dusza jej, gdyż już widziała wszystkie proroctwa wypełnione nad onem świętem dzieciątkiem swojem, gdy wspomniała słowa Anioła ś., które jej powiedział, iż to, co się z ciebie narodzi, będzie świętem, a będzie nazwano Synem Bożym. A jako mało dalej Ewanielista pisze, iż wszystkiego była pilna, co się kolwiek działo nad dzieciątkiem onem. A komuż tego więcej trzeba, jedno tobie, o nędzny człowiecze, dla którego nędzy a upadku zjawiło się to święte dzieciątko na tej nędznej ziemi, abyś był pilen spraw świętych jego, tak jako była pilna ta święta matka jego, tedy wszystkie te pociechy będą nad tobą zjawione, które przyniosło wszystkiemu światu to obiecane święte dzieciątko nasze.

Suma z tej Ewanielji na nauki zebrana.*

A tu w tej sprawie świętej najpierwej się mamy przypatrować temu, iż już nam przyszedł ten obiecany król, a iż się już wypełniło proroctwo Judowe, a iż się już dokończyło królestwo żydowskie, gdyż już byli w posłuszeństwie rzymskiem, tak jako Ewanielista pisze. Drugie mamy obaczać, jako nam tego Anieli jawnie poświadczają i jakiego wesela mamy z nimi używać, z odkupienia swego. Trzecie mamy obaczać, dziwną sprawę Ducha ś., jako przywiódł i pannę i Józefa, którzy oboje byli z narodu Dawidowego, wedle obietnicy Pańskiej, do onego miasteczka, w którem obiecan był Zbawiciel. Czwarte mamy obaczać, dobrodziejstwo Pana swego, a brać przykład z świeckiego przypadku, jakoby to był wielki dziw, gdyby jaki królewicz świata tego zastąpił kogo, ano go na haniebną śmierć wiodą, a sam to przyjął na się. Piąte mamy baczyć, nędzne narodzenie Pana swego, a wielkie zasię wnet i z ludzi i z Aniołów tryumfy około niego, iż się też takież dzieje nad każdym wiernym jego, kto wiernie a statecznie odrodzi się znowu w niewinności swojej z wody a z Ducha ś. Też mamy obaczać, co Anieli święci sprawowali przy zjawieniu jego, iż z wielką radością służyli jemu. Co też święta matka jego, iż z wielką pilnością pilna była wszelkich spraw Ducha ś. około niego. A tak się też tego uczyć mamy, gdyż nam snadź jeszcze więcej tego potrzeba, niż tym Aniołom, a niżli też tej świętej matce jego.

A iż tego z inąd mieć nie możemy, jedno z łaski Boga Ojca naszego wszechmogącego, ucieczmyż się do miłosierdzia jego, w imię tego nowo narodzonego króla a Pana naszego, a wdzięcznego Synaczka jego, aby też radość i to święte wesele pobudził w sercach naszych, abyśmy się rozradowali temu zjawionemu królowi a Panu swemu, a temu Zbawicielowi a Odkupicielowi swojemu. A z tymi Anioły świętymi i z matką świętą jego, abyśmy byli tego pilni, co nam przyniosło to święte zjawienie a narodzenie jego, a dawali chwałę poczciwą Bogu Ojcu swemu niebieskiemu. Ażebyśmy ze wdzięcznością serc naszych postawili się przed świętym majestatem jego w niewinnościach swoich, aby nas z tym miłym a świętym Synaczkiem swoim pospołu wziął za synaczki sobie, aby się z tego takież rozradowali święci Aniołowie jego. A z czasem swym, po straszliwym sądzie jego, który będzie czynił nad niewierniki swymi, aby nas doprowadzić raczył pospołu z nim do onego wiecznego królestwa jego, które nam mocno zaślubić raczył, jeśli będziem chodzić wedle świętej woli jego. Co nam racz dać, Panie Boże nasz w Trójcy jedyny. Amen.

VII.

Trzecie kazanie na dzień Narodzenia Pańskiego.

Przeciwko złym sprawom a postępkom naszym.

Okazała się łaska Boża zbawienna wszystkim ludziom etc.

Słyszeliśmy dziś z rozmowy anielskiej z pasterzmi wielkie a znamienite pożytki, które mamy z Narodzenia Pana naszego, także też i z proroctwa Ezajasza proroka. Teraz też weźmiemy przed się słowa apostoła Pawła świętego, które napisał do Tytusa, ucznia swego. Z których słów wyrozumiemy, że Pan Chrystus nie dla czego inszego tu do nas na ten świat przyjść a zstąpić raczył, jedno aby nas zupełnie a dostatecznie w prawdziwej a zupełnej pobożności wyćwiczył a postanowił, tak żeby nam już nie było więcej potrzeba prawdziwej a doskonałej nauki od wykrętnych a kłamliwych ludzi żebrać, a po niej się pytać. Przetoż te słowa, któreśmy sobie za fundament założyli tej rozprawy naszej, to nam przed oczy nasze kładą, abyśmy, okazując wdzięczność odkupienia naszego, o to się pilnie starali, jakobyśmy dobrze a pobożnie żyć mogli. Gdyż to jednak własny jest urząd a powinowactwo dobrego nauczyciela, upominać ludzie ku świętemu a pobożnemu życiu, nie bawiąc ich ani ociążając gadkami niepotrzebnemi. Przetoż i on Zacharjasz, którego nam Łukasz święty opisuje, natchniony Duchem świętym, nie zaniechał tego dołożyć w piosneczce swojej, mówiąc: Odkupił nas, abyśmy mu w świątobliwości a w niewinności służyli po wszystkie dni żywota naszego. Z którego słowy nadobnie się zgadzają te słowa apostolskie, gdzie mówi: Okazała się łaska Boża, która nas naucza. Dając to znać, żeby nam miała być ćwiczeniem ku sprawowaniu żywota poczciwego. Co szerzej rozbierając je sobie, za pomocą Ducha świętego wyrozumiemy.

Lekcja w liście apostoła Pawła do Tytusa, rodz. II., w. 11—14.

Mało co przed temi słowy, któreśmy tu słyszeli, uczył tam Paweł święty Tytusa, i każdego wiernego pasterza w osobie jego, aby prawdziwie dobre uczynki ludziom zalecał. A to przeciwko tym, którzy się próżno wiarą a nabożeństwem chełpili. Przetoż tam porządnie wyliczył, któreby

były dobre uczynki w każdej płci, wieku, i w przełożeństwach: co starym przynależy, młodym, usługującym słowem Bożem, i wszem sługom pospolitym. A czemuby tak czynić i żyć mieli, przyczynę tę powiada: Albowiem przyszedł pan Chrystus na świat, aby bytnością tu swoją nauczył nas pobożności. I któżby tedy takim doktorem z nieba do nas przychodzącym gardzić miał? Wszystkie tedy te słowa apostolskie pilnie sobie uważać będziemy, gdyż osobne pożytki a nam bardzo potrzebne w sobie zamykają.

Najprzód tedy łaską zowie Pana Chrystusa, pełnego łaski i prawdy, który jest zadatkiem łaski, i przez którego stawamy się wdzięcznymi a przyjemnymi Bogu Ojcu naszemu niebieskiemu. A ukazała się ta łaska przeciw nam, gdy tu dla nas przyjść raczył na świat, i stać się prawdziwym człowiekiem, nie przymuszony żadną zasługą naszą, ale z szczerej łaski a dobroci swojej. Przetoż, ile z niego jest, wszystkim się stał zbawiennym Pan Chrystus, który, aby wszystkie zbawił, przyjść tu raczył: jako nam tego wszystkie pisma prorockie i apostolskie dostatecznie poświadczają. Iże tedy nie wszyscy zbawieni bywają, ale wielka wielkość ludzi ginie, nie jest przyczyną Pan Chrystus, ani odkupienie jego, ale sami sobie krzywi, którzy giną: jako tego sam Pan poświadcza w Ewanieljі, mówiąc: A to jest potępienie, iż światłość przyszła na świat, a ludzie umiłowali więcej ciemności niż światłość. Ukazał się tedy Pan Chrystus, aby stracony naród ludzki wybawił, a przywrócił go ku ojczyźnie niebieskiej, z której był wyrzucon, częścią aby nauczył wybawione, jakoby za to dziękować mieli wybawicielowi swojemu, i którzeby było ich powinowactwo przeciwko Panu Bogu.

A wszystkę naukę pobożności apostoł błogosławiony, acz krótko, wszakże dosyć jaśnie zawiera tu we dwu rzeczach, to jest, w wystrzeganiu a w pożądaniu, ukazując, czego się strzedz, a co czynić mamy. Mądrzy ludzie świata tego dosyć dostatecznie przed laty dysputowali o tem, cobyśmy czynić, a czegobyśmy się strzedz mieli, wszakże się tu nic nie opuszcza w tych krótkich słowach, coby się nam wiedzieć godziło. Uczy nas tedy strzedz się dwu rzeczy. Owa nam każe ukrzyżować i umorzyć Adama starego, a wykorzenić a pohamować członki grzechu. Krótko mówiąc, tę złość, którą mamy wrodzoną, abyśmy z siebie złożyli. Pierwsza tedy rzecz, której się nam strzedz każe, jest niepobożność, która jest przeciwna pobożności, bo ta, tak jako potrzebuje prawdziwe nabożeństwo, słusznie Pana Boga wzywa, i onego samego chwali: A ona nie dba nic o Boga, owszem gardzi nim, więcej sobie ważąc wymysły ludzkie, kogo inszego na pomoc wzywając i chwaląc. A iż to krótko powiem, przeciwna jest wszystkiemu przykazaniu Bożemu, a zwłaszcza na pierwszej tablicy napisanemu.

Druga rzecz, której się przeć mamy, jest pożądliwość świecka. Wszakże jest też niektóra pożądliwość przyrodzona, jako chcieć spać albo odpoczywać, jeść, pić, dziateczki poczciwie wychować, która gdy w swej mierze zachowana bywa, nie jest szkodliwa. Ale ona, której się nam przeć każą, jest świecka.

A błogosławiony Jan apostoł i ewanielista o świecie pisząc mówi: Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które na świecie są. Jeśli kto świat miłuje, miłości Ojcowskiej w nim nie masz. Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako pożądliwość ciała, i żądza oczu, i pycha żywota, nie jestci z Ojca, ale jest z świata. A świat ci przemija, i pożądliwość jego. Owa nie bawiąc się rzeczą długą, zamyka się tu wszystko to, co się kolwiek sprzeciwi zakonowi na wtórej tablicy napisanemu. Przetoż tych wszystkich rzeczy, które są przeciwne zakonowi Bożemu przez Mojżesza nam opisanemu, strzedz się mamy.

Wszakże nie dosyć na tem, gdy się przeć albo strzedz będziem złego, jeśli położywszy złość, dobrze czynić nie będziemy. Trzy tedy rzeczy apostoł święty po nas pilnie mieć chce, w których, póki tu jedno żywiemy na tym świecie, abyśmy się z wielką pilnością ćwiczyli: to jest, w trzeźwości albo w mierności, w sprawiedliwości, i w pobożności. A te trzy cnoty już wszystkie inne w sobie zamykają, i wszystkie powinności żywota chrześciańskiego, które nam szeroko opisuje zakon miłego Boga.

Pierwsza tedy cnota, w której tu żyć mamy, jest mierność albo trzeźwość. Jest tedy trzeźwość, jako i pijaństwo, jedna cielesna, druga duszna. Duszna trzeźwość jestci pokora, najśliczniejsza ze wszech innych cnota, także nienawiść pychy i hardości, i słuszny obyczaj, którym zatrzymywan bywa umysł ludzki w rozsądzaniu rzeczy każdych i w wykonaniu. Którą pokorę Paweł, apostoł pana Chrystusa, nadobnie opisując, mówi: Też miłość miejcie, jednomyślni, jedno rozumiejąc, aby nic nie było przez swar albo przez próżną chwałę, ale pokornym umysłem, niech każdy rozumie drugiego być nad się zacniejszym etc. Cielesna zaś trzeźwość, jest powściągnienie a wstrzymanie od wszelkiego zbytku, a ciała i rzeczy powierzchnich słuszne a święte używanie. O czem Paweł ś. do Tessalonicenzów tak mówi: Albowiem ta jest wola Boża, toć jest poświęcenie wasze, abyście się powściągali od nieczystoty, i aby umiał każdy z was naczynie albo ciało swe trzymać w świątobliwości i w uczciwości, nie będąc zjęci pożądliwością, jako pogani, którzy nie znają Boga. Bo nie wezwał was Bóg ku nieczystości, ale ku świątobliwości. Stąd tedy jaśnie obaczyć mogą, jako bardzo ciężko grzeszą przeciw powinności swojej ci, którzy się udali w nieczystość, w pijaństwo i w inne tym podobne zbytki, które nie tylko zależą w jedzeniu a w piciu, ale też w zbytnich a w niepotrzebnych ubiorzech i sprzęciech domowych. Mówi tedy na drugiem miejscu Paweł ś. Wy tedy, którzy takowi jesteście, już jest czas, abyście się ze snu ocucili. Bo już teraz bliższe nam jest zbawienie, aniż kiedyśmy uwierzyli. Nocci przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a oblеczmy się w zbroję światłości, albo w szatę światłości godną. Tak abyśmy uczciwie chodzili jako we dnie, nie w biesiadach, ani w pijaństwach, nie w łożach, ani w nieczystościach, nie w zdradzie, ani w zazdrości, ale przyobleczcie Pana Jezusa Chrystusa, a nie miejcie starania o ciele ku wypełnieniu pożądliwości jego. Druga cnota, którą

po nas mieć chce nauka Pana Chrystusowa, jest sprawiedliwość. A tu nie mówimy o sprawiedliwości, którą bywamy usprawiedliwieni, ale o tej, która bywa od usprawiedliwionych. Ta tedy sprawiedliwość, nie tylko każdemu przywłaszcza, co komu właśnie przynależy, ale też nikomu nie wydziera, owszem rzeczy swoje własne sprawiedliwie rozdaje. Albowiem łaskawa a dobrotliwa jest. Gdyż człowiek sprawiedliwy, coby rad widział, aby mu się działo, tego też życzy i drugim, miłując bliźniego swego, jako sam siebie. O tej sprawiedliwości tak mówi Paweł ś. Wiecie, które rozkazania daliśmy wam przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, aby żaden nie uciskał ani zdradliwie podchodził w żadnej sprawie brata swego. Albowiemci Pan jest, który się mści wszystkich tych rzeczy. A co się dotyczy braterskiej miłości, nie potrzeba wam tego, abym do was pisał. Albowiem sami od Boga jesteście nauczeni, abyście jedni drugie miłowali. Przeczytaj sobie wszystek ten rozdział. Przetoż sprawiedliwość człowieka chrześciańskiego, nie tylko, iż nikomu nie szkodzi, owszem człowiek wszystkiemi siłami swojemi stara się o to, aby każdemu pożytecznym mógł być.

Trzecia cnota, w której chce Pan, abyśmy żyli, póki jedno mieszkamy tu na tym świecie, jest pobożność. A ta jest przeciwna, jakośmy niedawno przypomnieli, niepobożności. Pobożność to w nas sprawuje, że się szczerze przyłączamy prawdziwą wiarą ku Panu Bogu, onego się samego uprzejmie boimy, jemu samemu cześć, chwałę wzdajemy, wzywamy i czcimy, brzydząc się wszystkiemi zabobony a wymysły ludzkiemi, słusznie k temu używając sakramentów i inszych porządków nam w słowie Bożem opisanych. A o takiej pobożności rozprawując, Paweł ś. mówi: Cielesne ćwiczenie mało pomoże, ale pobożność ku wszem rzeczom jest pożyteczna, jako ta, która ma obietnicę teraźniejszego i przyszłego żywota. A tu niechaj będzie dosyć o tem, czego pragnąć a czego się wystrzegać mamy. Wierzę, że każdy pobożny przestanie na tej krótkiej nauce Pana Chrystusowej, podanej nam przez apostoła Pawła ś., nie bawiąc się szerokiemi wywody ludzi wielomownych.

Ku tym cnotom, które Pan po nas mieć chce, jeszcze się dokładają, a bardzo jasne, które każdego pobożnego przypędzają, aby je wypełnić mógł. Albowiem szczery nauczyciel nie dosyć ma na tem, żeć pokazał, cobyć czynić albo opuścić miał, jeżliby cię też nie przypędzał, nie napominał, a według możności swej nie przyciągał, abyś czynił albo opuścił, to, coś wyrozumiał, żebyś czynić albo opuścić miał. Tymże obyczajem ten, który słucha kazania, niech nie rozumie, aby już tego wszystkiego dostąpił, gdy wyrozumiał, coby czynić albo nie czynić miał, jeśliby tego skutkiem nie wypełnił, czego się na onem kazaniu nauczył. Albowiem prawdziwie radząc około rzeczy naszych, błogosławiony Jakób, apostoł, powiedział: Skutecznie słowo Boże pełńcie, to jest, rzeczą pokazujcie, a nie bądźcie tylko słuchaczmi, oszukawając sami siebie. Albowiem jeśliby kto słuchał słowa Bożego, a nie pełniłby go, ten podobny jest mężowi, który przyrodzone oblicze swoje

w źwierciedle ogląda, bo samego siebie oglądawszy, gdy odejdzie, wnet zapomni, jaki był, ꝛc. Błogosławiony Paweł także napominaniem tem ku dobrym uczynkom, objaśnia one dary a niewymowne dobrodziejstwa zbawienia i odkupienia naszego, które mamy z łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tak bowiem zwykli apostołowie w każdej słusznej a przypadłej potrzebie przepowiadać a przypominać łaskę miłego Boga, dobrodziejstwa i odkupienie Pana Chrystusowe: aby, gdy rzecz bywa o dobrych uczynkach, jako tu teraz, zapomniawszy takowej łaski i Pana Chrystusa, nie chcieliśmy tego przypisować zasługom a uczynkom naszym, co właśnie przynależy łasce Bożej, przez zasługę męki Pana Chrystusowej.

Naprzód tedy mówi apostoł ś., że Pan Chrystus tak zupełnie światu żywot przywrócił, że mu już nic więcej nie dostaje, jedno, aby pobożni ludzie przyjścia odkupiciela swego, też i sędziego, a który oddać ma każdemu wedle spraw jego z wiary, oczekawali. Albowiem tenże apostoł mówi, pisząc do żydów: Chrystus raz na dokończeniu wieków ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie okazał się. A jako ono trwa, iż ludzie raz umrzeć muszą, a potem sąd będzie: tak i Chrystus raz jest ofiarowan, aby zgładził grzechy wiela ich, drugi raz zasię krom grzechu okaże się tym, którzy go oczekawają na zbawienie.

Potem przyjście Pańskie na sąd i nadzieję naszę, swojem przedsięwzięciem, którem nas upomina ku pobożności, albo dobrym uczynkom, apostoł ś. tak porównawa. Oczekawajmyż z nadzieją nieomylną Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przyjść ma na sąd, który, jako wiemy, jednemu każdemu oddać ma według uczynków jego, z wiary uczynionych. Zaprawdę rzecz potrzebna jest, abyśmy się przygotowali na ono przyjście wszelaką pobożnością, sprawiedliwością i wiernością. Starajmyż się tedy pilnie, jakobyśmy się słusznie zgotować mogli na przyjście takiego sędziego.

Są i drugie potrzebne nauki w słowiech tych apostolskich, których się nam tak lada jako opuszczać nie godzi, ale je z pilnością wielką u siebie uważać mamy. Najpierwej gdzie mówi, że pobożni ludzie oczekawają błogosławionej nadzieje. Gdyż to pewna, że wszyscy wierni nadzieją tylko czekają a czekają onego błogosławieństwa od wieków im zgotowanego. Wiedzą, że Pan przyjść ma na sąd, a karać wszelką niepobożność; wszakże oni są dobrej nadzieje, owszem nieomylnie oczekawają błogosławieństwa, wierząc, że wespół z Panem Chrystusem obdarzeni będą żywotem prawdziwie błogosławionym a wiecznym.

Potem przyjście ono Pańskie nazywa apostoł ś. okazaniem chwały, to jest przyjściem chwalebnem. Albowiem Pan nasz przyjść raczył raz na świat pokorny, powtóre przyjdzie wielmożny w chwale Boga Ojca z niewymowną światłością a jasnością z możnością wielką ze wszystkimi Anioły swemi chwalebny. Będzie tedy w ten czas złamana wszelka moc sprzeciwna, odkryte będą rzeczy wszystkie zakryte a tajemne a rozmnożona będzie wszechnajświętsza sprawiedliwość. Kogożby tedy wielce nie poruszyły te rzeczy ku polepszeniu a świątobliwości żywota!

Trzecie, że zbawiciela naszego Pana Jezusa Chrystusa właśnie a przystojnie tu na tem miejscu zowie onym wielkim Bogiem nie przeto, żeby był w chwalebnej Trójcy wielki Bóg i mały, gdzie jest bardzo wielka istności równość; ale że w dzień sądny jawnie się to pokaże wszelkiemu stworzeniu, iż Pan Jezus Chrystus, który się był dla nas uniżył a upokorzył aż na śmierć, a ktemu na śmierć krzyżową srogą a sromotną, i który na tym świecie od wiela ludzi był wzgardzon i bluźnion, jakoby nie był prawdziwym Bogiem a Ojcu równym, że jest prawdziwym z Ojcem swoim spółwiecznym a wielkim Bogiem. Albowiem na on czas w Jeruzalem, gdy Pan nasz w radzie kapłańskiej dziwnie był prześladowan a od najwyższego biskupa zdradliwie był pytan, mówiąc: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś ty jest Chrystus, Syn Boga żywego, odpowiedział Pan i rzekł: Tyś rzekł; a wszakże zaprawdę powiadam wam, od tego czasu ujrzycie syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich. Jakoby rzec raczył: Wiemci ja, że wy nie wierzycie, żebym ja był synem Bożym, którym się ja powiadam być; owszem żeście mieli używać onego prawdziwego wyznania mego ku zabiciu mnie przez śmierć krzyżową, wszakże bez wątpienia to jest rzecz pewna, żem jest prawdziwy Syn Boży Ojcu równy. To co się jaśnie pokaże i potwierdzi się dowody pewnymi, to jest wstąpieniem na niebiosa, siedzeniem na prawicy Ojcowskiej i przyjściem mojem na sąd. Albowiem na ten czas każde stworzenie obaczy a wyznawać mię będzie prawdziwym Bogiem, żywym i wiecznym.

Mówi dalej Paweł ś., Pan Chrystus dał się sam za nas, aby nas odkupił od wszelkiej nieprawości. Tu pilnie patrzaj, jako powtóre znamienicie acz bardzo krótkiemi słowy pokazał nam bardzo wielkie dobrodziejstwo Boże w Panu Chrystusie od Boga Ojca dane. Nad które zaprawdę nie jest insze większe. Przyszedł na ten świat, stawszy się człowiekiem, Syn Boży, który gdy niemiał nic kosztowniejszego, nie było też na świecie nic zacniejszego, sam siebie, to jest ciało i duszę, krew i żywot swój dał za nas, a to dlatego, aby nas odkupił od wszelkiej nieprawości. Albowiem z przyrodzenia naszego jesteśmy uwikłani rozlicznie grzechem a nieprawością, dla czego staliśmy się winni śmierci, szatańskimi niewolniki i godnymi potępienia wiecznego. Także śmy byli marnie zginęli i żadna nam nadzieja przypaść a okazać się nie mogła ze strony naszej. A gdyśmy byli w tak wielkich ciemnościach a w tak wielkiej rozpaczy, przyszedł Syn Boży, stał się synem człowieczym, wydał się na srogą śmierć, aby nas wybawił od śmierci a wyrwał z więzienia szatana i piekła, nadto krew swoję świętą wylać raczył, aby omył wszelką nieprawość naszę, aby już więcej grzech nie był nam przyczytan a nie dodawał sił szatanowi, śmierci i potępieniu.

A toćto jest to niewymowne dobrodziejstwo Syna Bożego, które pismo wszystko znamienicie wysławia a ku ustawnej pamięci przywodzi, w którem samem zależy żywot i zbawienie nasze. A tak to apostoł ś. nadobnie stosuje

ku swemu przedsięwzięciu, aby nas przytargnął ku większej pilności dobrych uczynków. Wybawiłci nas wybawiciel nasz z nieprawości naszych nie przeto, abychmy w nich dalej żyć mieli, ale abychmy obumarłszy ciału i światu postanowili w nim nowy żywot. A przetoż godzi się nam zaprawdę, abyśmy ostatek czasu żywota naszego obrócili ku pilności spraw dobrych a Panu Bogu miłych.

Jeszcze w tych słowach Pawła ś. króciuchno niektóre rzeczy z pilnością uważać będziemy. Naprzód, że Pan Chrystus ofiarować się raczył Bogu Ojcu. Co szeroko rozbiera tenże apostoł do żydów w VII. i w X. rozdz. że on już dalej od ludzi ofiarowan być nie może. Ktemu, iż się sam dobrowolnie Pan nasz ofiarował Bogu Ojcu, nie przymuszony ktemu żadnemi zasługami naszemi. Potem koniec ofiary i śmierci Pana Chrystusowej jest żywot wierzących, wybawienie i wykupienie. Która tak jest zupełnie doskonała, że nie masz czegobyśmy z niej więcej potrzebować a oczekawać mieli, ale zawżdy skutek swój wykonywa, zawżdy wolnymi czyni, poświęca i usprawiedliwia wszystkich, którzy jedno zbawieni bywają. Trzecie odkupił nas Pan nasz od wszelkiej nieprawości, uczynił tedy dosyć nietylko za pierworodny grzech, nie za niektóre tylko albo za grzechy ludzi niektórych, ale za wszystkie grzechy wszech ludzi. Co nam dostatecznie jest wyłożono od Pawła ś. Jan też błogosławiony w liście swym tak mówi: A krew Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. A on jest ubłaganiem za grzechy nasze a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkie świata. Albowiem i Jan Chrzciciel, palcem ukazując na Pana Jezusa, rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.

Na ostatek tego dokłada Paweł ś., aby sobie oczyścił lud osobliwy, pilny dobrych uczynków. Zaprawdęć to jest niewymowne dobrodziejstwo, że nietylko nas oczyścił od grzechów, ale nadto już oczyszczonych dary swoimi nas napełnia, którymi gotuje nas i godnymi czyni ku wydawaniu owocu dobrych uczynków, abyśmy się nie stali drzewem niepożytecznem a ludźmi niewdzięcznymi tak dobrotliwego Boga i dobrodziejstw tak zacnych jego. Szerzej a dostateczniej nam to wykładać a przed oczy nasze kłaść raczy sam Pan nasz u Jana ś. pod podobieństwem winnej macicy a latorostek. Słuszna rzecz jest zaprawdę, aby miernością, sprawiedliwością i pobożnością po wszystek wiek żywota naszego nasługowaliśmy Panu, zwłaszcza że on nas na to omył a oczyścił krwią swoją, abyśmy tak postępowali, jako należy na lud jego poświęcony a od innych narodów oddzielony. Albowiem obrał nas Pan Bóg w Panu Chrystusie ku poświęceniu a nie ku plugawości.

To też obaczmy w słowiech apostolskich, gdzie powiada, że nas sam Pan oczyścił, tedy się sami oczyścić nie możemy. Przetoż, cokolwiek w nas jest dobrej sprawy, nie z nas, ale z daremnej łaski a daru miłego Boga. Czego nas na innych miejscach jasnemi świadectwy uczy apostoł błogosławiony. Potem zowie nas ludem osobliwym. A to najwięcej dla tej przyczyny, że jesteśmy ludem od innych oddzielonym:

z zapalczywą miłością a nie lada jako i z wielką pilnością naśladowaćbyśmy mieli spraw a uczynków dobrych, starając się za pomocą Ducha Pańskiego, jakobyśmy je wykonać mogli, co dalej tem więcej się w nich pomnażając.

A kończąc to wszystko tak zamyka: Te rzeczy mów i napominaj a karz je wszelaką zwierzchnością. Któremi słowy znać dawa, że to jest najdoskonalsza nauka, której aby z pilnością u wszystkich a statecznie uczył, gdyż mało nie ta sama jest dostateczna ku ćwiczeniu a zaprawowaniu ludzi w pobożności. A każe, aby to czynił poważnie z rozkazowaniem, tak jako przystoi na posła Bożego, który to co przekłada ludziom, nie imieniem swem, ale imieniem Bożem przekłada a opowiada. Zakazuje też słuchaczom, aby takich rzeczy uczącymi nie gardzili. Albowiem mówi Pan: Kto was słucha mnie słucha, kto wami gardzi mną gardzi.

Suma z tego listu Pawła świętego dla lepszej pamięci krótko zebrana.

Słyszeliśmy najpierwej, jako nam opisuje apostoł Paweł święty Pana Jezusa Chrystusa, że on jest ta łaska Boża zbawienna, która się nam tu okazała, przez którą stawamy się przyjemnemi Bogu Ojcu naszemu niebieskiemu i dziedzicami królestwa onego od wieków nam zgotowanego. Potem nas uczy, jakobyśmy tej łaski wdzięczni być mieli, żyjąc tu na tym świecie pobożnie a cnotliwie. A tę pobożność zamyka we dwu rzeczach, w wystrzeganiu a w pożądaniu, ukazując to, czego się strzedz a co czynić mamy. Trzecia, których cnót najpilniej w tym żywocie naszym przestrzegać mamy. A kładzie ich trzy, gdyż te mało nie wszystkie inne w sobie zamykają, trzeźwość albo mierność, sprawiedliwość a pobożność. Gdyż nie dosyć na tem złe nie czynić, ale tego potrzeba, abyśmy złe czynić przestawszy, dobrze czynić mogli, a czyniąc dobrze sobie tego nie przywłaszczali, ale łasce Bożej. Czwarta, abyśmy w pewnej nadziei oczekiwali chwalebnego przyjścia na sąd onego wielkiego Boga, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który już nie tak pokornie, jakośmy się o tem nasłuchali, ale z wielkim majestatem ze wszystkimi zastępy Anielskimi przyjść ma z niemałym strachem niewiernikom a z pociechą wiernym swoim. Na ostatku, jako wielkie a znamienite dobrodziejstwa sprawić nam przyjściem tu swojem na świat raczył a oną śmiercią a jedyną ofiarą swoją. Albowiem nas omył a oczyścił od wszech grzechów a nieprawości naszych i oczyszczone napełnia dary swoimi, abyśmy tak snadniej wydawać z siebie mogli owoce wiary naszej godne a nie staliśmy się drzewem niepożytecznem.

Niechżeć tedy będzie cześć i chwała wieczna Panie Jezu Chryste za tak niewymowne z łaski twej świętej nam sprawione dobrodziejstwa twoje, któremi nas zewsząd prawie okładać a napełniać raczysz a nie za żadnemi zasługami a godnościami naszemi. Dajże nam to nasz miły Panie, abyśmy je wdzięcznie od ciebie przyjmować mogli. Sprawże też to w nas o Panie Boże nasz, żebyśmy tę wdzięczność naszę przed światem okazowali pobożnemi

a cnotliwemi sprawami, wiary naszej godnemi, a żyjąc tak w tej pobożności, oczekiwali w pewnej nadziei onego chwalebnego przyjścia twojego a tam usłyszeć mogli one łaskawe a wszech pociech pełne słowa twoje: Pójdźcież błogosławieni Ojca mojego do królestwa wam wiecznie zgotowanego, Amen.

VIII.

Kazanie w dzień św. Szczepana.

Przeciwko fałszywym sprawcom skarbów pańskich i jako je i obierać i poznawać mamy.

> Oto widzę niebo otworzone a Syna człowieczego stojącego na prawicy Pańskiej itd.

Iż kościół zebrania chrześciańskiego dnia dzisiejszego wspomina a obchodzi historyą żywota a spraw Szczepana ś., są do tego słuszne przyczyny. Albowiem, gdy już Pan nasz wstąpić raczył do królestwa swego, tedy się dopiero poczęły rozszerzać sprawy a nauki apostołów jego, które się wszystkie działy tak, jako im był rozkazał i jako potem to w nich Duchem swym świętym potwierdzić i podusczyć raczył. Bo też tam dopiero w onych licemiernikach [obłudnikach] a w onych mistrzach nauczonych w zakonie największe się okrucieństwa zaczęły przeciwko świętej a zbawiennej a pociech pełnej nauce jego. Której jako się za czasu samego Pana Chrystusa srodze a upornie sprzeciwili, tak jeszcze tem więcej po jego wstąpieniu do nieba prześladowali apostoły święte a one wierne posły a opowiadacze prawdziwej Ewangelii. A to nie dla żadnej innej przyczyny, jeno, żeby ich fałsz a omylna nauka w cale zachowana być mogła. A iżby uporem, prześladowaniem a onem srogiem okrucieństwem swem mogli zawściągnąć a pohamować od opowiadania a rozsławienia prawdziwej Ewangelii o Panu Jezusie Chrystusie one wierne kaznodzieje a prawdziwe sługi słowa Bożego. Jakoż się to snać i dziś dzieje i dziać zawsze będzie aż do skończenia tego świata. Między którymi był też przejrzan i przełożon ten dostojny Szczepan ś., który przez sta-

łobie swą podjął srogą śmierć dla imienia Pana swego a stał się najpierwszym męczennikiem jego.

Ale, iż żadną rzeczą więcej a rychlej obrażeni nie bywamy jako krzyżem a prześladowaniem, przetoż nie tylko przestrogami, ale też i przykłady kościoła pierwszego raczył nas Pan Bóg nauczyć a umocnić, iż gdyby na nas przypadło prześladowanie aldo co jakiego sprzeciwnego, abyśmy nic się tem nie obrażali jakoby czem nowem a niezwykłem, gdyż w onych dawnych wesołych postępkach, kiedy się kościół Boży pomnażać a rozszerzać poczynał, widzimy, jakie się srogie prześladowania mięszały, a gdyż to więc i dziś Pan Bóg dopuszcza, aby nas od dufania w cielesnej pomocy odtargnął i abyśmy tego doświadczyli, że królestwo Pana Chrystusowe ani przez wojska ani przez moc (jako Zachariasz pisze), ale Duchem Pańskim pomnożone bywa. Przetoż te słowa, które on mówił przy śmierci swojej, są tu dlatego na początku założone, aby się tem każdy wierny cieszył, iż po prześladowaniu tego nędznego świata ogląda zapłatę swoję a pociechę swoję a Pana swego stojącego na prawicy Bożej. A to jest historya a przyczyna śmierci tego świętego a pierwszego męczennika.

Lekcya w Dziejach apost. rozdz. VI., w. 8—15 i rozdz. VII., w. 51—60.

Jużeś tu słyszał historyą, która jeszcze szerzej jest napisana w sprawach apostolskich. Patrzajże zasię dziwnych spraw a tajemnic Pańskich, przecz się co na świecie dzieje a jako się on z wiernymi i z niewiernymi obchodzić raczy. Bo gdy już raczył wstąpić do królestwa swego, sprawiwszy wszystko, czego jeno było potrzeba grzesznemu a upadłemu człowiekowi, zostawił szeroką naukę swą apostołom swoim, którą potem i Duchem ś. w nich utwierdzić raczył, aby ją szerzyli i sławili między wszystkimi narody, i po wszystkiemu światu. A ci którzy już byli przejrzeni od Pana a zawołani do tego im zdawna obiecanego królestwa im otworzonego przez tego Pana, który im dawno obiecan był, którzy wspomniawszy na trudności zakonu swojego, wspomniawszy też na on trudny obowiązek, który uczynili przodkowie ich. Iż to miał być przeklęty, którzyby mu był dosyć nie uczynił: rozumiejąc temu, iż zawsze chodzili w gniewie a w przeklęciu, bo mu żaden dosyć uczynić nie mógł, uciekali się do tego świętego nowo zjawionego miłosierdzia, o którem im apostołowie szeroce powiadali, iż im już było sprawiono tak jako im obiecano było, a iż już im był przejednan ten gniew u Boga wszechmogącego: a serca ich i myśli ich, tak jako o tem świadczą historye, były przyjednoczone ku tym naukom apostolskim. Albowiem Duch ś. sprawował myśli ich a pilnie słuchali a badali się o zbawieniu swojem. Tak jakoby to i dziś każdemu wiernemu przystało szukać a pytać się, gdzie jest prawy kościół a gdzie są prawe a wierne nauki chrześciańskie, opuściwszy nie potrzebne wymysły a wynalazki ludzkie i świata tego.

A gdy się już ta święta społeczność rozmnażała tak jako Łukasz św. pisze, iż Duch ś. tak był utwierdził myśli ich, iż między nimi było jako jedno

serce, jednostajny duch a jednostajna myśl; iż i bogactwa swe i gospodarstwa swe i wszystko dobre mienie swe byli opuścili, a wszystko im było prawie omierzło, jeno tylko wszystkie myśli swe i serca swe ktemu byli przyłożyli, jakoby byli naleźli drogę zbawienia swojego a umnożyli w sobie taką wiarę, którąby je była przywiodła do onych wiernych a wiecznych skarbów im obiecanych królestwa niebieskiego, a za nic sobie ważyli skarby i bogactwa świata tego. Jakoby to i dziś jeszcze właśnie przynależało dobrym a cnotliwym chrześcianom przykładem tym nie przekładać sobie tu więcej tej nędznej rozkoszy a doczesnego bogactwa świata tego nad one wieczne rozkosze a wieczne skarby królestwa Pańskiego, do którego tu brniemy jako pielgrzymi a tu nic swego nie mamy, bo ani sami wiemy, kiedy każą, jako tego marnie ostradać musimy.

A tak gdy już oni ludzie święci tak jednostajną myślą byli zjednoczeni, nieśli co mogli z dobrej woli swej bez wszego przymuszenia do onej świętej społeczności tak żywności jako i pieniądze, aby i oni ludzie ubodzy, którzy wielki niedostatek cierpieli, bawiąc się więcej pokarmem słów a nauki Pańskiej, byli opatrowani i wspomagani. A nie dzwoniono na nie dzwonki ani gaszono świeczek, jako Piotr ś. powiedział Ananiaszowi, gdy przyniósł pieniądze do tej społeczności: kto cię ktemu przyniewolił, azaż to niebyło na twojej woli. Jako też rzekł onemu Symonowi, który chciał u apostołów za pieniądze kupować Ducha świętego. Pieniądze twoje niechaj tobie będą na zatracenie, przeto że mniemasz, aby były dary Boże za pieniądze przedawane.

A tak gdy już, jako słyszysz, te rzeczy były do tej społeczności świętej dobrowolnie znoszone, apostołowie święci nie chcąc się bawić tem gospodarstwem i żadnem szafarstwem, widząc, iże to rzecz była potrzebniejsza, aby byli bawili ludzi gospodarstwem a szafarstwem onych wiecznych a nieskończonych skarbów królestwa niebieskiego im już otworzonego, widząc, że to była najwdzięczniejsza służba od nich Panu Bogu swemu, zebrali do siebie ono zgromadzenie święte, upominając je a mówiąc k nim: Starajcie się najmilejsi braciszkowie, abyście obrali między sobą siedm osób, którzyby byli dobrych cnót, dobrego świadectwa a Duchem ś. sprawieni i mądrością opatrzeni, aby wam szafowali ten skarb pospolity i te potrzeby wasze. Albowiem nam to jest potrzebniejsza, abychmy wam sprawowali skarby a potrzeby zbawienia waszego. A tak gdy już ona społeczność święta a on kościół święty nowo fundowany, obrali między sobą one osoby, które być godniejsze rozumieli. Obran też był między nimi Szczepan święty, który, jako historya świadczy, już był pełen Ducha świętego a postawili je przed apostoły, gdzie apostołowie modlili się za nimi a wkładali ręce na głowy ich, potwierdzając je na urzędy one.

Patrzajże tu najmilejszy bracie dziwnej sprawy Ducha ś., jaką nam tu pamiątkę a jaką naukę zostawił w kościele swym chrześciańskim, albowiem tu dotyka, jacy mają być sprawcy a przełożeni w nim i jacy mają być szafarze dóbr jego i jako mają być

obierani i jako mają być szafowane te skarby jego. Albowiem, jako tu słyszysz, iż apostołowie, którzy już byli jako przedniejsi a jako książęta w zebraniu onem, nie chcieli się nic bawić żadnemi sprawami świata tego a owszem wzgardzili bogactwa jego; jedno owszem uważywszy więcej powinność swą jako wierni szafarze królestwa Pana swego, na to się udali a na to wszystkę swą myśl obrócili, aby tę winnicę wdzięczną Panu swemu a to zebranie święte wiernych jego jemu szczepili a mnożyli w wierze świętej a w naukach jego, rozumiejąc, iż żadnej inszej posługi wdzięczniejszej nie mogli uczynić Panu swojemu.

Patrzajże wiele dziś znajdziesz takich apostołów a gdzie są tacy książęta w Kościele ś., którzyby się więcej starali o tę winnicę Pana swojego, aby ją mnożyli a szczepili w naukach Pańskich ku czci Panu swemu a zaniedbali pożytków swoich. Czego snać i wspominać nie trzeba, bo to wszędy oczy widzą a uszy tego pełne u każdego człowieka; a trudna rzecz jest upominać a przestrzegać tego, komu samemu ten urząd nad innymi należy. Aleby się mógł drugi sam przestrzedz a przestraszyć onem srogiem upominaniem Pana swego, który przez usta prorockie mówi: Iż krwi tych opuszczonych owieczek chce patrzyć z ręku ich, którym są poruczone. To niechaj każdego baczeniu i rozumowi będzie poruczono. Jako i przez Jeremiasza o nich powiadał: Biada pasterzom, którzy rozpłaszają a roztargawają stada moje. Wyście rozpłoszyli a roztargnęli stado me ale ja też roztargnę złość waszę nad wami a przedsię jednak zgromadzę stado swe.

Patrzajże dalej, jacy byli szafarze a jacy byli sprawce w on czas przez Ducha ś. sprawieni i jako szafowali onemi ofiarami i onem społecznem dobrem Kościoła ś. Kto je obierał obacz; bo ich nie obierał król, ani biskupi ani podawca, jeno wszystka społeczność przez Ducha ś. sprawiona a potem je oddali apostołom ś. Toby i dziś wedle Boga a wedle powinności tak być miało. Słuchajże, jakiej godności apostołowie w tem patrzeć kazali, rozkazując, aby obierali takie, którzyby byli wierni, dobrzy, cnotliwi, mądrzy, dobre świadectwo o sobie mając. Nie stoi tam, aby byli prokuratorowie albo w prawie nauczeni albo z dawna zasłużeni albo też powinowaci, jako dziś (ach niestetyż) panowie a podawcy czynią, przekładając nad tą nędzną winnicą a nad tą ubogą owczarnią Pana swego nie pasterze ale wilki drapieżne. O których prorok powiada: Biada wam, którzyście pożarli winnicę moję. Ale podobno tym jeszcze większa będzie biada, którym jest dana od Pana Boga ta zwierzchność, iż takie szafarze a takie sprawce przekładają nad temi winnicami Pana swego, nic się nie lękając tej srogiej sentencyi, iż krwi ich z ręku ich patrzyć chce i obiecał. Patrzajże zasię nacz oni święci szafarze przez Ducha ś. sprawieni ono dobro a ono zebranie Kościoła świętego szafowali a obracali. Nie na trębaczeć, nie na maszkary, nie na pstre barwy, nie na cukrowane potrawy. Ale słuchaj a słuchaj pilnie, iż na nędzne a na ubogie ludzi, którzy zabiegając dziwowali się dziwnym sprawom Pana swojego, żebrząc a szukając nauki słowa Bożego a pytając się do

straconego królestwa swojego. Toć jest szafarstwo, toć jest ten właśny chleb tych a na to jest nadan do społeczności Kościoła świętego. Co każdego rozmyślaniu niechaj będzie poruczono, jakim szafarzem spraw jest a jakimby być nie miał, wspomniawszy sobie na te święte sprawy Ducha świętego i na te ustawy natenczas apostolskie i Kościoła świętego.

A tu więc dopiero obaczysz, jako djabeł książę świata nie omieszka nigdy swych kochanków pieścić a im folgować. Jako i dziś folguje a ich rozkosze rozmnaża, a jako też zaśię nic nie omieszka wiernych Pańskich prześladować, którzy są pilni nauki jego a są wiernymi szafarzami skarbów jego. Jako się to okazało w tym dostojnym a wiernym sprawcy jego Szczepanie ś. Albowiem ten zły duch zawsze się o to stara, zawsze temu zabiega, aby się ludzie z dobremi sprawami a z dobremi cnotami nie mnożyli a drudzy aby z nich przykładów nie brali. Ale iż przeciwko sprawiedliwemu prostak jest, bo z prawdą nic nie umie, ale zawsze krąży a zabiega, jakoby fałszem a nieprawdą a potwarzą winił sprawiedliwego a Pan mu tego czasem dopuszcza, aby doświadczył stałości wiernych swoich a potem hojniej rozszerzył zapłatę ich. Widząc tego cnotliwego a wiernego sprawcę Kościoła świętego, podufzczył nań świadki fałeszne, którzy nań wyznawali świadectwa fałszywe jako szerzej w historyi stoi. A gdy go pytało ono książę kapłańskie, który też przestrzegał zelżenia urzędu swego, takli jest, jako o nim powiadają, tedy mu tak powiedział ten dostojny święty, jako tam już szerzej w historyi stoi. Zaż nie wiecie moi mili bracia, iż Mojżesz był sprawił na puszczy przybytek z opon sprawiony i ochędożony ku chwale Bożej i wieźli go z sobą przodkowie naśi aż do ziemi obiecanej, który potem zaginął. Zbudował potem Salomon dom dziwnym kosztem sprawiony, który i ten zaginie. Czemu nie pomnicie na to, jako nam prorok Izajasz powiadał, iż on nie wmieści się w dom ręką uczynionym, albowiem niebo stolec jego jest a ziemia podnóżek nóg jego; jakież może być zawarcie jego, gdyż ręka jego wszystko sprawiła. Dawając im to znać, iż miejsce nie ubłogosławi człowieka, jeśli on sam nie ubłogosławi serca swojego. Acz jest jemu wdzięczne społeczne zebranie wiernych jego a zwłaszcza w domu ku chwale jego zbudowanym, ale i tam może jeden więcej zgrzeszyć niżli w karczmie a większa pomsta owszem takiemu należy. Jako to był kazał Pan powiedzieć onemu Heli, biskupowi żydowskiemu, przez Samuela małe dzieciątko, który był dopuścił swej woli synom swoim w kościele Bożym, iż na wieki obiecał rozciągnąć pomstę nad domem jego i wnet byli potem wszyscy zbici i wojsko było dla nich porażono a on od żałości złamał szyję, spadłszy z stołka swojego.

A takto im ten święty męczennik na pamięć przywodził, iż żadna chwała nie jest Panu wdzięczniejsza jedno z serca sprawiedliwego. Jako i onej pogance Pan powiadał przy czerpaniu wody, iż prawi, chwalcy Boży nie będą szukać żadnego miejsca jeno w duchu a w sprawiedliwości serca swego będą chwalić Pana swojego. I z innych wiele rzeczy on święty męczennik

nateneczas je upominał a przestrzegał, przypominając im, iż się wy zawsze sprzeciwicie Duchowi świętemu a pobiliście wszystkie proroki, którzy wam powiadali o tej nowej chwale a o tym nowym Zbawicielu, która miała być wdzięczniejsza u Pana Boga naszego niźli one wymysły wasze, w którycheście wszystkie nadzieje swoje położyli.

Tu potem Pan ukazując to, iż złemu a zatwardziałemu sercu żadna prawda nie pomoże, które jest zgotowano ku pomście a na strach ludowi złośliwemu, dopuścił złoczyńcom onym, chcąc okazać dziw stałości wiernych swoich, iż oni zatwardziwszy uszy i serca swe zapomniawszy prawdy i sprawiedliwości, ukamionowali a zamordowali onego niewinnego człowieka a wiernego sprawcę Pana swojego.

Patrzajże, jako tu Pan wnet nie zamieszka z obfitą zapłatą wiernym swoim, jako się to okazało w tym męczenniku świętym, iż zawołał wnet wielkim głosem: Oto widzę radości niebieskie otworzone a Pana swojego widzę stojącego po prawicy Boga żywego. O świętaż to była jego odmiana, iż tu odstąpiwszy tej doczesnej nędzy, oglądał jeszcze za żywota radość zapłaty swojej, oglądał Pana swojego, którego z radością czekał, gdzie tuż wnet potem wołał: Panie mój, proszę, przyjmij ducha mojego. Nie starał się ten o ciało, aby było w marmurowy grób włożone a złotogłowiem przykryte, bo temu rozumiał, iż gdzie jest dusza w radości, tam będzie i uwielbione ciało. O jakieżby tu serce a jaka radość miała róść sprawcom Kościoła świętego ku wiernemu szafowaniu świętych spraw Pana swojego, słysząc jaką łaskę a jakie błogosławieństwo Pan nad takimi okazuje. Co się to okazało na tym świętym męczenniku jego.

Uczże się tedy każdy chrześciański człowiecze, na jakimkolwiek urzędzie jesteś postawiony, jako masz zachować cnotę swą, wiarę swą a pobożny żywot swój, słysząc, iż ten dostojny Święty przez cnotliwe sprawy swoje i na urzędy był wybran i takich radości, jakieś tu słyszał, jeszcze za żywota doczekał i oglądał. Pomnijże na to, iż cię Pan nie przełożył na pychę, na skwirk, na płacz a na ucisk nędznych ludzi, ale cię owszem uczynił szafarzem, opiekalnikiem a obrońcą ich. Pomnij, iż to wszystko, co masz, nie twoje, ale Pańskie jest, mocenci on to wszystko dać i wziąć w godzinie. A nie daj się uwodzić djabłu, książęciu świata tego, który cię będzie zawżdy przywodził, abyś zapomniawszy powinności swej naśladował świata tego. A pomnij na to, iż jeśli zachowasz stale powinność swą Panu swemu, oglądasz jako ten święty męczennik jeszcze za żywota pociechy swoje. A kiedy już dokończysz tego nędznego pielgrzymowania swego, pewnie oglądasz Pana swojego na prawicy Boga Ojca stojącego a ciebie z wielką radością czekającego, który już dawno zgotował zapłatę twoję a otworzył ci pałace królestwa niebieskiego.

Suma z tej historji krótko dla lepszej pamięci zebrana.

A tu w tej świętej rozprawie najpierwej mamy baczyć sprawy a przejrzenie Pańskie i przecz i jako on tu wszystko sprawować a stanowić raczy

a jako dziwnie, bo przez Ducha swego świętego. Drugie, jacy mają być sprawcy a szafarze tych skarbów Pańskich nam do czasu tu nadanych od niego i jako mają być obierani i jakie mają być sprawy a szafarstwo ich i jako się podawcy albo przełożeni, którzy je na to przesadzają, mają na to rozmyślać a lękać się w tem dekretów Pańskich, co wszystko mamy zrozumieć z tej historji obierania i szafarstwa tego męczennika świętego. Trzecie, iż się każdemu przystoi ćwiczyć i starać się o sprawy zbawienia swego więcej niźli o pożytki a o |sprawy i o szafarstwa świata tego, tak jako tu o tem apostołowie szerzej dokładali. A wszakoż nie gardzić wolą a wezwaniem Pańskiem, ale się pilnie uczyć jako każdy taki ma być wiernym a sprawiedliwym szafarzem tych darów Pańskich i jakie mu z tego hojne a obfite zapłaty przypaść na potem mają. Czwarte, iż chociaż się w takich poczciwych sprawach na kogo świat zburzy, mamy rozumieć, iż to nie bez przyczyny jeno z woli a z przejrzenia Pańskiego, a iż każdy ma statecznie stać w stałości a w umyśle swoim, pomnąc na to, jakie każdemu takiemu pociechy i tu i po śmierci są zgotowane z przykładu tego to męczennika świętego.

Dajże nam tedy nasz wszechmogący Panie taką myśl i takiego Ducha twego świętego, abyśmy się we wszystkich sprawach swoich i pospolitych nic nie unosili od woli a od przejrzenia twego świętego. A utwierdź myśli i serca nasze, aby nam nic innego w tem doczesnem szafowaniu żywota naszego więcej nie smakowało jeno wola a przejrzenie twoje święte a iżby się wszystko działo ku chwale imieniowi twojemu świętemu a iżbyśmy słusznie zrozumieli, jakobyśmy się w tych darach twoich a w tem dobrodziejstwie świętem twojem zachowywać mieli, aby także każdy z nas z radością zawołał przy skonaniu swojem: Iż oto widzę Pana swego, który mię z radością czeka. Co nam racz dać Panie Boże nasz w Trójcy jedyny, Amen.

IX.

Kazanie na niedzielę przed świętem Nowego Lata.

Jako mamy poznać, kto upada a kto powstawa w łasce a opiece Pańskiej.

Oto ten położon jest jednym na upad a drugim na powstanie itd.

Jużeśmy się obficie nasłuchali, jako a dlaczego ten Pan nasz Jezus Chrystus na świat się zjawić raczył i jakie dziwne sprawy około zjawienia jego już po wszystkim świecie dziać się poczynały i co w młodej niewinności swojej począł już był około zbawienia naszego sprawować. Tak i ta dzisiejsza sprawa nie bez przyczyny nam jest od Kościoła świętego przed oczy nasze przełożona, jeno abyśmy to obaczyli, jako ten miłościwy Pan chciał to okazać, że się on miał kamieniem obrażenia stać niewiernikom a opoką zgorszenia. A przeto te słowa tu są na początku założone, iż przyjście jego na świat nie może być inaczej rozumiane, jeno dobrym a wiernym, którzy go wiernie przyjąć mieli ku wielkiej pociesze a ku powstaniu. A złym a niewiernym ku wielkiej żałości a ku wiecznemu upadkowi, acz on tak złym jako i dobrym tę świętą drogę i tę świętą światłość otworzyć i zbawić przyszedł. A snać, jako sam powiada, jeszcze więcej dla tych, którzy byli zaginęli. A cóż kiedy go przyjąć nie chcieli. A tak jako i Jan ś. pisze, iż jeno tym, którzy go przyjęli, dopuścił się zwać syny Bożymi. A tak tu możesz rozumieć, iż się zjawił dobrym na pociechę wieczną a na powstanie. Jako o tem mało niżej będzie szerzej napisano i z tej Ewanielji zrozumiesz, którą napisał

Łukasz ś. w rozdziale II., w. 33—40.

Sprawa ta o Panu naszym, którąś tu słyszał z tej Ewanielji ś., działa się przy ofiarowaniu Pana naszego, gdzie się tam było na ten dziw nowy wiele rozmaitych ludzi zbiegło, rozmawiając się z sobą, przypominając sobie proroctwa, przypominając sobie te dziwy, które się około niego działy. Tak iż w onem zamieszaniu, jako Ewanielja świadczy, i matka święta jego i on Józef naznaczony opiekun jego i inni wszyscy krewni ich prawie się byli zadziwowawszy zdumieli, słysząc dziwne rozmowy a dziwne powieści o onem dzieciątku a przypatrując się, nie tenli to już jest, który z dawna światu na odkupienie jego obiecan i prorokowan

był. Nie rozumiejże temu, aby to zadziwowanie rodziców jego miało być z jaką wątpliwością wiary, bo byli dobrze świadomi dziwnego poczęcia i narodzenia jego i wszystkich spraw około niego, bo zawsze był na ręku ich i zawsze przed oczyma ich. Ale to zadziwowanie ich przyszło im z wielkiej radości ich a z wielkiej pociechy ich, iż narodowie ludzcy już zdaleka poczęli poznawać święte Bóstwo jego. Jakoż i każda wiara człowiecza a zwłaszcza pociesliwa pospolicie bywa z niejakiem podziwowaniem a z uradowaniem serca człowieczego.

Albowiem jako się nie mieli zadziwować, ano się jedni zbieżeli około Anny prorokini, która bardzo nauczona w zakonie była, która im dowodziła pismem i proroki, iżci to już ten jest, który nam obiecan był a iż się już wypełniły wszystkie pisma, które o nim napisane były. Zbiegli się też drudzy około świętego starca a proroka onego Symeona, o którym wiedzieli, iż miał tę obietnicę od Pana Boga, iż nie miał umrzeć, aż miały oglądać oczy jego obiecanego Zbawiciela, który dzierząc go w kościele na rękach swoich, wielkim głosem wołał a wyznawał, będąc napełniony Duchem ś., iżci już ten jest a już go oglądały oczy moje. Jako o tem będzie szerzej napisano na dzień świętego ofiarowania jego. A jakoż się tu tedy z wielką radością nie mieli zadziwować oni święci rodzice jego, tak, iż obaczywszy to on święty starzec Symeon, błogosławił im, a zwłaszcza świętej matce jego, iż tego doczekała, iż się wedle obietnic prorockich okazało to święte plemię z pokolenia tego, wiedząc, iż ona poszła z domu Abrahamowego, Izaakowego i Dawidowego, którym to był Pan Bóg zaślubił, iż z narodu ich miało się okazać to święte plemię a ten święty Zbawiciel pokolenia ludzkiego. Słuchajże pilno, co tu za słowa on święty prorok, widząc tak zatrwożone one rodzice jego o nim głośnie powiadał. A tu im jeszcze mógł dodać większego podziwienia i większego rozmyślania o nim, gdy mówił do matki jego. Oto wierz mi, iż to dziecię jest się zjawiło a jest postawione na wielki upadek i na wielkie powstanie rozmaitym ludziom i na znak temu, komu się właśnie ma być sprzeciwiono. A twoję własną duszę musi przeniknąć miecz, albowiem przezeń będą zjawione rozmaite tajemnice a zakrytość serca ludzkiego. O krótkież to słowa ale węzłowate, jako ono mówią. A dziwne tajemnice w tych słowach Duch święty o tem dzieciątku zjawić raczył.

Bo jako tu słyszysz, co ten swięty prorok powiada: Iż ten położon jest na powstanie i na upadek wielu narodom; patrzajże a patrz pilno, wiele stanów a wiele narodów wzięło upadek przez to święte zjawienie jego. Albowiem upadło najpierwej książę świata tego przed nogami jego a porażona a związana została marna moc jego a zelżone jest królestwo jego i zwierzchność jego, którą on miał nad narodem ludzkim, gdy już przyszedł on król obiecany, który miał zetrzeć głowę jego. Jako sam o tem w onej Ewanielji powiadał o onym mocarzu, który obronnie a mocnie strzeże drzwi swoich. A gdy przyjdzie możniejszy, tedy i onego mocarza i wszystkie pałace jego zwojuje. Co się to wszystko stało przez

tego mocarza a przez tego Pana naszego. O którym zdawna powiadał Dawid, iż miał wyniść jako olbrzym ku sprawowaniu drogi swojej. A iż od samej zwierzchności nieba był początek wyjścia jego.

Upadła też przed nim śmierć ona wieczna, którą zawsze marli przodkowie nasi, będąc w onem przeklęciu Pańskiem a szli na wieczne potępienie, którzy nie wierzyli świętemu przyjściu jego. Albowiem on powiada, iż już od tego czasu niechcę śmierci grzesznego. Powiada też na drugiem miejscu, iż kto wierzy w mię, iż nigdy nie zginie ale będzie miał żywot wieczny. Tu już możesz rozumieć, iż śmierć taka nad żadnym mocy niema, kto się jeno odzywa jego świętem imieniem. Albowiem już jest starta a upadła przed mocą jego. Tak iż apostoł ś. wspomniawszy to a zadziwowawszy się temu, mówi: Gdzież jest teraz, o śmierci, żądło twoje, gdzież podziało piekło możność swoję. Albowiem wszystkie mocy upaść musiały przed mocą tego świętego bóstwa jego.

Patrzajże jeszcze, kto dalej upadł przed tą świętą możnością jego, a tu się więcej nakarać a obaczyć możesz. Albowiem upadł przed nim on zły a niewierny naród ludzki, któremu się dziwnem widziało to święte przyjście jego a bardzo przykra nauka jego, która się im bardzo niepodobna widziała, aby oni mieli opuścić zakony swe, ofiary swe, ustawy swe, obyczaje swe, w których już byli tak utwierdzili wiarę swoję, iż bez nich żadnej łaski sobie nigdy zjednać nie mieli. A on im powiadał, iż niczego inszego patrzeć nie chciał jeno serca wiernego a pokornego, któreby prawie dufało a wierzyło jemu: A on takiego każdego dziwnie ciągnął do siebie, już braciszkiem, już synaczkiem, już miłośnikiem nazywał, już dziwne obietnice obiecował tak tu na tym świecie jako i po śmierci. A cóż, gdy temu niewierny naród ludzki nigdy wierzyć nie chciał, więcej dufając wymysłom swym, niżli szczerej prawdzie jego. Acz je z tego prorocy wielekroć napominali a srodze przestrzegali, iż się Pan Bóg w takich służbach nie kocha, jeno patrzy czystego a skruszonego serca a niewinnej myśli jego a iż to jest najwdzięczniejsza ofiara jego. A ci są upadli przed przyjściem jego, iż nie słuchali prawdy szczerej a nauki jego a trudno się mają czem obronić czasu srogiego sądu jego, iż go poznać a przyjąć nie chcieli, takież i nauki jego, gdyż im o tem jawnie i prorocy powiadali. Jako im to i samym potem powiedział, iż wy w tych grzechach waszych a w tem niedowiarstwie waszem wiecznie pomrzeć musicie.

Cóż rozumiesz, jeśli się ta srogość ściągnie nad tymi, którzy go byli jeszcze prawie nie poznali? Cóż my rzeczemy niedoszli chrześcianie, którzy się tylko przezwiskiem a mało skutkiem możemy zwać chrześciany, którym jest jawnie ten Chrystus objawion i święta nauka jego, a któremuśmy mocnie poślubili dzierzeć wiarę swoję. A tak obaczmy się jeno wszyscy, wiele nas takich chrześcian jest, którzybyśmy wiernie dzierzeli ten ślub jemu a prawie stali przy świętej nauce jego. Albowiem ten się właśnie ma zwać chrześcianinem, który mocnie stoi przy Chrystusie a przy naukach jego. Ano snać też jako i ci żydowie, którzy więcej dufali zakonom swym, wymysłom swym

a ustawom swym, takież się i my z nim obchodzimy. Bo u nas płatniejsza kapica, gromnica, bylica, odpusty, suchoty, kadzidło, kropidło, niżli szczere a dobrotliwe słowa jego, gdyż on niczego innego nie potrzebuje, jeno aby się obaczył nędzny człowiek a nawrócił się w upadku swoim do niego, a ofiarował mu pokorne serce swoje a niewinną myśl swoję. A on go przyjąwszy w łaskę swoję, dopiero wszystko chce wdzięcznie przyjmować od niego, cobykolwiek potem uczynił ku czci świętej jego.

A tak tknij każdy powinności swojej, jeśli się tak zachowywasz przeciwko jemu, a bój się, abyś takież nie upadł z niewiernymi, o których tu ten święty prorok powiada, iż wiele ich ma upaść przed przyjściem jego. A toć pewnie są ci, którzy nie przyjęli jego i świętej nauki jego, chociaż do swego własnego przyszedł, jako o nim Jan święty pisze. A raczej przy onych stań, którzy go przyjęli a wiernie uwierzyli jemu, iż się im dopuścił zwać synami Bożymi a braciszki swoimi. A ostrzegaj się tej sentencji, którą niewiernym, jakoś słyszał, powiedział, iż wy musicie pomrzeć w grzechach swoich.

Albowiem słuchaj, co ten błogosławiony Symeon matce świętej jego powiada: Iż przyjdą czasy, iż miecz żałościwy przeniknie serce twoje. Nie takci jej o tem wiele przy męce jego powiadał, iż ją to potkać miało, bo wiedziała, iż ją dobrowolnie przyjąć miał, wiedziała też, iż ciało swe zasię ożywić miał, wiedziała też, jakich radości przy nim wiecznie używać miała. Ale więcej jej o tem prorokował, gdy miała widzieć naród ludzki niewierny, dla których on rozlał krew swoję, tak udręczony a tak upadły za sprawiedliwością jego, iż natenczas nad nimi jako miecz żałościwy ma przenikać serce jej i dołożył jej tego, iż się ten twój syn zjawił na znak, komu się ma być właśnie sprzeciwiono, albowiem zawsze miał umiłować wiernego a sprzeciwić się niewiernemu. Tak jakoby to i każdemu wiernemu przysłużało sprzeciwić się niewiernemu a upominać go z tego, aby przestał niewiary swojej a stanął wiernie przy Panu swoim.

Albowiem każdy wierny właśnie się ma użalić upadku bliźniego swojego a kędy może, w tem podpierać jego. Gdyż wszystek zbór niebieski, jako o tem pisma świadczą, wielkiej żałości używa nad upadłym człowiekiem i nad którym się ma rozciągnąć sprawiedliwość Pańska za niewiarą jego: jako i ten prorok ś. tu o tem powiada błogosławionej matce jego. A jakiej też zasię radości używają wszyscy Anieli i wszystek zbór niebieski nietylko nad wielkim pocztem nawróconych ale, jako pisma powiadają, nad najmniejszym nędznikiem, który się jeno uzna w upadku swoim a nawróci się ku Panu swojemu.

Albowiem słuchaj, czego też tu ten ś. Symeon dołożył, iż przez tego Pana każdego serca tajemnice miały być objawione. Tu rozumiej, jako mają być objawione. Albowiem, gdy usłyszysz szczerą prawdę jego, szczere słowa jego a wierną naukę jego a ujrzysz człowieka, który się uniósł za wymysły ludzkimi a za ustawami świata tego, wymyślając sobie nowe wiary, nowe ustawy, nowe nabożeństwa, niżli jest wola a rozkazanie Pana tego; tu już zrozumiesz, iż jest odkryta tajemnica

serca jego a obaczyß, na co się ściąga pokryta myśl jego. Bo jako sam Pan powiada, iż nie każdy kto woła za mną: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa mojego, ale ten owßem rychlej, który czyni, pełni a naśladuje wolę moję. To jest na tych przymówka, którzy jako licemiernicy tylko postawami swojemi a wymysły swoimi okazują nabożeństwo swoje a serca ich daleko są od Boga. Toć są ci właśnie jako tu Ewanielja powiada, iż im ten Pan przyßedł na znak, którym się ma być słußnie sprzeciwiono a których miały być objawione te pokrytości serca ich a te potajemne wymysły ich. A takim każdy wierny słußnie się sprzeciwić ma, gdy już obaczy te zakrytości serca ich, litując upadku ich, a przywodząc jako błędne owce na taką drogę, jakąby mieli ßukać wiernego pasterza swego. Albowiem jeśli się nie obaczą a jeśli się tak unosić będą, próżno go winować mają, iż tu przyjdzie na upad ich, tak jako tu o nim Symeon powiada. Bo im nic winien nie zostanie, gdyż im dał naukę świętej woli swojej, gdyż je do siebie wabi, dziwne a rozmaite dobrodziejstwa obiecując tym, którzyby wiernie naśladowali świętą wolę jego; opowiadając też srogość gniewu swego i pomstę tym, którzyby nie uwierzyli jemu. A cóż, gdy nie pomoże ani prośba ani groźba, nielza jeno się będzie musiał rozsądzić z nimi a okazać to, jako tu prorok opowiedział, iż złym a niewiernym przyßedł na upadek wieczny a dobrym a wiernym swoim na radość a na pocießenie wieczne.

Albowiem jako apostoł powiada, iż on umie zarównać odpłatę dobrym a ze złymi zachował sobie pomstę czasu sądu swojego. Obaczmy, których on to złymi zowie: Jeßczeć nie to, prawi, źli, którzy tu upadają w żywocie swoim a przestępują czasem wolę a rozkazanie jego a potem uznawßy się upadają przed nogi a naśladują świętego miłosierdzia jego. Ale to są u niego prawi źli, którzy nie wierzą jemu i świętym naukom jego, o których sam powiada, iż którzy nie uwierzyli, już są osądzeni. Albowiem ci nie uwierzywßy jemu i świętym naukom jego, na co inßego stroją wymysły swoje, wynalazki swoje niźli na taką chwałę, jakiej on potrzebuje od nędznego człowieka. A jeßcze ktemu niektórzy jako wilcy drapieżni odwodzą od własnego pastwiska świętej woli jego, wierne owieczki jego postawami a wymysły swoimi. Jako nas od nich jeßcze i Izajaß prorok przestrzegał, upominając nas słowy Pańskiemi: Iż nie bójcie się potępy ludzkiej a wymysłów ich, albowiem te jako starą ßatę czerw znißczy a jako wełnę mól pogryzie je, ale zbawienie moje na wieki będzie a sprawiedliwość moja od narodów w narody.

A tak tu się każdy tknij, jako to jest dobrze chować wiarę Panu swojemu a w niczem nie odstępować wiernej nauki jego. A uważ to sobie każdy wierny chrześciański człowiecze, w jakiem błogosławieństwie chodziß, jeśli wiernie stoiß przy Panu swoim a naśladujeß świętej nauki jego. A kochaj się w tem, co tu Duch ś., pocießyciel twój, powiada tobie przez usta starca tego Symeona ś.: Iż ten Pan tobie ma przyjść na powstanie twoje, gdyż to już pewnie wieß, żeś nigdy sam powstać nie mógł,

byś był nie uwierzył jemu. Albowiem on, gdyś mu już poślubił wiarę swoję, wziął cię za oblubieńca swego i wziął na się upadek twój a wszystko za cię zapłacił a wypełnił Bogu Ojcu swemu, czegoś ty nigdy uczynić nie mógł, by była nie ta święta łaska jego. A gdyżeś się już ostał takim miłośnikiem jego a będziesz naśladował świętą wolę jego, już się wypełnią nad tobą wszystkie obietnice jego, jużeś się stał braciszkiem jego, a synem Boga Ojca swego. Już do ciebie przyjść obiecuje a wdzięczne mieszkanie swoje według Bóstwa swego i z Bogiem Ojcem i z Duchem ś. u ciebie uczynić chce i już cię od każdego niebezpieczeństwa bronić chce. Już cię do równego działu w królestwie swojem przypuszcza.

A jakoż go tedy odstąpić, a jakoż go tedy nie naśladować, gdy on nie tylko temi wiecznemi zapłatami opatruje wierne swoje, ale i tu w tym nędznym żywocie dziwnie się opiekuje nimi, tak jako Dawid, Salomon i insi prorocy święci o tem świadczą, iż i bogactwa i poczciwości mają być w domach ich i w potomstwie ich. A nakoniec i Aniołom przykazał, aby strzegli najmniejszego postąpienia ich.

A tak tymci to przyszedł na tę pociechę a na to powstanie, o którem tu ten Symeon powiada, tak tu na tym świecie jako i na onym. A te błogosławieństwa wszystkie okażą się nad tymi, którzy uwierzyli jemu a mocnie stoją przy świętej woli jego. A tak jakoż się tu nie masz rozkochać każdy chrześciański człowiecze, który mocno stoisz przy Panu swoim, gdy już to słyszysz, iż on tu przyszedł na powstanie twoje a na rozmnożenie każdej pociechy twojej.

Cóż ty zasię rzeczesz niewierniku, który się tułasz jako błędny, uniosłszy się za światem tym, mało dbając o tak dobrotliwego Pana swojego, mało dbając o to, abyś szukał miłosierdzia jego, przekładając sobie więcej kochanie tego świata, nic o tem nie myśląc, co się z tobą jako z niewiernym a z niedbałym po małej chwili dziać będzie. — A jeśli staniesz pospołu z tymi, którym tu przyszedł ten Pan na pomstę a na upadek ich, nad którymi wielkiej żałości używa wszystko zebranie niebieskie, tak jako tu słyszysz, iż i matce jego świętej rozżaliwszy się upadku ich, jako miecz boleści przenika serce jej. Tobieby, tobie nędzniku miał przeniknąć ten miecz boleści serce twoje, gdyż ty obaczywszy takie dobrodziejstwa od Pana swojego, odstępujesz go i świętej woli jego a naśladujesz świata tego, nic nie dbając o święte miłosierdzie jego, nic nie litując onej niewinnej krwi jego, która jest nadaremnie dla ciebie przelana, gdyżeś niewdzięczen tego. A gdyż cię ruszyć nie może rozmaite dobrodziejstwo jego a wdzięczne obietnice jego, przecz cię wżdy nie ruszy ten strach, o którym tu słyszysz, iż on tu przyszedł na upadek twój a na pomstę tobie i tym wszystkim, którzy tak jako i ty nie dufają jemu. Bo jako dobrotliwy jest tak też i sprawiedliwy.

A tak ulituj się sam siebie a rozpomnij, co to jest dla kęsa tej nędznej rozkoszy świata tego odstąpić od tak wdzięcznego Pana swojego i od tak obfitego królestwa jego a nie szukać miłosierdzia jego.

A jako tu słyszysz, iż matka święta jego i inni krewni jego zadziwowawszy się, co o nim powiadano było, stanęli przy nim mocno w wierze swojej, zadziwujże się też ty dziwnym sprawom jego a rozpomnij sobie, co to jest odstąpić od niego a stań przy nim wiernie z wiernymi tak jako przy Panu swoim. A tu dopiero się nad tobą wypełni to błogosławieństwo jako i nad tymi, którym on tu na powstanie wieczne a na pociechę wieczną, jako o nim tu prorok powiada, przyjść raczył.

Suma z tej Ewanielji krótko dla nauki zebrana.

A tu się dopiero pilnie przypatrujmy, komu ten Pan na powstanie a komu na upadek przyjść raczył, tak jako tu słyszymy z tej rozprawy świętej. A uważaj każdy sumienie swoje a obacz, jako to jest straszliwa rzecz, aby ten Pan miał przyjść na upadek twój a nie na powstanie twoje. — A któż cię inny w tem rozeznać ma, jeno ty sam rozprawiwszy się z sumieniem swojem. Bo jeśliż to w niem obaczysz, że wiernie dufasz a stale stoisz przy tym Panu swoim, już w nim wszystko ufanie swoje położywszy a opuściwszy wszystkie inne nadzieje, postępki, wymysły świata tego, już pewnym możesz być iż ten Pan twój przyszedł ku powstaniu twemu a ku każdej pociesze twojej. — A jeśliże cię unosi myśl a sumienie twoje za marnym światem, za nadzieją i za wymysły jego, już pewnie wiedz, iż ten Pan przyszedł na upadek a na skażenie twoje. Drugie, strzeż się pilno, abyś nie był tym celem albo tym znakiem, abyć się to święte plemię sprzeciwić miało a iżciby się ten Pan miał stać kamieniem ku obrażeniu twemu a opoką ku zgorszeniu twemu tak jakoż nieomylnie wszystkim niewiernikom jest tak położon na upadek a na zginienie ich, jako tu o nim słyszysz, bobyś sobie iście nierówną walkę a niedobrą sprawę zaczął. Trzecie, obaczaj, jako upadli przed tym Panem twoim wszyscy srodzy sprzeciwnicy twoi, jako ona śmierć wieczna, grzech srogi twój i czart sprzeciwnik twój. Patrzajże, coś mu za to powinien.

Dajże nam tedy nasz wszechmogący Panie taką myśl i taką stateczność w sercach naszych, abyśmy uważywszy te święte a niezliczone dobrodziejstwa twoje, przy tobie wiernie stali a tobie jako Panu a dobrodziejowi swemu na wszem statecznie dufali, a omylnemu światu w niczem się od woli świętej twojej marnie odwodzić nie dali, aby to święte przyjście a zjawienie twoje nie stało się nam na żałość a na upadek nasz, ale owszem na pociechę a na wieczne błogosławieństwo nasze. Co nam racz dać Panie Boże nasz na wieki wieków błogosławiony, Amen.

X.

Kazanie w dzień Nowego Lata.

Przeciwko omylnym nadziejom w czem inszem oprócz tego świętego imienia Jezus.

A iżeście się stali synami Bożymi, posłał Pan Bóg Ducha Syna swojego w serca wasze wołającego Boże Ojcze itd.

Dzisiejszego dnia jest pamiątka onego uniżenia Pańskiego, gdy on będąc Panem a Królem a mając zwierzchność nad wszystkim zakonem, dobrowolnie się podeń poddać raczył a dał wedle zakonu obrzezać święte ciało swoje, wypełniając wszystko za człowieka, co on był powinien wypełnić. Chcąc tedy ten wszechmogący Pan zabieżeć też mdłości a krewkości narodu ludzkiego, która w przyrodzeniu jego zawsze się okazywała i okazywać się musi, iż człowiek jakoż po upadku Adamowym a niepodobna rzecz była, aby był kiedy miał wierzyć słowu Bożemu, jeśliby był Pan jakimi znaki widomymi tego podeprzeć nie raczył. Albowiem Pan rozumiał, iż ich nam była pilna potrzeba ku podparciu mdłości naszej. I dlatego jeszcze i po dzisiejszy czas Sakramenta zowiemy widomemi słowy. Bo i Abraham chociaż był mocnie uwierzył obietnicy Pańskiej, ale aby tem dostateczniej okazała się w nim wiara jego, tedy widomym znakiem chciał Pan, aby on był zawsze ją i z potomstwem swem utwierdzał w sobie. Także i w Nowym Testamencie, acz Pan Chrystus dosyć dostatecznie prawdę słowa swego świętego nam zostawić raczył, ale aby pamiątka świętego dobrodziejstwa jego w nas nie zagasła, zostawić nam raczył znaki widome, którymi w sobie potwierdzamy mocnej wiary, iż zupełnie wierzymy słowu Bożemu. A przetoż Pan Chrystus, który na wszem czynił wolę Boga Ojca swego niebieskiego, okazując, jako to rzecz zacna była i być miała Sakramenta albo Świętości, dobrowolnie oto przyjąć raczył znak obrzezania na świętem ciele swojem, zostawując nam w tem osobliwą naukę, jako my też o nich wiedzieć, wierzyć i rozumieć mamy. A koniecznie syny Bożymi nie możemy się słusznie odzywać, jeśliż temu mocnej wiary nie przydamy co nam Pan Chrystus w słowie swem świętem zostawić raczył, gdyż jeno ta sama usprawiedliwia każdego. A przeto te

słowa tu są założone, które Paweł ś. mówił do Galatów: Iż już dziś możemy bezpiecznie zawołać: Boże Ojcze, gdyśmy się przez odkupienie Syna jego a przez mocną wiarę naszę stali synami jego. A iż nam zesłan jest duch jego, który te słowa może mówić w sercach naszych, czegośmy pierwej będąc w srogości zakonu nigdy bezpiecznie mówić nie mogli. A tak Paweł ś. o tem wypełnianiu zakonu Pana naszego, który on dla nas wypełnić raczył, nadobnie napisał

do Galatów w rozdziale IV. w. 1—7.

Jako od początku świata tak zawsze Pan Bóg wszystkie rzeczy z podziwieniem ludzkiem sprawować raczył. I cokolwiek w zakonie postanowić raczył, wszystkiemu się mógł rozum człowieczy zadziwować. Albowiem rozumiał Pan, iż zawsze mieli być na świecie nowi wymyślacze, co na swój rozum wszystko stawić mieli, przeto im temi dziwnemi sprawami swemi zamięszawał wymysły ich, aby się nie tak działo, jako oni chcą ale tak jako się jemu podoba, chociaż się to, co on sprawował, daleko od rozumu ludzkiego inaczej rozumiało. Jako o tem Paweł ś. do Koryntjan pisze. Iż gdy go świat poznać nie chciał w mądrości jego, zamięszał im rozum, a w tem zamięszaniu tych chce zbawić, którzy jemu wierzyć będą i sprawom jego. Albowiem i toć mało podobno ku potrzebnej rzeczy było, co Abrahamowi najpierwej rozkazał, aby uczynił znak obrzezania na ciele na swem i na synach swych i na czeladzi swej. A obiecał z nim za to wieczne przymierze dzierzeć a z tymi wszystkimi, którzy tak naznaczeni mieli być. Ale kto to potem obaczył, nacz się to ściągało, mało się temu dziwować mógł.

Jako też ona ustawa w nowym zakonie małoć też jest k rzeczy podobna, iż opłókawszy głowę kęsem wody a przyłożywszy mało słów do tego, ma być człowiek jako znowu narodzony a opłókać z siebie wszystkie zmazy grzechu pierworodnego i przeklęcia Pańskiego. Albo przyjęciem kęsa chleba a kęsa wina ma używać ciała i krwi Pańskiej i ma się grzeszny człowiek stać prawie świętym człowiekiem, a mają mu być wszystkie grzechy jego odpuszczone. Ale kto podeprze wiarą tajemnic Pańskich a zrozumie nacz się to ściąga, nic mu dziwno nie będzie. Bo przeto jest rzeczona wiara, abyśmy wierzyli rzeczom tym, które Pan Bóg wszechmogący nieomylnie nam zostawić raczył w obietnicach swoich. Albowiem ten wszechmogący Pan, gdziekolwiek jakie obietnice czynił nędznemu człowiekowi o świętem miłosierdziu swojem, gdziekolwiek obiecał odpuszczenie grzechów, otrzymanie błogosławieństw, otrzymanie żywota wiecznego, tedy zawsze ku świętym słowom swoim przydawać raczył znaki widome, które były nie inaczej jeno jako pieczęcie zawieszone przy świętych obietnicach jego. Bo wnet natychmiast po zgrzeszeniu przodka naszego, gdy mu Pan zaślubić raczył plemię, które miało zetrzeć głowę węża czarta złego, tam wnet widomy znak był przydan ona ofiara, którą Abel sprawował ku czci Panu Bogu. A ta była pewny znak, iż Pan Chrystus miał się stać wdzięcz-

ną ofiarą Bogu Ojcu za grzechy ludzkie. Także gdy świat wszystek potopem pokarać raczył, tedy na znak przymierza wiecznego przydał widomą rzecz tęczę. Nuż gdy Abrahamowi uczynił obietnicę, iż w potomstwie jego miał wszystkie narody ubłogosławić, tedy i tam przydał do tej obietnicy widomy znak obrzezania, iż ludzie pewni byli łaski Bożej nad sobą.

Także gdy lud żydowski miał wybawić z niewoli Egipskiej, tedy i tam osobliwy znak zostawić raczył, aby się nie wybijało ludziom z pamięci ono dobrodziejstwo jego, gdzie im rozkazał pożywać baranka wielkanocnego. Które to wszystkie znamiona nic innego nie były jeno widome a zwierzchowne pieczęcie przydane ku słowom a ku obietnicom Pana tego. A także i o wszystkich znakach Nowego Testamentu rozumieć mamy o Chrzcie, o Wieczerzy Pańskiej, które nam tu za pewne znaki łaski swej świętej postanowić a zostawić raczył.

Albowiem cośkolwiek w starym zakonie działo z rozkazania Pańskiego, to wszystko były figury nowego zakonu, iż się to wszystko i w nowym dziać a pełnić miało. A czego nędzny człowiek wypełnić nie mógł, to miał zań wypełnić on obiecany jedyny Syn jego, wywodząc go z twardości zakonu i z przeklęcia jego. I obaczył to był Pan z dawna, iż ta trudność zakonu onego narodowi ludzkiemu nieznośna była, obiecał to przez proroki na wielu miejscach łaskawie odmienić, albowiem widział, iż naród ludzki tak ociążony zakonem, zawsze miał być w rozgniewaniu jego a iż mu dosyć żadny uczynić nie mógł. Jako i Izajaż prorok nadobnie o tem odmienieniu piże, temi słowy mówiąc w osobie Pańskiej: Iż mi już omierzły te ofiary waże, dymy waże, kozy waże, barany waże, a prożę was, już się ze mną więcej tak nie obchodźcie, już nie chcę patrzyć i tych ustawionych dniów ważych, odnowienia miesiąców ważych i roków ważych i sobót ważych, albowiem w nich jest niesprawiedliwe schodzenie waże a prawiem już ustał, cierpiąc to od was. A gdy będziecie tym obyczajem do mnie podnosić ręce waże, mużę się do was tyłem obrócić a nie wysłucham was, albowiem tem mnie ubłagać chcecie a ręce waże pełne są krwi. Tamże potem nadobnie uczy, jakiej czci a chwały on potrzebuje od ludu swojego wiecznego. Albowiem nie w żadnych wymysłach jeno tej, która pochodzi z sprawiedliwej niewinności a z serca czystego.

A tak i ta ustawa tego obrzezania, którą był Pan Bóg Abrahamowi ustawił, wszystko to była figura, a to miało być wdzięczniejże obrzezanie u Pana nażego od wiernych jego, aby obrzezowali a chędożyli myśli i serca swoje od każdej zmazy a od każdego grzechu tak przeciwko Panu swemu jako i przeciwko bliźniemu swemu.

Jako i Paweł ś. nadobnie o tem do Filipensów piże temi słowy: Od tego czasu braciżkowie moi mili radujcie się w Panu swoim. Albowiem patrzcie na dziwne sprawy zakonu, patrzcie i na obrzezanie, albowiem to ma być właśne obrzezanie naże, którzy w duchu służymy Panu Bogu swemu a chlubimy się Jezusem Chrystusem Panem swoim a w sprawach ciała swego żadnej nadziei nie mając. Jako

I Jeremiasz prorok mówi do ludu wiernego: Jeśli się nawrócicie ku mnie a odniesiecie obrzezanie od oczu moich, nawrócę się ja też pewnie do was. A wyczyście pole swoje a nie siejcie więcej w cierniu. Ale mi obrzezcie serca wasze, abym się nie zapalił ogniem gniewu mojego przeciwko wam dla złościwego serca waszego.

A tak toć jest wdzięczne obrzezanie Panu naszemu, toć jest wdzięczna ofiara jemu serce ochędożone a skruszone przeciw niemu a obrzezane od wszystkich złości a niesprawiedliwości świata tego, a jako o nim Dawid powiada, takiego serca nigdy Pan Bóg nie opuści. A iż się ta obietnica nietylko na naród żydowski ściągała, słuchaj, jako Abrahamowi rozkazuje: iż obrzez syny swoje i sługi kupne swoje. Toć już tam byli nie jeno żydowie ale i poganie, na których się ściągało to obiecane błogosławieństwo a to wieczne przymierze, które się nam stać miało przez jedynego Syna jego. Jako i tu Paweł ś. nadobnie tego dokłada w tem swem pisaniu do Galatów: Iż póki dziedzic maluczki jest, póty chodzi w rozkazowaniu a w niewoli aż do lat swoich. Także i my, którzyśmy są właśni dziedzice królestwa niebieskiego, pókiśmy byli maluczcy a nikczemni w starych ustawach Pana swego chodziliśmy pod niewolą a pod srogością zakonu a pod gniewem Pańskim jako słudzy. Ale gdy już przyszło wypełnienie czasów, gdy już zesłał Pan Syna swego miłego, który za nas wszystek zakon wypełnił a wziął na się niedostatki nasze, tu dopiero możemy bezpiecznie zawołać do Pana Boga swojego: Boże Ojcze nasz. Tu już dopiero możemy zrozumieć, żeśmy już prawi dziedzice królestwa jego a wypuszczeni z niewoli jako właśni synowie jego. O wielkaż to pociecha nasza, o wielkież to dobrodziejstwo Pana naszego, iż on wszystko wypełnić raczył za nas, czego żadny z nas wypełnić nie mógł, a uczynił nas z przeklętych a z odrzuconych synów wdzięcznymi syny Bogu Ojcu swemu. Tak iż bezpiecznie możemy zawsze zawołać do niego: Boże Ojcze nasz, bądź miłościw nam jako własnym dziedzicom swoim a synaczkom swoim.

A toć jest ta przyczyna, iż jako tu Paweł ś. pisze, Pan tu zesłał Syna swojego sprawionego pod zakonem, a iż niechciał w niczem najmniej wykroczyć z zakonu w żadnych sprawach swoich. Jako to okazał i tu przy obrzezaniu swojem, aby już był dokończył a wypełnił za nas wszystko, czegośmy nigdy wypełnić nie mogli a nas już wypuścił z tej niewoli a z tej twardości zakonu, któremuśmy nigdy dosyć uczynić nie mogli. Nie iżby miał złamać zakon a z niego nas wypuścić, owszem go jeszcze srożej poprawił a nas w tej powinności zostawił, abyśmy mu kędy możemy dosyć czynili. Ale gdziebyśmy czemu dosyć uczynić nie mogli, jakoż żadnym obyczajem dosyć uczynić nie możemy, to on wszystko przyjął na się a wszystko za nas wypełnił. A zamiast onego przeklęcia, które nad nami wisiało przez niewypełnienie zakonu, zjednał nam miłosierdzie u Boga Ojca naszego. Tak iż gdy kto wykroczy a upadnie w zakonie a obaczy, iż wystąpił przeciwko woli świętej jego a użaluje się tego, iż obraził Pana swego a zawoła jako

własny syn do Boga Ojca swego: „Boże Ojcze bądź mi miłościwy a przejrzyj nędznemu człowieczeństwu mojemu," a położy uprzejmą wiarę w miłosierdziu jego, pewnie będzie wysłuchan a pewnie mu będzie odpuszczon upadek jego przez ono odkupienie a rozlanie krwi Syna jego.

A tak jakoż tu nie słuchać, jakoż tu nie chędożyć a nie obrzezować tych myśli a serca swojego temu Panu swemu, wiedząc, iż wierna myśl a niewinne serce to jest najwdzięczniejszy przybytek jego. A cóż nam inszego w tem czynić przystoi jeno pilnie szukać a dowiadywać się woli Pana swego a mocno przy niej stać a nie lekce jej sobie ważyć a brać sobie na przykład onę nędzną Ewę, która sobie lekceważyła rozkazanie jego a zdało się jej to lekka rzecz jabłko urwać; ano to dziwny Pan równo sobie waży każde przestąpienie przeciwko sobie. A na to też pomnieć masz, iż djabeł nam nigdy nie zamieszka z radami swemi, jako był i onej Ewie nie zamieszkał, ale się nie wdawać w posłuszeństwo jego. A tu też obaczyć radę jego, iż każda rzecz bardzo smaczna, na którą on kolwiek wiedzie człowieka nędznego a znaczne są pochlebstwa jego, a owszem się w tem zawsze sprzeciwić jemu, chcemyli na sobie odnieść to błogosławieństwo i to zaślubienie, które jest Abrahamowi obiecane, które się nam właśniej a skuteczniej okazać nie może, aż w uwielbionem ciele naszem. Albowiem to dzisiejsze ciało nasze mało może odnieść błogosławieństwa na sobie, gdyż jest z ziemi sprawione a w ziemię się zaś obrócić ma.

A tak by nam był nie ten nasz Zbawiciel, aby był nie wypełnił tego za nas, cośmy my powinni byli, tedyby była nadaremna nadzieja nasza, juzby nie było czego czekać, jeno sądu srogiego a nie nadziewać się tego błogosławieństwa, którego naonczas przy uwielbieniu ciała naszego z radością czekamy. Albowiem nikt nas inny z tego wybawić nie mógł, co to i samo jego imię święte okazuje JEZUS, które się właśnie wykłada Zbawiciel, jeno on sam.

Jako o tem Łukasz ś. pisze w Ewanielji dnia dzisiejszego. Iż gdy się już wypełniało ośm dni, iż miało być obrzezano dziecię, wezwano jest imię jego JEZUS, które jeszcze jest przez Anioła wezwano pierwej, niżli się był zaczął w żywocie. A to się działo wonczas, gdy Anioł Pannie o tym Zbawicielu zwiastował, tedy jej powiedział: Nie lękaj się Panno, albowiem oto poczniesz a porodzisz syna a nazwiesz imię jego JEZUS. Ten będzie wielki a Syn najwyższego będzie wezwany.

Patrzajże, by był nie ten JEZUS a nie ten Zbawiciel, w coby się był ten nędzny naród ludzki obrócił, który był pod tą ciężkością zakonu, jakoś już słyszał. A tego brzemienia nigdy z siebie złożyć nie mógł, bo się tego i dziś żaden z nas zaprzeć nie może, aby był bez grzechu a izby nie wystąpił z zakonu, który nad nim zawsze stał jako oprawca a zawsze go uwinniwszy przed Panem a przewiódłszy na nim prawo, mając za sobą sentencją Pańską, oddawał go onemu srogiemu katowi, czartowi sprośnemu, na wieczne męki a do wiecznego więzienia jego.

Patrzajże, nacz nam wyszło to święte imię JEZUS, tak jako Anioł o nim

Józefowi powiadał: Iż ten wybawi lud od grzechów jego. Albowiem to ś. imię wszystkimi językí wykłada się Zbawiciel. Jako go też Izajasz dziwnemi zowie przezwiski: Dziwny, Radny, Mocny, Bóg wieczny, Książę pokoju, Ojciec przyszłego wieku. Co się wszystko zawarło w tem świętem imieniu JEZUS, to jest Zbawiciel. Albowiem i dziwnie nas zbawił i dziwnie o nas radził i dziwną nam moc Bóstwa swego okazał. Bo zburzył czarta nieprzyjaciela naszego, zniszczył śmierć wieczną a okazał się być prawym Książęciem pokoju, gdyż nam z onej wielkiej burdy a z onego wielkiego gniewu u Boga Ojca swego zjednał wieczny pokój a wieczne przymierze, a okazał się nam być prawym Ojcem przyszłego wieku, z którym nas czeka jako własnych synaczków swoich, nad którymi się rozciągnęło to święte imię jego JEZUS, a którzy w nim mocną nadzieję mają. A tak, jakoż się tu nie zapłonąć, gdy sobie kto wspomni, iż biega, imion inszych szukając, inszych przezwisk naśladując, gdyż żadne inne imię nie może być nazwane Zbawicielem, jeno to święte imię JEZUS.

Albowiem nikomu też innemu własniej nie należało, jeno jemu samemu, gdyż się nikt inny nie obrał ani na niebie ani na ziemi, ktoby był miał tego dowieść, któryby był miał tak nędznego człowieka wybawić. A tak ten właśnie ma być przezwan Zbawicielem, który ubłagawszy gniew Boga, Ojca swego, wypełniwszy zakon za człowieka nędznego, wziąwszy na się wszystko przeklęcie jego, wydarł go z mocy czarta sprośnego a uczynił go wdzięcznem stworzeniem a synem Bogu Ojcu swemu. Aby było nie to święte Bóstwo jego, tedybyśmy byli jeszcze w większem przeklęctwie zostali, niźli miasta Sodomskie i Gomorskie, jako o tem prorok powiada.

Bo acz tu królowie ziemscy mocą świata tego mogą wybawić od nieprzyjaciela, mogą pomódz od ubóstwa, mogą pomódz do wywyższenia stanu, doktorowie też mogą pomódz od wrzodów, od niemocy rozlicznych, inszy też ludzie na urzędziech postawieni mogą pomódz od gwałtu, od krzywdy, od morderstwa, a wszakoż to się wszystko dzieje za pomocą tego Zbawiciela. Ale od grzechu, od śmierci, od czarta, od tego przeklęcia, w któremeśmy pod zakonem chodzili, w tem żaden z tych nic nie umie. A żaden nie powstał ani na niebie ani na ziemi, któryby był w tem upadłego człowieka ratować mógł, by był nie ten JEZUS, a nie ten błogosławiony Zbawiciel, który się tu nam zjawił ku większej a większej pociesze naszej.

A tak, gdyż to pewnie wiemy, iż nam żadne imię nad to święte imię nic pomódz nie może, ani nas zbawić może, a przed tem imieniem drzą i upadają na kolana wszystkie mocy niebieskie, ziemskie i piekielne; odłóżmyż wszystkie inne imiona na stronę, gdyż żadne nie może być wyłożone Zbawicielem, jeno to święte imię JEZUS. W jego mocy są położone wszystkie możności nieba i ziemi. A wspomniawszy na to, iż on dnia dzisiejszego dla nas dla grzesznych dał obrzezać święte ciało swoje, czyniąc dosyć zakonowi, aby go za nas wypełnił; obrzeżmyż takież złe myśli a złe przywary około serca swojego a ofiarujmy jemu tę

ofiarę wdzięczną wiernej myśli a skruszonego serca naszego, dziękując mu jako Panu naszemu, iż on dla nas stał się posłuszen zakonowi, aby nas oswobodzić z tego niebezpieczeństwa naszego.

Suma z tego listu Pawła ś. krótko na nauki dla lepszej pamięci zebrana.

A tu najpierwej pomnieć a rozmyślać masz, iż cosiękolwiek działo w starym zakonie, to się wszystko działo dziwną sprawą Pańską a było to przykryte figurami, iż się to wszystko wypełnić miało, acz innym ksztaltem przy zjawieniu Pana naszego w człowieczeństwie jego. Jako i to obrzezanie cielesne było znakiem obrzezania duszneg, które się dziać miało na sercach a na umysłach naszych. Drugie, jako mamy uważać i zasługować to niezmierzone dobrodziejstwo temu zesłanemu Panu a Mesyaszowi i dobrodziejowi swemu tak, iż gdyby był nie przyszedł, zawsze byśmy byli musieli chodzić w twardości onego zakonu, pod przeklęciem a pod srogim gniewem Pańskim tak wiecznym jako i tu doczesnym. Trzecie, to pilnie a mocnie ustawicznie na pieczy mamy mieć, iż żadne inne imię ani na niebie ani na ziemi z tego tak srogiego upadku nam powstać pomódz nie miało, oprócz tego świętego imienia Jezus, gdyż się to imię święte wykłada Zbawiciel. A Zbawicielem żadne stworzenie być nie mogło, gdyby nie było Bóstwo z człowieczeństwem złączone. A uważywszy tu wszystkie inne stany, i wszystkie inne imiona i przezwiska opuściwszy, temu jeno samemu Zbawicielowi swojemu winniśmy upadać na kolana swoje, gdyż on jest Bóg jednej władzy a jednej możności z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym swoim bez początku i bez końca.

A tak nasz wszechmogący Panie a Zbawicielu nasz, który jesteś Bóg jednostajnej woli, myśli i możności z Bogiem Ojcem i z Duchem swoim świętym, racz nam dopomódz z miłosierdzia Boskiego swego i przez to uniżenie twoje a przyjęcie zakonu swego, któryś raczył miłościwie wypełnić za nas nędzne stworzenie swoje, abyśmy takież ku czci a ku chwale świętej twojej i mogli i umieli obrzezać a ochędożyć w sobie te nędzne a zaplugawione myśli i serca nasze od dziwnych a omylnych spraw tego marnego a na wszem omylnego świata. A ty, gdyżeś jest Bóg wieczny a Książę pokoju, uspokoiwszy myśli i serca, abyś nas raczył zachować w pokoju a to święte imię swoje Jezus objaśnić w nas, aby nam żadne inne imię na pieczy nigdy nie było aż do onych czasów, gdy się nam oczywiście będziesz raczył okazać a przywieść nas do wiecznych pokojów swoich, których nas racz domieścić Panie Boże nasz w Trójcy jedyny, Amen.

XI.

Razanie w dzień Młodzianków albo w niedzielę po Nowem Lecie.

Naprzeciwko każdemu niebezpieczeństwu świata tego, z którego Pan Bóg wszechmogący dziwnie wyjmuje wiernych dufających sobie.

„Wstań Józefie, weźmij dzieciątko i z Marją matką jego a idź do Egiptu, albowiem Herod będzie się starał, aby zatracił dziecię to" itd.

Zbór chrześciański dnia dzisiejszego obchodzi pamiątkę onych świętych a niewinnych dziatek, które wnet po narodzeniu Pańskiem on okrutny Herod, który był na ten czas królem żydowskim, dał pomordować, szukając między nimi tego nowo narodzonego Króla, nadziewając się, aby on był pod nim miał wziąć a posiąść królestwo ono. I zawsze to tak pospolicie bywa, iż gdy jaki postronny monarcha posiędzie królestwo jakie możne a już je tak ma jakoby za własne swoje, gdy się trafi, iżby jeszcze jakie potomsto królewskiego narodu pozostało w królestwie onem a trafiło się, iżby jaki człowiek dzielny okazał się z narodu onego, tedy on postronny król zabiega temu a pilnie się stara, jakoby ono potomstwo królewskie a on naród zagubić mógł. Bo się na to pilnie rozmyśla, iżby tak snadnie upaść musiała zwierzchność jego. Co się też oto i w tym monarsze na ten czas w żydowstwie będącym, w tym Herodzie jasno okazało. A acz kolwiek to jest rzecz przedniejsza między innemi, wszakoż jeszcze jest do tego wiele przyczyn, które będą niżej napisane. A iż te słowa Anielskie, któremi przestrzegał Józefa, aby ustąpił na stronę z Panem naszym, są tu na początku wspomnione, ta jest przyczyna: aby każdy wierny obaczył, jaką Pan Bóg pieczę ma o tych, którzy są w opiece jego a nad którymi dzierży możną rękę swoję. Co szerzej zrozumiesz z tej Ewanielji ś., którą napisał

Mateusz Ewanielista w rozdziale II., w. 13—18.

A to jest historja zamordowania tych dziatek niewinnych. Słuchajże, na co się ta dziwna sprawa Pańska

ściągała, gdyż on nigdy nic bez osobnych a dziwnych tajemnic swych sprawować nie raczy.

Gdy już on chytry czart obaczył z rozmaitego podobieństwa, iż już przyszło ono święte plemię, którego się bardzo bał, o którem mu jeszcze w raju powiedziano, iż miało zetrzeć głowę jego, usłyszał też onę piosnkę, która mu bardzo niesmaczna była, gdy Anieli śpiewali na powietrzu przy narodzeniu jego, dawając chwałę Panu Bogu na niebie a opowiadając już wieczny pokój na ziemi ludziom. Bardzo go było przed tą nowiną tęskno, rozumiejąc temu, iż ten obiecany pokój ludziom, wiele mu miał przekazić w mocy a w królestwie jego. Starał się jako mógł, aby był temu zabiegał, aby się zawsze mnożył rozterk a niepokój na ziemi: Wspomniał też sobie, co mu było powiedziano: Iż chociaż się temu świętemu plemieniowi nie będzieszmógł przeciwić, ale się będziesz przeciwił a będziesz gryzł a niszczył stopy jego, to jest święte sprawy i nauki jego. A iż nie wiedział, kędy a jako w to wkroczyć, tedy ruszył onego starego fortelu swego, iż on zawsze swe sprawy przez złych ludzi, którzy nie znają bojaźni Bożej, zwykł sprawować, podszczył a podburzył onego złego a nieszlachetnego króla Heroda, przywodząc mu na myśl a przed oczy jego on strach, iż jeśli się zjawi ten nowy Król, o którym się już jawne głosy rozniosły, o któym się już i proroctwa wszystkie ściągnęły, tedy pewnie twoje królestwo i zwierzchność twoja upadnie. I dodał mu tej rady, aby go szukał a mordował dziatki, nadziewając się z tego sobie wiele pożytków uczynić. Jeden, iż się nadziewał z tego wielkiego zaburzenia a rozlania krwi na ziemi. Albowiem wielka żałość rodzicom, gdy dziatki przed ich oczyma bywają mordowane. Tego się też pewnie nadziewał, iż te duszyczki, które miały zejść w grzechu pierworodnym, pewnie się jemu dostać miały. A to nad największe o to się starał, aby w tem zamordowaniu tych dziatek był zaginął ten nowo narodzony Król, przed którym bardzo drżała możność jego.

Ale patrzaj dziwnej sprawy Pańskiej, jako on każdą rzecz ku dobremu końcowi przywieść umie a jaką tu szpetną omyłkę sprośny czart wziął, jako ją i dziś nad każdym bierze, kto jeno wiernie ufa Panu swemu. Albowiem nadziewał się w mocy swej mieć tych niewinnych duszyczki. A tego nie obaczył, iż Pan Bóg wszechmogący temu młodemu Królowi nowo narodzonemu a miłemu Synowi swemu tych młodych dworzan a to młode rycerstwo jemu ku czci sprawić raczył, którzy już na rozkosznych miejscach a w ręku Pańskiem czekali i czekają onego Króla swojego, z którym na potem wiecznych radości jego jako wierni słudzy jego używać mieli. Bo im to było jeszcze przez Jeremjasza obiecano, gdzie mówi ku matkom ich: Przestańcie od płaczu a otrzyjcie łzy swoje, albowiem synaczkowie wasi wstaną a będą wam przywróceni a będzie wieczna zapłata wasza i ich. Musiał był tego nie doczytać sprośny czart a bardzo tu omylona nadzieja jego.

Albowiem ten chytry zły duch, chociaż już jest porażon, chociaż już jest starta głowa jego, i dziś i do skończenia świata nigdy nie przestanie

a nigdy się w frasunku swym a w swej zazdrości nie uspokoi, aby nie miał grzyźć a prześladować świętych stóp Pana tego, tak jako o nim powiedziano jest, to jest świętych spraw a świętych nauk jego. Bo i dziś, gdziekolwiek baczy te stopy jego a wierną naukę jego, wszędy ją zaciera, wszędy ją zaniszcza a podusza rozmaite Herody a rozmaitych fałszywych wymyślaczy, którzyby mocą a gwałtem radzi wyniszczyli a zacierali święte sprawy jego, obawiając się, jako się też obawiał ten zły Herod, aby nie zelżyli mocy a królestwa swojego, przebaczywszy to, iż ten Pan nie przyszedł się starać o świat i o królestwa jego, ale się przyszedł starać, aby napełnił a osadził królestwo swoje niebieskie a rozszerzył sławę świętą i możność jego.

Albowiem gdziekolwiek jest święta nauka jego, tu jawnie możesz baczyć, iż wszędy niszczy a zatłumia nauki a sprawy tego nikczemnego królestwa świata tego. Albowiem świat się kocha a podnosi w pychę, a on wszędy uczy pokory. Świat się kocha w łupieztwie a w nabyciu, a on wszędy uczy miłosierdzia. Świat wynosi stany swe, urzędy swe, zacności swe a on rozkazuje: Kto największy między wami, niechaj będzie sługa wasz. A tak wszędy kole w oczy tych nikczemnych sprawców królestwa świata tego święta nauka jego. Bo on uczy cichości, pokory, wiary, stałości, sprawiedliwości, wzgardzenia świata tego a wabi do siebie dobrowolnie wszystkich wiernych swoich, którzyby się tak przeciwko niemu zachowali a otwarza im dobrowolnie drogę do królestwa swego a do ojczyzny ich, coby im i to świat rad wydarł, by mógł, opowiadając im to, iż to nie mogło być bez rady a bez pomocy jego.

A tak też są sidła czarta przeciwnego, iż on zawsze ma tych swych Herodów a zawsze podszczuwa a podusza ludzi świata tego, przekładając im przed oczy doczesne rozkosze jego, aby zawsze burzyli a broili a mięszali światem tym a przekazali ludziom wiernym myśli ich, którzyby się radzi starali, aby się mogli doplątać onej straconej ojczyzny swej, ciesząc się temi słowy, które są tym niewinnym dziatkom przez proroka obiecane a szukając Króla swego a pasterza swego, opuściwszy możności i wszystkie nadzieje świata tego. A tak, iż ten chytry wąż widzi, iż już nie może nic uczynić zwierzchności Króla tego, który starł głowę jego, tedy przedsię jako może a kędy może, tak jako jest o nim w raju powiedziano, gryzie a prześladuje stopy jego, to jest świętą naukę jego a święte postanowienie dostojnych spraw jego.

Patrzajże dalej, iż tego przestrzegał Pan, iż ani sam ten hetman tych ludzi tego świata ani oni sami, którzy są jako instrumenta złościwych spraw jego, nic nie umieją ani mogą przeciwko mocy Pańskiej, jeno takież pospołu z nim gryzą a zacierają stopy jego a wolę świętą jego. Co to możesz zrozumieć, iż się to jeszcze okazało w dziecińeach Pana naszego i w tych porażonych młodych rycerzach jego. Bo chociaż było wojsko porażone, ale Król został: porażeni do czasu ale żywi wiecznym a rozkosznym żywotem a rozkoszują teraz sobie w nadziei swojej, wiedząc, iż mają Króla swego, który się srodze pomścił krzywdy ich a jeszcze

się srożej będzie mścił na sądzie swoim krwi niewinnych swoich, jako to na wielu miejscach im obiecano jest.

Patrzajże dalej, jako tu to Pan na Synu swoim okazać raczył, iż on zawsze ma pilną straż nad wiernymi swymi. Albowiem jako tu Ewanielja powiada, iż posłał Aniołów swoich, aby go strzegli a prowadzili aż do Egiptu, posłał przedtem mędrców ze złotem i z innymi dary, aby był opatrzon niedostatek jego. Także i ty niebożątko, ktorykolwiek cierpisz prześladowanie świata tego a wiernie stoisz przy Panu swoim, a wiesz już pewnie a wierzysz, iż już tam masz Krola swego, ktory nad tobą dzierży mocną rękę swoję, iż jeśli będziesz przy nim wiernie stał, iż i Aniołów swoich pośle na wspomożenie twoje i opatrzy wszystkie niedostatki twoje, tak iż snadnie zrozumiesz, iż nie daremna jest nadzieja twoja. Albowiem to być musi, iż wierni nigdy nie mogą być bez pociechy swojej, a niewierni nigdy nie ujdą pomsty swojej. Acz winnica jego a Kościoł ś. zebrania jego musi być zawsze prześladowan do skończenia świata. A jeśli tego umiał przestrzegać w młodości swojej a okazał to, iż nikt nie może zaginąć bez woli jego a coż owszem dziś, gdy już dosyć uczynił woli Boga Ojca swego a dał się zamordować dla wiernych swoich. A ktemu posiadł wszystkie możności nieba i ziemi, już owszem chciwiej a łaskawiej będzie bronił tej wiernej winnicy swej a owczarni swojej, gdy już stanęła w łasce jego, tak iż niechaj się kołysze jako chce, nigdy się bardzo zatoczyć a owszem upaść nie może.

Albowiem gdy obaczysz jaka jest pociecha zachowana tym, ktorzy tu na tym świecie prześladowania cierpią w niewinności swojej, nic cię to nie ruszy, iż ujrzysz albo usłyszysz, iż się co sprzeciwnego dzieje wiernym Pańskim, chociażby cię też i samego co dolegało. Bo wspomnij sobie, gdy srogi Kaim zamordował niewinnego Abla, brata swego, jako wnet Pan nie omieszkał pilnie się starać o nim i pytać się o krzywdzie a o niewinnej krwi jego. A gdy się Kaim zaprzeć chciał, powiedział mu Pan, iż oto głos woła z ziemi ku mnie niewinnej krwi brata twego. Tu już rozumiesz, gdy się tak pilnie o nim pytał, jeśli mu zostawił zapłatę jego a obaczysz, jaką on pieczę ma nad wiernymi swymi, a to jeszcze wonczas byli wszyscy w gniewie jego. A coż owszem dziś, ktorzy są odkupieni od niego a stali się przez wiarę swoję wiernymi miłośniki jego. A nad nędznym Kaimem jako rozciągnął srogość gniewu swego tak, iż jeszcze i dziś narod a potomstwo jego w okrutnym gniewie a jako błędne po świecie się tuła w niełasce jego. Jako też ono był okazał nad Jozefem, nad Tobiaszem, nad Zuzanną, nad Dawidem, nad onymi trzema braćmi, ktorzy gorzeli w piecu ognistym i innych przykładow wiele, iż on nigdy nie opuszcza wiernych swych a zwłaszcza teraz tych, ktorym wziął wieczne przymierze u Boga Ojca swego przez mękę swoję a dzierży nad nimi mocną rękę swoję. A jako zawsze zasię mścił się nad przeciwniki tych mianowanych i wszystkich wiernych swoich. A jako Dawid powiada: Strzeżże ich, jako źrenicy oka swego. Acz do czasu dopuści temu wężowi prześladować a gryźć

stopy ich, ale nigdy jemu zupełnej zwierzchności nie dopuści nad nimi. Jako się to na Jobie i na Pawle ś. i na wielu innych okazało. A jako tu potem na świecie wywyższona pociecha ich i jako jeszcze będzie więcej wywyższona, gdy będzie okazywał na sądzie swym możność Bóstwa swego. Tu dopiero każdy obaczy, jako to jest dobrze ufać jemu a mocno stać przy możności jego.

I jako tu o tem Ewanielista dokładając przypomina Jeremjasza proroka, który zdawna opowiadał prześladowanie wiernych Pańskich, które się figurowało w tych niewinnych dziatkach, powiadając: Iż oto głos na wysokości słyszan jest, iż Rachel płakała synów swoich a nie mogła być pocieszona, wspomniawszy na to, iż ich nie masz. Ale słuchaj, co wnet tamże prorok powiada słowy Pańskiemi: Iż przestań od płaczu a niechaj się uspokoją oczy twoje, albowiem zgotowana jest zapłata sprawy twojej, a zgotowana jest nadzieja ostatecznym dniom twoim, a będą nawróceni synaczkowie twoi do kończyn swoich. Tamże wnet mało niżej opowiada o zjawieniu Króla ich a o wszystkich rozkoszach wiernych jego. Jako i Izajasz mówi ku Panu temi słowy: Iż wiemci ja Panie, iż ożyją umarli twoi a zabici twoi powstaną.

A tak tu obacz, jaką Pan pociechę wszędy obiecywać raczy wiernym swoim i jako im to już wielekroć okazywać raczył i dziś ustawicznie okazywać raczy, którzy jeno wiernie stoją przy świętem imieniu jego. A jako zasię srodze grozi prześladowcom niewinnych swoich i jako zawsze okazywał nad nimi srogość gniewu swego i dziś zawsze okazywać raczy. Albowiem pytaj się, co się stało nad onym nędznym Kaimem, iż został w gniewie a w przeklęciu Pana swojego i wyrzucił go od społeczności swojej a uczynił go błędnym a tułakiem na świecie, a w zły a w pogański naród obrócił wszystko pokolenie jego. Co się też stało nad Faraonem, jako marnie zginął i ze wszem wojskiem swojem, co się stało nad Holofernusem, onym okrutnym hetmanem, który chciał dobyć a zamordować miasto niewinne, co się też stało nad onym drugim hetmanem króla Aswerusa, który chciał zamordować naród żydowski a obwiesić Mardocheusza niewinnego, iż potem sam wisiał na tej szubienicy, którą jemu był zgotował. Albo co się też stało i nad tym nędznym Herodem, który był pomordował dziatki te niewinne, znajdziesz napisano u Józefa, starego historyka żydowskiego, i jakie było nędzne dokonanie żywota jego, tak, iż robaki padały z marnego ciała jego.

A jakoż tu niewierny zadrzeć nie ma, słysząc te straszliwe przykłady, które się zawsze działy nad przeciwniki Pańskimi, słysząc też srogie sentencje wszędy w Piśmie świętem przeciwko sobie napisane!

A tak obacz się a karz się radszej cudzemi przygodami ty nieszczęsny Herodzie a ty złościwy Kaimie, to jest, ty każdy grzeszny a złościwy człowiecze, który frasujesz, niszczysz a uciskasz niewinnego, słuchaj, iż głos niewinności jego zawsze woła do Pana swego, a obacz, jaką strażą a jakim on murem ogrodził niewinność jego i jaką jemu zapłatę a jaką też pomstę srogą tobie wszędy obiecuje. Obacz się, obacz nędz-

niku, iż to nie jest moc twoja i nie ktemu się ściąga przyrodzenie twoje, jeno iż w tobie buja a panuje moc onego okrutnika a onego węża, który prześladuje a kąsa stopy niewinnego ku lekkości Pana jego, który starł głowę jego a tobą robi jako karwem, aby okazał w osobie twej chytrość swą a możność królestwa swego. Obacz się, nieboraczku, obacz a nie daj się chełznać temu sprośnemu roztrucharzowi, który tobą toczy a obraca jako chce, a wydzieraj się kędy możeß z tej opieki jego, albowiem, jeśli się nie obaczyß, pewnie cię osadzi w królestwie wiecznych ciemności swoich. A tak tu wyrozumiej, na co ci by wyßła ta nędzna zwierzchność twoja a moc świata tego, której tu na mały czas używaß, gdyż pewnie wieß, iż marne ma być dokończenie twoje i wieczne mießkanie twoje, a uciecz się raczej do Pana swojego, gdyż wieß, iż znajdzieß prędkie miłosierdzie jego a odstąp od tego umarłego a osądzonego króla swego, a stań raczej pod chorągwią tych, których Pan a Król zawße żywy jest a rozpomnij się, na coś stworzon, albowiem ku czci a ku chwale jego a jemuś poślubił wiarę swoję a ty srodze łżyß stan swój i stan Pana swego, który, zakrywając cię skrzydły swemi, dał dla ciebie rozlać krew swoję.

A gdy tak uczyniß, ucießyß Pana swojego, ucießyß ono towarzystwo swoje królestwa niebieskiego, którzy nad tobą wielką żałość mają z upadku twojego a z radością czekają nawrócenia twego. Albowiem ty jeno osobą swoją nawróconą większąbyś im pociechę uczynił, niźliby tysiąc sprawiedliwych przyjść do nich miało.

A wy wierni, którzy stale stoicie przy Panu swoim, cießcie się tą niewinną śmiercią dziatek tych a tą pociechą, która im jest i wam wßystkim przez proroka obiecana. Cießcie się, iż Król waß a Pan waß wiecznie żyw jest, który zawße gotuje a sprawuje wam radości waße. Cießcie się, iż nigdy wierny być opußczon nie może a zapłata jego nigdy końca nie ma. A nic się nie lękajcie w żadnem niebezpieczeństwie swojem. Bo niechaj jako chce wierny się zakołyße, nigdy upaść nie może, gdy ma nad sobą Króla a obrońcę swego. A czekajcie pasterza swego, który, jako sam powiada, zna głos owieczek swoich, a ten was dowiedzie do wiecznej owczarni a do wiecznego królestwa swego!

Suma z tej Ewanielji krótko dla lepßej pamięci na nauki zebrana.

Przypatrujże się tu pilno dziwnej opiece a dziwnej sprawie Pańskiej, przecz ona ku któremu końcowi co przywodzić raczy. Tu najpierwej ofarbował a ogłosił zjawienie a przyjście swe niewinną krwią niewinnych dziatek, okazując to, iż niewinność a serce czyste jest wßystko kochanie jego a rozkoße jego a przedsię spełna zostały wßystkie pociechy ich i zapłaty ich. Tak jako tu o nich prorok powiada, iż mają zasię wstać w radości a rozkoßować sobie z tym nowozjawionym Królem swoim. Drugie, jaką pociechę tu nam zostawić raczył i w osobie świętej swojej i w tych niewinnych rycerzach swoich, iż bez opatrzności jego żaden człek zginąć ani upaść nie

może. Jako Anioł Józefowi rozkazuje o ustąpieniu jego. Jako prorok upomina smutne matki dziatek tych, aby się nie frasowały. Nam dawając naukę a pociechę, iż każdy wierny jest w opiece a w pilnej straży jego. A jeśliby też co nań przygodnie a nietrefnie przypadło, iż zawsze jest sowita a hojna zapłata jemu zgotowana. Trzecie, jako okrutnikom, którzy są jako instrumenta zgotowane na prześladowanie wiernych, zostawiona też sroga a okrutna pomsta a zapłata ich. A stąd abyśmy się strzegli, żebyśmy tymi instrumenty nie byli czarta srogiego, owszem, abyśmy się czynili niewinnymi a wiernymi rycerzami Pana tego a czekali tej hojnej zapłaty od niego i miłosierdzia jego. Pomóżże nam tedy to nasz miłościwy Panie a ty nasz nowonarodzony Królu a utwierdź w takiej stateczności serca nasze, abyśmy cię Pana swojego nigdy w żadnych niebezpiecznościach naszych nie odstępowali, ale w tobie samym wszystkę nadzieję swoję pokładali. A przeczekawszy i przetrwawszy te srogie burzki a te srogie nawałności świata tego, ciebie Króla a Pana swego w radości a w wesołem sumieniu doczekali a potem wedle obietnic twoich świętych z tobą wiecznie w królestwie twem królowali. Co nam racz dać Boże wszechmogący a Panie nasz wieków wiecznie błogosławiony, Amen.

XII.

Kazanie w dzień Trzech Królów.

„A gdzież jest, który się narodził, ten Król żydowskij" itd.

Sprawa ta o Panu naszym, którą dzisiejszego dnia wspominamy, miałaby nam być ku wielkiej pociesze a ku potwierdzeniu wiary naszej. Gdyż iście nie lada rzeczy w niej sobie obaczyć możemy, jako zawsze złośliwy świat dwojaki stan ludzi w sobie ma, to jest wierne i niewierne. Co się oto w tych trzech zacnych osobach okazało, którzy nam są za osobliwy przykład tu najprzód wystawieni, iż oni nie mając żadnej wiadomości przedtem o Panu Bogu, ujrzawszy tylko osobliwy cud a nową gwiazdę na niebie, jechali wnet szukać tego nowonarodzonego Króla nieba i ziemi Chrystusa Pana, chcąc jemu ofiarować wszystko poddaństwo i wiarę swoję. Drugi zasię przykład niewierników, który się nam tu okazał w złośliwym Herodzie i we wszystkiem onem mieście Jerozolimskiem, iż oni acz mieli pewną wiadomość od pro-

roków, iż się im miał narodzić ten Król a ten święty Zbawiciel Pan Jezus Chrystus, a wżdy oto nietylko, aby się z tego radować mieli a jechać też do niego, okazać mu tę wdzięczność w sobie z narodzenia jego jako Panu a Królowi swojemu, ale oto jako usłyszymy z Ewanielji, iż się zatrwożył król i wszystko miasto, słysząc takowe nowiny. Jeszcze też tu sobie możemy przywieść na pamięć, iż Pan nasz nietylko temu narodowi, w którym się narodzić raczył, ale i nam wszystkim, których przodkowie jeszcze natenczas poganie byli, objawić a okazać się raczył. Bo iż bardzo nieznaczne było narodzenie jego, acz się wedle proroctwa okazało, by go był sam objaśnić a okazać nie raczył. Otóż, gdy się okazała gwiazda na powietrzu, która taka nigdy przedtem nie była, tedy ci pogańscy mędrcy, tak jako się wyżej namieniło, co ich to trzema królami zowiemy, będąc w tych naukach biegów niebieskich bardzo nauczeni, obaczyli, iż się coś nowego a bardzo dziwnego narodzić musiało, szli za oną gwiazdą aż do żydowstwa. A tam wyrozumiawszy z proroctwa, iż im był obiecan Zbawiciel, pytali się, gdzieby był ten nowonarodzony ich Król żydowski. A przetoż te słowa pytania ich są tu za początek założone, przywodząc to każdemu chrześciańskiemu człowiekowi na pamięć, iż mu się o niczem więcej pytać nie przystoi, jeno o Panu a Zbawicielu swoim. Którąto Ewanielję napisał

Mateusz święty w rozdziale II., w. 1—12.

Acz były jawne proroctwa o Panu naszym a wszakoż zjawieniu jego nigdy czas nie był położon. Ale to już było jawniejsze, gdy pasterze głosem wołali, iż im już jest przez Anioły ukazan, iż go już oczyma swojemi widzieli, iż też już o nim Anieli na powietrzu śpiewali, już też o jego poczęciu i Elżbieta, przedtem jawnie powiadała Anna prorokini, iż już jest, szeroko tego dowodziła. Nakoniec on święty starzec Symeon, który miał tę obietnicę od Pana, iż nie miał umrzeć, aż miał oglądać tego od Boga obiecanego Zbawiciela. A gdy mu był dan z trafunku małem dzieciątkiem przy ofiarowaniu jego na ręce jego, tedy wnet wzruszon Duchem ś. a ogarnion strachem wielkim, poznał go, i zawołał w kościele głosem wielkim: Owoż go już pewnie macie, jużci ten jest, który nam obiecan był. Już Panie weźmij mię sługę swego w pokoju, gdyś dał doczekać wedle obietnicy swej oglądać oczom moim Zbawiciela swego. A wżdy to niewiernych żydów nic nie ruszyło, bo to była straszliwa rzecz złym, którzy się bali o przemienienie urzędów swoich, a bardzo pocieszliwa dobrym, którzy go potem z radością przyjąwszy, poznali. Albowiem to była u niewiernych dziwna rzecz, aby się był miał w tak uniżonym stanie zjawić, nie rozumiejąc temu, jakiegoto był królestwa Król, chociaż im o tem jawnie prorokowano przedtem było.

Nakoniec Pan ku większej lekkości niedowiarstwa ich wzbudził a okazał większą wiarę w poganach, którzy o nim ani obietnic ani proroctwa nie mieli, ani nigdy o nim słychali i okazał między nimi nową gwiazdę nad przyrodzenie biegów niebieskich, która przedtem nigdy widziana nie była. A co

zacniejſi między nimi, a ci, którzy byli nauczeni w ſprawach biegów niebieſkich, obaczywſzy onę dziwną a nową rzecz, nalezli to między ſobą, iż ſię muſiało coś dziwnego z przejrzenia Boſkiego zjawić a okazać na świecie. A trzej obrawſzy ſię co mędrſi a zacniejſi, ſzli za oną gwiazdą, która ich dowiodła aż do ziemi żydowſkiej. A tam w rozmowach między żydy pytając ſię o tej dziwnej rzeczy, zrozumieli, iż z tego narodu a w tej ziemi miał ſię narodzić Król a Zbawiciel, który miał rządzić a opanować wſzyſtek świat. I uradowali ſię temu bardzo, iż do ziemi onej trafili, jeno iż miejſca jeſzcze nie wiedzieli. Obaczywſzy to z powieści ludzi onych i z onej gwiazdy, iż już jeſt, ſzli przedſię za oną gwiazdą, która przywiódłſzy ich do Jerozolimy, zakryła ſię im. A to Pan dlatego uczynić raczył, iż ich przywiódł do miaſta głównego, gdzie była ſtolica króleſtwa, gdzie był kościół Salomonów, gdzie było wſzyſtko zebranie duchowieńſtwa i nauczonych w zakonie, którzy gdy nie chcieli wierzyć prorokom ſwoim a jawnym a jaſnym powieściom już o zjawieniu jego, aby ich był jeſzcze upominał przez pogany, aby im potem na ſądzie ſwym nic winien nie zoſtał, co o nich powiedział: Iż wiele ich od wſchodu i od zachodu ſłońca na ſądzie Pańſkim zwyciężą ten naród niewierny.

Mędrcy oni, przyſzedłſzy do miaſta onego, byli bardzo pocieſzeni, iż tam już widzieli ſtolicę królewſką, iż tam widzieli wſzyſtko zebranie duchowieńſtwa i wſzyſtkich przełożonych ludzi ziemi onej, nadziewając ſię go już tam pewnie znaleźć między tymi przełożonymi ſtany. A temu nie rozumieli, iż między takimi ludźmi trudne mieſzkanie jego, bo go bardzo nieradzi widzą, jako i dziś bardzo niektórych kole w oczy a przykrą im prawda jego. A tak chodząc po onem mieście, jawnie a jaśnie ſię pytali, gdzie jeſt ten waſz obiecany Król, który ſię wam już narodził, któregośmy gwiazdę aż na wſchodzie ſłońca poznali a tuśmy za nią ſzli i tu nas prowadziła a pewnie ſię już nadziewamy, iż tu muſi być a bardzobyśmy ſię go radzi dopytali, abyśmy dali cześć a chwałę jemu. A nie pytali ſię o nim po cichu ani pokątnie, ale aż ſię to rozniosło i do króla i między wſzyſtkich przełożonych miaſta onego.

Słuchajże, co tu hiſtorja powiada, iż ſię z tej nowiny bardzo zafraſował król i zaburzyło ſię wſzyſtko miaſto ono. Rozumiejże temu, iż ſię nie zaburzyli ani zatroſkali ci, którzy zawſze ſzukali a pragnęli ſprawiedliwości, owſzem z tego byli bardzo pocieſzeni, pomnąc na one ſłowa Izajaſza proroka, który im o nim powiadał, iż to miało być kſiążę pokoju a z nim ſię miała zjawić prawda i ſprawiedliwość. Ale ſię ci byli zaburzyli, którzy ſię bali, aby była nie zelżona zwierzchność ich a urzędy ich przez tę prawdę a przez tę ſprawiedliwość, która ſię z nim zjawić miała.

Patrzajże, jako tu djabeł chytry nie zamieſzkał ſwych figlów użyć, bo mu też o płatne ſzło. Wzburzył onego króla, aby ſię pilnie ſtarał a dowiadywał, gdzieby ſię ten Król narodzić miał, przywodząc mu na pamięć, iż to już ſzło o króleſtwo jego, aby go co rychlej zaniſzczył a zamordował.

A nie baczył nędzny król, iż chytry zły duch nań sidła stawiał a posłał wnet po wszystko duchowieństwo i po wszystkich nauczonych w zakonie, pytając ich pilno, coby rozumieli albo wiedzieli o tym obiecanym królu, albo gdzie a kiedy a jakoby się zjawić miał.

Powiedzieli mu, iż to jest pewna rzecz, iż się zjawić ma, bo o tem pism i obietnic wiele mamy, jeno, iż nie wiemy kiedy a jako, ale miejsce narodzenia jego w Betleem pewne jest. Bo nam Micheasz prorok jaśnie o tem powiadał: Iż i ty Betleem, miasto żydowskie, nie będziesz poniżone między książęty żydowskimi, albowiem z ciebie mi się ma narodzić książę, który ma rządzić lud mój Izraelski. A tak jakości już o nim bardzo słychać. A nakoniec i ci poganie, którzy tu przyszli, bardzo o nim powiadają a pilnie się pytają.

A potem, gdy już wyrozumiał od nich król wszystkie proroctwa, jeszcze się bardziej zatrwożył a posłał sobie po cichu po onych mędrców i powiedział im: Jużci ja pewnie wiem miejsce, gdzie jest, boć jest w Betleem, mieście żydowskiem, jeno wy idzcie a dopytajcie się go, a gdy go znajdziecie, proszę was, dajcie mi też znać, abym i ja jechał a dałbym też chwałę jemu.

Patrzajże tu, jako jest wielka moc wiary świętej a jako Pan Bóg nigdy nie omieszka każdego pocieszyć, kto przy niej mocnie stoi. Gdy usłyszeli oni święci ludzie, iż o tem Betleem prorok zdawna opowiadał, odnieśli się od onego miejsca, w którem go było więcej naleść przystało a puścili się do onego błahego miasteczka, więcej wierząc słowom prorockim niż podobieństwu. A tuby miał być stąd przykład każdemu chrześciańskiemu człowiekowi, iżby każdy miał zawsze więcej wierzyć a stać przy szczerych słowach wiary świętej a Pisma świętego a nigdy się nie unosić za żadnymi wymysły ani za podobieństwy. A takiego każdego pewnie żadna pociecha nie minie, jako natenczas tych świętych ludzi spotkała, iż się im wnet okazała droga tam, gdzie się pytali. Bo skoro wyszli z miasta, wnet się im ukazała zasie ona gwiazda i prowadziła ich aż do samego Betleem.

Albowiem to wielka pociecha u nich była, iż ujrzeli onę gwiazdę a należli przewodnika do miejsca sobie pożądliwego; a to byli poganie a nigdy go ani znali ani żadnego dobrodziejstwa od niego nie mieli. O jakożby to nam więcej przysłużało, którzyśmy wzięli rozmaite dobrodziejstwa od niego, tak iżeśmy się stali braciszki jego a równymi uczestniki królestwa jego, słuszniebyśmy się mieli pytać a szukać, kędy droga do niego. Ale jasne my gwiazdy mamy, które nas wiodą do tego Betleem, do tego Króla a Pana naszego, a to są święte słowa a wierne obietnice jego. Świeci nam jasno chrzest święty, który z nas zmazał niełaskę a przeklęcie jego, którymeśmy są poślubieni jemu. Świeci nam pamiątka a obchód męki jego w świętem ciele a we krwi jego, które ilekroć obchodzić będziemy, tylekroć jakobyśmy znowu odrodzeni byli. Świeci nam ona wdzięczna obietnica jego, iż ilekroć się uzna nędzny człowiek, tylekroć chce mu być miłościwy. O jasneż to gwiazdy. O znacznaż to droga a ubity gościniec do tego Betleem, ktoby się

jeno chciał do niego pytać. Ale jeśli tem gardzić będziemy, bójmy się, aby nas nie opuścił, a nie zjawił się poganom, jako był uczynił tym niewdzięcznym żydom. Jako też to powiedział o onych, których był wezwał na gody swoje a oni się udali za woły, za wsiami, za żonami, iż do śmierci nie oglądają wieczerzy mojej. A toć są wszystko przypowieści na niewdzięczności nasze, w którychby się nam bardzo obaczać potrzeba, bo widzimy jawnie, iż nam o płatne idzie.

Patrzajże, jaka wiara była w tych ludziach świętych, chociaż byli poganami, gdy już ujrzeli onę gwiazdę, szli za nią, aż do samego Betleem, która jeszcze nie doszedłszy miasta, stanęła nad onym nędznym domkiem, gdzie było ono święte dziecię i z panną Matką swoją. Nic się nie pytając a nie dojeżdżając zacniejszych domów, nic się nie trwożąc niedostatkiem domku onego, wnet zeskoczywszy z koni, z wielką radością bieżeli do niego. A ujrzawszy dzieciątko, już mieli wielką nadzieję, iż znaleźli czego szukali. Już Duch ś. objaśnił serca ich, już im przypadła wielka radość, tak, iż oni zacni a wielkich mądrości ludzie nic się nie hydząc onem małem dzieciątkiem i niedostatkiem matki jego, padłszy na kolana swoje, dali cześć a chwałę jemu jako Bogu a otworzywszy skarby swoje dali dary jemu jako królowi, dali mu mirrę, kadzidło i złoto. Złoto mu dali, wyznawając go być prawym Królem, mirrę mu dali, wyznawając go być prawym pomazańcem Bożym, kadzidło mu dali na znak tego, iż on już miał być dostateczniejszym kapłanem, który miał za nas ofiarować wdzięczną ofiarę na krzyżu Bogu Ojcu swemu. Albowiem to sprawił w nich Duch święty, iż to oni obaczyli, czego inni mędrcy a nauczeni w zakonie obaczyć nie mogli.

Tu dopiero możesz rozumieć, iż na tak dziwne sprawy dziwnego też książęcia było potrzeba a takiego jako o nim prorok powiada, który był jeszcze przed wszemi wieki, który zdawna wyrozumiał, jako miał zburzyć moc a chytrość czartowską, jako miał zniszczyć śmierć i jako miał zetrzeć a zniszczyć grzech z nędznego człowieka. Tegoć nie mogło ziemskie książę uczynić, bo gdyby nam było szło o doczesne rzeczy, byłoby dosyć, aby się nam też był ziemski a doczesny król zjawił. Ale iż nam szło nie o dożywocie ale o samę wieczność, trzeba nam też było wiecznego Króla a takiego Zbawiciela, który z Bogiem Ojcem od wieków wszystkie sprawy nieba i ziemi sprawował. Jako o nim sam tenże to Bóg Ojciec wszędzie świadectwo dawa.

Bo acz to jest wielkie niepodobieństwo, iż się miał taki Król w tak uniżonym stanie zjawić a to jeszcze większe, iż się miał z Panny narodzić. Ale i toć też była niepodobna, iż się Ewa z Adama miała urodzić a Adam z gliny, a jeszcze ktemu nad przyrodzenie, bo z kości wziętej z boku jego. Dalekoć to była podobniejsza, iż Panna miała tego Króla urodzić, o czem i proroctwa i obietnice były, który od wszech wieków był, jeno iż wedle proroctwa miał zakryć człowieczeństwem Bóstwo swoje. Albowiem tego była potrzeba, czego człowieczeństwo zwyciężyć nie mogło, aby było Bóstwo zwyciężyło. Acz to było zakryte przed złościwymi a niewiernymi, chociaż o tem pewną wiadomość mieli, im na pomstę

a wiernym na pociechę. Jako się to i dziś po części dzieje, iż jedno pismo wszyscy mamy, jednaką wszyscy szczerą a jasną prawdę widzimy i wszyscy tak wyznawamy, jeno, iż nie wszyscy przy jednostajnej prawdzie stoimy. A to wszystka wymówka: A cóż, kiedy tak z starodawna bywało; ba! bywać też to w każdej sprawie ziemskiej, iż się różno rzeczy odmieniać muszą. Ale dobry gospodarz wejrzawszy w stare rejestra, odmieni wszystkie nowe wymysły a stanie przy starych zwyczajach. A każdy się urząd pospolicie do wyższego prawa odwoływa. A toć są prawie stare rejestra a stare urzędy, które od samego Pana a z jego samego rozkazania powstały przez pisma i przez apostoły utwierdzone i postanowione, nie to, co sobie ludzie wymyślali, albo dziwnie wynajdowali. A cóżby to nam owszem bardziej przysłużało, którym bardzo o płatne idzie dzierżyć się starej nauki a starych przywilejów nam od Pana naszego utwierdzonych a zwłaszcza, iż nam to zamierzono, iżby też i Anioł nam co nowego wymyślił, iż to ma być u nas za przeklęcie. Ale nam nie trzeba Anioła, bo to u nas lada baba przewiedzie, płatniejsze u nas mirra, kadzidło i złoto albo ziele święcone, kto je na szyi powiesi, niżli ta wiara a to stałe serce tych świętych ludzi, którzy z tymi dary tego Pana szukali, nic się nie lękając żadnego niebezpieczeństwa świata tego. Coby to jeszcze ten Pan od nas wdzięczniej przyjmował jako od miłośników swoich, niżli od onych pogan, jako nas z tego na wielu miejscach upomina.

Patrzajże dalej, jako Pan wiernych swoich przestrzega a jako jemu żadna przykrytość serca złościwego nie jest tajemna. Obaczywszy fałeszną myśl onego złościwego króla, który myślił o zagubieniu i onych mędrców i onego świętego dziecięcia, przestrzegł ich przez Anioła swego, aby się nie wracali do niego, ale aby się obrócili inszą drogą.

A tak my wszyscy chcemyli być w opiece Pana tego a mieć nad sobą świętą straż jego, weźmijmy przed się taką stałą wiarę, jako byli ci ludzie święci wzięli a szukajmy go jako Króla a pasterza swego. Bo acz go tu na świecie cieleśnie nie znajdziemy, abyśmy mu ofiarowali dary, które oni jemu ofiarowali, ale on jednak siedząc w majestacie Bóstwa swego, wdzięcznie je od nas będzie przyjmował, gdy mu będziemy ofiarować te dary, to jest wdzięczną wonność kadzidła wiernej pokornej prośby naszej a gorzkość mirry, skruchę a żałość w sercach naszych za grzechy nasze. A chcemyli złotem dołożyć, acz go on od nas nie potrzebuje, tedy tych dosyć mamy, o których nam sam powiadał: Co z nich najmniejszemu uczynimy, jakobyśmy jemu samemu uczynili.

A nie równajmy się z onymi, którzy się byli w Jerozolimie z jego przyjścia zatroskali, bo nie rozumieli, nacz się miało ściągnąć królestwo jego, których potem przezwał złem pokoleniem a narodem jaszczurczym. Bo by byli o nim rozumieli, iż im miał zamki rozdawać, na urzędy ich wywyższać a zwierzchności ich wynosić, bieżeliby go też byli szukać do Betleem. Ale, iż takich ludzi bardzo kole w oczy królestwo jego i bardzo się byli przed nim zatrwożyli, jako się i dziś trwożą. O których też powiada, iż poganie

uprzedzą ich do królestwa niebieskiego; a wiernym swym powiada, iż błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Ktemu to dokładając, iż jeszcze błogosławieńsi, którzy nie widząc go, uwierzyli Bóstwu świętemu jego. A tak stańmy mocno przy Panu swoim, szukajmy go jako go ci mędrcy szukali, a on pewnie takież ucieszy a nigdy nie opuści nas.

Suma z tej Ewanielji krótko na nauki zebrana.

A tu z tej rozprawy świętej temu się najpilniej przypatrywać mamy, jako u Pana nie jest żadne brakowanie osób w powołaniu stanu każdego, jeno iż to u niego najzacniejszy, kto się dziwuje a przypatruje świętemu Bóstwu jego. Tak jako się to okazało w tych pogańskich mędrcach, jakośmy słyszeli, iż on opuściwszy wszystkie narody przebranych onych swoich, którzy oń mało chcieli dbać, objawił się poganom a cudzoziemcom tylko, iż się dziwowali nowym dziwom jego a przypatrywali się dziwnej możności jego. A my, abyśmy się też tego uczyli a cieszyli się tem, iż się też tak nad każdym stanie, kto się będzie pilnie przypatrywał a szukał świętego Bóstwa jego. Drugie, mamy baczyć, jako sobie Pan lekceważy serca niewierne, a umie tak jako chce wszędzie władać a brakować niemi. Co się tu okazało na tym złościwym królu, a na wszystkich przełożonych narodu onego niewiernego, iż wszyscy pogłupieli a nie mogli się obaczyć, co się z nimi działo, chociaż mieli i znaki i podobieństwa i proroctwa zdawna o tem swoje. Trzecie, jako umie Pan przestrzegać wiernych swoich i jako je umie zachowywać od każdego niebezpieczeństwa ich i umie ich przywieść na drogi bezpieczne i na drogi sprawiedliwości, jako się to okazało na tych ludziach świętych, którzy z mocną wiarą szukali jego a dufali jemu. Czwarte, mamy się uczyć, co mamy ofiarować Panu temu a czem ubłagać święte Bóstwo jego. Bo nie mirrę, nie kadzidło, nie świeczkę, nie ziółko, tak jako inni czynili, ale skruszoną myśl serca niewinnego a wonność pokornej a uniżonej modlitwy swojej.

A tak nasz wszechmogący Panie pokornie cię prosimy jako Boga a Króla swego w tem świętem człowieczeństwie twojem zjawionego, abyś takież raczył objaśnić te nędzne serca nasze gwiazdą a promieniem światłości Bóstwa twojego przez Ducha twego ś., abyśmy cię też z prawą wiarą szukać i o tobie się pytać umieli, a umieli ofiarować pokorne a wierne serca swoje, z uniżonemi a z nabożnemi prośbami swojemi a chodzili w obronie świętej twojej a w tem bezpieczeństwie, w którem zawsze chodzą ci, którzy dufają świętemu Bóstwu twemu a szukają z prawą wiarą a z mocną nadzieją świętego miłosierdzia twego. Co nam racz dać nasz wszechmogący Panie Boże nasz jedyny na wieki wieków błogosławiony. Amen.

XIII.

Kazanie na niedzielę pierwszą po Trzech Królach.

Nadobna rozprawa o powinności rodziców w wychowaniu dziatek a dziatki także przeciwko rodzicom swym, jako się zachowywać mają.

„Ojcowie, nie pobudzajcie dzieci waszych ku gniewowi, ale je wychowywajcie w nauce i w karności Pańskiej.“

Żaden niech nie mniema, aby to rzecz próżna a niepotrzebna być miała, iż dzieciństwo Pana Chrystusowe i to, co w niem sprawować raczył za sprawą Ducha świętego, Łukasz ś. z taką pilnością a tak dostatecznie nam opisał. Albowiem, iż z wiecznego wyroku Boga Ojca Syn jego miły dla nas się stać miał człowiekiem i także dziecią̨tkiem być jako insze dziatki, słuszna a pobożna rzecz jest, abyśmy też i sprawy jego, które w dzieciństwie swem sprawować raczył, z wielką pilnością uważali, w których nie masz nic tak podłego, żeby nam jakiej nauki a pociechy przynieść nie mogło. Iż tedy dziecią̨tkiem się stać raczył i rość także po wszystkie lata jako inny człowiek, stąd się jasno pokazuje, że zasługą jego i dziatki i młodzieniaszkowie i inni w leciech podrastający zbawieni bywają. A żeby to dzieciństwo zacności jego co nie wzięło, gdy już przyszedł ku latom dwanaście, jawnie nam pokazał, być onym prorokiem wielkim, o którym zdawna Mojżesz prorokował, którego wszyscy słuchać mieli. Ma też ta historja w sobie przykład nietylko pamięci godny, ale też zaprawdę bardzo potrzebny około wychowania a ćwiczenia dziatek naszych. Który, jako nam Pan Bóg użyczyć będzie raczył z pilnością uważymy

Słowa Pawła ś. w liście do Efezów w VI. rozdziale, w. 1—4.

Nie tajemna to rzecz jest u pobożnych a bogobojnych ludzi, jako bardzo w tych czasach dzisiejszych złych pospolici ludzie przeciwko Panu Bogu i powinności swej grzeszą, gdyż i między rodzicami mało się ich znajduje, którzyby statecznie w wychowaniu dziatek prawy cel a koniec u siebie uważali, a dzieci też i podrostków wiele, którzy ćwiczenie a karanie z upornej złości a krnąbrności swej niecierpliwie znaszają, owszem na stronę odrzucają. Skąd więc potem to przychodzi częstokroć,

że w takowem swawolnem życiu, któremu już tak przywykli zapomocą onego zakału grzechu, w którym się rodzą, stawają się zakamieniałemi, tak, iż rodzicom swym przychodzą ku wielkiej boleści, smętku a załości, a sobie bywają przyczyną wiecznego zginienia. A przetoż aczkolwiek o tem wiele w piśmie opisania mamy, wszakże Pan Bóg chciał to nam dostateczniej w przykładzie wychowania Syna swego i w dzieciństwie jego dla nauki naszej zostawić a pokazać, czem żaden mądry gardzićby nie miał, owszem, aby każdy w tem dostatecznie był upomnion, coby też czynić a jakoby się w tej mierze zachowywać miał.

Upomina tedy Łukasz ś. przykładem tym, który z tak wielką pilnością wypisuje o dzieciństwie Pana Jezusa Chrystusa, wszystkich rodziców, chcąli porządnie postąpić w wychowaniu dziatek swych, aby ten rząd sami od siebie poczęli. Jasno to w każdem rzemiośle a ćwiczeniu obaczyć możemy, że nad dobre przykłady nic nie bywa skuteczniejszego, a tem większy skutek przynoszą, im sobie więcej onych ważą, którzy takowe przykłady z siebie podawają. Iż tedy dziatki rodziców swych w wielkiej wadze a uczciwości mieć mają, rodzice też jako je bardzo miłują, tak się też tego z wielką pilnością strzedz mają, aby im złym przykładem nie byli. Najpierwej tedy o to się starać mają rodzice, aby powinność pobożności swojej przeciwko Panu Bogu zachowywali a tę ustawicznem a pilnem słuchaniem słowa Bożego rozmowami nabożnemi o Panu Bogu i częstemi modlitwami oświadczali a pokazowali. A tym obyczajem i dziatki z młodych lat przywykną pobożności, któreby tem gardzić mogły a nic niedbać o Pana Boga, gdyby takich rodziców baczyły, którzyby taką pobożnością gardzili a w niej się nie zachowywali. Potem się starać mają, jakoby wstyd a uczciwość między sobą spólnie zachowali, czego z wielką pilnością czasów onych strzegli Rzymianie, że się też dzieciom i innym krewnym z sobą w łaźni myjać nie dawali.

Także też strzedz się mają szkaradnych a plugawych rozmów, gdyż te nad mniemanie ludzkie pilniej dziatki zwykły w pamięci swej zachowywać, a wiemy też dobrze, co on pogański człowiek za wierszyk napisał, który też Duch ś. zacnością apostolską zalecić chciał: Psują dobre obyczaje rozmowy szkaradne. Jakoż się tedy tem więcej strzedz nie mają, aby szkaradzie, łamiąc wiarę małżeńską, dziatkom przyczyny nie dali, źle o niej rozumieć a lekko ją sobie ważyć, który postępek bliski jest ku wszelkiej rozpustności. Przytem starać się mają, aby w zgodzie małżeńskiej żyć mogli. Albowiem kiedy się między sobą wadzą małżonkowie, już tam wszystko z trzaskiem a z łajaniem być musi, z czego żaden inszy pożytek urość nie może, jeno, że ich powaga a zacność u dziatek niszczeje a obyczajom onymże też przywykają, że też także swarliwe a nieunoszone, gdy lat swych dojdą, być muszą. Tymże obyczajem w gospodarstwie słuszny porządek mieć mają rodzice, aby nazbyt szczodrymi albo nazbyt skąpymi nie byli. Albowiem, którzy się w zbytku kochają, ci bez wątpienia i rozkosznem używaniem a zbytnimi ubiory psują dziatki swoje, tak, że gdy dorosną, na

wszystkiem się im mało zdać będzie. A którzy zaś na zbyt łakomi, zaniedbywają powinności swojej chrześciańskiej i bywają też przykładem takimże dziatkom swoim, tak że też nie bywają poruszeni inszych potrzebami, ale nieludzkimi a niemiłosiernymi drapieżcami a okrutniki stawają się. Naostatek niemały to pożytek przynieść może, jeśli rodzice o tych, którzy są w rzeczypospolitej przełożonymi, albo są sługami kościelnymi, albo szkoły rządzą, uczciwie mówią. Albowiem stąd przychodzi, że i dziatki tym wszystkim z podziwieniem się przypatrując, uczycielom swym tem posłuszniejsze być muszą, karanie ich cierpliwie znaszając i upominania z słowa Bożego i groźby nie lekce sobie poważać będą, owszem się z tego poprawiać a polepszać muszą. A toć są najprzedniejsze sprawy, któremi rodzice dziatki swe uprzedzać mają, aby ich przykładem swym złym nie obrażali a nie psowali, które ku pobożności a uczciwości wieść mieli. Którzy też zawsze pamiętać mają na one srogie słowa Pana a Zbawiciela swojego, które powiedzieć raczył: Ktobykolwiek gorszył jednego z tych maluczkich, którzy we mnie wierzą, lepiejby mu było, żeby mu kamień młyński u szyi uwiązan był a był pogrążon w głębokości morskie. Biada temu, przez którego przychodzi pogorszenie. Ale łacno się tego ustrzedz będą mogli, którzy tego przykładu, który baczymy w Józefie i w Pannie Marji, naśladować będą.

A w tym przykładzie to najpierwej obaczyć mamy, iż nietylko sami rodzice ku chwale Bożej szli do Jerozolimy, ale pojęli z sobą dzieciątko, Pana Jezusa, któremu dopiero lat dwanaście było, albowiem chcieli, aby już w tak młodych latach był też przy sprawach świętych. A przeto nie dosyć nam na tem, kiedy sami pobożnie a cnotliwie żyjemy, ale mamy się też pilnie o to starać, aby w tejże pobożności a w uczciwym żywocie dziatki nasze z młodych lat zaprawić się mogły. Wiele ich w tem grzeszą przeciwko Panu Bogu, którzy mniemając, że na tem dosyć, na świat dziatki swe wypuściwszy, potem je zaniedbywają. Takowi są podobni oraczom gnuśnym a leniwym, którzy z wielką pilnością szczepią drzewa rozmaite a potem o nie mało dbają i nie biorą też owocu z nich, którego się spodziewali.

Nie darmo tedy Łukasz ś., opuściwszy wszystkie inne rzeczy, to nam najpilniej przypomina, że Pana Chrystusa do Jerozolimy na dzień święty wielkanocny rodzice z sobą przywiedli, abyśmy się stąd nauczyć mogli, żebyśmy jedyny cel w wychowaniu dziatek naszych przed oczyma zawsze mieli, abyśmy je ku Panu Bogu wiedli i aby się jemu służyć i chwałę jego pomnażać uczyły. A ku tej pilności pobudzić ma rodziców dziatek w dobrem zdrowiu zachowanie, o które się wszyscy ludzie z przyrodzenia starają. A gdyż to wiemy, że zacniejsza część jest człowieka dusza, której upadek (jako Pan Chrystus powiedzieć raczył) wszystkiemi majętnościami świata tego odkupion być nie może, bardzo szaleni są ludzie ci, którzy aby dziatkom swym ze strony ciała a powagi świata tego dopomódz mogli, pilnie się o to starają, nic o tem nie myśląc, ani o to dbając, aby mieć mogły znajomość prawdziwą

miłego Boga i aby poznać mogły, w czem zależy zbawienie duszne i wieczne błogosławieństwo. Ale kiedy się temu pilniej przypatrzymy, nie więcej tacy dziatkom swym dawają jeno jako nieme bydło z siebie urodzonym bydlątkom, które się też o nie tak długo starają, póki same sobie żywności dostawać nie mogą. I częstokroć się to trafia, iże ci, którzy wielkie bogactwa dzieciom swym zgromadzają, nic inszego im nie zostawują jeno pobudkę ku rozmaitym zbytkom a podpałę przeklęctwa Bożego. Daleko tedy lepiej Abraham i insi Ojcowie święci rozumieli, których ta była najosobliwsza pilność, aby dziatki w znajomości i w bojaźni Bożej wychowywali. Wiedzieli bowiem, że to był najlepszy pożytek ze wszystkich bogobojność, jako ta, która w sobie ma obietnice i niniejszego i przyszłego żywota.

O tych wszystkich rzeczach rodzice pilnie myśleć mają, nie dawając się zwodzić tym, którzy mniemają, żeby temi sprawami albo pilnościami, które należą ku nabożeństwu i żywotowi wiecznemu, dziatki w młodych latach nie były obciążane, a to przez to, iż dziatki nie są pochopne ku pojęciu tak wielkich tajemnic. Ale ci, którzy tak rozumieją, nietylko zaniedbywają zbawienia dziatek swych, ale i sami nie małą krzywdę czynią Panu Bogu, jakoby on co niepożytecznego albo niepotrzebnego dla nas mieć chciał. Wyznawamyć my z Pawłem ś., że człowiek cielesny nie pojmuje rzeczy tych, które są Ducha Bożego, ale też to zasię wiemy, że ci z łaski Bożej bywają oświeceni, którzy są przychylni rozkazaniu Bożemu, a iż też i dziatki bywają obdarzone Duchem świętym, jako to w Janie ś. jasno obaczyć możemy i świadczy nam o tem wiele przykładów innych. Ale przeciwko takim, którzy tak rozumieją, nie potrzeba wielkich wywodów, gdyż się sami swemi własnemi sprawami wydawają. Albowiem ci, którzy powiadają, że dziatki jeszcze nie są pochopne ku wierze a znajomości Bożej, dziatki swoje w cudze strony wysyłają, aby w młodych latach nauczyły się innych języków, w których też dziwnym obyczajem postępek swój biorą, albo je też w domu subtelnych rachunków uczą, albo śpiewać, albo szermować, albo inszych tym podobnych nauk, których bez wielkiego dowcipu a pilnej pracy nauczyć się nie mogą. Opuszczam natenczas tych, którzy dzieweczki swe pierwej niżli litery znać poczną, uczą haftować albo szyć, piosnek długich a sprośnych nie krom zgorszenia śpiewać. A cić to są, którzy to rozumieją, żeby on wiek wiarą i znajomością wiecznego zbawienia ociążon być nie miał.

Ale bez wątpienia inaczej o tem rozumieć nauczą się ci, którzy to u siebie uważają, że w wierze a w bojaźni Bożej te wszystkie rzeczy się zamykają, które są ku wychowaniu dziatek potrzebne. Albowiem jeśli umysły dziatek bojaźnią Bożą wczas zaprawione będą, tedy też pilnością słuchania słowa jego zapalone być muszą. A tak się nauczą, jako powinne są czcić rodziców swoich, tymże wyrządzać wiernie powinne posłuszeństwo a już zestarzałych pobożnie chować i żywić. Nauczą się też posłusznemi być urzędowi i wszystkim tym, którzy na jakiem przełożeństwie postanowieni są. Ktemu z młodych lat

nauczą się pożądliwości cielesne powściągać a hamować, co jest początkiem pobożnego a uczciwego żywota. A takowym pilnościom przyłącza też Pan Bóg błogosławieństwo swoje, żeby tak i onym się szczęśliwie powodziło i byli ku pociesze rodzicom swoim. Ale ach niestetyż na żałośną wieku naszego niedbałość ludzką, gdyż ich mało widzimy, którzyby to na pieczy mieli. Owszem się ich wszędzie więcej znajduje, którzy naumyślnie młódź od prawdziwej wiary a chwały Bożej odrywają, a ci, którzy się za najlepszych mają, tedy mniemają, że już powinności swej dosyć uczynili, kiedy dziatki ich modlitwę Pańską i społek apostolski według zwyczaju mówić umieją, których wyrozumienia i pożytku prawie nic nie wiedzą. — Zaczem przychodzi potem ona swawolna a wszech złości pełna rozpustność, której dziś, jako baczymy, wszędy pełno i dla której Pan Bóg gniew swój ustawicznymi znaki a przykłady nad nami pokazuje. Albowiem to być nie może, aby tacy jakiemi prawy albo karnościami pohamowani być mogli, którzy takiej rozpustności a złości z młodych lat swoich przywykli. Stądci mory, powodzie, głody, miecz nieprzyjacielski i inne kaźnie miłego Boga przypadają, a nie stąd, skąd więc ludzie cieleśni sądzić zwykli. To ja każdego pobożnego uważaniu polecam. Przetoż i tu się tego rodzice nauczyć mają, że to prawo mają do dziatek swoich, że im wolno nietylko je cudnie napominać, ale też i srodze karać podług zasługi ich. Co zaprawdę jest rzecz potrzebna ku pohamowaniu skażonej natury naszej, która jeszcze z młodych lat jaśnie pokazuje skutki swoje. Albowiem nam to sam Pan Bóg poświadcza, że ulepienia serca ludzkiego jeszcze z dzieciństwa złe są. Przetoż pilnie pamiętać mamy słowa Salomonowe, który powiedział: Wpojone jest głupstwo w serce dziecięce, ale je rózgą karania oddal od niego. I na drugiem miejscu: Który folguje rózdze swej, ma w nienawiści syna, ale który go miłuje, wczas go karze. I zasię: Rószczka i karanie daje mądrość, ale dziecię swawolne jest ku posromoceniu matce swej. Karz syna swojego, a będziesz miał odpoczynienie i będzie ku rozkoszy duszy twojej itd. Nie mniemajmy, aby on najmędrszy a najzacniejszy król Salomon darmo to uczynił, że się tak daleko z pisaniem swem zaniósł, że też opisał z taką pilnością obyczaj ćwiczenia a postanowienia dziatek. Wiedział bowiem, że żadna rzeczpospolita długo trwać nie miała, w którejby ćwiczenie młodych ludzi zaniedbane było. Albowiem jako stada owiec z nienagła niszczeją, kiedy jagniątka nie z pilnością opatrzane bywają, także też próżno się żyznego roku spodziewać, jeśli zboża chwasty zarastają, tak też ludzie wyginąć muszą, jeśli dziatki (które starzy zwali nadzieją i ojczyzny i rzeczypospolitej), albo zaniedbaniem albo złem wychowaniem psowane bywają. Uczynił tedy dosyć wiernie on najmędrszy król Salomon powinowactwu swemu, że tak pilnie zalecił wychowanie młodych dziatek.

Niech się tedy rodzice uczą, jako się w swej powadze przeciwko dziatkom sprawować mają, aby złości ich uczestnikami się nie stawali a potem srodze od Pana Boga karani nie byli. Tymże obyczajem synowie niechby się też

tego stąd nauczyli, jakoby cierpliwie napominania a karania rodziców swych znaszać mogli a śmiałością swą tego nie odrzucali, pamiętając na to, że ich upór żadnym obyczajem odpuszczon im bez pomsty nie będzie, jeśli się karać nie dadzą, gdyż wiekuisty Syn Boży jawnie matce swej Pannie błogosławionej karać się dopuścił, który to łacno odmienić mógł, by nas był tym przykładem swoim w powinnościach naszych upomnieć nie raczył.

Przetoż i tu nieco o powinnościach dziatek przeciwko rodzicom przypomnieć się godzi. Napisano w zakonie Bożym: Czcij ojca i matkę swoję, abyś długo żyw był na ziemi, którą Pan Bóg twój da tobie: A to co starym powiedziane było, Paweł ś. uczy, że też to ludziom chrześciańskim właśnie przynależy, owszem zakon przyrodzony wszystkim to przykazuje. A nie tylko Pan Bóg uczciwość taką dziatkom tu rozkazuje, która w pozwierzchnich sprawach i w niejakich zbytnich tytułach zależy, ale pod tem słowem zamyka wszystkie powinowactwa, któreśmy powinni rodzicom swoim. Między któremi najpierwsze jest posłuszeństwo, które Paweł ś. tak opisując zaleca: Synowie, bądźcie posłuszni rodzicom swoim we wszystkiem, albowiem to rzecz przyjemna jest Panu Bogu. Znaczne też są słowa one Salomonowe. Synu mój, słuchajże ćwiczenia ojca twojego, a nie odrzucaj nauki matki twojej, albowiem to będzie przypadkiem łaski głowie twojej i jako łańcuch kosztowny na szyji twojej. Grzeszą tedy przeciwko przykazaniu Bożemu synowie i córki takowe, które się sprzeciwią rodzicom swoim albo jakokolwiek przeciw nim krnąbrność swoję pokazują. Albowiem nie mogą takowi rodziców swoich czcić posłuszeństwem jeno ci, którzy im dobrowolnie a z chuci posłuszni są. Potem to Pan Bóg po nich mieć chce, aby potrzebom ku zachowaniu żywota rodziców swych podpomogali, do czego ich upomina i prawo przyrodzone, które jako we wszystkich rzeczach stworzonych przykłady wdzięczności przed oczy nam kładzie, tak też niektórym niemym zwierzętom ten dowcip dało, że rodziców swoich zestarzałych żywią. I pospolitą przypowieścią bywa w tem zalecan bocian, który to zwykł nad inszych rodzicom swym czynić. Ale że się tak bardzo twardych w tej rzeczy a nikczemnych dzieci niemało znajduje, wiele im pomocne być może, gdy to sobie pilnie roztrząśniemy, jako wielkich trudności, pracy, pilności i niewczasów rodzice dla nas podejmować musieli a tedy wyrozumiemy, że im tego nigdy nagrodzić żadnym obyczajem nie możemy. Ilekroć tedy na cię przypadnie żal pracy i nakładów rodzicom swoim, uważajże to u siebie, żeś ich powinien żywić, przyodziewać, znaszać, którzy cię z dzieciństwa żywili, przyodziewali i wiele niewczasów a trudności podejmowali, aby tak szczęściu twojemu posłużyć mogli.

Te rzeczy za dawnych czasów ludzie oni pogańscy, którzy prawa stanowili, z wielką pilnością wybaczywając, srodze postanowili, aby takowe dzieci w więzieniu do śmierci były chowane, któreby rodziców swych żywnością i potrzebami opatrywać nie chciały. A gdyż Pan Bóg obiecuje, żeby takowi na świecie długo żyć mieli, którzy rodziców swych w takiej poczciwości mają, bez

wątpienia albo nagłą śmiercią zginą albo w nędzy a w złej sławie żyć muszą ci, którzykolwiek ich zaniedbywują albo im ludzkości swej niepokazują. A mamy tego przykłady straszliwe w Chamie, w synach Eli, w Absalonie i w wielu innych, którzy dla takowej złości srodze są od Pana Boga pokarani. A w historjach zasię świeckich albo pogańskich wielu sława i dobre imię aż po dziś dzień z wielką pochwałą słynie, którzy takową miłość a powinowactwo przeciw rodzicom swoim wszelkim obyczajem pokazywali i niekiedy też niebezpiecznością żywota tego statecznie a z chucią wielką, na żadną się rzecz nie oglądając, potwierdzali. Jako czytamy o Eneaszu, Amfinomie, Afrykanie starszym i o innych wielu. Przetoż dzisiejszych czasów tem gorsza jest złość ludzi takowych, którzy chcąc się zwać chrześciany, dadzą się w tej rzeczy przechodzić ludziom pogańskim.

A tu zaś z wielką pilnością obaczyć mamy z niemałą pociechą naszą, co za pożytki i rodzice i dziatki wziąć mogą, kiedy tak w chrześciańskiej pobożności wyćwiczone a wychowane będą. A ten jest najpierwszy, iż ci, którzy tak ćwiczeni bywają, w mądrości pomnożenie biorą. Albowiem, jakośmy przedtem słyszeli, że głupstwo, które w sercach dziecinnych wpojone jest, przez karanie wypędzone bywa, być nie może, iż gdy się z serca wyżenie, aby tam mądrość miejsca mieć nie miała. Przetoż i Salomon król dobrze mowi: Który karanie miłuje, miłuje mądrość; ale który ma karanie w nienawiści, szalony jest. A syn mądry, jako tenże mówi, rozwesela ojca a syn głupi frasuje matkę swoję. Albowiem ci, którzy mądrością obdarzeni są, ci sprośnym a plugawym żądzom cielesnym sprzeciwić się i żywot swój tak postanawiać zwykli, aby tak i sami sobie i wielu innym pożyteczniejszymi i ku ich ozdobie a poczciwości być mogli, skąd więc wielka radość i pociecha rodzicom ich przychodzić musi. A z tego pierwszego pożytku i drugi iście niemały przypada, że takowe dzieci i u Boga i u ludzi w łasce pomnożenie biorą. Gdyż on to obiecywać raczy, że tym chce być Bogiem miłościwym, którzy w przykazaniu jego chodzą.

Co z tej rozprawy świętej krótko ku nauce naszej pamiętać mamy.

Niechże tedy pamiętają ludzie przełożeni, że to na nich właśnie zależy, że oni powinni dziatki i młodych ludzi w swem staraniu mieć, a jeśliby których z rodziców obaczyli być niedbałymi, aby je z urzędu swego w dobry rząd wprawowali. Niechże też w szkołach nauczyciele pamiętają, że ich wierze a opatrzności zlecono nadzieje rzeczypospolitej i Kościoła Bożego a przeto słusznie za skazców pospolitej ojczyzny miani być mają ci, którzy tu powinności swej nie dosyć czynią. Rodzice także niech pamiętają, że wszystkie ich trudności a prace i nakłady próżneby być musiały, któremi więc w sprawach domowych zatrudnieni a ufrasowani nie mało bywają, jeśliby i dziatek swych ku Panu Bogu nie przywiedli a w bojaźni jego ich nie wychowali. Powinni też bez przestanku te rzeczy słudzy

kościelni w kazaniach swych ludziom groźno przypominać, gdyż stąd najwięcej i rzeczypospolitej i ojczyzny zachowanie wisi. Naostatek dziatki a ludzie młodzi tak młodzieńcy jako i panienki niech to sobie dobrze uważają, że im najpierwej karności a ćwiczenia potrzeba, przetoż je też skromnie znaszać a przyjmować mają. A ta rzecz jest wielkiej ważności a w niej postanowiony jest grunt odnowienia a naprawy chrześciańskiej, którą wszyscy wyznawają być bardzo potrzebną i pożyteczną.

Dajże to Panie Boże wszechmogący, aby o niej wszyscy jednostajnie a statecznie myśleli, aby za takiem pobożnem wychowaniem dziatek królestwo Syna twego miłego a Pana naszego Jezusa Chrystusa pomnożone a rozszerzone po wszem okręgu świata być mogło, ku wiecznej czci a chwale imienia twego świętego wiecznie błogosławionego, gdyż to pewnie wiemy, że bez twego ratunku a pomocy nie tylko w tak wielkiej rzeczy ale w najmniejszej niebyśmy uczynić nie mogli, jeśli ty Panie Boże nasz początków naszych szczęścić a pomnażać nie będziesz raczył. Dajże nam też miły Panie przełożonych a nauczycieli takich, którzyby nie o pożytki swe ale o pomnożenie chwały Bożej tem pilniej się starali. W ludziach też młodych a w dziateczkach racz taką cierpliwość sprawić, aby wszelakie napominania a także też i karania tak przełożonych, nauczycieli jako i rodziców swoich cierpliwie znaszać mogli. A gdy to tak z łaski a z miłosierdzia swego sprawić będziesz raczył, łacna naprawa w rzeczypospolitej chrześciańskiej być może z niemałą pociechą ludzi wiernych chwałę twoję i Syna twego miłego i Ducha świętego miłujących. A po tych pracach a trudnościach naszych racz nas doprowadzić do onego wiecznego odpoczynienia królestwa niebieskiego, Amen.

XIV.

Razanie na niedzielę drugą po Trzech Królach.

Przeciwko swawolnie bez zakonu żyjącym.

„A był wezwan Pan Chrystus i zwolennicy jego k sprawie małżeństwa świętego.“

Gdyż to wiemy wszyscy pewnie, iż żadny inny stan a żadna insza sprawa człowieka cnotliwego Panu się naszemu więcej nie podoba, jeno stan małżeństwa świętego. I nie chciał omieszkać tego okazać, iż on w tym stanie sobie największe kochanie swoje położyć raczył, co okazał i bytnością swą i dobrodziejstwem swem, które przy sprawie zakonu tego uczynić raczył. Bo jako świadczy Ewanielja, iż Pan przy tej świętej sprawie najpierwszy cud mocy Bóstwa swego okazać raczył. Iż tedy Jan ś. Ewanielista przypomina, że początek cudów, które Chrystus Pan, będąc tu na świecie, sprawować raczył, w Kanie się zaczęły, zdało się nam tu sobie maluczko o nich przed oczy nasze nieco przedłożyć, abyśmy wiedzieli, co była tego za potrzeba, iż się Pan Chrystus okazywać raczył. Naprzód tedy wiedzieć mamy, iż cuda, które czynić raczył, potrzebne były ku utwierdzeniu wiary w ludziach wiernych. Druga przyczyna tych cudów ta jest, izby niewiernicy a ludzie złościwi nie szukali sobie wymówki, jakoby o tem nic nie wiedzieli, żeby on tu na świecie miał kiedy opowiadać im prawdziwie wolę Ojca swojego niebieskiego, gdy przyjdzie czas srogiego sądu jego. Bo jako o tem samem mówić raczył: Iż gdybyście wy byli cudów a znaków nie widzieli, nigdybyście byli nie uwierzyli. A tak była tego potrzeba, aby był Pan Chrystus cudami podpierał świętą naukę swoją. Co szerzej zrozumiesz z tej Ewanielji, napisanej przez

Jana ś. w II. rozdziale, w. 1—11.

Jako od początku świata tedy to wnet ten Pan a Zbawiciel nasz wszechmogący okazywać raczył, iż żadne insze postanowienie a żadna insza sprawa człowieka cnotliwego nigdy się jemu więcej nie podobała, jeno w stanie małżeństwa świętego. Bo gdy już był raczył sprawić niebo i ziemię, stworzył też człowieka, którego tak uwielbił i umiłował, że go tak postanowił, aby był wszystko opanował na ziemi. Tamże już był wnet podobno przejrzał krewkość człowieczeństwa jego, iż miał upaść a nie zdzierżyć wiary jemu a złamać święte rozkazanie jego. A wnet uli-

towawszy się go, tamże powiedział, iż źle mu być samemu, ale mu uczyńmy wżdy jakie podpomożenie, rozumiejąc temu, iż żadne podpomożenie w smutku a upadku człowieka nędznego jemu wierniejsze być nie miało, jeno cnotliwa żona jemu naznaczona od niego. I stworzył Ewę z kości jego i dał ją w towarzystwo jemu a potwierdził to słowy swemi: Iż ci dwa będą jako jedno ciało. Gdzie to potem i w człowieczeństwie swojem potwierdzić raczył, mówiąc, iż dla tej społeczności opuści człowiek ojca i matkę i przystanie wiernie jeden ku drugiemu. Albowiem już ci, którzy tak k'sobie przystaną, już sobie wiecznie poślubują złe i dobre społu znosić a tak smętek jako i pociecha zawsze już między nimi społeczna bywa.

Jako też i Paweł ś. do żydów pisze, iż się mu nic więcej nie podoba, jeno takie poczciwe złączenie a ta społeczność szlachetnie zachowana. I jako zasię ludzi swawolnych a bez tej powinności mieszkających obiecał srodze sądzić czasu sądu swojego. Bo to wnet jeszcze za starego wieku okazywać raczył, iż mu się to bardzo podobać miało, ktoby tę świętą ustawę u siebie poważyć umiał a jemu w niej stateczność swą zachował. Bo i wonczas, gdy ona szlachetna żona Sara, widząc niepłodność swoję, dopuściła mężowi swojemu Abrahamowi mieszkać ze służebnicą swoją, aby było nie zaginęło potomstwo jego, która potem miała syna Izmaela, którego ona szlachetna Sara przyjęła za swego własnego. Ale iż Pan chciał to okazać, iż się jemu takie mieszkanie i taki naród nigdy nie podoba, a chcąc też to okazać, iż on wiernych swoich, którzy jemu w stałościach swoich skutecznie trwają, nigdy nie opuszcza, dał onej szlachetnej Sarze wdzięcznego a wielkiej zacności syna Izaaka a dziwnie ją był pocieszył jej. Potem gdy on Izmael chciał używać równej społeczności z onym szlachetnie urodzonym Izaakiem, rozkazał Pan Abrahamowi, aby go wyrzucił z domu swego i z matką jego, powiadając mu, iż to jest niesłuszna rzecz, aby on miał mieć jaką społeczność albo jakie towarzystwo z onym prawym dziedzicem, który się urodził według zakonu a według woli świętej jego. Tamże błogosławił synowi onemu a obiecał jako gwiazdy niebieskie rozmnożyć naród a potomstwo jego. A tu obacz, w jakiej łasce a w jakiej poczciwości był zawsze u Pana stan małżeństwa świętego i w jakiem błogosławieństwie potomstwo jego i wszystko zebranie a nabycie jego.

Jako też i onego Tobiasza, gdy był Pan ślepotą i dziwnemi przygodami, doświadczając stałości jego, pokarać raczył, po wszystkich przygodach jego niczem go inszem najpierwej pocieszyć nie raczył jeno, iż syn jego, którego był posłał po potrzebach swoich w dalekie strony, którego już miał za zginionego i opłakał był zginienie jego a nigdy się nie nadziewał nawrócenia jego, przyszedł do niego z szlachetną żoną i z wielkiem nabyciem do domu jego. Co jako Anioł Boży poważnie sprawował ono małżeństwo jego i wszystkie drogi jego, to tam szerzej w historji tego to Tobiasza napisano stoi. I jakie potem Pan Bóg błogosławieństwo i jakie nad nim łaski okazywać raczył. A tu dopiero zrozumiesz, jako

Pan Bóg nigdy swoich wiernych nie opuszcza, a zwłaszcza, którzy chodzą wedle woli a postanowienia jego świętego. Albowiem cosiękolwiek działo około małżeństwa tego syna jego, wszystko się działo w wielkiej bojaźni Bożej, a dziwnie to było sprawowano przez Anioła Pańskiego. A tu już obacz, jako on sobie ten stan a ten zakon upodobać raczył, iż i bytnością swoją i Anioły swoimi zawsze go sprawować a dopomagać raczył, a iż i przez proroki ten stan osobliwie błogosławić raczył a okazywać w nim kochanie swoje. Jako i Dawid między innemi błogosławieństwy wiernego człowieka to jemu najosobliwsze a najpocieśliwsze położył: Iż żona jego będzie jako macica winna obfita, a synowie jego jako latorostki oliwne około stołu jego; jako też i Salomon pisze w księgach przypowieści swoich: Iż kto sobie znajdzie z przejrzenia Pańskiego żonę dobrą, znajdzie wszystko dobre na świecie a będzie czerpał błogosławieństwa od Pana swojego. Tu już rozumiej nie tylko po trosze brać ale prawie jako wodę czerpać obiecuje ten święty król każde błogosławieństwo od Pana swojego takiemu człowiekowi, który w takim stanie pospołu i z naznaczonym towarzyszem swoim chodzi w bojaźni jego a według świętej woli jego.

Albowiem obacz, iż Pan od każdego wiernego swego niczego inszego więcej nie potrzebuje, jeno statecznej wiary a zupełnej nadzieji a wiernej a nieomylnej miłości. A w którymże się to stanie wszystko snadniej umnożyć może, jeno w tym stanie przejrzanym od niego. Bo już tam jednostajna wiara, jednostajna nadzieja, jednostajna miłość zawsze się mnożyć musi, gdyż jest jednostajne a społeczne złe i dobre ich, jednostajne a społeczne potomstwo ich. Bo jako się nie ma w tej społeczności ta społeczna miłość a ta społeczna nadzieja umnożyć patrzając na miłe dziatki swoje, gdy w młodości swej grają przed oczyma ich, albo gdy w podrastaniu ich ukaże się w nich jaki rozum, jaka godność albo jaka nauka. Jakaż tam społeczna radość umnoży się rodzicom onym, jaka społeczna wiara i nadzieja o Panu swoim: Jakie spolne błogosławieństwa a wierne modlitwy pójdą do niego, aby on i ono społeczne potomstwo, które im dał ku czci swej a ku pociesze ich rozmnażać a ubłogosławić raczył, gdyż już każda pociecha i każdy smętek bywa społeczny między nimi. Bo gdy też zasię Pan Bóg jaką ich żałością albo jaką przygodą pokarać będzie raczył, już jednostajnie cieszy jedno drugiego, już jednostajnymi głosy jako gołębie u gniazda swojego wołają o wspomożenie ku Panu swojemu. A tak nie może być inaczej, jeno ta społeczność a to jednostajne serce musi się zawsze podobać jemu a zawsze gotowszy jest ku wysłuchaniu jego. A któryż wdzięczniejszy klasztór albo poczciwszy zakon może być u niego jako dom człowieka poczciwego, który tak chodzi wedle woli jego, który dawa zawsze wdzięczną ofiarę jemu a wychowywa dziatki swoje ku chwale jego, gdyż on rozmnożenie narodu ludzkiego zowie wdzięczną winnicą swoją, gdyż on nad tymi największą pieczę ma, którzy mieszkają w zgodzie, w miłości a w bojaźni jego. A gdzież większa zgoda a gdzież większa miłość, jeno w takiej społeczności od Pana Boga

przejrzanej, już jednostajna wola, już jednostajna myśl, już jedno odejdzie starać się o pobożne potrzeby swoje, drugie zostanie u gniazda swojego, wiernie się starając o dobro jego. Już żyje poczciwem a pobożnem nabyciem swojem bez obrażenia bliźniego swego. Już sprawuje w bojaźni Bożej czeladkę swoję, aby się zewsząd mnożyła chwała Pana jego. A toć jest prawy zakonnik a toć jest prawy Bernardyn, któremu Pan Bóg raczy użyczyć sprawy takiej a zakonu tego. Tegoć on zakonu jest głową a prawym przeorem, a w nim się zawsze najwięcej kocha, gdyż żadny inny nie jest, jeno ten z woli a z ustawienia jego.

Albowiem Paweł ś. dowodząc tego tedy pisze: Iż mąż ma być głową żonie swojej a głową mężowi ma być Chrystus. A stąd obaczysz, iż to jest prawa głowa a prawy stróż zakonu tego. Albowiem jeszcze w raju poznał Pan krewkość narodu niewieściego i obaczył to, iż się zawsze unieść rychlej miała, kiedyby nie miała jakiej zwierzchności nad sobą, jako się to jeszcze i naonczas było okazało i przełożył jej być głową męża. A wszakoż kazał ją w poczciwości mieć a zwłaszcza dobrą i tak miłować jako własne ciało swoje, co i Paweł ś. potwierdził, pisząc do Efezów: Iż kto miłuje żonę swoję sam siebie miłuje, albowiem trudno kto ma mieć w nienawiści ciało swoje. Ale tamże wnet pisze, iż żony mają być zawsze w posłuszeństwie mężom swoim.

Jako i on Aswerus król, gdy był uczynił gody wielkie panom swoim a na wszem chciał okazać bogactwa swoje. Kazał potem przyjść królowej swojej, która wzgardziwszy rozkazanie jego, zabawiwszy się innemi biesiadami, nie szła do niego. Uczynił wnet radę około nieposłuszeństwa jej, gdzie się potem wszyscy panowie zezwolili, aby była złożona z majestatu swego, dawając do tego przyczynę, iż nie tylko tobie królu ale i nam i żonom naszym lekkość uczyniła. I uczynił potem srogi dekret on król, złożywszy ją z majestatu swego, aby żona zawsze była w posłuszeństwie męża swego. Potem kazał zebrać wiele panien z rozlicznych krain, aby był sobie obrał żonę a tam nie patrzył ani bogactwa ani zacności domów, ale sobie obrał ubogą żydóweczkę, którą zwano Zester, w której był obaczył i sprawy i postawy jej na wszem poczciwe. Jako go Pan Bóg potem z nią błogosławić raczył i co potem była dobrego narodowi swemu uczyniła, to tam szerzej w księgach żywota ich napisano stoi. A te przykłady dlatego nam w piśmie są zostawione, abyśmy rozumieli, jako się w tym zakonie w poczciwem posłuszeństwie zachowywać mamy i jako go mamy przyjmować. Bo nie dla bogactwa, nie dla rozkoszy, nie dla zacności, jeno dla tego, abyśmy w nim mogli wiernie, cnotliwie a pobożnie trwać a podobać się Panu Bogu swojemu, gdyż się żadny inny stan jemu więcej nie podoba, jeno ten a zwłaszcza, który się zachowywa wedle woli świętej jego. Albowiem ile pisma masz tak starego jako i nowego zakonu, nie znajdziesz inszego postanowienia żywota cnotliwego człowieka, jeno ten stan zakonu tego, który on sobie osobliwie upodobać raczył.

Albowiem patrzaj, iż tu już w człowieczeństwie swojem, gdy się już tu na świat zjawić raczył, jako zawsze ten stan święty uczcić a ubłogosławić raczył, jako tu słyszysz w tej Ewanielji, iż przy tej sprawie sam bytnością swą świętą i z matką swoją i z zwolennikami swymi być raczył, i tam najpierwszy dziw Bóstwa swego okazać raczył, gdy podpierając niedostatek sprawy onej świętej z wody wino był uczynić raczył. Rozumiejże temu, żeć ten Pan nie potemu był, aby był miał po biesiadach chodzić, jeno jako matce swej powiedział, gdy go znalazła w kościele Salomonowym, iż on nic innego nie sprawował, jeno to, co było wolą Ojca jego niebieskiego.

Ale iż dzisiejszych skażonych a nieszczęśliwych czasów wiele się niemiernych ludzi, a tych których brzuch Bóg jest, znajduje, którzy miejscem tem z tej Ewanielji świętej niemierność swą pokrywać a bronić jej zwykli, źle używając miejsc pisma świętego, mówiąc: Dla tegoć Pan Chrystus wodę w wino przemienił i tak obficie a dostatek go darować raczył, aby tem lepiej pijąc, weseli byli po onem zafrasowaniu, gdy im wina niestało. Przetoż na to ta się im odpowiedź daje: Nie dla pijanic ten dziw Pan uczynić raczył, że wino z wody uczynił, ale to uczynić przodkiem dla tego raczył, aby podparł a poratował jako się pierwej powiedziało niedostatku onych pobożnych a cnotliwych ludzi, gdyż to jest święte przyrodzenie tego miłościwego Pana, ludzi zeszłych a upadłych podpomagać, smętnych pocieszać i inne święte sprawy nad nimi wykonywać, nad pobożnymi zwłaszcza, od których był proszon a wezwan na one gody. Potem, aby objawieniem a okazaniem mocy Bóstwa swojego onych wszystkich godowników ku wierze pobudził, która jest matką bardzo płodną wszystkich cnót innych a nie ku pijaństwu, jako niektórzy mniemają. Ale gdyż tym obżercom a pijanicom tak się bardzo podobają miejsca pisma świętego, któremi jakoby się zalecać miało według ich mniemania niepomierne używanie wina, aby się tylko niemi obmówić mogli, czemu nie raczej na lepszej pamięci nie mają, których nierówno więcej znaleść a mieć mogą miejsc onych pisma świętego, które niewierne a pijanice potępiają, a od ich pijaństwa, nie bez srogiego karania Bożego i tu i potem wiecznie, powściągają je a hamują. Czemu nie słuchają Izajasza, który na nich woła: Biada tym, którzy rano wstawają ku naśladowaniu pijaństwa i tym, którzy na niem do wieczora trwają, aż ich rozpali wino i t. d. I zasię: Biada tym, którzy mocni są ku piciu wina a mężowie mężni ku nalewaniu picia. Czemuż też nie pilnują Habakuka proroka, który mówi: Biada temu, który opaja bliźniego swego, okazując mu popędliwość a pojąc go, iżby oglądał obnażenie jego. Albo czemu nie pamiętają na słowa Pana Chrystusowe, który tak mówić raczy: Pilnie się strzeżcie, aby serca wasze obciążone nie były obżarstwem a pijaństwem. Albo czemu na pamięci nie mają słów onych apostoła Pawła świętego, gdzie mówi: Nie opijajcie się winem, w którem jest zbytek. A teby miejsca zaprawdę ci na pilnej pieczy a w pamięci dobrej mieć mieli a nadto przyłożyćby ku nim mieli przykłady

tak stare jako i nowe, które nas uczą, że pijaństwo tak jawne jako i pokątne, wielu królestwom a państwom szkodziło, a wnet stąd obaczą, jako się na tem swem błędnem mniemaniu bardzo omylają.

Ale odrzuciwszy na stronę tych opilców, tem pilniej się przypatrzmy tej tajemnicy, żeby nam tak służyć mogła i ku utwierdzeniu wiary naszej i we wszech przeciwnych rzeczach naszych. Pan chcąc wino uczynić, wodę przynieść rozkazuje, co się każdego rozumowi niepodobno zdać mogło. Wszakże on przedsię z onej wody przewyborne wino uczynić raczył, jako nam o tem przełożonego gód onych słowa dostateczne dosyć świadectwo dawają. A takci częstokroć Pan Bóg tych środków w podpomożeniu naszem używać raczył, które się nam niepodobne być zdadzą. Jako gdy lud Izraelski z Egiptu wywieźć miał, niepomału ich tam dręczyć dopuścić raczył. Także też Dawida, gdy go na królestwo wywyższyć miał, chciał go pierwej wygnańcem mieć. I innych przykładów takich wieleby się przywieść mogło. Prawdziwie tedy o nim pismo mówi: Pan zabija i ożywia, wtrąca do piekła i wywodzi. Pan ubogich czyni i zaś ubogaca, uniża a wynosi. A takie przypadki pilniebyśmy uważać mieli, iż gdy na nas przeciwnego co przypada, byśmy się nic nie obrażali i obciążeni a przyciśnieni będąc, nie rozpaczali. Bo i doktorowie częstokroć rzezaniem a paleniem chorym pomagają. Takżeć też Pan Bóg dopomaga nam ku zbawieniu przez te rzeczy, które się nam ku zawadzie naszej być zdadzą. Przetoż nie wdając się w niepotrzebne gadki zgoła, sługi te, którym Pan wodę przynieść rozkazał, wnet go usłuchali, nie wiedząc nic o tem, co się stać miało.

A tak ty każdy chrześciański człowiecze, którykolwiek dosyć czynisz powinności tej a tej świętej woli jego, cieszsię tem zawsze, iż ten Pan zawsze się stara o poczciwość i podpomożenie domu twojego, jeśli będziesz chodził według ś. woli jego. A proś a wzywaj go zawsze do siebie na te wdzięczne gody jego. A wierz mi, iżci się nie odmówi a nie zamieszka na wspomożenie twoje. Acz go nie oglądasz oczyma cielesnemi ale patrzaj nań oczyma serca twojego, iż on zawsze z tobą jest, jeśli mu wiernie dufać będziesz. A obróci w wino wodę twoję, to jest stan twój a żywot twój błędny a płynący jako woda obróci ku czci sobie a uczyni go sobie wdzięcznem winem kochania swego a wspomoże i ubogaci go i wypełni nad nim wszystkie błogosławieństwa swoje, jeśli będziesz chodził według woli świętej jego w tym wdzięcznym stanie jemu.

Cóż zasię ci rzekę, którzy wzgardzili zakon ten a to błogosławieństwo od Pana swojego a udali się w żywoty swawolne, nie chcąc nosić na sobie tej powinności od Pana swego ustawionej a wymyślając sobie inne kształty postanowienia żywotów swych, nadziewając się, aby się w nich więcej mieli podobać Panu Bogu swojemu. Nie myl się nieboraczku, nie myl, aby się co inszego jemu podobać miało, jeno to, co jest świętą wolą jego a owszem się zawsze śmieje z tych błaźniwych wymysłów świata tego, wielekroć z tego ludzi upominając, aby go nie chwalili wymysły swoimi. A iż się w tem obaczyć nie mogą, ta jest przyczyna, iż

djabeł, którego Paweł święty zowie mistrzem ich, a iż to jest nauka jego, zaślepił im oczy ich, aby wypełnił nad nimi naukę swoję a utwierdził tych doktorów swoich.

Albowiem rozumie temu ten chytry zły duch a ten chytry mistrz cechu tego, iż według sentencji tegoż Pawła ś. może sobie tem zwiedzeniem ich a tą nauką ich wielki urobek uczynić, a lepiej osadzić królestwo swe. Albowiem o nich tak tenże Paweł ś. napisał: Iż tych cudzołożników a tych ludzi swawolnie bez zakonu żyjących będzie Pan Bóg okrutnie sądził czasu sądu swojego a podda ich pod srogie posłuszeństwo jego. Jako też ono i na drugiem miejscu napisane stoi: Iż kto bez zakonu żyje, bez zakonu też zginąć musi. O wielkaż to pociecha czarta sprośnego a wielkie kochanie jego, iż się pełni nauka jego w tym rozmaitym wymyśle świata tego a iż czeka z radością nad tymi ludźmi tak swawolnie żyjącymi wypełnienia dekretu Pawła ś. i srogiego sądu Bożego.

Ale ty cieß się każdy chrześciański człowiecze, który naśladujeß wierną naukę Pana swojego a uważ to sobie, co to jest chodzić według świętej woli jego a naśladować świętych ustaw jego a być zawße w tem obiecanem błogosławieństwie jego, które on zawße obiecywał tym, którzy chodzą w zakonie jego. Jako Dawid o tem podobnie napisał: Iż błogosławiony to człowiek, który się boi Pana swojego a w przykazaniu jego mocno stoi. Poczciwość i bogactwa będą w domu jego a sprawiedliwość jego nie zaginie na wieki. Tamże też na tem miejscu niżej napisano stoi: A złościwy człowiek będzie patrzył nań a w zazdrości swojej będzie nań zgrzytał zębami swoimi, ale nadzieja i pożądliwość jego zawße się w niwecz obróci.

Uważże sobie każdy wierny, co to jest chodzić w takiem błogosławieństwie a wiedzieć pewnie, iż zawße nad tobą jako nad posłußnym jest opieka Pana twego, a iż Pan Bóg tu wßędy i o poczciwość twoję i o wierne nabycie twoje i o potomstwo twoje wßędy się stara a wßędzie mnożyć a rozßerzać je obiecuje. A cieß się tą historją tej Ewanielji ś., iż on zawße przy takim każdym jest możnością Bóstwa swego świętego, który chodzi wedle woli jego a nigdy nie zamießka na wspomożenie jego. A każdą wodę obłędliwości jego obróci sobie w słodkie wino a będzie je sprawował ku świętej chwale swojej. Albowiem rozumieć możeß, gdy tak będzieß chodził według woli świętej jego, nietylko aby miał ubłogosławić doczesne dobro twoje, ale on sam jako oblubieniec twój pojmie sobie a uczyni sobie wdzięczną oblubienicą duße twoję a uczyni sobie z nią wdzięczne mießkanie swoje a będzie ją chował pod cieniem skrzydeł swoich tak, izby i tu na świecie i potem w królestwie swojem wypełnił nad tobą wßystkie błogosławieństwa swoje, które obiecał wypełnić nad każdym wiernym, który jeno będzie chodził według woli świętej jego a zachowa mu powinność swoję tak jako wierny sługa dobrotliwemu Panu swemu.

Co z tej Ewanielji sobie ku nauce uważać mamy.

A tu maß uważać każdy chrześciański człowiecze, jaki jest strach wy-

myślać sobie inne zakony i inne postępki żywotów rozmaitych, mimo te sprawy a postępki, które sam Pan postanowić i poświęcić i ubłogosławić raczył i jakie są trudności a niebezpieczeństwa w stanach tych od świata wymyślonych, a jakie zasię są rozkosze, bezpieczeństwa i błogosławieństwa Pańskie w stanach tych, które on sobie ku czci a ku chwale swojej postanowić i ubłogosławić raczył. Drugie masz obaczać, jaką Pan o takich stanach pieczę ma i jako je na wielkie pociechy i poczciwości wywodzi, gdy sobie wspomnisz Hester, onę poczciwą panienkę Tobiasza, Annę Elkanowę, żonę Sarę i inszych świętych ludzi w zakonie Pańskim mieszkających, jako się nimi Pan opiekował i jako ich na dziwne pociechy wywodzić raczył. Trzecie, jako i Pan sam i wszyscy ludzie święci około takiego człowieka pieczę mają, który chodzi w bojaźni Bożej a pod zakonem jego. Jako tu słyszysz, iż i sam Pan i Matka jego i zwolennicy wielką pieczę mieli, jakoby byli podparli niedostatku przy sprawie zakonu świętego Pańskiego, gdy się o wino starali, gdy je Pan z wody uczynić raczył. Czego się też każdy wierny spodziewać ma, iż każdy niedostatek jego, ani sam się dowie skąd, będzie opatrzon jemu tak, iż będą każde kąty jego wszego napełnione. Czwarte, jako djabeł ludźmi bez zakonu żyjącymi opiekać się umie; a pewnie każdy to wiedzieć może z nieomylnej powieści Pawła ś., iż to jest sprawa, nauka i opieka jego nad każdym swawolnie bez zakonu mieszkającym. Gdyż jest zakon wdowi, małżeński i panieński a każdy jest w opiece Pańskiej, kto go poczciwie wedle woli Pańskiej używa a wszakoż najpobożniejszy małżeński.

A tak wszechmogący Panie, gdyż to jest opieka twoja święta a najpilniejsze starania twoje, abyś zawsze ratował a wspomagał wiernych swoich, którzy chodzą pod zakonem świętym twoim, raczysz posilić a umocnić umysły nasze w jakimkolwiek stanie będące wedle woli twojej chodzące, abyśmy tobie będąc posłuszni, nigdy od ciebie nie odstępowali. A stąd aby nam rosło święte miłosierdzie twoje i opieka twoja, skądby się mnożyło i święciło w nas święte imię twoje i królestwo twoje błogosławione na wieki wieczne, Amen.

XV.

Kazanie na niedzielę trzecią po Trzech Królach.

Przeciwko ustawom a ceremoniom zakonnym i jako o nich rozumieć mamy.

„Panie, jeśli będzieß raczył, możeß mię oczyścić itd."

Ewanielja ta święta dzisiejßa, w której nam napisał Mateuß ś. dwie historje, jednę o człowieku trądem zarażonym, drugą o człowieku smętnym, którego sługa bardzo był niemocny, jest nam ku wielkiej pocieße zostawiona, gdyż nam opowiada o takiem miłosierdziu Pana naßego, które on nad tymi niedowiarki, którzy byli jeßcze prawie nie poznali świętego Bóstwa jego, hojnie okazać raczył, jeno, iż się do niego uciekli, wziąwßy o świętem miłosierdziu jego prawą wiarę a pokładając to w mocy jego, iż jeśliby raczył, tedy temu wierzyli, iż ich pewnie pocießyć mógł. I osobliwe a pocießliwe nauki z tych dwu historji nam tu są zostawione. Bo najprzód w tym człowieku trędowatym i w sprawach jego obaczać mamy jaką stateczność wiary swej w sobie okazać mamy a jako z uprzejmem sercem mamy przystępować ku Panu i jako z gorącą modlitwą mamy wołać do niego, nic się nie oglądając na żadne niebezpieczeństwa świata tego. Obaczymy też w Panu Chrystusie przykład miłości przeciwko narodowi ludzkiemu, iż on miłościwie wysłuchawa, ratuje i wspomaga tych, którzy się uciekają do niego a w potrzebach swych wiernie wzywają jego. Też tu nam jest zostawion przykład, jaką miłość mamy zawße okazywać przeciwko bliźnim naßym. Obaczymy też, jaki był i jest pożytek zakonu i wßystkich spraw jego. Weźmiemy też naukę, iż gdy co komu dobrze czynić będziemy chcieli, abyśmy stąd próżnej chwały nie ßukali. A to z tych słów, gdzie Pan Chrystus w tej Ewanielji mówić raczy: Idź a nie powiadaj tego nikomu. I wiele innych nauk z tej rozprawy świętej tu sobie wziąć możemy. A wßakoż to najpotrzebniejßa, abyśmy stateczną wiarę w sobie ku Panu swemu zawße okazywali, tak jako z tych dwu historji jasno obaczyć możemy. A przetoż słowa, które tu są na początku założone, ku wielkiej pocieße nam iście są zostawione a zwłaßcza tym, którzyśmy już przywiedzeni w więkßą łaskę do Boga Ojca naßego

przez odkupienie Syna jego, iż kiedykolwiek zawołamy k'niemu, tedy on nas zawsze łaskawie a miłościwie pocieszyć będzie raczył. Jako tu szerzej z tej Ewanielji zrozumiesz, którą napisał

Mateusz ś. w rozdziale VIII., w. 1—13.

Dwa upadłe człowieki nam tu Ewanielja ś. na przykład pociechy naszej przed oczy nasze postawiła. Jednego człowieka okrutnym trądem zarażonego, który był wyrzucon od ludzkiej społeczności według obyczaju żydowskiego, tak jako owca parszywa. A drugiego człowieka smętnego, którego sługa już dokonywał żywota swojego, będąc paraliżem zarażony i jako ich Pan nasz miłościwy prędko bez wszej zasługi a bez wszej godności ich miłościwie wysłuchać i pocieszyć raczył, dawając nam ten pocieszliwy przykład, gdyż to uczynił nad onymi, którzy go byli jeszcze mało poznali, iż my owszem w nim większą nadzieję mieć możemy, będąc już w większej łasce jego, gdyżeśmy już od srogości gniewu jego srogiego przez mękę jego świętą odkupieni, jeśli się będziemy do niego wiernem sercem a szczerą wiarą uciekać w potrzebach a w upadkach naszych, iż nigdy od niego odrzuceni a niewysłuchani nie będziemy. Gdzie nam to pewnemi obietnicami Bóstwa swego a nie inaczej, jeno jako pieczęcią pewną zapieczętować raczył, mówiąc nam: Iż o cokolwiek będziecie prosić w imię moje, wszystko wam będzie dano. — A jeszcze czyniąc nam lepsze serce, mówi do nas: Iż nie starajcie się o nic, albowiem wie Ojciec mój niebieski, czego wam jest więcej potrzeba.

I dlatego nam te historje spraw jego świętych są na piśmie zostawione, abyśmy się cieszyli o wysłuchaniu naszem w przygodach a w upadkach naszych, a iżbyśmy też zachować umieli przeciwko niemu kształt prośby naszej i nadzieji naszej a tak się sprawowali w prośbach naszych, jakobyśmy się też nienaprzykrzyli tak dobrotliwemu Panu swemu, a tak się z nim obchodzili w prośbach naszych, jako ci ludzie, którzy chociaż jeszcze byli niedowiarkami a jeszcze byli nie poznali prawej dobrotliwości jego a świętego przyrodzenia jego.

Bo słuchaj, co ten pierwszy powiada, będąc bardzo uciśniony, bo był wyrzucon ze społeczności ludzkiej tak, iż musiał zawsze daleko od ludzi być, żadnego towarzystwa nigdy z nikim nie mając, a wżdy powiada: Panie, jeśli raczysz, możesz mię uzdrowić. Tu słyszysz jeno kilka słów, ale, byś był wejrzał w serce jego, które Pan Bóg natenczas przejrzeć raczył, podobnobyś był znalazł w niem taką wiarę i taką nadzieję, iżby ją był trudno miał i szerszemi słowy wymówić. Bo tu zrozumiej, gdzie mówi: Jeśli chcesz tedy możesz, iż ten już prawie był utwierdził wiarę swą o możności Bóstwa jego, iż on mógł pewnie bez wszech przypraw, tylko jednem słowem uzdrowić ono okrutne zarażenie jego, czego żaden człowiek na świecie nigdyby był nie dowiódł.

Rozumiejże, na co się ta myśl, a to stałe serce onego nędznego człowieka ściągało. Rozumiałci on o dobrotliwości Pana onego, iż to pewnie uczynić miał, bo wiedział, iż był bardzo miłosierny i wołał to jego świętemu

miłosierdziu przypuścić, wiedząc to, iż on miał przejrzeć serce jego, niżliby go był prośbami a upornem wołaniem swem dociskał. Skąd i my przykład mamy brać w prośbach naszych, postanowiwszy mocną wiarę w sercu naszem o Panu swoim, iż on wszystko przez nas gotów uczynić, o co go jeno słusznie prosić będziemy. Albowiem on już lepiej wie i rozumie, gdy ujrzy wierne serce nasze jako i kiedy i co przez nas uczynić ma a wszystko się ku lepszemu naszemu zawsze ściągać będzie, gdy wszystko przypuścimy a poruczymy świętej woli jego. Jako nas i sam uczył w onej pospolitej modlitwie naszej, abyśmy mu to zawsze poruczali i o to go prosili, aby się we wszystkich sprawach naszych zawsze działa wola święta jego, tak na niebie jako i na ziemi.

Albowiem wszędzie ludzie święci nigdy go nie dociskali upornemi prośbami swojemi, jeno wszystko przypuszczali na wolę świętą jego a zawsze byli wysłuchani a owszem zawsze hojniejsza bywała zapłata ich. Bo i Dawid, gdy był wygnan od Absalona, syna swojego, z królestwa jego, gdy go nawiedzali a cieszyli przyjaciele jego, tedy im powiedział: Iż nic się nie frasujcie, bo jeślić ja znajdę łaskę przed oczyma Pana mego, wstawić mię zasię na miejsce moje. A jeśliże mu się nie podobam, tedy niechaj tak będzie, jako jest święta wola jego. Oni też trzej bracia w Babilonie, którzy byli wrzuceni do komina ognistego, takież mówili: Iż Bóg nasz, którego my chwalimy, mocenci nas wyzwolić a jeśli nie będzie raczył, to niechaj zostanie przy świętej woli jego. Jako i on Job ś., będąc okrutnie uciśniony, mówił: Iż jeśliśmy dobre przyjmowali z ręki Bożej, złego też czemubyśmy wdzięcznie przyjąć nie mieli, gdyż on dał, jemu też wszystko wziąć wolno, niechaj będzie imię jego pochwalone. Patrzajże, jako go ci mało dociskali prośbami swemi, a jako byli jeszcze hojniej pocieszeni, niżliby byli sobie najlepiej uprosić umieli. Tak jako o tem w historjach tych szerzej napisano stoi. Takżeć też nad każdym wiernym, gdy jeno on ujrzy pożądliwe serce jego, którego on więcej niżli wielkości słów patrzy, jeszcze więcej miłosierdzia swego ukaże, niżliby on sam sobie to uprosić umiał, gdy wszystko przypuści na Boskie miłosierdzie jego a położy w niem zupełną nadzieję swoję.

Jako o tem Paweł ś. nadobnie do Efezjan napisał, powiadając im: Iż nic nie wątpcie w tym Panu, albowiem on jeszcze hojniej i obficiej to będzie umiał sprawić nad wami, niżlibyście wy to sami sobie uprosić umieli.

A tak ten wszechmogący Pan, gdy obaczy szczerą wiarę serca prawego a iż wszystko nędzny człowiek przypuszcza na wolę a na miłosierdzie jego, jeszcze on hojniej umie rozmnożyć pociechę człowieka każdego, niżliby to sam sobie zjednać a uprosić umiał, jeno stale trwaj a miej nadzieję w świętem miłosierdziu jego a stój zawsze z pokornem sercem, czekając łaski od świętego majestatu jego. A ciesz się onem, co Dawid powiedział: Iż wejrzał Pan Bóg na pokornych modlitwę a nie wzgardził prośby ich.

Ciesz się też onym błogosławionym Synem jego, którego on był tak umiłował, iż to sam zeznawał, że w nim

był położył wßyſtkie rozkoße ſwoje, iż w człowieczeńſtwie ſwojem, gdy był w ogrojcu, jaką pokorną prośbę uczynił ku Bogu Ojcu ſwemu a wżdy wßyſtko przypußczał na wolę świętą jego i przedſię był natenczas nie wyſłuchan. Ale na co ſię obróciło to odwleczenie świętej jego prośby, moglibyśmy za to wiecznie, padając na kolana ſwoje, dziękować Bogu Ojcu ſwemu. A tak i ty nieboraczku, jeśli ſtoiß w jakiem uciśnieniu a ſtoiß w prośbach ſwoich ku Panu ſwojemu, nic ſię nie lękaj, nic ſię nie fraſuj, jeśli ſię odwlecze, albo na co inßego obróci prośba twoja, jeno mocno utwierdź wiarę a nadzieję o Panu ſwoim i cieß ſię tem, jako prorok powiada, iż on nic nie zamießka a pokwapi ſię na wſpomożenie twoje a nic go nie dociſkaj uporem ſwoim chceßli, aby on ßerzej rozmnożył zapłatę a pociechę twoję. Bo pomnij, coś jeſt a jako ty maß czego dociſkać na nim, doś jeſt jako robaczek nędzny a nikczemne ździebłko przed oczyma jego. A nic ſię nie dziwuj dziwnym tajemnicom jego, przecz on co ſprawuje, owßem ſię zawße czyń być niegodnym zawołać kniemu a wejrzeć ku świętemu majeſtatowi jego a rychlej będzieß wyſłuchan. Tak jako ſię ſtało nad tym nędznym ſetnikiem, o którym tu Ewanielja powiada: Iż gdy mu obiecywał Pan wſtąpić do domu jego a uzdrowić ſługę jego, tedy wyznawał niegodność ſwoję mówiąc: Iżem ja tego niegodzien, mój miły Panie, abyś ty wßedł pod przykrycie domu mojego. A tu ſłyßyß, jako był wyſłuchan a jako ſię hojnie rozmnożyła pociecha jego.

Patrzajże, przecz tu Pan za tak maluczkimi ſłowy tych obudwu pocießyć raczył. Jedna przyczyna, aby był okazał prędkie miłoſierdzie ſwoje, druga, aby był okazał możność Bóſtwa ſwojego, iż to uczynił, czego człowiek nie mógł uczynić, podpierając znaki a dziwy nauki świętej ſwojej. A to nam oboje dał na przykład a ku nauce naßej, abyśmy takież byli prędcy z miłoſierdziem ſwojem upadłym bracißkom naßym w nędzny a w niedoſtatku ich. Drugie, aby wierni nauczyciele a ßafarze ſłowa Bożego chociaż nie dziwy ale dobrym a cnotliwym żywotem podpierali nauki tej, iż jeſt prawdziwa, którą oni powiadają, ukazując nam drogę do zbawienia naßego.

Patrzajże zaſię o drugim, gdy też potem z miłoſierdzia ſwojego a za maluczkiemi prośbami onego nędznego a udręczonego człowieka onym ſprośnym trądem zarażonego, uznawßy ſtałość wiary ſerca jego, uzdrowić a oczyścić onę ſprośną jego niemoc raczył, tedy mu rozkazał, aby uczynił powinności ſwej doſyć a ukazał ſię kapłanom i doniósł im onę ofiarę tak jako w ſtarym zakonie ßerzej o tem uſtanowiono było. Obaczże, co tu ten błogosławiony Pan uczynić raczył, okazać to raczył w tem rozkazaniu ſwojem, iż to jeſt wolą jego, aby ſię każdy zachował w tej powinności ſwej a każdemu zachował takie prawo, jakie jemu należy a to dał, co komu należy, żadnej perſony nie lżąc ani wzgardzając. Jako i na drugiem miejſcu powiedział: Dajcie, co jeſt Boże Bogu, a co jeſt ceſarſkie ceſarzowi. A takież i każdej najmniejßej perſonie, co należy na oſobę jej. Drugie, z tej przyczyny rozkazał mu, ſię okazać tym kapłanom, iż ro-

zumiał temu, iż od tego narodu kapłańskiego, na którym wtenczas w żydowstwie wiele zależało, miał najwięcej prześladowania ucierpieć. Albowiem się ich wymysłom a ich ustawom miała najbardziej sprzeciwić święta nauka jego. I rozkazał temu człowiekowi, aby szedł do nich a iżby okazał na sobie i wyznał możność Bóstwa jego, aby oni tego potem zaprzeć nie mogli, iż o tem nic nie rozumieli i rozkazał, aby im dał onę powinną ofiarę a założył jako pamiętnym ono wyznanie swoje, aby się potem nie wymawiali, żeśmy o tem nie wiedzieli, gdy się będzie chciał z nimi rozsądzić czasu sądu swojego.

Trzecie, patrzaj tu wielkiego misterstwa a wielkiej tajemnicy Pańskiej, która sie tu w tej ofierze zamyka, którą był powinien dać wedle zakonu człowiek od trądu oczyszczony do przybytku Bożego. Bo acz rzecz jest bardzo mała a nikczemna, ale figura a podobieństwo jej, na co się ściąga, jest rzecz bardzo wielka a bardzo kosztowna. Bo tam w zakonie starym tak napisano stoi, iż gdy będzie oczyszczon człowiek, który był trądem zarażony, tedy ma iść do przybytku ku chwale Pańskiej sprawionego i ma wynijść kapłan z przybytku onego przeciwko niemu a przyjąć ofiarę od niego. A to była pierwsza ofiara, iż miał przynieść dwa wróble, sznur czerwony, drzewo cedrowe a wiązankę hizopu, a tam on kapłan miał wypuścić krew z jednego wróbla na naczynie gliniane a zmieszać ją z wodą ciekącą a drugiego wróbla miał precz wolno wypuścić a oną wodą ze krwią zmieszaną omoczywszy on hizop ofiarowany, miał siedmkroć pokropić onego oczyszczonego człowieka. Potem tam już insze ceremonie nad nim bywały strojone, gdy już miał być przypuszczon do onej społeczności ludzkiej.

Patrzajże tu dziwnej sprawy Pana tego a dziwnego zamieszania rozumów ludzkich od niego. Bo on większą zapłatę zostawił tym, którzy zadziwowawszy się dziwnym sprawom jego, chociaż go nie widzieli, chociaż nie rozumieli dziwnych tajemnic jego, a przedsię jednak wiernie wierzyli jemu. Ale abyś zrozumiał, co się zamyka w tej sprawie oczyszczenia tego, tak obacz: Kapłan on, który miał wynijść przeciwko onemu człowiekowi oczyszczonemu z przybytku Pańskiego, właśnie nam znamionuje onego wdzięcznego a świętego kapłana Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego Dawid przezwał być kapłanem wiecznym według sprawy Melchizedechowej. O którym i Paweł ś. pisze do żydów: Iż on ofiarował za nas wdzięczną ofiarę Panu Bogu Ojcu swojemu na ołtarzu krzyża świętego, która ofiara a nie insza uczyniła nas wdziecznem stworzeniem jemu. A ten święty kapłan a błogosławiony Zbawiciel nasz, gdy przyjdzie przedeń człowiek oczyszczony z grzechu za uznaniem swojem a za wiarą zupełną swoją, wychodzi przeciwko niemu z przybytku Bożego, to jest z nieba wysokiego a z majestatu Bóstwa swojego i przyjmuje onę ofiarę od onego człowieka nędznego, to jest one dwa wróble, jako jest w zakonie napisano, sznurek czerwony, drzewo cedrowe i on hizop. A tu słuchaj, jako to rozumieć masz i jako to temu swemu Panu ofiarować za oczyszczenie swoje masz. Te dwa wróble właśnie

nam figurują dwa zakony naße, ſtary i nowy, którym obom jeſteśmy powinnością obowiązani. W jednym zakonie była wypußczona krew z wodą żywą zmięßana na naczynie gliniane, to jeſt na oblicznośċ glinianej ziemi a potem oną wodą ze krwią zmięßaną miał byċ pokropion ſiedmkroċ on nędzny człowiek onym hizopem od niego ofiarowanym. O właśnież nam ta woda z krwią zmięßana może figurowaċ onę świętą wodę ze krwią zmięßaną, którą on święty kapłan Zbawiciel naß z boku ſwego świętego wypuścił na naczynie gliniane, to jeſt na oblicznośċ nędznej ziemi na okrutnem drzewie krzyżowem, które nam figurowało to drzewo cedrowe przy tej ofierze naznaczone, w której krwi a w której wodzie omoczywßy on święty kapłan hizop, który jeſt gorzki a znamionuje gorzkośċ ſkruchy naßej, kropi ſiedmkroċ onego oczyßczonego człowieka. To jeſt wlewając weń a utwierdzając w nim ſiedm darów Ducha ś. i inne błogosławieńſtwa a dobrodziejſtwa ſwoje. A toċ jeſt wdzięczna ofiara temu błogoſławionemu kapłanowi Panu a Zbawicielowi naßemu, gdy mu ofiarujeß on gorzki hizop ſkrußonego a żałobliwego ſerca twego za upadek twój a ono święte zmięßanie krwi z wodą, która wypłynęła z boku jego na naczynie gliniane, to jeſt jakoś ſłyßał, na oblicznośċ nędznej ziemi i ono drzewo cedrowe, które znamionowało drzewo krzyża onego, na którem ſię ſtało odkupienie naße i on ßnur czerwony krwią jego świętą ufarbowany, którym on był niewinnie związan dla zbawienia twojego a ty mu to wßyſtko będzieß ofiarował wiernem ſercem a w ſkrußonym umyśle ſwoim. A toċ ſą wdzięczne ofiary jego a z tem ſię mamy właśnie ukazaċ temu świętemu kapłanowi a temu Panu naßemu a to mu ofiarowaċ za to oczyßczenie ſwoje.

Patrzajże, gdy już tę wdzięczną ofiarę będzieß ofiarował temu świętemu kapłanowi a Zbawicielowi ſwojemu, coċ będzie znamionował on drugi wróblik wolno wypußczony. Albowiem już będzieß wypußczon z onej twardości a z onej niewoli drugiego zakonu, pod którym zawße w przeklęciu chodzili przodkowie naſi. Co był jeßcze zdawna Dawid przejrzał Duchem ś., gdzie mówi ku Panu ſwemu: Pokrop mnie jeno Panie onym hizopem, to jeſt gorzką żałością za grzech z zupełnej wiary mojej a będę oczyßczony. A gdy mię omyjeß, tedy jaśniej niźli śnieg będę wybielon. Gdzie też i o tym wróbliku prorokował, mówiąc: Iż duſzyczka naßa wyrwała ſię jako wróblik z ſidła łowiącego tak, iż ſię ſidła potargały a myśmy nędzni wyzwoleni.

A tak położywßy mu tę ofiarę ſkrußonego ſerca ſwojego a tę niewinną krew a niewinną mękę jego i ono okrutne drzewo, na którem ſię ſtało odkupienie naße i on ſrogi ßnur krwią świętą jego ufarbowany w wiernym umyśle ſwoim, przedſię nie omießkiwaj z onym trędowatym wołaċ do niego: Iż ty miły Panie, kiedy raczyß, zawße możeß mię oczyściċ. A z onym ſetnikiem wyznawaj niegodnośċ ſwoję, który powiadał, iż tego był niegodzien, aby był miał kiedy Pan wnijśċ pod przykrytośċ dachu jego. Jeno miej taką wiarę, jaką on miał, o której Pan powiadał, iż takiej jeßcze nie był znalazł w ziemi Izraelſkiej, tedy pewnie

usłyszysz takie pocieszliwe słowa, jako on usłyszał: Idź nieboraczku, idź a wszystkoć się stanie wedle wiary twojej. Albowiem jako mówił przez Dawida: Zawołaj na mnie czasu upadku twojego, a ja ze wszystkiego wyzwolę ciebie a stąd będziesz chwalił imię moje.

A tak wziąwszy tę nadzieję o nim, wołaj nań z Izajaszem onemi słowy: A gdyż wiemy miły Panie, żeś ty Bóg a Ojciec nasz jest i stworzyciel nasz a my nie inaczej, jeno jako błoto leżymy przed rękami twojemi, które zlepiły ręce twoje. A tak nie gniewaj się miły Panie, nie gniewaj a nie długo pamiętaj złości naszych, a pomnij, żeśmy lud twój a nędzne stworzenie twoje. A jako Piotr ś. napisał: Iż zawsze Pan pokornemu sercu dawa łaskę swoję a upornemu się sprzeciwi. I upomina nas nadobnie temi słowy: Proszę was moi mili braciszkowie, upokorzcie się pod mocnością ręki Bożej, aby was podwyższył czasu nawiedzenia waszego a wszystko staranie swoje połóżcie przed nim, albowiem on ma osobliwą pracę swoję o was wszystkich. Bądźcie trzeźwi, albowiem wasz przeciwnik djabeł ustawicznie krąży, ryczące jako lew, około was chodząc, aby którego pożreć mógł, któremu się mocno sprzeciwiajcie w wierze waszej. A Pan Bóg łaskawy wasz, który was wezwał do wiecznej chwały swojej, ten utwierdzi a umocni was, któremu niechaj będzie cześć a chwała na wieki wieczne, Amen. A tak my wszyscy mając nadzieję z tych wdzięcznych przykładów o Panu naszym, iż jest tak miłosiernym, będąc też utwierdzeni pismami świętemi o świętem wysłuchaniu jego, ofiarujmy mu skruszone serca a pokorne prośby swoje, a połóżmy w nim uprzejmą nadzieję, utwierdziwszy ją mocną wiarą swoją, pewnieć nie opuści nas, pewnieć ubłogosławi nas a pewnieć wysłucha wszystkie prośby a modlitwy nasze.

Co z tej Ewanielji pomnieć a czego się uczyć mamy.

A tu najpierwej o tej Ewanielji ś. to pomnieć masz, abyś w krótkości słów pełną a mocną wiarę pokładał w modlitwach swoich, a wszystko przypuszczał na wolę a na miłosierdzie Pana swego a pewnie wysłuchan a w niczem omylon nie będziesz. A chociaż się nie stanie wedle myśli twojej, tedy z czasem na co inszego obróci się pociecha twoja a przedsię nie daremna będzie prośba twoja. Drugie, tego się uczyć masz, jako to jest Pan miłosierny a prędki ku wysłuchaniu każdego k'sobie w upadkach swych wołającego, abyś też i tem się k'niemu przypodobnił, gdyż cię obrazem swym zowie, abyś nigdy nie zatwardzał serca swego na pomoc, jakąkolwiek możesz uczynić bliźniemu swemu, chceszli, aby też ten Pan nie zamieszkiwał na wspomożenie twoje. Trzecie, słyszałeś, co Pan rzekł temu znędzonemu człowiekowi, iż idź a daj powinną ofiarę kapłanowi, abyś też miał na pieczy: to, co każdemu należy, to każdemu abyś przywłaszczył. A to k'temu, tak jakoś słyszał, abyś miał na pieczy, jaka ma być ofiara przed majestatem Pańskim grzechem zarażonego człowieka. Żadna wdzięczniejsza, jeno rozpamiętywanie a wdzięczne przyjmowanie odkupienia swego a wierne za to dziękowanie z uprzejmego serca tak dobrotliwemu

Panu swemu. Czwarte, pomnij, coś jest, chociażby cię świat na jakie dostojeństwa wynosił, przedsię wołaj a wyznawaj przed Panem, iżeś nigdy tego nie godzien, co Pan z łaski swej nad tobą sprawować raczy, a iżeś nie godzien, aby kiedy miały być wysłuchane prośby twoje, by nie święte dobrodziejstwo jego.

Dajże nam nasz wszechmogący Panie, abyśmy umieli poznawać te nikczemności a niegodności swe a uczyli się pokornemi a unizonemi myślami swojemi ubłagać święty majestat twój a ofiarować ci tu w myślach i sercach swoich to, co jest tobie najwdzięczniejszą ofiarą, to jest pokorną myśl a skruszone serce swoje. A w niczem innem nadziei swej nie pokładać, jeno w drogiej męce twojej, którąś za nas ofiarował Bogu Ojcu swemu a w świętem miłosierdziu twojem. A stąd pewnie jużbyśmy uciśnieni byli, iżbyś zawsze miłościwie wysłuchał nas, a iżeby już nigdy nie były opuszczone prośby nasze. Co nam racz dać z łaski a z miłosierdzia swojego jako prawdziwy Bóg nasz, Amen.

XVI.

Kazanie na niedzielę czwartą po Trzech Królach.

Przeciwko niedowiarstwu w przygodach pociecha.

„Panie ratuj nas, albowiem zginiemy“ itd.

Wszechmogący Pan a Zbawiciel nasz cokolwiek czynił a sprawował w świętym żywocie swoim, wszystko czynił ku nauce naszej a ku pociesze wielkiej naszej. A wszystko z dziwnej rady a opatrzności Bóstwa swojego, tak iż wszędzie zostawiał nam naukę swoję a k'temu utwierdził i sprawował w nas zupełną wiarę i nadzieję o sobie. A osobliwie tu Pan raczył nam zostawić otuchę, jako się czasu krzyża, który Pan ustawicznie wkładać raczy na kościół swój, cieszyć mamy. Albowiem on ustawicznie jest w tej łódce między wybranymi swymi, chociaż co na nich sprzeciwnego a niebezpiecznego, doświadczając wiary a stałości ich, dopuścić raczy. Ale im jednak, by snadź i w największych srogościach, zginąć nie dopuści i owszem ich miłościwie ze wszystkiego wyrwać raczy. A niechaj się jako chcą wierni w niebezpieczeństwach zdadzą, jakoby mieli być zatłumieni, ale gdy Pan z nimi

a w ich społeczności będzie przemieszkiwać raczył, tedy one wszystkie by snadź i najsroższe trwogi, smutki, troski, kłopoty a niebezpieczeństwa w wielkie a osobliwe pociechy obrócić się im muszą. Jako i tu usłyszysz z tej Ewanielji ś., iż gdy wstąpić raczył do łódki ze zwolenniki swymi, jako tam zatrwożeni byli tak, iż wołali: Panie, jeśli nas nie ratujesz, pewnie zginiemy. I jako to potem poznali, iż żadna moc ani przygoda nad takim nic nie może, kto go ma przy sobie a kto wiernie ufa jemu. A te słowa wołania ich są tu za początek założone na przykład nam a na naukę, iż my takież z nikąd inną żadnej nadziei ani pociechy szukać nie mamy, jeno zawsze wiernem sercem mamy wołać do niego a uciekać się k'niemu a pewnie zawsze będziem pocieszeni. Którą to Ewanielję napisał

Mateusz ś. w rozdziale VIII., w. 23—27.

Kościół święty, tak jako go zowiemy, nic inszego nie jest, jeno wierny naród chrześciański, gdziezkolwiek jest po świecie rozprószony, gdy się jeno wyznawa być wiernym naśladowcą Pana swojego a zachowywa się wedle świętej nauki jego a nosi na sobie on znak a ono piętno z wody a z Ducha świętego uczynione a wyznawa, iż poślubił mocnie dzierżyć wiarę jemu, a iż stoi pod chorągwią a przy onej społeczności odkupionych krwią świętą jego a odzywa się świętem imieniem jego. To jest prawy Kościół jego a w tym Kościele jest najwdzięczniejsze przebywanie jego a tego on Kościoła kapłanem jest, tak jako o nim pisma powiadają. A to może być właśnie przezwane tą łódką, o której tu Ewanielista pisze, w której on ustawicznie pływa a w największych nawałnościach świata tego acz się może ta łódka zakołysać, ale on tego pilnie strzeże, aby się nigdy nie zanurzyła.

Słuchajże, jako tu Ewanielista pisze, iż gdy się ona łódka na morzu bardzo topiła, tak, iż w wielkim strachu byli zwolennicy jego, tedy Pan był zasnął a mało raczył o to dbać. Toć była figura tej łódki a tego Kościoła chrześciańskiego, iż zawsze pływać miała a kołysać się miała w wielkich nawałnościach a w wielkiem niebezpieczeństwie tego morza burzliwego, to jest świata, a Pan przez wiele przyczyn miał jako przez sen a jako przez palce patrzeć na to jej zatrwożenie a dziwować się temu, a wszakoż jednak nigdy jej niedopuści a pilnie jej strzeże, aby się zanurzyć miała. A przyczyna jest tego niedbania Pańskiego najprzedniejsza grzech, który zawsze w tym Kościele ustawicznie rozszerza skrzydła swoje a mierzi go Panu Bogu swemu, którego nigdy ani Aniołom ani żadnemu stworzeniu swemu przepuścić nie raczył. A każdy, będąc chociaż i w tym Kościele grzechem obciążony, póki nie znajdzie łaski u niego, póty jest w mniejszej opiece jego, acz nie chce, aby zaginął, bo zawsze czeka nawrócenia jego, ale gdy się topi a nurza w tych niebezpiecznościach świata tego, tedy mniej o to dba a prawie jako drzemie a przez palce patrzy na przygody jego. Czynić też to czasem raczy i nad wiernymi swymi, iż dopuszcza im też pływać a topić się w tych nawałnościach świata tego a nie rychło się czasem obudzi na wspomożenie ich. A to dlatego,

aby doświadczył wiary a stałości ich, a tu jako czyste złoto aby je wypławił sobie, a potem aby okazał hojniejszą łaskę nad nimi a rozmnożył zapłatę ich. O świętez to topienie ich a błogosławione to omieszkanie jego, gdyż zapłata ich sowicie im za to ma być rozmnożona.

Czyni też to czasem, iż się tej łódce kołysać dopuści a przedłuży wspomożenie jej, aby w tem okazał możność Bóstwa swego, iż on umie i może kiedy chce i co chce uczynić ze wszystkiemi możnościami świata tego. A iż dobrym a wiernym swym nigdy nie omieszka na wspomożenie ich a hojnie umie, kiedy raczy, rozmnożyć pociechę ich. A złościwym też, którzy upornie trwają w złościach swoich a nie szukają miłosierdzia jego, nie omieszka z zapłatą ich. Jako to na wielu osobach ukazać raczył. A zawsze wzrusza człowieka złościwego, aby uciskał niewinnego, acz więc bywa bieda tej kokoszy, na której jastrzębia łowią, ale jeszcze zawsze większa bieda bywa jastrzębiowi, kiedy go połapią. Jako się to było okazało na onym nędznym Karaonie, który był uciśnął lud Boży tak, iż o nim Pan powiedział: Iż zatwardzę serce jego, abym nad nim okazał większą moc Bóstwa swego. Pamiętajże jako oni byli wierni dziwnie wyzwoleni a on nędznik wziął zapłatę swą i jako było marne dokończenie jego. Zuzanny onej cnotliwej, gdy Pan Bóg doświadczał stałości jej a iżby uczynił przykład z niej innym statecznym żonom, jako mają zachować stałość poczciwości swojej, przepuścił na nię onych złych a nieszlachetnych potwarców, którzy ją chcieli przez cnotę jej przyprawić o gardło i o poczciwość jej, tak jako tam w historji o niej napisanej szerzej stoi, jako Pan Bóg nie zamieszkał na wspomożenie jej, gdy zawołała do niego, a jako zasię oni niewierni też odnieśli zapłatę swoję. Józef on niewinny, którego byli przez zazdrość zaprzedali bracia jego, jako Pan Bóg wszędy dzierżył nad nim mocną rękę swoję, iż widział stałość jego i jako potem był wywyższon jego stan, i w jakiem zasię uciśnieniu a smętku byli bracia jego, to tam szerzej w historjach tych napisane stoi. A to się wszystko działo nad tymi, chociaż byli w łasce jego, aby był okazywał możność Bóstwa swego a doświadczał stałości wiernych swych a inni aby się też byli na potem ćwiczyli temi świętemi sprawami a postępki ich.

Jako też, gdy Saul szukał Dawida z dopuszczenia Pańskiego, który chciał doświadczyć stałości jego. Albowiem się był ten Saul dziwnie nasadził na gardło jego. Słuchajże jako własny syn jego Jonatas przyszedłszy, błogosławił Dawidowi a dawał mu wielką otuchę, powiadając mu te słowa: Iż nic się nie lękaj, albowiem Pan Bóg twój sprawiedliwy wywiedzie ciebie ze wszystkich tych przygód twoich i dać k'temu jeszcze posiąść królestwo ojca mego, przeciwnika twego. I takze się potem stało, chociaż Dawid był przez niemały czas w wielkiem prześladowaniu, ale wszędy był Pan pilnym stróżem jego, a onego Saula marne było dokończenie tak, iż się sam potem zabił. A tak i nad tym i nad owym była okazana moc Bóstwa Pańskiego tak, iż sobie potem Dawid bardzo chwalił to dopuszczenie prześladowania

od Pana swojego, gdzie mówił w psalmie swym: Barzoś dobrze uczynił miły Panie, żeś tak był uniżył mnie, albowiem stąd się ukazać ma nademną usprawiedliwienie twoje. To jest, iż ty pokarawszy ukażesz nad każdym usprawiedliwienie swoje, a zwłaszcza temu, kto od ciebie przyjmie wdzięcznie a nie odstąpi od ciebie, iż mu rozmnożysz zapłatę i pociechę jego. Jako też to i wonczas obiecywał onemu Abrahamowi, gdy mu rozkazywał wynijść z ziemi swojej a iść w ziemię nieznajomą, mówiąc mu: Nic się nie trwóż ani się lękaj, albowiem wiedz pewnie, iż ja zawsze będę z tobą.

A tak, gdyż to pewnie, iż zawsze wierny, jakożkolwiek się zakołysze, iż zawsze nad nim jest opieka Pana jego, nic się nie frasujmy, nic się nie lękajmy, choćby też na nas przyszły największe nawałności świata tego, gdyż to pewnie wiemy, iż łódka wiernych Pańskich, niechaj się jako chce kołysze, zawsze będzie ku wdzięcznemu portowi przywiedziona, jeno stójmy mocno przy nim w wierze swej, nigdy on nam nic nie zamieszka na wspomożenie nasze. A im większe prześladowanie na nas przypadać będzie, tem się hojniejsza będzie u niego mnożyła pociecha nasza. Bo rozumiej temu, iż każdy marynarz zawsze ma większą radość i pociechę, gdy w przygodach a w niebezpieczeństwie żywota swego pływając, przypłynie do pożądliwego portu swojego, niżli on, który cichym wiatrem a spokojnemi wodami przypłynie. Takież i ty, jakożkolwiek pływasz w każdem niebezpieczeństwie swojem, jeno miej stałą wiarę o Panu swoim, byś się też najbardziej kołysał, nigdy się zanurzyć nie możesz a pewnie będziesz przywiedzion do wdzięcznego portu swojego. A im w większych przygodach będziesz, tem się rozmnoży hojniejsza zapłata twoja. Jakoś tu słyszał wiele przykładów, jako się Pan obchodzi z wiernymi swoimi. A jako Salomon pisze w przypowieściach swoich, iż Pan Bóg tego najwięcej miłuje, kogo najbardziej karze. Jako i Dawid także też o tem powiada: **Wszystko, co się** kolwiek dzieje nademną mój Panie, dlatego się dzieje, aby się okazywało we mnie imię ś. twoje.

A toć są te przyczyny, przecz Pan Bóg dopuszcza nad wiernymi swymi a nad tą łódką swoją, aby na jednych doświadczał stałości ich a rozmnażał zapłaty ich, a nad drugimi, aby okazywał możność Bóstwa swego. Ale jeszcze większa przyczyna grzech, który zawsze w narodzie ludzkim trwać musi aż do skończenia świata. Bo to sam powiadał, iż musi przyjść zawsze pogorszenie na świecie. Albowiem, by umieli być wszyscy sprawiedliwymi, małoby wiedzieli o Panu swym na niebie. Ale iż zawsze za grzechem chodzi pomsta a za pomstą skrucha, a tu wtenczas musi upadły szukać Pana Boga swojego. — Bo jakim kto grzechem grzeszy, takim pokaran być musi, jako o tem Salomon pisze, jako się to na wielu ludziach okazało. Dawid, gdy został cudzołożnikiem i mężobójcą, tymże grzechem Pan Bóg dom jego pokarać raczył, bo acz samego Pan Bóg zachować raczył, aby był nad nim okazał moc Bóstwa swojego, ale synowie jego właśni sami się pobili, żony jego pobrali, siostry swoje w wielkiej niepoczciwości chowali,

samego z królestwa wygnali. A wżdy on przecież nigdy nie odstąpił Pana swojego. Takież wonczas tenże Dawid, gdy był przewinił tenże lud jego przeciwko Panu Bogu swemu i z onym królem swoim, podußczył w nim czart pychę tak, iż kazał liczyć poddanych swoich, chcąc okazać możność swoję. A tak i on i oni poddani jego wzięli prędką pomstę nad sobą, iż ich kilkadziesiąt tysięcy Anioł zabił dnia jednego.

Jako i wonczas, gdy się był Pan rozgniewał na ono swawolne miasto, na Jeruzalem, gdy byli odstąpili od woli jego, tedy tak powiedział Jeremiaßowi prorokowi: Wiem, że będą mówić, czemu nas tak Pan opuścił, tedy im też tak możeß powiedzieć: dlatego, iżeście wy też opuścili mnie. A Amosowi prorokowi także też powiedział, iż ja poßlę ogień gniewu swego do żydowstwa i do miasta ich głównego Jeruzalem dlatego, iż oni też znißczyli głowy ubogich moich a odstąpili imienia mojego. Także też i Manasses, gdy wygnał proroków z żydowstwa a drugich pobił, pobito też zasię nędznie wojska jego a samego wywiedziono w więzienie do królestwa innego. Jako też i on Ozyaß król, gdy czynił ofiary bałwanom a odmieniał chwałę Pana swojego, był wnet marnym trądem zarażon, tak, iż też ßpetnie było odmienione oblicze jego.

Jako i wonczas, gdy Manasses on zły król zgwałcił był wßystkę chwałę Pańską a odmienił ją na chwałę bogów pogańskich a odstąpił od Pana swego, powiedział wnet Pan prorokom jego: Iż gdy to tak ten zły król uczynił, nielza, jeno musi się stać pomsta nad ludem tym a przywiodę wiele złego do zebrania jego. A to dlatego obiecał się mścić i nad ludem i nad królem, iż źli ludzie a zła rada jego jemu tego dozwalali a dopußczali pochlebiając dla zwierzchności swoich. Jako tego wßędzie w każdem królestwie wiele znajdzie a w tej różności mało nie wßystkie królestwa upadają. Bo gdy potem po nim nastał on ßlachetny król Jozyaß, iż one wßystkie jego modły a one wßystkie jego błędy wymiotał a naprawił zasię znowu chwałę Pana Boga swego, posłał do proroków pytać, jużli się Pan ucießył w gniewie swoim. Kazał mu Pan powiedzieć: Iż ja od ciebie wdzięcznie to przyjmuję, ale nad ludem tym bez pomsty nie będzie rozgniewanie me a ty zostanieß w łasce mojej. A to maß znak łaski mej, iż cię wezmę do grobu ojców twoich, aby oczy twoje nie patrzały na żałość swoję. Tamże potem po śmierci jego i ludzi wiele i synowie jego pomordowani byli. — A tak się nic nie dziwuj dziwnym sprawom Pańskim, przecz on co czynić raczy, a tego bądź ist, iż co się kolwiek złego i dobrego na świecie dzieje, tedy się nigdy inaczej nad wiernymi jego nie dzieje, jeno wßystko ku wielkiej pocieße a ku wielkiej zapłacie ich. Albowiem tak, jakoś słyßał, na wiernych przepußcza upadki, aby doświadczywßy stałości ich, rozmnażał pociechy ich. Niewiernych karze a opußcza za grzechy ich, iż nie ßukają miłosierdzia jego. A tak na wiernych i na niewiernych okazuje moc Bóstwa swego, albowiem niewierni, iż się obaczyć nie mogą, przekaża im ten niedostatek a ta krewkość człowieczeństwa

naszego, jakoś o tem wyżej słyszał a zawsze chodzi po narodzie człowieczym a rusza każdego jako wrzód, iż zawsze przychylniejszy jest ku złemu, niż ku dobremu a przywodzi na nas zawsze gniew Pana naszego. Albowiem on długo pamięta krzywdę swoję a obiecuje się jej mścić aż do pokolenia trzeciego.

Tubyś lepak rzekł, iż się tam dostanie i niewinnemu. To jest prawda, iż przy onym złym dostanie się i niewinnemu. Ale on zły zostanie przedsię przy złej zapłacie swej, a dobremu hojnie błogosławieństwo będzie zawsze rozszerzone. Bo nie powinien nigdy cierpieć syn za ojca a ojciec za syna, albowiem każdy poniesie brzemię swoje. A gdy już tak wiesz, iż ta łódka zawsze kołysana być musi, a już też wiesz, przecz a przez które przyczyny to na nich Pan Bóg dopuszczać raczy. A spi w niej, a prawie jako przez palce patrzy, jako się kto ma k'czemu w tych nawałnościach jej, jeśli ku wiosłu to jest, jeśli ma nadzieję, aby sobie czem innem pomógł oprócz wspomożenia jego, jeśli też ma nadzieję pełną w nim a woła jako apostołowie wołali: Panie ratuj nas, boć pewnie zginiemy.

Słuchajże, co tu mówi ten wszechmogący Pan ku wszystkim wiernym swoim a zwłaszcza ku tym, którzy mu nieprawie dufają: O nędznej a małej wiary ludzie, czemu się lękacie. O wdzięcznež to słowa a pociešliwe Pana naszego, iż on i tych, którzy są małej a nieprawej o nim wiary, jednak opuszczać nie raczy. Albowiem byśmy o nim mieli wiarę, jako sam powiada, jako ziarno gorczyczne, tedybyśmy mogli tym wiatrom a temu okrutnemu morzu świata tego sami w imię jego rozkazywać, iżby nad nami żadnej zwierzchności a żadnej mocy nie miało. Ale gdyż nie dufamy jemu, tedy on też drzemie nad opieką naszą a dopuści się burzyć tym złym wiatrom nad nami, to jest: wymyślaczom, burzycom a pochlebcom świata tego, którzy wzruszają one morza a one nawałności jego, to jest mocarze a okrutniki świata tego, aby straszyli, trwożyli a zaburzali tę świętą łódkę jego. Ale gdy przez stałą wiarę swoję obudzimy Pana swojego, a iż on weźmie nad nami opiekę swoję, nic te wiatry ani te morza szkodzić nam nie mogą, tak, iż bezpiecznie o nim będziemy mogli mówić i rozumieć, jako wonczas ludzie dziwując się mówili: I cóż to jest, iż on tym wiatrom a temu morzu zawsze rozkazuje a żadna moc nic nie może przed mocą jego.

A tak gdyż to pewnie wiemy, iż sami przez się sobie nic pomódz nie możemy, uciecmyż się do niego, gdyż to pewnie wiemy, iż on z nami zawsze w tej łódce pływa aż do skończenia świata, jako sam o tem powiadać raczy. A wzbudźmy go wiernemi prośbami swemi, zupełną nadzieją wołając do niego: Panie ratuj nas, boć bez twej pomocy nic sobie sami pomódz nie możemy, pewnieć nie opuści nas a pewnieć rozmnoży pociechy nasze. Bo nam o tem nadobnie Paweł ś. tuszy, do Koryntjan pisząc: Nie frasujcie się nic najmilejsi braciszkowie, jeślibyście byli w jakiem prześladowaniu, albowiem nad nami jest on błogosławiony Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nie zamieszka nigdy

pocieszyć nas w każdem uciśnieniu naszem.

Nauki z tej rozprawy świętej krótko zebrane.

Tu z tej świętej rozprawy mamy uważać, co jest Kościół Pański. Albowiem nic inszego nie jest, jeno wszystko zebranie chrześciańskie, gdziekolwiek jest po świecie rozproszone, kiloby się odzywało imieniem Pańskiem a zachowywało powinności swe wedle nauk rozkazania a wszystkich postępków Pańskich. A to jest ta łódka, o którejśmy tu słyszeli. Drugie, mamy baczyć, iż się ta łódka zawsze kołysać a w niebezpieczeństwie pływać musi. A przyczyna tego jest grzech, iż Pan drzemie a czasem zaniedbywa o niebezpieczności jej. To też uważać mamy, iż w tem niebezpieczeństwie społu zawsze pływać muszą i źli i dobrzy. Ale jakośmy słyszeli, iż dobrym to niebezpieczeństwo zawsze na pociechy przychodzi a złym zawsze już na pomstę a na upadek. Trzecie, mamy ustawicznie na to pomnieć, abyśmy w tych niebezpieczeństwach ustawicznie z nabożnem sercem a z wierną myślą wołali ku Panu swemu: ratuj nas miły Panie, bo jeśli nie będzie opieki świętej twojej, pewnie o swej mocy poginiemy. Czwarte, abyśmy się nic nie lękali ani się trwożyli, chociażby na nas jakie przestrachy, albo jakie przypadki niebezpieczne przypadły, wiedząc, iż gdy będziem wołać a budzić z prawą wiarą Pana tego, iż się pewnie obudzi na wspomożenie nasze. A chociażby też i co nietrefnego na nas przypadło, iż jeśli będziem dufać jemu, iż się to pewnie obróci w pociechy nasze. A iżbyśmy nic nie byli wątpliwi możności jego, jako on morzu, wiatrom, niebu i ziemi możnie rozkazuje a iż to wszystko drży przed możnością jego.

Ratujże nas jeno, nasz wszechmogący Panie w tem niebezpieczeństwie a w tej burzliwości pływania naszego po tem mizernem morzu świata tego a racz przysporzyć wiary naszej, abyśmy o tobie i o twem świętem wspomożeniu nigdy nie wątpili. A racz się miłościwie obudzać na wspomożenie nasze, gdy z prawą wiarą zawołamy do świętego Bóstwa twojego, a nie opuszczaj nas nasz wszechmogący Panie w każdem niebezpieczeństwie naszem, aż nas będziesz raczył przyprowadzić z łaski a z miłosierdzia swego do onego wdzięcznego portu naszego nam obiecanego, królestwa twego świętego tam, gdziebyśmy pospołu z Anioły twymi wiekom wiecznie błogosławili imię święte twoje. Co nam racz dać nasz wszechmogący Panie! Amen.

XVII.

Kazanie na niedzielę piątą po Trzech Królach.

Przeciwko fałeszym naukom.

„Panie wszakeś ty był posiał dobre nasienie na roli swojej“ itd.

Ten wszechmogący Pan, iż zawsze dobry jest, a zawsze dobre wszystkie sprawy jego jako od początku świata, tak zawsze się ustawicznie o to starać raczył, aby mnożył a rozszerzał wszystkie dobrodziejstwa swoje na tym nędznym świecie narodowi ludzkiemu. Ale iż zemdlałe a krewkie przyrodzenie narodu człowieczego, które upadło przez grzech, a iż się nie może obronić czartowi przeciwnikowi swojemu, zawsze się więcej ściąga ku złemu, niż ku dobremu. A najwięcej natenczas chytry zły duch ma pilną pieczę a staranie swoje, jakoby zagłuszył a zatłumił wierne nasienie ludzi świętych i słowo Boże, kiedy widzi, iż ludzie przyjdą w bezpieczeństwo. A nigdy się ten sprośny nieprzyjaciel nie pokusi o wierny Kościół a zebranie Pańskie we dnie albo gdy je widzi w światłości chodzące, ale w nocy, kiedy baczy, izby najbezpieczniejszymi być chcieli, nie nadziewając się nikąd żadnego na się niebezpieczeństwa. Tedy on tu dopiero już jako najwięcej a najpilniej może, tak się stara jakoby zaniszczył, zatłumił a w niwecz zatłoczył wiernych Pańskich i wszystkie prawdziwe a wierne nauki Chrystusowe. I dziwnie kąkol swój rozsiewa fałesznych nauczycieli i nauki ich tak, iż prawdziwego nasienia bardzo mało znać między fałszywym a zdradliwym kąkolem jego. A tu w Ewanielji usłyszysz, iż Pan zawsze się o to starał, aby się tu było mnożyło dobre nasienie narodu ludzkiego a ktemu i nauki jego. I dlatego tu są te słowa na początku założone, abyśmy się przestrzegali a nie dali czynić z siebie kąkolu a niewdzięcznego nasienia Panu swemu od swego nieprzyjaciela. Którą to Ewanielję napisał

Mateusz ś. w rozdziale XIII., w. 24—30.

Toś słyszał słowa Pańskie, co tu w przypowieściach swych o tej nędznej ziemi powiadać raczy, co ją on był raczył stworzyć ku rozkoszom swoim a iż posiał na niej wdzięczne nasienie swoje ku czci i ku chwale swojej. To jest naród ludzki niewinny, który miał zawsze być w wielkiem błogosławieństwie jego a potem też rozsiał wolę

nauki swej świętej, jako to nasienie narodu ludzkiego ku czci róść a szerzyć się miało a mnożyć mu pożytek z siebie. Słuchajże co tu zasię Pan powiada, iż człowiek a nieprzyjaciel przyszedłszy, nasiali kąkolu między tem wdzięcznem nasieniem jego. Patrzajże, iż jakoś już o tem wielekroć słyszał, że człowiek straciwszy przez grzech niewinność swą, straciwszy nieśmiertelność swą, straciwszy błogosławieństwo swe, już mdły jest, już bardzo osłabiało przyrodzenie jego, już się obronić nie może ani grzechowi ani czartowi przeciwnikowi swemu, tak, iż serce jego, jako o nim Izajasz pisze, zawsze może być snadnie uwiedzione a zawsze się więcej ciągnie ku złemu niż ku dobremu. A zwłaszcza ten każdy, który odstąpi od Pana swojego, odstąpi nadzieją swą od niego, a iż nie jest w straży a w opiece jego, snadnie się może obrócić w kąkol a złe nasienie u niego.

Czart, przeciwnik jego, słysząc tę sentencją Pańską, iż czasu żniwa jego, to jest czasu srogiego sądu jego, ma być on kąkol w ogień wrzucon do niego a ma być poddan w posłuszeństwo jego, stara się pilno, aby co najwięcej na ziemi rozsiewał kąkolu tego, aby się rozmnażał a zagłuszał to wdzięczne nasienie Pana tego, to jest ludzi wiernych, dobrych, cnotliwych, którzy mocno dzierżą wiarę jemu a wszystkę swą nadzieję w nim pokładają. Albowiem rozumie, iż ci zgromadzeni mają być do onego świętego a błogosławionego gumna wiecznych rozkoszy, to jest do królestwa Pańskiego, a na ono miejsce jego, z którego on strącon jako niewierny i z towarzystwem swojem. A rozumie też temu, iż tym kąkolem, to jest złościwym a niewiernym narodem ludzkim, im go najwięcej namnoży, tem najlepiej może osadzić ciemne królestwo swoje a używać z nimi wiecznego towarzystwa swojego.

A tak ten czart a ten przeciwnik każdego narodu cnotliwego, namnożywszy sobie tego kąkolu swego, stara się ustawicznie, aby zawsze zagłuszał a zatłumiał to wdzięczne nasienie Pańskie, to jest cnotliwy, pobożny a wierny naród ludzki Panu swojemu, rozsiewając na tej nędznej ziemi rozmaite wymysły, rozterki, rozliczne kłopoty, dziwne uciski, niesprawiedliwości dziwne a wielkie niebezpieczeństwa, które się rozmnażają z tego kąkolu jego a szeroko liść swój rozpuszczają po ziemi, zatłumiając a uciskając to wierne a niewinne nasienie Pańskie, a zwłaszcza wtenczas, jako tu w Ewanielji stoi, kiedy posną a nie strzegą roli swojej, to jest nie uciekają się z zupełną nadzieją a z mocną wiarą ku Panu swojemu, aby nad nimi rozszerzył królestwo swoje a nie dał nad nimi zwierzchności przeciwnikom ich. Jako i sam apostołów swoich z tego upominał, chociaż to był przebrany lud jego, mówiąc im, aby zawsze byli czujni, aby na nich nie przypadały pokusy. A jeszcze więcej on sprzeciwnik tem zaraża a zatłumia to święte nasienie wiernych Pańskich, rozmnażając w niem przez ten złościwy kąkol swój fałeszne nauki, fałeszne wymysły między tym wiernym narodem ludzkim, odwodząc ich od wiernej a od szczerej drogi, która ich prawie wiedzie ku Panu ich. A, iż jest krewkie a odmienne człowiecze przyrodzenie a zwłaszcza jako

tu w Ewanielji stoi, kiedy spi, a nie ma pieczy o sobie a nie woła o wspomożenie do Pana swego, wytrwać nie może, aby się za tym fałeszným kąkolem unieść nie miało. A toć jest najszkodliwszy kąkol a szeroko rozszerza liście swoje złych a fałesznych wymysłów ludzkich a wiele zagaszą a zatłumią tego nasienia wiernego Pańskiego. Ale ty kąkolu byś chciał wyrozumieć tej sentencji Pańskiej, która tu jest na cię srodze uczyniona: Iż czasu żniwa jego masz być wrzucon do ognia wiecznego, mógłbyś się rozmyśleć, co to jest głuszyć a zatłumiać to wierne a niewinne nasienie Pańskie.

A acz nam jawnie sam Pan potem tę przypowieść w Ewanielji napisaną szeroko wyłożyć raczył, bo opowiedział, co to jest rola i kto był gospodarzem tej roli, co jest dobre nasienie a co też jest kąkol, słuchajże, jako on tu tę rolę i to nasienie przypodobnił ku królestwu swemu. Albowiem dwojakie on królestwo swoje osadzać a rozmnażać raczy: Jedno ono niebieskie, gdzie jest święty majestat jego, które jest sprawione od wieków na wieczną cześć a na wieczną chwałę jemu, w którem nic niepoczciwego, nic niesłusznego, nic niewiernego nigdy wytrwać nie może, ani żadny kąkol tam urość może. Albowiem i człowiek, acz był stworzon w wielkiej łasce i w wielkiem błogosławieństwie, w niewinności swojej tak, iż był i osobą i nieśmiertelnością po części przypodobnion ku Panu swojemu a był postawion acz nie w niebie, ale w raju rozkoszy Pańskich, który on też był sobie ku czci swojej sprawić a postanowić raczył. A iż nie zdzierżał ślubu a wiary Panu swojemu a zapomniawszy dobrodziejstwa jego, przestąpił przykazanie jego, nie mogła wytrwać sprawiedliwość jego, aby i temu wycierpieć miał, ale go kazał strącić tu na niskość ziemi z onego miejsca rozkosznego jako niewiernego swego. Jednak mu zostawił nadzieję o miłosierdziu swojem: Iż natrapiwszy się go do woli, miał mu tu potem zesłać Zbawiciela, który mu miał, przejednać on srogi gniew jego.

A dopuścił się tu rozmnożyć człowiekowi onemu, aby był zasię potem ubłogosławiwszy naród jego wedle obietnicy swojej. A toć jest to nasienie, które on sobie rozsiał po tej ziemi, a toć jest to królestwo drugie jego, o którem tu powiadać raczy, które tu sobie mnożyć a rozszerzać na tej ziemi raczy. Jako Paweł ś. napisał o tem wdzięcznem królestwie jego, ciesząc nas, abyśmy się rozradowali, żeśmy tu są w niem opanowani od niego, mówiąc do Kolosensów temi słowy: Rozradujcie się najmilejsi braciszkowie, dziękując Panu Bogu Ojcu naszemu, który nas dostojnymi być uczynił w cząstkach świętych jego a który nas wydarł z mocy a z ciemności, a przeniósł nas w królestwo Syna swojego, którego on sobie nadewszystko umiłować raczył, przez którego mamy i zbawienie i odkupienie występku naszego. Jako też ono jeszcze i zdawna przejrzeć raczył, iż to miało być wdzięczne królestwo jego, gdy jeszcze wiódł lud on przez puszczę, kiedy im powiadał: Iż jeśli będziecie słuchać głosu mojego, a będziecie mi wiernie chować śluby swoje, będziecie u mnie bardzo wdzięcznym ludem moim. Albowiem wiecie, iż jest moja ziemia a ja was postawię

na zwierzchności jej a uczynię z was sobie wdzięczne a wieczne królestwo swoje. Jako i Piotr ś. nadobnie o tem królestwie napisał: Wam niechaj będzie cześć, którzy wiernie wierzycie Panu swemu, a niewiernym ten kamień Chrystus, który budując kościół Salomonów, wzgardzili, stanie się na obrażenie a na opokę pogorszenia ich; a wy u niego będziecie lud wybrany a prawie królewskie kapłaństwo jego, lud święty a własnego nabycia jego.

Dawid on wielki prorok nadobnie wypisał to królestwo jego na wielu miejscach a zwłaszcza w psalmie LXXI, gdzie tam powiada: Iż będzie trwało królestwo twoje aż do skończenia słońca i miesiąca a zawsze pójdzie z narodu w narody. A będzie się w nim mnożyła sprawiedliwość i obfitość pokoju aż do ostatniego zaginienia miesiąca. A będą chwalić tego Króla królestwa tego królowie wszyscy ziemscy i wszystkie narody służyć im będą. A będzie w nim ubłogosławione każde pokolenie na ziemi, a wszyscy ludzie będą wyznawać wielmożność jego. Jako i w drugim psalmie pisze: Iż ten Król nasz od wieków zawsze jest, który sprawił zbawienie na pośrodku wszystkiej ziemi. Jako też i w drugim psalmie napisał, napominając nas ku chwale jego, powiada nam o nim: Iż ten Bóg naj wielki Bóg a Król wielki nad wszystkimi królami. A tak pójdźmy, chwalmy, płaczmy a upadnijmy przed nogami jego, albowiem to jest Pan nasz a myśmy własny lud jego i owieczki pastwiska jego. Jako też i w drugim psalmie napisał: Iż Bóg Ojciec dał opanować Synowi swemu to królestwo na tej ziemi. Gdzie i sam o sobie tak powiada ten błogosławiony Syn jego przez usta proroka tego od Boga Ojca swego: Iżem ja jest postawion Królem od niego nad Syonem górą jego opowiadając wolę świętą jego; a on rzekł ku mnie, iześ ty Syn mój miły jest, a jam dziś ciebie sobie urodził. Będzieszli to chciał mieć po mnie, dam ci w dziedzictwo wszystkich ludzi na ziemi. Osiadłość twoja rozciągnie się aż do wszystkich końców jej. A tak i inni prorocy wiele pisali o tym Królu świętym i o tem tu na ziemi wdzięcznem królestwie jego.

A jako to królestwo swoje z wielką radością tu osadzać raczył, jako je dał obwołać przez proroków, przez apostołów i sam je przez Ewanielistów opowiadając własnemi słowy swemi, dziwnie do niego wabiąc, dziwne błogosławieństwa w niem obiecując a twardymi to przywilejami słów swoich a obietnic swoich utwierdzając, a to dlatego, aby tu był w niem rozmnożył co najwięcej narodu dobrego a cnotliwego. A toć jest rola jego, a toć jest nasienie jego, o którem tu w tej Ewanielji powiadał a które tu właśnie przezwał tem królestwem swojem. A jako mu niepraw i jako się nad nim mścić chce, ktoby mu chciał przekazać w tem świętem gospodarstwie jego, tu słysz srogie przegrożki jego, iż go chce nie inaczej, jeno jako złe nasienie wrzucić związawszy do ognia wiecznego.

Albowiem on w tem królestwie swojem a w tem nasieniu wdzięcznem swojem nie potrzebuje inszego ziarna a inszej pszenicy, jeno aby się z niego umnożyła wiara, miłość wierna, sprawiedliwość, stałość, miłosierdzie, pokój,

nadzieja mocna o świętem Bóstwie jego, naśladowanie świętej woli jego a wiernych nauk jego. A toć są najwdzięczniejsze ziarna a najprzyjemniejszy owoc u niego z tego nasienia jego. Czart zasię, przeciwnik narodu ludzkiego, burzy a rozmnaża między tem świętem Pańskiem nasieniem miasto pokoju roztèrk, miasto miłosierdzia niesprawiedliwość, miasto stałości wątpienie także też i złą nadzieję o Panu swoim, miasto mocnej wiary a wiernego naśladowania nauki jego podszcza fałeszne wymysły, fałeszne nauki tak, iżby nie była osobna łaska a miłosierdzie Pana tego nad tym nędznym osiewkiem swoim, trudnoby miał wytrwać od tak gęstego kąkolu tego, którego nasiał ten przeciwnik jego, aby nie miał być zniszczon a zatłumion, gdyż tak szeroko na wszystek świat rozciągnął nad nim liście swoje a latorośle swoje.

O nieszczęsnyż to naród ludzki, który się tak dał zwieść temu marnemu przeciwnikowi swojemu a stał się jemu k'woli tym marnym kąkolem świata tego a niszczy a zatłumia tę wdzięczną pszenicę Pańską wiernych a przebranych jego. Którego tu, jako słyszysz w Ewanielji, już Pan zowie nieprzyjacielem swoim, mówiąc: Iż nieprzyjaciel przyszedłszy w nocy, to jest chytrze, cicho a potajemnie rozsiał a rozmnożył ten złościwy kąkol w wiernem nasieniu jego a w tej pszenicy wdzięcznej jego. O wielkiż to upadek a straszliwy to głos, komu się ten Pan być nieprzyjacielem odzywa a nie równaż to walka jego. Gdzie o nim powiada: Iż biada temu będzie, od kogo to pogorszenie przyjdzie na ziemi. Bo już czartowi nie dziw, bo to złościwe przyrodzenie jego. Ale nędzny człowiek, któremu jest odpuszczon gniew, któremu jest przywrócone ono stracone dobro jego a otworzone mu królestwo wieczne jego. Jeszcze go dziwnie do niego wabią, dziwne mu dobrodziejstwa w niem obiecują. A wżdy on zapomniawszy tak hojnego dobrodziejstwa Pana swego, zapomniawszy cnoty i powinności swej, którą poślubił Panu Bogu swemu, folgując nędznemu światu a krótkim a omylnym rozkoszom jego, dał się zwieść temu złemu a okrutnemu hetmanowi swemu tak, iż uczyni z niego z onej wdzięcznej pszenicy przemierzły a sprośny kąkol przed oczyma Pana jego. A nie dosyć na tem, aby tylko sam rósł tym kąkolem, ale jeszcze rozszerza liście swoje według woli tego sprośnego hetmana swojego, iż nim głuszy, tępi, uciska a zatłumia tę wdzięczną pszenicę Pana swojego.

Co rozumiesz, by się tak trafiło czartowi nędznemu, aby mu Pan Bóg odpuścił on srogi gniew swój a przyjął go w miłosierdzie swoje a przywrócił mu zasię miejsce stracone jego, dałliby się on drugi raz zwieść od tego? A nędzny człowiek nietylko, aby tego szukał, ale jeszcze od tego ucieka, gdzie go do tego wabią, namawiają a dziwne mu obietnice obiecują. O wielkie to miłosierdzie Pana tego, iż tak długo może wytrwać, iż nie wyniszczy a nie wyplewie tego złego a niewdzięcznego nasienia a kąkolu złościwego tego!

Albowiem jaka to niewdzięczność jego, widząc, iż ma stracić tak wielki skarb swój przez niedbałość swoję, nie tylko, aby się sam miał uspokoić w złościach swoich na ziemi, ale kędy może

burząc a mięszając światem tym dla możności a zwierzchności swoich, posiewa go dziwnym kąkolem niesprawiedliwości a ucisków jego tak, iż ono niewinne nasienie wielki ucisk a wielkie zatłumienie cierpi dla onego srogiego rozszerzenia liści a latorośli jego. Drudzy zasię tłumią to niewinne a wierne nasienie Pańskie, rozsiewając w niem fałeszne nauki, fałeszne wymysły a omylne podobieństwa, któremi je odwodzą od wiernej nauki Pana swego, tak jakoś o nich wyżej słyszał. O których nas zdawna przestrzegał Jeremiasz, mówiąc nam: Nie wierzcie słowom proroków fałszywych, które wam powiadają według widzenia serca swego, zdradzając was, powiadając wam sny a nie to, co pochodzi z ust Pańskich.

A gdzież oni słudzy, a gdzież oni stróżowie, co mówili: Dopuść nam Panie, niechaj wyplewimy kąkol ten. Ale miasto wyplewienia jeszcze się sami sroższym kąkolem rozszerzają między tem wiernem nasieniem Pana swojego, owszem broniąc, aby się nie mnożyła prawda jego. Ale by się na to rozmyślili, co o nich prorocy powiadają, albo jako tenże Jeremiasz mało niżej tamże napisał: Iż ja tych fałeszników nakarmię piołunem a napoję żółcią, albowiem najpierwej się od nich poczęła wszelka złość na ziemi. Ale nie trzeba na nich ani proroków ani inszych dowodów, dosyć tu srogą sentencją Pan na ten nieszlachetny kąkol a na ten złościwy naród ludzki uczynić raczył, który tak zaraza tę niewinną pszenicę jego, mówiąc: Iż niechaj tak rośnie pospołu z tą pszenicą, aż gdy przyjdzie żniwo moje, to jest dzień okrutnego sądu mojego, tedy ja to każę przebrawszy związać w snopki a wrzucić do ognia wiecznego. A pszenicę swoję a ono wierne nasienie swoje narodu ludzkiego, które wiernie stało przy mnie, Pan swojemu, a nie dało sięzatłumić onemu tak złemu a mocnemu kąkolowi świata tego, ta będzie zebrana do onego wdzięcznego gumna mojego a do wiecznego królestwa mojego.

O nędzny kąkolu a nędzny upadły człowiecze, któryś z siebie dał uczynić to sprośne nasienie przeciwnikowi swojemu a jeszcześ się rozrosł a rozkorzenił ku marnej pomocy jemu, iż on przez cię w tem królestwie Pańskiem rozciąga skrzydła swoje, przecz się nie lękasz tych srogich dekretów Pana swojego, przecz się nie rozmyślisz, oczci idzie a iż niechcesz rozumieć, co stracić masz a w co się obrócić masz a unosisz się, tak folgując nędznemu światu temu, a iż się niechcesz obaczyć a niechcesz się uznać, a nie obrócić się w to nasienie, które ma być do tego wdzięcznego gumna Pańskiego na wieczną rozkosz zgromadzone, gdyż cię on z tego upomina a przypuszcza to na wolę twoję!

A wy wierni, którzy stale stoicie przy Panu swoim a nie dacie się marnie zatłumiać temu złościwemu kąkolowi świata tego, stójcie jeno mocno przy nim, tedyć on was obroni od tej marnej mocy jego a czekajcie z radością tego wdzięcznego żniwa Pana swojego. Gdzie on was zgromadziwszy, jako wdzięczne a wierne nasienie swoje, poprowadzi do onego błogosławionego gumna swojego a do świętego królestwa swojego, w którem już tam będą wszystkie radości wasze a wszystkie zapłaty wasze hojnie rozmnożone.

Czemu się w tej Ewanielji przypatrywać mamy.

A tu się pilnie masz przypatrywać każdy chrześciański człowiecze, żeś jest ono rozkoszne ziarno Pana swego na tej nędznej ziemi, które on sobie wszczepił a posiał, aby z ciebie jemu rósł owoc ku świętej chwale jego a tobie ku wiecznej czci a ku pociesze twojej. Drugie, pilno się rozmyślaj, iże jest grzechem zarażone mdłe a krewkie człowieczeństwo twoje, iż cię zawsze ciągnie a wiedzie więcej ku złemu aniżli ku dobremu, tak iż się trudno masz obronić czartowi przeciwnikowi swojemu i temu złościwemu nasieniu narodu ludzkiego, którzy folgują a służą jemu na stracenie a na zniszczenie twoje, jeśli nie będzie łaski a obrony Pana twojegò nad tobą, której żadnym obyczajem mieć nie możesz, jeśli mocno nie będziesz dzierzył stałej wiary jemu. Trzecie, obacz się o co ci idzie, jeśli statecznie staniesz przy Panu swoim a nie dasz się uwieść a zatłumić w wierze swojej temu kąkolowi marnemu świata tego a zostaniesz przy tej obietnicy Pana swego, iż tu za żywota swego będziesz w mocnej opiece jego a czasu żniwa jego, to jest czasu sądu strasznego jego, staniesz się wdzięcznem ziarnkiem jego, gdy będzie srodze palon ten niesztachetny kąkol jego. A któż nam z tego pomódz może, a któż nas w tem ratować może, jeno ty sam wszechmogący Boże a Panie nasz.

Raczysz nam tedy dać z miłosierdzia swego taką stateczną wiarę a takie serce, abyśmy stale stojąc przy tobie Panu swoim, byli ustawicznie w obronie twojej, aby ten srogi nieprzyjaciel nasz, który ustawicznie jako lew ryczy, szukając upadku naszego, i z tym rozmnożonym kąkolem swoim nie miał mocy nad nami, aby nas miał odwieść od ciebie Pana naszego. A czasu onego, gdy będziesz rozeznawał między tem nasieniem swojem, abyś nas zgromadził wedle tej obietnicy swojej do spiżarni swojej, to jest do królestwa swego świętego, Amen.

XVIII.

Razanie na dzień oczyszczenia Panny Maryi.

Iż nadzieja żadna nie jest pewna oprócz Chrystusa Zbawiciela.

„Już teraz opuść sługę twego Panie w pokoju, gdy ujrzały oczy moje zbawienie twoje“ itd.

Słowa te są onego błogosławionego starca Symeona ś., gdy był przyniesion Pan nasz do kościoła Salomonowego wedle zakonu naonczas będącego i był podan z zrządzenia Pańskiego w ręce onego błogosławionego starca. A on dotknion Duchem ś. wejrzawszy w oczy onemu dzieciątku, iż była w niem nie człowiecza sprawa i postawa. A iż miał obietnicę tę od Pana, iż nie miał umrzeć, aż miał oglądać tego obiecanego Zbawiciela, którego był Bóg Ojciec przez wiele czasów w piśmie i przez proroków zesłać obiecać raczył. Iż to miał być Zbawiciel a odkupiciel wszego narodu ludzkiego z mocy okrutnych nieprzyjaciół, to jest: grzechu, śmierci, czarta i piekła wiecznego. A z którym miały przyjść wszystkie błogosławieństwa, odpuszczenie grzechów i żywot wieczny. Co wszystko widząc on święty starzec, że się to przezeń wypełnić miało, wielce się radował a weselił z tego. A takowem wielkiem serdecznem a niewymównem weselem gdy już był wzruszon duch jego, zadziwowawszy się onemu dzieciątku, iż już to ten był, który przyjść miał, wielkim głosem zawołał temi słowy (nie wstydząc się nic onych biskupów i onych rozmaitych ludzi, którzy natenczas w kościele byli, u których to rzecz niepodobna była): O już teraz weźmij miły Panie mnie nędznego sługę swego w tym pokoju, gdyż już oglądały oczy moje tego Zbawiciela swego, który nam wieczny pokój i przymierze od gniewu twojego z tobą uczynić miał. A dlatego te słowa są tu za początek założone ku pociesze każdemu chrześciańskiemu człowiekowi, iż to jest jego największa radość, iż to jest jego największy pokój, chociaż oczyma swemi nie może oglądać tego Zbawiciela swego. Ale iż go w sercu swem pozna a oczyma niewinnej duszy swej ogląda, już ani śmierć ani żadna rzecz nie będzie straszliwa jemu, już mu się wszystko będzie zdało w pokoju, jako temu błogosławionemu starcowi. Którą to Ewanielję napisał

Łukasz ś. w rozdziale II., w. 22—32.

A iżbyśmy zrozumieli, skąd ta powinność a ta ustawa zakonna powstała

była, iż te dziatki pierworodne były ofiarowane a oddawane Panu Bogu, tedy już mało nie wszyscy o tem wiemy, jako a którym obyczajem naród żydowski za przewinieniem Pańskiem z onym patryarchą z Jakóbem zaszedł był do Egiptu. Tam jako się rozrodził, w jakiej też był niewoli, o tem już tam historja napisana szerzej powiada i świadczy tak, iż ich potem stamtąd za dziwną sprawą Pańską było wyszło sześćkroćstotysięcy oprócz białych głów i dzieci. A gdy ich Faraon, król onej ziemi, dobrowolnie wypuścić nie chciał, do którego był posłał Pan Mojżesza z Aaronem, aby był dobrowolnie wypuścił lud on jego, tedy dziwne a jawne i srogie plagi Pan nań przepuszczać raczył, jako tam wypisano stoi. Między któremi też ta jedna była, iż we wszystkiej ziemi jego jednego dnia kazał to wszystko Aniołom pobić, coby się jeno najpierwej było z matki swej urodziło, tak od dzieci jako od bydląt. A wszakoż między narodem żydowskim najmniejsza rzecz nie odeszła ani zginęła. Tak owszem był chciał Pan okazać w tem możność Bóstwa swego.

Gdy potem lud on dziwną mocą swą Pan stamtąd wywieść raczył, tak iż się im morza rozstępowały a suchą nogą przez nie przechodzili. Wyszli na puszczę, przez którą ich wiódł Pan do ziemi im obiecanej. Tamże na onej puszczy, iż ono był zły a swawolny naród, dziwne plagi a dziwne karania też Pan na nich dopuszczać raczył. Tak iż na Faraona przepuścił żaby i inne dziwne rzeczy a na nich ogniste węże i inne sroższe plagi dopuszczać raczył, tak, iż ich ziemia pożerała, ogień ich z nieba palił, kazał ich bić, mordować. A gdy się zasię uznali a upokorzyli jemu, tedy zasię wielkie łaski a dobrodziejstwa nad nimi stroić a okazywać raczył, tak iż im z suchych skał woda płynęła, manna im z nieba padała, ptacy się im dobrowolnie brać dawali a lecieli nie inaczej jako deszcz w namioty ich. Tak, iż przez czterdzieści lat z nimi na tej próbie był, dawając to nam znać, potomkom ich, iż on zawsze lud dobry a powolny w wielkiej łasce a w miłosierdziu swem chować, a lud złościwy, uporny a niewierny zawsze na dziwne pomsty a na dziwne okrucieństwa wystawiać raczy. Ale gdy się kto uzna a upokorzy się jemu, zawsze go zasię w łaskę swą przyjmować raczy.

Potem, gdy im był dał prawa a napisane ustawy tamże na onej puszczy przez Mojżesza, którego był nad nimi przełożyć raczył, tedy wspomniawszy sobie na ono, iż był dla nich w Egipcie kazał pobić ono wszystko pierworodne po wszystkiej ziemi, chciał też to po nich mieć i kazał im to za prawo ustawić, iż wszystko, coby się jeno najpierwej urodziło z matki swojej, aby było przyniesione a ofiarowane do kościoła jego albo do przybytku jego a oddane jemu. A tam kto chciał przy kościele dzieciątko swe zostawić, tedy je tam wychowywali w naukach i w cnotach a bywał z niego sługa Boży. Jako był zostawił Elkan syna swego Samuela, z którego był potem wielki prorok. A kto chciał dzieciątko swe odkupić a mieć je przy sobie, tedy to był obyczaj, iż ci zacniejsi tedy dawali wielkie ofiary według stanów swoich, tak w bydle jako w innych rzeczach.

A uboższy przynajmniej był powinien dać dwie synogarlice, albo dwoje gołębiąt młodych. A wszakoż ono dziecię tak odkupione, chociaż u rodziców będąc, tedy zawsze miało pierwsze prawo przed innemi dziećmi, iż ten bywał pospolicie dziedzicem pierwszym, ten bywał wybieran na urzędy i inne zwierzchności a przełożeństwa zawsze u rodziców swych miewał.

Patrzajże, iż Pan częstokroć i ustawy swe łamie, gdy się ku złemu końcowi obracają, a mocno je zasię dzierży, póki je jemu ludzie statecznie a wedle jego woli dzierżą a w nich się obchodzą. Pan tę ustawę był postanowił, aby z tego byli słudzy jego a ludzie poślubieni jemu.

Ale widząc, że się to ku gorszemu końcowi obracało a widząc, że się swawolni ludzie z tego podnosili, wnet to odmienić raczył a wnet to ukazał na Dawidzie, gdy posłał Samuela, aby między siedmią synów onego cnotliwego człowieka Izai był jeden obran królem. Gdy wedle zwyczaju postawił Izai pierworodnego syna swojego, powiedział duch Pański prorokowi, iż nie ten jest; postawił drugiego i trzeciego aż do wszystkich. Powiedział prorok, iż tu jeszcze niemasz tego, którego Pan obrał sobie. Powiedział mu Izai: jużci nie mam jeno jednego małego u owiec. Potem gdy był przywiedzion on chłopiec Dawid prosto z pola od bydła onego, tu dopiero powiedział prorok: iż to jest ten, na którego Pan raczył włożyć rękę swoję i pomazał go wnet na króla, opuściwszy onych starszych i pierworodnych braci jego. To, co był potem za chłopiec a jaka była moc Boska nad nim, kto o tym czyta, ma się czemu zadziwować. Takież i Jakób, patryarcha wielki, będąc pełen Ducha świętego, gdy błogosławił synom swym, opuściwszy Rubena, pierworodnego syna swego, i kapłaństwa i królestwa oddał a błogosławił innym synom swoim. A na wielu miejscach to prawo pierworodzeństwa przez złość ludzką już się połamało było. A tak wiele tego w piśmie znajdziesz, iż przez pychę a przez złość ludzką a tego świata wiele Pan Bóg łamał dekretów swych a nad pokornymi a nad sprawiedliwymi zawsze okazywał miłosierdzie swoje a dziwnie stany ich wywyższać raczył.

Karzże się też tedy tem każdy chrześciański człowiecze, któryś jest prawie pierworodny u Pana swojego a odrodziłeś się znowu przez chrzest a przez Ducha ś., abyś takież przez to wezwanie swoje a przez to ubłogosławienie swoje z tego pierworodzeństwa swego nie przyszedł w pychę, w nadętość a w jakie wzgardzenie tego dobrodziejstwa Pańskiego, abyś się takież nie stało, jako się działo tym pierworodnym synom, którzy dla pychy a dla wzgardzenia swego tracili prawo pierworodzeństwa swego i ono błogosławieństwo, które im należało.

Bo rozumiej temu, o coć idzie, a radzęć miej się pilno na pieczy a nie odstępuj na najmniejszy czas od tego Pana swego a szukaj pilnie tych przyczyn, jakobyś stał zawsze mocnie w opiece a w obronie jego, chodząc na wszem w posłuszeństwie jego. Bo jako go najmniej odstąpisz a iż złoży z ciebie rękę swoję, wierz mi, że twój przeciwnik, szatan, nie spi ale się pilnie o to stara, aby cię mógł pojmać a mieć cię wiecznym więźniem w onych osia-

dłościach swych a w ciemnościach swych. Tu się obacz, o co ci tu idzie, to ja twemu szerszemu rozmyślaniu poruczam.

Bo widzisz jeszcze k'temu, iż dla ciebie ten Pan i on przebrany lud swój, naród żydowski, przez ich wzgardzenie a przez ich pychę, iż dufali w zakonie swoim, iż dufali w ofiarach swoich a wzgardzili przyjście jego, ani go poznać ani jgo przyjąć nie chcieli, mając o nim jawne proroctwa, widząc już jawne znaki, które o nim zdawna powiadane były, też ich wzgardził, też ich od siebie odrzucił a wziął im ono prawo pierworodzeństwa ich i błogosławieństwa ich, a dał tobie nędznikowi a poganinowi a nikczemnemu stworzeniu swemu, a dopuścił ci być synem Bożym i odnieść na sobie błogosławieństwo syna pierworodnego. Jakoć to i Jan ś. potwierdził, mówiąc: Iż jeno tym tylko dopuścił być synami Bożymi, którzy go przyjęli a poznali go a dzierżą wiarę mocną jemu. Jako tu i ten błogosławiony Symeon w tej Ewanielji wyznawa: Iż ta błogosławiona światłość a ten błogosławiony Pan stały się na objawienie poganom. A jakoż ty tego zaniechać masz, a jakoż tego Pana odstąpić masz, gdyż widzisz, iż złe i dobre twoje wszystko na tem zależy. Bo jeśli przy nim mocnie a stale trwać będziesz, wszystkie te błogosławieństwa odniesiesz, które są zgotowane pierworodnym synom Bożym. A jeśli też od niego odstąpisz, wiesz co z sobą masz działać a z kim masz działać a o coć idzie, tak jakoś to już mało wyżej słyszał.

Patrzajże jeszcze, co ten twój dobrotliwy Pan, potwierdzając tobie to prawo i ten przywilej na to pierworodzeństwo twoje a na to błogosławieństwo twoje uczynić raczył, będąc Panem a Królem, będąc ustawcą a zwierzchnim gubernatorem wszystkich spraw nieba i ziemi i wszystkich ustaw i zakonów Boga Ojca swego, chcąc tobie okazać drogę powinności twojej, gdyżeś już pierworodnym u niego, że jeszcze z dzieciństwa twego zawsześ jest powinowat chodzić wedle woli świętej jego, dopuścił się nieść onym powinowatym swoim do kościoła według rozkazania a ustawy starodawnej Mojżeszowej, czyniąc dosyć za cię zakonowi swemu. Patrzajże, sługa zakon a ustawę napisał i napisaną zostawił z rozkazania Boga Ojca jego; a Pan a Król i stworzyciel nieba i ziemi wdał się pod posłuszeństwo a pod rozkazywanie sługi onego, dając też to nam na przykład, iż każdy wierny jego powinien tu nieść na sobie to, co jest wola a ustawa Boga Ojca jego. Bo i tu na świecie, acz to bywa przez przełożone sługi jego a przez tych, których on tu uczynił hetmanami a sprawcami świata tego nad ludem swoim, ustawiono a poruczono ludowi Pańskiemu, masz wdzięcznie przyjmować posłuszeństwo ono a wszakoż takie, któreby się zgadzało z wolą a z rozkazaniem Boga Ojca naszego niebieskiego. Ale któreby było nad wolę jego świętą a nad rozkazanie jego, o snadna wymówka każdemu cnotliwemu chrześcianinowi, co mu jest w piśmie świętem srodze rozkazano: Iż więcej ma być powinien słuchać Boga, Pana i stworzyciela swego, niżli najmożniejszego człowieka na ziemi. Jako to i apostołowie i inni święci

zawsze czynili, iż woleli gardła dać i wszystko stracić, niżliby mieli naśladować ustawy świata tego, któreby się sprzeciwiły woli a ustawom Pana swego.

Bo patrzaj, iżci nie w możności świata tego, ani w ramieniu jego Kościół Pański, a kochanie jego zależy jeno w tych, którzy poznawszy go uwierzą jemu a mocno stoją przy świętej woli jego. Bylić też natenczas w Jerozolimie królowie, starostowie, sędziowie, biskupi i mytnicy, inne rozmaite stany a przedsię byli daleko za Kościołem jego a nie byli w Kościele jego. A to przeto, iż go ani poznać, ani przyjąć, ani pisma, ani obietnic jawnych uczynionych o nim rozumieć nie chcieli. A któż był tedy wtenczas Kościołem jego: ci, co go poznali, ci, co go przyjęli. To jest matka jego święta, nędzny a prosty Józef, on cnotliwy starzec Symeon, ona Anna prorokini a święta niewiasta i innych wiele, którzy cnotliwego żywota używali a w prostotach swoich oczekiwali z radością tego obiecanego Zbawiciela swego.

Także się też ty cieś każdy chrześciański a wierny człowiecze w prostocie swojej a nie strofuj się tem nic, iż cię Pan Bóg tak raczy mieć a chować w małym stanie twoim. Bo jako i naonczas było, takci i dziś jest, iż tym zawsze trudniej poznać to dzieciętko nam jawnie przyniesione a ofiarowane w pośrodek nas a w pośrodek Kościoła tego naszego, który sobie Pan nasz umiłować a wiecznie poślubić raczył, którzy są obłożeni a ociążeni sprawami świata tego, którzy udali myśli swoje, aby tu tylko jako orły rozciągali skrzydła swoje a zaostrzyli jako na łup paznokcie swoje.

Ale się ty cieś ubogi chrześcianinie w prostocie swojej, jeśliześ poznał to święte dzieciątko nam tu już zesłane ku pociesze naszej a czekaj onej radości a onej zapłaty nie tu na świecie widomej, jako ci biorą, którzy mało znają Bóstwa jego, to jest woli świętej jego a rozkazania jego, ale onej wiecznej rozkoszy a onego pokoju wiecznego, o którymci tu ten błogosławiony starzec głosem śpiewa a powiada: Iż już możesz rzec: Już mój miły Panie opuść sługę nędznego twego w onym pokoju, którego używają wierni twoi, a doprowadź do onego wiecznego pokoju, któryś im zgotował, gdyż już oglądały moje nędzne oczy, to jest, sercem prawem poznały ciebie Pana stworzyciela swego. Już też zaśpiewasz a zawołasz z świętą matką jego: Iż widzę miły Panie, iż ty opuszczasz mocarzy a składasz ich z stolców ich a podwyższasz nędzne a pokorne sługi swoje.

O nędzneż to złożenie tych nędznych mocarzy z stolców ich, którzy go poznać ani przyjąć nie umieją, gdy ich złożą z stolca na nędzną deskę a potem wie to miły Pan Bóg, w jakim pokoju i do jakich pokojów będą przeniesieni.

Patrzajże tu dalej, iż tu o tym błogosławionym starcu Ewanielista świadczy, iż był człowiek cnotliwy a bojący się Boga a Duch ś. zawsze z nim przebywał. Jeślizeć był bojący się Boga, toć się znaczy, iż musiał w pilnej ostrożności chodzić, aby był strzegł ustaw i zakonu jego, a wżdy rozumiał, iż mu to jeszcze mało pomocne być miało, gdyby był nie przyszedł on, który był nam obiecany a nie

przejednał nam u Boga Ojca tej srogości zakonnej, której żadny człowiek nigdy dosyć uczynić a nigdy wypełnić nie mógł, iż się nic nie cieszył onem pełnieniem zakonu swego i onemi sprawami swemi. Ale gdy już ujrzał ono święte dzieciątko, o wnet go ruszył on Duch Pański, który, jako Ewanielista świadczy, zawsze przy nim był. Jakoż to niepochybna rzecz, iż i dziś przy każdym jest, którykolwiek się tak zachowywa jako o tym świętym starcu pisze, iż był człowiek cnotliwy a zawsze chodził w bojaźni Bożej. A cóż w nim wzruszył on Duch ś., który przy nim był. Wzruszył w nim najpierwej obietnice onym świętym patryarchom uczynione o przyjściu Zbawiciela tego. Wzruszył w nim proroctwa Danielowe, proroctwa Ezdraszowe, Dawidowe i innych o czasie przyjścia jego naznaczone. Wzruszył w nim one słowa Ezajasza proroka, iż ta światłość miała przyjść na oświecenie wszym narodom ludzkim, gdzie o tem tak mówił ten Ezajasz temi słowy: Oto już nie daleki czas do przyjścia Chrystusa mego, aby mi był sprawcą ku pobudzeniu narodów a śnieci Izraelskich, którego dam na światłość poganom, aby był Zbawicielem moim aż do konców ziemi wszystkiej. Toć w nim wzruszył ten Duch ś., toć tu o tem jawnie zawołał, iż już oglądały oczy jego onego Zbawiciela obiecanego jemu. Iż się już zjawiła ta obiecana a święta światłość wszystkim narodom po wszystkiej szerokości ziemi.

Nuż tedy też ty każdy wierny a chrześciański człowiecze nic nie dufając cnotom ani uczynkom swoim, uciecz się ku temu Panu swemu, a chodź w bojaźni a w posłuszeństwie świętem jego, jako ten święty starzec chodził, nic w tem nie wątp, nic się nie staraj, pewnie tenże Duch ś., który jako słyszysz, przy takich sercach przebywa, nie omieszka wzruszyć w tobie myśli a serca twego, iż poznasz to święte dzieciątko a tego Zbawiciela swego oczyma nędznej duszy twojej. A pewnie wierz i wiedz, iż będzie podan w ręce twoje a idź z nim do ołtarza z miłą a z świętą matką jego, ofiarujże go przed obliczność Bogu Ojcu swemu a połóż mu na ofiarę nie gromnicę ani błażejka (krążek woskowy) ale onę niewinną synogarliczkę nędzną duszyczkę twoję, jako ta święta matka jego położyła była znak niewinności a pokory swojej, a pewnie Duch ś. wzruszy w tobie onęż radość a onoż wesele, którą był wzruszył jako słyszysz w tym błogosławionym starcu w Symeonie ś. Iż ani śmierć, ani żaden strach tobie straszen nie będzie, gdy oglądają a poznają oczy twe Zbawiciela swego a tę światłość, która jest zgotowana wszym narodom świata tego a już zostanie wiecznie w pokoju nędzna dusza twoja.

Co z tej Ewanielji sobie ku nauce brać mamy.

Tu uważać a na pamięć sobie przywodzić mamy, iześmy przez chrzest święty wzięli prawo i błogosławieństwo synów pierworodnych przed innymi wszystkimi narodami świata tego. Drugie, mamy pomnieć, iż jako przez pychę a przez wzgardzenie traciły pierworodzeństwo rozliczne stany starego zakonu, abyśmy na to ustawicznie pomnieli a zachowali się w skromności

a w wierze a w pokorze w tem swojem błogosławionem prawie Panu swemu, aby z nas nie zrzucił tego błogosławieństwa tych pierworodnych synów swoich. Trzecie, uważajmy, iż Pan mało dba o nadęte serca a stany ludzkie, a komu się objawia a kogo Kościołem swym zowie, iż jeno tym, którzy wiernie dufają jemu, dufają obietnicom jego a stoją mocno przy świętych sprawach a przy postanowieniu jego, jako tu Duch ś. świadczy za tym niewinnym Symeonem, iż był człowiek cnotliwy a bojący się Boga, a też powiada Ewanielista, iż Duch ś. zawsze przy nim przebywał. Czwarte, bacz pilno, iż chociaż był święty a bojący się Boga a wżdy w tem żadnej nadziei nie pokładał, jeno aż gdy oczyma oglądał a sercem uznał stworzyciela swego. Także się też ty tego ucz, iż w niczem inszem nadzieja twoja, jeno gdy oczy duszy twojej poznają tego to Zbawiciela swego. A obacz, co Duch święty sprawuje w sercu, które się boi Pana Boga swego.

Nuż tedy ty sam nasz wszechmogący a miły Panie, gdyż żadne sprawy nasze nam do tego nie pomogą oprócz miłosierdzia twego świętego, którego ty nigdy nie oddalasz od wiernego serca każdego, spraw te nędzne serca a umysły nasze, abyśmy cię takież oczyma wiernej myśli naszej poznali a oglądali, jako ten błogosławiony starzec Duchem ś. napełniony. A poznawszy cię Pana swego, aby nas nie uwodził świat, aby nam nie była straszna śmierć, abyśmy zawsze tego pragnęli a pożądali u ciebie, aby nas tu zachowawszy w pokoju do czasu nam naznaczonego od ciebie, doprowadził nas do onego wiecznego pokoju swojego, gdziebyśmy cię wiecznie chwalili z Bogiem Ojcem i z Duchem ś. twoim, widząc cię w majestacie twym a w Bóstwie ś. twojem! Amen.

XIX.

Razanie na niedzielę Starozapustną.

Co to jest za rozkosz być w społeczności przebranych Pańskich.

„Zawołaj robotników z winnicy a zapłać każdemu zapłatę jego“ itd.

W Ewanielji tej dzisiejszej niżej napisanej okazać nam raczył nasz miłościwy Pan acz w przypowieści ale jednak jawnie sprawę królestwa swego świętego, a zwłaszcza tego, które tu sobie na tym świecie tak jako tu sam powiadać raczy, nie inaczej jeno jako wdzięczną winnicę ku rozkoszom swoim uszczepić a rozmnożyć raczył, biorąc sobie z niej wdzięczny pożytek a przyjemny owoc do królestwa swojego niebieskiego. A iż ją wolno otworzyć raczył tak złemu jako i dobremu, tak ubogiemu jako i bogatemu, każdy stan do niej wabiąc a namawiając i każdemu równą zapłatę obiecując, ktoby jeno chciał iść a szczepić a sprawować w niej wierne latorośle w sercu swojem Panu swemu a podawać mu z nich wierne a wdzięczne grona tu cnotliwego żywota swojego, sprawując go według woli świętej jego, tedy takim wszystkim obiecuje równą zapłatę każdemu, któregożkolwiek czasu przyjdzie do winnicy onej. I chciał tu ten wszechmogący Pan okazać, jako u niego w personach żadnego braku nie masz. A żaden rzec nie może Panu swemu, przecz on tak rownie każdemu w tej winnicy swojej pracującemu jednaką zapłatę zostawować raczy, nic przed się nie biorąc, ni zacności stanów ani też czasów, chociaż kto prędzej albo chociaż poślednicj uda się do tej świętej winnicy Pana swojego a do tej świętej społeczności wiernych jego, w której on osobliwe zawsze swoje kochanie położyć raczył. Acz tam nie jednakich zawsze robotników mieć raczy, ale tym, którzy wiernie a cnotliwie zachowywają w niej powinności swoje, takowym hojne błogosławieństwa zostawować raczy. A przeto te słowa tych obietnic świętych jego tu są na początku wspomnione, iż on obiecuje każdemu wiernemu w tej winnicy robotnikowi swojemu hojną zapłatę czasu jego, to jest czasu sądu swego sprawiedliwego. Jako szerzej usłyszysz z Ewanielji, którą napisał

Mateusz ś. w rozdziale XX., w. 1—16.

Gdy już ta wdzięczna winnica narodu ludzkiego a to wdzięczne królestwo tu na tej nędznej ziemi od Pana naszego tak uszczepiona a rozmnożona była, w której on już był wszystkie rozkosze swoje i wszystko kochanie swoje

położyć raczył, a zwłaszcza gdy on sam był fundamentem a prawą macicą jej a nas sobie uczynił jako latorośle, które miały pochodzić a róść jemu ku czci z tej macicy, tak jako to sam o sobie powiadać raczył, o czem Jan święty szerzej napisał; tedy jako od początku świata aż do przyjścia swego zawsze wabił a namawiał każdego wiernego, obiecując łaskawą a miłościwą zapłatę, ktoby jeno chciał iść robić a pracować do tej winnicy a zachować się w niej według woli jego. Tak iżby był w niej rozmnażał owoc jemu przyjemny cnót swoich a wiary i stałości swojej.

Słyszałeś też tu w tej Ewanielji dzisiejszej, iż on do tej winnicy jednych robotników zmawiał poranu, drugich popołudniu, trzecich ku wieczoru, a wżdy każdemu równą zapłatą było zapłacono. Tu już możesz rozumieć, co to jest za winnica a jaki to jest gospodarz jej i jakiego owocu potrzebuje z niej i jako do niej wabi a namawia wiernych robotników swoich i jaką obfitą a równą zapłatę każdemu nagotować raczył. Ale patrzaj zasie, jako się obchodzić obiecuje i ze złym robotnikiem i ze złą latoroślą, któraby z siebie żadnego owocu nie dawała.

O tem Jan ś. tak napisał, iż tak mówić raczy: Iżem ja jest w tej winnicy macica a wyście latorośle. A kto rośnie we mnie a ja w nim, ten może w tej winnicy wielki owoc uczynić. Albowiem wy nic bezemnie uczynić nie możecie. A kto niebędzie według mnie przemieszkiwał, ten nielza jeno musi być wyrzucon z tej winnicy a musi być odcięt jako latorośl niepotrzebna a uschnie a ogniem spalon będzie. Albowiem, jeśli będziecie przebywać we mnie, wszystko jako jeno będziecie chcieć, stanie się wam. A w tem ma być uwielbion Ojciec mój, gdy mu okażecie obfity owoc z siebie a iż zrozumie, iżeście wy moi wierni robotnicy. A tu dopiero możesz zrozumieć, że on jest tej winnicy prawy Pan, prawy fundament a prawa macica jej.

Słuchajże zasię, gdy tak hojną zapłatę robotnikom swym w tej winnicy obiecywać raczy a zowie je latorośłami, które z niego rosną jako z prawej macicy winnicy tej, tedy też tego od nich potrzebuje, aby robili a rośli według woli jego a nie odradzali się od tak błogosławionego szczepu macicy swojej a iżby przynieśli przyjemny owoc z tych latorośli swoich czasu swego Bogu Ojcu swemu. Tak jako tu sam o tem powiadać raczy: Iż w tem ma być uwielbion Ojciec jego święty, gdy ogląda wdzięczny owoc z winnicy tej a obaczy, żeśmy byli wierni naśladowcy jego.

A toć była najwdzięczniejsza winnica Pana naszego a toć było od początku świata własne uszczepienie jego tej latorośli narodu człowieczego, którą on zawsze na wielkiej pieczy miał, którą zawsze ogradzał murem mocy Bóstwa swego, do której zawsze słał sługi swe, to jest proroków, upominając ich jeszcze od początku świata, aby w tej winnicy wiernie robili a wiernie pracowali jemu a starali się o to, aby z siebie umnożyli wdzięczne latorośle jemu a podali z nich przyjemny owoc jemu. A toć ci są, o których tu Pan w Ewanielji powiada, iż jeszcze z poranku a przed przyjściem świętem jego byli zawołani do tej winnicy jego,

a do tych to szły one wdzięczne obietnice o zapłacie ich a o odkupieniu ich: Iż którzyby byli uwierzyli obietnicom tym świętym jego a wiernie się zachowali w tej to winnicy jego, tym była zachowana ta hojna zapłata od niego.

Zawołał też drugich o południu, aby szli do tej winnicy jego, obiecując hojną zapłatę każdemu, to jest już wtenczas, gdy się był zjawił w świętem człowieczeństwie swojem. Tu jako namawiał, tu jako wabił i jakie obietnice iścił wszystkim tym, którzyby jeno byli chcieli przystać do winnicy jego a wydać grona wdzięczne jemu wiary a stałości swej z latorośli swoich, gdyż on sam się uczynił szczepem a macicą winnicy tej! A którzyby wiernie przystali do niego a wyrościli z tej macicy a z tego szczepu wierne latorośle a wierny owoc Bogu Ojcu swemu ku czci a ku chwale jego, tym jako hojną zapłatę a jako wielką pociechę obiecywać raczy, wszędzie o tem wiele wiadomości mamy.

Woła też drugich i dziś ustawicznie już k'wieczoru a już na skończeniu świata przez święte słowa swoje, które nam tu ku pociesze naszej napisane zostawić raczył. Woła przez pasterzy swoich, którym to poruczyć raczył, wołał przez apostołów, przez męczenników, ukazując w nich dziwy Bóstwa swojego. A jako nas wabi a jako nas namawia do tej winnicy swojej, o tem pisma wszędzie pełno mamy. Albowiem gdzie ono mówi: Pójdźcież do mnie wszyscy najmilejsi robotnicy moi, którzyście się upracowali robiąc w tej winnicy mojej a ja łaskawie ochłodzę was. Jako i na drugiem miejscu mówi: Albowiem jużeście nie sludzy moi, aleście wdzięczni przyjaciele moi, gdyż to czynicie, co jest wola moja. Albowiem sługa nie może tak dobrze zrozumieć woli pana swego jako przyjaciel. A tak ja was zowię przeto przyjaciołmi, iżem się wam zwierzył wszystkich tajemnic swoich. A toć są ci, którzy już przed samym wieczorem a prawie na skończeniu świata do tej świętej winnicy jego a do tego królestwa jego są zawołani. A nie chciał ich opuścić, aby tak stali próżno na rynku, gdy powiadali, iż nas nikt nie zmówił, aby im był nie miał oznajmić o tej świętej społeczności swojej a o tej świętej winnicy swojej i jaka zapłata każdemu w niej jest zgotowana.

Możesz też tę różność czasów przyrównać trojakiemu wiekowi człowieczemu, iż go każdego czasu a w każdym wieku ten święty a miłościwy Pan namawiać miłościwie raczy, aby nie omieszkiwał a szedł do tej wdzięcznej winnicy jego, aby nie stracił zapłaty swojej, a namawia go ustawicznie rano, w południe i wieczór, to jest w młodości jego, w średnim wieku jego i w starości jego. A któregożkolwiek czasu obaczy się a przystanie do tej świętej winnicy jego, a puści z siebie latorośle cnotliwej powinności swojej ku czci Bogu Ojcu jego, każdego na każdy czas do siebie wdzięcznie przyjmować raczy. Uprzedzajże radzęć pilno, mój miły bracie, aby cię nie uprzedziła krótkość żywota twego, niżlibyś się stał wdzięczną latoroślą w tej winnicy Pana swego, abyś nie był odcięt jako zła a sucha latorośl, a nie był wrzucon do ognia wiecznego.

Słuchajże jaką tu równą zapłatę ten dobrotliwy Pan a ten tej winnicy Król każdemu równo obiecać raczył tak tym, którzy rano są zawołani jako i tym, którzy pozno a przed samym wieczorem przyszli. A tam żadnego czasu ani żadnego stanu u siebie przekładać nie raczy, jeno w którymkolwiek czasie a w którymkolwiek stanie nędzny człowiek obaczyć się może a uczyni z siebie wdzięczną latorośl Panu swemu a poda z niej wierny owoc jemu, zawsze mu jest równo z inszymi zapłata zgotowana. Tu się już może nie chlubić jeden przed drugim, mnich przed oraczem, król przed nędznikiem, biskup przed plebanem, stary przed młodym, uczony przed prostakiem, gdyż u niego nie jest brak w żadnych osobach, gdyż u niego nie jest zacniejszy jeden przed drugim, jeno to u niego są najzacniejsi, którzy przy nim wiernie stoją a którzy wiernie a sprawiedliwie obchodzą się w tej winnicy jego a rozmnażają z siebie wdzięczny owoc jemu, tym zapłata a tym błogosławieństwo jest zawsze od niego zgotowanem.

Słuchajże dalej, co tu o tej winnicy swojej przez proroka powiadał: Izem ja ją opłótł i ogrodził murem a uszczepiłem ją sobie i postawiłem strażnicę w niej a już niewiem, com jej miał dalej uczynić, to jest ogrodziłem ją mocą a strażą Bóstwa swego. Uszczepiłem w niej prawą macicę prawdziwej nauki swojej a woli świętej swojej. Postawiłem w niej strażnicę, to jest pasterzy a nauczycieli, aby zawsze wołali a strzegli, aby nic fałesznego, nic omylnego, nic obłędnego nie przystąpiło do tej świętej winnicy jego. A iżby przestrzegali a uczyli, jakoby oni wierni robotnicy winnicy onej mieli szczepić a rozmnażać one wierne latorośle a wdzięczne grona stałości swej podawać z nich Panu swojemu. Ale jako zaś tym stróżom grozi, którzyby niedbali a drzemali a nie przestrzegali robotników tych, wiele o tem prorocy powiadali. Gdzie ono i Ezechiel o nich tak powiedział: Iż jeśliby stróż stał na wieży wołając a strzegając a potem przyszedł nieprzyjaciel a onby go obaczył a nie przestrzegł ludu onego a stał się upadek w ludzie onym, krew ta niechaj będzie na głowę stróża onego. Jako i Jeremiasz prorok te słowa od Pana powiada, uskarżając się na stróżów winnicy tej: Iż samiż pasterze starli a podeptali winnicę moję. Tamże mało nizej o temże powiada: Izem ja był nasiał pszenicę a oni żęli ciernie. Jako też i Izajasz jeszcze srożej o tem napisał, mówiąc od Pana temi słowy: Iż jeszczećbym ja zgromadził tę winnicę swoję a zebranie swoje, ale owszem puszczę zwierzęta polne ku zeżrzeniu jej. Albowiem stróże jej ślepi, którzy nic nie widzą, a są jako psy nieme, które szczekać nie mogą, drzemiąc a nie patrząc, a widząc marne rzeczy, które nigdy nie mogą być nasycone. A nie wiedząc nic o rozumie swoim, każdy się na swą drogę uchylił a każdy za łakomstwem swojem od najmniejszego aż do największego mówiąc wszyscy: Pijmy a jedzmy, będzieć tak jutro jako i dziś albo jeszcze lepiej.

A tak teć są przyczyny, iż Pan Bóg chce rozgrodzić albo często rozgradza w gniewie swoim tę winnicę swoję, a iż często ją da wypasać a pożerać zwierzętom dzikim, to jest poga-

nom okrutnym dlatego, iż stróże jej są tak mdli a tak zaniedbali, jako tu o nich prorocy piszą. A wszakoż, którzy w tem takiem niebezpieczeństwie stoją wiernie przy Panu swoim a starają się, aby z latorośli swych podawali przyjemne grona a wdzięczny owoc jemu, tym jest zawsze ona hojna zapłata zgotowana, której nigdy żadne skarby świata tego zarównać nie mogą.

Jako to i sam ten nasz dobrotliwy Pan tuszy każdemu wiernemu robotnikowi w tej winnicy swojej, mówiąc temi słowy: Wszak wiecie, iżem ja was wybrał sobie, a nie wyście mię wybrali, a postawiłem was na to, abyście szli a rozmnożyli owoce swoje, a to dlatego, abyście wszystko otrzymali od Ojca mojego, o co go jeno prosić będziecie. O wielkaż to obietnica a hojna to zapłata uprosić to wszystko, o co byśmy prosili jeno Boga Ojca swego. O świętaż to godzina, której godziny będzie kto zawołan do tej winnicy Pańskiej a iż taki owoc rozmnoży w niej, za który jest zgotowana taka zapłata jemu. Jako i Paweł ś. pisze do Koryntów, mówiąc: A tak braciszkowie moi mili, bądźcie stali a nieporuszeni w wierze swojej, obfitując we wszystkich sprawach dobrych swoich a wiedzcie pewnie, iż praca wasza nie daremna jest u Pana waszego.

A jakoż tu stale nie stać w tej winnicy jego a jakoż tu nie szczepić cnotliwej wiary a stałości swojej w tej świętej macicy jego, gdyż on sam siebie tą macicą uczynić raczył. O błogosławionaż to latorośl, która wyrośnie z tej tak świętej a dostojnej macicy, iż poda z siebie wdzięczny owoc Bogu Ojcu swemu a iż to wie, iż ustawicznie rośnie tak hojna a tak obfita zapłata jemu. Albowiem chceszli się okazać wiernym robotnikiem w tej winnicy Panu swemu a wierną latoroślą jego, pomnij na to, w jakimeśkolwiek stanie jest, abyś zachował cnotliwą powinność Panu swemu, albowiem ta jest zawsze płatna i na niebie i na ziemi. Albowiem jeśliześ możniejszy, nie rozciągaj możności swej na upadek a na ścisk żadnego człowieka a owszem się staraj, aby się przez cię mnożyła sprawiedliwość a miłosierdzie na ziemi. Jeśliześ stanu niższego a nie przełożonyś na żadnym urzędzie od Pana swojego, starajże się, abyś był żyw poczciwem nabyciem swojem a zachował powinność swoję każdemu stanowi a w niczem nie obrażał bliźniego swego. Jeśliześ też duchowny, staraj się, abyś dosyć czynił powinności swojej a sprawował poruczone owieczki swoje według woli Pana swego. A tak to jest każdy wdzięczny robotnik w tej winnicy u niego, który się zachowa wedle powinności swej jemu poruczonej od niego. A w którymkolwiek czasie będziesz tak zawołan do tej winnicy od niego, bądź rano, bądź późno, nic się nie lękaj o zapłatę swoję, gdy położysz w nim wierną nadzieję swoję. A pomnij na to, jako Mateusz albo Marya Magdalena albo on łotr na krzyżu nie rychło się obaczyli a nie rychło się do tej winnicy przyłączyli a wżdy wzięli hojną zapłatę swoję równo z innymi. A takież i ty jeno stale trwaj Panu swojemu a dzierz mocno wiarę swą poślubioną jemu a podawaj kędy możesz z tej swej latorośli wdzięczne grona swej cnotliwej powinności jemu, nigdy on tobie nie zamieszka z zapłatą swoją.

A jeśliby cię te obietnice a te dobrodziejstwa nie ruszały, tedy słuchaj tej srogiej sentencji, jako się on chce rozsądzić z płonną winnicą swoją, która miasto przyjemnych gron jemu wypuściła z siebie płonne wino a ciernie z latorośli swoich, iż ją chce dać pożrzeć zwierzętom dzikim, to jest nieprzyjaciołom a przeciwnikom twoim tak duszným jako i cielesným. A iż już niechce żadnej opieki ani żadnej pieczy mieć o tobie, gdy powiada, iż rozplotę płoty a rozwalę mury około niej. O jakiż to strach wypaść z świętej opieki jego, a już chodzić jako błędnem zwierzęciem a czekać zeżrzenia a zaginienia swego. A co jeszcze gorzej, tak jako Jan ś. napisał, iż taką każdą płonną a niepotrzebną latorośl chce odciąć a chce ją kazać wrzucić do ognia wiecznego. O nieszczęsnaż to latorośl, która poda taki płonny owoc z siebie, iż ma być odcięta od macicy tej, to jest od Pana swojego a ma być wrzucona do ognia wiecznego.

A jakoż się tu nie rozmyśleć, a jakoż się tu nie obaczyć, co jest lepszego, jeśli statecznie stać w tych cnotliwych sprawach winnicy tej a uczynić z siebie wdzięczną latorózgę Panu swojemu a wziąć obfitą zapłatę swoję, albo się obrócić w płonne wino a w ciernie a w głóg, a uczynić się niepotrzebną latoroślą, która ma być precz ucięta a do wiecznego ognia wrzucona. Lepiejci, lepiej nieboraczku, przez ten mały czas stale a wiernie popracować w tej winnicy Pana swojego a podać od siebie wdzięczny owoc jemu cnotliwej wiary a stałości swojej, niźli masz z niej być wyrzucon jako złe a niepotrzebne drewno na spalenie wieczne.

A nie wymawiaj się, jako się i wymawiali, którzy stali na rynku prócz nujący powiadając: Panie, nikt nam o tej robocie nie powiadał, boć ją, dosyć głośno obwołano a szeroko opowiedziano już przez proroków już i przez apostółów już i przez Ewanielistów i dziś cię ustawicznie do niej wabią one słowa Pańskie tu nam na piśmie zostawione.

A tak staraj się radzęć pilno, aby Pan z tobą, jako z niepotrzebną latoroślą sądem swym obchodzić się nie raczył, abyć nie położył przed oczy twoje tej sprawiedliwości swojej, którą tu na cię dowodzi, iż on ciebie zawsze wabił, najmował, namawiał do tej winnicy swojej, hojnąć zapłatę zawsze obiecywał, nic sobie nie ważył omieszkania twego. A ty niechcesz, a ty niedbasz a wolisz się obrócić w ciernie, w głóg a w płonne wino. Bo patrzaj, o co ci idzie, alboć zostać wdzięczną a błogosławioną latoroślą u Pana swojego, alboć zostać złem a płonnem winem, które ma być wycięte a wrzucone do ognia wiecznego. Albowiem jako tu słyszysz, iż wiele ich jest do tej winnicy wezwanych, ale mało wybranych, to jest tych, którzyby wiernie a stale w tej winnicy zachowali się Panu swojemu a stali się wybranymi jego a starali się o to pilnie, aby rozmnażali wdzięczny owoc jego. A tak nic nie mieszkaj a kwap się do tej winnicy Pana swojego a staraj się, abyś się stał wdzięczną latoroślą błogosławionego szczepu tego, której zapłata zawsze hojna a obfita jest a nigdy nie zaginie.

Co sobie z tej Ewanielji na pamięć przywodzić mamy.

A tu najpierwej uważać mamy, jako się Pan nasz rozkochiwa w tym narodzie ludu swojego i jako o nim wielką pracę a wielką pieczę ma, aby mu się mnożył ku czci a ku chwale jemu i jako go zowie wdzięczną winnicą a owczarnią swoją. Drugie, mamy baczyć, jaka to jest rozkosz, kto jest przyłączon albo policzon do tej winnicy jego, a iż stale a wiernie zachowywa powinność swoję temu Panu swojemu, jakie poczciwości, jakie dobrodziejstwa, jaką straż, jaką opiekę i jakie wszystkie inne dobrodziejstwa obiecuje jemu. Trzecie, jeśliże też kto w tej winnicy jego żyje swawolnie bez wszej chrześciańskiej powinności swojej, jako go tu Pan zowie winem kwaśnem, latoroślą płonną, cierniem, głogiem, a obiecuje go precz wyrzucić na spalenie ogniem wiecznem. Czwarte tu uważać mamy, iż którejkolwiek godziny za czasów swych obrócimy się do tej świętej społeczności jego, iż każdego, zapomniawszy wszystkich pierwszych omyłek i złości jego, obiecuje go miłościwie Pan przyjąć do tej świętej społeczności swojej a policzyć go między wiernych swoich a przyjąć go za synaczka sobie. A to wszystko uważywszy pilnie obaczać mamy, co jest lepszego, jeśli ma być wierną latoróżgą jego z jego macicy uroszczoną a mieć też błogosławieństwa od niego, czyli być tym głogiem a tem płonnem winem a być wrzucon do ognia wiecznego.

Ale iż tego sami przez się mieć nie możemy, nasz wszechmogący Panie, jeno jeśli ty z miłosierdzia swego pociągniesz a zawołasz kogo do tej wdzięcznej winnicy swojej, nie dajże wszechmogący Panie, aby nas na tej płonnej roli tego mizernego świata miał zastać wieczór onej ciemnej a srogiej śmierci naszej, pókibyś nas sobie godnych nie uczynił a nie pociągnął do tej wdzięcznej winnicy swojej. A przyłączywszy nas do niej, daj taką sprawę dobrotliwy Panie nasz, abyśmy w niej rośli wierną latoroślą tobie a przynieśli i podali z siebie wdzięczny owoc czasu swego Bogu Ojcu swemu ku czci a ku chwale twej a ku wiecznej pociesze swojej! Amen.

XX.

Razanie na niedzielę Mięsopustną.

Przeciwko duchom fałeßnym a naukom omylnym.

„Kto ma ußy ku słuchaniu, słuchaj pilno“ itd.

Chrześciańskiemu a cnotliwemu człowiekowi gdyż nic inßego nie jest potrzebniejßego ani pożyteczniejßego na świecie, jeno się pilno o tem pytać a tego się pilno uczyć a takich dróg pilno ßukać, któreby go i ku poczciwemu stanowi jego i ku cnotliwemu postanowieniu żywota jego zawße przywodzić mogły, w którymby on mógł dosyć czynić onej ßlachetnej powinności, którą zawße wierny a cnotliwy chrześciański człowiek zachować powinien jest najprzód Panu Bogu swojemu a potem bliźniemu swemu, skąd jemu łaska Pańska na niebie a poczciwa sława na ziemi zawße się umnożyć może. A iż to żadnemu urość inaczej nie może jeno z pilnego słuchania a z pilnego badania słów a nauk potrzebnych a zwłaßcza tych, które pochodzą z onej zwierzchniej mądrości Pana zwierzchnego. A iż w tej Ewanielji ś. czworaki rodzaj ludzi Pan Chrystus nam przed oczy przedkładać raczy, którzy słuchali i słuchają i potem słuchać będą świętych słów a nauki jego, tedy ta Ewanielja ś. nietylko należała na one czasy apostolskie ale właśnie może być przytoczona na te dzisiejße czasy naße i na potem snadnie się przytrefić musi. Bo zawße jako od początku świata ten czworaki rozdział między słuchaczami słowa Bożego okazywał się i tak do skończenia świata okazywać się musi. A nie dosyć jest na tem, iż ludzie słuchali, słuchają i słuchać będą słowa Bożego; ale jeśli go wdzięcznie przyjąwßy pożytku z niego wdzięcznego Panu swemu przynosić nie będą, tedy im to zaiste nic płatne nie będzie. Jest tedy potrzeba, aby ci wßyscy, którzy chcą być prawdziwymi słuchaczami nauki Chrystusowej, byli jako rodną a obfitującą rolą, podawający z siebie wdzięczne owoce z słuchania słowa Bożego ku czci Panu swemu. Przeto nam tu Pan naß w tej Ewanielji te słowa przypominać raczy: Iż kto ma ußy ku słuchaniu, aby pilno słuchał a przypußczał zawße radę a naukę potrzebną do serca swojego a uważał to sobie, przy czem ma zostawać a jako ma zachować chrześciańską powinność swoję. Tak jako nam o tem tu Pan naß w tej Ewanielji ßeroką naukę dać raczył i jako mamy słuchać i jako mamy przyjmować i jako mamy w sobie rozmnażać

słowa świętej nauki jego. Którą to Ewanielję napisał

Łukasz ś. w rozdziale VIII., w. 4—15.

Tak jakoś wyżej słyszał, jako też i z tej Ewanielji wyrozumieć możesz, iż żadne obaczenie rozumu człowieczego nie może z nikąd inąd urość, jeno z pilnego słuchania a z pilnego uważania słów i nauk potrzebnych, zwłaszcza takich, które każdego wiernego a cnotliwego chrześciańskiego człowieka wiodą ku szlachetnemu stanowi jego a ku poczciwemu postanowieniu żywota jego, skądby mu mogła urość przodkiem łaska Pańska na niebie a potem tu potrzebna sława ku poczciwemu postanowieniu jego na ziemi. Albowiem jako filozofowie piszą, iż przyrodzenie człowiecze rodzi się jako goła tablica albo goła karta, na której jeszcze żadnego pisma nie masz, jeno, iż na to jest zgotowana, aby na niej pisano było a cokolwiek na niej napiszą, bądź źle albo dobrze, to już zawsze na sobie nosić musi. Także też przyrodzenie człowiecze, acz się rodzi z rozumem przyrodzonym, ale on rozum jego jako goła tabliczka jest, co usłyszy a czego się nauczy, to rozeznawać musi a zawsze w sobie nosić musi. A gdzie się uniesie w rzeczy niepodobne, iż im rozum sprostać nie może, tedy nielza jeno iż to wiarą podpierać musi tak o rzeczach świeckich jako i o niebieskich. Tak jako Paweł ś. pisze: Iż wiara z pilnego słuchania każdemu człowiekowi przychodzi. Albowiem i wierzyć i rozumem rozeznać trudno kto może, coby pierwej przez słyszenie do myśli a do rozumu jego nie przyszło.

A iż nam to jest dopuszczono, abyśmy się tu na świecie i temi i owemi naukami a zwłaszcza poczciwemi bawili, ale nas z tego wszędy zawsze najwięcej a najpilniej Pan nasz a Zbawiciel nasz przestrzegać a upominać raczy, abyśmy się tu najwięcej a najpilniej tem bawili a w tem się ćwiczyli, co jest wola Boga Ojca jego niebieskiego. Albowiem już nas wtenczas, gdy się tak w tem pilnie zabawiać będziemy, nie zowie sługami ale przyjaciółmi swymi miłymi. O wielkaż to rzecz, kogo ten Pan sobie przyjacielem zowie. O jakożby nam przystało, wszystko insze na świecie opuściwszy, niczego inszego pilniej nie szukać, jeno jakobyśmy się mogli z tym tak dobrotliwym Panem sprzyjaźnić, który ma wszystek świat i niebo i ziemię w mocy a w panowaniu swojem. A niechcąc nas tak w tem zaniechać a opuścić, aby nas nie miał zwać tymi przyjaciółmi swymi, gdyż naród ludzki jest najwdzięczniejsze kochanie jego, nadobnie nas a króciuchno tego uczy, gdy nam powiada, iż za to od nas nic inszego nie potrzebuje więcej, jeno abyśmy umiłowawszy go słuchali słów jego a czynili wolę świętą jego, aby się tak z nami chlubił przed Bogiem Ojcem swoim, żeśmy są wierni naśladowcy jego.

Jako nas i w tej Ewanielji łaskawie a miłościwie uczyć raczy, jako słowa jego święte, które on tu rozsiał po wszej szerokości ziemi, w serca swe przyjmować mamy, i jako je w myślach swych utwierdzać mamy, z którego utwierdzenia a uważenia słów jego świętych, tak jako tu sam powiadać raczy, stokrotny się owoc umnożyć

może każdemu. Jako też zasię u siebie rozumie złe a zatwardziałe serca, które zaniedbywują słów a nauki świętej jego a przyjmować jej do siebie nie chcą. Albowiem je przyrównywa ku złej a niepotrzebnej roli a ku opoce, na której się nic inszego nie rodzi, jeno ciernie a głóg, gdzie powiada, iż to nasienie świętych słów jego jedno pada podle drogi, drugie na opokę, trzecie między ciernie, i co się potem z niem dzieje i jako to szerzej wyrozumieć mamy, sam to nam łaskawie a miłościwie wykładać raczy.

Albowiem ten, kto wyszedł siać tego to świętego nasienia słów a nauki woli Boga Ojca niebieskiego na szerokość tej nędznej ziemi, jestci ten nasz miłościwy Pan a błogosławiony Syn jego Pan Jezus Chrystus, Zbawiciel a odkupiciel nasz, o którym nam sam Bóg Ojciec wszechmogący jawne świadectwo wydał, iż w nim wszystkie swe rozkosze położyć raczył i tamże nam słuchać go rozkazał, abyśmy mu na wszem posłuszni byli. A zwłaszcza, iż on sam o sobie to świadectwo zawsze dawał, mówiąc: Iż słowa te, które ja powiadam wam, nie są moje, ale są z woli błogosławionego Ojca mojego. I jakie też przywileje i jakie hojne obietnice nam są za to utwierdzone, którzy będziemy słuchać tych błogosławionych słów a nauk jego, o tem pisma i świadectwa wszędy dosyć mamy. Jakie też zasię srogie dekrety na tych wyszły, którzy wzgardziwszy wolę a świętą naukę jego, za czem inszem unieśli umysły swoje a rozumy swoje, o tem nam jeszcze więcej groźniejszego a straszliwszego pisma zostawiono. Jako o tem napisał Mojżesz, mówiąc od Pana temi słowy: Oto ja wam teraz kładę przeklęcie i błogosławieństwo przed oblicznością Pana naszego. Albowiem wam błogosławieństwo kładę w tem, jeśli będziecie słuchać słów a rozkazania Pana swojego. Przeklęcie wam zasię kładę, jeśli odstąpicie z drogi, która jest wam ukazana od niego. Jako i Izajasz o temże pisze, mówiąc: Dlatego, iżeście wzgardzili słowa prawdziwe a położyliście nadzieję w potwarzy a w omylnościach a przystaliście mocno k' niej, przeto spuszczę na was złość waszę nie inaczej, jeno jako urywek kamienia z muru wysokiego. Jako też o tem tenże Izajasz napisał od Pana temi słowy, mówiąc: Jeśli mię pilnie słuchać będziecie, będziecie używać wszystkiego dobrego a rozkoszuje się w obfitości dusza wasza a bezpiecznie przyjdziecie do mnie a będziecie żyć żywotem wiecznym. Albowiem ja uczynię przymierze z wami aż na wieki.

A którez słowa w nas więcej utwierdzone być mają jeno błogosławionego Syna jego, gdyż na nas sam jawnie zawołał, abyśmy go pilnie słuchali. Gdyż Mojżeszowi jeszcze o nim powiedział: Iż pobudzę proroka po tobie z pośrodku braci twojej, w którego uściech położę słowa swoje, które on będzie mówił do nich. A którzy wzgardzą słowa te, które on będzie mówił w imię moje, ja będę okrutny pomściciel tego. Słuchajże, co tu Pan mówi: Iż położę słowa swe w usta jego. Słuchajże, co też tu powiada: Iż będzie wszystko mówił w imię moje. Słuchajże, co dalej powiada: Iż kto go słuchać nie będzie a nauki jego pilen nie będzie, którą on ma uczyć a roz

znaćma w imię Boga Ojca swojego, iż się nad każdym takim srodze mścić obiecuje. O okrutnyż to dekret a nierówna walka, komu się ten Pan nieprzyjacielem uczyni a mścić się nad nim obiecuje.

Gdyż z jego mocy żadna moc ani niebieska ani ziemska wydrzeć się nie może, gdyż on, kiedy chce, wszystkich królów a wszystkich mocarzy świata tego może w proch a w niwecz obrócić w okamgnieniu swojem. Uważyż to sobie, co jest lepiej, słuchać tak dobrotliwego Pana swego a pilnie sobie uważać słowa świętej nauki jego a chodzić w tem błogosławieństwie jego; czy się unieść od woli świętej jego a czekać takiego przeklęcia a takiej pomsty nad sobą. Bo jako Mojżesz o nim napisał: Iż żadny naród człowieczy nie jest tak poważny, do któregoby się tak blisko przybliżali bogowie jego, jako się Pan nasz przybliża ku każdemu zawołaniu naszemu. A tak strzeż każdy pilnie sam siebie a upominaj duszę swoję, abyś nie zapominał słów Pańskich, które oglądały oczy twoje a niechaj nie wypadają z serca twojego po wszystkie dni żywota twego. A będziesz ich pilnie uczył synów twych i wnuków twych. Jako też mało dalej wspomina ludzi mówiąc temi słowy: Strzeżcie proszę was a bądźcie tego pilni, co wam jest rozkazał Pan Bóg wasz. A nie uchylajcie się od tego ani na prawo ani na lewo, ale tą drogą zawsze postępujcie, którą wam jest ukazał Pan Bóg wasz, aby się rozmnażało wszystko dobre wasze a izby się przedłużyły dni na ziemi osiadłości waszej. Tamże też mało dalej, gdy na puszczy onemu głodnemu ludowi, którzy szemrali przeciwko niemu, mannę był Pan spuścić raczył, tedy temże Mojżesz cieszył ich, mówiąc do nich: Iż widzicie jako jest dobrze wierzyć słowom Pańskim, iż on obiecał nie opuszczać was. Albowiem nie tylkoć w samym chlebie żyje człowiek, ale w każdem słowie, które pochodzi z ust jego.

A jakoż tu nie słuchać słów jego a zwłaszcza błogosławionego Syna jego, w którego on usta tak jako sam powiadać raczył, położył słowa swoje, słysząc za to takie błogosławieństwa od niego. A jakoż się też unosić od nich, albo sobie co inszego wymyślać, słysząc tak srogie zakazanie jego. Jako i Paweł ś. o tem napisał: Iżby i Anioł zstąpił z nieba a powiadał wam co inszego, niżli wam jest od Pana waszego zamierzono, tedy to u was niechaj za przeklęcie będzie A jeśli mamy rozumieć naukę fałeszną, która jest oprócz woli jego za przeklęcie, tedy podobno jeszcze w tem większem przeklęciu chodzi, któryby ją mnożył a rozsiewał na świecie. Albowiem acz nam był szeroko od początku świata Pan rozsiał prawdziwą naukę swoję, już słowy swojemi już przez proroków a patryarchów swoich, których był napełnił Ducha swojego. Ale iż rozum człowieczy będąc grzechem obciążony, temu sprostać nie mógł, jako tu w tej Ewanielji Pan nasz opowiadać raczy: Iż wiernym dane są rozumieć tajemnice królestwa niebieskiego a niewiernym grzech tak zaślepił oczy, iż widząc nie widzą a słysząc zrozumieć nie mogą. A tak ulitowawszy się Pan tej prostoty ich, zesłał na skończeniu świata Syna swego jedy-

nego, który już rozszerzył a objaśnił dowodnie po wszej szerokości świata wolę świętą jego, w którego uściech położył słowa swoje. A kto jemu uwierzy a stale będzie stał przy tych świętych słowach jego, dziwne takiemu każdemu błogosławieństwa obiecywać raczy. Nakoniec ten jest błogosławiony Syn tak o nim i o sobie powiadać raczył: Iż kto się rozmiłuje mnie a słów tych moich słuchać będzie, które pochodzą od Ojca mojego, iż się go też on rozmiłuje a mieszkanie wdzięczne swoje chce sobie uczynić u niego. O błogosławioneż to towarzystwo a szczęśliwy to przybytek, gdzie to święte Bóstwo uczyni wdzięczne mieszkanie sobie.

A gdyż już tak wiemy, iż słowa Pańskie są jako miecz ognisty przerażające serce człowiecze, tak jako o nich pisma powiadają. A gdyż też to wiemy, iż nam jest srodze zakazano, abyśmy się od nich nie unosili ani na prawo ani na lewo. A iż srogie pomsty zawieszono nad tymi, którzyby je sobie lekce ważyli a odnosili się od nich za inszymi postronnymi wymysłami świata tego. A jakie też są hojne zapłaty zgotowane tym, którzy ich wiernie naśladują a mocno przy nich stoją. Cóż nam tedy inszego należy jeno co najpilniej się o nie pytać a uważyć je w sercach swoich, aby się przyjęły w nich a nie padały podle drogi albo w ciernie, tak jako tu o tem Pan w Ewanielji powiadać raczy, jako o tem niżej powiedziano będzie. Albowiem jako apostoł pisze, iż nie każdemu duchowi ma być wierzono, tak on stary mistrz, czart a przeciwnik nasz, od początku świata na tem rzemieśle usiadł, aby nas odwodził od szczerej a prawdziwej nauki Pana naszego, uwodząc nas przez sprawców swoich, których tu sobie na tym świecie wiele a rozmaicie namnożył, w dziwne wymysły, w dziwne wynalazki, w dziwne ustawy a przez to w srogą pomstę nad tymi zawieszoną, którzy odstępują od szczerej nauki Pana swego.

A tak gdyż to już słyszysz z pisma pewnego, co to jest słowo Pańskie a jakoby miało być w nas poważnie chowane i jakobyśmy się mieli o niem pilnie pytać, gdyż nam wielką pomstą pisma grożą, gdybyśmy go w czem najmniej odstąpili, gdyż nam wielkie zapłaty są zostawione, którzy go wiernie słuchać a naśladować będziemy. Słuchajże jako tu Pan nasz serca nasze przezywa, którzy niedbale przyjmujemy a słuchamy świętej nauki jego a prawie się z nich śmieje, przezywając je złą rolą, opoką, na której się nic nie rodzi jeno głóg a ciernie. Albowiem jako tu słyszysz w Ewanielji, iż on jako wierny gospodarz, który się pilnie stara o zbawienie nasze, wyszedł tu na ten świat rozsiewać tego wdzięcznego nasienia słów a nauki świętej swojej. O którem rozsianiu powiada, iż jedno upadło podle drogi, drugie na opokę, drugie między ciernie tak, iż go mało zostało, które padło na dobrą rolę, to jest na wierne a na prawdziwe serca narodu ludzkiego, iżby uczyniło wdzięczny owoc jemu.

Albowiem, które pada podle drogi, to się nam znamionuje, które przyjdzie do uszu naszych, że go z wielką wdzięcznością słuchamy, a serce co inszego myśli tak, iż go do siebie nie przypuści ani go w sobie rozkorzeni, jeno

iż padnie podle niego, iż póki słyszysz, póty cię dotyka. Tu się rzekomo dobywasz jako z błota, tu się już rzekomo masz wolę polepszyć, tu przyszedłszy drugim powiadasz, żem się tam czystych rzeczy nasłuchał. A kiedy cię spytają, co to tam było takiego, tedy żadnego słowa nie umiesz powiedzieć. A to dlatego, iż się serce twe udało za inszą drogą a co inszego myśli, niż jest szczera droga woli Pana twego. A tak to święte nasienie pada podle drogi, podle omylnego a niedbałego serca twojego a nie przyjmie się w niem, tak, iż snadnie może być potłoczone, bo je sam w sobie potłoczysz. A ptak powietrzny (jako tu Pan w Ewanielji powiada) snadnie je z ciebie wybrać a wyniszczyć może, gdy się nie zakryło a nie rozkorzeniło w sercu twojem. A jako tu sam Pan powiada, iż się czart dlatego pilnie o to stara, aby człowiek uwierzywszy nie był zbawion a nie uszedł mu z towarzystwa jego. Jako się to było jeszcze na nędznym Adamie okazało, iż ten nieszlachetny ptak wybrał to nasienie słów a przykazania Pańskiego z serca jego, iż było padło podle drogi a w nim się było prawie nie rozkorzeniło.

O wielkaż to przestroga Pana naszego, iż przestrzega serca nasze, aby w sobie zakrywały to święte nasienie słów świętych a nauki jego, aby ten nieszlachetny ptak nie mógł ich ladajako wygrześć a wybrać z niego. Gdyż się nie przez co innego o to tak pilnie nie stara, jeno abyśmy słuchając nie uwierzyli i rozumiejąc temu, iż nam tak rychlej zginąć może wszystko dobre nasze tak na ziemi jako i na niebie.

O drugiem Pan powiadać raczy, iż padło na opokę, to jest na zatwardziałe serce człowieka nędznego, który acz słyszy i oczyma widzi szczerą prawdę, ale iżby musiał odmienić stan i obyczaje swoje a musiałby przestać marnego nałogu swego, acz z pilnością słucha słowa Pańskiego, które go uczy miłosierdzia, pokory, sprawiedliwości i innych cnót, które się Panu Bogu podobają, i bardzo go to czasem rusza, a cóż potem, gdy on nałóg a ona zatwardziałość nigdy mu o tem rozumieć nie dopuści. Albowiem gdyby chciał odmienić nałóg swój i udać się w pokorę, jużby mu się zdało, iżby tem zelżył zwierzchności swe, powagi swe, pokłony swe, które mu tu świat czyni, acz czasem z wielkiem zelżeniem jego i z wielkiem naśmiewiskiem jego. Gdzieby się też zasię udał na miłosierdzie a na sprawiedliwość, już mu się zda, iżby zginęły wszystkie wynalazki rozmaitych pożytków jego, z których się nadziewa wszystkiego umnożyć sobie, co jest najlepszego na świecie, zapomniawszy tego, jako pismo powiada: Iż to co jest najlepszego, zawsze nam pochodzi od Boga Ojca naszego niebieskiego. A tak każdy nałóg, każdy zwyczaj rusza onego serca opocznego, iż acz widzi szczerą prawdę, szczerą naukę i radby się czasem przykłonił k' temu, a cóż, gdy ono serce opoczne nie przypuści jei k' sobie tak, iż wyschnąć musi a wyniszczyć się musi, gdy przyjdzie do nałogu swojego, iż nie ma wilgotności, czemby się podparło wiarą a nadzieją o Panu swoim. Jako się to okazało na onym nędznym Kaimie i na Faraonie i na Herodzie, który dał zabić Jana ś., na miastach sodom-

ſkich i gomorſkich, iż ich Pan przeſtrzegał, iż ich Pan upominał a przez grzechy ich nie mogło jeno jako na opokę upaść ſłowo Pańſkie na ſerce ich. Jako ich też zaſię wiele, którzy odmieniali te opoczne ſerca ſwoje a wielkie pociechy brali od Pana ſwojego; jako miaſto Niniwę, gdy miało w ziemię wpaść za ſrogiem rozgniewaniem Pańſkiem, gdy je Jonaß prorok napominał, aby ſię uznali a odmienili opoczne ſerca ſwe. Odmienili obyczaje ſwe a znaleźli prędkie miłoſierdzie u Pana ſwojego. Jako też i Dawid, gdy go Natan prorok napominal, jako też Lot w Sodomie i wiele innych, którzy przypuścili ſłowa Pańſkie do ſerca ſwojego, zawße znajdowali wielkie miłoſierdzie u niego.

O trzeciem naſieniu tych błogosławionych ſłów ſwoich Pan powiada, iż padło między ciernie, a wzeßło poſpołu z niem, a cóż potem, gdy ono ciernie zatłumiło je. O ſrodzeż to nießlachetne ciernie rozkorzeniło ſię w ſercach naßych, ciernie dziwnych a rozmaitych myśli naßych według świata tego, ciernie dziwnych a rozmaitych pożądliwości. A kto ſię jeno chce tknąć ſerca ſwojego, to zeznać muſi, iż w każdem znajdzie wiele tego ciernia nießlachetnego. A tak to święte naſienie ſłowa Pańſkiego, gdy już przyjdzie na takie ſerce tem cierniem zaroſłe, przyjmie ſię na czas tak, iż ſię mało uznać muſi; tu już wzdycha, tu już płacze onych omylności ſwoich. A cóż potem, bo wnet jako wynijdzie do onych nałogów ſwoich a do onych zwyczajów ſwoich, za jakimi ſię unioſło ſerce jego, już wnet prędko urośnie a odnowi ſię w nim ciernie ono rozmaitych myśli jego, tak iż w niwecz ſię obróci ona przyjęta prawda od niego, a zatłumi ſię w onem cierniu ono święte naſienie prawdziwego ſłowa Pańſkiego. A czart, przeciwnik jego, już mu nie omießka nigdy, aby mu nie miał poſtawić tego przed oczy jego, o czem ſię nałożyło myśleć obłędliwe jego ſerce, aby co rychlej tłumił a zanißczał onę ßczerą prawdę w nim, aby ſię w nim nie rozmnażała jeno owßem, aby ſię co rychlej udał za obłędliwemi pożądliwościami ſwojemi a rozkoßami świata tego. O nędzneż to ſerce, które ſię da tak unoſić światu temu nędznemu a nie przypußcza k' ſobie wiernej rady a wiernej nauki ſłów Pana ſwojego, rozumiejąc temu, iż mu ma ſtąd urość wßyſtko dobre jego, a dopuści mu padać podle drogi a dopuści go wybierać z ſiebie temu nießlachetnemu ptakowi powietrznemu, przeciwnikowi ſwemu, a czyni mu z ſiebie rolę złą a niewdzięczną, kamieniem a cierniem zaroſłą tak, iż mu ſię w ſobie rozkorzenić nie da. Skąd nad nim wiſi wielki upadek jego, gdyż więcej folguje myślom ſwym a obłędliwościom tego świata niżli ßczerej woli a nauce Pana ſwojego, ſkąd mu miało urość wieczne błogoſławieńſtwo i na niebie i na ziemi.

Bo ſłuchaj jako tu Pan powiada: Iż to naſienie, które padło na prawdziwą rolę ſerca człowieka cnotliwego, uczyniło wielką rozkoß jemu, iż ſię przyjęło w ſercu jego, iż mu przynioſło wdzięczny owoc u niego. A cóż ſię inßego nad takim człowiekiem może ſtać, jeno iż już uſtawicznie będzie chodził w błogoſławieńſtwie Pana ſwojego, już ſię będą na świecie mnożyć wßyſtkie

pociechy jego, już chociażby też nań co nie po jego myśli przypadło, przedsię zawsze w radości pociecha jego, gdyż to pewnie wie, iż to jemu na wielką pociechę jego wszystko ma być obrócone. Już mu nie strasen żaden strach, już mu nie straszna śmierć, gdyż to w sobie utwierdził pewnem słowem Pańskiem: Iż jakożkolwiek sprawiedliwy tu na tym świecie stanowić się będzie i cóżkolwiek nań przypadać będzie, wszystko się to ma rozciągnąć na wielkie pociechy a na błogosławieństwo jego.

A cóż nam tedy inszego należy uczynić, jeno uciec się do tego Pana swojego z pokornemi prośbami swojemi, aby te nędzne a kamieniste a tem cierniem zarosłe serca nasze sobie ku czci wychędożyć raczył a nasiać w niej tej szczerej prawdy słów a wiernej nauki swojej, aby się nie uniosły za żadnymi wymysły tego świata. Abyśmy tak rzekli, jako oni zwolennicy mówili, z którymi szedł do Emaus, powiadając im pocieszliwe słowa swoje, gdy im zniknął: Izażeśmy nie mogli zrozumieć iż to prawda, co on powiadał, bo jako ogień zapalone były serca nasze.

Co sobie ku nauce z tej ś. Ewanielji rozmyślać mamy.

A tu obacz każdy wierny, co to jest słowo Pańskie a jako jest straszliwa rzecz nie dufać mu a zaniedbale odstąpić od niego. A jako takie serca Pan i przezywać i przeklinać raczy jedno cierniem, drugie opoką, trzecie podle błędnej drogi ziarnem padającem. A to wszystko na tych przymówka, którzy dla marnego świata tego rozmyślając nędzne sprawy, pożytki i rozkosze jego, zatłumiają naukę świętą a szczere słowa Pana swego a dają się uwodzić i słowom i myślom fałesznym. A on powietrzny ptak, nieszlachetny czart, ustawiczny przeciwnik nasz, wybija je a zatłumia je w nas. A słyszałeś srogą przyczynę z ust Pańskich, dla czego to czyni, abyśmy słysząc nie wierzyli a zaniedbali, stąd abyśmy byli wiecznie potępieni. Drugie rozmyślaj, co to jest za rozkosz słuchać a pilnować słów Pańskich. Azaż tam nie znajdziesz, co masz czynić w smutku a w upadku swoim i skąd masz mieć pocieszenie? Azaż tam nie znajdziesz, czem się masz obronić każdemu przeciwnikowi swemu? Azaż tam nie znajdziesz, jako masz być pewien zbawienia swego? Trzecie, abyś to umiał rozeznawać a rozmyślać, iż żadna prawda nie jest na świecie oprócz słowa Pańskiego. Gdyż sam powiadać raczy: Acz każdego ducha próbuj, ale każdy fałeszny jest, jeno to jest prawdziwy, który powiada słowa moje.

Dajże nam tedy miły Panie, aby tak były zapalone słowa twoje w sercach naszych, skądby nam urosło wszystko dobrodziejstwo i błogosławieństwo twoje święte, gdyż to wiesz a rozumiesz nasz święty Panie, iż bez słowa Twojego prawdziwego zawsze być muszą obłędliwe myśli i serca nasze tak, iż ani Ciebie ani Boga Ojca twego, ani żadnej prawdy nigdy poznać nie możemy. Ale Ty z dobrodziejstwa twego, gdy tak sprawisz serca nasze przez Ducha swego świętego, iż nikomu innemu dufać nie będą jeno słowom Twoim świętym, tu dopiero uczynisz z nas wdzięczne nasienie sobie ku chwale swej świętej na wieki wieków! Amen.

XXI.

Kazanie na niedzielę Zapustną.

O przejrzanych i o wybranych.

„Synaczku, a czego chceß abym prze cię uczynił“ itd.

Acz to są króciuchne słowa Pana naßego, ale bardzo pocießliwe każdemu chrześciańskiemu człowiekowi, które tu są wyjęte z tej dzisiejßej Ewanielji, które Pan a Zbawiciel naß ku ślepemu człowiekowi raczył mówić, który siedział żebrząc przy drodze. A usłyßawßy, iż to ten idzie, o którym już wielka sława była a wielkie podobieństwa się w nim zjawiały, onego Mesyaßa, już dawno światu obiecanego, wołał za nim o jakie wspomożenie. A tu jako słyßyß, iż Pan z onej obfitości miłosierdzia swego, które on hojnie wylewa na każdego k' sobie wołającego, nie tylko aby go wysłuchać miał, ale go jeßcze nadobnie upomina, pytając: Czego chceß miły synaczku, abym prze cię udziałał. A tak dlatego te słowa tu są założone, abyśmy się tem cießyli w prośbach naßych, iż gdy wiernem sercem zawołamy do niego, iż nietylko, aby nas wysłuchać miał o co prosimy, ale jeßcze owßem pyta a ßuka, coby jeßcze dla nas więcej uczynić miał. Przy temże też w tejże Ewanielji okazując to jako prawy Bóg, iż on wßystko wie i widzi na niebie i na ziemi, tak przyßłe jako i niniejße rzeczy, opowiadał zwolennikom swoim wßystek sposób przyßłej męki swojej, aby potem ważniejße były słowa święte jego, gdy się to wßystko pełniło, co on przed pierwßymi czasy opowiadać raczył. Którą to Ewanielję napisał

Łukaß ś. w rozdziale XVIII., w. 31—43.

Przypatrujmyż się tu dziwnej sprawie Pańskiej, iż on tu jawnie a jasno opowiedział wßystek sposób męki swojej i takiemi słowy i tym językiem, któremu oni wßyscy rozumieli, a wżdy jako słyßyß, iż oni wßyscy stali przedsię jako głusi a nic tego nie baczyli, owßem jako Ewanielista piße, iż te słowa były zakryte przed nimi. A cóż tedy miał potem, iż im to powiadał a zakrył to przed nimi, iż temu zrozumieć nie mogli. Ale jako jest sam dziwny, tak i dziwne są wßystkie sprawy jego, a cóżkolwiek czynił, wßystko czynił dla nauki człowieka nędznego. Iż apostołowie naonczas byli jeßcze ludzie cieleśni a nic nie rozumieli o królestwie Pana tego, jakiego to królestwa Król miał być, jeno się cießyli onemi słowy, co o nim

u proroków słyszeli, iż miał przyjść a opanować wszystek świat, a wziąć w posłuszeństwo wszystkie narody, aż do końca wszystkiej ziemi. I mniemali, iż się to ludzie gromadzili około niego, iż go czasu swego mieli obrać sobie królem a wdać się w posłuszeństwo jego. I nadziewali się, iż im miał rozdać miasta, zamki i inne możności świata tego, co się to okazało w onej matce Jana a Jakóba ś., która się już starała o pierwsze miejsce synom swoim w radzie u niego, gdy go prosiła, aby jeden siedział na prawicy a drugi na lewicy u niego. A o tem oni nigdy nie myśleli, ani to u nich była rzecz podobna, aby się która moc miała sprzeciwić jemu, aby go kto zabić, albo go kto ukrzyżować kiedy miał.

Bo patrzaj tego pilno, iż każdy naród człowieczy, którykolwiek się najwięcej para sprawami świata tego, zawsze jest trudniejszy ku uznaniu tajemnic Pańskich a ku obaczeniu królestwa przyszłego niebieskiego. Albowiem widzielić tak jawnie oni licemiernicy, oni biskupi, oni rozmaici panowie jawne pisma a jawne proroctwa o tym Panu, jako się miał zjawić, gdzie się miał urodzić, co się miało dziać przy zjawieniu jego, a wżdy tego nic nie baczyli ani temu rozumieć mogli, albowiem to było zakryte przed nimi, iż się więcej parali sprawami świata tego, niżli sprawami królestwa przyszłego. Ale prostaczkowie, którzy z radością czekali obietnic Pańskich a przypatrywali się sprawom jego, domyślając się, iż to już jest, wielkiemi tłuszczami zbiegali się do niego a naśladowali go.

Azaż nie jawnie powiadał Micheasz o miejscu narodzenia jego, iż się w Betleem miał okazać ten wódz, który miał rządzić wszystek świat? Azaż nie jawnie powiadał Zacharjasz, jakie miało być wjechanie jego do Jerozolimy? Azaż nie jawnie powiadali prorocy, co się miało dziać przy zjawieniu jego, iż ślepi widzieć, głusi słyszeć, chromi skakać mieli? Co się to już wszystko było okazało przed oczyma tych niewierników a tych licemierników, jako tu i w tej Ewanielji słyszysz. Azaż nie jawnie Dawid, Izajasz i inni prorocy wypisali a prawie jakoby na oko wymalowali sposób męki jego? Albowiem Dawid powiada, iż będą skłóte ręce jego i nogi jego, a prawie jako zliczone będą kości jego. Izajasz ten po wszystkiem wypisaniu męki jego, jawnie tem zapieczętował, mówiąc: Iż ten będzie zranion dla złości naszych a będzie prawie skart dla występków naszych. Azaż też nie jawnie Daniel powiedział: Iż gdy wedle liczby żydowskiej wynijdzie tygodni sześćdziesiąt i dwa, tedy będzie zabit Chrystus, a którzy się k' niemu nie przyznają, nie będą własnym ludem jego.

A tak tu już rozumiesz, iżci się już mieli byli obaczyć, co się około nich działo. Ale te słowa prorockie padały prawie na serca ich jako na opokę, jako o tem Pan potem powiadał a zaschły a nieprzyjęły się w nich. Albowiem były zatrudnione myśli ich onemi bogactwy a onemi doczesnemi sprawami świata tego, iż się tem nic nie parali, co się na potem dziać miało, jeno aby byli rozciągali one możności swoje. Jako to i dziś wszędy na świecie widzimy. Albowiem Pan Bóg

za ten grzech niedbałości a niewdzięczności ludzkiej tak zaślepi oczy człowiecze, iż chociaż jawnie widzieć będą, tedy nic nie zrozumieją. Acz to jeszcze mniejszy dziw, iż się to działo nad tymi niewiernikami jego. Ale się więcej temu dziwuj, iż i apostołom, miłośnikom jego, którzy też te proroctwa zdawna czytali i słuchali i tu od niego samego jawnie im powiadane było o tem, a wżdy jako słyszysz nic temu nie zrozumieli, iż się jeszcze parali światem tym a mało o przyszłych sprawach jego myśleli. Aż potem obaczywszy się, wołali za nim: O już miły Panie prosimy, abyś nam raczył przysporzyć a podeprzeć tej wiary naszej, która nam co dalej to więcej smakuje w sercach naszych.

Cóż tedy ty chcesz rzec nędzny człowiecze, gdyż to słyszysz, co się działo nad miłośnikami jego, iż się uznać ani obaczyć nie mogli, aż się uciekli do niego z prośbami swojemi, aby im onej wiary ich przysporzyć raczył. Gdyż to słyszysz, iż Pan za tę niedbałość tak świat zaślepiać raczy, a zwłaszcza tych, którzy się parają sprawami jego, opuściwszy sprawy Pana swojego, a zwłaszcza, iż też to wiesz, iż jeno wiernym swoim, jako sam powiada, dawa znać tajemnice królestwa swego. Ale widzi mi się, iż masz świeżą radę przed oczyma swemi, gdyż widzisz, iż prze ten nędzny świat a prze ten kęs marnej doczesnej rozkoszy jego, masz stracić sobie tak wielki klejnot, iż masz być opuszczon od Pana swojego a mają przed tobą być zakryte wszystkie święte sprawy jego. Niedajże się uwodzić temu marnemu światu, aczci będzie podawał do czasu kęs tych smacznych przysmaków swoich, bo jeśli nie zrozumiesz sprawom Pana swego a nie będziesz w opiece jego i toć wszystko marnie zginie i sam się w niwecz obrócisz i potomstwo twoje żadnej pociechy mieć z tego nie będzie tak, iż się to wszystko jako wichrem rozleci, wszak o tem masz i pisma i przykładów wiele i często się temu sam oczyma swemi przypatrzyć możesz. Bo jako sam Pan powiada, iż kto ze mną nie jest, przeciwko mnie jest, a wszystko dobro jego będzie rozprószone. A jeśliżeć da Pan Bóg to uznanie, iż się nie dasz tak nazbyt uwieść sprawom świata tego a przełożysz ostatek na łaskę a na opiekę Pana swojego, przedsię w tem nię miej nadziei, ale wżdy jednak rozumiej, iżci już Pan będzie przykłonniejszy oświecić nędzne oczy twoje. Wołajże jeno za nim nabożnem sercem z onymi zwolennikami jego: O mój miły Panie, gdyż się ja sam obaczyć a sam sobie nic w tem pomódz nie mogę, raczysz mi z onej dobrotliwości Bóstwa swego przysporzyć tej nędznej wiary mojej, abym cię poznać mógł Pana swego, a nie dać się zwyciężyć temu światu nędznemu a naśladować cię, Pana swojego. Tedy zasię pewnie wynijdzie za tobą on łaskawy dekret, który wyszedł za onymi świętymi zwolennikami jego a za obaczeniem ich: Iż tobie mój miły synaczku będą dane znać tajemnice królestwa niebieskiego!

Albowiem toć jest tajemnica a sprawa wiary świętej wierzyć rzeczom niepodobnym, których ani oczyma oglądać ani rozumem ogarnąć nie może. Niepodobnać to rzecz była, aby Bóg cierpieć miał, albo izby się w takim stanie

człowieczeństwa swego zjawić miał. Niepodobnać też to, aby pod osobą chleba i wina, nam tu ku pociesze, na pamiątkę męki swojej, ciało i krew swą tu szafować miał, co to nam zostawił za upominek swój idąc w niebo swoje. Niepodobnać też to, aby ciało zmartwychwstać miało, które po powietrzu przez ptaki a w wodach przez ryby rozniesione bywa. Trudnoć też to na nas, świat opuścić, pilne staranie swoje opuścić a poruczyć wszystko w opiekę Panu a mieć tę nadzieję, iż się nam wszystko sporzyć po myśli będzie. Ale ty jeno wierz a stój mocno przy tem, co Pan powiada, gdyż wszystko przeminąć musi, a słowa jego nigdy nie przeminą, tedyć się wszystko stanie wedle wiary twojej.

Niepodobnać też była Mojżeszowi przez suche morze ludzi przewieść, niepodobnać też była z suchej skały wodę wypuścić, niepodobnać też była Eliaszowi, kiedy posłał poń Ochozyasz król pięćdziesiąt koni, aby go do niego przywiedziono, kazał ogniowi z nieba spaść a popalił wszystkie, albo Elizeuszowi kiedy za nim dzieci wołały, iż kazał z małego chróściku niedzwiedziom wynijść, a podrapać je, które tam przedtem nigdy nie bywały. A tego wszędy znajdziesz pełne pismo, iż zawsze gdziekolwiek stateczna wiara komu przypadła, wszystko się stawało wedle wiary onej. A tak też ty każdy wierny człowiecze jeno mocno wierz słowom Pana swojego, wszystko się stanie wedle wiary twej, wszystko się błogosławieństwo wypełni nad tobą, co jest zgotowane a obiecane wszystkim wiernym jego tak tu na świecie jako i w wiecznem królestwie jego.

Też częścią dlatego Pan tym zwolennikom swoim przepowiadać raczył o tej męce swojej, aby potem obaczyli, iż jest prawy Bóg, a iż wiedział wszystkie przyszłe rzeczy, aby potem ważniejsze były u nich i u innych ludzi powieści jego, gdy się już po części jeszcze za bytności jego okazywać poczęły, aby naonczas nie mniemali, gdy się im miał okazywać po zmartwychwstaniu, iżby to była jaka omyłka, ale iżby pamiętając na te słowa pewniej temu wierzyli, wspominając to sobie, iż im to przed tem powiadał, jako miał ucierpieć i jako miał zmartwychwstać.

Słuchajże, co tu dalej Ewanielista wspomina, iż gdy dalej szedł Pan ze zwolennikami swymi i z onemi tłuszczami, które go naśladowały, tedy tam siedział żebrak ślepy przy drodze żebrząc a nabywając żywności swojej, toć to różnie od onych historyków, którzy osoby zacne, osoby królewskie na plac wytaczają a ich dzieje piszą. A tu Pan na plac wytoczył a opisać kazał nędznego a ślepego żebraka, ale wierz mi, żeć to nie bez przyczyny uczynił. Dał tu szupkę onym bogaczom a onym opatrzycielom miast i innych rzeczypospolitych, iż zapomnieli onego miłosierdzia swego i onego rozkazania Pańskiego: Iż aby żebrak a niedostateczny nie był między wami a był opatrzon według stanu swego. Gdzie też na drugiem miejscu powiada: Iż gdy będziesz żął zboże swoje, zostawiaj kłoski, które upadają na ziemię twoję; w winnicy twojej nie zbieraj gronek, które przedtem same opadły były. A cóż za to obiecał: Obiecał to tamże, iż będzie błogosławił Pan Bóg

wſzyſtkim ſprawom twoim, które będą ſprawowały ręce twoje. Ale, iż to było żydom powiedziane a oni o to nic nie dbali, aż ſię potem obaczywſzy dziś to na lepſzej pieczy mają, tedy miaſto onego błogoſławieńſtwa przychodziły na nich takie pomſty, iż w niedoſtatku ſwoim żarli potem dzieci ſwoje.

Oſtrzegajże ſię tedy też ty tego, chociażeś chrześcianinem, a nie mniemaj być to jeno do żydów mówione, albowiem Pan jeſzcze więkſzego miłoſierdzia od ciebie potrzebuje, bo też więcej dla ciebie uczynił a też wieſz, że nie jeno tobie Pan tę ziemię zoſtawił, ale wſzyſtkim ſynom człowieczym. A tak chceſz-li aby te wſzyſtkie błogoſławieńſtwa Pan nad tobą wypełnił, używajże też tedy miłoſierdzia nad nędzniejſzym, któregoć tu przed oczy twe poſtawiono, aby były napełnione gumna i ſtodoły twoje. Bo rozumiem temu, gdybyć ſię teraz Pan twój na świat ukazał a wiedziałbyś pewnie, iż to on jeſt, pewniebyś mu nie żałował wſzyſtkiej majętności ſwojej. Nie żałujże też tedy kęſa chleba człowiekowi jego, który w opiece jego jeſt, gdyż na cię ſam woła: Iż cokolwiek uczynicie tym z najmniejſzych moich, toście mnie ſamemu uczynili.

Patrzajże, co w tym ślepym obaczyć maſz, iż ten ślepy, chociaż nie widział, więcej obaczył niżli apoſtołowie jego i one tłuſzcze, co chodziły około niego, iż woła za nim: Jezu, ſynu Dawidów, zmiłuj ſię nademną. To już ten wierzył i widział oczyma duſzy ſwojej, chociaż już był Dawid dawno przedtem umarł iż, to on był on prawy ſyn Dawidów, który mu był obiecan, iż ſię miał urodzić z potomſtа jego. Słyſząc też one dziwy i one znaki, które o nim powiadano, iż to był prawy Jezus a prawy Meſyaſz, o którym prorocy piſali, iż miał być ſyn Boży, iż miał być ſam Bogiem mocnym, iż miał być Ojcem wieku przyſzłego, iż miał być kſiążęciem pokoju a iż prawda i ſprawiedliwość miała ſię zjawić za czaſów jego, a ślepi a chromi a głuſi mieli zdrowie brać od niego a na wieki miało ſtać króleſtwo jego. Słuchajże, co mu ſię ſtało za tę wiarę jego, iż na wſzem była wyſłuchana prośba jego a powiedziano mu, iż ta wiara jego to jemu wſzyſtko ſprawiła. Bo nie tylko, aby go Pan był wyſłuchać miał, ale jeſzcze powiedział: Czego jeno chceſz miły ſynaczku, wſzyſtkom gotów prze cię uczynić. O błogoſławionaż to była wiara a święte to było wyznanie tego człowieka nędznego, iż za to uſłyſzał tak łaſkawą odpowiedź od Pana ſwego.

A tak rozeznaj też to ſam, każdy nędzny człowiecze, jeśli nie ſiedziſz podle drogi jako ślepy a jeśliby tobie nie więcej przyſtało wołać: Jezu, ſynu Dawidów, zmiłuj ſię nademną! Bo ſiedziſz podle drogi tego nędznego pielgrzymowania ſwego, a ſiedziſz jako ślepy. Bo cię zaślepił grzech, zaślepił cię świat temi obłudnościami ſwemi, zaślepił cię czart, iż jeśli nie będzie łaſki a miłoſierdzia tego ſyna Dawidowego a nie będzieſz wołał w tej ſwej ślepocie do niego, wziąwſzy taką ſtałość wiary, jaką ten nędzniczek był wziął o miłoſierdziu jego, iż będzieſz zgubion na wieki.

Bo ſłuchaj, jako tu Ewanieliſta piſze: Iż gdy ten ślepy uſłyſzał przechodzący on lud a onę tłuſzczę prze-

chodzącą mimo się, tedy pytał, coby to było. Tedy jedni cnotliwi a dobrzy powiadali mu, iż to idzie on Jezus Nazareński, on dziwny prorok, który wiele dziwów działa a bardzo podobien k' temu, iż to już jest ten Mesyaß, który zdawna światu obiecan był. A drudzy zaś się, kiedy za nim wołał, fukali go a łajali mu, rozkazując mu, aby milczał. A on, jako słyßyß, tem jeßcze więcej za nim wołał. Także też ty uczyń w tej ślepocie swojej, jeślibyś sam nie mógł obaczyć a ogarnąć wiarą tego Mesyaßa swego a Zbawiciela swego, pytaj się onej cnotliwej tłußczy, kędy idzie a kędy są drogi jego. Pytaj się cnotliwych nauczycieli, którzy wiernie a prawdziwie rozßerzają świętą sławę jego.

Pytaj się o Mojżeßu a prorokach, to jest o prawdziwej nauce jego, jakoć sam rozkazał, abyś się nie udał w obłędliwe nauki a wymysły świata tego. A dopiero dopytawßy się o nim, o możności Bóstwa jego a o miłosierdziu jego, wołaj za nim bezpiecznie: O miły Panie a synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A pewnie ona ślepota twoja, co dalej to więcej będzie od niego objaśniona, iż co dalej to więcej poznawać go będzieß a miłować go będzieß a osiągnieß wßystkie błogosławieństwa, które są zgotowane takim miłośnikom jego.

Bo aczci będą na cię drugie tłußcze wołały, abyś milczał, abyś nie zrozumiał tego świętego Bóstwa jego a miłosierdzia jego. Abyś obaczył, jakie to okrutne tłußcze około ciebie są, które na cię wołają, abyś dał pokój Panu temu. Albowiem wołają na cię tłußcze fałßywych nauk, których dziś pełen świat; woła na cię drugc tłußcza świata tego, wywodząc cię na dziwne rozkoße jego, abyś nigdy nie miał czasu wołać za tym Panem swoim a uciekać się do miłosierdzia jego: woła na cię czart ze wßystkimi pomocniki swymi, stawiając dziwne sidła na cię. Ale ty przedsię uczyń tak, jako uczynił ten ślepy nieboraczek, imci więcej będzie ta rozmaita tłußcza rozradzała, tem ty więcej wołaj, wspomniawßy one słowa, iż ten Pan na cię i na wßystkich wiernych swoich woła, mówiąc one słowa: Pójdźcież do mnie wßyscy najmilejsi moi, którzyście się spracowali, abym ochłodził was.

A jakaż to pociecha a jakaż to rozkoß, złączywßy wiarę z wierną prośbą swą, wßystko sobie otrzymać o co jeno człowiek prosić będzie śmiał Pana tego. Albowiem taka jest moc prośby człowieka wiernego, iż dziwnie to święte Bóstwo bywa przez nie zwyciężone. Tak jako Mojżeß o nim powiada, iż żaden naród niema sobie tak bliskiego Boga, jako my mamy ku prośbom swym Pana Boga swego. A czasem chociaż i nie myśli uczynić, tedy bywa zwyciężon prośbami człowieka wiernego. Jako ono napisano o ludzie Izraelskim, gdy ich był Pan podał w ręce Filistyńskie a tam byli w wielkiem udręczeniu i odstąpili byli Pana Boga swego a chwalili bałwany ziemi onej. Potem widząc, że źle o nich, uciekli się zasię z wielkiem wołaniem do Pana swojego. Powiedział im: Nie, a wßakeście znaleźli sobie bogi inne, niechaj was wybawią. A oni potem jeßcze więcej wołali wyznawając upadek swój i odrzucili bał-

wany one, a on potem zmiłował się nad nimi i wyzwolił ich z onego udręczenia ich. A jako Paweł święty pisze, iż Duch Pański w prośbach naszych podpiera mdłości nasze, bo choćbyśmy nie wiedzieli o co prosić mamy, Duch Pański prosi za nami. A on, co przejrzał wszystkie serca ludzkie, już wie, o co się Duch jego przyczynia za nami. A jakoż tu nie prosić? a jakoż tu nie wołać, wiedząc to, iż Duch Pański sam się jeszcze więcej stara o wszystko dobro nasze.

Albowiem patrzaj, co ten ślepy sobie będąc takim nędznikiem uprosił, iżby snać mógł tem nie frymarczyć z żadnym perskim albo babilońskim królem: wziął wzrok, którego pierwej nie miał; ujrzał Pana swego, którego pierwej nie widział; znalazł drogę do onego królestwa, z którem nigdy nie zrównają wszystkie królestwa świata tego; stał się zwolennikiem Pańskim. Mało królów i książąt, którzyby byli wpisani w kronikę Pańską, a tego tu sam Pan usty swemi wysławia, iż też na wieki będzie pamiętne imię jego.

Także też ty jeno uczyń każdy chrześciański człowiecze, nie daj się zwodzić żadnej tłuszczy, a wziąwszy stałość wiary swej, nie przestawaj wołać za tym Panem swoim a za tym Mesyaszem swoim, pewnie wiedz, iż będą oświecone one zaćmione oczy duszy twojej, pewnie poznasz Pana swego a staniesz się zwolennikiem jego, pewnie znajdziesz drogę do onego królestwa twego tobie zdawna obiecanego a z dziwnemi rozkoszami zgotowanego, któregoś był na poły przepatrzył a zapomniał w tej ślepocie swojej, pewnie imię twoje będzie wpisane w onę kronikę a w one księgi żywota, o których Izajasz i Jan ś. w zjawieniu swem powiadał, a pewnieć się zjawią wszystkie pociechy twoje.

Co w tej Ewanielji pilnie obaczać a uważać mamy.

A tu masz uważać, jakie to jest dziwne Bóstwo z tem człowieczeństwem złączone, iż on wszystko wiedział, rozumiał, co się miało dziać z świętem człowieczeństwem jego. **Drugie**, przypatruj się, iż serca ludzkie niedowierne bywają od niego jeszcze bardziej zawściągnione, aby się obaczyć nie mogły, chociaż widzą, słyszą jasne, jawne a prawdziwe słowa jego, gdyż ten Pan chce serca wiernego a takiego, któreby samo dobrowolnie szukało a przypytywało się o świętem Bóstwie jego a takiemu sercu już on podpiera i poprawuje onę zaczętą chociaż z daleka wiarę jego. **Trzecie**, obaczaj, iżci tu Pan przed oczy twe położył historją o ślepym a nędznym żebraku, abyś się uczył, co to jest miłosierdzie, a iż te opony nędznych ludzi są rozbite na twoję próbę, jakie serce będziesz okazywał przed obliczności Pana swojego. **Czwarte**, obaczaj wiarę w tym nędznym człowieku, iż on chociaż go gromiły rozmaite stany, przedsię on nie przestawał od wiary a od wołania swego. A rozważaj, jakie też stany a jakie przekazy na cię wołają, abyś się nie pytał a nie wołał za tym Synem Dawidowym a za tym Mesyaszem swoim: Bo na cię wołają fałszywe nauki, fałszywe wymysły świata tego, woła na cię grzech, czart i innych przekazek wiele rozmaitych. Ale ty

przedsię nie przestawaj pytać się a wołać za tym Panem swoim a pewnie weźmiesz nieomylne pocieszenie swoje.

A któż to może w nas sprawić oprócz Bóstwa twego nasz miły a wszechmogący Panie i taką wiarę, abyśmy właśnie mogli rozumieć o tej świętej a srogiej męce twojej i na co nam wyszły wszystkie pożytki i dobrodziejstwa jej i taką sprawę w sercach naszych, jaka była u tego nędznego a zaślepionego człowieka, abyśmy nigdy nie przestawali wołać umnożywszy w sobie zupełną wiarę o wielkiem dobrodziejstwie twojem do majestatu twego świętego. Raczysz tedy posilić a podeprzeć tę mdłą wiarę naszą z łaski a z miłosierdzia twego, abyśmy ciebie poznawszy Pana a dobrodzieja swego i rozeznawszy pożytki i dobrodziejstwa, któreś nam sprawić raczył męką twą świętą a rozlaniem krwi swojej świętej, nigdy nie przestali za tobą wołać: Zmiłuj się nad nami Panie nasz miły a synu Dawidów! A stąd abyśmy sobie pozyskali święte miłosierdzie twoje. Co nam racz dać nasz wszechmogący Panie a Boże nasz! Amen.

XXII.

Kazanie na niedzielę pierwszą postu.

Jako mamy zrozumieć a zwyciężyć pokusy czartowskie.

„Wiedzion jest Jezus od Ducha na puszczę, aby był pokuszon od djabła“ itd.

Gdyż już Pan a Zbawiciel nasz przyszedł na ten świat, tedy młodość swą w takiej cichości, w takiej skromności i w takiem posłuszeństwie rodziców swoich wychować i stanowić raczył, iż jeno około narodzenia jego a około dzieciństwa jego okazywały się wżdy niejakie znaki świętego Bóstwa jego, aż we dwanaście lat okazał doktorom onym żydowskim w bóżnicy ich nie człowieczeńską ani świata tego, ale prawie niebieską naukę swoję. Ale potem, gdy już przychodziły czasy świętych spraw jego około zbawienia naszego, pilnie tego opuścić nie chciał, rozumiejąc nam to być rzecz potrzebną, aby nas był nauczyć nie miał, jakobyśmy się z czartem, z przeciwnikiem a okrutnikiem naszym potykać a jego pokusom bronić mieli, który się zawsze pilnie stara o upadek nasz, a iżby nas zwiódł chytrościami swemi. I jako tu pisze Ewanielista święty, iż się uprzejmie dał na to wieść Duchowi ś.

na puszczę, aby tam był uczynił najpierwszy bój a najpierwszy harc z onym sprośnym nieprzyjacielem narodu ludzkiego i z pokusami jego, najwięcej dla tego, aby nam naukę zostawił, jakobyśmy się też mieli i umieli czasu chytrych spraw jego, któremi on nas ustawicznie pokusza, przeciwko niemu zachować. Co tu szerzej usłyszysz z tej Ewanielji ś., którą napisał

Mateusz ś. w rozdziale IV., w. 1—11.

Słyszałeś tu z tej Ewanielji świętej te słowa, iż Pan Chrystus, a Zbawiciel nasz nie sam swą myślą, nie sam swą chucią szedł na tę puszczę jeno, iż był przywiedzion od Ducha ś. A najpilniej obacz, iż sprawa każda Pańska i pismo święte każde, którekolwiek jest przez Ducha świętego sprawione, nie dla Pana jest napisane ani tu zostawione, boć mu tego nie jest potrzeba, gdyż on jest największa a nigdy nieskończona mądrość, jeno dla nas niebożątek, abyśmy o nim wiedzieli, abyśmy się bóstwu jego dziwowali, a przypatrując się sprawom jego, jako się też mamy w swych sprawach i w swych przygodach zachowywać, poruczając się jemu. Abyśmy sobie nic nie wymyślali, nic z rozumów swych nie wynajdywali, jeno spraw Pana swego i nauki jego a pisma świętego na wszem słuchali i naśladowali a im się sprawowali. Albowiem, gdy słyszysz te słowa, iż Pan twój był wiedzion od Ducha na puszczę, tu sobie pilnie uważ, iż on będąc Panem, Królem i Stworzycielem wszego świata nic swawolnie, nic wymyślnie, nic z mocy swej czynić nie chciał, jeno to, co była wola Ojca jego, jako sam o tem wielekroć powiadał, a na co był przez Ducha świętego słusznie przywiedzion wedle praw bóstwa swojego, jako się to i z tej Ewanielji jasno okazało.

A tu możesz obaczyć, iż nam jest sroga nauka dana na nasze nauki a na dziwne wynalazki ludzkie, których jest dziś pełen świat, iż każda sprawa nasza, każdy postępek nasz, każde stanowienie nasze nie miałoby być inaczej sprawowane ani stanowione, jeno aż z prawego przywiedzenia Ducha ś., które nam jest szeroko zostawione w świętem piśmie jego a w naukach jego. A niczby się słusznie nie miało dziać nad świętą wolę jego a nad postanowienie jego. Gdyż sam Pan nasz, będąc mistrzem a głową pisma wszystkiego, nic nie czynił bez woli Ojca swego a bez sprawy i przywiedzenia Ducha świętego.

Tubyś lepak rzekł: a gdzież ja tego Ducha ś. tak często mam szukać, abym się go zawsze radzić albo pytać miał? Azażci go trzeba szukać, azaż nie wiesz, iż tobie dawno Duch ś. zakreślił, zamierzył i nauczył a w piśmie swem szeroko zostawił i zapieczętował, jako masz zachować chrześciańskie sprawy swoje. Już masz pełne uszy i pełne oczy pisma tego przez Ducha ś. sprawionego. Jużci wszystko sprawił i postanowił on Kościół święty przez Pana naszego, który był pełen Ducha ś. i przez apostoły jego, a przedtem przez proroki i przez patrjarchy dziwnie fundowany i założony. Tak, iż Duch ś. już dalej nic nie obiecał wymyślać ani wynajdować, jeno to święte postanowienie w tobie podusczać a objaśniać. Już też masz srogie zakazanie Pańskie przez Pawła ś.: Izby i Anioł

z nieba zstąpił a uczył cię czego innego, niż tobie Pan twój zakreślił a zamierzył z Kościołem swoim, nie masz mu wiary dać.

A tak, gdy tak będziesz według tej sprawy Ducha ś. chodził a zachowywał się a nie wedle wymysłów świata tego obłędnego, tu dopiero bezpiecznie możesz rzec: iześ jest wiedzion od Ducha ś. na tę puszczę tego obłędnego świata. A tu dopiero będziesz mógł złomić na tej puszczy czarta sprośnego i wszystkie pokusy jego, jako je Pan twój złomił, będąc wiedzion od Ducha ś. na puszczę, gdy się nie będziesz niczego innego domyślał, jeno do czego cię wiedzie on Duch ś. pocieszyciel twój przez pisma święte a nic z wymysłu świata tego. A to masz pierwszą naukę z tej Ewanielji świętej, abyś się tego strzegł, żeby cię nic inszego nie uwodziło na żadną inną stronę ani na żadną drogę jeno to, co jest z sprawy Ducha ś., gdyż Pan twój, Mistrz twój a Zbawiciel twój, jako tu o nim słyszysz, nic inszego nie sprawował ani wymyślał, jeno to, co była wola święta Ojca jego a na co go przywiódł on Duch święty, wódz a sprawca jego.

Potem słyszałeś w Ewanielji, iż Pan pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy tam na tej puszczy. I około tego niektórzy się zabawiali, iż Pan dla tego pościł, aby nas też pościć nauczył a my abyśmy go też w tem naśladowali i dlatego czterdzieści dni pościć ustawili. A to zapomnieli, co stoi w Ewanielji, iż dlatego szedł na puszczę, aby się dał czartowi pokusić a nas aby nauczył obrony przeciw pokusom jego. Zapamiętali też tego, jako nas Pan nasz i prorocy pościć uczyli i jako napisali, jaki ma być post i jako się w nim chrześciański człowiek zachować ma, a snadź nie tak tym głodem a tem wymyślaniem dziwnych potraw, z czego siła mdłych dziatek, siła chorych, zeszłych, starych albo niewiastek brzemiennych w choroby i śmierci wpadają. Ale słuchaj, jako tu Ewanielista pisze, dlaczego był Pan wiedzion od tego Ducha świętego na puszczę, nie stoić tam napisane, aby pościł, ale iż dlatego szedł, aby był pokuszon od djabła.

Tubyś lepak rzekł: a cóż mu było potem, iż z tym djabłem tak chciał postąpić albo się w takie sprawy wdawać. Rozumiej temu, iżci jemu nie było nic potem, boby go był jednem słowem odprawił, ale przypatrywał to Pan zdaleka, będąc głową naszą, iżeśmy my nigdy, będąc członki jego, od tego nieszlachetnika a od pokus jego spokojni być nie mieli. A iż nam tego było najpilniej potrzeba, abyśmy się byli tego od niego uczyli, a na taką zbroję i na taką obronę się zbierali, jakobyśmy mogli zawsze poczciwie stać przeciwko temu okrutnemu hetmanowi w tym srogim boju a nieobronnych pokusach jego. Który zawsze, jako o nim pismo powiada, broi a krąży jako lew, szukając, kogoby pożrzeć mógł.

Nie rozumiejże temu, abyć pismo święte albo Duch ś. miał ganić powściągliwość bujnego ciała twego albo bystrych myśli twych, toć jest owszem srodze we wszem piśmie rozkazano, abyś po wszystkie dni żywota twego żył poczciwie, żył trzeźwo, żył miernie, nie tak jako bestja, która tylko w ziemi

leb wnurzywszy, patrzy natkania brzucha swojego a głowy swej nigdy w niebo podnieść nie może. A snać ta tego skromniej używa, niźli my czasem w postach swoich, będąc rozkosznem a przebranem stworzeniem Pańskiem. Bo i ta nie je ani pije, jeno do sytości swojej. A my jako się w tem zachowywamy, to każdego obaczeniu i pamięci poruczam. A to sobie snać mamy za największy post a za najprzyjemniejszą służbę Bożą, gdy z wielką trudnością a z wielkim kłopotem nabywamy sobie nowych a wymyślnych potraw a żywności, topiąc się po wodach, łamiąc lody, męcząc, dręcząc człowieka ubogiego a bliźniego swego; biegając po ogrodach, po rynkach, po aptekach, szukając rozmaitych ziół, rozmaitych wymysłów, jakoby to jedne zioła miały osobniejsze przywileje przed drugiemi ku zbawieniu ludzkiemu. Więc tu pieką, smażą, wymyślając z wielką trudnością rozmaite przyprawy swoje. A wtenczas jako Izajasz pisze, największa swawola bywa wynajdowana i największe opilstwo, łotrowstwo przy tem świętem nabożeństwie. A z takiego postu jawnie się śmieją wszyscy doktorowie święci i pisma święte. Aby nic inszego nie było jeno co Izajasz napisał, narzekając na takie święte nabożeństwo a mówiąc tak od Pana: Izalito jest taki post, nędzny człowiecze, abyś ty przez dzień dręczył ciało swoje, albo związał głowę swoję, albo popiołem posypał włosy twoje. Izali to będziesz zwał wdzięczną służbą Panu swojemu, izali to będziesz rozumiał przyjemny dzień u niego. Izalim ja kiedy takiego postu potrzebował od ciebie, powiada Pan. Ale chceszli mi wdzięczny post uczynić, rozwiąż około siebie uporne myśli swoje, któreś nasadził na skazę bliźniego swego, czyń sprawiedliwość, czyń miłosierdzie, nad kim możesz, wedle stanu swego, nędznika a ubogiego wspomóż, kędy możesz, w upadku jego. A dopiero, gdy mi tak pościć będziesz, używając pobożnie chleba swego, tu dopiero jako słońce okaże się przedemną sprawiedliwość twoja, tu dopiero jako śnieg zbieleją wszystkie nieprawości twoje przed oczyma memi i wszystkie inne pociechy wypełnią się nad tobą. A tu się już możesz nauczyć z tego proroka świętego, co jest post a jako się w nim masz zachowywać Panu swojemu nietylko po te dni od ludzi wymyślone, ale po wszystek czas żywota twego. A nie daj się uwodzić na tę puszczę duchowi innemu, jeno Duchowi świętemu jawnie przez pisma święte na cię wołającemu.

Słuchajże tu dopiero, dlaczego ten Pan twój udał się był na tę puszczę, jako o nim Ewanielista pisze: nie dla postu, aby nas pościć nauczył, ale dla tego jakoś słyszał, iżby nas nauczył pokusy zwyciężyć przeciwnika swojego, któremi on za nami rozmaicie strzela. I rozumiał temu Pan, iż ten harcownik a ten przeciwnik nasz stąd miał najpierwej na gruszt założyć (łukiem do celu zmierzyć) a stąd nędznego człowieka naprzód pokusić. Najpierwej od żywności jego, bez której się żadny stan ludzki obejść nie może, aby go odwiódł od tej nadziei i od tej opieki, którą jemu Pan obiecał o żywności jego, a przywiódł go k' temu, aby on naśladując sprawy jego, używał w wielkiej trudności a niesprawiedliwości nabycia swego. I uczynił się Pan naj-

pierwej przed nim jakoby głodnym a łaknącym, aby się mu dopuścił najpierwej od tego końca pokusić, iż on przyszedłszy do niego, ukazawszy mu kamienie, powiedział mu: „Czemu, jeśliżeś Synem Bożym, z tego kamienia chleba sobie nie uczynisz“. Ach niestetyż, gdyż ten, co śmiał w tej mierze pokusić takiego Pana, owszem takież za każdym z nas chodzi, wołając, ucząc, namawiając, abyśmy sobie chleb z tego marnego kamienia czynili a żywności swej z wielką pracą, z wielką niesprawiedliwością, z wielkim płaczem ludzkim nabywali, a prawie jako z suchego drzewa łyka darli. Zapomniawszy onych miłościwych a nieodmiennych obietnic o Panu naszym, iż on nad każdym wiernym a sprawiedliwym dzierży miłościwą rękę swoję, aby go nigdy nie opuścił, przywodząc mu albo ziółka albo ptaszki niebieskie na pamięć, iż je on żywi, pasie i przyodziewa bez wszej pracy ich.

A my niebożątka zapomniawszy tego a uwiódłszy się za radą tego przeciwnika swego, położyliśmy wszystkę nadzieję swoję w pracach swych a w trudnem nabyciu swem, nadziewając się, żeby to wszystko na tem należało, nie folgując ani sprawiedliwości ani miłosierdziu a opuszczając wszystkę nadzieję w wspomożeniu Pańskiem. Aczkolwiek Pan za występkiem przodka naszego, tak na tym świecie nędznym postanowić raczył, abyśmy w pocie czoła swego szukali chleba swego, ale tak, iżby sprawiedliwie, pobożnie a cnotliwie bez uszczerbku, bez łupieztwa a bez krzywdy bliźniego swego.

A tak rozumiejąc Pan, iż ten chytry mistrz od tego końca najwięcej o nędznego człeka kusić się miał, ukazał mu wnet tarcz a pewną obronę na tego nieprzyjaciela sprośnego, iż mu bezpiecznie będzie mógł powiedzieć te słowa, co mu Pan powiedział: Iż chociaż ty mnie nieszlachetny czarcie na to wiedziesz, abym ja niecnotliwie, niesprawiedliwie a niepobożnie z płaczem a z krzywdą bliźniego swego nabywał żywności swojej a prawie jako z kamienia używał chleba swego, ale się ja wolę cieszyć temi słowy Pańskiemi, iż nie w takim chlebie należy nieszlachetny czarcie żywność moja i nadzieja moja, ale więcej w onem łaskawem słowie a miłościwej obietnicy, która poszła z ust Pana mojego, iż jeśli będę żył niesprawiedliwie, niepobożnie a niecnotliwie, nic mi nie pomoże praca ani robota moja, bo wszędy on obiecał kazić, tępić a niszczyć niesprawiedliwego. A jeśli będę żył pobożnie a sprawiedliwie nabywał żywności swojej, to też pewnie wiem, iż się wszystkie błogosławieństwa wypełnią nademną, które on obiecał każdemu wiernemu swemu, iż będzie błogosławion w domu swoim, w gumnie swojem, w roli i w oborze swojej i potomstwo jego nigdy z trudnością nie będzie nabywało chleba swego. A tu dopiero, gdy tak dufać będziesz a położysz wszystkę nadzieję swoję w Panu swoim, weźmiesz na się mocną tarcz a dasz prawie policzek czartowi sprośnemu, iż się o cię więcej kusić nie będzie, ani o zebranie twoje.

Słuchajże drugiej pokusy a snać jeszcze sroższej, którą się tu Pan dla ciebie, a dając tobie przykład, dał pokusić czartowi sprośnemu, iż mu śmiał rzec, wywiódłszy go na wysoki ganek,

iż jeśliś jest Syn Boży, puść się tu na dół, wßak pismo powiada, iż to jest Aniołom rozkazano, aby cię strzegli, żebyś i o kamień nie obraził nogi swojej. I rozumiał temu Pan, iż się ten nießlachetnik miał o ludziach zawße a ustawicznie kusić, odwodząc ich od tej stateczności ich, aby w czem innem dufali niżli w Panu swym, ukazując im dziwne figle swoje, dziwne gusta a czary swe, dziwne a nieprawdziwe możności swe, przywodząc ich też zasię k' temu, aby oni upornie a z wielkiem bezpieczeństwem pokußali Pana swego, wzburzając królestwa na królestwa, wzburzając dziwne zwady, dziwne burdy, dziwne ßturmy, ludzi przywodząc, iż jeden drugiemu wycierpieć nie może a pokußają się o niepodobne rzeczy a prawie się na dół głową z wysokiej wieży pußczają. A chociaż niepobożnie i niesprawiedliwie, przedsię każdy mówi: Pan Bóg mi pomoże, azwßyscy mówią w imię Boże jedziemy. A cóż to innego sprawuje, jeno ten nießlachetny mistrz, który każdemu z nas ßepce za uchem, wßakeś syn Boży, pokuś się, chociaż rzecz niepodobna, a puść się z ganku. Ale ujrzyß, będzießli iego rady słuchał, jeśli się nie stłuczeß.

A acz to jest rzecz nieomylna, iż Aniołowie Boży na to są sprawieni, iż są stróżowie tu narodu ludzkiego a wßakoż jeno takiego, który statecznie a stale stoi przy Panu swoim. Jako się to okazało na Abrahamie, na Locie, na Tobiaßu, na Jakóbie, gdy go Anieli prowadzili do brata jego na wielu innych ludziach świętych. Ale tych zawße odstępowali, którzy się udawali za swawolnościami a za wymysły swymi. A tak ci wßyscy, którzykolwiek odstępują od przejrzenia swego a od wezwania swego na jakimkolwiek są stanie albo urzędzie, a ważą się wymyślać sobie innych spraw niepodobnych a innych postępków w nadzieję Pańską niżli im przystoi, ci wßyscy pokußają Pana swego a wßędy chodzą bez opieki jego. Ale którzy poczciwie, pobożnie stoją wedle woli Pańskiej a folgując wezwaniu swemu, nie wdawając się w niesłußne a w niepodobne rzeczy, nie kußąc w niczem Pana swego a nie wdawając się w żadne czary, guśla, alchemie, czarnoksięstwa i w inne rzeczy niesłußne, ci dopiero chodzą w opiece jego a nad tym każdym zawße jest pilna straż jego i świętych Aniołów jego.

A tak ty każdy chrześciański człowiecze, gdy się ten nießlachetnik z tej strony o cię pokusi a będzie cię chciał przywodzić na niesłußne a na niepodobne rzeczy, tedy miej tę pilnie przed sobą obronę, tej nauki Pańskiej, a powiedz mu bezpiecznie: Iż nie, panie czarcie, nie ułowiß tu nic, wßak wieß, iż napisano stoi: Iż nie będzieß kusił Pana Boga swego a nie ważył się nigdy nic nad wolę świętą jego. Albowiem to pewnie wiem, jeśli będę chodził wedle woli świętej jego a nie domyślał się czego inßego, tedy Anieli Boży będą pewnie strzegli każdego postąpienia mego. A jeślibym odstąpił od niego a udał się na jakie niepodobne rzeczy nad wolę jego, tedym tego pewnie ist, iż i on mnie odstąpi i Anieli jego a bardzoby była słaba nadzieja moja. A tak snadnie zwyciężyß tę marną pokusę tego przeciwnika swojego.

Słuchajże dopiero tej trzeciej pokusy, boć tu dopiero prawie o płatne

pójdzie, która się będzie działa około skarbów, około bogactwa a około możności tego świata. Okrutnaż to na nas wędka a srogi wrzód a nie jest ten żaden na świecie, aby się tem słusznie pochlubić mógł, aby go ta marna pokusa nigdy ruszać nie miała. I zrozumiał temu Pan, iż tem, jako cukrem ten figlarz a ten stary mistrz wszystek naród ludzki miał odwabiać od niego, niechciał tego zaniechać, aby nam na tę najsmaczniejszą pokusę nie miał rady a obrony swojej zostawić. A chcąc nam do tego bezpieczniejszą drogę okazać, dopuścił się czartowi w tej pokusie kusić temi słowy: Iż jeśli upadniesz przedemną a będziesz mi chwałę dawał, tedy te wszystkie królestwa, co je z tej góry widzisz i wszystkie możności ich dam w opiekę twoję a w posłuszeństwo twoje.

O słodkiż to jad a prawie jako wąż tai się pod trawą ta sroga pokusa w tych obietnicach jego. Bo Panu naszemu nie trzeba było tych przymówek ani tych obietnic dać ku sobie mówić, gdyż on był Panem i Królem wszystkich możności niebieskich i ziemskich. A jako Dawid o nim pisze, iż Bóg Ojciec wszystko podrzucił pod nogi jego. Aleć to o nas szło o nieboraczki, iż rozumiał Pan, iż za nami ustawicznie miał ten prześladownik chodzić a wołać, obiecując nam dziwne bogactwa, dziwne rozkosze, ukazując złościwe drogi, jakobyśmy je dostawać mieli, abyśmy jeno odstąpili od Pana swojego i od pobożnych a cnotliwych żywotów swoich a udali się w łakomstwa a w fałszywe nabycia możności świata tego.

Ale jako to potem wychodzi a długoli to trwa a ku któremu to końcowi przypada, to o tem mamy i przykładów w piśmie wiele i częstokroć to sami na oko widzimy, iż takie rozmnożenie złe a niesprawiedliwe, które pochodzi z rady a z nauki mistrza tego, acz kęs do czasu zakwitnie, acz się kęs rozmnoży, ale to inaczej być nie może, jeno, iż się to jako plewy rozleci a sam złościwy i łakomy człowiek jako drzewo cedrowe wywrócon będzie, jako o tem prorok powiada, ani znak zostanie mieszkania jego a w nędzy zejdzie potomstwo jego, alboby się Pańskie słowo musiało wspak obrócić.

A ci zasię, którzy żyją pobożnie, cnotliwie a poczciwie, nabywają majętności swoich z bojaźnią Pańską, sprawiedliwie się obchodząc z każdym człowiekiem na świecie, używając chrześciańskiej powinności swojej, nielza jeno, iż się musi nad nimi wypełnić ona obietnica Pańska, iż taki każdy rozszerzy się jako drzewo zielone nad pięknym zdrojem stojące a bogactwa i poczciwość rozmnożą się w domu jego a tu dopiero takie bogactwa tak pobożnie nabyte długo będą trwać w domu jego i jako prorok pisze, iż jako oliwne gałązki rozmnoży się potomstwo jego. A acz się czasem omieszka szczęście człowieka takiego, ale im większą stateczność w tem zachowywa przeciwko Panu swemu, tem mu się za to hojniej i sowiciej nagradza. Jako się to ukazało nad onymi świętymi patrjarchami, nad Dawidem, nad Jobem, nad Tobiaszem, nad onym szlachetnym Józefem i nad innymi wielu, którzy statecznie stali przy Panu swoim. Bo podawałci też ten chytry czart smacznych dróg Józefowi jako i dziś z nas każdemu podawa, aby go był

zwiódł od onej stateczności, którą on stale chował Panu swemu, ukazując mu, iż oto będziesz ubogacon przez tę panię swoję, którą był nań naprawił, aby go zwiodła z statecznej myśli jego, oto cię przyprawi w łaskę Pańską, iż możesz rychło panem być. Ale on wolał tego czekać z łaski Pana swego a nigdzie nie odstąpił od niego a nie upadł przed nogi czarta onego sprośnego a nie słuchał rady jego. To, na co mu potem przyszło, mamy o tem pisma wiele, jakim był człowiekiem i jako się rozszerzyła sława jego. Aby był słuchał rady czarta marnego, mogłoć mu się było kęs poszczęścić, ale krótkie a sprośneby było dokończenie jego. Wszak się to jawnie okazywało zawsze i dziś jawnie się okazuje na tych, co słuchają rady jego, jako na onym Saulu, który prześladował Dawida niewinnego, jako i na onym nędznym Achabie, który dał zabić niewinnego Nabota dla własnej winnicy jego, w co się im to obróciło a jakie było marne dokończenie ich tak, iż psy krwi ich nasyceni byli, jako o tem szerzej ich historje piszą.

A tak toć jest ta nauka w tej Ewanielji Pana naszego, w której on nas nie uczy głodu mrzeć tak jakośmy mniemali, ale nas uczy, abyśmy w niczem nie słuchali czarta sprośnego, gdyż jest łgarz a zwodźca od wieku narodu ludzkiego, jeno, abyśmy stali mocno przy nauce a przy woli jego a bronili się czartowi sprośnemu temi słowy: Iż nikomuśmy nie powinni chwały jeno Panu swojemu, gdyż to jest największa jego chwała niewinne serce człowieka sprawiedliwego, który chodzi w posłuszeństwie jego. A tu dopiero wszystkie żywności, wszystkie bogactwa nam się szczęścić będą, które nam pójdą z łaski świętej jego. A tu i po śmierci naszej będzie nad nami wiecznie trwało święte miłosierdzie jego.

Co za nauki z tej Ewanielji ś. brać mamy.

A tuś już słyszał najpierwszą naukę swoję, iż Pan twój, będąc jedynym Bogiem z Ojcem swoim i z Duchem świętym, nic się nie domyślał sprawować z człowieczeństwa swego jeno, na co go przywiódł Duch ś. a ona społeczna rada od wieków z Bogiem Ojcem i z Duchem ś. postanowiona. A gdyż się Pan twój a Zbawiciel twój tak sprawował, abyś się też ty takież strzegł każdych wymysłów świata tego, być się też i najpobożniejsze widziały, jeno na co cię wiedzie a coć radzi Duch ś. Pański, który na cię woła a ustawicznie cię upomina przez pisma swoje święte tobie od wieków przez Ducha ś. sprawione a niedomyślał się więcej a nie słuchał żadnych wynalazków świata tego. Druga, abyś rozumiał, iż tu Pan twój nie dla czego inszego nie był wiedzion na tę puszczę, tak jako cię inni uczyli, jeno aby cię nauczył, jako masz bój podjąć a bronić się czartowi, przeciwnikowi swojemu, gdy na cię pójdzie pokusami temi przedniejszemi świata tego od bogactwa i od dostatków a od żywności jego i od innych dziwnych a niepodobnych rzeczy świata tego, gdyż to są na nas najtwardsze sidła jego a tem się wszyscy paramy po wszystkie czasy żywota swego. Trzecie, masz się cieszyć z tej odpowiedzi Pana swego, którą uczynił do czarta spro-

śnego a uciekł wnet precz od niego, iż ty nikomu innemu nie masz służyć a nikogo inszego sobie na pomoc brać jeno moc a opatrzność Pana swojego. A wnet czart sprośny musi uciekać przed tobą a Anieli Pańscy, tak jako tu słyszysz, wnet przystąpią na wspomożenie twoje.

Wspomożesz ty nas sam w tym boju nasz wszechmogący Panie na tego tak możnego przeciwnika naszego, abyśmy nic innego nie czynili a nie sprawowali, jeno co jest wola a postanowienie Ducha twego świętego, a izbyśmy też tak, jako nas tu uczyć raczysz, umieli odpowiedź dać a zwyciężyć nieprzyjaciela swego w tych rozlicznych pokusach naszych od niego. A izbyśmy sobie na pomoc nic innego nie brali, jeno zwierzchność Bóstwa twego świętego. A w tem, aby upadła przed nami sprośna moc tego to nieprzyjaciela naszego a Anieli twoi święci przystąpili do nas na wspomożenie nasze. Co nam racz dać nasz miłościwy a wszechmogący Panie! Amen.

XXIII.

Kazanie na niedzielę wtórą postu.

Przeciwko niedbalstwu ku ustawicznej modlitwie.

„O niewiasto, wielka jest wiara twoja,
niechajżeć się tak stanie jako chcesz“ itd.

Wielkie a pocieszliwe to są słowa Pana a Zbawiciela naszego, które tu ku nam wszystkim, nędznemu stworzeniu swemu, w osobie onej niewiasty pogańskiej mówi, której dzieweczka była w upadku wielkim a w wielkiem udręczeniu a w prześladowaniu wielkiem od czarta złego. Która to niewiasta a matka jej z wielkim strachem a z pokorą wielką przyszła do Pana naszego a owszem, aby była miała przemówić najmniejsze słowo do niego, bo była poganka a wielka grzesznica, a niepodobieństwo było, aby ją był miał w czem wysłuchać a owszem, aby był co dla niej miał uczynić. To jako go potem pokornemi prośbami swojemi, za uprzejmością wiary swej, zwyciężyła, to szerzej z Ewanielji ś. niżej napisanej usłyszysz tak, iż nakoniec usłyszała te słowa od niego: Idź już miła niewiasto, bom poznał wielką wiarę twoję, juźci się wszystko musi stać wedle woli twojej a wołania twego. A dla tego te tak pocieszliwe słowa są tu na początku założone, iż też każdy

z nas to może rozumieć o Panu swoim, iż gdy nie przestanie z uprzejmem sercem a z statecznością wiary swojej wołać a uciekać się do niego w każdym upadku swoim, nigdy opuszczon nie będzie od niego. A to są słowa tej Ewanielji świętej, o tej to pogance tak napisane, którą napisał

Mateusz ś. w rozdziale XV., w. 21—28.

To już tu najpierwej mamy baczyć z tej Ewanielji, iż ta niewiasta była poganka, była grzesznica a była daleko oddalona od społeczności przebranych Pańskich a wszystka była w gniewie Pańskim a była już prawie przejrzana i obrócona na sąd a na naczynie pomsty a gniewu Pańskiego, gdyż on ma jednych ludzi, co ich zowie naczyniem gniewu swego a na to ich już chowa i na to ich obrócił, aby ukazywał nad nimi możność Bóstwa swojego; a dobrzy a przebrani jego, aby się ich przygodami karali. Drugich też zasię ma, których zowie naczyniem łaski a przebranymi swymi. Jako o nich pisze Paweł święty nadobnie: Iż, których przejrzał k' łasce swej, tych do niej wezwał a wezwawszy i ubłogosławił i poświęcił. Jako też tamże mało dalej pisze tenże Paweł ś., wywodząc to, aby się temu nikt nie dziwował, iż mu to tak wolno czynić, mówiąc temi słowy: I jako ma rzec naczynie zdunowi mistrzowi swemu: Czemuś mię tak ulepił? gdyż jedno będzie uczynione na sprawy ochędożne, a drugie na sprawy plugawe. Izali to nie jest na woli jego, obrócić on kawalec gliny, który dzierzy w ręku swojem, na co chce? Izali takież Pan nasz nie może uczynić? Izali nie może sobie stworzyć naczynia, jakiego chce, wedle woli swojej? A tak, gdyż to Panu wolno uczynić, tedy też ma i chowa sobie ludzi takich, nad którymi okazuje srogość swą a karanie swe, acz się to potem niektórym sowito opłaci a to dlatego, aby też wiernym swoim nad nimi okazywał znaki miłosierdzia swojego a oni, aby się tem cieszyli a poprawowali sobie o nim nadzieję swoję. Jako ono powiedział o onym ślepo narodzonym, iż nie on przewinił ani ojciec jego, ale dlatego tak długo zachowan był w ślepocie jego, aby nad nim możność Pańska była okazana. A ten był zgotowan nie na pomstę ale na miłosierdzie. Acz ich jest wiele, którzy już bywają zgotowani tylko na samę pomstę, aby się nad nimi okazała możność Pańska a źli aby się ich przygodami karali a bali się możnej ręki jego. Jako się to okazało na onym Faraonie, którego serce tak było zatwardzone, iż się obaczyć nie mógł, aż się wypełniła nad nim wszystka pomsta jemu obiecana a zgotowana.

A tak tu może być wielka pociecha tym, którzy albo w upadkach albo w przygodach leżą a statecznie czekają zmiłowania Pańskiego nadziewając się, iż czasu swego to tak długie ich oczekiwanie obróci się im w sowitą radość, jako się to wielekroć okazywało. Mogą się też cieszyć i ci, którzy leżą w grzechach swych, w złościach swych, nie inaczej jako pogani a już są podobni ku takiemu naczyniu, które jest zgotowane na gniew a na srogą pomstę Pańską, gdy usłyszą o tej pogance, iż ona będąc tak długo w złościach swych

a w niedowiarstwie swem, przyszła ku takiej łasce przez wiarę swą a przez pokorne prośby swoje, iż nie tylko, aby je Pan wysłuchać miał a w łaskę swoję ją przyjąć miał, ale jej rzekł: Iż się wszystko stanie wedle woli twojej.

Bo on jest tak miłosierny, iż i onego, którego odrzucił od siebie przez złościwe sprawy jego, który już leży jako poganin w złościwych sprawach swoich, tknie go z miłosierdzia swego a poda mu miłosierną rękę swoję a podniesie go, jako podniósł onego paralizem zarazonego, gdy mu rzekł: Wstań a idź, weźmij z sobą łoże swoje. Jako podniósł Mateusza, gdy mu rzekł: Wstań a idź za mną a naśladuj mnie. Cóż my tedy rzeczemy nędzni poganie a nędzni jawnogrzesznicy, którzy ustawicznie leżymy w grzechu, snać więcej niźli poganie i podobnośmy sprawiedliwie godniejsi większej pomsty i większej niełaski niźli poganie, którzy nigdy nie poznali Pana tego ani miłosierdzia jego?

Alebyś lepak rzekł: cóżem ja za poganin? Cóżem też tak złego uczynił? Czemżebym też ten tak wielki gniew zasłużył? A wszakem się ochrzcił, wszak umiem wszystkie członki wiary, wszak wiem, co każdemu dobremu chrześcianinowi należy, tak jako wyliczał on licemiernik w Salomonowym kościele u ołtarza stojąc. Obacz jeno a obacz nędzniku, jeśližeś ty nie większy poganin a nie więcejlibyś godzien gniewu niźli poganin. Bo poganin nigdy nie przysięgał swemu Panu, nigdy nic nie ślubował jemu a też nigdy nie złamał żadnej wiary jemu. Ale ty poślubiwszy stateczność wiary swej Panu swemu, ochrzciwszy się w Imię jego, wdawszy się w posłuszeństwo jego, przyjąwszy na się wszystkie prawa królestwa zwierzchności jego, jeszcze k' temu bierzesz rozmaite dary, rozmaite upominki a wielkie jurgielty od niego; a zdradliwie a łotrowsko a niewiernie obchodzisz się z nim, z takim Panem swym, szukając sobie innych panów, przystawając do nich, czyniąc im posłuszeństwo a burząc się z nimi przeciwko tak dobrotliwemu Panu swemu. A jeszcze takich panów szukasz, którycheś się pierwej odrzekał, którycheś sam pierwej przeklinał, bo służysz czartowi sprośnemu, odrzekłszy się go na chrzcie, służysz światu temu i złym sprawom jego. Albowiem to jest najpilniejsza a najwdzięczniejsza służba każdemu, chociaż kto nie jest ustawicznie przy onym Panu swoim, któremu przysługuje, jeno iż ustawicznie czyni wolę jego a zawsze folguje rozkazaniu jego, a chciałbyś na dwoje gody, ale podobno oboje tracisz, gdyż na cię dekret sam Pan wydał: Iż żaden nie może dwom Panom służyć, a tak tracisz Pana swego przyrodzonego a tak dobrotliwego. A ten drugi twój nabyty pan, aczci do czasu pochlebiać będzie, ale wierz mi, iżci na to czyhać będzie, jakoby się nad tobą wszystkiego pomścił, wziąwszy cię w opiekę swoję, coś go pierwej lżył, hańbił a dziwnieś się go odrzekał.

A jakobyś to i sam inaczej osądził, jeśliże ten sługa nie godniejszy pomsty, który przystawszy do Pana swojego, dawszy rękę jemu, poślubiwszy wszystkę wiarę jemu, wziąwszy upominki, wziąwszy dobrodziejstwa i rozmaite jurgielty, odstępuje od niego a przystawa do nieprzyjaciół jego a do przeciwników jego, czyniąc im posłuszeństwo, wypeł-

niając wolę ich tuż przed oblicznością jego, jeśli ten sługa nie godniejszy pomsty, albo czyli on sługa, który siedzi sobie na stronie, nie wdawając się w żadne poślubienie, jeno tak wolnie patrzy obchodu a obejścia swojego.

A iżbyś tak rzekł, cóż też za jurgielty albo tak wielkie upominki biorę od Pana tego, tu sam rozeznaj. Cokolwiek masz, skąd inngd masz jeno z łaski Pana swego? a by nic inszego, jeno to, iż cię uczynił człowiekiem a stworzył cię ku czci a ku chwale swojej a nie zwierzęciem ku lekkości twojej. A ktoby te dary a te upominki wyliczyć mógł, co je ty masz od Pana swego. Dał ci rozum, zdrowie, dał ci członki szlachetne przed innemi zwierzęty, dał ci w posłużeństwo a w opanowanie wszystko inne stworzenie swoje. A co nadnajwięcej, przypuścił cię w równy dział z sobą, uczynił cię królewicem królestwa swego, braciszkiem cię swoim zowie, jeślize tego będziesz wdzięczen od niego a będziesz mu dzierżył statecznie poślubioną wiarę swoję. A jakież inne dobrodziejstwa tobie zrównać mogą z dobrodziejstwy temi tobie od Pana twego nadanemi. Obaczże się tu tedy każdy, gdy się tkniesz w sumienie swoje, jeślize się tak nie zachowywasz wedle powinności swojej a nie stoisz mocno przy tym Panu swoim a przy woli jego, podawając innym panom wiarę i posłużeństwa swoje, wziąwszy takie upominki od Pana swego, jeśliś nie gorszy niźli poganin, a jeślibyś nie godzien większej pomsty a większego karania niźli poganin.

A gdy to rozeznasz, a gdy to już sam w sumieniu swojem rozsądzisz, iż tak jest, rozpomnisz sobie tedy, jeśli ona najmilejsza dzieweczka twoja, to jest szlachetna a niewinna duszyczka twoja, która jest jako cnotliwy więzień w plugawej wieży w marnem a swawolnem ciele twojem, jeśli nie jest w wielkiej chorobie a jeśli nie jest w wielkiem udręczeniu czarta sprośnego, jako ona dzieweczka onej poganki, który nad nią buja, który sobie nad nią rozkoszuje, ciesząc się, iż jest w mocy jego a w posłużeństwie jego.

Cóż chcesz czynić miły bracie? Tu już nielza jeno, iż musisz rozeznać to pogaństwo swoje a ten swawolny żywot swój, tu już nielza jeno, iż musisz rozeznać, iż bardzo nędzna a schorzała w tobie leży ona szlachetna dzieweczka twoja, duszyczka niewinna twoja, jeślize cię dotknie sumienie twoje. A jakoż się jej rozlitować nie masz, gdyż wiesz, że jej to prawie śmiertelna choroba, jeśli jej wżdy nie znajdziesz wspomożenia jakiego, kędyżby jej ratować, czemżeby jej pomódz, gdzieżby jej doktora szukać! Ale oto masz świeżą radę a żywą naukę przed oczyma swemi, którąć tu Pan twój w tej nędznej pogance jawnie okazać raczył. Rozlitujże się też tedy tej nędznej a schorzałej dzieweczki swej, a tej niewinnej duszyczki swojej, a nie frasuj się nic a nie lękaj się nic, żeś grzeszny a upadły nie inaczej jako poganin w tych sprawach swoich, a cieszsię tą nędzną poganką a bież za Panem swym, wziąwszy przed się stałość wiary swojej o miłosierdziu jego, a wołaj za nim żałobliwym głosem, jako ta nędzna poganka wołała: O miły Jezu, synu wierny Dawidów, przez miłosierdzie twoje zmiłuj się nademną a zapomnia

wszy nędznego upadku mego, ożyw a ozdrów łaską miłosierdzia swego tę nędzną a ochorzałą dzieweczkę moję a duszyczkę moję, gdyż ona żadnego innego lekarza ani żadnej innej nadziei mieć nie może, jeślize nie będzie nad nią miłosierdzia twego świętego, iż i jej i mnie nędznikowi nie dasz uznania z łaski twej świętej, iżbym i ja z tego nędznego upadku mego a z tego pogaństwa mego powstać mógł a ona nędznica aby była z łaski twej uzdrowiona a Duchem twym świętym odżywiona, aby ten tak okrutny przeciwnik jej nie był jej silen a nie dręczył jej temi srogiemi przegróżkami swemi, których się już ona bardzo ustraszyła, jeśli nie będzie nad nią wspomożenia twego!

Patrzajże dalej miły bracie, iż Pan długo onej nędznej pogance żadnego słowa odpowiedzieć nie raczył, ani na jej wołanie obejrzeć się raczył. Cóż miała dalej uczynić? juzli zwątpić, juzli przestać od wołania swojego? Ale nie, bo tak Pan nasz dla nauki naszej to na urząd uczynić raczył, abyśmy nic nie tęsknili, gdy się długo przedłuża nadzieja nasza w prośbach naszych, a iżby to okazał, iż jako długo czeka uznania naszego, tak też chce to po nas mieć, abyśmy sobie nic nie tęsknili a wdzięcznie to przyjmowali, w stałości nadziei swojej trwali, gdy się nam też odwlecze jaki czas miłosierdzia jego, a w tem chce doświadczyć stałości a uprzejmości wiary naszej.

Albowiem gdy tak w nim wątpić nie będziemy a zachowamy mu stateczność wiary swojej, to jest rzecz pewna, iż on nigdy swych wiernych, którzykolwiek stale miłosierdzia jego czekają, nie opuści.

Jako to był dał znać w onej łodzi zwolennikom swym, gdy nań wołali, czemu tak długo śpisz miły Panie, czemu nas nie ratujesz a my marnie giniemy. Powiedział im: znać, żeście bardzo małej wiary, iż się tak boicie. A wnet potem oswobodził ich z onego niebezpieczeństwa tak, iż wnet wiatry i morze musiało się uspokoić na rozkazanie jego.

Takżeć też czasem długo spi nad niebezpieczeństwem naszem a długo nam nie odpowie, jako i onej pogance, na wołanie nasze. Ale patrzaj, co się dalej stanie, gdy będzie stateczność wiary naszej a ustawiczne wołanie w prośbach naszych, to się stanie, co się stało z oną poganką, iż jej rzeczono: O uboga niewiasto, gdyżeś jest tak stała w wierze swojej, a tak uprzejma w prośbach swoich, nie tylko aby były prośby twoje wysłuchane, ale się stanie wszystko wedle woli a potrzeby twojej.

Bo taka jest moc modlitwy świętej, która pochodzi z serca prawego, iż jako pismo powiada, prawie gwałtem niebo przeraża. Albowiem tak jest zwyciężone to święte Bóstwo męką a rozlaniem krwi człowieczeństwa onego świętego na odkupienie narodu ludzkiego z Bóstwem złączonego a na okrutnym krzyżu zawieszonego, iż kto na to wspomni a uciecze się do onego wiekuistego Bóstwa a do miłosierdzia jego w imię człowieczeństwa jego z nim złączonego z wiarą a z pokornemi prośbami swojemi, tak to są mocne prośby, iż wszystko, o cokolwiek będziemy prosić w to święte Imię, nigdy nam nie będzie odmówione.

I okazać to raczył na wielu ludziach świętych, acz im kęs odwlóczył wysłuchania swojego dla większej pociechy ich, ale ich jednak nigdy w prośbach ich opuszczać nie raczył. Azaż tego nie okazał na Dawidzie, który był tak upadł, który był przyszedł w tak okrutne rozgniewanie jego, iż się stał gorszym a niźli poganinem przed oblicznością jego i czuł to bardzo i wyznawał to żałobliwie, iż była bardzo zemdlona w nim ona duszyczka jego. A wżdy nigdy nie przestawał z zupełną wiarą wołać do miłosierdzia jego, aż gdy przyszedł jako ona poganka ku świętej łasce jego, też dopiero zaśpiewał z wielkiem weselem onę piosneczkę: Iż duszyczka nasza wytargnęła się jako ptaszek z okrutnego sidła onych srogich łowców, które oni na mnie dziwnym kształtem stawiali. Azaż nie czekał on szlachetny Józef w wielkiej stałości świętej łaski jego? Azaż nie czekała Anna Elkanowa żona? A im kto najdłużej a najżałobliwiej czekał tego świętego miłosierdzia jego, każdemu się najobficiej zawsze nagradzało i okazywało.

Bo to być inaczej nie może, iż ktokolwiek stale trwa w stateczności modlitw swoich a w zupełnej wierze swojej, aby miał być opuszczon, boby się musiały wspak obrócić słowa Pańskie, co powiadał: Iż ktokolwiek będzie kołatał do niego, każdemu będzie otworzono. I potwierdził tego Salomonowi, gdy przy poświęcaniu kościoła swego modlił się za ludem swoim, który mu był Pan poruczył w posłuszeństwo jego, prosząc: Iż jeślibyś się kiedy, miły Panie, rozgniewał na ten lud za występkiem jego za sprawiedliwym sądem twym a jaki srogi mór albo jakie srogie powietrze przepuścił na nich tak, iżbyś chciał wykorzenić to nędzne pokolenie ludu tego a onby się uciekł do miłosierdzia twego, proszę zmiłuj się nad nim a odwróć gniew swój od niego. Takież prosił, jeślibyś przepuścić miał głód albo srogie walki, albo srogi miecz na ten nędzny lud, zmiłuj się nad nim a odwróć gniew swój święty od niego. Ale tego wszędy dokładał, jeśliby się uznawszy uciekł się do miłosierdzia twego świętego. A cóż się potem stało? usłyszał głos od Pana swego: Iż jeśliby upadł lud ten, albo który z nich w gniewie jego a uciekł się z pokornemi prośbami do miłosierdzia jego, iż chce być każdemu miłościwy. A ten przywilej już wiecznie zostawił i obiecał chować każdemu nędznie upadłemu narodowi człowieczemu.

Jako też ono powiedział i Mojżeszowi, gdy stanowił przezeń z ludem swoim sprawy swoje: Iż jeśliby kiedy lud ten upadł w złościach swoich a był podan na udręczenie nieprzyjaciołom za występki swoje, tak długo będę przeciwien jemu, aż się musi zawstydzić ono nieobrzezane serce jego, tedy się dopiero uciecze do mnie obaczywszy nieprawość swoję a mnie też nielza będzie jeno wspomnąć z nim na przymierze swoje a na miłosierdzie swoje. Także i apostołowie, także i wszyscy prorocy tak nas w tem uiścili, tak nas przy tem zostawili, iż to jest rzecz nieomylna ani ochybna, iż ilekroć upadnie nędzny człowiek z krewkości człowieczeństwa swego a obaczywszy się uciecze się do miłosierdzia Pana swego z pokornem sercem a z zupełną wiarą swoją, żałując onego omylnego upadku

swego, iż obraził tak dobrotliwego Pana swego a wystąpił przeciwko woli jego, to jest rzecz pewna a nieomylna, iż mu zawsze ten Pan chce być miłościwy i obiecał go wysłuchać zawsze w prośbach jego.

Ale my tego nie umiemy, aż nas nędza, kłopot a upadek jaki do tego przybije, toż się dopiero uciekamy k' niemu, zapomniawszy tego, iż nas pismo uczy, abyśmy tego strzegli, aby nas gniew Pański jeszcze na łóżku naszym nie zastał. Ano nie trzeba większej nędzy a większego kłopotu, jeno wejrzawszy w Mojżesza a w ustawy jego, tam się zawsze obaczysz jako w źwierciedle, iżeś zawsze godzien pomsty a karania od Pana swego, by nie miłosierdzie jego, iż on długo czeka nawrócenia twego. A tak radzęć uprzedzaj wczas a uciekaj się wczas z pokornemi prośbami do niego, aby cię nie uprzedził a nie znalazł na łóżku twojem w gniewie swoim. Rozumiej temu, iż zawsze łacniejsze jednanie z przyjacielem niźli z nieprzyjacielem. A nie lękaj się nic, choć się kęs odwlecze prośba twoja, ciesz się tem, co się z tą poganką działo, iż długo Pan odwracał od niej oblicze swoje, iż nie chciał przyjąć żadnej przyczyny za nią, iż ją nakoniec przyrównał psu a niememu zwierzęciu. A ona, iż nie odmieniła statecznej nadziei swojej i wyznawała niegodność swoję i przyrównała się ku szczenięciu, wyznawając pogaństwo swoje, a wszakoż tak rozumiała być hojne miłosierdzie jego, iż i szczeniętom, to jest złym a niewiernym ludziom dostawa się odrobin ze stołu tej świętej łaski jego a miłosierdzia jego.

O szerokiż to stół a hojna wieczerza tego Pana naszego a tego miłosierdzia jego, na którą nietylko przebranych ale też i chromych, ślepych a niedołężliwych, to jest w wierze niedostatecznych a niegodnych, przedsię wszystkich do siebie wabi. A tak ty nędzniku, chociaż do siebie baczysz niegodność swoję, chociaż widzisz, iżeś jako szczenię a jako poganin przed oblicznością jego w sprawach swoich, przedsię ty nie przestawaj wołać: Zmiłuj się nademną o mój miły synu Dawidów a usyp mi jako niegodnemu szczenięciu tych odrobin miłosierdzia swego. Pewnie usłyszysz jako owa poganka a chociaż nie usłyszysz, tedy mocno wierz, iżci tak będzie rzeczono: Idź miły synaczku, jużci się stanie wszystko wedle woli twojej.

Patrzajże jeszcze, czem się cieszyć masz a czem utwierdzić masz nadzieję swoję o tym Panu swoim. Iż ona poganka, chociaż tuż widziała apostołów i miłośników jego, a prawych kanclerzy, a zawartą radę jego, a wżdy do żadnego nie wołała, a wżdy żadnego o przyczynę nie prosiła, jeno tylko wszystkę nadzieję położyła w samem miłosierdziu jego. Bo acz to tu na świecie być może, iż jeden za drugim przyczyniać się może a pełno pismo przykładów o tem mamy. I przeto się do społeczności swojej schodzimy, aby wspólne głosy szły ku Panu naszemu wołania naszego, aby się i złym przy dobrych dostawało miłosierdzia jego. Jako i Ezdraszowi powiedział Pan, iż tu doskonalsi za niedoskonalszymi przyczyniać się mogą a zwłaszcza za takimi, którzy, uznawszy się, uciekają się do świętego miłosierdzia jego.

— Jako i tu sobie Salomon to na pomoc brał, przyczyniając się za ludem swoim. A tu za tą poganką acz się przyczyniali apostołowie, przedsię jej wiara a jej pokorna prośba ważniejsza u Pana była.

A tak też ty w każdym upadku swym chociaż nie będziesz baczył wspomożenia żadnego za sobą, nie wątp nic przedsię w Panu swoim a nie ustawaj do niego w prośbach swoich, a miej zupełną nadzieję, iż nie będą opuszczone prośby twoje a odniesiesz wielką pociechę, jako była odniosła ta nędzna poganka we wszystkich upadkach swoich.

Co tu w tej Ewanielji obaczyć a uważać mamy.

A tu pilnie uważaj stan, powinność a sumienie swoje, a obaczywszy, iżeś przestępca a snadź gorszy niżli poganin, gdyż poganin nic nie poślubował ani złamał żadnej wiary Panu swemu. Obaczywszy też, iż ochorzała leży w tobie nędzna dusza twoja, którąć figuruje ta nędzna dziewka chora tej smętnej poganki, zmiłuj się sam nad sobą a wołaj jako ta poganka wołała do Pana swego, aby się zmiłował nad tobą i nad tą nędzną duszą twą a uzdrowił ją a opatrzył i nawrócił ją k' sobie łaską a miłosierdziem swojem przez Ducha swojego świętego. Drugie, obaczaj, iż chociaż się nikt za tobą nie przyczynia, iż chociaż tu apostołowie tej nędznej pogance nic nie uprosili, przedsię ty nic nie wątp w prośbie swojej a nie przestawaj wołać, mając zupełną wiarę o miłosierdziu Pana swego, iż pewnie a nieomylnie będzie wysłuchana prośba twoja. A jeślić się kęs odwlecze pociechy twojej, im dłużej czekasz, tem większą a hojniejszą pociechę odniesiesz w prośbach swoich. Trzecie, obacz, jaka jest moc a jakie są obietnice i przywileje nadane pokornej prośbie z wiernego serca pochodzącej w imię Imienia Pańskiego, że jest jako młot obłoki przerażający a nigdy to być nie może, aby czasu swego nie była wysłuchana.

A któż nam tedy takie serce i taką wiarę sprawić może, jeno ty sam, nasz wszechmogący Panie, któryś nas sam w tych obietnicach nieomylnie upewnić raczył i któryś dlatego jest nam dan, aby żaden nie zginął, ale aby każdy w Imię twoje znalazł każde pocieszenie swoje. Wejrzyjsz sam na nas okiem miłosierdzia swego, a obacz to pogaństwo a tę nikczemność naszę przed obliczności Bóstwa twego świętego a racz nam być Bogiem miłosiernym społu z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym twoim w jednej społeczności królującym na wieki wieków! Amen.

XXIV.

Kazanie na niedzielę trzecią postu.

Przeciwko mocy a chytrym sprawom czarta sprośnego.

„Każde królestwo samo w sobie rozdzielone będzie zniszczone“ itd.

Nie jest to tajno żadnemu człowiekowi, iż gdy upadł on nędzny pierwszy człowiek w raju a stracił prawo swoje, które miał od Pana swojego nadane, iż mu był dał posiąść a opanować wszystkę ziemię, tedy onże chytry czart, który go był zwiódł a zwyciężył, już był dostał zwierzchności nad nim, już dostał onego prawa jego pospołu i z nim, które miał nad wszystką ziemią a już był został książęciem świata tego z dozwolenia Pańskiego. Gdzie go i sam Pan i inne pisma na wielu miejscach częstokroć tak mianują. Tu już dopiero bujał, tu już rozszerzał skrzydła swoje nad szerokością świata tego. Aż gdy przyszedł on obiecany Pan a Zbawiciel, który miał zetrzeć głowę jego, tu już dopiero pomylił wszystkie szyki swoje, tu już chodził jako błędny, tu się już uciekał to do licemierników, to do onych biskupów żydowskich, to do onych złoczyńców, bo go było bardzo tęskno, gdy się przypatrywał dziwnym znakom a dziwnym sprawom Pańskim dziwując mu się z daleka, szukając go i na puszczy, tenli to już jest, który przyszedł na skażenie głowy jego, a wielkie kłopoty a wielkie rozterki już się około niego zjawiały, gdy widział ano wiele ludzi odstępuje od niego a od królestwa jego, poznawając onego obiecanego Króla a Zbawiciela naszego, przypatrując się dziwnym sprawom jego. Tu się już dopiero poczęło targać królestwo jego, tu już poczęła słabieć ona szpetna moc jego. A dlatego nam ku większej pociesze te słowa są tu w tej naszej dzisiejszej rozprawie założone: Iż każde królestwo samo w sobie roztargnione, będzie zniszczone. Którą to Ewanielję napisał

Łukasz ś. w rozdziale XI., w. 14—29.

Jużeś tu słyszał dziwną sprawę tego tak możnego Pana, iż on chcąc okazać dziwną możność Bóstwa swojego po przyjściu swojem, nie tylko na ziemi, na morzu albo na powietrzu, ale już nakoniec na onym królu a na onym książęciu świata tego, który się tak był wzbujał a tak był rozszerzył po wszystkiej ziemi skrzydła swoje, po-

siadłszy nędznego człowieka, iż go ten Pan umiał skarać, zetrzeć i zniszczyć a w niwecz obrócić wedle woli swej a wedle możności Bóstwa swojego, aby się było ono nad nim wypełniło, co mu było w raju jeszcze obiecane, iż miały takie czasy przyjść a pomsta nań z nieba spaść za upadek a za zwiedzenie człowieka nędznego, iż miała starta a zniszczona być głowa jego, a w niwecz się miało obrócić królestwo jego. Jakoż potem Jan ś. w zjawieniu swem a w tajemnicach swych, które widział z łaski Pana swego, nadobnie o tem napisał, mówiąc temi słowy: Iż widziałem w widzeniu swojem a on okrutny smok, który rzeczon jest szatan, był zburzon, zniszczon a na ziemi potłuczon i wszyscy anieli jego. I słyszałem głos wielki a pociesźliwy z nieba wołający, iż już upadł przeciwnik nasz, który obwiniał a oskarżał nas a starał się o wszystko złe nasze a iż zwyciężon jest przez krew Baranka niewinnego i przez świadectwo jego, które jest o nim wydane. A tak i tu na tem miejscu, jako Ewanielista świadczy, chciał to Pan niewiernym licemiernikom a niewiernym żydom na oko ukazać, iż to jest prawda, co o nim zdawna pismo i prorocy powiadali, iż mu była dana moc, na ziemi i na niebie wszystko czynić a sprawować wedle woli swojej. I okazał im to na tym nieszlachetniku a przeciwniku narodu ludzkiego, iż mógł zawsze zetrzeć a zniszczyć moc jego a w niwecz obrócić królestwo jego.

Patrzajże tu wielkiej pociechy swej, którą tu widzisz w Panu swoim, a w tym odkupicielu swoim, iż ziemia, niebo, morze, nakoniec i czart ten przeciwnik twój drży a ucieka przed nim, żadnej władzy ani mocy nie mając przed możnością jego, już zemdlony, już zniszczony a już ze wszystkiemi misterstwy swemi w niwecz obrócony. Jakoż się ty z tego chlubić nie masz, jakoż się cieszyć nie masz, gdyż już wiesz, iż masz takiego Pana, takiego obrońcę i opiekalnika, iż już przeciwnik twój rozciągniony jest przed nogami jego, iż już żadnej władzy ani żadnej mocy nad tobą mieć nie może, gdyżeś jest w opiece jego. Albowiem jużci się wróciła ona wdzięczna obietnica Pana twojego, która była rzeczona przodkom twoim, póki byli nie upadli: Iż oto już rośćcie, oto się już rozmnażajcie, abyście posiedli a opanowali wszystkę ziemię. Tenci to mocny a okrutny zbrojnik strzegł a bronił mocno przybytków swoich, jako tu o nim Pan w Ewanielji powiada, aby tobie nie były przywrócone one obietnice twoje, ale przyszedł nań mocniejszy jako tu słyszysz a starł wszystkę możność jego.

Alebyś lepak rzekł, a cóż mnie potem? to wiem, iż gdy tu był sam oczywiście na ziemi w możności Bóstwa swojego, iż mu to było bardzo łacno uczynić a tego djabła tak niszczyć, tak burzyć a w niwecz obrócić, ale ja co teraz z sobą mam rzec, gdy go już tu nie mas, bo wiem, iż już poszedł do nieba? A zwłaszcza, iż tu jeszcze będąc Pan, tedy się nie znał ku królestwu świata tego, bo powiadał, iż królestwo moje nie jest na tym świecie! Prawdać jest, iż się Pan nigdy ku tym nie zna, a zawsze się tych zaprze a nie chce nic o nich wiedzieć, którzy się udali w królestwo a w po-

służeństwo świata tego nędznego a udali się za sprawami jego, opuściwszy Pana swego. Ale nad tymi zawsze dzierży mocną rękę swoję, którzy się wdawają pod królestwo jego a pilnie strzegą woli jego a wiernie dufają jemu. A tak, jeśli rozumiesz, iżeś jest pod królestwem jego a w opiece jego, cieszy się tem, chociaż go tu na ziemi oczyma swemi cielesnemi oglądać nie możesz, ale gdy sobie wspomnisz one pocieszliwe słowa jego, które przeminąć ani się nigdy odmienić nie mogą, co nam powiadać raczył: Iż wiedźcie moi mili synaczkowie, iż chociaż mię oczyma swemi widzieć nie będziecie, ale jednak bądźcie tego iści, iż ja zawsze z wami będę aż do skończenia świata wszystkiego, a nigdy was nie opuszczę ratunkiem a wspomożeniem swojem Boskiem.

A tak tu obacz w jakiem bezpieczeństwie chodzisz, a jako możesz zawsze być srog przeciwnikowi swemu, jeśliżeś jest w opiece Pańskiej a pod królestwem jego, a iż masz przy sobie tego hetmana, który mocno trze głowę przeciwnika twego, gdyż to pewnie wiesz, chociaż go oczyma swojemi nie widzisz, iż zawsze przy swych wiernych jest a mocno przy nich stoi aż do skończenia świata tego. Wszakci to i Dawid i inni prorocy mocno potwierdzali, który powiada: Iż zawsze od prawej ręki każdego wiernego człowieka tysiącami będzie odpadało przeciwników jego a żadne djabelstwo oń się kusić nie będzie śmiało. Co i sam Pan potem mocno potwierdzić raczył, mówiąc: Iż ci, którzy będą mocno wierzyć jemu, jeszcze większe dziwy będą czynić niżli on sam, bo w Imię jego węże będą nosić, djabli przed nimi będą uciekać a żadna się im moc nie będzie mogła sprzeciwić.

Bo acz on już tam, jako wszyscy wyznawamy, siedzi na prawicy Boga Ojca swego, ale tu jako o nim prorocy powiadają, wszystko wie, widzi i sprawuje wedle woli swojej, gdyż na niebie i na ziemi wszędy pełno jego Bóstwa a wszędy się rozciągnęła święta możność tego to Bóstwa jego, a ziemia, jako pismo świadczy, prawie jest podstawiona podnożkiem nóg jego. Bo nie rozumiej, by to taka prawica była Boga Ojca niebieskiego jako człowieka prostego, która się dalej jeno na łokciu albo na dwu rozciągnąć nie może. Ale prawica Bóstwa jego rozumie się wszystka możność Bóstwa jego, która się szeroko rozciągnęła, tak na niebie jako i na ziemi, w piekle i w morzu. A wszystkie kąty są pełne tej prawicy a tej możności jego a z tąż prawicą i z tąż możnością jego jest wszędy nasz miłościwy Pan a Odkupiciel nasz, ten błogosławiony Syn jego, gdyż jest tegóż Bóstwa z Bóstwem świętem jego, który tu, jakoś już słyszał, starł a zniszczył moc czarta marnego, przeciwnika twego. Nie rozumiejże też, aby prawica Boża miała się rozciągać jako ręka człowiecza. Bo być Chrystus rozciągać miał rękę swą od nieba aż do piekła wedle człowieczeństwa swego, tedyćby to było monstrum albo jaki dziw preciwko rozumowi ludzkiemu. Ciało Pana Chrystusowe toć zaprawdę nie może być rozciągnione jako mgła po niebie, ale jako tu na świecie w swej postaci było, także i jest i wiecznie będzie, jako w członkach wiary swej wyznawamy. I stamtąd wedle

świadectwa Anielskiego, jako ten Pan na niebiosa wstąpić raczył, tak zasię przyjdzie sądzić żywych i zmarłych. A iż to pewnie wieß, iż Pan Chrystus tą możnością Bóstwa swojego przy swych wiernych zawße jest aż do skończenia świata tego, tu już zawße wie i widzi najmniejße postąpienie każdego człowieka sobie wiernie dufającego. Jako i Dawid będąc tu na ziemi, wołał do niego: Iż prawica twoja, miły Panie, podniosła mnie a prawica twoja wypełniła nademną wßystkie możności twoje.

A patrząc na słońce, które jest liche stworzenie jego, możeß tem lepiej zrozumieć, iż on wßędy jest a wßędy pełne kąty możności jego, gdyż ta mała rzecz, którą wßyscy jakoby na jednem miejscu widzimy, wßędy jest i po wßystkim świecie, i nie jest ani jeden gmach, któregoby nie oświeciło, a do któregoby nie wchodziły promienie jego. Cóż rozumieß, gdy tak małego stworzenia Pańskiego świat pełen, każdy gmach pełen, pełne każde królestwo, jeślize sam stworzyciel, co to stworzył i dał ku pocieße ludzkiej, nie jest pełniejßy po wßemu światu i po wßystkich skrytościach nieba i ziemi? Jako i Dawid nań wołał: I jakoż się ja mam skryć Panie przed możnością twoją, bo bym wstąpił i pod ziemię, tedy cię znajdę, bym też wstąpił na niebiosa, a tyś tam jest.

A tak tu już możeß rozumieć, jako się jest rozßerzyła ta prawica jego a ta możność Bóstwa jego, iż każde postąpienie człowieka najmniejßego tuż jest zawße przed oblicznością jego. A ktokolwiek wiernie przy nim stoi a stale mu chowa powinność swoję jako Panu swemu, tu już na takiego każdego patrzy święte oko jego, tu już nad takowym każdym stoi można ręka jego a nad każdym straż, opieka i obrona jego. A tu już wierz mocno, iż on acz siedzi na prawicy Boga Ojca swego niebieskiego, a wßakoż możność Bóstwa jego ta ustawicznie broni ciebie, abyś nie przyßedł w moc czarta przeciwnika twego. Ale kto zasię odstąpi od niego a nie chodzi wedle woli świętej jego, już, jako prorok powiada, niechaj tego będzie ist, iż się tyłem obraca do niego, ani nań pojrzy święte oko jego, gdyż to sam powiada, iż nie może wytrwać przy złościach jego. Już tam ani żadnej straży ani żadnej pilności o nim nie chce mieć, już go srodze opuści za obłędnym umysłem jego. — A cóż się tedy nad nim stanie? Już on srogi zbrojnik a on okrutny hetman tego świata, tak jako go tu Pan zowie, przystąpi do niego a stanie mocno u drzwi jego a pilno strzeże, aby się uznawßy, nie przyßedł zasię ku łasce Pana swego a owßem jeßcze więcej przywodząc onego człowieka tak opußczonego z grzechu w grzech.

Bo możeß rozumieć, co to jest za zbrojnik a jako mocno opatrzył wojsko swe, którem poraża ten nędzny naród ludzki a trudno ujść więzienia jego. Azaż on niema onych hetmanów, którzy burzą, nißczą a zakrywają świętą naukę Pana naßego, abyśmy nie zrozumieli świętej woli jego a tułali się jako błędni daleko od niego, przywodząc nas w dziwne błędy a w dziwne wymysły świata tego, którymi nietylko abyśmy mieli ubłagać święte Bóstwo jego, ale jeßcze owßem więcej na się

wzruszamy srogi gniew jego. Jako się to okazało na onym Saulu, żydowskim królu, który chciał wymyślać nowe ofiary ku czci jemu z wymysłu, w jakie był przyszedł rozgniewanie u niego i jaką pomstę wziął od niego, to tam szerzej historja świadczy o tem napisana.

Azaż też nie ma onych, którzy rozmaitymi wymysły świata tego a sprośnymi żywoty swymi nietylko sami służą jemu a czynią wolę jego, ale wiele innych w posłuszeństwo jemu przywodzą, przywodząc ich w dziwne swawolności a próżności świata tego, w opilstwa, w kosterstwa, w łotrowstwa, w cudzołoztwa, tak iż prawie drzy wszystek świat przed tymi zwolenniki a przed tymi rotmistrzami jego. Azaż nie ma onych wykrętaczów, którzy burzą, niszczą a wywracają świętą sprawiedliwość świata tego, która jest najwdzięczniejsza ofiara u Pana naszego, mieszając światem, przywodząc ludzi jednego na drugiego, skąd się rozmaite rozterki, krzywdy, gwałty, morderstwa umnożyć mogą, czem się zawsze musi wzruszyć srogi gniew na ten wszystek świat Pana naszego, tak iż i królestwa czasem bywają roztargnione a w niwecz się obracają. Albowiem głos niewinny, który woła o pomstę do niego, bardzo jest płatny u niego, gdyż on sam powiada przez proroka, iż nędzny ubogi a sierotka jest w opiece jego a on jest obrońcą jego i pomścicielem od niego.

A cóż ty tedy chcesz rzec, gdzież się tedy chcesz uciec, gdyż wiesz ustawicznie nad sobą o tym hetmanie, o tym srogim okrutniku i o tem tak okrutnem wojsku jego. A to wnet masz gotową zbroję a pewną obronę, jako się masz ubrać a kogo sobie na pomoc masz szukać przeciwko tym możnościom jego. Słuchaj, coć Pan powiada, iż on jest możniejszy, co zetrze tę sprośną moc jego a rozdzieli między swych wiernych te wszystkie łupy jego. Uciecząże się ty jeno z prawą wiarą a z zupełną nadzieją pod obronę tego to możniejszego mocarza, który wszędy trze a niszczy głowę tego to przeciwnika twego. A weźmij na się zbroję onej świętej męki jego przez wiarę swoję, która starła królestwo jego. Tu już dopiero bezpiecznie się możesz pokusić o tego złego a niesprawiedliwego hetmana i o tę wszystkę rotę jego. Tu, gdy już będziesz słuchał woli onego Pana swego, nie daß się uwieść od szczerej nauki jego a od rozkazania jego, a tu wnet porazisz pierwszą rotę jego, która cię odwodziła od szczerej nauki a od woli Pana twego. Tu już potem nie dasz się uwieść od sprawiedliwości a od cnotliwego i pobożnego żywota swego, gdyż będziesz pewnie wiedział, iż to jest wielkie kochanie Pana twego, gdyż będziesz wiedział, iż on woła każdego uciśnionego do siebie a obrońcą i pomścicielem jego jest. Tu się już nie dasz uwieść za swawolnością a za rozpustnością świata tego, gdyż wiesz, iż pobożny a cnotliwy żywot jest wielkie kochanie Pana twego. A swawolnych, a bez zakonu swego żyjących obiecał karać srodze czasu onego srogiego sądu swojego. — A tu dopiero porazisz drugich onych rotmistrzów a hetmanów tego to złoczyńcy swego pospołu i z mocą jego.

A gdy tak już postanowisz tym kształtem stan żywota swego, tu do-

piero już możesz być ist, iż on możniejszy hetman Pan twój stanie mocno przy tobie a rozciągnie nad tobą, jakoś słyszał, możność bóstwa swojego. A tu już dopiero on zbrojnik a on przeciwnik twój musi być krótek przed tobą i z oną rotą swoją, gdy ujrzy onego możniejszego przy tobie. Tu dopiero rozdzieliß a na stronę odrzuciß one łupy jego. A którez to były łupy jego? Ono niedowiarstwo, ona niesprawiedliwość, ono morderstwo, cudzołóztwo i inne niecnotliwe sprawy świata tego a obróciß to w cichość, w pokorę, w sprawiedliwość, w bojaźń Pańską i w inne cnotliwe a pobożne sprawy, które są wedle woli a rozkazania Pańskiego.

A tu dopiero Pan twój wypędzi z ciebie ono djabelstwo głuche i nieme, to jest zaślepienie sumienia twego, które tu zowie w Ewanielji ślepem, głuchem i niemem. Albowiem każdy człowiek, gdy się uda za złościwemi sprawami świata tego nikczemnego, już przyjdzie w ono przeklęcie Pana swego, które obiecał swawolnemu narodowi ludzkiemu: Iż będą patrzeć a nie ujrzą, będą słyszeć a nie zrozumieją. Ale ty, gdy już tak mocą tego Pana swego odpędziß od siebie tę ślepotę i głuchość swoję a nie mocą Belzebuba sprośnego, tedy dopiero już się otworzą oczy duszy twojej, iż się obaczyß a poznaß Pana swego, już się otworzą uszy twoje, iż będzieß słuchał i rozumiał, co jest wola święta jego. Tu już dopiero otworzą się usta twoje, iż będzieß umiał wysławiać świętą możność Bóstwa jego. Albowiem niektórzy mocą Belzebuba, to jest wymysły a wynalazki świata tego, chcieliby wypędzić to ślepe i nieme djabelstwo, to jest zaślepienie w grzechach od siebie. Albowiem Belzebub był bałwan w Akaronie, do którego się ludzie uciekali w obietnicach swoich a wykłada się muszy bałwan. O właśnież dziś to bałwaństwo wszyscy widzieć możemy, bo nie inaczej, jeno jako to sprośne mnóstwo much, tych plugawych robaków wszędy się rozleciało. A bardzo się zaplugawiła chwała Boża obrzydłymi tymi muszymi Bogi, którzy ku większej ohydzie Imienia Bożego wszędy w bóżnicach niewierników zacnie są wystawieni. Azaż nie widzimy dzisiejszych czasów, jako jest ludzi wiele, którzy się uciekają do obrazów, do grobów umarłych i do bałwanów innych w ziółkach; w świeczkach, w kadzidłach i w innych wymysłach tego świata nadzieję swą pokładając?

Ale ty, co najprościej opuściwszy wszystko inne, bierz sobie na pomoc onego możniejszego hetmana Pana swego, bez którego żadna insza moc nie może zwyciężyć tego przeciwnika twego. A tu dopiero w imię jego ochędożyß przybytek twój a szlachetny gmaszek cnotliwego sumienia swojego. Strzeżże pilnie tego radzęć, jako cię tu sam Pan wystrzega, aby się nie posilił on twój przeciwnik i z onemi rotami swemi, aby zasię nie posiadł znowu tego tak ochędożonego przybytku twego. Albowiem jako słyszyß, co tu Pan powiada, iżby były czasy twoje pośledniejsze gorsze a niż pierwsze, boć tu jawnie powiada Pan, iż kto odstąpi od niego, przeciwko niemu jest a rozprasza wszystko dobre swoje, i powiadać też tu, iż każde królestwo samo w sobie roztargnione, bywa zniszczone i w niwecz obrócone. A gdy tak od-

pędziß to ślepe, głuche i nieme djabelstwo od siebie mocą Pana tego, tedyć już, jako słyßyß, muſi biegać po miejscach pustych a suchych, to jest między ludźmi błędnymi a suchymi bez wiadomości a poznania Pańskiego a tam ßukać odpoczynienia swojego.

O ßlachetneż to królestwo twoje, a wielka możność tobie od twego Pana nadana, nie tylko abyć dał posiąść wßystkę ziemię świata tego a podłożył ci pod nogi wßystko stworzenie jego, ale cię jeßcze uczynił k' temu królewiczem nieba swojego a uczestnikiem Majestatu swego świętego. Uczynił cię bracißkiem swoim a w równy cię dział przypuścił do dziedzictwa swego. Nie targajże radzęć tego królestwa swego a nie oddzielaj się w niczem od Pana swojego. Bo jako go najmniej odstąpiß a udaß się pod inne królestwo czarta sprośnego albo świata tego, pewnie wiedz, iż to twoje królestwo będzie znißczone a w niwecz obrócone. Wßak to jawnie widziß i w innych królestwach świata tego, iż gdy od niego odstępują, zawße, gdy spada z nich obrona jego, bywają prawie zaślepione a same w sobie roztargnione a w rozterkę a w niezgodę obrócone; a stąd potem przychodzi upadek a znißczenie ich tak, jako tu Pan o nich powiada.

Słuchaj bowiem tu wielkiej pociechy swojej, co tu Pan powiada o każdym wiernym swoim, który słucha słów jego a naśladuje świętą wolę jego. To wieß, jakiej była świętości a jakiej dostojności święta matka jego, która była kościołem i przybytkiem świętego ciała jego, którą sam wyznał był błogosławioną przez Anioła między wßemi niewiastami. A wżdy tu, jako słyßyß w Ewanielji, gdy niewiasta, stojąc między onemi tłußczami, zadziwowawßy się onym dziwnym sprawom jego, gdy djabli uciekali tylko na proste słowa jego, zadziwowawßy się też onym świętym słowom jego i nauce jego, zawołała wielkim głosem: O błogosławionyż to był żywot miły Panie, który ciebie nosił i błogosławione piersi, którycheś ty pożywał. Słuchajże, co jej powiedział: Prawdać to miła niewiasto, ale owßem błogosławieńsi ci są, którzy słuchają a pilnie strzegą rozkazania mojego.

A tak, gdyż to błogosławieństwo słyßyß, gdyż to pewnie wieß, że w tem błogosławieństwie będąc, nie straßen ci nic ten mocny zbrojnik a przeciwnik twój i z temi wßystkiemi rotami swemi, stój radzęć mocno przy Panu swoim a nie odstępuj nigdzie od świętej nauki jego. Tu nie tylko to, ale i wßystkie inne błogosławieństwa rozciągną się nad tobą, które są dziwnie a rozmaicie zgotowane nad wiernymi jego. Albowiem to zawße była płatniejßa wiara u niego tych, którzy tu nie widząc go poznali a przyjęli świętą naukę jego, jako to był i Tomaßowi świętemu powiedział. A wßystkie błogosławieństwa swoje tu na ziemi a potem wiecznie w królestwie swojem obiecał rozciągać nad nimi.

Co z tej Ewanielji sobie ku nauce brać mamy.

Patrzajże tu mój miły chrześciański człowiecze, jako cię tu Pan przestrzega, iż czart, on od wieków nieprzyjaciel twój, stoi jako mocny zbroj-

nik ustawicznie u drzwi sumienia twojego. A uważaj sobie, skąd mu ta moc dana i nad kim mu dana. Bo jeno nad tymi tej srogości swej używa a tej marnej zwierzchności swojej, którzy przez grzech swój zaślepieni będąc, targają nad sobą królestwo, opatrzność a zwierzchność Pana swego. Gdyż tu Pan jawnie powiada, iż kto nie jest ze mną, ten przeciwko mnie jest a rozpraszа około siebie wszystko dobre swoje jemu obiecane odemnie. Drugie słuchaj, jako cię Pan uczy, jako masz być silen temu srogiemu okrutnikowi nad sobą, gdyć Pan opowiadać raczy o sobie, iż on jako mocniejszy tu przyszedł, który zniszczył, starł, i zemdlił wszystkę moc jego a rozdzielił, roztargnął wszystkie srogie łupy jego. A ty też, gdy wzgardzisz zwierzchność a królestwo tego przeciwnika swego a wydrzesz się mocno przez wiarę swoję z posłuszeństwa jego a wdasz się w opiekę, w obronę a pod królestwo tego mocniejszego mocarza, to jest Pana swego, już on mocarz świata tego zemdleć a zniszczeć musi a w niwecz będzie obrócona nad tobą moc jego. Trzecie słuchaj, jakie jest błogosławieństwo tu zostawione tobie, jeśli będziesz stał przy woli, nauce, rozkazaniu a przy szczerych słowach Pana swego, iż cię jeszcze Pan przekłada być błogosławieńszym, niżli on błogosławiony żywot matki swojej, w którym było zamknione święte człowieczeństwo jego.

A jakoż my tego dostąpić możemy, nasz wszechmogący Panie, jeśli nie będzie łaski miłosierdzia a opatrzności twej świętej nad nami, ale gdy ty nas będziesz raczył wziąć w moc, w obronę a pod święte królestwo swoje, a umocnić w nas będziesz raczył wiarę stałą i nadzieję mocną o sobie, już musi zemdleć ten niezszlachetny przeciwnik nasz, a ten mocarz świata tego. Już żadna zwierzchność jego nam szkodzić nie będzie mogła przed zwierzchnością twoją. Już one jego sprawy ślepe, nieme i głuche będą od nas oddalone. Już jeno jako Anieli będziem chodzić w obronie twojej a przed świętym Majestatem twoim. Co nam racz dać wszechmogący a wieczny miły Panie na wieki wieczne. Amen.

XXV.

Kazanie na niedzielę czwartą postu.

Przeciwko zbytkom świata tego a o opatrzności Pańskiej człowieka każdego.

„O zaprawdę, iż to już jest on prawdziwy prorok, który miał przyjść tu na ten świat.“

Jużeśmy się wiele o tem nasłuchali, iż to naonczas u ludzi była rzecz niepodobna, aby taki człowiek, który się był zjawił w tak unizonym stanie, a zjawił się pod zakonem małżeńskim, aby to miał być Mesjasz, albo on obiecany król, który miał mieć w posłuszeństwie wszystkie narody świata tego. Albowiem mieli proroctwo, iż się miał z panny narodzić, nadziewali się też, iż się miał ukazać jako inny król świata tego a tego przepatrzyli, iż on przyszedł, aby był owszem jeszcze potwierdził zakon Boga Ojca swego i zakrył zakonem małżeńskim niewinność a panieństwo świętej matki swojej. Przepatrzyli też tego, iż to był król nie królestwa tego, zapomniawszy słów Ezajaszowych, iż moc jego nie miała zależeć w możności świeckiej, jeno tylko w samem ramieniu jego. Co się to ukazało, iż on tem świętem ramieniem swojem był silen jako prawy mocarz a drżało przed nim wszystko stworzenie: niebo, ziemia, morze, powietrze, a tylko samą prawicą swą stark mocarza onego a książę świata wszystkiego czarta sprośnego, tak iż przed nim jawnie wołał i uciekał, mówiąc: I comci krzyw miły Synu Dawidów, iż mię tak prześladujesz. A tak, którzy temu zrozumieli a uwierzyli, tych sobie dziwnie błogosławionymi zowie a owszem jeszcze więcej tych, którzy to wyznawają. Bo jako sam powiada, kto mię wyzna przed ludźmi, tego ja też wyznać chcę przed Ojcem moim. A dlatego te słowa są tu za początek założone, które tłuszcze naonczas wyznawały, iż to jest prawy prorok a prawy Mesjasz, gdy ich dziwnie mocą Bóstwa swego tylko pięciorgiem chleba nakarmił. Którą to Ewanielję napisał

Jan ś. w rozdziale VI., w. 1—15.

Gdy już, jakoś słyszał pełne były uszy onych ludzi na ten czas na świecie, będących rozmaitego pisma a rozmaitego proroctwa o tym świętym Panu, jako się tu miał zjawić a jako

się miał okazać na ten świat, a on lud zatwardziały naonczas nic o tem ani wierzył ani rozumieć chciał, a snadź już był Pan nic więcej nie powinien o tę niewiarę ich z nimi się rozprawować, jeno zgoła na nich wydać on dekret, który potem sam uczynić raczył: Iż kto nie uwierzy, aby już był osądzon. Ale on przedsię jako dobrotliwy Pan, podpierając onego nędznego człowieczeństwa ich a krewkości ich, raczył im okazać jeszcze w dzieciństwie swojem i na ziemi i na powietrzu jawne znaki o sobie a o Bóstwie swojem, gdzie jakośmy słyszeli, iż na powietrzu jawne znaki o Bóstwie jego: nowe gwiazdy a dziwne światłości się okazywały, Anieli śpiewali i innych się wiele dziwów działo. Po ziemi jedni go królowie z upominki szukali, dawając się w posłuszeństwo jemu, drudzy się go bali, aby nie posiadł a nie popsował onych zwierzchności ich, tak iż go szukając jeszcze w dzieciństwie jego, aby go byli mogli zagubić, wiele dziatek niewinnych pomordowali, którzy już wzięli zapłatę swoję, jako o nich Jan święty pisze, iż opłókali stoły niewinności swojej we krwi Baranka niewinnego. A proroctwa się też wypełniły, które o nich napisane były: iż będzie Rachel szukała synaczków swych, płacząc a nie mogła być pocieszona, albowiem ich już nie było.

A chcąc im jeszcze więcej potwierdzić onej krewkiej odmienności człowieczeństwa ich, już sam począł oczywiście jawne znaki ukazywać możności swojej, umarłych krzesząc, chromych, ślepych, trędowatych uzdrawiając, tak iż nie inaczej jeno jako we dzwony bijąc na nich, aby się o nim te głosy roznaszały, a oni aby się schadzali przypatrywać się temu świętemu Bóstwu jego. Jako i tu Ewanielista pisze, iż zbiegali się do niego, widząc one dziwne sprawy jego a one dziwy, które czynił nad niemocnymi onymi. A któż jest ochorzalszy? a któż jest więcej trądem zarażony, jeno ty nędzny człowiecze, który leżysz prawie jako na śmiertelnej pościeli w grzechach twoich a nie wiesz, kiedy okrutna śmierć przypadnie na cię a zwłaszcza ona śmierć, która cię wiecznie zagrzebie z onym nędznym bogaczem, o którym pismo powiada, iż był pogrzebion w głębokości piekielnej, a nie baczysz do siebie tej choroby a tego trądu grzechu twego. Podobnoś zapomniał, jako Dawid narzekał, będąc tą chorobą grzechu swego zarażony, chociaż zdrów był na ciele swojem, gdy wołał: Zmiłuj się nademną miły Panie, boć już tak wyschły kości moje a tak schorzała dusza moja, iż już przed wielką boleścią nie mogę jeść i chleba mojego a picie moje prawie jest ze łzami zmieszane. A tak radzęć, idź wczas a przypatruj się z temi tłuszczami temu świętemu Bóstwu jego. A przypatrzywszy się wołaj z Dawidem: Zmiłuj się nademną miły Panie, boć jest tak schorzała we mnie nędzna dusza moja, iż ja jej sam nic pomódz nie mogę, nie będzieli nademną łaski a miłosierdzia twojego.

A tu wnet patrzaj, co uczynić raczył nad onemi tłuszczami, chcąc im jeszcze jawniej okazać ono Bóstwo swoje, które się tak około niego zbiegały jako i dziś czyni nad każdym wiernym swoim, że ich wielką wielkość, co ich natenczas około niego było, nakarmił pięciorgiem chleba a dwiema rybkami.

A tu trzy rzeczy nędznemu narodowi ludzkiemu na przykład dać raczył: Jednę, iż potwierdził mdłe przyrodzenie człowiecze dziwem tym niepodobnym, iż mogło lepiej poznawać święte Bóstwo jego. Drugie, iż to okazać raczył, iż on nad wiernymi swymi, którzy chodzą za nim, którzy go naśladują w słowach a w naukach jego świętych, osobliwą pieczę ma a osobliwe staranie swe, tak iż im zbywa onych obfitości ich tak w pociechach jako i w nabyciu ich jako tym tłuszczom tak jako tu słyszysz wiele zbywało i zostawało. Trzecie okazać to raczył, iż każdemu wiernemu swemu, którykolwiek wiernie dufa świętemu miłosierdziu jego, dawa wszystko w obfitości bez wszego starania jego tak, iż się wszędy nad każdym pełnią one święte słowa jego, iż każdemu wszystko bardzo snadnie przypada, gdy kto pierwej szuka królestwa jego. Co to potwierdzić raczył wiele przykłady tu Bóstwa swojego. Bo jako i Dawid o nim pisze, iż i bydlętom i kruczętom i innym ptaszkom dawa opatrzenie z łaski swojej. Gdyż o kruczętach tak powiadają, iż się biało rodzą a oblecą ich na niemały czas rodzice ich, mniemając, aby nie ich dzieci były, a wżdy Pan Bóg z dobrotliwości swojej pasie one nikczemne zwierzątka swoje, aby owszem człowiek nędzny większą pociechę miał a nie wątpił w miłosierdziu jego, gdy będzie naśladował świętą wolę jego, gdyż on jest największe kochanie jego. Co to okazać raczył nad onym świętym prorokiem Eliaszem, gdy ona zła królowa Jesabel chciała go o gardło przyprawić, iż ją karał za złości jej, tedy uciekł przed nią na puszczę. A tam, gdy żadnej żywności nie miał, Pan nie opuścił wiernego swego ale rozkazał Aniołowi swojemu, iż mu nosił ustawicznie chleb a wodę na onę puszczę. A potem ta królowa jaką pomstę wzięła nad sobą, szerzej tam o tem historja napisana świadczy.

Tamże też mało przed tem tenże Eliasz, gdy uchodził przed srogością króla Achaba z rozkazania Pańskiego a siedział w lesie nad źródłem, krucy zawsze rano i wieczór nosili chleb i mięso jemu. Potem, gdy przechodził ku jednemu miastu w Sydonii, potkał ubożuchną niewiastę, prosił jej, aby mu wyniosła kęs chleba i dzban wody ku posileniu jego. Powiedziała mu, iż żyje Pan Bóg, że nie mam jeno trochę oleju a garstkę mąki w domu swoim i to chowam sobie a dziecięciu swemu, abyśmy od głodu nie pomarli. Powiedział jej prorok: nie bój się, idź a uczyń podpłomyk a wynieś mi go tu. Ona z dobrą wiarą tak uczyniła. Przyszła potem do domu, ano pełen przykładek mąki i pełna ona bania oleju, w której go pierwej z łyżkę nie było a nigdy tego przebrać nie mogła. A tak zawsze błogosławi Pan dufającym sobie a obficie rozmnaża zebranie ich, a tępi zawsze złościwego.

Bo to jawnie powiedział przez Mojżesza ludowi swemu, iż jeśli będziecie strzegli woli mojej a nie uchylicie się ani na prawo ani na lewo, będziecie używać wszego dobra na ziemi a przedłużą się dni żywota waszego. Tamże mało dalej pisze: Iż jeśli się tak będziecie zachowywać, jakom wam rozkazał, będę błogosławił każdy owoc ziemi waszej, tak w zbożu jako i w winnicach waszych, tak w bydle jako

i we wszystkich trzodach waszych. Także też i na drugiem miejscu powiada Pan: Iż jeśli będziecie słuchać głosu mojego, będę nieprzyjacielem nieprzyjaciołom waszym a posiąść wam dam wiele ziemi a będę błogosławił chlebom waszym i wodom waszym tak, iż ziemia wasza nigdy niepłodna nie będzie. Także wszędy pełne pisma błogosławieństwa Pańskiego, które on wydawa na wiernych swoich. A łakomcowi a złościwemu, który opuściwszy nadzieję o Panu swoim, który jako z kamienia nabywa chleba swego a drze jako łyka z suchego drzewa nabycie swoje, ginie mu wszędy wszystko a wszędy nad nim przeklęcie Pańskie, acz kęs do czasu zakwitnie, ale potem uschnie jako siano a w niwecz się obróci i sam i ono zebranie jego. Bo to Pan okazał jeszcze na onej mannie, iż gdy jej więcej żydowie brali, niż im potrzeba była, tedy się im w robaki obracała. Także się każdemu w niwecz a prawie w robaki obraca każde mizerne a łakome nabycie jego, które nie bywa sprawowane z bojaźnią Pańską a wedle woli świętej jego.

A tak nie bez przyczyny Pan ten dziw okazać raczył, iż tak wielką tłuszczę tak małą rzeczą nakarmić raczył, których, jako Ewanielista pisze, było pięć tysięcy oprócz białych głów a dzieci, aby rozumiał każdy wierny a cieszył się tem, iż kim się ten Pan opieka, nigdy nie będzie opuszczon. Jako to i Jakób patrjarcha błogosławiąc go wyznawał, mówiąc: Iż błogosławiony Pan mój na wysokości, który wypasł mię a wychował mię od młodości mojej. Bo patrzaj, jako tu pokuszał apostołów swoich, co też o możności jego rozumieli, będąc jeszcze cielesnymi a nie rozumiejąc sprawom Ducha świętego, mówiąc k' nim, jako tu Ewanielista pisze: Iż gdzie weźmiemy chleba, czembyśmy tę wielkość nakarmili? A to dobrze wiedział, co miał z tem uczynić. Takżeć też nas kusi, iż czasem na nas przepuszczą niedostatki nasze, doświadczając nas, jeśliż też to o nim wiemy a rozumiemy, jeślize on nas wspomódz a wychować może. A on ustawicznie chowa dla nas sowity pokarm, jeśli mu wiernie dufać będziemy, to jest duszny i cielesny. Jeden ten, o którymeś tu słyszał, iż zawsze ubłogosławi człowiekowi wiernemu wszystko nabycie jego a dawa i bez wielkiej pracy wszystko w obfitości jemu a czyni dziwnie płodną ziemię jemu. A drugi, którym posila nędzną duszę naszę onem pięciorgiem chleba oną piacią ran swoich, które ustawicznie ofiaruje za nas Bogu Ojcu swemu, i onemi dwoma rybkami, to jest dwoją istnością Bóstwa i człowieczeństwa swojego. A wszystkie tłuszcze świata tego, którekolwiek za nim chodzą a wiernie go naśladują, są hojnie nasycone tym pokarmem od niego. A ku lepszemu jeszcze podparciu tej nadziei ich o tej świętej hojności jego zostawił im cyrograf a prawie pieczęć tych obietnic swoich, ciało swe święte a krew swą świętą pod widomemi osobami chleba i wina, obiecując im to, iż ilekroć tym sposobem będą wspominać świętą mękę jego, tylekroć będą im grzechy ich odpuszczone a będą w obfitości nasyceni świętej łaski jego. O czem niżej szerzej czytać będziesz.

A komu bywają grzechy odpuszczone, już się każdy stawa synem jego a każde

błogosławieństwo odniesie od niego, a będzie hojnie nasycona dusza jego. Tak jako sam Pan o tem powiadał, iż ja wam dam chleb, który z nieba zstąpił a kto będzie nasycon chlebem tym, będzie żył na wieki. Przypominając też i onę mannę, którą był dał na puszczy ojcom naszym, a która była figurą tego niebieskiego chleba, iż chociaż była z nieba zstąpiła a chociaż ją jedli przodkowie nasi, przedsię pomarli. Ale ten chleb, który ja wam dam, to jest ciało moje, którego wy używać będziecie, ten będzie pokarmem duszy waszej przez sprawę Ducha ś. A kto ten pokarm pożywać będzie, ten będzie żył na wieki.

A iż w pierwszem podaniu o ustawie Wieczerzy Pańskiej słowa Jana świętego były na plac przytoczone, tedy teraz nie zdało się tu słusznie tego miejsca powtarzać, gdyż słowa Jana świętego nie o tym chlebie wieczerzy Pańskiej tam są zostawione. Ale tam Pan Chrystus głośno opowiadać raczy o ciele swojem, nazywając je być tym chlebem żywym, który z nieba zstąpił ku ożywieniu dusz tym, którzy mocno weń uwierzą. Także też i onej pogance powiedział przy czerpaniu wody u studni: Iż nie wiesz ty uboga poganko, iż ja mam taką wodę, której ja mogę dać wiernym swoim a ktokolwiek się jej napije, iż już nie będzie pragnął na wieki. O błogosławioneż to pokarmy jego, o jakoż się nie mamy cisnąć za nim z tą tłuszczą wiernych jego, gdyż on i tym ziemskim doczesnym tak, jakośmy się tu nasłuchali, i tym świętym niebieskim pokarmem nas i dusze nasze hojnie opatrywać raczy.

Bo patrzaj jeszcze w tej historji, iż nietylko, aby do sytości onych wiernych naśladowców swoich ten Pan opatrywać raczył, ale jeszcze k' temu okazując to, iż obfite jest miłosierdzie jego, zostało tego wiele, tak iż ledwo we dwanaście koszów to zebrane było. Patrzajże, iż tu w tem Pan kilka rzeczy okazać raczył: Jednę, iż jest hojne a nigdy nieprzebrane miłosierdzie jego a opatrzenie jego nad wiernymi swymi, tak iż go jeszcze wiele każdemu nad zamiar zostawa. Drugie, abyśmy nie gardzili świętymi dary jego, bo powiada, schowajcie to, aby się nie zepsowało. Tubyś lepak rzekł, a to nam otuchę dawa, abyśmy się mało starali a pierwej szukali królestwa jego a on nam chce wszystko dać; oto nam ukazuje ptaszki niebieskie, iż nie sieją ani żną a wżdy je żywi, otóż nam powiada, nie starajcie się o jutrzejszym dniu, bo jutrzejszy dzień będzie miał dosyć pracy swej, a tu przedsię każe chować. A tak będę ja też chował, będę ja też ściskał, przyjdą droższe czasy, mogę sobie tem lepszy pożytek uczynić. Nie tak, nędzniku, nie tak używaj ty poczciwie nabycia swego, dawaj do sytości komu możesz, a to, co zostanie, schowaj, by się nie zepsowało. To jest, nie szafuj tem na obżarstwo, na opilstwo, na zbytnie a na wymyślne potrawy tak, iż nędznik piszczy przede drzwiami twemi, jednegoś złupił, czyniąc dosyć onej nędznej pysze swej a drugi drzy czekając, abyś mu dał odrobin ze stołu swego a ty je wolisz dać psom albo innym zwierzętom. A Pan na cię woła przez proroka: Biada wam, którzy wstawacie rano ku obżarstwu a ku

opilstwu a bęben a piszczałka brzmi w uszach waszych. A tu się ostrzegaj, abyć nie rzeczono jako onemu bogaczowi, iż już nie znajdzieß żadnego miłosierdzia, albowiemeś tu w obfitości używał świata swego.

A tak tu cię uczy Pan, abyś nie psował tego, co zostanie od poczciwej żywności twej a to obracał tam, gdzie słusznie a poczciwie ma być obracano, a ucz się tego od Pana swego, jako tu uczynił Pan, iż szafując on chleb błogosławił Boga Ojca swego. Także też ty błogosław zawsze Boga Ojca swego a poczciwie używaj tych darów od niego, tedy się wypełnią nad tobą one słowa Pańskie, co mówił: Oto słudzy moi a wierni moi będą jeść a wy niewierni będziecie łaknąć, będą pić, a wy będziecie pragnąć, będą się weselić a wy będziecie posromoceni. Jako też ono mówił i apostołom swym: Wszakeście chodzili bez mieszków, bez kalet i bez innych rzeczy, powiedzcież mi jeśli wam kiedy czego nie dostawało. A w tem się okazuje nie ziemskim królem ani ziemskim bogaczem być, który jeno tylko z ręki w rękę podać może, ale ten Pan niewidomem królestwem a niewidomemi dobrodziejstwy opatruje wiernych swoich, którzy miernie, poczciwie a z miłosierdziem używają dobrodziejstwa jego. Bo widziß, iż on zawsze więksżą o takich pracę ma, niżli o tych bogaczach, którzy na zbytki a niepobożnie a prawie k' lekkości jemu używają tego dobrozdiejstwa jego, chociaż im tego do czasu dopuści a przedsię się jawnie z nich śmieje, zowiąc ich szalonymi a bezrozumnymi ludźmi, mówiąc: Oto nieboraczku zgromadziłeś gumna swoje a mówiß duszy swojej, używaj teraz w rozkoszach swoich a niewieß, jeśli nie tejże nocy będzie odjęta od ciebie. O nędzneż to rozkosze nasze, o nędzneż to bogactwa nasze; tu z wielką pracą, z wielkiem staraniem, z prędkiem osiwieniem głów naszych staramy się o nie, mniemamy, abyśmy tu rozkoszy używali, a my nędznego kłopotu używamy. A co gorzej, im się więcej o nie staramy, temeśmy dalej od łaski Pańskiej a od opieki jego. A tego nie baczymy, iż nas Pan w tej sprawie szalonymi zowie a niewiemy, której nocy każe nam odjąć duszę naszę a niewiemy, w jakiej rozkoszy poślemy ją nędznicy na srogi sąd do niego.

Bo jeszcze k' temu, iż jako tu słyszymy, iż mniejszą Pan o tych pieczę ma, którzy się bawią tym światem, bo nie słyszymy, by który z tych między temi tłuszczami siadł na kobiercu albo na aksamitnem wezgłowiu, takim bowiem bardzo trudno bywa iść za nim a daleko zostawają od niego. Jeno tu, jako słyszyß, siedli wszyscy na trawie a na sianku, to jest na prostocie swojej a na wiernym umyśle swym, naśladując go a słuchając świętej nauki jego.

A tak obacz się nędzny człowiecze, co to jest a jaka jest rozkoß naśladować tego Pana, słysząc to, jakiemi dobrodziejstwy ten Pan opatruje wiernych swoich, a daj policzek czartowi sprośnemu i światu temu, który cię wiedzie na to, abyś ty opuściwszy wierną naukę Pana swego, który cię uczy, abyś wiernie, pobożnie, cnotliwie a z bojaźnią jego nabywał chleba swego a naśladował rady a nauki jego. Też cię wiedzie onże czart, abyś nie-

pobożnie, łakomie, folgując pysze a nadętości swojej, nabywał tego nędznego bogactwa świata tego, łudząc cię jako prostaka a ukazując ci możności jego a rozkosze jego, aby cię pospołu i z tem wszystkiem zawiódł w posłuszeństwo swoje. Ale mu ty powiedz: Nie wyłudzisz panie czarcie, bo ja wiem, co mnie powiedział prorok od Pana mego: Iż dobrze Pan wie a strzeże dni niewinnych swoich a dziedzictwo ich będzie na wieki a w najwiękse złe czasy nie będą posromoceni i w najwiękse czasy głodu zawsze będą nasyceni. A wiem też jako na niewiernych sentencja wyszła, gdzie im powiedziano: Iż jeśli nie będziecie strzedz woli a rozkazania Pana swojego, tedy Pan przepuści na was głód a nędzę we wszystkich sprawach waszych. A na drugiem im też miejscu powiedziano: Iż jedni udzielają swego własnego a bogatsi są a drudzy chociaż łapają cudzego, zawsze w nędzy a w niedostatku są. A tak wolę ja z temi tłuszczami naśladować Pana swojego a przypatrywać się świętemu Bóstwu jego a położyć w nim wszystkę nadzieję swoję a miernie, cnotliwie a pobożnie używać dobrodziejstwa jego, a wyznawać go, jako go te tłuszcze wyznawały: Iż to jest prawdziwy prorok, który przyszedł na pociechę świata tego. A pewniem tego ist i każdy tego może być ist, iż ktokolwiek w nim tak położy nadzieję swoję, iż te wszystkie błogosławieństwa i jeszcze większe osiągną od niego.

Czego się z tej świętej rozprawy uczyć mamy.

A tu z tej rozprawy świętej najpierwej mamy uważać, jako rozmaitymi dziwy, które się jeszcze działy i nad dzieciń每stwem Pana naszego utwierdzać mamy o nim mocną wiarę swoję, gdy i na niebie i na ziemi i na powietrzu dziwne się znaki o świętem Bóstwie jego ponawiały, gwiazdy się nowe ukazywały, Anieli śpiewając obwoływali, djabli uciekając wrzeszczeli. Sam przyszedłszy, co zasię sprawował, o tem pełno pisma aż do tego dziwu, o którym tu głośno w tej świętej Ewanielji dzisiejszej słyszymy. Drugie już z tego dziwu dzisiejszego uważać trzeba, jako o nim sobie wiarę swoję utwierdzić mamy, iż się on zawsze o tych stara a nigdy ich nie opuszcza, którzy chodzą za nim. A my chociaż za nim cieleśnie nie chodzimy, ale go naśladujemy przez mocną wiarę swoję w sercach i w myślach naszych, pewnie opuszczeni od niego nigdy nie będziemy, tak, iż nam będzie jeszcze więcej wszystkiego z łaski jego świętej zbywało, niżli tym tłuszczom na puszczy, które jeszcze nie prawie wierzyły, jeno iż się przypatrywały dziwnemu Bóstwu jego. Trzecie tu się mamy uczyć, jako Pan wiernych swoich dziwnie opatruje a niewiernym jako samo wszystko marnie zginie. Czwarte, jako mamy używać tych darów Pańskich z dziękowaniem a z błogosławieństwem jemu, ułamując, komu możemy, chleba swego a nierozpraszając tego na zbytki a na pychę świata tego a pobożnie dufając jemu, szafując nabyciem swojem. A on zawsze obiecuje hojnie wszędy za to napełniać domy, stodoły i obory nasze. Dajże nam sam wszechmogący Panie taką myśl i takie serca nasze, abyśmy się przypatrzywszy temu dziwnemu a świętemu Bóstwu twemu, które się

nam jawnie a w rozmaitych dziwach już wielekroć okazało, tobie samemu dufali, tobie wszystko zebranie swoje i dusze i ciała swoje w moc a w opiekę poruczali, wedle woli Twej świętej chodzili i na wszem się sprawowali, abyśmy tych hojnych darów twoich, które Ty wiernym swoim rozma icie szafujesz, godni byli a w nich się zawsze ku czci a ku chwale Twej świętej sprawowali. Co nam racz dać nasz wieczny a wszechmogący Boże a Panie nasz jedyny, który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętym w jedności majestatu twego świętego! Amen.

XXVI.

Razanie na niedzielę piątą postu.

Przeciwko niedowiarstwu słowom Pańskim.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto pilnie będzie chował słowa moje, śmierci nie ogląda na wieki“ itd.

To święte a błogosławione Bóstwo Pana naszego, które od wieków będąc w jedności z Bogiem Ojcem swoim, a ten Chrystus Pan a Zbawiciel nasz, który tu potem w ostatecznych czasach świata tego zstąpić raczył dla zbawienia nędznego narodu ludzkiego, w świętem człowieczeństwie swojem dziwnie zawsze sprawował sprawy Bóstwa swego, a po stworzeniu człowieka nędznego, gdyż go stworzył na wielu sprawach podobnego k' sobie a stworzył go, aby się w nim wiecznie rozkochał, widząc mdłość a krewkość jego, gdy się sam raczył stać człowiekiem, tedy będąc tu na świecie, najwięcej się o tem starać raczył, jakoby był człowieka przestrzegał a stanowił w naukach a rozkazaniu swem, izby on był pilen na wszem tego Pana a Stworzyciela swego a nie dał przyczyny przez występek swój, aby był odrzucon od świętego Bóstwa jego. I wnet jeszcze w raju, gdyż go już oświecił rozumem przed innemi zwierzęty, nie chciał go mieć jako prostem bydlęciem, ale chciał to mieć po nim, aby rozumiał, co źle, a co dobrze, aby rozumiał, iż on jest Bogiem a Stworzycielem jego a iż wżdy ma zwierzchność nad sobą. Tam go jeszcze najpierwej począł uczyć, aby przywykał świętej woli jego i rozkazał mu podawszy mu wszystko pod moc, aby jeno jednegoż drzewa nie

rußał, bo skoro go jeno rußyß, tedy śmiercią będzieß umorzon. To co potem człowiek uczynił a jako jest krewkie przyrodzenie człowieczeństwa naßego, to już wßyscy wiemy. A dlatego te święte słowa Pana naßego tu są za początek założone, iż ktokolwiek słucha świętych słów jego, a pełni wolę jego, śmierci nie oględa na wieki. Którą to Ewanielję napisał

Jan ś. w rozdziale VIII., w. 46—59.

Słyßałeś tu dziwną rozprawę Pana naßego, którą miał z niedowiarki swymi a podobno i dziś ją ustawicznie miewa z takimiż niedowiarki swymi, których jest pełen świat, którzy się sprzeciwiają prawdzie a świętym a prawdziwym słowom jego, na których tu Pan srogą sentencją wydawa, iż nie są z Boga a nie są synowie Boży. A jeśli nie są z Boga a nie są synowie Boży, tu się niechaj domyślają, skąd są, a którzy są przodkowie ich a w czyjem posłußeństwie chodzą.

Albowiem tu Pan powiada o swej ßczerej a nieomylnej prawdzie a o prawdziwej nauce swojej a powiada, iż się żaden nie obierze, coby go z tego pokarać miał. Albowiem i przykłady i świątobliwością żywota swego tedy to zawße twierdził a podpierał tego, iż to jest nieomylna prawda, czego on uczył, a iż wierne a prawdziwe są święte słowa jego. A tuby się trzeba uczyć onym ßafarzom tej świętej prawdy jego, którym się on zwierzył tych świętych skarbów swoich, aby wysławiali prawdziwie świętą naukę jego, aby wysławiali prawdziwie dziwne sprawy Bóstwa jego i wielmożność jego. A to nadnajwięcej, aby to oznajmowali prawdziwie, na co a ku któremu końcowi ściągają się święte słowa jego a co jest wola jego. A iżby tę winnicę jego sprawioną a zbudowaną z narodu ludzkiego a to wdzięczne kochanie jego tak stanowili a uczynili ich tymi synami Bożymi, jako tu sam Pan powiada: Iż jeno ten z Boga jest, który słucha a pilen słów Pańskich a w którymby się prawie przyjęły a rozkorzeniły. A ktoby się uniósł za jaką inßą nauką a za wymysły świata tego, już nie z Boga jest, a jeśli nie z Boga jest, tedy pewnie z czarta a z onego mistrza, którego woli wymysłów a nauki naśladuje.

A tak, którym jest zwierzona ta niewinna owczarnia Pańska, mogliby się na to dobrze rozmyśleć, nic nie folgując światu temu ani książętom jego, co to jest onę owczarnię, poruczoną sobie, uczynić tymi synaczki Bożymi, a rozmyśleć się, co im za dobrodziejstwo za to zgotowane. A uczyć się tego tak w okazaniu ßczerej a prawdziwej woli Pańskiej, jako też cnotliwych spraw a żywotów swoich, aby mogli rzec bezpiecznie te słowa Pańskie: I kto mię pokarać może z grzechu, kiedy ja powiadam wam ßczerą prawdę: A rozkochać się i ustraßyć się z onych słów, które takim są przez Ezechiela powiedziane: Iż jeśli będzieß prawdę powiadał, zbawiß dußę swoję a jeśli ich omyliß, tedy krwi ich będę patrzał z ręku twoich. A iżby się ostrzegali onego marnego przezwiska, gdzie takich Pan zowie psy niewstydliwymi, które tylko leżą obżarłßy się a nie przestrzegają trzody swojej, udawßy się za złościwemi drogami dla łakomstwa swego. A ci zasię, którzy stoją przy ßczerej

prawdzie Pańskiej, aby się rozradowali w tem, jako tu sam Pan powiada, iż są z Boga a prawie synami Bożymi, a rozkochali się w onych słowach, co o nich pisze tenże Ezajasz, tak mówiąc: O jako piękne są nogi chodzące po górach onego, który powiada pokój, prawdę a zbawienie, mówiąc nędznej duszy: Nie lękaj się, albowiem oto Pan twój króluje nad tobą.

Abyśmy tedy poznali naukę, która z Boga jest, jeno dwiema słowy Pan Bóg zamknął wszystek zakon i proroki, rozkazał, aby każdy wierny, który z Boga jest, okazał to, iż prawie z Boga jest a nad wszystko inne umiłował tego Pana swego a bliźniemu swemu tego życzył, coby też rad widział około siebie. Acz krótkie rzeczy dwie ale bardzo węzłowate; albowiem to jest największe ukazanie miłości temu Panu naszemu, abyśmy wszystko inne opuściwszy, na wszem dufali jemu a na wszem się poruczali pod królestwo jego. A uwierzyli jemu, iż on dla onego Bóstwa jego z człowieczeństwem złączonego a dla jedynego Syna swego, który dla nas krew swą przelał, ubłagając nam gniew jego, wszystko dla nas uczyni, na wszem nas ubłogosławi, a na wszem nam miłosierny będzie. A nie szukać żadnej inszej rady ani żadnych wymysłów, na to święte nam obiecane miłosierdzie jego tylko wszystko poruczyć mocno w świętą wolę a w opiekę jego. Tedy i to drugie, cośmy powinni bliźniemu swemu, jeśliby w czem wykroczyło człowieczeństwo nasze, tem pokryte będzie a będzie ogarnione tem świętem miłosierdziem jego. A tu dopiero, gdy weźmiemy przeciwko niemu taką miłość a taką chuć, już się i tego przestrzegać będziemy, abyśmy i w tem, co należy bliźniemu naszemu, kędybyśmy mogli wedle możności swej nie obrażali świętego majestatu jego, wiedząc jakie pociechy a jakie zapłaty zgotowane są tym, którzy tak czynią świętą wolę jego, a iż, jako tu sam powiada, z Boga są a stawają się synami Bożymi, a iż ich zewsząd ogarnęło święte królestwo jego.

A cóż się nam tedy będzie działo w tem królestwie jego? To się będzie działo, iż zawsze dusza onego takiego każdego będzie pływała w rozkoszach onych a w obietnicach onych wdzięcznych Pana swego, gdyż już ani śmierć, ani strach, ani żadna przygoda jej ustraszyć nie będzie mogła, gdyż już pewnie wie te słowa Pańskie, iż kto pilen woli jego, śmierci nigdy nie ogląda na wieki, gdyż temu będzie rozumiał, iż gdy będzie pływał w tej nadziei swojej o tym Panu swoim, iż ta jego doczesna śmierć będzie mu się zdała nie inaczej, jeno jako wdzięczny sen, gdyż ją pismo zowie, iż jest przeniesienie z nędzy do rozkoszy, gdyż wie a słyszy od Pana swego, iż dusza jego nie umrze a ciało jego wstanie zasię na one wieczne rozkosze, których żadny język wypowiedzieć nie umie ani żadne pismo wypisać może. Gdyż wie, iż Salomon wypisał o duszach takich, iż są w ręku Pańskich a nie tknie się ich żadne sprzeciwieństwo ich, a z czasem przyjdzie łaskawe opatrzenie ich. Gdyż wie, iż ich Jan ś. widział pod ołtarzem w opiece Pańskiej a Anieli na nich kładą odzienie białe, dawając im nadzieję o onej pociesze ich a onej nieśmiertelności ich. Już też takiemu nie straszen strach, ani żadna przygoda

świata tego, gdyż wie, iż Anieli strzegą najmniejszego postąpienia jego, gdyż wie, iż Pan policzył i włosy na głowie jego, gdyż wie, iż gdy mu będzie wiernie dufał, jako mu to Dawid obiecał, iż ani świat, ani czart, ani żadne jadowite zwierzęta jemu szkodzić nie mogą, a wszystko to potłoczy nogami swemi. A chociażby też jaka przygoda przyszła nań za występek jego, już z radością wszystko przyjmuje od Pana swojego. Już wie, iż gdy się uzna a znajdzie zasię miłosierdzie jego, iż mu to sowito będzie nagrodzone, a iż zawsze błogosławieństwo Pańskie wisi nad domem jego i nad zebraniem jego. Cieszy się Jobem, cieszy się Tobiaszem i innymi przykłady świętymi, iż zawsze wiernemu a temu, który chodzi pod królestwem Pana swego, zawsze sowite są zapłaty a pociechy jemu za to zgotowane. A zwłaszcza, iż jeszcze wie one słowa Pańskie, iż jest tym królestwo niebieskie zgotowane, którzy prześladowanie cierpią dla prawdy a sprawiedliwości, a sprawiedliwy jako latorośl zielona zakwitnie w domu Pana swojego.

A jakoż się nie rozkochać w tem królestwie Pana swego a jakoż nie naśladować świętej woli jego, słysząc te rozkosze a te pociechy, które są zgotowane wiernym jego! Bo już każdy taki pomnąc, iż jest tym synem poślubionym Panu swojemu, już będzie strzegł wszystkich członków swoich, aby nie uczyniły lekkości onemu tak zacnemu Ojcu swojemu. Już oczy jego najwięcej się w tem rozkochają, aby się przypatrywały świętemu majestatowi jego. Już uszom nie będzie nic wdzięczniejszego słuchać, jeno o świętej sławie jego a o dobrodziejstwie jego a uczyć się świętej woli a nauki jego. Już język nie odstąpi od prawdy a od sprawiedliwości a będzie się uczył, aby wysławiał święte Bóstwo jego, pomniąc na to, iż on też każdego takiego obiecał wyznawać przed Bogiem Ojcem swoim.

A kto zasię wypadnie z królestwa tego Pańskiego a z opieki jego, już nielza jeno musi naśladować onego mistrza swego a królestwa swego. Już i język i uszy i oczy starają się o to a przypatrują się temu, co jest świata tego, a co widzą wszystkoby radzi pożarli z podusczenia onego mistrza swego. Już gdy na nich przyjdą jakie strachy albo jakie przygody, drżą, płaczą, narzekają, w rozpacz przychodzą, mniemają, że już zginęli, że się już w niwecz obrócili. Już w pracy, w nędzy a w staraniu położyli wszystkę nadzieję swoję, nie rozmyślając się, jeśli źle albo dobrze, jeśli sprawiedliwie albo niesprawiedliwie, nie pomniąc na to, iż chociaż im kęs poszczęści on mistrz ich, pomagając im onych wydartków ich, więcej to dla siebie czyniąc niż dla nich, aby potem tem szafował wedle woli swojej, a ich aby potem wziął w opanowanie swoje a w posłuszeństwo swoje, a potem i oni i to wszystko będą w niwecz obróceni a to k' temu, iż stracą jeszcze k' temu ono wieczne błogosławieństwo swe. A tać jest różność królestwa Pańskiego a królestwa czarta sprośnego a szczerej nauki Pańskiej a nauki świata tego, gdyż powiada Pan, iż jeno ten z Boga jest, który słucha świętej nauki jego a kto nie słucha nauki jego, ten z ojca djabła jest. A tu się dopiero rozmyśl, jako się masz w tem rozkochać, jeśliżeś jest

synaczek tego wielebnego Ojca swego, a jaka będzie rozkoszna ojczyzna twoja w osiadłościach jego.

Obaczże, iż nad tobą nic innego nie wisi, jeno pomsta, śmierć a potępienie, jeśli wystąpisz z królestwa a z opieki Pana swego albo z posłuszeństwa jego. Bo na cię Pan uczynił srogi dekret przez Mojżesza, gdyć powiedział: Otoć kładę śmierć i żywot, a złe i dobre, jeśli będziesz strzegł słów moich a woli mojej, tedy będziesz błogosławionym na wieki, a jeśli się odwrócisz od nich a nie będziesz ich strzegł, a udasz się za czem innem, tedyć to obiecuję dziś, iż umrzesz śmiercią wieczną. Jako to potem i sam usty swojemi potwierdził: Iż kto nie wierzy, już osądzon jest.

Patrzajże, jako zaślepionemu człowiekowi bardzo jest przykra a niesmaczna ta święta nauka Pana tego, aby on miał odstąpić od zwyczajów swoich, od nałogów swoich, od świata tego a od nadziei o nabyciu swojem, bo się to trudno a dziwno niewiernemu widzi, chociaż jest wdzięczna, smaczna a pociesliwa nauka Pana naszego. Albowiem za niedowiarstwo jego a za grzech jego są zaślepione oczy jego. Albowiem słuchaj, co tu powiedzieli Panu naszemu niedowiarkowie oni: O już widzimy, iżeś jest złoczyńca a Samarytanin a musisz mieć djabelstwo przy sobie. O wieleżby i dziś, ach niestetyż, znalazł takich niedowiarków, którzy gdy słyszą szczerą naukę a szczere słowa Pana naszego, tedy ją zowią nowymi wymysły, nową a dziwną nauką, powiadając, iż nie tak kościół ustawił. Acz kościół nigdy nie zbłądził, a zwłaszcza ten, który jest na tej świętej skale na Panu naszym fundowany. Albowiem ciężko im odstąpić onych łacnych dróg, które się im tak zdadzą, które sobie nawymyślali rzekomo ku zbawieniu swemu a ciężko im przystać do szczerej nauki Pana swego, gdyż jest rozkoszniejsza a pociesliwsza w niej droga, kędy mamy przychodzić do niego. A i tych, którzy jej cnotliwie a prawdziwie nauczają, dziwnymi ich Samarytaninami i przezwiski innemi zowią a prawie przyczytając im djabelskie wymysły w nich, gdyż jakoś słyszał, iż za grzech a za niedowiarstwo ich nie mogą się otworzyć oczy ich.

Aczbyć się to dziwno zdało, czemu Pan Bóg na onych złośników zarazem jakiego ognia z nieba, albo jakiego gromu srogiego, jako to pierwej czynił, nie przepuścił jako i dziś nie przepuszcza, aby był okazał w tem chwałę swoję, gdyż mu tak łajali, a iż mu tak marnie przymawiali. Ale słuchaj, co im tu nadobnie a pokornie mówi: Iż ja nie szukam chwały swojej, chociaż wy mnie w poczciwości nie macie, jest ten, kto ją okaże, i kto was będzie sądził, jenom ja tylko tego pilen, abym czynił dosyć woli jego. A taż się przymówka ściąga na wszystkich tych dzisiejszych niedowiarków, a którzy szczypią a pokrywają święte słowa jego. Nie wielkieć to słowa, co tu słyszysz, co im powiedział, ale byś się obaczył, nacz się ściągają, raczejbyś wolał, aby się nad tobą tym ogniem albo tym piorunem zarazem pomścił a nad ciałem twojem, niżliby ten sąd z tobą potem i z duszą twoją zawiesił przed Boga Ojca swego, jako tu powiada: Iż ten jest, co będzie

szukał chwały mojej a będzie sądził krzywdę moję, gdyż to wiemy, iż jemu samemu Bóg Ojciec poruczył ten straszliwy sąd a podrzucił pod nogi jego wszystkich nieprzyjaciół jego.

A tak tu dwie rzeczy okazać raczył. Jednę, iż jest tak miłosierny, iż wiele może wycierpieć człowiekowi nędznemu a nie wnet się pomścić nad nędzą jego a długo czeka uznania i nawrócenia jego. A druga, iż nam naukę dawa, abyśmy także czynili a nie wnet się ukwapiali na pomstę bliźniego swego, a bez sądu a bez sprawiedliwości nie chcieli nad nim używać zwierzchności swojej a chluby a świeckiej chwały swojej, gdyż tu sam Pan powiada, będąc tak możnym królem, iż sam nie szukał w tem chluby swojej ani pomsty swojej, jeno wszystko odłożył do sądu sprawiedliwego swego.

Ale my niebożęta nie tak tego używamy, to jest wielka rozkosz nasza, gdy nędzniczek drzy przed nami, a my, iż używamy nad nim zwierzchności swej a zda się nam to wielka chluba nasza, zapomniawszy onych słów, co Ekklezjastes napisał: Iż kto się upornie mści, znajdzie też prędko pomstę od Pana a na pilnej pieczy będzie też Pan miał występki jego. Przepatrzywszy też onych słów, które o tem Salomon szeroko napisał: Jako ci nędzni od tych możnych na tym świecie uciśnieni będą im zasię srodzy czasu sądu Pańskiego, tak iż ci mocarze będą narzekać: Ach niestetyż, żeśmy tak szaleni byli a takeśmy się światu uwieść dali, co nam teraz pomogła ona pycha nasza, albo ono bogactwo nasze a teraz w złościach naszych zginąć musimy, a tych nędzników widzimy, iż między świętymi policzeni są a wzięci są prawie za synów Bożych.

Słuchajże zasię, co mu na to powiedzieli, gdy im powiedział o świętych słowach swoich, iż kto ich słucha, nie umrze na wieki. Powiedzieli mu: Iż teraz widzimy, iż masz djabelstwo przy sobie a lada co mówisz, gdyż Abraham i inni prorocy będąc większej zacności, pomarli. Tamże im Pan powiedział, iż się Abraham kochał z tego, iż oglądał dni jego, tamże im też powiadał, iż on jeszcze pierwej był, niż się Abraham zjawił, tamże potem, jako Ewanielista pisze, rzucili się nań do kamienia, tamże potem od nich ustąpił z kościoła.

Takżeć się też nam ach niestetyż dzieje. Widzimy, słyszymy a prawie się palcem dotykamy świętych słów jego; słyszymy też to, iż kto ich pilen a kto ich słucha, śmierci nie ogląda na wieki. Słyszymy też to, jakie radości, jakie pociechy każdemu przypadają, ktokolwiek pilen tej świętej woli jego a poddawa się pod to królestwo jego a dawa się w świętą opiekę jego. A wżdy o to nic nie dbamy a wżdy gdzieindziej nadziei szukamy a nie inaczej, jeno jako do kamienia się bierzemy przeciwko świętej nauce jego. A też się przed nami kryje a też przed nami ustępuje za niewdzięczności nasze, tak iż nie możemy przyjść k' temu, abyśmy mogli zrozumieć tej woli jego a tej świętej nauce jego. Ucieczmyż się jeno do miłosierdzia jego a wołajmy, jako apostołowie wołali do niego: Podeprzej nam miły Panie tej nędznej wiary naszej, pewnieć nas nie opuści a pewnie nam zjawi to święte Bóstwo

swoje a wypełni te wszystkie obiecane pociechy swoje nad nami.

Co sobie w tej Ewanielji uważać pilnie mamy.

A tu się masz najpilniej naprzód uczyć, iż kto pilen a słucha słowa Bożego, iż jeno ten z Boga jest, a kto z Boga jest, może sobie uważać, co jest a jaki jest i w jakiem błogosławieństwie i bezpieczeństwie zawsze chodzić może. Drugie, iż tego żadnego nikt z grzechu pokarać nie może, kto mówi prawdę i jakoby to sobie mieli uważać szafarze słowa Bożego, co to jest mówić prawdę a być z Boga, a co to jest uwodzić lud Boży fałszywie, a być z ojca djabła i używać nad sobą zwierzchności i opieki jego. Trzecie, mamy uważać, co jest Bóg a co są słowa jego, a kto jest z Boga, bo żaden inny tak się zwać nie może, jeno kto się sprawuje słowy a prawdziwemi naukami Pańskiemi a żyje tak, jako on prawić i na pismach zostawić raczył. Gdyż nie jest żaden inny Duch prawdy, tak jako to sam Pan powiadać raczył, jeno co uczy tych słów, które pochodzą z ust świętych jego, a taki każdy, jako Pan powiada, śmierci ani żadnego strachu już nie ogląda na wieki, tu uważ, co to jest. Czwarte, jako jest przykra prawda złoczyńcom, iż i Panu powiedzieli: z djabelstwa mówisz. Piąte, słuchaj co Pan rzekł, iż jest ten, kto sądzi, kto jest przeciwko prawdzie. A uważaj, jaki jest strach wpaść w ręce Boga żyjącego. Szóste, że Pan nie wnet się mści krzywdy swojej, aczby mógł, jako Bóg możny, abyś się też ty tak uczył czynić nad przeciwieństwem swojem, a każdy sąd poruczał Bogu Ojcu swojemu niebieskiemu.

Sprawże tedy wszechmogący nasz Panie sam myśli i serca nasze, abyśmy Twe słowa święte i rozeznawać i im się przypatrywać, ich się uczyć i pilni być umieli. A tem abyśmy się stali synami Twoimi, jako nam tu obiecywać raczysz. A w skromności serc naszych chodzili przed majestatem twoim świętym a wszystkie sprzeciwieństwa swoje skromnie znosząc, poruczali je mocy i sądowi twemu świętemu. A oglądali to oczyma swemi, czego Abraham doczekał widzieć i rozradował się w duchu i w sercu swojem. Co nam racz dać wszechmogący a wieczny Panie Boże nasz w Trójcy jedyny na wieki wieków błogosławiony! Amen.

XXVII.

Kazanie na Kwietnią niedzielę.

Przeciwko różnemu rozumieniu o ciele Pańskiem.

„Błogosławiony ten, który przyszedł w imieniu Pana naszego“ itd.

Mat. św. w rozdziale XXI., w. 1—17.

Aczby było co pisać i mówić o onem pokornem wjechaniu Pana naszego do miasta Jeruzalem, które on, będąc Panem a Królem nieba i ziemi, czyniąc dosyć dekretom Ojca swego niebieskiego zdawna o nim uczynionym, w pokornym a w uniżonym stanie uczynić raczył: i co tego były za przyczyny, to szerzej dnia adwentowego o tem świętem przyjściu a zjawieniu jego tam napisano stoji. A tu już nam dnia dzisiejszego nic więcej nie przystoji pamiętać, jeno wspominać sobie na one święte a Duchem świętym sprawione ludzi a na one niewinne dziatki, które dnia dzisiejszego wyszły z wielkiem nabożeństwem przeciwko temu Panu naszemu, miecąc odzienie swoje przed nogi jego, łamiąc różczki i miecąc kwiatki rozliczne po drogach jechania jego, a wołając te słowa, wyznawając dziwne przyjście jego: Iż to jest już on błogosławiony, który przyszedł w imieniu Pana naszego, jeszcze nic nie wiedząc, ani rozumiejąc, co miało sprawować święte Bóstwo jego.

A tak ty owszem, każdy chrześciański człowiecze, rozpomniawszy się na to, żeś ty to powinniejszy uczynić, niźli ono niewiadome zebranie ludu onego, gdyż wiesz, iż cokolwiek się tam działo około tego tak pokornego wjechania tego to Pana twojego, wszystko się dla ciebie działo, a wszystko się działo ku pociesze a ku radości twojej, a ku osiągnieniu rozlicznego błogosławieństwa twojego. Bo już ten Pan twój a ten dobrodziej twój, tam na to jechał, aby był poraził wszystkie przeciwniki twoje: Już tam on okrutny harcownik twój, który sobie bujał a rozkoszował nad narodem ludzkim, musiał krótko gdzieś stać w ciemnym kącie swoim, gdy słyszał one głosy, iż to już ten idzie, który przyszedł w imieniu Pana naszego: Już grzech, już śmierć ona wieczna ustraszyć się musiała, gdy sobie wspominała one proroctwa o nim, co mówił prorok w osobie jego: Iż stanę się śmiercią twoją zła a okrutna śmierci, któraś niszczyła a kaziła marnie naród ludu mojego: a stanę

się żądłem twojem, nieszlachetne piekło, któreś nad nim rozciągało srogości twoje.

A cóż tedy chceż uczynić, słysząc o takiem dobrodziejstwie Pana swego, gdyż wiesz i rozumiesz, iż tego żadną wymyśloną rzeczą świata tego zarównać nie możesz, gdyż wiesz, iż to szlachetne a niewinne ciało ze krwi panieńskiej, ze krwi szlachetnej Duchem świętym sprawione, a z Bóstwem złączone, jedzie dobrowolnie, aby się dało umęczyć a umorzyć dla nędzy a upadku twego.

A tak tedy też, każdy chrześciański człowiecze, gdyż słyszysz, iż ci święci ludzie, a te niewinne dziatki, mało wiedząc, co się to dziać miało, jedno tylko zdaleka się przypatrując onemu podobieństwu dziwnej możności Pana onego, zabiegali mu, działając mu dziwne poczciwości, a wyznawając, iż od Boga już było święte przyjście jego. Zabiegajże też ty radzęć a pilnie uważ to sobie, co to za gość idzie do ciebie a jako się sam dobrowolnie wmawia do przybytku twego; uchędożże mu tedy to nędzne Jeruzalem nikczemnego serca twojego, a wymieć z niego ono marne śmiecie złych a upornych a obłędliwych myśli swoich. Obijże mu je onemi oponami pokory, wiary, cnoty a stałości twojej. Rozwiąż mu onę mizerną ośliczkę, niewinną duszę swoję, która jest srogim grzechem a upadkiem twoim okrutnie związana. Wynidźże z nią przeciw niemu a podaj mu ją pod nogi jego, a ofiaruj mu ją z onymi apostoły jego. A zwlecz ono stare odzienie onych dawnych obłędliwości swoich, a podłóż je na gościniec jechania jego. A mieć z onymi niewinnymi dziatkami kwiatki pod nogi jego onej niewinnej myśli twojej. A staraj się, abyć zakwitnęła we wszystkich cnotliwych sprawach twojich. A wołaj z onymi świętymi tłuszczami ze wszystkiej myśli a serca swego: O mój miły Panie, bądźże wiecznie pochwalon, któryś tu raczył przyjść w imię Boga Ojca wszechmogącego na wszystko dobre moje, a bądź pochwalon mój miły Panie, społu z Bogiem Ojcem i z Duchem św., na wieki wieczne!

A chceszli go prześpiesżniej przyjąć do tego nędznego przybytku twojego i złączyć się z nim pospołu, oto wnet masz przed oczyma twemi on święty testament jego, a one święte wyroki własnych ust jego. Który testament on tamże wnet uczynił zwolennikom swoim po tem świętem wjechaniu swojem, przy tej świętej sprawie, a przy onej ostatecznej wieczerzy swojej, gdy im zostawił w widomych znakach chleba i wina niewidomą łaskę, która się hojnie na wszystek naród ludzki rozniosła przez wydanie na śmierć świętego ciała jego, a przez wylanie świętej krwi jego na odpuszczenie grzechów naszych, a na odkupienie nędznego a upadłego świata tego. A nam to jako dziatkom swym tu za wielki klejnot a za wielki upominek zostawić raczył, utwierdziwszy to mocnemi przywilejami a mocnemi obietnicami świętych słów swoich: Iż ilekroć sprawę a pamiątkę świętej wieczerzy jego obchodzić będziemy, tak jako to on zwolennikom swym rozkazać raczył, tylekroć one wszystkie dobrodziejstwa, które on nam zasłużył u Boga Ojca naszego niebieskiego tą niewinną śmier-

cią ſwoją, będą na nas wlane a grzechy naſze będą nam odpuſzczone.

Albowiem żaden kſztałt już nie może ani mógł być nalezion, ani na niebie ani na ziemi, któryby był ubłagać mógł gniew Boga Ojca naſzego niebieſkiego, jedno ta niewinna śmierć a to niewinne rozlanie krwi tego świętego Syna jego, co nam figurowały zdawna one rozliczne krwawe ofiary zakonu ſtarego, i o czem nam zawżdy prorocy jawnie opowiadali. A tak dziś i zawżdy nie przez co innego ſnadniej nie może przyjść ku ubłaganiu gniewu Boga Ojca ſwego niebieſkiego a ku świętemu miłoſierdziu jego, jedno przez tę ofiarę, którą raz ſam Pan Chryſtus uczynić raczył, którą gdy my w ſercu ſwojem rozczytywamy a przed oczy ſwe ją ſobie przedkładamy, rozpamiętywając ſobie tę niewinną śmierć a tę niewinną mękę tego jedynego a bardzo miłego Syna jego, a iż zawołamy w imię jego do miłoſierdzia jego świętego Boſkiego, toż każdego w tem upewnił i uiścił, iż każdemu chce być Bogiem miłościwym, a przyjąć go w miłoſierdzie ſwe, gdy ſię uzna a przeſtanie onych ſwawolnych obłędliwości ſwoich a onych ſprośnych nałogów ſwoich.

A wſzakoż nie doſyć na tem, abyśmy to tylko rozmyślali w myślach ſwoich, albo tylko ſłowy rozpamiętywali tę świętą a niewinną śmierć tego to Pana ſwojego, ale chciał Pan, abyśmy i ſkutkiem i jawnymi ſprawami ſwymi okazywali to, a ukazali to niewiernikom jego, iżeśmy to różni od nich, iżeśmy to wierni naśladowcy jego i świętych ſpraw jego. I dlatego nam zoſtawił te widome znaki, które przy onej oſtatecznej wieczerzy zwolennikom ſwoim rozdawać raczył, to jeſt chleba a wina, a oddał nam ten tak zacny upominek prawie teſtamentem ſwoim, iſzcząc nas ſwymi pewnymi a nieodmiennymi Boſkimi ſłowy, iż ilekroć zſzedłſzy ſię ſpołu z wiernem ſercem a z nabożną myślą, uczynimy tym kſztałtem jako ſam uſtawił, obchód a pamiątkę onej oſtatecznej wieczerzy jego, a onego świętego teſtamentu jego, a w tem będziem ſobie na pamięć przywodzić, a przed oczy ſwe prawie przedkładać onę niewinną śmierć jego a niewinną mękę jego, tedy nam tam pewnie a niewątpliwie z tymi widomymi znaki podaje ciało święte ſwoje, które on raz dobrowolnie wydał na okrutne męki i onę przenajdrożſzą krew ſwoją, która raz była wylana z świętego ciała jego na odpuſzczenie grzechów naſzych.

O jakież nam ſkarby a jakież nam klejnoty wieczne ten dobrotliwy Ojciec odkazać miał, dziatkom ſwoim, tym świętym teſtamentem ſwoim, jedno przenajſzlachetniejſze ciało ſwoje a tę świętą a niewinną krew ſwoję, która była wylana na oczyſzczenie świata wſzyſtkiego z nędznego upadku a przeklęcia jego. Jeſzcze nas k' temu tak w tem iſzcząc Boſkiemi a nieodmiennemi ſłowy ſwemi, a te widome znaki nie inaczej jeno jako pieczęci, przyłożywſzy do świętych ſłów ſwoich: Iż ilekroć tym kſztałtem będziemy ſobie rozpamiętywać ono święte posłuſzeńſtwo a doſyćuczynienie jego przez niewinną śmierć jego, tylekroć wſzyſtkie posłuſzeńſtwa będą na nas wlane, którekolwiek nam zaſłużyła ta święta a niewinna śmierć jego, a tylekroć

się będziemy uiszczać, iż nam wszystkie grzechy a złośliwe występki nasze będą odpuszczone. Tak ciało tego i w onych dwunastu artykułach wiary naszej chrześciańskiej potwierdzamy, gdyż każdy z nas mówi: wierzę w grzechów odpuszczenie.

A iż tak wiesz i słyszysz, iż rzekł apostołom swoim, podawając im chleb: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje, które za was będzie wydane. A podawając im kielich z winem, powiedział: I oto macie krew nowego testamentu, która na odpuszczenie grzechów waszych będzie wylana, tedy się nie dalej z rozumem naszym wyciągać mamy, jedno jako nas do tego słowo Boże wiedzie a czego słusznie prawdą słów Pana Chrystusowych i apostolskich dowieść możemy. Bo jeślibyśmy na rzeczy niepodobne rozumami naszymi wylatywać chcieli a zasadzać na tem wiarę naszą, czego nas nie uczy słowo Boże, tedybyśmy się bardzo obłędzić musieli, a jużby to nie była wiara ale dowcip naszego własnego ludzkiego rozumu. Gdyż my, którzy się chrześcianami być nazywamy a wiernymi naśladowcami Pana Chrystusowymi, do niczego innego wiary naszej obowięzywać nie możemy, ani jej na żadnych rozumach naszych, które się zawsze obłędzać muszą, gdzie się z nimi na rzeczy niepodobne wyciągniemy, zasadzać mamy, jedno tylko na samym szczerym, prawdziwem a nieomylnem słowie Bożem.

A gdy już tak w wierze swej uiszczon i upewnion będziesz o tym tak zacnym klejnocie a o tym tak świętym upominku, który nam okazał ten nasz miłościwy Pan onym świętym testamentem swym, iż nas darował ciałem swem świętem i oną krwią swą niewinną i wszystkiemi zasługami jego. A iż to utwierdził mocnemi obietnicami swemi i przyłożył te widome znaki chleb i wino nie inaczej jedno jako mocne pieczęci ku onym obietnicom swoim a nam to zostawił, nie inaczej, jedno jako w zakładzie potwierdzając świętych słów swoich, iż ilekroć tę sprawę tak od niego postanowioną będziemy obchodzić a rozpamiętywać tę świętą mękę jego a niewinne rozlanie krwi jego, tylekroć na nas będą wlane one wszystkie błogosławieństwa, które nam zasłużyła ta święta a niewinna męka jego i tylekroć nam będą nasze wszystkie grzechy i złości odpuszczone: tedy się tem cieszy, iż tak błogosławione upominki a tak zacne klejnoty ten dobrotliwy Pan nam nędznemu stworzeniu swemu tym testamentem, jakoś słyszał, świętym swoim odkazać i zostawić raczył. Których żaden pan ani żaden mocarz świata tego dać ani odkazać nigdy nie może, a zwłaszcza takich, przez którebyśmy mogli osięgnąć sobie wszystkie błogosławieństwa nieba i ziemi a osięgnąć sobie odpuszczenie złośliwych występków naszych. Bo rozumiej, by tu kto dał albo zostawił jaki klejnot albo upominek, którymbyś sobie mógł zjednać łaskę u jakiego wielkiego króla ziemskiego, jakobyś mu był za to powinien a jakobyś się w tym kochał.

A ten nasz dobrotliwy Zbawiciel zostawił nam taki upominek, przez który możemy przyjść i przychodzimy w łaskę nie lada króla, ale onego Króla, to jest Boga w Trójcy jedynego, przed którym drżą wszyscy królowie i mocarze świata tego. A jeszcze nie lada

w łaskę, ale w taką łaskę, iż już nas sobie prawie za swe synaczki bierze, już nas czyni uczestniki królestwa swego, już nas prawie zrównywa z Anioły, już wszystkie błogosławieństwa na nas wlewa na niebie i na ziemi.

Albowiem gdy już zrozumiesz co to jest, a jaka to rzecz poważna jest, kwap się, radzę ci, co najrychlej do tak zacnego upominku, a do tego świętego testamentu Pana swojego, który on tobie jako miłemu braciszkowi swemu, a poślubionemu synaczkowi Boga Ojca swojego, miłościwie odkazać i zostawić raczył. A gdy obaczysz nędzne i ociążone sumienie swoje, które nigdy wytrwać nie może, aby ustawicznie w grzech upaść nie miało: i to też już pewnie wiesz, iż niczem inszem nie możesz ubłagać gniewu Boga Ojca swego niebieskiego, jedno rozpamiętywując w nędznem sercu swojem onę niewinną mękę i śmierć onego jedynego syna jego. A to też pewnie wiesz, iż jemu wdzięczniejsze nie jest żadne rozpamiętywanie tej niewinnej męki syna jego, i śmierci jego, jedno którego nas nauczył i które nam ustawił tenże sam błogosławiony syn jego w tej świętej, tak jakoś słyszał, sprawie swojej. A to też już pewnie i nieomylnie wiesz, i jużeś się nasłuchał, coć za obietnice i coć za dobrodziejstwa są za to obiecane, i mocno utwierdzone: gdyż to pewnie wiesz, iż żadna ofiara, żaden wymysł, żadna insza przysługa tobie nie może zgładzić grzechu twego, jedno wierna wiara twoja, którą sobie utwierdzisz o tym Zbawicielu swoim, i o świętem odkupieniu jego.

Gdyż też wiesz albo słyszysz, iż i prorocy oni święci to byli zdawna przejrzeli, iż ani one ofiary zakonu starego, ani żadna krew, którą rozmaicie wylewali, ofiarując i ubłagając gniew Boga Ojca swego, tego przejednać nie mogła nigdy temu nędznemu narodowi ludzkiemu, jedno ustawicznie wołali do niego, aby rychlej zesłał tego niewinnego i obiecanego baranka, i tę niewinną krew jego. Jako i Zacharjasz on zacny prorok też to obaczywszy, iż żadną krwią nie mogło być ubłagane ono święte Bóstwo Pana tego, woła do niego temi słowy: Próżnoć mój miły Panie, jedno iż musisz zesłać onę obiecaną krew testamentu nowego, bo już inna krew ani żadne inne ofiary nie wywiodą tych nędznych i skazanych więźniów twoich tego to narodu ludzkiego z onego głębokiego jeziora, w którem nigdy żadnego ochłodzenia nie masz. Co to i Pan nasz, darując oną niewinną krwią swoją zwolenniki swoje, przydał znak widomy, wino, mówiąc: Otoż wam dawam onę krew nowego testamentu, która ma być wylana na odpuszczenie grzechów waszych. Jakoby rzekł: To jest krew ona, o którą prorocy wołali a którą Bóg, mój Ojciec niebieski, obiecał zesłać temu nędznemu i upadłemu światu. Jako i Paweł ś. tego też dokładając, nadobnie o tem napisał do żydów. Iż żadna insza ofiara, żadna insza krew nie mogła zgładzić grzechu z człowieka nędznego, aż ten sam święty kapłan i nasz miłościwy Pan zstąpiwszy na ołtarz krzyża świętego, uczynił się wdzięczną ofiarą Bogu Ojcu swemu, i uczynił nas wszystkich doskonale w łasce świętej jego: a my tylko już rozpamiętując to święte dobrodziejstwo jego, przychodzimy w łaskę i w

miłosierdzie Boga Ojca swego niebieskiego.

A tak gdy już umocnisz tę nadzieję swoję o Panu swoim, z tych mocnych obietnic jego i obaczysz on upadek swój, żeś przewinił i zasłużył srogi gniew jego i postanowisz umysł swój, iż będziesz chciał tem rozpamiętywaniem męki Pana swego, tak jako cię on nauczyć i postanowić raczył, przychodzić ku łasce a ku miłosierdziu Boga Ojca jego. Idźże utwierdziwszy w sobie mocną wiarę o tych świętych obietnicach jego a o tych dziwnych sprawach jego, a idź z innymi wiernymi jego do tego świętego stołu Pańskiego, gdzie będzie zgotowana ta święta a ta wdzięczna pamiątka ostatecznej onej wieczerzy a onego testamentu Pana twego, a idź ustanowiwszy w sobie i myśl i serce w takiej poczciwości a w takiem nabożeństwie, pomniąc na to, iż idziesz przed obliczność Pana a Stworzyciela swego a iż masz pożywać z tymi widomymi znaki niewidomej łaski Pana twego, z której masz społeczność i zjednoczenie z świętem ciałem jego i spowinowacenie ze krwią świętą jego a stawasz się prawdziwym członkiem jego.

A któraż cię już szczęśliwsza rzecz kiedy na świecie spotkać może, a któreżci już świętsze pocieszenie nad to przyjść może, gdyż wiesz, żeś jest wdzięcznem stworzeniem Bogu Ojcu swemu, gdyż wiesz, żeś już wszystkie błogosławieństwa odzierżał, które tobie ten Pan zjednał tą niewinną męką a śmiercią swoją. Bo małoćby na tem, iżbyś tylko rozpamiętywał mękę a śmierć tego Pana swego w sercu a w rozmyślaniu swojem, tedy to wie i czart, iż jest umęczon. Ale ty, gdy będziesz temu mocno wierzył, iż ciało to jest dla ciebie na śmierć wydane, a krew jest dla ciebie wylana na odpuszczenie grzechów twoich i ta święta męka a śmierć jego dla ciebie jest sprawiona, tu dopiero osiągniesz wszystkie zapłaty, które są tak mocno wierzącym od tego Pana rozmaicie zgotowane, a tuś już wiernie a prawdziwie przyjął ciało i krew jego.

Pomnijże też zasię na to, żeś się zjednoczył z ciałem Pana swego, nie czyńże mu już więcej kędy możesz lekkości przez marną sprawę żywota swego, gdyż wiesz, iż on przy złościwej duszy długo wytrwać nie może. A toć są one słowa Pawła ś., aby się każdy doświadczył, kto ma iść do tego stołu. A to jest wszystko doświadczenie, jeśliże tak mocno wierzysz a przy tem stoisz, tak jakoś tu słyszał, żeś przyjął nie inaczej, jeno jako naonczas przy onej świętej sprawie Pana twego a przy onej ostatecznej wieczerzy jego, jako z własnej ręki jego z onymi widomymi znaki chleba i wina święte ciało jego i świętą krew jego, a iż cię Pan im darował i wszystkiemi zasługami jego. A iż mocno wierzysz, iżeś się już stał wiernym członkiem jego a złączyłeś się z świętem ciałem i z krwią świętą jego, a iż ta krew jest wylana i to święte ciało jest umęczone za grzechy i za występki twoje. A ty, gdy się tak z nim zjednoczysz, jużeś jest uczestnikiem onych zasług, które tobie i wszystkiemu światu sprawiło to święte ciało Pana twojego tak marnie umęczone dla ciebie.

A gdy już tak wedle tego rozkazania Pana swego jako posłuszny syn jego chodzić będzieß, a jakoś raz na chrzcie zaślubił dzierzyć jemu wiarę, iż mu ją zawße cale zachowywać będzieß, tedy pewnie wiedz a bądź tego ist, że wßystkie zasługi ciała Pana Chrystusowego, które on tobie przejednał u Boga Ojca swego niebieskiego, wßystkie błogosławieństwa, odpußczenie grzechów i żywot wieczny, ani sam wzwieß, jakoć to przypadnie a jako to snadnie wßystko otrzymaß.

Racżże tedy, naß wßechmogący Panie, serca wiernych twoich oświecić a rozjaśnić, aby oni serdecznemi oczyma obaczywßy ßczerość prawdy słów świętych twoich a nauki twojej, z pokornem sercem zawße na tem przestawali, coś ty im sam miłościwie usty nieomylnemi Bóstwa swego świętego zostawić raczył. Racżże ty sam wßystkie zburzone myśli a rozumy nad wolę twoję wyniosłe poddać a podłożyć pod moc prawdy swojej świętej, aby ją ßczerze a wiernie poznawßy, stale przy niej zostawali, odłożywßy na stronę wßystkie błędliwe mniemania dowcipu człowieczego. Dajże nam to wßystkim, abyśmy w społecznej zgodzie żyjąc, jeden nad drugiego próżnej chluby nie pragnąc, w wiernem zebraniu kościoła twego ustawicznie zostawali a te święte sprawy Twoje, któreś Ty wiernym swoim ßafować rozkazał, daj, abyśmy wedle nauki prawdziwej wdzięcznie przyjmowali. Racżże nas uczynić godnymi, abyśmy naprzód, ustawicznie pożywając ciało twoje święte i pijąc najdrożßą krew twoję a mießkając w tobie i mając cię też mießkającego w sobie, mogli też godnie pożywać świętości ciała twojego i świętości krwi twojej. A tak abyśmy łaskę Twoję świętą i wßystkie błogosławieństwa, odpußczenie grzechów i wieczny żywot, któryś nam obiecać raczył, abyśmy otrzymali. Co nam racz dać z łaski a z miłosierdzia świętego Twego naß wßechmogący miły Panie, przez to święte a dla nas umęczone błogosławione ciało Twoje i świętą krew Twoję na wieki wieków! Amen.

XXVIII.

Razanie na Wielki Czwartek.

O prawdziwem pożywaniu ciała Pana Chrystusowego i prawdziwem piciu krwi jego.

„Kto pożywa ciała mojego i pije krew moję, we mnie mieszka a ja w nim.“

Gdyż sakramentu albo świętości ciała Pana Chrystusowego i świętości krwi jego, (o czem tu teraz jest i będzie wszystka sprawa nasza), żaden inny godnie nie pożywa, jeno którzyby przedtem ustawicznie używał ciała Pana Chrystusowego i krewby jego pił. A tak potrzebna rzecz jest, abyśmy się tego pierwej nauczyli, to rozumieli a pilnie w sercach swych zachowali, jakobyśmy ciała i krwi Pana Chrystusowej świątobliwie pożywali ku naszemu zbawieniu. Który porządek i sam Pan Chrystus zachować też raczył. Który naprzód mało przedtem o pożywaniu ciała i krwi swojej zwolenników swych uczył. Toż potem dopiero (to jest na końcu tego doczesnego swego żywota) świętość ciała swojego i świętość krwi swojej ustawić a postanowić raczył. Przez to dawając znać, iż ono używanie ma uprzedzić a to naśladować. A iż wiernym naśladowcom na wszem przysłuży naśladować Pana swojego, tedy (chociaż w inszej sprawie Pan to rozkazać raczył, wszakże też to słusznie tu może być przywiedzione), mówi u Jana ś.: „Przykład mój dałem wam, iż jakom ja co czynił, także też i wy czyńcie.“ Otóż i w tej sprawie, którą teraz przed sobą mamy, Pan już dał nam przykład, iż on pierwej o pożywaniu ciała swojego i o piciu krwi swej nauczył zwolenników swoich a potem te rzeczy przerzeczone, to jest świętości przydał. Tego tedy przykładu i my teraz naśladujmy. A przeto już naprzód o używaniu ciała i krwi Pana Chrystusowej usłyszymy, jako samże Pan Chrystus mówi

u Jana świętego w rozdziale VI., w. 53—58.

Z tych tu słów przerzeczonych Pana Chrystusowych jasna rzecz jest, którą każdy obaczyć może, iż pożywanie ciała i krwi jego nie jest równe ani podobne ku pożywaniu i piciu pokarmów naszych i napojów inszych pospolitych. Bo aczkolwiek bez pokarmu i bez picia człowiek trwać a żyw być nie może, wszakże jednak stąd to nie przychodzi, iż kto je i pije, aby miał żyć na wieki. Ale co się dotyczy pożywania ciała

i krwi Pana Chrystusowej, tedy to jest prawda, iż który człowiek je i pije ciało i krew Pana Chrystusowę, iż takowy ma żywot wieczny, a który tego nie je ani pije, nie ma żywota wiecznego. Gdzie i Augustyn ś. tak o tem mówi. Tego pokarmu pożywać i ten napój pić nic inszego nie jest, jeno w Chrystusie mieszkać a Chrystusa w sobie mieszkającego mieć. Kto tedy w Panu Chrystusie nie mieszka a w kim Pan Chrystus nie mieszka, niechajże nie powiada, ani niechaj o sobie nie mniema, aby pożywał ciała i krwi Pana Chrystusowej. A tuśmy już jasno słyszeli, co to jest prawdziwie pożywać ciała i krwi Pana Chrystusowej. Bo nic inszego nie jest, jako nas Pan Chrystus słowy swemi i Augustyn ś. nauczają, jeno mieszkać w Panu Chrystusie a Pana Chrystusa mieć w sobie mieszkającego. A wszakże, iżbyśmy tę rzecz naszę łacniej pojęli i zrozumieli, naprzód to obaczmy, co to jest Chrystus. Albowiem jest i Bóg prawdziwy i człowiek prawdziwy.

Gdyż tedy tak wierzymy i wyznawamy, że Pan Chrystus jest Bóg prawdziwy, najprzód w nim mieszkamy i jesteśmy jako stworzenie w Bogu stworzycielu swoim, a także też Pan Chrystus mieszka w nas jako Bóg w stworzeniu swojem. O czem Paweł ś. mówił do Ateńczyków: „Zaiste wiedzmy, że nie daleko jest od każdego z nas Pan Bóg, albowiem w nim samym żyjemy, ruszamy się i jesteśmy." Jeśli tedy Chrystus jako prawdziwy Bóg napełnia wszystkie rzeczy, którekolwiek są stworzone swoją mocą Boską, tedyć też mieszka i jest we wszystkich rzeczach jako prawdziwy Bóg. Albowiem wszystko stworzenie na świecie jego tylko samego Boską mocą żyje a on je sam jako możny Bóg obżywiać raczy, a one bywają w żywocie zachowane a on je sam zachowywać raczy, one się ruszają a on im sam dawa moc ruszania, one są a on jako Bóg tę bytność im dawa.

Potem zasię mieszkać, albo być w Panu Chrystusie, ile w człowieku szczerym, tak wyznawamy, iż mieszkamy w nim jako ludzie w człowieku Panu Chrystusie. A także równie i Pan Chrystus, ile człowiekiem jest, mieszka w nas. A iż to prawda jest, słuchaj co Paweł ś., pisząc do Efezjan, mówi: Członki jesteśmy ciała jego z ciała jego i z kości jego. Także też Pan Chrystus, ile człowiek w naturze człowieczej a w tych wszystkich własnościach, które temu przyrodzeniu człowieczeńskiemu własne są, złączon jest z nami, to jest ze wszystkimi ludźmi ma uczestnictwo i spojenie. Jako o tem Paweł ś. do żydów pisze, mówiąc: Iż jako skoro wszyscy ludzie są uczestnikami zobopolnego złączenia w ciele i we krwi, także Pan Chrystus stał się też uczestnikiem tych wszystkich rzeczy przerzeczonych itd. I wnet potem mówi: Albowiem miał być równy braci we wszystkiem. To jest nietylko wedle przyrodzenia, ale też i wedle wszystkich własności tylko, jako o tem prorok powiada, iż fałsz a zdrada nie znaleziona jest w ustach jego. A tym obyczajem wedle natury ludzkiej Pan Chrystus z nami jako człowiek a my też z nim w tej mierze jako w człowieku mamy spojenie. A z tych przyczyn słusznie a przystojnie powiadamy a wyznawamy, iż my w Panu Chrystusie a Pan Chrystus w nas ma bytność a mie-

szkanie swe, jako o tem mamy świadectwo u Jana ś., iż słowo stało się ciałem i mieszkało z nami. A tak ci są i mieszkają w Panu Chrystusie, ile w człowieku, nie tylko wybrani ale też i złośliwi, niepobożni, niewierni, na ostatek i poganie. Także też i Pan Chrystus, ile człowiek, jest i mieszka nietylko w wybranych, ale też i w niewiernych, chociażci oni tego ani czują, ani wierzą, ani z tej jego bytności żadnego najmniejszego pożytku nie mają.

Nadto jeszcze bywamy rzeczeni mieszkać, albo być w Panu Chrystusie jako w Zbawicielu i w pośredniku naszym, to jest nie jako w Bogu samym albo w człowieku samym, ale jako w Bogu prawdziwym i w człowieku prawdziwym w jednej osobie, jakoż i tak jest, gdy to w jedno złączymy. Tymże obyczajem Pan Chrystus jest w nas jako w chrześcianach tylko, którzy od głowy naszej dostaliśmy imienia sobie. A takowe mieszkanie Pana Chrystusowe dwojakie jest w nas chrześcianach, gdyż jedni wewnętrznie wiernymi a prawdziwymi a drudzy jeno tylko zwierzchownie bywamy zwani chrześciany. Ano ten Pan Chrystus, chociaż sam przez się nadewszystkich jest najsprawiedliwszym, najczystszym i jest sam wszystkich żywotem, wszakże jednak nie wypycha żadnego od społeczności takowej, chociaż my jesteśmy grzeszni, złościwi i wiecznej śmierci winni. A owszem dlatego więcej bywamy przypuszczeni i przyjęci, abyśmy w nim byli jako nędznicy a jednak w najszczęśliwszym, jako grzeszni a jednak w początku wszelakiej sprawiedliwości, jako umarli a jednak w tym, który jest prawdziwy żywot i moc ożywiająca. Nie przeto, abyśmy tak nędznicy i grzesznicy i umarłymi a wiecznie potępionymi zostali, ale owszem, abyśmy się stali przez jego Ducha szczęśliwi, sprawiedliwi, obżywieni i zbawieni. A to bywa, gdy jako chrześcianie jesteśmy w Panu Chrystusie przez złączenie w ciało jego, które jest kościół a zebranie wiernych, którem złączeniem w imię jego z wierzchu przez chrzest bywamy przyłączeni. A iż kościół chrześciański jest nazywan istotnie jest ciałem Pana Chrystusowem, tego nas uczy apostoł ś., pisząc do Efezjan temi słowy: Bóg Ojciec wszystko podłożył a poddał pod nogi Pana Chrystusowe i tegoż postanowił, aby był głową nad wszystkiemi rzeczami temu kościołowi, który jest ciałem jego.

Ciało człowiecze niejako jest podobne ku kościołowi, który jest ciałem Pana Chrystusowem. Jako tedy w ciele człowieczem nietylko widzimy zdrowe członki, ale też czasem i puchliny, rany, wrzody, wszakże one wrzody nie są członkami, chociaż są w ciele człowieczem; także też w kościele, w tem ciele Pana Chrystusowem, widzimy być nietylko żywe członki, ale też i martwe, jakoby wrzody. Ale jako wrzody nie są członkami ciała, tak też ci zaraźliwi ludzie, którzy są wrzodami kościoła Pana Chrystusowego, nie są członkami kościelnymi, chociaż są w kościele. Czego jeszcze i drugiem podobieństwem dowieść możemy o kąkolu, którego gdy społu nasieją z pszenicą, chociaż będzie w pszenicy albo urośnie z pszenicą, wszakże nie jest pszenicą, ale przedsię kąkolem. A wieleby się tu takowych przykładów na plac tak z pisma świętego jako inszych pism przytoczyć mogło,

ale już żadny pewniejszy dowód być nie może, jeno słowa samego Pana Chrystusa, co nam opowiedzieć raczył Boskiemi usty swojemi: Wiele ich jest wezwanych, ale mało wybranych; wiele się ich imieniem zowie chrześciany, ale rzeczą nie są chrześciany. A wżdy przedsię przez to zwierzchowne złączenie w kościele, który jest ciałem Pana Chrystusowem, tak powiadamy, iż mamy bytność i mieszkanie w Panu Chrystusie, chociaż tylko z wierzchu. A tymżeć też obyczajem i Pan Chrystus jest w nas jako w chrześcianach pospolicie, to jest tak w prawdziwych jako i w obłudnych, którzy tylko imieniem są chrześcianie, którzy tylko świętości pożywają, a którzy tylko popisaniem imienia swojego są w kościele chrześciańskim. Tedy w tych acz Pan Chrystus mieszka, ale nie tak jako w wiernych a prawdziwych. Bo o tych sam powiadać raczy: Wiele onego dnia będą mi mówić: Panie, Panie, wszakeśmy w imię Twoje prorokowali, djabły wyganiali a wieleśmy cudów czynili. Ale ja powiem im, nigdym was nie znał, odstąpcie odemnie, którzyście złość czynili. A takci oto obyczajem takowym w Panu Chrystusie są i mieszkają źli chrześcianie, którzy się jeno nazywają od imienia jego chrześciany.

Potem zasię nietylko jesteśmy, ale i mieszkamy jako prawdziwi chrześcianie w Panu Chrystusie onem wewnętrznem przez Ducha ś. złączeniem. Które złączenie nie wszystkim wobec należy, jeno tylko wybranym a tym, których dał Bóg Ojciec w poruczeństwo a w opiekę synowi swemu Panu Chrystusowi, a których sam do niego przyciągnął. Jako o tem mamy świadectwo u Jana ś. Żaden nie przychodzi do mnie, jeśli go Bóg Ojciec mój, który mnie posłał, nie przyciągnie. A ten obyczaj mieszkania i bytności w Panu Chrystusie należy w prawdziwej, szczerej a nie zmyślonej i nie obłudnej wierze. O czem sam Pan Chrystus mówi u Jana ś.: Ojcze mój niebieski, nie za tymi się tylko zwolennikami, którycheś ty mnie dał, modlę, ale i za onymi, którzy mają uwierzyć we mnie przez naukę a okazanie tych, aby wszyscy jedno byli, jako ty Boże Ojcze we mnie a ja w tobie, aby też i oni jedno w nas byli. Otóż tu masz wiarę a jednę tylko rzecz, przez którą stawamy się godnymi, iż mieszkamy w Panu Chrystusie. Bo tak tu mówi, którzy uwierzą we mnie przez naukę a kazanie tych to apostołów moich i przydawa, aby też oni jedno w nas byli. A nadto to mieszkanie w Panu Chrystusie należy w prawdziwej a szczerej miłości przeciwko niemu. Bo jako słońce nie może być bez jasnych promieni, tak też prawdziwa wiara nie może być bez miłości naprzód przeciwko Panu Bogu, potem przeciw bliźniemu swemu. Jako i Paweł ś. o tem pisze do Galatów, mówiąc: W Panu Chrystusie Jezusie nic nie waży ani płatne chociaż obrzezanie albo nieobrzezanie, ale waży wiara, która pracuje a okazuje się w nas przez miłość. A stądci się oto znaczy, iż tylko przez wiarę a miłość bywamy w Pana Chrystusa przeczynieni, przetworzeni, odmienieni, złączeni a wpojeni tak, iż już nie sami w sobie, ale w nim żyjemy.

Ten tedy duch wiary a miłości, który z samego Pana Boga jest, nas

w Pana Chrystusa wciela, wszczepia a za jednych z nim czyni. Tąże miłością począł on sam nas miłować i tąż sam w sobie nas zachowywa i za swoich własnych być wyznawa. O której miłości jego jeszcze więcej wnet usłyszymy, jako ci, którzy są prawdziwie wybrani a we wszystkiem Panu Chrystusowi wierzący wewnętrznem onem Ducha ś. złączeniem i są i mieszkają w Panu Chrystusie, tak też i Pan Chrystus jest a mieszka w sercach wiernie wierzących weń a mocno wierzących jemu. A to najprzód przez wiarę i miłość, jako Zbawiciel mieszka w sercu tych, którzy zbawieni a odkupieni są. A potem mieszka w tychże przez Ducha ś., przez Ducha mocy i łaski swojej, przez którego ich oświeca, ożywia, odradza, karmi, o nich radzi, ich broni a na wszem ich zachowywa. Obydwa te obyczaje nadobnie położył Paweł ś. do Efezjan pisząc, gdzie tam tak czytamy: I dla tegoż ja Paweł klękam na kolana ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego wszystek naród na niebie i na ziemi dostał imienia, aby wam dał z bogatej a obfitej łaski swojej, abyście mocno posileni a umocnieni byli przez Ducha jego a to na wnętrznym człowieku, to jest na duszy waszej, aby mieszkał Pan Chrystus w sercach waszych, aby wy w miłości takowej wkorzenieni a fundowani będąc, moglibyście wyrozumieć ze wszystkimi świętymi, jaka to jest szerokość, długość, głębokość a wysokość przyjąć jasne poznanie miłości Pana Chrystusowej, abyście byli napełnieni aż do onej zupełności i doskonałości Boskiej. Temi oto słowy apostoł ś. mieszkanie Pana Chrystusowe w nas przywłaszcza sercom naszym. Potem przydawa, iż to mieszkanie jest przez wiarę a miłość. A na trzeciem miejscu kładzie też sprawę, która jest przez Ducha ś. w wewnętrznym człowieku zupełnem posileniem i też poznaniem.

Który tedy w Panu Chrystusie nie mieszka, a w którym też Pan Chrystus nie mieszka, niechaj nie mniema a niechaj nie powiada, aby miał pożywać ciała i krwi Pana Chrystusowej. Co i sam Pan Chrystus poprawił u Jana ś., mówiąc: Kto pożywa ciała mojego a pije krew moję, we mnie mieszka a ja w nim. Jakoby rzekł, jako Augustyn ś. dobrze uczy: Kto we mnie mieszka a w kim ja mieszkam, ten prawdziwie pożywa ciała mojego a ten prawdziwie pije krew moję.

A tak to swoje w wiernych mieszkanie Pan Chrystus dla apostołów, o czem wnet usłyszymy, raz po raz powtarza a w pamięć im wpaja, gdzie ono u Jana ś. mówi: Mieszkajcie we mnie a ja w was. Jako latorośl nie może czynić i wypuszczać owocu sama z siebie, jeśliby nie była trwała i mocna w macicy, także też i wy, jeśli we mnie nie będziecie mieszkać, żadnego słusznego owocu uczynić ani przynieść nie możecie. Jaciem jest winna macica a wy jesteście latorośle, kto mieszka we mnie a ja w nim, ten czyni pożytek wielki, bo bezemnie nic uczynić nie możecie. Jeśli kto we mnie nie będzie mieszkał, już jest wyrzucon precz, jako latorośle suche, które, gdy zebrane będą, tedy się na nic nie godzą, jeno aby w ogień wrzucone a spalone były. Jeśli będziecie trwać we mnie a słowa

moje będą trwały w was, o cokolwiek będziecie chcieć prosić Ojca mojego, a stanie się wam wszystko. A tak wedle tego pośledniejszego obyczaju, (który jest samych tylko wybranych właśnie należący), Pan Chrystus jest a ustawicznie mieszka w swoich wiernych a wybranych przez samę tylko wiarę, przez miłość a przez Ducha swego ś. nie inaczej, jeno jako odkupiciel w odkupionych swoich a usprawiedliwiciel w usprawiedliwionych swoich, ożywiciel w obżywionych swoich, zbawiciel w zbawionych sobie. My także zasię a zwłaszcza wszyscy wybrani a wierni jego zobopólnie jesteśmy a mieszkamy w Panu Chrystusie przez wiarę a przez miłość nie inaczej, jeno jako odkupieni w odkupicielu swoim, usprawiedliwieni w usprawiedliwicielu swoim, ożywieni w obżywicielu naszym, zbawieni w zbawicielu Synu Bożym. A zwłaszcza, gdy pożywaniem takowem ciała jego a piciem krwi jego, to jest tem mieszkaniem naszem w nim i jego w nas, to jest przez wiarę a przez miłość bywamy przeniesieni a weń jako wdzięczne a zdrowe członki bywamy złączeni a wcieleni. Albowiem on też zasię zobopólnie nas wszystkich, którzy weń wierzymy a prawie i szczerze go miłujemy, przez onę prawdziwą wieczną a ustawiczną miłość ku sobie przyjmuje, a za swoje własne członki nas w sobie zachowywa, i przez Ducha swego ś. ustawicznie nas odradza, ożywia i na wyobrażenie ono Boskie, na któreśmy byli stworzeni, ustawicznie, im dalej tem więcej przetwarza, a przy tem wszystkie pobożności w nas wykonywa a w onym Boskim obrazie swoim, już nas do końca zachowywa. A tu tedy już o tó dostateczną sprawę mamy a doskonałą naukę sobie wziąć musimy, jako a którym obyczajem wszyscy w Panu Chrystusie mieszkający, a Pana Chrystusa w sobie mieszkającego mający, na każdy czas i ustawicznie ciała Pana Chrystusowego pożywają a krew jego ustawicznie piją.

Teraz już z wielką pilnością słuchajmy, co jest za moc i co za skutek tej jedności a zobopólnej społeczności, którą mamy z Panem Chrystusem. Albowiem stąd wielkie pociechy a pożytki duszne weźmiemy a odniesiemy.

Pierwszy pożytek jest, iż on żywot nasz odnawia sam mieszkający w nas. Jako i Paweł ś. do Galatów jasne o tem świadectwo dawa, mówiąc: Iż żyję już nie ja ale żyje we mnie Pan Chrystus. A nie tylko mówi żyje we mnie Pan Chrystus, ale naprzód odtąd poczyna temi słowy: Iż już nie ja żyję. A przeto ta sprawa żyjącego w nas Pana Chrystusa takowa jest, iż nie my sami ale on sam żyje w nas. Też rzecz jeszcze i na drugiem miejscu Paweł ś. przypomina mówiąc: Którzy są Panu Chrystusowi ciało swoje ukrzyżowali a umartwili z pożądliwościami swemi. Albowiem co to inszego jest, iż my nie żyjemy, ale Pan Chrystus żyje w nas, jeno mocą Pana Chrystusa w nas mieszkającego mamy moc ukrzyżować i samych się siebie zaprzeć a starego człowieka ze wszystkiemi jego pożądliwościami umorzyć i być w nim nowem stworzeniem. Bo i Jan ś. powiada: Iż dla tego Syn Boży przyszedł na świat, aby w nas uczynki djabelskie popsował i pokaził. Także Jan ś. mówi: Izaż nie wiecie o tem, izci się tu on dlatego na świat uka-

zał, aby grzech zniszczył, bo grzechu w nim nie masz. Wszelki, który w nim mieszka nie grzeszy, a wszelki, który grzeszy, nie widział go ani go zna.

Z tych słów każdy jawnie a jasno obaczyć może, iż Pan Chrystus sprawuje a czyni w nas żywota naszego odnowienie. Iż jako ci, którzy w szatanie są i mieszkają ustawicznem grzeszeniem, to po sobie okazują, jakim duchem bywają rządzeni i sprawowani, tak za się, którzy w sobie Pana Chrystusa mieszkającego mają, chucią oną niegrzeszenia i nowością żywota swojego okazują, kogo w sobie mieszkającego i żyjącego mają. Jako w liście Jana ś. czytamy, gdzie tam tak napisano stoi: Jeślibyśmy rzekli, iż to towarzystwo z Panem Chrystusem mamy a przedsię w ciemnościach chodzili, kłamiemy a prawdy w nas nie masz. A jeśli w światłości chodzimy, jako i on mieszka w światłości, iście nieomylnie towarzystwo społeczne a zobopólne z nim mamy.

Drugi zasię pożytek Pana Chrystusa w nas mieszkającego ten jest, iż on nas wespołek jako członki do członków w ciele swem, którego on jest głową, przez jedność ducha spajać a złączać raczy. A w tem złączeniu naszem mamy na to pilnie baczyć, iż naprzód to złączenie należy w jedności a w zgodzie jednostajnej wiary a jednej nadziei przeciwko Panu Chrystusowi, głowie naszej.

Potrzeba tedy, iż którzy są członkami ciała Pana Chrystusowego, jako jednością ducha są złączeni, aby byli między sobą jednostajną, zgodliwą wiarą i nadzieją spojeni i złączeni. A ku szczepieniu tej jedności w nas, dane nam są one dary Pana Chrystusowe, o których powiada Paweł ś.: Każdemu z nas dana jest łaska wedle miary Pana Chrystusowej. Potem też i w miłości społecznej ma być zachowane to złączenie członków. O czem Paweł ś. w liście do Koryn. pisząc mówi: Jeśli co cierpi jeden członek, cierpią z nim wespołek i wszystkie inne członki. Jeśli bywa uszlachetniony a uwielbiony jeden członek, weselą się z nim i inne wszystkie itd. Którą miłość ten to Pan ś. bardzo wynosi i wychwala. O której też i Pan Chrystus mówi u Jana ś.: Iż stądci was poznają, iż jesteście moimi uczniami, jeśli zobopólną miłość między sobą mieć będziecie. Takowa zgoda, miłość i jedność w pierwszym onym kościele Pańskim zawsze kwitnęła, o czem czytać można w dziejach apostolskich. A za czasu Tertuliana tak bardzo się mnożyło to złączenie a ta jedność miłości, tak iż też było zjednało przymówkę chrześcianom u poganów, iż poganie mówili: Bacz, jako się społu miłują, tak iż jeden za drugiego gotów jest umrzeć. Ale o Panie Chrystusie, jako my daleko wolni jesteśmy od tej przymówki niepobożnych!

Wtóra część.

Już tedy tak te przerzeczone rzeczy wyrozumiawszy, teraz przystąpim ku używaniu świętości, to jest ku pożywaniu świętości ciała i ku piciu świętości krwi Pana Chrystusowej.

Albowiem wieczny żywot z ciała i krwi Pana Chrystusowej przez wiarę mocą Ducha ś. przyjmujemy. Jako najprzód Pan Chrystus a potem Augustyn ś. z słów Pana Chrystusowych

uczy. Pan Chrystus tak mówi u Jana ś.: Kto pożywa ciała mego a pije krew moję, we mnie mieszka a ja w nim. To jest wedle wykładu Augustyna ś.: Kto we mnie mieszka a w kim ja mieszkam, ten pożywa ciała mego i pije krew moję. Augustyn one słowa mówi: Tego pokarmu pożywać a z napoju onego pić, jest w Panu Chrystusie mieszkać a Pana Chrystusa w sobie mieszkającego mieć. Który tedy w Panu Chrystusie nie mieszka, niechajże nie powiada a nie mniema, aby miał pożywać ciała Pana Chrystusowego i pić krew jego. A przetoż sakramenty albo świętości są święte pieczęcie i spółki tego ustawicznego pożywania ciała i krwi Pana Chrystusowej i tego zobopólnego mieszkania naszego w Panu Chrystusie a Pana Chrystusa w nas, tego przyjęcia wiecznego żywota z przyjęcia ciała i krwi Pana Chrystusowej. Są to tedy pieczęcie nietylko tego teraźniejszego i doczesnego pożywania ciała i krwi Pana Chrystusowej, to jest, gdy oto te pieczęcie przyjmujemy, ale wiecznego i ustawicznego, to jest niniejszego i przeszłego i przyszłego czasu, którzy ich kolwiek pożywamy. Bo jako wybrani ustawicznie w Panu Chrystusie mieszkają a Pan Chrystus w nich mieszka, tak te świętości są pieczęciami a upewnieniem tego ustawicznego mieszkania. Które pożywanie świętości ciała i krwi swojej sam Pan Chrystus nam przykazał i poświęcił obrzędem ostatecznej wieczerzy swej a słowem swem.

Ale jako w tych, którzy tylko zwierzchnim chrztem w imię Pana Chrystusa są omyci a tak od imienia jego mianują się chrześciany, też Pan Chrystus zwierzchownie i pospolitym zwyczajem mieszka, to jest imieniem tylko a zwierzchownem imieniem i wezwaniem, tym obyczajem takowi przerzeczeni, gdy świętości stołu Pańskiego pożywają, nie pożywają ciała Pana Chrystusowego ani piją krwi jego, przeto iż Pan Chrystus w nich nie mieszka ani oni w Panu Chrystusie mieszkają, to jest wewnętrznie. Augustyn ś. to poświadcza: Nie pożywają ciała Pana Chrystusowego, ale tylko chleb Pański. A jako Paweł ś. mówi: Sąd sobie pożywa. Bo który je albo pije niegodnie, sąd sobie je i pije nie rozsądzając ciała Pańskiego. — Niechajże tedy ustawicznie te słowa apostolskie brzmią w ustach naszych, które mówi na temże miejscu. Ktokolwiek pożywa chleba tego albo pije z kielicha tego niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pana Chrystusowej. Będzie winien, iż wzgardził i lekce sobie ważył ciało i krew Pana Chrystusowę. — Niechajże się tedy doświadczy człowiek a tak z tego chleba niechaj je i z kielicha tego niechaj pije. Niechajże tedy umilkną oni, którzy powiadają aby się przemieniał chleb w ciało a wino w krew, którzy tego dowieść nie mogą!

Ale iżby się dostateczniej świadectwami doktorów ś. ta nasza rozprawa ozdobić mogła, tedy tu oto jawne a jasne świadectwa z pisma ich prawdziwie zniesione mieć będziemy. Najprzód o prawdziwem używaniu ciała Pana Chrystusowego Hilarjusz on dawny doktor, pisząc o Trójcy ś. tak mówi: Że słowo w żywem słowie Bożem, z którem jest ciało i krew Pana Chrystusowa zjednoczone i równej siły a mocy słowem się stało. A wszakoż go jednak wierni pożywają nie inszym

sposobem jeno przez prawdziwą wiarę. Jakoż to one żywe słowa Pana Chrystusowe, które mówił przy świętej wieczerzy swojej: To jest ciało moje, które za was będzie wydane, jasno w sobie zamykają, które słowa sam Pan przedtem wykładał apostołom swoim u Jana ś. mówiąc: Słowa te, które ja powiadam wam, są duch a żywot. A Augustyn ś. pisząc na psalm XCVIII tak powiada: Sakrament albo świętość, acz widomie sprawowany bywa a wszakoż duchownie a niewidomie ma być rozumiany. A jako dalej tamże ten Augustyn ś. przy temże miejscu pisze: Iż ci, którzy Pana Chrystusa jedzą albo piją, tedy ci jedzą i piją żywot wieczny. Albowiem jego pożywać albo jeść jest obczerstwienie a obżywienie duszne brać, a pić jego nic innego nie jest, jeno mieć żywot. Otóż to, co w sakramencie widomie biorą, chleb i wino, to prawdziwie w duchu jedzą i piją wierni, to jest: ustawicznie pożywają ciała jego.

A tak żaden inny tego nie wie, jeno sami wierni, jako ciała Pana Chrystusowego pożywają a jako krew jego piją. Bo jako o tem pisze tenże Augustyn ś.: Próżno ci o sobie powiadać mają, którzy nie wierzą, aby ciała Pana Chrystusowego pożywać mieli, którzy nigdy przedtem nie mieszkali ani mieszkają w ciele Pana Chrystusowem. A Chryzostom ś. także o tem pisze: Iż jeno ten, który jest prawdziwym zwolennikiem Pana Chrystusowym, jest uczestnikiem stołu Pańskiego, to jest, który mocno wierzy w Pana Chrystusa a pilnie przestrzega świętej woli a nauki jego. A aczciby się tu i więcej miejsc z pisma doktorów ś. znieść mogło o tem prawdziwem a ustawicznem pożywaniu prawdziwego ciała Pana Chrystusowego i o prawdziwem piciu krwi jego, a wszakoż komu to Pan Bóg da, iż już wiernie uwierzy w tego Chrystusa Pana swego a będzie żył i sprawował żywot swój wedle woli a rozkazania jego, tedy już takowy ustawicznie pożywa prawdziwego ciała jego. Które to ciało i krew Pana Chrystusowa nasyca a obżywia dusze ludzi wiernych. Bo jako chleb obżywia ciało to człowiecze a wino rozwesela serce jego, tak też równie ciało Pana Chrystusowe obżywia duszę a rozwesela zatrwożone sumienie, czyniąc je wolne od sprośności grzechów. A tak Augustyn ś., pisząc do Bonifacjusza, nazywa tę świętość widomy kształt niewidomej łaski. A Jeronim ś. pisząc na Ewanielję Mateusza ś., nazywa to znamionowaniem prawdy ciała i krwi Pana Chrystusowej.

A tu już oto jawne a jasne świadectwa masz doktorów ś., którzyć prawie nie inaczej jeno jako palcem ukazują własne wyrozumienie około tej sentencji o pożywaniu prawdziwego ciała Pana Chrystusowego i o prawdziwym napoju krwi jego. I zasię też o prawdziwem pożywaniu świętości ciała Pana Chrystusowego i o prawdziwem piciu świętości krwi przenajdroższej jego. A tak już tu naprzód samemu Panu Chrystusowi, potem wszystkim apostołom ś. jego a przytem też wszystkim tym ojcom ś. musisz dać wiarę. Bo inaczej jeślibyś upornie się na swój rozum sadząc, tą nauką wzgardził, tedy pewnie wiedz, iż sąd wieczny na sobie odnieść musisz a iście duszę swą na wieczne potępienie mar-

nie utracić musisz. A pewnie wedle świadectwa Augustyna ś. staniesz się jako i Judasz synem zatracenia wiecznego, który źle sobie uważywszy ciało Pana Chrystusowe i krew świętą jego, pożywał go na sąd a na wieczne zatracenie swoje. Albowiem oni wierni zwolennicy Pańscy pożywali chleba i Pana, ale on nieborak pożywał tylko chleba ale przeciwko Panu, oni pożywali i jedli wieczny żywot a on nędznik pomstę i wieczne potępienie połknął.

Strzeżże się ty tedy mój miły a chrześciański bracie wszelakiego złego a obłędnego rozumienia około tej świętej sprawy wieczerzy Pana Chrystusowej a strzeż się, abyś się nie stał uczestnikiem stołu djabelskiego, ale mocno uwierz słowom a prawdziwej nauce Pana twojego, pewnie wiedz, że na sobie odniesiesz wszystkie obietnice a błogosławieństwa od Pana twego, a staniesz się nieomylnie wiecznym dziedzicem społu z nim królestwa jego. Którego nas wszystkich racz domieścić Panie Boże Ojcze nasz najmiłościwszy przez zasługę męki najmilszego syna twego Pana Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy tam z tobą i z tym wiernym pośrednikiem naszym z Duchem świętym mieszkali a przebywali na wieki wieczne! Amen.

XXIX.

Kazanie na dzień rozpamiętywania męki Pana naszego.

„Nie płaczcie nademną córki Jerozolimskie, ale płaczcie nad wami i nad syny waszymi."

Łukasz w rozdziale XXIII.

Żałobliwe te słowa Pana naszego napisał Łukasz ś. w XXIII. rozdziale pisania swego, gdy żałobliwie a z wielkim strachem wypisywał sprawę i wszystko położenie, które się działo około męki Pana naszego a około onej dziwnej sprawy jego, którą jako prawy Bóg i jako prawy człowiek dobrowolnie sprawować raczył około zbawienia nędznego a upadłego człowieka, chcąc jemu ubłagać gniew Boga Ojca swego a chcąc go zasię przywrócić ku straconej ojczyźnie jego onego wdzięcznego królestwa niebieskiego, które on był

stracił przez nieposłuszeństwo swoje. A tak przeto te słowa są tu założone tego to naszego a wdzięcznego Zbawiciela, które mówił ku onym świętym niewiastom, które płakały idąc za nim, gdy już był z miasta wywiedzion na onę okrutną śmierć krzyżową, dziwując się onej srogiej a niewinnej męce jego.

Albowiem pospolicie naród ludzki, gdy usłyszał sprawę tak żałobliwą męki tego to dobrotliwego Pana naszego, zwykł był płakać nad nim, a żałować go, jakoby wielkim gwałtem a wielkiem przymuszeniem ubitego a umęczonego, zapomniawszy onych słów Izajasza proroka: Iż on dobrowolnie szedł, jako baranek niewinny, wydawając jako na ofiarę święte ciało swoje Bogu Ojcu swemu. Tak jako to i sam ten dobrotliwy Pan a Zbawiciel nasz powiadać raczył, iż go dobrowolnie Bóg Ojciec wydać raczył rozmiłowawszy się świata tego, aby nie zginął. Jakoż też to powiadać raczył i onemu srogiemu sędziemu Piłatowi, gdy był przed nim postawion, gdy go z onej upornej a niewiernej myśli pytał: Czemu ze mną nie mówisz, izaż nie wiesz, iż ja mam moc wypuścić cię i ukrzyżować cię. Tedy mu on z wielką pokorą powiedzieć raczył: Iżbyś ty nigdy nademną żadnej mocy nie miał, by tobie dobrowolnie nie była dana z wierzchu, to jest z mocy a z dozwolenia Boga Ojca mego niebieskiego.

A tak ty mój miły chrześciański człowiecze, rozmyśliwszy się na te słowa, co tu Pan a ten Zbawiciel twój mówi ku tym świętym paniom, które takież opłakiwały tę niewinną mękę jego: Iż nie płaczcie moje miłe córki Syońskie na mnie i na mękę moję, ale płaczcie sami na się i na synów swoich, albowiem przyjdą na nich takie czasy, iżby radzi, aby się im góry rozstąpiły a iżby ich ziemia zakryła, aby nie patrzyli na tę srogość, która im zgotowaną będzie. A wy będziecie mówić, iż to błogosławione matki były, które nigdy nie rodziły a iż nie poznały takiego okrucieństwa nad dziatkami swemi. A tak ty mój miły bracie, rozmyśliwszy się na to, iżeś ty też jest jeden syn z tych przeklętych synów, a iż na cię te wszystkie okrucieństwa zgotowane, o których tu słyszysz, jeśli nie przestaniesz złościwych spraw swoich a iż nie znajdziesz miłosierdzia u Boga Ojca swego przez tę niewinną mękę tego jego jedynego a bardzo miłego syna, który jest tobie na to wydan, abyć ubłagał ten gniew a to przeklęcie u Boga Ojca twego, tubyś dopiero sam na się miał zapłakać, a tubyś się dopiero żałobliwie miał rozlitować okrutnej a niechrześciańskiej sprawy swojej, którąś ty dał przyczynę i przodkowie twoi ku tej niewinnej męce a ku tej niewinnej śmierci tego Pana swego. Rozmyśliwszy się, iżeś ty złoczyńca a tyś przewinił, a ten dobrotliwy Pan, w którego ustach żadna omylność nigdy znalezioną nie była, a nigdy żadnego grzechu nie uczynił, za cię to cierpieć musi a to za cię wszystko wypełnić musi, co się wypełnić miało nad tobą jako nad złościwym niewiernym a nad złem a nieposłusznem stworzeniem Pana Boga swego.

A iżbyś temu dostateczniej rozumiał, przez coś się był stał tak straconym synem, ta była najprzedniejsza przyczyna, jako i dziś jest i będzie aż do skończenia świata, grzech a niepo-

służeństwo. Jako się to już było pokazało w pierwszym człowieku, onym Adamie, który stworzon był wszystek na podobieństwo i na kształt Pana swego a był święty, był niewinny, a żadna się go zmaza znikąd była nie dotknęła. Bóg go też zostawić raczył bez pracy, bez żadnego udręczenia ciała jego, iż ani zimno ani gorąco, ani żadna skaza na ciele jego jemu szkodzić nic nie mogła. I uczynił mu k' temu miejsce rozkoszne, którego rozkoszy żadne pismo wypisać nie mogło, a nie umiało, które było przezwane rajem świata tego. Jeszcze k' temu tamże wnet tenże święty Pan powiedzieć raczył, opatrując wszystkie dolegliwości jego: Iż źle mu być tak samemu, ale uczyńmy mu jakie towarzystwo a jakie podpomożenie mieszkania jego. I dał mu niewiastę, też człowieka drugiego podobnego k' niemu, stworzywszy ją z własnej kości jego, którą wyjął z boku jego. A wszakoż chcąc, aby wżdy był wiedział on człowiek, iż miał zwierzchniejszego nad sobą a pomniał, iż mu był powinien posłuszeństwo za takie dobrodziejstwa swoje, jeno mu drzewo ukazał rozkazując mu, abyś tego drzewa nie ruszał ani żadnego owocu jego, powiadając mu to, iż skoro go ruszysz, tedy wnet pewnie śmiercią umorzon będziesz.

Ale szatan zaszedł na Ewę temi słowy: I czemuście się wy wdali w tak wielkie posłuszeństwo około tego drzewka, albo nie wiecie, przecz wam tego zakazał: Bo to drzewko i owoc jego taką moc ma, iż kto go jeno skosztuje, będzie wiedział wszystko złe i dobre, co się dzieje na świecie a na wszystkiem ku Bogu podobien będzie. I podał jabłko onej Ewie, a ona potem skosztowawszy podała Adamowi, który skoro skosztował, poznał wnet, jako mu on fałszerz powiadał, złe i dobre, poznał wnet upadek swój. Poznał wnet strach, poznał wnet bliskie zginienie a prędki a straszliwy gniew Pana swojego. Tam wnet Pan acz z wielkim żalem nad upadkiem jego uczynił dosyć Boskiemu dekretowi swojemu, który się nigdy zmienić ani omylić może, wyrzucił go wnet od obliczności swojej, wygnał go wnet z onego miejsca jego rozkosznego, uczynił go przeklętym, uczynił go śmiertelnym i na ciele i na duszy, i dał go w moc i w towarzystwo onemuż to złemu a niewiernemu aniołowi, który zdradził tego niewinnego nędznika, który był wielką rozkoszą a wielkiem kochaniem jego. A wszakoż Pan czyniąc dosyć i dekretom i sprawiedliwości swojej i obietnicom swoim, które był od wieków przez proroków światu opowiedzieć kazał i sam pierwej opowiadać raczył, jednak onego Boskiego miłosierdzia swego i w tak wielkim gniewie swoim zaniechać a zapomnieć nie raczył.

A widząc onego nędznika, iż jest zwiedzion a omylon, acz mu już przyrzucił i skazał mu doczesną śmierć na ciele jego, a wszakoż zostawił to w miłosierdziu swojem, iż z czasem swym zasię go ożywić miał a przyjąć go zasię w łaskę a w miłosierdzie swoje. Ale, iż dekret jego już zgwałcony być nie mógł, wnet zaczął nową radę w tajemnicach Bóstwa swego, których nigdy żaden rozum ani na niebie ani na ziemi nietylko zrozumieć, ale ani w myślach swych nigdy się dotknąć nie mógł ani umiał, iż już przez pro-

ſtego człowieka nigdy te tak mocne wyroki jego święte być złamane ani nigdy zgwałcone nie mogły. Ale iż miał na świat zesłać Bóſtwo swoje, a ono słowo swoje w nim od wieków zaczęte, syna swego miłego.

A toć są przyczyny, przez co tak upadł nędzny człowiek i wszystko potomstwo jego a iż już został w wiecznem przeklęciu a w wielkim gniewie a w okrutnem omierzieniu u Pana swojego. A toć są też te przyczyny, przez co nie nie inszym kształtem Pan chciał przełomić a zniszczyć te srogie dekreta swoje jeno, iż już żadne inne stworzenie tego przejednać nie mogło, jeno ono święte plemię z początku świata w Bóstwie jego zaczęte a natenczas już obiecane, które się dziwniej zjawić miało niż inne plemię, bo tylko z samego jedynego narodu niewieściego, tylko samem słowem a Duchem ś. sprawione a w niewinności tu na świat zesłane a z ciałem człowieczeńskiem złączone. Bo by się też było to święte plemię narodziło wedle ciała, jako inny człowiek, tedyby też było pod onemże przeklęciem jako inny człowiek wedle przyrodzenia narodzony. A chromy chromemu trudnoby co pomódz miał, albo go ratować miał.

A tak też ten miłościwy Pan nic nie folgując temu swemu tak miłemu synowi, wydał go dobrowolnie na tak okrutne męki jego, gdyż żadna inna krew nie mogła być znaleziona, któraby była za te sprawiedliwe dekrety jego dosyć uczynić mogła, jeno krew święta a krew ta niewinna tego jego jedynego syna, którego on sam usty swemi nam zesłać obiecał i przez proroków mocno potwierdzać raczył. To, co się potem około tej sprawy a męki tak niewinnego Pana naszego działo, byłoby wiele wyczytać, o czem już mało nie wszyscy jawnie wiemy a jawnieśmy się nasłuchali. Albowiem to już wiemy, jako a z których przyczyn tę świętą mękę swoję a tę okrutną śmierć swoję dobrowolnie dla nas przyjąć raczył i jako do Jerozolimy na nię dobrowolnie jechać raczył, i co się działo przy świętem wjechaniu jego. Jako potem szedł do ogrojca rozmawiać sobie z Bogiem Ojcem swoim, jako się tam było ustraszyło ono święte człowieczeństwo jego, widząc i wiedząc one wszystkie okrucieństwa, które się dziać miały nad onem człowieczeństwem jego niewinnem, które wszystkie przedtem jawnie byli prorocy wypisali a prawie jako na oko wymalowali. O których i sam dobrze przedtem apostołom swym szeroko a jasno opowiadać raczył. Tak, iż w onym ogrojcu padłszy na oblicze swoje, wołał do Boga Ojca swojego, aby inszy kształt mógł znaleźć na odkupienie tego nędznego człowieka, niżli śmierć jego a izby oddalił ten srogi kielich męki jego tak, iż krwawy pot a prawie z gorącości wielkiej ze krwią zmieszany tam wypłynął z świętego ciała jego. A wszakoż to wszystko przypuścił na wolę świętą jego, gdyż rozumiał, iż się już nie miały połamać one święte dekrety jego, które i sam o męce jego już zdawna był opowiedzieć raczył i przez proroków jawnie wywołać dał.

Azaż go nie jawnie wypisał Izajasz, iż ten będzie zranion a ubit dla złości naszych, iż ten będzie wiedzion jako owieczka na zabicie a nie otworzywszy ust swoich. Iż ten będzie on

ostateczny mąż, który będzie pełen wszystkich boleści a żałości świata tego. A tamże mu Bóg Ojciec przez tegoż to proroka powiadać raczy: Iż gdyż tak niewinnie pracowała dusza jego, iż będzie wolę moję sprawowała ręka jego a on będąc sprawiedliwy, usprawiedliwi wiele sług moich w niewinności swojej. — A iż on dał dobrotliwie na śmierć duszę swoję a między złośników był policzon a modlił się za przeciwników swoich, poddam mu też wszystkie narody w posłużeństwo jego, a łupy okrutnych mocarzy będzie dzielił sobie wedle woli swojej. Jako Dawid, jako Jeremjasz, jako Daniel i inni prorocy jawnie a nie inaczej jako w źwierciedle ukazali wszystkie sprawy tej świętej a niewinnej męki jego.

Tamże też potem jako upominał apostołów swoich, którzy jako ludzie krewcy posnęli byli, małą pieczę mając o tem, co się tu dziać miało, mówiąc im, aby czuli, aby się strzegli, aby nie przyszli w pokusy. A cóż ty chcesz uczynić nędzny apostole, któryś daleko od ogrojca jego, który leżysz nie na kamieniu a nie na twardej ziemi, jako oni nędzni apostołowie leżeli, który leżysz a kochasz się w obfitościach swoich. O miałyćby brzmieć w uszach ustawicznie te święte słowa jego: Czuj nędzniku czuj, abyś nie przyszedł w pokusy, gdyż widzisz, iż przeciwnik twój nie spi, jeno, iż szuka, jakoby cię rychlej posiąść mógł. O nędzneż to czucie nasze a nędzna straż nasza, jeśli nie będzie łaski a miłosierdzia tego Pana, iż nas z łaski swej obudzić nie będzie raczył, abyśmy wżdy niebożątka czasem czuli a strzegli się tych pokus a upadków naszych, które nad nami ustawicznie wiszą, a których bez łaski jego trudno się ustrzedz mamy. A to bierz przykład z tego Pana swego, iż on wszystkie sprawy swe puszczał na Boga Ojca swego, a na świętą opiekę jego. Także też ty nędzny a mizerny człowiecze acześ daleko różny od tego Pana swego, przedsię wszystko złe i dobre poruczaj Bogu Ojcu swemu a puszczaj wszystko na opiekę jego, pewnieć się też to stać może, iż ten dobrotliwy Pan obudzić cię będzie raczył a wspominać cię jako upominał tych świętych apostołów swoich, abyś czuł a strzegł się, abyś nie przyszedł na one pokusy a na one upadki, które są na cię ze wszech stron zgotowane.

Tamże też już podobno wiesz i słyszałeś, jaką radę uczynili oni biskupi i licemiernicy około zginienia a śmierci jego, powiadając, iż lepiej, że jeden zginie niźliby wszyscy zginąć mieli i jako potem z Judaszem postanowili o wydaniu jego. Tu potem, jako w onym ogrodzie pojman był, jako srodze a okrutnie związan, i wszystko, co tam sprawować raczył, szeroko nam jest przez Ewanielistów opisane. A to się wszystko działo, aby się były one święte proroctwa wypełniły, które o nim zdawna uczynione były.

To też już pewnie wiemy, jako był przed Annaszem, przed Kaifaszem, przed Herodem, przed Piłatem postawion, jaką rozprawę z nim miał i jako się od niego przed wielkim strachem rozbiegli przyjaciele jego: Jako się go Piotr zaprzał i jako nań Pan wejrzał okiem miłosierdzia swego a przywiódł go zasię ku uznaniu jego. O nędzny a mizerny człowiecze, cóż ty rzeczesz,

który tu nie znając żadnego strachu ani żadnej przygody, na każdy dzień przeszsię tego Pana swojego, nie czyniąc dosyć chrześciańskiej powinności swojej a nie ukazując tego w sprawach swoich, żeś jest własny członek jego. A jeśli na cię ten Pan nie wejrzy onem okiem miłosierdzia swego, jako był wejrzał na onego Piotra tak obłądzonego, tedy się ty trudno sam obaczyć masz, abyś przyszedł ku uznaniu swemu. A zwłaszcza, iżeś daleko różny w zasługach swoich u niego od onego Piotra ś., który był wielkim miłośnikiem jego. O mój miły Panie, toż zawsze nieustawicznych a niewiernych przyjaciół masz, którzy jako naonczas tak i dziś zawsze uciekają od ciebie, więcej folgując a bojąc się świata tego niżliby wiernie stali przy tobie a przy tej okrutnej męce twojej. Acz wiedzą, jaka im sroga pomsta za to zgotowana, jeśli im uznania nie dasz a nie wejrzysz na nich, jakoś na Piotra wejrzał tem świętem okiem miłosierdzia swego.

Tu już potem wiemy, jako z onego niesprawiedliwego skazania onych złych a upornych sędziów swoich był ubiczowan, uplwan, ukoronowan a potem jako nań wyszła ona okrutna sentencja, aby był rozbit na krzyżu a około niego, aby byli dwa zawieszeni. Tam jako był potem z miasta wywiedzion i co za sprawę na tej drodze miał, i jako był przywiedzion na onę górę, na miejsce ukrzyżowania swego, i jako były srodze przybite do krzyża onymi okrutnymi goździmi święte ręce i nogi jego, to wszystko być musiało, aby się nad nim wypełniły wyroki one Ojca jego zdawna przez Ducha ś. uczynione. Jako o nim przez Dawida powiadał, iż miały być skłóte ręce i nogi jego, a iż miały być jako przeliczone w nim wszystkie kości jego. Jako też i o tem ubiczowaniu jego tenże Dawid powiadał, iże miał dobrowolnie im nastawić ku ubiczowaniu ich świętego grzbietu swego, a iż nie miał od targania ich odwrócić świętego oblicza swojego. Jako Izajasz o nim powiadał, iż on będąc niewinnym, w pośrodku złoczyńców miał policzon a postawion być.

Rozważ sobie takze, co potem sprawowało na krzyżu onym okrutnym święte Bóstwo i człowieczeństwo jego i jaki nam testament uczynić raczył, powiadając nam, iż się już wszystko wypełniło, co się za nędznego człowieka wypełnić miało, a wypełniły się wszystkie nauki a ustawy święte jego. Jako był podał duszę swą niewinną Bogu Ojcu swemu, jako był okrutnie przebodzon bok święty jego, z którego wypłynęła woda i krew na zbawienie i na omycie świata tego nędznego. O której zdawna Ezechiel powiadał, iż widział wodę przez bok prawy od kościoła ciekącą, a na kogokolwiek wypłynęła woda ona, każdy był zbawion a dawał chwałę Panu. Tenci to był kościół święty a ten Zbawiciel nasz, z którego boku ta święta woda była wypłynęła, nad którego żadnego innego kościoła ani żadnego fundamentu nikt założyć ani uczynić może. Co to i usty swemi zapieczętować raczył, iż się już wszystko było wypełniło, co on przez mękę swą świętą i przez okrutną śmierć swoję w tym świętym kościele swoim uczynić a postanowić raczył. A iż się już wypełniły wszystkie dekrety a wyroki Boga

Ojca niebieskiego, czego jeno potrzebowało zbawienie człowieka nędznego. Gdzie i słońce i miesiąc zaćmić się musiały i opoki a ziemia trząść a padać się musiała, nie mogąc wytrwać przed oną niewinną srogością onej okrutnej męki Pana swego, a nie mogąc zdzierzeć na sobie onej niewinnej a świętej krwi jego. Tak iż oni złoczyńcy jego a krzyżownicy jego przed wielkim strachem jawnie wołali, iż to musiał być prawdziwy syn Boży. A łotr jeden a on złoczyńca, który wisiał na prawicy jego, obaczywszy one znaki Bóstwa jego a będąc dotkniony z miłosierdzia jego, gdy już Pan obaczywał uznanie jego, zawołał wielkim głosem: Pamiętaj mój miły Panie na mnie, gdy będziesz w świętem królestwie swojem.

A tu dopiero rozmyśl a obacz mizerny a upadły człowiecze a nędzny, jeśli nie znajdziesz z miłosierdzia Pańskiego uznania swego, tak jako się było nad tym ubogim łotrem stało. A postaw takież przed oczy duszy twojej tę świętą a błogosławioną ofiarę Pana swego, którą on tu dobrowolnie za cię ofiaruje Bogu Ojcu swemu a postanów ją w myśli swojej tak jakobyś na to oczyma swemi patrzył. Rozmyślajże sobie tak jakoś słyszał, iż się dla ciebie tak wielkie okrucieństwo dzieje nad tak świętem a szlachetnem ciałem, które, jako pisma świadczą, nigdy nic winne nie było, w którem nigdy żadna zmaza znaleziona nie była, z którego ust żadna omylność nigdy nie wyszła. Patrzajże a rozmyślaj sobie że ono tak szlachetne a niewinne ciało dla ciebie wisi na gorącości słonecznej na okrutnem drzewie rozpięte, już zeschłe, już zeskorupiałe. Patrzajże, jako opłynęło zewsząd oną przenajpiękniejszą a niewinną krwią swoją. Patrzajże, ano się zwiesiła nisko ona święta głowa jego, srodze cierniem okrutnym zbodzona a zraniona, w której już były zatworzone one święte oczy jego. Patrzajże, ano posiniały błogosławione one usta jego, które tobie wieczne błogosławieństwo zjednały od Boga Ojca twego. Patrzajże, jako zbodzone a srogimi goździmi przybite do okrutnego drzewa one szlachetne ręce i nogi jego, które nigdy żadnego postąpienia nie uczyniły złego. Patrzajże, jako się świeci on święty bok jego okrutną włócznią przebity, z którego płynie krew i woda na odkupienie twoje. Patrzajże też a pomyśl sobie, w jakim smętku a udręczeniu była ona błogosławiona matka jego, i one święte panie, co około niej stały, które się przedtem nie mogły napatrzeć świętego oblicza jego. O nędzneż to jej błogosławieństwo było a w wielki się jej smętek obróciło natenczas, o którym jej Anioł powiadał przy poczęciu tego niewinnego syna, patrząc na onę tak okrutną mękę jego, widząc go tak zranionego, tak zmęczonego, iż już i najmniejsza kropla krwi nie została była w świętem ciele jego. Acz wiedziała, iż się to wszystko działo dla człowieka nędznego, a iż się jej to miało w wielkie a w rozmaite radości obrócić i z onym nędznym a upadłym człowiekiem. A wszakoż nie mogło wytrwać panieńskie a niewinne serce jej, aby miało być bez wielkiej żałości patrząc na tak miłego synaczka swego, jednegoż mając, tak bardzo męczonego, a zwłaszcza nie lada na synaczka, bo dziwniej poczętego i dziwniej narodzo-

nego, którego wiedziała być prawym synaczkiem Króla niebieskiego a prawym Królewiczem a dziedzicem nieba i ziemi, a teraz go widzi tak znędzonego, tak zekrwawionego, iż nie tylko ku Królowi nieba i ziemi, ale więcej ku jakiemu zwierzęciu zabitemu a marnie na drzewie zawieszonemu ściągało się podobieństwo.

Patrzajże a rozpomnij się, kto jest przyczyńcą tego okrucieństwa tak srogiego nad tak świętem a niewinnem ciałem, duchem świętym sprawionem a prawie z nieba posłanem. Patrzajże, patrzaj nędzniku, co się to za dziwy dzieją, jako się zaburzył wszystek świat, jako się zmieniło niebo i wszystko powietrze, jako się zaćmiło słońce, jako się zatrzęsła ziemia, jako się padają opoki, jako się zatrwożyło wszystko stworzenie, żałując a dziwując się takiemu okrucieństwu, które się stało nad Panem a nad Stworzycielem jego. Patrzajże, dla kogo się to stało, a z których się to przyczyn stało. — Wszystkoć to dla ciebie nędzny a mizerny człowiecze, któryś do tego dał przyczynę i przodkowie twoi. Patrzajże, coś ty jest a jeslis kiedy był takiej łaski godzien, boś proch jest a nie inaczej jeno jako nędzny robak leżysz przed oblicznością tak wielmożnego Pana swego. A wżdy to sobie lekceważysz a wżdy to wszystko u ciebie za nic. Zaślepił cię ten nędzny świat a marne rozkosze jego, iż nie widzisz ani tego dobrodziejstwa Pana swego ani rozumiesz, co za pomsta wisi nad tobą, jeśli nie będziesz wdzięczen tej łaski a tego miłosierdzia tak nad sobą sprawionego.

Rozpomnij się radzęć a pomnij pilnie na one słowa tegoż to Pana a Zbawiciela swego, które mówił ku onym świętym paniom, które go prowadziły na jego śmierć, płacząc nad nim onego okrucieństwa: Iż nie nademną płaczcie moje miłe niewiasty, ale nad synami waszymi. Bo jeśli tego od niego wdzięcznie przyjmować nie będziesz a nie rozlitujesz się nad tym upadkiem swym a nad tą powinnością swoją, którąś ty powinien Bogu Ojcu swemu, na co cię obowiązali przodkowie twoi jeszcze będąc w zakonie starym, i coś mu sam potem poślubił dobrowolnie na chrzcie swoim, wdawając się znowu w święte posłuszeństwo jego, a temu dosyć nie czynisz ani uczynić możesz. A tento święty Pan dobrowolnie bez twej wszej zasługi jeszcze k' temu jako za nieprzyjaciela swego a za niewiernika swego cierpi wszystko, a na się przyjmuje wszystko, coś ty cierpieć miał.

Strzeż się radzęć dalej onej okrutnej sentencji, którą potem tenże dobrotliwy Pan za temiż wnet słowy ku tymże świętym paniom powiedzieć raczył: Iż nad tymi to niewiernymi syny waszymi przyjdzie taki dzień, iż będą wołać a krzyczeć prosząc gór a ziemi, aby ich przykryła a pożarła, aby nie widzieli onej srogości, która się ma dziać a wypełnić się nad nimi, jeśliby którzy byli, którzyby niewdzięczni byli tej świętej męki jego a nie przykłonili się z pokornemi sercy k' niemu, jako ku Panu swemu. Gdyż on rozciągnąwszy na krzyżu one błogosławione ręce swoje, woła na każdego z nich: Iż pójdźcież do mnie moi najmilejsi braciszkowie, którzyście się sprawowali w posłuszeństwie Boga Ojca swego niebieskiego, a ja dobrowolnie ochłodzę was a pocieszę was we wszyst-

kich pracach a uciskach waszych. A k' temu jeszcze wyżej, opowiadając te srogości, tak dołożyć raczył: Iż jeśli się nademną dzieje to okrucieństwo męki mojej jako nad niewinną a nad zieloną różczką, która zawsze kwitnęła w niewinnej zieloności swojej, cóż się owszem jeszcze stanie nad onym zaschłym a zatwardziałym a złościwym narodem, który ani na tę niewinność jego pamiętać będzie, ani się na swe złościwe występki rozpamiętywać będzie, jeno tak będzie leżał jako świnia w błocie w złościwych sprawach swoich, czekając tej srogiej sentencji a tej srogiej pomsty nad sobą. A tuby dopiero mogła każda matka zapłakać nad takim nędznym a upadłym synem swoim a mówić te słowa, o których tamże Pan powiadać raczył, które tamże mało niżej napisane stoją: Iż błogosławiona to matka, która nigdy nie rodziła, i te piersi, które nigdy nie karmiły takiego człowieka, któryby przez niewiarę swoję a przez niewdzięczność swoję a przez złe sprawy swoje miał przyjść na tak okrutny dekret a na tak srogie wyroki Pana swojego. A lepiej, aby się był nigdy nie narodził, albo się w jakie inne nieme zwierzę obrócił, któreby tu jeno do czasu ucierpiało na nikczemnem ciele swojem, a po śmierci już na wieczne męki nigdy zgotowane nie było.

A tak tućby dopiero zapłakać mój miły bracie a nędzny człowiecze, rozmyśliwszy się na zły a na swawolny żywot swój, rozmyśliwszy się na powinność swoję, rozmyśliwszy się, iż w niczem nie dzierzysz ani pełnisz ślubu Panu swemu, rozmyśliwszy się na to, iżby nie ten dobrotliwy Pan, który na się przyjął takie ciało, jakie jest ciało twe, iż wszystkie boleści, wszystkie okrucieństwa na sobie znieść mogło, za cię to wszystko cierpi, za cię to wszystko podejmuje, coś ty podejmować miał, za cię to wszystko wypełnia, coś ty wypełnić miał. A nadto jeszcze nietylko, aby cię od tej srogości męki swojej uwodzić miał, albo to za cię pełnić, coś ty wypełnić miał, ale jeszcze k' temu tą świętą męką a tą świętą krwią swoją czyni cię Bogu Ojcu swemu z przeklętego a z odrzuconego stworzenia, stworzeniem wdzięcznem, świętem a bardzo miłem jemu, ofiarując mu się pospołu z ciałem swojem na onym ołtarzu krzyża swego świętego. Gdyżeś przez wiarę twoję jest ciało z ciała jego a krew z krwi jego, a jednym człowiekiem jego, jako sam o tem powiadać raczy; a czyniąc cię wdzięczną ofiarą jemu, czyniąc cię z onego syna straconego a swawolnego przyjemnym synem jemu. Tak jako o onym marnotrawnym synu powiadać raczył: Iż tento Bóg Ojciec nasz, gdy którego z nas znajdzie tak zjednanego syna sobie przez tę świętą tak okrutnie rozlaną krew tego swego najmilszego syna a przez uznanie człowieka nędznego, iż nietylko nas w łaskę swą przyjmować raczy, ale nas jeszcze k' temu z wielkimi klejnoty czekać raczy onego nam obiecanego a straconego królestwa naszego, które nam stracili przodkowie nasi i my je sobie ustawicznie tracimy przez złe a swawolne sprawy swoje.

O nędzny tedy a mizerny upadły człowiecze, jeśliżeś który jest, iż cię nie ruszyła ani żałość ani pomsta, o której jawnie słyszysz, jeśliżeś nie wdzięczen tego dobrodziejstwa Pań-

skiego, a iż się nie uznasz w tym upadku swoim, gdzież się wzięło tak okrutne a niemiłosierne serce a przyrodzenie w tobie, iż ani siebie, ani tego Pana swojego rozlitować się nie chcesz. Rozpomniawszy się na to, z jaką żałością on tego używać musi, iż on podjąwszy za cię tak okrutną mękę swoję, a rozlawszy obficie niewinną krew swoję, dawszy umorzyć ono święte ciało swoje, jeszczeżby się Bogu Ojcu swemu ofiarować nie miał? Ale niestety zapomniawszy tego wszystkiego, dobrowolnie zasię leziesz w upadek i w przeklęcie. A nie uciekasz się pod święte miłosierdzie tego Pana swojego. A nie okazujesz tej wdzięczności Bogu Ojcu jego, którąś powinien za tę okrutną śmierć tego jedynego syna jego, a nie naśladujesz jako wierna owieczka a prawe wyobrażenie jego świętych spraw jego. A nie okazujesz tego cnotami swemi i poprawą żywota swojego a statecznością wiary swej. Cóż się też inszego ma nad tobą stać, gdyżeś tak srogi a niemiłosierny nad sobą a odwracasz oblicze swoje od tak dobrotliwego Pana swego, nielza jeno, iż się też muszą nad tobą wypełnić one srogie dekrety od niego przez Mojżesza na cię uczynione, iż on też musi od ciebie odwrócić oblicze swoje. A tam, jako sam powiadać raczy, dopierobyś poznał, jako to jest żałośna rzecz, kogo on odstąpi a opuści z miłosierdzia swego, to już tam więc wszystkie przeklęctwa a wszystkie upadki będą rozciągnione nad nędznem ciałem i nad duszą jego.

Cóż tedy chcesz uczynić mój miły chrześciański człowiecze, bo to być nie może, słysząc to a wiedząc o tem, aby cię i żałość i strach i sumienie ruszyć nie miało. Żałość cię ruszyć musi i sumienie, gdy wiesz, iż tak niewinny a święty Pan cierpi za złości twoje, sam nigdy winien nie będąc. Strach też nielza jeno, iż cię ruszyć musi, słysząc te srogie przegróżki, któremi okrutnie wszędy pismo grozi tym, którzyby tego tak wielkiego dobrodziejstwa niewdzięczni byli a w tem się zachowywać nie umieli.

Ale ty jeno wezmij przed się stałe a wierne serce ku temu Panu swojemu a miej zawsze tento wdzięczny obraz męki Pana swego przed oczyma duszy swojej, a nietylko, abyś się mu jeno dziwować albo przypatrywać miał, ale przejrzyj ono szlachetne serce jego, jaką on miłością pragnie a szuka zbawienia twego a iżby cię wywiódł a odwrócił z upadku twego a z obłędliwości twojej. Przejrzysz też zasię serce a myśl Boga Ojca niebieskiego, iż on użaliwszy się nędznego upadku twego, tak miłemu synowi nie przepuścił a wydał go na taką srogość dla ciebie nikczemnego stworzenia swego, a już się nic nie trwoż, gdyż już wiesz o takiem miłosierdziu jego, a iż już masz pewnego zachodźcę za występki swoje a upewnili cię w tem prorocy święci jego, iż on na się wziął wszystko przewinienie twoje. Gdyż i Piotr i Paweł ś. i insi apostołowie o nim świadectwo dawają, iż on będąc niewinny a żadnego grzechu nigdy na sobie nie mając, stał się dla ciebie grzesznikiem, aby cię usprawiedliwił Bogu Ojcu swojemu. Cieszże się też tem, wspomniawszy na ono, iż ciało jego święte tak bardzo zranione a tak bardzo zmęczone wstało zasię ciałem pięknem a ciałem uwielbionem, tylko zostawiwszy blizny w ręku, w no

gach a w świętym boku swoim dla świadectwa apostołom swoim, a figurując to tobie, iż ciało ono twoje marne a przeklęte a na wieczne zatracenie zgotowane, jeśliże się przez wiarę przejednoczysz ku temu Panu swemu, powstało z nim pospołu z grobu, już ciałem pięknem, już ciałem uwielbionem i tak się ukaże i na to jest zgotowane czasu onego zmartwychwstania jego.

A chceszli tego bezpieczniejszym być, abyś był prawym uczestnikiem tej świętej męki jego a nieść pospołu z nim ten okrutny krzyż niewinnej śmierci jego, umarzajże z nim pospołu to swawolne a marne ciało swoje. A gdy na cię przyjdą jakie myśli a jakie pokusy świata tego, abyś nędznie a niesprawiedliwie nabywał bogactwa a rozkoszy jego, rozpomnij sobie, iż ten dobrotliwy Pan, będąc Królem nieba i ziemi, to był wszystko wzgardził a opuścił. Rozpomnij też sobie, iż będzieszli wiernie a sprawiedliwie przy nim stał a w nim wszystkę nadzieję pokładał, iż tobie wszystkich tych obfitości zewszad jako wody napłynie. Jeśliby cię też świat albo czart wiódł na jaką srogość albo na jaką pomstę nad bliźnim swoim, rozpomnij się na to, iż ten święty a niewinny Pan mógł się był snadnie pomścić nad przeciwnikami swymi a jednem tylko słowem mógł wszystkich w proch a w niwecz obrócić, a wżdy stał jako baranek niewinny a na żadną krzywdę swoję nie otworzył ust swych. Jeśliby też na cię przyszedł jaki strach, smętek albo jakie niebezpieczeństwo, pomnij, iż ten Pan będąc w smętku i w wielkim strachu w onym ogrojcu, wiedząc wszystkę onę okrutną mękę swoję tak, iż krwawy pot opłynął wszystko święte ciało jego. A iż Bóg Ojciec nie raczył nad nim odmienić dawnych wyroków swoich, ale obacz w jakie mu się to potem radości i pociechy obróciło, iż dziś siedzi na prawicy jego, mając niebo i ziemię w posłuszeństwie swojem, albowiem on wszystko poruczał w świętą opiekę jemu.

Także też i ty poruczaj zawsze złe i dobre swoje Bogu Ojcu swemu niebieskiemu w imię tego jedynego syna jego a stawiaj mu przed oczy onę wdzięczną ofiarę jemu, onę mękę niewinną syna jego. A aczby też na cię co smętnego a nie po myśli przypadło, pamiętaj, iż gdy będziesz wszystko poruczał w opiekę Panu swemu a będziesz mocno wierzył jemu, iż się to tobie w wielkie pociechy obrócić musi. A zachowaj mu powinność swoję jako przystoi szlachetnemu a świętemu obrazowi jego, gdyżeś jest członek świętego ciała jego; a nie daj pociechy czartowi sprośnemu, aby tak nie przewodził nad tobą, jako przewodził nad przodkami twymi. A gdy się tak zachowywać będziesz, tu dopiero uciészysz Syna, iż cię uczynił wdzięczną ofiarą Bogu Ojcu swojemu, uciészysz Boga Ojca, iż nie nadaremnie tak umordować dał tak wdzięcznego a miłego Syna swego, uciészysz Ducha świętego, gdy okażesz w sobie święte sprawy jego, uciészysz wszystkę rzeszę niebieską, iż się będziesz miał dostać w wieczne towarzystwo ich. Czego nas racz domieścić nasz wszechmogący Panie przez zasługę tej okrutnej męki Syna twego jedynego a bardzo miłego i przez niewinne rozlanie przenajszlachetnej a świętej krwi jego na wieki wieków. Amen.

XXX.

Kazanie na dzień święty wesołego Zmartwychwstania Pańskiego.

Przeciwko złym pożądliwościom naszym.

„Jeśliście powstali z Panem Chrystusem, rzeczy, które wzgórę są, szukajcie“ itd.

Pan a Zbawiciel nasz ilekroć jeno zwolennikom swym o śmierci swojej niejaką wzmiankę czynić raczył, tedy ich też zawsze obietnicami swemi cieszyć a twierdzić nie omieszkał, iże trzeciego dnia z martwych zaś powstać miał. Z której sprawy Pańskiej jawnie a jasno obaczyć i wyrozumieć możemy, że nie tylko śmierć jego w zbawieniu naszem pożytek nam przynieść miała ale zmartwychwstaniem jego świętem wszystko dobre nasze dopełnić się nam miało. Ale, iż za tak wielkie dobrodziejstwa Pan nic więcej nie potrzebuje jeno wdzięczności naszej, która inaczej się pokazać nie może jeno w odnowieniu żywotów naszych: przetoż ku nauce a przestrodze naszej wzięliśmy sobie słowa Pawła ś., któreśmy za początek tej rozprawy naszej założyli, któremi nas od tych marności świeckich odwodzi a ku onym niebieskim skarbom ukazuje. Słowa te napisał do Kolosensów

Paweł ś. w rozdz. III., w. 1—11.

Zmartwychwstanie Pana naszego nie tak uważać a na nie poglądać mamy, jakoby na jaką rzecz cudzą albo od nas daleko oddaloną ale tak jako na naszę własną, w którem zmartwychwstaniu i przez które żyjemy już i teraz w Panu Chrystusie i czasu swego ciała nasze żyć będą, gdy je wzbudzić będzie raczył. A iż to osobliwy skutek jest zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa odpuszczenie grzechów, usprawiedliwienie albo żywota naprawienie i nieśmiertelność, wszyscy się tedy pilnie o to starać mamy, abyśmy ten żywot od niego nam sprawiony wiarą przyjmowali tak, żebyśmy już uczuli, że Pan Chrystus w nas żyje, przez którego i w on ostatni dzień ciała nasze wzbudzone być mają. Potem, gdyż oprócz tego jest i drugie powstanie nasze, które pochodzi z onego pierwszego, to jest, którem powstawamy w niniejszym wieku ustawicznie od śmierci życia starego a żyjemy w nowości żywota, przetoż i tu się o to starać mamy, aby Pan Chrystus w nas powstał, żebyśmy tak sami siebie i członki nasze wydawać mogli ku ożywieniu Duchowi jego świętemu, który w nas żyje i sprawuje, jeślibyśmy nie byli

ludźmi obłudnymi. Albowiem Pan Chrystus, który jest żywotem i zmartwychwstaniem naszem, powiada się być głową naszą, a my żeśmy są członki jego. Sprawuje tedy mocą ożywiającą ciało sobie przyległe, aby tak członki żyć a pracować mogły. Tymże też obyczajem Pan nazywa się winną macicą a nas latorózgami. Albowiem jako z winnej macicy przyrodzona moc i wielkość ożywiająca w latorośli się rozchodzi i czują to gałązki i owoc wydają, także Duch Pana Chrystusów ożywiający, aby sprawował w nas skutek swój, tego nam potrzeba.

Wiara nasza nie jestci jakie próżne zmyślenie ale skuteczne sprawowanie. Pan Chrystus nie jestci próżne jakie zmyślenie, albo przez sen widzenie, ale jest w ludziach wiernych żywem umocnieniem, ożywiając i sprawując człowieka, która moc nietylko myśleniem niejakiem pojmowana bywa, ale bywa poczuta z niewymówną pociechą a rozkoszą duszną i cielesną tak, iż i w rozprawie i w postępkach ludzi wiernych zataić się nie może. Gdy nam tedy Pana Chrystusa pisma pokazują być przykładem naszym, któregobyśmy naśladować mieli, nie tak go nam pokazują, jako nam pokazują patryarchowie, prorocy i apostołowie, którychbyśmy też naśladować mieli. Albowiem Pan Chrystus przykładem swym nie tak nas tego uczy, cobyśmy czynić albo odrzucić mieli, jako tego, że nas twierdzi a mocy nam dodawa, aby to, cośmy wyrozumieli, żebyśmy skutkiem wypełnić mogli, a tymci obyczajem żyje Pan Chrystus w swoich. A tak przykład ten zmartwychwstania jego, który tu przekłada przed oczy nasze Paweł ś., pilnie obaczyć mamy, i tego chce po nas, abyśmy się tego przodkiem nauczyli, iż my, którzy wierzymy, że Pan Chrystus jest naszem zmartwychwstaniem, żebyśmy podeptawszy stary obyczaj życia, jęli się nowego. Ku czemu napominając każdego z nas z osobna, wzywa apostoł ś. ucząc nas przytem, któryby był żywot stary, od którego powstać, który nowy, w którym powstawszy, żyćbyśmy mieli.

Ile tedy najkrócej być może, obaczymy, co nam w tych słowach Paweł ś. przed oczy pokłada. Mówi tedy: Cić prawdziwie z Panem Chrystusem powstali, którzy z nim opuściwszy rzeczy ziemskie, niebieskich szukają. Przetoż i wy, jeśliście prawdziwie powstali z Panem, szukajcie rzeczy niebieskich tam, gdzie Pan Chrystus siedzi w chwale Boga Ojca. Zaniechawszy tedy tych rzeczy plugawych ziemskich, myślcie już o rzeczach niebieskich a boskich, aby wam też tam czasu swego wolno wstąpić było (a tu już obacz, które to są ziemskie a które niebieskie rzeczy), gdzie już żadne łakomstwo, nienawiści, obłudności, lubości cielesne i inne pożądliwości złe nie będą, ale nowy żywot, wesele doskonałe, wieczna cześć a chwała Boża, świątobliwość i doskonałość. Przetoż się k' temu przychylić mamy, póki tu żyjemy, ile może być z krewkości naszej a Pan Bóg z łaski swej dopomódz nam tego będzie raczył, abyśmy żyć mogli żywotem duchownym zwłaszcza my, którzyśmy przez zmartwychwstanie Pana Chrystusowe przywróceni ku żywotowi wiecznemu a rozkoszy pełnemu.

Drugą przyczynę kładzie k' temuż należącą, gdzie mówi: Słuszna rzecz

jest, aby ci, którzy z Panem Chrystusem powstali, porzuciwszy rzeczy ziemskie, ku niebieskim się tylko przychylili. Albowiem którzykolwiek umarli, rzeczy niektórej tej już żadnym obyczajem żyć nie mogą. My tedy, którzyśmy z Panem Chrystusem powstali, światu i rzeczom ziemskim umarliśmy; przetoż już dalej według pożądliwości cielesnych żyć nie mamy, ani się starać o rzeczy ziemskie mamy.

A tu wnet daleko jaśniejszą przyczynę ku temu przykłada apostoł ś. Albowiem tam ma być szukan żywot, kędy jest zakryty albo schowany, a prawie jakoby do skrzyni włożony, aby tem słuszniej proszącym był dan. Żywot tedy chrześciański nie jest położony w ziemi albo w świecie, albo w rozkoszach, we czciach i w hardości cielesnej, ale w samym tylko Synu Bożym. Przetoż też w Panu Chrystusie szukan być ma, nie w świecie, nie w rzeczach ziemskich.

Tu już tedy wiedzieć mamy o zapłacie a o pewności nadziei naszej. Jeśli obyczajem tym szukać będziemy żywota w Panu Chrystusie, nie będziem omyleni w oczekiwaniu naszem, aczkolwiek teraz, póki tu żyjemy na tym świecie, zda się nam, jakoby żaden inny żywot zgotowan nam nie był, ale żeśmy tak jako bydło ku zabiciu wszem krzywdom a niebezpiecznościom wyłożeni. Wszakże czasu przyjścia onego dnia wielkiego, kiedy już stąd przechodzić będziemy, ukaże się nam Pan Chrystus łaskawym a zbawiennym, zachowywując dusze nasze od śmierci wiecznej, a ciała nasze wzbudzi ku żywotowi wiecznemu. Tak tedy, jakom powiedział, gdy się ukaże, w którym jest położony żywot i nadzieja nasza, wespół z nim uwielbieni będziemy.

Już tedy pokazuje apostoł ś. w czem należy odnowienie żywota naszego. Gdyż tedy te rzeczy tak są pewne i takie dobrodziejstwa was oczekiwają, jeśliż powstaniecie z Panem Chrystusem w nowości żywota a wzgardzicie rzeczy ziemskie a niebieskich dostąpicie, wszyscy z wielką pilnością a z pilnem staraniem k' temu się mieć macie, abyście prawdziwie z Panem Chrystusem powstali. Owszem tu teraz zowie umartwieniem członków ziemskich, co przedtem nazywał powstaniem z Panem Chrystusem. A używa tego słówka u m a r t w i ć tym obyczajem, jako też Pan Chrystus używać raczył w Ewanielji słów onych, gdzie nam rozkazuje odciąć ręce i nogi albo wyrwać oczy, których słów żaden nie rozumie, jako same w sobie brzmią, jakoby nam odcinać kazał członki ciała naszego. Ale wszyscy rozumieją, żebyśmy powściągać mieli pożądliwości naszych, które przez członki skutek swój wypełniają; jako gdyby kto ujrzawszy białą głowę, nierządnie się ku niej miał, za którą jużby też i nogi iść musiały a ręce wziąć ku wypełnieniu onej nierządnej chuci swej, tu wnet każdy taki powściągać ma onę dobywającą się pożądliwość złą; albo gdyby ku jakiej innej złej rzeczy wypełnieniu mieć się chciała, wczas onej rzeczy zabiegać ma. Rozumieć tedy mamy przez u m a r t w i e n i e: powściągnienie złych pożądliwości, obyczaj pohamowania od grzechów, krótko mówiąc: przestać źle czynić.

A tu już obaczyć mamy, któreby to były członki ziemskie, ciała onego

naszego bardzo zepsowanego, które nazwane bywa ciałem grzechu, aby się zaraz okazało, któryby też to był żywot stary, który nam rozkazuje podeptać i od którego powstać apostoł błogosławiony. Zaprawdę opierać się rzeczom przeciwnym a szkodliwym, toć będzie chodzić w nowości żywota. Wszakże porządkiem swym każdą z osobna uważać sobie będziemy.

Grzech nieczysty przodkiem kładzie, pod którym bez wątpienia rozumie cudzołoztwo i insze, które są daleko smrodliwsze i plugawsze. Przeciwna jest nieczystocie wstrzymałość, także wiara a czystość małżeńska. Kto w tej żyje a strzeże się nieczystoty, ten prawdziwie powstaje z Panem Chrystusem od umarłych i umartwia członki swoje ziemskie a w nich nierządność, o której ludzie pogańscy źle a głupie mniemali, żeby między grzechy poczytana być nie miała. Przetoż i apostołowie święci w liście onym Synodowym, który w Jerozolimie wydali poganom, którzy się ku wierze Pana Chrystusowej nawracali, grzechu nieczystego zakazują.

Plugawstwo jest jedno duszne, drugie cielesne. Duszne plugawstwo obiera się około plugawych myśli a złem postanowieniem na umyśle. Ciało lepak, któreby miało być czystym przybytkiem albo kościołem Ducha świętego, bywa pomazane obżarstwem i pijaństwem. Przetoż ktokolwiek się wstrzymuje od takowych rzeczy a oczyści umysł swój i miłuje mierność w jedzeniu i w piciu, już ten w nowości żywota żyje.

Sprośna rozkosz zamyka w sobie plugawe namienienia, niegodne zbytki, k' temu też umysły w pokusach ku złemu skłonne, które się im mocno nie sprzeciwiają, owszem się podają ku naruszeniu i w onem nakażeniu leżą bez pokuty. Którzy z Panem Chrystusem powstają a członki ziemskie umartwiają, oni się wszelakim złościom sprzeciwiają a w pokusach szatańskich ciału i światu mocno się zastawiają, k' temu święci a czyści są.

Jestci przyrodzona a nie szkodliwa pożądliwość chcieć jeść i pić, także też żądza chuci ku rodzicom i dziatkom, przyjaciołom i małżonkom. Ale tu Paweł ś. mówi o żądzy złej, która jest źródłem wszystkich złości, przeciw której dan jest zakon: Nie będziesz pożądał. Chce tedy po nas Paweł święty, aby umorzywszy pożądliwości złe, żebyśmy pragnęli rzeczy niebieskich.

Zowie łakomstwo bałwochwalstwem, albowiem jako bałwochwalca czci i dziwuje się a całuje bałwana i w nim pokłada nadzieję żywota, i upadłszy przed nim, woła: Zachowaj mię boże mój; tymże obyczajem łakomy człowiek chwałę dawa, dziwuje się i miłuje pieniądze i mniema, aby w onym dostatku a państwie jego wszystko podpomożenie żywota jego położone było. Nadto umysł swój, który był powinien ofiarować Panu Bogu, ku pieniądzom i bogactwu go przykłada. Zawiera w sobie łakomstwo, zdradę, lichwę, złodziejstwo, drapieztwo i wszystkie złe a łotrowskie kunszty albo chytrości. Rozkazuje nam święty apostoł, abyśmy tych rzeczy zapamiętali i złożyli, a owszem dostatkiem swym, dobrotliwością, miłosierdziem i miłością żebyśmy chwalili Pana Boga w bliźnich naszych. Które zaprawdę jest duchowne a prawdziwie się podobające Panu Bogu powstanie.

Przetoż chcecieli prawdziwie z Panem Chrystusem powstać, złóżcież z siebie staranie zbytnie około łakomstwa a bądźcie ludźmi uczynnymi. Ale bym czego nie opuścił, tedy tu przyłożył apostoł święty groźby, statecznie to twierdząc, że gniew Pański przychodzi na takich synów nieposłusznych tym obyczajem nas też przywodząc ku nowości żywota, jako też to uczynił w pierwszym liście pisząc do Koryntjan w dziesiątym rozdziale.

Gniew jest gwałtowne poruszenie umysłu z złej chciwości prawie się wydzierając ku pomście. A ten się zda być niejakiem zapaleniem w człowieku, że przezeń jako przez ogień siła się rzeczy kazi między ludźmi i jest przyczyną wiela złego. O którym prawdziwie powiedział błogosławiony apostoł Jakób: Gniew męża sprawiedliwości Bożej nie wykonywa. Upomina nas tedy wszystko pismo, abyśmy się go pilnie strzegli a żebyśmy byli dobrowolnemi a umysłu cichego, spokojnego i łacnego.

Popędliwość towarzyszka jest gniewowi, która rzeczona być może gwałtowniejsza i dłużej trwająca nad gniew, mając w sobie popędliwe wrzaski, zazdrość, nienawiść i insze tego rodzaju sprawy. Odnowienie żywota tę nam radę daje, abyśmy byli cichymi, długo oczekiwującymi, odpuszczając występki bliźnim a żebyśmy ich miłowali.

Złość, która też w sobie zamyka nieszczerość a odmienność umysłu i przewrotność, która z niej pochodzi, zowiemy pospolicie człowieka takiego wykrętnym albo przewrotnym, który wszystko wywraca, o każdym źle rozumie a we wszystkiem tylko rzeczy swych przestrzega. Sprzeciwia się tej złości prostota a szczerość umysłu, mówimy więc pospolicie dusza prawa.

Złorzeczeństwo rozliczne jest. Są bowiem przeciwko Panu Bogu bluźnierstwa, są potwarze przeciwko ludziom, szkaradne obmówiska albo szacowania. A te rzeczy dziwne zaburzenia wszczynają między ludźmi. Stąd też początek biorą nieuspokojone swary i zwady, zabijania i nigdy nieporównane przypadki. Niechajże się tedy o to ci starają, którzy powstali z Panem Chrystusem, aby dzięki czynili Panu Bogu a języka swego źle nie używali, nikomu nic nie ujmując. O czem szeroko rozprawia Jakób ś. w III. rozdziale listu swojego.

Z złorzeczeństwem plugawa mowa się zgadza, która zaprawdę czasów dzisiejszych pospolita jest mało nie wszystkim. Do Efezów tedy pisząc temi słowy apostoł święty Paweł, mówi: Żadna sprośna mowa z ust waszych niechaj nie wychodzi, ale jeśli która jest dobra ku potrzebnemu zbudowaniu, aby łaskę przyniosła tym, którzy słuchają, a nie zasmucajcie Ducha świętego Bożego, przez którego jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. Jeśliś tedy powstał z Panem Chrystusem, strzeżże się plugawej mowy, strzeż się sprośnych pieśni. Niech będzie uczciwa powieść twoja, stateczne a pobożne śpiewanie twoje, niech będą chędogie a sprawne wszystkie słowa twoje.

Kłamstwo co jest, wszystkim ludziom jest wiadome. Ma w sobie pokrytstwo chytrości i zdrady. Ale prawdę a szczerość potrzeba, abyśmy wszyscy zachowywali, abyśmy się temu podobać mogli, który jest prawdą.

I któżby mógł złości wszystkie, członki mówię onego ciała grzechu wyliczyć? Przetoż Paweł święty wszystkie krótko zbierając, tak mówi: Od tych wszystkich wstrzymywać się macie a to przeto, żeście dawno zwlekli, to jest kiedyście prawdziwą wiarę przyjęli, starego onego człowieka z uczynkami jego a przyoblekliście nowego. Jawna to tedy jest, że to po nas mieć chce, abyśmy zwlekli z siebie starego człowieka a przyoblekli nowego (o czem na innych miejscach dosyć się szeroko mówiło), to jest Pana Chrystusa, w którym i przez którego powstajemy. A wykłada się w tem jaśniej samże apostoł do Efezjan pisząc, gdzie mówi: Złóżcie z siebie starego człowieka, tojest pierwsze ono obcowanie pożądliwościami skażone a odnowcie się duchem umysłu waszego i przyoblecztie nowego onego człowieka, który wedle Boga stworzon jest ku sprawiedliwości i świątobliwości prawdziwej.

Co z tych słów Pawła ś. pilnie pamiętać mamy.

Naprzód, że zmartwychwstanie Pana Chrystusowe jest zmartwychwstanie nasze, gdyż nam z niego płynie odpuszczenie grzechów, usprawiedliwienie, żywota naprawienie i nieśmiertelność. Przetoż to na nas należy, jeśliżeśmy powstali prawdziwie z Panem Chrystusem, abyśmy też powstali od złych spraw naszych, a żyli już w nowości żywota, wydawając członki nasze ku posłuszeństwu Duchowi świętemu. Zaniechawszy przytem rzeczy ziemskich plugawych, żebyśmy szukali onych niebieskich, gdyż żywot nasz zakryty jest w Panu Chrystusie, przetoż go też tam w nim a nie gdzieindziej szukać mamy. A jeśliże go tym obyczajem w nim szukać będziemy, pewnie też z nim czasu sądu jego powstawszy w ciałach naszych, uwielbieni będziemy. Ukazuje potem apostoł Paweł święty, którpby to był żywot stary a który nowy, w którymbyśmy powstawszy, tu żyć mieli. A ten należy w umartwieniu członków ziemskich, i któreby to były członki ziemskie ciała naszego zepsowanego, porządkiem swym wylicza. A zamykając to wszystko krótko nas dalej uczy, abyśmy zwlekli z siebie starego człowieka a przyoblekli nowego, Pana Jezusa Chrystusa, w którym i przez którego prawdziwie powstajemy.

Dajże nam to tedy Panie Jezu Chryste, gdyżeś to nam z łaski swesprawić raczył, żeśmy już wespół z toją powstali, abyśmy też i tu w tych żywotach naszych powstać mogli a żyć w nowości żywotów naszych a podeptawszy rzeczy nikczemne ziemskie, starali się o one niebieskie wieczne. Sprawże też to w nas Odkupicielu nasz, abyśmy te członki swoje ziemskie umartwiać mogli a odłożywszy na stronę gniew, popędliwość i wszystkie inne złości, według woli twojej żyjąc, czekali onego chwalebnego przyjścia twego, a tam cię oglądali łaskawym a zbawiennym, gdyż wszystek żywot nasz w tobie samym jest położony. A tam abyśmy ci wespół z Ojcem i z Duchem ś. wieczną cześć a chwałę wzdawali! Amen.

XXXI.

Razanie na dzień poniedziałkowy po Wielkiej nocy.

Przeciwko sercu upornemu a zawściągnionemu niewiarą i grzechem.

„Mieszkaj z nami miły Panie, albowiem się już wieczór przybliża“ itd.

Każdy człowiek, któregokolwiek stanu jest, może temu dobrze rozumieć, iż każda godzina jego i każde postąpienie jego zawsze się k' wieczoru przybliża, to jest ku czasowi śmierci jego. A jako się tu na świecie kto opózdzi a za światła sobie nic dobrego nie sprawi, już wieczór trudniejsza jemu sprawa na wszem bywa. A owszem ten nasz ciemny wieczór przyszłej śmierci naszej, który nam z wielkiemi trudnościami a z dziwnemi ciężkościami i z rozmaitemi niemocami a z ociążeniem ciała naszego przychodzi; mielibyśmy wszyscy mieć na pieczy a za światła, póki jest nam dan czas szukania miłosierdzia Pańskiego, mielibyśmy szukać Pana swojego a wołać za nim: Zostań i mieszkaj z nami miły Panie, bo już się nasz on nędzny wieczór niedaleko do nas przybliża. A dlatego te słowa święte onych dwu zwolenników są tu za początek założone, którzy gdy szli z Jerozolimy do Emaus, rozmawiając sobie o dziwnych sprawach męki i zmartwychwstania Pańskiego, ukazał się im Pan i objaśnił myśli i serca ich, tak iż go poznawszy wołali za nim temi słowy: Nie odchodź od nas miły Panie, albowiem się już wieczór przybliża. Którą to Ewanielję napisał

Łukasz ś. w XXIV rozdziale, w. 13—35.

Każdy chrześciański człowiek tu się rozmyśleć może, jaka radość a jaka pociecha natenczas była w tem okrutnem zamięszaniu tym nędznym ludziom, którzy już byli jedni prawie poznali to święte Bóstwo w człowieczeństwie zjawione, drudzy się mu dopiero przypatrywali a wierzyć poczynali, co się im było wszystko pomięszało tą okrutną śmiercią Pana naszego, nie mając jeszcze Ducha świętego, nie rozumiejąc pismu, dziwując się temu, iż to była rzecz niepodobna, aby Bóg kiedy ucierpieć miał, jako to możesz rozumieć o tych dwu, o których tu Ewanielja powiada.

Jakaż to u nich była radość, jakaż to u nich była pociecha, gdy się pospołu schodzili, gdy sobie te wdzięczne nowiny znosili, powiadając sobie, iż

ten go widział, ów go widział, Anieli o nim jawnie powiadali, iż już wstał z martwych, rozumiejąc temu, iże już nie daremna była wiara ich, przypatrując się Bóstwu jego, nadziewając się już wypełnienia wszystkich obietnic, które obiecał wiernym swoim. A któraż tedy pociecha a które wdzięczniejsze nowiny mogły być między nimi! Bo rozumiej temu, gdyby w jakiem zamięszaniu królestwa którego zginął jaki zacny król, tak iżby ono królestwo przez zginienie jego już zniszczeć a upaść musiało; albo takież jaki łaskawy ojciec gdyby zginął dziatkom swoim, albo gospodarz domowi swemu, a potemby kto przyszedł z pewną nowiną, iż już widział króla onego, iż zasię idzie do królestwa swojego, które pewnie wybawi od wszystkiego zaburzenia jego. Albo iżby się też wrócił ojciec zamięszanym dziatkom swoim, albo gospodarz domowi swemu, którzy już przez zginienie jego mieli byli upaść a w niwecz się obrócić, jakaby tam radość a jakaby tam pociecha była. Także też rozumiej o tych świętych ludziach, którzy będąc w tak okrutnem zamięszaniu przez śmierć a przez zginienie onego Pana swego, nadziewając się wielkiego okrucieństwa nad sobą. Rozumiejąc też temu, iżby im była nic nie pomogła męka jego, by był nie wstał z martwych a nie szedł do Boga Ojca swego, zgotować im miejsca onego, które im był jeszcze za żywota swego obiecał. Jaka radość a jaka pociecha stać się między nimi musiała, gdy usłyszeli o zjawieniu jego a o zmartwychwstaniu jego!

Rozmyślże się tu każdy, a nie inaczej utwierdź wiarę swoję, jeno, jakobyś to słyszał z ust Aniołów onych, którzy to o nim jawnie u grobu powiadali, jakobyś to słyszał z ust Piotrowych, Marji Magdaleny i tych dwu zwolenników, którzy z tą nowiną do apostołów przyszli i z innych, którzy o nim jawnie powiadali a rozraduj się Panu swojemu taką radością, jaką rozumiesz, jako się naonczas radowali wierni jego. Rozmyśl się, iż już przyszedł król twój do zaburzonego królestwa świata tego, który cię może wydrzeć ze wszystkiego okrucieństwa a niebezpieczeństwa jego. A iż już przyszedł jako wdzięczny ojciec do zginęłych synaczków swoich. A iż już idzie do Boga Ojca swego, aby wypełnił wszystkie obietnice wiernym swoim, którzy uwierzyli jemu. Już też możesz podeprzeć onego niepodobieństwa swego, o którem ci prorocy powiadali, iż ciało każde wierne ma zasię zmartwychwstać a oglądać i używać wiecznych radości swoich. Jako o tem jawnie Job święty powiadał, mówiąc: Iż wiemci ja o tem, iż Zbawiciel mój żyw jest a ja zasię pewnie po śmierci swojej powstać mam a tam oglądają oczy moje Pana a Zbawiciela mego. Jako też Ezechiel o onych kościach powiadał, które widział na polu leżące, iż mają być znowu skórą powleczone a czasu swego ożywione. A tu dopiero, gdy słyszysz jawnie a nie inaczej, jakobyś na to oczyma patrzył, iż Pan twój a Zbawiciel twój zmartwychwstał a ożywił ciało swoje, który się mianuje być braciszkiem twoim a krwią ze krwi twojej, a zowie się głową twoją a ciebie członkiem swoim. Tu już pewnie możesz utwierdzić w sobie to niepodobieństwo i te obietnice prorockie, iż ciało

twoje może być ożywione a pewnie będzie ożywione na wielkie radości a na wielkie pociechy, które on tobie zjednał męką swoją i świętem zmartwychwstaniem swojem a idzieć ich już gotować, jeśli będzieß wiernie dufał jemu a naśladował świętej woli jego.

Patrzajże tu dalej, co w Ewanielji stoi, iż ci dwaj, którzy ßli tak rozmawiając się o tym Panu naßym, iż jeßcze prawie niedowierzali temu jego zmartwychwstaniu, gdzie możeß rozumieć z tych słów, które mu powiadali: Iż jużeśmy się pewnie nadziewali, iż to już ten jest, który miał przyjść na odkupienie świata. A gdy go w duchu swoim poznawać poczęli, usłyßawßy tajemnice pisma świętego, jako sami o tem powiadają, iż już wtenczas serca ich zapalone były, toż go dopiero prawie poznali. A do tego czasu, jako Ewanielista piße, oczy ich zawściągnione były, iż go poznać ani zrozumieć nie mogli. A tu pilnie patrzaj, co za moc mają rozmowy święte, które o tym Panu bywają, iż oni chociaż nie do końca wierzyli, jeno iż o nim rozmowy mieli, przedsię im nie zamießkał z onemi obietnicami swemi, iż gdzie dwaj albo trzej o mnie rozmawiać będą, ja zawße będę między nimi.

A cóż my tedy chcemy rzec nędzni pielgrzymi, którzy chodzimy a tułamy się po drogach a po gościńcach tego nędznego a mizernego Jeruzalem tego świata, w którym nie maß nic pewnego, nic doskonałego, jeno, jako prorok powiada, wßystko w próżności a w nikczemności jest położone. Cóż chcemy czynić, jakoż chcemy k' temu przyjść, aby się ten Pan przytowarzyßył do nas a chodził z nami po tych naßych drogach żywota naßego a gościńcach naßych, a iżby się nam dał poznać, jako się dał poznać tym dwóm, którzy się tak o nim pytali, acz jeßcze prawie nie dowierzali, gdyż się tego zaprzeć nie możemy, iż my jeßcze więcej nie dowierzamy, tylko, iż się o nim pytamy, tylko, iż jeno o nim nasłuchiwamy a wiara i sprawy naße daleko gdzieś od świętej woli i nauki jego. Ale oto maß wnet świeżą pociechę każdy nędzny pielgrzymie świata tego, ßukaj a pytaj się, a rozmawiaj się z kim możeß o świętem Bóstwie jego a ßukaj prawdziwego towarzystwa a prawdziwych rozmów i nauk około świętego Bóstwa jego, pewnie wiedz, iż zawße on będzie przy tobie, jakobyś go oczyma swemi widział. A acz do czasu oczy twoje będą zadzierzane, jako tu w Ewanielji słyßyß prze niedowiarstwo twoje, przedsię on z czasem swoim, widząc chutliwą myśl twoję, objawi się tobie a objaśni oczy twoje tak, iż będzieß mógł zrozumieć tajemnice pisma świętego a poznaß go prawie, jako go poznali byli oni nędzni pielgrzymi po rozmowach swoich.

A gdy już będzieß miał tego mistrza a tego wykładacza pisma świętego przy sobie, ucieczże się, opuściwßy inne plotki, do ßczerego pisma przez świętych proroków a patrjarchów o nim zdawna napisanego. A tam dopiero Duch święty, gdy obaczy chutliwe staranie twoje, iż się o nim tak pilnie pytaß, iż się o nim z kim możeß rozmawiaß, objaśni serce twoje, iż go nie inaczej poznaß a nie inaczej się go rozmiłujeß, jeno jakobyś go oczyma swo-

jemi widział, jako go naonczas oni pielgrzymi widzieli i poznali.

A z kimże się tedy nam najwięcej o tym Panu rozmawiać przystoi, albo gdzieby go szukać. A to wnet masz naukę od tych pątników, iż się o tem rozmawiali, co się o nim działo, co się około męki jego toczyło, jako się jego zmartwychwstanie zjawiło. A acz tego świeżo przed oczyma nie masz, jako oni naonczas mieli, ale oto masz Jana, Marka, Mateusza, Łukasza ś., którzyć to tak jasno przed oczy położyli, nie inaczej jeno, jakobyś sam na to patrzył. To gdy rozważać będziesz a pytać się o tem będziesz, wnet on nie omieszka przybliżyć się k' ktobie a zapali serce twoje tak, jako się tym pątnikom było stało, iż go dopiero prawie poznasz a zrozumiesz wszystkim tajemnicom prorockim o nim zdawna napisanym. Wnet zrozumiesz co Hozeasz prorok o nim napisał, mówiąc: Pomy a wróćmy się do Pana swojego, albowiem on przyjmie a uzdrowi nas, a choćby też uderzył, tedy zasię uleczy nas przez dwa dni a dnia trzeciego wskrzesi nas a będziemy żyć przed oblicznością jego. Albowiem jako zarza nagotowane jest wyjście jego a wynijdzie k' nam jako deszcz na pogodę sprawiony. Tu rozumiesz, gdy powiada, iż jako zarza ma wyniknąć, jako deszcz na pogodę sprawiony, iż to on miał być, który wyniknął jako zarza z grobu zamknionego. A gdy słyszysz, iż powiada: dnia trzeciego ożywi nas, tu już możesz rozumieć, iż ciała nasze są pospołu z nim dnia onego ożywione a k' temu zgotowane, iż w okamgnieniu powstać mają ku świętemu przyjściu jego. Jako o tem potem Piotr ś. napisał: Iż błogosławiony Pan Bóg nasz, który według obfitości miłosierdzia swojego odrodził nas znowu a zostawił nas w nadziei żywej, a to dlatego, iż sam raczył wstać od śmierci swojej. Albo jako też Paweł ś. pisze: Iż gdyśmy byli jemu prze chrzest przyjednoczeni, tedyśmy też byli pospołu z nim do grobu włożeni, a którzyśmy byli umarli w grzechu przez wiarę naszę a przez łaskę Pana naszego, jesteśmy z nim pospołu ożywieni. Albowiem chociaż żyjemy albo umieramy, zawsześmy już są właśni jego.

Albo jako też Izajasz o nim napisał: Iż, gdy on za grzech położył duszę swoję, ogląda pokolenie wiekuiste a wola Pańska w ręku jego sprawowana będzie. Albowiem, iż pracowała dusza jego, ogląda wszystko rozkochanie swoje; albo, jako też mówi o nim Dawid: Iż tenci to jest, który wywodzi więźniów w możności swojej, takież i onych, którzy w strachu mieszkali w grobach swoich. Tamże wnet mówi: Zatrzęsła się ziemia a roztopiło się niebo przed oblicznością twoją, wstąpiłeś na wysokość a wziąłeś rozmaite dary z ludu swojego. A tego wiele pisma o nim znajdziesz rozmaitego, a acz się trudne zdadzą rozumom naszym, ale pewnie, gdy się o nim pytać będziemy a rozmawiać się o nim będziemy, wszystko się nam stanie, co się stało tym zwolennikom jego, iż on oświeci serca nasze a łacniuchno się przypatrzymy tym rozmaitym dziwom Bóstwa jego. Czego sobie inaczej zjednać nie możemy, jeno gdy będziemy wiernie dufać jemu. A chcemyli jeszcze skutkiem wiary swojej poprawić,

weźmiemy przykład wnet z tychże pątników, iż oni będąc sami pątnicy, nie mając żadnego dostatku przy sobie, prosili go do gospody swojej, ukazali mu znak prawej chrześciańskiej a braterskiej miłości, mówiąc mu: Zostań z nami miły Panie, widziß, żeć już wieczór niedaleko! Także też ty uczyń, gdy ujrzyß człowieka, który wspomina święte imię jego, który woła o wspomożenie, mianując święte Bóstwo jego, nie opußczaj go próżno z domu swego, nie wieß bowiem, co jest i w jakiej wadze może być u Pana twojego.

Jako się to wielekroć trafiało, iż Anieli Boży ukazywali się w osobach pielgrzymskich a w osobach ubogich, a którzy ich wdzięcznie przyjmowali w domy swoje, jakie pociechy brali, wiele tego w historjach znajdzieß. Jako się stało Tobiaßowi, Lotowi, albo onej niewieście Sareptańskiej, która była przyjęła Eliaßa w domek swój, gdy uciekał przed złym królem z gardłem swojem. Albo Abigail, żona Nabalowa, gdy przyjęła wdzięcznie Dawida, gdy uciekał przed Saulem, a wyniosła potrzeby jemu ku żywności jego, nacz jej to potem wyßło, tak iż potem została żoną jego a sławną i wielką królową. A ta chrześciańska ßczodrota, która bywa w imię Pańskie poczciwie obracana, zawße każdemu na dobre wychodziła. Acz nam tego dziś nie dopußczą zbytki naße, bo wolimy to popsować, czyniąc dosyć pychom a świeckim chlubom naßym, tak, iż nietylko ludzie niepotrzebni tego nasyceni bywają, ale i psom i świniom tego się wiele dostawa, a owßem temu to bywa jeßcze wydzierano, któremu by to słußnie miało być dano, którego dziatki puchną a czasem zdychają od głodu bez żywności swej. Także też ty jeno czyń nędzny człowiecze, ßukaj a pytaj a rozmawiaj się z kim możeß, będąc na tem nędznem pielgrzymstwie żywota swojego o tym Panu swoim a nie opußczaj bez miłosierdzia nędznego stworzenia jego, gdyż on je własnemi swemi zowie, to jest człowieka nędznego, a pewnie zabrzmią w sercu twojem one słowa jego, które rzekł ku tym pątnikom, jako w Ewanielji napisano stoi: O niewierniku a spóździałego serca nędzniku, izaż nie rozumieß, iż tego było potrzeba, aby się to było wßystko wypełniło, czemu ty teraz zrozumieć nie możeß? A pewnie oświeci serce twoje, iż go prawie poznaß pismu o nim zrozumieß a wiernem sercem k' niemu zawołaß: O mießkajże ze mną, mój miły Panie, boć się już przybliża wieczór mój a krótki czas żywota mojego. A rozkochaj się w tem, chociaż w sobie małą godność baczyß albo rozumieß, iż on takich nie opußcza, którzy się jeno o nim pytają a prawem go sercem ßukają. Albowiem, jako tu słyßyß, iż on i tych zowie być niewierniki a spóździałego serca a przedsię się im objawić raczył; gdyż Maryi Magdalenie, onej jawnogrzeßnicy, też się najpierwej ukazać raczył; gdyż Piotrowi, który się go jawnie zaprzał, też się oznajmić raczył a wypełnił one słowa swoje, iż zawße on więcej ßuka owiec tych, które zginęły z trzody jego. Ale patrzaj, co przy tem czynić maß, nie mniemaj, aby cię to potkać miało upornie w grzechu leżącego, a nic na święte jego upominanie nie dbającego. Bo widziß, co Piotr uczynił, co Marya Magdalena uczyniła, jako o nich pisma

świadczą, jako żałobliwie płakali a prawie się padały serca ich, że odstąpili od powinności swojej, co byli powinni temu Panu swojemu. Patrzajże też, co ci dwaj uczynili, co tu o nich słyszysz, iż się pytali a dziwnie się badali o świętych sprawach jego. Bo widzisz, iż się nie ukazał ani Piłatowi, ani Herodowi, ani Kaifaszowi, którzy trwali w krnąbrnościach swoich. Judasz, który wątpił w miłosierdziu jego, to też wiesz, co się nad nim stało.

A tak ty, choć znasz w sobie niegodność swoję, nie wątp nic w tym Panu swoim a w miłosierdziu jego, a płacz z Piotrem a z Maryą Magdaleną, żeś wystąpił z powinności swojej, a obraziłeś tak dobrotliwego Pana swojego, a szukaj a pytaj się, jako się ci pątnicy pytali o świętem Bóstwie jego, pewnieć się objawi, pewnie go poznasz a pewnie z nim zmartwychwstaniesz a zgotujesz to nikczemne ciało swoje, iż wyniknie czasu swego z grobu twego jako promień a jako zarza, tak jako wyniknęło święte ciało jego, gdyż on jest głowa twoja a tyś członek jego, a wnijdziesz z nim pospołu w chwałę Boga Ojca swego, tak jako tu sam w Ewanielji powiada.

Co w tej dzisiejszej sprawie obaczać a uważać mamy.

Patrzajże mój miły chrześciański człowiecze, co tu w tej dzisiejszej sprawie Pana swego obaczać a uważać masz. Najpierwej wielką radość a pociechę twoję, iż Król twój a Pan twój wrócił się zasię do zatrwożonego królestwa swego, które znowu postanowić i wybawić ze wszystkich trudności miał. Rozmyślając się na to, jaką pociechęby miało takie królestwo każde upadłe a zawiedzione, gdyby znalazło króla swego straconego. Druga, iż już bezpieczniejszą wiarę w sobie utwierdzić możesz o pewnem zmartwychwstaniu tego twego mizernego ciała na wieczne radości jego, gdyż już pewnie wiesz a z nieomylnych świadków, iż ciało umorzone Pana twego wstało z martwych. A ty iześ jest członkiem ciała jego przez wiarę swoję, już możesz nic nie wątpić, iż gdzie jest głowa twoja, tam będą i członki twoje. Trzecia, iż chociaż baczysz w sobie i myśl i oczy zawściągnione, iż się w rzeczach swoich chrześciańskich właśnie obaczać nie możesz, miej tę pociechę, iż gdy się będziesz pytał a rozmawiał o tym Panu swoim, iż on się tobie objawi i otworzy i oczy i zmysły twoje. A nie maszli z kim inszym, oto masz Ewanielistów, apostołów, proroków a tam się najpewniej o nim zawsze dowiesz. Czwarta, obacz, co czyni wdzięczna chrześciańska swoboda, ci pątnicy, chociaż sami mało mieli, przedsię Pana wściągali, aby z nimi został. Także też ty czyń nad podróżnym, nad potrzebnym, nad upadłym, a pewnie w tem objawi się Pan twój i pocieszy cię we wszystkich smętkach twoich. Piąte mamy pomnieć, iż Pan grzesznikom się nie okazuje, jeno pokutującemu Piotrowi, płaczącej Magdalenie, żałobliwym tym pątnikom i innym, co się pytali o nim. Także i ty czyń, chcesz li znaleść a poznać Pana swego.

A tak wszechmogący Panie raczże nam dać takie serca i takie myśli z Boskiego miłosierdzia twojego, abyśmy się temu świętemu zjawieniu twojemu wiernie rozradowali, o tobie i o

pociechach swoich zupełną wiarę umnożyli, grzechów się kajali i od przyßłych się powściągali. A Ty racz oświecić z miłosierdzia swego świętego te zawściągnione niewiarą i grzechem oczy naße, abyśmy Cię tu poznawßy Pana swojego, dalej się za Tobą pytali, tam gdzie mamy z Tobą używać wiecznych radości swoich w chwale Twej świętej na wieki wieczne! Amen.

XXXII.

Kazanie na pierwßą niedzielę po Wielkiej nocy.

Naprzeciwko omylnym posłom jakoby od Pana posłanym i wymysłom ich.

„Iześ mię oglądał Tomaßu uwierzyłeś; błogosławieni ci są, co mnie nie widziawßy uwierzyli“ itd.

Nie jest pisma świętego tak starego jako i nowego zakonu, nigdy sobie nic wdzięczniejßego, nic milßego naß wßechmogący Pan obierać nie raczył, jeno niewinne serce człowieka wiernego, a Bóstwu jego wiernie dufającego. Co się ukazało jeßcze na onych wßystkich patrjarchach i na prorokach świętych, gdyż oni mało wiedząc, co się dziać miało a jaka sprawa była w tajemnicach Boskich postanowiona około zbawienia ich, jeno iż uwierzyli słowom Pana swego a czekali już w myślach swoich onej świętej obietnicy a zaślubienia jego, iż im obiecał dać Zbawiciela, już onę wiarę ich wßechmogący Pan przyjmował w łaskę swoję, już nie ßli pod srogi dekret przeklętych onych, ale byli zachowani w pokoju a w przybytku Abrahamowym. Tak jako o tym Abrahamie pismo świadczy, iż wiara jego sprawiła mu była usprawiedliwienie u Pana jego. A tak już i po przyjściu tego to obiecanego Zbawiciela, gdy już były te święte obietnice otworzone na wßystkie narody tego świata, nic inßego nie znajdujemy, coby komu pomoc miało, jeno wierna stateczna wiara o tym Panu swoim, komu ją on z łaski swej raczył dać ku uznaniu jego. I dlatego te święte słowa Pana naßego z tej dzisiejßej świętej Ewanielji wzięte, są nam za fundament założone, które Pan rzec raczył ku Tomaßowi świętemu: Iż to owßem błogosławieńßy, który nie widząc, tylko z daleka nasłuchiwając a przypatrując się świętemu Bóstwu

jego, uwierzyli jemu. Którą to Ewanielję napisał

Jan ś. w rozdziale XX., w. 19—24.

Tę historją napisał też Łukaß ś. o tem przyjściu Pańskiem do wątpliwych zwolenników swoich i jako się byli ustraßyli, mniemając, aby się im była pokusa jaka ukazała, iż jeßcze nie byli utwierdzeni Duchem świętym, to już o tem w przeßłej Ewanielji ßerzej napisano stoi. Ale, iż tu Jan ś. przypomina, jako im był już natenczas i Ducha świętego podać raczył i moc związania i rozwiązania wiernych i niewiernych na świecie poruczyć im raczył, i niedowiarstwo Tomaßa świętego i potem łaskę Pańską, którą uczynić raczył nad onem niedowiarstwem jego, to nam ku wielkiej nauce Duch święty zostawić a w piśmie tem postanowić raczył.

Albowiem obłędliwy świat już poznawßy przyjście tego Pana, już się też nasłuchawßy nauki i rozmaitego stanowienia spraw świętych jego, przedsię zawße się unosił i zawße się unosi za swawolnymi rozumy a wymysły swymi, a przedsię zawße wynajdywał sobie, jako jeßcze i dziś tych śmieci wiele jest k chwały i stanowienia żywotów różnych inakße, niźli Pan uczyć a stanowić raczył. I przeto tu Ewanielista święty to wspominać raczy, iż już po wßystkich rozmowach, które natenczas raczył mieć Pan ze zwolennikami swoimi i już po onem jawnem objawieniu swojem westchnął na nich, mówiąc im: Iż oto macie Ducha mego świętego; idźcież po wßystkiemu światu, rozpowiadając Ewanielją, to jest to nowe zjawienie miłosierdzia Boga Ojca niebieskiego i to nowe a wdzięczne poselstwo, którem ja wßemu światu przyniósł od niego. Dołożywßy tego i com ja przyniósł od Ojca mojego i jakom jest od niego tu posłan, dawno przez proroków opowiedzian, z tem was też światu odsyłam. To jest, abyście nic inßego nie wymyślali, ani sobie wynajdowali jeno coście odemnie słyßeli a z czemem ja przyßedł od Boga Ojca swego niebieskiego. Dawßy im jeßcze k' temu Ducha swego świętego, aby im to na pamięć przywodził, co słyßeli z świętych słów jego. A tu już, gdy się tak sprawować będziecie, tu dopiero poznacie serca ludzkie, które związać mocą słów moich a które też rozwiązać będziecie mogli.

Patrzajże tu, jakośmy się potem z obu stron daleko od tej świętej nauki Pana naßego unieśli a nie tylko my, ale też i ci posłowie, którzy byli potem na miejsce tych świętych apostołów posłani. Bo słuchaj Ezajaßa, jako to przejrzał przez Ducha ś. z jakiem poselstwem a z jaką nauką tu posłać raczył Bóg Ojciec tego to świętego a najmilejßego syna swego światu temu, gdzie odprawując się tu na ten nędzny świat ten święty syn jego, tak o sobie mówić raczy: Iż oto Duch ś. stanął nademną a pomazał mię, abym ßedł ku cichym a ku tym, którzy są serca pokornego z wdzięcznem poselstwem od Boga Ojca swego, a iżbym wspomagał a leczył skrußone serca ich, a jętym a związanym abym opowiadał miłosierdzie a wspomożenie, zamknionym łaskawe otworzenie a wypußczenie, a lata i czasy już ubłagańße, już łaskawße od Boga Ojca swego.

Słuchajże tu, iż to poselstwo nie ściąga się do nikogo innego, jeno do jętych a do tych, którzy są serca skruszonego; a tym ten wszechmogący Pan rozkazał opowiedzieć te lata miłosierne Boga Ojca swego niebieskiego i to rozwiązanie a oswobodzenie nędznego więzienia ich a upadków ich a przy tem łaskę a miłosierdzie swoje. A to jest tym wszystkim, którzy uznawszy nędzny upadek swój, uznawszy nędzne więzienie swoje, iż są związani grzechem, iż są podani w okrutne więzienie srogiego świata tego. A rozżaliwszy się tego, iż odstąpili od chrześciańskiej powinności swojej a od woli Pana swego, odmienią w sobie ono serce swoje złe a swawolne, a czynią w sobie z niego serce żałośne, serce skruszone, serce takie, które prawie obaczywszy upadek swój a dobrotliwość Pana swojego, uciecze się z zupełną wiarą do świętego miłosierdzia jego. A tu dopiero to poselstwo Pana naszego ściąga się do takiego każdego, a tu dopiero Pan dopuścił tej mocy onym posłom swoim, dawszy im Ducha świętego, aby poznawszy takie serce, taką sprawę człowieka nędznego, rozwiązywali oni nędzny upadek jego a opowiadali mu tu wdzięczne poselstwo od Pana swego: Iż gdyś nędzniku już tak postanowił te nędzne myśli i tę nadzieję swoję o Panu swoim a o miłosierdziu jego a iż żałujesz upadku swego, już tego bądź ist, iżeś jest rozwiązan przez święte miłosierdzie jego od tego nędznego upadku swego i od onego wiecznego więzienia, do któregoś był wiecznie skazan z sprawiedliwego dekretu Pana swego. A toć jest moc posłów tych a z tąć to mocą ten nasz wszechmogący Pan tu do nas odsyła zwolenników swoich, i insze namiastki ich: to jest sługi kościoła swojego świętego, aby tak rozwiązywali a związywali upadek narodu ludzkiego. Ale nie tak, jako byli przedsięwzięli, iż to czynili mocą swą od starszych swoich nadaną, a iż mieli klucze królestwa niebieskiego, a kogo chcieli, iż tam wolno puścić mogli a komu chcieli zamknąć mogli.

Bo gdzie zasię obaczą złego upornego a krnąbrnego sumienia człowieka upadłego, mają mu opowiadać on srogi gniew Boga Ojca niebieskiego, — mają mu opowiadać i tu na świecie i po śmierci wieczne zginienie jego, mają mu też zasię opowiadać łaskę a miłosierdzie Boga Ojca niebieskiego, jeśliże się uzna a uciecze się do niego w imię jedynego syna jego a świętej męki jego, iż w łaskę przyjmuje takiego każdego nędznego a upadłego człowieka. A toć jest moc tych posłów Pańskich, których do nas tu Pan posyłać raczy do nędznego stworzenia swego. A toć są te klucze, którymi nam zamykają i odmykają fórtkę a przystęp do Pana naszego a ukazują nam drogę i związania i rozwiązania naszego.

A tak ten wszechmogący Pan przejrzawszy omylność świata nędznego, iż się zawsze miał unosić za wymysłem swoim, a iż mu się miały zawsze lepiej podobać sprawy własne jego, niż postanowienie święte Pana tego, za wielką pociechę nam tę świętą Ewanielię zostawić raczył, abyśmy wiedzieli, iż to święte jego poselstwo, które nam przyniósł od Boga Ojca naszego, do nikogo się innego nie ściąga jeno do tych, którzy są tak, jako wyżej napisano stoi,

serca skruszonego a postanowionego tak w wierze jako w nadziei swojej o miłosierdziu Pana swego. A takie serca jeno on dopuścił rozwiązywać a opowiadać im to święte miłosierdzie jego, iż są rozwiązane a przyjęte w świętą opiekę jego i w miłosierdzie jego.

A cóż my lepak rzeczemy, cośmy mieli nadzieję w onych suchotach naszych, w onych odpustach naszych, w onem bieganiu naszem, w onych świeczkach, w onych obrazkach, w onych węzełkach, cośmy nosili na ręku naszem, gdyż tu Pan nie wskazuje do takich poselstwa tego i rozwiązania tego, jeno do tych, którzy są tak serca postanowionego, jakoś wyżej słyszał. Tak też o to się najpierwej staraj, abyś przez tę skruszoną myśl swoję a przez tak postanowioną wiarę swoję o Panu swoim najpierwej rozwiązał serce swoje a uczynił je wdzięcznem sercem Bogu Ojcu swemu. A tak toć jest droga, toć są klucze ku temu Panu: serce skruszone a żałobliwe człowieka nędznego, iż wystąpił przeciw Panu swemu a iż obraził takiego dobrodzieja swego, a iż się uciecze z zupełną wiarą do niego, nic nie wątpiąc o świętem miłosierdziu jego. Potem i cnotę, i miłosierdzie, i sprawiedliwość i powściągliwość ciała jego bujnego i polepszenie onego żywota jego będzie mu mnożyła ona wiara jego, gdy się rozmiłuje Pana swego a mocno uwierzy jemu, już się zawsze będzie przestrzegał taki każdy, aby w niczem nie obrażał świętego majestatu jego, gdy pozna i strach i dobrodziejstwo jego, a wszystko Pan jego potem będzie wdzięcznie przyjmował od niego.

Cóż zasię też rzeką ci posłowie, którzy tu są z tem wdzięcznem poselstwem Pana tego posłani na ten nędzny świat, jeśli się czego inszego domyślają, albo jeśli sobie co inszego przywłaszczają, niźli tu słyszą od Pana swojego, iż im nic inszego nie poruczył, jeno z czem tu odesłan od Boga Ojca swego niebieskiego. Iż nikogo nie mają iścić o tem świętem miłosierdziu jego, jeno je opowiadać sercom skruszonym a rozżalonym. Tu już w tem poselstwie nie masz, aby im rozkazywali, żeby biegali po świecie, aby kładli do skrzynek odkupując grzechy swoje, albo iżby zakupowali one ofiary, gdyż on kupujących i sprzedających wymiatywał z kościoła swojego. Tu już nie masz w tem poselstwie, aby mocą, klątwą, dzwonkiem, interdyktem miał być kto związan i rozwiązan z tego upadku swojego. A innej tu mocy nie przydano do tego rozwiązania upadłego człowieka, jeno gdy on sam sprawi w sobie takie serce, jako wyżej napisano stoi, a uciecze się do miłosierdzia wiernego Bóstwa Pana swojego a umnoży w sobie taką myśl a takie serce, aby poprawiał w sobie onych obłędliwości spraw żywota swojego, które były odstąpiły od woli a od rozkazania Pana swojego.

A dlatego ten wszechmogący Pan nam ku wielkiej pociesze tę świętą Ewanielję zostawić raczył, abyśmy wiedzieli a uczyli się tego, jakoby nas to wdzięczne poselstwo dochodzić miało od niego, które on nam przyniósł jako wielki poseł a z wielkiego królestwa i od wielkiego Króla, od Boga Ojca swego niebieskiego. A z tem poselstwem rozesłał do nas apostołów swoich i dziś

rozsyła sługi wierne kościoła swojego. A tu nas uczy, abyśmy obaczali, jeśli nam wiernie sprawują to poselstwo wedle rozkazania jego. A jeśliby się też którzy czego inszego domyślali, niżli jest rozkazanie Pana tego, abyśmy sobie pewniejszych a sprawniejszych posłów szukali od niego.

A tak ty ociążony człowiecze, gdy obaczysz ociążone grzechem sumienie swoje, albo iżbyś nie umiał rozeznać sam u siebie występku swojego, pytaj się do takiego wiernego posła a pytaj się pilnie o Panu swoim i o miłosierdziu jego, a nie wstydaj mu się zwierzyć upadku swojego a obłędliwości swojej, a radź się go, jakobyś zasię mógł przejednać gniew onego dobrotliwego Pana swego, gdyż to obaczysz, iżeś przestąpił wolę świętą jego. A on tobie wnet ukaże plenipotencją poselstwa swego. Owóż masz, mój miły synaczku, rozkazanie a poselstwo do ciebie od Pana twojego, iż jeśliżeś tak postanowił serce swoje, iżeś się rozżałował tego upadku swojego, iżeś obraził takiego Pana a takiego dobrodzieja swego a nic nie wątpisz o świętem miłosierdziu jego, iż już on męką a krwią świętą swoją to tobie zasłużył a to wszystko za cię zapłacił Bogu Ojcu swemu, a iż wierzysz, iż Bóg Ojciec będzie tobie miłościwy a przyjmie cię zasię w świętą łaskę swą dla imienia jego świętego: Tedy ja, jako poseł od niego mając to dozwolenie, cię za to upewniam, iż już zasię masz łaskę jego i święte miłosierdzie jego nad sobą. A toć dawam za pokutę, żebyś się starał, jakobyś polepszał żywota swego a starał się wedle możności swojej, abyś nie obrażał tak dobrotliwego Pana swojego a nie występował z woli świętej jego, a potem co możesz, abyś czynił ku czci a ku świętej chwale jego. A ja już ciebie rozwiązuję z onego upadku twojego i z przeklęcia twojego w imię święte jego. A toć są mocne klucze i mocne węzły związania i rozwiązania człowieka nędznego; a z tymi to kluczami, jako tu słyszysz, odsyła tu Pan do zebrania swego zwolenników swoich i inszych wszystkich posłów swoich. A te słowa, gdy słyszysz od takiego posła wiernego Pańskiego, nie inaczej im dufaj, jeno jakobyś je słyszał z właśnych ust świętych jego.

Też się to poselstwo po części ściąga i do każdego z nas z osobna: Iż gdy tu upadły brat twój przeciwko tobie wykroczy a szuka zasię, aby cię przejednał braciszka swojego, a prosi cię, abyś mu ono przestąpienie jego przepuścił dla imienia Pana swojego, a ty złożysz onę krzywdę z serca swego, a weźmiesz zasię w miłość swą chrześciańską onego omylnie przestępnego braciszka swojego, jużeś go rozwiązał przed oblicznością Pana swego, już i ciebie i onego Pan rozwiązuje a przyjmuje obydwóch w łaskę swoję. Gdyż nam tak rozkazał wołać do siebie, aby on nam tak był miłosierny a tak nam odpuszczał występki nasze, jako my też odpuszczamy winowajcom swoim.

Słuchajże dalej, co tu w drugiej części Ewanielji tej świętej nam na naukę naszę Pan nasz tu okazać raczył. Położył nam przed oczy onego apostoła swego, Tomasza świętego, który nie chciał uwierzyć świętemu zmartwychwstaniu jego, ażby był oglądał ręce i nogi jego, a iżby się dotknął

boku świętego, przebodzonego jego. Potem jako mu się miłościwie ukazać raczył a wywieść go z niedowiarstwa onego, tośmy już słyszeli. Patrzajże tu nędzny człowiecze a karz się i cieszy się tym świętym apostołem Pana swego, gdyż on, będąc przy wszystkich sprawach Pana swego, wiedział to pewnie z wyroków mocnych Ducha ś., iż się to wszystko miało wypełnić, co o tym Panu pisano było, iż miał być tak umęczon, jako się wszystko wypełniło i tak zmartwychwstać, jako się stało, a wżdy słyszysz, jako było tak zatwardziałe serce jego. A to był świętym, a to był apostołem, a to był miłośnikiem a tajemną radą świętych spraw Pana swego.

A cóż tedy ty chcesz uczynić nędzny Tomaszu a nędzny niedowiarku o Panu swoim, którys jest daleko różny w łasce u n'ego niżli apostołowie święci jego, który nieprawie dufasz a nieprawie wierzysz w mękę a w odkupienie i w to święte zmartwychwstanie Pana swego. Acz dufasz i wierzysz, iż się to tak stało i wszystko się wypełniło nad Panem twoim, ale prawie nie dufasz, aby to wypełnienie a ta święta sprawa męki Pana twego dosyć uczyniła za wszystkie występki twoje. Jeśli temu mocno dufać będziesz a w tem swą wszystkę nadzieję pokładać będziesz, masz świadków wiele o tem, bo to wyznawają prorocy, boć to wyznawają apostołowie, Ewaneliści święci, a nakoniec cię w tem uiścił mocno ten Pan a Zbawiciel twój własnemi usty swemi. A ty przedsię innej rady, innej nadzieji używasz i nabywasz a prawie jakoby palcy chciałbyś dotknąć a doświadczasz Pana swego.

Patrzajże pilno, co nad tym świętym apostołem Pan nasz nam za naukę a za pocieszliwy przykład uczynić raczył. Najpierwej okazać to raczył, aby nikt nie dufał żadnej sprawie, żadnemu dostojeństwu ani mocy swojej, jeśli nie będzie łaski a miłosierdzia a wspomożenia miał od tego Pana swojego. Co też okazał i na Piotrze i na wielu przebranych swoich. A potem też to okazać raczył, iż chociaż się kto uniesie albo upadnie w grzechu swoim, aby nic nie wątpił w świętem wspomożeniu Jego. A słuchaj, co tu Ewanielja powiada: Iż potem Pan przyszedł do onego zgromadzenia apostołów swoich, gdzie już tam był i Tomasz. O nie bez przyczynyż go w pierwszem przyjściu swojem mieć nie chciał, ale go tak zaniechał na stronie dla nauki nędznemu a obłędliwemu światu temu. Słuchajże, co powiedzieć raczył temu świętemu apostołowi swojemu z łaski a z miłosierdzia swego: Chodźże teraz, mój miły Tomaszu, a oglądaj rany w nogach, w rękach i w boku moim, a nie bądź niedowiarkiem ale utwierdź mocno wiarę swoję. Słuchajże teraz a prawie przejrzyj do serca apostoła onego świętego, gdy oglądał one rany a one znaki męki Pana swojego, jakie wyznanie wielkim głosem uczynić raczył: Iż to jest prawdziwy Pan mój vrawdziwy Bóg mój. Tu już rozumiesz, iż nie tylko uwierzył, iż zmartwychwstał, ale wyznał, iż to jest Pan mój i prawdziwy Bóg mój.

A tak też ty nędzny człowiecze, gdyż rozumiesz, iż bez wspomożenia Pana tego żadna godność twoja, żadne zasługi twoje, żadne wymysły twoje

tobie prawego uznania a prawego obaczenia zjednać nie mogą, rozradujże się z tego przykładu tego apostoła ś., jako go tu Pan pocieszyć a utwierdzić w jego wierze raczył, okazawszy mu one święte rany swoje. Uciecz że się też ty jeno z wiernem sercem a z wiernemi prośbami swemi do tego dobrotliwego Pana twego, uciecz że się też do onych świadków jego, do świętych proroków, apostołów, Ewanielistów jego a do pisma świętego, którzy tobie dadzą pewne świadectwo o tym Panu twoim, jako dawali oni święci apostołowie temu to Tomaszowi ś. A gdzieby czemu nie mógł sprostać rozum twój a człowieczeństwo twoje, uciecz że się do miłosierdzia jego samego świętego. Podpierajże sobie o nim nadzieji swojej tym świętym apostołem jego, iż on na cię takież zawoła przez Ducha ś. jakoż ustawicznie woła na każdego przez święte pisma swoje: Chodźże tedy mój najmilejszy synaczku, chodźże nędzny a niedowierny Tomaszu a już oglądaj jawnie rany moje, którem ja ucierpiał dla nędznego zbawienia twego, a nie bądź onym niedowiarkiem, jeno wierz mocno, iż te rany moje zjednały tobie wszystko miłosierdzie u Boga Ojca twego niebieskiego, gdy się uciecześ do niego w imię moje.

O błogosławionyż to był Tomasz i to święte niedowiarstwo jego, które nam uczyniło tę nadzieję o tym Panu naszym w upadkach a w obłądzeniu naszem, iż on żadnego wiernego swego nigdy opuszczać nie raczy, a choćby upadł w nędzy człowieczeństwa swego, choćby się obłądził, wszędy on zagląda za nim okiem miłosierdzia swego a obsyła go Duchem ś. swoim aż do uznania nędznego jego a do obaczenia jego.

Słuchajże dalej, co tu Ewanielista, kończąc Ewanielję tę świętą, pisać raczy: Iżby było wiele pisać, co tam na ten czas Pan czynić a sprawować raczył z onymi zwolenniki swoimi, ale cóżkolwiek czynił a sprawował i cóżkolwiek tu jest napisano, wszystko dla tego jest napisano, abyśmy mocno uwierzywszy, jemu osiągnęli żywot wieczny w imię święte jego. Tu słyszysz, iż tu żadnych spraw inszych nie podawa nam Ewanielista ś. ku osiągnieniu żywota wiecznego jeno, abyśmy mocno uwierzyli Panu swemu a w niczem inszem nadzieji nie mieli jeno w świętem imieniu jego. To już tu trudno mędrować, tu już trudno inne wymysły, inne zasługi, inne wynalazki brać sobie na pomoc, jeno uwierzyć mocno temu Panu swemu a świętemu odkupieniu jego a słuchać ś. woli jego. Tuć też już próżno sobie brać na pomoc które insze imię i który inszy tytuł na ziemi i na niebie ku osiągnieniu tego to świętego a błogosławionego żywota wiecznego, jeno to ś. imię Pana naszego, gdyż na to imię upada każde kolano jako pismo świadczy i na niebie i na ziemi i głębokościach piekielnych. Gdyż o tem świętem imieniu swojem i sam nam świadectwo dawać raczył, iż nam dla tego imienia ś. nic nie będzie odmówiono u Boga Ojca niebieskiego.

Co za nauki z tej ś. Ewanielji uważać mamy.

A tak ciesząc się temi świętemi sprawami tego Pana naszego, iż on żadnego najbardziej upadłego nigdy

opuszczać nie raczy, ciesząc się też tem, co nam tu Ewanielista o tem świętem imieniu jego powiadać raczy, uciecżmy się do tych świętych ran jego a do tego imienia jego świętego zupełną wiarą a pokornemi prośbami swemi dewnieć nas nie opuści a pewnieć nas pomieści tego żywota naszego pożądliraego, jako nas Ewanielista ś. iścić aczy. A uważajmy dalej sobie te dziwne sprawy Ducha ś., jako obaczył Pan przyszłe rozliczne błędy, które miały być około związania i rozwiązania człowieka nędznego. Przypomina tu Ewanielista, iż Pan dał apostołom swoim Ducha swego świętego, aby inszemi żadnemi sprawami, ani wymysły nie rozeznawali upadków ludzkich, jeno za sprawą Ducha ś. w pismach świętych postanowiona. Słuchajże sprawy Ducha ś. tak, jakoś słyszał od Ezajasza proroka, jako jest posłan do nas ten nasz wszechmogący Pan i komu opowiada miłosierdzie Boga Ojca swego niebieskiego nie żadnemu inszemu wymyślaczowi świata tego, jeno niewinnemu a skruszonemu, a który upadek swój uznawszy, ucieczе się do świętego miłosierdzia jego. A z temże poselstwem a nie z innym żadnym wymysłem tu do nas nędzników odprawuje wszystkich sprawców a szafarzów świętych tajemnic swoich. Trzecie, masz uważać i posła i poselstwo, jeśliby jaką naukę albo jakie inne poselstwo przynosił, niźli, jako je słyszysz od Pana swego, masz je wzgardzić i owszem, jako nas Jan ś. uczy, ani go pozdrowić albo przywitać nie masz. A pilnie uważaj tak, jako nas sam Pan uczy, który jest duch z prawdy, gdyż żadny inny nie jest, jeno który jest z Ducha ś. Czwarte, mamy uważać, iż słaby jest każdy stan ku uwierzeniu bez miłosierdzia Pańskiego, co się nam okazuje w tym Tomaszu świętym. Ale gdy kogo Pan dotknie z miłosierdzia swego, już taki każdy zawoła, jako Tomasz: Iż oto to już jest Pan a prawy Bóg mój, a w żadnym inszym nie jest nadzieja moja! Piąte, co tu Ewanielista powiada, iż było co więcej pisać w tej historji, ale dosyć jest na nas, uwierzyć Panu temu ku osiągnieniu żywota naszego, a nie brać sobie na pomoc żadnych wymysłów świata tego.

Wzbudźże tedy Ty sam wszechmogący nasz Panie w nas taką wiarę, jakąś był wzbudził w tym świętym zwolenniku twoim, abyśmy poznawszy one święte rany twoje, któremiś nas pojednał z Bogiem Ojcem swoim, wyznali święte Bóstwo jego a zawołali z zupełną wiarą, żeś Ty Bóg nasz i Pan nasz miłościwy a w niczem innem nie pokładali żadnej nadzieji swojej, jeno w Tobie Panu a Bogu swoim na wieki wieków! Amen.

XXXIII.

Kazanie na wtórą niedzielę po Wielkiej nocy.

Przeciwko fałesznym pasterzom i jako ich po głosie ich poznawać mamy.

„Jam jest on pasterz dobry a znam owieczki moje, a one też znają głos mój“ itd.

Błogosławiony ten Pan a Zbawiciel nasz, tu nam na zbawienie nasze a na wszystkie pociechy i nauki nasze od Boga Ojca zesłany, zawsze się opowiadał być z takim głosem i z taką nauką, która nie jest według świata tego, jeno z onej rady a z onego postanowienia wiekuistego Bóstwa swego, którą on z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym od wieków w jedności Bóstwa swojego postanowić raczył. Jakoż to jeszcze w tejże to społeczności Trójcy świętej Mojżeszowi opowiedziane było, iż się miał ukazać prorok na ten świat, w którego ustach miały być postanowione wszystkie sprawy jedynego Bóstwa tego, a ktoby nie słuchał onych świętych słów jego, tam już była opowiedziana sroga pomsta na takiego każdego. Tak jako to i w dzisiejszej Ewanielji samo to święte Bóstwo już człowieczeństwem zakryte opowiadać raczy: Iż jako mnie zna Ojciec mój i wszystkie sprawy moje, tak ja też znam Ojca mojego i postanowienie święte jego. Gdzie też na drugiem miejscu wspominać raczy: Iż ja i Ojciec mój jedna rzecz jesteśmy. A dlatego żadny już inszy głos, żadna insza nauka nam nie ma być wdzięczniejsza, jeno tego Pana naszego. Gdyż wiemy, iż nie jest z świata tego, jeno z onego skarbu a z onego postanowienia wiekuistego niebieskiego, od wszechmogącego Bóstwa tego. A dlatego te słowa z tej świętej Ewanielji są nam ku pociesze założone, które nam opowiadać raczy ten nasz Pan a ten Zbawiciel nasz, jeno iż on jest pasterz prawy a nauczyciel nasz prawy. A iż też jeno te owieczki znać chce, które słuchają wiernego a świętego głosu jego. Którą to Ewanielję napisał

Jan ś. w rozdziale X., w. 11—16.

To tu słyszysz srogi urząd a srogą powinność pasterza prawego a wiernego nad owieczkami swojemi, iż powinien duszę swoję, to jest gardło i zdrowie swoje położyć przy owieczkach swoich. Tak jako to sam ten wszechmogący Pan a ten prawy pasterz

owieczek swoich uczynić a okazać raczył. A nietylko, aby odegnał onego srogiego a okrutnego wilka, który mordował te niewinne owieczki jego, ale go prawie zemdlił a zniszczył możność jego, iż jeno zdaleka gdzieś wyje a narzeka, zaglądając na on pierwszy łup swój, którego używał nad trzodą oną wedle myśli swojej, a nie śmie się już dziś przystąpić blisko do niej. A wszakoż jako słyszysz, iż też jeno do tej, które słuchają głosu tego pasterza swojego. Jakoż tu i sam o drugich powiadać raczy, iż jeszcze niektóre nie są z owczarni jego.

Patrzajże, iż ten błogosławiony Pan a ten wierny a święty pasterz tych nędznych owieczek swoich, położywszy w nich wszystko kochanie swoje, postanowiwszy im one rozkoszne pastwiska onych świętych nauk, jako się tu zachować mają, jako się ostrzegać mają, aby która nie wpadła w onę marną paszczękę onego sprośnego wilka a przeciwnika swego, o którym pismo powiada, iż krąży zawsze jako lew, łowiąc a szukając, aby którą odłudził albo odstraszył od stada od onego a od onej społecznej owczarni Pańskiej, a iżby ją pożarł paszczeką swoją a rozdrapał paznogciami swymi. A postanowiwszy wszystkie sprawy około tych owieczek swoich, zostawiwszy im one rozkoszne pastwiska świętych słów i nauk swoich, opowiedziawszy i oznajmiwszy im, jako mają znać a jako mają być pilne świętego głosu jego, szedł do Boga Ojca swego niebieskiego, aby sobie patrzył na ono stadko swoje, aby sobie rozkoszował w onych wiernych owieczkach swoich, aby je zawsze ofiarował Bogu Ojcu swemu a przyczyniał się za nimi, aby święta straż a opieka jego nigdy nie schodziła z onego stadka jego. A która tu będąc wypasiona onemi świętemi pastwiski słów świętych a nauki onego wiernego pasterza swego, a iż w zupełnej wierze zejdzie z nędznego świata tego, aby prosto szła do niego, jako do własnego pasterza swego, którą on już tam sobie wiecznie stanowić raczy. A tam już sam chce być jedynym pasterzem tej tam świętej a wiecznej owczarni swojej.

A wszakoż, acz im już jakoś słyszał, postanowił te święte pastwiska świętej nauki a woli swojej i dał naukę, jako się mają strzedz tego srogiego wilka a przeciwnika swego, przedsię ich tak nie chciał zaniechać, jako mdłego stworzenia swego a mdłych owieczek swoich, ale im postanowił pasterzy a szafarzy onych postanowionych a świętych pastwisk swoich, aby je upominali, aby ich strzegli, aby je zganiali a prawie nosili na ramionach swoich, aby się nie unosiły, jako mdłe niebożątka, za innemi pastwiski, aby się nie obłądzały od onej społecznej trzody tak żegnanej i tak postanowionej od onego wiernego a wiecznego pasterza swego, który położył za nie duszyczkę swoję a wykupił je i wydarł je od onego srogiego rzeźnika, oprawcę a wilka świata tego, a iżby ich strzegli ci wierni pasterze, aby się nie unosiły od głosu od jego za inszymi głosy omylnych pasterzy świata tego, jeno, iżby się mocno dzierżały onego głosu jego, który słyszały z własnych ust jego.

Patrzajże, co to jest za urząd, a co to jest za przejrzenie każdego tego pasterza Pańskiego, któregokolwiek tu Pan postanowić raczył, nad temi

wdzięcznemi a miłemi owieczkami swemi. Patrzajże, z jaką go tu mocą zostawuje, jako powiedział zwolennikom swoim: iż tak was zostawiam i tak was posyłam do tych owieczek moich nie inaczej, jeno jako mnie posłał Ojciec mój niebieski. O wielkaż to moc, o wielkież to dary Boga Ojca wszechmogącego tym pasterzom jego nadane, którzy się wiernie będą sprawować w tem świętem poruczeniu jego a w tym urzędzie jego. Jako się zadziwowawszy prorok mówi o nich: Oto jako są piękne nogi pasterzów tych, którzy opowiadają pokój a prawdę, chodząc po górach nad owieczkami swemi.

Dalej powiada Ewanielja święta, iż westchnął na nich a podał im Ducha swego świętego. O mój miły wierny pasterzu, jakoż się tu rozkochać nie masz, jeśližeś który jest prawy a wierny pasterz Pana swego a tej świętej trzody jego, słysząc, iż cię Pan odsyła z tą mocą, którą on wziął od Boga Ojca swego do tych owieczek swoich; słysząc, iż każdemu takiemu z własnych ust swych podawa Ducha swego świętego. Nie unośże się mój miły pasterzu za nędznym najmem świata tego, nie czyńże się nędznym najemnikiem jego, nie odbiegajże nędznych tych owieczek a nie wwodź ich na błędne a na omylne pastwiska ich, gdzieby je on wilk drapieżny zdybawszy, jako błędne, jako te, które odstąpiły od prawdziwego pastwiska swego, miał podrapać a pomordować. A Pan chce z ręku twoich patrzać onej niewinnej krwi tego stadka swego.

Albowiem patrzaj, czegoć się tu zwierza a coć porucza ten święty Pan a ten główny pasterz stadka tego swojego, poruczać wszystek skarb swój, wszystko kochanie swoje, gdyż to sam wyznawać raczy, iż żadnego inszego milszego nie ma, jeno między temi owieczkami swemi. A tegoś już doznał, bo za nie położył duszyczkę świętą swoję a dał umorzyć ciało święte swoje. A gdyż ci zwierzył tak wielkiego skarbu swego a tak wielkiego kochania swego, nie ważże sobie nic onych głosów a onego wycia marnych wilków świata tego, którzy by cię chcieli odstraszyć od tych wiernych owieczek Pana twego a od tego stadka jego, aby darli wełnę z niego. Nie uwodźże ich z wiernych pastwisk ich, które im zgotował on zwierzchni pasterz jego, który cię upomina, abyś się nie bał nic tych wilków, które tylko ciało twe zdrapać mogą, ale abyś się jego więcej bał, który może posłać na zatracenie duszę twoję. Pamiętajże, jako apostoł powiada, jako jest sroga rzecz wpaść w ręce a w gniew Boga żyjącego. Pamiętajże, co Pan mówi przez proroka o tej winnicy swojej a o tej wdzięcznej owczarni swojej: Iżem ja ją ogrodził murem, wybrałem z niej kamienie, naszczepiłem w niej szczepia prawego, zbudowałem w niej strażnicę i postawiłem na niej stróża. A cóż, jeśli przyjdzie nieprzyjaciel a rozgrodzi płoty około tej winniczki a około tej owczarni mojej, a stróż nie będzie strzegł, a nie będzie wołał na nieprzyjaciela onego, a nie przestrzeże owieczek moich, nielza jeno, iż ja szkody swej muszę patrzeć z ręku stróża onego.

I tak rozpomnij się nędzny pasterzu, co to jest za strach a co to

jest za upadek wpaść w srogi gniew a w możne ręce Pana tego, a co dalej, odstąpić onego błogosławieństwa i onej mocy nadanej wiernym pasterzom jego. Albowiem o każdym wiernym pasterzu Pan powiada, iż zna Boga Ojca swego a on też zna jego, a iż Duch święty sprawca wszystkich darów Pańskich ustawicznie będzie w ustach jego.

Patrzajże, co ty uczynisz za pożytek w tem stadku Pana twego tobie poruczonem od niego, gdy im będziesz szafował to wierne pastwisko świętych słów jego a nauki jego, tobie zwierzonych a poruczonych od niego, gdy tego będziesz podpierał cnotami swemi, żywotem poczciwym swoim, gdy to oni obaczą, iż to dobre, co im ty szafujesz a czem je karmisz a pasiesz, iż też sam pospołu z nimi używasz tego. A k' temu taką stałością a takiemi sprawami swojemi będziesz podpierał tego, iż to ukażesz, iż ani żadny najem, ani żadne dobrodziejstwo, ani żadny strach świata tego, iż ani żadne przymuszenie a nakoniec ani śmierć nie odciśnie cię od niego. Tu dopiero obaczą one owieczki tobie zwierzone a poruczone od Pana twego, iż to jest prawda, iż to jest prawa a wierna pasza, które im ty szafujesz od niego. Tu dopiero już nie będą roztargnione, tu dopiero będą cię pilne jako wiernego pasterza swego.

A tak uważ to sobie każdy przełożony świata tego, któremu ku świeckiej sprawie jest poruczona a zwierzona ta wdzięczna owczarnia Pana tego, jakich masz pasterzy przekładać nad tą niewinną trzodą jego. A bierz sobie przykład z onych świętych apostołów jego, do których społeczności, gdy znosili żywności i pieniądze oni święci ludzie, którzy przyjmowali wiarę a naukę o Panu naszym, tedy powiedzieli onym ludziom oni apostołowie święci, iż nam się nie godzi, ani jest potrzeba zabawiać się temi rzeczami świeckiemi, tą gospodarką zborową, jeno więcej tem, co jest potrzebnego zbawieniu waszemu. Ale obierzcie sobie do tego ludzi godnych, wiernych, cnotliwych a coby dobre świadectwo mieli od zebrania Bożego. Tu słyszysz, iż nie mianowali ani starych sług, ani powinnych przyjaciół, ani prokuratorów, ani urzędników. Ale my ach niestetyż nie patrząc w tem nic pożytku owieczek sobie poruczonych, wolimy to dawać starym sługom swoim, synom, siostrzeńcom albo innym pokrewnym swoim, prokuratorom swoim, urzędnikom swoim, nic się tego nie wstydając ani lękając, iż wilk on okrutny, jako chce a jako mu się zda, tak sobie rozkoszuje między nędznemi owieczkami onemi.

Patrzajże też ty z osoby swej każdy chrześciański człowiecze, żeś jest pasterz domku twego, dziatek i czeladki twojej. A co najwięcej pasiesz onę wdzięczną owieczkę swoję, onę niewinną duszyczkę swoję, którą tobie Pan twój dał i poruczył w opiekę twoję. Patrzajże pilno jako cię tu Pan uczy, jako masz poznać prawego pasterza a jako też masz poznać marnego najemnika onego, o którymci tu Pan powiada, iż jest jako zdrajca owieczek swoich a nic nie dba a nie, a ucieka od nich czasu największego niebezpieczeństwa ich, iż nie są własne owieczki jego. Patrzajże, iż to jest przyrodzenie każdej owieczki, iż ona zawsze zna głos zwykłego pasterza swego, nic się go nie lęka, nic się przed nim nie

trwoży a bierze bezpiecznie odrobinki z ręku jego. A gdy usłyszy głos inszy, głos postronny, wnet się zatrwoży, wnet nastawi uszy swoje, przysłuchiwając się onemu głosowi obcemu. Jako też jagniątka w największem zamięszaniu poznawają głos matek swoich a owieczek swoich a bieży każde a szuka własnego pokarmu swego.

A tak bierz przykład z nędznego zwierzątka tego, iż ono zna głos prawego pasterza swojego a ucieka, gdy usłyszy głos postronny, głos obcy a trwoży się przed nim. A zbiega się wespołek a ciśnie się do onego pasterza swego. A tak też ty, gdy usłyszysz głos marny, głos postronny a on głos najemnika sprośnego, którego poznasz i z owoców złościwych spraw jego i z nauki jego a on cię będzie uczył, abyś w czem inszem pokładał nadzieję swoję, niżli w Panu swoim a w męce a w odkupieniu jego; a on tobie ukaże rozliczne drogi, rozliczne wymysły do zbawienia twego; a on tobie powie, iż to jest w mocy u niego, iż cię może zbawić i potępić a z czyśća wykupić duszę twoję; a onci rozkaże mieć nadzieję w kadzidle, w kropidle, w ziółku, w głowieńce, w gromniczce, w błażejku; tedy mu wyznasz, iż żadnej inszej nadzieji nie masz na niebie ani na ziemi, jeno abyś wszystkie przygody twoje, szczęście i nieszczęście twoje, dobre i złe twoje, poruczał Panu twemu a wszystkę nadzieję położył w miłosierdziu jego, a wszystko poruczył pod świętą wolę a pod królestwo jego, jako Boga Ojca i Pasterza swego wiernego. Tu dopiero poznawaj zdaleka marny głos onego najemnika postronnego, tu już bądź tego ist, iż ten ujrzawszy lada wilczka, a lada najmniejszy przestraszek, uciecze od ciebie precz, gdyż tam u niego nie masz żadnego wspomożenia Ducha świętego. Tu już zrozumiesz, iż ten nie mówi jako wierny pasterz, jeno jako sprośny najemnik, strzegąc marnego pożytku swego, bojąc się, aby nie był złożon z onego nędznego urzędu swego a nie stracił pożytków swoich, gdy w tem położył wszystkę nadzieję swoję. Zapomniał on najemnik tego, co Pan rzekł apostołom swoim: Iż nic się nie starajcie, gdy pójdziecie na tę drogę rozkazania mego, abyście z sobą mieli jakie opatrzenie, już ja wszędy opatrzę was. Zapomniał zasię, co im Pan powiedzieć a obiecać raczył, za tę stateczność tego szafarstwa a tego pasterstwa ich: Iż wy najmilejsi moi będziecie siedzieć podle mnie, sądząc dwojenaście pokolenie narodu ludzkiego. Zapomniał tego, iż Salomon wiernych pasterzy a wiernych szafarzy słów prawdziwych Pańskich zowie gwiazdami świata tego. Zapomniał też, co Pan rzekł do przebranych swoich: Iż wy jesteście sól ziemi wszystkiej, która jeśli się skazi a wywietrzeje, nielza, jeno musi być precz a na sprośne miejsce wyrzucona, bo gdy się sama skazi, wiele inszych pokazić może onem marnem zarażeniem swojem. O nędzna a skażona soli, gdyś nie chciał siedzieć podle Pana swego, sądząc dwojenaście pokolenia narodu ludzkiego, w których będą wszyscy królowie mocarze i książęta świata tego. Gdyś niechciał być gwiazdą świata tego wedle pisma Salomonowego, gdyś nie chciał być wierną solą Pana swego, bądźże oną nędzną a marną solą, która ma być w błoto

wtłoczona, a marnie z niem pomięszana.

A ty chrześciańſki człowiecze a pasterzyku onej owieczki swej, onej duszyczki swojej, tobie od Pana twego poruczonej, nic się nie lękaj, a nic się nie trwóż, chociaż cię odbieży ten sprośny a nikczemny najemnik twój, uciekaj się mocno do onego zwierzchniego pasterza swego a postaw przed nogami jego tę nędzną owieczkę swoję a duszyczkę twoję, i wszystkę nadzieję twoję, podłóż mocno pod miłosierdzie a pod świętą opiekę jego, nic się nie lękaj srogiego wilka, onego przeciwnika twego, nic się nie lękaj świata tego ani możności jego. A szukaj kędy możesz a pytaj się, gdzie możesz o wiernych onych pastwiskach świętych słów Pana swego a nauki jego, abyś niemi popasał a posilał onej nędznej owieczki swojej, to jest duszyczki swojej. A bądź tego ist, iż on ciebie nie opuści, iż on ciebie znajdzie a przyłączy cię z czasem swym do wiernego stada swego tam, gdzie sam będzie wiernym a wiecznym pasterzem onej świętej owczarni swojej.

Albowiem cieszy się tem, iż on nie tylko o takiej owieczce ma pieczę, która się przez złego pasterza a przez takiego marnego najemnika odłączy od stada jego, ale i o tych słuchaj, co powiadać raczy, które ani poznały głosu jego ani jeszcze były w tej świętej społeczności jego a w owczarni jego, iż i te do tej owczarni swojej przywieść obiecywać raczy. O świętaż to dobrotliwość Pana tego, o świętez to Bóstwo jego, o jakoż się tu niema rozkochać każdy wierny jego, gdy on i o tych pieczę ma, którzy nie znają Bóstwa świętego jego, którzy nie znają ani głosu jego a wżdy je do siebie przywieść obiecuje a wżdy je z innemi wiernemi owieczkami swemi zjednoczyć chce. A cóż, owszem nad takim każdym obacz, jaką pieczę ma, który jest naznamionowan świętem piętnem jego a iż kędy może, ciśnie się do głosu jego a wyznawa go być prawym Panem, prawym Bogiem a prawym pasterzem swoim.

Aczkolwiek on tę świętą owczarnię założyć wnet raczył po stworzeniu świata, ale wżdy najwięcej a już najjawniej po świętej męce swojej, gdy ją wydarł z opieki onego wilka marnego a wziął ją w poruczeństwo swoje od Boga Ojca swego. A tych zowie jedną owczarnią, którzy są w wiernem posłuszeństwie jego a słuchają głosu jego a on jedynym pasterzem a głową jej a opiekunem jej. A wszakoż tak ją szeroko otworzyć raczył, iż każdego wabić a przypuszczać do niej raczy, aby potem z temi miłemi owieczkami swemi a z tem wdzięcznem stadkiem swem czasu swego wiecznie królował a rozkoszował sobie nad niemi jako wierny pasterz ich w wiekuistej chwale królestwa swego.

Co w tej rozprawie obaczać ku nauce mamy?

A tu pilno obaczać a uważać mamy, iż Pan nasz a ten dobrodziej nasz najpierwej stawszy się Panem, Pasterzem a prawym Opiekalnikiem naszym, tak iż położył za nas duszyczkę swoję, ogrodziwszy a uszczepiwszy nam tę owczarnię swoję, jako murem, świętemi słowy a naukami swojemi, wymiotawszy z niej ciernie a kamienie, to jest wszystkie omyłki a obłędliwości fałeszných nauk

a wymysłów świata tego, poruczył ją pasterzom a namiastkom swoim, których on raczy Duchem swoim świętym podpierać a opatrować wedle obietnic swoich. Drugie, patrzaj, jakie dary a obietnice tak, jakoś słyszał, obiecuje każdemu wiernemu pasterzowi takiemu i tu na świecie i w królestwie swojem. A jakie zasię sprośne przezwiska, przeklęctwa i rozliczne strachy opowiada fałesznikom a najemnikom, którzy fałesznie a niewiernie pasą tę świętą trzodę jego dla pożytków swoich. Trzecie, uczy cię Pan, jako masz poznawać wiernego pasterza a jako marnego najemnika, który przez kęs pożytku a przez kęs postrachu świata tego ucieka od ciebie precz a woli się zaprzeć i urzędu i owieczek swoich. Czwarte, nic się nie lękaj, chociaż cię odbieży taki marny najemnik, przedsię ty pomnij, iżeś pasterz onej owieczki swojej a duszyczki swojej a ciśń się kędy możesz do wiernego głosu zwierzchniego a onego przedniejszego pasterza swojego.

A Ty nasz miły a wszechmogący Panie a wieczny pasterzu nasz, prosimy pokornie, abyś tak miłościwie raczył rządzić a sprawować nas, to mizerne stadko swoje, jakobyśmy ustawicznie znali głos Twój, wiernego pasterza swego, a nigdy nie odstępowali od niego ani od społeczności tej Twej aż do usłyszenia onego wdzięcznego głosu Twego, gdy nas jawnie powołać będziesz raczył do wiecznej owczarni swojej a do onego wdzięcznego królestwa Twego! Amen.

XXXIV.

Kazanie na trzecią niedzielę po Wielkiej nocy.

O pewnej a prędkiej nadziei każdego wspomożenia naszego.

„Maluczko a nie ujrzycie mię — i zasię maluczko a ujrzycie mię."

Ten święty a błogosławiony Pan, cóżkolwiek tu mówił, będąc w człowieczeństwie swojem, nigdy nic próżno nie mówił, jeno albo na jaką potrzebną naukę, albo na jaką wielką pociechę nędznemu narodowi ludzkiemu. Jako i tu w tej Ewanielji świętej opowiadać raczy: Iż kościół chrześciański a wierna owczarnia jego zawsze miała mieć wielkich prześladowników swoich a zawsze miała być uciśniona. Bo by też to nie było, zrównalibyśmy się byli z pogany albo z jakiemi niememi zwierzęty, co nie wiedzą, co to jest Bóg a nizkąd nie szukają wspomożenia, jeno z świata tego. Ale

nas wiernych swoich zawsze Pan nasz chce doświadczać, abyśmy baczyli nad sobą zwierzchność jego, abyśmy go też baczyli być nad sobą takim Bogiem, jakiego inne narody nie mają (jako o nim Mojżesz napisał), któryby był miłosierniejszy a prędszy na wspomożenie wiernych swoich. Jako tu i sam o sobie powiadać raczy: Iż acz mię czasem maluczko nie ujrzycie w uciskach waszych, ale też zasię maluczki czas zejdzie, iż mię zasię ujrzycie a uciski wasze będą wam w radość obrócone. Ale dlatego te święte słowa tu nam są za początek założone, iż on nigdy nie chce długo opuścić wiernych swoich a daleko nie chce odstąpić od nich a od wspomożenia ich. Co szerzej usłyszysz z Ewanielji tej świętej, którą nam ku pociesze naszej napisał

Jan ś. w rozdziale XVI., w. 16—23.

Nie bez przyczyny nasz miłościwy Pan tymi zatrudnionemi słowy mówić raczył ze zwolennikami swoimi i namże je też także zatrudnione w pismach swych przez Ducha świętego sprawionych wszędy zostawić raczył. A to przeto, aby żaden nie dufał domysłom swym, ani rozumowi swemu, jeno, iżby się zawsze uciekał do miłosierdzia jego świętego, a zawsze się przypatrywał a dziwował dziwnym sprawom Bóstwa jego świętego a mocno dufał jemu. A takiemu każdemu obiecał dać zrozumieć tajemnice królestwa swego świętego, a niewiernym onym, którzy tylko chcą dufać rozumom a wymysłom swoim i świata tego zamięszawał zawsze rozumy ich, iż się potem sami ani obaczyć ani słusznie wyprawić z żadnej rzeczy nie umieli, jako się to i dziś dzieje. I okazać to nam raczył w tej Ewanielji świętej na tych to ś. apostołów swoich, abyśmy nigdzie indziej rady ani wyrozumienia w trudnościach naszych nie szukali, jeno u niego samego. Bo słyszysz, iż tu mówili między sobą apostołowie: I cóż to jest, co tu on z nami mówi i któż temu może zrozumieć. Ale on wszędy, gdziegokolwiek prosili, aby im wyłożył słowa swoje święte, nigdy z tem nie omieszkawał, zawsze im przywiódł ku rozumieniu każdą tajemnicę swoję, zawsze ją w nich objaśnił natchnieniem Ducha świętego. A jako tu stoi w tej Ewanielji, iż go tu o nic nie pytali, jeno, iż się trwożyli, wnet poznał myśli ich, a potem, jako im to miłościwie i wyłożyć i pociechami wielkiemi myśli ich utwierdzić raczył, to tam szerzej napisane stoi. A także też ty, każdy chrześciański człowiecze, który się mianujesz być wiernym naśladownikiem Pana swego, bierz przykład z tych zwolenników świętych jego, nie dufaj rozumowi swemu, nie dufaj wymysłom świata tego, nie dufaj każdemu duchowi, jako cię sam Pan przestrzegać raczył, jeno patrzaj mocno, który duch jest z prawdy, i wyłożył Pan i ukazał ci to, który duch jest z prawdy, to jest, który nic inszego nie sprawuje ani wymyśla, jeno co jest z woli świętej jego a z nauki a z rozkazania jego. A gdzieby na cię co trudnego przyszło, a gdziebyś czemu zrozumieć nie umiał, wołaj do niego z onymi zwolenniki jego: Wyłóż nam miły Panie te święte słowa Twoje! A tu jako słyszysz, iż na onczas poznał ten dobrotliwy Pan one zatrwożone myśli i serca zwolenników swoich a wnet a rozlicznemi pociechami

raczył ich pocieszyć, takież też nieomylnie pozna i oświeci Duchem swym świętym ono obłędne serce twoje, gdy je o nim mocno postanowisz w wierze swojej i też pociechy usłyszysz od niego, co natenczas słyszeli zwolennicy jego.

A tu dopiero zrozumiesz z tych słów, co tu Ewanielista pisze, iż gdy naonczas poznał Pan myśli apostołów swoich, iż temu Panu nic nie jest zatajone w ercach a w myślach narodu ludzkiego. A chociaż on wstąpił do Boga Ojca swego niebieskiego, ale przedsię wszędy jest możnością swoją, wiadomością swoją z oną świętą prawicą jego, a wszystko wie, widzi i ,prawuje na niebie i na ziemi. Jako Dawid o nim pisze: Iż Pan spojrzał na ziemię z nieba swego a tam obaczył każde uciśnienie wiernych swoich. A tak tem się cieß, iż gdy będziesz wiernie dufał jemu, jako wiernemu a prawdziwemu Panu swemu, w każdym upadku swoim, w każdem omyleniu a obłędliwości swojej, iż on przejrzy aż do serca twego i spyta cię przez Ducha swego świętego, jako spytał onych apostołów swoich: I o czem się pytasz mój miły synaczku i czegożci niedostawa i czegożeś jeszcze nie zrozumiał: A pewnie objaśni ono nędzne serce twoje Duchem swym świętym, iż przestawszy każdej obłędliwości swej w niczem inszem nie położysz nadzieji swojej, jeno w nim, jako w Panu swoim. A tu wnet jakoś słyszał, jakie tu obiecywał pociechy a radości apostołom swoim, takżeć też tobie pewnie nie mniejsze wypełni i objaśni Duchem świętym ono wątpliwe serce twoje, gdy cię weźmie w świętą opiekę swoję.

Słuchajże, czem tu cieszyć raczy ten święty a miłościwy Pan onych obłędliwych zwolenników swoich, obaczywszy myśli i serca ich, mówiąc do nich: Dziwujecie się temu, iżem wam rzekł: mało a nie ujrzycie mię, a mało zasię a oglądacie mię. Zaprawdę wam powiadam, iż gdy się świat najwięcej rozweseli a będą się radować, tedy wy frasować się najwięcej musicie, ale ten smętek obróci się wam w takie wesele, iż go od was żaden nigdy odjąć nie będzie mógł.

Patrzajże, co to jest mało a nie ujrzycie mię — a mało zasię a oglądacie mię. Tu nam dwoje maluczkie omieszkanie Pan o sobie opowiadać raczy. Jedno doczesne w udręczeniu świata tego, drugie w odejściu świętem swojem do Boga Ojca swego, które też bardzo krótkie jest, gdyż u niego tysiąc lat jako jeden dzień, a zwłaszcza tym bardzo się tu krótkie będzie zdało to święte przyjście jego, którzy będąc w radości a w zupełnej nadzieji o onych obietnicach jego, będą czekać tego świętego przyjścia jego.

Co się tknie pierwszego omieszkania Pańskiego, iż wedle rozumu naszego, gdy na nas przyjdą jakie ucizki, jakie frasunki, troski, smutki, i inne przeciwieństwa nasze, tedy się nam zda, iże nas już Pan nasz daleko odstąpił, a iż nas opuścił a niechce nic dbać na wołanie nasze. I jako tu Pan wspomina tej dzisiejszej Ewanielji, iż wtenczas świat, to jest ludzie, którzy się wdali w sprawy tego świata a nic niedbają o sprawy onego drugiego świata przyszłego, będą się radować, kiedy się wam będzie zdało, iżeście wy bardzo uciśnieni, bo się tak więc zda rozumowi

ludzkiemu, iż oni, co się im kęs a na bardzo mały czas szczęści, iż się im po myśli dzieje, iż Pan Bóg o nich większą pieczę ma, niż o wiernych swoich. Ale słuchaj, a pilno słuchaj mój miły bracie, którykolwiek wiernie dufasz Panu swemu, coć tu Pan swemi własnemi usty opowiadać raczy: Iż już świat tem zdarzeniem swojem a tem doczesnem (jako to on zowie) szczęściem swojem już bierze zapłatę swoję. Ale to sobie pilnie uważ, co tu ku tobie Pan twój mówi, jeśliże cię będzie chciał doświadczyć w stałości twojej, jeśli wiernie dufasz jemu a iż nie kładziesz w wspomożeniu świata tego, który widzisz tak bujny a tak rozweselony, nadziej swojej, — iż Pan nie długo zamieszka na wspomożenie twoje. Bo tu powiada, iż maluczki czas zejdzie, iż zasię oglądacie mię, a tak mię oglądacie, iż on mały ucisk wasz, a ono małe udręczenie wasze obróci się wam w radość wielką a w wielkie pociechy wasze. A o onym nędzniku, który opuściwszy Pana swego, położy wszystkę nadzieję swoję w sprawach świata tego i w rozkoszy jego, słuchaj co prorok powiada, mówiąc: Iż widziałem złośnika, a on jako Cedrus rozciągnął gałęzie swoje a rozszerzył rozkosze swoje a k' wieczorowi szedłem mimo miejsce ono, ano ni znaczka najmniejszego nie masz onych tak rozkosznych rozkoszy jego. A tobie zasię słuchaj, co Pan twój przez Dawida wskazować raczy: Iż gdy on zawoła do mnie, tedy ja nigdy nie zamieszkam na wspomożenie jego a wysłucham go a i uwielbię go we wszystkich sprawach jego. Tenże Dawid opowiada wielką pieczę, którą Pan ma o wiernych swoich, dawając o tem świadectwo, iż żadnego za żywota swego nie widział opuszczonego ani pokolenia jego, aby szukało chleba, a złościwego zawsze złość jego pobijała. A prawie wszędy pismo pełne tych miłościwych obietnic Pana naszego, iż on nigdy wiernym swym nie zamieszkał na wspomożenie ich, a wydzierał ich z każdego udręczenia a uciśnienia ich, gdykolwiek zawołali k' niemu a uciekli się do świętego Bóstwa jego.

Bo wspomnij sobie, iż go nie długo czekał Daniel, siedząc w jaskini między onymi lwy okrutnymi, które będąc niememi a srogiemi zwierzęty, wnet poznali nad nim rękę Pańską a moc świętą jego a służyli mu w onych srogościach swoich. Także się też zawsze dzieje nad tobą, mój miły wierny człowiecze, choćci się zda, że siedzisz między okrutnymi lwy uciśnienia swego, iż siedzisz już w ostatecznym upadku a zginieniu swojem, a Pan Bóg to tak opatrzył, jeśli wiernie będziesz dufał jemu, iż one lwy, które się nasadziły na rozdrapanie twoje, to jest przeciwnicy twoi a nieprzyjaciele twoi, tobie nigdy zaszkodzić nie będą mogli. A jako Dawid powiada: Iż złościwy, acz będzie drżał a zgrzytał zębami na sprawiedliwego, ale się w niwecz obróci a prędko zginie ona złościwa rada jego. Bo patrzaj jeszcze, coć za drugą pociechę Pan podać a ukazać raczył na tym świętym proroku, na tym to Danielu świętym, iż inszy prorok Habakuk niósł pokarmy na pole robotnikom swoim, a Anioł Pański ukazawszy się mu, powiedział mu: Izaż ty nie wiesz, iż sługa Pański Daniel siedzi w wielkiem uciśnieniu w jaskini

między okrutnymi lwy a już trzy dni nie jadł, podobniejci, abyś ty pokarmy doniósł mu, niżli tym robotnikom swoim. Powiedział prorok Aniołowi: Iż ani Daniela znam, ani miejsca wiem, gdzieby był. A wnet Anioł ukazał mu miejsce i drogę do niego i postawił go nad jaskinią oną, gdzie Daniel między lwy siedział i nakarmił onego wiernego sługę Pańskiego i one okrutne zwierzęta około niego. Takżeć się też tobie pewnie stanie, iż Pan Bóg twój znajdzie zawße tobie takiego Abakuka, to jest takiego człowieka, który bez twej wßej wiadomości, bez twego wßego starania przypadnie na wspomożenie twoje a najdą się drogi na pocießenie twoje, jeno wierz wiernie Panu swojemu a nigdy od niego nie odstępuj z mocną nadzieją swoją.

Bo ono maß drugiego proroka Heliaßa, który uciekał przed złą królową z gardłem swojem, którą karał za występki jej; pięćdziesiąt koni posłanych przypadło nań, aby go byli pojmali a on wyßedł dobrowolnie do nich a żadny nie mógł podnieść nań ręki swojej. Potem ogień spadłßy z nieba popalił onych wßystkich przeciwników jego i królowa ona jakie potem nędzne dokończenie swoje miała, to tam ßerzej w historji napisano stoi. A prorok on potem ßedł na pußczę a krucy mu nosili wßystkie potrzeby ku żywności jego. A tak uważ to sobie, iż takiemu wiernemu człowiekowi, który dufa Panu swemu, iż ani miecz, ani głód, ani żadny srogi sąd nigdy zaßkodzić nie może. A oni przeciwnicy jego, którzy się na mały czas radują z tym nędznym światem z upadku jego, tak jako ich tu Pan wspominać raczy, zawße ich sama złość ich porazi. A wierny Pański zawße zostanie przy pocieße swojej, która nigdy od niego odjęta być nie może.

Bo wspomnij też sobie onę Zuzannę, która była uciśniona okrutną potwarzą a okrutnym a niesprawiedliwym sądem w niewinności swojej, jako wnet Pan Bóg wpuścił Ducha swego w usta maluczkiego dzieciątka, tegoż to Daniela, iż ją wywiódł z onego niebezpieczeństwa jej. A ona wßystka potwarz obróciła się na onych potwarców jej, a na onych przeciwników jej tak, iż wzięli zapłatę swoję. Albo on Aman, hetman króla Aswerusa, który jako paw pływał w rozkoßach świata tego a w łasce króla onego. A nędzny naród żydowski a wierny on lud Pański był wtenczas w wielkiem a w okrutnem uciśnieniu z przyczyny jego, który się był zbuntował przeciw nim z królową, z panią swą. Patrzajże jako wnet Pan Bóg znalazł prędką drogę ratować wiernych swoich a pomścić się nad niewiernymi swymi a nad przeciwnikami ich. Zrzucił królowę onę, podniósłßy jej myśl w pychę, z majestatu a ze stolca królewskiego onego przez nieposłußeństwo jej tak, iż ją król wygnał precz z pałacu swego a pokorną żydóweczkę z narodu ludu onego uciśnionego podał za małżonkę jemu. Potem gdy on Aman, on pyßny hetman króla onego, który chciał wygubić on naród żydowski, zwaśnił się na ochmistrza królowej cnotliwej onej a na własnego stryja jej tak, iż już był ßubienicę zbudował pośród dworu swego, na której miał obwiesić onego niewinnego człowieka. Patrzajże pilno, a tu się zadziwuj dziwnej sprawy Pań-

skiej, jako on nie zamieszka na wspomożenie wiernym swoim, iż on lud tak uciśniony przyszedł wnet w wielką łaskę u króla onego. A on pyszny a okrutny hetman jego, przyszło k' temu, iż na onejże szubienicy swojej był obwieszon, którą był uczynił na onego człowieka niewinnego.

A tu się ciesz każdy wierny Pana swego a lękaj się a karz się niewierniku, któryś rozciągnął skrzydła swoje na upadek niewinnego a położyłeś nadzieję swoję tylko w nędznych sprawach świata tego a w doczesnem królestwie jego. Patrz jako tu Zuzannie Pan znalazł drogę przez małe dzieciątko ratować upadku jej a oni potwarcy jej wzięli zapłatę swoję. Patrz, jako też znalazł Pan drugą drogę ratować wiernych swoich od tego króla okrutnego i od tego hetmana jego, patrz, jako ich wybawił a onego przeciwnika ich obwiesić dopuścił. Patrz, jako złożył pyszną a nieposłuszną królowę onę a podniósł pokorną sierotkę a ubogą żydóweczkę, przez którą znalazł drogę wybawić wiernych swoich. Takżeć się też stanie nad każdym wiernym Pańskim i nad niewiernikiem jego, iż on wierny Pański nigdy nie będzie opuszczon a znajdzie Pan zawsze prędką drogę do wspomożenia jego. A złościwy zawsze wywrócon będzie jako drzewo od wichru wykręcone, ani znaku nie zostanie onej pychy jego a złościwych spraw jego.

Toś już słyszał o doczesnych pociechach naszych a iż jest prędki Pan nasz na każde wspomożenie nasze Cóż dopiero będziesz rozumiał o onych, o których nam powiadać raczy, gdy mówi, tak jako i u inszych Ewanielistów napisano stoi: Iż idę do Ojca swego miłego, abym wam zgotował wdzięczne miejsca wasze, gdyż w domu jego wiele rozlicznych pałaców jest. Aleć nie długo zamieszkam, zasię przyjdę po was a nie długo zasię oglądacie mię. Bo ja chcę, aby tam byli wszyscy wierni moi, gdzie ja sam będę z Bogiem Ojcem swoim.

Tu już rozumiej, z jaką radością czeka tej miłościwej obietnicy ona każda dusza człowieka wiernego, który w stateczności a w mocności wiary swej o Panu swoim a w cnotliwych sprawach zszedł z tego świata, z jakiemi pociechami wielkiemi czeka onej obietnicy Pana swego, iż za mały czas, (który się jej, będąc w onej nadzieji, bardzo mały widzi) ma być wrócona do ciała swego. A ożywiwszy je a ubłogosławiwszy je, ma dopiero okiem w oko oglądać stworzyciela swego, oglądać one wszystkie radości swoje, oglądać onę nieśmiertelność swoję a wieczne a nigdy nie skończone królestwo swoje. Bo acz i teraz każda wierna dusza w wielkiej rozkoszy pływa a w wielkiej nadzieji swojej czeka onej przyszłej pociechy swojej, tak jako Salomon pisze o wielkich rozkoszach ich, a iż się jej żaden frasunek ani żadne niebezpieczeństwo nie dotknie, bo jest w ręku a w opatrzności a w opiece Pana swego. Ciesząc się onemi słowy, co jej Job święty opowiedział: Iż wiemci ja, iż stworzyciel mój żyw jest a ja pewnie z prochu swego powstać mam, a tam oglądają pewnie oczy moje Zbawiciela mego. Ale jakaż dopiero radość a jakaż dopiero większa pociecha zgotowana będzie dla tej świętej duszy, tak jako słyszysz, człowieka

cnotliwego, gdy się wypełnią nad nią wdzięczne obietnice Pana naszego.

A cóż też zasię rzecze nędzna dusza onego złościwego człowieka, która tu w złej wierze a w marnej omylności odbieżała sprośnego ciała swego, gdy już wie, iż jest osądzona, gdyż się jedna godzina widzi jako tysiąc lat w onem udręczeniu a frasunku myśli swojej. Gdyż już niczego inszego nie czeka, jeno onych srogich słów Pana swego, gdy stanie z onem plugawem ciałem przed sądem jego: Idź, niesziachetny a zły niewierniku a przeciwniku mój, na wieczne męki, zdawna zgotowane tobie! Bo acz żadna dusza cierpieć nie może od żadnej rzeczy dotknionej albo widomej, ale obacz sam, gdy na cię przyjdzie smętek jaki wielki, jako jest udręczona dusza twoja, chociaż cię nic nie boli ciało twoje. A tu zadrzyj każdy niewierny, jako i tu i po śmierci twojej jest zawsze zostawiona sroga pomsta twoja a raczej się obacz nędzniku a uciesz się ku Panu swemu, gdyż wiesz o takiem miłosierdziu jego. A ty się zasię rozraduj wierny a chrześciański człowiecze, iż wiesz pewnie, iż każda sprawa twoja będzie tobie w radość obrócona, iż wiesz, że zawsze kwitniesz jako zielony listek przed oblicznością jego, iż wiesz, że zawsze nad tobą święta opieka jego, a ustawicznie cię czeka z rozmaitemi radościami, tak jako tu słyszysz, które już nigdy odjęte być od ciebie nie mogą.

Co za nauki z tej rozprawy wziąć mamy.

A tu rozradowawszy się z tych miłych a tak wdzięcznych obietnic Pana naszego, uważajmy sobie to święte miłosierdzie jego, iż on nas i w tych doczesnych rzeczach, smutkach, frasunkach i w każdych przypadkach naszych nigdy opuścić ani zaniechać nie chce a prędko się obiecuje zawsze na wspomożenie nasze. Co się okazało na wielu świętych ludziach, tak jakośmy słyszeli, jako żadnego wiernego nigdy nie opuścił a jako nigdy nie zamieszkał na wspomożenie jego. Drugie, iż tu powiadać raczy, iż idę do Ojca wam gotować miejsca a takiego miejsca i wesela, które nigdy a nigdy już od was odjęte być nie może. Trzecie, iż i tu w żywotach swych i po śmierciach naszych, jeślize w stałości wiary swojej a w powinnościach chrześciańskich swoich zejdziemy z tego mizernego a obłędnego świata, iż nadzieja nasza zawsze zupełna a nieomylna jest a krótki zawsze czas się nam będzie zdał tego oczekiwania naszego. A iż dusze nasze zawsze w radości będą czekać tej nieomylnej obietnicy Pańskiej, którą tu słyszymy, iż bardzo mały czas a oglądacie mię a z takiemi pociechami, które wam już nigdy zginąć nie mogą. Czwarte obaczajmy, w jakiej rozkoszy a w jakiej nadzieji tu ustawicznie pływa myśl i dusza wiernego chrześciańskiego człowieka. A w jakim strachu a w jakiem niebezpieczeństwie zawsze musi być złościwy a niewierny człowiek i potem po śmierci dusza jego.

Dajże nam sam wszechmogący Panie taką sprawę w myślach i w duszach naszych, abyśmy nigdy nie wątpili w prędkiem wspomożeniu twojem a zawsze w każdym ucisku a niebezpieczeństwie naszem mieli na pieczy te święte słowa twoje, że się Ty zawsze prędko

obiecujesz na wspomożenie nasze, aby i po śmierci duszyczki nasze tem się cieszyły w nadziei swojej, iż Cię po małym czasie mają w wielkich radościach oglądać, Pana Boga i Stworzyciela swego! Amen.

XXXV.

Kazanie na niedzielę czwartą po Wielkiej nocy.

Przeciwko niedowiarstwu i złej dufności o Panu naszym.

„A gdy przyjdzie Duch święty, będzie karał świat z grzechu ze sprawiedliwości i z sądu“ itd.

Słowa te, iż są za fundament założone, ta jest przyczyna, albowiem w sobie sprawę tej wszystkiej Ewanielji prawie zawierają. Bo gdy tak wielką pracę nasz wszechmogący Pan podjąć raczył dla zbawienia naszego, nie chciał też tego w niczem zaniechać, ani opuścić w naukach swoich, aby był tego zdaleka przejrzeć nie miał, coby było przekazić miało zbawieniu człowieczemu, bacząc, iż krewkość stworzenia ludzkiego wytrwać nie mogła, aby się unieść nie miała. I przejrzał to, aby Duch święty, którego urząd jest serca ludzkie sprawować, był tu zstąpił po jego świętem wniebowstąpieniu, a iżby był karał a przestrzegał świat, to jest ludzi na świecie mieszkających, z tego trojga niebezpieczeństwa, którego żadny człek ujść nie miał bez sprawy a łaski Pańskiej. To jest z grzechu a sprawiedliwości a z sądu. Co jako to masz szerzej rozumieć, Pan w Ewanielji dzisiejszej słowy swemi wyłożyć raczył. Która jest napisana przez

Jana ś. w rozdziale XVI., w. 5—15.

A iż jest słaby rozum nasz a snaćby też i wszystko pismo przed oczy nasze położył, a gdy nie będą oczyszczone oczy nasze przez łaskę Pana Boga naszego, nic widzieć ani zrozumieć nie możemy. Bo to nam sam przez proroka opowiedzieć raczył: Iż dla grzechów ich będą zaślepione oczy ich, iż będą patrzeć a nie ujrzą, będą słyszeć a nie zrozumieją. A któż to nam inszy objaśnić może, jeno ten wszechmogący Pan, do którego się pokornemi prośbami ucieczemy, aby to nad nami miłościwie z łaski swej świętej okazać, a objaśnić to w naszych prostych sercach raczył.

Iż tu Pan mówi w tej Ewanielji apostołom swoim, iż smutek napełni serca wasze, zrozumiał był temu zdaleka,

iż w tych rozterkach a w tem roztargnieniu ludzkiem, które się działo około nauki i męki świętej jego i też przez odejście jego, miały się zafrasować myśli a serca apostołów jego, jako tych ludzi, którzy byli jeszcze prości a przez Ducha świętego nie utwierdzeni. I cieszyć ich tem raczył, powiadając im, iż tego jest potrzeba, abym ja szedł i posłał wam Ducha swojego świętego, który jest prawy pocieszyciel wszystkich upadłych myśli ludzkich, który wam wiele przysporzyć może ku wyrozumieniu w naukach waszych, które o mnie czynić będziecie między tak obłędliwym ludem świata tego, gdy najpierwej pocieszy a utwierdzi serca wasze, a potem objaśni rozumy a zmysły wasze. Przytem też sprawi a objaśni i onych ludzi, których Pan Bóg przejrzał być sobie godnych przez naukę waszę, iż snadniej będą módz zrozumieć sprawy te, które wy o mnie o Panu swoim rozszerzać będziecie.

A tu już dopiero Pan wykładać raczy, czego było nędznemu światu przez Ducha świętego rozumieć potrzeba, co powiadać raczył, iż gdy on przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, ze sprawiedliwości a z sądu.

Patrzajże tu pilno, jaką tu miłościwy Pan pieczę mieć raczył, aby żadnej rzeczy nie przepatrzył, któraby była potrzebna człowieczemu zbawieniu, aby tego nędzny człowiek przez nieobaczenie człowieczej krewkości marnie nie stracił, gdyż to on drogo przez swą świętą krew znaleść a odkupić raczył. I powiada tu Pan, iż najpierwej Duch Boży świat będzie karał, to jest napominał w tajemnicach Bóstwa swojego w sercach ludzkich z grzechu.

Patrzajże, iż Pan mówi z grzechu a nie z grzechów rozlicznych. A iż też mówi wszystek świat a nie z osobna różnych ludzi. To się już tam zamyka i Rzym i Jerozolima i cesarz i król i biskup i bernardyn. A żadnego człowieka z tego nie wyjmuje, aby tego upominania Ducha ś. z tego grzechu nie potrzebował a iżby tym grzechem nie był ociążon, który tak Pan wykładać raczy, iż nie wierzyli we mnie.

A kto się jeno chce w to tknąć, snadnie zrozumie, iż jest po części tym grzechem zarzucon. Albowiem kto jeno wie, co jest zakon a co jest wola a postanowienie Pańskie, ten każdy snadnie obaczy, jako jest wiele grzechów, a jako wiele upadków za człowieczym narodem chodzi. Za którym każdym powinnibyśmy srogą oprawę za dekrety Pańskimi, szeroko w pismach osławionymi. A gdyby nie było miłosierdzia Pańskiego a wiary naszej, tedy żadną sprawą naszą, żadnem nabożeństwem naszem, byśmy też i krew swą wylewali, tego nigdy nagrodzić nie możemy i próżneby było staranie nasze. A tak obaczywszy to Pan nasz, iż świat miał ustawicznie w grzechach pływać, przejrzał to, iż tego było trzeba, aby Duch święty tu był przyszedł a karał, hamował a przestrzegał świat z grzechu niedowiarstwa, gdyż w tym grzechu niedowiarstwa naszego zależy wszystko złe i dobre nasze.

Albowiem tym jednym grzechem, tak jako go tu Pan wykładać raczy, iż nie uwierzyli w mię, już i inne wszystkie grzechy zakryte być musiały, a nigdybyśmy nie znaleźli żadnego

miłoſierdzia, byśmy nie uwierzyli Panu i onym świętym obietnicom ſwoim, które nam ßeroko zoſtawił o świętem miłoſierdziu ſwojem a o wysłuchaniu naßem w każdych upadkach naßych.

Acz Duch Pańſki dobrotliwy jeſt, jako o nim Dawid świadczy, mówiąc: Iż Duch twój, miły Panie, bardzo dobry jeſt a ten mię przywiedzie na drogę ſłußną. A wßakoż jednak ma też ſwoje inſtrumenta, przez które karze a upomina świat. A to jeſt przez wiernych a ſprawiedliwych nauczycieli, podußczając w nich ßczerą prawdę, ßczerą naukę a moc ſłowa Bożego. Ale którzyby wzgardziwßy prawdę, wzgardziwßy ßczerą naukę, wdali ſię w inne ſprawy a w inne wymyſły świata tego a nie dufali i nie dowierzali Panu ſwemu, wzrußa na nich złych panów, złe ſądy, złych a ſrogich ſprawców i rozmaite burzki świata tego.

Ale, iż rozliczni ſą ludzie a rozliczne też grzechy, jeden wżdy drugiego jako tako ujść może, jeno ten grzech niedowiarſtwa, ten nad nami wßyſtkimi zawiſnął. A iżby nam Pan naß w tem upaść nie dał, obiecuje nas tu podpierać łaſką a pomocą Ducha świętego a upominać nas łaſkawie z tego ßkodliwego grzechu niedowiarſtwa naßego. O wielkiż miłoſierdzie Pana naßego, iż tego zdaleka przeſtrzegać raczy a to w naś podußczać obiecuje, czego żadny z mocy człowieczeńſtwa ſwojego ani obaczyć ani podeprzeć może. Bo gdzie wiary nie doſtanie, juž ſłaba nadzieja naßa. Bo już czyń co chceß, układaj na ſię zakony jakie chceß, uſtawiaj ſobie dręczenie ciała jakie chceß, już biegaj, kędy chceß, cóżkolwiek uczyniß albo ſprawiß bez wiary a dobrej nadzieji, wßyſtko jeſt pod grzechem zamknione. Bo gdzie nie będzie ſtatecznej wiary a nadzieji o miłoſierdziu a odkupieniu świętem jego, tedy i tego wßyſtkiego i żadnej rzeczy Pan od ciebie nie przyjmie jako od przyjaciela, jeno jako od przeciwnika ſwego a niedowiarka ſwego.

Aleć nie doſyć jeſt na tem tak rzec, iż ja wierzę, iż był Chryſtus, iż był prawy ſyn Boży a ſprawował dziwne rzeczy na świecie i cierpiał tak, jako o nim hiſtorje i Ewanielje świadczą, toć wie i djabeł i żyd i każdy poganin.

Ale ty chceßli wierzyć a wiedzieć o tym Panu ſwoim, już tak wierz, już tak dufaj, już ſię tak rozmiłuj Pana ſwojego, już wßyſtkę ſwą nadzieję połóż w nim, gdyż on wylał za cię krew ſwoję, tak iżeś już nikomu inßemu nie powinniejßy ślubu a wiary, jeno jemu, nikogo więcej nie miłować jeno jego, w nikim nadzieji nie pokładać jeno w nim. A gdy to tak będzie, już ſię oſtrzegać będzieß, abyś nie przeſtąpił woli jego. A ſtądci to przyjdzie, iż ſię ten Pan ciebie rozmiłuje a położy na tobie możną rękę ſwą. A tu już nad tobą żadne niebezpieczeńſtwo mocy mieć nie może, tylko cię opanuje ſamo ßczere króleſtwo a moc Pana twojego. Rozmyślże ſobie, w jakiej tu rozkoßy pływać będzieß, a co cię tu potyka, czegoć nie może ſprawić żadna inßa wymyślona rzecz, jeno wiara twoja a łaſka Pańſka, gdy cię weźmie pod te ſkrzydła miłoſierdzia ſwego. A toć jeſt przyczyna, przez co nas Pan obiecał przeſtrzegać z tego grzechu niedowiarſtwa naßego przez Ducha ś. ſwego, gdyż w tem zależy wßyſtko złe i dobre i zbawienie naße.

Drugą część Pan nasz powiedział o Duchu swoim świętym, iż miał karać a przestrzegać wszystek świat z sprawiedliwości. Szeroko ci jest opisana w pismach wola Pana naszego, jakobyśmy mieli używać sprawiedliwości swych, abyśmy uchodzili gniewu Pańskiego. A nakoniec króciuchno to zawiązał: Co się tobie nie podoba, nie czyń drugiemu. A snać się wżdy może kto na świecie obrać, iż wżdy w takiej sprawiedliwości poczęści zachować się może. Ale Pan obaczył taką sprawiedliwość, której wszystek świat dosyć uczynić nie może i wysłowił ją temi słowy: Iż ja idę do Ojca a wy mnie już nie oglądacie. A tak jak powyżej powiedziano jest, iż cóżkolwiek nie jest z wiary, to jest grzech. A grzech nikogo usprawiedliwić nie może. A nie tylko grzech ale ni żadna sprawa, ni żadne staranie nasze. Jeno to samo, ta wiara nasza a ta nadzieja nasza, a to usprawiedliwienie nasze, iż nasz miłościwy Pan sprawiwszy tu wszystko zbawienie nasze i wszystko dobre nasze, iż już idzie do Ojca, a tam już jako baranek niewinny, który wziął grzech nasz na się, jako o nim Jan święty powiada, przyniesie na sobie usprawiedliwienie nasze a ukaże je Bogu Ojcu swemu. Czego oczyma swemi, iż jako on powiada, oglądać nie możemy, jeno wiarą prawą tego dosiądz a to ogarnąć możemy. A to jest sprawiedliwość i usprawiedliwienie nasze. A iż tego świat mało baczy, a co inszego przed się bierze, a w czem inszem nadzieję pokłada, przeto tego była potrzeba, aby Duch Pański przestrzegał a miłościwie karał świat z tej sprawiedliwości, której wszyscy ach niestetyż bardzo mało baczymy, iż żadna insza sprawiedliwość nasza ani usprawiedliwienie nasze nie może być znalezione, ani na niebie ani na ziemi, jeno iż ten Pan usprawiedliwiwszy nas Bogu Ojcu swemu, idzie do niego, aby mu nas pospołu z sobą ofiarował a uczynił wdzięczną ofiarę jemu.

A my acz tego oczyma cielesnemi dosiądz albo widzieć nie możemy, ale oczyma dusznemi a wiarą tego dosięgać mamy, iż on szedłszy do Boga Ojca swego, tam już nas przyniósł a ofiarował pospołu z sobą przed majestat jego, usprawiedliwiwszy nas pierwej męką a drogą krwią swoją; acz my tego nie rozumiemy a prawie temu nie dufamy a skąd inąd i nadzieji i usprawiedliwienia swego szukamy: tu Pan powiadać raczy, iż potrzeba jest, aby nas Duch ś. z tego karał a przestrzegał, bo gdyby tego nie było, jużby było słabe obaczenie i nadzieja nasza. Powiedział też Pan, iż też i z sądu Duch Pański świat karać miał. Aczci sąd świecki sprawiedliwy jest wielka przysługa u Pana naszego, a najwięcej na nas o tę powinność przez proroków woła, abyśmy bronili i wspomagali upadłych a potrzebnych ludzi a sprawiedliwie sądzili sierotkę i każdego upadłego człowieka, który sobie sam pomódz nie może. A poczęści mógłby się taki znaleść za wspomożeniem Pańskiem, iżby się w tem mógł nie unieść. Ale iż wszystek świat Pan obiecał karać z sądu, obaczył to, iż książę tego świata już jest dawno osądzony. A iż żadny inny książę ani żadna moc nie jest na tym świecie jeno moc tego Pana, któremu dał Bóg Ojciec opanować niebo i ziemię i jako

prorok powiada, wszystko podrzucił pod nogi jego. A gdyż tak jest, a gdyż to pewnie wiemy, mało nas na świecie, abyśmy temu prawie dufali, abyśmy sobie innych książąt, innych pomocy na ratunek nie brali. Acz o nich prorok powiada, iż to jest próżna rzecz, nadzieję pokładać w jakich książętach świata tego, albowiem u nich nie znajdzie zdrowia.

Też, gdy przyjdzie na którego z nas przestrach jaki od jakiego świeckiego książęcia, albo od poganina, albo od złego sądu, upadać serce, biegasz, nabywasz rady, kłaniasz się zdaleka. A tegoś zapomniał, iż masz nad sobą onego króla, który nad tobą rękę dzierzy, przed którym drzą wszystkie mocy niebieskie, ziemskie i piekielne, a wszystkie srogości i mocarze świata tego. A pod swą mocną ręką zamknął wszystkie niebezpieczeństwa, tak na ziemi, tak na wodzie, tak też i na powietrzu. Wszystkie gromy, wszystkie pioruny, wszystkie nawałności nic nie umieją bez mocy jego. A jako prorok powiada, byś też chodził po smokach, po lwach, po bazyliszkach, a dufać wiernie w jego obronie będziesz, wszystko snadnie potłoczysz. A nakoniec i ono srogie książę świata tego, czart, srogi przeciwnik potłoczon jest a leży porażony przed nogami jego, żadnej władzy nie mając nad wiernym jego. Który te wszystkie inne książęta i mocarzy ziemskich podbicza a sprawuje na srogości a na okrucieństwa świata tego. A iż jest już związan a iż już żadnej władzy mieć nie może nad wiernymi Pańskimi, my przedsię temu nie dufamy a drzymy przed mocą jego i przed mocą nikczemnego świata tego.

A prawda tknij się tu każdy, iż słusznie Pan chce karać świat z tych przepowiedzianych rzeczy. Albowiem zdawna w nas przejrzał ten niedostatek wiary, iżeśmy mu nigdy prawie dufać nie mieli, chociaż on osądził, potłoczył wszystkie książęta, wszystkie możności tego świata a nie chce, aby nad jego wiernym insza moc panowała, jeno moc jego a królestwo jego święte. Czego ktoby chciał u siebie rozmaitymi przykłady podeprzeć, znajdzie ich wiele w piśmie świętem. Jako był Tobiasz, jako był Dawid, Jozue, Lot, Jonasz, Judyta, Estera, Daniel i inszych wiele, a ktoby ich mógł wyliczyć, którzy będąc w obronie Pańskiej, dziwnych niebezpieczności uchodzili a zawsze bezpiecznie stali. A my przedsię nie dufamy jemu, szukając sobie innych pomocy a nadzieji świata tego. A tak nie bez przyczyny Pan tego potrzebował, aby Duch święty to podusczył w nas, abyśmy nikomu nie dufali, jeno Panu swemu, a nigdziej rady ani wspomożenia nie szukali, jeno u możności Bóstwa jego.

Przypominał też tu Pan, iż potrzeba tego było, abym był z wami więcej mówił, a szerzej wam to i inne rzeczy wyrozumieć dał, ale wy teraz, będąc jeszcze ludźmi mdłymi w wierze, będąc ludźmi cielesnymi, tego, co wam powiadam, wyrozumieć nie możecie. Ale gdy on przyjdzie Duch prawdy, przez którego rozumy wasze będą objaśnione, tu dopiero zrozumiecie, iż to jest prawda, co ja powiadam wam. A tenci wam nic nowego nie wymyśli, jeno, co ze mnie zrozumie. A gdy was w to baczenie przywiedzie, dopiero mię już szerzej a gruntowniej

uwielbi a objaśni przed wami, tak iż dopiero zrozumiecie, co to jest za grzech, kto mnie nie wierzy, co to jest za sprawiedliwość, iż ja dla was do Ojca idę, i co to jest za sąd, iż książę tego świata związany a osądzony jest, to jest, iż nikt inszy wami nie włada, nikt inszy nad wami zwierzchności nie ma, jeno ja sam Bóg wasz a Król wasz. A ja wam idę sprawować wszystkich rozkoszy waszych. A iż wy tego oczyma swemi cielesnemi oglądać nie możecie, tedy wam tego będzie potrzeba, aby Duch święty, którego ja wam tu ześlę, aby to w was podłuczył a objaśnił to w sercach waszych i abyście mnie dobrodzieja swego, cnotliwych żywotów a powinności swych chrześciańskich używając, nie zapominali. A czas przyjdzie, iż zasię przyjdę po was, po wszystkich wiernych swoich, gdy będą ciała wasze uwielbione przez zmartwychwstanie wasze. A dopiero oglądacie okiem w oko mnie i Ojca mojego, i to, com ja wam sprawił u niego, jako wiernym miłośnikom a naśladowcom swoim. Czego nam racz dać doczekać wszechmogący Boże Ojcze nasz przez tegoż Syna swojego, któregoś Panem i Królem przełożyć raczył na wieki wieków! Amen.

Co sobie z tej Ewanieljі krótko rozważać mamy.

Rozważaj tu mój miły bracie a pilnie rozważaj, co to jest za grzech niedowiarstwo. Bo acz każdy grzech, który jest przeciw woli Pańskiej, jedna nam potępienie i gniew wieczny Pański, ale iż żadnym go obyczajem z siebie zgładzić ani zetrzeć nie możemy, jeno wiarą a zupełnem dufaniem Panu swemu a świętemu odkupieniu jego, tu już obacz, gdzie nie będzie szczerej wiary, iż już pewne zginienie twoje. Drugą część pamiętaj, iż Pan powiada, iż tego potrzeba, aby Duch ś. karał świat z sprawiedliwości. Nie rozumiejże tu, aby to z owej sądowej, ale z tej, iż temu nie dufamy, iż nas Pan usprawiedliwiwszy krwią a męką swoją, ofiarował Bogu Ojcu swemu. A my wiedząc to, iż inszej żadnej sprawiedliwości ani nadzieji znaleść nie możemy, o zbawieniu swojem przedsię temu nie dufamy a z inąd i radami i pomocami podpieramy tę wiarę a nadzieję swoję. Trzecie, iż Pan powiada, iż książę świata tego jest przez mię związany, to jest każda moc tak od czarta sprośnego jako od innych instrumentów jego, tylko sama została moc jego święta a zwierzchność jego, a królestwo jego nad wiernymi jego. A my przedsię temu nie dufamy a przedsię drżymy a upadamy przed możnościami świata tego i książąt jego, nic nie dufając mocy królestwu i opatrzności Pana swojego.

Ale iż nasz wszechmogący Panie, tak jako tu sam przypominać raczysz, słabe obaczenie nasze, jeśli nie będzie rady a podparcia Ducha twego świętego. Raczże go nam zesłać z łaski a z miłosierdzia swego w serca nasze, abyśmy grzechu niedowiarstwa ostrzegać się mogli i tę sprawiedliwość Twoję świętą, którąś nam uczynić raczył u Boga Ojca swego, zawsze na pieczy mieli i tego książęcia świata tego, który jest związan możnością Twoją, nic się nie lękali, jeno w Tobie a w miłosierdziu Twojem zawsze pokładali wszystkę wiarę i nadzieję swoję! Amen.

XXXVI.

Kazanie na niedzielę piątą po Wielkiej nocy.

Przeciwko niedowiarstwu obietnicom Pańskim.

„Słowa Pana naszego wzięte za fundament z Ewanielji dzisiejszej ku pociesze i ku nauce naszej są te: Proście a będzie wam dane, aby wesele wasze było napełnione“ itd.

A któżby był tedy tak sprośnego baczenia, aby w tem rozumowi nie miał miejsca dać, jaką miłością, jaką przychylnością a snać aż nazbyt nasz miłościwy Pan nas umiłować raczył. Gdzie nietylko, aby nam był wszystkie radości nasze tak tu na ziemi jako i na niebie sprawić miał, ale owszem ostrzegając tego, abyśmy tego przez jaką niedbałość albo niepilność swą użyć nie mieli, jeszczeż nas sam upomina, abyśmy to zawsze na pieczy mieli, aby wesele nasze i wszystkie pociechy nasze tak tu na ziemi, jako i w onem królestwie, którego z radością czekamy, były na wszem wypełnione. A ustawicznie nas upomina z tego, abyśmy wołali a prosili w imię jego, upewniając nas, iż o cokolwiek prosić będziemy, na wszem wesele nasze będzie doskonałe. O jaka łaska, o jakie miłosierdzie tego Pana nad nami, iż chociażbyśmy czego sami zaniedbali, on nic zamieszkać nie chce, aby nas z tego przestrzedz a napominać nie miał, w czemby się kolwiek miało stać omieszkanie jakiejkolwiek pociechy naszej. Co snadnie z miłościwych a świętych słów jego tu w tej dzisiejszej Ewanielji napisanych każdy obaczyć może, kto ją jeno z pilnością czytać albo jej słuchać będzie. Którą to Ewanielję napisał

Jan ś. w rozdziale XVI., w. 23—30.

Acz to są jasne słowa a miłościwe obietnice Pana naszego, ale abyśmy je obaczywszy a lepiej zrozumiawszy snadniej w serca swe przyjąć mogli, prośmy jego świętej miłości, aby przez Ducha swego świętego myśli nasze miłościwie sprawić raczył a godne do tego uczynić raczył.

Acz wiele wiemy z pisma świętego rozmaitych dróg a dziwnych obietnic, jako mamy ku miłosierdziu Pana swego i ku onemu straconemu królestwu naszemu przychodzić, jako jest chrzest święty, wiara doskonała, rozpamiętywanie męki Pana naszego, dobre a cnotliwe zachowanie w tem naszem nędznem pielgrzymowaniu. Ale cóż potem,

jeśli nam tego nasz miłościwy Pan z łaski swej a z obietnic swych użyczać nie będzie raczył, abyśmy się w tem i zachować i sprawować umieli. Tuby nadaremne były wszystkie prace i starania nasze. A jakoż tedy k' temu inaczej przychodzić mamy, jeno przez pokorne prośby nasze a skruszonemi myślami naszemi.

Bo obacz każdy, co za sprawę tu na tym świecie masz a pewnie nam wszystkim o płatne idzie. A ocz (o cóż) walczymy, jakich przeciwników mamy i jakie sidła ustawicznie na nas stawiają, aby myśli nasze roztargnęli a przywodzili nas ustawicznie na rozmaite pokusy. Gdzie Pan nasz, jako obrońca a opiekalnik nasz, przestrzegając nas z tego, miłościwie nas uczy, abyśmy byli czujni a ustawicznie się modlili, chcąc abyśmy tego uszli a przeciwników swych zwyciężyli. Z czego i apostołów swych w ogrojcu łaskawie upominać raczył. A jeśliże to Pan rozumiał, iż tego było onym potrzeba, na których on sam dzierżał obronną rękę swoję, czyli nam niebożątkom, których myśli, sprawy i obyczaje rozmaicie po świecie latają, nie, owszem więcej będzie potrzeba, abyśmy zawsze czuli a byli na modlitwie? Bo gdyby nie było łaski a obrony tego naszego miłościwego Pana, i jakożby to być miało, abyśmy się w te sidła upleść nie mieli a iżbyśmy nie mieli przyjść na pokusy? A kędyż a jakoż nam przyjść ku tej miłościwej obronie a opiece jego, jeśli nie będzie miłosierdzia jego a jeśli sobie tego pokornemi a wiernemi prośbami swemi nie użebrzemy u niego.

Patrzajże dalej, co nam jeszcze nasz miłościwy Pan tu ku naszej pociesze powiadać raczy, gdzie mówi te słowa: I nie zda mi się, abym za wami miał prosić, albowiem, jeśli wy mnie umiłujecie a uwierzycie, iżem ja od niego przyszedł, to jest od Boga Ojca mego niebieskiego i waszego, pewnie też on umiłuje was. Jakoby tak rzekł: Iż jeśliże k' temu przez mię przyjdziecie, mnie mocno uwierzywszy, gdyżem ja od niego przyszedł a iż sobie przez tę swą wiarę zjednacie, iż Bóg Ojciec umiłuje was, już jako z przyjaciołmi swymi obchodzić się z wami będzie, już jako dziatki swoje strzedz was będzie, a w niczem was nie opuści.

Gdzież tedy ona wiara nasza? albowiem nie tylkośmy w sobie zwątpili, abyśmy sobie sami co uprosić mogli, ale i słowom jego Pańskim i imieniu jego świętemu jużeśmy nie dufali. Aleśmy biegali, szukając wspomożenia, szukając przyczyn i tu na świecie i po powietrzu i po rozmaitych miejscach tak jako błędne bydlęta, nie bacząc nic na te pociesżliwe słowa, na te miłościwe obietnice Pana swojego.

Bo uważ to każdy sobie, gdyby tu jaki ziemski król, albo jaki mocarz przełożony powiedział a zaślubił któremu: Iż dziś, o co mię kolwiek będziesz prosił toć obiecuję Pańskiem swem słowem, iż wszystko dla ciebie uczynię. A tenby potem przyszedł do niego, jakoby nie dufając słowom jego, z jakim prokuratorem albo z jakim pomocnikiem, cóż rozumiesz, byłoliby to wdzięczno królowi onemu? A to jest jako mucha przeciw królowi nieba i ziemi, którego prawda tak, jako sam powiadać raczy:

Iż pierwej niebo i ziemia zginie, niżliby się najmniejsze słówko prawdy jego odmienić miało. Cóż rozumiesz o tym królu a o tym mocarzu, przed którym drzy niebo i ziemia i wszystkie mocy piekielne, w którego słowach nigdy żadna omyłka nie była znaleziona, który nie tylko prostemi słowy nam gruntuje obietnicę swoję, ale ją i po dwa kroć poprzysięga mówiąc: Amen, amen, powiadam wam, iż o cokolwiek będziecie prosić Ojca mego w imię moje, będzie wam dane. A my, nie dufając tym tak mocnym ślubom a obietnicom jego, biegamy a tułamy się po świecie, szukając pomocników, szukając prokuratorów i na niebie i na ziemi.

A tu każdy uważ, jakie ma być wysłuchanie nasze i jako to ma być wdzięcznie przyjęte od niego, gdyż jakoby na jakie pośmiewisko odrzuciwszy na stronę świętą prawdę i przysięgę jego, szukamy sobie pewniejszych niżli on a więcej ufamy omylnej nadzieji ich, niżli tak prawdziwemu królowi swemu i mocnemu zaślubieniu jego. Bo acz więc drudzy chwyciwszy się nędznego rozumu a podobieństwa świata tego powiadają, iż przez panów do króla a przez świętych do Boga. Ale obacz człowiecze, jaki to jest Bóg a jaki to jest król, że jeszcze ty ledwie pomyślisz, o co go prosić masz, a on już dawno wie, widzi i rozumie wszystkie myśli i wszystko serce twoje, czego ziemski król ledwie aż mu prokurator albo pomocnik jaki rozwiedzie, zrozumieć nie może. A jeszczeć k' temu zaślubuje a poprzysięga, iż ciebie samego a nikogo innego za tobą proszącego wysłuchać chce, o co go jeno prosić będziesz śmiał. A cóżci po pomocnikach a cóżci po prokuratorach, których owszem sobie ku przeszkodzeniu a jemu ku zelżeniu wiedziesz przed święty majestat jego.

Bo acz też to wiemy, iż nasz miłościwy Pan na miejscach wielu i przy ostatecznej wieczerzy swojej ku Bogu Ojcu swemu za wszystkich wiernych swoich raczył już tak miłościwą prośbę uczynić, którzy i natenczas przy nim wiernie stali i potem aż do skończenia świata stać mieli. A to pewnie wiemy, iż jest wysłuchan. Ale jeszcze chcąc nas ochotniejszych uczynić a przestrzedz, aby nas nie potracił przez jaką niedbałość a bezpieczeństwo nasze, dołożyć tego raczył a upominać nas z tego raczy, abyśmy też sami przez się prosili, rozumiejąc to być wdzięczną rzecz Bogu Ojcu swemu niebieskiemu. A obiecując to nam, iż prośby nasze nieomylnie wysłuchane będą, a iż wesele nasze przez prośby nasze, wszystko nam będzie wypełnione.

Patrzajże dalej, coć tu jeszcze Pan przywodzi na baczenie twoje, abyś się nic nie lękał, abyś się nic nie ociągał iść a prosić a wzywać Boga Ojca swojego. Bo gdy kto idzie do kogo srogiego o co prosić, jakiż strach ma z wątpieniem około siebie. Ale nasz Pan, chcąc nam lepszą myśl uczynić, powiada nam o Ojcu swoim, iż on miłuje was. A już bezpiecznie proście nie jako Boga srogiego, nie jako Boga pogańskiego, ale jako Boga Ojca swego miłościwego, który on lepiej wie, co wam dać ma ku pociesze waszej, niżli wy sami prosić umiecie.

Gdzieżby go tedy szukać, a gdzieżby tedy do niego wołać. O jawnie sam o sobie powiada przez Izajasza

proroka, iż on jest pełen ziemi i nieba a iż wszędy jest a iż nie zdaleka Bogiem jest, a iż nie ukrócona ręka jego jest a owszem się przybliży ku każdemu, kto go jeno z chutliwą wiarą szukać będzie. Jako i onej Samarytance przy czerpaniu wody, gdy go pytała, gdzieby najsłuszniej Pana Boga chwalić, powiedział: Iż prawi chwalcy Boży nigdzie indziej właśniej Pana chwalić nie mogą, jeno w duchu a w prawdzie serca swego. A tak nie trzeba szukać tułając się po świecie Pana, jeno w wiernem a w skruszonem sercu swojem.

Iżbyś też tak rzekł, a tom się wczoraj modlił, mógłbym się też czasem i uprzykrzyć wołając do niego. Obacz ubogi człowiecze, iż nie jest żadna ta godzina, w którejby się nie musiało co nad tobą odmienić, przyjdą złe czasy, przyjdą rzeczy straszliwe, przyjdą złe powietrza, przyjdzie rozmaite niebezpieczeństwo żywota, jakoż to nad tobą ustawicznie wisi. Cóż inszego natenczas czynić a myśleć masz, byś się nie uniósł, byś się nie obłądził: Jeno ustawicznie prosić a nadzieję mieć o Panu swoim, abyś był w obronie jego, w opiece świętej jego, aby nad tobą nic nie panowało, jeno królestwo święte jego, aby żadny strach, żadna moc, oprócz mocy jego nad tobą władzy nie miała, aby królestwo czartowskie i moc świata tego przez imię Pana twojego było nad tobą złamane i aby się tylko jeno samo imię Pańskie w tobie i w sprawach twoich wszystkich święciło.

Wiesz też, iż żadny czas nie jest, abyś był tego bezpieczen, abyś nie miał obrazić Pana swego myślą i uczynkami swymi a owszem jeszcze więcej bliźniego swego, skądby zawsze musiała na cię wisieć pomsta a srogi gniew Pana twego. A kędyż inędy z tego wynijść, a jakoż to inaczej z siebie zetrzeć, jeno się uznawszy a ulitowawszy upadku swego wołać a prosić: Przejrzyj mój miły Panie nędznej krewkości człowieczeństwa mego, a nie wchodź w sąd z nędznem stworzeniem swojem, ale odpuść jako miłościwy ojciec przestępnemu synowi swemu!

Wiesz też, jakie około ciebie pokusy, wiesz, kto się o cię stara, aby cię omierził Panu Bogu twojemu, abyś nie przyszedł ku obiecanemu miejscu a radościom swoim. To jest czart, ciało, świat i wszystkie smaczne przypadki jego, które cię zawsze ku temu wiodą, ukazując ci dziwne przysmaki, abyś odstąpił Pana Boga swojego. Któż cię z tego wyjąć ma, któż cię obronić ma, jeśli tego sobie nie uprosisz u Pana Boga swego, aby cię wywiódł z tego niebezpieczeństwa a z tych rozlicznych pokus a zbawił cię ode złego.

Też przypadają na cię rzeczy doczesne, jako jest poczciwe wychowanie stanu twego, dziatek twoich, żonki i czeladki twojej i innych doległości twoich. Komuż ty to innemu poruczyć masz, jeno temu Panu, który i włosy ich na ich głowach zliczył, aby to on wedle łaski swej słusznie a ku poczciwości swej tak poczciwem wychowaniem, jako też i innem opatrzeniem przejrzeć raczył. A tak i innych rzeczy wiele, o które pilnie prosić masz, aby się wszystko działo wedle woli jego świętej a bez ubliżenia zbawienia twego. Bo byś też sobie i wszystek świat zakupił, jako sam Pan o tem powiada,

a duszy swej jaką przekazę udziałał, szpetnyby to był handel.

A acz nam do tej nadzieji a do tej prośby czasem przekaża niejakie wątpienie, gdy czujemy na się jaki grzech a stąd się nadziewamy gniewu Pańskiego, tak iż niebezpiecznie a z zawstydzoną twarzą musimy iść przed Pana swego a z strachem musimy poglądać w niebo, wiedząc, iż tam jest stolec możnego Bóstwa jego, nic cię to niechaj nie rusza, bo z inszem miłosierdziem Pan niż ziemski pan, który nie da przyjść na oczy przeciwnikowi swojemu, sam miłościwie do siebie cię wabi, łaskawie powiadając, iż nie pożąda śmierci grzesznego, jeno chce, aby każdy nawrócił się do niego. A iż cię zarazem wysłuchać nie raczy, ciesz się oną poganką, która acz nie zarazem była wysłuchana ale przedsię była pocieszona. Anna, Helkanowa żona, długo pokornemi prośbami swemi o pocieszenie swe prosiła, acz nie rychło wysłuchana, ale hojnie pocieszona. Jako i Paweł ś., gdy wołał do Pana w prześladowaniu swojem, powiedział mu Pan: iż dosyć ty masz, kiedy masz łaskę moję. A tak, acz na mały czas prośby nasze nie bywają wysłuchane, ale iście nie bez przyczyny, bo dziwne są sądy Pańskie. A z czasem on lepiej w to ugodzi, niżlibyś ty sobie sam najlepiej uprosić chciał albo umiał.

Ale my przedsię chwytając się świata i obyczajów jego, nie patrzymy wiary ani nadzieji w sercu swojem o świętych obietnicach jego, nie pomnimy na to, iż się on nie kocha w wielomównych a wytwornych słowach, jeno patrzy serca pokornego a unizonego przed ś. majestatem jego. Przedsię stanąwszy w malowanej formie, zawiesiwszy pacierze jakie pstre albo srebrnymi przetykane u ręki swojej, poprawując na sobie szaty swojej, śmiemy kołatać onymi pacierzami a mruczeć lada co przed srogim majestatem Pana swego, nic załości ani wiary nie dopuściwszy do serca swego. Ano pismo poświadcza o onej Annie prorokini, która była przy ofiarowaniu Pana naszego, iż zawsze była, modląc się, w kościele, a to też doma siedziała i była pilna gospodarstwa swego. Ale modlenie jej było, iż ustawicznie w każdej sprawie swej była tego pilna, aby się wszystko działo wedle woli Pańskiej a wszystko poruczała jemu. A toć była ustawiczna modlitwa jej, a toć były wdzięczne paciorki jej, chociaż nimi nie kołatała, jeno iż serce jej a myśl wierna jej ustawicznie stała przed majestatem Pana swego.

Bo już nic nie masz, czego nam Pan nie wyraził w modlitwie swojej, której nas nauczyć raczył, czegoby nam jeno potrzeba było, gdybyśmy ją z wiernem a skruszonem sercem ofiarowali Bogu Ojcu swemu w imię święte jego. A to nad najwyższe, aby się na wszem działa nad nami święta wola jego, a iżby nas na wszem opanowała władza, opieka, opatrzność a święte królestwo jego. A czegożby nam już było więcej potrzeba, byśmy też najwięcej kołatali, mruczeli, wołali, już więcej wykołatać ani wymruczeć nigdybyśmy sobie nie mogli, byśmy się obaczyć chcieli, gdybyśmy to sobie zjednali, aby władza, opieka a opatrzność Pańska ustawicznie była nad nami, co się to w tem słówku wszystko zamyka, gdy do niego wołamy, aby na

nas przyßło a ogarnęło nas święte króleſtwo jego.

Dołożył też tego Pan w tej Ewanielji apoſtołom ſwoim a potem też każdemu z nas wiernym ſwoim: Iż tak ſię wam zda, iż teraz z wami w przypowieściach mówię, ale gdy przyjdzie Duch mój, którego ſobie niczem inßem, jeno pokornemi proſbami ſwemi zjednać nie możecie. Bez którego ani wiary ani nadzieji ani doſtatecznego zrozumienia o ſłowach moich mieć nie możecie. Ale gdy was ten ſprawi, tu dopiero zrozumiecie, co jeſt miłować mnie i co to jeſt za Ojciec, który was też dla mnie miłować będzie i jako was wyſłuchiwać będzie. A tedy dopiero poznacie, jakiego Boga a jakiego Ojca miłościwego nad ſobą macie. Co nam racz dać wßyſtkim poznać łaſkawy a miłoſierny Boże wßechmogący naß z łaſki a z miłoſierdzia ſwego tu i po śmierci naßej' Amen.

Co ſobie z tej rozprawy świętej uważać mamy.

Patrzajże tu pilnie, co tu ſobie uważać maß z tej rozprawy Pana ſwojego. Najpierwej ſluby a przyſięgi święte jego, iż on tu obiecuje a zaślubuje, iż o cokolwiek będzieß proſił Boga Ojca ſwego w imię święte jego, iż wßyſtko otrzymaß. Nie ßukajże ſobie prokuratorów, ani żadnych pomocników, jeno uznawßy w ſobie upadek ſwój a potrzebę ſwoję co wſkok to rychlej z uniżonem ſercem a z pokorną a z wierną myślą a z zupełną wiarą uciekaj ſię do niego, położywßy mocną nadzieję o wyſłuchaniu ſwojem. Drugie, abyś nie był niepotrzebnym ßemraczem a wielomownym przed majeſtatem jego, jeno tak jakoś ſłyßał z uniżonem ſercem a z zupełną wiarą przyſtępuj do niego a wołaj do świętego majeſtatu jego. Trzecie, uważaj, jakie burdy, pokuſy, potrzeby, przypadki zawße wißą nad tobą i nad zebraniem i nad potomſtwem twojem. Bądźże uſtawicznie w kościele jego, jakoś ſłyßał o Annie prorokini. Nie, iżbyś tam uſtawicznie ſiedząc, mruczał a kołatał pacierzami, ale aby ſprawy twoje, poſtępki twoje, abyś ſię zawße o to ſtarał, aby były wedle woli świętej Pana twego. A tu już uſtawicznie będzieß ſtał przed majeſtatem świętym jego a w wdzięcznym kościele jego, gdyż on ſtan człowieka poczciwego zowie wdzięcznym kościołem ſwoim a przybytkiem Ducha ś.

A któż inny może ſprawić tak te ſerca naße tym światem zawikłane, jeno Ty ſam wßechmogący Panie naß a zwłaßcza, iż tu ſam obiecywać raczyß już nie w przypowieściach ale przez Ducha świętego rozmawiać ſię z nami. Raczyß go nam dać a zeſłać w te nędzne ſerca naße, abyśmy ſię tak ſprawowali a zachowywali tak w modlitwach naßych jako i w innych ſprawach naßych, abyśmy uſtawicznie ſtali w tym wdzięcznym kościele Twoim przed majeſtatem świętym Twoim na wieki wieczne! Amen.

XXXVII.

Kazanie i nauka krótka o sprawie wniebowstąpienia Pana naszego.

Co nam przyniosło błogosławieństwo Pańskie, które uczynił wstępując w niebo.

„A wstępując w niebo, podniósłszy ręce swoje, błogosławił im“ itd.

Słowa te, iż są za początek założone w tej chwalebnej historji wniebowstąpienia Pana naszego, ta jest przyczyna: Iż cóżkolwiek Pan nasz czynić tu a sprawować raczył, by był tego nie ubłogosławił a nie pożegnał nad nami, tedyby też były trudne miały być nam co na pomocy, albo jaki pożytek w nas uczynić miały. A przeto wstępując w niebo nasz miłościwy Pan, jako tu niżej w Ewanielji stoi, podniósłszy ręce swoje, raczył przeżegnać a ubłogosławić apostołów swoich i wszystek świat, to jest na potem wiernych swoich, aby sprawy jego święte, które się działy około zbawienia naszego, były nad nami przez jego błogosławieństwo przeżegnane a wiarę naszę utwierdzające, aby się mnożyły a rosły pożytki w nas, które on nam zdawna z łaski swej świętej winszować a obiecywać raczył ku czci a ku chwale jego świętej a ku naszemu wiecznemu zbawieniu. Jako to szerzej napisał

Łukasz ś. w rozdziale XXIV., w. 50—53.

Słowa acz są jawne i historja jasna przez Ewanielistę św. napisana o wniebowstąpieniu Pana naszego, ale abyśmy z nich jaki pożytek sobie umnożyć mogli pociechy naszej, trzeba nam do tego łaski Pana naszego, którą nam niechaj raczy dać za wspomożeniem Ducha świętego. Amen.

Powiada tu Pan zwolennikom swoim, iż acz było wiele pisma i wiele rozmaitego proroctwa o wszystkich sprawach jego, które z dawnych czasów prorocy i patrjarchowie przez Ducha ś. byli przejrzeli szeroko wszemu światu obwołali i rozsławili. Ale, iż oni tego zrozumieć nie mogli, póki by rozumy a zmysły ich nie były otworzone, chociaż im też to i sam usty swemi wykładał i wszystko nad sobą okazał i wypełnił, co o nim zdawna powiadane było, chociaż to jawnie widzieli i obaczyli, co się przed ich oczyma działo, ale przecz a jako a z których przyczyn, to był na nie trudny węzeł. Aż tu, jako o tem Ewanielista powiada, gdy już raczył wstępować do Boga Ojca swego, nie chcąc ich w zupełnem zwątpieniu zostawić, podniósłszy ręce swoje, raczył ich przeżegnać i błogosławić, a przytem i tych wszystkich, którzy się na potem cieszyć mieli temi

słowy jego świętemi. Aby za onem przeżegnaniem jego już byli lepszych myśli a lepszej nadzieji o błogosławionych obietnicach jego.

Bo Dawid ś., który przez Ducha s. przejrzał był dziwne przyjście a dziwne sprawy jego wysłowiwszy wszystko, nakoniec powiedział o nim a mówi jakoby ku osobie jego: Wstąpiłeś miły Panie na wysokości a wiedzieś z sobą wielką moc więżniów swoich i wziąłeś dary dla ludu twego. Te słowa ktoby uważyć chciał, trzeba się na to dobrze rozmyśleć. Najpierwej, co to jest wstąpić na wysokość cielesnemu człowiekowi. Drugie, co to jest wieść więżniów za sobą. Trzecie, co to jest wziąć dary dla narodu ludzkiego.

Ile ku pierwszemu: wierz mi, iż to jest nie lada dziw między innemi sprawami Pana naszego, tak, jako tu o nim i w skutkach apostolskich Ewanielista jeszcze szerzej napisał: Iż on uczyniwszy pierwej wdzięczne rozmowy ze zwolennikami swymi, ubłogosławiwszy, utwierdziwszy a pożegnawszy ich, podniósłszy ręce święte swe przed oblicznością wszystkich mocą swoją własną Boską, wstąpiwszy na obłok, szedł od nich do nieba, jako prawy król do królestwa swego a prawy dziedzic do dziedzictwa swojego a wdzięczny syn do błogosławionego Ojca swojego. A iż to być nie mogło, aby z tak wielkiego dziwu na onych, co na to patrzyli, jaki strach przyjść nie miał, nie chciał tego zaniechać, jakoż tego nigdy nie zamieszkał, aby on kiedy swych wiernych pocieszyć nie miał. Wnet zstąpili do nich dwaj Aniołowie, tak, jako historja świadczy, w odzieniu białem, ciesząc ich a powiadając im: Nic się nie lękajcie, nic się nie dziwujcie najmilejsi braciszkowie, albowiem ten Jezus, któregoście teraz widzieli, takżeć też zasię do was przyjdzie, a to w wielkiej wielmożności ku pociesze waszej i wszystkich wiernych swoich, którzy się jeno imieniem jego przez wiarę swoję ozywać będą.

Iżbyś tak rzekł, cóż to jest za dziw, wszak też to pierwej bywało. Ano Enoch wzięt na powietrze, nie wiemy gdzie się podział. Ano też i Eliasz, ano też i Habakuk był przeniesion po powietrzu aż do Daniela, gdy był w jaskini między lwy posadzon. Ano też i Paweł ś. powiada, iż był wzięt aż do trzeciego nieba. Ale obacz, czyją się to mocą działo. Żadny tu z tych swą mocą tego nie uczynił. Bo Paweł jeno w Duchu był zachwycon, Habakuk przez Anioła był przeniesion, Eliasza, zstąpiwszy z powietrza wóz ognisty, gwałtownie pochwycił tak, iż towarzysz jego, Elizeusz, oberwał płaszcz jego, chwytając się go. Enoch takież wzięt, ale nie swą mocą, ale wzięt wedle woli Pańskiej. Którzy są zachowani w możności Bóstwa jego dla świadectwa a dziwnych spraw jego aż do czasu onego, kiedy będzie chciał okazywać wiernym i niewiernym sprawiedliwość swą.

Ale to obacz, iż ten wszechmogący Pan swą własną mocą, swem własnem Bóstwem bez żadnej pomocy szedł jako prawy Król a jako prawy Bóg do nieba swego. Czego żadne ciało, żadne stworzenie a zwłaszcza bez uwielbienia swego nigdy uczynić nie może. I onoć też nie mniejszy dziw był, gdy z grobu kamiennego mocno przyłożonego i zapieczętowanego żadnej rzeczy

nie ruszywszy, jako jaki promień albo zorza przeniknąć raczył. Albo też takiez do apostołów przez zamknione drzwi i na innych miejscach wiele o tem świadectwa znajdziesz, jako mocą Bóstwa swego a swą własną wszystko czynił, co było czynić niepodobno żadnemu innemu stworzeniu świata tego. Albo naonczas, gdy też wstąpiwszy na obłok, oczywiście przed zwolennikami swymi człowieczeństwo swoje blaskiem wielkim zakryć raczył a przemienić się na Boski kształt przed nimi raczył. O czem jawne świadectwa mamy, co na to jaśnie patrzyli apostołowie jego. Albo gdy go żydzi kamionować chcieli, też takież zniknąć a powietrzem zakryć raczył święte ciało swoje, gdyż u tego Bóstwa świętego nie jest nic niepodobnego, czegoby uczynić nie mogło. Także też to nie jest żadny dziw, iż mocą swoją Boską wstąpiwszy na obłok, szedł do Boga Ojca swego niebieskiego a do królestwa wiecznego swojego.

A okazał to apostołom swoim i nam wszystkim, iż nie z tego świata jest królestwo jego, jako on powiadał. I okazał im też to, aby temu lepiej zrozumieli, gdy go pytali: Rychłoli przywrócisz a naprawisz królestwo Izraelskie, to jest ludzi sobie wiernych a swych przebranych, iż to królestwo nie było tego nędznego świata, czegoby snać nie zwać królestwem, jeno wieczną nędzą, troską, niewolą a łotrowską jaskinią. Ale to królestwo przywrócić obiecywał, do którego szedł jako prawy dziedzic, a okazać to raczył, którego on królestwa prawym królem był. Gdzie już tam wiernych swych z wielką radością, z wielkiemi rozkoszami oczekiwać raczy. O których, jako pisma powiadają ani język wymówić, ani oko oglądać, ani rozum żadny ogarnąć nie może.

A iż to był prawy król tego królestwa a iż też mocą swą mógł niebo i obłoki przenikać, dawno o tem prorocy świadczą. Jako i Paweł ś. przy nawróceniu swojem wołał, ujrzawszy go na obłokach: Panie, co mi dalej czynić każesz a co jest wola twoja. Takiez i Szczepan święty przy śmierci swojej wyznawał: Iż widzę niebo otworzone a Pana swego Chrystusa stojącego na prawicy Boskiej.

Ale, iż tu Pan chciał owszem w ciele człowieczeństwa swego jeszcze jawniej możność Bóstwa swego okazać, uwielbiwszy przez śmierć ciało swoje święte, a ożywiwszy je mocą swą własną, jako o tem u Jana ś. sam powiada: Iż ja dobrowolnie kładę duszę swoję, a nikt jej odemnie nie bierze, jeno, iż ja mam moc położyć ją i mam też moc ożywić ją. To ku naszej wielkiej pociesze uczynić raczył, iż nas przy tej bezpiecznej nadzieji zostawić raczył, iż też z czasem swym te nędzne ciała i dusze nasze, gdyż nas uczynił członkami swoimi przez mękę swoję a przez wiarę naszę, będą uwielbione a doczekają tego, gdy je Pan będzie raczył ożywić. Bo to i sam Pan powiedział: Iż nikt za mną iść nie może, jeno kogo ja pociągnę za sobą. To jest tu sprawiwszy Duchem swym świętym wszystkie sprawy i sumienie jego a uczyniwszy go godnym królestwa swego świętego, pociągnę za sobą a wezmę go do siebie, aby się wypełniły obietnice moje: Iż gdziem ja jest, aby tam był ze mną i każdy sługa mój. O jakaż to będzie radość oglądać

ożywione a uwielbione ciało swoje, chodzić po obłokach z Panem swoim a potem opanować z rozlicznemi radościami wieczne królestwo jego, czego grzeszni a tu na świecie upadli ludzie nigdy uczynić ani doczekać nie mogą.

O jakoż tam będzie zelżona śmierć, która już nigdy takiego ciała umorzyć mocy nigdy nie będzie miała. Jako też będzie związan grzech, który nigdy już mocy nie będzie miał nas mierzić Panu naszemu. O jakież to więźnie powiedzie ten Pan przed oczyma naszemi ku pociesze naszej, których już poraziwszy męką swoją, dawno wdał w okrutne więzienie a w niewolę, a zwłaszcza przeciwników naszych. Tak iż się wypełnią te słowa prorockie wyżej napisane: Iż wstępując w niebo, wziął z sobą rozmaite więźniów więzienie. Albowiem zburzywszy piekło, wypełniwszy nadzieje wiernych swoich, którzy przyjścia a odkupienia jego z wielką radością czekali. Zburzywszy czarta i wszystkę moc jego, jako o tem sam powiadał, iż książę świata tego związany jest. Zwyciężywszy śmierć, zwyciężywszy grzech i wszystkich innych przeciwników narodu ludzkiego, szedł jako prawy król, jako prawy zwyciężca do królestwa swojego a do Boga Ojca swego. A tam siadł na prawicy jego, podłożywszy pod nogi tych wszystkich przeciwników swoich i nędznego narodu ludzkiego.

A tu już dalej o nim prorok powiada, iż tam przyszedłszy, wziął rozliczne dary dla narodu ludzkiego. O wielkież tam dary natenczas wziął ten Pan, które zawsze szafuje narodowi ludzkiemu, iż opanował niebo i ziemię a nas wiernych swoich wziął w opiekę swoję, w obronę swoję, a iżby wypełnił nad nami obietnice swe, iż on tam będąc wszystko tu nam zjednał, o co byśmy tu jeno w jego święte imię prosili a zawołali do Ojca swego niebieskiego. Co do nas, szerzej rozkazał, żegnając się ze zwolennikami swymi a natchnąwszy ich mocą Ducha ś. swego, mówiąc im: Idźcie a powiadajcie każdemu stworzeniu Ewanielję. A ktokolwiek uwierzy a ochrzczon będzie w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, wszystkie te błogosławieństwa i te wszystkie dary odzierzy, które są wszystkim wiernym zgotowane. A ja jeszcze k' temu ku pociesze a ku utwierdzeniu nadzieji każdego poszlę im Ducha świętego, sprawcę ich a pocieszyciela im wiecznego.

O jakież to dary, o jakież to dobrodziejstwa tam są przez tego Pana nam zjednane, tu na świecie, o co jeno kto słusznie prosić będzie, pewnie otrzymać ma, w obronie a w opiece Pańskiej chodzić, przyszłych obietnic a tak pewnego królestwa z pewną nadzieją czekać, Ducha św. pocieszyciela we wszystkich sprawach swych zawsze mieć, nieprzyjaciół a przeciwników swych pod nogami swemi potłoczonych mieć. I któreż dary z takimi dary kiedy zarównać mogą. A snać by i złoto z nieba padało, byś też i wszystkie królestwa posiadł, uważyż to sobie, aczbyś się mógł do czasu kęs nacieszyć, jeślizby to tobie zarównało za te dary, któreś tu wyżej już słyszał, które są wieczne, pewne a nigdy nieodmienne.

Bo słuchaj, co tu Ewanielista pisze, iż Pan twój rozciągnąwszy ręce swoje, pożegnał i ubłogosławił wszystkich wiernych swoich. O wielkaż to pociecha

każdemu wiernemu, iż go tu Pan zostawuje w pożegnaniu a w błogosławieństwie świętem swojem.

Patrzajże tedy, na co ci to wyszło, iż Pan sprawiwszy wszystko, cokolwiek twemu zbawieniu należało, szedł do Boga Ojca swego niebieskiego. A obacz jako wielki król, iż ci tu wielkie upominki posłał, jeśli ich wdzięczen będziesz. A jeszcze o większych w dobrej cię nadzieji utwierdził, jeśli tego, wiernie przy nim stojąc, oczekiwać będziesz. Ale ach niestetyż mało nas jest, którzybyśmy temu prawie dufali a przy nim wiernie stali. Unosi nas nędzny świat a rozkosze jego zaślepiły serca nasze. Jako to sam Pan był przejrzał, gdy powiadał, iż przyjdzie Duch mój, który będzie świat karał z grzechu, z sądu a ze sprawiedliwości. Z grzechu, iżeście nie wierzyli we mnie; ze sprawiedliwości, iż idę do Ojca a wy mnie nie oglądacie; z sądu, iż książę tego świata osądzony jest. A my tego wszystkiego przedsię i dziś nie baczymy przez swawolność duszy i ciała naszego.

Otóżci tu Pan jawnie tę sprawiedliwość ukazał, iżeś ty przez żadną inszą usprawiedliwion nie mógł być, aż on szedł do Ojca swojego a nad tobą te dary i te wszystkie dobrodziejstwa, jakoś tu słyszał, wypełnić raczył. A tyś go nie miał oglądać, boś tego nie miał baczyć, ani temu zrozumieć, jeśliby tego w tobie Duch święty pokazać a tego tobie oznajmić nie miał. Osądzeni też i związani wszyscy książęta świata tego jakoś tu słyszał, iż wstępując w niebo, wiedzie z sobą rozmaitych więźniów, którzy już tobie nic przekazić nie mogą, ani żadnej zwierzchności mieć mogą, jeśli wiernie będziesz dufał Panu swojemu. Czego iż żadny człek mieć ani zrozumieć nie może bez podparcia możności Bóstwa jego. Cóż nam inszego należy, jeno się uciekać do możnego Bóstwa jego, gdyż już siedzi na prawicy Boga Ojca swego niebieskiego, prosząc a wołając do niego, abyśmy tu byli pod możnością królestwa jego. A on aby nas raczył rządzić, sprawować a potwierdzić myśli naszych, abyśmy tu przez stałość wiary swojej to sobie w tym doczesnym żywocie zjednać mogli, aby te dary a te obietnice święte jego były nad nami wypełnione. A on gdzie sam wstąpił, aby nas też czasu swego za sobą, tak jako obiecał, miłościwie pociągnąć raczył. A my abyśmy z czasem swym, chowając mu tu w żywocie swoim stateczność wiary swojej a powinności swoich pospołu z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym jako Pana i odkupiciela swojego okiem w oko oglądali.

Co sobie ku nauce z tej historji rozmyślać mamy.

Uważajże tu sobie każdy chrześciański człowiecze, jakiego to Boga a jakiego króla o opiekulnika swego masz, który poraziwszy a zwyciężywszy wszystkich nieprzyjaciół twoich i ciebie wziąwszy za brata swego a za syna Bogu Ojcu swemu, idzie tryumfując a z wielkiem weselem wszystkich niebieskich stanów do królestwa swego a do Boga Ojca swego. A idzie tobie gotować miejsca, jeśli mu się tu wiernie zachowasz w powinnościach swoich jako Bogu a królowi swemu. Drugie obacz, w jakiej cię nadzieji zostawuje,

iż nie daremna jest praca twoja i stałość twoja, iż po śmierci twojej jużeś pewien ożywienia swego a zmartwychwstania twego, gdyż głowa twoja a Pan twój ożywił ciało swoje a tyś jest członkiem jego. A jako Paweł ś. pisze, iż jako w Adamie wszyscyśmy byli pomarli, tak w Chrystusie, Panu swym, wszyscy ożywieni być mamy. Radujże się ty w duchu swoim a rozkochaj się w tym królu a w tym Panu swoim. Trzecie rozmyślaj, jakoć tu prorok powiada, iż wziął dary rozliczne dla ciebie od Boga Ojca swego, któreć tu hojnie szafuje za żywota twego a jeszcze hojniejsze zostawił po śmierci twojej. Czwarte, iż wiesz, że już tam masz przyczyńcę swego a opiekalnika swego a iżeś tego już ist, iż o cokolwiek zawołasz w imię święte jego do Boga Ojca swojego niebieskiego, wszystko nieomylnie będzie przez cię uczynione.

A gdyż to już wiemy nasz wszechmogący Panie, iż Cię tam mamy Boga króla i obrońcę swego a o cokolwiek zawołamy w imię święte Twoje, wszystko otrzymamy. Dajże nam takie myśli i takie serca, abyśmy ku Tobie Panu swojemu tak zachowywali powinność swoję, jakoby te dary święte Twoje i te błogosławieństwa Twoje były nad nami hojnie wypełnione. Co nam racz dać nasz wszechmogący a wieczny miły Boże w Trójcy jedyny na wieki wieków błogosławiony! Amen.

XXXVIII.

Kazanie na niedzielę szóstą po Wielkiej nocy.

Iż Ojciec i Syn i Duch ś. jest jedyne Bóstwo, a jako je poznać mamy.

„A to wam czynić będą, iż nie poznali Ojca ani mnie“ itd.

Przyczynę wszystkich złych rzeczy Pan nasz w tych słowach założył, które miały na świat przyjść, mówiąc tak tu w Ewanielji: Iż nie poznali Ojca ani mnie. A ta Ewanielja jest nam ku wielkiej pociesze a ku wielkiej nauce chrześcianom wiernym, na którychby kiedy miały przychodzić troski, smutki a niedezpieczeństwa. A iż te słowa są na początku załozone, to jest największy grunt a przyczyna ku wszystkim złościom a ku każdemu okrucieństwu, iż ludzie nie poznali co jest Bóg, co jest Syn jego i co jest za sprawa Ducha świętego i jaka jest możność Bóstwa ich i co się dobrego dzieje od nich wiernym i co się zasię złego dzieje tym, którzy ich nie poznali.

Każdy to sobie uważywszy, snadnie się domyśleć może. Co jako Pan Chrystus zwolennikom swoim a potem nam wszystkim przepowiedzieć to raczył ku pociesze a ku wystrzeżeniu naszemu, napisał

Jan ś. w rozdziale XV., w. 26 i XVI., w. 1—4.

A iż bez łaski Pańskiej co trudno zrozumieć, ale ten Pan hojnie swymi dary szafuje, gdy go o to prosić będziemy z łaski swej, to w nas objaśnić będzie raczył. Albowiem tu trzeba pilnie baczyć z tej przypowieści Pańskiej, którą najpierwej uczynił o Duchu ś., co to jest Duch ś. a jako to jest wieczny Bóg z Bogiem Ojcem, jako tu o nim sam Pan wysławia, iż ten pocieszyciel przyjdzie do was, który z dawna od Ojca pochodzi. Drugie trzeba baczyć jako tu Pan powiada o rozmaitem prześladowaniu a niebezpieczeństwie tego nędznego świata, bez którego żaden człowiek przebrnąć nie może tego mizernego morza, w którem pływamy za żywota naszego a ustawicznie się topimy w rozmaitych pokusach, przygodach a niebezpieczeństwie jego. Trzecie też trzeba baczyć, co tu Pan powiada, iż z bóżnic swych was wyłączać będą. Tu rozeznać trzeba, co jest bóżnica a co jest kościół zebrania naszego chrześciańskiego, w którym daj Panie Boże nam ustawicznie chodzić a przebywać, ażbyśmy przyszli ku onemu wiecznemu Kościołowi, w którym nas czeka król nasz i prawy kapłan nasz z rozmaitymi dary a ofiarami, tak jako o nim pisma świadczą prawie wedle sprawy a rządu Melchizedecha, onego najpierwszego króla i kapłana.

Ile ku pierwszemu iż jest Duch ś. prawy pocieszyciel nasz we wszystkich troskach, przygodach a upadkach naszych. A iż bez wspomożenia jego żadne społeczeństwo wytrwać nie może, Ewanielje wszystkie i inne pisma rozliczne szeroko o tem świadczą. A iż jest wieczny Bóg z Bogiem Ojcem a iż od niego zawsze pochodzi, tak jako tu o tem i sam Pan Chrystus powiada. Toć jest jasny a osobliwy członek wiary naszej, który apostołowie społecznem zezwoleniem wyczerpnąwszy to z głębokich ich tajemnic Boskich, przed któremi nic zakryte nie było, za osobny upominek nam zostawili. Co to i dziś między innymi członkami wiary świętej ustawicznie wyznawamy, mówiąc: Iż wierzę w świętego Ducha. A ten członek wiary naszej jeszcze przed przyjściem Pańskiem i przed wyznaniem apostolskiem jest przez wszystkich proroków wszędzie w piśmie świętem rozmaicie utwierdzony. Bo jeszcze Mojżesz pisząc o początku a o założeniu nieba i ziemi, co z tajemnic Boskich wziął, powiada, iż natenczas Duch Boży przenosił się nad wodami. Abraham gdy Pan raczył zstąpić na jednym dole doj stanowiska jego a natenczas poznawszy wiarę a stałość jego, raczył mu był dać zacnego syna Izaaka w starości jego na potomstwo jemu. A k' temu aby się były wypełniły zaślubione Pańskie obietnice, których Abraham, jako pismo świadczy, przez stałość wiary swej dostąpił, iż miało przyjść odkupienie z narodu jego narodowi ludzkiemu. Tedy mu się tam Pan we trzech osobach ukazać raczył. A on acz trzech widział, jednak wszystko ku jednemu mówił. Bo mówił: Panie,

jeślizem znalazł łaskę przed obliczem twojem, odpoczyń mało w tym nędznym przybytku moim. I innych rzeczy wiele wszystko ku jednemu mówił. To się już znaczyło, iż tam był Bóg Ojciec, Syn i Duch święty.

O błogosławionyż to był Abraham a błogosławiona to była wiara jego. O szczęśliwyż to był czas, gdy tę zmowę a to zaślubienie przez tę wiarę swoję przyjął od Pana swego, iż nam z jego narodu obiecał to święte pokolenie, które nas miało wybawić a wyzwolić od onego wiecznego więzienia i wiecznej niewoli i z onego srogiego przeklęctwa, które było na nas przypadło przez grzech a przez nieposłuszeństwo nasze.

Też tu Pan w Ewanielji przepowiadając rozmaite ucisłi wiernych swoich, obiecuje ich nie opuszczać, a dawa im znać, iż ich chce cieszyć a twierdzić przez Ducha swego świętego aż do skończenia świata. A to niczem inszem, jeno iż powiada: da wam świadectwo o mnie. Jakoby rzekł, gdy mię prawie poznacie przez sprawę Ducha świętego, jakiejem ja jest dobroci Pan a jako nad każdym dzierzę mocną rękę swoję, a jako żadnemu upaść nie dam, kto jeno mnie stale dufać będzie, tedy was już żadna rzecz nie ruszy, żadny frasunek, żadne niebezpieczeństwo was nie uniesie od waszej stałości, gdy zrozumiecie, com ja jest. A tu już będąc w tej nadzieji o mnie, już będziecie prawie dufać mnie Panu swemu, a utwierdzicie tę nadzieję sobie o mnie, iż to wszystko pójdzie a będzie obrócone na wielką pociechę waszę, cokolwiek się jeno stanie i złego i dobrego nad wami. Jako i Piotr ś. nadobnie o tem pisze, iż umie Pan pocieszyć sprawiedliwego.

A izbyś tak rzekł: A tylkoż tego? Jeno tą nadzieją się mam cieszyć? Acz mnie zewsząd przedsię dolega? A pociechy przedsię niskąd na tym świecie nie baczę? Obaczże się jeno najmilejszy braciszku, co jest za pociecha tego nędznego świata, a jaka krótka, odmienna a omylna jest. Jeśli złoto, srebro albo bogactwo chciałbyś mieć za pociechę opuściwszy Pana? Obaczysz, w jakim kłopocie, w jakiem niebezpieczeństwie ta twoja pociecha ciebie zawsze chować będzie, doś już swobodę stracił, jużeś zniewolił myśl i duszę swoję. Już musisz czynić wszystko z uszczypkiem zbawienia swego, jeślize cię Pan Bóg Duchem swym nie sprawi. Już cię łakomstwo ogarnie, bo wszystko będziesz myślił, aby dosypywał. Już pycha za tobą chodzi, już staranie, abyś nie zelżył stanu swego, już myślisz o skrzyni, o kuchni, o stajni, o żonie, o czeladzi, już wieszasz klucz na szyji, macasz kraty — by nie osłabiała, pociągasz kłódki, już niebezpieczne wyspanie twoje, już i sługa i przyjaciel podejrzany. Już nie tedy jedz, kiedy chcesz, nie tedy spij, kiedy czas, nie tam idź, gdzie chcesz, jeno gdzie musisz.

Tu też już obżarstwo a opilstwo za tobą k' woli światu chodzić musi. A cóż ci za rozkosze twe cukrowane jadła a twe ipsymowane picia przyniosą? Najprzód gniew Boży, potem podagrę, pleurę, kręcenie w głowie jako szalonym, prędką starość i ośliwienie. A co dalej, krótki a mizerny żywot a nędzne dokończenie!

A tak obacz, co są za pociechy tego nikczemnego świata, jeśli się nie

podeprzeß pociechami a obietnicami od Pana swego, któreć się zawße ku dobremu a ku pocießliwemu końcowi ściągają. A tak ty pomniąc na to, wierny każdy chrześciański człowiecze, jeśliby na cię jakie niebezpieczeństwa, trudności, niedostatki, uciski albo jakie prześladowania przypadky, cieß się nadzieją o Panu swoim, iż on nigdy swego wiernego nie opuści a obróci w prędką radość każdy smętek jego. A niewierny zawße chodzić musi w rozgniewaniu jego.

Bierz tu sobie na przykład onych wielkich miłośników Pańskich, a k' temu też i niewiernych jego, jako Jana ś. a Heroda, Łazarza a bogacza, Dawida a Saula, Faraona a lud Boży i wiele innych z pisma świętego przykładów. Bo acz Herod będąc królem, użył do czasu nędznej myśli swej a krótkiej rozkoßy swej, a w cóż się mu to potem w krótkim czasie obróciło, iż nędzne było dokończenie jego tak, iż robaki padały z ciała jego, a potem jakie było wieczne zatracenie jego. Jan ś. acz na czas marnie zginął, ale co za upominki za to wziął, tak, iż sam Pan o nim świadczy, iż nadeń żadny większy nie powstał między syny niewieścimi. Cóż rozumieß, kto tu był większy, kto tu był zacniejßy. Bogacz też, jako o nim Ewanielja świadczy, używał hojnie, chodził rozlicznie w rozmaitych ubiorach. A Łazarz nędzniczek leżał jako pies pod wschodem. Patrzajże, co wnet potem dalej napisane stoi, umarł bogacz i pogrzebion jest; umarł Łazarz a wzięt jest do przybytku Abrahamowego. Takież Faraon, takież Saul acz na czas użyli możności swoich, ale jakie było dokończenie ich, tak, iż marnie a haniebnie poginęli. A jakie zasię były pociechy wiernych Pańskich, to tam o tem ßerzej historje świadczą i powiadają.

A słuchaj, czem nas tu Pan najwięcej cießy w nadziei, gdzie powiada, iż ten Duch, który was cießyć będzie, który od Ojca pochodzi, da wam świadectwo o mnie. Jakoby rzekł Pan: Wiecie jaki wam był zakon srogi Ojciec przez Mojżeßa ustanowił, wiecie też, jaki srogi zakład założył, iż to miał być każdy przeklęty, ktoby go był najmniej w czem obrußył. A ten dobrotliwy Syn a ten naß miłościwy Pan, Pan Jezus Chrystus wßystkie te srogości, wßystkie te przeklęctwa zwyciężył, przełomił a ubłagał męką swoją świętą a oną wdzięczną ofiarą, którą ofiarował na ołtarzu krzyża świętego Bogu Ojcu swemu, iż kto weń uwierzy a w nim prawą nadzieję położy, już nad nim żadny sąd, ani żadna srogość nie zawiśnie. A przeto tu w Ewanielji powiedział, iż tem się cießyć będziecie, iż Duch święty da wam świadectwo o mnie, iż zrozumiecie, com ja jest i jakiejem dobroci jest i com wam sprawił, tak, iż obaczycie, że przez mię wßystkie niebezpieczeństwa, wßystkie przeciwieństwa, wßystkie troski waße, jeśli mi wiernie dufać będziecie a ku mnie się uciekać będziecie, będą wam na wielką pociechę a na wieczne radości przywiedzione.

Patrzajże też na to, iż gdy na cię w jakich przypadkach twoich przestrachy a wątpienia jakie przypadają, to już zrozumieß, iż sprawy Ducha Bożego w tobie nie maß, ale już duch przeciwny wwodzi cię w rozpacz a w wątpienie o Panu twoim. Gasi w tobie

nadzieję, podyszcza w tobie smutek a żałość o rzeczach doczesnych a nie dopuścić tego baczyć, iż wszystko co masz, nie twoje ale Pańskie jest a tyś jeno tylko doczesnym szafarzem tego. Albowiem jako prorok powiada: Iż Pańska jest ziemia a wszystko napełnienie jej. A czegoż tak bardzo żałujesz, gdyż nie twoje było. I owszem jeszcze winieneś jako szafarz z tego liczbę Panu Bogu dać. Ale chceszli ty, w jakiejeśkolwiek jest przygodzie, w sobie dobrą myśl uczynić, wspomnisz na to świadectwo, które tobie Duch ś. dawa o Panu twoim, postawże go jako obraz przed oczyma swojemi a rozpamiętaj sobie, iż się dla ciebie narodził, dla ciebie rozmaite prace i męki podjął, nakoniec ukrzyżowan umarł, zmartwychwstał, a szedłszy do Boga Ojca swego, wziąwszy na się wszystko przewinienie twoje jako baranek niewinny, siadł na prawicy jego. A tam się już ustawicznie o cię stara, a tam cię już na swej pilnej pieczy ma, aby snać i włos z głowy twej nie zginął. A któż tedy nam sprzeciwić się może, jeśli on będzie z nami. Już i wszytkie frasunki i kłopoty twoje, jakożkolwiek na cię przypadną, prędko się obrócą w pociechę tobie, jeśli będziesz wiernie dufał jemu.

A jako on sam powiada, iż najmniejszy wróblik nie zginie nad przejrzenie jego. A owszem ciesząc nas mówi k' nam: Izażeście wy nie większej wagi u Ojca mego niż ptaszkowie niebiescy. A gdyż to pewnie wiesz, iż tak możny Pan nad tobą straż dzierży, cóż cię tedy ruszyć ma, cóż cię tedy w tej nadzieji uwieść ma, abyś mu nie miał dufać, gdyż pewnie wiesz, cożkolwiek się nad tobą dzieje, wszystko tobie ku dobremu końcu a ku pociesze twej będzie przywiedzione. Ej jużciby to kamienne a zapomniałe serce było, mając taką opiekę nad sobą a tak wierne obietnice, aby się unieść a zatrwożyć miało a zwłaszcza, gdy będzie podparte sprawą Ducha ś., iż nam to da zrozumieć, jakiego Pana mamy, jako mu dufać i jako mu się poruczać mamy.

A iż między wszystkiemi innemi niebezpieczeństwy to właściwe tu Pan przełożyć raczył. Iż z bóżnic swych będą odłączać was. Tu dopiero obacz, co to jest bóżnica a co to jest prawy kościół Pański. A uważ to sobie, jako to jest mocny szczyt na każde niebezpieczeństwo mocno a stale trwać przy kościele Pana swego. Nie rozumiejże o onym murowanym albo ręką budowanym, boć to jest dom ku modlitwom Pańskim a ku szafowaniu świętości jego sprawiony. Bo jako Izajasz mówi w osobie Pańskiej. Któryż jest dom, któryby mnie ogarnąć mógł, i któreż jest miejsce odpoczynienia mego. Izaż niebo nie jest stolec mój a ziemia podnóżek nóg moich? A tak wszędy Pan jest a pełne niebo i ziemia możności jego.

Ale kościół Panu Bogu przyjemny, jestci wszystko zebranie chrześciańskie jakożkolwiek po świecie rozprószone a gdziezkolwiek jest, gdy jeno stale a mocno stoi przy Panu swoim a przy szczerej wierze a nauce jego, obietnice jego święte ustawicznie przed oczyma mając a w nich nic nie wątpiąc a w niczem inszem swych rozkoszy a swych radości nie pokładając, nigdziej indziej rady ani pomocy nie

szukając, jeno w Panu swoim. Tu on już tego kościoła kapłanem jest, tu on już tych członków głową jest, tu już on wszystkę opiekę i wszystkie radości swoje w tym kościele położył. Jakoż o tem sam powiada, iż z człowieczymi syny wiernymi będą wszystkie rozkosze moje.

A tak przejrzał to Pan Bóg, iż tacy ludzie z tej społeczności a z tego kościoła mieli być w nienawiści u inszych narodów ludzkich, którzy sobie bóżnice swoje wymyślać mieli a sprawy swe, wiary swe, nadzieje swe, modły swe inaczej obracać mieli, niźli prawy kościół Pański, który jest na tej opoce na Panu Chrystusie zdawna fundowany a założony. A w zebraniu swojem a w bóżnicach nie mieli radzi widzieć wiernych nauk Pana swojego, wiernych nauk apostołów jego.

I powiedział tu Pan przyczynę w tej Ewanielji, przecz to uczynić raczył: Iż nie poznali Ojca ani mnie. A co to jest poznać Ojca i Syna jego, już jest szeroko o tem wszędzie napisano. Poznać, jako to jest dobrotliwy Ojciec, poznać też to, iż on wszystko chce dla nas przez swego miłego syna oprócz żadnych wymysłów uczynić, jeśli go jeno wiernie miłować a jemu wiernie dufać a jego świętej woli naśladować będziemy. Poznać też, co to jest za Syn, co jest za nauka jego, jakiej to dobroci Pan, iż nas zjednoczywszy za braciszków sobie, jakoż nas i sam tak zowie, ustawicznie ofiaruje Bogu Ojcu swemu, przyczyniając się za nami.

Poznać też to, jako się tego przestrzegać, aby go nie gniewać. A jeśliby się człowieczeństwo uniosło, jako go zasię ubłagać, albowiem jako jest miłosierny, tak też jest i sprawiedliwy. A Paweł ś. powiada, iż straszliwa jest rzecz wpaść w ręce Boga żyjącego. A tu już, gdy tak sprawion będziesz przez Ducha świętego już w prawym kościele a w prawym przybytku Pańskim chodzić będziesz. Już się nic nie staraj, choćby cię od innych bóżnic odłączono, jużeś w społeczności miłośników Pańskich.

Co w tej rozprawie ś. baczyć a uważać mamy.

Cóż tu masz najpierwej baczyć mój miły chrześciański bracie? Uważaj sobie a to najpilniej, gdy słyszysz, iż Pan twój, jeśli będziesz wiernie stał przy nim, obiecuje zesłać Ducha swego świętego, abyś go prawie poznał i Boga Ojca swego niebieskiego a coć z tego za pociechy uróść mają, gdy prawie poznasz Boga swojego a mocno staniesz z wiarą swoją przy świętym majestacie jego, jużeś się o tem szeroko nasłuchał. Drugie, masz uważać te słowa Pana swego, iż tu przeciwników swoich niczem inszem nie winuje w upadkach ich, jeno powiada przyczynę wszystkich złych spraw ich, iż nie poznali Ojca ani mnie. Także każdy smutek, każdy upadek, żadny nigdy nie będzie nikomu straszen, kto pozna Boga Ojca swego, obietnice święte jego, straż i opiekę jego. Trzecie, masz uważać, co to jest być w kościele Pańskim a co jest kościół jego, gdyż to nic inszego nie jest, jeno być w zebraniu a w społeczności wiernych jego a wdzięcznie poślubionych jego. A iż już żadna bóżnica, żadny wymysł świata tego przeciwko temu wiernemu

zebraniu jego żadnej mocy ani żadnej władzy mieć nie może.

A tak uważając to, uciecżmyż się do Pana naszego, wołając ku niemu w tej społeczności kościoła świętego, aby on nas tym Duchem świętym swoim tak posłać raczył, jakobyśmy poznawać mogli to święte Bóstwo jego a chodzili w społeczności tego świętego a wiernego kościoła jego. W którym kościele a w której społeczności daj Panie Boże, abyśmy stale przy Tobie ustawicznie trwali a Twoję opiekę, a Twoję obronę, jako własne owieczki Twoje nad sobą wiecznie znali! Amen.

XXXIX.

Razanie na dzień świąteczny.

O sprawach Ducha świętego.

„A byli napełnieni Ducha świętego i poczęli mówić rozlicznymi języki tak jako on Duch święty dawał zrozumieć im“ itd.

Właśnie te słowa mają być założone na każdej sprawie o Duchu świętym. Albowiem gdy rzeczy wszystkie zbawienia naszego, które się dziwnemi sprawami przez naszego wszechmogącego Pana działy od początku świata, żadnym rozumem, żadnymi rozmysły nie mogły być ogarnione, by tego był Duch święty dziwnie a rozmaicie w sercach ludzkich nie objawił, iż potem ludzie przychodzili przez wiarę, która była przez Ducha świętego sprawowana, k' temu rozumieniu. Gdyby też to nie było w ludzkich sercach objaśnione, tedyby nikczemne były sprawy nasze, którebyśmykolwiek czynili, starając się o to wieczne królestwo a o to wieczne dobro. Którego z obietnicy a z dobrotliwości Pańskiej z wielką radością a z pociesżliwą nadzieją ustawicznie czekamy. A gdyż to dobrodziejstwo tego zrozumienia z łaski a z Boskiej dobroci Ducha świętego mamy, tedy nam jest potrzeba wiedzieć, co jest Duch święty a jakie są dobroci jego i sprawy jego. Czego niskąd inąd ogarnąć nie możemy, jeno z jegoż samego Boskiego natchnienia a najwięcej ze słów Zbawiciela naszego, które on nam, będąc w świętem człowieczeństwie swojem, szeroko rozsławił i przez Ewanielistów swych Duchem świętym sprawionych napisane zostawić rozkazał. Którą to Ewanieliję napisał

Łukasz ś. w sprawach apostolskich w rozdziale II., w. 1—13.

A iżbyśmy mogli lepiej a dostateczniej zrozumieć słowa Ewanielisty świętego, któż to ma inszy w nas

sprawić, jeno tenże szafarz a ta nieskończona dobroć tegoż Ducha świętego, którego nam niechaj raczy dać wszechmogący a nieśmiertelny Bóg nasz dla imienia Syna swego a ku lepszemu uznaniu Bóstwa jego! Amen.

Pokolenie żydowskie Pan Bóg był na wszem bardzo umiłował, nie dla ich stworzenia, jeno iż ten był naród najpierwej Pan Bóg na świecie postanowił i w tym narodzie wolę swą świętą najwięcej okazywać raczył. A potem, iż się rozmaite narody od nich rozrodziły a Pana Boga swego odstąpiły, już Pan Bóg nie miał o nich tej pieczy, jako o tych, którzy o nim wiedzieli, pamiętali a jego się imieniem ozywali.

A przy dokończeniu wychodzenia ich z Egiptu, gdy już Pan Bóg nad Faraonem rozmaite pomsty a srogie plagi, iż ich wypuścić nie chciał, wypełnił, kazał żydom to oznajmić, iż ja sam zstąpię na ziemię a przejdę przez ziemię Egipską a każę zabić a umorzyć w każdym domu, cóżsiękolwiek najpierwej w tym domu urodziło. A tak każdy z was weźmij baranka niepomazanego a będziecie go jeść w narodach swoich. A przytem też weźmiecie krwi onegoż to baranka niewinnego a naznaczycie na podwojach swych. A gdzieby były podwoje znalezione krwią onego baranka niewinnego pokropione, tedy Pan Bóg wszechmogący w pokoju dom ten z łaski swej, jako sobie wierny a posłuszny, zachować raczył.

Potem, gdy się to stało, jako wyszli przez suche morze, jako je gonił Faraon król z wielkiemi wojskami, jako go było w onej pogoni morze zatopiło, byłaby wielka historja. Ale, iż k' temu przychodzę, gdy już byli na puszczy, idąc w drogę, gdy na jednem miejscu odpoczywali a rozbili swe stany: Widząc Pan, iż im było grozy a zakonu potrzeba, tedy w pięćdziesiąt dni raczył się im w wielkim strachu a w wielkiej wielmożności swojej na górze Oreb okazać tak, iż ziemia drżała, góra się srogim dymem kurzyła, gromy, łyskawice rozliczne ludzi straszyły tak, iż się żadny przystąpić nie śmiał. Albowiem też im to powiedziano było, iż każdy srogą śmiercią umrzeć miał, ktoby się tam przystąpił. Tylko sam Mojżesz, który był książę a wódz onego ludu od samegoż Pana przejrzany, wstąpił na onę górę i wziął tam wielkie a rozmaite obietnice i pociechy ludowi onemu, który już miał być inaczej sprawowan od Ducha ś., niż pierwej i potem każdemu, którzyby jeno woli Pańskiej a imienia jego świętego na potem naśladowali i wzywali. I wziął dwie tablice, na których była ona święta wola Pańska napisana. Albowiem przedtem tak prawie jako błędne zwierzęta bez zakonu chodzili, ani też wiedzieli co to złe a co dobrze. Jako i Paweł ś. o sobie mówi: I ja, bym był zakonu nie uznał, tedybym był i do tego czasu nie wiedział, co jest grzech. I nazwan jest ten dzień greckim językiem Pentekostes, co się wykłada, jakoby pięćdziesiąt, a to iż też było dni pięćdziesiąt od wyjścia ludu onego z onych ciężkości a z onej srogiej niewoli, którą cierpieli w Egipcie.

Patrzajże pilno a uważ tu sobie każdy chrześciański człowiecze tę figurę a to podobieństwo, iż też ty piel-

grzymujeß a pielgrzymowanie twoje dziśiejßego wieku twego jest podobne ku pielgrzymowaniu onych żydów, którzy wyßedłßy z Egiptu chodzili po pußczy, oczekiwając pocießenia od Pana swego. Obaczże, w jakimeś Egipcie tego nędznego świata. Obacz, w jakiejeś ciężkości a w jakim strachu chodziß przez srógość grzechu. Jakiego Faraona a snać nie Faraona, ale srogiego kata, czarta, przeciwnika swego ustawicznie nad sobą maß. Jako błądziß po pußczy z rozmaitemi myślami swemi, które na to nic nie pomnią, co się dziś około ciebie dzieje i co się na potem dziać będzie, jeśli odstąpiß od wodza a od pasterza swojego, Pana a Zbawiciela swego, który cię bezpieczniej wiedzie do obiecanego tobie królestwa, niżli on Mojżeß, który wiódł żydów do onej ziemi obiecanej a rozkoßnej, którą mu był Pan naznaczyć a obiecać raczył.

Uważ też to sobie, równali jest obietnica twoja, która jest wieczna ku onej doczesnej ludu onego. Patrzajże pilno, którym kßtałtem on naß święty Mojżeß, naß miłościwy Pan, to czynić a sprawować raczył. Jako poraziwßy nieprzyjaciela naßego, naznaczywßy niewinną krwią podwoje naße, aby nas już przejrzał i obrał lud sobie wybrany, wstąpiwßy na górę Oreb, na onę srogą górę krzyża świętego a tam zjednawßy nam rozmaite a nieskończone dary i pociechy, które już większe być nie mogły, iż nas odrzuconych przywiódł zasię do łaski a do świętego miłosierdzia Bożego.

Patrzajże, jakie nam też obietnice przynieść raczył, iż przez łacne staranie, którego nas króciuchno nauczyć raczył, już dostąpić możemy onego błogosławieństwa a onych nieskończonych dobroci, których ojcowie naśi, by też byli i krew swą wylewali, nigdy dostąpić nie mogli. A sprawiwßy to nam wßystko, a wstąpiwßy w człowieczeństwie swojem do błogosławionego Ojca swojego, pięćdziesiątego dnia po męce swojej, po wywiedzeniu naßem z srogiego Egiptu, objawił nam te pociechy a objawił te wßystkie święte sprawy swoje a prawie dał jako napisaną na tablicach w serca naße świętą wolę swoję, gdy nam raczył zesłać Ducha swego świętego.

A toć była figura onego baranka, a toć było podobieństwo onego wyjścia i onego błądzenia po pußczy przodków naßych. Toć wßystko nad nami nędznymi a upadłymi nędzniki wypełnić się miało, co się naonczas nad narodem żydowskim wypełniło. A toć jest prawe Pentekostes naße. Albowiem nie podobien był upadek naß ku upadkowi onemu a więzienie naße ku więzieniu onemu, w któreśmy byli niebożątka wiecznie upadli, by był ten niewinny baranek Pan naß, miły Jezus Chrystus, nie naznaczył podwojów naßych krwią swą błogosławioną, a nie wywiódł nas z onego srogiego Egiptu, to jest z przeklęcia naßego, za któreśmy byli skazani na wieczne więzienie. Iż już, którzy jemu dufamy, a statecznie przy nim a przy nauce jego stoimy, już żadna srogość, żadna przekaza, żadna zła nadzieja nie tylko nad nami ale i nad domami naßymi nigdy mocy mieć nie może.

Ale cóż jest na tem, iżbyśmy to wiedzieli, co się nad nami dzieje i na potem dziać ma, gdy tego dobrodziej-

stwa od Pana swego sobie nie zjednamy, gdy tego rozumieć nie będziemy, cośmy za to powinni a którym kształtem to Panu swemu zasługiwać mamy i jako się ku tym miłościwym obietnicom przypatrywać mamy, abyśmy ich dojść a doczekać mogli. Co inaczej być nie może jeno przez stałość naszę, przez stateczną wiarę a miłość, którą ma sprawić w nas urząd a dobrodziejstwo Ducha ś., którego właśnie Pan nasz nazwał być pocieszycielem.

Bo nie dosyć na tem, iż o co prosisz Pana w smutkach swoich a w upadkach swoich, nie dosyć na tem, iż masz pewne obietnice o wysłuchaniu swojem, jeśli ten święty pocieszyciel nie objaśni a nie nawiedzi serca twojego a nie sprawi w tobie takiej wiary i takiej stałości, w jakiejbyś ty to, o co się jeno starasz na tym nędznym świecie a zwłaszcza, coby nie było nad wolę Pana Boga, stworzyciela twojego, otrzymać mógł.

Ale gdy tak już sprawion będziesz, toś już dopiero pewien a ist, iż nieomylnie a niewątpliwie pociechy a żądności twoje w tobie będą wypełnione. A to już koniec pociechy twojej, gdy przez Ducha ś., przez onego wiernego pocieszyciela twojego będziesz k' temu przywiedzion, czego jest pożądało troskliwe serce twoje a iż w dobrej nadzieji będziesz utwierdzony z zupełnością wiary twojej, która nie przez cię ale przez dobrodziejstwo tego to Ducha świętego byłaby w tobie sprawiona a utwierdzona.

Ale nie tylko w dzień świąteczny Duch ś. w możności swej był się objawił. Od początku świata wszystkie sprawy przeminęłych i przyszłych wieków, zwłaszcza zbawienia naszego, zawsze były za sprawą Ducha ś. A gdy się miał zjawić Pan nasz na świat, tedy Anioł Pannie przy zwiastowaniu powiedział: Iż Duch ś. zstąpi w cię a moc najwyższego Boga zaćmi około ciebie. Jako też i przy ofiarowaniu Pana naszego Ewanielja świadczy: Iż gdy Symeon wziął dzieciątko na ręce swoje napełnion Ducha ś., a wołając głosem wyznawał możność świętą Bóstwa jego. Anna prorokini tamże Duchem ś. napełniona powiadała o prawem przyjściu już będącego Messjasza nam zdawna obiecanego. I gdy był chrzczon Pan nasz w Jordanie przez Jana ś., tam w osobie gołębicy Duch ś. okazać się raczył, gdzie tego głos z nieba potwierdził, który był słyszan: Iż to jest syn mój miły, tego, chcę, abyście słuchali.

A owszem gdy już dokonał Pan wszystkich spraw zbawienia naszego, już jawnie, jako Ewanielja świadczy, przy wszystkiem zgromadzeniu apostołów i innych ludzi świętych, spadł na nich Duch ś. jako grom i okazał się nad każdym na kształt języka ogniowego, dając nam naukę, abyśmy zapaliwszy jako ogniem serce swe, wyznawali wielmożność Pana naszego i to, co on nad nami z szczerej dobroci swojej miłościwie okazywać raczył. A tak, gdy już wiesz, iż Duch święty w nas sprawować raczy wszystkie dary i dobrodziejstwa Pana naszego, już się ochotniej staraj, jakoby to święte Bóstwo ciebie i wszystkie sprawy twoje Panu Bogu ku czci sprawowało.

Bo acz nam jest dana obietnica przy ostatecznej wieczerzy Pańskiej, iż ilekroć przyjmować będziecie ciało

i krew moję, tylekroć wam będą odpuszczone grzechy wasze, a komu są grzechy odpuszczone, już ten chodzi w miłości Pańskiej. Acz nam jest dana obietnica druga: Iż kto uwierzy a ochrzczon będzie, ten będzie zbawion. Dana nam też jest obietnica: Iż o cokolwiek jeno prosić będziecie w imię moje, nic wam nie będzie odmówione. Ale obaczże to sam u siebie, jeśli przy tej obietnicy każdej nie będzie w tobie prawej nadzieje a stałej wiary o Panu swoim, która tobie przyjść nie może oprócz sprawy Ducha ś., te wszystkie obietnice tobieby żadnej pociechy nie przyniosły, owszemby się w niwecz obróciły. Albowiem sam Pan na to srogą sentencję uczynił: Iż ktoby to przyjmował niegodnie a to jest bez wiary a bez dostatecznego doświadczenia swego, tedyby sąd a pomstę sobie przyjmował. Gdzie i Paweł ś. takież tego słowy swemi podpiera, mówiąc: Iż bez wiary żaden się Panu Bogu upodobać nie może. O jakażby to była słaba nadzieja nasza, gdyby nie było daru a dobrodziejstwa Ducha świętego, aby w nas tę zupełną wiarę a stałość podуszczyć raczył. W niweczby się wszystkie radości nasze obróciły.

Acz wiemy rozmaite dobrodziejstwa Boga Ojca naszego, które nad nami dziwnie okazywać raczy, iż jako Dawid powiada: Mało mniej od anioła człowieka uwielbić raczył. A stworzywszy go na kształt bóstwa swego, co to okazał w osobie syna swojego, na nic go inszego nie chowa, podrzuciwszy tu wszystko pod nogi jego, jeno aby mu potem dał opanować przy sobie wszystkie radości nieba swego. Wiemy też dobrodziejstwa Syna Bożego, iż gdyśmy to byli wszystko stracili, on przez srogość męki swojej to nam wszystko u Boga Ojca swego przejednać raczył, także nas zasię przywrócił ku straconemu dobru naszemu a uczynił nas z synów przeklętych wdzięcznymi syny Bogu Ojcu swemu a braciszki sobie.

A cóżby potem było, by był Duch święty z miłosiernej dobroci swojej tego w nas nie objaśnił, tedybyśmy byli temu nigdy nie zrozumieli. A gdybyśmy byli nie zrozumieli, jakobyśmy byli wierzyć mogli? A gdybyśmy byli nie uwierzyli, jakożbyśmy się już byli Panu swojemu podobać mieli? A tubyśmy już musieli się byli obrócić w niewdzięczne stworzenie a w przeklęty naród u Pana swojego.

Widzimy też, co się około nas toczy, jako około nas przeciwnicy nasi harcują, świat, ciało, czart, przywodząc nas w rozmaite grzechy, aby nas zawsze mogli zmierzić Panu naszemu. A żadna godzina nie jest, aby nędzny człek był od upadku bezpieczen, nie będzieli podparcia a miłosierdzia Ducha świętego. A byśmy w takich niebezpieczeństwach nie mieli mieć dostatecznej nadzeji a wiary o Panu swym, iż on będzie obrońcą naszym a nikomu innemu nad nami panować i królować nie da oprócz królestwa swego, tedyby była słaba obrona nasza, abyśmy bez pomocy jego upaść nie mieli a omylić się nie mieli.

A tak, gdyż to jest nasz ostateczny szczyt a to jest najgruntowniejsza obrona każdego niebezpieczeństwa naszego, prośmyż wszechmogącego Boga a Ojca naszego, aby tymto pocieszycielem a Duchem świętym serca a myśli nasze objaśnić raczył, abyśmy go jako Boga

Ojca swojego poznać mogli, a poznawszy go, jemu jako cnotliwi synowie w stałości a w wierze trwali a stąd ku jego świętej łasce przychodzili, mając nadzieję w onej świętej obietnicy Pana naszego, co nam powiadał o wysłuchaniu próśb naszych u Boga Ojca swego, mówiąc: Izażby był który tak zły ojciec, gdyby syn u niego prosił chleba, aby mu podał kamień, albo gdyby prosił ryby, aby mu dał węża? Takież Ojciec wasz niebieski wie, co wam mą dać, gdy go jeno prosić będziecie. A to jest: da wam Ducha świętego, pocieszyciela waszego. Albowiem rozumiejąc, iż to jest najprzedniejszy skarb a najprzedniejsze dobro nasze, łaska a sprawa nasza przez Ducha świętego, gdy to mieć będziemy, już wszystkie sprawy nasze, już wszystkie postępki nasze będą się podobać Panu Bogu naszemu.

Co sobie z tej rozprawy świętej rozważać mamy?

A tu rozważać mamy, co to jest za Bóstwo a jakie są dziwne sprawy jego. Wiemy, iż Bóg jest a iż jest dziwną a nieskończoną mocą i wielmożnością, której ani rozumem ani żadnym rozmysłem nikt poścignąć nie może. Tego Boga wola a moc, pochodząca od niego, jest Duch święty jego, który rządzi, sprawuje a opatruje wszystkie rzeczy na ziemi i na niebie, który wie i widzi wszystkie tajemnice i wszystkie wewnętrzne sprawy i myśli każdego stworzenia. Druga, obaczać mamy, iż wszystkie sprawy nasze jako są trudne, jako są zaplecione i z kim burdę mamy i jako twarde przeciwieństwa około nas się toczą i co jest za rozum nasz i jako jest grzechem zarażone a zemdlone przyrodzenie nasze. A jeśli nie będzie tego Ducha świętego Pańskiego a miłościwego podparcia jego, już słaba nadzieja nasza, już rada, opatrzność i każda sprawa nasza byłaby nie inaczej, jeno jako zwierzęca, jeśliby ten Duch Pański nie objaśnił a prawie nie ożywił umysłów naszych, wszędy a wszędy słabeby były postępki nasze i każde obaczenie nasze. Trzecie pomnieć mamy, jakie mamy obietnice od Pana swego i w świętościach jego i w prośbach naszych. A cóżby było po tem, jeślibyśmy to bez wiary czynili a sprawowali, wszystkoby się nam to w niwecz obróciło a żadnego nam pożytku nie uczyniło. A wiara żadnym obyczajem w nas wzbudzona ani sprawowana być nie może bez sprawy a bez natchnienia tegoż to Ducha świętego, tak jakośmy już pierwej słyszeli, bo przez wiarę mamy się podobać Panu Bogu swemu. A toć jest koniec wszystkich skarbów naszych a to są pociechy wszystkie nasze, podobać się Panu Bogu swemu a czekać nad sobą wypełnienia wszystkich miłościwych obietnic jego.

A gdyż tego dostać ani dostąpić nie możemy oprócz rady, pomocy a podparcia Ducha świętego, raczysz go nam tedy dać a zesłać w serca nasze Boże Ojcze nasz wszechmogący a objaśnić te błędne a pożądliwe serca nasze z łaski a z miłosierdzia swojego przez zasługę Twego miłego Syna a przez pokorne prośby nasze! Amen.

XL.

Kazanie w świąteczny poniedziałek.

Przeciwko niedowiarstwu słowom Pańskim.

„Albowiem do niego przyjdziemy a mieszkanie sobie przy nim uczynimy“ itd.

Obyczaj jest dawny, iż przy każdym wykładzie Ewanielji świętej bywają z niej wzięte niektóre słowa za początek, ku którymby się inne słowa Pańskie ściągały. Jako tu w tej Ewanielji Pan Chrystus przepowiadając wolę swą świętą zwolennikom swoim i wszystkim wiernym swoim, którzyby się o to pilnie starać chcieli, mówi a obiecuje: Iż do niego przyjdziemy a mieszkanie sobie z nim uczynimy. A tak, jako to sobie kto uważyć ma, trzeba się dobrze rozmyślić, jako wielkie stany się do niego obiecują, jakoby te przybytki ochędożyć i jakoby je przyprawić, gdzieby tak zacnych gości zachować miał. Albowiem rozumiej temu, gdziebyś tak wielkie stany do siebie zwabił, iż bez wielkich skarbów a bez wielkich upominków być nie możesz. A jako k' temu przyjść masz i jako też pałac serca twego k' temu przyprawić masz i jakie klejnoty za to odnieść masz, sam cię tu Pan twój w tej Ewanielji świętej miłościwie uczy. Którą to Ewanielję napisał

Jan ś. w rozdziale XIV., w. 23—31.

Słyszałeś słowa Pańskie, jako tu wielkie rzeczy ku pociesze naszej, jako własny Ojciec dziatkom swym, nam łaskawie przekładać a przepowiadać raczył. Jedna, iż nam obiecuje taki klejnot a skarb taki snadnie znaleść, którego ani ziemia ani niebo bogactwy swemi zarównać nie może. A to ten, gdzie mówi: Iż do niego przyjdziemy a mieszkanie sobie z nim uczynimy. Drugie, okazał nam drogę, jako k' temu przyjść i jako się na takie goście przyczyniać mamy, gdzie mówi: Jeśli kto będzie miłował mnie a słów moich pilen będzie, Ojciec mój też go umiłuje. Trzecie, iż nam obiecuje słowa swoje a nie insze przez Ducha swego świętego w nas objaśnić a podószczyć, jakobyśmy im na potem lepiej zrozumieć mogli. A potem pokój swój nam łaskawie obiecuje zostawić a nie tak omylny, jaki świat obłędliwy między sobą zachowywa.

Ile ku pierwszemu, co tu Pan powiedzieć raczył: Iż do niego przyjdziemy a mieszkanie sobie u niego uczynimy. Uważyż to sobie chrześciański człowiecze, jaki to jest Pan, iż on znając ciebie, przeciwnika a nieprzyjaciela swojego, nietylko aby cię miał miłościwie w łaskę przyjąć, ale jeszcze sam obiecuje do ciebie przyjść za bardzo

małem staraniem twojem a twój błąd, twą krnąbrność w tobie opatrzyć a uskromić a przybytek twój wedle myśli ochędożyć i wdzięczny sobie uczynić.

Co to był dał znać każdemu upadłemu człowiekowi jeszcze w onej Ewanielji o onym zginęłym, utratnym a nieposłusznym synu, który już był utracił ojczyznę swoję, to jest ojczyznę królestwa niebieskiego. Gdy się uznał a nawrócił się ku ojcu swemu, nietylko, aby go miał w łaskę swą przyjąć, ale daleko k' niemu wyszedł, umiłował, udarował i ubłogosławił i przyjaciół swych obesłał, aby się społu radowali z nim z nawrócenia. A tuć jest każdy z nas ten upadły syn, którego ten miłościwy Ojciec a Pan nasz nietylko aby w łaskę swą miał przyjąć, ale za małem upokorzeniem, sam się obiecuje do niego przyjść a wdzięczne mieszkanie sobie z nim uczynić i z przyjaciołmi swymi, to jest ze wszystkiem zebraniem niebieskiem z jego się nawrócenia rozradować i rozmaitymi dary udarować. Tak jako pismo powiada, iż jest wielkie wesele wszemu zebraniu niebieskiemu nad jednym upadłym, gdy się obaczy a nawróci się ku Panu swemu.

Gdzież tedy ona twoja wiara nędzny człowiecze, co biegasz, co latasz po świecie, po rozmaitych krainach, szukając obrazów, słupów, odpustów, grobów, szukając Pana swojego, jakoby błędnego a mieszkania swego nie mającego. A on ciebie sam szuka, sam się do ciebie przyjść obiecuje, jeno się go wiernie rozmiłuj a wiernie mu dufaj. A jeślibyś jeszcze temu nie wierzył a to wejrzyj w niebo a obacz, iż to jest stolec a majestat możności Bóstwa jego. A tu pomnij na to, jako prorocy o tem powiadają: Iż nietylko niebo, ale i ziemia napełniona jest wszystka możnego Bóstwa jego. Jako i zbór wszystek niebieski ustawicznie woła wyznawając a mówiąc: Święty, Święty, Święty Pan Bóg nasz Sabaoth, pełne jest niebo i ziemia majestatu chwały twojej.

A jeślibyś jeszcze temu nie dufał, iż on wszędy jest a iż cię zewsząd ogarnęła możność jego a i wewnątrz wszystkie sprawy twoje przepatruje oko święte jego, tedy cię niechaj ruszy ta nieomylna prawda, któręć tu Pan powiada, iż do ciebie sam przyjść chce a mieszkanie sobie uczynić u ciebie, jeśli go miłować a jemu dufać wiernie będziesz.

O niewdzięczniku, o niedowiarku, on do ciebie idzie a ty przed nim uciekasz, a ty się tułasz, a z miejsca na miejsce się pomykasz. A chleb ubogich ludzi, który tobie Pan nad potrzebę opatrzenia twojego dać raczył, na niepotrzebne koszta a na niepotrzebne wymysły szafujesz. Jemu dawać chcesz a on tobie wszystko dał, czynisz go lichwiarzem, wziąwszy od niego tysiącami a dajesz mu lekki płat od tego. Azażbyś tego nie lepiej obrócił na onych, co ich synaczki swymi, braciszki swoimi zowie i k' temu tego dokłada: Cokolwiek najmniejszemu z tych moich w imię moje uczynicie, jakobyście mnie samemu uczynili. Izaż mało masz ubogich ludzi, ubogich a zwłaszcza cnotliwych kapłanów, ubogich sierotek, które Pan Bóg tobie w opiekę poruczył, szafarzem cię ich uczynił i przez proroków cię na wielu miejscach z tego upomina. A tubyś już wypełnił wolę

Pana twojego, izby nie wiedziała lewa ręka twoja, coby prawa uczyniła. A toby była Panu twojemu wdzięczna ofiara twoja i wdzięczna droga twoja, a to wdzięczniejsza niźli ona, gdy cię jako licemiernika, aby cię widziano, dwaj wiodą a trzeci kijem bije, abyć przestąpiono.

Nie upominam cię z tego, abyś gardził domem Pańskim, który jest jemu ku czci a ku modlitwie zbudowan i owszem ci to radzę, albowiem już tam jedna winnica Pańska, jedna owczarnia a bardzo wdzięczna jego, acz będą w niej kozy i owce. Ale jako Pan powiada: Iż znam głos owieczek swoich a one też znają głos mój. A tam już z tej społeczności a z tej owczarni jest wdzięczny głos u Pana twojego. Bo jako sam powiada: Gdzie ich dwaj albo trzej bywają zgromadzeni w imię moje, jam z nimi jest. A cóż owszem, gdzie ich więcej, już tam i serce i oko Pańskie nad nimi jest, jeśli wedle woli, nauki a słów jego będzie zgromadzenie ich. Nie tak jako licemierników, którzy aby byli jeno widziani a dla pychy okazywali nabożeństwa swoje. Jako się tych licemierników wiele międzý nami zawadza. Acz i na każdem miejscu takie zgromadzenie wiernych jego jemu się zawsze podoba. Ale iż wżdy w tamtym domu świętości wierne jego bywają sprawowane, pamiątka a obchód męki jego świętej bywa tobie przed oczy twoje położona, gdzie sobie snadniej zjednać możesz odpuszczenie grzechów swoich i błogosławieństwo od Pana swojego, jeśli tego będziesz z zupełną wiarą a z pokornem sercem szukał a używał. Albowiem jakomci pierwej powiedział, co z pychy a bez wiary jest, nic się Panu Bogu podobać nie może, jako Jakób święty szerzej o tem napisał. Acz onemu młodzieńcowi było powiedziano, gdy pytał, co miał czynić a zbawion być, aby wszystko co miał zaprzedał. Ale tego dołożył Pan: Zaprzedawszy naśladuj mię. A cóżto jest naśladować go, nic inszego, jeno mu wiernie wierzyć a nadewszystko miłować. Bo kto kogo miłuje, ten się tego strzeże, aby go nigdy nie gniewał a nie obruszył woli jego.

Toś już miał, gdzie masz Pana swojego szukać a jeszcze, iż się sam ku tobie obiecuje przyjść, jako go masz czekać. Patrzajże zasię najmilejszy braciszku, jako się ku tak zacnemu a wielkiemu gościowi gotować a przyprawować masz. A tu cię Pan twój uczy, iż nie potrzebuje od ciebie żadnych kosztów, żadnych przypraw, jeno powiada: Kto będzie miłował mnie a słów moich będzie słuchał, tedy Ojciec mój też się go rozmiłuje a do niego przyjdziemy a mieszkanie sobie u niego uczynimy. O wdzięczniż to goście o błogosławionyż to człowiek, kogo tacy goście nawiedzą. A jako jest lekki koszt a przyprawa na tak zacne osoby, którego nas tu Pan nasz naucza.

Ale ach niestetyż, snać innych gości więcej szukamy, więcej się na nich przyprawujemy, po świecie ich szukając, do ich grobu biegając, kości ich całując, po świecie roznosząc, którym rozkazano być w pokoju. A Pan nas z tego upomina, iż nic inszego nie masz chwalić, nic inszego z duszy i ze wszystkich sił nie miłować oprócz Pana twojego, albowiem to jest wszystko stworzenie jego. Jako i Paweł ś. do Koryntjan

piße: Widzę niebożątka, iż Duch Boży nie jest z wami a wedle świata chodzicie, bo słyßę między wami swary, iż jedni mówią: Jam jest Pawłów a jam Piotrów a ja Apollów. Izażeście od Pawła albo od Piotra jakie dobrodziejstwa wzięli, izaż Paweł albo Piotr za was ukrzyżowan? I co jest Paweł albo Piotr, jeno równi słudzy tego Pana, któregoście wy uwierzyli. A nietylko Paweł ś. albo inni Święci nas z tego upominają, ale i ono błogosławione stworzenie, Anieli Pańscy, nigdy się chwalić nie dali, jeno Pana swego, jako maß u Tobiaßa i u Jana świętego w zjawieniu jego i na innych miejscach jest wiele o tem napisano.

A tak też świętym i ßczerym słowom Pańskim wiary nie dawamy, gdy nam to obiecuje: Iż o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię moje, wßystko wam będzie dane. A gdzież tu miłość a gdzież tu wiara, iż się nań stroiß z prokuratory i z pomocniki, jakoby do świeckiego pana, jakoby on nie rozumiał, czego ty potrzebujeß. Jako i Jan ś. z tego nas upomina: Iż gdyby zgrzeßył człowiek, mamy patrona swego, mamy opiekalnika swojego, Pana Chrystusa, który już tam sprawuje wßystkie potrzeby naße, stojąc na prawicy u Boga Ojca swojego. A gdy mu nie dufaß a gdy go nie miłujeß, tak jako on potrzebuje, a tegoś nie wdzięczny, iż do ciebie przyjść chce a tobą się opiekać chce, jużeś sobie krzyw, jeśli ten umysł swój a tę drogę swoję odwrócić od ciebie będzie raczył.

I naucza cię tu Pan, jako to sobie zjednać maß, aby do ciebie przyßedł a tobą się opiekał a z tobą mießkanie uczynił, gdzie powiedział: Kto będzie miłował mnie a słowa mego słuchał, tego się też Ojciec mój rozmiłuje. Ale, iż na drugiem miejscu powiedział: Nie każdy kto woła za mną: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa mego, ale ten rychlej, który czynił wolę Ojca mego. Tu trzeba baczyć, jako tego Pana miłować, jako słów jego naśladować a jako wolę Ojca jego czynić. Albowiem wyłożył, co jest wola Ojca jego, to jest, abyśmy uwierzyli weń i w tego, którego nam posłał, Chrystusa. A cóż to jest uwierzyć weń, jeno wßystko inne opuściwßy, jego się nadewßystko rozmiłować a w nim wßystkę nadzieję swą położyć, jego zwierzchność a królestwo święte ustawicznie nad sobą wyznawać a jego świętego słowa i nauki na wßem pilnie słuchać. Albowiem on woła: Pójdźcie do mnie wßyscy upadli a ja pocießę a ochłódzę was; albowiem on mówi: Iż o co jeno prosić będziecie, wßystko sobie zjednacie. Powiada też, iż i grzeßnego opuścić nie chce a śmierci jego nie pragnie, owßem czeka uznania jego. A kogożby tedy takie słowa nie zawabiły. A jakoż ich tedy nie słuchać. Ano ile ich znajdzieß, wßędy łaskawe a miłościwe obietnice w nich. A to snać największa, co tu Pan powiada: Iż takiego, co ich słucha, Ojciec się mój osobliwie rozmiłuje a przyjść i mießkać z nim obiecuje.

A z tych przyczyn, gdy się tak sprawować będzieß, a tak go miłować będzieß, a tak w nim nadzieję swoję pokładać będzieß, jużeś mu ochędożył pałac przybytku serca twego, już czekaj z radością obietnicy jego, iż on obiecuje do ciebie przyjść a mießkanie swoje z tobą uczynić. Uważyß to

ſobie, coś tu utargował a jakieś tu ſkarby znalazł: Iż Pan twój, Król twój, Stworzyciel nieba i ziemi do ciebie przyjść chce a z tobą mießkać chce. Bracißkiem cię ſwym zowie, do równego cię działu przypußcza, Bóſtwem cię ſwem zakryć i opanować chce. Już jakobyś był uſtawicznie w niebie, bo cię już zewßąd ogarnęło. Już jakobyś opanował wßyſtkę ziemię, gdy Król nieba i ziemi przy tobie będzie. Już tu żadny ſtrach, żadne niebezpieczeńſtwo o cię ſię kuſić nie może, boć wßyſtko ſnadnie przyjdzie zwyciężyć, mając takiego hetmana przy ſobie. A tak tu obacz, co to jeſt Pana miłować a ſłów jego ſłuchać a jakie cię z tego dobrodziejſtwa a upominki potykają.

Obaczył też to Pan, iż ku tej miłości jego trzeba też k' temu i między nami miłości społecznej, upomina nas z tego, abyśmy pokój i jednoſtajną miłość między ſobą zachowali. A nie taką miłość i nie taki pokój, jako świat między ſobą zachowywa, albowiem nie jeſt nikt tak ſprośny, aby nie obaczył, jaka jeſt obłudna a omylna przyjaźń a miłość między ludźmi wedle tego świata. Nikt z nikim wiernie. A jakoby to właśnie wyłożyć, byłoby o tem wiele powiadać. Albowiem wedle świata mają między ſobą pokój łotrzy, rozbójnicy, pijanice, złodzieje, cudzołożnicy; wielka miłość a wielkie towarzyſtwo między nimi. Ale na taki pokój Pan powiada, iż pußcza miecz a pohańbia go. Tylko pokój ſwój, który z wiernej a ßczerej miłości a wedle ſprawiedliwości jego pochodzi, ten on nam dawać raczy i w tem nas zawße i zachować i błogosławić obiecuje. A tak nie takiej miłości Pan nam tu zoſtawuje, jaką świat dawa, nie z takiej nas upomina, jeno z onej ſtarej dawnej, którą nam rozkazał, aby jeden drugiego miłował tak jako ſamego ſiebie.

Co w tej Ewanielji ſobie ku nauce obaczać mamy.

Cóż tu obaczać maß, patrzaj pilno. Najpierwej, iż Pan twój obiecuje ſię do ciebie przyjść z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym; tu co cię z tego za dobrodziejſtwo potkać ma, tak jakoś ſłyßał, gdy Pan twój z tobą mießkać będzie, to już ſnadnie zrozumieć możeß. Drugie patrzaj pilno, czego od ciebie za to potrzebuje, iście nie wiele, bo nie powiada więcej, tylko abyś ſię go rozmiłował a ſłów jego ſłuchał. A tu uważaj, co to jeſt rozmiłować ſię Pana ſwego a ſłów jego ſłuchać. Nie tak, jako my czynimy, iż więcej miłujemy albo ratunku, albo wſpomożenia ßukamy od innych ſtanów tak na niebie jako i na ziemi, oprócz tak dobrego a tak łaſkawego Pana ſwojego a więcej innych ſłów a innych wymyſłów pilnujemy i ſami ſobie wymyślamy, niżli ſłów jego świętych a prawdziwie nieomylnych, które jako ſam powiadać raczy, iż poßły nie z wymyſłów świata tego, ale z tajemnic ſamego Bóſtwa tego w Trójcy jedynego. Trzecie, iż Pan od nas więcej nic nad to nie potrzebuje, jeno, abyśmy pokój a miłość wierną zachowali a nie taki jako świat dawa. A tu uważaj jaki jeſt pokój świata tego a jaki jeſt pokój, który nam tu Pan obiecywać a zoſtawować raczy. Czwarte, iż gdy ſię

tak jako nas tu uczyć raczy, sprawować będziemy, iż książę tego świata, już imię jego święte nad każdym takim będzie związane a mocy żadnej nad takim mieć nie będzie.

Raczyż tedy sam, nasz wszechmogący Panie, tym Duchem świętym swoim objaśnić te zaciemniałe a obłędne myśli i serca nasze, abyśmy się Ciebie Pana swojego nadewszystko rozmiłowali a Ty, abyś z nami mieszkać i w tym pokoju swym świętym zachować nas raczył. A ten marny książę świata tego, aby żadnej mocy ani zwierzchności nad nami nigdy nie miał! Co nam racz dać Panie Boże wszechmogący nasz na wieki wieków! Amen.

XLI.

Razanie na dzień Trójcy świętej.

Co jest chrzest święty a nowe odrodzenie.

„Jeśli się kto nie odrodzi z wody a z Ducha świętego, nie może wnijść do królestwa niebieskiego“ itd.

Ewanielja ta święta, iż jest przywłaszczona temu dniowi świętemu, gdy bywa obchodzone święto Pana naszego jedynego Bóstwa w Trójcy świętej, ta jest przyczyna, iż tu Ewanielista wszystkich trzech osób jedynego Bóstwa dotknąć raczył. Albowiem doktor wielki żydowski Nikodem tu wyznawa o Panu naszym, żeś ty od Boga przyszedł. Pan mu nasz zasię powiada o Duchu świętym, iż kto się przezeń nie odrodzi, nie może wnijść do królestwa niebieskiego. A tak tu wszystkie te trzy osoby jedynego Bóstwa w tej krótkiej rozmowie zamknione. A przy tem Pan nasz raczył nam też okazać onę wielką tajemnicę a dostojność chrztu świętego, przez który przychodzimy w jednanie a w wieczne przymierze z Bogiem Ojcem, które nam raczył uczynić Pan nasz przez rozlanie krwi swojej a przez srogą śmierć swoję. Coć się szerzej może okazać z Ewanielji tej świętej a potem i z jej wykładu, jeśli cię Pan Bóg przez Ducha ś. objaśnić będzie raczył, która jest napisana przez

Jana ś. w rozdziale III., w. 1—15.

Nikodem ten, jako tu słyszysz, był człowiek zacny i nauczony a był książęciem między żydy, który słysząc o dziwnych sprawach Pana naszego, starał się o to, aby kiedy mógł był mieć z nim rozmowy swoje a wyrozumieć co z nauki jego, jeno, iż był zacny, nie śmiał jawnie a bezpiecznie okazać

się w tem dla urzędów swoich a dla obmów a szemrania ludzkiego. Bo zawsze jako powiedzieć Pan raczył, iż bogaczowi a zacnemu trudno przyjść do królestwa Pańskiego. O jakoż dziś tych Nikodemów wiele na świecie, którzy przez urzędy swoje a dostojeństwa swoje, acz widzą szczerą prawdę, acz widzą prawą naukę Pańską, nie śmieją jej jawnie a jaśnie okazywać a nie śmią z tym Panem w rozmowy przyjść, ale po cichu a w nocy a zdaleka zaglądają a pytają się o Panu swoim, o nauce jego. Nie tak jako oni prostaczkowie, którzy biegali jawnie, szukając go a cisnęli się do nauki jego, tak iż do łodzi czasem ustępować musiał przed nimi: Czego i dziś wiele między dobrymi a cnotliwymi chrześciany znajdzie, którzy pragną a szukają słuchać słowa Bożego, gdzieby im wiernie a prawdziwie szafowano było.

Patrzajże, co tu Pan uczynił, albowiem okazać raczył, iż z takimi pokrytymi ludźmi nie chce mieć jeno pokryte sprawy swoje. Jako i z tym Nikodemem nie mówił, jeno w przypowieściach, część jemu dawał znać, aby się uznał, jako się i dziś tak ze wszystkimi takimi obchodzi a część zakrywa od oczu ich, iż widzą a nie chcą rozumieć, a to wszystko dla krnąbrnego a upornego serca ich, tak, iż się one jego słowa święte wypełniły, które mówił: Iż dziękuję Tobie Boże Ojcze, iżeś Ty mądrość swą zakrył od mędrców a dałeś ją znać maluczkim, a tym, którzy są serca prostego.

Cóż dalej ten Nikodem uczynił? słuchaj: Ewanielista pisze, iż był nauczony w zakonie, do Pana przyszedłszy, wyznawa go być mistrzem, wyznawa, iż od Boga przyszedł, powiadając, iż żaden nie mógł takich dziwów czynić, ażby z nim Pan Bóg był. I zdało mu się tak, iż umiał zakon, iż w nim był nauczony, iż mu już było więcej do zbawienia nie trzeba a k' temu, iż umiał pięknie mówić. I nadziewał się, iż miał temi słowy Pana ubłagać, iż go wyznawał być mistrzem, a iż od Boga przyszedł. O wieleż dziś takich Nikodemów, którzy położyli nadzieję w naukach swych, w dostojnościach swych a k' temu w uczynkach swych, iż się kłaniają, iż się kropią, iż się kurzą, a serce daleko gdzieś od Boga. Jako sam powiada, iż nie każdy, kto woła za mną: „Panie, Panie“ wnijdzie do królestwa mego, ale ten, kto czyni wolę Ojca mego. A wola Ojca mego jest ta: wierzyć jemu i temu, którego zesłał, Chrystusa, a takież słowom i naukom jego.

A tak obaczywszy to Pan, iż ta omylna nadzieja miała na potem szkodzić narodowi ludzkiemu a przestrzegając tego, aby w niczem inszem nadzieji nie pokładali, jeno w miłosierdziu jego a w odkupieniu jego, raczył tego przestrzedz w tym to Nikodemie, aby w nauce swej a w zakonie swym nadzieji nie pokładał. Jako i Łukasz ś. to dołożył, mówiąc słowa Pańskie: Iż chociażbyśmy wszystek zakon wypełnili, tedy powiadajmy, iżeśmy słudzy niepotrzebni Panu. A Paweł ś. także do Galatów pisze: Wiedźcie pewnie, iż przez żadną sprawę zakonu żadne ciało nie może być usprawiedliwione. A chcąc ukazać inszą drogę ku zbawieniu onemu książęciu żydowskiemu a na potem, iżby się tego i insze narody uczyły, powiedział mu: Zaprawdę, za-

prawdę powiadam ja tobie, iż kto się znowu nie urodzi z wody a z Ducha ś., nie może oglądać króleſtwa Bożego. A wſzakoż nie chciał tego jawnie onemu niedowiarkowi okazać, jako się to rozumieć miało.

Ale iżby nas był Pan ſwych wiernych w tej omylności nie zoſtawił, dołożyć to raczył, gdy rzekł: Wiedz Nikodemie, iż co się urodzi z ciała, ciało jeſt. To jeſt, iż każde ciało, które się kolwiek rodzi na ten świat, jeſt pod przeklęctwem, jeſt pod grzechem a zawſze w niełaſce Pana ſwojego. Który gniew a która niełaſka przypada na nas ſprawiedliwie przez ono nieposłuſzeńſtwo przodków naſzych, którzy jeſzcze w raju przeſtąpili przykazanie Pana ſwego. A w tem się przeklęciu wſzyſcy rodzimy. A to jeſt on grzech pierworodny, którego zetrzeć z ſiebie nie możemy, jeśli nie będziemy odrodzeni z wody a z Ducha świętego.

Patrzajże, co to jeſt odrodzić się znowu z wody a z Ducha świętego. Widząc Pan ten wielki upadek narodu ludzkiego, użaliwſzy się go, znalazł tę radę w tajemności Trójcy świętej, iż tu miał zesłać na ten świat w człowieczeńſtwie Syna ſwojego. A gdy się wypełnił już czas, okazał się on błogosławiony Pan a wſzechmogący Syn jego. A jako tu ſprawował zbawienie naſze, a pojednał nas z Bogiem Ojcem ſwoim przez rozlanie krwi ſwojej a przez ſrogą mękę ſwoję, to już mamy o tem piſma dosyć. Jako tu i ſam niżej o ſobie powiada, iż muſi być ſyn człowieczy na drzewie podnieſion, iż kto uwierzy weń, aby nie zginął ale owſzem, aby miał żywot wieczny.

A gdy już inſzy obyczaj nie mógł być znalezion narodowi ludzkiemu, jakoby miał przejednać ſobie ſrogi gniew Boga Ojca ſwego, jeno przez tego miłego a błogosławionego Syna jego, tedy tego była potrzeba, aby noſili na ſobie jaki znak albo jakie podobieńſtwo, iż mocno ſtoją przy tej wierze a przy tej ſpołeczności a pod tą chorągwią odkupionych męką a krwią Pana ſwego.

A tak naſz wſzechmogący Pan a Zbawiciel chcąc naznaczyć wiernych ſwoich, którzy uwierzyli weń a położyli nadzieję ſwoję, iż ſą odkupieni a wyzwoleni, znalazł ten obyczaj, aby na ſobie noſili znak z wody uczyniony a ſłowy Pańſkiemi i Duchem świętym potwierdzony. Które ſłowa już oddawają, już wyznawają a poślubują onego człowieka być wiernym a ſtałym Panu ſwojemu. Tu już jeſt jako znowu narodzony, tu już jeſt naznaczony, iż żadna ſrogość jemu, jako wiernemu przy Panu ſwoim nigdy zaſzkodzić nie może. A tu już dopiero możeſz zrozumieć, co to jeſt odrodzić się z wody a z Ducha świętego.

A tak, póki kto tej powinności ſwej dosyć nie uczyni, póty jeſt poganin a niedowiarek a chodzi w onym pierworodnym grzechu ſwoim a w niełaſce Pańſkiej. A gdyby tak w tym ſzedł, tedy ma za ſobą ſrogą ſentencją, iż wnijść nie może do króleſtwa niebieſkiego. A dlatego się z małemi dziatkami do tego świętego odnowienia a do tego znamienia przez wodę a przez Ducha ś. uczynionego rodzice kwapią, aby ta ſentencja Pańſka na nich nie zawiſnęła. Gdzie już tam rodzice ofiarują, ręczą i poślubują ono

dzieciątko Panu Bogu a kładą na nie znak z wody a z Ducha ś., iż już ono będzie wierne Panu swemu a stale a mocnie przy nim w wierze będzie trwało. Jako o tem nadobnie Paweł ś. do Efezjan napisał: Iż nasz Pan Chrystus tak umiłował kościół swój, iż się sam dla niego dobrowolnie wydał a poświęcił nas sobie, oczyszczając nas oczyszczeniem wody a Ducha świętego.

Acz to niektórzy ganili, powiadając, iż dziatki małe a bezrozumne nie mogą przyjąć Ducha świętego, ano snać owszem możemy tak rozumieć, iż one w niewinności swej są prawi członkowie a wdzięczne mieszkanie jego, gdyż w niewinnej duszy a w czystem sercu jest najrozkoszniejsze przebywanie jego. O czem i sam Pan świadectwo dawał, gdy apostołowie małym dziatkom nie dopuszczali się blisko cisnąć do niego, tedy sam o nie starać się raczył, powiadając: „Dajcie im pokój, bo takichci jest królestwo niebieskie“. A wkładając ręce na nie, błogosławił im. Tuć już był znak pewny, iż jeśli je błogosławił, tedy i Duchem swym świętym potwierdzić je raczył.

A izbyś jeszcze temu lepiej wierzył i zrozumiał, iż z dawnych czasów Pan Bóg to przejrzeć raczył, iż przez wodę a przez Ducha ś. naród ludzki, który miał być w łasce Pańskiej, miał być naznaczon. To się figurowało na wielu miejscach: Bo i Noe czasu onego srogiego rozgniewania Pańskiego, gdy był świat potopem skarać raczył, gdy uwierzył, tam się znaczyło, iż w nim była sprawa Ducha ś., a potem był od marnego zginienia przez wodę wybawion. Jako i Piotr ś., to twierdząc napisał: Iż czasu Noego, gdy była łódź zbudowana, mało ich jest wyzwolonych przez wodę. Co takież i dziś was podobnych czyni k'nim woda chrztu świętego. Albo gdy żydzi szli z więzienia Faraonowego przez morze suche. To się znaczy, iż mieli Ducha ś., bo uwierzyli Panu swemu a potem woda wyzwoliła je od srogiej ręki Faraonowej. A to był znak łaski Pańskiej nad nimi. Co się wszystko znaczyło pod figurami, iż i my wszyscy, którzykolwiek uwierzymy przez sprawę Ducha ś. Panu swemu a przyjmiemy znak przez wodę uczyniony nam, iż przez jego mękę, a śmierć okrutną będziem wyzwoleni z więzienia wiecznego a od onego okrutnego Faraona, to jest czarta przeciwnika naszego. Jako i Paweł ś. o tem nadobnie napisał do Koryntów. Nie chcę, abyście o tem nie mieli wiedzieć braciszkowie moi mili, iż ojcowie wasi na puszczy pod obłokiem chodzili a morskie wody przeszli i tam byli przez Mojżesza pochrzczeni i wyzwoleni. Okazując to apostoł pisał, iż to była figura przyszłego potwierdzenia zbawienia naszego przez wodę a przez Ducha świętego. Naaman wielki miłośnik a hetman króla syryjskiego, który był wielkim trądem zarażony, słysząc, iż Elizeusz prorok wielki, czynił wielkie dziwy imieniem Boga żywego, jechał do niego. Kazał mu prorok, aby szedł do Jordanu a omył po siedm kroć wodą twarz swoję. Iż uwierzył on człowiek a przyjął znak onej wody, był wnet uzdrowion. To były wszystko figury, iż przyszły naród ludzki miał tymże obyczajem być uzdrowion od każdego zarażenia onego trądu, to jest

grzechu, któryby jeno był uwierzył onemu wielkiemu prorokowi, Zbawicielowi swemu a przyjął na się znak wody a Ducha ś.

A nie tylko figury albo podobieństwa nam o tej przyszłej wodzie rozumieć dawały, ale i prorocy jawnie powiadali. Jako Ezechiel powiadał w widzeniu swojem: Iż widziałem wodę płynącą z kościoła od prawej strony a wszyscy, do których przyszła woda ona, byli wybawieni. Tenże Ezechiel jawnie o tem imieniem Pańskiem powiadał: Iż przyjdzie czas, iż ja wyleję na was wodę czystą a będziecie oczyszczeni od wszego pomazania waszego.

A toć były proroctwa i figury tego świętego nowonarodzenia naszego z wody a z Ducha świętego. A toć ta była woda, którą widział ten święty prorok z kościoła Bożego, iż do którychkolwiek przyszła a kogokolwiek naznaczyła, iż mieli być wybawieni. Czego i sam Pan nam potwierdzić raczył, acz tego potrzeba nie była, iż ten znak wody na się przyjąć raczył od Jana ś., który potem sam ku temu znakowi wody miał wiernym swoim przydawać Ducha ś., jako o tem tenże Jan ś. powiadał: Iż ja was teraz chrzczę wodą, ale ten, który po mnie przyjdzie a przedemną był, ten was będzie chrzcił Duchem ś. A to się znaczyło, iż sama woda mocy nie mogła mieć, jeno jako insza woda, gdyby był do niej Duch święty nie przystąpił. A chociaż też woda wedle istotnego doświadczenia nie może się odmienić w przyrodzonej istności swojej a wszakoż jednak, iż jest Sakramentem, tedy nie jest znakiem gołym, ale znakiem zacnej a świętej rzeczy, to jest krwi Pana Chrystusowej, która omyła grzechy wszystkiego narodu ludzkiego. Bo i w onym stawku, który zwano Syloe, gdy Anieli a moc Pańska do niego zstępowała, tedy bywali w nim niemocni uzdrawiani. Albowiem wtenczas woda się trzęsła a podnosiła w onym stawku. A gdy moc Pańska odstąpiła, tedy woda była prostą wodą a żadnej mocy już nie miała. Takżeć i dziś, gdy bierzemy ten znak z wody oczyszczenia naszego, tedy woda nie ma inszej mocy, jeno iż czyni znak na onym człowieku, który przystępuje wiecznie a poślubuje wiarę swoję Panu swojemu. A figuruje onę świętą krew, która wypłynęła z świętego ciała jego na oczyszczenie każdego wiernego jego. A słowa z oną wodą złączone a wiarą umocnione a przez Ducha świętego potwierdzone już onego człowieka czynią a oddawają Panu Bogu jako wiernego a oczyszczonego, tak jakoby się teraz znowu narodził. Jakiemże tedy sumieniem a jakiem bezpieczeństwem dziś śmieją gwałcić tę wolę a tę ustawę Pana swego, czyniąc się mędrszymi niżli on, iż do tej tak zacnej świętości śmieją przykładać oleju i soli? Azaż to mistrz święty ustanowi? Azaż tak apostołowie czynili? Azaż tak Filip święty chrzcił posła królowej Kandakiej, potkawszy go na drodze? Azaż tak Jan święty chrzcił w Jordanie? A jakoż to Pan ma wdzięcznie przyjmować?

Otóżci tego prosty ubogi Nikodem rozumieć nie mógł. I okazał to nam Pan nasz, iż czemu rozum sprostać nie może, abyśmy wiarą podpierali. Gdzie tu mówi Nikodemowi: iż my,

co wiemy, mówimy, a co widzimy, świadczymy. A nie mówi z jednej osoby ale z Ojca i z Ducha ś. Utwierdzając to w nas, iż są nieomylne święte słowa jego. Przywodząc też ubogiego Nikodema, aby wiarą podparł prostoty swej, gdyż niedawno pierwej powiadał, iż wiemy pewnie, żeś ty od Boga przyszedł, dokładając mu tego, iż nie może nikt wstąpić w niebo, aż pierwej zstąpi z nieba. To jest, aż bywszy pierwej z wiarą w niebie a przez Ducha ś. poznawszy syna człowieczego, tedy dopiero z nim ma wstąpić do nieba. Jako powiadał sam, iż nie może wnijść nikt do Ojca mego, aż kogo ja pociągnę za sobą.

Powiedział mu też tu Pan, podpierając zrozumienia jego a takież naszego: Iż jako Mojżesz zawiesił a podniósł na puszczy węża miedzianego, także też musi być podniesion syn człowieczy, iż kto wejrzy nań a uwierzy weń, nie może zginąć, ale będzie miał żywot wieczny. Albowiem ojcowie nasi, będąc na puszczy, gdy się im było uprzykrzyło, jęli szemrać przeciwko Panu Bogu i przeciwko Mojżeszowi a potem przepuścił na nich Pan Bóg węże ogniste, iż ktorykolwiek był ukąszon, natychmiast umarł. A potem ulitowawszy się ich Pan Bóg, kazał Mojżeszowi, aby ulał miedzianego węża a podniósł go ku górze. A ktoryby był ukąszony, wejrzał nań, już mu on jad szkodzić nic nie miał. Tu właśnie tę figurę Pan na plac temu doktorowi żydowskiemu przywodzi, powiadając, iż takież syn człowieczy będzie podniesion, a kto wejrzy i uwierzy weń, aby nie zginął, ale aby miał żywot wieczny.

Albowiem ilekolwiek nas się tu rodzi na świat, tedy się rodzimy bardzo pokąsani a z bardzo okrutnemi ranami onego srogiego węża, czarta przeciwnika naszego, który jeszcze w raju pokąsał przodków naszych, a ten jad wiecznie jest wylan na wszystko pokolenie ich. A póki nie wierzymy a nie wejrzymy stałą wiarą na onego niewinnego węża, na naszego Zbawiciela, który jest dla nas zawieszon na krzyżu a nie weźmiemy znaku na się przez chrzest a przez Ducha ś. wiary a stałości naszej, żadna pomoc, żadna insza nadzieja nas wybawić nie może od tego tak srogiego a jadowitego ukąszenia onego okrutnego węża a nieprzyjaciela naszego. Bo takież naonczas, jako i my dziś snać żydzi czynili, iż szukali ziół, szukali plastrów, szukali rozlicznych pomocy, czemby zawiązać te srogą ranę. Ano było próżno, jako i nam dziś, abyśmy mieli jakiej inszej nadzieji szukać, jeno swą wiarę a wszystkę swą nadzieję położyć w tym błogosławionym Zbawicielu naszym. A dziękować tego świętej miłości, iż nas raczył sobie naznaczyć tym znakiem wody a Ducha ś., o którym i sam powiadać raczył i przez proroków i przez figury znamionować raczył. A prosić jego świętej miłości, gdyżeśmy tak z łaski jego naznaczeni, odnowieni i poślubieni jemu, aby wiary a stałości naszej już odmieniać nie raczył a owszem ją w nas potwierdzić przez Ducha swego świętego, aby nas sobie uczynił lud wierny a stały ku czci swej świętej a ku zbawieniu naszemu! Amen.

Co w tej Ewanieliji najpilniej baczyć mamy.

Baczmyż tu najprzód z tej nauki Pana naszego, iż on z pokrytymi a z tymi, którzy nie dowierzają jemu, i dziś i zawsze też pokrycie mówi a nigdy im prawie nie objaśni woli swej a szczerych słów swoich, abyśmy się uczyli dufać jemu i słowom świętym jego a pewnie on przez Ducha ś. objaśni i myśli i serca nasze. Drugie, uczmy się rozumieć, jakośmy znowu są narodzeni przez wodę a przez Ducha ś., którzyśmy chodzili jako umarli przez grzechy nasze. A pomnijmy na proroctwa i na figury tak, jakośmy tu słyszeli, iż to był jeszcze dawno Pan przejrzał w tajemnicach swoich. Trzecie, uczmy się tego, jako ten ślub a tę powinność zachowywać mamy Panu Bogu swemu. Bo tu nie inaczej, jeno jako żona z małżonkiem, bierzemy ślub z swoim Panem a poślubujemy mu mocno dzierzyć stałość wiary swojej. Też pomnijmy, jaki ma być chrzest, iż nie od człowieka wymyślony, jeno jako go sam Pan usty swemi i postanowić i rozkazać raczył.

A Ty wszechmogący nasz Panie, gdyżeś nas raczył z łaski a z miłosierdzia swego przejrzeć i naznaczyć a poślubić sobie tymi znaki swymi świętymi, dajże w tej stateczności wiary świętej nam ustawicznie chodzić przed świętym majestatem Twoim, abyśmy Tobie statecznie ten ślub chowając, Ciebie potem oczywiście oglądali oblubieńca swojego, a z Tobą wiecznie królowali! Amen.

Do tego, co szacuje cudzą pracę, krótkie napomnienie.

Nie dziwuj się, żeć się tak prościuchno podało,
Możesz lepiej poprawić, gdziećby się nie zdało.
Gdyż tu na wszem szczerości wszędy przestrzegamy,
Niech szczypie jako kto chce, prawdę z sobą mamy,
Której żaden wykrętnik wywrócić nie może,
Jeno się jej przypatruj z pilnością nieboże.
Prościuchnemi tu słowy rzecz swoję prowadzę,
Łacno obaczyć możesz, iże cię nie zdradzę,
Bo nic z mózgu swojego nie przytaczam tobie,
Wszak masz pism dosyć polskich, szukajże w nich sobie.
Rozmaitych rozsądków w ludziach pełno wszędzie,
Lecz pismo Boże próbą niech u ciebie będzie,
Które cię nie omyli, dufać możesz temu,
Chybabyś wierzyć nie chciał Stworzycielu swemu,
Któryć jaśnie powiedział, że wszystko przeminie,
Ale z słów moich jota najmniejsza nie zginie.
Ostatek uważności poruczam to twojej:
Ja rzeczy nie zaniecham przedsięwziętej swojej.
Szacujże jako raczysz wolnoć to już będzie,
Świadectwo Pana swego mam po sobie wszędzie.



Świętych nauk a prawdziwych słów Pańskich

Wtóra część

która już w sobie zamyka powinności każdego chrześciańskiego człowieka, jako tu ma swój żywot i chrześciańską powinność swoję zachować w cnotliwych sprawach swoich, tak przeciwko Panu swojemu, jako i bliźniemu swojemu.



XLII.

Razanie pierwsze po świętéj Trójcy.

Przeciwko niewdzięczności darów Pańskich.

„Pójdźcie wszyscy, bo już jest wam wszystko zgotowane" itd.

Gdyż nam tego wszystkie pisma mocno poświadczyły a nakoniec one same święte a własne usta Pana naszego, gdy już miłościwie raczył dokończyć wszystkiego na onym ołtarzu swoim krzyża świętego, na którym dobrowolnie ofiarować raczył człowieczeństwo swoje Bogu Ojcu swemu, czyniąc dosyć dekretom a wyrokom jego, które o nim od wieków świata czynić a opowiadać raczył, gdyż inaczej nie mógł być ubłagan gniew sprawiedliwie zaczęty jego. Tamże to jawnie głosem swoim Boskim obwołać raczył, iż się już wszystko w nim było wypełniło i dokończyło, czego jeno była potrzeba ku zbawieniu onemu nędznemu upadłemu narodowi ludzkiemu a ubłaganiu onego gniewu Boga Ojca niebieskiego i ku wszystkim postępkom spraw a żywota naszego nędznego. Tak jako nam tego i on wierny kanclerz jego Jan ś. pewnemi a mocnemi słowy potwierdził, powiadając to nam, iż dziwów a spraw świętych jego, by był wszystek świat pisał, nigdyby był wypisać nie mógł. Ale cokolwiek jest napisane, tedy się nic nie opuściło, co należało a potrzeba było ku zbawieniu naszemu. A dla tego te słowa z Ewanielji ś. ku naszej pociesze są tu nam na początku założone, abyśmy się już wszyscy schodzili a gotowi byli ku takiemu dobrodziejstwu Pańskiemu, gdyż już on nam wszystko sprawić a zgotować raczył u Boga Ojca naszego wszechmogącego, cośmy byli stracili marnie, a k' temu jeszcze czego jeno nam było potrzeba ku zbawieniu naszemu. Co szerzej każdy zrozumieć może z tej świętej Ewanielji, jako nas wszystkich Pan nasz ku temu zgotowaniu a ku tej hojnej łasce swej łaskawie a miłościwie powoływać raczy. A tę Ewanieliją świętą napisał nam prawdziwie

Łukasz ś. w rozdziale XIV., w. 16—24.

Tuś już słyszał z ust Pana swego, iż człowiek jeden zacny nagotował hojną wieczerzę prze wezwane goście swoje, słyszałeś też jako po nie posyłał i jako mu się wymawiali i jako się rozgniewawszy rozesłał i na drogi i między opłotki i kazał powołać rozmaitych narodów i obyczajów ludzi do domu swojego a onym wezwanym

już się opowiada, iż nigdy nie mają skosztować wieczerzy jego.

Patrzajże pilnie a przypatruj się sprawom Pana tego, kogo on tu zowie gospodarzem i jako powoływa do tych swych hojnych obfitości rozmaitych gości sobie i jako mu się wymawiają i jako nimi wzgardził a innych powołać rozkazał, co na krótce tak słusznie zrozumieć możesz. Patrzaj, iż tu nam Pan a Zbawiciel nasz opowiada o hojnem dobrodziejstwie a nieprzebranem bogactwie skarbów, dobroci a miłosierdzia Boga Ojca swego niebieskiego, które on nam nędznym gościom swoim zdawna a od początku świata od niego powołanym gotować zawsze a miłościwie sprawować raczy. A najwięcej już na skończeniu świata tego, gdy się już raczył ulutować nad nędznym narodem naszym, iż nam już zgotować raczył ten hojny a obfity ostateczny pokarm, a posłał i darował nam Synaczka swego najmilejszego z takiemi mocnemi obietnicami i z takimi przywilejami i kto go kolwiek przyjmie mocno w serce swoje a uwierzy weń, aby żaden nie zginął, jeno aby owszem miał żywot wieczny. Czego żaden inny pokarm, ani żadna insza sprawa na niebie ani na ziemi nigdy nam sprawić nie mogła.

Patrzajże a pilnie patrzaj, jako ten święty pokarm a tę hojną a obfitą łaskę swoję jeszcze przodkom naszym miłościwie zawsze obiecywać a zaślubować raczył, gdy jeszcze onemu Abrahamowi opowiedzieć raczył: Iż przyjdą czasy miły Abrahamie, iż z potomstwa twego powstanie taki naród, przez który będą ubłogosławione wszystkie inne narody świata tego. Gdy już ten Abraham znalazł był łaskę przez ono mocne uwierzenie swoje przed oczyma jego, tedy mu tak Pan opowiedzieć raczył: Iż przyjdą te czasy Abrahamie, iż ja potomstwo twoje dla doświadczenia stałości ich muszę podać w niewolę a między obce narody. Tamże będą w pracy a w wielkiem posłuszeństwie u ludu obcego. A wszakoż ja ich opiekalnikiem będę a nie opuszczę ich, i dam wdzięczność w oczach ich, tak, iż w wielkiej miłości będą u narodów onych. A ja czasu słusznego w wielkiej obfitości wywiodę ich zasię na swobodę a będę zawsze miłościwym Bogiem ich. Tamże patrzaj pilno, gdy się już te czasy wypełniły, iż Pan wszystko to sprawić raczył przez onego Józefa, który był do Egiptu przywabił do siebie wszystek naród swój pod srogiego króla Faraona. A gdy ich już miał zasię wywieść wedle obietnic swoich z mocy a z niewoli narodów onych, to jako tam przez Mojżesza dziwnymi cudy boskimi swymi sprawować raczył, kto chce czytać, znajdzie szerokie historje o tem napisane. Ale nakoniec już po wszystkich dziwach swoich a po wszystkich srogich plagach onych, któremi naród on egipski karać raczył, gdy nie chcieli wypuścić z niewoli ludu onego jego, opowiedzieć raczył onemu ludowi swemu: Iż już tej nocy ostateczną plagę puszczę na naród ten złościwy a na to królestwo, a iż was wypuścić nie chcą, cokolwiek się najpierwej w którym domu urodziło, to wszystko będzie zabite. A tak wy wszyscy wedle narodów a wedle pokolenia swego weźmiecie każdy z was baranka bez zmazy a upiekłszy go sobie, będziecie go pożywać na po-

miątkę przestąpienia mojego. A wtenczas opaßecie biodra swoje a obucie będziecie mieć na nogach swoich a laski będziecie dzierzyć w rękach swoich a nic nie zostawicie jadła onego, a kości żadnej nie złamiecie w nim.

Przy tem też weźmiecie krwi tegoż to baranka a pokropicie nią podwoje waße, aby był znak na nich, aby były w pokoju zachowane domy waße, gdy ja zstąpię na ziemię, abym poraził a pobił te wßystkie pierworodnięta ich u tych złościwych narodów, tak jakom wam już opowiedział.

Patrzajże tu mój miły bracie a pilnie patrzaj dziwnej opatrzności a dziwnego przejrzenia Pana tego, jako on zdawna przefigurował nam tego niewinnego baranka a tego to miłego a wdzięcznego Synaczka swojego, nam na te wdzięczne gody obiecanego od niego. A tegoż to baranka nam ten dobrotliwy Ojciec już w ostatecznych dniach, gdy przyßły czasy świętego zlitowania jego, dobrowolnie darować raczył a zgotował go nam na tę hojną wieczerzę, o której tu nam sam teraz łaskawie a miłościwie opowiadać a ku której nas ustawicznie przez słowa swoje święte powoływać a wzywać raczy. O święty pokarm, o błogosławionaż to wieczerza, której ktokolwiek skoßtuje, przez mocną wiarę swoję, już, jako sam opowiadać raczył, nigdy pragnąć ani łaknąć nie będzie, a już nigdy nie umrze, jeno ustawicznie będzie żył żywotem wiecznym.

Patrzajże tedy pilno każdy nędzniku, w jakiemeś więzieniu a w jakimeś Egipcie jest ustawicznie świata tego a jakiego srogiego Faraona czarta sprośnego maß zawße nad sobą. A pewnie też wieß, iż Pan twój nigdy nie śpi a ustawicznie przestępuje a przepatruje wßystkę ziemię świata tego a nigdy z pomstą nie zamießkiwa niewiernikom swym. Cóż maß uczynić, gdzież tu nadzieje ßukać? Ale oto wnet maß pewną naukę Pana swego: uczyń tak, jako tu rozkazywać raczy ludowi swemu. Pokrop, co najrychlej radzęć, pilno nędzne podwoje mizernej dußyczki swojej tą niewinną krwią baranka tego świętego tobie obiecanego i danego. Uciecz że się ku świętemu pożywaniu jego, któreć tu zostawić raczył w mocnych obietnicach swoich i na testamencie swym a ku świętym naukom jego a przyjmuj go przez mocną wiarę swoję do serca swojego a pewnie wiedz a bądź tego ist, iż ten Pan twój wywiedzie cię z każdego nędznego Egiptu a niebezpieczeństwa twojego. A pewnie wiedz, iż gdy będą pokropione tą krwią niewinną podwoje przybytku dußy twej przez wiarę twoję, iż już żadne niebezpieczeństwo ani żaden strach śmierci na cię nigdy przypaść nie może, a mocno już dufaj, iż bezpiecznie będzieß chodził za żywota swojego po tym marnym Egipcie świata tego, aż cię Pan twój przeprowadzi przez wßystkie morza, przez wßystkie burzliwości świata tego do onej obiecanej ziemi, tobie od wieków z dziwnemi radościami zgotowanej, do królestwa swego świętego. A toć jest ta wieczerza wdzięczna Pana twojego tobie od niego opowiedziana i zgotowana. A na tę cię to tak, jako słyßyß, powoływa Bóg Ojciec twój niebieski, a o temci tu zgotowaniu Pan twój a Zbawiciel twój jawnie a jaśnie opowiadać raczy. A toć są te wdzięczne

potrawy twoje tobie od wieków od Pana twego przejrzane a dziwnie ſprawione.

Patrzajże też pilno, jako Paweł ś. na cię woła a jako cię ſrodze upomina, gdyżeś jeſt powołan do tego świętego wezwania Pana ſwojego a na tę hojną wieczerzę jego, abyś ſię ſam mocno doświadczył, abyś ſię porównał i wiarą i ſprawami ſwojemi z wiernymi Pańſkimi, abyś ſię tak zachował w tej świętej ſprawie ſwojej, abyć nie rzeczono: Przyjacielu, po co tu ſiadaſz albo idzieſz do tego powołania Pańſkiego a do tych obietnic jego, nie mając ubrania żadnego do tego godnego na ſobie. Aby cię też nie potkała ona ſroga ſentencja Pawła ś., iż taki każdy więcej ſię na ſąd gotuje, niżli na tę wdzięczną wieczerzę Pana ſwojego. A iż takiego obiecuje Pan wyrzucić precz od tego ſtołu ſwojego do wiecznych ciemności jego.

A tak gdyżeś już ſłyſzał, co to za wieczerza i co to jeſt za goſpodarz i jaki jeſt dom jego i jakie ſą hojne i obfite rozkoſze a potrawy gód tych świętych jego i tego domu dziwnego jego: Słuchajże, kogo tu przez ſługi ſwoje do nich powoływać, wzywać, a komu opowiadać te hojne gody ſwe raczy. Najpierwej tak jakoś ſłyſzał powołać na nie raczył naród żydowſki, który ſobie był ulubił i obrał między innymi wſzyſtkimi narodami świata tego, i opowiedzieć i obwołać im raczył te święte gody a tę ſławną wieczeſrzę ſwoję najpierwej własnemi uſty wemi a potem przez proroków, patrjarchów a przez rozliczne piſma jawnie a jaśnie ją oznajmić rozkazał, iż miał zeſłać to ulitowanie ſwoje a tego to niewinnego baranka a ſynaczka ſwojego, na odkupienie nędznego narodu ludzkiego. A którzy uwierzyli temu powołaniu świętemu jego, już ich przyjmował do przybytków ſwoich a do wdzięcznej tej obiecanej wieczerzy ſwojej. Ale one woły tłuſte, oni księża, oni popi, oni bogacze, oni licemiernicy, oni faryzeuſze i ſami to wzgardzili i innych wiele odwodzili od tego świętego powołania jego, wymawiając ſię wołami, wſiami, żonami. To jeſt zakonem onym ſwoim, iż ſię im zdało, iż w nim zawſze więcej mieli wyorać a ſprawić ſobie łaſki Pańſkiej ſprawami a wymyſły ſwymi, niżli temi tak mocnemi obietnicami Pańſkiemi. Zapomniawſzy tego, iż żaden nie był ani jeſt, ktoby zakonowi temu kiedy doſyć uczynić mógł. Zapomniawſzy tego i przodkowie ich, dali na ſię cyrografy takie, iż ktoby najmniej uſtąpił z tak ſrogiego zakonu tego, iż już wiecznie miał być przeklęty. Zapomniawſzy tego, iż Bóg Ojciec ich niebieſki tak miłoſiernym ſię im ſtał, iż im był zaślubił i obiecał Synaczka ſwojego a tego to baranka niewinnego, który to przeklęcie z nich znieść miał a zedrzeć a w niwecz obrócić one cyrografy ich a one tak ſrogie obowiązki ich. A gdy nie chcieli a wzgardzili tem wezwaniem ſwem, wzgardził też nimi Pan a rozeſłał między inne narody, opowiadać to wezwanie ſwoje a to powołanie ſwoje na te wdzięczne gody ſwoje

Ale ach nieſtetyż na naſze dziſiejſze nędzne czaſy, którzyśmy tę świętą wieczerzę a to święte powołanie Pana naſzego oczyma prawie oglądali a uſzyma jawnie o niej ſłyſzymy a przedſię

do niej iść nie chcemy. Nie dociska nas nic on straßliwy dekret Pana naßego, który uczynił na onego sługę, który wie a zna a rozumie wolę Pana swego, a iż ten zawße srożßemi plagami ma być karan, niźli ten, co o tem mało albo nic rozumie. Nie dociska nas ono przeklęcie Pańskie, co uczynił nad onemi miastami, które nie chciały przyjąć świętej nauki jego, kiedy powiadać raczy: Biada tobie Korozaim, biada tobie Betsaida, snaćby tego były doczekały miasta Sodomskie, nie przyßłyby były w takie upadki swoje. A smy przedsię jasno widząc a jawnie tę ßczerą prawdę Pańską a ßczere to powołanie jego słyßąc, wżdy się boimy tych wołów tłustych a tych mocarzy świata tego, próbując czylibyśmy z nimi nie mogli wyorać niejakiego nędznego pożytku świata tego, odkładając na stronę opatrzność, obietnice i wßystkie miłosierdzia Pańskie. Boimy się też tych bezecnych wsi, któreśmy tu marnie potargowali a biegamy około nich z dziwnemi niepobożnościami a z dziwnymi wymysły, łapając zewßąd a nabywając jako mogąc tych marnych rozkoßy świata tego a prawie sobie chleb jako z kamienia czyniąc wedle rady czarta sprośnego, zapomniawßy nauki Pańskiej, iż więcej każdy ma być żyw w słowach a w obietnicach Pana swego, niźli w tym nędznym chlebie świata tego, gdyż Pan obiecał ubłogosławić, ubogacić i każdą poczciwością opatrzyć dom każdego wiernego swojego. Żona jego jako winna macica rozkwitnąć się ma w domu jego a jako oliwne latorostki dziatki jego około stołu jego. Nic nas to przedsię nie rußa, nic to nas najmniej nie dotyka, nic nam ten niewinny baranek nie smakuje, którego nam Bóg Ojciec podawa, iż kto skoßtuje tych wdzięcznych potraw jego a onych świętych nauk a obietnic jego, iż nigdy nie będzie pragnął ani łaknął a nigdy nie umrze, jeno będzie żyć zawße żywotem wiecznym.

Ach strzeż Panie Boże miłościwy, abyś tym Panem a tym hojnym gospodarzem będąc, takież nam uczynić nie raczył, jakoś uczynił onym nędznym przodkom naßym, którzy nic nie chcieli dbać o święte powołanie Twoje a o te święte obietnice Twoje, jeno w kościołach swych nadzieje swe pokładali, odkładając na stronę miłosierdzie a powoływanie święte Twoje, tak, iż i z kościoły swymi i z ofiarami swemi i z onemi bóżnicami swemi i z licemierniki i z faryzeußami swymi i ze wßystkimi wymysły swoimi marnie poginęli. Albowiem co dalej ten miłościwy Pan a ten hojny gospodarz już z nami czynić ma, gdyśmy niewdzięczni tego tak świętego a miłościwego powołania jego? Nielza, jeno też tak uczynić musi, jako uczynił nędznym przodkom naßym, a wzgardziwßy ich, musiał rozesłać między ulice a między opłotki, gdyż on chce, aby on dom jego święty a one obfite pałace jego były napełnione: a poganami a rozlicznymi narodami rozkazał osadzać one pałace a stoły swoje. A owßem nam jeßcze mniej będzie krzyw, którym już jawnie a jasno dał wyrozumieć o tych wdzięcznych godach swoich. Ostrzegajmy się tedy, aby się ona sentencja Pawła ś. nad nami nie wypełniła, iż Pan tak długo będzie wołał na nas, aż potem odrzuci nas

od siebie. Gdyż obiecał posromacać zawsze wszystkich mędrków świata tego, którzy tylko w rozumach swoich a w możnościach swoich dufają. A prostakami osadzić będzie raczył ten stół a tę świętą wieczerzę swoję. Boć takież był pierwej uczynił, gdy wzgardzili królowie, biskupi, mocarze a mędrkowie świata tego ono święte przyjście jego a ono powoływanie jego, osadził stół swój prostaki, wieśniaki, rybitwy, Łazarzem, Zacheuszem, Mateuszem, Magdaleną i inszymi, co ich tysiącami za nim chodziło, a zawsze ich nasycał onymi wdzięcznymi pokarmami słów, nauk a obietnic swoich świętych a miłościwie ich zawsze przyjmował k' sobie tak, iż oni mędrkowie świata tego a oni bogacze szemrali a wołali za nim, iż ten grzesznymi a wzgardzonymi ludzmi osadza stoły swoje.

Co to także i dziś mało nie na oko widzimy, gdyż raczył tak, jako zaślubił w ostatecznych czasach, znowu ponowić to miłosierdzie swoje a nowych posłów posłać, to jest objaśnić światu święte słowa swoje, powoływając wszystkich do Ewanielji swojej świętej a do tej świętej wieczerzy swojej. Ludzie prości, ludzie mdli, ludzie ubodzy, którzy w opłotkach leżąc zaglądają a przypatrują się temu świętemu powołaniu jego a tej zdawna obiecanej wieczerzy jego, idą a cisną się do niego zdaleka się dziwując a przypatrując świętemu Bóstwu jego. A te woły tłuste, a ci bogacze, którzy się osadzili wsiami, żonami a gospodarstwy swojemi a położyli nadzieje swoje w sprawach swoich, nietylko aby się tam cisnąć albo iść mieli, ale ani tam nie spojrzą. Jeszcze owszem tych niewinnych a wiernych gości Pana tego, którzyby do tej świętej wieczerzy jego radzi szli, odpędzają a odciskają onymi srogimi rogami swoimi a dziwnemi grozami możności swoich. Tak iż się jawnie o nich wypełniło, co prorok opowiadał zdawna o nich, iż się Pan obiecał do nich obrócić tyłem a zaślepić oczy ich tak, iż będą jawnie patrzeć a jako ślepi nic nie ujrzą, a jawnie będą słyszeć a jako głusi nic nie zrozumieją. A to wszystko dlatego Pan czynić raczy, iż oni opuściwszy go, studnicę żywą a prawdę jego wierną, kopają sobie cysterny smrodliwe z rozmaitych wymysłów swoich i świata tego. I obiecał im, iż nigdy nie skosztują tej świętej wieczerzy jego a tego świętego powołania jego.

Patrzajże jeszcze tego miłościwego Pana, jako on jest chciw a pożądliw zbawienia naszego. A izby napełnił ten błogosławiony dom swój a osadził te stoły swoje święte tymi to wezwanymi gośćmi swoimi, iż tu rozkazuje posłom swoim: Nakoniec abyście gwałtownie a poniewolnie popędzali a dociskali wszystkie narody, aby szły do domu mojego, aby były napełnione te stoły moje, którem ja zgotował w pałacach swoich. A jakież to było przypędzenie jego; słuchaj, jako jeszcze rozkazywał Izajaszowi i innym prorokom: Wołaj a nie przestawaj a podnoś jako trąbę głos twój a upominaj lud mój z powinności swoich. Patrzajże też zasię, jako Jan ś. wołał na puszczy, opowiadając tę wdzięczną a tę świętą wieczerzę Pańską, mówiąc: Gotujcie się co najpilniej, albowiem już jest blisko powołanie wasze a królestwo obiecane wasze. Jako potem wołali apostołowie

święci i krwią swoją poświadczyli i zapieczętowali to prawdziwe powołanie Pana tego. Jako to i tu sam srodze opowiadać raczy, poprzysięgając prawdziwą Boską powieść swoję, iż już nigdy taki żadny niewdzięcznik nie skosztuje tej wdzięcznej wieczerzy jego. O srogież to a straszliwe dociśnienie a przypędzanie Pana tego! O straszneż to a srogie poselstwo dochodzi do uszu twoich, iż nigdy nie masz skosztować tego dobrodziejstwa Pańskiego, a jeszcze k' temu na wieczne męki a na srogą pomstę masz być wyrzucon od oblicznośći świętej jego. Gdyżci sam obiecuje rzec one straszliwe słowa czasu sądu swojego: Idź nieszlachetny niewdzięczniku precz z oczu moich na wieczne męki, gdyżeś był niewdzięcznym dobrodziejstwa mojego a zgotowania i powołania mojego. A toć jest wielkie przypędzenie do stołu tego, gdy kto nim wzgardzi, iż już też wiecznie ma być wzgardzon a nigdy już nie ma oglądać tych obfitych obietnic tego Pana swojego.

A tak gdyż to już tak wiemy, słyszymy i rozumiemy, nuż my tedy niebożątka, którzy leżymy jako w opłotkach i na ulicach, zdaleka się dziwując a zaglądając a przypatrując się temu wielmożnemu a dziwnemu Bóstwu tego to Pana swojego, ruszmy się do niego, ubrawszy się w ono nowe swadziebne odzienie wiary a stałości swojej, przychędożywszy je jeszcze k' temu cnotliwemi, poczciwemi a pobożnemi sprawami żywotów swoich; a nie dajmy się nic uwodzić ani ustraszać ani tym wołom tłustym świata tego, które są jako proch a jako zeschła trawa przed oblicznością Pana tego, które zawsze muszą drzeć a upadać przed możnością jego. Nie dajmy się też uwodzić tym żonom ani tym wsiom, to jest marnej pracy a nabyciu marnemu świata tego, dla którego ociągamy się a niechcemy iść na te powołane gody do tego tak wdzięcznego gospodarza swego. A lękajmy się tego straszliwego głosu jego, gdyż z nami nie mówi jako dziecię, jeno jako Bóg mocny a prawdziwy, w którego ręce, tak jako pismo świadczy, straszliwa rzecz jest wpaść, gdyż nam to srodze obiecuje, iż żaden, kto tego od niego nie będzie wdzięczen, nigdy nie ujrzy ani skosztuje tych wdzięcznych gód jego ani tych pałaców jego a tych pewnych obietnic jego.

A tak będąc pewnie upewnieni od niego, iż będziemy wdzięcznymi gośćmi u niego, bądźmy ustawicznie gotowi zachędożywszy mu wiarą a stałością swoją myśli i serca nasze, abyśmy czasu swego siedli z nim u tego błogosławionego stołu jego a w tych dziwnych a nieogarnionych żadnym rozumem pałacach jego. Aby nas czasu sądu swojego onemi wdzięcznemi obiecanemi słowy swojemi, które obiecał wszystkim wiernym swoim, k' sobie powołać raczył, mówiąc do nas: Pójdźcież najmilejsi moi, pójdźcież wdzięczni goście moi do zgotowanych wam od wieków dziwnych rozkoszy waszych.

Czego się z tej rozprawy świętej uczyć mamy.

Uczmyż się tedy moi mili bracia rozumieć temu, jako Bóg Ojciec każdego z nas powoływa do tej wieczerzy swojej a na te gody swoje, które

nam ſprawił przez tego niewinnego baranka a przez tego to Synaczka ſwojego. Uczmyż ſię też tego, jako ſię tu jedni wymawiają wſiami, wołami, żonami, którzy ſą zabawieni marnemi ſprawami świata tego a dla niego nie dbają nic o to święte powołanie Pana ſwego, abyśmy ſię nimi karali, gdyż tu o nich ſrogą ſentencją ſłyßymy, iż już nigdy nie ſkoßtują tej wdzięcznej wieczerzy Pana ſwego ani tego powołania ſwojego. Trzecie uczmy ſię, jako tu Pan Bóg wzgardza mędrków, bogaczy, a tych, którzy dufają naukom, wymysłom i dostojeńſtwom ſwoim, a proſtaczki a ci, którzy ſą zupełnej wiary a zdaleka jako między opłotki w proſtocie ſwojej przypatrują ſię świętemu Bóſtwu jego, każe przywodzić do domu ſwego a każe ich przypędzać, to jeſt obwoływać im święte obietnice ſwoje a niewdzięcznikom ſrogie pomſty ſwoje. Czwarte też ſię uczmy, jako ſię mamy przyprawować na te wdzięczne gody ſwoje a na to powołanie ſwoje, boć nie w atłaſy ani w akſamity, jeno abyśmy wiarą a mocną nadzieją ſwoją a powinnościami ſwemi chrześciańſkiemi ochędażali temu Panu ſwemu myśli, ſerca i dußyczki ſwoje.

A Ty wßechmogący naß Panie, gdyż żaden z nas na te wdzięczne gody gotować ſię ſam nie może, aż kogo Ty ſam pociągnąć będzieß raczył z łaſki a z miłoſierdzia ſwego, racz miłościwie ſprawować ſerca a myśli naße, abyś nas ſobie wdzięcznymi gośćmi uczynił a zgotował nas ſobie na te święte gody ſwoje. Co nam racz dać z łaſki a z miłoſierdzia ſwego świętego Bóg Ojciec i Syn i Duch święty! Amen.

XLIII.

Kazanie na drugą niedzielę po świętej Trójcy.

Przeciwko omylnej nadziei a bogactwom świata tego.

„Ojcze Abrahamie zmiłuj ſię nademną“ itd.

Choć, jako Jan ś. napiſać raczył, ſpraw a dziwów Pańſkich by był wßyſtek świat piſał, trudnoby był ſpiſać miał, ale cokolwiek było potrzeba ku zbawieniu naßemu, nic ſię nie opuściło a na piśmie nam jeſt wßyſtko zoſtawione. Tak iż już nic ani umniejßać ani przyczyniać nie trzeba a innym żadnym wymysłom świata tego już żadnej wiary dawać nie mamy. Albowiem Pan naß będąc tu na świat od Boga Ojca zesłany, kto ſię chce pilnie

przypatrzeć dziwnym sprawom a tajemnicom jego, nic nie omieszkał a wszystko zdaleka przepatrował, co kiedy miało przychodzić na nędzny naród ludzki. Tak jako nam i w tej Ewanielji okazać raczył, w której nam dwa stany jako zwierciadła postawić raczył: stan ociążonego bogacza sprawami świata tego a jaka ma być pomsta jego; a stan nędznego człowieka a jaka zasię ma być pociecha jego. A dlatego te słowa tego uciśnionego człowieka są z tej Ewanielji ś. wzięte na początek, iż my nigdzie indziej nadzieji swej ani wołania swego w ucискach swych obracać nie mamy, jeno do Boga Ojca swego niebieskiego a do miłosierdzia jego świętego; a pewnie a nieomylnie w słusznych rzeczach zawsze będziemy wysłuchani. A w niesłusznych zawsze z pisma świętego musimy mieć słuszną odpowiedź swoję. A gdy będziemy tak wołać do Boga Ojca swego: Boże Ojcze nasz, zmiłuj się nad nami, pewnie nam poszle Ducha swego ś. a objaśni w nas słowa swoje święte, które nam tu ku nauce naszej łaskawie a miłościwie zostawić raczył. Którą to Ewanielję ś. napisał

Łukasz ś. w rozdziale XVI., w. 19—31.

Wielką naukę a wielką pociechę Pan wiernym swoim a zwłaszcza, którzy go nie odstępują w żadnem niebezpieczeństwie świata tego, w tej świętej Ewanielji tu zostawić raczył. Albowiem nic nam do tego, jeśliże to była historja albo przypowieść. Ale większe podobieństwo, iż była przypowieść. A rozumiał Pan, iż nas było zdaleka przestrzedz potrzeba, abyśmy zrozumiewali, jaka złym a jaka dobrym u niego zawsze zapłata rośnie. Abyśmy się też tego uczyli, iż jeśli tu za żywota swojego cnotliwemi sprawami swojemi a wiarą mocną swoją nie ugonimy a nie dostąpimy łaski świętej a miłosierdzia jego, już po śmierci żadnej nadzieji ani żadnego ratunku ani przestrzeżenia możemy się nie nadziewać. I postawił nam Pan te dwa stany jako cel albo jakie zwierciadło przed oczy nasze, abyśmy się ustawicznie uczyli a przypatrywali się, jako się Pan z tymi stany obchodzić raczy a jakie bywa dokończenie i zapłata z nich każdego. Albowiem od wieków na te dwa stany świat jest rozdzielon, iż zawsze jeden musi być uboższy a drugi bogatszy. A tu cię każdy może uczyć i obaczyć, jakiegożkolwiek stanu z tych dwu jest, jako się w nim zachowywać a sprawować ma, słuchając pilnie, co każdemu na skończeniu jego przytrafić się ma. A zwłaszcza tym, którzy nie pomiernie a nie według bojaźni Bożej takowych swych stanów używają. Gdyż i ubogi tak rychło może upaść w rozgniewanie Pańskie i wziąć pomstę swoję, jeśliby nie pomiernie a nie w bojaźni Bożej używał onego ubóstwa swego a onego stanu swojego.

Bo patrzaj, jako tu Pan stan bogatego człowieka właśnie wyrazić raczył, iż się ustawicznie stroił a obłóczył w rozmaite odzienie a rozkoszował sobie w hojnościach świata tego a w rozlicznych przyprawach jego. A ubogi leżał przede drzwiami jego a żadnego ratunku ani żadnego wspomożenia nie mógł mieć od niego. Patrzajże, iż tu Pan wspomina bogatemu

kosztowne ubiory i rozmaite hojności jego a wszakże pomsty jego nie wysławił, aż gdy się nie chciał zmiłować nad nędznym bliźnim swoim. Tu nie rozumiej, aby żaden człowiek bogactwy od Pana Boga obdarzony już nigdy nie miał znaleźć łaski a miłosierdzia u Pana swojego a iżby miał być, jako tu Pan powiadać raczy, w piekle. Albowiem wiedz, iż to jest święta wola jego, aby bogactwa i poczciwości były w domu człowieka jemu wiernego, a który w nim pokłada wszystkę nadzieję swoję. Gdyż i o Salomonie wspominać raczy, powiadając o piękności kwiatków stworzenia swego, jako je on farbuje a przyodziewa, iż i Salomon nie bywał tak ubrany w majestacie swym. Tuć się znaczy, iż i święci ludzie i oni królowie, oni rycerze a oni hetmani bywali ubrani a używali onego hojnego nadania od Pana swego: gdzie też i hojności poczciwej Pan nie gani ani zakazuje żadnemu. A owszem jako Dawid powiada, iż woły, zwierzęta i wszystkie ptaki podrzucił pod nogi nędznego człowieka, aby tego używając dawał chwałę świętemu Bóstwu jego a szafował tymi dary w bojaźni jego wedle woli a wedle rozkazania jego świętego, gdyż pismo świadczy: Iż szczodrobliwemu szafarzowi dóbr Pańskich wiele przybywa zawsze od Pana Boga jego, a zawsze go rad Pan widzi przed oblicznością swą.

A wszakoż, iż tu Pan dołożyć raczył, że ustawicznie a ustawicznie a nie skromnie używał tych ubiorów swoich, tych hojności a tych rozkoszy swoich, to tu okazać raczył, iż każdemu takiemu człowiekowi, który już zapomniawszy każdego napominania Pańskiego, jeno tak leży jako świnia w błocie w onych nałogach swoich a w onych rozkoszach świata tego, już takowemu jest trudniejsze uznanie jego a jest obciężliwsze serce jego, już dzień ode dnia nic nie myśli, jeno aby się zawsze kurzyło a huczało w domu jego a pstrzyło się i na głowie i na ścianach jego. Już tam nic ani o sprawiedliwości ani o miłosierdziu, już tam wzgardzenie ubogiego, już się tam nic dobrego nie dzieje w domu onym, jeno oczekiwanie srogie onych słów Abrahamowych: Iż dosyćeś tu używał rozkoszy na tym świecie, już też nielza, jeno musisz używać wielkich srogości a okrucieństwa po śmierci swojej.

Patrzajże zasię pilno, jaką tu Pan pociechę zostawić a okazać w tych przykładach raczył każdemu nędznemu człowiekowi a opuszczonemu od świata tego, gdyż przypominać raczy Łazarza onego, iż i od niemych zwierząt i od psów i saw ani wzwie każdy, skąd przypadnie wspomożenie jego tak, iż żaden nigdy nie będzie opuszczon a zawsze oko Pańskie patrzy na onę stałość a na onę cierpliwość jego, jeśliże ją statecznie zachowa Panu swojemu. Azaż ono nie obfite odrobiny jemu niosą od Pana jego niebieskiego? Azaż mu nie opowiada Dawid o hojnych potrawach od niego, gdzie tak mówi: Iż gdy zawoła do mnie ubogi w ucisku swoim, nigdy opuszczona nie będzie prośba jego? Azaż ono nie wielką pociechę i sam mu powiadać raczył, gdy na się wziął osobę jego mówiąc: Co najmniejszemu z tych moich uczynicie, jakobyście mnie samemu uczynili? Azaż nie woła a nie upomina wszyst-

kich: Nic się nie frasujcie synaczkowie moi mili w trudnościach waszych a w niedostatkach waszych, gdyż widzicie, iż Bóg Ojciec wasz niedieski ptaszki i kwiaty polne ma na pieczy a dziwnie je przyodziewa, gdyżeście wy nierówno na większej pieczy u niego a na większej łasce jego? O świętez to odrobiny, o błogosławionez to potrawy jego! A nakoniec tu patrzaj, gdzie mu dał złożenie a gdzie mu naznaczył pokój jego, tak jako tu w tej Ewanielji ś. opowiadać raczy, iż go posadził w przybytkach Abrahamowych a w onej obiecanej rozkoszy królestwa jego świętego. O nędzny bogaczu snaćby lepiej, abyś ty legł na miejscu jego a jegoby snać lepiej posadzić za stołem swoim, gdyż ty na mały czas masz użyć tu marnej rozkoszy swojej a on już na wieczne czasy zostać ma na takiem miejscu, którego rozkoszy żadny język wymówić ani żadne pismo wypisać nie może.

A tak jakiegożeśkolwiek stanu jest każdy chrześciański człowiecze a przyjdą na cię jakie smutki, troski, ucisłi, kłopoty a niedostatki świata tego, znajdzie Pan drogę a obyczaj, gdy cię opuszczą wszyscy bogacze świata tego, iż nieme zwierzęta a ludzie prości a ludzie ci, o którycheś ty żadnej nadzieji nie miał, ani wiesz sam, skąd przypadną z opatrzenia Pańskiego na wspomożenie twoje. A co jeszcze k' temu na większe pociechy twoje, iżeś tego pewien jest, iż on król, przed którego mocą wszyscy królowie jako proch a jako błoto leżą pod nogami jego, jest pewnym opiekulnikiem twoim a pewnie możną rękę swoję dzierży nad tobą a nigdy omylne nie mogą być obietnice jego, iż każdemu swemu wiernemu każdy krzyż a udręczenie jego ma zawsze nagrodzić hojnemi zapłatami a sowitemi pociechami swemi. A nie inaczej jeno jako Jobowi przyjaciele, Zuzannie Daniel, Danielowi Habakuk z potrawami, gdy siedział międzi lwy, Tobiaszowi anioł a każdemu inszemu zawsze co przypadło z opatrzności Pańskiej. Także tobie zawsze przypaść musi. A co nad najwyższe, iżeś już pewien onego gmachu swego a pokoju swego po tych wszystkich niebezpieczeństwach świata tego na miejscu onem wdzięcznem w przybytku Abrahamowym.

Cóż też ty zasię czynić chcesz nędzny bogaczu a obsitarzu świata tego, gdyż słyszysz, iż już Pan wziął na opiekę swą tego nędznego Łazarza przed drzwiami twemi leżącego, gdyż słyszysz srogi głos Abrahamów, iżci opowiada, iż już żadna kropla ani żadne wspomożenie nie może być tobie po śmierci twej uczynione, jeślize tak zejdziesz w tej marnej rozkoszy a w tej marnej obłędliwości świata tego, nic nie wiedząc o Panu swym, nic nie wiedząc o zwierzchności jego, nic nie pomniąc, iż na te błazeństwa twoje patrzy święte oko jego.

Obejrzyż się tedy nędzny bogaczu a obacz jaka wielkość Łazarzy leży przede drzwiami twojemi, rozpomniż sobie, że moc twa nie jest z mocy twojej ani z świata tego, jeno jako Paweł ś. opowiadać raczy, iż z mocy Pana twojego. Czemuż na to nie pomnisz, czyjś sługa jest a czyjś włodarz jest? Czemuż na to nie pomnisz, jako srogiej liczby Pan potrzebuje z włodarstwa twego? Czemużeś tak

rozszerzył skrzydła twe a podniosłeś na pychę, na płacz a na skażenie bliźniego swego tę paszczękę twoję? Czemuż na to nie pomnisz, iż to nie twoje jest? A czemu sobie nie napiszesz na drzwiach słów onych Pańskich: Iż w pośrodku rozkoszy twoich poślę po duszę twą? Czemu tego nie weźmiesz przedsię, iż cię Pan o to karać nie chce, jeśli pomiernie, pobożnie z miłosierdziem bliźniego a z bojaźnią Pana swego będziesz używał tych świeckich dóbr jego, tobie tak hojnie nadanych od niego?

Pamiętajże tedy nędzny człowiecze, coś jest a jako cię pismo zowie zeschłą trawą, ździeblkiem, co niem wicher kręci, popiołem, prochem, błotem, gliną a nakoniec drzewem z korzenia wykręconem, którego żadny znak nie zostanie. Czemu cię już nie ruszą widome przykłady przed oczyma twemi, jako ich wiele upada przed możnością Pańską, a domy i potomstwo ich jako liście z drzewa bywają z wiatrem rozpróżone. Czemu nie pomnisz, na co cię Pan posadzić raczył na miejscu swojem, gdyż on jest obrońcą sprawiedliwych, a opatrzycielem nędznych a upadłych, opiekulnikiem sierotek, wspomożycielem wszystkich uciśnionych od nędznego świata tego. Czemuż zamieszkiwasz tych urzędów swych, gdyż miejsce jego dzierzysz? Czemużeś tak zaślepił oczy swoje, iż nie widzisz tych Łazarzy, leżących przed drzwiami twemi? Bo nie mniemaj być to miłosierdzie albo jałmużna, iż kęs chleba podasz jednemu ubogiemu a z drugiegobyś rad wydarł i duszę jego. Ale słuchaj, jako Pan na cię woła przez proroka, jako się masz zachować na miejscu swem. Bo tak tam na cię woła: Przestań źle czynić, czyń sprawiedliwość, ratuj uciśnionego, obroń sierotkę, nędznego a utrapionego w dom swój przyjmij a bądź obrońcą jego. A tam dopiero powiada Pan, by złości twoje były sfarbowane jak czerwiec, jako śnieg wybielone będą. Tu już widzisz, iżby tobie nic nie zawadziły bogactwa twoje i obfitości twoje, byś ich tak używał, jako cię tu Pan twój miłościwie upominać raczy. Ale jeśli ich tak używać będziesz, jako cię tu Pan w tej osobie bogacza upominać raczy, będziesz pogrzebion bez nadzieji a dusza twoja nędzna już zawsze w smętku a w udręczeniu być musi, aż do onego srogiego dekretu twego, gdy staniesz przed straszliwym sądem jego, któryć obiecał Pan twój nad tobą uczynić temi słowy. Iż idź nieszlachetny złośniku z oczu moich na wieczne potępienie twoje a na wieczną a srogą pomstę swoję. Bom łaknął, nie nakarmiłeś mnie; pragnąłem, nie napoiłeś mnie; nagim był, nie przyodziałeś mnie; a gdyżeś mnie tak znać nie chciał, ja się też ku tobie ani znać ani o tobie wiedzieć nic nie chcę. O nędzny a ubogi bogaczu, snać było lepiej nigdy nie znać tego świata tak nędznego a obłędnego i tego mizernego bogactwa jego, niżlibyś miał przyjść w takie srogości a na tak srogie dekreta Pana swego.

Patrzajże dalej, jako tu Pan zdaleka przejrzeć raczył omylności świata tego, a iż mieli przyjść ludzie, którzy mieli przynieść takie nauki i takie obietnice, iż po śmierci nędznych żywotów naszych mieli pomagać nędznym a upadłym duszom naszym, już nam powiadając o czyścach, o odpustach,

o dziwnych rzeczach, jako je z tych czyśćców a z tych doczesnych mąk wybawiać tam mieli. Ale ja tobie tak radzę, każdy wierny chrześciański człowiecze, nie myl się na tem a nie myl a owszem tu za czasu żywota swego szukaj tych dróg, jakobyś dobry pogrzeb uczynił duszyczce swojej, aby była doniesiona (tak jakoć tu Pan powiada w osobie Łazarza tego) na miejsce Abrahamowe. To jest, aby była postanowiona w onej nadzieji a w onem zaślubieniu, które Pan zaślubić raczył Abrahamowi, iż tu miał zesłać on naród święty z pokolenia jego, przez który miały być ubłogosławione wszystkie narody świata tego; a którzy uwierzą jemu a przyjmą go w nędzne serca swoje, takiemu każdemu dopuścił się Pan stać synaczkiem swym a wdzięcznym dziedzicem królestwa swego niebieskiego. A czekać tego w przybytku Abrahamowym, to znaczy, zostawać nie w jakim gmachu, albo w jakiem osobnem miejscu, ale w onej nadzieji a w onej pociesze, którą sobie Abraham zjednał przez wiarę swoję.

Nie omieszkajże tedy nic jąć, radzę, a co rychlej uciekaj się do tych świętych obietnic Abrahamowych a szukaj tego Messyasza a tego Zbawiciela swego. A jako ten Łazarz cierpliwie znoś każde udręczenie a niebezpieczeństwo świata tego a w Panu swym a w miłosierdziu jego połóż wszystką nadzieję swoję. Bo już tam żadne kadzidła, żadne ofiary, żadne wymysły świata tego nic tobie pomódz nie mogą. Już tam żadnemi bogactwy swemi sobie nic nie pomożesz, już żadna kropla niskąd nie może być znaleziona, którąbyś kiedy mógł podeprzeć onego nędznego a wiecznego upadku swego, jeno już wiecznie musisz wołać a narzekać w onem nędznem a mizernem udręczeniu swojem.

O wszechmogący miły Panie, gdyżeś wylał tę kosztowną krew swoję dla tego nędznego narodu ludzkiego, strzeżże a broń miłościwie nas wszystkich od takiego okrucieństwa a od tego dekretu srogiego, gdyż snać lepiej było, abyś był takiego każdego muchą albo jakim robakiem stworzył, iżby się był jako proch po wietrze rozleciał, niżli go zasię masz ożywić a wzbudzić czasu ostatniego na tak srogie a na tak okrutne a na wieczne udręczenie jego!

Patrzajże zasię drugiego przestrzeżenia Pańskiego, iż on zrozumiał temu, że wierni jego mieli być zwodzeni omylnemi powieściami, jakoby dusze miały i po świecie chodzić, stękając a szukając sobie wspomożenia jakiego od przyjaciół swoich. Tu słuchaj dekretu Pańskiego, który czynić raczy w osobie Abrahamowej do bogacza tego, iż już żadna dusza nie pójdzie na świat, aby miała przestrzegać albo upominać kogo, opowiadając też to, iż nam już żadnego innego przestrzeżenia nie trzeba ani od dusz ani od żadnych posłów niebieskich, albowiem już na tem dosyć mamy, co nam on święty poseł, Pan nasz miłościwy Jezus Chrystus, tu zostawić raczył. A tak z tego przestrzeżenia Pańskiego nic się nie rozmyślaj na żadne nowiny ani na żadne znaki niebieskie. Już się nie nadziewaj, aby cię który umarły przyjaciel przestrzedz miał. Już wedle rady Pańskiej, jako tu słyszysz, co najrychlej uciekaj się do Mojżesza, do proroków, gdyż wszystka wola a postano-

wienie Pana twego zawsze się zgadzała z onymi dawnymi dekrety a wyroki prorockimi. Już tam znajdziesz wszystkie pociechy swoje za stałości twoje. Już tam znajdziesz one srogie dekrety na tych wszystkich, którzy niewiernie stoją przy Panu swoim a żyją w złościwym żywocie swoim? A cóżci po umarłym? a cóżci po innem poselstwie, gdyż żadnego nie możesz mieć pewniejszego jako to, które wyszło z ust Pana twojego, które on tobie jawnie opowiedział ze społeczności Bóstwa swojego, gdy tu raczył był zstąpić w człowieczeństwie swojem. A już tu każdy jest osądzon sprawami swojemi, jeśliże za żywota tego nędznego nie znajdzie sobie łaski a miłosierdzia u tego tak dobrotliwego Pana swojego.

Bo patrzaj nędzny a ubogi Łazarzu, w którymeśkolwiek jest stanie świata tego, jeśliże nie leżysz jako on Łazarz, będąc pełen rozlicznych grzechów, nie inaczej jako wrzodów a boleści przed oblicznością Pana swego a przede drzwiami jego. A on nietylko, aby cię nasycić a uleczyć miał, jeśliże zawołasz do niego, ale jeszcze uleczywszy a nasyciwszy cię miłosierdziem świętem swojem, podawać równy dział w królestwie swem, wabi cię do przybytków swych, czyni cię braciszkiem swym, czyni cię synaczkiem wdzięcznym Boga Ojca swego niebieskiego. Czemuż też ty nędzniku, rozumiejąc temu, iż tu tobie tak wdzięczną rzecz podawa Pan twój, gardzisz innymi Łazarzami, którzy leżą przede drzwiami twemi? Czemu im ukracasz ręki swojej na ratunek a na wspomożenie ich, gdyż to możesz uczynić bez szkody swej? Czemu nie pomnisz na to, iż jaką miarką tu namierzysz, takąć też będzie tam odmierzono. Czemu nie słuchasz onych słów Pana swego, któremi wola na cię, iż miłosierni są błogosławieni a miłosierdzie zaś osiągną u Boga Ojca swego?

A jeśliby cię te dobrodziejstwa a te powinności twoje nie ruszały, niechajże cię wżdy ruszy strach a bojaźń a te dekreta, które wyszły już na cię, mianowicie już pod osobą tego to bogacza z ust Pana twego. Gdyż słyszysz, iż taki każdy, gdy umrze, będzie pogrzebion w piekle. Gdyż słyszysz, iż już żadna kropla nie może być znaleziona, któraby miała ochłodzić język jego. Gdyż słyszysz od Ezajasza, iż pościel twoja czerw a przyodzianie twoje robacy. Gdyż słyszysz z pisma świętego, jako jest sroga a zła śmierć człowieka złościwego, gdyż widzisz, iż nędzne a krótkie jest tu to marne mieszkanie twoje, dla którego sobie kazisz ono wdzięczne a wieczne mieszkanie swoje. O nędzny bogaczu, o nędnyż to pogrzeb twój będzie, jeśli nie obaczysz a nie uskromisz tej marnej pożądliwości swojej a nie będziesz używał darów tych Pana swojego wedle pobożności swojej a wedle woli świętej jego. Widzisz jako schnie marny język twój, którymeś więcej grzeszył a bluźnił imię Pana swego w onych rozkoszach swoich, którymeś łżył, tępił a niszczył nędznego Łazarza u drzwi twoich leżącego. A iżeś mu ty nie mógł znaleźć małej odrobiny u stołu twego, nie może też teraz marny język twój znaleźć żadnej kropli miłosierdzia Pańskiego ku ochłodzeniu twojemu. Wołasz a zowiesz Abrahama

Ojcem, teraz a przedtemeś nie chciał słuchać rady jego, aniś został przy onej wierze jego. Wołasz: zmiłuj się nademną, a tuś dopiero obaczył, co to jest, żeś się też ty nad żadnym zmiłować nie chciał.

A tak obacz się a obacz nędzny a mizerny bogaczu a upadnij przed nogi Pana twojego, daj chwałę świętemu imieniowi jego, a proś pokornie miłosierdzia jego, abyć dał takie serce a taką myśl, jakobyś nie obrażał w tem Pana swojego, a iżby na cię nie przyszły one srogie dekreta, jakie przyszły na tego bogacza, którego tu oto Pan tobie przekładać raczy przed oczy twoje. Albowiem coby tobie było po takiem bogactwie, jako Pan powiada, byś i wszystek świat zyskał a jeślibyś duszę swą posłał na zatracenie.

Czego nas Pan w tych przypowieściach uczyć raczy.

Patrzajże tu każdy wierny Pański, czego cię tu Pan uczy w przypowieściach swoich. Najprzód jako masz używać nadanego dobra swego od Pana twojego a jako je masz rozeznać, jeśli je masz z łaski a z niełaski jego. Bo jeśli go używasz pomiernie, poczciwie a z miłosierdziem bliźniego swego, już Pan pełni obietnice swe nad tobą i poczciwością i dostatkiem napełnił dom twój. Jeślize go używasz z pychą, z łakomstwem a z wzgardzeniem bliźniego swego, już je masz jako ten bogacz, który mało używszy krotochwili swej tu, jako słyszysz, ma być wiecznie w piekle pogrzebion a nigdy nie znajdzie żadnego ochłodzenia w upadku swoim. Drugie uważaj sobie onę omylną naukę świata tego i onę złą nadzieję, którąśmy mieli, aby duszom naszym tu co pomódz mieli po śmierci naszej przyjaciele nasi, tak jako tu słyszysz o tym nędznym bogaczu, iż już nigdziej nie mógł znaleźć wspomożenia swego. Trzecie, nie czekaj żadnych nowin ani żadnych nowych wymysłów, albo nowego zjawienia, gdyż tu słyszysz, iż jeślize nie będziesz słuchał proroków a pisma ś. z Ducha ś. postanowionego, już się nie nadziewaj, aby albo jaki umarły albo jakie zjawienie co tobie nowego przynieść miało, jeśli się uniesiesz od szczerej nauki a postanowienia Pana swojego. Czwarte, obacz różny pogrzeb złośnego człowieka a różny każdego wiernego, a ucz się w cierpliwości a w stałości znosić każdy krzyż swój, jako ten Łazarz znosił chcesz li być przeniesion tak, jakoś słyszał, do tych przybytków Abrahamowych. A uważaj, jako się masz kochać w tych doczesnych omyłkach świata tego. Albowiemby to był marny zysk, aby za te spróchniałe skarby świeckie mielibyśmy stracić one rozkoszne a nieprzebrane skarby królestwa niebieskiego.

Czego nas uchowaj, nasz wszechmogący Panie, a daj, aby nam omierzły dla imienia Twego świętego te marne rozkosze świata tego, a iżbyśmy za świętą pomocą Twoją dostali onych wiecznych skarbów a onych wiecznych rozkoszy w królestwie Twojem świętem z przebranymi twoimi na wieki wieczne! Amen.

XLIV.

Kazanie trzecie po Trójcy świętej.

Przeciwko wymyślaczom przeciw słowu Pańskiemu.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż wielkie wesele będzie w niebie nad jednym pokutującym za grzechy swoje“ itd.

Ewanielja ta święta zaprawdęby nam wszystkim miała być ku wielkiej pociesze a ku wielkiemu utwierdzeniu nadziei naszej o dobrotliwości Pana a Zbawiciela naszego. Gdzie nam to i sam jawnie poświadczać raczy z świętych obietnic swych, iż on nie przyszedł dla sprawiedliwych, jeno dla tych, którzy potrzebowali a zawsze potrzebują świętego lekarstwa jego a opatrzenia jego. Gdyż to pewnie wiemy, iż my żadnemi mocami swemi a żadnemi siłami swemi, ani najpilniejszem staraniem swojem nic sobie pomódz nie możemy, jeśli nie będzie łaski a miłosierdzia jego, a jeśli nas do siebie nie pociągnie on Ojciec nasz niebieski. A to każdy nędznik obaczyć może, jako to jest trudna rzecz a jako jest ciężki węzeł powstać a uznać się w grzechu swoim, a jako to jest wielka nowina a wdzięczne poselstwo w królestwie niebieskiem. Iż, jako tu Pan niżej w Ewanielji wspominać raczy, iż wszystkim duchom niebieskim wielkie wesele a wielka pociecha zawsze się stać musi, gdy obaczą nędznego człowieka, iż się obaczy z wspomożenia Pańskiego a ucieczе się ku Panu swojemu w nędznym upadku swoim. A Pan mu z miłosierdzia swojego poda onę szczodrobliwą a miłosierną rękę swoję a powstać mu dopomoże z onego nędznego upadku jego. A dlatego te słowa ku naszej pociesze z tej Ewanielji ś. tu są za początek założone, abyśmy się tem ciesząc, starali pilnie przez wiarę swoję o tę pomoc ku Panu swojemu, aby nas miłościwie a łaskawie ratować raczył a dał nam powstać z tych nędznych upadków naszych a rozweselić wszystkie stany niebieskie. Tak jako tu nam Pan szerzej o tem opowiadać raczy. Którą to Ewanielję napisał

Łukasz ś. w rozdziale XV., w. 1—10.

Jakośmy na pierwotku słyszeli, ta święta Ewanielja a ta wdzięczna przypowieść Pana naszego wszemu narodowi świata tego miałaby być ku wielkiej pociesze a ku wielkiej poprawie a utwierdzeniu nadziei nędznego każdego a upadłego człowieka, a ku wielkiemu wzbudzeniu marnego umysłu a serca zatwardziałego każdego grze-

szníka. Gdyż słyszysz, jako to jest poważna rzecz i u Pana takiego a u tak poważnego Króla nieba i ziemi i u wszystkiej rzeszy niebieskiej a zboru onego chwalebnego, jemu ku wiecznej chwale od wieków sprawionego a postanowionego. Tak, iż wielka radość a wielka się pociecha stawa onym tak poważnym stanom z jednego tak marnego a mizernego robaczka, który powstawszy za pomocą Pańską, uzna się a rozżałuje się upadku swego a uciecze się do miłosierdzia Pana swego a do obietnic świętych jego. O mój miły Panie, cóżci tak uczynił ten nędzny człowiek a ten nędzny robak, który jako proch a jako ździebłko przełomione leży przed nogami twemi, iż i ty sam i wszyscy Anieli twoi tak wielką pieczę o nim mają. A jaką radość wszyscy mają, gdy się uzna a nawróci się do stada swojego a do społeczności ich ta nędzna a mizerna owieczka twoja.

O nędzny a ubogi człowiecze, jakoż cię nie ma naruszyć ta nikczemność twoja, gdyż jako pismo o tobie powiada, iż ustawicznie jako wodę łepcesz marnemi usty swemi złość a nieprawość swoję; gdyż nie masz nic swego, czemby się miał postawić przed tak straszliwym a wielkim majestatem Pana swego w godności swojej. Jakoż też cię nie ma ruszyć takie dobrodziejstwo Pana tego, który nie mając z ciebie żadnej godności, żadnej służby ani żadnej poczciwej chwały, bierze cię z łaski swej a z miłosierdzia swego na ramiona swoje a na opiekę swoję. Dźwiga cię z nędznego upadku twojego, podając ci miłosierną rękę swoję, ofiaruje cię Bogu Ojcu swemu, dał się zbić i umorzyć dla ciebie, opowiadając ci dziwne radości wszystkich stanów niebieskich z nawrócenia twego. A ty przedsię jako pies kryjesz przed słońcem oczy twoje a jako świnia leziesz wspak do barłogu twojego. A cóżciby też Pan winien został, gdyby cię popchnął za marnym rozmysłem twoim, jakożci to pewnie obiecać raczył, jeśli nie będziesz wdzięczen tego dobrodziejstwa jego a tak pilnego starania, które on ustawicznie czyni o tobie nie inaczej, jeno jako o własnym bracie swoim albo o własnym jakim synaczku swoim.

Bo słuchaj, jako tu Ewanielja wysławia dobroć Pana tego, iż się cisnęli do niego grzesznicy i oni jawnogrzesznicy, aby słuchali nauki jego a on ich wdzięcznie przyjmował. Tak, iż oni mistrzowie a oni bezpiecznicy o zakonie swoim szemrali a mówili przeciwko niemu, iż się tak w nieprzystojne rzeczy wdawał a iż pospolitował z takimi ludźmi, którzy byli wzgardzeni a opuszczeni od innych ludzi. A tu patrzaj różnego a dziwnego przyrodzenia ludzkiego od dobroci a od przyrodzenia tego miłościwego Pana a od miłosierdzia jego. Bo naonczas tak jako i dziś ci nauczeni w zakonie, tak się im zdało, iż już nic trzeba było więcej ani szukać ani dufać miłosierdziu Pańskiemu jeno w zakon dufać a patrzeć weń jako w źwierciadło. A onemi ofiarami a onemi kadzielnicami a onymi ubiory a wymysły swoimi już się im zdało, iż sobie mieli tem zniewolić na wszem Pana swego. I tak rozumieli, iż już był za to powinien wszystko dla nich uczynić. A snać, kto się chce przypatrzeć światu dzisiejszemu, takżeć też bywało i jeszcze jest i podobno ta ró-

żność będzie aż do skończenia świata. A pospolicie tacy, o których Pan prorokować raczył, iż w tem swojem mniemaniu będą rozszerzać płaszcze swoje a będą się sobie zdać zawsze dostojniejsi przed innymi. — Tedy tymi nędznikami a tymi grzesznikami ubogimi, którzy się będą cisnąć do Pana swego, aby słuchali z chucią słowa jego, będą gardzili i odcisłać ich od niego i szemrać przeciwko niemu, iż tak rozszerzyć raczył to święte żniwo swoje a to słowo swoje, a wabi a przyjmuje a zgromadza do siebie ten nędzny naród obłędzony ludzki, jako kokosz, która pod skrzydła swoje zwabia a zbiera rozprószone kurczątka swoje.

Słuchajże pilno, po co się ci nędznicy a ci grzesznicy i ci jawnogrzesznicy cisnęli do Pana swego. Patrz, co Ewanielista pisze, iż dlatego, aby słuchali świętych słów jego, bo tu wspomina grzeszników i jawnogrzeszników. Gdyż jawnogrzesznicy są, którzy jawnie a widomie a bez wszego wstydu z wiadomością wszech ludzi nic się nie wstydając za one sprośne żywoty swoje, którymi i Pana swojego i bliźniego jawnie obrażają. Jako są jawni lichwiarze, jawni mężobójcy, jawni cudzołożnicy, jawni oni złoczyńcy, którzy z pożytków marnych jako na lesie lud Pański łupią a odzierają fałszywymi sądy swoimi, fałszywemi radami a pomocami swemi, na co patrzą wszyscy ludzie jawnie a uszyma swemi to słyszą i jaśnie oczyma to widzą, iż płacz a łzy jawnie się wylewają z oczu onych nędznych a tak marnie uciśnionych wiernych ludzi Pańskich. Grzesznicy lepak są, którzy potajemnie nic nie bacząc a nic się nie lękając straszliwych dekretów Pańskich, byleby ulegali a taili się przed mniemaniem ludzkiem, pokrywają one marne żywoty swoje, ukazując po sobie postawę nabożeństwa i pobożności a w sercu przedsię djabeł. Jako jawnie o takich Pan powiedzieć raczył: Iż się na wierzchu będzie okazywała piękna wełna, ale wewnątrz będą obyczaje wilków drapieżnych.

Kędyżby nam tedy z tego wynijść mój miły bracie, gdyż żaden z nas tego rzec nie może, aby nie był z liczby tych grzeszników albo tych jawnogrzeszników. A to tu masz wnet przed oczyma swemi nadobną a świeżą i pocieszliwą naukę z przykładu tych niebożątek co czynili: Gdyż te niedostatki a te krewkości człowieczeństwa swego baczyli, a iż wykroczyli z powinności swoich a strach dekretów Pańskich obaczyli już nad głowami swemi, słuchajże, co tu Ewanielista powiada: Iż się cisnęli za Panem swoim. A dla czego się cisnęli? Słuchaj, iż nie dla czego inszego, jeno aby słuchali słowa jego.

Bo pomyśl sobie na to pilno, co to jest za rozkosz a co to jest za pociecha, parać się słowem Pańskiem, uczyć się go, dopytywać się o niem a pilnie je rozważać a rozmyślać w sercu swojem. Patrzajże, gdy na cię jaki smętek, frasunek, albo upadek jaki żałościwy przypadnie, skądże pewniejszy ratunek tobie przypaść może jeno z słowa a z obietnic Pańskich, a iż skoro zawołasz do niego w upadku swoim, nigdy nie będą opuszczone prośby twoje a nigdy on nie zamieszka na wspomożenie twoje.

Acz kolwiek ci się więc tak zda, iż gdy się tu ucieczesz do jakiego możnego ramienia świeckiego albo do

jakiej pomocy świata tego, a iż znajdzieß wspomożenie jakie, iż on ratunek a ono wspomożenie twoje przypadło tobie z mocy onej a z pomocy świata tego albo z tych instrumentów jego. Nie wierzże temu ani miej tę nadzieję, boć to wßystko, co jest z świata tego, jako śmiecie a jako plewy leży przed nogami Pana tego, chociaż się to tobie widzi być wielkim pomocnikiem twoim. Body nie było przejrzenia Pańskiego a nie były obietnice jego, nigdyby te instrumenta świata tego ani gęby mogłyby ożywić w onym upadku a w onej potrzebie twojej. Ale iż ręka Pańska święta a królestwo ono mocne opanowało wiernego każdego, już się wßystko znajdzie, już wßystko snadnie przypadać będzie każdemu takiemu, kto się jeno cießyć będzie słowy a obietnicami jego. Znalazł się prędko prokurator Zuzannie, gdy w niewinności swej zawołała w upadku swoim do Pana swego. Wnet w małem dzieciątku wzbudził Pan Ducha swego, w onym Danielu, iż ją wywiódł ze wßystkich upadków a z onych potwarzy jej. Znalazł się przewodnik Anioł Pański Tobiaßowi, gdy ßedł w cudze ziemie w potrzebach swoich. Znalazł się wnet hetman wojsku żydowskiemu maluczki Dawidek, który zabił onego okrutnego Goliaßa, który bluznił imię Pańskie. Znalazła się onemu miasteczku nędznemu Betulii z przejrzenia Pańskiego ona Judyt, która zabiła onego okrutnika Holofernesa hetmana, który chciał wyniszczyć wßystek lud z tego miasta. Znalazł się kuchmistrz Danielowi, który gdy był zgłodniał między lwy, że z inßej ziemi inny prorok musiał przynieść potrawy jemu. A nigdy żaden najupadlejßy nie był opußczon, którykolwiek się cießył słowy a obietnicami Pańskiemi a dufając jemu zawołał do świętego miłosierdzia jego.

Patrzajże zasię, iż między wßystkimi smętki a między wßystkiemi obciążliwościami nie jest więkßy smętek ani żadna ociążliwość jako grzech, za który, jako Paweł ś. piße, żadna zapłata inßa nie jest, jeno wieczna śmierć, a wieczne potępienie. A tu k' temu jeßcze za żywota sroga a ustawiczna a nieustrzeżona pomsta.

A gdzież tu nadziei ßukać, a gdzież się tu jakiego ratunku nadziewać? U świata próżno, gdyż go pismo zowie łotrowską jaskinią. U człowieka próżno, bo też każdy ma co z sobą czynić, a żaden nie jest praw przed obliczności Pana tego; u Anioła albo u jakiego świętego próżno, boś się już stał wßystkim nieprzyjacielem. A kędyż? A jakoż? A gdzież się tu obrócić? Próżnoć nędzniku próżno indy biegać albo inßej rady nabywać, nielza jeno musiß z tymi nędznymi grzeßniki a z tymi jawnogrzeßniki cisnąć się za tym Panem swoim, słuchać słów jego, gdyż tu słyßyß pocießliwą nowinę o nim z tej Ewanielji ś., iż on nimi nie gardzi a przyjmuje ich miłościwie k' sobie. Gdyż pewnie wieß, że on woła na wßystkich takich upadłych nędzników: Iż do mnie się wßyscy uciekajcie, którzyście są uciążeni w upadkach swoich a ja was ochłodzę a ja was pocießę; nawróćcie się wy jeno ku mnie a ja się też nawrócę do was z miłosierdziem swojem. Gdyż tu, jako Ewanielista piße, iż cię jeßcze ßuka sam jako owcy straconej po głuchym

a po obłędliwym lesie świata tego, a nosi cię na ramionach swoich, wziąwszy na się wszystkie złości twoje a zapłaciwszy za cię wszystko przewinienie twoje Bogu Ojcu swojemu. O święty, a błogosławiony Panie, cóż to jest ten nędzny człowiek i coć tak dobrego uczynił, iż się tak oń starasz! O nędzny nikczemniku i jakież jest serce twoje, jeśli będziesz zaniedbywał takiego dobrodziejstwa Pana swojego, który jako błoto leżysz pod nogami jego a słyszysz, jaka praca a jakie staranie około tej twej nikczemności świętego Bóstwa jego!

Patrzajże pilno, jeślizeć z łaski swej da Pan to uznanie, iż się zasię nawrócisz do niego, gdzież indziej masz podeprzeć nadzieję swoję, gdzież go indziej szukać, albo się go dopytać masz, jeno w świętych słowach jego. Gdyż słyszysz tak miłościwe a łaskawe obietnice jego a to pilne staranie jego. Ciśnijże się radzęć pilno za nim a szukaj go wszędy, abyś mógł słuchać słowa jego świętego.

Albowiem patrzaj tu pilno, gdyby na cię przypadła taka przygoda a takie nieszczęście, iżbyś już miał pewnie przyjść o gardło i jużbyś był osądzon pewnie na marne stracenie swoje i jużby kaci i oprawcy stali nad głową twoją a przyszedłby do ciebie syn onego pana, któremuś przewinił, a który cię już osądził na ono marne stracenie twoje i powiedziałciby tę nowinę: Wiedz nieboraczku, iż aczem wielkiej pracy użył a wielkiej trudności u ojca swego, alemci już przejednał ten marny upadek twój, a jużem za cię wszystko zastąpił, żeś ty już nic nie winien panu swemu: I jeszcze k' temu, jeśliże jeszcze się polepszysz a będziesz mię chciał miłować a wiernie mi się zachować jako prawy przyjaciel w powinności swojej, iżci to pewnie obiecuję a bądź tego ist, iż cię przypuszczę w równy dział z sobą a wezmę cię sobie za rodzonego brata swego. To ja poruczam rozmyślaniu twemu, jeślizeby to była wdzięczna nowina u ciebie, a jeślizebyś był za to powinien temu takiemu dobrodziejowi swemu.

Patrzajże tu pilno marny złoczyńco, któryś wpadł w srogie ręce nie lada panu a nie lada mocarzowi, ale Panu wszech panów a mocarzowi nad wszemi mocarzami. Słuchajże srogiego dekretu jego, który już nad tobą dawno uczynion jest: Iż ci wszyscy, którzy się w złej sprawie a w wierze złej zachowywać będą, iż pójdą do ognia wiecznego a na wieczny upadek a zatracenie swoje. Patrzajże, jako to nierówny dekret z onym dekretem świata tego, który tu jeno na małą chwilę może zabić ciało. Ale tu i dusza i ciało ma być podane na wieczne a nieskończone męki swoje. Patrzajże, jakiego srogiego kata a jakiego oprawcę nad sobą ustawicznie masz, czarta sprośnego; gdyż ziemski kat czasem z wielką żałością używa śmierci człowieka nędznego. Ale ten twój kat z wielkiem weselem a z wielką radością czeka tego, abyś był podan w ręce jego.

Rozmyślże sobie, jaki to syn a jaki to królewicz przychodzi do ciebie z temi nowinami wdzięcznemi, iż się już pojednał za cię z Ojcem swoim, a iż już nagrodził za cię i zapłacił i zastąpił wszystko ono marne przewinienie twoje.

Albowiem nie syn człowieka ziemskiego, ale Syn Boga wiecznego a Król nad wszemi królami i nad wszemi mocarzami świata tego. Słuchajże, cóżci jeszcze dalej ten dobrotliwy Pan obiecywać raczy: Iż jeśliże się uznasz a zachowasz mu mocną wiarę swoję a przystaniesz całem sercem do niego, iż już nigdy nie masz upaść w takie drugie niebezpieczeństwo a już cię bierze na opiekę swoję a przyjmuje cię za własnego brata swojego i w równy cię dział przypuszcza do królestwa swego świętego.

O świętež to a wdzięczne nowiny tobie marny nędzniku przypadają od tak wielkiego Pana, króla nieba i ziemi. Bo obacz, jako zastępuje za cię a jako płaci za cię ten marny dług twój a to przestąpienie twoje. Bo nie pieniądzmi, ani żadnymi klejnoty, ale wydał sam siebie a święte a niewinne ciało swoje na okrutną śmierć, aby ciebie wybawił od śmierci; rozlał krew swą świętą za cię, aby czart okrutny nie miał mocy a nie pastwił się nad ciałem i nad duszą twoją a nad krwią twoją. Uważże tu godność swoję a uważ też to, komu bratem zostawasz albo kto cię przypuszcza w równy dział do ojczyzny swojej. Obaczże tu nędzniku, jaka to jest ojczyzna a do jakiej cię przypuszczać raczy, której bogactwa, rozkosze, obfitości żadny język nigdy ani żadne pismo ani wypisać ani wypowiedzieć nie może. A jakoż tu nie iść za tym Panem a jakoż się nie cisnąć do świętego słowa jego a do tych miłościwych nowin i obietnic od niego, gdyż słyszysz, co tu dobrego a co złego tobie na tem należy!

Bo słuchaj jeszcze k' temu, jakieć tu Ewanielista świadectwo opowiada o tym Panu twoim a o opiece i opatrzności jego nad wiernymi swymi: Iż gdy go licemiernicy, a ci mędrkowie, którzy dufają w sprawach, w naukach a w godnościach swoich, posądzali a szemrali o nim, iż się w tak nieprzystojne rzeczy wdawa a pospolituje z grzeszniki, owszem ich jeszcze szuka, nawraca a upomina, jako im odpowiedział, przekładając im człowieka: Iż gdy będzie w jakim lesie, mając sto owieczek w stadzie swojem a zginie albo mu się jedna gdzie obłądzi, jako opuściwszy one dziewięćdziesiąt i dziewięć, szuka onej, która się była obłądziła. A gdy ją znajdzie, jaką tu przypomina radość a pociechę jego, iż ją weźmie na swoje ramiona a doniesie ją zasię do onego stadka swego. I jako zwoływa sąsiadów swych a wdzięcznych przyjaciół swych, aby mu się pomagali radować z onej zginęłej owieczki jego.

Patrzajże, k' czemu się przyrównywa ten święty pasterz tych nas nędznych a błędnych owieczek swoich tą przypowieścią swą, gdyż się sam na drugiem miejscu przezwał być tym pasterzem, a iż zna każdą owieczkę swoję po głosie jej, a chce też tego, aby go też każda owieczka znała po głosie jego. Przypatrzże się tu tak miłościwym obietnicom tego świętego pasterza a tak pilnej opiece a opatrzności jego: Iż gdy obaczy nędznego człowieka a tę nędzną owieczkę swoję a ona się obłądziła od stada jego a od społeczności świętych a przebranych jego, tułając się po tym głuchym lesie obłędnego świata tego, iż się sam

obraca do niej z miłosierdziem swojem, iż się jej ozywa onym wdzięcznym a błogosławionym głosem swoim, mówiąc do niej: Nawróć się nędzna owieczko zasię ku mnie a ja się też zasię nawrócę ku tobie, pójdź do mnie a ja ciebie zasię ożywię i ochłodzę onem świętem miłosierdziem swojem. A gdy ją znajdzie, a gdy pozna ono upadłe a skruszone serce jej, iż pozna głos pasterza swego a nawróci się do niego, a przywróci się zasię do wiernego stadka jego, nietylko, aby ją zasię przyjąć miał, nietylko, aby zasię do stadka swojego przyłączyć miał, ale ją bierze na ramiona swoje, jako nam o nim Ezajasz poświadczył: Iż wziął na ramiona swoje wszystkie złości a nieprawości nasze. A wziąwszy ją na one ramiona święte swoje, ofiaruje ją Bogu Ojcu swemu niebieskiemu a przyłącza ją do onej społeczności wiernych swoich a do onej wdzięcznej owczarni swojej, której rozkoszy już nigdy żadnego końca nie będzie.

O nędzna owieczko a nędzny człowiecze, czemu na to nie pomnisz, po jakim głuchym lesie tu chodzisz w tym mizernym żywocie za tym świętym pasterzem swoim, czemu się oddzielasz od stada jego za marną obłędliwością ciemnego a głuchego lasu tego, gdyż widzisz, iż jeśli stracisz pasterza swego, iż w tym marnym lesie nie znajdziesz jeno wilki, niedźwiedzie a lwy, które chodząc, rozdzierają paszczeki swoje a niszczą to stadko Pańskie a ze wszech stron skubią kędy mogą nędzną wełnę jego? Czemu pilno nie słuchasz głosu jego, gdyż on jeno takie owieczki chce znać a mieć pieczę ustawiczną o nich, które słuchają głosu jego? Czemu mu zadawasz tę pracę, iż się musi wracać za tobą a szukać cię po tych ciemnościach marnego lasu tego? Czemu się mu dopuścisz dźwigać na ramiona jego a nie idziesz dobrowolnie za stadem a za towarzystwem swojem? O święty a błogosławiony pasterzu, jakaż to jest dobroć twoja, iż ty tej błędnej a niedbałej owcy sam szukasz a kładziesz ją na ramiona swe a nie chcesz, aby która zginęła, jeno, aby nawróciwszy się k' tobie, była żywa wiecznym żywotem a rozkoszowała sobie na onych wiecznych a wdzięcznych pastwiskach swoich!

Słuchajże jeszcze k' temu, jaką radość a jaką pociechę swoję ten święty pasterz tu opowiadać raczy, którą miewa nad oną ubogą a straconą owieczką swą, która się nawróci do niego a do świętej onej owczarni jego. Iż obeszle przyjaciół swych, aby się z nim rozradowali nad oną zgubą jego. O mój miły Panie, maluczkać to zguba twoja była a wielką radość swą opowiadać raczysz, iżeś ją znaleść raczył. O nędzna owco, jeśliś ty była kiedy godna takiej łaski Pana twego? Bo słuchaj, jako tu Pan twój rozkoszowanie swoje a wesele swoje opowiadać raczy z tego znalezienia twego, iż wszystek zbór niebieski obesłać a opowiadać im to wesele raczy o znalezieniu onej zguby swojej i jakie wesele umnożyć się ma we wszej rzeszy niebieskiej gwoli onemu świętemu pasterzowi z nawrócenia onej obłędliwej owieczki jego.

Cóż tedy chcesz uczynić mój miły chrześciański człowiecze, jeślize się rozumiesz być odłączoną a obłądzoną owieczką od tego Pana swojego a od tego tak miłościwego pasterza swojego?

Azaliżeś się nie powinien sam ulitować nad sobą. Izaliżeś się też nie powinien rozmyśleć nad tym świętym pasterzem swoim, który się tak stara a tak pilną pracę ma o znalezieniu a nawróceniu twojem. Obaczże się tedy moja miła owieczko, obacz, a nasłuchiwaj zdaleka, gdzieć się ozywa ten Pan twój a zabiegaj a słuchaj świętego głosu jego a bądź pilen, abyś się nigdy zaś daleko nie obłądził od niego.

Niedbajże tedy nic na tych faryzeuszów a na tych licemierników świata tego, którzy szemrzą i o tobie i o tym Panu twoim i o świętem postanowieniu jego a o świętym głosie jego, ciśnij się przedsię za tym Panem swoim a za świętym głosem jego a nic się nie daj uwodzić głosowi innemu postronnemu i nauce jego, a pewnie wiedz, iż cię ten Pan weźmie na ramiona swe, a pewnie wiedz, iż cię doprowadzi do społeczności swojej a do onej wiecznej owczarni swej. A tam tem nawróceniem twojem pewnie bądź tego ist, iż rozweselisz wszystko zebranie niebieskie. A z nimi czasu swego w tej spółeczności będziesz wiecznie używał tych rozkoszy ich a tego wiecznego wesela tobie z nimi pospołu zgotowanego.

Co sobie z tej rozprawy świętej uważać mamy.

A tu najpierwej uważaj mój miły chrześciański człowiecze, iż tego żadnym obyczajem zeznać nie możesz, abyś nie był z liczby grzeszników albo jawnogrzeszników. A tu potem uważaj, iż za grzech twój nic inszego nad tobą nie wisi wedle dekretów Pańskich, jeno ustawiczna a nieomylna pomsta i doczesna i potem wieczna po śmierci twojej. A tu się potem ucz, iż tego grzechu twojego z siebie zetrzeć ani złożyć możesz żadnymi wymysły świata tego ani wynalazki swymi, byś też i na kęsy dał rozmiotać ciało swoje, a iż ani na niebie ani na ziemi nie znajdziesz nigdzie w tem żadnego ratunku ani wspomożenia oprócz dobroci a miłosierdzia Pana swego. A to k'temu uważ, jakie jest miłosierdzie jego i jako cię sam szuka a jako cię bierze na ramiona swoje. A to też obacz, jeśliże go zaniedbasz a obłądzisz się od niego w złym rozmyśle swoim, gdzie się obrócisz i kogo opiekalnika masz nad sobą. Uważajże to tedy najpilniej, gdzie go szukać masz, a jako się go docisnąć masz, nigdziej bowiem go rychlej nie poznasz ani znajdziesz, jeno w świętych słowach jego a w nieomylnych obietnicach jego. Nie lękajże się nic tych faryzeuszów a tych wymyślaczy świata tego, ale się ciśnij mocno za słowy a za naukami Pana swego, opuściwszy inne wszystkie rady, nauki i wymysły.

A Ty wszechmogący Panie a pasterzu nasz, weźmij nas na ramiona swoje a na świętą opiekę swoję, abyśmy cię poznawszy takiego dobrodzieja swego, nigdy się nie odłączali od stadku Twojego a wiernie słuchali głosu Twego świętego na wieki wieków! Amen.

XLV.

Kazanie na niedzielę czwartą po Trójcy świętej.

Przeciwko wymyślnym zakonom świata tego.

„Bądźcie miłosierni jako Ojciec wasz niebieski miłosierny jest“ itd.

Błogosławiony Pan a Zbawiciel nasz rozumiał temu, iż sprawy zakonne i one wymyślone ceremonie, w których już byli oni ludzie starego zakonu położyli wszystkie nadzieje swoje, i zdało się im, iż im więcej było nie trzeba do znalezienia miłosierdzia Pańskiego, nic im pomódz nie mogły. Tak jako Paweł ś. nam o tem świadectwo wydawa: Iż zakon napisany pewniedy nas wszystkich był pomordował a pobił, by nas był Duch Pański nie ożywił, to jest wiara nasza, którąśmy przyjęli od Boga Ojca przez Ducha Pańskiego, iż nam zaślubił swego miłego synaczka zesłać, którego nam prorocy obwołali a zdawna opowiedzieli, który nam miał przejednać ten obowiązek nasz, a przywieść nas do Boga, to jest do miłosierdzia jego świętego. Gdyż to nam zdawna obiecał przez proroka, iż nam miał wydać zakon inszy a nowszy, który już miał być nie na tablicach jako Mojżeszów, ale w sercach naszych napisany. A którzy go przyjęli a uwierzyli weń, już byli prózni onego pierwszego zakonu strachów. A przeto te słowa tego nowego zakonu Pańskiego tu z tej Ewanielji ś. wyjęte, tu nam są za początek założone, gdzie nas sam Pan upominać raczy, gdyż Bóg Ojciec odmienić raczył nad nami onę srogość zakonu swego a przypuścić nas raczył do świętego miłosierdzia swojego, abyśmy my też odmieniali zatwardziałość myśli i serca swojego a takież odmieniali miłosierdzie przeciw bliźnim swoim, jako Bóg Ojciec raczył odmienić z szczerej dobrotliwości swojej przeciwko nam nędznym a upadłym dziatkom swoim. Tylko daj Panie Boże z tego to miłosierdzia twojego świętego, które nam tu opowiadać raczysz, abyśmy tę Ewanielję mogli wyrozumieć przez Ducha Twojego ś. a naukę i pocieszenie wziąć od Ciebie Pana swego. Którą to Ewanielję napisał

Łukasz ś. w rozdziale VI., w. 36—42.

Mało przed tem tenże Ewanielista Łukasz ś. wypisując dziwne a pilne sprawy Pana naszego, które on sprawować potenczas raczył w onem świętem człowieczeństwie swojem, przepa-

trując wßystko a nic nie chcąc opuścić i w przykładach i w naukach swoich, coby było potrzebnego ku naßemu zbawieniu dußnemu. Tedy tamże piße, iż przechadzając się po miasteczkach onych żydowskich, przebierał sobie zwolenników swoich wedle dziwnego przejrzenia Boskiego swego. Tamże i Mateußa, onego jawnogrzeßnika powołać za sobą raczył, tamże wiele dziwów i znaków czynił z mocy onego Bóstwa ś. swego a z możności swojej. Tamże dalej pißąc powiada o nim, iż stanąwßy na jednem polu już z onymi zezwolonymi zwolenniki swoimi a z wielkiemi innemi tłußczami z rozmaitych narodów, uczynił do nich to kazanie a ten nowy zakon a ten nowy klaßtor raczył im fundować, a na tej nauce a na tym zakonie postanawiać raczył serca i myśli ich i wßystkich wiernych swoich.

Patrzajże, co tu za zakon a co za regułę Pan ten tym to uczniom swoim a tym to naśladownikom swoim i potem wßystkim wiernym swym uczynić natenczas a postanowić raczył. Nie pißeć tu Ewanielista, aby im rozkazywał, abyście chodzili w ßarych, w białych albo w czarnych kapicach. Nie pißeć, abyście sobie łby pogolili, nie pißeć, abyście się powrozami opasywali, posty wymyślane, suchoty rozmaite, albo inße wymysły świata tego wynajdowali albo wymyślali. Ale słuchaj a pilno słuchaj, na jakim zakonie a na jakiej nauce tych swoich nowych bernardynów a tych onych nowych uczniów swoich i inße one tłußcze, które zabiegały dziwując się świętemu Bóstwu jego a słuchając pilnie słów jego, zasadzać a stanowić raczy, gdy im rozkazuje: Bądźcie miłosierni, jako Ojciec waß niebieski miłosierny jest, nie sądźcie a nie będziecie sądzeni, nie skazujcie a nie będziecie skazywani, dawajcie a będzie wam dano, odpußczajcie a będzie wam odpußczono i inne święte a miłosierne uczynki im rozkazując a poruczając. O świętyż to a miłościwy zakon Pana tego, gdyż go jeßcze tem utwierdzić a uprzywilejować raczył, iż za to wßystko, com wam tu wymienił, jeśliże się tak zachowywać będziecie, iż wam będzie oddano a odmierzono miarą hojną, miarą obfitą a ze wßech stron opływającą.

Patrzajże znajdzießli takie przywileje, albo takie obietnice w zakonie Frańcißkowym, Benedyktowym, Dominikowym? Słuchaj, co tu powiadać Pan raczy, iż jeśli się będzie chciał wynosić zwolennik nad mistrza a drugiego także powiedzie za sobą, tedy obadwa jako ślepi wpadną w on srogi a w on okrutny dół, w którym już żadnego ratunku ani żadnego znalezienia miłosierdzia nie będzie. O wßechmogący miły Panie, dajże się nam nauczyć tego świętego zakonu Twego, gdyżeś go nam usty swojemi jeßcze k' temu poświadczyć raczył, upominając nas wßystkich, abyśmy brali na się zakon ten Twój a to jarzmo wdzięczne a miłościwe Twoje, opowiadając je nam, iż to brzemię, które Ty na nas raczyß wkładać, jest bardzo lekkie a jarzmo to Twoje bardzo wdzięczne a bardzo przyjemne.

Patrzajże pilno, który najpierwßy artykuł ten święty a miłościwy Pan tego zakonu swego a tego klaßtoru swego mianować a postanowić raczył. A to jest ten, iż nas z tego najpier-

wej przestrzega a upomina, abyśmy byli wszyscy miłosierni, gdyż też Ojciec nasz niebieski nad nami zawsze miłosierny jest. Bo to rozumiej temu, iż ile jest wszystkich innych uczynków najlepszych na świecie tak ku Panu naszemu jako ku bliźniemu, jeśliże nie będzie z serca prawdziwego z prawą a z szczerą miłością, już mało albo nic to płatno może być u Pana tego, gdyż on nigdy a nigdy nie patrzy na sprawy rąk twoich albo postaw twoich, jeno przegląda do serca twego. Upatrowałci też onych bogaczy, onych licemierników, onych biskupów, gdy miotali srebra i złota do skrzyni onej, gdy się składali na budowanie albo na oprawę kościoła Salomonowego, ale iż to z pychy albo w nadzieji jakiej od Pana odpłaty czynili, wszystko to było w pośmiech u niego. Aż gdy upatrzył onę ubożuchną wdówkę a onę pokorną niewiastkę, która z wielkiem nabożeństwem a z wielkim płaczem dwa pieniążki, które jeno natenczas miała, wrzuciła do skrzyni onej, wnet Pan tego nie mógł zacierpieć aby tego obwołać a opowiedzieć nie miał, iż takie upominki a takie uczynności, które z wiernego serca człowieka nędznego a z szczerego pochodzą, są jemu bardzo przyjemne od niego, a opowiedzieć raczył, iż ta więcej dała, niż oni wszyscy. Gdyż to jeszcze i on Dawid, wielki król i prorok, pewnie był obaczył, gdzie woła ku Panu temi słowy: Iż dałcibym ja tobie mój miły Panie wiele wołów i baranów, a cóż potem, gdy ja wiem, iż to u ciebie nic niepłatno jest, jeśli pierwej nie zbudujesz dobrej woli a dobrej myśli w nędznem sercu mojem. Jako i Paweł ś. to pilnie poświadczać raczy, gdzie powiada każdemu: Iżby też twoja wiara była taka, iżbyś i góry dla niej przewrócił, a miłości w sercu swem mieć nie będziesz, nic to tobie nie płatno a jesteś prawie jako brzęk miedziany, który nikomu żadnego pożytku nie może uczynić.

A cóż ty tedy chcesz uczynić miły bracie, gdyż w sobie takiej miłości i takiego miłosierdzia nie czujesz? A Pan twój a ten jedyny Syn jego rozkazuje tobie, abyś tak był miłosierny, jako Bóg Ojciec twój niebieski miłosierny jest. Zwłaszcza, abyś nie zabijał, gdyż on nietylko, aby zabijać miał, ale ożywia, szczyci, broni a pilnie strzeże każdego wiernego sobie. Abyś nie pożądał, jako on nie pożąda. Abyś odpuszczał, jako też on miłościwie odpuszczać każdemu raczy. Abyś dawał, jako on też hojnie każdemu dawać raczy, i innemi podobieństwy cnotliwemi a pobożnemi, abyś się przypodobniał, kędybyś mógł, ku świętym sprawom jego. Tedy ty jednak przedsię, acz nigdy i tego tak uczynić nie możesz, jako to święte Bóstwo uczynić może, ale się wżdy poczęści przypodobnisz ku świętym sprawom jego.

Albowiem patrzaj, co drugiego ten miłościwy Ojciec nasz niebieski czyni nam, tym nędznym a nikczemnym zwierzętom swym. Dobrowolnie a bez wszech godności naszych zmiłować się nad nami raczył, a to, cokolwiek nad nami uczynił, iż to wszystko z szczerej dobroci a z szczerego miłosierdzia swojego bez naszych wszech zasług czynić raczy a bez żadnej godności naszej. K' temu nas szczyci, broni od każdej srogości, od każdego niebezpieczeństwa,

od każdego sądu naszego. K' temu nas wspomaga, opatruje, żywi a hojnymi a rozkosznymi dary a upominki opatrywać a obdarzać raczy.

Tem podobieństwem po części się też możesz przypodobnić ku temu Panu swemu a ukazać na sprawach swoich to święte wyobrażenie jego, gdy nie w nadzieji oddania jakiego, ale z szczerej dobrotliwości swojej zmiłujesz się gdzie możesz nad bliźnim swoim. Gdzie więc możesz nędzniczka, prostaczka, sierotkę wziąć na opiekę swoję a podpomódz tak w sprawiedliwości jako w miłosierdziu a opatrzeniu swojem onę prostotę jego a ono sieroctwo jego, a uczynisz to, tu też uczynisz nie małą sprawę podobną ku sprawom Pana swojego, gdyż to jego sprawy a jego to święty urząd jest opiekać się wszystkiemi sierotkami a wszelkimi uciśnionymi świata tego. Gdyż go i prorok tak wyświadcza, mówiąc: Iżeś ty wziął mój miły Panie każdego upadłego a każdą sierotkę na opiekę a na obronę twoję. A k' temu jeszcze, gdy z onych hojnych darów jego, które on tobie darmo a dobrowolnie dać raczył, będziesz też nędzniejszym ułamował chleba twojego.

A cóżci za to obiecuje ten dobrotliwy Pan? A to pilnie słuchaj w tej Ewanielji ś., iż to tobie wszystko hojną a obfitą a opływającą miarą będzie oddano. Słuchajże też zasię słów Ezajasza ś., któremi woła na cię od niego: Iż gdy się tak będziesz zachowywał, jakoś tu słyszał, tedyć się tak opowiadać raczy: Iż mię już o nic nie proś, ale mi się upominaj jako własnego długu swego. A by złości twoje zczerwieniały jako czerwiec, jako śnieg będą wybielone. O świętez to podobieństwo, o świętez to wyobrażenie Pana tego, o błogosławionyż to zakon jego a wdzięczna ustawa jego, z której nietylko, abyśmy jakich ciężkości albo trudności użyć mieli, ale nam jeszcze każdy z osobna artykuł tego zakonu naszego obiecuje hojną a opływającą miarą odsypać a k' temu złości nasze tak objaśnić a tak wybielić, jako śnieg przed obliczną ścią swoją.

Ale też zasię słuchaj z drugiej strony srogich przygróżek tego świętego zakonu jego, co też zasię o nich opowiadać raczy: Iż jaką miarką się tu będziecie obchodzić z bliźnimi swymi, taką wam też zasię miarką pewnie i tu na świecie i po śmierci waszej odmierzono będzie. Bo jeśli nie będziecie miłosierni, też was żadne miłosierdzie potkać nie będzie mogło. Jeślize nie odpuścicie upadłym bliźnim swoim, gdy będą szukać miłosierdzia waszego, pewnie wam też nigdy nie będzie odpuszczone. Jeśli ich nie wspomożecie tak w trudnościach ich jako też i w innem opatrzeniu ich, pewnie też żadnego wspomożenia sobie nigdy nie znajdziecie.

A tak tu się możesz pilnie rozmyśleć chrześciański każdy człowiecze, co to jest ukazać w sobie podobieństwo Pana swego a święte wyobrażenie jego, co to jest wziąć za to odmierzenie swe sowite a zewsząd opływające zasię miarą swoją, co to jest pozyskać sobie ochędożenie a zbielenie jako śnieg wszystkich złości swoich. A co to zasię jest, jeśli o to nic dbać nie będziesz a wzgardzisz to święte napomnienie Pana swego, iżci też to zasię wszystko takąż miarką odmierzone będzie.

Aczbyś to zasię rzekł, to ja już rozumiem, iż ja sobie za to kupię miłosierdzie Pana swego wedle tych obietnic jego, a już mi nic więcej czynić nie trzeba. Nie myl się radzęć na tem, aby to był jaki kramarz albo kupiec z miłosierdziem swojem, jenoć raz był na świecie ten tobie szczęśliwy czas sprawion, kiedy tobie jest ubłagan a przejednan gniew Boga Ojca twego niebieskiego przez onego jedynego synaczka jego srodze za cię na krzyżu rozbitego i ukrzyżowanego. A tą ofiarą świętą raz sprawioną a ofiarowaną już się stało wieczne ubłogosławienie tobie. A tego Bóg Ojciec darować darmo a z miłosierdzia swego nam nędznemu stworzeniu swemu raczył z takiemi obietnicami, aby kto uwierzy weń a przyłączy mocno serce swoje do niego a do miłosierdzia jego, a uciecze się w imię święte jego do tego to Boga Ojca swego niebieskiego a tak, jako słyszysz, bardzo miłosiernego, już nigdy nie będzie opuszczon a nigdy daremne nie będzie zawołanie jego, a już będzie usprawiedliwion z każdego upadku swego.

Ale, iż nas ten jedyny synaczek zowie gałązkami a latoroślami swemi, którzyśmy poszli z onej świętej winnej macicy, którą się on sam mianować raczy a zowie nas członki ciała swego. A cóż rozumiesz, jakie ten szczep a ta latorośl powinna kwiatki z siebie podawać, która wyrosła z tak świętego korzenia a z tak świętej macicy Pana swego? A gdybyś ujrzał gałąź cierniową albo głogową a ona wyrosła z pięknego krzaka winnego, a ukazała marne jakie kwiecie na sobie, izażbyś nie odrzezał jej albo nie odciął a precz byś nie zarzucił? Tak jako Pan sam na taką marną a sprośną gałąź dekret uczynić raczył, iż ma być precz odcięta i w ogień wrzucona, która nie przynosi a nie ukazuje pięknych owoców z siebie. A toć są te kwiatki a te wdzięczne owoce z szczepu tego nędznego, któreć tu ten Pan twój oznajmiać i opowiadać raczy: żywot poczciwy sprawami chrześciańskiemi wedle powinności twojej ozdobiony.

A gdy takie kwiatki a takie wdzięczne owoce podasz temu Panu swojemu ku onej stałej wierze swojej, którąś położył w męce a w odkupieniu świętem jego, jużeś się nasłuchał, jakie hojne zapłaty tobie rosną u niego i jakie cię błogosławieństwa mają potkać od niego.

A gdyż i ty tedy słyszysz tak łaskawe a miłościwe obietnice od niego, jeśliże się będziesz zachowywał wedle świętej woli jego a wedle tej nieomylnej rady jego. Słyszysz też wszędy z pisma świętego srogie przegróżki, jeśliże odstąpisz od woli a od tej świętej rady jego. Szukajże pilnie a przysłuchiwaj się kędy możesz świętemu głosowi jego a dzierz się mocno tego wdzięcznego upominania jego; gdyż z tobą nie mówi jako Bóg srogi, jako Bóg obcy, jeno jako miłościwy Ojciec z wdzięcznym synaczkiem swoim. A jakoż tu nie masz słuchać głosu jego a jakoż tu nie masz naśladować tej nieomylnej rady jego, gdyż wszystko dobre twoje zależy w tem, jeśli zostaniesz przy tej świętej radzie a nauce jego. A wszystko zasię złe, jeśliże najmniej odstąpisz od niego, gdyż się ciebie zawsze obiecuje zaprzeć a nigdy cię nie znać i na wszem od ciebie od-

ſtąpić, jeśliże też ty najmniej odſtąpiß od niego a nie będzieß naśladował tej świętej woli, rady a nauki jego.

Albowiem patrzaj, gdy już ten korzeń a tę macicę wßczepiß w ſerce twoje, to jeſt to miłoſierdzie a tę ßczerość umyſłu twego z mocną wiarą ſwoją, jużci ſię wßyſtkie inne latorośle a wdzięczne kwiatki i owoce, mogą z niej rozmnożyć ku poczciwości temu Panu. Bo już, jako cię Pan tu upomina, abyś nie poſądzał, abyś nie ſkazywał, abyś odpußczał, abyś wſpomagał, wßyſtko to tobie urośnie z tego, gdy będzieß podobien miłoſierdziem ku Bogu Ojcu ſwemu, jako on miłoſierny jeſt. Już nie tylko, abyś pożądać miał ale owßem zakrywać a poßlachciać będzieß każdy ſtan bliźniego ſwego, by ſię też dobrze i w czem uniósł powieściami a obmowami ſwemi. Już nie tylko, abyś ſię miał mścić jakiem okrucieńſtwem za jaki upadek jego, ale owßem odpuściß mu wßyſtko, jeśliże ſię upokorzy przed tobą. Już nie tylko, abyś mu wydrzeć miał, ale jeßcze mu użyczyß i ſwego dobrodziejſtwa, gdyż Pan na cię woła, iżci też to będzie oddane. Już nie tylko, abyś go ucisnąć miał, albo go nieſprawiedliwie oſądzić miał, ale owßem kędy będzieß mógł, obroniß go a wydrzeß z onego uciśnienia jego, albo z onego uciążonego ſądu jego. A tu dopiero będzieß podobien ku Bogu Ojcu ſwemu, gdyż też tu żadnego uczynku nie wſpomina podobniejßego świętemu Bóſtwu ſwemu, jeno to miłoſierdzie, z którego już rosną wßyſtkie inne owoce wdzięczne przed oblicznością jego.

Albowiem jaką ty śmiałością śmieß bliźniego ſwojego poſądzać, gdyżeś nie Bóg a nie możeß rozeznać umyſłu ſerca cudzego, co on czyni albo ku któremu końcowi obraca myśli ſwoje. Albowiem tego wiele bywa, iż chociaż drugi już naſadzi na co złego umyſł i ſprawy ſwoje i jużbyś go bezpiecznie mógł poſądzić z onych podobieńſtw a z onych początków jego. Ale co ty wieß o tajemnicach czyich i o tajemnicach Pańſkich, na co on obraca umyſł człowieczy, albo jako go prędko zaſię odmienić może. Gdyż jako piſmo powiada, iż z woli człowieczej jeſt rozmyśleć drogę ſobie, ale z woli Bożej jeſt każde poſtąpienie jego. Mógł był każdy bezpiecznie poſądzić Pawła ś., gdy jechał do Damaßku, iż jechał na łup a na mordowanie ludzi niewinnych, a on wnet miaſto oprawcy ſtał ſię kaznodzieją. Mógłci był też bezpiecznie przezwać Piotra zdrajcą Pana twego, gdy ſię trzykroć zaprzał świętego imienia jego, a przedſię Piotr w ſercu ſwojem zawße noſił zupełną wiarę o Panu ſwoim. Mógł też był kto Dawida poſądzić jakim ßalonym albo jakim weſołym tanecznikiem, gdy ſkakał grając na arfie prowadząc Arkę Pańſką zaſię na miejſce ſwoje, gdy ſię była wróciła z rąk nieprzyjacielſkich a on to czynił z radości wielkiej a ku czci Panu ſwemu. A tak trudna to rzecz jeſt na rozeznanie naße. I rozumiał temu Pan, iż to rzecz jeſt każdemu ßkodliwa a jemu przykra umyſł a poſądzanie takiego człowieka każdego, a przeto tu tego zaniechać nie raczył w tem świętem napominaniu a przeſtrzeżeniu ſwojem.

I wnet przypominać raczy: Izali może być uczeń nad miſtrza, jakoby rzekł: Gdyż i Bóg Ojciec twój a ſtwo-

rzyciel twój, chociaż widzi a przegląda jaśnie serce każdego wiernego i niewiernego swego a wżdy nie wnet sądzi a wżdy nie wnet skazuje, a to długo a długo oczekiwa obaczenia onego serca nędznego. O mój miły Panie, toć jest wielkie miłosierdzie Twoje, iż Ty miłościwie czekasz, wołasz a nawracasz ku temu uznaniu swemu każdego, opowiadając nam te hojne dobrodziejstwa swoje a to święte miłosierdzie swoje a upominając nas łaskawie z każdego nieobaczenia naszego!

Co sobie z tej świętej Ewanielji w pamięć brać mamy.

A tak mój miły chrześciański bracie tu sobie uważ, z czego cię tu Pan twój upomina, a jakiej powinności po tobie potrzebuje. Bo jako słyszysz, iż cię tu Pan twój nie upomina, abyś mu kadził, kropił, kurzył, posty, odpusty i rozliczne odzienia ku ubłaganiu jego wymyślał, jako ten marny świat był zwykł wymyślać, ale cię upomina, abyś się przypodobnił ku świętym sprawom jego. A jako Ojciec niebieski i ten jego Syn święty miłosierny jest, abyś też ty był miłosierny a jako on nie posądza, abyś też ty owszem nie tylko posądzać miał, ale ratował a wspomagał, gdziebyś mógł bliźniego swego. Pamiętajże też, jakąmeś różczką albo latoroślą i jakie masz kwiatki podawać z siebie, gdyżeś jest wszczepion w Chrystusa Pana swego, gdyż on ciebie sam tak przezywać raczy. Pamiętajże też, iż każdy postępek chrześciańskiej cnoty albo powinności twojej ma tobie być sowitą a hojną miarą odmierzony, a iż nigdy nie są omylne obietnice Pana twego. Pamiętajże też, że ustawicznie nosisz bierzmo sprośnych uczynków swoich przed oczyma swojemi, abyś nie posądzał w mniejszych złościach bliźniego swego. A uciekaj się w każdej sprawie swej do Pana Boga swojego.

A tak my nędzni a zaślepieni robaczki, którzy jako mrówki gmerzemy pod nogami tego Pana swego, ucieczmy się do tego świętego miłosierdzia jego, gdyż go nam ten jedyny Syn jego, tak jako słyszymy, Ojcem naszym miłościwym być opowiada, aby nam oświecić raczył te zaślepione oczy i myśli nasze, abyśmy go mogli poznać jako dobrotliwego Ojca swojego, a inaczej go poznać nie możemy, ani się on też do nas przyznać nie może, aż gdy będziemy słuchać głosu świętego jego, rady a nauki jego. A gdy w nim położymy mocną wiarę a nadzieję naszę, pewnieć nam poda miłościwą rękę swoję a oświeci i wzbudzi w nas te święte rady i nauki swoje tak, iż my te nędzne latoróstki jego za wspomożeniem świętem jego podać będziemy mogli te wdzięczne kwiatki a przyjemne owoce z tych nędznych gałązek swoich a z tych obłędliwych żywotów swoich ku czci a ku chwale jemu. Co nam racz dać Panie Boże nasz w Trójcy jedyny! Amen.

XLVI.

Razanie na niedzielę piątą po Trójcy świętej.

Przeciwko wątpliwej nadziejt o Panu swoim.

„A opuściwszy wszystko, szli za nim a naśladowali jego" itd.

Rozważywszy pilnie w myślach swoich, co to jest za Pan a jakie są nierozmierzone dobrodziejstwa jego przeciwko narodowi ludzkiemu, rozeznawszy też to pilno, co to jest człowiek a jaka jest nikczemność jego, a przedsię jako jest uwielbionym a przełożonym przed majestatem jego a jako dziwnie jest umiłowan od niego. Słusznie tedy te słowa, które tu nam na przodku są założone z Ewanielji ś., miałyby brzmieć w uszach waszych ustawicznie, aby nam już nic milszego, nic wdzięczniejszego a nigdy przyjemniejszego w myślach i w sercach naszych nie było, jeno opuściwszy marne sprawy świata tego, naśladować tak dobrotliwego Pana swego, gdyż sprawy świata tego, jakie są i jakich trudności, złości a niebezpieczeństwa zewsząd są napełnione, to każdy snadnie u siebie rozeznać i poważyć może. Gdyż zasię ta droga, którą nam ukazuje ten wszechmocny Pan a Zbawiciel nasz za sobą, a którą nam utorował świętemi a nieomylnemi naukami swemi a wyroki swymi, jako jest wdzięczna, jako jest wesoła, a jako jest wszemi bogactwy a wiecznemi rozkoszami napełniona i tu za żywota i potem po śmierci, to się też tego każdy doczytać i snadnie się temu przypatrzeć może. Azaż tam nie znajdzie onych wdzięcznych obietnic Pana swego, które on nam obiecywać raczy, iż nic się ty nie staraj o nic, będę się ja starał o cię, jeno ty bądź pilen królestwa mojego, wszystkiego ja tobie nasporzę, a wszystko po myśli twej będzie tobie przypadało. Azaż tam nie obiecuje błogosławić domu, dziatek, żony, gumna, pola i wszystkiego zebrania wiernego swojego. Azaż nie obiecuje bronić każdego sobie wiernego, tak iż i włos z głowy nie spadnie żadnemu oprócz woli jego świętej. Azaż go nie obiecuje uczynić nakoniec bratem swoim i obiecuje mu dać równy dział w królestwie swojem. O marny świecie, o jaskinio łotrowska, ukażesz też ty, jakie dobrodziejstwa takiemu uczynić możesz, który naśladuje ciebie, opuściwszy tego tak dobrotliwego Pana swego, nic inszego jeno fałsz, zdrada, pycha, nadętość, wzgardzenie, niebezpieczeństwa a nakoniec na wszem obrażenie i sławy i zdrowia i żywota

wiecznego. Jeszcze naostatek postawisz każdego w onej karczmie smrodliwej a w onej marnej gospodzie onego wiecznego zatracenia jego. A tak tę świętą Ewanielję pilnie rozważajmy, którą nam napisał

Łukasz ś. w rozdziale V., w. 1—11.

Słyszałeś już tę pociesżliwą Ewanielję i te wdzięczne słowa Pana swego, któremi tu raczył rozmawiać z tymi zwolenniki swymi i które każdemu wiernemu swemu na pamięć a na rozważanie i na pilne rozczytanie zostawić raczył. Słyszałeś jaka się tłuszcza cisnęła za nim, aby słuchali słowa jego, słyszałeś, jako wstąpił do łódki, których dwie stały i kazał się odpławić w jednej od brzegu. Słyszałeś, jako rybitwy pławili a płókali statki swoje, jako Pan rozkazywał im puścić się na głębią i jako mu się wymawiali i jako uwierzyli słowom jego i co się im potem stało w onem rozkazaniu jego, to już wszystko było przed oczyma twemi.

Patrzajże pilno, iż żadnej sprawy swojej Pan nigdy nie czynił ku potrzebie a ku sprawie swojej, jeno zawsze, aby był jaką naukę zostawił nędznemu narodowi ludzkiemu, jako się tu mieli jego wierni sprawować a zachowywać po odejściu jego a po wniebowstąpieniu jego. Patrzajże jako tu Ewanielista pisze, iż stanął nad jeziorem albo nad morzem, w którem zawsze bywa woda smrodliwa, woda słona a plugawa, a zawsze bywa rozmaitych dziwów a strachów i niebezpieczeństwa napełnione. O właśnież temu jezioru przyrównać możesz ten marny a smrodliwy a wszej gorzkosci napełniony świat, w którym rozmaitych dziwów, strachów a rozmaitego niebezpieczeństwa wszędy pełno, a w którem się uganiamy jako ryby w odmęcie, jedna drugą łapając a pożerając, nad którem Pan ustawicznie stoi a zawsze widzi te sprośne sprawy i omylności jego.

Słuchajże, iż tu Ewanielista przypomina, iż na brzegu jeziora tego stały dwie łódki, a w jednę wstąpiwszy Pan, kazał się mało odwieźć od brzegu a tam z niej nauczał a opowiadał słowa swoje i wolę Boga Ojca niebieskiego. Patrzajże, iż u tego jeziora a u tego marnego świata są też tu tobie te dwie łódki postawione, jedna zakonu starego, a druga, w którą wstąpił ten dobrotliwy Pan twój a raczy cię z niej uczyć świętej woli a rozkazania Boga Ojca swego niebieskiego a obiecywaćci to i okazywaćci, iż otom ja nędzniku odpłynął od brzegu a na głębię wszystkich niebezpieczności świata tego, a nic się nie lękam i nic się nie trwożę wszystkich strachów a srogich nawałności jego, a opowiadamci z niej wolę, obietnice i miłosierdzie Boga Ojca swego niebieskiego, a wiedz pewnie, iż ta łódka, w którąm wstąpił a z którejci opowiadam wolę Boga Ojca swego niebieskiego, nigdy się zatrząsnąć, nigdy się zanurzyć a nigdy się ochynąć nie może.

Cóż ty też tedy chcesz uczynić mój miły bracie, który stoisz u brzegu tego to marnego jeziora a mizernego świata tego z daleka się dziwując onej łódce a onym dziwnym słowom a naukom Pana swego. Widzisz, iż jedna łódka próżna jest a próżna stoi na brzegu,

ale nie radzęć, abyś się w niej puszczać miał bez wiosła na morze. Widziß, iż w tej łódce próżnej zakonu starego nie znajdzieß nic jeno strach, groze a srogą pomstę na wßystkie strony przez Mojżeßa obwołaną i opowiedzianą; widziß, iż wßędy zdziurawiona jest a żadnej pewności nie znajdzieß w niej, kędybyś się miał w niej bezpiecznie przypławić ku zbawieniu swojemu. A cóż tedy chceß uczynić mój miły bracißku? Stój przedsię mocno na brzegu a słuchaj pilnie tego Pana swojego, coć z tej drugiej a wdzięcznej łódki swojej podawać a opowiadać raczy. A cóż tam usłyßyß, a cóż tam znajdzieß? Nic innego jeno one wdzięczne obietnice a wesołe poselstwa swoje tobie przez onego jedynego synaczka posłane od Boga Ojca swego niebieskiego, który na cię woła: nie lękaj się nic mój miły bracißku, ani tych strachów Mojżeßowych ani tego marnego a burzliwego morza, to jest świata tego wßego niebezpieczeństwa a wielkiej nędzy napełnionego. Albowiem ja przyßedł na ratunek twój a na wspomożenie twoje.

O świętež to poselstwa nam odnosić raczyß naß miły Panie z tej błogosławionej łódki twojej. O nędzny człowiecze, jakož się nie maß cisnąć z temi ubogiemi tłuszczami, abyś słuchał tego poselstwa a tych miłościwych obietnic Pana swego. Jakož się nie maß starać, abyś po odejściu świętem jego niemiał wstąpić w tę świętą łódkę jego tu tobie od niego zostawioną, która się już nigdy zanurzyć a nigdy zakołysać nie może. Bo słuchaj, jaka to jest moc a jaka to jest rozkoß pływać w tej łódce jego a uczyć się w niej, albo się przysłuchiwać pocießliwym słowom tego tak dobrotliwego Pana swojego.

Azaż jest który stan świata tego, aby z tej świętej łódki nie miał znaleźć osobnego pocießenia swego? Azaż tu sobie nie może urozkoßować stan ludzi wielkich a przełożonych od niego, jeśliże się będą zachowywać wedle woli a postanowienia jego świętego, gdy usłyßą one pewne przywileje swoje, które im opowiadać raczy Paweł ś. od Pana swego, iż są z mocy a z woli świętej jego postanowieni na sprawach świata tego a na miejscu Pana swego? Jakož się więc nie mają cisnąć do tej łódki jego a do tego słowa świętego a do tych tak wdzięcznych a łaskawych obietnic jego, które on tu wßystkim wiernym swoim ustawicznie w tej świętej łódce a w tym świętym kościele swoim miłościwie podawać a opowiadać raczy.

Ale zasię ty, któryś jest tak obdarzony od niego, jeśliże nie będzieß słuchał słowa jego, a puściß się bez wiosła na te srogie burzliwości morza tego straßliwego a omylnego świata tego, wierz mi, że się ochynieß. A snać tez już zasię i końca takim srogim dekretom nie maß, które Pan wydać raczył na takich, którzy się w tych powinnościach swoich a w tem powołaniu swojem nie będą zachowywać wedle woli a wedle świętego postanowienia jego, już takowe obiecał puścić na upadek ich a na pomstę ludu swojemu a na potem i domy ich i potomstwa ich obiecał wykorzenić a z gruntu wywrócić i wßystko mießkanie ich tak, iż i znaku miejsca ich nigdy zostać nie ma. O nędzny nędzniku, o bal-

wanie, czemu się nie rozkochasz w tych świętych obietnicach Pana swego, które on obficie obiecuje wiernym swoim. Czemu się też nie ustraszysz tych srogich dekretów jego, które on obiecuje niewiernym swoim. Czemu się nie zlitujesz i sam nad sobą i nad potomstwem twojem, gdyż to słyszysz pewnie, iż i ty sam i dom twój ma być wywrócon a wykorzenion, i potomstwo twoje ma być w przekleciu, i dusza twoja jako onego nędznego bogacza, pogrzebem marnym ma być pogrzebiona w głębokościach piekielnych.

A iżeśmy do tego zaszli, iż się każdy stan cieszy a wielką radość sobie znajduje zawsze z tej świętej łódki a z słów Pana swojego a z obietnic świętych jego. Patrzaj, jeśliże się nie cieszy każdy gospodarz z domu swego, który chodzi wedle woli Pana swojego, a on mu obiecuje błogosławić wszystko nabycie jego, dom i dziatki jego. Jeśliże się też nie ma czem cieszyć wierny robotnik w pracy swojej w słowach Pana swojego? A Pan mu opowiadać raczy przez proroka: Iż gdy ty nieboraczku wiernie używasz pracy rąk swoich, błogosławiony będziesz i zawsze się będzie dobrze działo tobie a zawsze ja ciebie nasycę, opatrzę i wszystkiego dobrego tobie przysparzać będę.

Azaż się nie ma czem rozkochać poczciwa żona a poczciwa niewiasta, która się zachowa wedle woli świętej tego Pana z onych słów a z onych miłościwych obietnic jego. A on ją przezywa winną macicą, okrasą domu męża swojego, powiadając iż nie zaceniona nigdy zapłata jej, a aż do samych granic świata wszystkiego sława jej. Opowiadając jej pociechę i w domu i w dziatkach jej, iż ją osiędą jako gałązki oliwne ku wielkiej radości i pociesze jej, a iż ją ustawicznie obiecuje błogosławić ze wszystkim domem i nabyciem jej. Też zasię onę złą a swawolną, która chodzi wedle myśli swej a wedle myśli świata tego a nie słucha tego błogosławieństwa Pana swego, ani świętych słów jego, mogłaby się ustraszyć onych szpetnych przezwisk i obietnic jego, gdyż ją przyrównywa lwu, smokowi, jaszczurce a nakoniec ku świni, która nosi złoty pierścień w nozdrzach swoich, a jako plugawe śmiecie obiecuje zawsze potłumić a potłoczyć stan jej a przeklinać miejsce jej. O marna jaszczurko, izażby tobie nie lepiej słuchać a odnosić na sobie te święte słowa a obietnice Pana swojego i te święte błogosławieństwa jego, niżli masz odnieść na sobie te marne przezwiska jego i te srogie przeklęctwa od niego.

A tak wszędy a wszędy nie masz tego żadnego stanu świata tego, który słucha słów a postanowienia Pana tego a zachowywa się wedle niego, aby nie znalazł wielkich pociech a radości swoich. A który się też odnosi od nich za marnościami świata tego a za wymyślnemi sprawami jego, nie było żadnego, aby się mu miała kiedy omieszkać pomsta jego wedle obietnic Pańskich i upewnienia jego. A jakoż się tedy nie cisnąć do tych to słów świętych a obietnic jego a do tej świętej łódki jego, ano co dalej, tem większe rozkosze, radości a pociechy słyszysz od niego, jeśliże się będziesz zachowywał wedle tych słów a tych nauk jego, a nie inaczej, jakobyś wszedł między jakie pełne kwiecie, ano co

dalej, tem cię piękniejsze wonności a rozkosze zalatują od niego.

Albowiem nie masz już nędzniejszego a upadlejszego stanu jako nędzny a grzeszny człowiek, który już może iſt być, iż leżąc w grzechu swoim, już wypadł z łaski a z miłosierdzia Pana swojego, a już żadnej straży ani błogosławieństwa nie czuje nad sobą. Już czuje on srogi dekret Mojżeszów nad sobą, który nań woła, iżeś już przeklęty na wieki, iżeś się obłądził a odstąpiłeś od Pana swojego. Już nań woła Dawid, Ezajasz, Jeremiasz i inni prorocy, iż już w piekle jest pogrzebiona nadzieja jego, iż go już opuścił a odstąpił Pan jego. Już mu Paweł ś. opowiedział pewny jurgielt a zapłatę jego, iż już niczego innego czekać nie może, jeno śmierci a wiecznego potępienia.

O jakoż tu nie ma być straszliwe sumienie jego, gdy się nieboraczek obaczy w onym upadku swoim, a iż pewnie wie, iż już nie znajdzie ani na niebie ani pod niebem żadnego ratunku swego, ani wspomożenia swego, oprócz Pana tego. A cóż dalej rzec? A gdzież się dalej uciec? Już nielza jeno się cisnąć do tej łódki, w którejby mógł znaleźć Pana swojego a przysłuchać się a przypatrywać się świętym słowom jego. A cóż tam usłyszy a cóż tam znajdzie? Usłyszy wnet Jana ś. a on woła: Nie lękaj się nędzniku, oto baranek Boży, który na się weźmie ten upadek twój, jeśliże uwierzysz jemu, a że każdy człowiek grzeszny ma przyczyńcę u Boga Ojca swego, Pana a Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a iż wszystko pewnie odzierży, o co kolwiek zawoła do Boga Ojca swego w imię święte jego. Usłyszy zasię już z świętych a błogosławionych ust jego samego: Nie lękaj się nędzniku a obróć się ku mnie, owo ja ochłodzę tę nędzną a upadłą duszę twoję. Usłyszy od Łukasza ś., iż szemrzą doktorowie a licemiernicy na Pana tego, iż grzeszników do siebie przyjmuje a o nich radzi i stara się i o wszystko dobro ich a ma zawsze o nich pilną pracę swoję. O nędzny a upadły człowiecze, cóż masz czynić, gdy już oto widzisz, iż i piekło i wieczna śmierć srodze na cię otworzyło paszczękę swoję wedle dekretu Pana twego, a czart jako srogi kat już ustawicznie chodzi za tobą a jako taki oprawca stara się pilno o cię, aby cię jako połapić mógł do ciemnych osiadłości swoich, bo już pewnie wie, iż cię już nikt bronić jemu nie ma, gdyżeś wypadł z opieki Pana swego. Uciekajże tedy co najrychlej nędzny nieboraczku do tego Pana swego a chwytaj się co najrychlej tej łódki jego, aby cię nie zalały a nie zatopiły te marne burzliwości tego świata, tak iżby się potem z nich ani wynurzyć ani obaczyć nie mógł.

Bo słuchaj co ten Pan już nad te wszystkie obietnice tym to upadłym ludziom pracującym tu w tych ciemnościach obiecywać raczy, gdy mówi onym apostołom swoim: Rzućcie sieci na głębią. Powiedzieli mu: Panie całuchnąśmy noc pracowali a niceśmy nie zyskali, ale w imię słowa twojego rzucimy. I ułowili wielkość ryb, aż ich przebrać nie mogli. Także ty nędzny ubogi rybitwie świata tego, chociaż robisz całą noc a przez wszystek czas marnego żywota w ciemnościach

obłędliwych twoich, rzućże sieć twoję na słowo Pańskie, na święte obietnice jego do głębokości miłosierdzia jego świętego, a nie tylko, abyć się miała nagrodzić praca twoja, ale i towarzyszom twoim, to jest dziatkom i potomstwu twojemu, dostanie się hojnie onego obłowu twojego a onego wiecznego błogosławieństwa Pana twojego.

Patrzajże, jako pod figurą tej łódki swojej opowiadać Pan raczy, iż zawsze takich rybitwów będzie potrzeba jemu na tem marnem a burzliwem morzu świata tego, gdy powiada Piotrowi: Iż teraz łowisz ryby a potem będziesz łowił ludzi. Cóż to za łódka a cóż to mają być za rybitwy. Pewnieć nic innego nie figurowała ta łódka, jeno Kościół jego święty a zebranie powołanych jego, z którymi on obiecał pływać i być w każdem niebezpieczeństwie świata tego aż do skończenia jego. A ta łódka w największych nawałnościach a w największych głębokościach tego morza burzliwego świata nędznego musi pływać a być napełniona tych rybek wdzięcznych jego wiernych a przebranych jego. A cóż to zasię mają być za rybitwy w tej to świętej łódce jego. Aza nie słyszysz, jacy to mają być rybitwy i jako mają rozrzucać te święte sieci jego, do nie inaczej, jeno jako tu słyszysz, w imię święte jego a w imię nieomylnego a wiecznie trwającego słowa jego.

O nędzni rybitwi, zwodnicy słowa Bożego, którzy w ciemnościach swych a w onych omylnościach swoich, miecie one nędzne sieci swoje na te niewinne rybki Pana swojego, odwodząc je od niego a od świętych słów i od nauki jego, nic nie ułowicie, nic nie zyszczecie niezlachetnicy, jeno się sami nurzać a topić będziecie w smrodliwości a w plugawości marnego morza tego. Acz możecie nałowić pijawek, żaby, ślimaków, to jest tych marnych a doczesnych pożytków swoich. Ale żadnego obłowu nie możecie w tych ciemnościach a w tych omylnościach uczynić Panu swojemu.

Ale słuchaj pilnie, jako tu Pan uczy rybitwy swoje, które tu posyłał a zawsze posyłać będzie w tej łódce swojej na to marne morze: Iż idźcie w imię moje na głębokości a rozrzucajcie te siatki swoje. Słuchajże, jako mu się opowiadają ci wdzięczni rybitwi jego: Iż, miły Panie, tężeśmy pierwej łowili w nocy a w ciemnościach, to jest w omylnych naukach swoich, ale teraz już w imię słowa twojego rozrzucimy siatki swoje. Słuchajże, jako Ewanielista pisze, iż pierwej z onego pierwszego błota pierwszych łowów swoich wypłókali sieci swoje a dopiero według słów Pańskich a według świętych obietnic jego a według szczerej prawdy jego, gdy rozrzucili sieci swoje, wielki obłów uczynili Panu swojemu i ku pociesze swojej, tak iż i innych towarzyszów, to jest wiernych rybitwów a nauczycieli Pańskich prosili, aby im pomogli wydźwignąć z onego błota a z onego smrodu onych wdzięcznych rybeczek Pańskich.

Także też ty uczyń nędzny rybitwie, jeśliżeś jest powołan do tej łódki świętej a na ten święty obłów Pana swego, wypłócz też te siatki swoje z onego marnego błota plugawości a omylności swoich, a rzuć je w imię święte jego a wedle słów jego na głębią marnego morza świata tego,

to jest nie wstydając się żadnego stanu, ani żadnych pogróżek jego. A cóżci się stanie: Będzie zawsze Pan z tobą w tejto łódce twojej a przyniesiesz przyjemny obłów Panu swojemu. A to obłowienie twoje a ta praca twoja wdzięczny pożytek uczyni Panu twojemu a tobie wieczną pociechę i wieczną zapłatę od niego.

Słuchajże tu już każdy człowiecze drugiej pociechy swojej, który będąc w grzechu położony, wątpisz w tem, jeśliż tobie jest Bóg Bogiem miłościwym albo jeślize cię przyjmie w łaskę swoję, gdy się obaczysz w grzechu swoim a w sprośności złościwych spraw swoich. Słuchajże, co tu Ewanielista pisze: Gdy już obaczył Piotr onę moc Pańską, zawołał do Pana, mówiąc: Odstąp precz odemnie mój miły Panie, bom ja jest bardzo grzesznym a złości wszech napełnionym człowiekiem. A potem pokornie upadł na kolana swoje przed nogami jego.

Tu już możesz rozumieć, jako to jest rzecz straszliwa grzech w sumieniu człowieka upadłego, gdy się przypatrzy dziwom a możności Pana swojego. Rozumiej o Piotrze, iż tam małe okrucieństwo mogło być grzechów w sumieniu jego w onem powołaniu jego, gdy się nigdziej niczem innem nie parał, ani na żadne sprawy świata tego nie był przełożonym, jeno z siatkami chodząc, uziębnąwszy a obłociwszy się przyszedł zasię do domku swojego. A wżdy widzisz, iż nie mogło wycierpieć sumienie jego przed strachem Bóstwa onego, ale zawołał ku niemu: Odstąp odemnie miły Panie, bomci tego nie godzien, abym stał blisko możności twojej a upadł na kolana przed onem świętem Bóstwem jego.

A cóż też ty tedy chcesz uczynić nędzny Piotrze a każdy nędzny a upadły człowiecze, który pływasz ustawicznie z tym Panem swym w tej łódce jego po tem marnem a burzliwem morzu świata tego? Widzisz zawsze nad sobą rozliczne dziwy a możności Bóstwa jego, widzisz też i łódkę twoję, iż ustawicznie pływa w wielkich wątpliwościach a omylnościach czasów twoich, a nie wiesz, kiedy się ochynąć a wywrócić z niej masz. A też widzisz, iż nierówne są marności a występki twoje ku występkom onego ubogiego Piotra, którego żywot nigdy podobien nie był ku żywotowi twemu. Jakoż się nie masz ustraszywszy uznać, a obaczyć, gdyż widzisz, iżci o płatne idzie, gdyż widzisz, iż i święci a niewinni ludzie lękali się tak wielkiego majestatu Pańskiego. A ty widząc, w jakimeś upadku jest, nasłuchałeś się też, jaka pomsta a jaka zapłata tobie nagotowana jest a wżdy bezpiecznie chodzisz tuż przed oczyma Pana swojego a nic się nie lękasz świętego Bóstwa jego.

Ale radzęć a pilnie radzę, wnet upadnij przed nogi jego a jako Piotr padnij na kolana swoje a wołaj do niego, wyznawając grzech swój a proś pokornie: Zmiłuj się nademną mój miły Panie, gdyżem ja nie godzien stanąć przed oblicznością twoją a przed majestatem świętym twoim, a podaj mnie nędznemu a upadłemu miłościwą rękę swoję jako nędznemu stworzeniu swemu, gdyż ja sam przez się nigdy powstać nie mogę! A cóżci będzie rzeczono? Nu nędzny nieboże, gdyż tak wyznawasz tę niegodność swoję a upa-

dłeś przedemną na kolana swoje a dawasz się na miłosierdzie moje, gdyż to jest obiecane takiemu każdemu, kto uwierzy tym słowom a tym obietnicom moim, iż nigdy sądzon nie będzie a stanie się uczestnikiem onego królestwa wiecznego i wdzięcznym dziedzicem onej wiekuistej ojczyzny swojej: Już się nic nie lękaj, już się nie zanurzysz ani ochyniesz w tej łódce swojej, już ja ciebie biorę w obronę i w opiekę swoję. A tu obacz coś pozyskał i coś ułowił i jaka jest i będzie zawsze pociecha twoja.

Czego się z tej świętej rozprawy uczyć mamy.

Przypatrujmyż się tu moi mili bracia, jakie to jest morze świata tego omylnego a jako po nim ustawicznie pływamy w wątpliwościach a omyłkach jego, nie będzieli łaski, opieki a opatrzności Pana tego, a jeśli się nie przybliżymy do świętej łódki jego, to jest do słów, do nauk a do postanowienia świętego jego. — Drugie, rozważajmy sobie, iż nie masz żadnego stanu tak opuszczonego na świecie, który się doplą ta tej łódki Pana tego a stanie w niej mocno w wierze i w powinnościach, aby nie znalazł, tak jakośmy słyszeli, hojnej a wszech rozkoszy pełnej zapłaty swojej. — Trzecie, uważajmy sobie z przykładu Piotra ś., jaka jest straszliwa rzecz grzech a jaka pomsta a okrucieństwo za nim chodzi z dekretów Pańskich; gdzież indziej pociechę znaleźć możemy, jeno w tej świętej łódce jego, gdy także jako Piotr upadniemy z wiernem sercem swojem na kolana swoje przed świętym majestatem jego. — Czwarte, uczmy się, jakich mamy rybitwów szukać i naśladować w tej świętej łodzi jego. Albowiem nie tych, co kładą a zamietują sieci swoje na nas fałszywych nauk swoich, ale tych naśladujmy, którzy opłókali sieci swoje z pierwszych smrodliwości tego plugawego morza świata tego a miecą je w imię Pańskie a w imię świętych słów jego, ci uczynią zawsze wdzięczny a wielki obłów Panu swojemu.

Dajże nam sam, nasz miły a wszechmogący Panie, takie rybitwy z łaski a z miłosierdzia swojego, aby nas tak uczyli a tak stanowili, jakobyśmy bezpiecznie a w opatrzności twojej pływali w łódce Twojej po tych marnych burzliwościach świata tego a słuchali słów, rady i nauk świętych Twoich. A potem, abyśmy się przypławili do Ciebie, jako do Pana a dobrodzieja swego, tam gdzie królujesz a żyjesz na wieki wieczne! Amen.

XLVII.

Kazanie na niedzielę szóstą po Trójcy świętej.

Przeciwko wymyślnym naukom o usprawiedliwieniu naszem.

„Zgódź się z przeciwnikiem swym rychło, pókiś z nim pospołu w drodze" itd.

Opatrzność wielka a dziwna Pana naszego tu się nam jasno okazuje a jest nam przed oczy nasze przełożona, iż on nigdy nic zamieszkać nie chciał, aby nas z tego przestrzegać nie miał, coby miało szkodzić albo nam przekażać do miłosierdzia jego a ku zbawieniu naszemu. A wszystkie omylne nadzieje nasze tu w tej Ewanielji ś. zatłumiać raczy, któreśmy mieli pokładać albo w uczynkach a sprawach naszych, albo w znalezieniu jakiego miłosierdzia po zejściu żywotów naszych. Jakożeśmy byli bardzo zasadzili na tem omylne nadzieje swoje też za radą a za nauką ludzi omylnych, którzy nas k' temu wiedli i tak nas w tem iścili, iżeśmy tymi rozmaitymi kształty a tymi dziwnymi wymysły świata tego i miłosierdzie Pana swego i zbawienie duszom naszym znajdować mieli. A nietylko za czasu żywotów naszych, ale i po śmierci naszej. Jakoż takich wymysłów a takich omylnych nauk, jako zawsze bardzo wiele bywało, także się ich jeszcze i dziś zawadza. Ale Pan nasz przestrzegając nas z tego, abyśmy nie uwodzili tem obłędnej nadzieji swojej, upomina nas tu pilnie, abyśmy się o tem starali, jakobyśmy byli prażni każdego przeciwnika swego, póki śmy na tej omylnej drodze niepewnych żywotów naszych, gdyż widzimy a pewnie wiemy, jako nam wiele przeciwników zastąpiło na tej drodze, aby nas zbili a zrazili z tego błogosławionego gościńca, a z tej drogi, kędy mamy iść a uciec się do Pana swego a do onej wiecznej chwały nam obiecanej od niego. A dlatego nie bez przyczyny te słowa święte tu są za początek z tej Ewanielji ś. wzięte, abyśmy upatrowali a poznawali przeciwników tych swoich, którzy się nasadzili na nas tu na tej drodze, aby nas z niej mogli zwieść, iżbyśmy nie doszli do Pana swojego tym gościńcem a tą drogą od niego nam ukazaną. A przeto abyśmy tych dróg szukali, żebyśmy im nic winni nie zostali, aby nie miał sędzia żadnej przyczyny do nas, wymiatować nam co na oczy, do którego się pytamy a do którego się bierzemy, aby naonczas sprawiedliwym sądem swoim, tak jako obiecać raczył, zapłacić a zarównać raczył każdemu wedle

miarki jego a wedle sprawiedliwości swojej. Co szerzej zrozumieć możemy z tej Ewanielji ś., jako tu Pan raczy przestrzegać zwolenników swoich i nas wszystkich w osobie ich. Którą to Ewanielję napisał

Mateusz ś. w rozdziale V., w. 20—26.

Ten błogosławiony a święty Pan nowe miłosierdzie nam otworzyć raczył a nowe poselstwo przynieść raczył od Boga Ojca naszego niebieskiego a różne daleko od onego, które był pierwej Mojżesz przyniósł a światu podał od niego, na którem się byli mocno zasadzili wszyscy nauczeni i wszyscy ludzie wieku onego. A tak się im zdało, iż im już więcej było nie trzeba, jeno aby się byli ćwiczyli a zachowywali wedle onej nauki a wedle onego postanowienia Mojżeszowego. Zapomniawszy, jaka klątwa a jakie dekreta były światu przyniesione a obwołane przez Mojżesza, które Pan wydał na tych wszystkich, którzyby się byli najmniej unieśli albo na lewo albo na prawo z onego postanowienia Pańskiego. Czemu żadny nigdy dosyć uczynić nie mógł ani uczyni aż do skończenia świata wszystkiego.

A tak ten dobrotliwy Ojciec nasz niebieski obaczywszy onę tak trudną sprawę onego nędznego narodu ludzkiego, iż się wdał w one tak twarde obowiązki a w one tak srogie dekreta jego, nie chciał go tak zaniechać a opuścić w tem. Ale czyniąc dosyć i onym dekretom i miłosierdziu swemu, gdyż Bóstwo one dekreta czyniło a człowieczeństwo przyjęło, nielza było inaczej ich złamać, jeno iż też Bóstwo złączywszy się z człowieczeństwem, zstąpiwszy tu na świat według onych świętych obietnic jego, miało złamać on srogi gniew jego i one srogie dekreta jego. A co on nędzny człowiek ucierpieć miał, to ono człowieczeństwo z Bóstwem złączone zań ucierpiało a przejednało mu on wieczny gniew Boga Ojca jego niebieskiego. A gdyż takie nowe miłosierdzie jest podane a przyniesione na świat temu nędznemu człowiekowi, nielza jeno, że też nowa powinność a nowa służba urość mu musiała ku Panu jego a różna od onej powinności Mojżeszowej.

A tak ten święty poseł a ten miłościwy Pan nasz, Jezus Chrystus, opowiadać nam raczy tę nową łaskę Boga Ojca naszego niebieskiego, opowiedziawszy to, iż tu dlatego przyszedł, aby złamał a przejednał nam on srogi a wieczny gniew jego i one twarde dekreta jego, a iż nam już przyniósł ono ciało swoje, w którem miał zapłacić wszystkie długi człowieka nędznego. Opowiadać nam też raczy nową powinność naszę, mówiąc do nas temi słowy a pilnie nas upominając z tego: Iż jeślize sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza anizli tych, którzy się w tem kochają a tem się chlubią, iż ufają w naukach swoich a iż się im zda, iż czynią dosyć zakonowi od Mojżesza podanemu, tedy wiedzcie pewnie, iż żadnym obyczajem za taką swoją sprawą nie możecie nigdy wnijść do królestwa niebieskiego wam obiecanego.

A jakoż tedy okazać mamy to usprawiedliwienie nasze, aby było obfitsze nizli onych nauczonych w zakonie? Ale oto wnet masz napominanie a świe=

zą naukę Pana swojego, gdzie słyszysz, jako opowiadać raczy: Słyszeliście, jako jest rzeczono przodkom waszym: Nie zabijaj. Albowiem jeślizebyś zabił, juž z dekretu przez Mojžesza wydanego godzieneś sądu srogiego. A ja wam to jeszcze dokładam, iž nie tylko abyś zabić nie miał, ale kto się z serca rozgniewa na brata swojego, iž jest godzien tego sądu a tego dekretu Mojžeszowego, jeśliby tak szedł w tem zatwardzeniu przed oblicznośc Pana swojego. Takže i dalej inne przezwiska, któreby szły z nienawiści a z uporu serc naszych przeciw bližnim naszym, opowiadać nam raczy, jakiej pomsty i jakiego karania mielibyśmy być godni od niego i od sądu sprawiedliwego jego.

A tak pilnie słuchaj, co ten twój dobrodziej a ten twój Pan a ten zastępca tych przypadków twoich tobie opowiadać raczy, iž Mojžesz tobie i przodkom twoim tylko był cielesny a prawie jakoby widomy zakon podał i ustawił, a też jeno cielesne a widome dobrodziejstwa a błogosławieństwa zań obiecywał ludowi onemu. I w tem tak wszystkę nadzieję swą pokładali, iž mieli za to byli być błogosławieni w domach i w rolach i w oborach, w stodołach i w inszych obfitościach a w rozmnoženiu swojem. A onego wiecznego dobrodziejstwa i onego wiecznego królestwa swego nie obiecał im Pan, až w onem zaślubieniu swojem, iž miał posłać to święte a błogosławione plemię a Bóstwo swoje, które z narodu a z potomstwa człowieczego dziwnie przez Ducha ś. miało być zaczęte, które dopiero miało im otworzyć wieczne obietnice onego jego królestwa wiecznego a dziwnie błogosławionego. A ci, którzy uwierzyli temu, dopiero tych sprawiedliwość była obfitsza i hojniejsza, nižli onych nauczonych a onych faryzeuszów, którzy tylko w napisanym zakonie położyli nadzieje swoje a nic o tem to przyszłem miłosierdziu Pańskiem ani o tych świętych błogosławionych obietnicach Pańskich nie myśleli.

Bo možesz sobie na to wspomnieć a pomyśleć, co był Abraham za człowiek a jako był zacny przed oczyma Pańskiemi, tak, iž i rozmowy i błogosławieństwa i rozmaite dobrodziejstwa i dziwne obietnice jemu Pan czynić raczył i dziwne rzeczy z nim postanawiać raczył. Tu rozumiej, izci się ten musiał pilnie ćwiczyć, uczyć, starać, aby na wszem chodził wedle woli Pańskiej. A co nad najwyžsze, iž tylko jednego syna mając, wždy go chciał ofiarować ku czci a ku chwale świętej jego. Ale ani takowa ona dostojność jego, ani takowe posłuszeństwo jego, ani też tak wielkie a zacne ofiary jego, nigdy mu zjednać nie mogły tego błogosławieństwa wiecznego. Až gdy Pan przyniósł one święte obietnice twoje do uszu jego o tem zesłaniu tego to miłosierdzia swego świętego a tego Zbawiciela obiecanego, a on mocno uwierzył temu, tož tam dopiero, króciuchno pismo zawiera w tem usprawiedliwienie jego. Jako to i Paweł ś. przypomina, mówiąc: Iž gdy uwierzył Abraham obietnicom Pańskim, dopiero się stało wieczne usprawiedliwienie jego. A tenže przywilej jest dan natenczas i innym, którzy takież uwierzyli tym świętym obietnicom Pana swojego, iž są ta-

kież, jako i Abraham usprawiedliwieni od niego a godnymi uczynieni nie tylko do tych doczesnych a omylnych rozkoszy świata tego, ale i do onych wiecznych a nigdy nieskończonych rozkoszy i radości królestwa jego świętego.

A gdy już ten Zbawiciel a to święte plemię nam się tu na świat zjawić a okazać raczył, przyniósł nam już jawnie poselstwo Boga Ojca naszego niebieskiego, iż już one obietnice wypełnić raczył, a iż ten zakon tak srogi, który nas jako kat mordował, zabijał a ustawicznie oskarzał przed oblicznością Pana naszego, łaskawszy uczynić raczył, a podał nam zakon miłościwszy wedle obietnic Boga Ojca swojego niebieskiego, już nie na tablicach kamiennych, ale na sercach naszych napisany, tak jako nam to był przez proroka zaślubić raczył, gdy zupełną wiarę a nadzieję o nim jako o dobrotliwym Bogu a Ojcu swoim w sercach swoich nosić będziemy, iż już obiecał złości naszych nigdy więcej nie wspominać.

Uczyńże tedy też i ty tak mój miły chrześciański bracie, gdyż jako słyszysz o Abrahamie, iż jeszcze nic nie wiedząc o tym Zbawicielu swoim, uwierzył tylko słowom Pana swego o przyjściu jego, a ty już, gdy to pewnie wiesz, iż już przyszedł a iż już masz pełne uszy spraw i postępków i świętych obietnic jego, uczyń się tym tak mocnym a stałym Abrahamem a uwierz mocno obietnicom Pana swego, a strzeż się kędy możesz, abyś zaś nie przywrócił na się onego przeklęctwa a onych srogich dekretów, które są uczynione na przestępców zakonu tego tak srogiego.

Ocućże się tedy nędzniku ocuć, a nie chciej więcej leżeć tak w tej niedbałości swojej, ale powstawszy co najrychlej, ku Panu temu swojemu uciecząże się z wiarą mocną a z zupełną nadzieją ku niemu jako ku dobrotliwemu Ojcu swojemu, ofiarujże jemu mocną wiarę swoję, ofiarujże mu ten obiecany zakon jego, który obiecał napisać w sercu twojem a dla którego już obiecał nigdy więcej nie wspominać złości twoich.

A wszakoż, abyś się już tylko jeno na to miłosierdzie Pańskie ubezpieczyć miał, nie myl się radzęć. Bo jeśli o wielkiem miłosierdziu słyszysz, starajże się też o wielkiej powinności swojej, abyś ją zachował tak dobrotliwemu a miłosiernemu Panu swojemu. Boć jeno na takie to święte miłosierdzie jego jest sprawione i wywołane, którzy z nieobaczenia, z upadku a z krewkości przestępują ten zakon a to postanowienie Pana swego a potem się uciekają do niego. Ale kto z uporu a z rozmysłu a dobrowolnie wzgardza wolę a rozkazanie Pana swego a nie szuka miłosierdzia jego, już taki ani w doczesnych ani w wiecznych pociechach swoich niema nigdy miłosierdzia żadnego, zwłaszcza gdy mu to na wielu miejscach jest opowiedziane. A już to jest grzech przeciwko Duchowi ś., którego Pan nigdy odpuścić nie raczy, gdyż już w sobie upornie a rozmyślnie gwałcisz święte sprawy jego, gdyż to jest urząd Ducha ś. wiarę, cnotę, sprawiedliwość, miłosierdzie i inne sprawy święte rozmnażać w sercu człowieka nędznego, a tem obiciem a temi oponami obiecał zawsze ochędażać przybytek serca naszego nędznego, tak, iżby

się nad nim wypełniły one obietnice Boga Ojca naszego niebieskiego, iż do takiego serca obiecuje sam zstępować a je nawiedzać i pocieszać pospołu z Synem swoim i z tymże Duchem ś. A pismo święte takie serce zowie już kościołem a ustawicznym przybytkiem Ducha ś. A tak jakaby to była marna omyłka a niewdzięczność twoja, gdybyś ty tak wdzięcznych gości a tak wdzięcznych dobrodziejów swoich miał odegnać od siebie przez marne śmiecie a przez marne zaplugawienie serca swojego. Jeszcze k' temu to rozmyśliwszy, jakieć rozkosze a jakie krotochwile mogą urość z każdego najmniejszego przestąpienia tej woli a tego to rozkazania jego świętego.

A tak to sobie uważ, co jest tobie lepiej, jeśli z marnościami świata tego a z wielkiemi trudnościami swemi odstąpić od tak dobrotliwego Pana swojego i od takich obietnic a od takich błogosławieństw jego, czyli z rozkoszą spraw cnotliwych swoich pozyskać sobie takiego króla, takiego opiekalnika, takiego obrońcę, który już może ubłogosławić każdą godzinę twoję, każdą sprawę twoję, rozmnożyć wszystkie pociechy twoje a potem cię wziąć do wiecznych pałaców swoich. Bo rozumiej, jeśliż odstąpisz takiego Pana a takiego opiekalnika twojego, nielza już, jeno on ciemny a marny opiekalnik już się tobą opiekać musi. Patrzajże z jaką rozkoszą użyjesz spraw jego, gdyż cię Pan twój upomina w rozkazaniu swojem, abyś nie miał nadeń żadnego boga innego, a ty wedle rady tego ciemnego sprawcy swojego, odstąpiwszy od niego, zaplotłeś serce swoje w rozmaite rady a w rozmaite nadzieje bogów innych, pomocników innych a patronów innych, jakich trudności, jakiego biegania użyjesz szukając ich po świecie. A k' temu co nad najgorsze, iż stracić musisz obronę i opiekę tego i one pewne obietnice jego, który wszystkimi bogi, wszystkimi pomocniki, wszystkimi mocarzami włada na niebie i na ziemi. Teżci ten zasię Pan twój zakazuje: Nie zabijaj, nie kradnij, nie świadcz fałszywie! Patrzajże tu, jako cię wieść raczy na wdzięczny a na spokojny a na poczciwy żywot. Patrzajże zasię, na co cię on ciemny duch powiedzie, abyś zabił, abyś ukradł, abyś niczego dobrego nie czynił. A cóżci z tego uróśnie? Kłopoty, rozpacz, postradanie majętności, niebezpieczeństwo, gardła marne stracenie i wieczne zginienie. A nakoniec wieczna ostadłość w onem sprośnem a marnem królestwie ciemnem jego.

A tak ten miłościwy Pan a ten dobrotliwy Ojciec twój nie bez przyczyny cię tu upomina w tej Ewanielji św., aby była hojniejsza i obfitsza sprawiedliwość twoja, niżli tych mistrzów zakonnych, którzy się już na umiejętnościach swych a na sprawach zakonów swych tak zasadzili, iż się im zdało, iż im już nic więcej nie było potrzeba do wszystkiego. Acz ach niestetyż, jeszcze się ci mieli czem cieszyć nieborzątka, którzy mieli dekreta a ustawy z ust Pańskich sobie wydane. Ale co rzeką ci nędznicy, którzy sobie sami owszem jeszcze nad wolę świętą jego a nad srogie zakazanie jego wymyślają dziwne wymysły a wynalazki świata tego, chcąc go tem zniewolić a chcąc się potem usprawiedliwić przed majestatem jego. O ślepi mistrzowie

a ślepej roty wodzowie, jako się nie ustraszycie tych świętych słów jego, iż jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie większa, niźli wszystkich mistrzów i wypełniaczy zakonu Pańskiego, iż nie możecie wnijść do królestwa jego świętego. A cóż owszem ma was usprawiedliwić wynaleziona a wymyślona sprawiedliwość wasza, która jako Izajasz 'pisze, iż śmierdzi a omierzła jest przed świętą oblicznością jego a opowiada wam o Panu, iż się już upracował, a już nie może znosić tych marnych wymysłów waszych.

Bo patrzaj, jeśliżeć Bóg jest duch, juzci mniej patrzy na sprawy rąk twoich albo ciała twojego, jeno patrzy powinności nowego zakonu swego, które tak, jakoć obiecał, napisałci je w sercu twojem. Tamże u tegóż Ezajasza proroka opowiadać nam raczy, w czem pokładamy nadzieję swoję, mówiąc do nas: Iże mi to wymawiacie, iżci pościmy, iżci ofiary czynimy, a ty nic nie dbasz. Tamże Pan powiadać raczy, jako jemu są wdzięczne te sprawy nasze. Ano czasu takowych wszystkich spraw naszych zawsze jest pełne złej woli serce nasze. Tamże się obiecuje tyłem obracać do nas a nigdy nas nie słuchać w takowych sprawach naszych. Tamże nas upominać raczył, abyśmy ochędożyli myśli i serca nasze a przestali od złościwych spraw naszych, a zachowywali się wedle miłosierdzia chrześciańskich powinności naszych.

A tak i w tej Ewanielji świętej więcej nam Pan przykładać raczy doległości serdeczne, iż u niego są poważniejsze niźli doległości zewnętrzne a widome, gdyż tu wspominać raczy, iż przodkom waszym zakazano zabijać a ja to wam jeszcze opowiadam, iż kto posądza brata swojego a z serca upornego to wynijdzie od niego a uczyni go sobie wzgardzonego a nikczemnego w umyśle swoim, już winien sądu każdego.

A tu dalej słuchaj a pilnie pamiętaj te słowa a to upominanie Pana twego, gdzieć tu oto to potem dokładać raczy: Iż żadne ofiary, ani żadne upominki nigdy nie są wdzięczne u niego, byś je też czynił i wedle rozkazania jego onym ubogim a nędznikom jego, którzy są w opiece świętej jego, gdyż on nigdy złota ani żadnych upominków ani też jakichkolwiek pokarmów sam nie potrzebuje od ciebie, gdyż się opowiadać raczy, iż to jest wszystko jego a ty to masz do czasu z miłosierdzia jego, jeślibyś tego nie czynił sercem niewinnem a owszem sercem zakażonem waśnią a uporem złościwym. Gdy cię tu jako słyszysz upominać raczy: Iż jeślibyś miał takie złe a uporne a niemiłosierne serce naprzeciw bliźniemu swemu a na Pana wołasz, upominki mu dawasz, prosisz, aby się zmiłował nad tobą a odpuściłci upadki a winności twoje, tu cię przestrzegać raczy, abyś sobie tej utraty nie czynił, boć to nie płatno, jako tu słyszysz u niego. Ale jeśli chcesz jaką wdzięczną chwałę albo ofiarę uczynić jemu, uczyńże tak jako cię tu uczyć raczy: Zgodź się pierwej z bliźnim twoim!

A tu dopiero, gdy tak uczynisz, już wiedz pewnie, że ani sobie ani jemu nic winien nie zostaniesz a dopiero już bezpiecznie możesz zawołać do Boga Ojca swego niebieskiego: Już mi odpuść mój miły Panie, gdy-

żem ja odpuścił upadłemu bliźniemu swemu. Już każda powinność twoja, już każda modlitwa twoja będzie płatna u niego. Juz wypełni one obietnice swoje nad tobą, iż gdy mu tak wychędożysz serce swoje, iż nietylko, abyś uprosić miał co u niego, aleć się każe upominać jako długu własnego swego a jako śnieg obiecał zbielić wszystkie nieprawości twoje. A jakoż się tu nie cisnąć a jakoż tu nie słuchać tej świętej rady a napominania jego, gdyż pełna zewsząd rozkoszy a pociesZliwej nadzieji twej, gdyż zewsząd pełna onych wdzięcznych obietnic jego. Albowiem, jeślibyś też nie przestał na tej świętej radzie jego, ostrzegajże się pilnie onego srogiego dekretu jego, któryć uczynił o onych dwu sługach, z których jednemu wielkie długi są odpuszczone od Pana jego a on potem o nędzny dłużek umordował bliźniego swego, iż potem on Pan jego wspomniał wszystkie inne dawniejsze długi a przestępki jego i rozkazał go wrzucić do więzienia wiecznego.

Bo chociażbyś tak rzekł: o wszak nie zawiły rok, jako tych wiele jest, którzy i powinności swych chrześciańskich i świętości kościelnych wolą do czasu zaniechać a naciesZyć się uporem swym. Ale patrzaj, iż cię tu Pan z tego pilnie przestrzegać a upominać raczy, iż pókiś na tej omylnej drodze żywota swego, szukaj pilnie każdej zgody w nędznem sercu swojem, aby cię w jakim nierządzie nie zastało święte zawołanie jego. Bo przestrzega cię Pan, iż już obłędna nadzieja będzie, gdybyś potem chciał szukać jakiego ratunku swego, bo ani wiesz, kiedy ona święta furtka, którać jest otworzona do radości twych, tobie zamkniona będzie, a wierz mi, iż tam twardy zamek, jeśli jej nie uprzedzisz z cnotliwemi a z zapalonemi lampami chrześciańskich spraw swoich wedle woli a nauki Pana twego, już się nie dokołaceszs, już tam nigdy nie znajdziesz żadnego wspomożenia sobie. Już strzeż Panie Boże, abyć nie rzeczono już idź precz, nie chcę tu wiedzieć nic o tobie, miałeś dosyć czasu, jakoś się miał gotować na te obiecane gody twoje, dosyć cię furtka otworzona czekała, ale gdyś o to nic nie dbał, idźże już tam, gdzie tym zgotowano miejsce, którym obiecał Pan, iż nie mają już wiecznie oglądać tego dobrodziejstwa jego. Tak jako to wszystko masz szerzej napisano o onych dziesięciu dziewicach mądrych i szalonych. A zwłaszcza, iż i tu tego dokładać raczy, iż jeśli już w tej omylności przyjdziesz na te srogie dekreta sądu jego sprawiedliwego, iż już będziesz podan onemu oprawcy swemu, który cię wsadzi do tak srogiego tarasu a więzienia, kędy już nigdy nie oglądasz żadnego miłosierdzia swego nad sobą.

Co sobie rozważać z tej rozprawy świętej mamy.

Umiejmyż tu rozeznawać najmilejsi bracia i siostry wolę Pana swojego, bo tu nam powiada, aby była sprawiedliwość nasza większa niż licemierników i faryzeuszów i zakonu nam srożej poprawuje. A na drugiem miejscu nam powiada przez proroków, iż wam dam zakon łaskawy, w serca wasze napisany, a tak nie mniemajmyż, aby nas Pan z zakonów swych a z po-

winności naßych wypuścić miał, ale tem naßa ſprawiedliwość jeſt więkßa niżli faryzeußów, iż oni nie mają Zbawiciela, nie mają przyczyńcy, nie mają takich przywilejów jako my, iż o cokolwiek zawołamy ku Bogu Ojcu w imię tego jedynaczka a przyczyńcy naßego, wßyſtko nam będzie dane i odpußczone. D r u g i e, mamy baczyć, iż jeśli Pan w ſercach naßych zakon nam napiſał, tedy go też tam u nas patrzyć chce, a nie patrzy na ręce twe, ale patrzy na ſerce a na umyſł twój, jako go zachowywaß albo obracaß przeciw bliźniemu a bratu twojemu. A t a k t e g o ſ i ę t e ż u c z y ć m a m y, iż jako to jeſt Pan miłoſierny, tak też i ſtraßliwy. Jeślize chcemy od niego miłoſierdzia, tedy on też tego chce po nas, aby ſerca i myśli naße były jako ßkło przeźroczyſte przed majeſtatem jego. A gdzieby które upadło z nieobaczenia ſwego, już mamy więkßą ſprawiedliwość, niż oni faryzeuße zakonu ſtarego, bo już mamy pewne miłoſierdzie z obietnic Pańſkich, gdy ſię z zupełną wiarą będziem uciekać do niego. T e ż t o m a m y m i e ć n a p i e c z y, abyśmy zawße byli pilni i powinności ſwych i tego miłoſierdzia Pańſkiego, aby nas w jakim gniewie a w jakiej omyłce nie zaſtał on ſrogi czas zejścia naßego, gdyż już tam potem żadnego ratunku ani miłoſierdzia znaleźć nie możemy.

Dajże nam tedy naß miły wßechmogący Panie z łaſki a z miłoſierdzia ſwego świętego takie ſerca a takie umyſły naße, aby były godne do tego zakonu twego świętego, abyś go nam napiſać raczył na tych nędznych tablicach dußyczek naßych tak, jakoś go nam obiecać a zaślubić raczył. Abyśmy nietylko temi oczyma cieleſnemi przypatrywali ſię świętym ſprawom twoim a poznawali cię zdaleka Boga a Pana ſwego, ani zewnętrznemi ſprawami rąk ſwoich czynili jaką chwałę Tobie, Panu Bogu ſwojemu. Ale aby ta chwała, którą tobie czynimy, pochodziła z ſpraw wiernego a czyſtego ſerca a umyſłu naßego, gdyż u Ciebie takie ſprawy ſą najpłatniejße. A racz nam użyczyć z łaſki ſwej tego miłoſierdzia ſwego świętego, aby ta ſprawiedliwość naßa była w nas tak od Ciebie ſprawiona i umocniona, aby ſię Tobie więcej podobała niżli tych, co w czem inßem pokładają nadzieje ſwoje, niżli w Tobie Panu ſwoim. Gdyżeś to zdawna jeßcze na pußczy onemu ludowi ſwemu opowiedzieć raczył, iż nigdy ſię nic nie może ſtać bez opatrzności Twojej, mówiąc do nich: Iż nie mniemajcie, abyście ſobie mogli co pomódz mocą ſwoją a ſprawami ſwemi, ale iżem ſię ja zmiłował nad wami, mając na pieczy miłoſierdzie a obietnice ſwoje. Także też nad nami racz uczynić wßechmogący Boże a Ojcze naß przez jedynego Synaczka ſwojego a Pana naßego, aby ſtąd wiecznie było błogoſławione święte imię twoje na wieki wieczne! Amen.

XLVIII.

Razanie na niedzielę siódmą po Trójcy świętej.

O wielkiem miłosierdziu Pańskiem a o dziwnej opatrzności jego.

„Jeśliże je puszczę nienasycone do domu ich, ustaną mi gdzie na drodze“ itd

Ten nasz miłościwy a wszechmogący Pan, rozumiejąc trudność tego pielgrzymowania naszego w tym nędznym żywocie naszym, rozumiejąc też dalekość drogi naszej do onej wiecznej ojczyzny naszej, nam mocno obiecanej a zaślubionej od niego a rozumiejąc też temu, iż takim niebezpieczeństwom a takim trudnościom i rozbojom, które na nas dziwnie są na tej drodze zasadzone od rozlicznych przeciwników naszych, nigdybyśmy wytrwać nie mogli a pewniebyśmy ustać musieli, jeśliby nie było nad nami ratunku, opatrzności a świętego wspomożenia jego, sam nas raczy tu w tej Ewanielji ś. przez Marka ś. napisanej wspominać: Iż jeślizeby on nas opuścił, bez opatrzności swojej świętej a nasycenia dobrodziejstw i miłosierdzia swego świętego, pewnie żebyśmy na tej drodze pozostać musieli a pewniebyśmy wytrwać nie mogli z tem mdłem, nikczemnem a grzechem zarażonem człowieczeństwem naszem. A dla tego te święte a pocieszliwe słowa jego są tu na początku wspomnione, aby się tem cieszył każdy wierny jego w tem nędznem pielgrzymowaniu swojem, iż on nie chce nigdy opuścić żadnego wiernego swego na tej to omylnej drodze tego marnego a obłędnego świata, ażby go doprowadził do onego wdzięcznego domu jego, zdawna od niego zgotowanego i obiecanego. Tak jako to nie jednemu ani dwom, ale wszemu światu w osobie onych tłuszcz, które na puszczy nasycić raczył, które się cisnęły do niego i do świętej nauki jego, jawnie a jasno opowiedzieć raczył. Co szerzej zrozumiemy z tej Ewanielji ś., którą napisał

Marek ś. w VIII. rozdziale.

Kto się chce pilnie przypatrzeć tej Ewanielji ś. a chce się z pilnością przysłuchać dziwnym sprawom Pańskim, może się wiele nauczyć i wiele rzeczy pocieszliwych nasłuchać o miłosierdziu Pana tego i o świętej opatrzności jego nad nędznym narodem ludzkim. Co a jako on zawsze jako dobrotliwy Pan a Ojciec nasz sprawować

a okazywać raczy nad wszystkimi wiernymi swoimi.

Bo patrzaj, co tu Ewanielista pisze, iż tłuszcze rozliczne schadzały się do Pana, aby się przypatrywały onemu dziwnemu Bóstwu jego i onym dziwom wielmożności jego, a iżby się też przysłuchiwały onym świętym a zbawiennym naukom jego a onym wdzięcznym nowinom, które światu nędznemu a upadłemu miłościwie przynieść raczył od Boga Ojca swego niebieskiego. Tak, iż nie ważyli sobie żadnego strudzenia ani żadnego zgłodzenia, ani żadnego niedostatku swego, nie myśląc nic o żadnem niebezpieczeństwie na onej puszczy. Słuchajże tu miłościwych a pociesżliwych słów Pana swojego nad onymi wiernymi jego, którzy tak chutliwie za Panem swym szli, opuściwszy te doczesne dobra swoje i majętności swoje, iż Pan powiada: Nielza jeno, iż się muszę zlitować nad nimi, gdyż na tej trudnej a ciężkiej drodze są mizernych żywotów swoich, aby nie poustali idąc a pytając się do domu swego. A nielza jeno, iż muszę zawsze pilność a opatrzność swą mieć nad nimi, aby byli na wszem z łaski mojej nasyceni i opatrzeni.

Słuchajże tu pilnie, iż tu Ewanielista pisze, że się zdaleka cisnęli do Pana swojego, a iż już nie jedli przez trzy dni; słuchajże zasię, iż powiada, że się brali do domu swojego, nie powiada, aby do domów swoich. Tu możesz rozumieć, iżci te jabłka nietylko tam padały, gdzie je trzęsiono, ale się te przypowieści ściągały na wszystkie tłuszcze a na wszystkie narody świata tego. Albowiem widzisz, iż wiele ich zdaleka zagląda a ciśnie się do Pana tego, którzy obciążeni grzechy a marnemi złościami swojemi nie śmieją się blisko przystąpić do niego a przed strachem przypatrują się zdaleka tylko świętemu Bóstwu a onej dziwnej możności jego. A wszakoż słuchaj, co ten miłościwy Pan tu powiadać raczy, iż muszę mieć litość nad nimi. A jeszcze tych naprzód przypominać raczy, którzy zdaleka cisnęli się do niego a przychodzili k' niemu. Gdyż się i sam przedtem opowiadać raczył, iż nie przyszedł dla tych, którzy lekarza nie potrzebują jeno do chorych, to jest do tych, którzy leżą w tej ciężkiej chorobie prostoty a niewiadomości swojej, a którzy się jeszcze nie przypatrzyli prawie temu świętemu Bóstwu jego. Gdyż się też opowiadać raczy, iż on zawsze więcej pilen zabłądzonych owieczek swoich, niżli tych, które spółu chodzą w onej wdzięcznej społeczności świętego zgromadzenia jego, iż je chce miłościwie opatrzyć, iż je chce na wszem nasycić a przywieść je do domu onego im przezeń zdawna obiecanego i zgotowanego.

O nędzny nędzniku a upadły człowiecze, którykolwiek jesteś z tej tłuszczy, co się to zdaleka przypatrujesz temu Panu swojemu, a nie śmiesz przystąpić przez strach upadków swoich a niegodności swoich blisko do niego, rozmyślże się i słuchaj, jaką pilność a jakie staranie Pan nad tobą tu czynić raczy, opowiadając ci się, iż ma miłosierdzie nad takim każdym, który się ciśnie, chociaż zdaleka do niego, iż każdego opatrzyć i każdego nasycić chce łaskawem miłosierdziem swojem a opatrzyć wszystkie potrzeby tej nędznej a obłędliwej drogi jego, którężkolwiek jemu

są potrzebne ku zbawieniu jego, aby doszedł do domu swego a do onej wdzięcznej ojczyzny królestwa onego niebieskiego, gdyż takiego każdego Bóg Ojciec zowie synaczkiem swoim. A jako Paweł ś. pisze: Iż jeśliśmy się stali synaczki Bożymi, tedy pewnie i dziedzicami królestwa jego świętego. Ciśnijże się radzęć co najpilniej do niego, gdyż to o nim wiesz i słyszysz, iż on żadnym najupadlejszym nigdy nie wzgardził, gdyż wiesz, iż Mateusz, Zacheusz, Magdalena i inszych wiele zdaleka też chodzili do niego a wżdy hojnie byli opatrzeni a przyjęci od niego.

Patrzajże pilnie, co dalej Ewanielista pisze, iż gdy już miał wolę opatrzeć a nasycić one nędzne tłuszcze, iż tu zezwał zwolenników swych a uczynił radę i namowy do nich, jako a czemby to opatrzeć miał. Patrzajże, iż tu zwątpili zwolennicy o możności a o opatrzności jego i zdała się im to rzecz niepodobna, aby tak wiele ludzi miało być opatrzono, gdyż żadnych środków niskąd nie widzieli do tego, powiadając tak: Iż kto może temu dosyć uczynić, aby mógł opatrzyć a pożywić taką wielkość na tej puszczy! A tu się przypatruj, co tu Pan sprawować i co nam okazować a czego nas też uczyć raczy.

Pierwsza rzecz, iż tu radę i naukę dawa każdemu przełożonemu świata tego, iż chociażby też czego mógł z możności swej dowieść i uczynić wedle myśli swej, tedy mu tej drogi dodawa Pan, aby żadnej rzeczy nigdy nie czynił bez rady a bez słusznego rozmysłu swojego. A wżdy tu patrzaj, co zasię dalej uczynić raczył a co nam tu okazać chciał. Iż jako Ewanielista pisze, poruczył onym zwolennikom swoim rozdawać onym tłuszczom a opatrować je a rozszafować im ono święte dobrodziejstwo jego. Nie rozumiejże temu, acz tu Pan porucza szafarstwo apostołom swoim, abyś też to świętym umarłym przyczytać miał, aby oni mieli szafować takiemi dobrodziejstwy Pańskiemi, tak jako pierwej bywało rozumiano. Albowiem słyszysz, iż tu apostołowie nie umieli żadnej rady ani pomocy dać temu Panu swemu, czemby byli mieli pomódz potrzebującym tłuszczom onym, jeno, iż to szło, tak jako słyszysz, z samej możności a dobrotliwości Pana tego. Ale tu Pan naukę a przykład dawać raczy przełożonym świata tego, aby z powinności swoich, gdyż je tu Pan przejrzał a obrał sobie na miejsce apostołów swoich, a uczynił ich sprawcami tego kościoła swego świętego, a tego zboru swojego, aby się starali, kędyby mogli o wspomożenie jego i zboru jego, a wzywali sobie na pomoc imienia Pańskiego świętego i możności jego, aby im dopomógł opatrować te wdzięczne tłuszcze jego. A zwłaszcza te, które się cisną do niego a do świętej nauki jego, aby ich nie potracili na tej marnej puszczy tego nikczemnego świata. Gdyż takiego każdego, by najmniejszego, któryby zginął prze nieopatrzność złą ich, chce mocno patrzać a upominać się z rąk tych to przełożonych świata tego.

A cóż tedy rzeczecie wy nędzni a mizerni dzisiejsi apostołowie jego, którzyście się podjęli nietylko tem doczesnem opatrzeniem a sprawą świata tego opatrować te wdzięczne tłuszcze Pana swego, aleście wzięli na opiekę swoję i nędzne duszyczki ich, a one

jako owieczki patrzą tych ułomków swoich z ręku waszych. A wy nietylko abyście im co podać mieli, albo iżbyście je czem nasycić mieli, już i te doczesne rzeczy odkładając na stronę, ale więcej słowem, pismem a nauką Pańską, ale i tę cząsteczkę, której im Pan Bóg z łaski swej udzielić raczył i doczesną i wieczną radzibyście im wydarli nie inaczej, jeno jako z gardła ich. A miasto wdzięcznych onych pokarmów ich, zatykacie im usta plewami omylnych wymysłów a wynalazków swoich. A cobyście je mieli opatrzyć a wiernemi naukami a sprawami swemi utorować im tę nędzną a błędną drogę ich, którą się one niebożątka cisną do tego Pana swego, to owszem jeszcze, gdzie jeno możecie, tedy ją im zagradzacie a zarębujecie a srogimi pniaki zakładacie fałszywych a obłędliwych nauk waszych. Tak, iż się pełnią one słowa nad wami, które o was powiadać Pan raczył: Iż bieda wam, którzy zamykacie królestwo niebieskie, innych tam nie puszczacie a sami też do niego wnijść nie możecie.

Ale się ty przedsię cieś, moja miła błędna owieczko, łaską a wielkiem miłosierdziem Pana tego a ciśnij się kędy możesz z temi tłuszczami do świętej nauki jego a do świętego miłosierdzia jego, gdyż jako tu słyszysz, iż chociaż i apostołowie jego święci zwątpili byli w opatrzności jego a wżdy on przedsię onych tłuszcz tak żadnem omieszkaniem zaniedbać nie raczył, owszem je hojnie nasycić a opatrzyć raczył. A chociaż też i dziś tu za żywota swego jawnie byś to widział, iż chociażby cię czasem i niektórzy błędni apostołowie świata tego zwodzili z drogi tej świętej a sprawiedliwej jego a nauki jego, przedsię ty mocno stój przy świętych obietnicach jego, a ciśń się, chociażeś w upadku a w grzechu swoim, do Pana swego. Bo jeśli go nie odstąpisz a staniesz mocno, uznawszy się w społeczności tych to wiernych tłuszcz jego, wiedz pewnie, iż on ciebie miłościwie nasycić, nakarmić a opatrzyć będzie raczył łaską a miłosierdziem swojem, iż nigdy nie ustaniesz na tej drodze; a pewnie a nieomylnie dopytasz się do onego wdzięcznego domu swego tobie zdawna obiecanego. A ten marny rozbójnik twój, któryć zarębował a zakładał tę prawą drogę twoję, którąć raczył ukazać Pan twój, oprócz której żadną inszą do niego trafić nie możesz, wiedz pewnie, żeć weźmie zapłatę swoję.

Słuchajże, co tu zasię dalej Ewanielista pisze, iż Pan onym tłuszczom tak zgłodniałym kazał siąść na ziemi, kazał przynieść ono siedmioro chleba a błogosławiąc Boga Ojca swego niebieskiego, rozłamując, kazał podawać międzу one tłuszcze, które jako Ewanielista pisze, iż były na pustych miejscach, zdaleka naglądając onego Bóstwa jego. Uczyńże też ty tedy tak mój miły braciszku każdy chrześciański człowiecze, rozpomnij się na to, po jakiej tu puszczy chodzisz tego mizernego świata za tym Panem swoim a dopytywasz się świętego Bóstwa jego. Jakich też prześladowców a jakich rozbójników na się masz, a jako tu na tej puszczy srodze się około ciebie usadzili. Ale gdy się ty dociśniesz do niego, uczyńże tak, jakoć tu ten dobrotliwy Pan naukę dawa, usiądź na ziemi co najbliżej u nóg jego świętych, to jest uczyń sobie jako możesz najpo-

korniejsze a najuniżeńsze serce swoje przed majestatem jego świętym i pamiętaj na to, iżeś jest ziemia a iże się zaś w ziemię obrócić masz. Nie wznośże na pychę a na nadętość marną świata tego tej nędznej paszczęki swojej, gdyż wiesz, iż on zawsze spycha a składa mocarzy i bogaczy z pysznych a z podwyższonych stolców ich a posadza na nich pokornych. Gdyż też to wiesz, że ani Aniołom ani żadnemu mocarzowi nigdy tego przepuścić nie raczył, który się chciał w pysze swojej podnosić nad wolę jego.

A tak ty nędzny a grzeszny człowiecze, siądźże radzęć na ziemi co najbliżej u świętych nóg jego a uniżaj się co najwięcej przed świętym majestatem jego, gdyż on zawsze wedle świętych obietnic swoich pokornym a uniżonym dziwnie błogosławić a miłościwie ich wywyższać raczy, a gdyż słyszysz, iż tu Pan nie ma na pieczy onych mocarzy a onych bogaczy, którzy siedząc na stolcach swoich a w obfitościach swoich nic nie myślą o tym Panu swoim.

O wielkież to a iście zacne upominki a nieprzepłacone dary nam ten miłościwy Pan a dobrotliwy Ojciec nasz obiecuje, a wielkie opatrzenie i pracę ma o nędznym człowieku. O jakożby to każdy miał poważyć u siebie, iż on zawsze chce oprócz wszech godności twych, opatrzyć a nasycić cię dziwnych dobrodziejstw i hojnego miłosierdzia swego, a iż się chce bezpiecznie przeprowadzić z tej błędnej a bardzo omylnej drogi, iż bezpiecznie a prawie trafisz do onego wiecznego zdawna tobie obiecanego domu swego. O nędzny nieboże, byś to obaczyć chciał, co cię za łaska potyka od Pana tego a snać byś też u największego króla siedział za stołem, albo i w własnym majestacie jego, nigdyby cię takie dary ani tak hojne upominki i obietnice nie potkały od niego!

Albowiem słuchaj a słuchaj pilnie, czem cię ten twój Pan na tę drogę twoję rozkazuje posilić, przypatrz się, co tu Ewanielista pisze, iż kazał przynieść siedmioro chleba i mało rybek. A tak rozumiej, iżci tu tobie podawać raczy one wdzięczne chleby i one to błogosławione dary Ducha swego ś. a pokładać je tu przed cię raczy, abyś je wdzięcznie przyjął od niego na tę drogę swoję a na ten tak błędny gościniec twój, którymi gdy nasycon będziesz a już tak nimi opatrzon z łaski a z miłosierdzia jego będziesz, tak jakoć je tam szerzej Duch ś. opowiadać raczy, pewnie nigdy nie ustaniesz a iście się nie obłądzisz na tej drodze swojej, idąc do tego domu swojego a do tego wdzięcznego królestwa tobie od Pana twego obiecanego.

Bo się tu chciej pilnie przypatrzyć, co Ewanielista pisze, iż też tam było trocha rybek. Tu rozumiej, coć tu Pan okazywać raczy, iż chce, abyś na tej drodze skromnie a pomiernie zawsze używał żywota swego, gdyż wiesz, iż z obfitości a z obżarstwa zawsze jest bujniejsze to ciało marne twoje. Słyszysz też na wielu miejscach, jako każdego z nas Duch ś. przez rozliczne pisma upominać raczy, iż my inaczej się przeciwnikowi swemu obronić nie możemy a inaczej go od siebie odpędzić nie możemy, jeno w powściągliwości ciała naszego a w ustawicznej modlitwie ku Panu swemu a w osobli-

wej czujności, która jeśli nie będzie pochodziła z trzeźwego a uskromionego serca, iście wiedz pewnie, że takiej modlitwy a tej czujności Pan od ciebie wdzięcznie przyjąć nie raczy. Też wieß, iż każdy z onych świętych ludzi, którekolwiek pismo wspomina, gdy jeno co czynić chcieli tak z widomymi jako z niewidomymi nieprzyjaciołmi swoimi, zawße się k' temu gotowali w wielkiej trzeźwości, w pokorze a w modlitwie ku Panu swemu a nigdy nie byli opußczeni w pociechach swoich, którychby tu było wiele wyliczać. Jako ono miasto Niniwę, na które się był Pan srodze rozgniewać raczył, a gdy przez trzy dni w ustawicznej modlitwie trwając, w poście i w czujności ustawicznie głosem wielkim płaczliwie wołając, ubłagali onę srogą pomstę i ono rozgniewanie Pańskie, iż potem Pan obaczywßy onę wielką żałość, którą mieli za grzech swój, powściągnąć się raczył od onego gniewu swojego, który był nad nimi umyślił uczynić. A ilekolwiek jest pisma, zawße Pan takowych ludzi, którzy w pomiernym stanie żyją, miłościwie ku ich każdym pociechom przywodzić raczył.

A o tych, co się obżarstwem a opilstwem bawią, żadnej Pan opatrzności nie raczy mieć. Owßem, jako Paweł ś. powiada, iż ci ludzie swawolni, cudzołożni, opilcy, obżarcy nie oglądają królestwa Bożego.

A tak toć znamionują te trocha rybek, które tu Ewanielista wspomina, aby każdy z nas ustawicznie żył pobożnie, pomiernie, poczciwie na tym świecie a nie ociążał tego marnego osła swojego obżarstwem a opilstwem, który tego zawße potrzebuje, aby był dzierżan na tym krygu, gdyż jest bardzo leniwy ku każdej dobrej sprawie, a zaś jest bardzo bujny, gdy mu dosypują tych doczesnych swawolności. A tak miarą a trzeźwością, jako nas Piotr ś. uczy, trzeba go jako ostrogami do tego docisnąć, aby nie ustąpił w tej omylnej drodze tego tu nędznego żywota swego, idąc do onego wiecznego a wdzięcznego domu swojego. Nie rozumiejże, aby rzodkiew albo rybka albo grzanka, albo piątek albo środa albo sobota, wßystkoć jedne dni i jedne pokarmy u Pana tego. Ale pomierny żywot a poczciwe życie to jest płatne u niego. A nietylko tego chce, jakoby na pośmiewisko w piątek albo w sobotę, ale po wßystkie dni żywota naßego.

Patrzajże, co tu jeßcze Ewanielista przypomina, iż z ostatków nazbierano siedm koßów odrobin. Tu cię zasię Pan twój raczy uczyć, abyś nigdy nie rozsypywał a marnie nie utracał ani na jakie marne zbytki nie ßafował dobrodziejstwa jego tobie hojnie nadanego od niego, aby się to po ziemi albo po błocie nie walało, co on dał ßafować tobie. A iżbyś to, co zbywa od poczciwej żywności twojej, zasię pozbierał w koße swoje abyś też mógł i one drugie tłußcze pożywić przy sobie, które się w niedostatkach swych pytają do tego domu swojego a cisną się, chociaż zdaleka, do Pana swojego. Aby on Łazarz leżący przed twojemi drzwiami nie zgłodniał nigdy a iżby mu się dostało z odrobinek twoich. A gdy się tak zachowywać będzieß, Pan zawße tak będzie raczył opatrzyć dom i potrzeby twoje, iż zawße będzie tak, jakoć obiecać raczył, hojna a opły-

wająca miarka tobie. Tak, iż się będzie i usypowało z tych koszów twoich, tak, iż nietylko, abyś miał opatrzyć potrzeby twoje, ale zawsze będą i te ostatki, o których tu Ewanielista pisze, w domu twoim, jeślize tego poczciwie, pobożnie a pomiernie używać będziesz w bojaźni świętej Pana swego, a jeśli będziesz miał na pieczy a na baczności te tłuszcze jego, które się tu zdaleka w niedostatkach swych cisną do tego tak dobrotliwego Pana swego.

Cóż też ty chcesz rzec ku temu nędzny bogaczu, którego odrobiny a one marne zbytki psy jedzą około stołu twego a Łazarz nędzny leży przede drzwiami twemi, który prawie jako w błoto a w proch rozsypujesz te odrobiny swoje, tobie do czasu tu nadane od Pana twojego, czyniąc dosyć pysze, nadętości a onej marnej świeckiej chlubie swojej. Czemu tu nie słuchasz tej wiernej rady Pana swojego a rozprasasz i w niwecz obracasz one święte dary a hojne upominki jego, gdyż wiesz, iż to nie twoje jest, gdyż wiesz, iżeś jest uczynion doczesnym szafarzem tych świętych dobrodziejstw jego, a gdyż słyszysz, jakiej on srogiej liczby chce a potrzebuje z tego marnego szafarstwa twojego.

Ale ach niestetyż nic nas nie rusza, ani te srogie przegróżki Pańskie, które są na takich swawolnych ludzi a na takich niedbalców przez święte upominanie jego uczynione, ani też chcemy wspomnieć na święte błogosławieństwa jego a na obietnice jego, które są wszystkim wiernym jego zgotowane, którzy jeno będą słuchać rady a upominania jego, tak tu w tym doczesnym żywocie, tak też i w onem wiecznem królestwie jego. A przedsię tak są ślepe a zaćmione oczy nasze a tak nam smakuje to doczesne swawoleństwo nasze, iż snać chociażby już i widomie na nas rozszerzyło piekło paszczękę swoję, jużby snać nam i to nicby nie pomogło.

A tak nasz wszechmocny a miłosierny Panie, znając Ty sam nędzne niedostatki nasze, iż my bez ratunku a bez wspomożenia Twego świętego nigdy sobie pomódz nie możemy, a żadny z nas oprócz łaski Twej ku Tobie nawrócić się nie może; raczże się z miłosierdzia a z dobrotliwości Twojej sam zlitować nad nami a racz nas, tych nędznych a błędnych synaczków swoich, jako miłościwy Ojciec nasz ku sobie przyjąć. A wejrzyj miłościwie opatrznością swoją na nas nędzników swoich a na te tłuszcze swoje, którzy się zdaleka prze niedostatek a zaślepienie marnych żywotów naszych a prze srogą niedbałość marnego ciała naszego, jakoby niechcąc, ciśniemy się za Tobą. Raczże w nas sprawić takową chuć ku słowom a ku nauce Twojej, jaką miały naonczas te tłuszcze, które za tobą chodziły, nie przekładając nic sobie żadnych majętności świata tego, żadnych bogactw swoich, jeno słowa a nauki Twoje święte.

Co sobie ku pamięci z tej Ewanielji ś. brać mamy.

A cóż tu tedy najpilniej pamiętać masz a co sobie uważać z tej nauki masz, mój miły chrześciański bracie? A to najpierwej pomnij, iż chodzisz po puszczy tego nędznego świata, szukając tego Pana swego a zdaleka prze grzech swój zaglądasz do

niego a nasłuchawaſz głoſu i nauki jego a ſzukaſz drogi do domu ſwego, to jeſt do króleſtwa jego świętego. Drugie, patrzaj, iż Pan radzi ſię zwolenników a przedſię ſam wſzyſtko uczynić raczył a tu im wżdy ſzafarſtwo poruczyć raczył, tu ſię ucz, iż także ſię też ty radź a nic ſwawolnie nie czyń w żadnych ſprawach twoich, a ucz ſię, iż też tu tobie porucza ſzafarſtwo na opatrzenie tłuſzcz, które ſię ciſną za nim a ſłuchają głoſu jego. A iż odrobiny Pan ſchować rozkazał, tu ſię ucz, iż ſzafarſtwo twoje ma być nie tak zbyteczne, aby odrobiny twoje na marne zbytki, jako tego dziś świat używa, miały być rozpraſzane, ale to co zbywa nad potrzebę twoję, chowaj dla drugich, których tobie Pan twój poruczył w opatrzność twoję. Trzecie, ucz ſię w tej figurze, iż cię Pan karmi tu na tej puſzczy, abyś nie uſtał na drodze, idąc do domu ſwego, to jeſt do króleſtwa tobie obiecanego dary Ducha ś. A iż tłuſzczom kazał ſiąść na ziemi, także też ty pomnij, abyś upadał na ziemię a niſko uniżał myśl i ſerce twe przed tym Panem twoim, chceſzli być naſycon od niego. Czwarte, pomnij, abyś ſię w ſkromności tak w jadle jako i w piciu zachowywał przez wſzyſtkie czaſy żywota twojego, gdyż każda prośba w tym ſtanie była zawſze wyſłuchana u Pana twego.

Dajże miły Panie, aby nam też także ſmakowały te święte ſłowa a prawdziwe nauki Twoje. A racz ſię takież zmiłować nad nami a opatrzyć nas łaſką a miłoſierdziem ſwojem a racz ożywić nędzne duſze naſze tym chlebem Ducha twego ś., abyśmy niebożątka nie zgłodnieli a nie poſtali gdzie na tej marnej drodze tego mizernego żywota naſzego bez opatrzenia Twego świętego. Aby on marny rozbójnik a przeciwnik naſz, który ſię naſadził na obłądzenie a na zginienie naſze, nie miał pociechy żadnej nad nami, nędznemi owieczkami Twemi, aby ſię nad nim wypełniły one obietnice twoje, któreś każdemu ſwemu obiecać raczył, iż go zawſze ma potłoczyć w imię święte Twoje. Albowiem, gdy nad nami będzie ta święta opatrzność Twoja, już ani on ani żadne ſtaranie jego nam nic ſzkodzić nie będzie mogło, już nas nie będzie mógł zwieść z onego gościńca, któryś Ty nam utorować raczył prawdziwemi piſmy a naukami ſwojemi, tak iż nas bezpiecznie doprowadzić będzieſz raczył do onego wdzięcznego a wiecznego domu naſzego nam od Ciebie Pana ſwego zdawna dziwnemi rozkoſzami zgotowanego i obiecanego. Co nam racz dać Panie Boże w Trójcy jedyny, który żyjeſz i królujeſz w jedności Bóſtwa Twego na wieki wieczne! Amen.

XLIX.

Kazanie na niedzielę ósmą po Trójcy świętej.

Przeciwko naukom fałesznym.

„Nie każdy, który mnie mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, jeno ten, który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebie“ itd.

Rozumiał temu ten wszechmogący Pan, iż rozmaite obyczaje a rozliczne modły jemu na potem nastać miały na świecie z wymysłów ludzkich takie, które się nigdy nie miały podobać jemu. Tak jako i prorocy i apostołowie i inni święci ludzie przez Ducha ś. sprawieni nam zdawna to oznajmiali i opowiadali: Iż każdy wymysł człowieczy oprócz woli a nauki jego świętej, nigdy się temu Panu podobać nie miał i owszem zawsze miał być przemierzły u niego. Jako się to ukazało na wielu osobach w starym i w nowym zakonie a dlatego ten wszechmogący Pan, który nigdy nie chciał opuścić każdego przestrzeżenia naszego, tę wolę swą świętą w tej Ewanielji ś. tu nam oznajmiać a opowiadać raczy: Iż nie każdy z tych wnijdzie do chwały jego świętej, którzy to tylko usty wyznawają a postawami ukazują, posty i modlitwami wymyślonemi, świeczkami i nadziejami rozmaitemi, chcąc się prawie jakoby gwałtem dokupić miłosierdzia Pańskiego a tem upodobać się jemu, a wołają za nim Panie, Panie, a serce ich gdzieś daleko jest od niego. A przeto te słowa święte tego Pana naszego są za początek wzięte w tej dzisiejszej rozprawie naszej, abyśmy na to zawsze pomnieli, iż się temu Panu a temu odkupicielowi naszemu żadna wymyślna służba, żadne pochlebne wołanie, żadne wynalazki świata tego nigdy nie podobają, jeno abyśmy ustawicznie a zawsze na pieczy mieli, co nam tu usty swojemi świętemi opowiadać raczy, iż to u niego najwdzięczniejsza służba jest a ten jest prawy dziedzic królestwa niebieskiego, który czyni wolę Ojca jego, który jest w niebie. Co szerzej zrozumiemy z tej Ewanielji ś. i jako się mamy w takich rzeczach sprawować i jako się mamy takich omylnych a fałszywych nauk a wymysłów świata tego przestrzegać. Którą to Ewanielję napisał

Mateusz ś. w rozdziale VII., w. 15—23.

Najpilniejsze to było staranie zawsze tego dobrotliwego Pana a Zbawiciela naszego, który tak bardzo pra-

gnął pozyskać sobie a przywieść do chwały swej świętej nędznego a upadłego człowieka, aby sobie z nim rozkoszował na potem ustawicznie w wiekuistej chwale królestwa swego świętego i zawsze go z tego przestrzegał, aby się on był w jakie omylne uniesienie swoje nie obłądził a nie odniósł się daleko od niego. A nie tajna to jest nam rzecz, iż nietylko, aby o tem starać się a pracować miał po wszystek czas żywota swego, ale nakoniec, jako dał dla tego haniebnie umęczyć a umorzyć przenajświętsze ciało swoje a rozlał onę drogą a niewinną krew swoję. Jako też, aby nie zgubił tak wdzięcznego nabycia swego, wszędy go przestrzega a pilnie upomina, zdaleka przepatruje jako własny ojciec dziatek swoich one przyszłe przypadki a trudności synaczków swoich, aby się na potem w czem nie obłądzili a iżby się za tym marnym światem i za chytrymi a dziwnymi wymysły a wynalazki jego nie unieśli daleko od niego. A z dawnych jeszcze czasów jak przez proroków, tak też właściwemi usty swojemi także i przez nauki apostołów swoich i innych świętych nam to opowiadać a nas z tego przestrzegać raczył, rozumiejąc temu, iż zawsze świat obłudny miał nam zabiegać z rozlicznymi wymyślaczami swymi, aby nam zawsze co inszego ukazywał a przed oczy nasze wystawował, niżli co jest wolą Boga Ojca naszego niebieskiego.

I nie chciał tego Pan nigdy zaniechać a omieszkać, aby nas z tego przestrzegać a upominać nie miał, iż po wszystkie czasy zawsze się mieli zjawiać a okazywać fałeszni prorocy, którzy nas mieli odwodzić od świętej woli jego a od mocnego postanowienia jego, które nam dostatecznie uczynić i zostawić raczył. A nie jest to rzecz tajna każdemu, jako tych omylaczów zawsze wiele było i jako ich wiele i dziś jest i zawsze będzie. Z których jedni wystawując rozumy a mądrości swoje a potrzebując sławy a świeckiej chluby a chcąc sobie w posłuszeństwo tem przywodzić wierny lud Pański, zawsze się pilnie starali o to, aby mogli światu co nowego postanawiać a ozdabiać a zacnie tem wystawiać myśli, serce i one rozumy swoje. A drudzy zasię marnie w tem szukali a łapali tych doczesnych a omylnych pożytków swoich. I tak się to zawsze mieszało i mieszać będzie aż do skończenia tego nędznego a omylnego świata.

Ale Pan takiemu zawsze a zawsze błogosławić obiecać raczył, który przebrnąwszy te wszystkie niebezpieczeństwa tego burzliwego morza a tego zatrwożonego a nikczemnego świata, a omylności jego z siebie złoży, a wytrwa mocno przy świętej woli Pana swego aż do końca, a nie da się unieść za jaką omylną radą a wymysłem tych fałesznych proroków świata tego a wymyślaczów jego. Takiego każdego, który jest tak wiernym jemu, zawsze ten Pan miłościwie tak przez proroków, tak też przez apostołów wiele a wielekroć przestrzegać a upominać raczył i ubłogosławić obiecał, nakoniec i własnemi usty swemi, tak jako tu i w tej Ewanielji ś. słyszysz, jako jest o tem pilne staranie jego, abyśmy się niebożątka strzegli wymysłów fałesznych a zawsze abyśmy pilnie słuchali świętego głosu jego. Gdyż on żadnych inakszych owieczek znać nie chce, ani

o nich pracę mieć obiecuje, jeno o tych, które chodzą za głosem jego a jeśli się nie dadzą uwodzić żadnym wymysłom a obietnicom tego świata. Obiecując to pewnie takiemu każdemu, iż jeno ten wnijdzie do królestwa jego świętego, kto tak będzie czynił wolę Boga Ojca jego niebieskiego, którą wolę tego świętego Ojca swego króciuchno nam wyłożyć raczył, iż on niczego innego od nas nie potrzebuje, jeno abyśmy go poznali wiernemi sercy swojemi a przy tem tego, którego nam posłać raczył, Chrystusa, a tego samego słuchali a nikogo innego. Chociażby też kto inny i postawami i dziwnemi sprawami okazywał się być naśladownikiem jego, jeno iż nie wedle słowa a nie wedle świętej nauki jego, opowiadając go nam, iż nie każdy taki wnijdzie do królestwa jego niebieskiego. Który chociaż nabożnemi postawami a z dziwnymi wymysły swoimi za nim woła: Panie, Panie, ale iż się nie tak sprawuje jako wierny sługa jego a jako jest wola święta jego.

Albowiem patrzaj pilno, iż Pan Bóg nad jednymi dla grzechów ich, nad drugimi też dla doświadczenia stałości ich dopuszcza być takim zwodnikom, takim wymyślaczom a takim fałeszným prorokom na świecie.

Ale zawsze ten miłościwy Pan dziwnie nas z tego przestrzegać raczy, tak jako naonczas, gdy miał przywieść on lud swój przebrany do onej obiecanej ziemi ich. Tam wnet tego nie omieszkał, ale ich wnet z tego nadobnie upominać raczył, mówiąc do nich: Iż gdy już wnijdziecie do tych swoich wam zdawna odemnie obiecanych obietnic, tedy proszę was moje miłe dzieci, abyście mocno stali przy mnie a iżbyście się strzegli wymysłów ludzi onych w tamtych ziemiach mieszkających. A niechaj się między wami żadny nie znajdzie, któryby miał inaczej a wedle obyczajów onych poświęcać się, jako oni czynią, przez ogień Panu Bogu swojemu. Albo iżby miał w jakie sny albo w jakie omylne widzenia pokładać nadzieję swoję. Albo iżby od jakich umarłych nabywać miał jakiej wiadomości swojej. Albowiem to wszystko jest wielkie obrzydzenie a obmierzienie przed obliczności moją.

A tak ty, chcesz-li być bezpiecznym, aby cię Pan nie wygładził z opieki swojej, stój mocno, jać radzę przy tem, jako cię Pan twój nauczyć a postanowić raczył. Bo słuchaj, jako tamże wnet łaskawą a miłościwą obietnicę tenże Bóg Ojciec nasz nam wszystkim uczynić raczył o tym już ostatecznym Proroku naszym a o tym Panu naszym a miłościwym Zbawicielu naszym, iż go nam miał zesłać, w którego ustach miał położyć słowa swoje i wolę swoję świętą, który już nam miał jasno a oczywiście okazać wszystkie zwody a obłędliwości świata tego. Tamże srodze grozi a opowiadać się raczy: Iż jeśliże kto odstąpi od woli a od nauki tego to świętego Proroka a tego to Synaczka jego nam natenczas mocno zaślubionego od niego, iż się obiecał być srogim pomścicielem tej krzywdy swojej. Tamże też wnet dokładać raczy, iż miało być wiele proroków a wymyślaczów świata tego. A tamże uczy, jako takowego poznawać mamy: Iż gdy się co okaże, coby nie było z wolą Pańską a coby się nie zgadzało

z rozkazaniem jego, coby on prorok opowiadał tobie, pewnie wiedz, iż jest faleszne, omylne a nieprawdziwe proroctwo jego.

A tu już obacz i rozumiej, iż Pan nic nie zostawa winien wiernym swoim, gdyż im opowiadać raczy, iż tacy fałszywi prorocy zawsze się mieli zjawiać a przychodzić na świat, opowiadając się, iż przyszli w imię jego, ale iż je łacno możesz poznać za tem jasnem przestrzeżeniem Pana naszego, iż każdy taki jest faleszny prorok, który powiada co innego, niżli jest wola a rozkazanie jego święte. Gdyż i ten ostateczny Prorok a Zbawiciel nasz, Pan miłościwy Jezus Chrystus on wdzięczny a błogosławiony Syn Boga Ojca niebieskiego nas sam z tego przestrzegać raczy, abyśmy się strzegli od takich złościwych a fałszywych proroków a nigdy nie słuchali żadnego innego głosu jeno głosu jego świętego. Gdyż i Jan ś. nas z tego upomina i przestrzega, abyśmy każdego ducha słuchali, ale abyśmy pilnie doświadczali, który jest z prawdy. A to wszystko doświadczenie nam opowiedzieć raczył, iż ten jeno jest z prawdy, który powiada słowa święte jego.

Jakoż się tedy ustraszyć nie masz, jeśliżeś który jest faleszny a omylny proroku, gdyż wiesz, co jest napisano u Jeremiasza, gdzie tam tak Pan mówi do niego: Iż nie przyczyniaj się za tym ludem złościwym, bo ja ich nie wysłucham przeto, iż się dali zwieść prorokom omylnym, którzy im powiadają kłamstwo, mówiąc, iż nie przyjdzie na was miecz ani głód. A ja tak powiadam, iż ja za każdą nieprawdę wzruszę pomstę swoję a puszczę miecz i głód na tych fałszywych proroków i na tych wszystkich, którzy się dali uwieść za kłamliwą powieścią ich. Czemu się nie ustraszysz onych słów Ezajasza proroka, który mówi: Biada wam, którzy jesteście głębokich serc a chcecie zakryć omylne rady swe przed oblicznością Pana swego, których sprawy zawsze są w srogich ciemnościach. O przewrotneż to są takowe rady a myśli wasze, któremi tak zwodzicie lud mój. Czemu się tego nie ulękniesz, iż cię tu Pan zowie wilkiem drapieżnym a upomina lud swój, aby się ciebie strzegli jako złoczyńcę, zwodnika a jako wilka drapieżnego. Czemu na to nie baczysz, że cię Pan zowie cierniem, głogiem a ostem, który aż przez skórę przenika, a nietylko w ciało ale prawie w duszę kole owieczki jego a odziera jako ciernie niewinną wełnę z nich. Czemuż cię nie ruszą one słowa Pana twego, które tamże tenże Ezajasz mówi ku tobie od Pana twojego, iż jeśli się uznasz a staniesz mocno przy radzie a przy woli Pańskiej, a iż będziesz prawdziwie objaśniał ludowi jego słowa jego święte, iż cię jeszcze Pan chce odwrócić od tego marnego obłądzenia twojego a stanie się oświecone serce twoje nad jasność słoneczną a zawsze tak będzie posilał stałości twojej, że się nie będziesz mógł uchylić ani na prawo ani na lewo. Czemuż cię wżdy nie ruszają one to błogosławieństwa a one pewne obietnice jego, które on obiecuje każdemu wiernemu prorokowi swojemu a wyznawaczowi prawdziwemu świętych słów swoich, iż i nogi jego błogosławić obiecuje i pięknemi je przezywa, które chodzą po tych górach świata tego, opowiadając pokój

a świętą prawdę jego. Gdyż takiemu każdemu pewnie to obiecać raczył, iż jeśli będzie wiernie opowiadał prawdę ludowi jego, iż takowy pewnie zbawi duszę swoję. A niewiernemu, juześ się też nasłuchał, jako srodze grozić a odpowiadać raczy.

O nędzny proroku a marny wilku drapieżny, cóżci tak bardzo zasmakowało na tym marnym a omylnym świecie, iż cię nie mogą ruszyć ani te srogie a straszliwe przegróżki Pana twego, ani te święte a nieomylne obietnice jego, które on tobie hojnie obiecywać raczy, jeśliże się uznasz a przestaniesz tych dróg swych fałesznych a nawrócisz się do świętej prawdy jego. Ach drogoż tę nędzną wełnę płacisz, dla której nie chcesz odstąpić tak upornego przedsięwzięcia swego, chociaż widzisz szczerą prawdę Pana swego, jeno dla tego, abyś ją jako tarń zaostrzony odzierał z tego stadka jego. Zapomniawszy tego, iż tobie Pan obiecuje sowito nasporzyć tej wełny i wszystkiego błogosławieństwa na ziemi i na niebie, gdybyś jeno mocno stanął przy nim jako przy prawdziwym Panu swoim. A snaćby i same te owieczki dobrowolnieby ją strząsały z siebie a podawałyćby wiele pożytków od siebie, gdyby cię poznały być prawdziwym pasterzem swoim, a iżbyś je karmił onemi wdzięcznemi pastwiski głosu a świętej woli Pana swego.

A tak my nędzne owieczki tego to Pana naszego, nie lękajmyż się nic żadnych przegróżek świata tego a nie dajmy się nigdy uwodzić tym fałesznym prorokom jego, a stańmy raczej mocno przy Panu swym. Gdyż wiemy, iż każda droga jest błędna oprócz jego samego, gdyż się nam opowiadać raczy, iż żadna insza droga nie jest pewniejsza do Boga Ojca naszego niebieskiego, jeno ta, którą nam jawnie okazało a opowiedziało święte Bóstwo jego. Gdyż na nas głośno woła przez Ezajasza proroka, abyśmy się nic nie lękali postrachów ani bluźnienia człowieczego, opowiadając nam, iż to wszystko jest plewy a śmieci u niego, a iż to wszystko poje robak albo mól, jako pojada a w niwecz obraca wełnę albo stare odzienie z niej uczynione. Gdyż i Paweł ś. i Piotr ś. jawnie a jawnie na nas wołają wszędy, abyśmy mocno stali a nie dali się uwodzić żadnym wymysłom świata tego, opowiadając nam jawnie, iż takich wiele na świat nastać miało, którzy nas mieli odwodzić od Pana naszego.

A choćby też już nic inszego nie było, tedy na tem dosyć, co tu Pan opowiadać raczy, iż po owocach ich zawsze ich snadnie poznacie, powiadając nam, iż zawsze ze złego drzewa musi być zły owoc. Opowiadając nam, jako ich mamy poznać po dobrym owocu, a to po tem, gdy nam będą rozkazywać a opowiadać wolę Boga Ojca naszego niebieskiego. Tedy dopiero i sami wnijdą i nas doprowadzą a przeprawią nam drogę do królestwa jego świętego nam od niego zdawna obiecanego i zgotowanego. A słuchaj, jako cię mocno Pan przez Jeremiasza upomina, abyś się pilnie strzegł a nigdy nie wierzył takim prorokom, którzy tobie będą powiadać wymysły swe, które nie poszły z ust Pańskich, powiadając, iżem ich nigdy nie posyłał, a oni sami biegają a jam im tego nie rozkazał a oni przedsię

powiadają, którzy chcą, aby zapomnieli ludzie moi słów moich dla wymysłów swych. Izali nie są znaczne słowa moje? izali nie są jako miecz ognisty a jako młot, który tłucze opoki? Tamże Pan powiadać raczy tym takim fałesznym bezpiecznikom: Iż je dam na lekkość a na posromocenie wieczne, które nigdy z nich zgładzono ani zapomniano nie będzie. A także i Ambroży biskup nas przestrzega z tego, pisząc temi słowy: Strzeżcie się bracia między sobą kłamstwa, albowiem ci wszyscy, co się w niem kochają, są synowie djabelscy nietylko w fałesznych słowach ale i w zmyślonych postawach a w nabożeństwach swych. Bo to jest wielki fałsz mienić się i ozywać chrześcianinem a uczynków chrześciańskich nie naśladować. Mienić a ozywać się biskupem, kapłanem, duchownym a sprawy złościwe a przeciwne urzędowi czynić a popełniać.

A tak my widząc dziś na świecie wiele takowych fałesznych a obłędnych proroków, stańmy mocno przy tym Panu swoim a przy tych nieomylnych a nieodmiennych słowach jego, gdyż żadne insze nie mogą nam ukazać drogi do naszego zbawienia, ani do świętych obietnic jego. Gdyż już niemasz nic, czegoby nam tam dostawać nie miało do nauki a do wyrozumienia naszego. — Gdyż to srodze sam zakazać raczył, aby nic nie było przykładano do świętych słów jego. A iżby się żaden nie uchylał ani na prawo ani na lewo od świętego postanowienia jego. Gdyż na nas Salomon woła, abyśmy prawdziwie a mocno stali przy tych wiernych a nieodmiennych słowach Pana naszego, upominając a upewniając nas w tem, abyśmy do nich nic nie przykładali ani przyczyniali, abyśmy nie byli znalezieni fałesznymi a nieprawdziwymi przed świętą oblicznością jego. Gdyż na nas i Paweł ś. woła, żeśmy już nie są goście ani pielgrzymi, ale iześmy już są domowi a prawie mieszczanie Pana swego. A iż też na to mamy pomnieć, żeśmy są zbudowani a zasadzeni na mocnym gruncie a na mocnym fundamencie proroków i apostołów, a iześmy są utwierdzeni onym mocnym węgielnikiem kościelnym, Panem naszym Jezusem Chrystusem, w którym cóżkolwiek jest zbudowane, rośnie na wieki. Na czem wszyscy urość mamy a stanąć się przybytkiem a wdzięcznem mieszkaniem i pokojem Ducha jego ś., gdy się tak sprawować i zachowywać będziemy, jako nas ta nieomylna prawda, Pan nasz miłościwy Jezus Chrystus nauczyć a postanowić raczył. Abyśmy nic, choćby się co zdało dobrze w umyśle naszym, nie przyczyniali ani wymyślali sobie. Gdyż nas sam łaskawie a miłościwie z tego upominać raczy, iżbyśmy się nic nad wolę a nad rozkazanie jego nie domyślali, choćby się nam co w oczach naszych słusznego a najlepszego być zdało.

A aczby prostaczek rzekł: a cóżem ja krzyw, kiedy ja tego rozeznać nie umiem, który duch jest z prawdy tak, jako mię tu, jakom słyszał, Pan z tego upominać raczy. Chociaż mi o nim powiadać raczy, iż to jest duch z prawdy, który powiada słowa jego. A cóż, kiedy ja niewiem ani rozumiem, co są słowa jego a co nie jego. Ale wiem nieboraczku, iż umiesz członki wiary świętej chrześciańskiej, któreś powinien

umieć, któreć apostołowie ś. nieomylnie tu napisali i zostawili. Umieß też podobno onę modlitwę Pańską, której cię sam usty Boskiemi swemi nauczyć raczył. Umieß też podobno one dziesięć członków woli a przykazania Pańskiego, co ty sobie maß mieć miasto książek w prostocie swojej. A tak gdy usłyßyß ducha jakiego, któryby cię chciał odwodzić do inßych wymysłów a do inßej nadzieji oprócz Pana twojego do umarłych świętych, do odpustów, do obrazów, do gromniczek i do inßych rzeczy omylnych, w których ludzie pokładali i jeßcze pokładają nadzieje swoje, uciecżże się ty jeno do onej umiejętności swojej a do onych małych książek swoich. Naprzód do przykazania Pańskiego, ale tam znajdzieß, iż nikomu nie maß wierzyć ani dufać, jeno Panu swojemu, a iż już nie maß żadnego Boga, żadnych wymysłów, żadnych podobieństw wymyślać ani stawić przed oczy swoje, jeno święty majestat a wielmożność jego. Alić w drugich książkach, co je kredem zowieß, także cię upominają i opowiadają święci apostołowie jego, ucząc cię, abyś nikogo innego nie wyznawał, jeno Boga Ojca swego wßechmogącego. Stworzyciela nieba i ziemi, aż do inßych członków wiary świętej. Ale w trzecich książkach, co je pacierzem zowieß, uczy cię on jedyny Syn jego, abyś nikogo nie wzywał Ojcem ani Bogiem ani żadnym wspomożycielem sobie, jeno Ojca swego niebieskiego. Abyś się w żadną moc, ani w żadną nadzieję, ani w żadne królestwo nie wdawał, jeno w moc a w królestwo jego. A wßystkie potrzeby swoje, abyś poruczył w świętą opiekę jego. A onci też to pewnie obiecuje, iżci już nigdziej indziej biegać nie trzeba, ani inßej rady nabywać, bo wßystko sobie zjednaß a uprosiß u niego w imię święte jego. A k' temu jako cię tu uczyć raczy, abyś wßystko czynił, co on tobie rozkazywać raczy, a nie to, na co cię wiedzie wymysł świata tego. A tu dopiero pewnie cię iści a pewnieć obiecuje, iż się na tem nic nie omyliß, iż wnijdzieß do królestwa jego świętego.

Co sobie z tej rozprawy świętej uważać mamy.

Uważajże tu każdy pilnie słowa a radę Pańską, jako nas tu pilnie przestrzega, abyśmy się strzegli fałeßnych nauk a fałeßnych proroków świata tego, gdyż nam ostatek woli Boga Ojca swego przyniósł i zapieczętował świętemi usty swemi. A która się kolwiek nauka albo pismo nie zgadza z słowy świętemi jego, już jest fałeßne, już jest obłudne, by też i Anioł z nieba powiadać miał a nietylko człowiek omylny. **Drugie**, mamy tych fałeßnych pasterzy poznawać z owoców ich, a to jest z nauk ich, które mamy rozeznawać, jeśli prawdziwe, jeśli nieprawdziwe, gdyż nas Pan sam uczy, iż żadnego ducha niemaß prawdziwego, jeno który powiada święte słowa jego, gdyż nie każdy, kto za nim woła fałeßnym głosem: Panie, Panie, wnijdzie do chwały jego, ale ten, który uczy a czyni wolę Boga Ojca jego niebieskiego. **Trzecie**, maß obaczować a ßukać nauk prawdziwych, bo się nie wymówiß, iż tak ojcowie naßi trzymali, gdyż Pan powiada, abyście się

pytali po duchach prawdziwych. A prorok powiada, iż tacy ludzie niedbali w prostotach swoich poginą, gdyż Pan na nich narzeka: Iż bym był nie przyszedł a nie oznajmił im wszystkiego, jeszczeby wżdy byli jaką wymówkę mieć mogli. Czwarte, iż się trudno mamy wymawiać prostotami swemi, gdyż umiemy członki wiary chrześciańskiej, modlitwę Pańską i przykazanie jego, tam się i z tego wiele możemy sprawić i rozeznać fałsz od prawdy w prostocie swojej.

Uciecz myż się tedy do tego Ojca naszego niebieskiego, a prośmy go jako Boga swego, aby w nas objaśnił tę świętą wolę swoję wedle świętych obietnic swoich a iżby nas bronił tych fałesznych wymysłów świata tego przez zasługi onego wdzięcznego Synaczka jego, a potem aby nas tak, jako nam to obiecać raczył, wziął a doprowadził do królestwa swojego świętego, w którem daj wszechmogący Panie, abyśmy z tobą żyli na wieki wieczne! Amen.

L.

Kazanie na niedzielę dziewiątą po Trójcy świętej.

Przeciwko marnej utracie.

„Uczyń liczbę z włodarstwa twojego, bo już dalej więcej szafować nie będziesz" itd.

Nędzny a omylny żywot nasz na jakim fundamencie a na jakim gruncie jest zasadzon, jużby nam snać i pisma i wywodów mało potrzeba, jaśnie tego każdego z nas nietylko rozum ale i oczy i każdy zmysł już doświadczyć może, iż nie mamy nic pewniejszego we wszystkich sprawach swoich, jeno śmierć. A nic niepewnego, jeno to, kiedy a jako na nas przypaść a z jaką sprawą nas zastać ma, gdyż na nas ustawicznie dybie z kąta jako złodziej, tak jako nam o tem i pisma poświadczają i pewnieśmy już tego i oczyma naszemi wielekroć doświadczyli. A co jeszcze nam jest najstraszliwszego a najsroższego, iż postawiwszy się tam, dopiero mają być szacowane sprawy nasze. A jakie będą znalezione, taka też będzie zapłata ich. Tak jako nas i tu w tej Ewanielji nasz miłościwy Pan pod osobą tego to włodarza, którego tu wspominać raczy, przestrzegać a upominać miłościwie raczy. A dla tego te słowa tu są na początku nam wspomnione, któreby ustawicznie jako

trąba w uszach naszych brzmieć miały. Gdyż ani wzwiemy, ani się obaczymy, gdy nam też będzie każdemu z osobna tak rzeczono: Iż już pójdź a uczyń liczbę z włodarstwa twojego, albowiem już nigdy więcej rządzić ani szafować tem dobrem tobie poruczonem nie będzież. O srogież to poselstwo będzie w uszach naszych. A jeszcze, jako nam to pisma obiecują, iż wtenczas, kiedy się najbardziej ubezpieczymy a w pośrodku wszystkich rozkoszy naszych nam przypadnie to srogie zawołanie nasze do uszu naszych. A tu każdy zrozumieć może, co to jest za strach, straciwszy tu wszystko włodarstwo swoje, jeszcze ku temu tam przyjść na trudną liczbę a na srogie dekreta, jeśliże tu sobie tych rejestrów statecznie nie sprawimy a nie ukażemy tam chrześciańskich powinności naszych. Tak jako tu nas Pan nasz przestrzegać a upominać raczy. Co szerzej zrozumiemy z tej Ewanielji ś., którą napisał

Łukasz ś. w rozdziale XVI., w. 1—9.

Pan a Zbawiciel nasz na pilne pytanie apostołów swoich, gdy się o to starali, aby byli mogli wyrozumieć tajemnice jego a przeczby tak pod przypowieściami pokrywał te nieskończone mądrości swoje, tę im odpowiedź dać raczył: Iżby się świat zawsze przypatrywał dziwnym sprawom jego a tajemnicom jego. A tym, którzy u siebie poważyli święte Bóstwo jego a uciekli się z wiernem sercem do miłosierdzia jego świętego, nieomylnie im obiecał dać Ducha swego ś., tak iż nieomylnie zawsze mieli wyrozumieć tajemnice, pokryte przypowieści i wszystkie sprawy jego. A niewiernym, a tym, którzy nic nie dbają, ani się przypatrują dziwnym sprawom świętego Bóstwa jego, owszem obiecał do końca doślepić i oczy i rozum ich. Tak, iż jawnie będą wszystko widzieć i słyszeć a przedsię jako głusi a zaślepieni chodzić zawsze będą. Tak, iż ani obaczą, ani zrozumieją onych dziwnych a świętych spraw jego a tajemnic jego.

Bo jako tu słyszysz, iż Pan powiadać raczy o człowieku bogatym, iż miał włodarza, któremu iż był oskarżon u niego, kazał liczbę czynić z włodarstwa jego. Ktoby się temu Panu nie przypatrzył tym dziwnym sprawom jego, tedy by mu się to zdało, jakoby to była jaka baśń albo jaka przypowieść o jakim prostym Panu albo też o jakim prostym włodarzu świata tego.

Ale gdy się przypatrzysz, o jakim tu to Panu wspominać Pan Jezus raczy i o jakim włodarzu, tedy obaczysz wiele nauki potrzebnej sobie. Bo ten święty a błogosławiony Pan a Stworzyciel nieba i ziemi a Król nad królami a Pan nad wszystkimi pany, tak jako go wszystkie pisma i wszystkie głosy na ziemi i na niebie wyznawają, iż jest święty a pełna jest ziemia i niebo majestatu świętej możności jego. Gdy sobie już raczył stworzyć a postanowić tu na ziemi tego nędznego włodarza, to jest tego człowieka nikczemnego, którego był tak bardzo miłował, tak, iż jako Dawid powiada, jeno niebo zostawił ku świętej chwale swojej a ziemię wszystkę i ze wszystkiemi możnościami jej podał pod moc a pod posłuszeństwo temu nędznemu włodarzowi. A na koniec, który mu się tu wiernie sprawować

a zachowywać będzie w tém doczesnem włodarstwie swojem, iż i do tego nieba, które sobie ku swojej chwale zostawić raczył, przypuścić go raczył do wiecznych rozkoszy jego, i uczynić go obiecał wiecznym dziedzicem w onej ostadłości swojej.

Patrzajże zasię, co mu za szafunek a co za włodarstwo poruczyć raczył, podawszy mu w posłużeństwo a w opanowanie bogactwa wszystkiéj ziemi, podłożywszy pod nogi jego bydlęta i wszystkie zwierzęta i ptactwa rozliczne świata tego. Dał mu jeszcze k' temu rozum jako się w tém sprawować a zachowywać miał. A co nad najwyższe, iż mu dał poznać Bóstwo swoje, sprawy swoje, tajemnice swoje. Jeszcze k' temu każde niedostatki a każde obłędliwości jego obiecuje posilać, utwierdzać, objaśniać w nim Duchem swym świętym, aż do skończenia świata obiecuje go nigdy nie opuścić a nigdy z opatrznością swoją nie odstąpić od niego.

A tu sobie uważ, a tu się dotknij nędzny włodarzu, czemeś to zasłużył temu Panu swojemu a co za godność znajdziesz w sobie, iż cię takie szafunki, takie włodarstwa a takie dobrodziejstwa potykają od tego Pana twojego.

Słuchajże też zasię pilno, co tu Pan powiadać raczy a czego potrzebuje po tym nędznym włodarzu swoim, iż oskarzon on nędzny włodarz do Pana onego tak dobrotliwego swego, powiadając tak, iż marnie a swawolnie a bez rozmysłu szafował a rozpraszał one zwierzone skarby a one tak rozliczne dobrodziejstwa poruczone jemu. Obejrzyjże się mój miły włodarzu a pilnie się obejrzyj, któregożkolwiek stanu jesteś a któryśkolwiek niewdzięczen tego dobrodziejstwa Pana swojego; a bezpiecznie a bez rozmysłu a bez bojaźni jego szafujesz temi nadanemi dobrodziejstwy jego a tem poruczeniem swojem tobie zwierzonem od niego, jako wiele żałobników a jako wiele osoczników stoi przed majestatem Pana swego, skarząc na cię ustawicznie o to marne a nierozmyślne włodarstwo twoje.

Skarzy na cię najpierwej ten marny świat, który jest ustawicznym przeciwnikiem twoim a ukazuje a kładzie przed oczy Pana twojego marne sprawy twoje, iż ty tu odstąpiwszy od tak dobrotliwego Pana swojego, zgwałciwszy a złamawszy jemu wszystkie śluby swoje, przystałeś do tego świata omylnego a do wszystkich marności a swawoleństwa jego. A te dobrodziejstwa a te skarby poruczone tobie od Pana swego, więcej je szafujesz a obracasz na sprawy a na marności jego, niźli ku czci a ku chwale temu Panu swemu. Płatniejszy u ciebie pochlebca, piszczek, skrzypiec, bębennica, maszkarnik, błazen, nierządna niewiasta, niźli on Łazarz nędzny, co leży przede drzwiami twojemi, czekając, aby mu jaka odrobina spadła z onych zbytków twoich, tobie tak jako słyszysz od twego Pana poruczonych. A ty nietylko, abyś się miał z jakiem miłosierdziem obrócić do niego, ale jeszcze k' temu na te wymysły swoje a na te pochlubki a na te swawoleństwa swoje radbyś i ostatek wełny zdarł z nędznej głowy jego.

A tu wnet grzech, a tu one marne zbytki twoje stoją przed oblicznością

Pańską, skarżąc na cię z gotową prokuracją, a już jawnie na cię okażą a obwołają te marne włodarstwa a te niepobożne szafarstwa twoje, które już jawnie Pan twój widzi świętem okiem swojem. A tu już wnet on instygator a on oprawca twój zabiega a żąda a prosi dekretu ustawicznie nad tobą, abyś już był podan w moc a pod egzekucją jego a izciby było odjęte włodarstwo twoje. O nędzny włodarzu, o mizerny szafarzu, snać było lepiej, abyś nigdy nie był przełożonym nad takiemi skarby a nad takiemi szafunki Pana tego, niźli się masz tak marnie upleść a uwikłać a nigdy słusznej liczby nie uczynić z tych spraw a z tych takich szafunków twoich.

Bo słuchaj tu drogich słów a srogiej sentencji Pana swego, co o takim uwikłanym a już tak oskarżonym włodarzu powiadać raczy, iż mu powiedział Pan jego: I słyszyszże nędzniku, co to powiadają o tobie, iżeś tak marnym a niewiernym włodarzem moim, a rozpraszasz marnie to tobie poruczone dobrodziejstwo moje; już się gotuj, abyś mi uczynił dostateczną liczbę ze wszystkiego. Albowiem już pewnie wiedz, iż już przyszedł czas a koniec włodarstwa twojego a już nie będziesz więcej kuglował a nie będziesz więcej szafował tego zwierzonego a tego nadanego tobie dobrodziejstwa mego.

O srogiż to głos, mój miły Panie, kogo tak zastaniesz w tem marnem szafarstwie jego a on się uwikłał a on się umotał jako kot we zgrzebiach a on nie ma żadnej słusznej wymówki ani odpowiedzi w onych obłędliwościach swoich a ty mu już poślesz czas jego a iż już obaczy pewne poselstwo od ciebie a pewne znaki, iż go już raczysz zmietować z onego włodarstwa jego. A jeszcze k' temu, iż chcesz a potrzebujesz srogiej liczby od niego. O mogłyżby każdemu brzmieć w uszach jego te słowa tego srogiego poselstwa twojego, iżeś już nieboraczku oskarżon a już wstań a pójdź z tego włodarstwa twojego a spraw się z szafunków twoich. A jeszcze k' temu wiedząc pewnie, na jakie srogie dekreta a na jakie okrutne pomsty tam się postawić ma, jeśli go znajdziesz w tej złej sprawie a w tej marnej omylności jego. O mógłżeby sobie każdy napisać one słowa twoje nad głową u łóżka swojego, gdzie ku takiemu mówić a opowiadać mu się raczysz: Iż szalony nieboże rozkoszujesz sobie wedle myśli swojej a mówisz duszy swojej, używaj moja miła duszo wszystkich rozkoszy swoich, a zapomniałeś, iż tejże nocy poślą po tę nędzną duszę twoję. O nędzny świecie, na cóże ty to nas przywodzisz, tych nędznych szafarzy tego tak dobrego Pana naszego, iż tak chodzimy, jako z zalepionemi oczyma, nie możemy obaczyć ani takiego dobrodziejstwa od Pana swego i jako się w nim sprawować a zachowywać mamy, ani tej srogiej liczby a pomsty, która nas czeka za te marne włodarstwa swoje.

Patrzajże tu dobrotliwości Pana twego, iż tu nie wnet się skwapia na tego nędznego szafarza swego, gdyż zawsze a zawsze się opowiada z tem miłosierdziem swojem, iż nie chce upadku żadnego nędznika, jeno aby się nawróciwszy do niego znalazł sobie żywot wieczny. Tak jako i tu to pod figurą tego nędznego szafarza opo-

wiadać raczy, gdzie mu tak mówić raczy: Iż tak mnie głosy dochodzą nędzniku, iżbyś miał być złym a niewiernym a zdradliwym szafarzem moim. O mój miły Panie, nie trzebaż tobie żadnych szpiegów ani żadnych głosów o tem nędznem włodarstwie naszem, gdyż ty wszystko wiesz a widzisz nie tylko te widome sprawy nasze, ale i wnętrzności i najtajemniejsze myśli nasze przepatruje a widzi święte oko twoje.

Obaczże tu nędzny włodarzu dobrodziejstwo tego Pana swego, iż cię samże przestrzega, iżci się samże opopiada, iż go dochodzą głosy o tem marnem szafarstwie twojem. Gdyż on nigdy nie chce się kwapić na nędzny upadek twój. Gdyż wiesz, iż też już był podniósł nad onymi Niniwity rękę swoję, iż miał zniszczyć a ogniem zapaliwszy w ziemię wtrącić ono swawolne mieszkanie ich przez marne a swawolne one żywoty ich. Gdyż słyszysz, iż i w onym okrutnym gniewie swym nad onemi sprośnemi miasty Sodomskiemi nie wnet się skwapić raczył z srogim sądem swoim a tak opowiadać się długo raczył, iż krzyk a wołanie a grzech sprośnych miast tych wstępuje przed oblicznośc moją a co dalej to więcej ustawicznie się rozmnaża przed oczyma mojemi. A tak muszę zstąpić a dowiedzieć się pewnie, co to jest za wołanie, a jeśli już nad nimi mam podnieść rękę swoję. O mój miły Panie, toć to jest święte miłosierdzie a oczekiwanie twoje a wielkie kochanie twoje z nawrócenia każdego nędznego a upadłego człowieka. Dotkniesz się tedy nędzny a marny szafarzu, gdyż słyszysz a iż ustawicznie dochodzą te żałobliwe słowa Pana tego do uszu twoich, iż słyszę nędzniku o tobie, iż mi się źle a niewiernie zachowujesz w tych sprawach twoich. A nie mówić tu Pan twój, iż cię już wnet potłoczę a pomszczę się, nad tą nędzą twoją. Ale woła na cię łaskawie a upomina miłościwie: Gotuj się ubogi włodarzu a obacz się albowiem pewnie wiedz, jeśli się nie nagotujesz a nie sprawisz się tu w tym nędznym żywocie twoim, iż cię sroga liczba a pewna a okrutna pomsta nie minie za te marne a swawolne szafarstwa twoje.

Słuchajże rady a nauki tegoż samego tak dobrotliwego Pana twego, coć tu za pociechę a za naukę dawać raczy, jako się gotować a jako się wyprawować masz z tego szafarstwa swego. Powiada tu Pan, iż się ulękł on nędzny szafarz onego tak srogiego upomnienia Pańskiego. A ulęknąwszy się słuchaj, co sam z sobą tak rozmawia sobie: I cóż ja mam czynić nędziczek, gdyż mi się już opowiedział Pan, iż mię chce zrzucić z tego włodarstwa mojego. A ja kopać już nie będę mógł, żebrać się też będę wstydził. Ale pójdę a będę sobie jednak przyjaciół, iż gdy już nic nie będę miał, iż mię wżdy przyjmą do domów swoich.

Patrzajże, co tu ten nędzny szafarz a ten upadły włodarz przekłada sobie w tym upadku swoim: Iż jeśli mi Pan weźmie to włodarstwo moje, to jest ten nędzny żywot mój, już ja tam pewnie po śmierci nic nie wykopam, ani wyżebrzę na wspomożenie swoje. Wspomniał sobie podobno nieborak, iż zamkniono było furtkę przed onemi pannami, o których też Pan powiedzieć

raczył: które idąc też tam na te sprawy, nie miały żadnej gotowości z sobą, a iż już nic ani wykopać ani wyżebrać nic mogły. Wspomniał też sobie podobno on nędzniczek onego bogacza, iż nie wyżebrać nie mógł u onego Abrahama i u onego Łazarza na spomożenie swoje. I powiada: wstyd mię będzie żebrać tam przyszedłszy. O wielki wstyd a wielkie zapalenie musi być, kto tam przyjdzie do tych tak świętych rozkoszy, a nie ma żadnej godności z sobą. A iż mu rzeką: Jakoś tu śmiał wnijść przyjacielu, nie mając żadnej ochędożności albo odzienia swadziebnego na sobie.

Słuchajże, co ten nędzny włodarz uczynił. Zawołał dłużników Pana swojego, którzy także jako i on wiele dobrodziejstwa z łaski jego brali od niego. I pytał pierwszego: Wieleś ty nieboże winien Panu mojemu? Powiedział mu: Iż sto funtów albo musów oleju. Powiedział mu: Napisz na liście rękojemstwa twego jeno pięćdziesiąt. A drugiemu także kazał napisać za sto korcy pszenicy jeno ośmdziesiąt. I stoi tu w Ewanielji napisano, iż z onej sprawy pochwalił Pan onego ubogiego a upadłego włodarza swego.

Patrzajże też ty nędzny a ubogi włodarzu Pana swego, jakoś się uplótł a jakoś się zadłużył w tem marnem włodarstwie temu Panu swemu. Zwołajże dłużników swoich a tych, którymeś roszafował a rozpożyczał tego dobrodziejstwa Pańskiego tobie w szafarstwo twoje poruczonego. A nie drap, nie męcz, nie uciążaj z nich żadnego a folguj, kędy możesz niedostatkom a potrzebom ich, a wspomagaj ich czem możesz. Aby oni tez prośbami a modlitwami swemi wspomagali ciebie a potem cię przyjęli do przybytków swoich, to jest do społeczności swojej. A pomnij na onę przypowieść Pana swego o onym dłużniku, któremu był Pan odpuścił wielką sumę długów jego a on potkawszy ubogiego dłużniczka swego, umordował go tak, iż mu musiał nieodwłocznie zapłacić on dług jego. Tamże potem napisano stoi, iż dowiedziawszy się on Pan jego o takiem okrucieństwie jego, wsadził go do okrutnego więzienia tak, iż nigdy nie wyszedł z niego. Ale gdy ty tak uczynisz jako ten szafarz uczynił, którego Pan wspominać raczy, pewnie będziesz pochwalon od Pana swego a będzie wdzięcznie przyjęta od niego taka sprawa twoja.

Albowiem słuchaj, jakoć tu Pan rozkazuje i jako nas wszystkich uczy a opowiadać nam raczy, abyśmy sobie czynili przyjaciół z tego złościwego a marnego bogactwa świata tego, aby nas potem przyjęli do przybytków swoich. A to pewnie rozumiej, iż nas mogą ratować ci nasi tak nabyci przyjaciele prośbami a pokornemi modlitwami swojemi. Jakoż to zawsze bywało, iż Pan wysłuchiwał prośby a głosy wiernych swoich. A gdy nam nie dostanie, tak jako ten włodarz powiadał, uznania a obaczenia naszego, tedy ten nasz miłościwy Pan, obaczywszy ono miłosierne serce nasze a ono błogosławieństwo tych nabytych przyjaciół naszych i modlitwy ich za nami, wspomódz nas będzie miłościwie raczył.

A cóż to mają być za przyjaciele? Słuchaj, jako na cię Pan woła przez Ezajasza świętego: Abyś nie opuszczał sierotki, abyś pomógł upadłemu a uci-

śnionemu w sądzie i w sprawiedliwości jego, abyś niedostatecznego błędnego, głodnego a nagiego nie opuścił bez wspomożenia swego. Słuchajże, kogo tam znajdzieß między takimi przyjacołmi swymi: Pana onego swego, który wziął na się osobę ich a opowiadaćci się raczy, iż co najmniejßemu z takich w imię jego uczyniß, jakobyś jemu samemu uczynił.

Ale aczby to kto tak rzekł, iż niektórzy powiadają, iż uczynki dobre nam mało pomagają do miłosierdzia Pańskiego, a tu Pan powiada, iż za takie sprawy a za takie ßafarstwa naße, jakich nas tu uczyć raczy, mamy sobie pozyskać tego to królestwa naßego niebieskiego, gdyż sam opowiadać raczy: Iż cokolwiek uczynimy tym najmniejßym jego, jakobyśmy jemu samemu uczynili. Słuchajże Jakóba ś., słuchajże Pawła ś., innych wiernych a prawdziwych nauk sprawionych przez Ducha ś. Iż wiara bez uczynków miłosiernych a uczynki bez wiary, wßystko to martwe rzeczy są a wßystko to jest jako Paweł ś. powiada, jako brzęk miedziany, który najmniejßego pożytku nam nie niesie, jeno brzmi w ußach naßych. Ale gdy ty będzieß mocną wiarą dufał Panu swojemu a zachowaß się pobożnie a poczciwie jemu wedle twojej chrześciańskiej powinności w tem swojem marnem a doczesnem włodarstwie żywota swego, tu już pewnie wiedz, iż już wiara twoja żywa jest a podawa z siebie wdzięczne kwiatki i owoce onemu Panu swojemu. Czego gdyby pospołu nie było, byś też i góry przewracał wiarą swoją, byś też wßystko co maß rozdał i ciało swe na męki wydał, tak jako Paweł ś. napisał, nic to nigdy u twego Pana płatne nie będzie.

A tak złączywßy to pospołu a położywßy mocną nadzieję swoję o tym Panu swoim, starajże się mój miły włodarzu, co możeß najpilniej, abyś wiarę a cnotę swoję onę poślubioną Panu swojemu tak zachował jemu wedle powinności swojej chrześciańskiej w tem to marnem włodarstwie zwierzonem tobie.

Tedy się też nieboraczku a każdy nędzny włodarzu świata tego te błogosławieństwa nad tobą wypełnią, które tu Pan opowiadać raczy o synach świata tego, to jest o tych, którzy w prostocie swojej uczą się ßafować tych skarbów Pana swojego a starają się, aby byli znalezieni wiernymi ßafarzami przed świętym majestatem jego, iż mają być mędrsi a zacniejsi u niego, niżli oni synowie światłości, to jest ci, którzy dziwnymi rozumy, sprawami naukami a mądrościami są objaśnieni od niego, a przedsię są ślepymi, iż nic nie dbają o święte napominanie jego. A wspomnij sobie, iż on błogosławionymi zowie prostaczków, którzy chodzą wedle woli jego. Bądźże też ty, kędy możeß, tym wiernym ßafarzem jego a w prostocie swojej dufaj wiernie jemu, jako Panu swojemu a sprawuj się wedle chrześciańskiej powinności swojej, więcej sobie uważywßy te święte obietnice jego, niżli marny zysk a pożytek świata tego. Gdyż słyßyß, iż cię obiecuje wziąć po złożeniu tego marnego włodarstwa twojego do wiecznych przybytków swoich.

Czego się z tej Ewanielji świętej uczyć mamy.

Uważajże tu sobie każdy wierny Pański, coś jest a jakoś hojnie obdarzon, tak jakoś słyszał, dziwnemi a hojnemi dobrodziejstwy od Pana swego, jako rozumem, dostojeństwem, przełożeństwem nad wszemi sprawami Pana swego. A k' temu, iżeś nad inne stworzenie tem objaśnion, iżeś poznał Pana swego a iż cię godnym uczynił i wziął do świętej chwały swojej. Drugie, rozmyślaj sobie, iż to są bardzo krótkie a nie długo trwałe włodarstwa a szafarstwa twoje. A iż ani wzwieß, kiedyć rzeką: wstań już i idź ze świata tego, a czyń liczbę z włodarstwa twego. Trzecie, słuchaj, iż jeśli się tu zapleczeß za żywota swego a nie znajdzieß tu miłosierdzia u Pana swego, już tam, gdyć stanąć na liczbę każą, ani wykopaß, ani wyżebrzeß nic na wspomożenie sobie. Czwarte, pomnij, iż Pan pochwalił włodarza, który sobie czynił przyjaciół za żywota swego. Piąte, pomnij, co to za przyjaciele, tak jako cię prorocy uczą, abyś ubogiego, uciśnionego wspomagał, kędy możeß, sierotkę, nędzniczka przyjął do siebie a na opatrzenie swoje. Albowiem ci na sobie noszą osobę Pana twego a ci cię wspomogą modlitwami swemi a Pan cię pospołu z nimi przyjmie do przybytków ich, im od wieków zgotowanych. A na to pomnij, iż wiara bez miłosierdzia a miłosierdzie bez wiary, wszystko to martwe rzeczy są.

A tak Ty sam, nasz wszechmogący Panie, racz z miłosierdzia swego tak sprawować nas tych nędznych włodarzy swoich za żywotów naszych, abyśmy Cię poznawszy wiernego Pana swego i te dobrodziejstwa Twoje, abyśmy niemi tak szafowali, abyś nas pochwalić raczył z włodarstwa naszego a czasu swego przyjąć nas do przybytków swoich na wieki wieczne! Amen.

LI.

Razanie na niedzielę dziesiątą po Trójcy świętej.

Przeciwko niewdzięczności.

„Napisano jest, iż dom mój dom modlitwy jest wezwan, a wyście z niego uczynili łotrowską jaskinię“ itd.

Ten wszechmogący Pan nigdy żadną rzeczą nie był więcej obrażon jeno, gdy gdzie jawnie bluźniono a posromocane było święte imię jego i sprawy i ustawy jego, które on tu światu przynieść raczył. A gdyż tu słyszysz z tych świętych słów jego, które nam ku nauce z Ewanielji ś. są na początku wzięte, iż on o ten dom swój, ludzkiemi rękoma urobiony, który był sprawion a zbudowan ku świętej czci a ku chwale jego a ku modlitwom, tak się bardzo gniewać raczył, iż jedną samą osobą swoją świętą puścił się na on wielki poczet ludzi onych swawolnych, tak iż wielkim strachem ustraszeni przed onem możnem Bóstwem jego musieli precz uciekać przed oblicznością jego. A cóż owszem rozumieć możemy, jakie jest sroższe rozgniewanie jego nad tym domem a kościołem Ducha jego ś., nad tem człowieczeństwem naszem, gdy jemu będzie splugawion a zgwałcon, a gdy będzie ku lekkości jemu uczyniona łotrowska jaskinia z niego. A przeto te słowa święte tego to Pana naszego są tu naprzód wspomnione, abyśmy się umieli przestrzegać, iżbyśmy jemu obudwu tych domów nie gwałcili a nie plugawili żadnymi wymysły świata tego a nie czynili mu z nich łotrowskiej jaskini. Owszem, abyśmy je cnotliwemi sprawami swojemi ku świętej chwale jego zawsze poświęcali. Czego nas szerzej nauczy ta Ewanielja ś., jeśliż ją będziemy chcieli rozważać nabożnemi myślami a wiernemi sercy swemi. Którą to Ewanielję napisał

Łukasz ś. w rozdziale XIX. w. 41—48.

Jest się czemu zadziwować i jest się czem pocieszyć, kto się będzie chciał pilnie przypatrzeć sprawom Pana swego, w tej Ewanielji ś. napisanym. Bo słuchaj, iż Pan a Król nieba i ziemi płacze. Nad czemże płacze? Nad nikczemnem stworzeniem rąk swoich, nad złem a nad swawolnem miastem, które już było zdawna przejrzane na srogi upadek swój a na nędzne i srogie one dekreta jego. A tu się przypatrz a podziwuj świętej dobrotliwości Pana

tego, jako on żałościw jest nad upadkiem nędznego człowieka, jako długo czeka, jako długo upomina a przestrzega ten nędzny naród ludzki a nie radby najmniejszego zgubił z nich, poprzysiągłszy każdemu one święte słowa swoje: Iż on nigdy pragnąć nie raczy śmierci a zginienia żadnego i owszem jeszcze miłościwie a z radością oczekiwa, aby się nawrócił do niego. Bo jeno chciej wspomnieć na to, jako on długo czekał onego nędznego narodu ludzkiego, niźli je potopem pokarać raczył. I długo czekał Niniwę, miasta onego, i potem odwrócił on srogi gniew swój od niego. Jako długo czekał Sodomy i Gomory, jako nakoniec czekał i poganów w Egipcie.

Przypatrujże się zasię dziwnej sprawiedliwości jego a sprawiedliwym sądom jego: Iż u niego królowie, książęta, mocarze, miasta, zamki i wszystkie bogactwa i zwierzchności wystawione od niego są w jednej wadze a w jednej władzy a w jednej sprawiedliwości zawsze zachowane, jako i insze najpodlejsze a najmniejsze stany świata tego. Bo gdy sobie uważysz, co to było za miasto Jeruzalem, jako je i żydowscy i pogańscy historycy opisali. Jako i on Jeremiasz Duchem ś. zapalony, gdy był przejrzał a wspomniał sobie on upadek jego, płacząc nad nim, jako wysławiał one bogactwa jego, one ochędóztwa jego, one skarby jego, onych książąt, on lud, one kosztowne ubiory, one dziwne a zacne sprawy i piękne przyprawy ich. A co jeszcze k'temu, iż tam był on lud wszystek Pański przedniejszy, który był sobie ulubił, który był sobie rozkorzenił, wywiódłszy go z Egiptu ku wielkiej chwale a rozkoszy swej! Tam był on kościół jego od Salomona dziwnym kosztem zbudowany. Tam było najwdzięczniejsze przebywanie jego i najpilniejsza nauka jego. Tamże nakoniec dokończył zbawienia świata wszystkiego i tam swój grób zostawić raczył, a stamtąd wyszedłszy poszedł do Boga Ojca swego niebieskiego i tamże sprawców i kanclerzy swoich zostawić raczył i tam im posłał Ducha swego ś. A nakoniec wszystkie języki i pisma zwały je miastem świętem uwielbionem.

Patrzajże tu pilnie a słusznie się ulęknąć i obaczyć możesz, gdyż on tak wdzięcznemu miejscu przepuścić nie raczył, gdyż słyszysz, jako okrutnie potem dopuścił zburzyć, zniszczyć, a wykorzenić ono tak zacne miasto, tak iż i kamień na kamieniu nie został na miejscu onem.

Słuchajże pilno przyczyny dlaczego się stała ta wielka srogość nad onem miastem wdzięcznem jego. A to obaczysz króciuchno z pisma tego, co tu sam usty swojemi opowiadać raczy: Iż nie poznało a nie chciało przyjąć wdzięcznie nawiedzenia swojego, nauk, spraw, stanowienia i świętego a błogosławionego przyjścia Pana swojego. Gdyż im to było zdawna obiecano a zaślubiono i usty własnemi Pańskiemi i wielu obietnicami a obwołaniem proroków i patrjarchów świętych opowiedziano jeno tylko, iż palcem nie ukazano.

Cóż tu sobie też ty pomyśleć chcesz nędzny Jerozolimczyku, który tu wszystko na się czujesz a wiesz a jawnieć kładzie sumienie twoje przed oczy twoje słowa te Pańskie a przyczynę zginienia tego tak wdzięcznego a świętego

miasta Pańskiego, iż nie poznało łaski, miłosierdzia a nawiedzenia Pana swojego, gdyż się też ty znasz takim być, gdyż widzisz, iż jeno chodzisz a bujasz po rynku tego swawolnego Jeruzalemu, to jest obłudnego świata tego. A nie baczysz nic, iż Pan twój nawiedza cię, upomina cię, a kołacze prawie we drzwi twoje świętemi słowy twemi. A ty przedsię nie dbasz a ty przedsię mijasz Pana swego.

O nędzny Jerozolimczyku! przecz cię te słowa Pańskie nie ruszą? przecz się nie ustraszysz tego, iż Pan tak miastu wdzięcznemu a tak zacnemu przepuścić nie raczył, choć je był tak umiłował, iż nad niem wylewał łzy swoje. A cóż ty o sobie rozumieć masz, który chodzisz jako pies śmierdzący przed oczyma jego w sprośności a w plugawości swojej, któryś jest jako marne błoto przed nogami jego? Przecz nie pomnisz na Pana swego, iż on ustawicznie płacze nad tym marnym a nędznym upadkiem a nad tem mizernem a sprośnem zginieniem twojem? Przecz na to nie pomnisz, iż ten miłościwy Pan a dobrotliwy Zbawiciel twój nie tylko łzy z oczu swoich ale onę świętą a niewinną krew swoję wylać raczył dla ciebie z świętego ciała swojego, odkupując ten nędzny a mizerny upadek twój? Przecz mu się znaleść nie dasz w tym głuchym lesie świata tego a nie chcesz mu się ozwać na święty głos jego, gdyż on opuściwszy dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, szuka ciebie tej marnej owcy swojej a nigdy nie chce zginienia twego a niechce się podać ku pożarciu onemu srogiemu wilkowi czartowi sprośnemu, owszem z radością czeka nawrócenia twego? Przeczże też smęcisz ono zebranie święte jego stojące przed majestatem jego, gdyżci to sam opowiedzieć raczył, jaka jest radość ich z nawrócenia twego a jaka zasię żałość z upadku twego. O nędzna mucho a mizerny robaku, jeśliżeś ty tego kiedy godzien jest, iż taka radość i taki smętek ma zruszyć Pana twego i one święte osiadłości wszystkie niebieskie dla nikczemności twoich a dla nędznych obłędliwości twoich? Czemu cię nie biją wżdy w uszy twoje te słowa a to upominanie Pana twego, które mówi do tego nędznego miasta i do upadku jego: Iż się to wszystko dlatego nad tobą dzieje, iż nie chcesz poznać a przyjąć Pana swego a świętego i wdzięcznego nawiedzenia jego, nauk i upominania jego?

Bo słuchaj pilno, co tu Pan ku temu nędznemu a już ku pomście zgotowanemu miastu swojemu mówić raczy: Iż nieprzyjaciele twoi otoczą cię w koło a tak bardzo zewsząd będziesz uciśnione i skażone, że potem kamień na kamieniu, ani żadny znak nie zostanie mieszkania twego. O nędzny Jerozolimczyku, ty którykolwiek wzgardzasz to nawiedzenie a upominanie Pana swego. Obacz, jeśliże cię już zewsząd nie otoczyli srodzy nieprzyjaciele twoi a iż się już mocno około ciebie nie nasadzili na zginienie twoje. Pojrzyj jeno, jako stoi grzech on nieprzyjaciel twój z jednej strony, skarżąc na cię przed Panem twoim a ustawicznie wołając srogiej pomsty nad tobą, wyznawając złość a upadek twój przed świętym majestatem jego. Stoi z drugiej strony on okrutny lew ryczący, tak jako go pismo zowie, czart prze-

ciwnik twój, aby co najrychlej pożarł a rozdrapał onę nędzną owieczkę a niewinną duszyczkę twoję. Stoją otworzone przybytki jego, czekając z radością przyjścia twojego. Stoi i on okrutny Rzymianin nad tobą, ona śmierć twoja sroga, która ma zniszczyć a z gruntu wykorzenić to nędzne Jeruzalem mieszkania twego, tak, iż kamień na kamieniu ani żadny znak nie zostanie pamiątki twojej. Stoi też nad tobą on srogi nieprzyjaciel twój świat marny z obłudnościami swemi, który cię ustawicznie w ten upadek twój przyprawuje a odwodzi cię od uznania twego i od Pana twego.

Stoi też zasię z drugiej strony tak jako tu słyszysz Pan twój nad tobą płacząc a żałując tego nędznego upadku twego i ze wszystkiemi możnościami wszystkich korów niebieskich czekając a pragnąc uznania twego. Stoi też zasię nad tobą nędzne sumienie twoje gryząc cię a frasując cię a przywodząc ci przed oczy prędkie zginienie twoje. Uciekajże nędzniku a uciekaj radzęć co najrychlej z tego tak srogiego obłądzenia swego, widzisz, że Pan twój już nad tobą podniósł srogą rękę swoję, jeno z łaski a z miłosierdzia swego oczekawa uznania twego. Upadajże przed święte nogi jego a połóż przed majestat jego to nędzne człowieczeństwo swoje, poruczając mu się w opiekę jego a pokornie prosząc, aby cię raczył wziąć pod tę możną rękę swoję a pod skrzydła swoje a nie dałci zginąć w tych marnych obłędliwościach twoich a wydarł cię z rąk tych srogich nieprzyjaciół twoich.

Bo słuchaj też zasię, co tu dalej Pan powiadać raczy ku temu nędznemu miastu: Iż ty nędzne a ubogie miasto nie możesz już nigdy poznać, coby było ku pokojowi twemu, albowiem to jest zakryto przed oczyma twemi. A przyczynę powiada tego, iżeś nie przyjęło a nie byłoś wdzięczne nawiedzenia swego. Patrzajże, jaki to jest srogi grzech niewdzięczność przed majestatem Pana tego. Albowiem co już był więcej miał uczynić miastu onemu a jaką większą łaskę nad nim okazać miał, posyłając do niego ustawicznie proroków na wystrzeżenie jego. Nakoniec sam oczywiście do niego przyjść a zstąpić raczył, przyniósłszy mu ono wdzięczne poselstwo od Boga Ojca swego niebieskiego, iż już nad nim miał być odmienion przezeń on srogi gniew jego.

A cóż ty tu rzeczesz nędzny a upadły Jerozolimczyku, gdyż słyszysz o tym srogim upadku tego miasta tak zacnego? Gdy sobie też zasię wspomnisz na nikczemność a na sprośność swoję? Gdyż jeszcze tobie jaśniejsza droga a utorowańszy gościniec ukazan jest ku temu Panu twojemu? Albowiemci dano większe przywileje o miłosierdziu jego, powiadając ci to, iż każdy miał być błogosławieńszy, który nie widząc uwierzył temu Panu swemu, niżli ci, którzy oczyma mieli patrzyć na święte przyjście jego. A nie trzeba już większych a mocniejszych przywilejów jeno te, któreć już są opowiedziane przez usta Pana tego a przez onych radcy a sekretarzów jego, iż już sądzon nie będziesz, iż już nie umrzesz, iż już przestąpisz z śmierci do żywota, iżci się Pan dopuszcza zwać wdzięcznym onym synaczkiem swoim a dziedzicem wiecznym królestwa swojego świętego. O niebo-

raczku ubogi, gdybyś to sobie rozważyć chciał, jako szczęśliwy jest każdy tak jako powiadają, kto się cudzemi przestrzega przygodami. Widzisz, co tu Pan temu miastu swemu opowiadać raczy, iż już oczy twoje tak zaćmione tobie będą, że tego nigdy poznać nie masz, coby miało być ku wiecznemu pokojowi twojemu. A to przeto, iżeś nie przyjęło świętego upominania jego.

Słuchajże, co przez Ezajasza proroka do ciebie wskazować raczy, mówiąc tak do takowych niewdzięczników nawiedzenia swego: Iż idź a opowiedz tak ludowi temu złemu a niewdzięcznemu, iż słuchając, nie będziecie słyszeć a patrząc, nie będziecie widzieć, albowiem będzie zatwardzone serce ludu takowego a zaślepione będą oczy ich i zatkane uszy ich. Jakoć się też i na drugiem miejscu opowiadać raczy: Iż ja w srogości swej obrócę się do ciebie tyłem, a gdy podniesiesz ręce swe ku mnie, tedy ja odwrócę oblicze swe od ciebie a gdy na mię będziesz wołał, zatulę uszy swe a nie będę słuchał wołania twego. A co nad najgorsze, że cię już ten Pan chce wyrzucić z opieki swej a iż cię chce puścić a popchnąć za szaleństwem twojem a za błędnym rozmysłem twoim. A to nie dla czego innego, jeno przez tę przyczynę odstępujesz od wiernej a od prawdziwej studnicy tego to świętego nawiedzenia jego, a szukasz i kopasz sobie cysterny a wody smrodliwe obłędliwych wymysłów swych a fałszywych nauk świata tego, nic nie dbając na święty głos a na ono łaskawe a miłościwe wołanie a upominanie Pana swego.

A jakożci tu niema zadrzeć to nędzne serce twoje? A jakoż się tu ustraszyć nie ma ta niewinna duszyczka twoja, którą ty chowasz tak w trudnem oblężeniu a w tak plugawej wieży tego sprośnego Jeruzalem swawolnego ciała swojego a nie chcesz jej przepuścić, aby poznała tego dobrotliwego Pana swojego a wiernego pasterza swego, a iżby słuchała świętego głosu jego?

Ale ach niestetyż snać nie jednemu by te słowa miały być mówione, gdyż już to jawnie widzimy, iż to wdzięczne Jeruzalem Pana tego, ten dzisiejszy kościół jego, za tych dzisiejszych czasów że jest mało nie w takiemże oblężeniu i uciśnieniu od tych srogich Rzymianów świata tego. A zwłaszcza tu w krajach naszych tak jako naonczas było oblężone to miasto Jeruzalem tak zacne. Obległ go już srogi a wiadomy nieprzyjaciel świata tego. Obległo go wewnętrzne uciśnienie niesprawiedliwości i grzechu. Zamnożył się w niem takowy głód, że zaledwie jeden drugiego nie pożera a prawie się społu gryzą srogością nieznośnych spraw swych. A co nad najgorsze, iż nic nie dbamy słowa prawdziwego Pańskiego, co jest najprzedniejsza przyczyna gniewu świętego jego. Albowiem to każdy obaczyć może, skąd ma przypadać większa srogość grzechów w tym kościele Pańskim, jeno z niewiadomości woli a postanowienia jego świętego. A Pan widząc takie swawoleństwo miłościwie, czeka a żałościwie płacze nad tem nędznem Jeruzalem swojem a już jawne znaki ukazuje srogości swojej, gdyż nie może przeczekać nawrócenia jego.

A mało mu nie tak czynimy, jako oni nędzni a upadli Jerozolimczycy, którzy nie mając żadnego baczenia na

to, co miało być ku pokojowi ich, tak jako Pan o nich powiadać raczy, czynili zawsze radę, o nim mówiąc: Iż lepiéj jest, iż jeden zginie, a niżby wszystek lud zginąć miał. Lepiej, iż się tem przypochlebimy Rzymianom, aby nie przyszli a nie pobrali państw naszych a tego zacnego miejsca naszego. O niestetyż, jako ich dzisiaj wiele jest, którzy się boją tych nędznych Rzymian świata tego a radziby wygnali z tego wdzięcznego Jeruzalem tego Pana swego dla marnych a mizernych pożytków swoich, aby im ci Rzymianie nie pobrali tego marnego nabycia świata tego. Zapomniawszy tego, iż potem i sami i ze wszystkiemi temi majętnościami swojemi mają być z gruntu wywróceni i wykorzenieni dla tej marnej a złościwej obłędliwości swojej. Powiadając, iż lepiej jest wierzyć ustawom ojców świętych, niżeli jednemu samemu Chrystusowi. A tu obacz, jako się on nie ma gniewać o tę krzywdę swoję.

A tak jako naonczas oni mizerni żydzi tylko w ofiarach swoich, tylko w kadzidłach swoich a w owych sprośnych wymysłach swoich pokładali wszystkę nadzieję swoję, toż dziś i my jeszcze snać więcej czynimy. A tego nie baczymy, czegoby nam więcej potrzeba ku temu uznaniu naszemu, coby nam miało przynieść pokój a miłosierdzie u tego Pana naszego. Oto już jawnie widzimy, że nam ten Pan a ten miłościwy Zbawiciel nasz przyniosł nawiedzenie swoje do tego nędznego Jeruzalem naszego, przyniósł głos swój, przyniósł naukę swoję, przyniósł nieomylne upominanie swoje. A przyniósł je nie z omylnego wymysłu świata tego, ale je przyniósł z tajemnic onego świętego a wiecznego Bóstwa swojego. A my wzgardziwszy to święte a nieomylne upominanie jego, chwytamy się jako omylni żydzi lada czego, a szukamy innych spraw a innych wymysłów, niżli jest święta wola jego ku świętemu ubłaganiu jego. A nic nie baczymy na to, jako nas tu upominać raczy, iż jeśli długo będzie to obłądzenie nasze, iż potem już nigdy nie poznamy ani obaczymy, czegoby nam było potrzeba ku pokojowi naszemu. Bo nie darmo o nim powiada Amos prorok: Iż nigdy darmo nie ryczy lew na puszczy, a nigdy darmo nie podawa głosu z łożyska swojego.

O nieszczęsne Jeruzalem a mizerny świecie tych dzisiejszych czasów naszych, przecz się nie karzesz tym nędznym upadkiem przodków swoich! Przecz nie przyjmiesz do siebie tego nawiedzenia Pana swojego a tego świętego upominania jego. Przecz pokładasz nadzieję swoję w innych wymysłach świata tego. A nie ustraszysz się tego, iż jeśli się nie obaczysz a nie przestaniesz tych omylności swoich a nie ucieczesz się do prawego głosu a do miłosierdzia Pana swojego a do świętej rady i nauki jego, pewnieć się takież stanie, jako tym nędznym przodkom twoim, iż będą zaślepione oczy twoje, iż już nigdy nie przyjdziesz ku uznaniu swojemu, aż do srogiego a haniebnego zginienia twojego tak, iż żadnego znaku nie zostanie z mieszkania twojego.

O wszechmogący nasz miły Panie, otrzej te błogosławione łzy swoje z oczu Twoich, gdyż wiemy, jakoś jest żałościw z tego obłądzenia a z tego upadku naszego. A raczej je wpuść

do oczu naszych, aby były ustraszone serca nasze, a iżby opłakały oczy nasze te obłędliwości swe, w których ustawicznie chodzimy przed oblicznością majestatu twego świętego. A nie dopuszczaj tym wilkom drapieżnym świata tego drapać a niszczyć tych nędznych owieczek swoich a nie daj Panie rozgradzać ani rozkopywać przed obliczności swoją tej wdzięcznej winniczki swojej. Gdyż nie jest żaden król ani żaden mocarz, któryby się sprzeciwić mógł możnej ręce twojej. Gdyż nie jest nikt inszy, ktoby nas mógł wydrzeć a obronić z każdego niebezpieczeństwa naszego, jeno Ty wszechmogący Panie Boże nasz!

A gdyż wiemy wszyscy, iż to jest Pan tak miłosierny, iż nigdy darmo nie opuści żadnego zawołania Kościoła swojego. A wszakoż też tego potrzebuje, aby ku mocnej wierze naszej a nadzieji naszej i cnotami i chrześciańskiemi sprawami było podparte to wołanie nasze. Patrzaj, co wnet Pan uczynić raczył na przykład a na naukę temu to kościołowi swemu, aby się takież sprawując, zachował się jemu w powinnościach swych. Szedłszy do domu onego ku chwale swej zbudowanego, nic się nie lękając wielkości ludu onego, wnet pogromił, pobił, wymiotał, wypędził onych bluźnierzy wszystkich, onych targowników, szemraczy, onych wymyślaczy z niego, opowiadając to mocno, iż on każdy dom swój a każdy przybytek Bóstwa swego a Ducha swego ś. chce mieć w wielkiej powadze a w wielkiej poczciwości.

Bo jako słyszysz, iż naonczas żydzi w niczem więcej nie pokładali nadzieji swojej o ubłaganiu gniewu Pańskiego, jeno w onych ofiarach a w onych dymach swoich a w dziwnych i w rozlicznych wymysłach swoich. A iż się im daleko było nosić z onymi barany, z onymi ptaki i z onemi rzeczami, które kładali na ofiary swoje, tedy księża kościoła onego postanowili byli w nim przedawców ze wszystkiemi rzeczami tak, iż już bezpiecznie każdy mógł przyjść do kościoła onego a znalazł już wszystkie potrzeby u niego ku ofiarowaniu swojemu. I obaczył to ten wszechmogący Pan, iż ta nadzieja omylna miała zawsze unosić i na potem one wierne a krwią świętą odkupione owieczki jego, wnet ono wszystko rozegnał i wymiotał. Opowiadając to, iż on nie chce patrzeć innej chwały, ani innej żadnej wymyślnej modły, jeno tej, która pochodzi z serca niewinnego a wiernego jemu. A zwłaszcza, gdyż on także serce przezywa sobie być kościołem swoim a wdzięcznym przybytkiem Ducha swego ś. Acz i inne miłosierne uczynki są płatne u niego, które pochodzą z woli świętej a nauki jego.

Cóż my też tedy chcemy uczynić nędzni a mizerni Jerozolimczycy świata tego, będąc zewsząd obleżeni a już prawie zgłodzeni w tem nędznem Jeruzalem naszem. Rzućmy się do tych kościołów naszych a do tych zaplugawionych serc naszych a wymiećmy z nich te rozliczne handle a marne kupy świata tego, któremyśmy je tak bardzo napełnili, ustawicznie myśląc o pożytkach a o marnem nabyciu jego tak, iż już nigdy z nich nie możemy uczynić domu, ku czci a ku chwale Panu swojemu sprawionego. Zapomniawszy onego, co nam obiecuje ten nasz jedyny Pan a ten

Syn Boga Ojca naszego niebieskiego: Iż kto go umiłuje a będzie naśladował świętą wolę jego a uchędoży mu ten dom serca swojego według powinności swojej, iż do niego chce przyjść a mieszkanie sobie wdzięczne z niego uczynić i z Bogiem Ojcem i z Duchem ś. swoim.

Aczkolwiek i w wielu domach ku chwale jego zbudowanych nie mniej by też było potrzeba wyprzątnienia a ochędożenia takiego, gdyż każdy jawnie a jaśnie widzieć może, jakie handle a jakie kupiectwa są w nim, a jakie szafunki spraw i postanowienia Pańskiego. To niechaj zostanie przy świętej woli jego, iż on kiedy będzie raczył a jako będzie raczył opatrzeć tę krzywdę swoję.

Co sobie w tej Ewanielji uważać mamy.

Patrzajże a pilno patrzaj, co tu sobie uważać masz a na co pomnieć masz. Najpierwej sobie uważaj, coś jest a jako cię pismo zowie, iż prochem, błotem a nikczemnem ździebłkiem przełomionem przed nogami Pańskiemi. Patrzajże, jakie to miasto było, w którem byli wszyscy przełożeni i wszyscy miłośnicy jego. Patrzajże, iż mu przedsię złości jego przepuścić nie raczył. A to była najsroższa złość jego, iż mając jawne pisma i jawne wiadomości o tym Panu, nie chciało słuchać głosu jego, ani chciało przyjąć upominania jego. Patrzajże a pilno patrzaj, iż nad nim płacze święte człowieczeństwo jego a wżdy chociaż z żałością chce a musi nad nim rozciągnąć sprawiedliwość swoję. Rozmyślajże sobie, jeśliś ty nie taki a jeśliś jeszcze nie gorszy jest, niżli który z onych wtenczas Jerozolimczyków miasta onego, gdyś się już jawnie doczekał Pana swego i jawnego głosu jego a wżdyś pilniejszy innych wymysłów i innych głosów świata tego a nic nie dbasz o prawdziwy głos a o prawdziwą naukę Pana swego. Drugie słuchaj, coć tu Pan opowiada, iż jeśli tak długo będziesz kuglował a nie dasz się w łaskę Pana swego, a nie będziesz wyrozumiewał świętych słów jego, iż już oczy twoje mają być zaślepione, iż chociażbyś potem chciał a gniew cię Pański uprzedzi, iż się już nigdy ani uznać ani obaczyć nie będziesz mógł. Obaczajże to tu pilnie, o co ci tu idzie, rozważajże sobie miłosierdzie Pana swego a upadek swój.

A tak nasz wszechmogący miły Panie, gdyż się bez mocy Twojej a bez miłosierdzia Twojego nic stać nie może, wejrzyjże miłosiernem okiem swojem na to nędzne dzisiejsze Jeruzalem nasze a na ten kościół swój i na to zebranie swoje. A nie dopuszczaj Panie, aby były do końca tak zaślepione oczy nasze, abyśmy Cię poznać nie mieli i tego świętego nawiedzenia Twojego a upominania Twojego, abyś potem nie musiał podnieść nad nami świętej ręki swojej. A poświęć a ochędoż te zaplugawione kościoły nasze ku chwale świętej swojej, aby się z nich stał dom a przybytek wdzięczny a przyjemny tobie. A nie rozciągaj tej możnej ręki swojej nad nami nikczemnem stworzeniem swojem. A nie dopuszczaj nas psować tym marnym przeciwnikom naszym. Gdyż to pewnie wiemy, iż żadny mocarz nie może wydrzeć z możnej ręki twojej żadnego wiernego Twojego,

abyśmy mogli, tak będąc w opiece Twojej a w tej obronie Twojej, zachować Tobie Panu swojemu wszystkie chrześciańskie powinności swoje, tak iżbyś nas potem doprowadzić raczył do onego wdzięcznego kościoła swego a do onego wiecznego królestwa swego, w któremeś z nami obiecał królować a sobie rozkoszować na wieki wieków. Amen.

LII.

Razanie na niedzielę jedenastą po Trójcy świętej.

Przeciwko postawom a hardym myślom licemierniczym.

„Albowiem każdy, kto się podwyższa będzie poniżon, a kto się poniża, ten będzie podwyższon" itd.

Zawsze między innemi wszystkiemi cnotami pokorna myśl a uniżone serce temu Panu naszemu najosobliwiej się podobało. A rzadko, aby przypowieść swą skąd inngd najpierwej począć raczył, jeno albo o jakim bogaczu albo o jakim pysznym albo o nauczonym w zakonie albo o jakim licemierniku albo o szafarzu, tak jako i tu w tej Ewanielji ś. wspominać raczył. A uczynił rzecz ku tym, którzy swym dostojnościom ufali a inne sobie lekce ważyli. Okazując to, iż to zawsze była przemierzła sprawa przed majestatem świętym jego. A nigdy tego żadnemu stworzeniu swemu ani zaniechać ani przepuścić nie raczył. A zasię myśl a serce uniżone jako było zawsze w wielkiej miłości a w wielkiej łasce i powadze u niego, o tem pisma i przykładów wiele mamy. A nakoniec sam będąc takim królem a takim mocarzem, żadnego nas przykładu z siebie więcej brać nie uczył, jeno ucząc nas tej świętej pokory, która się mu zawsze najwięcej podobała. J upominać nas z tego raczył, mówiąc: Uczcie się odemnie tego moi mili braciszkowie, iżem ci ja jest cichy a zawsze pokornego serca. A dlatego te słowa święte Pana naszego z tej Ewanielji są nam tu na początku wspomnione, abyśmy się tem parali, w tem ćwiczyli a tego się uczyli, czembyśmy się mieli podobać temu Panu swojemu, gdyżeśmy są jego członki a krwią świętą jego, jesteśmy kupieni jemu. Co snadniej zrozumiemy z tej Ewanielji ś. a z słów świętych jego. Którą to Ewanielję napisał

Łukasz ś. w rozdziale XVIII. w. 9—14.

Tu z tych słów Pana naszego każdy człowiek słusznie obaczyć może, jako to jest niecierpliwy grzech u Pana

tego: nadęta a harda myśl a takie serce, które sobie wiele ufa a wiele o sobie rozumie, a inni ludzie zdadzą się u niego być prostacy i nie tak jako on sam dobrzy, tak iż jeno jego sprawy własne tylko się jemu samemu podobają. Tak jako tu Pan ku takim mniemaczom o sobie rzecz czynić raczy. A nie wspomina tu nic Ewanielista, aby ta rzecz Pańska ku nim była z jakiej rozmowy, albo z jakiego pytania uczyniona, jeno iż upatrzył Pan one nadęte myśli ich a one wyniosłe serca ich o godnościach a o dostojeństwach swoich tak, iż nie mogło zacierpieć święte Bóstwo jego, ale wnet uczynił k' nim tę przypowieść, tak jako szerzej w Ewanieliji napisano stoi. Albowiem tak to jest jadowity grzech u Pana tego, iż ile pisma mamy, wiele przygód a upadków ludzkich Pan przepatrywać a przepuszczać raczył, ale tego tak mizernego przypadku ludzkiego, który jest jako źródło wszystkich innych rzeczy złych, nigdy żadnemu stworzeniu nie przepuścił. Bo i onego Adama nic inszego nie uwiodło w upadek jego, jeno iż gdy czart obiecywał onej nędznej Ewie jego, iż będziecie podobni ku bogom a będziecie wiedzieć wszystko złe i dobre. Zachciało się wnet było niebożątku rządzić a podniósł myśl swoję a tak mu zasmakowała obietnica ona, iż wzgardził a przestąpił przykazanie Pana swego i dorządził się wiecznego upadku swego, że się i nam przy nim dostało nędznemu potomstwu jego.

Wszystkim zaś, których Pan pozna być serca pokornego, obiecać i zaślubić raczył, iż takowi wszyscy błogosławieni zawsze będą, którzy są serca spokojnego a upokorzonego, albowiem oni oglądają Pana Boga swojego.

A tak, jako Ewanielista pisze, ujrzawszy ludzi nadętych, ujrzawszy, iż oni dufają sobie i rozumom swoim, ujrzawszy, iż oni innymi gardzą a lekce ich sobie ważą, uczynił wnet k' nim rzecz. A pewnie nie dla nich, jeno dla wiernych swoich, aby oni niebożątka uznawszy a obaczywszy sprośność grzechu tego, przestrzegali się na potem tego, co jest przykrego a przemierzłego przed majestatem świętym jego, na co nigdy patrzyć nie może ani chce święte oko jego. A tak temi słowy do nich mówić raczy:

Dwaj ludzie przyszli do kościoła, jeden był licemiernik a drugi jawnogrzesznik. Tam co sprawowali ci obadwaj w kościele onym i co ich tam też obudwu potkało, to już tam szerzej w Ewanieliji napisano stoi. A wszakoż tu Pan nie bez przyczyny najpierwej wspomnieć raczył onego hardego a pysznego licemiernika, który tuż przystąpiwszy blisko do ołtarza onego, nic sobie nie uważywszy ani miejsca ani onej niewidomej obliczności Pańskiej, nie czyniąc żadnych modlitw, nie ukazawszy żadnego uniżenia swego jeno, iż tak mówił, stojąc w onym kościele, temi prostemi słowy: Iż dziękuję miły Panie, iżem nie jest tych obyczajów jako inni ludzie i jako ten jawnogrzesznik, mam też swoje posty, dawam też com powinien dziesięciny. Owoż wyliczył wszystkie postępki swe, w których miał ufanie a nadzieję o usprawiedliwieniu swym. Acz tego nie wiemy, jeśli był albo nie był licemiernik w tym kościele, jako go Pan wspominać raczy. Ale iż go tu Pan przy-

równywać a mianować raczy w osobie tych, których jest tak wiele na świecie, jako i naonczas było i tak zawsze będzie aż do skończenia świata i hardych i tych, którym się ich własne sprawy najlepiej podobają.

Bo licemiernicy naonczas byli takowi, którzy się wyłączali ze społeczności ludzkiej a od społecznych obyczajów ich, a sami sobie wymyślali a wynajdowali dziwne a inaksze i modły i postawy i posty i ubiory i inne dziwne rzeczy. A zdali się sobie, iż i u Boga i u ludzi tak zacniejsi być mieli a zawsze przedniejsze miejsca tak w kościołach, tak i na biesiadach miewali. Jako snać i za naszych wieków, ktoby się chciał przypatrzyć, takowych licemierników jeszczeby znalazł potrosze, co snać jeszcze więcej niż naonczas wymyślają, a wymyślają sobie rozliczne zakony, rozliczne modły, wymyślne ubiory, czyniąc się godniejszymi nad innych, mając w sobie postawy, nabożeństwa a w sercu pychy a wymyślnych obyczajów snać aż nazbyt. A wszakoż kto się jeno temu pilnie przypatrzyć chce, snadnie to każdy obaczyć może.

Ale ktoby chciał zrozumieć, jako Pan takie nabożeństwa i takie stany i takie wymysły przyjmuje, tak jako i tu słyszysz w tej Ewanielji, jużby każdy łacno zrozumieć mógł, jeśli są płatne u niego, gdyż jawnogrzesznika, który bez wstydu a jawnie przed oczyma wszech ludzi, nigdy nie czynił nic dobrego, czyni go dostojniejszym i powiada o prędszem a bardzo łaskawem usprawiedliwieniu jego. Bo patrzaj, jako i Kato, on pogański filozof, powiada: Iż jeśli Bóg Duch jest, tedy też tego potrzebuje, aby był duchem, sercem a wiernym umysłem chwalon. A tak, jeśli kto wymyśla postawy, ubiory, wymyślne posty, a serce omylne jest u niego, już go ciałem chwali już prawie jakoby jakie pożartki z niego czynił a jakoby go rozumiał być takim prostakiem, iż on tego nic nie baczy ani temu rozumie.

Ale słuchaj srogiego dekretu Pańskiego na takich marnych licemierników a na takich mniemaczy o sobie a na takich niewstydliwych wymyślaczy świata tego, tak świeckich jako i duchownych. Iż kto się podwyższa w myśli, w sercu, w postawach a w mniemaniu swojem o sobie, taki, jako tu Pan pod osobą tego licemiernika wyliczać raczy, każdy będzie marnie zniżon a zelżon a nigdy nie będzie wysłuchana prośba jego. O nędzny licemierniku, którykolwiek jest świata tego, mógłbyś się ulęknąć srogiej sentencji Pana tego, mógłbyś nie nadymać, ani podnosić wzgórę, ani tych wymyślnych postaw swoich ani tego omylnego serca swego, gdyż wiesz, iż Pan twój widzieć raczył obłędną myśl twoję a wyrozumiał wszystkim sprawom twoim. Gdyż wiesz, jako tego grzechu żadnemu stworzeniu od wieków przejrzeć ani przepuścić nie raczył, a nigdy żadny taki nie uszedł bez pomsty u niego. A snaćciby już więcej ani widzieć ani słyszeć nie potrzeba, jeno co tu słyszysz z własnych a świętych ust jego, iż masz być marnie zelżon a poniżon a prawie się masz w niwecz obrócić przed ś. majestatem jego. A iż nigdy wysłuchan nie będziesz w żadnych prośbach swoich. A nie tylko zelżon będziesz u Pana swego, ale i u świata wszystkiego. Tak jakoć

to pewnie obiecać raczył, iż takiego każdego i miejsce jego z gruntu będzie wywrócone a w niwecz obrócone.

Bo jako słyszysz, iż tu w osobie tego licemiernika Pan wszystkie dobre rzeczy a dobre sprawy wyliczać raczy: sprawiedliwość, miłosierdzie, zachowanie zakonu, posty, jałmużny i insze rzeczy dobremu a poczciwemu człowiekowi należące. Ale słuchaj, czem to Pan wszystko zelżyć, ohydzić a sobie omierzić raczył. Powiada, iż dufał sobie a chlubił się tem przed ludźmi a omylne było serce jego, i nadziewał się też, aby Pan tegoż mniemania był o nim, jakiego był świat, zapomniawszy, iż on postaw widomych nie tak potrzebuje, jako się przypatruje sprawom a myślom serca, a jakie znajdzie tak je też rozumie i tak je sądzi i zapłaty jemu też takież gotuje i tu na świecie i potem po śmierci jego.

O nędzny człowiecze, czemuż się sam siebie nie rozżałujesz? Czemuż się tego nie lękasz? Czemu sobie nie wspomnisz na to, iż przez tę marną sprawę a przez to marne uniesienie a mniemanie serca swojego, masz się obrócić w stworzenie wiecznie odepchnione a odrzucone od Pana swojego?

A tak słuchaj pilno nieomylnej rady Pana twego, jako on, acz maluczkiemi a krótkiemi słowy a wszakoż wielkie a poważne rzeczy tobie obiecywać raczy. A iż to pewnie każdemu obiecać i zaślubić raczył: Iż każdy będzie podwyższon, ktokolwiek tu będzie uniżał stan swój a z pokornem sercem zawsze się będzie okazywał przed świętym majestatem jego. Bo obacz nędzny człowiecze, jeśliż się ty masz czem chlubić przed oblicznością Pana swego, a coś ty jest jako cię pismo zowie proch, nędza, błoto, złamane źdźiebłko przed nogami jego. A choćbyś się też i tu przed światem chlubić chciał, tedy gdy wspomnisz, co Ezajasz o tobie powiadał: Iż czem się chlubić masz nędzne stworzenie, gdyż jest czerw pościelą twoją a robacy przyodzianiem twojem. Albowiem gdy obaczysz, co tu kolwiek masz, a od kogo masz, a jeśli twoje jest, a długoli będziesz rozkazywał temu, mógłbyś nie wznosić tej marnej myśli swojej. Bo jeśli bogactwo masz a nie używasz go wedle woli Pana twego, tedy je masz na skazę a na upadek twój a gotujesz je sobie na pogrzeb do piekła tak jako o onym nędznym bogaczu napisano stoi. To też wiesz, iż Pan obiecuje, w pośrodku tych pochłubek a rozkoszy twoich posłać po duszę twoję. To też wiesz, iż to jego a nie twoje jest jeno, iż cię uczynił doczesnym szafarzem tego a chce i potrzebuje z tego srogiej liczby od ciebie. A czemże się ty słusznie pochlubić masz, gdyż ani sam wzwiesz, gdy w marne sidło masz wpaść onej srogiej śmierci swojej, z którego się już nigdy wypleść nie będziesz mógł, a potem z onej srogiej liczby, za którą już wiesz, jakie mają być na cię wydane dekreta twoje.

Jeślize się też chcesz chlubić urodą, zacnością, urzędy, rozumem albo innymi przypadki tobie nadanymi od Pana twego. Tu rozumiej, cożkolwiek masz darów tych od niego, jeślize je tobie dać raczył, tedyć nie na marną chlubę świata tego, skądby miał uróść upadek twój, gdyż on nie chce zginienia twego. A gdyż to pewnie wiesz, iż sentencja jego już nigdy nazad wró-

cona być nie może, tak jako słyszysz, iż zniżon a zelżon zawsze być musisz i w tym rozumie twoim i w tych dostojeństwach twoich i w tych zacnościach twych, tak iżci się wszystko to wszędy a wszędy na lekkość a na pośmiech a na szemranie ludzkie obracać będzie musiało. A nie ciesz się tem, iżci ich wiele będzie pochlebowało a będą chwalić te postępki twoje dla pożytków swoich. Ale gdybyś puścił uszy na targ, iściebyś usłyszał pewną nowinkę o sobie. A tak i u świata tego omylnego i u Pana swojego tak dobrotliwego zawsze musisz być zelżon, poniszczon a w niwecz obrócon, gdyż on zawsze obiecuje lżyć a niszczyć myśli a serca powyższone a powyższać pokorne, gdyż zawsze obiecywał pohańbiać a posromacać mądrość mędrków takich, którzy to o sobie wiele mniemają a rozumieją, nic nie pomnąc na Pana swego: iż cokolwiek on komu dać raczył z łaski a z miłosierdzia swojego, wszystko mu dał ku czci a ku chwale swojej. A gdy będzie chodził wedle woli jego świętej, tu dopiero i rozumy i bogactwa i poczciwości będzie wszystko w domu jego wedle świętych obietnic jego, a wszystko będzie się obracało ku wiecznej czci a ku chwale jego.

A słuchaj pilno, co tu Pan przekładać raczy o każdym takim pod osobą jawnogrzesznika tego, o którym tu Pan w Ewanielji wspominać raczy: Iż aczkolwiek był zły, aczkolwiek były złe a jawne wszystkie sprawy jego, ale iż uniżył Panu myśl a serce swoje, słuchaj, co Pan o nim powiadać raczy: Iż odszedł, nierówno będąc usprawiedliwiony od oblicznośći świętej jego, niżli on pyszny a nadęty licemiernik, który wiele pokładał nadzieji w dostojeństwie swojem. O nędzny jawnogrzeszniku, o nędzny człowiecze dzisiejszego świata tego, który się już nigdy nie możesz zaprzeć przezwiska tego, abyś nie był jawnogrzesznik, byś też wiódł żywot nie wiem jaki, przedsię tego rzec nie możesz, aby było bez grzechu nędzne sumienie twoje.

Słuchajże tu pilno radzęć łaskawej a miłościwej rady Pana swego a stań w świętym kościele jego, tak jako słyszysz o tym ubogim jawnogrzeszniku z pokornem a uniżonem sercem swojem, a podnieś oczy swoje do niego, a bij piersi i serce twoje, a nie dopuszczaj mu tych swawolnych myśli a tych wyniosłych postaw, jakie były licemiernika tego, boć to będzie płatniejsze u Pana twego, niźli widome tłuczenie piersi twoich. A wołaj pokornym głosem do Pana twojego, aby był miłościwym Bogiem tobie i wszystkim sprawom twoim. A cóż usłyszysz nędzniku: Słuchaj pilnie wielkiej pociechy twojej, iż odejdziesz usprawiedliwionym przed majestatem świętym Pana swego a będziesz na wszem powyższony u niego. Gdyż to tym wszystkim jawnie obiecuje, którzy uniżają myśli i serca swoje przed świętą oblicznością jego.

Słuchajże k' temu zasię, jako jest płatna modlitwa i każda inna prośba u Pana tego, która pochodzi z takiego serca pokornego a z takiej uniżonej myśli człowieka wiernego. A nigdy o tem słuchać nie było, aby był kto opuszczon, kto jeno takiem sercem położywszy mocną wiarę o tym Panu swoim, uciekł się w jakimżekolwiek upadku swoim do niego. Jako mamy wiele o tem przykładów o onych przod-

kach naszych nam w pismach ku wielkiej pociesze zostawionych, iż nigdy nie bywali opuszczeni w modlitwach swoich i innym ludziom wiele przy sobie pomagali niemi. Jako ono i naonczas, gdy Pan Bóg przepuścić był raczył plagę na lud swój za grzechy ich, iż ich porazili nieprzyjaciele ich, tedy gdy podniósł Mojżesz ręce swe w niebo ku Panu swemu, chociaż tam nie stoi w piśmie co mówił, gdyż ten Pan nie słów ani postawy patrzy, jeno serca wiernego a pokornego, tedy zawsze uciekali nieprzyjaciele przed ludem jego.

Nuż Salomon zbudowawszy kościół Panu swojemu ku czci a ku chwale jego, uniżywszy stan swój królewski, padłszy na kolana swoje, wszystko uprosił u Pana swojego i ludowi swojemu. Ale nie trzeba nam żadnych inszych przykładów ani obietnic przypominać sobie, dosyć mamy na onym przywileju Pańskim, który nam tak umocnić a przysięgą swoją upewnić raczył, iż o cokolwiek z takiem pokornem a uniżonem sercem zawołamy do Boga Ojca swego niebieskiego w imię święte jego, iż nigdy nie ma być darmo zawołanie nasze. Czego nam jeszcze i tu mocno potwierdzać raczy pod osobą tego jawnogrzesznika, iż bardzo króciuchnemi słowy, jeno iż słyszysz z jakiem sercem a z jaką postawą obiecuje nam sobie zjednać usprawiedliwienie nasze i powyższenie i opatrzenie nasze tak na niebie jako i na ziemi.

Słuchajże jeszcze k' temu, co tu Pan powiadać raczy o sprawach naszych jako się sprawować mamy w tych to mizernych uściskach naszych a w tych modlitwach naszych ku świętemu majestatowi jego. Naprzód nas uczyć raczy ten dobrotliwy Pan a powiada tu nam w osobie tego jawnogrzesznika, iż nieborak stał zdaleka a nie śmiał blisko przystąpić do świętego Bóstwa jego, znając w sobie niegodność swoję a sprośność złościwych spraw a występków swoich a onych rozlicznych a nieznośnych grzechów swoich, tak iż nie śmiał podnieść oczu swoich ku górze, wiedząc, iż tam na niebie jest majestat Pański. A wszakoż podniósłszy serdeczne oczy swoje ku Panu swojemu, bił a frasował piersi swoje, a potem uczynił króciuchną modlitwę, którąś już słyszał, ku Panu swojemu.

Tu już rozumiej, jaki to jest strach grzech, a jako musi być ustraszone sumienie każdego nędznego człowieka, iż zdaleka zawsze musi stać od Pana swojego a zdaleka musi się zawsze przypatrywać świętemu Bóstwu jego. Cóż też ty dalej uczynić masz, nędzny jawnogrzeszniku, każdy chrześciański człowiecze, gdy już upatrzysz a obaczysz tento strach w sercu swojem a w nędznem sumieniu swojem. Musisz rozważyć sobie, iż tu już na ziemi żadnego wspomożenia, żadnej rady ani żadnego ratunku sobie znaleść nie możesz, jeśli nie podniesiesz oczu swoich w niebo do tego Pana a miłosiernego dobrodzieja swego, który cię obiecał nigdy nie opuszczać w każdym upadku i zawołaniu twojem. Tu się już musisz obliczyć z nędznem sercem swojem, a tłuc a zatłumiać i niszczyć w niem one wszystkie marne a wszeteczne pożądliwości jego. A sprawiwszy taką myśl a takie serce w sobie, złożywszy z niego one ociężałe sprośności rozlicznych a rozmaitych złościwych myśli jego,

już bezpiecznie możesz zawołać do Boga Ojca swego niebieskiego.

O wszechmogący Boże a Ojcze mój miłościwy, wejrzyjże na mię nędzniczka swojego z wielmożności majestatu Bóstwa twego świętego, a racz być miłościwym Bogiem i Ojcem mnie nędznemu a występnemu synaczkowi swojemu, który stojąc przed oblicznością Twoją, nie śmiem podnieść oczu swoich w niebo, wiedząc, że to jest święty stolec Twój, przez sprośność niezliczonych grzechów moich. Raczże Boże Ojcze niebieski przez mękę onego jedynego synaczka Twojego, Pana a Zbawiciela mojego, podeprzeć a podpomódz nędznej wiary mojej o świętem dobrodziejstwie Twojem a o miłosierdziu Boskiem Twojem. A racz wspomódz a potwierdzić niedostatek krewkiego człowieczeństwa mojego, gdyż nigdy sam sobie ani pomódz ani żadnej rady oprócz Twej świętej łaski w niczem dać nie mogę. A wysłuchaj mój miły Panie nędzną prośbę moję a nie odrzucaj mię od miłosierdzia Twojego świętego. A dawszy uznanie mnie nędznikowi swojemu, przejrzyj a odpuść mnie, mój miły Panie, nędzny upadek mój a przewinienie moje!

Nie mniemajże, aby to jeno modlitwa była, póki pochodzą słowa z ust twoich, bo słyszysz, iż oni przodkowie twoi mało mówili a upraszali wiele, a przedsię Dawid powiada, iż zawsze chwała Twoja Panie w ustach moich. A to Dawid sądził i uszykował i inne rzeczy jako król sprawował, jeno przedsię serce jego i wszystkie postępki jego, zawsze się o to starał, aby były ku czci a ku chwale Pana swojego. Też ci o Annie Prorokini pismo powiada, iż była ustawicznie w kościele, chwaląc Pana Boga swego, wżdyć też jadła i piła doma i była pilna gospodarstwa swojego. Ale była w kościele ustawicznie serca swego sprawami i myślami swemi, poświęcając je Panu Bogu swemu. Bo nie mniemaj, abyć to tylko Pan w kościele wysłuchawać raczył, wszędyć a wszędy jego kościół święty nad nami, a z majestatu jego świętego wszędy a wszędy przegląda ten Pan serce każdego wiernego swego a nigdy nie opuszcza pokornego zawołania jego. Bo jako Piotr ś. powiada, iż się on zawsze pysznym sprzeciwiać raczy a pokornym dawa uznać łaskę a miłosierdzie swoje. Acz miejsce ku chwale jego sprawione jest wdzięczne jemu, gdyż tam społeczne modlitwy idą od wiernych jego ku świętej chwale jego. Ale jeśli tam staniesz z taką myślą jako ten licemiernik, albo też iż miejsce ono będzie zgwałcone w prawdziwej chwale jego, takowąż też jako i on weźmiesz zapłatę swoję. — Nie darmoć Pan wymiatował z niego onych szemraczów a onych targowników, aleby dziś zstąpił a spojrzał do kościołów swoich, małoby nie więcej znalazł tych szemraczów a takich targowników w nich niż naonczas znalazł w kościele Salomonowym, a byłoby co wypędzać.

Co z tej Ewanielji ś. sobie ku pamięci brać mamy.

A tu pamiętać mamy najpierwej, jako to jest sprośny grzech a jako omierzony przed majestatem Pana naszego harde serce a nadęta myśl czło-

wieka nikczemnego. A jako je Pan Bóg i lżyć i tępić i w niwecz obracać obiecuje i próśb i wołania jego nigdy wysłuchać nie chce. Drugie, mamy obaczać, co jest licemiernik a co jest jawnogrzesznik, a iż Pan nie patrzy na omylne postawy i na omylne wymysły świata tego, jeno zawsze upatruje serce pokorne a unizone przed majestatem swoim świętym. Trzecie, obaczyć mamy, co jest a jako jest poważna modlitwa u Pana tego, która pochodzi z serca pokornego, iż niepodobne rzeczy zawsze zjednać a sprawić przed majestatem Pana tego może. A jako pismo powiada, iż niebo przeraża moc jej a nigdy żadna prośba dla niej opuszczona nie będzie. Czwarte, mamy się uczyć z przykładu tego jawnogrzesznika, iż on nie wiele szemrał, jako licemiernicy czynią, ale podniósłszy oczy serdeczne swoje w niebo, wspomniawszy, iż na ziemi już żadnego ratunku nie masz, bił piersi swoje, wyznawając, iż piersi a serce złe a uporne jego, jako i z nas każdego, zawiodło go w grzech a w upadek jego a w gniew a na pomstę do Pana swego. A więcej sobie to uważać masz, abyś bił a tłumił uporne myśli a pożądliwości w sercu swojem, rozmysłem swoim a czynił mu gwałt w upornych myślach jego. Coć to jawnie znamionowało bicie piersi swoich tego nędznego jawnogrzesznika upadłego.

A tak nasz wszechmogący a miłościwy Panie, gdyżeś Ty serca wiernych swoich przezwał kościołem swoim a przybytkiem Ducha swego ś., raczże je nam wychędożyć wedle woli a wedle myśli swojéj, racz je uczynić godnym przybytkiem sobie. A nie racz dopuszczać miły a wszechmocny nasz Panie takiej myśli do nich, jakoś o tym Faryzeuszu a o tym pochlebniku nam opowiedzieć raczył. Raczej racz sprawić, nasz wszechmogący Panie, w tych nędznych sercach naszych taką wiarę, taką myśl i taką sprawę, jakąś nam w osobie tego nędznego jawnogrzesznika opowiedzieć raczył, abyśmy z nabożnemi a z unizonemi myślami wejrzawszy w niebo do Ciebie Boga Ojca swego, zawołali jako do dobrotliwego Pana swojego: Boże Ojcze nasz, racz nam być Bogiem miłościwym a racz dać, abyśmy odnieśli te święte obietnice, któreś nam obiecać raczył, iż każdy, który tak wiernie zawoła k'tobie, iż ma być usprawiedliwion przed świętym majestatem Twoim a ma być powyższon na wszem w wielmożności Bóstwa Twojego. Co nam racz dać nasz wszechmogący Panie przez jedynego Synaczka Twego z Tobą królującego na wieki wieczne! Amen.

LIII.

Kazanie na niedzielę dwunastą po Trójcy świętej.

Przeciwko niedbałości sławy Pańskiej.

„Dobrze wszystko uczynił, iż kazał głuchym słyszeć a niemym mówić“ itd.

Ewanielja ta św. wyznawa nam wielmożność Pana naszego, jako gdy szedł przez jednę krainę, w której jeszcze mało znajome było święte Bóstwo jego, przywiedli mu człowieka od djabła zmamionego, tak iż był stracił i słuch uszu swoich i mowę języka swego. Tamże, jako się z nim Pan obchodzić raczył i jako go uzdrowić raczył, to szerzej w tej Ewanielji niżej napisanej stoi. A tamże, gdy one tłuszcze ujrzeli on dziw a onę moc Bóstwa onego, wołali głosy wielkiemi, iż ten już wszystko dobrze czyni, już otwarza słuchy ludzkie i języki ich objaśnia ku uznaniu i ku wysławianiu prawdy i możności swojej. A tak te słowa na początku wspomnione, które to te mizerne tłuszcze, mało poznawszy Bóstwa onego, tylko z przypatrzenia dziwnej możności jego wołały a wyznawały, słusznieby zawsze miały brzmieć w uszach naszych. I dlatego tu są na początku założone, wyznawając dobrodziejstwa Pana naszego, iż on zawsze wszystko dobrze czyni tak na niebie, jako i na ziemi. Gdyż to wiemy, iż bez wspomożenia jego świętego te nasze nędzne uszy tak są twardo zatłoczone omylnościami świata tego, omamione od czarta sprośnego, iż nie mogą przyjmować do siebie głosu świętego jego, chociaż go ustawicznie słyszą, gdy nam opowiadają a przychodzą do uszu naszych te słowa święte jego. A takież i język nasz, iż nie może zgodziwszy się z wiernem sercem wyznawać i możności Bóstwa jego i obietnic jego i dziękować mu za dobrodziejstwa jego. A tu czytając tę Ewanielję ś., szerzej o tem zrozumiemy. Którą to Ewanielję napisał

Marek ś. w rozdziale VII. w. 31—37.

Ten błogosławiony Pan, iż nigdy nie patrzy na postawy ani na sprawy świata tego, ale zawsze ustawicznie przepatruje do spraw a do tajemnic serca wiernego, a tam patrzy wszystkich postępków człowieka nędznego, gdyż on jest najwdzięczniejszem stworzeniem jego. A takie on oczy zawsze ślepemi zowie, które to jeno dziwują się świętemu Bóstwu jego a są prawie jako bielmem zakażone, iż jeno tylko blask widzą a nie wiedzą, co im świeci a co się im błyszczy z blasku onego. Gdzie czasu swego takież rozmawiając się z zwolenniki swymi

upatrzywszy to w sercach ich, iż już byli prawie uwierzyli jemu a mocno się przypatrzyli świętemu Bóstwu jego, tylko takie oczy błogosławić raczył, które tak widzą, jako ich oczy widziały a jako się już były przypatrzyły możności jego. A ślepota takich oczu zniskąd inną nie przypada człowiekowi każdemu, jeno z bezpieczeństwa grzechu jego, iż tu sobie chodzi jako paw, bujając po szerokościach świata tego. A zda mu się, iż to wszystko jego, co widzi oczyma swemi, a iż to jemu wszystko przypada nie z szczerej dobrotliwości Pańskiej, jeno albo z rozumów jego, albo z jakiej godności jego, pracy, a pilności jego. A Pana swego nietylko aby wspomnąć miał, aby się przypatrzyć Boskim możnościom a dobrodziejstwom jego miał, ale czasem ledwie wejrzy w niebo, gdzie jest stolec a majestat jego.

A tak tedy Pan, widząc też oczy takie, także też, jako to obiecać raczył, puszcza je wstecz za onem błędnem rozmyśleniem ich a za onem upatrowaniem ich. A on wódz ślepych a ciemnych nigdy nie omieszka, aby owszem więcej nie zasłaniał od nich onego blasku, aby się obaczyć nie mogli a nie przypatrywali się Bogu swojemu a obrońcy swojemu od niego. A Pan też na to zdaleka przez palce patrzy a prawie spi, jako w onej łódce na morzu, gdy chciał doświadczyć wiary zwolenników swoich. A jeśli ten ciemny mistrz strzeże oczu nędznego człowieka, aby się nie przypatrywały Bóstwu Pana swojego, tedy jeszcze tem pilniejszy uszu, gdyż każda sprawa, chociaż ją kto jawnie widzi oczyma swojemi, jeśli nie będzie w uszach wiadomość jej rozważona, nie może być dobrze zrozumiana. Tak jako i Paweł ś. to poświadcza, iż każda wiadomość i wiara z słuchania przychodzi. Bo tak każda rzecz tym porządkiem zawsze iść musi: Iż oczy naprzód wszystko widzą, potem uszy własność onej rzeczy słyszą, rozum rozeznawa, język potem wyznawa i opowiada ono rozumienie i rozeznanie i oczu i uszu i rozumu. A tak czart marny zawsze tych członków jest najpilniejszy a zwłaszcza jeszcze więcej uszu a języka strzeże, gdyż mu te dwa członki najszkodliwsze, gdyż przez uszy wiara przypada do serca człowieczego a przez język każde wyznanie a każda chwała zwierzchności Pańskiej, skąd on sobie rozumie być upadek wielki w staraniu swojem, gdyż to jest jego największa pilność, aby żadny człowiek ani widział ani słyszał ani nic nie rozumiał o Panu o tym, bojąc się, aby tak nie przyszedł ku uznaniu swojemu.

A to snadnie zrozumiesz z tej historji, którą tu Ewanielista o Panu naszym wypisuje, jaką on zawsze pracę miał około tego nędznego narodu ludzkiego, jako chodząc po rozmaitych krainach, opatrował, leczył i przestrzegał tej ślepoty, głuchości i niemowy nędznego człowieka. A nigdy nic bez przyczyny czynić nie raczył i tego głuchego i niemego nam tu na przykład nie bez przyczyny wystawić raczył, abyśmy my też obaczali głuchość i niemość swoję a uciekali się w tem o wspomożenie swoje do świętego majestatu jego. Bo tak Ewanielista ś. wspominać raczy: Iż szedł od granic Tyrskich aż ku żydom i potem ku morzu

galilejskiemu aż do granic Dekapolejskich. A tam mu oni ludzie krainy onej, słysząc o możności i o cudach jego, przywiedli tego człowieka głuchego i niemego, tusząc sobie a mając tę zupełną wiarę, iż by tylko nań włożył rękę swoję, iż mu to pomódz miało.

Tyrus było to miasto wielkie a bardzo zacne niedaleko Jeruzalem. A od tego to miasta Pan iść raczył ku drugiemu miastu, co je zwano Sydon, aż ku granicom Dekapolejskim, co się rozumie kraina miast dziesięciu. A tam w tej krainie jeszcze byli poganie, jeno iż wżdy już słyszeli, że się coś nowego a bardzo dziwnego w żydowstwie zjawiło a z dziwnemi a z nieczłowieczeńskiemi sprawami. A iż widzieli, iż od krain żydowskich przychodził a tłuszcze wielkie za nim szły, pewnie się nadziewali, iż to ten idzie i wnet się zbieżeli do onego dziwu nowego. A tam był między nimi człowiek głuchy i niemy, i wnet go przywiedli do niego, mając pewną nadzieję o nim, iż jaki cud nowy zjawić a ukazać miał w krainach onych, tak jako to o nim pierwej słyszeli.

Pan ten dobrotliwy, tak jako o nim ona poganka wyznawała, iż się i szczeniątkom dostawało onych świętych odrobin jego, które hojnie padały na wszystek świat z onego stołu miłosierdzia jego świętego, widząc wiarę ludu onego prostego a niewiadomego, nie chciał ich tak zaniechać, aby im wżdy oznajmić nie miał możności Bóstwa swego świętego. A jako tu historja pisze, odwiódł maluczko onego nędznego człowieka od onej tłuszczy a od onego ich zgromadzenia, plunął na ziemię i wejrzał w niebo. A potem włożywszy naprzód palce swe do uszu onego nędznego człowieka a potem do ust nędznych jego, rozkazał się otworzyć onej głuchości i niemości jego. I zakazał tłuszczom onym, aby tego nie roznaszali a iżby tego nie rozwoływali ani żadnemu opowiadali. Ale oni jeszcze tem więcej wołali a wyznawali, tak jako słyszysz, dziwując się, że ten Pan wszystko dobrze czynić raczy światu temu nędznemu, iż głuchym każe słyszeć a niemym mówić.

Słuchajże tu dobrotliwości Pana tego, iż ten niczego innego nie szukał, jeno aby w każdej sprawie swej zostawił nam wżdy jaką naukę o miłosierdziu świętem swojem a o opatrzności swej nad nami. A my jako się też zachować a sprawować mamy przeciw niemu w chrześciańskich powinnościach swoich. Uważże to każdy sam u siebie a rozeznaj pilnie w rozumie swym, jeśliże też takową głuchością nie są zarażone nędzne uszy twoje a taką też nieumiejętnością mówienia błędny język twój.

Patrzajże, iż cię Pan stworzyć raczył jako piękne drzewo, któremu dał moc przyrodzoną jego, aby z siebie wdzięczny a obfity owoc podawało, przyszedłszy robacy gryzą drzewo ono, tak iż albo uschnąć musi, albo nie podawa owocu swojego, jeśli z wielką pilnością a z ustawiczną pracą nie będą jakożkolwiek opatrzeni robacy oni. To już nic nie krzyw ten, co szczepił drzewo ono i drzewo samo przez się mało winno, jeno iż nieszlachetny robak podgryza a psuje drzeweczko ono. Obaczże ty, jeśliześ nie jest jako pięknem drzewem stworzon od Pana two-

jego, a jeśliże cię nie stworzył ku podawaniu wdzięcznych owoców z siebie a oto nieszlachetne robaki grzech a czart ustawicznie gryzą latorośle twoje, tak iż ich odrościć ani odżywić nie możesz z macicy onej swojej grzechem zdawna zarażonej, a ci bezecni robacy ustawicznie pilnują, aby im bardziej tem dalej podgryzali a niszczyli te gałązki twoje cnotliwych a chrześciańskich spraw twoich, abyś uschnął, nie podawszy żadnego powinnego owocu z siebie temu Panu swojemu.

Słuchajże pilno, co tu Pan nad takim nędznikiem uczynić raczył, który także był podgryzion a obłupion od tych marnych robaków swoich, tak iż i słuch jego, ona najpotrzebniejsza latorośl jego ku wydaniu owoców z siebie Panu Bogu swojemu, już mu był zbutwiał a spruchniał i w niwecz się obrócił. Już i język jego tak zeschnął a oniemiał, który też miał okazować i wyznawać one owoce swoje. A Pan, jako słyszysz, odwiódłszy go na stronę, westchnął, a spojrzał w niebo a plunąwszy na ziemię, dotknął palcy swymi onych tak srodze zarażonych członków onego nędznego a upadłego człowieka i uzdrowić tak raczył onę marną a sprośną przygodę jego, rzekłszy te słowa żydowskim językiem: Effata, to jest: otwórz się!

Westchnijże ty też nędzniku ubogi a chrześciański bracie mój miły, dobywszy w sobie wiernej żałości swojej z głębokości serca swego, iżeś przez złości swe odpadł od Pana swojego. A robak twój a nieprzyjaciel twój gryzie te latorośle twoje a zatyka te uszy twoje a zatłumia ten nędzny język twój, abyś nie mógł ani słyszeć ani rozumieć o Panu swoim, ani wyznawać świętego Bóstwa jego. Wejrzyjże w niebo do Boga Ojca swego miłościwego tak jako tu słyszysz o Panu swoim a wspomnij sobie na one mocne a zaślubione tobie święte obietnice jego. Iż on żadnego nie chce opuścić by też najnędzniejszego, którego on obaczy być k' sobie przychylnego a przykłonnego z prawego serca swego. Spluńże precz z języka swego one marne gorzkości i słoności, które ustawicznie pochodziły z ust twoich ku lekkości Panu twemu a ku krzywdzie i ku skazie bliźniemu twemu. Odwiedźże się na stronę od złościwych tłuszcz świata tego i od marnej rady a nauki jego. A gdy już tak sprawisz myśl a serce swoje, przystąpże co najbliżej do tego Pana swojego a miej o nim taką wiarę jaką miały o nim nędzne tłuszcze, które się przystąpiły do niego a przywiodły mu onego głuchego i niemego, tedy pewnie Pan wpuści członki miłosierdzia swego przez sprawę Ducha swego świętego do uszu i do języka twego.

O mój miły Panie, jakoż jest dziś tych głuchych a tych niemych wiele pod królestwem Twojem, którym ten nieszlachetny robak grzech a sprośny czart zatkał te uszy ich a te nędzne języki ich, iż się nie mogą ani przysłuchać ani przypatrzyć świętemu Bóstwu Twemu, chociaż już jasno widzą i słyszą jawną a szczerą prawdę Twoję. A cóż, gdy się muszą pełnić one nieomylne dekreta Twoje. Iż gdy Cię opuszczą studnicę żywą a prawdziwą a szukają sobie wód omylnych a smrodliwych nielza, iż musisz im dopuścić tych pożądliwości ich a puścić je za

tą swawolą ich i dopuściß im tej ślepoty i tej głuchości ich. Ach niestetyż ubogi ślepy, głuchy a niemy nędzniku, gdyż to znaß, co tobie z twej głuchości twej a z tej niemości twej urość ma. Widziß też, iżci z tej twej ślepoty a z tej głuchości nikt pomódz nie może, jeno ten wßechmogący Pan. Słyßyß, iż też z tym głuchym nędznikiem przyßła była wielka tłußcza ludzi, bylić też tam wżdy niektórzy, co zioła znali i umieli pomagać chorobom ludzkim. Ale na taką chorobę, którą sam czart sprawuje, już żadnego ziela w ogrodach nie znajdzie. Nielza jeno musiß do tego Doktora, przed którym mußą osłabieć zawße te chytre figle a te zarazki a wymysły jego. Gdyż cię jeßcze sam do siebie wabi a namawia, abyś się dał opatrzyć jemu, mówiąc ku wßystkim: Pójdźcież do mnie wßyscy pracujący we wßystkich niedostatkach swoich, a uciekajcie się do mnie w każdem ociążeniu swojem, a ja was opatrzę, ochłodzę, uleczę i uzdrowię. Nawróćcież się ku mnie, nawróćcie się a ja się też nawrócę ku wam. Poznajcież mię wßyscy, żećem ja jest Pan, który wßystko mogę a iż nikt inny jeno ja sam mogę opatrzeć a naprawić wßystko złe i dobre waße, gdy się ku mnie będziecie przykłonić chcieli, wiedźcież, żeć ja z was nigdy opuścić nie chcę żadnego.

A gdyż to wieß i słyßyß, iż każda tu rada omylna jest bez rady Pana Boga twojego, a żadne lekarstwo nie jest pewniejße, jeno od niego. Nie omießkajże tedy nic, mój miły bracie, a co najrychlej kędy możeß, chociaż jest z dalekich krain od niego obłędliwe serce twoje, uciekaj się do niego. Nic się na to nie rozmyślaj, gdyż wieß i słyßyß, iż też to byli ludzie pogańscy a mało wiedzieli o Panu a jednak nic nie rozmyśliwßy na to, że Pan do nich nie był posłan, przedsię ßli do niego, proßąc o wspomożenie a o uzdrowienie onego człowieka głuchego i niemego. Uczyńże też ty tedy także nędzny poganinie w grzechu swoim, każdy nędzny człowiecze chrześciański, który zapomniawßy powinności swojej, naśladujeß obyczajów pogańskich spraw i żywota ich. Ucieczże się radzęć do tego Pana swojego a wiedz pewnie, iż cię nie odrzuci jako i onych, którzy się też oto uciekli do niego. Nie rozmyślajże się nic na to, żeś się był udał za tymi obyczajami pogańskimi, jeno wziąwßy tę mocną wiarę przedsię a tę mocną nadzieję swoję o Panu swoim, wynijdź z tych krain Tyrskich tego mizernego świata a żądaj o uzdrowienie tego Pana twojego. Wiedzże pewnie, żeć on ciebie opuścić nie raczy, owßem łaskawie a miłościwie będzie raczył uzdrowić każdą głuchość twoję, że snadnie zawße zrozumieß wolę świętą i rozkazanie jego, a iż on rozwiąże a otworzy język twój, że snadnie będzieß mógł wysławiać a wyznawać dziwną możność jego.

Albowiem Paweł ś. nam to opowiadać raczy, iż sercem ma być wierzono ku usprawiedliwieniu a usty ma być wyznawano ku zbawieniu naßemu. Co oboje być nie może, jeśliże pierwej nieomylne słowo Pańskie przez słyßenie nie dojdzie do serca człowieka omylnego. Bo siłać ich jest między chrześcijany, co sußą, poßczą, modlą się, nie śpią i ubiory, kßtałty i inne rozmaite

sprawy mają ku zbawieniu swemu. Ale jeśli nie będzie prawdziwej wiary ku usprawiedliwieniu a iż nie będzie prawdziwych uszu ku słuchaniu a języka ku wysławianiu dziwnego Bóstwa Pańskiego, nie wiem, by nam co pomogło to mędrowanie ciała naszego, gdyż on nie chce żadnej innej sprawy ani wymysłu świata tego, jeno takiej, która dochodzi do uszu naszych z ust świętych jego, abyśmy się tak a nie inaczej zachowywali we wszystkich powinnościach swoich, jeno jako jest wola a święte rozkazanie jego.

Albowiem patrzaj, jako Pan insze niemocy tylko prostem słowem uzdrawiał i umarłych krzesił, gdy rzekł prostem słowem: Łazarzu, tobie mowię wstań! Paralizem zarażonemu nie czynił też nic więcej jeno mu rzekł: Wstań a chodź! Onemu dworzaninowi królewskiemu, co mu był dziecię niemocne uzdrowił, nie czynił nic, jeno rzekł: Już idź, a będzie zdrowe dziecię twoje! A tak wiele i inszych dziwów czynił tylko jednem samem słowem swojem a rozkazaniem swojem. Ale chcąc okazać, jako to jest wielki a zarażony jad ten srogi grzech ta głuchość uszu i serca naszego a ta niemość języka naszego, nie tylko prostemi słowy ale niemałemi ceremoniami używać raczył naprawy członków onych. Bo jako słyszysz, iż westchnąwszy spojrzał w niebo, potem dotykał uszu i języka onego, odwiódłszy go na stronę od ludu onego a potem słowem swem świętem rozkazał, aby się otworzyły one zatwardziałe a zatkane zmysły jego. Gdyż to każdy wie i widzi, iż bez słyszenia a bez wyznania nie może nigdy być usprawiedliwienie a zbawienie każdego nędznego człowieka.

Słuchajże, co tu dalej Ewanielista święty pisze, iż gdy już tak były otworzone one zatwardzone uszy onego człowieka nędznego i rozwiązan język jego, tedy powiada, iż mówił prawie. O mój miły chrześciański człowiecze, bierzże sobie przykład z tego marnego a pogańskiego człowieka, iż słyszysz, że już potem mówił prawie a jawnie wyznał ono święte Bóstwo onego dobrodzieja swego. A tak, gdyż też ty już poznasz w sobie otworzone uszy i oczy swoje z dobrodziejstwa tego Pana swego a rozwiązany język twój, słuchajże prawie, tak jako tu o tym nędzniku słyszysz a nie daj się unosić ani rozmysłowi, ani dobrodziejstwom, ani srogościom świata tego. Przypatrujże się też temu Bóstwu świętemu jego prawie. Wyznawajże też prawie a nieomylnie świętą chwałę jego!

Patrzajże dalej, iż też ta historja wspomina, iż ona tłuszcza, gdy przywiedli tego udręczonego człowieka do Pana tego, że go prosili, aby położył nad nim ręce swoje. Obaczże tu wiarę pogańską, iż chociaż tam byli zwolennicy jego i inni ludzie około niego a wżdy żadnego nie prosili o przyczynę do niego, jeno prosto szli do samego jego a prosili go, aby włożył ręce swoje na nędzną głowę człowieka onego. Także też ty uczyń każdy ubogi człowiecze, gdy obaczysz niedostatki tych zmysłów swoich, żadnej rady ani żadnej innej pomocy nie szukaj, jeno co najrychlej do Pana tego a proś, aby ręce swoje co najrychlej położył nad głową twoją. Bo gdy już będzie nad tobą ręka jego

a możność jego nad głową twoją, a iż cię już prawie opanuje królestwo jego, już żadna ślepota ani głuchość, ani żadna zła przygoda o cię się pokusić nie będzie śmiała. Już się ustraszyć musi on stary mistrz a on zwodnik twój, który zdaleka zaciskał te uszy twoje a zawiązywał twój język, abyś się nie przysłuchiwał ani wysławiać umiał tego świętego Bóstwa Pana twojego, gdyż ujrzy możną rękę Pana tego nad głową twoją, która starła a złomiła onę wszystkę marną możność jego, tak iż już będziesz chodził zawsze w wielkiem bezpieczeństwie z łaski Pana swojego.

Słuchajże dalej, iż tu Pan zakazuje onej prostej a niewiadomej tłuszczy, aby o tem nic nie mówili, owszem aby milczeli o onych Boskich sprawach jego a apostołom i innym wiernym swoim zawsze rozkazywał, aby wyznawali a obwoływali wszystkie sprawy i postępki jego mowiąc im: Idźcie po wszystkim świecie a opowiadajcie Ewanielją, to jest sprawy moje, którem ja światu przyniósł od Boga Ojca mego. Do Jana też wskazał przez posłów jego, iż się już wszystko wypełniło, co o nim powiadano było, a nigdy nie taił Bóstwa swego przed wiernymi swymi. Ale tego przestrzegał zawsze ten wszechmogący Pan, aby nigdy niewierni a nieumiejętni a nieoświeceni od niego nie pletli lada czego o dziwnem Bóstwie jego. Bo snać to one tłuszcze mogły przywłaszczyć jemu jako człowiekowi prostemu, albo jakiemu doktorowi, albo jakiemu czarnoksiężnikowi. Jakoż dziś ach niestetyż wiele nas takowych jest, którymby to właśnie mógł Pan powiedzieć: Idź a nie pleć lada czego, gdyż nie rozumiesz świętemu Bóstwu memu.

Ale patrzaj, że te tłuszcze przedsię wołały. Słuchajże, co wołały a co wyznawały: Iż dobrze wszystko ten Pan czyni, iż kazał głuchym słyszeć a niemym mówić. Także też ty uczyń w prostocie serca swego, nie dziwując się dziwnym sprawom Pana swego a wyznaj i sercem i językiem swoim, iż cokolwiek on czyni, iż wszystko dobrze czyni, chociażby się też i drugiemu czasem nie podobało. Ale gdyć będzie mocno wierzył, iż on nigdy nic źle nie czyni, zawsze się każda sprawa jego każdemu podobać musi a obróci się ku wielkiej pociesze każdemu wiernemu jego. Bo chociażby wszystkie narody świata tego chciały zatłumić święte sprawy jego, tedy drzewa i kamienie, tak jako pismo świadczy, wołać będą a muszą wyznawać dziwną wielmożność jego.

Nuż tedy też ty mój miły a chrześciański człowiecze, wiedząc o takim Panu, iż on nie tylko powołanych swoich a naznaczonych swoich nie opuszcza, ale jako słyszysz i pogan i ludzi nikczemnych. A zwłaszcza, gdyć dał te upominki a te członki ciała twego ku poznaniu swemu i ku wysławianiu świętej chwały swojej. Nie dopuszczajże przeciwnikowi twemu i temu światu marnemu zepsowywać a zatłumiać w tobie te członki swoje, które on raczył tobie sprawić ku świętej czci a ku chwale swojej. Brońże się mocno świętem imieniem jego a odłącz się od marnej tłuszczy świata tego, jako sobie on był odłączył tego człowieka nędznego a zwłaszcza od tych, którzy chodzą w ślepocie swojej a w ślepocie

świata tego. A jeśliby cię jako unosiło to mdłe a krewkie człowieczeństwo twoje, proś a wołaj za Panem twoim, aby raczył włożyć możną rękę swoję na głowę twoję, a iżby cię opanował świętem królestwem swojem a oświecił oczy twoje i otworzył uszy i język twój ku wysławianiu świętej chwały swojej.

A tak jeśli sobie tak poczniesz a uczynisz przykładem tych pogańskich ludzi, jużeś wiedz pewnie a bądź tego ist, że staniesz za mocną tarczą Pana swego, o którą się nigdy nie będzie śmiało pokusić żadne przeciwieństwo twoje a wyznawaj prawie a nieomylnie tak jako ten nędzniczek uzdrowiony wyznawał Pana swego. A wołaj z onemi tłuszczami dawając chwałę jemu, iż ten Pan wszystko dobrze uczynił a sprawił i na niebie i na ziemi. A już za taką sprawą swą wiedz pewnie, że żadna przekaza, żadna omyłka nie będzie mogła do uszu twoich dojść, ani do oczu ani do języka twego, tak iż zawsze będziesz bezpiecznie chodził przed majestatem Pana twego, a co dalej tem jaśniej przypatrzać się będziesz świętemu Bóstwu jego i dziwnym sprawom jego. A gdy się jemu tak wiernie będziesz przypatrywał a przysłuchiwał temi uszyma i oczyma cielesnemi, pewnie go oglądasz okiem w oko w onem błogosławionem ciele swojem w wielmożności majestatu jego, tak jako to każdemu wiernemu swemu mocno zaślubić a uiścić raczył.

Co w tej Ewanieliji obaczać i rozmyślać mamy.

A tu najpierwej masz obaczać mój miły chrześciański bracie, głuchość a niedbałość uszu swoich, iżci są prawie a napoły zatkane, iż mało albo nic nie dbasz, abyś się przysłuchiwał dziwnym sprawom Pana Jezusa swego. Jest też zarażon język twój, iż ani wysławiać ani mu dziękować umiesz za dobrodziejstwa święte jego. Drugie, pomnieć masz, iżeś stworzon od Boga drzewem pięknem a powinieneś mu ten święty owoc, tak jakoś słyszał, uszu i języka twego podawać, ale iż robak nieszlachetny, to jest grzech, podgryza w tobie te wdzięczne latorośle twoje. Trzecie, rozmyślaj tę sprawę Pana twego a wiarę ludzi mało zasłużonych, iż oni do nikogo innego się nie uciekali, jeno do samego jego. A Pan też jakąć naukę dał w tym nędzniku głuchym i niemym, iż westchnął wejrzawszy w niebo a plunął na ziemię i dotknął się języka jego. Także też ty westchnij wejrzawszy w niebo w stolec majestatu Pana swego a pluń wszystkie gorzkości a nieprawości z języka swego a uważ na co ci jest stworzon a proś Pana twojego, aby włożył rękę swoję na głowę twoję, aby cię opanowała ręka, opieka a możność Pana twego a rozwiązawszy język twój mów prawdę i słuchaj prawie o Panu swoim, tak jako tu o tym nędzniku słyszysz.

Raczże tedy nasz wszechmogący Boże z łaski a z miłosierdzia twego świętego nam użyczyć tego, gdyżeś ty wszystko dobrze uczynić raczył tak na niebie jako i na ziemi, sprawże w nas takie serce, abyśmy mogli bezpiecznie ku tobie się uciekać we wszystkich niedostatkach naszych. Raczże łaskawie a miłościwie nas odwieść od

tej marnej tłuszczy świata tego, w której jest pełno wielkich a rozlicznych zbytków a srogich złości jego. Przyjmijże nas łaskawie do siebie jako dobrotliwy Ojciec nasz a oświeć te nędzne oczy nasze, abyśmy się jawnie przypatrzyli świętemu Bóstwu twojemu. Raczże otworzyć uszy nasze ku słuchaniu wiernych a prawdziwych słów i nauki twojej. Rozwiążże nędzny język nasz ku wyznawaniu a wysławianiu świętego a wielmożnego imienia twego. Uskromże w nas wszystkie plotki a wymysły świata tego, abyśmy opuściwszy wszystkie omylne powieści naśladowali szczerej prawdy Twojej. A potem racz miłościwie wypełnić nad nami one obietnice Twoje święte i one wieczne błogosławieństwa Twoje, któreś nam w chwale królestwa Twego świętego zgotować a dziwnie przyprawić raczył!

LIV.

Kazanie na niedzielę trzynastą po Trójcy świętej.

Przeciwko tym, którzy się cielesnemi oczyma przypatrują Panu. A jako się mamy zachować i Panu i bliźniemu swojemu.

„Błogosławione te oczy, które to widzą, co wy widzicie“ itd.

Iż na inszem miejscu pisma ś. tak napisano stoi: Iż ten nas miłościwy Pan, gdy po swem zmartwychwstaniu ukazał się zwolennikom swoim już w onem uwielbionem ciele swojem, a iż Tomasz jeden ze zwolenników jego natenczas nie był onej społeczności ich, ale potem gdy się przytrafił do nich, opowiadali mu onę radość nową a onę pociechę swoję, iż Pan ich zasię żyw jest, a iż tu był w pośrodku między nimi. Jemu jako człowiekowi krewkiemu zdała się ta rzecz trudna, dziwna i niepodobna po tak srogich mękach a po takiej śmierci, aby kiedy żyw miał być albo z martwych wstać. A to iż jeszcze nie było posilono Duchem ś. ono mdłe człowieczeństwo jego, tedy tak powiadał: Iż jeśli go ja nie ujrzę oczyma swemi a nie dotknę rękami ran jego, tedy temu nigdy wierzyć nie będę. A tamże mu się Pan potem oblicznie ukazać raczył, gdyż on nigdy nie chce żadnego wiernego opuścić i w obłądzeniu jego i dał mu się dotknąć ran i ciała swego świętego. Tamże wnet Tomasz zawołał a wyznał głosem wielkim, iż to jest Pan mój a prawdziwy Bóg mój. A tamże mu też Pan powie-

dzieć raczył: Iześ doświadczył a oglądał mię Tomaszu tożeś uwierzył. Ale ci owszem błogosławieńsi będą, co nie widząc, uwierzą temu. A tu lepak w tej Ewanielji mówić raczy do zwolenników swoich powiadając im, iż to są błogosławione oczy, które na to patrzą, na co wy patrzycie. A tak iż te dwie rzeczy są różne, tedy tak mają być zgodzone: iż nie to są błogosławione oczy, co tylko patrzały na ono człowieczeństwo jego a nie dopatrzyły się świętego Bóstwa jego i dziwnych spraw jego. Ale to błogosławione oczy, które tak patrzały, jako oczy zwolenników jego, iż prawie przejrzały a przypatrzyły się i uwierzyły świętemu Bóstwu jego. A to jeszcze błogosławieńsze, które go nie widząc, tylko wiarą dosięgały wyrozumienia o tem jego dostojeństwie świętem. A dla tego te słowa są wspomnione na początku tej ś. Ewanielji, abyśmy się tak sprawowali a tak się przypatrywali temu Panu swemu, jako oni zwolennicy jego. Co szerzej zrozumiemy z tej Ewanielji ś., którą nam ku pociesze naszej napisał

Łukasz ś. w rozdziale X., w. 23—37.

Początek tej Ewanielji ś. stąd się począł, gdzie tak Pan mówić raczy ku zwolennikom swoim: Iż to sąb łogosławione oczy, co na to patrzą, na co wy patrzacie. Czego wiele królów a wiele proroków pilnie pożądali widzieć a nie widzieli. Albowiem ten wszechmogący Pan w niczem inszem zawsze większego błogosławieństwa człowiekowi nędznemu nie pokładał jeno w tem, gdy się kto mógł przypatrzyć a prawie sobie w serce wkorzenić wielmożność, chwałę, dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość i inne przypadki tego wiekuistego Bóstwa w Trójcy jedynego, bo kto się temu pilno chce przypatrzyć, nie znajdzie ani na niebie ani na ziemi, czegoby mu już nie dostawało, gdy kto prawie pozna Pana Boga tego a te dziwne sprawy jego. A jako sam usty swemi króciuchno te wszystkie błog osławieństwa zawiązać raczył, mówiąc do nas wszystkich: Iż gdy znajdziecie a zrozumiecie królestwu niebieskiemu, to jest, co w tem królestwie należy i co wam z niego przypaść może, już wam wszystkie inne rzeczy snadnie przypadać bedą. Jako i Salamon także też tego nadobnie poświadczył mówiąc: Iż początek wszech rozumów i wszej mądrości w tem zależy, kto się boi Pana Boga swojego. Bo już takiego człowieka żadne niebezpieczeństwo świata tego, żadne aspekty, żadne planety ku złym sprawom a ku złemu żywotowi nigdy przywieść nie będą mogły, gdzie się będzie bał Pana Boga swojego.

Słuchajże tu pilno, iż Pan jeno takim oczom błogosławić raczy, jakie były oczy apostołów świętych jego, które się nie tylko przypatrzyły, iż widziały święte człowieczeństwo jego, sprawy jego i one niecziowieczej możności dziwy jego. Ale ten wzrok ich prawie był przeniknął aż do serca ich tak, iż przypatrzywszy mu się poznali, iż to nie tego świata człowiek, poznali już byli, skąd było przyjście jego i wszystko, co sprawować raczył dla zbawienia nędznego narodu ludzkiego a mocnie wierzyli temu. A takie Pan Bóg oczy a nie inaksze błogosławić

a wielbić tu mocno obiecuje. A takich oczu nie mieli oni królowie i prorocy niektórzy, które tu Pan przypominać raczy, którzy nie uważywszy a nie przypatrzywszy się obietnicom Boga Ojca niebieskiego o świętem przyjściu Pana tego, zeszli z tego świata, nic nie wiedząc ani rozumiejąc o tem błogosławieństwie tego Pana a zbawiciela swego.

Takieć też były oczy Judaszowe, Herodowe, Piłatowe i onych złościwych tłuszcz a onych biskupów, onych licemierników, onych starszych z ludu, którzy acz patrzali na jawne a dziwne sprawy jego, jawnie widzieli wszystkie znaki, które im były opowiadane, które się miały dziać przy świętem zjawieniu jego, a przedsię były zaślepione oczy ich a przedsię im to nic nie pomogło, a to przeto, iż nie przejrzeli tak jako święci apostołowie jego, jeno tylko oczyma cielesnemi nań patrząc więcej obrażeni bywali, patrząc na dziwne sprawy jego, bo je bardzo kłuła w oczy ona prawda jego, że nań nigdy patrzyć nie chcieli a owszem zawsze, gdzie mogli szukali przyczyny na stracenie a na zginienie jego.

A tak ty nędzny apostole świata dzisiejszego, każdy człowiecze chrześcijański, który chcesz naśladować tego Pana swego, jeśliże to chcesz błogosławieństwo odnieść na sobie, jakie oto słyszysz było dane tym świętym apostołom Pańskim, aby też były błogosławione nędzne oczy twoje, uczyńże tak, jako i ci apostołowie święci uczynili. Bo nie dosyć ci na tem, iż się tylko oczyma dziwujesz a uszyma słyszysz o dziwnych dobrodziejstwach Pana tego, ale tak uczyń, jako uczynił Abraham, jako Izaak, jako Jakób, jako Dawid, jako Salamon, jako Job, jako Izajasz, Jeremiasz i inni prorocy i patryarchowie święci, którzy acz nie widzieli cielesnemi oczyma wielmożności Pana tego, ale mocno uwierzyli obietnicom Boga Ojca niebieskiego, iż go miał zesłać na odkupienie tego świata nędznego i uwierzyli mocno onemu przyszłemu odkupieniu swemu. A tam, jako słyszysz w piśmie świętem, ono serdeczne patrzenie ich a ona widza ich stała się im na wieczne usprawiedliwienie ich.

O wszechmogący nasz miły Panie, gdyż bez Twej łaski zawsze muszą być zaślepione te nędzne a mizerne oczy nasze, gdyż się do ciebie żaden docisnąć nie może, aż kogo pociągnie Bóg Ojciec Twój niebieski, tak jakoś to nam sam opowiedzieć raczył. Gdyż też to wiemy, iż wszystko sobie snadnie zjednać możemy dla imienia twego świętego, gdy mocno wierzyć będziemy jemu. Oświećże, nasz miły a wszechmogący Panie, te zaciemnione nędzne oczy nasze, abyśmy cię tak poznać a takci się przypatrzyć mogli, jako na ten czas apostołowie twoi albo oni ojcowie święci, którzy tylko w duchu a w sercach swoich patrzyli na święte przyjście Twoje. Bo cóżby też było po tem, iżeś nas stworzyć raczył, jeślibyśmy w tej ślepocie jako bydlęta, namordowawszy się z tymi nędznymi przypadki świata tego, mieli tak zejść a w niwecz się obrócić, nie poznawszy Ciebie Boga swego a nie odniósłszy na sobie tego błogosławieństwa, któreś rozlicznie obiecał wszystkim wiernym swoim.

Potem tu piße Ewanielista ś., iż jeden nauczony w zakonie, przysłuchiwając się zdaleka onym słowom Pańskim, będąc bezpieczen w nauce swojej, przystąpiwßy się do Pana, nadziewając się obłowić w jakiej omyłce jego w onem kußeniu swojem. Ale iż nie na prostaka trafił, wziął też słußną odpowiedź swoję i pytał Pana: Mistrzu powiedz mi, cobym ja też czynić miał, abym ten żywot i te błogosławieństwa, o których ty powiadaß, otrzymać mógł. Wnet go Pan spytał: Azaż nie wieß, co w zakonie napisano jest, wßak to często czytaß. Tamże mu mędrek on powiedział sumę zakonu wßystkiego i o powinności ku Panu i ku bliźniemu swemu. Pan też o tem tak króciuchno zawiązał pytanie jego: Iż czyńże też ty tak, tedy będzieß żył żywotem wiecznym.

Patrzajże, co ten pokryciec powiada. Najpierwej, iż zowie Pana Mistrzem a nie Panem. O ach niestetyż byśmy się wßyscy obaczyli, wiele nas dziś takich, co go mamy za Mistrza a nie za Pana, tylko iż słuchamy a pytamy się a zdaleka zaglądamy o świętych sprawach jego a o świętej nauce jego, a nic nas nie dotknie zwierzchność Pańska jego, abyśmy się go bali, a iżbyśmy się lękali jako Pańskiej zwierzchności a możności jego, a nie przestępowali nauk a postanowienia jego świętego. A jesteśmy prawie jako oni, co świętym służyli, stawiając im świeczki, wießając obrazki ich na ścianach swoich, a o tem najmniej nie myśleli ani się pytali, jakoby byli ich żywotów a ich spraw naśladowali, czemby im byli daleko większą cześć czynili, niźli, gdy się ich obrazkom kłaniali, przykrywali, albo je w jakiej wymyślonej poczciwości mieli.

Słuchajże, iż mu też tu Pan nic odpowiedzieć nie raczył, ale go odesłał do onego umienia jego o rozumie swoim, tak jako to i dziś działać raczy tym pytaczom swym, którzy tu ustawicznie w kościołach wołają, śpiewają, ale serce gdzieś daleko od niego po świecie lata, iż im też nigdy odpowiadać nie raczy na pytanie ich, gdyż obiecał takiego każdego puścić za rozmysłem jego. Gdyż zaś jeno takiemu każdemu obiecał objaśnić Duchem swoim ś. i serce i oczy jego, a podeprzeć onej chuci a onej wiernej prostoty jego a sprawiedliwej myśli serca jego, kto słucha głosu jego.

Słuchajże dalej, iż go też wnet Pan pytał: A jako czytaß w zakonie a naukach swoich? O mój miły Panie, byś teraz maluczko na świat zstąpić raczył a na te dziwne omylności jego a opatrzył tych mistrzów swoich, którymeś się tu raczył zwierzyć nauk i tajemnic swoich, mógłbyś ich bezpiecznie spytać, ukażcie co czytacie a jako czytacie i jako uczycie wam poruczone owieczki swoje? O znalazłżebyś ich więcej, co cię pokußają jako ten Faryzeuß a nigdy się z tobą wiernie nie obchodzą w pytaniu swojem.

Patrzajże, co ten pokryciec Panu powiadać raczył: Iż tak w zakonie napisano stoi, iż ktokolwiek chciałby mieć ten żywot wieczny a te błogosławieństwa swoje, iżby miał miłować Pana Boga swego ze wßystkich mocy a sił dußy i serca swojego, a bliźniego swego jako sam siebie. Dobrześ był przeßedł nędzniku ale serce twoje daleko od tego, bo tu już w obojgu

bardzoś się obłądził, gdyż Ewanielista piże o tobie, iż on nauczony zakonnik przyszedł był do Pana, kusząc go, a nie z prawego serca mówiąc z onym świętym Panem swoim. Już tu daleko było serce i od Boga i od bliźniego. Bo już Pana Boga nie umiłował, gdyż wykroczył przeciwko nauce jego, bo w zakonie tak napisano stoi: Nie będzież nigdy kusił Pana Boga twego. Tu obacz, żeć ten nie słuchając zakazania takiego, wnet jął kusić i Pana Boga swego i bliźniego swojego, gdyż go widział w człowieczeństwie jego a chciał go podstąpić a podchwycić w jakich omyłkach jego. Ale Pan wnet obaczył onę myśl jego a też go wnet krótkiemi słowy odprawić raczył: Czyńże tak jako powiadaż, tedy już na tem będzież miał dosyć.

Ach cóżbyś dziś znalazł takich Faryzeuszów a takich omylnych pytaczów Pana tego, co jawnie widzą, jako są powinni miłować Pana Boga swego za te hojne a rozliczne dobrodziejstwa jego, które ustawicznie biorą z onej wielkiej a dziwnej dobrotliwości jego, i jako się zachowywać mają przeciw bliźnim swoim w powinnościach swoich. A cóż potem, iż się zdaleka o tem pytają a zdaleka na to przez palce patrzą, acz Pan na nich woła jako na tego Faryzeusza wołał, aby tak czynili, jako rozumieją. Ale podobno także im przyjdzie z krótką odprawą jako i temu, odejść od świętego pytania jego a od świętej rady i nauki jego.

Słuchajże dalej, iż ten omylny pytacz, jakoby nie wiedział pyta a dowiaduje się od Pana, kto jest bliźni jego. Dobrotliwy Pan, acz nie dla niego, ale dla nauki na potem wiernych swoich łaskawie a miłościwie mu tą powieścią odpowiadać raczy: Iż człowiek jeden szedł z Jeruzalem do Jerycho i wpadł między łotry, którego złupiwszy a zraniwszy, ledwo na poły żywego odeszli. Tam oną drogą idąc kapłan, potem lewita, minęli go a nic mu nie pomogli. Aż obcy człowiek postronny, cudzoziemiec, Samarytan ujrzawszy go, zmiłował się nad nim a opatrzywszy rany jego i włożywszy go na bydlątko swoje, dowiózł go do gospody. A oddawszy go tam gospodarzowi a opiekulnikowi, dał mu dwoję zapłatę a jeszcze mu obiecał nagrodzić, jeśliby co do tego przyłożył swego, prosząc go, aby miał pracę a pilne staranie około zdrowia jego.

Przypatrzże się tu dziwnym słowom a dziwnym tajemnicom Pana swego, jako on wszystko pod podobieństwy powiadać raczy. Bo obacz pilno, co to za ranny leży przy drodze odarty od łotrów na puszczy. Przypatrzże się, co to za Samarytan wiąże rany jego, kto go mija a nic nie dba o ono marne złupienie jego. Obaczże, co to są za łotry a jacy srodzy łupieżnicy a rozbójnicy, co to za droga a co to za niebezpieczna puszcza a głuchy las, na którym leży ten nędzny zraniony a złupiony człowiek.

Oto ty leżyż nędzny człowiecze a ubogi pielgrzymie, idąc z Jeruzalem do tego marnego Jerycha świata tego, bo gdy ona nędzna duszyczka twoja w onej wielkiej ochędożności swojej, będąc ubrana niewinnością a czystością sumienia swego, przyszła z onego wdzięcznego a świętego Jeruzalem niebieskiego, jako o tem pismo świad-

czy jeszcze o onym Adamie, iż stworzywszy go Pan, wpuścił do niego ducha ust swoich a ducha żywota z onego Jeruzalem niebieskiego. A oblókłszy tem nędznem ciałem onę niewinność swoję, puściła się do tego marnego Jerycha świata tego, co to i przezwisko jego jawnie ukazuje, bo Jerycho wykłada się omylność albo nieustawiczność. Cóż się tedy z nią stało? Oni nieszlachetni łotrzy: grzech, czart, świat, ciało, rozbili ją na tej marnej puszczy tego zdradnego Jerycha, tego to świata omylnego. A tak ją rozbili, iż ją zdarli, złupili z onych jej wdzięcznych a bogatych ubiorów a z onej jej ochędożności, którą miała od Pana swego, to jest onę niewinność jej a onę przyrodzoną cnotę swoję. A zgwałciwszy sumienie ono jej niewinne a odarłszy a obłupiwszy ją ze wszystkiego, marnie a srodze zranili ją onemi sprosnościami a grzechy nieznośnymi świata tego, iż ją napoły żywo zostawili. A już koniecznie zewsząd źle było o niej, bo już jej było nie zostało, jeno to nędzne pół żywota tego tu marnego a doczesnego mieszkania jej, tak jako tu Pan powiadać raczy, iż go napoły żywego odeszli. A on święty doskonały a wieczny żywot już go była nędzniczka marnie straciła a odstąpiła od niego.

Słuchajże, co tu Pan powiadać raczy, iż ją minął kapłan, minął ją lewita, żadnego jej ratunku ani wspomożenia nie dawszy, to jest, iż ją minął on kapłan zakonu starego i z onemi dziwnemi ofiarami staremi a wymysły swymi, o których Paweł ś. napisał: Iż aczkolwiek na każdy dzień stał ustawicznie ten kapłan u ołtarza swego, ofiarując rozliczne ofiary za grzechy ludzkie a wszakoż nam te ofiary nigdy nic pomódz nie mogły, jeno ona ofiara, którą za nas ofiarował on błogosławiony a święty cudzoziemiec Pan nasz miłościwy Jezus Chrystus na ołtarzu krzyża świętego Bogu Ojcu swojemu niebieskiemu. Minął go też i lewita nowego zakonu takież z wymysły a z wynalazki swoimi, których i dziś jeszcze na świecie pełno. A wszakoż i ten nic nie pomógł onym srogim ranom a onemu marnemu upadkowi onego tak zranionego a złupionego człowieka na tej puszczy świata tego leżącego.

Cóż się tedy dalej stało? Ukazał tu Pan w tej przypowieści swojej, iż on nigdy nędznego a upadłego człowieka zaniechać nie raczy, aby go wspomódz a ratować nie miał w nędzy a w upadku jego. Powiadać tu raczy o swojem miłosierdziu Boskiem, iż go znalazł Samarytan a cudzoziemiec i wsadził go na bydlątko swoje i opatrzył a zawiązał rany jego, nalawszy do nich wina i oleju. I poruczył go gospodarzowi a opiekulnikowi, dawszy mu dwoję zapłatę, obiecując mu jeszcze nadto, iż, jeśliby co swego przyłożył ku opatrzeniu jego, iż mu on to obiecuje i chce sowito nagrodzić przy nawróceniu swojem.

O świętyż to był Samarytan a błogosławionyż to ten cudzoziemiec, ten dobrotliwy Pan a Zbawiciel nasz, Pan miłościwy Jezus Chrystus!

Słuchajże, co tu sam powiadać raczy o tej dobrotliwości swojej: Iż był miłosierdziem wzruszon nad onym rannym a upadłym człowiekiem. Tu obacz każdy nędzniku godność swoję,

iż leżysz na poły martwy, ranny a odarty przy drodze, iż się mu już w niwecz przygodzić nie możesz, iżeć żadną powinowatością nic nie jest powinien, a iż nic masz nic swego, czembyś mu to nagrodzić a czembyś mu to zapłacić miał. A cóż się stało? Słuchaj: Iż wzruszony miłosierdziem dobrotliwości swojej bez wszej zasługi twojej, tak jako Paweł ś. i wszystkie inne pisma o nim powiadają. Iż niech się nikt nie chlubi w sprawach ani w godnościach swoich, tylko szczerą a dobrotliwą łaską Pana swego bywamy zbawieni. Bo to obacz, iż on dobrowolnie przyszedł do ciebie, zmiłował się nad tobą, zawiązał łaską a miłosierdziem a onemi obietnicami swemi one nędzne rany twoje, mówiąc ci: Nie lękaj się nic a wierz mocno mój miły synaczku, a będziesz uzdrowiony i wszystkie rany twoje a te sprośne a szkaradne blizny nieznośnych grzechów twoich.

Cóż jeszcze dalej uczynić raczył ten twój dobrotliwy Samarytan, Pan Jezus Chrystus. Oto słyszysz, iż zalał rany twoje winem a olejem, to jest, iż już omył z ciebie one sprośne blizny twoje rozlicznych grzechów twoich, którymi srodze była zraniona nędzna dusza twoja, niewinną a przenajdroższą krwią swoją. A jeszczeć je tu ustawicznie zalewa onym olejem, to jest onymi dary Ducha swego ś., aby wszystkie sprawy twoje za sprawą jego zawsze były gorejące jako zapalone lampy w nędznem sercu twojem przed obliczności jego. A tem świętem winem przenajdroższej krwi swojej ustawicznie przemywa te smrodliwe a zaplugawione rany twoje przed oblicznością Boga Ojca swego niebieskiego, który się zawsze brzydzi, patrząc na te sprośne blizny złościwych występków twoich. A ten dobrotliwy Pan, nic się nie brzydząc sprośnością twoją, przemywa te rany twoje, abyś ty nigdy nie przyszedł w obmierzenie do Boga Ojca jego niebieskiego.

Słuchajże, co jeszcze dalej nad tobą uczynić raczył, iż cię wziął na bydlątko swoje, to jest na ono święte człowieczeństwo swoje a wziął na się społu i z tobą one wszystkie przestępki twoje. Jako o nim Jan ś. napisał: Iż tenci to jest baranek Boży, który na sobie nosi grzechy wszystkiego świata. Obaczże to, iż już ten Pan a Zbawiciel twój zastąpił a zapłacił za cię wszystkie długi twoje. Tak jakoć i Ezajasz o tem powiada: Iż on tak chciał dobrowolnie się za cię ofiarować, a grzechy twoje, któreś ty na sobie niósł, wziął na święte ciało swoje.

Cóż dalej jeszcze uczynić raczył? Oto cię porucza gospodarzom, szafarzom a sprawcom kościoła swego świętego, wziąwszy cię jako do onej gospody do niego. Nie iżby cię oni uleczyć mieli, jeno iżby się znowu nie dali odnawiać ranom onym twoim już opatrzonym od niego, prosząc a poruczając im to pilnie, aby o tobie pracę mieli. Dawając im dwa pieniądze, to jest dwa zakony swoje na wychowanie a na wypasienie onej nędznej a zranionej duszyczki twojej. Aby ją jednym straszyli jako korozywą, aby się bała srogości a groźnej pomsty jego. Drugim aby ją cieszyli a jako maścią gojącą zakładali te mdłości nędzne krewkiego człowieczeństwa twego

świętemi a miłościwemi obietnicami jego i odkupieniem jego. Obiecując to mocno tym gospodarzom a tym opiekulnikom twoim, iż jeśliby co jeszcze swego nadto przyłożyli nad tobą z nauki a z dobrych przykładów swoich, iż on im to chce sowito nagrodzić czasu nawrócenia swego, to jest naonczas, gdy przyniesie zapłatę wiernym swoim a wieczną pomstę złym szafarzom a niewiernikom swoim a zwodźcom złościwym świata tego czasu sądu swojego.

Słuchajże już jako tu tobie Pan naostatek pod osobą onego omylnego pytacza a onego Faryzeusza radę a naukę dawać raczy, abyś nie zemdlał a nie zginął w onych ranach swoich, abyś takież czynił bliźnim swoim a będziesz żył żywotem wiecznym a wyleczysz się z tych marnych a srogich ran twoich. Ale iż ty tak żadnym obyczajem uczynić nie możesz, jako to on uczynić może a wszakoż iż on ciebie leczy na duszy a karze i upomina cię z tego, abyś go nawszem naśladował, a iżbyś się też kędy mógł przypodobniał ku świętym sprawom jego. Leczże też ty kędy możesz jeno nędznego bliźniego swojego na ciele jego a nie mijaj go na drodze leżącego, gdy ujrzysz jaki nędzny upadek jego a udręczenie jego. Zwiążesz kędy możesz rany jego, pomóż mu w nędznem uciśnieniu a w niesprawiedliwości jego, ratuj go w gwałcie a w ciężkości jego, obroń a wspomóż a weźmij w opiekę swoję sierotkę nędzną, która sobie rady dać, ani się sama wspomódz nie może. Pomniąc na to, co też tu Pan twój nad tobą czynić raczy a porucz ją komu w opatrzenie jej, jako też oto Pan ciebie poruczać raczy. Ułom nędznikowi a zgłodzonemu chleba swojego a przyodziej możeszli nagość jego, pielgrzyma tułającego się przyjmij do domu twego a uczyń mu się gospodarzem a opatrzycielem kędy możesz, tak na duszy jako i na ciele jego. A jeślić Pan Bóg dał jaką umiejętność a uznanie Bóstwa swego świętego, i tego mu nie zamieszkawaj udzielać, aby tem była leczona nędzna dusza jego.

A gdy już tak uczynisz, tu się już po części przypodobnisz ku tym sprawom tego Pana swojego. A tu się już wypełnią, tak jako tu słyszysz nad tobą wszystkie one obietnice jego, iż gdy mu się przypatrzysz oczyma duszy swej, tak jakoś tu słyszał, a takiemi oczyma, jakim on tu błogosławić raczy, a utwierdzisz w sobie mocną wiarę o nim, jako o Panu swoim, a bliźniemu swemu także zachowasz powinności swe, już bądź tego ist a pewien, że już będziesz żył żywotem wiecznym tak jako Pan obiecywać raczy. A już pewnie jako słońce wynijdzie a zakwitnie sprawiedliwość twoja tak, jakoć to prorok obiecuje a mocno cię w tem iści od Pana twego: Iż gdy się tak sprawować będziesz, jako promień wyniknie sprawiedliwość twoja, już wszystko błogosławieństwo na ziemi i na niebie otworzy się a pewnie się wypełni nad tobą, i ono obiecane królestwo twoje w wiekuistym żywocie, które tobie zdawna jest zgotowane, z łaski Pana twojego otrzymasz.

Czego się z tej Ewanielji ś. uczyć mamy.

A tu się pilnie ucz mój miły chrześciański człowiecze, iż niedosyć ci na

tem wiedzieć, słyszeć i rozumieć sprawom Pańskim, ale się im trzeba przypatrzeć oczyma dusznemi a przez Ducha ś. sprawionemi, tak jako je naonczas apostołowie święci mieli, aby je takież Pan Bóg ubłogosławić raczył. Drugie, abyśmy się karali z tego nędznego licemiernika, abyśmy Pana swojego nie czynili sobie tylko Mistrzem a nietylko abyśmy się dziwowali sprawom jego, jako jakiego Mistrza, ale abyśmy go rozumieli być i Mistrzem i Panem a pilnie słuchali i pełnili świętą wolę jego a bali się go jako Pana a jako Króla swego. Trzecie, baczmy jako mu Pan powiada, wszak wiesz jako czytasz w zakonie, abyśmy się wiarowali inszych nauk a wymysłów świata tego, jeno tego pilni byli, co jest w zakonie a w nieomylnem postanowieniu Pana naszego. Czwarte, obaczajmy w przypowieści tego zranionego człowieka leżącego przy drodze, iż to na nas ta przypowieść przypada, iż leżymy zranieni a odarci ze wszech dobrych spraw naszych na tej nędznej drodze świata tego, a nic nam nie pomógł ani kapłan zakonu starego z ofiarami swemi, ani lewita zakonu nowego takież z wymysły swymi a z wynalazki świata tego, by był ten ś. Samarytan Pan nasz Jezus Chrystus nie zalał a nie potwierdził Duchem swym ś. tych nędznych a smrodliwych ran naszych a nie opatrzył nas ś. miłosierdziem swojem. Piąte, uczmy się też tego z dobrodziejstwa jego, jako on nam czyni, abyśmy też tak czynili nad nędzniejszymi a mdlejszymi bliźnimi swymi niźliśmy sami. Ale iż tego sami od siebie bez jego wspomożenia Boskiego nigdy mieć nie możemy, wołajmyż do niego, jako do Ojca swojego wszego miłosierdzia napełnionego.

O wszechmogący nasz Panie a błogosławiony Samarytanie, któryś tu dla nas przyszedł z dalekich krain, a widząc nas odartych a zranionych na tym marnym lesie tego marnego a obłędliwego Jerycha, świata tego, raczże się zlitować a zruszyć miłosierdziem swem świętem nad nami, a nie racz nas mijać z tą łaską a z tą miłościwą opatrznością swoją. Zawiążże a opatrz te marne a smrodliwe rany nasze a owrzodziałe sumienie nasze. Albowiem widzisz, nasz miły Panie, iż już próżna nadzieja nasza, jeśli nie będzie tego miłosierdzia a tego ratunku twego. Już ani kapłan ani lewita ani żadne stworzenie nam nigdy pomódz a tych ran naszych uleczyć nie może oprócz świętego miłosierdzia twego. A nie dopuszczaj, nasz Panie, nam omdlewać w tych ranach naszych, abyśmy Cię nie mieli poznać, kto nas leczy, a kto się o nas stara, i kto nas opatruje przy tej to nędznej drodze naszej. Ale racz dać, abyśmyć za to zawsze dziękować umieli jako świętemu a dobrotliwemu Panu swojemu, abyśmyć się uczyli zachowywać powinności swoich. Co nam racz dać z łaski a z miłosierdzia swego świętego Panie Boże nasz w Trójcy jedyny na wieki wieków błogosławiony! Amen.

LV.

Kazanie na niedzielę czternastą po Trójcy świętej.

Przeciwko złej wierze a niewdzięczności ludzkiej.

„Wstań a idź, albowiem wiara twoja ciebie zbawionym uczyniła“ itd.

Wielki obowiązek a jakoby jakie przymuszenie swoje nam nasz miłościwy Pan w tych maluczkich słowach tu powiadać raczy. Albowiem te słowa są wzięte z tej Ewanielji ś. niżej napisanej, w której nam Łukasz ś. wypisał historją onej sprawy Pańskiej, którą mieć raczył, idąc z Jeruzalem ku krainie galilejskiej nad onymi dziesięcią trędowatych, którzy mu byli drogę zabieżeli, których z łaski a z miłosierdzia swojego był uzdrowić raczył. A jedenże z nich jeszcze k' temu, będąc cudzoziemcem, wrócił się do niego a dał jemu chwałę, padłszy na oblicze swoje. Któremu te słowa wyżej napisane nam ku wielkiej pociesze a nauce naszej rzec raczył: Idź już, idź nieboraku, albowiem wiara twoja ciebie zdrowym uczyniła. Tu się podziwuj pilno tym świętym słowom Pana swojego, iż nie powiadał: łaska moja, Bóstwo moje, moc moja ciebie uzdrowiła, ale wiara twoja; czyniąc nam wielką pociechę a nadzieję o świętem miłosierdziu swojem, iż gdykolwiek z mocną wiarą a z zupełną nadzieją zawołamy do świętego Bóstwa jego, iż to już jest rzecz nieomylna a tak obietnicami jego świętemi upewniona, iż nigdy taka prośba nie może być w niwecz obrócona albo nie wysłuchana. O wielkież to dobrodziejstwo Pana tego, iż bez wszech zasług, bez wszech godności a bez wszego trudnego zabiegania, jeno tylko samą wiarą, ustanowiwszy ją w sercu swojem o miłosierdziu jego a podłożywszy ją z mocną nadzieją pod nogi jego, już sobie nędzny człowieczek, o cokolwiek zawoła do niego, wszystko a wszystko nieomylnie a bez wszego wątpienia zjednać może. O czem szerzej zrozumiemy z tej Ewanielji ś., którą nam nasz Pan ku naszej pociesze a ku naszej nauce zostawić raczył w pisaniu

Łukasza ś. w rozdziale XVII., w. 11—19.

Dziwna mądrość a opatrzność tego wszechmocnego Pana, iż cokolwiek znajdziesz, albo usłyszysz w Boskich postępkach a w świętych sprawach jego, nigdy nic nie znajdziesz, coby nie było z podziwieniem dziwnych tajemnic jego a bez osobnego porządku albo jakiej

nauki światu podanej od niego. Mało przed tem takież przechodząc rozliczne krainy, sprawując zbawienie człowieka nędznego a wszędy nauki zostawując a prawie jako róŝczki miecąc za sobą na tej obłędliwej drodze tego nędznego a mizernego świata, abyśmy za nim trafili do onych świętych a nam obiecanych od niego radości, pisze tak historja o nim, iż uczynił on dziw wielki nad głuchym a nad zarażonym niemocą człowiekiem.

Patrzajże, co ten Pan a dobrotliwy Zbawiciel nasz czynić a okazywać nam tu raczy, ukazawszy to, iż gdy już będą tak grzechem zatkane a zarażone uszy nędznego człowieka, iż nie może słyszeć ani rozumieć onemu Bóstwu a onej dobrotliwości i onym obietnicom jego, a iż już chodzi jako błędny, już i język, gdy uszy nie słyszą, serce nie rozumie, słaby bardzo jest. A choćby co i mówić chciał a radby wyznawał możności Pańskie, a cóż, gdy ani słyszał ani zrozumiał o tym Panu swoim. Słuchajże, co z tego rośnie za marny trąd a marne omierzenie przed oblicznością Pana tego. Bo niechaj się jako chce długo tai wewnątrz ta niemoc sroga grzechu każdego a wszakoż, gdy się człowiek uznać a obaczyć nie chce, musi się na wierzch wyłożyć on sprośny a przemierzły wrzód jego, skąd już takowy musi być wyrzuconym od oblicznośći Pana swojego i z kościoła jego, gdyż to ona figura zakonu starego o trędowatych ukazuje, iż tacy bywali zawsze wyrzucani a wymiatani z pośrodku ludu jego, aż zasię bywali uzdrowieni toż bywali przypuszczeni do społeczności zebrania Pańskiego. A tu Pan wnet tę prawdę okazując, wytoczyć się raczył na plac, nam ku nauce, z ludźmi oto tymi marnie trądem zarażonymi, tak jako tu historja pisze: Iż jako zdaleka stali niebożątka od niego a jako też byli uzdrowieni od niego.

Słuchajże tu pilno, co Ewanielista pisze o tej świętej sprawie jego. Iż gdy przychadzał do miejsca jednego, tedy oni trędowaci zabieżeli mu drogę a nie śmieli się blisko przystąpić do niego, ale społecznym a żałobliwym głosem wołali k' niemu: Jezu przykazycielu zmiłuj się nad nami!

Obaczże tu, iż nie woła każdy z osobna: zmiłuj się nademną, ale jednostajnym głosem wszyscy zawołali: zmiłuj się nad nami, nasz miły Panie, który tylko jednem samem rozkazaniem swojem możesz wszystko uczynić co raczysz wedle świętej woli swojej. A tu rozumiej, jako to jest wdzięczna modlitwa u Pana tego, gdy zbór jego wierny społecznymi głosy a społecznymi i jednostajnymi języki wołają do Pana swojego a dawając cześć i chwałę świętemu imieniowi jego, tak jako i w modlitwie swojej ucząc zwolenników swoich, nas wszystkich upominać raczy, aby żaden nie mówił: Ojcze mój, daj mi dzisiaj, odpuść mi, nie uwodź mię na pokusy. Ale rozkazuje mówić jednostajnymi głosy wszystkim, aby wszyscy wołali od wszego zebrania a od wszego kościoła a od wszego zboru jego do Boga Ojca swojego niebieskiego, aby go nie dopuszczał na pokusy, aby go zakrył świętem królestwem swojem, aby się na wszem zgodził z wolą jego świętą, aby raczył opatrzeć miłościwie wszystkie niedostatki i potrzeby jego.

Patrzajże, iż tu ci nędzni ludzie wołają do Pana tego, mianując go być przykażycielem a mając tę mocną wiarę, iż on tylko rozkazaniem swem i uzdrowić ich i wszystko sprawić może, co jeno raczy wedle świętej woli swojej. Patrzajże, jako jest mocna wiara takiego człowieka każdego, kto temu Panu przywłaszcza a przyczyta co jego własne jest. Gdyż go tu wyznawają być Panem a przywłaszczają mu przykazowanie i nad niemocami i nad innymi niedostatki świata tego, czego żadny człowiek ani żadny mocarz uczynić nie może, aby miał tylko słowem rozkazywać wrzodom, czartom, wiatrom, morzu i innym wszystkim możnościom nieba i ziemi. A różne to było wyznanie ich od onych nauczonych w zakonie, którzy go tylko zwali Mistrzem a nie przywłaszczali mu Boskiej możności jego, a też lada jako bywali odprawowani u niego i nasłuchiwali się też cudzych przezwisk i przymówek od niego.

Słuchajże, iż tu nic nie wysławiają, o co proszą, nic nie powiadają, czego im potrzeba, jeno prostemi słowy wołają: Zmiłuj się nad nami. O jakoż to jest wielka moc prośby pokornej, która pochodzi z serca prawdziwego. Insze pisma powiadają o drugich, iż czasem i słowa nie przemówili w prośbach swoich, jeno iż Pan poznał a obaczył pożądliwe i wierne serca ich, wypełniał one pożądliwości ich, zmiłował się nad nimi. Jako i nad oną nędznicą, co tylko, iż się z uprzejmą wiarą dotknęła podołka u szaty jego, była uzdrowiona od mizernej niemocy swej. A tak małoć jest na tem, kto wiele mówi, wyliczając przed tym Panem swym wszystkie niedostatki swoje, wszystkie potrzeby a doległości swoje, gdyż on nie patrzy słów, jeno serca prawdziwego. Ale gdy małemi słowy a wielkiem sercem uciecze się kto do niego, nigdy żaden omylon nie będzie w żadnej nadziei swojej, ani opuszczon w prośbach swoich, kiedy wszystko poruczy mocy a zwierzchności i opiece świętej jego. A iż czasem nie tak, jakoby ty chciał, ani tedy, kiedyby sam człowiek chciał, ale on znajdzie przedsię drogę, jako wypełni pożądliwość serca onego a uczyni dosyć obietnicom swoim, gdy wszystko przypuścimy na świętą wolę jego. Jako i Dawid on ś., gdy był w największem niebezpieczeństwie od onego Absalona własnego syna swego, który szukał gardła jego, gdy przed nim uciekał z miasta, wyszedł był Sadok kapłan ze wszystkimi lewity, wziąwszy z sobą skrzynię przymierza Bożego przed miasto, jako o tem w historji szerzej napisano stoi. Tedy tam rzekł król do onego Sadoka: Nieś zaś do miasta tę skrzynię, albowiem jeśliże będzie wola Pana mego a iż znajdę łaskę przed oczyma jego, przywiedzieć mię zasię do miejsca mojego. A jeśliże mi powie, iż mu się nie podobam, gotówem na wszystko a niech się dzieje nademną święta wola jego. A jako był wysłuchan, to wszystko wiemy.

Jako i naonczas, gdy ono miasteczko Betulia było w srogiem oblężeniu a już mocami onemi i głodem onym tak było ściśnione, iż już przełożeni miasteczka onego i Ozjasz kapłan tak był postanowił z ludem onym oblężonym: Iż jeśli się do piątego dnia Pan nie raczy zmiłować nad nami,

już się poddajmy pod moc nieprzyjaciela swego. Judyt, ona pobożna pani, która tam była w oblężeniu onem, dowiedziawszy się o takiem postanowieniu, pogromiła ludzi onych, mówiąc do nich temi słowy: Jako wy śmiecie zamieszać czas miłosierdziu Pańskiemu a kusicie Pana Boga swego i mniemacie, aby wam to pomogło ku wysłuchaniu waszemu, owszem jeszcze sobie więcej wzruszacie święty gniew jego. Ale ucieczmy się jeno do niego z mocnemi a wiernemi modlitwami swemi, znajdzieć on czas i obyczaj wybawienia naszego. Tamże potem jako szła do wojska onego, jako zabiła hetmana onego i jako wybawiła on nędzny lud, szeroko tam o tem historja napisana stoi. Jako i Jan ś., pisząc do nas, przestrzega nas, abyśmy tak prosili Pana swego, jakobyśmy z próśb swoich nie wykraczali od świętej woli jego. Opowiadając nam to, iż jeśli czego niesłusznego a przeciwko woli jego będziemy się napierać od niego, iż nas pewnie nie wysłucha, ani znajdziemy miłosierdzia jego. Jako i on lud żydowski, będąc w onem srogiem uciśnieniu a będąc w oblężeniu Jerozolimskiem, nic nie wyznawali potrzeb swych, jeno temi słowy wszyscy wołali do niego: Gdyż już rady nie stawa, nasz miły Panie, cobyśmy już dalej czynić mieli, to już jest ostateczna rada nasza, abyśmy oczy swoje podnosili k' tobie Panie Boże nasz! O świętaż to była rada a święte postanowienie, daleko mocniejsza, niżliby byli wszystkich ludzi i wszystkie działa zwiedli na wspomożenie swoje, gdyż tam historja szeroko o tem świadczy, jako byli hojnie wysłuchani i wybawieni. Gdyż i Pan nasz samże nas z tego upominać raczy, abyście nie byli wielomowni a szemracze w swoich modlitwach jako pogani, gdyż Ojciec wasz niebieski wie wszystkie potrzeby i wszystkie inne doległości wasze.

Ale iż Paweł ś. i insze pisma powiadają, iż każdy ma być ustawicznie na modlitwie u Pana swego. Nie rozumiejże tego, iżciby to miało być ustawicznie wołanie albo szemranie, tak jako niektórzy czynią, którzy sobie zamierzają albo im są zamierzone poniewolne modlitwy a mało ich drugi nie z płaczem mówi, gdyby wolał spać albo co inszego czynić, a wszakoż nadaremnie musi brać imię Pana Boga swego. O których Ezajasz tak od Pana powiada: Iż lud ten jeno tylko usty swemi przybliża się do mnie a wargami swemi chwali mię a serce ich daleko jest odemnie a rzekomo się mnie boją dla bojaźni ludzkiej a wedle nauki ich. A przeto ja też to przydam im a dziw uczynię ludowi temu podziwieniem wielkiem a straszliwem. Albowiem zginie mądrość od nich i od ich mędrków a roztropność od tych dowcipników ich. A tak nie toć jest modlitwa, mruczeć poniewolnie a w łeb się drapać, wijatyk wartować, albo pacierzmi kołatać, ale to, która przychodzi z serca wiernego z mocną a z zupełną wiarą jego a ustawicznie w nim trwa wiara i mocna nadzieja o Panu swoim i wysłuchaniu jego, ten jest ustawicznie na modlitwie a ustawicznie na pilnej pieczy u Pana tego. Wieleć też mówił on licemiernik, wyliczając godności swoje, którego marny przykład Pan wiernym swoim opowiedzieć raczył, iż on jawnogrze-

śnik, który maluczkiemi słowy nadzieję swą pokładał w miłosierdziu Pańskiem, mówiąc tylko te króciuchne słowa: Boże wszechmogący, bądź miłościw mnie grzesznemu. A wżdy powiada Pan, iż uprzedził onego wielomówcę daleko do wysłuchania swego i wyszedł przed nim usprawiedliwionym z kościoła onego.

A tak ty nędzny każdy człowiecze, gdyż się tego żadnym obyczajem zaprzeć nie możesz, abyś tego marnego trądu a tego sprośnego zarażenia grzechu swojego nie czuł na sumieniu swem, wspomnisz sobie na to, iżeś jest wyrzucon z onej społeczności i z onej osiadłości niebieskiej, gdyż wiesz figurę tego, iż każdy trędowaty bywał wyrzucon ze zboru Pańskiego. Słyszysz też tu jawnie a jasno o miłosierdziu Pana swego: Iż oni nędzni ludzie, którzy tu tobie na przykład a za źwierciadło są postawieni, bardzo maluczkiemi a króciuchnemi słowy, gdyż go wyznawają z pokornem a z wiernem sercem swojem, iż są wysłuchani. Wołajże też ty do niego, jako ci nędzni wołali, uczyniwszy sobie o nim mocną wiarę swoję: Wiem mój miły Panie, iżeś wszechmogący jest a pełna jest ziemia i niebo miłosierdzia Twego, zmiłujże się też nad tem nędznym a owrzodziałym a tym sprośnym trądem zarażonym sumieniem mojem, a oczyść mię nie dla tego nędznego wołania mojego, ale dla imienia Twego świętego. A tu nic nie wątp, jeśli z taką wiarą staniesz przed świętą obliczności jego, iż jako śnieg będą zbielone te znaki a te blizny zarażenia twego, które jako Ezajasz powiada, jako czerwcem zafarbowane a uczerwienione bywają.

Słuchajże dalej, co tu Ewanielista pisze, iż im Pan nic więcej nie rzekł, jeno aby szli a ukazali się kapłanom. A wnet jeszcze, niżli byli doszli, tem są oczyszczeni. Tu dopiero mogli podeprzeć onej mocnej wiary swojej o możności jego, iż ani się z nimi rozmawiając, ani się ich dotykając, uczynił on dziw, iż wnet zbielał a był uleczon on trąd marny ich. Mogli też sobie podeprzeć wiary o miłosierdziu jego, iż oni będąc tak sprośnymi, nic dobrego jeszcze nigdy ani uczyniwszy ani okazawszy przed majestatem jego, jeno tak na maluczkie słowa a na bardzo proste wysłuchani byli. A nietylko ci nędznicy, ale każdy wierny miałby sobie z tych przykładów utwierdzić mocną wiarę o tym Panu swoim, iż on jako chce a kiedy chce może uczynić zawsze miłosierdzie swoje nad najupadlejszem stworzeniem swojem.

A iż im kazał iść a ukazać się kapłanom było do tego wiele przyczyn. Jedna, iżby to był okazał, iż on zakonu ustaw i ceremonji dawnych jeszcze żadnych łamać nie chciał, póki by był wszystkiego nie wypełnił, co się było zaćmiło figurami a potem się w nim wszystko wypełniło i okazało. A iż to było w księgach Lewitici napisano i ustanowiono, iż oni kapłani starego zakonu mieli rozeznawać między trądem, jeśli kogo mieli wyrzucić ze społeczności ludzkiej, albo go też zasię przypuścić. A to była figura kapłanów nowego zakonu, jako też był Paweł ś. uczynił jednemu z Koryntu jawnym grzechem zarażonemu, iż go wyrzucił ze społeczności wiernych Pań-

ſkich. Ale potem piſze do zboru, aby ſię modlili za nim, aby mu Pan Bóg przywrócił uznanie jego. A tak jako ſłyſzyſz, iż toć było poruczono kapłanom ſtarego zakonu rozeznawać między trądem a nie trądem a leczyć a opatrować onych ludzi tak zarażonych. Takżeć też poruczono jeſt kapłanom nowego zakonu karać, przeſtrzegać a upominać nędznych ludzi, aby ſię ſtrzegli tego marnego trądu a grzechu ſprośnego a leczyć ich a opatrywać ich od niego, który nie tylko ciało jako trąd proſty ale i duſzę ſzkaradzi a może przed oblicznością Pana tego. Ale jako w ſtarym zakonie nie mieli mocy kapłani uzdrawiać trądu onego, tak jako i tu w tej Ewanielji ſłyſzyſz, iż jeſzcze, niżli byli doſzli do nich ci nędznicy, już byli uzdrowieni z miłoſierdzia Pańſkiego. Także też owſzem pewnie dziſiejſi kapłani nie mają tej mocy uleczyć trądu duſznego, tak jako to ſobie niektórzy przywłaſzczają i za tych naſzych omylnych wieków poczęli kupczyć tym urzędem Pańſkim i przywileje na to niewiedzieć ſkąd przynoſili. Ale ten święty kapłan nowego zakonu, Pan naſz Jezus Chryſtus już popſował te przywileje w tej Ewanielji ſwojej, bo darmo a z ſzczerego miłoſierdzia ſwego uleczyć a oczyścić raczył nędzników onych, jeno tylko na maluczkie prośby a na króciuchne zawołanie ich. Tak jako ſię i dziś z nami obchodzić raczy z nędzniki ſwoimi a tym trądem ſprośnych grzechów naſzych zarażonymi.

Też dla tego Pan rozkazał im był iść do onych ſtanów duchownych, iż wiedział, że ich najbardziej kłuła w oczy święta prawda jego, aby ſię przypatrowali świętej możności jego. Też był obyczaj, iż gdy kapłan oglądywał już onego oczyſzczonego a miał go zaſię puścić do ſpołeczności ludu Pańſkiego, tedy on nieborak oczyſzczony przynoſił mu na ofiarę dwa wróble żywe, ſznur czerwony, drzewo cedrowe, wiązankę Izopu. A potem on kapłan miał zabić jednego wróbla a wypuścić krew z niego na gliniane naczynie w ciekącą wodę a omoczywſzy on Izop w onej wodzie ze krwią zmięſzanej, miał pokropić onego człowieka ſiedmkroć już oczyſzczonego a drugiego wróbla miał wolno wypuścić. A to wſzyſtko było z rozkazania Pańſkiego. Ale co to była za ofiara, a co to były za figury, mógłby ſię przypatrzyć każdy, ktoby chciał zrozumieć temu.

A tak też i my, gdy będziemy temu wſzechmocnemu Panu a temu kapłanowi naſzemu ofiarować te dwa wróble, to jeſt dwa zakony powinności naſzych. A iż w jednym wypuſzczona jeſt krew z wodą zmięſzana, tak jako o tem piſmo świadczy, którą obficie wypuścił ten kapłan a ten dobrotliwy Pan a Zbawiciel naſz z najświętſzego ciała ſwego na gliniane naczynie, to jeſt na tę nędzną ziemię. A k' temu mu będziem ofiarować w ſercach ſwych a na pamięć przywodzić ono drzewo cedrowe, na którem rozbit był dla tego nędznego oczyſzczenia naſzego. A ten ſznur czerwony krwią jego ſfarbowany, którym było związane człowieczeńſtwo jego. A wiązankę Izopu, gorzkość ſkruchy naſzej. Pewnie pokropiwſzy nas ſiedmkroć onym ſiedmiorakim darem Ducha ſwego ś. wypuścić nas będzie raczył z onych ciężkich a twardych obowiązków zakonu

drugiego. Co nam figurował on drugi wróblik wolno wypuszczony od kapłana zakonu starego. A tu się już możesz przypatrzyć dziwnym sprawom Pana tego, jako on zdawna przefigurował był wszystkie sprawy swoje. A tu się już pilno ucz i z tych przykładów świętych, które się dzieją ustawicznie nad nędznym ludem jego z miłosierdzia jego świętego i z tych dziwnych spraw jego, i jako masz nań wołać i jako go masz ubłagać w gniewie jego, i co też zasię ofiarować masz przed świętym majestatem jego a przed możnością Bóstwa jego świętego, tak jako tu słyszysz z figury zakonu starego.

Słuchajże zasię pilno, co tu dalej Ewanielista ś. wspomina, iż z onych dziesięciu ledwo że się jeden obrał, co się wrócił i dał chwałę Panu swojemu i to nie z narodu żydowskiego. Tu obaczyć możemy, iż Pan a Zbawiciel nasz, czyniąc dosyć powinności swojej, na co był posłan od Boga Ojca swego niebieskiego, tak jako i sam to usty swemi poświadczać raczy, iż nie był posłan do pogan, jeno do onych owieczek, które poginęły z domu Izraelskiego. A wżdy tu oto jako słyszysz, że uzdrowić raczył i tego cudzoziemca. A tu Pan okazać raczył, że onych niewdzięczników swoich, którzy acz znali wielkie dobrodziejstwa jego a cóż potem, gdy tego wdzięczni być nie chcieli, iż ich miał wyrzucić od łaski swojej a iż miał sobie wezwać pogan a miał uczynić z nich sobie wdzięczne kochanie swoje.

Patrzajże, jako tu Ewanielista ś. przypomina, jako się ten Pan zawsze dziwnie przypytywać raczy niewdzięcznościom dobrodziejstwa swego świętego, gdzie oto mówi: Azali ich nie dziesięć oczyszczonych było i gdzież się ich dziewięć podziało? O mój miły wszechmogący Panie, toć nie tylko dziesiąty, ale ze sta jeden snać dziś nawrócić się ku tobie nie chce, a dziękowaćci za dobrodziejstwa twoje. A podobno się też nam tak zda jako i onym dziewięciu, iż nie z dobrodziejstwa twego, ale dla tego, iżeś im rozkazał iść do kapłanów, byli uzdrowieni. O niebożątka, nędzni, byście słyszeli, co tu Pan mówić raczył ku temu dziesiątemu, który się nawrócił do niego: Idź mój miły synaczku, bo wiara twoja ciebie zbawiła, łaska cię była uzdrowiła, ale już ta wiara a ta wdzięczność, którąś uczynił ku mnie jako ku Panu swemu, jeszcze cię k' temu i zbawiła. O nędzny człowiecze, byś się chciał przysłuchać słowom tym Pana swojego, co tu mówić raczy do tego każdego, kto wdzięcznie przyjmuje dobrodziejstwa jego święte a wierzy mocno jemu a dziękuje mu za to a wysławia wielmożność Bóstwa jego i dobrodziejstwa świętego jego, iż powiadać raczy, iż taka wierna sprawa ma zbawić każdego nędznego człowieka. Ale my snać tak sobie rozumiemy, iż już na tem dosyć mamy, bośmy się tylko światu ukazali z temi dobrodziejstwy Pańskiemi, jako się też oni tylko byli ukazali kapłanom a już potem nic nie dbali o tego świętego Pana swojego. Takżeć i my, ach niestetyż, czynimy, gdy się nam co poszczęści z łaski Twojej nasz wszechmocny Panie, tedy to sobie lekce ważymy, nie pomniąc nic miłosierdzia Twojego świętego a chlubimy się tylko tem przed tym nędznym a omylnym światem

a zowiemy to snać więcej szczęściem swojem albo jakim innym przypadkiem, niźli łaską albo miłosierdziem Twojem.

A k' temu jako tu słyszysz od Ewanielisty ś., iż gdy onych nędzników trędowatych uleczyć raczył, tedy o jednymże pisze, iż był Samarytan a drudzy byli wszyscy żydzi, w którym się tu narodzie najbardziej kochał. A wżdy widzisz, iż onych niewdzięczników tu pismo ani wspomina. A cudzoziemca a poganina pokornego jako wdzięcznie przyjąć raczył, tak iż mu obiecał i zbawienie jego i uzdrowienie za onę wdzięczność jego, gdy mu raczył miłościwie rzec: Idź już nieboże, bo wiara twoja, którąś tu ukazał w tej wdzięczności swojej, ta ciebie zbawiła. Tu już baczysz, iż ten Pan żadnymi stany, żadnymi najnędzniejszemi osobami nigdy nie brakuje, kto się jeno uciecze do miłosierdzia jego a wdzięcznie przyjmuje a ustawicznie mu dziękuje za dobrodziejstwa jego. A tu więc obacz, iż nie ono ukazanie kapłanom, jako to sobie niektórzy przywłaszczają, ale słuchaj, co tu Pan powiadać raczy, iż wiara twoja ta ciebie zbawiła i oczyściła i uleczyła.

Weźmijże też ty chrześciański człowiecze przykład z tego nędznego cudzoziemca, gdyż już wiesz, iż cię Pan jako cudzoziemca powołać raczył do Bóstwa swojego a do miłosierdzia swego świętego, a omył a ochędożył ono marne a sprośne zarażenie twoje onego trądu twego a grzechu twojego, a włożył na cię znak i piętno swoje, iżeś już jest wierna owieczka jego a z trzody jego. Nie czyńże mu lekkości, jako Panu ci niewdzięcznicy uczynili ale z tym dziesiątym upadnij przed nogi jego a dziękuj mu za te nieograniczone dobrodziejstwa jego, które on tobie zawsze ustawicznie sprawować a przepatrować raczy. A nieomylnie usłyszysz te wdzięczne słowa od niego: Iż już idź mój miły synaczku, a gdym poznał taką wiarę a taką wdzięczność od ciebie, pewnie cię już ta wiara wiecznie zbawionym uczyniła.

Co sobie z tej Ewanielji na pamięć brać mamy.

Pamiętajże nędzny chrześcianinie, czego się tu uczyć masz z tej sprawy świętej Pana twego. Najpierwej pilnie pomnij, iżeś jest zarażon a nigdy nie chodzisz bez tego trądu, to jest bez marnego grzechu przed majestatem Pańskim. Drugie, uważaj z tych niebożątek, tak jako słyszysz, iż się nie śmieli przystąpić do Pana, jeno zdaleka krzyczeli a wołali do niego, położywszy w nim zupełną wiarę swoję, jako to jest strasna rzecz grzech, a jako się w nim strasno ukazać przed majestatem Pańskim. Trzecie uważaj, jakiej jest mocy a jakiej powagi nabożna a społeczna modlitwa od zboru wiernego Pańskiego z zupełnego serca pochodząca. A iż Pan nie patrzy wielkości słów, jeno wiernego a prawdziwego serca tego on nigdy nie opuści w każdem wspomożeniu swojem. Czwarte, ucz się, co to jest ukazać się kapłanom i kto jest kapłan twój a Zbawiciel twój a kto cię leczy od trądu twojego i co mu masz ofiarować, tak jakoś tu pokrótce słyszał z figury zakonu starego. Piąte, uważaj sobie, co to jest niewdzięczność a jako jest zawsze wzgardzone serce takie u Pana

tego a jako tu zasię powiadać raczy sercu wdzięcznemu, iż nietylko uzdrowić ale i zbawić każdego, takiego miłościwie zaślubować a obiecywać raczy.

Dajże nam nasz wszechmogący Panie, abyśmy nędznicy uznawszy ten srogi trąd a to marne zarażenie upadków swych przed majestatem świętym Twoim umieli z takiemi sercy i z taką wiarą wołać do Ciebie, abyś się z miłosierdzia Twego świętego raczył też zmiłować nad nami a oczyścić a uleczyć to nędzne sumienie nasze, abyśmy takież usłyszeli od Ciebie Pana swojego: Iż już idźcie moi mili synaczkowie, iż ta wiara wasza, którą o mnie macie a to miłosierdzie moje już was zbawionymi uczyniło. Co nam racz dać Panie Boże nasz na wieki wieków błogosławiony! Amen.

LVI.

Razanie na niedzielę piętnastą po Trójcy świętej.

Przeciwko marnemu łakomstwu świata tego a o opatrzności wiernych.

„Szukajcie najpierwej królestwa Bożego a sprawiedliwości jego a te wszystkie inne rzeczy snadnie wam przypadać będą" itd.

Gdyż po osiadłościach niebieskich żadne inne stworzenie nie jest milsze u Pana naszego nad człowieka nędznego, którego jako stworzył i przecz go stworzył i na co go sobie chowa ku rozkoszy swojej, byłoby o tem i wiele pisać, acz się z tego każdy i bez wielu wywodów snadnie wyprawić może, rozeznawszy sprawy i dziwne stworzenie tego to człowieka nędznego tak bardzo od Pana swojego umiłowanego. A to zawsze najpilniejsza piecza tego Pana była, aby to stworzenie swoje a tego człowieka tak strzegł a na takiej pieczy miał a tak uczył, jakoby nigdy przyczyny nie znalazł omierzić go sobie a odepchnąć go od siebie. A rozumiejąc temu, iż tak jako sam powiadać raczył, iżby temu to człowiekowi nic po wszystkiem nie było, by też i wszystkiego świata osiadłości sobie pozyskał, jeśliby duszę swą posłał na zatracenie a ostradał onych rozkoszy swoich, których mu obiecał z sobą używać na wieki wieczne. I pilnie go tu w tej Ewanielji ś. upominać raczy, aby niczego nie był najpilniejszy, aby o niczem nie było największe staranie jego, jeno o tych drogach a o tych sprawach, któreby go dowiodły a doprowadziły do tych wiecznych obiecanych radości jego a do tego to

wiecznego królestwa jego niebieskiego. A tak nie bez przyczyny te słowa święte jego z tej Ewanielji nam są ku pociesze tu na przodku wspomnione, abyśmy wszystko staranie świata tego poruczyli w opiekę Panu swemu. A o królestwo jego, aby było najpilniejsze staranie nasze za wspomożeniem jego. A gdy nas z taką pilnością a z takiem sercem będzie obaczyć raczył, tu słuchaj miłościwych obietnic jego, iż już nam wszystkie inne rzeczy i ku żywnościom naszym i ku innym potrzebom naszym zawsze snadniej przypadać będą. Co szerzej i snadniej zrozumieć możemy z tej Ewanielji ś., którą nam napisał

Mateusz ś. w rozdziale VI., w. 24—34.

Słuszniebyć się tu miał każdy pilnie przypatrywać a pilnie się podziwować tym opatrznościom a tym obietnicom, które tu jawnie słyszymy z świętych ust Pana swego. A słuszniejby się też zasię na to każdy rozmyśleć miał i pilnie się temu przypatrywać miał, ku komu takie obietnice ten dobrotliwy Pan a miłościwy Zbawiciel nasz o tej opatrzności swej czynić raczy a czego też za to potrzebuje od takiego każdego, ktoby takie upominki a takie obietnice jego brać albo przyjmować chciał od niego. Albowiem tu już każdego takiego najpilniej upomina, aby tylko jeno jemu samemu jednemu służył a nie odnosił się od niego ani myślą ani rozdwojonem sercem swem za obłudnościami świata tego, gdyż to pewnie każdemu opowiadać raczy, iż żaden pospołu dwom panom nie może dobrze służyć. Opowiadając to, iż zawsze musi być pilniejszy jednego niż drugiego a zawsze musi miłować więcej jednego niż drugiego. A przytem nam też przypominać raczy, abyśmy się nie starali o nic pilniej, jeno o święte królestwo jego, obiecując to nam pewnie, iż gdy się tak zachowywać będziemy, że nam wszystkie inne rzeczy już snadnie przypadać będą, przywodząc nam na pamięć ptaszki niebieskie i kwiatki polne, iż nie sieją ani żną a wżdy zawsze są w piękności swojej a w dziwnem opatrzeniu jego.

Patrzajże, jako ten wszechmogący Pan to najpilniej przejrzeć raczył, iż nam do tej służby jego i do tego królestwa jego nic snadniej przekazić nie miało, jeno marne łakomstwo świata tego a omylne nabywanie tych doczesnych rozkoszy jego. I wnet dołożyć to raczył, iż nigdy nie możecie służyć pospołu Panu Bogu swemu i łakomstwu świata tego. A tu rozumiej, iżci tu nie mówi do prostaków ani do dziatek, jeno do tych, których tu przełożył szafarzami swymi a zwierzył się im tego doczesnego dobra swego. Przestrzegając ich pilnie z tego, aby się tak w tem wiernie zachowali jemu, nie unosząc się za omylnościami świata tego, jakoby każdemu z nich nie byłyby rzeczone one słowa: Już pójdź z włodarstwa swego, bo już więcej rządzić ani więcej szafować nie będziesz.

Albowiem wejrzyj każdy na wszystkie sprawy świata tego, jeśli w której innej jest Pan więcej wzgardzon od tych nędznych sług swoich, jeno w sprawie łakomstwa. Albowiem, gdzie się kto już uda za taką złą sprawą a wda się w posłuszeństwo tego księ=

żęcia, już tam ani sądy sprawiedliwe, ani chwała Pańska prawdziwa, ani miłosierdzie żadne, ani żadne wypełnienie zakonu. Już ten nieszlachetny skarb, a zwłaszcza tak marnie nabyty, nie masz żadnego stanu, któregoby wiernej myśli zgwałcić a przełomić nie miał, a odwieść go od słusznej powinności Pana swego.

Przypatrzże się też zasię pilnie, jako ten nieszlachetny a tak marny grzech jest skażcą a zwodnikiem świata wszystkiego. A jako go nawszem odwodzi od służby Pana swego. A w jakiem też był zawsze obmierzeniu u niego i jakie zawsze były niezamieszkane pomsty jego. Albowiem i naonczas, kiedy był Pan uwiódł lud swój do onej ziemi obiecanej, dopuścił im wziąć miasto zacne Jerycho przez dziwną moc swoję, tak iż same muzy się przewracały około niego, tak jako o tem szerzej w historji napisano stoi. Tamże Pan rozkazał jako one łupy miasta onego miały być szafowane wedle woli jego. Jeden nieborak ukradł płaszcz szkarłatny i srebra nie mało i zakopał w ziemię. Potem gdy Jozue on zacny hetman ludu onego, posłał w pogoń za zbiegłymi onymi z miasta onego, wnet maluczki poczet ludzi onych, obróciwszy się, porazili o trzy tysiące ludzi z onego wojska żydowskiego. Począł płakać on święty hetman, widząc rozgniewanie Pańskie nad ludem onym. Raczył mu się Pan ozwać, powiadając mu tak: Iż nie narzekaj, ale wstań a szukaj łakomca tego, który przestąpił przykazanie moje a ukradł a zataił nieco z nabytych rzeczy tych nad przykazanie moje. Tamże wnet on zacny hetman uczynił pilne szukanie, aż się znalazł łakomiec a przestępca on. A wnet, gdy był przywiedzion, powiedział mu on święty człowiek: I coś to uczynił nędzniku, izaż ty nie wiesz opatrzności Pańskiej? A tak wyznaj grzech swój a daj chwałę Panu Bogu swojemu. A tam wnet potem z rozkazania Pańskiego a z zezwolenia onego wojska wszystkiego był marnie stracon a ukamienowan on nędzny łakomiec a przestępca przykazania Pańskiego. A tu możesz zrozumieć, jaki koniec bierze łakomstwo a złe nabycie człowieka każdego.

Obaczże tu każdy, co to jest a jako to jest srogi grzech to marne łakomstwo tego świata. Bo to jest rzecz pewna, iż nielza, jeno że musi rozłączyć a rozwieść każdego z tym dobrotliwym Panem jego, a pewnie takowy wypaść musi z opieki jego. A co jeszcze k' temu, że tu jako słyszysz, iż nigdy nie ujdzie srogiej pomsty od niego, jeśli nie tu na tym świecie, tedy pewnie po śmierci swej, tak jako o onym nędznym bogaczu słyszysz, iż w piekle była pogrzebiona dusza jego. Albowiem jako to nie ma być sprośny grzech przed oblicznością Pana tego, gdyż on obiecuje opatrzeć, ubogacić, poczciwościami ozdobić dom każdego wiernego swego, jeśli czego będzie nabywał a używał wedle woli świętej jego. A on nędznik zwątpiwszy o takich obietnicach Pana swego, wzgardziwszy święte opatrzenie jego, biega, łapa, drze, łyka kędy może, i z drzewa suchego a z kamienia prawie chce naczynić chleba sobie, naśladując rady onego ciemnego książęcia tego świata, a używając na wszem pomocy jego, zapomniawszy rady i nauki Pana swe-

go i onej odpowiedzi jego, którą uczynił temu marnemu książęciu, gdy był na onej puszczy pokuszon od niego. Iż gdy mu ukazał bogactwa świata tego, powiadając, iżci to wszystko dam, jeśli upadniesz przedemną a będziesz słuchał rady mej. Tedy mu powiedzieć Pan raczył, iż idź precz niesz lachetny szatanie, bo jeno samego Pana rozkazano chwalić a jemu samemu służyć a w nim pokładać wszystkie nadzieje swoje.

Albowiem acz ten nędzny a ciemny mistrz falesznymi wymysły, radami a naukami swemi możeć do czasu pomódz w tem marnem nabyciu świata tego, tym zwolennikom swoim. Ale jako to długo trwa, albo jaki to koniec bierze, nie trzeba o tem pisma żadnego, snadnie się temu każde oczy podziwować mogą, kto się jeno chce przypatrzyć między wszystkie stany świata tego, jeślize znajdziesz sprawiedliwego, aby kiedy miał być odpuszczon od Pana swego. A jeślize też zasię nad niesprawiedliwym zawsze upadku nie znajdziesz i nad domem aldo nad potomstwem jego? A tak nie bez przyczyny tu nas Pan pilnie z tego tak marnego a obrzydliwego grzechu przed oblicznością swoją przestrzegać a upominać raczy, gdyż widzi, co nam na tem zależy, iż nielza jeno, że musimy odstąpić od niego, jeśli się uniesiemy za takiemi marnemi a niesprawiedliwemi łakomstwy a bogactwy świata tego, bo się ci dwaj panowie nigdy społ zgodzić nie mogą, jako Paweł ś. pisze Iż nie może być nigdy kościół Chrystusów społu z kościołem szatańskim.

Patrzajże zasię, jaka jest opatrzność Pana tego nad tymi, którzy służą jemu a nie dwoją serca swojego od niego a nie wdają się w posłuszeństwo innym panom, tak jako ich z tego przestrzegać a upominać raczy. Azaż jednych krucy na puszczach nie karmili, azaż Samsonowi z czeluści osłowej woda nie płynęła, gdy się był upracował w gorącości swojej? Izaż z suchych skał nie wywodził wód ku potrzebie ludowi swemu? Izaż im manna z nieba nie padała? Izaż im nie podawał ziem bogatych i znamienitych miast? Izaż był onej niewieście, która Heliasza nakarmiła, nie napełnił oleju onego, tak iż jej już sędów nie stawało, w coby go była lać miała? Izaż nakoniec i onej nędznej niewiasty Agar nie opatrzył, gdy już była na puszczy, iż i ptaki nosiły żywności jej i woda z suchej ziemi ukazała się jej? A nigdy a nigdy żaden nie był słychan, ktoby był opuszczon, kto chodził w opiece Pańskiej a jemu samemu służył a dufał świętej opatrzności jego.

O wszechmogący nasz miłościwy Panie, jakoż tu od Ciebie odstać, jakoż tu przystać do inszego Pana a odstąpić od Ciebie, gdyż Ty nie tylko tych, którzy są przejrzeni od ciebie, ale i pogan i niewierników opatrywać raczysz, gdy się jeno uciekają a zawołają do Ciebie a do świętego wspomożenia Twojego, słysząc też o tem pewnie a wiedząc to nieochybnie, że kto przystanie do niepewnego pana tego a do książęcia świata tego, iż bardzo króciuchna bywa tam pociecha jego, a zawsze pomstę a upadek wieczny bierze każdy taki za zapłatę swoję i nad sobą i nad potomstwem swojem. A cóż, gdy tak są zatwardzone uszy nasze i zaślepione

oczy naße, iż tak jako pismo powiada, niechaj się nam ukaże, kto jest taki a będziem chwalić jego, aby się Tobie tak zachował w powinności swojej, jako na wiernego a na cnotliwego sługę należy a nigdziej nie ßukał od innych panów rady, nadzieji a pomocy swojej. Chociaż jawnie wßyscy widzimy jawny a prędki upadek swój a znißczenie tego marnego nabycia swojego a przytem i stracenie tego królestwa swego, z którego Ty tu nas upominać raczyß, abyśmy je mieli na pilnej pieczy. Jeßcze nam to tem zapieczętowawßy prawie jak sygnetem swoim, iż gdy się tak sprawować będziemy, iż nam i te rzeczy wßystkie marne a doczesne, za któremi jako ślepi biegamy, bardzo snadnie przypadać będą. I jakiż to rozum i jakaż to ślepota! Pan Chrystus nieomylna prawda nam opowiada, iż nam wßystko snadnie przypadać będzie, jeśli mu dufać wiernie będziemy, jeßcze nam w tem opowiadając hojną łaskę i opatrzność Boga Ojca naßego niebieskiego, iżeśmy są w nierównej łasce u niego, niżli kwiatki polne albo ptaßęta niebieskie. A ukazując nam jako w piękności swej zawße stoją oblicznością jego. A my wzgardziwßy to, co nam darmo a snadnie przypaść ma, wolimy tego z wielkiemi trudnościami, pracami, a z niepobożnościami a z potem czoła naßego a z kurzeniem głowy naßej nabywać a jeßcze k' temu prędko zginąć napracowawßy się i z onem trudnem a marnem łakomem zbieraniem naßem.

Nie mniemajże, abyć tu Pan twój zakazywał poczciwego starania a obchodu twego, ale takiego, któryby był pobożny, cnotliwy, poczciwy a wedle woli świętej jego a wedle królestwa i rozkazania jego świętego. Tedy tu dopiero maß nieomylne obietnice jego, iż gdy go będzieß miał na pieczy w każdej sprawie swojej, a bojaźń jego święta ustawicznie będzie przed oczyma twemi, iż naprzód ßukaß, tak jako cię tu uczyć a upominać raczy, królestwa jego świętego. Tuć już bezpochybnie a nieomylnie wßystko przypadać będzie wedle woli twojej, tak jakoć to tu mocno obiecywać, zaślubować raczy, a iż nie będzieß sobie ßukał Pana innego jeno jemu samemu będzieß ufał, służył a w nikim innym swej żadnej nadzieji pokładać nie będzieß, jeno w nim samym a w świętej opatrzności jego, tedy ani sam wzwieß tak jako Zeliaßowi, tak jako onej Agarenie, tak jako Danielowi między lwy, przypadnie opatrzenie twoje. A nakoniec jako manna z nieba na pußczy przodkom twoim tak wßystko ani wzwieß, skąd tobie płynąć a przypadać będzie.

Więcbyś lepak rzekł: słyßąc ja też to, iż nie tylko dufać ale i służyć sobie ten Pan rozkazuje a nikomu innemu, a cóż ja wiem, w jakiej się on służbie kocha albo jakiej odemnie potrzebuje. O łacniuchnaż to służba mój miły bracißku temu Panu twemu, jeno go miłuj jako ojca a dobrodzieja swego, przypatrzywßy się temu, jakie tu maß dobrodziejstwa od niego, przypatrzywßy się coś jest i jakoś od niego stworzon jest i co jest dano i jeßcze obiecano tobie. A przytem bój się go jako Pana swojego a Boga takiego, który jako liche źdźiebłko może cię zawße zetrzeć, znißczyć a w proch

obrócić, jeno tylko samą wolą a pomyśleniem swojem. A jako się go masz bać, łacniuchno się tego domyślеć możesz i po tych panach świata tego. Bo nic inszego nie jest bać się Pana swojego jeno to czynić, co jest wola jego a to jest najwdzięczniejsza służba u każdego. Bo gdyby tobie Pan twój świecki rozkazał: przynieś mi jeść, a tybyś mu przywiódł konia osiodłanego, to aczbyś tego z większą pracą użyć musiał, ale gdyćby tego nie rozkazano, cóż rozumiesz, byłaliby to wdzięczna służba u tego Pana twego. Albo onby sobie kazał podać szatę albo co lekkiego, a tybyś dźwigając jaki ciężki kamień i podawał jemu? Tak więc patrzaj, szukaj, pytaj się o świętych słowach Pana tego i o naukach jego a to mu podawaj, co jest wola jego.

Ale ach niestetyż, toć nas dziś wiele takowych, co ten kamień dźwigamy i podawamy go temu Panu swemu, wymyślając sobie inne służby a inne wymysły, niżli jest święta wola a rozkazanie jego a snać jeszcze czasem cięższe, niżli one, których on od nas potrzebuje a które od nas wdzięcznie przyjmować raczy. A cóż to nam czyni? pewnie snać nieco innego jeno to, z czego nas tu sam przestrzegać a upominać raczy, iż nie wierzymy świętej opatrzności jego a nadziewamy się tak u świata marnego rychlej wyłudzić a wysiglować potrzeb a opatrzności swoich. Ano się Pan z takowych naszych spraw naśmiewać raczy a prawieśmy są jako błaznowie jacy z tymi wymysły swymi przed świętą oblicznością jego, gdyż to sobie czynimy a to sobie wymyślamy, co jest nad wolę a nad rozkazanie jego święte. A jeśliż jeszcze dłużej w tych obłędliwościach a w tych służbach swych nikczemnych trwać będziemy pewnie, że się obrzydziwszy niemi, musi nas precz odrzucić społu z niemi od świętego majestatu swego.

O wszechmogący Panie oświećże w nas wszystkich tę świętą wolę swoję, abyśmy się pilno przypatrywali temu, co się podoba Tobie a uczyli się wiernych służb czynić Tobie wedle woli a podobania Twego świętego!

A cóż chcesz uczynić mój miły braciszku, gdyż słyszysz, jakiej służby Pan twój od ciebie potrzebuje, gdyż słyszysz, coć tu za obietnice a co za upominki za tę służbę twoję obiecywać raczy, bo najprzód na wszem snadne opatrzenie twoje, bogactwa i poczciwości w domu twoim. A potemci opowiada obiecane królestwo twoje. Obaczże tu, co to za klejnoty a co to za upominki Pan twój tobie za to posłuszeństwo twoje obiecywać raczy. Strzeżże tego pilnie, abyś sobie jako nie utracił tak zacnych rzeczy przez jakie marne uniesienie obłędliwej myśli swojej, bo jeślibyś chciał rzec, że ja tak dobrze ufam Panu swojemu i strzegę tego jako mogę, żebym nie odstąpił od niego, a wżdyć mi się nie godzi tego na stronę zarzucić, co mam z łaski jego, wżdyć się przedsię tak starać muszę, abym używał tego. I owszem poczciwie a pomiernie używaj tego, ale tak jakoś pierwej słyszał, żećby to bardzo nie dobrze było, abyś tego z płaczem bliźniego twego a niepobożnie nabywszy, potembyś to, co masz z łaski Pana twojego, marnie roztyrać a rozpraszać miał na zbytki

a na marność nikczemnego świata tego. I owszem tego przestrzegaj, abyć się na cię nie przytrafiła ona przypowieść, która była uczyniona od tego Pana na onego marnotrawnego syna, który, wziąwszy dosyć obfity dział od Ojca swego, rozpróßył, rozdał na zbytki a na marności świata tego, tak iż sam potem na ostatku między świniami nie mógł być nasycon młota, czasu głodu swego. A to przez nic innego, jeno przez ono swawolne rozpraszanie dóbr jego.

Ale ty chceszli tem wdzięczniejszą posługę uczynić Panu swemu a chceszli to okazać, że go miłujesz a na wszem naśladujesz woli jego, słuchajże rady Jana ś. jako cię nadobnie tego uczy, jako masz okazać to, iż ty prawie Pana Boga miłujesz, miłuj też bliźniego swojego. Bo inak jeślibyś chciał rzec, że Pana Boga miłujesz a bliźniego nie miłujesz, którego widzisz, jakoż masz miłować Pana Boga, gdy go nie widzisz? A pewnie jużeś jest kłamcą, gdyż tego nie czynisz, co tobie Pan twój rozkazuje. Bo jeśli bliźniego nie miłujesz, już się wydzierasz a wyłamujesz z posłużeństwa Pana swojego. Pan ci rozkazuje, abyś go miłował jako siebie samego, a ty zapomniawszy tego gardzisz nim. Dałci Pan Bóg hojnie wszystkiego a ty żałujesz podać kęsa chleba drugiemu, owszem jeszcze wolisz to dać psom, wolisz to rozprószyć na marne zbytki, na pompy swoje jeno, abyś stąd dostał próżnej chwały swojej. A co nad najgorsze, jeśli jeszcze folgując tym sprosnościom swoim drzesz, łupisz, łakomie nabywasz wszystkiego, tak jako cię tu Pan z tego przestrzegać a łaskawie upominać raczy.

A tak radzęć ostrzegaj tego pilnie, abyś się tak nie okłamał przed oblicznością Pana twego. Bo jeśli się już tak udasz w to sprośne posłużeństwo świata tego a poddasz się w służbę tego marnego książęcia jego, strzeżże się srogich dekretów Pańskich, gdyż już wiesz, jako jest srogie dokończenie każdego takiego, który się odłączywszy od Pana swego, szuka sobie Pana innego. Boś już słyszał, jaka jest zapłata jego. Słyszałeś też od Pana swego, iżci ptaszki i lilje podawa na przykład, jako są w dziwnej opatrzności Boga Ojca twego niebieskiego. A powiadając ci, iżeś ty jest w nierówniejszej wadze u niego. Słyszysz też, żeć tu nie wspomina jeno ptaszki niewinne swoje. Słyszysz, żeć też tu nie wspomina łopianu ani pokrzywy, jeno lilje polne. Uczyńże się też ty jako niewinny ptaszek w myśli i w sercu swojem przed obliczności jego a proś aby cię w tem podpomogło święte Bóstwo jego wedle obietnic jego. Przyodziejże się farbą onej pięknej lilji, którąć tu sam wspominać raczy, która stoi w białości swojej przed obliczności jego a wdzięczną wonność podawa światu temu a na lekarstwa i na pomoc ludzką wydawa ziarnka i korzonki swoje.

Także niechaj zawsze stoi w białości z ochędożnemi myślami niewinna dusza twoja przed majestatem Pana twojego a także niechaj podawa z siebie wdzięczne wonności dobrych spraw swoich i Panu swojemu i światu temu, aby się świeciła tak światłość twoja, jako cię pismo upomina przed ludźmi, jakobyś się na wszem podobał Panu swojemu. Podawajże też z tych ziar-

nek nadanych tobie, jako ta lilja pomoc, ratunek, jako lekarstwa potrzebującemu bliźniemu swojemu. A tu dopiero poznaß obietnicę pewną Pana swojego, iż większą i pieczę i pracę mieć będzie o tobie, niźli nad tymi ptaßki a nad tymi kwiatki o którychci tu powiadać raczy. A miej to zawße na pieczy coć tu Pan wspominać raczy, iż by też był najpiękniejßy kwiatek, tedy ucięt muſi być a uschnąć w zieloności swojej, a wßakoż przedsię pachnący a pożyteczny bywa zawße zachowan. Ale plugawy a śmierdzący zawße się w gnój a w niwecz obrócić muſi a zawße precz wyrzucon bywa. Gdyż słyßyß, jakoć Paweł ś. nieomylnie o hojnej łasce Pana tego opowiadać raczy: Iż jeśli się pomiernie a sprawiedliwie a wedle powinności swojej zachowywać będziem przed oblicznością Pana tego, tedy już się nam pewnie a jawnie ukazała święta łaska jego a już niczego więcej nie czekamy jeno wypełnienia onej świętej nadzieji naßej, której pewnie oczekiwamy przy świętem przyjściu jego, gdyż on sam ſiebie wydać raczył dla nas, aby nas sobie uczynił lud oczyßczony a przyjemny przed oblicznością Boga Ojca swego niebieſkiego.

Czego się z tej Ewanielji ś. uczyć mamy.

Uczże się tu miły chrześciański człowiecze, co to jest łakomstwo a jako za ten grzech ani niebu ani ziemi ani żadnemu stworzeniu nigdy Pan Bóg przepuścić nie raczył. Uważajże też tu sobie, kto jest Panem tego grzechu a kto go sprawuje. Albowiem niktci inßy jeno czart sprośny, przeciwnik twój, widząc, iż niczem inßem ciebie usidlić snadniej nie może. Obaczże drugiego Pana a Stworzyciela nieba i ziemi, coć tu zaślubuje a coć tu obiecuje, iż jeśli się temu marnemu panu grzechu tego sprośnego uwieść nie daß a wedle woli jego świętej będzieß i nabywał i używał w mierze a w skromności a bez płaczu bliźniego twego i tego tobie nadanego dobrego od niego, a zawße naprzód będzieß ßukał królestwa jego, to jest woli świętej jego, iż i to nabycie twoje i sława i poczciwość twoja będzie tobie, ani sam wzwieß, skąd hojnie rozmnożona i to królestwo święte jego będzie tobie ßeroko a miłościwie zawße otworzone. Służże temu Panu samemu jednemu, gdyż widziß, jaka jest u niego zapłata twoja zgotowana, czyńże wolę świętą jego, tak jakoś słyßał króciuchno tu opisaną, abyś go umiłował, woli a słów jego świętych pilen był a bliźniego swojego miał na pieczy na wßem, jako nieſie chrześciańska powinność twoja. Tedy zawße stanieß jako niewinny ptaßek a jako nadobny kwiatek przed oblicznością świętą jego. Dajże nam tedy naß wßechmogący Panie taką myśl i takie serca naße, abyśmy nikomu inßemu nie służyli a nie byli powinni, jeno Tobie Panu a dobrodziejowi swemu, aby ten nędzny świat i ten ciemny książę jego nie odwodził nas od Ciebie Boga naßego tem łakomstwem a temi pożądliwościami świata tego. Abyś nas sobie uczynić raczył, tak jako nam to opowiadać raczyß przez apostoła Twego ś. ludem sobie świętym, ludem oczyßczonym a ludem wdzięcznym przed oblicznością Boga Ojca swego niebieskiego, gdyżeś

nam sam powiadać raczył o dobrotliwości jego: Iż gdy go o co prosić będziemy w imię święte Twoje, że on jako Ojciec miasto chleba nie poda nam kamienia, miasto jaja nie poda nam niedźwiadka a owszem wszystko wedle obietnic świętych Twoich nad nami wypełnić raczy. A potem nas przyprowadzi do wiecznego królestwa swojego, gdzie już z nami rozkoszy swoich używać będzie na wieki wieczne! Amen.

LVII.

Kazanie na niedzielę szesnastą po Trójcy świętej.

Przeciwko strachowi śmierci.

„A dawali chwałę Panu Bogu mówiąc: iż powstał Prorok między nami a Pan Bóg raczył nawiedzić ludzi swoich.“ itd.

Mało przed tą dzisiejszą Ewanielią tenże Ewanielista Łukasz ś. pisze, iż Pan Chrystus będąc w miasteczku Kafarnaum na prośbę hetmana jednego, który miał taką wiarę, iż się uważał być niegodnym, aby był Pan do domu jego wszedł, tylko słowem swem uzdrowił sługę jego. Potem stamtąd idąc ku innemu miasteczku, które było rzeczone Naim, zabiegła mu wielka tłuszcza z bardzo smętną niewiastą, która miała jednego synaczka, który jej był na ten czas umarł. Tamże Ewanielista nie pisze, aby była jaką prośbę ona smętna niewiasta uczynić miała, jeno powiada, iż będąc Pan wzruszony miłosierdziem swem nie kazał płakać niewieście onej a kazał wstać od śmierci onemu umarłemu synaczkowi jej. A tamże powiada Łukasz ś., iż ono zebranie, które było około niej, zadziwowawszy się onemu dziwowi tak wielkiemu, wołało, dawając chwałę a dzięki Panu Bogu na wysokości a powiadając to, iż wielki Prorok nastał między nami a iż Pan raczył nawiedzić taką wielką łaską swą onych ludzi swoich. A przeto te słowa tych wiernych ludzi są tu nam na początku wspomnione, abyśmy się pilnie uczyli tego, gdy nas jakie pociechy potkają w jakich smutkach naszych, abyśmy umieli wyznawać a wysławować dobrodziejstwo Pana swego a dziękując mu za to miłosierdzie jego, iż nam raczył zesłać tego Proroka ś. a nawiedzić nas raczył tem świętem miłosierdziem swojem, iż zawsze znajdziemy nieomylną pociechę swoję we wszystkich smętkach naszych, gdy zawołamy w imię jego do Boga Ojca swego niebieskiego. Tak jako to z tej

Ewanielji lepiej zrozumieć możemy, którą nam ku radości a ku pociesze na piśmie swem zostawić raczył

Łukasz ś. w rozdziale VII., w. 11—17.

Wielkie pociechy każdy chrześciański człowiek tu z tej historji świętej a z tej sprawy Pana naszego nieomylnie w sobie umnożyć może. A to najpierwsza, iż tu wszyscy słyszymy o takiej dobroci Pana swego, iż nie pisze Ewanielista ś., aby go tu kto za tym umarłym prosił, jeno z szczerego miłosierdzia swego a dobrowolnie raczył dziw wielki uczynić a ożywić człowieka onego umarłego. A to jeszcze k' temu, iż ich tam mało było, coby byli mieli zrozumieć możności jego, jeno iż tak zdaleka słychali jako o Proroku i dziwowali mu się jako Prorokowi a wżdy on i tych opuścić nie raczył. Druga pociecha, iż się nam tu mogą mocno utwierdzić obietnice prorockie i apostolskie, którzy nam pewnie opowiadali to nowe ożywienie nasze a nowe zasię rozkosze nasze po tych nędznych żywotach naszych, które mamy mieć przy tym Panu swoim w wiecznem królestwie jego, jeśli tu za żywotów swoich będziem wiernie naśladować woli świętej jego a zachowamy jemu tak jako na nas przysłuża chrześciańską powinność swoję. Iż już pewnie wiemy, że takiego Pana mamy, który rozkazuje śmierci i każe umarłemu wstać, kiedy raczy wedle woli swojej. Tak jako to i on Job ś. Duchem ś. sprawiony nam jawnie obwołać i opowiedzieć raczył, mówiąc w onych uciskach swoich temi słowy: Iż wiemci ja pewnie, iż odkupiciel mój żyw jest a ja mam umrzeć i zasię z ziemi powstać mam a tam dopiero oglądają oczy moje Boga mego i Zbawiciela mego!

O wielkaż to pociecha nam temu narodowi nędznemu, gdyż to już jawnie słyszymy od tego pewnego Kanclerza tajemnic niebieskich, od tego Ewanielisty ś., iż już Pan ten przyszedł, o którym prorocy szeroko opisali, iż miał przyjść a złomić ono jadowite żądło marnej śmierci, którem kąsała a zarażała jako jadowita jaszczurka ten nędzny naród ludzki, a nikt się jej z tego obronić ani wydrzeć nie mógł. A iż się nam już ukazał ten, kto to w mocy miał. A iż już prawdziwymi uczynił onych proroków swoich a potwierdził już mocno skutkiem onych o sobie powieści ich. A okazać raczył światu nędznemu one obietnice swoje, iż już żaden umrzeć nie może wieczną śmiercią, kto uwierzy jemu jeno, iż zawsze będzie żyw żywotem wiecznym. A chociażby też na mały czas zasnął tą doczesną śmiercią, tedy już tego może być ist z pewnego doświadczenia swego, gdy już taki Prorok a taki Pan zjawił się na świat, tak jako tu i tłuszcze o nim wysławiają, iż już śmierć marna przed nim żadnej mocy nie ma, a kogo raczy tego zawsze ożywić może.

Patrzajże tu zasię dziwnych spraw Pana tego, iż on o równiejsze rzeczy dawał się długo czasem prosić. A tu, gdy to miał okazać, iż śmierć nigdy nad takimi mocy nie ma, którzy wierzą jemu a iż zasię czasu swojego muszą być ożywieni tylko na samo zawołanie jego. Nie pisze tu Ewanielista ś., aby kto prosił, aby kto za

nim wołał, ale powiada, iż wzruszon Boskiem miłosierdziem swojem tylko jednem słowem a rozkazaniem swojem rozkazał onemu młodzieńcowi wstać, co się wnet wszystko wypełnić musiało, tylko na jedno samo rozkazanie a zawołanie jego. A tu możesz mieć i z tego pociechę niemałą. Jedna, iż ten Pan bez wołania, bez narzekania wielkiego sam z dobrotliwej łaski swojej okazać to raczył, iż on zawsze piecze ma o nędznym człowieku a iż ustawicznie się przypatruje potrzebom a doległościom jego a nigdy pracy swej nie lituje ani z nią zamieszkawa na wspomożenie jego. Druga, żeś tego już doznał, iże jest niedaremna wiara twoja a niedaremna powinność twoja chrześciańska.

Bo byśmy tak rozumieć mieli jako insze narody rozumieją, iż już inszy żywot nie ma być po zejściu żywota tego, tedyby nam nic nie było po tych powinnościach naszych, nicby nam nie było po cnotach naszych, jeno jeślizebyśmy tak mieli schodzić jako zwierzęta, tedybyśmy też tu także mieszkali jako zwierzęta. A jakiżby to był żywot nasz? a jakażby to była nadzieja nasza, jużby to był żywot prawy zajęczy i bardzo nędzny a po śmierci ani skórka ani żadna rzecz nasza jużby się nikomu nie przygodziła. Ale jako tu słyszysz, Pan twój taką moc a taką zwierzchność ma nad tą i doczesną i wieczną śmiercią twoją, iż tylko na jedno słowo uciekać musi precz, a snać jeszcze i tu w tym żywocie trudniej twardo zaśniętego człowieka obudzić, niżli temu Panu śmiercią umarłego. Bo tu jakoś słyszał, iż maluczkiemi słówki nic nań nie kołacąc, ani wołając rozkazał mu wstać. A nad owym czasem zaśniętym będą bębnąć, trąbić, wołać, kołatać a on przedsię nie będzie wiedział, co się nad nim dzieje.

Acżby tu mógł z pisma ś. wiele świadectwa przywieść, iż ta omylna śmierć nigdy mocy niema ani mieć może nad wiernym człowiekiem, który się stanie wedle obietnic Pańskich członkiem jego. Ale nie trzeba nam większych wywodów jeno to mocne utwierdzenie Pana naszego, z którem tak oni święci apostołowie i męczennicy, poznawszy Pana swego, tu z tych żywotów swych zeszli a krwią to swą zapieczętowali i w tem nas upewnili i uiścili, iż mamy wierzyć w ciała naszego doczesnego pewne zmartwychwstanie a potem wieczny żywot.

O wielkaż to nadzieja nasza a pociecha nasza a zwłaszcza tych, którzy poznali Pana tego a uwierzyli jemu, tu mieszkać w takiem błogosławieństwie jego tak, iż nam wszystkie zwierzęta i wszystko inne żyjące służą a pod nogi upadają człowieka nędznego. Jakie zasię bogactwa ziemia z siebie zawsze musi podawać jemu, jakie czynsze, jakie podatki każde zwierzątko musi zawsze zbierać jemu, a każde stworzenie nie sobie robi, nie sobie zbiera, jeno wszystko temu człowiekowi nędznemu. Jakim zasię rozumem, jaką sprawą Pan go ozdobić raczył a dopuścił tem wszystkiem szafować jemu i używać tego wedle myśli swojej. A na koniec dawszy mu zasnąć na czas jako jakim smacznym snem sam szedł gotować dziwnych rozkoszy znowu jemu tak jako się sam spodziewać raczył, idąc do Boga Ojca swego. A takich

rozkoszy, jako pisma o nich powiadają, iż ich żadny rozum nigdy ogarnąć nie może. Jeszcze k' temu sam obiecuje poń przyjść a ożywić ciało jego a z wielką chwałą a z wielką czcią doprowadzić go do onych wiecznych a już z dawna zgotowanych rozkoszy jego. Opowiadając mu to, iż gdziem ja jest, tam też chcę, aby był i wierny sługa mój. A już nie do czasu pewnego, jako tu był za czasu żywota tego omylnego. Ale już tam odmieniwszy to mdłe a śmiertelne ciało jego, aby już z nim żył żywotem nieskończonym na wieki wieczne.

A jakoż tu ma być straszna śmierć, albo piekło temu każdemu wiernemu Pańskiemu? Jakaż to owszem jest rozkosz, chodzić w posłużeństwie Pana tego, mając tak pewną istotę od niego, iż i w tym żywocie i po zejściu z świata tego zawsze takie jest błogosławieństwo nad każdym wiernym jego. Tak iż i aniołowie święci wielkiej radości a wielkiego wesela używają, patrząc na on poczciwy a cnotliwy żywot jego, iż on nie czyni lekkości Panu swojemu a Pan też ma wielkie kochanie z niego.

O wszechmogący Panie, cóżeś jeszcze dalej temu nędznemu człowiekowi uczynić miał, czegoś nie uczynił. O nędzny człowiecze, jeśliby cię nie miały ruszyć takie dobrodziejstwa, które tu słyszysz a nie z plotek, jeno wszędy z pewnych obietnic Pana swego. Gdyżeś tego ist, iż nigdy nie bywa omylne żadne słowo jego. Niechajże cię wżdy ruszy strach twój a żałość, która się ma stać tej świętej rzeszy niebieskiej z upadku twojego. A jakoby zasię też było straszliwe a marne dokończenie twoje, jeślibyś wypadł z łaski a z opieki Pana tego. Azaś nie słyszał, co Pan opowiadać raczy onym królom, onym mocarzom a onym wszystkim co najmożniejszym stanom świata tego, iż jeślize tu nie znajdą za żywotów swoich łaski a miłosierdzia jego a opieki nad sobą jego, jaka tam będzie srogość a okrutność nad nimi czasu świętego przyjścia jego, gdy będą wszyszkie nieba i ziemia zapalone, gdy będzie krzyk, płacz, narzekanie, grom, trzaskawica, tak iż niebożątka będą wołać a biegać uciekając przed oną srogością strachu tak okrutnego. A będą prosić gór, aby się na nich obaliły a skał, aby się im otworzyły, aby się wżdy mogli gdzie zakryć przed okrucieństwem strachu onego. A sprawiedliwi na ten czas, tak jako o nich Salomon pisze i inne pisma, iż się będą świecić jako gwiazdy przy Panu swoim. A jako Dawid pisze, iż będą kwitnąć jako rószczka palmowa w domu Pana swojego. Ale nie trzeba ani Salomona ani Dawida, dosyć na onych istotnych słowach Pana samego, który powiadać raczy, iż nigdy nie pomrą ani sądzeni będą wierni jego, jeno tak przestąpią z żywota doczesnego do żywota wiecznego a do wiecznych radości swoich.

Patrzajże jako to sobie maluczkiem staraniem zjednać możesz, iż będziesz prażen tych tak marnych a srogich strachów swoich a będziesz ist a pewien tych nieomylnych a wiecznych rozkoszy swoich. Króciuchnemi to słowy Pan nam zawiązać a opowiedzieć raczył, iszcząc nas istotnie, iż to żadnego nie minie, kto wierzy weń a słucha słów jego. A cóż to jest słuchać tych słów

jego? To czynić, co on rozkazuje a co jest święta wola jego. A cóż wżdy jest ta wola jego? Słuchaj, jako onemu doktorowi zakonnemu króciuchno opowiedział wszystkę sumę tej świętej woli swojej: Iż będziesz miłował Pana Boga twego ze wszej możności swej a bliźniego swego jako samego siebie.

Słuchajże zasię, jako to jest wdzięczna sprawa a w jakiej rozkoszy będziesz, gdy tę powinność a to rozkazanie będziesz chował Panu swemu. Bo gdy wiernie będziesz miłował Pana Boga swego a w nim położysz wszystkę nadzieję swoję, już będziesz pewien a ist z pewnych obietnic jego, iżci już inszej nadzieji ani inszej pomocy nie trzeba będzie szukać ani na niebie ani na ziemi, tak jako tego inni niewierni z wielkiemi trudnościami używają, gdyż już on ciebie weźmie na opiekę swoję. Cóż jeszcze dalej? Już będziesz pewien, iż i włosy z głowy twojej będą policzone a najmniejszego strachu ani niebezpieczeństwa nie poznasz nigdy za czasu tego omylnego żywota twojego, gdyż cię pismo pewnie iści o dziwnych opatrznościach Pana tego, jakie on ma nad wiernymi swoimi, tak iż nakoniec i aniołowie strzegą każdego postąpienia ich, iż i o kamyk nigdy nie mogą obrazić nogi swojej.

Słuchajże zasię drugiej rozkoszy, gdy zasię będziesz miłował bliźniego swego, już żadnej zwady, już żadnego hadrunku, już żadnego kłopotu, sądu, trudności nie użyjesz świata tego, jeno jako anioł będziesz zawsze stał z wiernym a z uspokojonem sercem przed oblicznością Pana Boga twojego. A bliźni oni twoi, za którymi nie będziesz chodził jako dziki zwierz, potrząsając nad nimi porożym swoim, a będziesz im ukazywał chrześciańską powinność swoję, cóż inszego czynić mają, jeno służyć, jeno cię miłować, jeno cię wysławiać a wyznawać cnotliwy żywot twój i przed Bogiem i przed ludźmi. A Pan jeszcze k' temu twój, gdy pozna takie serce twoje a takie chrześciańskie zachowanie twoje obiecuje błogosławić dom twój, dziatki twoje a napełnić bogactwy i poczciwością wszystkie kąty twoje, a gdziebyś też wykroczył jako człowiek z tych powinności swoich, już też masz naukę, jako masz ubłagać święte Bóstwo jego.

Słuchajże zasię, jeśli odstąpisz od tej rady Pana swego a wzgardzisz wolą, nauką i upominaniem jego świętem, już zawsze będzie błędna nadzieja twoja, już nigdy nie będziesz miał Boga swego własnego ani opieki jego. Już on bóg omylny ciemności tych świata tego zwiedzie a zaślepi oczy twoje a będzieć pokładał nędzne a mizerne nabycie świata tego przed oczy twoje, przywodząc cię k' temu, abyś darł, łupił, niszczył a łżył bliźniego swego. A stąd nędzny mizerny a niespokojny żywot musi uróść tobie, już zawsze pies na łańcuchu u wrót twoich a miecz krwawy pod poduszką twoją a prokurator u drzwi twoich. Już poczuć musisz, iż Pan twój a Bóg twój złożył z ciebie rękę swoję a opiekę swoję. A co nad najwyższe, jeśliż na to przyjdzie, jakożby pewnie przyjść musiało czasu onej srogości sądu jego, iż musisz biegać a tułać się z onymi królami a z onymi mocarzami świata tego, szukając dziury w skałach a w górach, gdzieby się zakryć przed srogo-

ściami onemi tak jakoś o nich słyszał. A nakoniec usłyszysz on straszliwy dekret nad sobą i innymi: Odstąp nieszlachetny niewierniku odemnie precz na wieczne męki swoje, gdyżeś nie chciał nic dbać o święte Bóstwo moje.

O nędzny a mizerny człowiecze, niechaj cię tu osądzi własne sumienie twoje, czyli nie jest tobie lepszem, użyć tak wdzięcznego a tak miłego spokojnego żywota swego a mieć w nim wieczne a nieomylne błogosławieństwo od Pana swego, niż żyć takim marnym, swawolnym, plugawym a niespokojnym żywotem a tu jeszcze za żywota odstąpić błogosławieństwa Pana swego, zafrasować wszystko niebieskie zebranie, a potem przyjść na takie strachy, na takie okrucieństwa, na wieczny upadek a na wieczne męki.

A cóż tedy chcesz uczynić mój miły bracie? Oto masz wnet świeży przykład w tej Ewanielji ś. Słuchaj, iż tu młodzieniec umarł, jako była smętna matka jego, jako go żałowały tłuszcze, jako z dobrotliwości swej Pan raczył ożywić ono nędzne a umarłe ciało jego i przywrócić go onej smętnej matce jego.

Słuchajże, iż tu historja powiada, iż młodzieniec umarł, albowiem ten wiek jest najswawolniejszy, najgorszy a nigdy w nim nie masz obaczenia żadnego, który ty wiek bezpiecznie przyrównać możesz ku swawolnemu ciału swojemu. Patrzajże, jako ten swawolny młodzieniec a to marne ciało twoje umarło jest w grzechu twoim. Gdyż jako Paweł ś. pisze, iż zapłata grzechu nic inszego nie jest jeno śmierć. Słuchajże, jako nad nim żałobliwie płacze ona matka twoja, to jest nędzna dusza twoja, która już owdowiała przez sprośność grzechu twego a rozwiodłeś ją z wdzięcznym oblubieńcem jej a z panem jej, gdyż to każdej wiernej duszy obiecać raczył przez proroka, iż ją miał poślubić za wdzięczną małżonkę sobie a za oblubienicę swoję. O czemby było wiele pisma przywodzić. Słuchajże, iż się zasmuciły i nad tobą one tłuszcze, które szły za Panem, to jest onych chórów niebieskich, o których pisma powiadają, jako zawsze są zasmucone z każdego upadku najmniejszego człowieka. Słuchajże zasię, jako się zasmuciły drugie tłuszcze, co szły za ciałem to jest kościół ten tu na ziemi bojujący w wierze Pana swego. Patrzajże, iż dobrowolnie Pan twój idzie do ciebie, aby ożywił tego marnego a swawolnego młodzieńca twego a to swawolne ciało twoje, jeśliże będziesz wdzięczen przyjścia jego świętego. A ty leżysz a jako martwy nie czujesz nic, co się dzieje około tego nędznego upadku twego.

Ale się ocuć nędzniku a ocuć, póki do końca nie obumrze ten swawolny młodzieniec twój a to marne ciało twoje a nie frasuj tej nędznej a mizernej wdowiczki, tej duszyczki swojej, która ustawicznie smętku a srogiej żałości używać musi, widząc już pewną onę wieczną śmierć twoję a upadek twój a nie rozwódź jej z tym wdzięcznym oblubieńcem jej z Panem a z Odkupicielem jej. A nie frasuj tej świętej tłuszczy zboru niebieskiego i tej tu drugiej tłuszczy kościoła Pańskiego, tu do czasu w przeciwieństwach świata bojującego, który się też brzydzić musi, patrząc na sprośność żywota twego i na swawoleństwo jego. Obróćże się

mój miły bracie, póki jeszcze prawie nie zemdleje a prawie nie obumrze ten swawolny młodzieniec twój a to marne ciało twoje ku temu Panu twojemu. Widzisz, że cię sam szuka, że sam do ciebie idzie, aby cię ożywił, aby uiścił a utwierdził w lepszej nadzieji twojej. Połóżże przed nogi jego tę smętną wdówkę, tę nędzną duszyczkę twoję a proś, aby się z nią rozwodzić nie raczył a nie opuszczał jej przez sprosność upadku twojego, a iżby się zmiłował nad nią a ożywił jej zasię tego marnotrawnego a swawolnego syna jej, to człowieczeństwo twoje, a przywiódł je do powstania, nie inaczej jako z śmierci, z grzechu swego. A gdy tak uczynisz, pewnieć będzie rzeczono od tego tak dobrego Pana twego nie inaczej, jakobyś to w uszy słyszał własne swoje: Wstań mój miły młodzieńcze a już się po drugi raz strzeż upadku takiego. A tam już będziesz podan, jako znowu narodzon, onej smętnej matce swojej, onej mizernej duszyczce swojej.

Słuchajże, iż on młodzieniec wstawszy wnet, mówił: Nie milczże też ty mój miły młodzieńcze, jeśliżeć da Pan Bóg takie uznanie a takie powitanie z tej marnej śmierci twojej a z tego upadku twojego. Ale dziękuj a błogosław ustawicznie Pana swego, a poruczaj mu się w świętą opiekę jego, aby cię już ostrzegać raczył od takiego upadku drugiego. A ona święta tłuszcza będzie błogosławiła a wielbiła za to Pana Boga twego a wysławiała świętą możność i święte dobrodziejstwa jego a czekała z wielkiemi pociechami onego przyjścia twego.

Co za pociechy z tej historji świętej brać mamy.

Patrzajże mój miły bracie, co za pociechy masz brać z tej historji świętej, którąś tu słyszał krótko napisaną o Panu swoim. **Najpierwej** obaczać masz, iż już nie daremna pociecha twoja, a iż już nie mieszkasz jako inne nieme zwierzę na tym omylnym świecie, iż się też już wypełniły obietnice twoje, którycheś wiele miał przez rozmaite pisma a iż już to Pan twój jasno okazać raczył, iż może kiedy będzie raczył ożywić ciało twoje a wypełnić nad niem wszystkie pocieszliwe obietnice swoje, jeśliże wiernie będziesz dufał jemu a zachowasz mu chrześciańską powinność swoję. **Drugie**, ucz się, jaki to jest strach stracić Pana tego, zwierzchność i opiekę jego a jaka pociecha, stać przy świętej woli a obietnicach jego a być pewien wiecznej nadzieji swojej, gdyż taki żadny nie umrze, jeno przestąpi do żywota wiecznego. **Trzecie**, pomnij sobie, iż każdy grzeszny, a który jest bez miłosierdzia Pańskiego, już jest jako umarły, gdyż jako pismo powiada, iż zapłata grzechu już pewna a nic inszego jeno śmierć. **Czwarte**, rozmyśliwszy sobie, żeś jest w grzechu a iżeś jest jako prawie umarły, uczże się z tej historji, iż Pan twój do ciebie idzie a ustawicznie cię szuka, aby ożywił dobrowolnie a bez wszech przyczyn, jeśli mu wiernie dufać będziesz, to swawolne a marne człowieczeństwo twoje. A iż ustawicznie płacze nad tobą, ona duszyczka twoja jako własna matka twoja, gdyż jest przez grzech twój rozdzielona z Oblubieńcem swoim a z Panem twoim.

O wszechmogący a dobrotliwy Panie, nie dajże do końca marnie obumierać temu swawolnemu ciału naszemu, ale się racz sam z łaski swej do nędznego upadku jego przybliżyć a zawołać nań, aby powstał a dał chwałę obaczywszy się świętemu Bóstwu twojemu a wiecznie błogosławionemu imieniowi twojemu. Co nam wszystkim racz dać Panie Boże nasz na wieki wieków błogosławiony! Amen.

LVIII.

Kazanie na niedzielę siedemnastą po Trójcy świętej.

Przeciwko nadętym sercom a omylnemu obchodowi dni świętych.

„A tedy tobie będzie chwała przed wszystkimi społu siedzącymi z tobą“ itd.

Tak jako Pan zdawna opowiadać raczył, iż nic nie jest płatno człowiekowi nędznemu, by wszystkie bogactwa i królestwa pozyskał tego świata a ostradał ojczyzny swojej, to jest królestwa onego niebieskiego. Także nas też tu w tej Ewanielji łaskawie a miłościwie przestrzegać a upominać raczy pod figurą tej świeckiej chwały a chluby świata tego. Dawając nam radę i naukę, abyśmy, kędy mogli, skromili a krócili w sobie nadęte myśli swoje a nie cisnęli się nad wolę jego na takie miejsca, któreby nam większą zelżywość a pośmiech czynić miały u świata tego a owszem jeszcze większą w królestwie jego. A zwłaszcza, gdy na nich nie bywamy posadzeni od gospodarza, to jest od Pana swego.

Tak jako ta historja świadczy, iż Pan nasz, będąc w domu u jednego zacnego książęcia zakonnego, widząc one pyszne postawy onych, co dufali w sobie i w godnościach swoich a uprzedzali się do onych miejsc powyższeńszych, nie mógł tego zacierpieć i raczył przestrzeżenie uczynić na potem wiernym swoim, by się takiej nadętej myśli a takich powyższonych miejsc strzegli a nie cisnęli się do nich, na które nie będą posadzeni od niego. Ale, gdy którzy z woli jego siadają na miejscach swoich, dopiero Pan powiadać raczy, iż będą mieć wielką chwałę przed onymi wszystkimi zbory i tu na świecie i u onych gód niebieskich pospołu z sobą siedząc za onym stołem a za onemi wiecznemi rozkoszami świętego królestwa jego. A dla tego tu te słowa świętych obietnic jego wspominamy, abyśmy się niemi ćwiczyli, cieszyli a uczynili, jako się tu

zachowywać mamy na tych godach omylnych tego niewiernego faryzeusza a tego marnego obłędnego świata. Abyśmy potem na onych wiecznych godach nie byli wytrąceni z miejsca swego. Co szerzej poświadczy ta Ewanielja ś., tu nam ku pociesze naszej zostawiona, którą to Ewanielję napisał

Łukasz ś. w rozdziale XIV., w. 1—11.

Każda sprawa i każde najmniejsze słówko każdej Ewanielji św. jest zawsze poważne i zawsze w sobie co osobnego ku nauce wiernym Pańskim zamknąć i okazać musi. A przeto patrzaj pilno, iż tu Pan był wezwan w dom jednego faryzajskiego przełożonego: na podobieństwo, jakoby po te czasy nasze do którego przełożonego zakonnego. Gdyż ten stan faryzeuszów byli na ten czas w zakonie starym tym kształtem, jakoby u nas dziś zakonnicy; którzy się dzielili sprawami swemi, żywoty, ubiory i ustawami swemi, odnosząc się od obyczajów inszych stanów ludzkich, nadziewając się być tak zacniejszymi i u Boga i u ludzi. Słuchajże dalej, iż gdy już tam przyjść raczył, pisze Ewanielista, iż wszyscy tego byli bardzo pilni, aby go byli w jakiej omyłce podchwycili.

Patrzajże tu dobroci tego miłościwego Pana. Wiedział on to wszystko, gdyż jemu tajemnice żadnego serca nie skryte, iż tam nic z miłości był wezwan. A wżdy jako słyszysz, iż szedł czyniąc dosyć onym obietnicom swoim, iż on tu dla chorych a dla obłędliwych przyjść raczył a nie do tych, którzyby byli zupełnego zdrowia, to jest zupełnej wiary a rozumienia około Bóstwa jego świętego. O wszechmogący a dobrotliwy Panie, jako nas dziś masz wiele tych faryzeuszów, do których kołace święte przyjście twoje a nauka święta twoja, a my się o to więcej staramy, abyśmy cię w czem podchwycili, abyśmy naukę twą wywrócili a iżbyśmy odwodzili świat ten od tego, aby gdzieindziej ratunku a wspomożenia swego szukać, niżli u świętego Bóstwa twojego.

Patrzajże pilno, co oni omylacze a oni podstępnicy wnet uczynili: wystawili mu człowieka opuchłego, przypatrując się, co z nim czynić będzie. Bo wnet twoję łapaczkę a twoję omyłkę rozumieli sobie z tego uczynić. Jedne, gdyż to jest niemoc nie zleczona, nadziewali się go w tem uchwycić, iż nie jest wszechmogący a iż jest omylny. Druga, jeśliby był w sobotę leczył a robił co rękami swojemi około niego, jako to pospolicie około chorych bywa, stąd go mieli uczynić przestępcą zakonu. Trzecia, jeśliżeby był zasię nie leczył a opuścił onego tak zeszłego a nędznego człowieka na zdrowiu, tedyby go byli stąd mogli mieć i rozumieć za okrutnika a nie za miłosiernego.

Ale patrzaj tu wnet, iż nie na prostaka trafili, w czem go oni podstąpić a ułowić chcieli, tem się sami ułowili a prawie się siekierą swą, jako ono mówią, poucinali. Pan nasz, widząc onę pokrytość ich, acz mu było nie trzeba o nic pytać, gdyż on jest nieskończona mądrość, pytać ich wnet raczy: A co się wam zda, jeśli kto wedle tych wymysłów waszych, a wedle tych rozumów waszych, gdyżeście nauczeni w zakonie, mógł uzdrowić cho-

rego a nędznego człowieka w sobotę? Słuchajże, co Ewanielista piße, iż wnet zaniemieli a nie umieli mu na to odpowiedzieć słowa.

O wßechmogący Panie, byżeś dziś zstąpić raczył, i iżbyś spytał mistrzów swoich a tych, co się czynią być umiejętnymi zakonu twego świętego a nauki twojej, jako się mają zachować w te święte dni twoje, a jako mają uczyć a stanowić owieczki twoje, ujrzałbyś tych głuchów więcej, coby nie umieli dać o tem sprawy swojej.

Albowiem, kto się dziś chce przypatrzyć temu, jaka jest nauka albo sprawa dzisiejßych faryzeußów naßych około święcenia świąt Panu Bogu naßemu. To wßystka sprawa a to wßystka nadzieja nie robić nic dnia onego a do kościoła ubrawßy się a upstrzywßy się iść a stanąć co na najwyżßem miejscu a poglądać jeden po drugim. A tam się poznać, tam się witać, tam się dowiedzieć o wßystkich sprawach jeden drugiego, potem się nasłuchać nabożeństwa, któremu żaden ani jednego słówka nie rozumie, a dawać ofiarę, a pokropić się wodą. A już napoły grzech, ktoby się nie upił w dzień święty, albo nie skakał jako ßalony, nakładłßy wieńców albo jakiego gałęzia na głowę swoję.

Nuż, gdy przyjdzie jakie inne święto ku czci żywota Pańskiego a spraw świętych jego ustanowione, to już więc tam na dzień Bożego Narodzenia, nie będzieli kto całą noc wrzeßczał, drzwi nie wybijał a kiełbas nie nazbiera, albo kto całą noc kostki nie grając, ßczęścia nie ßuka, już jakoby tego święta nigdy nie święcił. W niedzielę mięsopustną, kto twarzy nie odmieni, maßkar, ubiorów ku djabłu podobnych sobie nie wymyśli, już jakoby nie uczynił chrześciańskiej powinności dosyć. W środopostną niedzielę, kto się nie wyspowiada, już w rozpaczy chodzić musi, bo go papież nie przeżegnał. W kwietnią niedzielę, kto bagniątka nie połknął a dębowego Chrystusa do miasta nie doprowadził, to już dußnego zbawienia nie otrzymał. W wielki piątek, jeśli kto boso nie chodził, Judaßowi z Piłatem nie łajał, albo jeśli twarz umył, już męki Pańskiej nie wspomniał. W sobotę wielką ognia i wody naświęcić, bydło tem kropić i wßystkie kąty w domu poczarować, to też rzecz pilna. W dzień wielkanocny, kto święconego nie je, już zły chrześcijanin. A iż w poniedziałek i z panią po ußy w błoto nie wpadnie a we wtorek kiczką w łeb nie weźmie, to już nie uczynił dosyć powinności swojej. W dzień Bożego wstąpienia, kto Jezusa lipowego powrozem do nieba wciągnie a djabła z góry zrzuci a potem z nim po ulicach biega, to wielkie odpusty a przysługi sobie ku Panu Bogu otrzyma. W dzień ś. Jana bylicą się opasać a całą noc około ognia skakać i toć też niemałe uczynki miłosierne.

O wßechmogący Panie, jeślize Ty takich świąt potrzebujeß od tego nędznego stworzenia swego? O jakoś Ty zawße srodze karać raczył takich wymyślaczy swoich! Musieli się nie przypatrzyć, coś uczynił nad onymi nędzniki, co około cielca skakali, czyniąc sobie w tem obchód świąt swoich, że wnet wężowie wylazłßy z ziemi, kąsali a mordowali ich za ono ßaleństwo ich tak, iż nagle a bez wßego miłosierdzia

poumierali od nich, ażeś potem ulitowawszy się, dał im figurę męki swej świętej, która nas miała uleczyć od onego marnego węża, który jeszcze w raju pokąsał przodków naszych, kazałeś zawieśić węża miedzianego na krzyżu, iż kto wejrzał nań, iż już był wolen od onego jadowitego kąsania wężów onych. A wszakoż potem i tego, gdy go sobie ludzie obrócili na chwałę a pokładali w nim nadzieję swoję, poruszyłeś Duchem swym ś. onego króla, iż kazał stłuc a w niwecz obrócić ono bałwochwalstwo. Jakożby dziś było wiele tłuc tych bałwanów, tych wężów a tych wymysłów świata tego, które nie są z rozkazania twego, jeno z wymysłu ludzkiego, przez które wielką zelżywość bierze święte imię Twoje.

Ale ty mój miły chrześciański człowiecze, który wiernie uczcić chcesz dzień święty Pański od samego Pana ustawiony a ku czci a ku chwale jego zostawiony, uciekajże od tych to sprośności a od tych wymysłów świata tego a słuchaj rady Barucha onego proroka świętego, gdy od Pana przestrzegał lud wierny jego, mówiąc tak do nich: Iż wiedźcie niebożątka, iż pewnie będziecie od Pana naszego za grzechy wasze w ręce nieprzyjaciół swych pod królestwo babilońskie podani a tam w niewolę zawiedzeni. A tak pilnie was z tego upominam, abyście się tam nie dali zwodzić wymysłom ziemi onej a mocno stójcie przy postanowieniu Pana swego, chcecieli, aby się rychło zmiłował nad wami. Tam ujrzycie dziwne modły, dziwne bogi, które będą nosić na ramionach swoich, dziwne wymysły, w których się im będzie zdała prawdziwa chwała bogom ich. A tak, gdy tego najwięcej ujrzycie, a gdy się temu najwięcej przypatrzycie, tedy wejrzawszy w niebo, wołajcie ku Panu swemu: Iż nikomu inszemu nie ma być ani cześć ani chwała, jeno tobie nasz miły a wszechmogący Panie na wysokości niebieskiej Twojej.

Słuchajże zasię, jako Ezajasz słowy Pańskiemi mówi do ciebie. Iż oto toć rozkazał powiedzieć Pan twój: Strzeż pilnie sądu sprawiedliwego twego a każdej sprawiedliwości swojej, albowiem gdy tak czynić będziesz, blisko jest zbawienie moje, aby przyszło na cię, a blisko jest sprawiedliwość moja, aby się zjawiła nad tobą. A błogosławiony to jest człek, który się sprawuje tak a syn człowieczy, który pilen tego: a iż tym obyczajem strzeże świąt moich, aby ich nie pomazał, a iż pilen rąk swoich, aby wtenczas nic złościwego nie czyniły. Jako też i na drugiem miejscu tenże prorok nadobnie nas uczy, jakie się w te dni święte będą podobać służby nasze Panu Bogu naszemu. Słuchaj, co mówi temi słowy: Jeśli odwrócisz nogę swoję, abyś nie czynił nic złego w dzień święty mnie poświęcony a przezowiesz to dniem rozkosznym Panu Bogu swojemu, a tem go chwalić będziesz, iż nie pójdziesz za drogami swojemi a nie będzie się znajdowała swawolna mowa w ustach twoich, tedy uczynisz z siebie wielką rozkosz Panu swojemu. Jako i Mojżeszowi, gdy stanowił lud w powinnościach Pańskich, tak Pan rozkazać raczył: Powiedz ludowi mojemu temi słowy: Iż to wam rozkazał powiedzieć Pan wasz, abyście tego byli pilni, izbyście dzień święty Pański

mieli w wielkiej poczciwości. A kto będzie co plugawego sprawował dnia tego, śmiercią umrzeć musi. O wszechmogący nasz miły Panie, toćby nas dziś wielu tą śmiercią pomrzeć musiało, którzy marnie a plugawie a sprośnie obchodzimy te święte dni twoje nie wedle woli ani wedle rozkazania twego świętego, ale wedle swawoleństwa tego marnego ciała naszego, a wedle obłudnych wymysłów świata tego. Ale iż Pan już obiecał się nie mścić widomymi znaki nad nami, ale snać sroższa to obietnica jego, iż nas oną śmiercią wieczną wytrącić musi od siebie a od świętej i błogosławionej wiecznie chwały swojej.

Ale byś też i żadnego pisma i żadnego proroka już inszego nie miał, przypatrzże się tu jeno, co ten twój święty Prorok, Pan Jezus Chrystus, tobie w tej ś. Ewanielji dzisiejszej zostawić raczył na naukę twoję. A tu patrzaj naprzód, iż uczy niewierników a każe im a potem miłosierne uczynki czyni nad onym chorym a spuchłym nędznikiem, chociaż oni pokrytcy nie dali żadnej odpowiedzi jemu. A tu rozumiej, iż to jest najwdzięczniejsza służba jemu w dzień święty jego, aby była nauka a osławienie świętych słów jego, a ty, abyś się cisnął do tego a na tem strawił on dzień święty jego, byś się uczył i przypatrywać i rozumieć o świętem Bóstwie jego. Albowiem tam znajdziesz wszystkie pociechy swoje i lekarstwa wszystkie swoje na każdy upadek twój, wszystkie nieomylne drogi na poczciwe postępki twe, wszystko ostrzeżenie wszystkich przygód twych. A co nad największe, iż się osłyszysz jakoć tu Prorok mało wyżej powiada, iż jest blisko wtenczas nad tobą zbawienie twe, a iż się przystępuje do ciebie sprawiedliwość Pana Boga twego a iż się stawasz wielkiem kochaniem jego.

Patrzajże, co drugiego zasię w ten dzień święty Pański wedle nauki Pana swego uczynić masz. Oto słyszysz, iż Pan uleczył nędznego człowieka; nie słyszysz, aby się kto za nim przyczyniał; nie słyszysz, aby go też on sam nędznik prosił. A wżdy jako słyszysz w historji, iż wziąwszy go za rękę uczynił nad nim dobrodziejstwo swoje. Także ty, gdziebyś mógł znaleść ten obyczaj, abyś mógł co pomódz nędznikowi w upadku jego, nie czekaj zawołania od niego. Ale go ty weźmij dobrowolnie za rękę jego a powołaj go do siebie a daj radę i pomoc jemu w potrzebie jego, a czem możesz, ratuj nędzę i upadek jego. A tu dopiero wdzięczną posługę uczynisz Panu Bogu swemu a uczcisz i uważysz święto, które jest ustawione ku czci a ku chwale jemu. A rozmyśl się w nędzy swej, jeślize sam nie leżysz jako opuchły w złościach swych przed oblicznością Pana swego, a iż już trudno masz być zleczon od którego innego doktora oprócz Pana twego, jeśli on tobie nie będzie raczył podać ziół a napojów z świętej apteki swojej a z świętego miłosierdzia swojego przez uznanie twoje.

Albowiem słuchaj, jako tu Ewanielista pisze o Panu twoim, a iż nie stoi w piśmie jego nic, iż go kto o co spytał. A wżdy Ewanielista pisze, iż Pan odpowiedziawszy, rzekł do nich. Tu rozumiej o możności i dobrotliwości Pana tego, iż on widział onę

chuć i wiarę onego nędznego człowieka, widział też onę pokrytość onych fałeszników a onych podstępców swoich. I pisze Ewanielista ś., iż im odpowiedział obom, chociaż nic nie mówili, owym powiedział wedle pokrytości serca i myśli ich a owdzie też odpowiedział onemu nędznikowi wedle serca, wiary a pożądliwości jego. A cóż mu odpowiedział? Nie piszeć tu Ewanielista, aby mu rzekł które słowo, ale pisze, iż go wziąwszy za rękę uzdrowił go. O wszechmocny Panie, toż Ty ustawicznie i dziś odpowiadasz każdemu wedle serca jego: niewiernemu tak jako zależy jemu, a wiernemu, chociaż nic nie słyszy od ciebie, ale cichuchno podasz mu rękę swoję z miłosierdziem swojem a zleczysz każdą niemoc i każdy niedostatek jego, gdy jeno poznasz wiarę a myśl jego, chociaż do ciebie mało mówić, albo nic wołać nie będzie.

A jako tu słyszysz, iż oni niewiernicy a oni podstępcy, którzy się byli nasadzili na jakie podstąpienie Pana tego, gdy ich onemże rzemiosłem ich porazić raczył, gdy ich pytał: a cobyście wy z tem uczynili, gdyby tak na którego z was przyszło, iż w dzień sobotni radą i pomocą swoją miał pomódz upadłemu? Pisze Ewanielista, iż żaden nie mógł słowa przemówić. I wnet ich dotknął widomem podobieństwem, pytając ich, iż gdyby któremu z was wpadł w dół albo w studnię wół albo osieł, izaliżby go nie ratował i w dzień święty. Przedsię jako głuchowie, pisze Ewanielista, nie mogli nic przemówić. Gdyż to Pan mówić raczył, dawając tu przykład, iż jeśliże kto ma nad bydlęciem swem litość a ratuje go w dzień święty, cóż owszem jeszcze większą ma mieć litość nad nędznym bliźnim swoim. A iż to jest najwdzięczniejszy obchód u niego święta jego, gdy jeden drugiemu okazuje chrześciańską powinność swoję, gdyż to jest największe kochanie jego, zgoda, pokój a miłość między świętem zebraniem jego, i na taką społeczność najradziej patrzy święte oko jego. O wszechmocny miły Panie, jakoż Ty częstokroć dźwigasz z tego dołu tego nędznego woła człowieczeństwa naszego w tej prostocie naszej a tego marnego a leniwego osła, który jest tak leniwy ku służbie Twojej. Podnieśże już a wyważ do końca, nasz miły Panie, nas nędzników swoich z tego mizernego dołu ślepoty a upadku naszego, gdyżeśmy jako ślepi wpadli weń a nie możemy z niego ani powstać ani wyleść bez ratunku a bez świętego wspomożenia Twojego.

Przypatrujże się tu zasię nabożnemu obchodowi dnia świętego tych tam zacnych panów, o których tu Ewanielista pisze, iż jeden drugiego uprzedzał do miejsca wyższego. O nie chciałże zaniechać Pan, aby tego ukazać nie miał, iż pycha, nadętość a pochlebstwo świata tego jest większe zgwałcenie święta, niżli jaka praca albo staranie około nędznego człowieka. A patrzaj, jaką tu rzecz do nich uczynić raczył, mówiąc: Gdy będziesz wezwan na jakie gody, nie ciśnijże się na wyższe miejsce: Albowiem może przyjść zacniejszy niżli ty, tedy mu ustąpić musisz miejsca onego. Ale raczej siądź na niższem miejscu a gospodarz, obaczywszy onę baczność twoję, każeć się pomknąć na wyższe miejsce. Dwoje przestrzeżenie tu Pan tym mędrkom opowiadać raczy.

Albowiem Pana chcieli podstąpić a sami wielekroć tu złamali święto swoje, jeden raz pychą a drugi raz chytrością. A też im tu Pan okazywać raczy, jako harda myśl a nadęte serce zawsze w omierzeniu u niego być musi, iż tu za żywota rzadko, aby nie miała przyjść ku jakiemu zelżeniu swojemu, a po śmierci, to już jest nieomylna rzecz, gdyż na to nie raz ale po kilka kroć Pan dekret uczynić raczył, iż kto się podwyższa — będzie poniżon, iż taka myśl zelżona a w niwecz obrócona być musi.

Karzmy się tedy wszyscy temi łaskawemi przestrogami a temi przypowieściami Pańskiemi. Czyńmyż sobie w sercach naszych uniżone miejsca, gotując się ku tym godom wywołanym Pana swego, mając pewną nadzieję w tej świętej obietnicy jego, iż gdy przyjdziemy z takiemi myślami a z takiemi sercy przed święty majestat jego, a na one obwołane gody jego, iż pewnie każdy usłyszy te słowa wdzięczne od niego: Pójdźże mój miły gościu, pójdźże mój miły przyjacielu na ono wyższe miejsce swoje za te stałości twoje a za tę wierność i pokorę twoję i za tę wiarę i nadzieję twoję, którąś ustawicznie miał o Mnie, o Panu swoim! A tu dopiero, tak jakoć tu Pan opowiadać raczy a mocno obiecuje, stanieć się wielka poczciwość a wielka chwała przed onemi wszystkiemi mocarstwy i księstwy niebieskiemi.

Słuchajże, co Abraham mówi, on święty Patrjarcha a wielki miłośnik Pański, gdy się nie śmiał pokusić mówić a prosić za Sodomczyki ale powiada, iż jeszcze przemówię do Pana swojego, chociażem jest proch a popiół przed oblicznością jego. Słuchaj, co Job mówi na wielu miejscach, wszędy obwoływując nikczemność a sprośność człowieka nędznego. Słuchaj, co Paweł ś. pisze do Koryntów o sobie, o którym Pan powiadać raczył, iż jest sąd wybrany chwały jego, iżem nie jest godzien, abym był przezwan apostołem, gdyżem jest nikczemnem stworzeniem przed Panem swoim, a byłem prześladowcą imienia jego. Słuchaj, co Pan mówi do miłośników swoich, do apostołów świętych a potem i do nas wszystkich, zostawując nam przykład, jako się sprawować mamy. Iż chociażbyście byli najlepsi, byście wypełnili wszystkie powinności swoje, tedy powiadajcie, żeśmy nikczemni słudzy Panie Tobie. Słuchajże, co na koniec już o sobie sam mówić raczy, będąc Królem nad królami, Panem nad pany: Iż syn człowieczy nie przyszedł dlatego, aby mu służono, ale iżby on wszystkim posługiwał. A przecz że się ty też pysznisz a nadymasz marna mucho, jako mysz na wysokiej górze siedząca, która ani obaczy, gdy ją kania albo sowa porwie. Gdyż słyszysz, jako oni wielcy królowie, jako oni święci ludzie, jako nakoniec Pan a Zbawiciel twój opowiadać się raczy w cichości a w pokorze swojej. Gdyż wiesz i słyszysz dekret nieomylny jego, iż taki każdy ma być strącon, zelżon, zniszczon a w niwecz obrócon. Jako Dawid pisze: Iż widziałem złośnika w myśli podniosłego, jako drzewo cedrowe, a potem po małej chwili idąc przez ono miejsce, szukałem a nie mogłem znaleźć miejsca i pamiątki jego. A wiele a wielekroć już się tego i z pisma ja-

snego i z doświadczenia widomego już przed oczyma twojemi częstokroć jawnie okazywało.

Naucz że nas tedy nasz miły wszechmocny Panie, jako się mamy zachować w tem uniżeniu swojem, aby nam rozdał sam miejsca z łaski a z miłosierdzia swego na onych świętych godach swoich królestwa twego świętego. Ale wnet łacna a króciuchna jest nauka Ducha ś. każdemu jawnie opowiedziana przez Dawida, iż serce skruszone a uniżone jest zawsze na wielkiej pieczy u Pana. A jakież to ma być serce uniżone? Z tego każdy łacno obaczyć może, gdy pojrzy sam do serca a do sumienia swego. A rozmyśli co jest, a długoli ma trwać. Bo tam wnet obaczy, że jest gnój, smród a sprosność a nikczemność wielka. Obaczy też, długoli tu ma być, gdyż go Pan przyrównywa sianu, które dziś będzie zielone a jutro będzie w stog rzucone. Pomyśliż że, w co się obróci, bo w robaki, w ziemię a w śmierdzący proch. Otóż masz chwałę swoję, otóż pycha ciała twego, otóż masz rozkochanie jego. A co nad najgorsze, jeśli go tak dochowasz pospołu z onym nędznym więźniem jego w tej zaplugawionej wieży swojej, iż na wieczną pomstę a na wieczny upadek ma być ożywienie jego.

Czego się tu uczyć i co sobie rozmyślać mamy.

A tu się ucz mój miły bracie najpierwej pomnieć, jako masz rozumieć i uważać dni Pańskie od niego wywołane a ku czci a ku chwale jego zostawione. Bo nie w wymysłach ani w rozmaitych zabobonach świata tego, ale w sercu wiernem, prawdziwem a miłosiernem twojem chce Pan patrzyć chwały swojej, i obchodów dni swoich świętych. A pomnij na one święte a zacne stany królów, proroków, patrjarchów, jako cię uczą obchodzić dni święte, ku chwale Pańskiej wyzwolone. Drugie, rozmyślaj sobie, jako nadęte serca a harde myśli są w omierzeniu u Pana twego. A uważaj sobie coś jest i jako cię pisma zowią i czyje to jest, co masz i od kogo masz i dlugoli to trwać z tobą będzie. A rozważaj sobie, czem się ty masz chlubić a podnosić przed oblicznością Pana swego, a słuchaj dekretu Pańskiego, iż każdy taki ma być zelżon, zniszczon, pohańbion a w niwecz obrócon i tu na tym nędznym świecie a owszem tam jeszcze więcej w onem jasnem królestwie jego, w którem żadna omyłka ani żadna makuła znaleziona nie będzie. Trzecie, ucz się, iż bez opatrzności Pana twego a bez daru Ducha jego ś. a bez osobliwej łaski jego ty tak sprośnego grzechu tego nigdy prażen być, ani się uwarować możesz, gdyż to jest słodki wrzód a przyrodzona to niemoc każdego nędznego a grzechem zarażonego człowieka.

Obaczże tedy nędzniku tę nikczemność swoję, tę niegodność swoję a wołaj do Pana swego, aby na cię spojrzał okiem miłosierdzia swojego, gdyż ty do niego w tej sprosności twej nie śmiesz podnieść oczu swoich. A proś, aby dał uznanie tej marnej a sprośnej myśli twojej, aby te srogie dekreta jego nie były wypełnione nad tobą. A gdy

tak uczynisz, pewnie usłyszysz nad tobą odmianę dekretu swojego. Iż gdyś tak zniżył mój miły synaczku myśl a serce swoje, już wiedz pewnie, że będziesz powyższon w królestwie mojem. Czego nas wszystkich racz domieście nasz wieczny a wszechmogący Boże a Panie na wieki wieczne! Amen.

LIX.

Kazanie na niedzielę ośmnastą po Trójcy świętej.

Przeciwko omylnej nadzieji w każdych sprawach bez Chrystusa.

„Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twojego, ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego swego jako samego siebie“ itd.

Iż w tych dwu artykułach wszystka powinność zakonna się zawiesiła, przeto je też Pan po kilkakroć w rozmowach swych wspominać raczy, albowiem ktoby miłował z serca prawego, tak jako tu sam rozkazywać raczy Pana Boga swego a bliźniego swego jako samego siebie, jużby nigdy nie wykroczył z żadnej cnotliwej powinności swojej, jużby wszystka omylna nadzieja jego ustać musiała, tak jako ją w każdym człowieku zamięszaną widzimy. Jenoby się wszystka obrócić musiała do Boga swojego. A wszystko posłuszeństwo każdego takiego musiałoby się poddać pod posłuszeństwo a pod królestwo jego. Wszystka władza a powinność i opieka musiałaby się przywłaszczyć jemu. A tuby się zachowała na wszem ta powinność jemu, tak jako tu nas upominać a wielekroć nam to pilnie poruczać a rozkazywać raczy. Takież i o bliźnich naszych, ktoby miał taką miłość ku bliźniemu swemu a tak mu wszystkiego życzył, jako sam sobie, jużby ustać musiała pycha, łakomstwo, nienawiść, niesprawiedliwość, wzgardzenie i wszystkie inne złe a marne sprawy człowieczeństwa naszego, które nas oskarzają do Pana naszego a są przemierzłe przed oblicznością jego. Ale, iż złe a mdłe a grzechem zaślepione to nikczemne przyrodzenie nasze żadnym obyczajem tego uczynić nie może. A niech kto będzie jakiejkolwiek dostojności stanu a dotknie się sam, jeśli znadjdzie taką dostojność a doskonałość w sercu swojem, aby tak miał miłować Pana Boga swego, jako jest rozkazanie jego, a bliźniego swego jako samego siebie. I dla tego wnet też

tu Pan przytoczyć raczył na plac Chrystusa w Ewanielji tej, coby też o nim rozumieli. Jakoby rzec raczył: iż widzicie niebożątka ślepość swoję, iż żaden nie jest ani był, ktoby tak powinności swej dosyć uczynić miał. A stąd już każdy z was wedle dekretu przez Mojżesza uczynionego, musiałby być przeklęty, by nie Chrystus, który wam jest zdawna obiecan, aby tę srogość dekretu tego Boga Ojca swego wam odmienił a łaskawszy uczynił. A wszakoż, iż żadna insza powinność nie jest milsza, ani żadna służba wdzięczniejsza Panu Bogu naszemu, oprócz wiernego serca naszego, jeno ta, którą on tu wam poruczać a rozkazywać raczy, która jako kwiatki ma zakwitnąć na wierze naszej a ma nas ukazać cnotliwem stworzeniem przed obliczności Pana naszego. Przeto te słowa tu są nam na początku tej dzisiejszej rozprawy naszej założone, abyśmy pamiętali a uczyli się powinności swoich, które ku mocnej wierze swojej powinniśmy Panu Bogu swojemu. A ostatek zrozumiemy z tej Ewanielji ś., którą napisał

Mateusz ś. w rozdziale XXII., w. 34—46.

Omylny świat nie jeno dziś, ale zawsze miał dosyć wymysłów swoich, a różnych myśli, różnego mniemania zawsze ludzi i narodów musiało być na nim wiele. Ta sekta Sadniejska, którą tu Ewanielista wspomina, był też jeden cech zakonników, którzy się też udali byli za wymysłem swoim a za rozmysłem mniemania swego, które zawsze błędne być musi, jeśli odstąpi od pisma a od postanowienia mocnego Pańskiego. I unieśli się byli niebożątka w mniemaniu swojem, iż się im to wedla rozumu a przyrodzenia zdała rzecz niepodobna, aby kiedy człowiek miał z martwych wstać. Zapomniawszy obietnic Pańskich i mocnego o tem utwierdzenia prorockiego. A iż Pan i powieściami i skutki tego potwierdzać raczył, zebrali się do niego, próbując go a kusząc go. I uczynili byli mało przed tem taką pogadkę ku niemu, chcąc wżdy zrozumieć, jakieby też o tem zmartwychwstaniu było mniemanie jego i pytali go temi słowy: Mistrzu w naszym zakonie tak jest rozkazano, iż gdyby brat, który szedł bez potomstwa, tedy drugi brat powinien jest małżonkę jego pojąć, aby potomstwo nie zaginęło z domu jego, aż do siódmego brata, jeśliby ich tak wiele było. A tak toć się zda, jeślibyśmy, tak jako powiadasz, mieli z martwych wstać, jakaby też tam zgoda była między oną bracią, ktoby przy onej żonie naonczas zostać miał? Powiedział im Pan: oto błądzicie, nie rozumiejąc pismu ani możności Boskiej, już tam natenczas żadnego małżeństwa nie będzie, jeno tak wszyscy będą stać jako anieli przed oblicznością Pańską a o zmartwychwstaniu iż źle rozumiecie. Azaż nie słyszycie w pismach, iż się Bóg mianuje zawsze Bogiem Abrahamowym, Bogiem Izaakowym, Bogiem Jakóbowym i wy to sami wyznawacie, azaż on jest Bogiem umarłych a nie żywych? A słysząc to one tłuszcze, zamknęły rzecz a zadziwowały się onej mądrości jego. A tu wnet potem, jako Ewanielista pisze, inszy zakon, to jest licemierników, posłyszawszy, iż oni pierwsi zgłupieli, chcieli go

z drugiej strony pokusić, i pytali go, któreby było najwiękße przykazanie w zakonie.

Słuchajże, iż tu Ewanielista piße, iż go pytali kußąc go. Już tu rozumieß, iżci dobrze dufali rozumom swoim o wypełnieniu zakonu swojego. Ale snać nie dla nich Ewanielista ś. zostawił te to słówka w piśmie swojem, jeno dla nas nieboraczków na potem, abyśmy się przestrzegali kusić Pana Boga swojego, abyśmy nic nie dufali ani rozumom ani naukom swoim, jeno wßystko pokornie a z mocną wiarą, abyśmy poddawali pod posłußeństwo woli a nauki świętej jego, gdyż jeśli to tak nie będzie, zawße ślepe a omylne mußą być rozumy naße a zawße zamilknąć mußą gęby naße, jako tych faryzeußów albo tych Saduceußów.

Słuchajże tych pytaczów jeßcze, skąd chcieli kusić tego Pana naßego. Poczęli go najpierwej od zakonu, mając tę nadzieję, iż ich żaden w tem celować nie miał, a iż już bezpieczni byli w onych naukach swych, o których tak rozumieli, iż im już nic więcej nie było potrzeba do żywota wiecznego, jeno wypełnienie zakonu swego, według postanowienia Mojżeßowego. Patrzajże, iż im tu Pan króciuchno odpowiedzieć raczył sumę zakonu wßystkiego. Ale widząc dobrotliwy Pan onę ślepotę ich, iż tego nie baczyli, iż jeßcze nie dosyć było na tem, gdyż żadny z nich ani był ani będzie, ktoby temu dosyć uczynić miał, nie chciał ich tak w tej ślepocie zaniechać. Ale wyłożywßy im powinność zakonną, wnet ich spytać raczył: A o Chrystusie co też rozumiecie? jakoby rzec raczył: O niebożątka ślepi a ßaleni, czemuście to zapomnieli, iż nietylko wßystkiemu pisanemu zakonowi, ale jeno tym dwom artykułom, którem wam tu powiedział, żaden z was dosyć uczynić nie może. A cóż rozumiecie o tem, co wam na piśmie dano, by nie one obietnice Boga Ojca waßego niebieskiego, iż wam zesłać obiecał tego Chrystusa a tego zbawiciela, gdyż go Duch ś. przez usta prorockie Emanuelem waßym a Mesyaßem waßym przerwać raczył, który miał ubłagać ten gniew jego, a złamać wam te obowiązki waße a przywieść was w łaskawßy a w miłosierniejßy zakon do Boga Ojca naßego niebieskiego, tak jako wam to ßeroko prorocy waśi poświadczyli i opisali, coby się z wami stało a jakobyście wytrwali w tych obowiązkach waßych.

Patrzajże tu zasię, oni go o zakon pytali, a on im też o zakonie odpowiadać raczył, iż to jest najgłówniejße przykazanie, miłować Pana Boga swego ze wßystkich możności swoich, o czem i nam wßystkim pilno wiedzieć potrzeba. Boby już snać i po drugich artykułach mało nam było, byśmy jeno jednemu temu samemu mogli dosyć uczynić. Bo ktoby tego Pana, tak jako tu upominać raczy, wedle takiej powinności miłować mógł, jużciby nielza, jeno iżby w niczem nieśmiał ani zgwałcić ani przestąpić nigdy woli a nauki jego. Jużciby sobie żadnego wspomożenia, żadnego ratunku, żadnej innej nadzieji we wßystkich sprawach swoich nie ßukał ani na niebie ani na ziemi, jeno u niego. Jużby bliźniego swego musiał we wßystkiem tak strzedz i miłować, jako część własnego ciała swego, gdyżby rozumiał, iż to jest wdzięczna przysługa Panu swemu, wie-

dząc pewnie, iż to jest wola jego. Jużciby w nim ugasnąć musiała pycha, nadętość, gniew, upór, mężobójstwo, cudzołóżstwo, łakomstwo, niesprawiedliwość, sąd złośliwy i każda krzywda, którąby miała obrazić bliźniego jego a ono stworzenie Pana swego, gdyżby to pewnie wiedział, iżby tem obraził świętą wolę jego i okazałby mu w tem wzgardzenie swoje. A przeto tu Pan niewiernikom tym to opowiadać raczy, iż to jest najwiękßy węzeł i najwiękßa powinność w zakonie, miłować Pana Boga swego. A to jako pierwej mianowano jest, iż temu żaden dosyć uczynić nie może, a skąd każdy wpaść musi w gniew a w przeklęcie Pana swego. I ukazuje im, jako dobrotliwy Pan, radę i naukę do tego, gdyż temu każdy jasno zrozumieć mógł, iż tej powinności żaden dosyć uczynić nie miał, acz im tego zgoła odkryć nie raczył, ale ich nadobnie a pokornie upominać a pytać raczy, coby też rozumieli o Chrystusie, na co im jest obiecan i czyimby też synem być miał.

Słuchajże, co niebożątka powiadają, którzy tylko cielesnemi oczyma patrzyli na one święte obietnice Pana swego, iż się nadziewali, iż im ten Pan Chrystus obiecany a ten Mesyaß tylko miał przyjść z możnościami świata tego a rozdawać im bogactwa i wywyżßać stany ich, tak jako insi przychodzili a wybawiali ich z niewoli ich gwałtem a mocą świata tego z dozwolenia Pańskiego. A nie baczyli nic tego nędznicy, iż przyjście Mesyaßa tego nie miało się ściągać na wybawienie doczesne, ale na ono wieczne, które nierówne było ku nędznemu światu temu. A zapomnieli onego proroctwa Ezajaßowego, iż moc tego obiecanego Mesyaßa nie miała należeć w możności świata tego, jeno we własnej mocy ramienia jego. A iż śmierć a piekło a grzech miał upaść przed nogami jego. O nierównąż to moc opowiadał ten święty Prorok i inni prorocy a niepodobna ku mocy świata tego. Albowiem, któryby mocarz mógł się ukazać z taką mocą w ramieniu swojem a tylko w samej osobie swojej, tak jako o tem pisma powiadały, jako się ukazał ten święty mocarz, o którym Dawid napisał, iż jako mocny olbrzym miał się tu puścić na tę drogę swoję, iżby mógł własną mocą swoją wiatrom, morzu, djabłom, śmierci jawnie a tylko słowem swojem rozkazywać, jako się była okazała moc Pana tego. A wżdy tego nie mogły obaczyć one ślepe oczy nędzników tych, tak jako się tego jeßcze i dziś wiele dzieje. A tak z tego nieobaczenia zgoła mu odpowiadają oni mędrkowie: Iż my inaczej o tym Chrystusie nie wiemy, o którym nas pytaß, jeno iż obiecan jest, iż miał być synem Dawidowym a powstać z pokolenia jego jako Król mocny ku wybawieniu naßemu z niewoli naßej.

Słuchajże, co im tu wnet Pan powiedzieć raczył, zostawiwßy też to na pamiątkę nam nędznym potomkom ich, abyśmy nie unosili na potem myśli swoich a dwornie sobie nie rozważali o możności a o istności Pana tego. Jako się tego zawße wiele na świecie zawadzało i dziś zawadza, iż wiele nas różno rozumie nietylko o miłosierdziu, o sprawach, o woli a nauce jego, ale i o Bóstwie jego. I nadobnie ich pyta. A czemuż go wżdy

Dawid w Duchu ś. zowie Panem swoim? A nie powiada im tu nic z powieści ust swoich, jeno im przytoczył on Psalm tegoż to Dawida, w którym króciuchno wypisał świętą istność jego, dokładając to, iż go nie pisał Dawid z wymysłu swego, ale wspominać raczy, iż to mówił a wysłowił prawie przez Ducha ś.: Iż rzekł Pan ku Panu mojemu, siądź na prawicy mojej. Aż ja podłożę przeciwników twoich za podnóżek pod nogi twoje.

Przysłuchajże się tu pilno słowom proroka tego, iż nietylko żyda niewiernego, ale snać już i onego, któryby nigdy ani słyszał ani rozumiał o obietnicach Pańskich, jeno iżby wżdy wiedział, iż jest Bóg na niebie, mogłyby ruszyć a dotknąć, iżby mógł wyrozumieć o tym Panu i o świętych sprawach jego. A to potem, iż to wszystko mówił ku temu to świętemu Synowi swemu. Ale iż to tu Pan przywodzić raczył nędznikom onym, przeto to czynił, aby sie przypatrowali obietnicom od wieków Boga Ojca niebieskiego. A iż im nielada człowieka a nie ziemskiego człowieka trzeba tu było zesłać, który miał złamać one dekreta a obowiązki twarde ich, a zepsować i zniszczyć onego kata ich, który ustawicznie stał z zakonem jako z dekretem, czekając exekucji nad nimi, gdyż jako Paweł ś. napisał i za grzech i za przestępek zakonu nic inszego na zapłatę nie było zgotowano, jeno śmierć wieczna a upadek wieczny.

Patrzajże, iż Ewanielista pisze, iż tu niebożątka wnet zamilkli a nie śmiał go już żaden dalej o nic pytać i znaczy się, iż przyzwalać musieli. A tu obacz, jakiej to jest mocy prawda święta, iż trudno może znaleść, czemby ją strofować a czemby ją kto niszczyć albo psować miał. Acz się ich wiele o to pokusza i dziś, ale wszak wiemy, jakie są poswarki ich a nielza jeno oniemieć a zamilknąć zawsze muszą z tymi nędznymi licemierniki. A lepiejby snać, aby milczeli, tak jako ci uczynili a zdaleka się przypatrowali świętemu Bóstwu temu. A snaćby ich jako i tych Pan na potem napomnieniem swem opuścić nie raczył.

Ale ty mój miły chrześciański człowiecze, gdy ta nauka a też przykłady święte więcej dla ciebie są uczynione a na pismach zostawione, niżli dla niewierników, nie milcz a nie zatulaj uszu swoich ale się owszem pytaj o tym Panu swoim a przypatruj się tym dziwnym sprawom jego. Albowiem snadnie to obaczyć możesz, iżci tu i sami nędznicy na to przyzwolili, iż to proroctwo tego króla świętego o nikim inszym nie było jeno o tym Panu. Gdyż pisze Ewanielista, iż tam byli wszyscy mędrkowie a nauczeni w zakonie, a wżdy wszyscy zamilkli a nie umieli dać na to odpowiedzi żadnej. Jużci kto milczy tuć znać iż przyzwala. Jako i Piotr ś. to potem wspominał po świętem wniebowstąpieniu Pana tego, czyniąc kazanie do ludu rozlicznego, mówiąc im: Izaż nie pamiętacie słów Dawidowych, co powiadał w Duchu ś.: Iż mówił Pan do Pana mojego, abyś siadł na prawicy mojej. Azali Dawid był wlazł do nieba, siedzieć na prawicy Pańskiej? Izali Dawid nie powiada, iż to Pan mówił ku Panu jego, ku onemu obiecanemu Messjaszowi a Zbawicielowi

jego, którego już on jeszcze naonczas widział w Duchu ś.? Jako i Paweł ś. pisząc do Koryntjan poświadcza to: Iż ten Pan tak królować będzie, iż będą podłożeni pod nogi jego wszyscy przeciwnicy jego. A w pisaniu swojem do żydów mało nie wszystko wspomina o tych Boskich możnościach jego a o tych proroctwach o istności jego. Jako ono i Daniel jawnie o nim powiadać raczył: Iż widziałem jakoby syna człowieczego a on na obłokach niebieskich idzie a przyszedł aż do starszego wieków wszystkich. Tamże co się potem działo, jaką mu moc dano i co mu poruczono, szerzej tam u Daniela napisano stoi. A tak nie masz się czem bawić, nie masz w czem wątpić, bezpiecznie to i najprostszy zrozumieć może, iż Dawid nie o inszym Panu mówił ani rozumiał jeno o tym, którego już widział w Duchu ś., iż miał być Panem jego i odkupicielem jego, gdyż Dawid natenczas żadnego pana nad sobą nie miał ani syna takiego, chociażby go też z pochlebstwa jakiego tak przezwać miał panem swoim. A tedy nas z tego i inne pisma i sam Dawid wyprawić snadnie może.

Słuchajże, co mu ten ś. prorok przez Ducha ś. przywłaszczać raczy: Iż Bóg Ojciec mówi do niego, aby siadł na prawicy jego. Tu zasię musisz ułapić podobieństwo rozumu swojego, abyś tak nie rozumiał, aby miał ten Pan twój siąść jako w radzie, po prawej ręce Boga Ojca swego niebieskiego. Bo Bóg jest duch a prawicy ani lewicy żadnej nie ma. Ale to człowieczeństwo Pana naszego, gdy wstąpiło do królestwa swojego a do Boga Ojca swego, rozszerzyło możność swoję wedle społeczności Bóstwa onego jedynego z możnością Boga Ojca swego, tak iż pełna ziemia i niebo jest, tak jako wszystkie chóry anielskie wyznawają tę możność świętą jego. Tak jako tenże Dawid wiele o tej prawicy Pańskiej wspominać raczy, iż i na niebie i na ziemi i w piekle i w morzu, wszędy dosięga możność tej prawicy Boga Ojca tego niebieskiego. A z tą prawicą wszędy a wszędy zupełna moc i wszystkie sprawy są tego Pana naszego, o którym nam tu ten Dawid jawnie opowiadać raczy. Tak jako też tenże Dawid na drugiem miejscu wiernym Pańskim a kościołowi jego świętemu tę możność jego zdawna opowiadać raczy, mówiąc tak do niego jako do oblubienicy jego, tak jako ją sobie Pan sam mianować raczy: Iż słuchaj moja miła dzieweczko a bądź pilna a nakłoń ucha swojego a opuść naród swój i dom ojca swojego. Albowiem oto Król twój ulubił sobie okrasę twoję, albowiem on jest Bóg twój, którego będą chwalić wszyscy królowie i wszystkie granice świata tego. A tu nielza jeno, iż to o tym Panu rozumieć musimy, gdyż było jeszcze Abrahamowi stało się takie zaślubienie ze społeczności Bóstwa tego wiekuistego, iż z tego narodu miało powstać takie plemię, które miało ubłogosławić wszystkie narody świata tego.

Słuchajże dalej, co prorok powiada: Aż będą podłożeni nieprzyjaciele twoi pod nogi twoje. A sceptrum możności królewskiej twojej pośle tobie Pan z Syonu, abyś niem władał w pośrodku nieprzyjaciół twoich. Tu okazuje Duch ś., iż do tego czasu, niżli sobie Pan uczyni końca onego, tak iż

wiernych swoich nie posadzi na miejscach ich a nie wypełni im obietnic wedle dekretów swoich, iż musi zwierzchność swoję zawsze rozszerzać jako król nad niewierniki swoimi i tu za żywota i po śmierci ich. A iż będzie zawsze okazywać możność majestatu swojego tak, iż zawsze upadać muszą pod nogi jego wszyscy przeciwnicy aż do skończenia świata wszystkiego. A gdy już przyjdzie ono dokończenie wszystkich spraw świętych jego, iż już w radościach onych postanowi wiernych a przebranych swoich a uczyni sobie z nich wieczne królestwo ku nieskończonemu kochaniu swojemu a już też odprawi wszystkich niewierników swoich. Tu już srogość pomsty jego ustanie a już przestanie tłuc a tłumić onych niewiernych swoich. Jeno już sobie w rozkoszy wielkiej swojej a w onem wiecznem kochaniu swojem będzie rozkoszował jako prawy Bóg w jedności Trójcy ś. nad onem wdzięcznem dziedzictwem swojem a wiecznem królestwem swojem.

Albowiem patrzaj, jako tu podniósł sceptrum swoje, gdy nam podać raczył a zostawić na piśmie ś. wolę swoję, z jakiemi srogiemi grozami a pomstami zapieczętować to raczył, ktoby wzgardził tem świętem upominaniem jego a izby wzgardził tem podniesieniem królewskiej laski jego. Już tu wymówki nie będzie, już tu takiego każdego to święte sceptrum jego tłuc a tłumić będzie raczyło. A trudno się będzie wymówić, aby podniesiono albo odwołano nie było: Iż kto nie uwierzy, już skazan a osądzon jest na wieczny upadek swój, a na srogą pomstę swoję.

Albowiem słuchaj podobieństwa a jasnej figury tego sceptrum Pańskiego, jako stoi w historji Ester, iż on Aswerus król, gdy był dał wywołać, iż ktoby wszedł do pokoju jego a niezawołany, iż mu już nic nie płaciło jeno gardło. A gdy nad kim podniósł ono sceptrum swoje, to jest królewską laskę swoję, już był prażen dekretu onego. A tak ten święty a błogosławiony Aswerus, ten Pan a Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, acz podniósł na pomstę niewiernikom swoim laskę królewską swoję, ale wiernym swoim podnosi ją na miłosierdzie swoje. A już ją nam dawno podniósł a dopuścił wnijść do onych zawartych a do onych zapowiedzianych pokojów Boga Ojca swojego niebieskiego. A jeszcze k' temu sam nam dawno opowiedział i oznajmił wszystkie drogi do tego. Ostrzegajmyż się tedy pilnie tego, iż jeśli tego wdzięczni nie będziemy a wzgardzimy tem świętem upominaniem jego a tem podniesieniem tej królewskiej laski jego, aby nam zasię nie były zapowiedziane te święte pokoje jego, boby on nam w tem nic winien nie został, jeno uporne a złościwe myśli nasze a niedbałości nasze o święte upominanie jego.

Patrzajże jeszcze, co o Panu naszym tenże Dawid powiadać raczy: Iż mu to poprzysiągł Bóg Ojciec jego, iż go miał postawić królem wiecznym i kapłanem naszym, który i w mocy swojej miał opanować nas jako król, a jako kapłan miał zawsze opatrywać potrzeby zbawienia naszego. Tak jako potem to i apostołowie święci mocno potwierdzali, przywodząc rozliczne pisma o tem. A zwłaszcza Paweł ś., piszący do żydów w dziesiątym rozdziale, tam wszystko a wszystko nadobnie wypisał

o tem świętem królestwie i o tem wiecznem kapłaństwie jego. A jako za nas raz ofiarowawszy wdzięczną ofiarę Bogu Ojcu swojemu, już siedzi na prawicy jego, przyjmując nas ustawicznie do niego przez mocną wiarę a nadzieję naszę.

Nuż tedy nędzny każdy a upadły człowiecze, gdyż z pewnego pisma tam wiesz na tej prawicy Boga Ojca swego niebieskiego o tym to wiecznym królu a o tym kapłanie swoim. A pewnie wiesz, iż nie będzieli łaski a miłosierdzia jego nad tobą, iż zakon twój, byś go też z największemi pilnościami pełnił, nigdy nic tobie pomódz nie może. Karzże się tedy tymi nędznymi Faryzeuszami a nie kuś takiego Pana swego, ale co najrychlej i z zupełną wiarą a z pokornem sercem idź do niego, a poruczaj mu się jako królowi swemu pod możność jego a jako kapłanowi wiecznemu, który ofiarował za cię Bogu Ojcu swemu na ołtarzu krzyża ś., tak jako cię Paweł ś. upomina, święte człowieczeństwo swoje. A staraj się pilno kędy możesz, abyś chodził wedle woli jego a wedle rozkazania jego, a zachował to święte upominanie jego w stałej miłości jego i bliźniego swego. A iżbyś mu podawał tę wdzięczną wonność z tych wdzięcznych kwiatków swoich z tego szczepu swojego, tak jako cię sam zwać raczy, któryś jest wszczepion w świętą macicę jego cnotliwych a powinnych spraw chrześciańskich swoich. A gdy tak uczynisz pewnie to zrozumiesz, czego ci nędzni licemiernicy zrozumieć nie mogli, co jest Chrystus, a skąd jest przyjście jego, a jakie są święte sprawy jego. A gdy się tak sprawować będziesz, pewnie bądź tego ist, iż się staniesz jako Anioł jego przed obliczności jego, gdy czasu sądu swego srogiego tak, jako o nim prorok powiada, podniesie srogie sceptrum królewskie swoje a będzie tłukł, gromił a niszczył onych wszystkich przeciwników swoich a potłoczy ich nogami swemi. A wiernych swoich weźmie do królestwa swego ku onej wiecznej rozkoszy swej.

Czemu się tu pilnie przypatrywać mamy.

A tak tu się przypatruj mój miły chrześciański człowiecze, co z sobą czynić masz, a bierz sobie przykład z tych nędznych licemierników, o których tu Ewanielista pisze, iż kusili Pana swego, nie kuszże go ty mój miły bracie a w prostocie swej, stój mocno a wierz mocno, bez wszech wykrętów świata tego, świętym słowom tego Pana twego. A też to pewnie a nieomylnie poznasz, iż Pan nie będzie pokrywał przed tobą tajemnic swoich a owszem rozum i oczy tobie pewnie otworzy i objaśni przez Ducha swego ś., iż go prawie poznasz i świętą wolę jego i wszystkie tajemnice świętego Bóstwa jego. Drugie, pilno na pieczy miej chrześciańską powinność swoję abyś niczego innego ani chwalił, ani miłował, ani żadnej nadzieji o zbawieniu swem nie pokładał, jeno w tym Panu swoim. A bliźniemu kędy możesz, abyś życzył wszystkiego, jako sam sobie, a gdzie możesz ratuj, wspomagaj, opatruj potrzeby a niedostatki jego. Rozumiejąc temu, iż gdy tę powinność weźmiesz k' sobie, iż wszystkie marne sprawy świata tego już odpadną od ciebie

a wdzięczne kwiatki podaß Panu swemu zawße cnotliwych spraw swoich z tego człowieczeństwa twego a z tego ßczepu swego. Trzecie, pomnij, iż chociażbyś już na to nasadził najwięcej myśl swoję, iż temu dosyć uczynić nie możeß, pytajże się o Chrystusie tak, jako tu o nim słyßyß z pisma ś. czyjim synem był a iż on to wßystko za cię wypełnił, czemu ty dosyć uczynić nie możeß, iż się stał tym królem i kapłanem twoim, aby cię obronił jako król a wydarł z każdej mocy i niebezpieczeństwa twego. A jako kapłan, aby cię ustawicznie ofiarował Bogu Ojcu swemu. A tu już daleko różny będzieß od tych faryzeußów a od tych mędrków a wymyślaczy świata tego.

A któż to nam inßy sprawić może jeno ty sam naß wßechmogący Panie, abyśmy cię prawie poznawßy Boga i Króla swego, tobie samemu dufali, tobie cześć a chwałę dawali a w tobie wßystkę nadzieję swoję pokładali. A przy tem, abyśmy tej wiary swojej podawali tobie wdzięczne kwiatki cnotliwych spraw chrześciańskich swoich, raczże to nam dać i sprawić w nas naß wßechmogący Panie! Amen.

LX.

Kazanie na niedzielę dziewiętnastą po Trójcy świętej.

Przeciwko omylnemu grzechów odpußczeniu a o mocnej wierze serca skrußonego.

„Uwierz synaczku a będą tobie grzechy twoje odpußczone“ itd.

Gdyż wßędy a wßędy o tem pisma pełno mamy, iż u Pana naßego nic nie jest nigdy płatniejßego, jeno wierne serce a stateczność wiary, kto ją zupełnie zachowywa Panu swojemu. Juz ani żadne ofiary, ani żadne inne przysługi, ani wypełnienie zakonów nie jest tak płatne u niego, jako wierne a prawdziwe serce człowieka poczciwego. Co tu snadnie z tej Ewanielji ś. każdy obaczyć może, iż tu nie mało biegania, dźwigania, pracy ci ubodzy ludzie z tym nędznym człowiekiem paraliżem zarażonym mieć musieli tak, jako Łukaß ś. piße, iż aż przez piątro domowe musieli go spuścić z góry przed oblicznośc Pańską, iż się przed tłußczami docisnąć nie mogli. Też tu słyßymy, jaka tam wielkość ludzi była a wżdy to nic nie pomogło. Też możemy rozumieć, iż ten nędzny człowiek, w onej tak sro-

giej niemocy już od wiela czasów będąc, jako mizernego a nędznego żywota użyć musiał a wżdy mu to nic nie pomogło. A cóż mu pomogło? Oto słuchaj, co mu tu Pan mówić raczy: Uwierz jeno mój miły synaczku a będą odpuszczone grzechy twoje. A dlatego te słowa święte a pocieszliwe Pana naszego tu na początku tej rozprawy naszej przypominamy sobie, abyśmy się tego pilnie uczyli a prawie w sercach swoich napisali, iż zawsze ilekolwiek kroć się ucieczemy ku Panu swojemu, bądź w przygodach, bądź w niemocach swoich, bądź w srogim upadku grzechu naszego, nad co już żadnej cięższej choroby nie masz. A gdy sobie wspomnimy te słowa Pana swojego a mocno o nich utwierdzimy wiarę swoję wspomniawszy sobie, kto je do nas mówi, iż ten, w którego uściech żadna omyłka nigdy znaleziona nie była, iż nigdy opuszczeni nie będziemy w wysłuchaniu naszem. Tak jako tu obaczymy z tej Ewanielji ś., którą to Ewanielję napisał

Mateusz ś. w rozdziale XI., w. 1—8.

Ewanielista ś. ukazując nam pracę Pana a Zbawiciela naszego, którą ustawicznie czynić raczył około zbawienia nędznego narodu ludzkiego, pisze tu, iż Pan nasz wstąpił do łódki i przewiózł się i przyszedł do miasta swojego. Nic pisze, skąd się przewiózł, nie pisze do którego miasta przyszedł, a wszakoż z podobieństwa tak mamy pewnie rozumieć, że się przewiózł z onej krainy, gdzie mu ono dyli zabieżeli dwaj opętani, którzy za nim wołali: I cóż masz za sprawę z nami Synu Dawidów, iż nas męczysz bez czasu A potem kazał onym duchom złym wstąpić w stado wieprzów tak, iż wpadły w morze i tam potonęły. I tamże wnet pisze Ewanielista ś., iż się stamtąd przewiózł zasię do krainy swojej, to jest do krainy żydowskiej. Acz stoi w Ewanielji, iż przyszedł do miasta swego. Ale ani Łukasz ani Mateusz ś. nie wspominają, do którego. Ale iż u Łukasza ś. stoi napisano, iż się wtenczas około niego zeszło było tłuszcz bardzo wiele z krain Galilejskich i Jerozolimskich i żydowskich i wiele zakonników a nauczonych było tam około niego a tak musi być rozumiano, iż się to dziać musiało w Kafernaum tak, jako i Marek ś. napisał. Bo tam największe dziwy okazywać raczył możności swojej, iż to miasto było w pośrodku krain żydowskich. Ale gdzież się kolwiek działo, tedy to nam najpilniejsza, abyśmy się nie przypatrywali miejscu ani czasowi, ale dziwnej sprawie Pana tego.

Albowiem patrzaj, co tu Ewanielista pisze, iż skoro przyszedł do miasta onego, wnet mu przynieśli tego nędznego człowieka paraliżem zarażonego. Patrzajże, co tu za tajemnice swoje Pan w nim okazać raczył, iż nie pisze tu Ewanielista, aby kto za nim prosił, jeno zgoła pisze, iż ujrzawszy Pan wiarę ich, rzekł nędznikowi onemu: Wierz też ty mocno a bądź dobrej nadzieji mój miły synaczku a będą tobie odpuszczone grzechy twoje. Patrzajże, co tu ten Pan uczynić raczył, a co nam na potem wiernym swym na pamiątkę a za pociechę zostawić raczył, iż uczynił nieproszony a ukazał ono Boskie miłosierdzie swoje, o którem

nam wßystkie pisma poświadczają, iż dobrowolnie a bez wßech zasług naßych on nas miłuje a dobrowolnie dla nas z łaski a z miłosierdzia swego wßystko czynić raczy, byle jeno tylko poznał a obaczył wierną pożądliwość naßę a zupełną nadzieję naßę o tem świętem miłosierdziu swojem.

Drugie patrzaj, co nam też tu okazać a zostawić raczył, oznajmując to nam wßystkim, iż za grzech a za obrażenie jego święte nigdy nas pomsta żadna nie minie tu jeßcze za żywotów naßych i po śmierci naßej, gdy mówić raczy do tego nędznego człowieka: Synaczku wierz a bądź dobrej nadzieji, albowiem będą tobie odpußczone grzechy twoje. Jakoby to okazać raczył, iż to skaranie, które ty teraz nosiß a cierpiß na sobie, stało się tobie za grzechy twoje. Ale gdy mocno uwierzyß i niemoc twoja będzie tobie uzdrowiona i grzechy twoje będą tobie odpußczone tak, iż zasię przyjdzieß ku takiej łasce, iż i na tym i na onym świecie będzieß prażen gniewu a wiecznego przeklęcia swego, które każdy na sobie odnosić musi za sprośność wßeteczności swojego grzechu. O wßechmogący Panie, jakoż to jest płatne to wierne serce u Ciebie tego nędznego stworzenia Twojego a tego człowieka w grzechach zbolałego, iż tak pilno pracować a starać się raczyß, ukazując mu drogę do świętego miłosierdzia swojego a do wiecznego zbawienia jego.

Trzecie, nie chciał też ten Pan tego tak zaniechać, aby jawnie okazać nie miał Bóstwa swojego niewiernikom swoim, gdy powiadać raczył, iż ci będą grzechy twoje odpußczone. Okazując to, iż to jest nie człowiecza rzecz odpußczać grzechy z mocy swojej, jeno samemu Panu Bogu należąca i to gdy pozna wierną wiarę człowieka nędznego a upokorzenie serca jego. Bo tu patrzaj, jako to mocno ci ludzie co najprzedniejsi natenczas w naukach zakonnych tak, jako je tu Ewanielista ś. wspomina, potwierdzili, iż to jest rzecz człowiekowi nigdy nie podobna grzechy odpußczać, gdyż tego i naonczas zacierpieć nie mogli, nie dopatrzywßy się Bóstwa w człowieczeństwie onem, mówiąc, iż ten bluźni a niepodobne rzeczy mówi, aby człowiek mógł kiedy mocą swoją odpuścić grzechy komu.

A cóż tu rzeczemy drudzy, którzy nie tylko słowy, nie tylko jakiemi inßemi sprawami, aleśmy brali istotne listy od świata na odpußczenie grzechów swoich, a za małe jakie postaranie świata tego, albo za pielgrzymowanie jakie, albo za małą powściągliwość jadła jakiego, albo za jakie pieniądze nędzne tußyliśmy sobie, żeśmy bywali prażni grzechów swoich. A tu Pan a Zbawiciel naß, Jezus Chrystus, sam sobie tej mocy nie przyczytał, aby tak zgoła komu grzechy odpuścić miał, ale miłościwie a łaskawie nędznego a upadłego człowieka ku uznaniu przywodzić raczy, mówiąc k' niemu łaskawemi słowy swojemi: Iż uwierz mocno mój miły synaczku a będą odpußczone grzechy twoje.

O wßechmogący miły Panie, jakoż wiele zawße tych bywało, którzy się targali na ten święty urząd Twój a snać sobie jeßcze większą moc przyczytając, niżli święte Bóstwo twoje, iż mocą swoją własną, nic nie patrząc ani wiary ani serca skrußonego, jeno

za jakie małe a sprośne uczynności świata tego chcieli odpuszczać grzechy z mocy swej ludowi Twewu. Przywłaszczając sobie onę moc od Ciebie nadaną, iż którym odpuścicie grzechy ich, będą im odpuszczone a komu zadzierzycie, będą im zadzierzane. Ale tego przepatrzyli, co im jest rzeczono: Iż inaczej tego uczynić nie możecie, jeno przez sprawę Ducha ś., przez opowiadanie Ewanielji ś. Albowiem kto was słuchać będzie już w tem, jakoby mnie samego słuchał. A kto wami wzgardzi, jakoby mnie samego wzgardził. Albowiem to rozumiej, kto czyje poselstwo wzgardzi, już nie posła wzgardza, ale onego, co przezeń posłał poselstwo ono. Ale gdyby się poseł domyślał czego innego, niżli jest jemu poruczono, tu rozumiej, jako ma być uważan i poseł i poselstwo jego. Albowiem to wnet i oniż sami sekretarze jego, apostołowie święci, mocno wyznawali, opowiadając tak światu wszystkiemu: Iż musiało tak być, iż Chrystus ucierpiał i z martwych wstał dnia trzeciego, a my abyśmy opowiadali pokutę a odpuszczenie grzechów w imię święte jego. Jako i Paweł ś. pisząc do tych to przełożonych kościelnych mówi: Iż was tak ma rozumieć każdy człowiek, jako służebników Pana Chrystusowych, szafarzy tajemnic jego a prawdziwych słów jego.

Patrzajże, iż tu mówi apostoł ś., iż was tak ma rozumieć człowiek każdy jako sługi. A tak jeśliże kogo pismo zowie a mianuje być sługą albo szafarzem, już sługa ma być jako sługa a nigdy nie ma brać na się urzędu pańskiego, jeno wszystko sprawować wedle woli a rozkazania jego, a nie mocą swoją albo mocą jaką wymyśloną człowieka skażonego albo z wymysłu świata tego. Ale upatrzywszy serce pokorne a uniżoną myśl tak, jako tu Pan na przykład nad tym nędznym chorym uczynić raczył, a mocną wiarę człowieka skruszonego, dopiero mocą a pewnemi obietnicami od Pana swego uczynionemi mogą mu się bezpiecznie iścić, iż są odpuszczone grzechy takiemu każdemu od Pana jego. A nie tylko sługa kościoła Pańskiego, ale i każdy wierny jego, gdyby poznał tak żałościwe serce człowieka skruszonego a mocną wiarę jego, iż mu może pewnie a bezpiecznie rzec: Iż nie lękaj się nic mój miły braciszku a tego bądź ist, iż Pan twój pewnie jest tobie i będzie Bogiem miłościwym wedle onych Boskich obietnic swych. Ale bez wiary a bez serca skruszonego rozum to sam ukaże, jakoby to mogło być, aby człowiek człowiekowi mógł mocą swą odpuścić jego grzechy, sam jeszcze czasem więcej potrzebując tego.

Albowiem patrzaj, jakie to pewne zakłady są a pewnemi obietnicami utwierdzone te świętości jego, od niego samego kościołowi jego świętemu ku wielkiej pociesze dane i zostawione i wielkimi przywilejami utwierdzone i upewnione. Jako chrzest ś. a pamiątka męki świętej jego we krwi a w ciele jego. A wżdy i tym tak mocnym zakładom swym tej mocy inaczej poruczyć nie raczył, jeno przy mocnej wierze człowieka każdego. Bo o chrzcie ś. tak powiadać raczy: Iż kto uwierzy a ochrzczon będzie, iż będzie czyst od grzechu swego. A o świętej też pamiątce męki swojej w ciele a we krwi jego też Paweł ś. dołożył,

aby się pewnie każdy doświadczył w mocnej wierze swojej, jeśli chce, aby ta obietnica Pańska miała iść zupełnie na odpuszczenie grzechów jego. Albowiem jeśliby kto chrzcił żyda albo jakiego poganina a pytał go: wierzysz w Jezusa Chrystusa, iż cię odkupił męką a śmiercią swoją a ja cię chrzczę w imię jego. A onby powiedział, iż nie wierzę, anim o nim nie słyszał, ani mi też nic do tego, jeno ty mnie ochrzcij. To najprostszy rozum temu może sprostać, jeśliby mu co ona świętość pomogła. A takież i w rozpamiętywaniu męki świętej Pańskiej wedle rozkazania jego, chociaż są mocne obietnice przyłożone do tego a mocne przywileje przydane do tego. A jeślić tej mocy bez wiary nie mają te świętości sprawione od Pana samego, jakożby to mógł człowiek prosty kiedy uczynić mocą swoją a odpuścić komu grzechy jego.

Albowiem nie mogłoby się złoczyńcom lepiej stać, wziąwszy komu majętność jego a iść do drugiego, dawszy mu część onego wydatku swego, a wziąć odpuszczenie onych występków swoich od niego. Jużby to była droga do wszetecznego żywota każdemu złośnikowi swawolnemu. Ale jeśli tak uczynisz jako Jakób ś. radzi, abyś onemu wyznał występek swój, któregoś obraził a on się będzie modlił za cię a powieć one słowa: Niechajci Pan Bóg odpuści, ja też odpuszczam tobie. Tu się pewnie wypełni ona obietnica Pańska: Iż co tu rozwiążecie między sobą na ziemi, będzie też rozwiązano i na niebie. Ale nie mocą swą, ani mocą świata tego, ani też z krzywdą drugiego a z uciśnieniem jego. Albowiem to obacz pilnie, iż i u tych mędrków żydowskich a nauczonych w zakonie, których tu Ewanielista ś. wspominać raczy, to się rzecz niepodobna zdała, aby miał człowiek grzechy odpuścić. Gdyż Pana naszego jeszcze natenczas nie rozumieli być jeno prostym człowiekiem a nie przypatrzyli się jeszcze byli prawie nic temu, co to był za człowiek a iż pewnie mógł grzechy odpuścić. I pisze Ewanielista ś., iż wnet zszedłszy się społu, szemrali między sobą, powiadając, iż oto ten bluźni, bo azaż to jest rzecz podobna, aby człowiek mógł odpuścić grzechy komu, gdyż to nikomu innemu nie należy, jeno samemu Panu Bogu.

Ale już to odłożywszy na stronę, bo najprostszy to u siebie rozważyć może, przypatrujmyż się temu, iż tu Ewanielista pisze, że tłuszcze, to jest oni prostaczkowie, co się byli na ten dziw zbiegli, uwierzyli. Bo wspomina, iż Pan poznał wiarę ich. A oni mędrkowie wnet bluźnili, wnet sobie wynajdywali dziwne przyczyny przeciwko Panu temu. O nędzni mędrkowie a wymyślacze świata tego. Cóż ich i dziś jest, którzy bluźnią sprawy Pana tego a wymyślają sami sobie inne postępki a inne wynalazki świata tego wedle myśli swej przeciwko woli a świętemu postanowieniu Pańskiemu. A wypełniło się tu już jawnie ono nad nimi, co zdawna Pan przez proroka opowiadać raczył, iż miał zawsze potłumić a pohańbić wymysły mędrków takich, a iż onę mądrość ich miał hojnie rozlać przez Ducha swego ś. między maluczkich a między prostaków, którzy w prostości a w niewinności

serca swego uwierzyli mocno świętym obietnicom jego. Tak jako się to tu i na tych ubogich tłuszczach okazało.

A tu oto już obacz a słuchaj pilnie, co ten święty Pan uczynić raczył tak, jako tu Ewanielista ś. piże, iż poznawszy wiarę tych niewinnych prostaczków swoich, nic nie proszony, wnet tylko na onę samę wiarę ich uczynił dziw wielki możności Bóstwa swego świętego. A nie tylko to okazać raczył, iż dla takiej wiary niemocy uzdrawia albo jakie inne przygody ich opatruje, ale i grzechy, za które im już nic nie rosło, jeno potępienie, łaskawie a miłościwie im odpuszczać raczy. O nędzni mędrkowie a wymyślacze świata tego, azaż nie lepiej było, aby każdemu z was brzmiały w uszach te słowa Ewanielisty ś., iż Pan poznawszy wiarę każdego, iż gotów jest każdemu na każde zawołanie jego. Azażby się nie lepiej cieszyć temi wdzięcznemi słowy jego, co tu mówić raczy do tego nędznika grzechem złamanego a potem do nas wszystkich przykładem jego: Iż wierz mocno, mój miły synaczku, a będą odpuszczone tobie grzechy twoje!

O mój miły a wszechmocny Panie, czemuż tu nie raczysz mówić jako ten obłudny świat mówił, biegaj po odpustach, suś środy, wrzuć co do skrzynki, biegaj około ołtarzów, stawiaj świeczki. Podobnoś rozumiał, że to zawsze większe trudności przynosić miało człowiekowi nędznemu. Ale ty z dobrotliwości twojej świętej zawsześ nam łaskawszą a miłościwszą drogę ukazować raczył do prędkiego znalezienia miłosierdzia swego a niżli ten nędzny a omylny świat. A wżdy się nam zawsze cięższe widziały święte postanowienia twoje, acz są nierówno lżejsze a łacniejsze, niźli świata tego. A my przedsię wolimy iść za większemi trudnościami a za radami jego a opuścić miłościwe rady i nauki Bóstwa twego świętego. A cóż nam to sprawowało? Nic inszego jeno grzech nasz, który zawsze zwykł zaślepiać oczy nasze a zatłumiać uszy nasze, iżeśmy cię nigdy poznać nie mogli Pana swego a nie mogliśmy zrozumieć świętej rady a nauki twojej.

Albowiem patrzaj, jako to jest mocna rzecz u Pana tego wiara serca skruszonego a ze wszej myśli i ze wszej możności przykłonionego do niego. Acz Jakób ś. i Paweł ś. napisali, iż bez dobrych uczynków sama prosta wiara być nie może. Ale gdzie jest wiara prawdziwa już nigdy próżna być nie może. Bo kto już mocną wiarą przystanie ku Panu swojemu a rozmiłuje go sie ze wszystkiej duszy i myśli swojej, jużci tam bez cnotliwego żywota a bez dobrych uczynków być nie może. Już serce zawsze myśleć musi, jakoby się w myślach swoich i w sprawach swoich podobało jemu. A taką wiarą i takiem sercem już nie tylko sobie ale i dziatkom i potomstwu swojemu i innym wielu ludziom wszelki takowy wiele ku pożytku uczynić może. A wiele się ich z tego ku Panu swojemu obaczyć i wrócić może. Bo to obacz pilnie, jako tu jawnie słyszysz, iż wiara mocna tłuszcz onych pomogła ku zmiłowaniu Pańskiemu i onemu nędznikowi choremu, o którym Ewanielista wspomina w tej historji, iż poznawszy Pan wiarę onych, przystąpiwszy się do onego nędznika, upomi-

nał go mówiąc: Uwierzże też ty mój miły synaczku, jako ci uwierzyli a będą tobie twoje grzechy odpuszczone. A tu nie rozumiej, aby wiara cudza mogła komu zjednać grzechów odpuszczenie, ale może zjednać zmiłowanie. Iż Pan dla jednego wiernego wzbudzi a oświeci Duchem swym ś. i drugim serca, iż patrząc na wiarę onego, umocnić też w sobie a podeprzeć mogą onej mdłej wiary swojej a iż snadnie przyjść mogą ku miłosierdziu Pańskiemu i ku odpuszczeniu grzechów swoich. A wszakoż jeno do uznania, a w tych doczesnych rzeczach wiara wiernego człowieka innym ludziom wiele przy sobie pomódz może. Jako ono wiele pomagała wiara Abrahamowa potomstwu jego, iż Pan obiecał wiele ich oświecić w narodzie jego, iż mieli być wiecznie ubłogosławieni od niego. Wiele pomagała wiara Mojżeszowa, gdy podnosił ręce swoje czasu onej bitwy ludu sobie poruczonego, iż wtenczas mocno porażali nieprzyjaciół swoich. Jako i na drugiem miejscu Pan do tego Mojżesza mówić raczył: Puść mię wolno, iż się rozpali gniew mój na ten naród Izraelski, iż go wygładzę wedle rozgniewania mego. Tu możesz rozumieć, iżci tam Mojżesz Pana nie dzierżał za rękaw, a wżdy mówi: puść mię wolno! Ale go dzierżała mocna wiara jego, złączona z oną pokorną prośbą jego, iż Pan nie mógł żadnym obyczajem podnieść nad ludem onym ręki swej możnej.

A tu patrz, co to jest wiara a modlitwa człowieka wiernego ku Panu swojemu a jako to jest wielka rozkosz taką wiarę o nim umocnić w sobie, która nie tylko sobie ale i komu innemu dla niej, może się dostać miłosierdzia Pańskiego, iż się też w nim snadnie zacznie takoważ wiara jego. Tak jako ono do Pawła był Pan zesłał na morze Anioła swojego, gdy był w wielkich nawałnościach morskich a już było blisko zginienie okrętu onego. Upatrzywszy Pan mocną wiarę jego, powiedzieć mu kazał przez Anioła: Nie lękaj się nic Pawle, oto Pan darował cię tymi wszystkimi, którzy tu są w tem niebezpieczeństwie z tobą. O wszechmogący Panie, jakaż to jest powinność twoja nad tem wiernem sercem człowieka nędznego. O nędzny a mizerny człowiecze, jakoż cię tu nie ma ruszyć ta dobrotliwość Pana twego a jakoż nie masz położyć w nim tej mocnej wiary swej, gdyżeś już przez nie prażen każdego niebezpieczeństwa swego. A nakoniec i królestwo wieczne Pana twojego ma być wolno stworzone tobie, zwłaszcza, gdy już dla tej wiary twojej tak jako tu słyszysz, będą tobie grzechy twoje odpuszczone.

Ale ktoby snać tak rzekł: o wszak bywam pospołu z tymi wiernymi, może się też Pan Bóg dla nich i nademną zmiłować. Nie myl się radzęć nieboże a nie myl, bo słyszysz, iż tu tak Ewanielista pisze, iż się zmiłował nad tym nędznikiem dla wiary tłuszcz onych nad zdrowiem i nad uznaniem jego, ale do odpuszczenia grzechów jego słuchaj, iż przedsię potrzebuje od niego własnej wiary jego, gdy mówi do niego: Uwierz synaczku a będą tobie twoje grzechy odpuszczone. Tu obacz, iż nigdy tobie nic nie pomoże cudza wiara do odpuszczenia grzechów, jeśli też przy niej nie będzie obaczenia

twego a wiary twojej. A tak radzęć nie mieszkaj a staraj się pilnie kędy możesz, abyś w sobie wzbudzał mocną wiarę, która za grzech twój jest zatłumiona a zaślepiona w tobie. Tedy Pan twój daruje cię kościołowi onemu swemu wiernemu, iż nie zginiesz, jako był darował Pawłowi ś. onych na morzu tonących, którzy też już poczęli byli w sobie umnażać z przykładu Pawła ś. onę wiarę swoję. Albowiem jako widzisz, iż gdy zdrowy człowiek przyjdzie do chorego a radby mu czasem udzielił i zdrowia swojego, ale to iż być nie może, tedy mu wżdy tłucze ziółka, warzy syropki tak, iż wżdy jako może podpomaga onej chorobie jego. Takżeć też ochorzałe sumienie nigdy nie może być cudzą wiarą uzdrowione, ale jako ona wdzięczność a one syropki podpomagają chorego, takież z nauki wiernego człowieka, z przykładu jego snadnie może być podniesione ku wierze ochorzałe sumienie drugiego, a już potem dostatecznie może być uzdrowione mdłe a zbolałe grzechem człowieczeństwo jego przez samego własną wiarę jego.

A nie szukaj wymysłów świata tego, jeno czyń dosyć kędy możesz powinności swojej a pokładaj zupełną nadzieję swą w Panu swoim. Gdyż na cię mocno wołać raczy przez Ezajasza proroka: Iż jam jest Pan Bóg twój, który ścieram z ciebie wszystkie nieprawości twoje, a złości twoich zapominam z dobrotliwości swej. A tak żyd, który położył nadzieję swą w tem, iż czyni dosyć zakonowi swemu; turczyn, który położył w tem nadzieję, iż czyni dosyć postanowieniu Mahometowemu; chrześcianin, który położył nadzieję w uczynkach swoich wymyślonych, wszyscy ci odejmują moc miłosierdziu Pańskiemu a czynią sobie innych bogów a innych mesjaszy wedle woli swojej.

Ale ty mój miły chrześciański człowiecze, przypatrzywszy się mocno temu Panu swemu, iż tu temu nędznikowi grzechy odpuszczać raczy za wiarą jego; gdyż wiesz pewnie a iszczą cię o tem pisma, iż go już masz królem i kapłanem tam u Boga Ojca swego niebieskiego a gdyż pewnie wiesz, iż położywszy mocną wiarę swoję o nim i o miłosierdziu jego, możesz sobie wszystko zjednać w imię święte jego. Uwierz, mój miły synaczku, a będą odpuszczone grzechy tobie!

Obaczże się nędzniku a obacz, jakim marnym paraliżem jest zarażone nędzne sumienie twoje tak, iż zemdlone a upadłe już są nogi twoje, iż żadnego postąpienia uczynić nie mogą ku świętej chwale Pana twego. Zarażone ręce twoje, iż nigdy nic dobrego sprawować nie mogą wedle chrześciańskiej powinności swojej, ani mogą być podniesione na chwałę Pana twego. Zarażon jest język twój, iż już nigdy nie może dawać powinnej chwały jemu. A tak obaczywszy to nędzne a skażone zarażenie twoje, wynijdźże za tym Panem z tych krain pogańskich, z tych złych nałogów swoich a płyń i grzeb się kędy możesz przez te nawałności a przez te niebezpieczeństwa tego burzliwego a smrodliwego morza świata tego. A bierz się za nim tak, jako tu Ewanielista opowiada do miasta jego, to jest do królestwa jego świętego, w którem on już ciebie ustawicznie czeka z świętem miłosier-

dziem swojem. A cóż usłyszysz, gdy Pan pozna taką chuć twoję a taką wiarę twoję tak, jako był poznał wiarę onego nędznika zarażonego a na poły martwego. Panie usłyszysz one słowa, jakobyś je jawnie słyszał w uszy swoje z ust świętych jego: Iż nie lękaj się nic mój miły synaczku, bądź serca stałego, nic tobie ani to zarażenie twoje, ani to burzliwe morze świata tego nigdy zaszkodzić nie może, jeno wierz mnie mocno Panu swojemu a połóż we mnie mocną nadzieję swą a zrozumiej, co o mnie Chrystusie Dawid powiedział, żem ja przyszedł na zbawienie twoje a ratować każdego upadku w nędznem sercu twojem. A tak już pewnie wiedz, gdy taką wiarą będzie wzruszone to nędzne serce twoje, iż już będą opatrzone wszystkie upadki i przygody twoje a już będą odpuszczone grzechy twoje.

Co sobie uważać z tej nauki Pana naszego mamy.

A tak tu się ucz każdy pilnie, co masz uważać z tej nauki Pana swego. Najpierwej, moc prawdy świętej, iż ani Faryzeusze ani Saduceusze nic nie umieli, chociaż byli nauczeni, przeciwko prawdzie. Drugie, ucz się, jako Pan nasz jest miłosierny, co się to okazuje w tym nędzniku zarażonym, iż nie proszony, tylko obaczywszy mocną wiarę onych prostaczków, co za nim dziwować się przyszli i uzdrowić go raczył. Trzecie, obaczaj moc wiary świętej, iż nie tylko sobie ale i drugim przy sobie wiele wiara mocna a zwłaszcza ludzi świętych pomódz może. A wszakoż tylko jeno do uznania a do inszego miłosierdzia. Ale do odpuszczenia grzechów potrzebuje Pan od każdego własnego serca jego wiary, skruchy i mocnej nadzieji jego. A takiemu każdemu zaślubił się być Bogiem miłościwym a iż mu odpuści wszystkie grzechy jego. Czwarte, obaczaj iż nigdy człowiek człowiekowi mocą swoją grzechów odpuszczać nie może. Ale gdy pozna skruszone serce jego a wzruszoną w nim mocną wiarę jego, już nie mocą swoją ale mocą onej wiary jego a onych pewnych a nieomylnych obietnic Pańskich może mu się pewnie iścić a pewnie mu to zaślubować za Pana swego, iż mu będzie Bogiem miłościwym a iż mu odpuści wszystkie grzechy jego.

O wszechmocny nasz miły Panie, gdyż wiemy, że się to żadnemu stać nie może bez miłosierdzia Twego a bez wspomożenia Twego, a jeśli Ty nie podasz komu z łaski swej dobrotliwej ręki Twojej, nie raczże nas opuszczać w tych omylnościach świata tego a oświeć nędzne myśli i serca nasze, aby w nas była wzruszona taka wiara nasza, jakobyśmy mogli być godni miłościwego głosu Twego: Oto już moi mili synaczkowie, gdyżeście mnie mocno uwierzyli Panu swojemu a położyliście mocną nadzieję w sobie o miłosierdziu mojem, już wam grzechy wasze będą odpuszczone a już was wezmę na opiekę swoję, jako wierne dziatki swoje. Dajże nam to, nasz wszechmogący Panie, z łaski a z miłosierdzia swojego, który żyjesz a królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem ś. w jedności Bóstwa twojego na wieki wieków! Amen.

LXI.

Kazanie na niedzielę dwudziestą po Trójcy świętej.

Przeciwko niewdzięczności dobrodziejstwa i powołania Pańskiego.

„Wiele ich jest wezwanych, ale mało wybranych“ itd.

Pan a Zbawiciel nasz, opowiadając w Ewanielji wolę Boga Ojca swego, iż jemu jako synowi swojemu sprawił jest wielkie a wywołane gody. To jest poślubił mu jest kościół swój a zebranie wszystko wiernych swoich tak, jako o tem wiele proroków szeroko opisało. A wszystkich a wszystkich kazał wezwać na te gody swoje, opowiadając to każdemu, iż już jest wolny przystęp wszystkim uczynion do pałaców jego a do tych hojnych a rozlicznych obfitości królestwa jego świętego, kto jeno będzie godnym znalezion do tego. I uskarza się tu Ewanielista imieniem świętem jego, iż jedni się udali za wsiami swojemi, drudzy też za kupiectwy swojemi tak jako i dziś i zawsze świat musi być w dziwnem zamięszaniu swojem. Drudzy też wzgardziwszy ono święte powołanie jego i sługi jego jednych pogromili, drugich też pobili. To jako im też potem oddawać raczył, już tam szerzej napisano w Ewanielji stoi. A dla tego te słowa tego uciążenia Pańskiego tuśmy sobie na początku przypomnieli, abyśmy się karali cudzemi przygodami a izbyśmy się strzegli tej niewdzięczności ukazać Panu swojemu. A izbyśmy tu za czasów tych mizernych żywotów naszych sprawowali sobie takie przyprawy i takie ochędogości na duszach i na myślach naszych, abyśmy z łaski jego świętej mogli stanąć w tym małym poczcie wybranych jego. Aby nas raczył wyłączyć z wielkości tych wezwanych, którzy nie chcieli nic dbać na to święte powołanie jego, i też za to odnieśli pomstę od niego. Co nam daj wszechmogący Panie, abyśmy się tego nauczyć mogli z tego świętego upominania Twojego, które tu nam napisał

Mateusz ś. w rozdziale XXII., w. 1—14.

Mało nie taką drugą historją słów Pańskich napisał Łukasz ś., która bywa czytana w pierwszą niedzielę po Trójcy ś. Jeno iż tam pisze człowiek jeden uczynił był wieczerzę wielką, a takież rozesłał po wezwanych sługi swoje, i takież mu się wymawiali rozmaitemi

potrzebami swemi, i takież rozesłał po ulicach a kazał napełnić dom swój, a onym wezwanym kazał wiecznie wypowiedzieć onę powinność swoję. A tu lepak Mateusz ś. wypisuje słowa Pańskie, iż powiadać raczył w tej przypowieści swojej tak, jakośmy słyszeli, iż król jeden uczynił gody synowi swojemu i takież wszystkie postępki uczynił w tem powołaniu swojem jako i Łukasz ś. pisze. Jeno iż to dołożył, iż królestwo niebieskie podobne jest ku takiej sprawie króla tego. A mało nie o jednej obadwa piszą i prawie te obiedwie przypowieści jednakie były.

A wszakoż patrzaj pilno, co tu Pan nazywa królestwem niebieskiem. Nicci inszego jeno kościół swój święty, tak on, który jest już w wiekuistej chwale jego, tak iż ten, który tu jeszcze bojuje na tym świecie w stałości swej przy świętem imieniu jego. Albowiem jeślibyś tylko niebo miał mianować królestwem niebieskiem, pustećby to było królestwo, jeśliby w sobie żadnej osiadłości nie miało. Bo ten kościół swój Pan zawsze zwać raczy oblubienicą swą i miłą małżonką swą, którą powiada przez proroka, iż sobie zdawna poślubił i umiłował w mocnej wierze i miłości swej. A na te to gody a te to przenosiny Bóg Ojciec wzywa nas a wabi nas, każdemu przystęp i przyjście dawając do tych tak wdzięcznych a obfitych wszech radości gód swoich.

A gdy już tak te wdzięczne gody ten król nasz a Bóg Ojciec nasz temu to synaczkowi swemu poślubić a postanowić raczył, tedy tak, jako tu słyszysz, rozkazał do siebie wezwać przebranych swoich, rozesłał między nich służebników swoich, aby się już gotowali a schodzili ku onemu powołaniu swemu. I po drugi raz sługi drugie posłał, opowiadając, iż już jest wszystko zgotowano i sprawiono im, woły i ptaki pobito, aby już szli do onego wezwania a powołania swego.

Przypatrzże się w tej Ewanielji ś., iż tu Pan opowiadać raczy, iż do siebie on król niebieski powoływa na te wdzięczne gody onych miłośników swoich zdawna w łasce jego będących a zdawna wezwanych a wżdy Pan o nich powiadać raczy, iż nie chcieli iść. Jeśliby tak kto rzekł, iż Pan Bóg zatwardził serce ich, iż iść do niego nie chcieli. Jużciby oni nic krzywi nie byli, jenoby im on sam krzyw był, gdyby im zatwardzić miał one mdłe serca ich, które zawsze są w mocnych ręku i w opiece jego. Aczkolwiek tu i po te czasy jawnie widzimy, iż wiele jest takich serc zatwardzonych między rozmaitymi stany ludzkimi, iż chociaż jawnie widzą to wdzięczne powołanie Pana swego, chociaż jawnie słyszą głos święty jego prawie nie inaczej, jeno jako z własnych ust jego, a wżdy ich nic najmniej nie dotyka to święte powołanie jego, ani tak częste poselstwo a upominanie jego, przedsię stoją w onych uporach swoich a w onych zatwardziałościach swoich, iż snaćby Anioł zstąpiwszy oczywiście wołał na nich, jużby się podobno obaczyć nie mogli. A cóż to jest? Próżnoćby to Panu przyczytać, iż ich tak zatwardzić raczył, jeno, iż za niewdzięczność ich tak ich odstąpić raczył a puścić ich tak, jako obiecał za szalonym rozumem ich. Tak iż chociaż jawnie oczyma

wszystko widzą a uszyma słyszą a wżdy się uznać ani obaczyć nie mogą. A to wszystko przez złość ich, gdyż przy złościwej duszy nie może nigdy długo wytrwać Duch ś. jego.

Przypatrzże się jeno pilno, iż Pan przedsię i takich opuszczać raczy, ale powiada Pan, iż i powtóre i potrzecie posyła do nich posły swoje. Tak jako to uczynił onym niewiernym żydom a onym miłośnikom swoim. Posyłał najpierwej do nich proroków, potem posłał Jana ś., potem sam usty swemi szeroko im osławić raczył to powołanie wdzięczne Boga Ojca swego niebieskiego. A gdy tego wdzięczni nie byli tak, jako i dziś takich jest wiele, to słuchaj, co Pan powiadać raczy, iż już opuściwszy takich przejrzanych i takich powołanych miłośników swoich, posyła na ulice i na drogi, opowiadając to tak złym jako i dobrym, iż kto się jeno chce uznać za wspomożeniem jego a nawróci się do niego a przystanie do świętego Bóstwa jego, iż każdemu będzie szeroko ta furtka otworzona do tych wdzięcznych a obfitych gód jego. Jako sam przez proroka wszystkich upominać raczy: Przestań źle czynić a wznijdzie jako słońce sprawiedliwość twoja. Ale póki myśl jego ciągnie się do złego, już tam Duch Pański być nie może ani opatrzność jego.

Bo patrzaj, co tu Pan powiadać raczy, iż gdy po nich po wtóry raz już posłać raczył, iż zaniedbali tego, wzgardzili tem i udali się jedni do wsi swoich a drudzy też za kupiectwem swojem. O nędzne to wsi nasze a mizerne to kupiectwo nasze, gdyż nas takich i dziś wiele a snać mało nie wszyscy, cośmy wzgardzili i to powołanie swoje i onę pilność i onę opatrzność Pana swego, którą on ustawicznie ma nad nami a ustawicznie się z nią każdemu z nas miłościwie opowiadać raczy, iż nam wszystko snadnie przypadać będzie, jeśli się naprzód starać będziemy o to święte królestwo jego, które tu oto nam opowiadać raczy a iż nie wzgardzimy tem świętem powołaniem jego. Ale cóż potem, grzech nasz tak nam zaślepił oczy nasze, iż i tego powołania jego świętego i tych jego tak mocnych a pewnych obietnic, iż i bogactwa i poczciwości wiernym swoim obiecać raczył hojnie przysparzać w domach ich, przedsię mało albo nic nie dbamy, przedsię wolimy iść za onemi wsiami a za onemi kupiectwy naszemi a takież za onemi omylnemi radami onego ciemnego króla a książęcia świata tego, chociaż nam Pan nasz naukę zostawić raczył, jako mu mamy dawać odpowiedź na te chytre a obłudne obietnice jego. Albowiem ten omylny świat za każdym woła z nas, aby upadł przed nogami jego, to jest aby się udał w posłuszeństwo jego a w radę jego tak, jako to mówić śmiał na onej puszczy pokusiciel ku Panu naszemu, obiecując każdemu te wszystkie miasta i te zamki dać w posłuszeństwo jego, które tu widzi z tej góry świata tego omylnego oczyma swemi, chociaż są fałeszne a omylne obietnice jego.

O nieszlachetny omylny a fałeszny królu a książę świata tego, azaż nie pomnisz, że jest związana moc twoja, że ty tem już nigdy władać ani szafować nie możesz. Azaż nie słyszysz onych świętych głosów niebieskich, które

ustawicznie wołają ku Panu naszemu, iż pełna jest ziemia i niebo wielmożności majestatu jego. Azaż nie słyszysz onych świętych głosów a dekretów Boga Ojca niebieskiego, iż nie tobie złośniku ale synowi swojemu dał opanować od granic do granic wszystkie szerokości świata tego. Czemu nie pomnisz na dekret swój, który już wiecznie na cię uczyniony jest a czemu już nie przestaniesz na tem ciemnem królestwie swojem, nie targając królestwa Pańskiego a nie miecąc się w dziedzictwo jego. Ale iż tak musi być aż do skończenia wszystkiego świata a wżdy muszą trwać te sigle a te pokusy tego węża chytrego, albowiem jużby nie była nigdy próba między wiernymi a między niewiernymi Pańskimi, by ustawicznie nie chodzili w pokusach świata tego i tego mistrza tak chytrego. A tu Pan błogosławionym prawie każdemu uczynić obiecać raczył, kto aż do końca zachowa swoję stałość jemu a przetrwa te wszystkie omylne a ostateczne pokusy swoje.

Patrzajże mój miły chrześciański człowiecze, jako się ty tu srodze ustraszyć nie masz, słysząc a prawie jako oczyma swemi widząc, iż takie sprawy ustawicznie się dzieją około ciebie. Już pewnie wiesz, żeś jest powołan od Pana na te wdzięczne a hojne gody jego, gdyżeś się urodził między wiernymi jego i naznaczoneś znakiem jego i jesteś policzon między tych świętych gości jego. Obdarzoneś też słusznem baczeniem i rozumem, iż się wżdy możesz przypytywać do tego Bóstwa jego świętego. Masz ustawiczne posły od niego, słowa a nauki święte proroków i apostołów jego. Wiesz też już pewnie, iż jeśli będziesz mocno dufał opatrzności świętej jego a ku poczciwej pracy twojej poruczysz wszystko w opiekę jego a iż nie będziesz sobie jako z kamienia nabywał chleba swego, iż on zawsze obiecał napełnić wszystkie kąty twoje a ubłogosławić stodoły i obory twoje. Wiesz też już pewnie, iż ten omylny mistrz a on ciemny król świata tego ustawicznie za tobą woła: daj temu Chrystusowi pokój i tej o nim nadziei swojej, ale naśladuj rady mojej, wyłup kędy możesz, zedrzyj z kogo możesz, wylichw jako możesz, nabądź jako możesz, pewnie będziesz miał te wsi i te osiadłości, które widzisz przed oczyma twemi! Widzisz też nieboże już i oczyma swemi, iż to omylna rada jego a nie długo trwa takie nabycie, które pochodzi za takiemi sprawami jego. Pojrzyj na które miasta chcesz, pojrzyj na które osiadłości chcesz, na który dom albo stan chcesz, ujrzysz to jawnie a jawnie oczyma swemi, iż nigdy wiernego wedle obietnic Pańskich nie znajdziesz, aby się nie miało sporzyć w domu jego a iżby miał z trudnością nabywać chleba swego. A niewiernemu wszystko tak prawie jako marcowy śnieg taje. A jeśli mu się kęs poszczęści za pomocą tego mistrza ciemnego, ujrzysz jeślize to długo trwać będzie, ujrzysz ano i sam i potomstwo jego potem się w niwecz obrócić musi i z onem marnem nabyciem jego.

A jakoż się ty tu obaczyć nie masz, a jakoż się tu ustraszyć nie masz? Wielkić to strach za tę omylną radę tego marnego książęcia świata tego odpaść od opieki a od opatrzności

prawdziwego a nieomylnego Pana swego i odpaść od tego powołania jego, wielki to strach, który już jawnie widzą oczy nasze, byśmy też i tych obietnic pewnych i proroctwa o tem żadnego nie mieli, iż takie marne a omylne prace nasze, które nie pochodzą z opatrzności Pana naszego, mają się nam w niwecz a na wielki smętek i na wieczny upadek obrócić i potomstwu naszemu. Słuchajże nakoniec, jaki jest tobie dekret wydan i mocno zapieczętowan za tę niewdzięczność od Pana twego, już i tu w tej Ewanielji ś., iż miasto twoje zapalone być ma, to jest ta nędzna osiadłość a nabycie twoje w niwecz się obrócić ma i ty masz być zatracon wiecznie.

A cóż masz rzec a cóż masz uczynić? Wspomnij sobie na onę nieomylną radę Pana swojego, gdy obaczysz, iż cię ten marny król świata tego będzie odwodził od niego a będzieć rady dodawał ku temu sprośnemu takiemu nabyciu twemu, jako mu się masz obronić onemi mocnemi słowy Pana swego: Iż nie tobiem ja nieszlachetniku poślubił wiecznie służyć, jeno Panu swemu a tego słuchać a tegom miłować powinien ze wszystkiej możności swojej. A nie ciebieć, zły a omylny królu, on Mojżesz z niebieskiej rady mnie opowiedział, abymci służyć miał, jeno Panu Bogu swemu, tego abym jednego samego chwalił a jeno jemu samemu służył. A o tem pewnie wiem, iż on tak jako o nim prorok powiada niebo zostawił ku świętej czci a chwale swojej a nam tu ziemię poruczył nędznikom ku żywności a ku doczesnemu opatrzeniu naszemu. A nie od ciebie tego nabywać mamy, gdyż nam Pan nasz to już raczył umocnić pewnemi obietnicami swemi, już przez usta proroków swych nieomylnemi słowy swemi, już też i przez Syna swego, iż nam wszystko obiecuje hojnie sporzyć, jeśli będziemy chodzić w posłuszeństwie jego a będziem szukać królestwa jego. A tak ty idź precz i daj mi pokój z temi omylnemi radami swemi, gdyż ja insze rady mam a insze nauki Pana swego. A tu dopiero bezpieczen możesz być, iż każdy postępek twój i każde opatrzenie twoje już będzie na wielkiej pieczy u Pana twojego a jako palmowa latorośl, tak jakoć to przez Dawida obiecywać raczy, zakwitniesz przed oblicznością jego a wszystkoć się poszczęści a posporzy z opatrzności jego. A k' temu nie odpadniesz od tych wdzięcznych a wiecznych gód jego a od tego wezwania twojego, z któremi cię już ustawicznie czeka i z dziwnemi rozkoszami twemi od wieków tobie zgotowanemi od niego.

A gdyż to tak już z pewnego pisma słyszysz i wiesz, iż wszędy a wszędy zła a bardzo mdła rada około ciebie, gdziekolwiek najmniej odstąpisz od opatrzności Pana tego, a iż się oddalisz od miłosierdzia jego, a iż on złoży z ciebie opiekę swoję a mocną rękę swoję. Bo nielza już jeno, iż jako błędny tułać byś się musiał a wszędy jużby była błędna nadzieja twoja, gdyż jako Paweł ś. pisze, iż acz się nam wiele bogów, wiele świętych a wiele pomocników okazywać może na ziemi i na niebie, ale nam nie ma być, jeno jeden Bóg Ojciec nasz niebieski a jeden Jezus Chrystus Pan a Zbawiciel nasz, przez którego wszystko mamy a my w nim a on w nas prze-

bywać ustawicznie będzie aż na wieki. Starajże się pilno mój miły bracie, abyś nigdy nie dzielił na dwoje od niego serca swojego, gdyż słyszysz z nieomylnych ust jego, iż on nie chce nigdy sługi takiego, który dwom panom służyć chce, powiadając to, iż nigdy taki sługa jemu wiernie a wedle powinowactwa swego zachować się nie może. A zwłaszcza jakie tu słyszysz łaskawe nad sobą miłosierdzie jego, iż cię jeszcze prosi do siebie, jakoby jakiego gościa zacnego, opowiadając ci dziwne a wywołane gody dawno sprawione a zgotowane od niego tobie.

Słuchajże, co ten dobrotliwy Pan o tych gościach swych tu opowiadać raczy, iż już iszcząc tę gotowość nam wszystkim tych gód świętych swoich powiada, iż na to powołanie jego woły jego i ptactwo domowe pobite jest. Tu rozumiej, iżci tam przedsię żadnych wołów ani żadnych ptaków bić ani gotować nie będą, ale iż twierdząc ten ślub a to zjednoczenie tego jego miłego Syna z kościołem swoim świętym, któregoś też ty pewny członek jest, jeślże się zachowasz tak, jako na wierny członek zależy przy nim w powinności swojej. Iż woły jego one, to jest prorocy święci jego, którzy chodzili, jako pod jarzmem pod ciężkością zakonu starego, oczekiwając wiarą swoją tego oblubieńca swojego, pobici a pomordowani wyznawając a mocno twierdząc ją tobie. Już też one ptaszki domowe jego, apostołowie i męczennicy jego, którzy już doczekali świętego przyjścia jego, a prawie jako ziarnka z własnej ręki jego, słowy jego a naukami świętemi jego wychowani a wypasieni od niego także są pobici a pomordowani, wyznawając a mocno twierdząc te święte gody jego, a te hojne obietnice jego. Tak iż już Pan tu się opowiadać raczy, iż już nic w tem wątpić nie możemy, aby było jakie omylne to święte powołanie jego. Już wszystko zgotowano, już się wszystko wypełniło, czego nam jeno było potrzeba ku znalezieniu drogi a przystępku do tych hojnych a świętych obietnic jego.

Patrzajże tu pilno, iż się Pan uskarżać raczy na to nędzne a niewdzięczne stworzenie swoje, na tego nędznego człowieka, którego jako z gliny zlepił rękami świętemi, iż on zapomniawszy i tego dobrodziejstwa jego, zapomniawszy i wezwania swojego i tych świętych a obfitych obietnic jego, wszyscy wzgardzili nim, tak dobrotliwym Panem swoim. Jedni się udali za bogactwy a za kupiectwy swemi, to jest za marnym handlem a nabywaniem świata tego, zapomniawszy tak, jakoś słyszał opieki świętej a opatrzności jego. A drudzy i sługi mu połapali a drugie pobili. Tu rozumiej, żeć się tu na prostaczków a na nędzników nie skarży, gdy wspomina bogactwa a pomordowanie sług swoich, jeno na tych, których on był przejrzał a opatrzył dobrodziejstwy swemi, a wedle obietnic Pawła ś. już i uwielbić i ubłogosławić chciał; ale iż nie byli wdzięczni tego takiego dobrodziejstwa jego słuchaj, jaką zapłatę takiemu każdemu opowiadać raczy: miasto jego, to jest wszystkie majętności a ono marne nabycie jego zniszczyć, wywrócić, z gruntu wykorzenić a prawie jako ogień spalić obiecał a same-

go marnie zatracić, wygładzić a wyniszczyć pamiątkę jego.

Słuchajże dalej, iż już potem do wszystkich a do wszystkich, tak do złych jako i do dobrych rozesłał posłów swoich to jest słowa a nauki swoje przez onych wiernych kanclerzy swoich, nam po wszym świata rozezłane a rozpisane. I poruczył a zwierzył się tego kościołowi świętemu swojemu a sługom swoim, którzy na się biorą w tym kościele jego takie urzędy jego, aby nam tę świętą wolę jego a to wezwanie a powołanie jego wiernie a wedle rozkazania jego obwoływali a opowiadali a okazywali nam prostą drogę a prawy gościniec, kędy się mamy dopytywać do tych świętych gód a do pałaców jego.

Ale ach niestetyż nasz wszechmogący Panie, cóż my mamy rzec nędzni niebożątka, jeśliże do nas tacy posłowie przychodzić będą, którzy nam co inszego przynosić a opowiadać będą niżli jest z rozkazania a z poselstwa twego tak, jakoś je nam opowiadać raczył: Iż pójdą a jam ich nie posłał, będą poselstwo sprawować a jam im nie poruczył. Oświecże Ty nas sam nasz wszechmogący a dobrotliwy Panie z łaski a z miłosierdzia swego, a daj nam znaleść a dopytać się onych przywilejów a onych listów swoich, któreś nam posłać raczył przez onych pobitych pierwszych posłów swoich. A snaćbyśmy się tam pewniejszej prawdy dowiedzieli, gdyż przy tem nieomylnem poselstwie twojem położyli gardła swoje, niżli od tych, które nam opowiadać raczysz, iż biegają z poselstwy Twemi, którycheś im Ty nigdy nie poruczał. O nędzny pośle, jeśliżebyś który taki był, mógłbyś się rozmyśleć, coby świecki Pan nad tobą uczynił, gdybyś ty z omylnemi takiemi poselstwy od niego, zawiódłbyś poddanych jego a wydałbyś ich na męki a na zatracenie nieprzyjacielowi jego. A cóż owszem rozumiesz o tym Panu a o tym Królu nieba i ziemi? Jeśliżeć zacierpi tej krzywdy swojej? Jeśliżebyś śmiał sfałszować poselstwo jego a opak wywracać albo inaczej czytać listy święte jego, które on przez cię posłał ludowi swojemu a kościołowi wdzięcznemu swojemu, gdyż to jest własne dziedzictwo jego a wdzięczne kochanie jego.

Ale ty mój najmilejszy chrześciański człowiecze, przypatruj się pilno poselstwu takiemu, wszak cię Pan wielekroć upomina, jako masz poznać głos własny jego a jako też masz poznać głos takiego omylnego posła. Gdyżci to opowiedział, iżbyś prawdziwego Ducha słuchał a potem jego próbę znał, iż jeno ten jest prawdziwy, który tobie do uszu przynosi prawdziwe a w niczem nie zgwałcone a nie omylne słowa jego. Ale jeśli co usłyszysz omylnego albo wymyślonego od świata tego, już rozumiej, iż to nie jest głos Pana twego, już rozumiej, iż to nie jest głos wiernego posła jego, ani Ducha prawdziwego, ale jest głos najemniczy a omylny, któryby cię bardzo omylił a daleko odwiódł od tych gód a od tego powołania Pana twego.

A tak, gdy już zrozumiesz z łaski Pana twojego te prawdziwe poselstwa jego a dopytasz się pewnej a nieomylnej drogi do tego wezwania jego świętego, gotujże się pilno, strójże sobie przyprawy wedle myśli a roz-

kazania jego, jakobyś był godnym a wdzięcznym gościem na tych świętych godach jego. Wspomniż sobie na one dziesięć panien, o których ci Pan powiadać raczy, a pod których podobieństwem zamyka wiernych i niewiernych swoich, iż pięć ich przyszło z pięknemi przyprawami a z pięknemi gotowościami swojemi to jest z ochędożonemi cnotami mocnej wiary a stałości swojej a poczciwemi sprawami swojemi, iż są bardzo wdzięcznie przyjęte na te gody Pana swojego. A one drugie pięć, które Pan szalonemi nazwać raczył, które przyszły z plugastwy swojemi a nie miały około siebie żadnych powinności swoich, iż jest zamkniona furtka przed niemi. Pomniż też na to, iż już tam nie będzie czasu rozmyślać się, gdyż Pan powiada o tych niebożątkach szalonych, iż biegały i tam i sam, radeby były i kupiły i nabyły, czemby były podeprzeć mogły onej niegodności swojej, ale nigdzie nic znaleść nie mogły.

Ale byś też żadnego inszego pisma ani przykładu o tem nie miał, dosyć tu masz na tym srogim dekrecie Pana swojego, który słyszysz w tej Ewanielji ś. tu od Pana swego, gdzie powiada: Iż król on niebieski, gdy wszedł do onych pałaców swoich a między onych wezwanych gości swoich, znalazł jednego bardzo odartego w wierze i w cnotliwych powinnościach swoich i kazawszy go związać za ręce i za nogi, kazał go wrzucić w ciemnice one srogie, tam gdzie będzie wieczny płacz a narzekanie i wieczne zębów zgrzytanie. A tu już uważ a rozeznaj, jeślize tobie staną za to one wsi twoje, one woły i kupiectwa twoje, dla którycheś wzgardził tak wdzięczne powołanie swoje i tak poważne miejsce swoje.

Co sobie z tej Ewanielji świętej uważać mamy.

A tu sobie uważaj każdy nędzny człowiecze, jeśliś jest obdarzon jakiem powołaniem od Pana swego, kto cię powoływa i do czego cię powoływa. Drugie patrzaj, dla czego tem wezwaniem a tem powołaniem tak wdzięcznem gardzisz a odmiatujesz je na stronę. Trzecie, uważaj to rzemiosło twoje, dla którego wzgardzasz tak wdzięcznego Pana swego, którego mistrza jest i długoli tobie trwać ma i w co się obrócić ma. Czwarte, obaczaj, iż dla tego omylnego mistrza swego a omylnej rady jego wzgardzasz a opuszczasz wierną a prawdziwą radę Pana swego, który nigdy omylnym nie był znalezion, iż jeśli się wdasz pod królestwo a pod posłuszeństwo jego, iż i te bogactwa świata tego i wszystkie inne nabycia jego tobie się sporzyć a hojnie na wszem rozszerzać mają. Piąte, słuchaj Pana swojego, czemci tu obiecuje zapieczętować to wzgardzenie twoje, iż miasto twoje, to jest wszystka majętność twoja ma być spalona, pohańbiona a w niwecz obrócona. Szóste, rozmyślaj sobie, jakie to tam są gody i jako się na nie gotować masz tak, jakoś słyszał o onych szalonych dziewicach i o tym nędzniku, który jest wyrzucon z powołania tego a zepchnion na wieczny upadek, iż nie miał słusznej a chrześciańskiej gotowości swej.

O wszechmogący nasz miły Panie, podajże z łaski swej świętej podparcie serca i myśli temu nędznemu człowie-

czeństwu naszemu, abyśmy się starali o takie przyprawy a o takie stroje w nędznych duszach naszych, jakoby nie była zamkniona przed nami ta święta furtka twoja. A daj nam miłościwie a nieomylnie zrozumieć a przyjąć to święte poselstwo Twoje. Tak, iżbyśmy zawsze byli gotowi w stałości wiary swojej ku Tobie Panu swojemu a w chrześciańskich powinnościach swoich. A iżbyśmy uszli tych srogich dekretów Twoich, któreś tu i na tych niewdzięczników swoich uczynić raczył, którzy to Twoje powołanie święte wzgardzili i na tych drugich, którzy z marnemi przyprawami braliby się do tych hojnych pałaców Twoich a siadali za te święte stoły Twoje. Co nam racz dać wszechmogący Panie na wieki wieków błogosławiony! Amen.

LXII.

Kazanie na niedzielę dwudziestą pierwszą po Trójcy świętej.

Przeciwko wątpliwej a niedoskonałej wierze.

„Jeśli dziwów a znaków nie widzicie, tedy nie wierzycie“ itd.

Słowa te Pana naszego tak, jako je Ewanielista opowiada w tej Ewanielji ś., które mówić raczył ku onemu dworzaninowi królewskiemu, któremu syn już dokonywał żywota swego w mieście Kafarnaum, miałyby nam być właśnie ku wielkiej nauce a ku potrzebnemu wystrzeżeniu naszemu. Albowiem obaczywał ten wszechmogący Pan to mdłe a nikczemne przyrodzenie człowieczeństwa naszego, iż nas zawsze miały odwodzić od niego znaki, dziwy a wymysły świata tego, których się nam zawsze wiele ponawiać miało w rozlicznych omyłkach a zwodach jego. Już przez czary, już przez zjawienia, już przez wymyślone nauki, już też przez omylnych ludzi fałszywe powieści, któremi obłudny świat a on chytry zwodnik narodu tego nędznego ludzkiego zawsze mieli zasłaniać te omylne oczy nasze, iżeśmy się trudno mieli nędznicy kiedy prawie przypatrzyć Bóstwu świętemu Pana tego a możnościom jego, szukając go po rozmaitych miejscach a krainach, jakoby jakiego zbiegłego a pytając się o dziwach jego widomych. Gdyż tu nam jawnie opowiedzieć raczył, abyśmy nigdy nie wierzyli omyłkom takim

a nie szukali go tam, gdzie go nam fałeszny a omylny świat opowiadać będzie. A okazując to, iż on wszędy jest a dając nam to wyrozumienie o sobie, słuchaj co uczynić raczył, iż tu mówiąc z onym niedowiernym dworzaninem królewskim, daleko od miejsca onego uzdrowił syna jego już napoły umarłego. A dla tego te słowa święte jego wyjęte z tej Ewanielji za rzecz potrzebną tu na początku tej rozprawy naszej są wspomnione, abyśmy tak po prostu dufali a wierzyli Panu swojemu o opatrzności jego, nie pytając się o jakich widomych dziwach jego po dzisiejsze czasy, gdyż już są pełne uszy nasze opisanych tych świętych dziwów jego, których, jako tenże Ewanielista Jan ś. napisał, tak wiele było, iżby je trudno i wszystek świat spisać miał. A iżbyśmy pewnie wierzyli, iż on wszędy z nami jest, chociaż go wyznawamy być na prawicy Boga Ojca niebieskiego przez możność Bóstwa swojego. Co szerzej zrozumiemy, z tej Ewanielji ś., którą napisał

Jan ś. w rozdziale IV., w. 46—54.

Mało przedtem tak jako o tem tenże Ewanielista ś. pisze: Iż Jan ś., gdy już chrzcił i oczyma oglądał Pana swego i powiedział już jawnie ono święte zjawienie jego. I przyszedł potem do niego nie mały poczet ludzi, opowiadając mu: Mistrzu, jużci on człowiek, o którym ty powiadasz, więcej ich chrzci i więcej się ich schodzi do niego a niźli do ciebie. Powiedział im Jan ś.: Nic się temu nie dziwujcie, izaż może kto uczynić co osobnego, jeśli mu nie będzie dano z nieba? A wszakom ja wam opowiadał, żem ja nie jest Chrystus, albowiem ten, który z góry przychodzi nade wszystkimi jest, a ten który z ziemi przychodzi na ziemi jest i o ziemi mówi. Ale który z nieba jest o niebieskich rzeczach mówi, ale wy jego świadectwa nie przyjmujecie. A wszakoż, kto je przyjmie naznaczył go Pan, iż prawdziwy jest. Albowiem kogo tu Pan posle, słowa jego już pewnie powiada, albowiem nie miarką Pan rozmierza Ducha swego ś., albowiem Ojciec umiłował tego Syna swego a wszystko poruczył pod możność jego. A kto uwierzy w tego Syna jego, ten będzie żywot wieczny miał, a kto nie uwierzy, już go nigdy mieć nie będzie a gniew Pański ustawicznie nad nim będzie. Tamże potem Pan porozumiawszy ono szemranie ludu onego, udał się iść do ziemi Galilejskiej, tamże pierwszy dziw okazał Bóstwa swego, iż z wody wino uczynić raczył, a to drugi, o którym tu teraz Ewanielista powiada, iż bez bytności swojej uzdrowił syna temu to dworzaninowi królewskiemu, jako szerzej napisano stoi.

A tak przychodząc ku historji dzisiejszej. Gdyż już on dworzanin z miasta Kafarnajskiego usłyszał o przyjściu Pana tego do ziemi Galilejskiej, a już był przedtem w Galileji z wody wino uczynił i onej Samarytance, gdy szedł przez Samarją u czerpania wody wszystkie był tajemnice jej wypowiedział a już się nie małe głosy roznosiły o możności jego, zabieżał mu drogę i tak jako tu słyszymy pilnie go prosił, iżby wstąpił do domu jego a uzdrowił mu syna jego.

Patrzajże tu jeszcze najpierwej wiary człowieka tego, gdy się przypatruje Panu jako człowiekowi i prosi go, aby wszedł do domu jego. Nie doczytał był podobno nieborak onych słów, które przedtem przez proroków powiadane o nim były: Iż on Bóg jest nie zdaleka a iż wszędy jest a pełna go ziemia i niebo, acz wszędy może i w najdalsze krainy dosiądz święta ręka jego. Ale się podobno nędznik nadziewał, iż mu jako człowiek miał jakie zioła tłuc albo jakie syropy przyprawować i prosi go, aby wstąpił do domu jego. O nierówno nieboraczku idziesz wiarą z onym hetmanem, który powiedział Panu, gdy chciał iść do domu jego a opatrzyć one przygody jego: Izem ja nie godzien mój miły Panie, abyś ty wszedł pod dach domu mojego, jeno tylko słowem racz rozkazać a wszystko się stanie wedle świętej woli twojej. Otóż jako słyszysz, iż też Pan nie szedł do domu jego, a wszakoż nie chciał go przedsię zaniechać z świętem miłosierdziem swojem.

Słuchajże dalej, iż tu historja powiada, iż ten człowiek był dworzanin królewski. Tu możemy rozumieć, iż albo jaki zacny przełożony miasta onego albo też na miejscu jakiem królewskiem postawiony, gdyż Galileja była ziemia osobna a osobnych miała panów swoich. Albo tez mógł być, jako i dziś zowią w niektórych ziemiach łacińskim językiem vice-rex jaki, co się rozumie jakoby na miejscu królewskiem siedzący. Ale ktożkolwiek był, tedy się znaczyć może, iż był człowiek zacny, a znać, iż był dobrej myśli, gdyż Pana prosi, aby był szedł do domu jego. Przypatrzże się sprawie Pana naszego a naukom tym, które ku naukom naszym zawsze nam zostawiać raczy. Patrzaj, iż do inszych rodzajów sam dobrowolnie nieproszony chodził, nieproszony je uzdrawiał, nieproszony onej nędznej a ubogiej wdowie syna wskrzesił, paraliżem zarażonego uzdrowił, drugiego takież opuchłego i wiele innych ubożuchnych nędzników zawsze opatrował. A tu do tego hardego bogacza wstąpić nie chciał, jeno tak zdaleka uzdrowić mu syna jego raczył.

Czyli się świat tak dziś zachowywa wedle tej sprawy Pańskiej? Gdy niemocen leży nędzny jaki człowiek, ledwie jaka babka zmiłuje się nad nim, iż żebrze nań, albo mu wżdy donosi onej żywności jego, albo opatruje potrzeby jego. A gdy się też rozniemoże jaki urzędnik królewski, jakiego tu Ewanielista wspomina, albo jaki przełożony świata tego, iżali jako gawrony wszyscy się nie zlecą do ścierwa onego, a co żywo bieży na służbę a na wspomożenie jego.

Także też zasię, gdy umrze nędzniczek ledwie, iż się kto znajdzie, iż go doprowadzi do grobu jego. A kiedy zasię umrze bogacz jaki, już takiej pychy nie masz na świecie, jakiej wymyślać nie będą około onego ciała nędznego jego. Już panowie, już biskupi, już rozliczne procesje, krzyk, wrzask, płacz zbieżą się około niego. Już mu świecą, chociaż nie widzi, dzwonią, chociaż nie słyszy, konie mu wodzą, chociaż nie chodzi, kadzą mu, chociaż nie czuje. — A kto się może napamiętać dziwnych wymysłów onych. A też się już tam wnet okaże znak obietnic Pańskich około niego, iż się

inſz będą dzielić onem nędznem zebraniem jego. Bo ſię już tam jeſzcze ciało do grobu nie będzie włożono, pocznie ſzarpanina około niego, około onych ubiorów jego, odzierając mary, wozy, konie i inne przyprawy onej niepotrzebnej pychy jego. O nędzny świecie, czemu ſię nie uczyſz przykładów od Pana tego ſwego, iż on zawſze na więkſzej pieczy miał ubożuchnych a potrzebujących ludzi, niżli wſzyſtkie ſtany świata tego. Czemu między onymi bogaczami, gdy miotali ſrebra i złota do ſkrzyni na oprawę Salomonowego kościoła nie upatrzył żadnego, jeno onę ubożuchną wdoweczkę, która nędzne dwa pieniążki wrzuciła do onej ſkrzyni z ubóſtwa ſwego a opowiedział ją, iż więcej dała, niżli oni wſzyſcy bogacze do ſkarbu onego. Czemu nie pomniſz, iż ci przejrzeni od niego już mało potrzebują pomocy twojej. A ty przedſię ścierpieć nie możeſz, abyś nie zabiegał, dutkując im a pochlebując, nadziewając ſię ſtąd od nich wſpomożenia jakiego, opuściwſzy przejrzenie, opatrzność i obietnicę Pana ſwojego. A jako ſtara przypowieść jeſt, iż nie byłby weſół ubogi, aby nie miał donieść bogatemu, gdy mu ſię co oſobnego przytrafi.

Azaż nie wieſz, co Pan rozkazać raczył tobie, abyś to był powinien, coś jeſt komu powinien, komu poczciwość temu poczciwość, komu czynſz temu czynſz a komu też miłoſierdzie temu miłoſierdzie. Albowiem takiem pochlebſtwem a takiem dutkowaniem, które tobie nie pochodzi z ſerca prawego, czyniſz więcej lekkości i ſobie i oſobie onej niżli poczciwości. Bo każdy ſnadnie obaczy pochlebſtwo twoje a one pokryte pokłony twoje, iż ich nie czyniſz z ſerca a z prawej myśli wedle rozkazania Pańſkiego, jako przełożonemu na miejſcu świętem jego poſadzonemu. Ale co czyniſz w nadzieji jakiego umnożenia pożytku ſwego, albo też w nadzieji oddania jakiej poczciwości ſobie. A onego ś. zapomniał nędznika, który przed oczyma twemi leży albo chodzi, noſząc na ſobie oſobę Pana twego, gdyż Pan twój na cię oſobliwie woła: Iż co uczyniſz tym z najmniejſzych moich, jakobyś mnie ſamemu uczynił. A co ty wieſz, w jakiej on nędznik łaſce albo w jakiem baczeniu u Pana twojego jeſt.

Nie ſłyſzałeś podobno, jako Jakób ś., upominając nas tego, nadobnie do nas napiſał temi ſłowy: Nie miejcie braciſzkowie najmileјſi żadnej nadzieji, która Panu Chryſtuſowi należy w brakowaniu oſobach świata tego. Albowiem jeśli do społeczności waſzej przyſzedłſzy jaki zacny mąż, mając złoty pierścień na palcu ſwoim a jaſne odzienie na ciele ſwojem, a wſzedłſzy też za nim człowiek poczciwy a ubogi w pokornem odzieniu, a rzeklibyście onemu pyſznie ubranemu: ty ſiądź, a ty ſtój, albo ſiądź pod nogami jego. Izaż to ſami wedle myśli ſwych nie ſądzicie i zoſtawacie rozprawcami myśli złościwych. Izaż nie wiecie, iż Pan ſobie ſtan ubogich zawſze obiecał na tym świecie, a uczynił ich bogatymi w wierze a wdzięcznymi króleſtwa onego, które on obiecać raczył tylko tym, którzy wiernie będą miłować jego. A wy zdzieracie poczciwość z nich. A tak jeśli on zakon pełnicie Pana ſwego, który wam rozkazuje, abyście miłowali bliźniego ſwego, do-

brze czynicie, ale jeśli brakujecie osobami, wypełniacie grzech. Albowiem sam wasz zakon wyświadcza, żeście są przestępcy jego. Jako i do ludu onego przez Mojżesza Pan wskazywać raczył, gdzie tak ku nim mówi: Pomnijcie na to, iż Bóg wasz jest Bóg nad bogi a Pan nad wszystkimi pany, Bóg wielki, mocny a straszliwy, u którego nie jest żadny brak nad osobą każdego, ani on patrzy na upominki jego. Ale patrzy więcej na sierotkę a na wdowę ubogą i na tego, który nie ma obejścia swojego a ma zawsze pieczę na opatrzenie jego. A także też i wy czyńcie, pomniąc na to, żeście też byli pielgrzymy z ziemi cudzej a zawszeście byli w opatrzeniu mojem.

A to masz przyczynę jednę, czemu Pan nie chciał zstąpić do hardego człowieka onego, acz był bardzo proszony a do ubożuchnych nędzników nieproszony sam przychodził, sam się przystępował, jako o tem wiele pisma mamy. Aby nam też tym wiernym swoim tenże przykład zostawił, abyśmy pilniejsi byli a więcej się starali o nędznikach jego, nad którymi jest ustawicznie święte oko jego. Albowiem ci, którzy są opatrzeni hojnie od niego snadnie i sami sobie dopomódz mogą w potrzebach swoich i drugimby mogli przy sobie dobrze uczynić, by w nich cnota była.

Druga przyczyna ta była, czemu Pan nie szedł do bogacza onego, iż jeszcze nieprawa była wiara jego, gdy prosił jako człowieka, aby szedł do domu jego, nie mając tej nadzieji o nim, aby zdaleka mogło wszystko sprawić święte Bóstwo jego, tak jako już o tem wyżej napisano stoi. A to k' temu, iż tu baczysz, co Ewanielista ś. pisze, iż go aż niewola docisnęła do tego, toż się dopiero rzucił ze sprawami swojemi do Pana swojego, gdzie woła prosząc: Zstąp co rychlej mój miły Panie, póki nie umrze to dziecię moje, boć już prawie dokończywa żywota swojego.

Patrzajże tu omylnego serca naszego, gdy pływamy w rozkoszach świata tego, nic o tego Pana nie dbamy. A gdy już nam przyjdzie na zgonnej toni, gdy na nas jakie prędkie przygody, ucisiki a upadki świata tego przypadną, tóż dopiero do niego: O miły Panie zstąp do domu mojego a ratuj a wspomóż a nie daj mi upaść w tej nędznej przygodzie mojej! — O nędzneż to oczekiwanie nasze, iż powoli nie chcemy się przypatrywać temu Panu swemu a jednać sobie za czasów wolnych pewnej nadzieji o nim a o wspomożeniu jego, aż prawie staną przed progiem naszym przygody a upadki nasze, tóż dopiero wołamy a krzyczymy. A Pan też równie jako w onej łodzi drzymie, gdy tonąc wołali do niego zwolennicy jego, chcąc doświadczyć wiary każdego, a prawie jako przez palce patrzy na takie przygody nasze. A właśnieby nam mógł powiedzieć, iż nie znaliście mię czasu rozkoszy waszych, nie będę ja też was znał w przygodach waszych. A wszakoż jednak jako miłościwy Pan okazać to raczył, iż chociaż da długo wołać na się za one nasze niewdzięczności, przedsię nie opuści żadnego, tak jako nie opuścił onych tonących zwolenników swoich a takież i tego smętnego dworzanina, chociaż nie zstąpił do domu jego, ale przedsię uczynił nad nim miłosierdzie swoje.

Słuchajże, co tu Pan onemu niedowiernemu człowiekowi powiadać raczy: O nędzni niedowiarkowie, jeśli nie ujrzycie jakich dziwów albo znaków, tedy nigdy nie uwierzycie. O szpetnaż to przymówka nam wszystkim, do których uszu dochodzą te słowa Pańskie, bo się my nigdy nie uciekamy do niego, aż niebo zaschnie, iż już nam przegorewają żywności nasze, albo się zachmurza, iż się gradu albo jakiego srogiego gromu nadziewamy, tuż się dopiero wiercimy mówiąc, iż to już nie darmo, wierzę będzie coś złego, toż dopiero do Pana, toż dopiero wołać, śpiewać, dzwonić, kurzyć a narzekać nań jakoby na jakiego niedbałego albo śpiącego. A powoli nigdy nie patrzymy przyszłych rzeczy a obiecanej nam pomsty za grzechy nasze od niego.

Ale tobie nędzniku grzeszny pewniejszego praktykarza nie trzeba jeno własne serce a sumienie twoje. A gdy wejrzysz a poznasz, iż się zachmurzał bardzo grzech twój około niego, iście się pewnej trzaskawicy a pewnego gradu nadziewaj około siebie a pewnej pomsty nad sobą. Bo już tobie pewniejszy praktykarz być nie może, jako Pan twój, któryć to istotnie opowiedział, iż cię nigdy kara nie minie za każde przestąpienie twe, jeślize się w czas nie ucieczesz do świętego miłosierdzia jego.

A tak mój miły bracie radzęć a iście pilnie radzę, gdy obaczysz te pewne znaki w sercu a sumieniu swojem, nie czekaj już innych znaków a dziwów niebieskich, już wiedz o tym pewnym znaku swym, iżeć jest blisko gniew Pana twego. Nie mieszkajże nic mój miły bracie, a co wskok to rychlej do niego, aby cię nie uprzedził gniew święty a sroga ręka jego.

Patrzajże, co się dalej stało tak, jako tu Ewanielista pisze, iż uwierzył on nędzny człowiek słowom Pańskim, gdy mu Pan rzec raczył, iż już idź do domu swego, już zdrów jest Syn twój. A tu się przypatrz, jako to trudna rzecz jest sprawić człowiekowi sumienie swoje w mocnej wierze o Panu swoim, gdzie wierne a prawdziwe słowa Pańskie nie dochodzą często do uszu jego. Patrzaj, gdy ten żałośny człowiek usłyszał słowa Pańskie, jako Ewanielista pisze, iż uwierzył wnet i bieżał co rychlej do domu swego a znalazł wszystkę pociechę swoję. Patrzajże, jaka to jest moc wiary świętej. Już tu rozumieć możesz tak jakoś słyszał, jako tego każdy i podobieństwem dosiądz może: Iż ten człowiek nie miał zupełnej wiary w sobie, jeno małą iskierkę, a iż słysząc o dziwach Pańskich, więcej z onych dziwów niżli z wiary uciekł się do niego. Patrzajże, jako tu wnet Pan pociągnie każdego do siebie, by jeno najmniejszy początek uczynił o nim wiary a nadzieji swojej, wnet go potwierdzić raczył słowy swemi, wnet wzbudził w nim całą a zupełną wiarę tak, iż uwierzywszy bieżał co rychlej z radością do domu swego. A dwu razem ten miłościwy Pan dla onego małego początku wiary onego człowieka tu uzdrowić raczył: syna na ciele a samego na duszy. A wszakoż gdy przyszedł do domu swego już oną umocniony wiarą od Pana swego, tedy i syn on jego i wszystek dom jego nawrócił się z niewiary swojej a przyjęli, acz nie widząc, w serca swoje Pana onego, a tak, jako Ewa-

nielista piße, uwierzyli jemu. A tak i sam siebie i syna swego i wßystek dom swój on nędzny człowiek przez wiarę swoję poświęcił Panu Bogu swemu. Albowiem ten Pan tak jakośmy o nim mało wyżej świadectwa słyßeli, iż nie patrzy na osoby żadne, na zacności żadne, jeno patrzy serca wiernego a z pokorą uniżonego sobie, gdyż o nim zdawna prorok napisał, iż on i trzciny skrzywionej nie połomi a pażdziorka zapalonego nie zagasi. A tak ten Pan, gdy jeno najmniejßy początek wiary pozna człowieka nędznego, wnet mu nie omießka z oną miłościwą ręką swoją, aby mu nie miał dopomódz onego początku jego a nie pomnożyć mu onej wiary jego.

Dalej tu się jeßcze przypatrz, co z tym niedowiernym dworzaninem królewskim ten Pan ku nauce naßej sprawować raczy, iż gdy już uwierzył mocno onym świętym słowom jego, znalazł wnet wielką pociechę w domu swoim. A patrzaj tu pilno, iż mu Pan ani żadnej rady ani żadnej nauki nie dał, iż to albo to będzieß czynił synowi swojemu, albo iż w imię moje każeß wstać jemu z onej niemocy jego, ale prostemi słowy raczył powiedzieć jemu: Już idź, znajdzieß pociechy wßystkie twoje.

O mój miły ty każdy chrześciański człowiecze, przysłuchiwajże się pilno tym świętym słowom Pana tego. A pomnij, iż nie syn twój, ale sam leżyß na śmiertelnej pościeli w nędznym grzechu twoim. Przypatrzże się mocno temu Panu swemu a zaczynaj kędy możeß o nim tę wiarę swoję, ujrzyß potem, iżci jej on mocno podpomoże tobie. A gdy się przysłuchaß słowom jego, a Duch ś., za początkiem tej mdłej wiary twojej, będzie je raczył objaśnić w nędznem sercu twojem, jako się stało temu dworzaninowi królewskiemu, pewnie możeß iść do przybytku domu swego, to jest do serca a do sumienia swojego a znajdzieß je tak uzdrowione, jako tu słyßyß o tym uzdrowionym synaczku tego człowieka smętnego i o pocieße jego. O wßechmogący miły Panie, jakąż tu pociechę mogą mieć wezwani Twoi, iż tego zawße pewni mogą być, iż im Ty zawße onej wiary ich przysparzać będzieß raczył a nie opuściß żadnego, tak iż do końca będzieß raczył objaśnić serce każde a dokończyć nad każdym onych poczętych pociech jego.

Jakoż się zasię ustraßyć nie mają ci nędzni niebożątka, którzy już zaczętą a prawie jasną a objaśnioną wiarę swoję wspak obracają a nißczą ją w nędznych sercach swoich, a zapomnieli tych obietnic Pańskich, i coby im było z tej wiary ich uróść mogło. Zapomnieli onego srogiego dekretu Pańskiego, iż takiego pomsta nigdy nie minie ani na tym ani na onym świecie, kto ten urząd a tę sprawę będzie gwałcił a opak wywracał Ducha ś., gdyż to jest święty urząd jego, sprawować wiarę poczętą w sercu każdego wiernego. Nie lękając się nic onego straßnego oświadczenia Pańskiego, iż się do takiego każdego obiecał obrócić tyłem a popchnąć go jeßcze dalej za onym ßalonym rozmysłem jego. Bo aczci się każdemu zda, iż wierzy w Boga ale to jawnie okażą owoce jego, gdy co innego wymyśla sobie, niż co jest wola a rozkazanie święte jego.

Bo patrzaj, co wiara ſprawić może człowiekowi wiernemu. Słuchaj, co tu Ewanieliſta piße, iż nie tylko on ſam przyßedł ku uznaniu ſwemu ale i on ſynaczek jego i ono zgromadzenie wßyſtko domu jego. O wßechmogący miły Panie, jakież to jeſt dobrodziejſtwo twoje nad tym każdym, kto wiernie dufa tobie. A tu każdy obacz goſpodarzu, co tu należy na tobie, do jakim się ty w domu ſwym okażeß być onemu zgromadzeniu ſwemu, pewnie takież się obyczaje zawße zamnożą we wßyſtkim zborze twoim. A wßak to dziś wßędy na oko widzimy, iż ſtarą przypowieść zawße znajdzieß: Jaki pan, taki kram. Jeśli pan zwajca, ujrzyß każdego z arkabuzem około niego; jeśli pijanica, aliż już z kuflami harcują około niego; jeśli myśliwiec, aliż już wßyſcy trąbią u wrót jego. A tak się tu może każdy nędznik obaczyć tak z przykładów tej Ewanielji ś., iż tu dla wiary tego człowieka ſmętnego, którą w nim obaczyli oni wßyſcy ſłudzy i domowi jego, wßyſcy uwierzyli a przyſtali mocno do Proroka tego, chociaż go jeßcze nie widzieli oczyma ſwemi a wzywali z onej powieści onego Pana ſwego, świętego Bóſtwa jego.

Co tu w tej Ewanielji świętej obaczać mamy.

A tak tu ſię przypatruj każdy nędzny człowiecze ſprawie a miłoſierdziu Pana ſwego a nędznej powinności ſwojej. Patrzaj najpierwej z wielu przykładów, jako ten Pan by najmniejßy początek poznał wiary twojej a iż się mocno pocznieß pytać o nim i o świętej woli jego, opuściwßy wßyſtkie wymyſły świata, iż on wnet nie zamießka podać tobie miłoſiernej ręki ſwojej a prędko podpomoże onej poczętej w tobie wiary twojej. Drugie, patrzaj, jako to rzecz jeſt mocna ſerce człowieka wiernego, iż nie tylko ſobie, ale i dziatkom ſwoim albo powinowatym i wßyſtkiemu domowi ſwemu, możeß wiele łaſki zjednać z wiary ſwojej a z dobrych przykładów ſwoich. Trzecie, obaczaj, jako ten Pan oſobami nie brakuje a jako zdaleka doſięga można ręka jego, gdyż ſłyßyß, iż ubożuchnych a nędzników ſam ßukał a do hardych dworzaninów i proßony wſtąpić nie chce. Abyś się też ty takież uczył zawße prędkim być na wſpomożenie każdego upadłego a za grzech ſkaranego ubogiego człowieka. Czwarte, pomnij, jako cię tu upomina Pan, abyś nigdy znaków nie czekał świętego gniewu jego, ale zawße patrzaj na znaki a na zachmurzanie w ſercu ſwojem, iż zawße za grzech pomſta nieomylna wiſi uſtawicznie nad tobą. A tak zawße uprzedzaj gniew święty jego a bądź zawße gotów z zupełną wiarą przed świętem miłoſierdziem jego.

Dajże nam tedy naß miły a wßechmogący Panie takie oświecenie nędznej wiary naßej, jakoś był raczył dać ſmętnemu a nie prawie dowiernemu człowiekowi temu, abyśmy uwierzywßy mocno tak, jako on uwierzył świętym ſłowom Twoim, wróciwßy się do domów ſwoich a do przybytków ſerca a dußy naßej, żebyśmy znaleźli uzdrowione ſumienie ſwoje z miłoſierdzia Boſkiego Twego a z mocnej wiary ſwej, abyś nas zawße gotowych znalazł ku świętemu zawołaniu Twemu a godnych do pałaców a do przybytków świętych ſwoich. Co nam racz dać naß wßechmogący Panie! Amen.

LXIII.

Kazanie na niedzielę dwudziestą drugą po Trójcy świętej.

Przeciwko niemiłosiernemu a upornemu sercu.

„A zmiłował się Pan nad sługą onym i opuścił go wolno i dług on odpuścił jemu" itd.

Rzecz nam tu pocieszliwą Pan nasz Jezus Chrystus w tej Ewanielji iście na wieczną pamiątkę zostawić raczył, gdzie nas przywodzić raczy i ku chrześciańskiemu żywotowi naszemu, i jako się w nim zachować mamy. I opowiadać nam raczy dziwne a prawie Boskie miłosierdzie swoje, gdzie tu nam przytacza na plac w przypowieści swojej Pana, który liczbę kładł ze służebniki swoimi. A gdy mu jeden tak wiele został, iż nic takiego znaleźć nie mógł nieborak, czemby mu się był wyprawić miał z tego, by też był i żonę i dzieci zaprzedał. A gdy się dał na łaskę jego, iż mu wszystko Pan on odpuścić raczył, zmiłowawszy się nad nim. To, co się tam z nim potem działo i z jego sprawami złemi, to nam tam Ewanielista dla nauki naszej szerzej napisano zostawił. Ale iżeśmy te słowa pana onego, co czynił tę liczbę z tymi sługami swymi tu na początku sobie wspomnieli, który pan prawie nam figurował Pana a Zbawiciela i Odkupiciela naszego, nie tylko tu ale ustawicznie w sercach a w myślach naszych miałyby być wspominane a rozważane, gdyż są tak ustawiczne a rozliczne złości nasze a nieodkupione żadnemi możnościami ani majętnościami naszemi, by się nam było nie dostało tego Boskiego a tak wielkiego miłosierdzia jego. A ustawicznie byśmy je mieli mieć przed oczyma swojemi a obaczywszy upadek swój a przewinienie swoje przykładem tego sługi nędznego mielibyśmy upadać przed nogami jego a wołać do niego: Miej litość, miej miłosierdzie a cierpliwość nad upadkiem naszym nasz wszechmogący Panie, gdyż my się tu tobie inaczej sprawić ani wyliczyć nie możemy. A jeśliże to z pokornem sercem a z zupełną wiarą będziesz mógł uczynić pewnie a nieomylnie, tać nieomylna nowina też tobie będzie powiedziana, a już jej pewnie możesz być ist, iż się Pan zmiłował nad tobą jako nad nędznym sługą swoim a zostawił cię przy pokoju twoim i odpuścił ci wszystkie długi twoje. Co nam

szerzej na pamięć przywiedzie ta wdzięczna przypowieść Pana naszego, którą nam napisał

Mateusz ś. w rozdziale XVIII., w. 23—35.

Piękny to początek ale srogie dokończenie tej przypowieści Pana naszego, którą nam tu na piśmie zostawić raczył przez Ewanielistę swojego a prawdziwego kanclerza tajemnic Bóstwa swego ku naszej osobliwej nauce a ku przestrzeżeniu krewkiego a mdłego społeczeństwa a przyrodzenia naszego, które się bardzo mało na miłosierdzie ściąga, więcej zawsze na rozterk, na pychę a na wzgardzenie a na udręczenie bliźniego swego, by nam był Pan nie dał objaśnienia rozumu tego, iżbyśmy byli nie rozumieli i o przyszłych radościach swoich, których nieomylnie czekamy z pewnych obietnic Pana swojego, które nas nigdy omylić nie mogą, jeśliże się będziemy przy zupełnej wierze swojej zachowywać w chrześciańskich powinnościach swoich. A iżbyśmy też byli nie rozumieli i o tych strachach, które nam są wiecznie zgotowane za złe sprawy a postępki nasze. Jużby się było nigdy nie znalazło ani obrało żadne srozsze a okrutniejsze zwierzę jako jest srogie a okrutne przyrodzenie tego naszego nędznego narodu ludzkiego.

Albowiem dotknij się jako chcesz, patrz po sprawach ludzkich oczyma swemi kędy chcesz, jeśliże tego jawnie a jasno wszędy nie doznasz między wszystkimi narody świata tego. Bo pomyśl sobie, jeśliże jest który szlachetniejszy klejnot tego to człowieka nędznego, jako ona święta a niewinna duszyczka jego, która jest jemu dana z stolicy niebieskiej a jest wlana w ciało jego prawie z ręki Boga Ojca niebieskiego. Jeśliże potem jest co szlachetniejszego a przystojniejszego jemu jako cnota, któremu klejnotowi żadne zwierzę nie rozumie, jeno ten dziwnie obdarzony człowiek od Pana swego. A wżdy jest tak jadowite przyrodzenie jego, iż i tego tak wielkiego klejnotu jemu z dworu niebieskiego nadanego, onej duszyczki swej odstąpi w uporze a w rozgniewaniu swojem. Zapomni i onego najpoczciwszego klejnotu swego cnoty swojej, którą i poganie, nie znając jeszcze ani Boga ani powinności swych, zawsze sobie przed oczy swoje przekładali. Nuż potem, co jest milszego jeno zdrowie, żywot, pokój a bezpieczne używanie doczesnego żywota tego a wżdy to u niego nic, chociaż jawnie a pewnie widzi, iż mu albo o szpetne ochromienie, albo o szkodliwy ułomek idzie zdrowia jego. A nakoniec o pewne niebezpieczeństwo gardła jego, które go już trudno minąć ma, i o zgwałcenie pokoju swego i onego wdzięcznego żywota swego. A wżdy przedsię jako jaje stłuc, tak to tanie u niego targnąć się na bliźniego swego a starać się o gardło a o zatracenie jego.

Acz to wżdy już nie taki dziw, gdyż się to dzieje za rozgniewaniem a za uporem przyrodzenia złego ale i w krotochwilach jego, tedy poznać srogość jego. Azaż to jego nie największa krotochwila, co jeno upatrzy oczyma swemi zabić a zamordować rękami swemi, chociaż mu tego żadna potrzeba nie będzie. A nie może się żadne tak małe jako wielkie zwierzątko ukazać przed oczy jego, aby go nie

gonił, aby go z oną radością a z oną pilnością nie szukał. A nakoniec będzie i w ziemi kopał i po drzewinie łaził, aby jeno mógł dosyć uczynić onemu srogiemu przyrodzeniu swojemu a zamordować ono, co jeno widzą oczy jego. A nakoniec niechaj najniepotrzebniejszy ptaszek przyleci przed oczy jego, jakie będzie nań pilne dybanie jego a jaka radość a jaka krotochwila, gdy go ułapi albo zabije, chociaż sobie nie uczyni żadnego pożytku z niego a zarzuci precz zabiwszy niewinność onę jego.

A tak ten wszechmogący Pan, widząc tak srogie przyrodzenie tego narodu ludzkiego, starał się o to pilnie i w naukach swoich i w dziwnych przypowieściach swoich, aby był kędy a kędy mógł kładł twardy kryg a twarde wędzidło na tego swawolnego osła a na tę twardoustą szkapę tego to złego a upornego człowieczego przyrodzenia. Tak jako tu w tej Ewanielji słyszałeś, jaki nam tu przykład położyć raczył o miłosierdziu swojem, jeśliże my też będziemy w sobie gwałcić to uporne a złe przyrodzenie swoje. A jaki nam też zasię srogi przykład opowiadać raczy w onym złościwym a upornym słudze swoim, który nie umiał w sobie zgwałcić okrucieństwa swojego nad bliźnim swoim, iż jest podan katom na wieczne męki a na wieczne potępienie jego. O srogież to wędzidło a munsztuk na tego twardoustego osła naszego, a wżdy to u nas wszystko nic a póki nie przyjdzie warch do głowy, póty to jedno mamy przed oczyma swojemi.

Słuchajże tu, iż Pan widząc to złe a swawolne a grzechem zgwałcone przyrodzenie nasze, iż ani rozum, ani strach, ani żadne przestrzeganie już temu sprostać nie może, aby mogło przełomić a zwalczyć ten zły a swawolny zwyczaj jego. Dwie tu samołowce na nie założyć raczył, aby je wżdy jako tako skromić mógł. Jednę miłosierdzia a drugą srogiej pomsty swojej. Bo słuchaj, gdy go Piotr pyta: Panie, cóż wżdy mamy czynić z tymi bliźnimi swymi? częstoż im wżdy mamy odpuszczać to od nich, gdy się przytrafi obrażenie swoje i dosyć li będzie siedmkroć? Słuchajże, co mu Pan powiedzieć raczył: Nie siedmkroć, miły Piotrze, nie siedmkroć ale i siedmdziesiąt i siedmkroć ledwieby było wczas na tak swawolne ciało a serce człowiecze odpuścić jemu. O wszechmogący miły Panie, jakież to jest dobrodziejstwo Twoje, zamierzasz nędznemu człowiekowi kres, ilekroć odpuszczać ma bliźniemu swemu a sobieś go zamierzyć nie raczył, opowiadając nam miłosierdzie Boskie swoje, iż ilekroć nędzniczek upadnie w grzechu swoim a uciecze się do majestatu Twego świętego a westchnie pokornem sercem do Ciebie, iż mu zawsze chcesz być Bogiem miłościwym a odpuścić mu nędzne przewinienie jego. Bliźniemuś zostawić raczył i w zakonie swoim i w naukach swoich, aby mu się wżdy stała oprawa jaka za krzywdę jego. A sobieś żadnego statutu ani żadnej oprawy zostawić nie raczył, jeno tak zgoła, ilekroć się śmie uznać a zawołać do ciebie a umyśli polepszenie żywota swego, tylekroć gotówes mu wszystkie winności jego odpuścić. A ktoć był potem winniejszy jako tenże Piotr, który cię tu pyta o odpu-

szczenie tych winności naszych, gdy w pośrodku wszystkiego udręczenia twego, zaprzał się ciebie Pana swego, odbieżał cię jakoby był nigdy o tobie nie słyszał. A wżdy nietylko, abyś mu odpuścić nie miał, aleś jeszcze wejrzał nań okiem miłosierdzia swego tak, jako to Ewanieliści opisują i przywiodłeś go do uznania jego. Albo takież onego łotra podle ciebie na krzyżu wieszącego. A to były wszystko święte przykłady Twoje nam na potem nędznikom o tem świętem miłosierdziu Twojem, abyśmy nigdy w rozpacz nie przychodzili w największych upadkach swoich, ale owszem abyśmy się uciekali do Bóstwa Twojego świętego tak bardzo miłosiernego.

Patrzajże po wszystkich przykładach łaskawych tego miłosierdzia swojego, jeślize nam gdzie większe o niem świadectwo dać Pan raczył, jako tu w tej Ewanielji ś., gdzie powiadać raczy o tak wielkiem zadłużeniu człowieka nędznego w upadkach swoich, w którego osobie nas wszystkich dłużników swoich a grzesznikow swoich figurować raczy, iż snaćby się był sam i ze wszystkim swym domem zaprzedał w niewolę i z żoną i z dziećmi swojemi, nigdyby był dosyć nie uczynił za przewinienie swoje. A Pan na maluczkie słowa jego, słyszysz, jako mu to darmo a dobrowolnie odpuszczać raczy. O świętez to Bóstwo, o błogosławionez to królestwo Pana tego. I gdzież wżdy jest takie królestwo albo taki król świata tego, ktoryby w takiej łasce a w takiej miłości a w takich prawach chował poddanych swoich? A cóżbyś też ty miał czynić mój miły człowiecze, siedząc w takich prawach a w takiem miłosierdziu w tem królestwie ta k' dobrego króla twego. Azażby też tobie nie przystało sprawować się cnotami a sprawami Pana swego? A gdy go widzisz tak dobrotliwego a tak miłościwego sobie a przeczżebyś się nie miał strzedz tego, abyś go nigdy nie gniewał, abyś mu nigdy nie gwałcił tego jego nałogu a zwyczaju świętego? A tubym to przypuścił na twój rozsądek, co jest lepiej, jeśli cnotę spełna chować a dobrowolnie źle nie czynić i Pana nie frasować, czy tylko dla strachu a dla męki poniewolnie wielkim gwałtem wydzierać się z tego.

Albowiem przypatrz się zasię temu, co tu za druga samołówka jest na cię postawiona. Jeślize już tak z tej cnoty swej nie będziesz się chciał obaczyć, a iż już gwałtem przełomisz gniew tego pana a tego króla swego niebieskiego, pod któregoś sceptrem a zwierzchnością ustawicznie jest. Obaczże, co to za król, iż się rozrównały wszystkich królów obyczaje z obyczajami króla tego. Bo gdy słyszysz, iż żadne miłosierdzie nie jest równe miłosierdziu jego, też zasię żadna pomsta nigdy nie zrówna się z pomstami jego. Albowiem tu za przestępki świata tego już wiesz pewny statut swój a pewne opisane winy sobie. Ale tam jeśliże już przyjdziesz na dekret nie na miłosierdzie, słuchaj pilnie, co się tu w przypowieści tej Ewanielji na końcu stało, iż związawszy takiego za ręce i za nogi, kazano go wrzucić do wiecznych ciemnic a do wiecznego a do okrutnego więzienia, tam, gdzie już wiecznie musi używać dziwnego a niesłychanego okrucieństwa nad sobą.

Tak jako to onemu Ezdraszowi prorokowi samże Pan usty swemi opowiedzieć raczył, gdy go w tem pewnie upominać raczy, aby natenczas nie zawieszał żadnej nadzieji swojej, powiadając mu to istotnie, iż tam ani na ziemi ani na niebie nie znajdzie złościwy, ktoby mu mógł pomódz z upadku jego.

Patrzajże tu zasię dobrotliwości Pana tego, jaką tu sam na się radę podawa nam wszystkim stworzeniu swemu, gdy powiadać raczy, iż on nędzny tak upadły a tak zadłużony człowiek widząc, iż i zaprzedaniem swem w niewolę i ze wszystką majętnością swoją nigdyby był dosyć temu uczynić nie mógł, szedłszy upadł przed Panem swoim, prosząc go króciuchnemi słowy: Miej mój miły Panie na mały czas cierpliwość nademną a ja wszystko zapłacę tobie. Patrzajże tu omylnej nadzieji tego człowieczeństwa naszego, dopieruczko tu widział na oko sam nędznik, iżby się był i sam i z żoną i z dziećmi zaprzedał w niewolę, tedyby był temu dosyć uczynić nie mógł. A teraz powiada, poczekaj mało mój miły Panie a ja tobie wszystko zapłacę. O nędzny nędzniku ciężkażby to była zapłata twoja, ty sam i z duszą i z ciałem nie stoisz za przestępek swój a tu się zapłacić obowiązujesz. A tu obacz każdy omylną wedle świata nadzieję każdego, jeszcze się ten nadziewał wedle starych kwitacyj suchotami, odpusty i innemi sprawami wykwitować sobie tych długów swoich. Aleby to było nieboraczku nędzne zapłacenie twoje, by nie było miłosierdzia Pana twego.

A wszakoż tu patrz a ucz się, iż przedsię uczynił i wyznanie upadku swojego, gdy się przyznał ku długowi a podejmuje się go płacić uczynił też i pokorę i prośbę gdy prosi, aby Pan miał litość nad oną omyłką jego. Słuchaj, co uczynić Pan raczył, widząc onę błędną nadzieję jego, widząc i ono wyznanie jego występków swoich, widząc też onę pokorną a uniżoną prośbę jego a żałobliwe serce jego, nic sobie nie zachowywając żadnej oprawy od nędznika onego, tak jako tu sam wyświadczać raczy, jeno wzruszony dobrowolnie miłosierdziem swojem, wszystko onemu nędznikowi odpuścić raczył. — O wszechmogący nasz miły Panie, o inszym panu nam powiadasz a my wszyscy wiemy, iż ani było ani będzie takiego miłosierdzia, a żadny, jakoś Ty jest, ani na niebie ani na ziemi. Widzisz nas miły Panie nędzne a zadłużone sługi Twoje przed majestatem Twoim, iżbyśmy snać i duszy i ciała swoje w niewolę zaprzedali, nie możemy nigdy zarównać żadnemi powinnościami swojemi takiego dobrodziejstwa Twego, któreś Ty nad nami dziwnie rozlać a rozszafować raczył. Ale Ty tak, jako tu nam sam miłościwie o sobie tuszyć raczysz, z miłosierdzia swego świętego odpuść to marne przewinienie nasze a przyjmij nas nędzne sługi swoje zasię w łaskę a w miłosierdzie swoje. — A gdy tak każdy nędzniku będziesz dufał a rozumiał o tym Panu swoim, pewnie już bądź ist tej pociesżliwej nowiny, jakobyś ją w uszy swoje słyszał, iż Pan twój wzruszony miłosierdziem swojem dobrowolnieć odpuścić będzie raczył, bez wszej zapłaty twojej, ono marne zadłużenie a przewinienie twoje.

Bo patrzaj tu strachu nędznego

przyrodzenia człowieczego, gdy czuje grzech swój na sobie, tak jako tu słyszysz o tym upadłym nędzniku, którego tu każdy z nas osobę na sobie nosi, iż tu pisze Ewanielista słowa Pańskie, gdy już miał być postawion przed panem onym, już z onego zatrwożenia a ulęknienia onego nędznego sumienia swojego powiada: Poczekaj mi mój miły Panie, wszystkoć zapłacę! A tu patrz nędznego człowieczeństwa swojego, iż gdy na którego przyjdzie strach jaki blizkiej śmierci jego, to się dopiero kręci, to się dopiero frasuje, to dopiero będą dziwne rozmysły w onej błędnej duszy jego, to dziwne obietnice, iż jeśli mu Pan Bóg zdrowia pożyczy, toć już ślubuje polepszyć żywota swego. A skoro ku polepszeniu przyjdzie zdrowia swego, przedsię ze wszystkiego nic, przedsię znowu w kawki się rozlecą one wszystkie przestrachy jego. O nędzny człowiecze, marnażby to była nadzieja twoja, gdyż nie wiesz, jako w okamgnieniu Pan może cię rozkazać postawić przed sobą tak, jako tu słyszysz, a tak niegotowego, żebyś i ust nie umiał rozziewić na nędzną mymówkę swoję. Przeczże na to nie pomnisz, przeczże powoli tu nieurejestrujesz tych omylnych spraw swoich a przecz nie postanowisz mocnej wiary swojej o tym Panu swoim, iżbyś do niego przyszedł z oną obietnicą onego mocnego poselstwa jego, które do ciebie wskazał przez napisanie Jana ś., iż taki każdy, kto mocno uwierzy, nie będzie nigdy sądzon, jeno w wielkich pociechach a w radościach swoich przestąpi z tego mizernego żywota do wiecznych a nieskończonych radości swoich.

A gdyżeś się już dosyć nasłuchał o pewności długu swego, iż go zawsze nosisz a ustawicznie na sumieniu swojem i o dziwnem miłosierdziu Pana swego, iż on za maluczkiem upokorzeniem obiecuje się być tobie Bogiem miłościwym a wzruszony będąc dobrotliwością Bóstwa swego bez wszech zasług a godności twoich na maluczkie zawołanie twoje obiecuje tobie odpuścić wszystko przewinienie twoje: Strzeżże się tej marnej przygody, którą tu słyszysz, jako Pan każdego karać ma za niewdzięczność takiego dobrodziejstwa swojego. Gdyż słyszysz przypowieść Pana swego o takim każdym mizernym słudze, jeśliby wzgardziwszy tak wielkie miłosierdzie Pana swego, miał się pastwić nad nędznym bratem a bliźnim swoim.

Albowiem słuchaj, co tu Pan powiadać raczy, iż gdy już był przepuszczon tak okrutny dług słudze onemu, za który ani gardłem, ani zaprzedaniem w niewoli, ani żadną majętnością swą już nigdy dosyć uczynić nie mógł, iż on spotkawszy drugiego z sobą pospołu służącego panu onemu o maluczki dłużek, iż mu nie miał natenczas czem zapłacić, ubił go, umordował go a ledwie, iż go żywo zostawił. Słuchajże co mu się zasię za to stało. Pan posławszy zasię poń znowu, dowiedziawszy się tego od innych sług swoich, kazawszy go związać za ręce i za nogi, kazał go wrzucić do ciemnicy i podać go katom na wieczne męki. I tem Pan tę przypowieść swą ostatnie zawiązał: Iż istotnie też tak się każdemu stanie z was od Boga Ojca niebieskiego, jeśli takiej srogości będziecie

używać nad bracią swoją zapomniawszy dobrodziejstwa jego.

Słuchajże, co Pan powiadać raczy, iż z onego okrucieństwa człowieka onego tak od Pana wyzwolonego, które uczynił nad onym bratem a towarzyszem swoim, zasmucili się bardzo oni wszyscy towarzysze pospołu służący Panu onemu i opowiedzieli onę tak żałośną przygodę jego jemu.

Patrzajże tu pilno, iż nas tu Pan wszystkich tak na niebie jako i na ziemi spólnymi sługami swymi zowie. A iż się tu nie ozwał żadny, któryby się był miał najmniej przyczynić albo w czem ratować onego upadku towarzysza swego. Ale owszem jako słyszysz, ujrzawszy ono okrucieństwo jego zasmucili się bardzo. A tu patrz, jako się i Anieli Pańscy i zbór wszystek chrześciański zawsze zasmuci a zafrasuje z upadku człowieka nędznego, który będąc w okrucieństwie swojem a bez rozmysłu swego zawsze chodzi, gardząc miłosierdziem Pana swego, a mszcząc a pastwiąc się nad nędzniejszym bliźnim swoim.

A tu pomyśl mój miły bracie, co to jest takie nielitościwe a niechrześciańskie niemiłosierdzie twoje, wzruszyć na się srogość pomsty Pana swojego, zasmucić wszystkie rzesze niebieskie i tu żyjący kościół Pana swego; jakoż to każdy oczyma swemi widzi i uszyma słyszy, jakie to bywa zatrwożenie na świecie, gdy się pojawi jakie nowe okrucieństwo czyje. A cóż owszem jeszcze więcej onych duchów niewinnych stojących przed majestatem Pańskim, których jest wielki smutek z upadku tu najmniejszego człowieka, gdy pocieszysz onego czarta, onego srogiego prokuratora a oskarzacza narodu ludzkiego, iż on już sobie tryumfować będzie, mając na cię gotową żałobnicę i pewny dowód na zginienie twoje a kochając się w tym srogim dekrecie Pańskim, który tu słyszysz w tej Ewanielji ś., iż tak nad każdym wypełniono będzie, kto wzgardzi święte miłosierdzie Boga Ojca swego niebieskiego a okaże srogość a niemiłosierne przyrodzenie swoje przed majestatem jego świętym.

Co z tej rozprawy świętej pamiętać mamy.

A tak mój miły każdy chrześciański człowiecze upomnij sam siebie i nędzne serce swoje a pomyśl sobie, co to jest, iż nie możesz zgwałcić w sobie takiego upornego serca swego a iż masz przyjść na takie srogie dekreta Pana swego. A tak jakoś na pierwotku słyszał, acz jest z przyrodzenia srogie człowieczeństwo twoje, aleć dano na to rozum, dano też i naukę, w której masz wielkie strachy i pociechy swoje, abyś nie dopuszczał swej woli temu swawolnemn ciału swojemu. Toż też pomnij, byś zaprzedał i sam siebie i wszystkę majętność swoję w wieczną niewolę, iż sobie tem nigdy nic pomódz nie możesz, jeśli się z zupełną wiarą nie ucieczesz do miłosierdzia Pana swego. **Drugie**, rozmyślaj tak jako słyszysz, jakie jest miłosierdzie Pana tego, iż dobrowolnie a bez wszech przyczyn tu się opowiada z miłosierdziem swojem. **Trzecie**, obaczać masz, jako się smęcą braciszkowie twoi tak na niebie jako i na ziemi z upadku

twego. A pomnij, że ustawicznie chodziß w tym długu przed majestatem Pana twego. A rozmyślaj, jaki to jest strach i jaka pomsta, gdy rozmyśliß grzech swój w sumieniu swojem a nie rozmyślaj się nic na przedłużenie czasu. Ale uciekaj się pilno do miłosierdzia Pańskiego świętego a wołaj do niego:

Poczekaj mój miły Panie na mały czas a nie uprzedzaj mię w srogości gniewu Twojego a daj z miłosierdzia swego mnie nędznikowi swojemu takie serce, jakieby się Tobie Panu Bogu mojemu podobało, a zmiłuj się nademną tak, jako się tu opowiadać raczyß dobrowolnie a z Boskiego miłosierdzia swojego, abym ja nie przyßedł z srogości dekretów Twoich w ręce katom tym, o których mi tu Panie mój opowiadać raczyß a przyjmij mię nędznika w opiekę a w miłosierdzie święte Twoje. Co nam wßystkim racz dać wßechmogący Panie z łaski a z miłosierdzia swego, aby z tego było wiecznie pochwalone święte imię Twoje! Amen.

LXIV.

Kazanie na niedzielę dwudziestą trzecią po Trójcy świętej.

Przeciwko pochlebstwu a omylnemu języku a przeciwko złym przełożonym świata tego.

„Dajcie co jest cesarskie Cesarzowi, a co jest Boże, Bogu“ itd.

Aczkolwiek wiele chrześciańskich spraw jest, które się podobają Panu Bogu naßemu, a wßakoż sprawiedliwość i pismo i rozum tu okazać może, iż między inßemi cnotami chrześciańskiemi to jest najpierwßy a najpotrzebniejßy klejnot i na niebie i na ziemi. Bo kto ten klejnot uprzejmie weźmie przed oczy swoje tak, iż każdemu przywłaßczy to, co czyje jest, już inße wßystkie cnoty mnożyć i okazywać się tam będą w każdej sprawie takowego człowieka. Bo już taki nie może być ani okrutnikiem, ani gwałtownikiem, ani niemiłosiernym. Już nie może być zawistnym, sędzią niesprawiedliwym, skarżcą ani osocznikiem żadnego. Już i z Panem Bogiem swoim i z każdym bliźnim swoim wiernie życzliwie a wedle poczciwej powinności swojej zachowywać się zawße będzie. A nakoniec wßyscy a wßyscy mędrcy świata tego

na tem wszystkę sprawiedliwość zasadzili, a tak ją opowiedzieli, iż to jest największe prawo a największa sprawiedliwość przywłaszczyć to każdemu, co komu należy. Tak jako to i Pan nasz tu w tej Ewanielji ś. wszystkie pogadki swoje z onymi przeciwniki swymi tem zawiązać raczył, aby to Bogu przywłaszczono było, co należy świętej chwale jego, a światu to, co należy sprawom i powinnościom jego. A tak nie bez przyczyny te słowa Pańskie tu są na plac przytoczone w tej tu dzisiejszej rozprawie naszej, abyśmy się tego najpilniej uczyli a temu się najmocniej przypatrywali, w tem się ustawicznie ćwiczyli, abyśmy to przywłaszczali każdemu, co komu należy. Co szerzej zrozumiemy z tych rozpraw Pańskich, które nam zostawić raczył

Mateusz ś. w rozdziale XXII. w. 15—22.

Od początku świata tak zawsze było, jako to i dziś widzimy i zawsze być musi, iż prawda kole w oczy każdego a pospolicie tego świata przełożonego. A zwłaszcza takiego, który na małej pieczy ma powinność swoję, tylko aby w zwierzchnościach a w możnościach swoich zażył jako tako tego świata marnego a bardzo omylnego. A tak ta rozprawa w tej Ewanielji ś., o której tu słyszymy, iż się bardzo licemiernicy starali a oni książęta kapłańscy, aby byli mogli w czem uwinić a podchwycić Pana naszego stąd im była urosła, iż mało przedtem, gdy go znaleźli w kościele uczącego, pytali go, czyjąby to mocą czynił. To co tam z nimi za rozprawę miał, szeroko o tem tenże Mateusz ś., Ewanielista, napisał. A nakoniec po innych rozprawach tedy ich pytał, coby tacy słudzy zasłużyli, którzyby robili na winnicy jakiego pana a onby posłał posłów swoich po owoce do nich a do onej winnicy swojej. A oni nietylko aby mu owoców posłać mieli, ale mu i onych posłów pojmali a drugie pobili. A potem posłał i syna swego, dziedzica prawego winnicy onej i tego zabili. Powiedzieli mu, iżby tacy złośnicy godni marnego zatracenia, a winnica, aby była sprawowana od inszych.

Pytał ich potem Pan, jeślizeby kiedy czytali one wiersze u Dawida u króla i u proroka swojego, które był tak napisał o onym kamieniu, który wymiatywali kilkakroć robotnicy oni przy budowaniu kościoła Salomonowego, iż się im potem miał przytrafić na spojenie dwu kątów kościelnych i także się było stało, który kamień nam właśnie znamionował a figurował tego Pana naszego od wielu budowników wiary świętej wzgardzonego, który się potem przytrafił na spojenie dwu kątów kościelnych, to jest zakonu starego i nowego. A iż się to było stało od Pana Boga naszego i było to bardzo dziwno przed oczyma naszemi: temi słowy Dawid dołożył tego proroctwa swego. Tedy im Pan tak to wykładać raczył: Najprzód o winnicy, iż wy jesteście ta winnica Pańska, ale iżeście wzgardzili posły i upominaniem Pana swego, pewnie wiedzcie, iż królestwo Pańskie będzie oddalone od was a będzie dane ludowi takiemu, który będzie z tej winnicy podawał owoc Panu swemu. A o tym kamieniu też tak pewnie

wiedźcie, iż kto nań upadnie bardzo się stłucze a na kogo też on upadnie będzie start i złaman tak, jako Piotr ś. szerzej to potem wyłożył. A tam pisze Ewanielista ś., iż gdy obaczyli oni przełożeni kapłańscy a oni licemiernicy, iż na nich się ściągały one przypowieści jego, szukali tego pilnie, jakoby byli mogli jaką słuszną przyczynę znaleźć do niego, bo się jawnie nie śmieli pokusić oń, iż się bali onego zgromadzenia wielkiego, którzy już pilnie przysługowali jemu. I wnet potem tak, jakośmy tu słyszeli, wziąwszy sługi króla onego Heroda, który był nad nimi przełożon od cesarza Rzymskiego, posłali do niego z tą fałeszną a przykrytą radą, jeśliże im radzi dać cesarzowi czynsz albo nie.

A tu dopiero przypatruj się sprawie tej Ewanielji dzisiejszej nam ku osobliwej nauce od Pana naszego zostawionej. A najpierwej patrzaj pokrytości a omylnych postaw człowieka złościwego. Patrzaj, jako ci nieszlachetni omylacze tak panowie jako i posłowie uczynili się Anioły światłości i mówią ku Panu temi słowy: Wiemy, żeś ty Mistrz, wiemy, żeś od Boga przyszedł, wiemy, iż prawdziwych dróg uczysz, wiemy, iż sobie dla prawdy żadnego nie ważysz. Acz były słodkie słówka, ale gorzki piołun był pod językiem ich, gdyż słyszysz iż na to byli przyszli, aby nie mówili jako z Panem, jako z Prorokiem, ale aby go byli mogli w czem podchwycić i poświadczyć, gdyż z sobą nabrali i sług królewskich dla pewniejszego świadectwa a jawniejszej wiadomości wszystkiego.

A tu patrz mój miły chrześciański człowiecze, iż jako tu Ewanielista ś. powiada, poznał Pan onę złościwą myśl i radę ich. Ach niestetyż, czemuż się tego za tych nędznych czasów nie lękamy, gdyż nas mało nie większa połowica jest, którzy się tak i z Panem swoim i z bliźnimi swoimi omylnie a obłudnie zachowywamy. Czemu się ustraszymy onemi słowy proroków, którzy przezwali takowy język, iż pod sobą nosi jad jaszczurczy. Czemu się nie lękamy tego, iż Pan zawsze widzi a poznawa tę złościwą omyłkę naszą.

Patrzajże dalej, co tu Pan z tymi podszczuwaczami czynić a sprawować raczy, których ci nędzni licemiernicy a ci omylni natenczas książęta a przełożeni kapłani posłali do niego, aby go się zapytali: Godzili się dać czynsz cesarzowi albo nie? Bo jeśliby im był powiedział o jakich wolnościach ich a zakazał im dać powinnego płatu cesarzowi, jużby byli mieli wnet przyczynę nań, iż gwałci prawo cesarskie. A jeśliżeby też zgoła rozkazał im dać płat poniewolny Cesarzowi, wnetby go byli omylnym Prorokiem nazwali. Gdyż im i Jan ś. i on sam wielekroć opowiadał, iż gotujcie się, strójcie pokutę, już niedaleko jest królestwo wasze, którego się oni takiego nadziewali z tryumfy a z zwycięstwem narodów innych a z opanowaniem ziemi. Tak jako się i dziś jeszcze ostatkowie ich, niebożątka, ustawicznie nadziewają, aczby się już obaczyć mogli, że jest omylna nadzieja ich, a iż się już nad nimi wypełniły wszystkie proroctwa ich.

A tu się uczmy pilnie z tych nauk a ze spraw, które tu słyszymy Pana swojego, w jakiej poczciwości a w jakiej sławie mamy zachowywać usta a języki swoje a strzedz ich od każdej omyl-

ności a pokrytości uniesionego serca naszego, gdyż wiemy, w jakiej to pieczy u Pana jest a jako się zawsze taki kowal swoim własnym młotem bardzo poraża. Gdyż poczciwemu człowiekowi, by też nie znał bojaźni Bożej nic piękniej nie przystoi, jeno, gdy fałsz a omylność nie bywa znaleziona w ustach jego. A żadna rzecz więcej ingdy ozdobić nie może stanu każdego najzacniejszego jeno prawda. A żadna go też zasię więcej nigdy zelżyć nie może, jako przykrytość a omyłka jego. Gdyż Pan jawnie wszystkim opowiadać raczy, iż nie jest nic tajnego, coby nie miało być wyjawione aibo jawnie obaczone. Gdyż i dziś ten szlachetny a poczciwy obyczaj w najprzełożeńszych stanach widzimy, iż inszej krzywdy, by też najobciążliwszej snadniej każdy ścierpieć może, tylko nieprawda ta nigdy apelacji żadnej do odłożenia roku nie miewa. Albowiem wiemy to i na wielu miejscach, jako Pan usta prawdziwe a serce wierne a nieomylne błogosławić raczy a jako na niewierne a na niewdzięczne zawsze patrzą święte oczy jego.

Ale jako wyżej wspomniano jest, iż mdłe przyrodzenie narodu naszego jeszcze k' temu grzechem zgwałcone a zarażone nigdy na to nie patrzy, co być ma, chociaż potrzebniejszego na potem, jeno to, co dziś oczyma widzi a najwięcej folgując tym doczesnym potrzebom swoim. Albowiem gdyż to widzimy, iż nasze rady a nasze sprawy o niczem więcej nie bywają zasadzane, jeno o pożytkach naszych o wolnościach doczesnych, naszych, o mocnościach praw naszych abyśmy w pokoju a pod takim książęciem siedzieli, jakiego się żydzi nadziewali. Aby wedle świata starał się o rozmnożenie dóbr doczesnych naszych a wywyższał stany i domy nasze. Ale o tem nigdy, aby pospołu i z nami strzegł powinności naszych i swoich, aby był nie obrażon on król a on wódz, który nas ma dowieść a doprowadzić do onego wiecznego a błogosławionego królestwa swojego, w którem ma ustawicznie z nami królować, podłożywszy pod nogi swoje wszystkich przeciwników swoich, to jest tych, którzy na tym świecie nam nędznikom ku uznaniu naszemu a jemu samemu przekazali ku rozmnożeniu świętej chwały jego.

Ale się nam mało nie tak dzieje, jako tym nędznym żydom, iż Pan wielekroć drzymie w tej łódce swej około opatrzności naszej a prawie jako przez palce patrzy na wspomożenie nasze, gdy widzi tak omylne a tak uniesione serca nasze. Bo być był rozumiał Pan, iż nam najpilniejsza była sprawa nasza około doczesnych tych spraw a rzeczy naszych, pewnieć by je był położył na pierwszym początku modlitwy swojej. Ale rozumiał, iż nam było pilniej tego potrzeba, aby się w nas święciła a okazywała ona święta zwierzchność imienia jego Boskiego a takież i królestwa jego, a izby się z nami na wszem działa święta wola jego. To nam najpierwej przed oczy nasze postawić raczył, a potem o opatrzeniu potrzeb a żywności naszych. Jako i potem to dokładać nam miłościwie raczył, upominając nas, abyśmy się nic nie starali o te doczesne potrzeby nasze, powiadając, iż już temu dobrze zrozumiał Ojciec nasz niebieski, czego nam potrzeba, i nigdy

nie omieszka ustawicznie opatrywać wszystkiemi potrzebami, bogactwy, i dostojeństwy wiernych swoich, jeno abyśmy się pierwej starali o królestwie świętem jego. Tak jakobyśmy go sobie omylną jaką wiarą swoją i złemi a swawolnemi sprawami swemi nie stracili, a iżbyśmy sobie nie obrazili świętego miłosierdzia i opatrzności jego nad sobą. Acz to bardzo trudny węzeł na nas, bo to pospolicie i dziś między sobą słyszymy, gdy kaznodzieja co powiada o złych panach świeckich, jako nic o prawa nasze nie dbają, jako się więcej starają, aby na nas co wyciągneli, niżli o co inszego, jako też drudzy na ubogich ludzi robót i płatów przyczyniają. To wnet wszyscy chwalą, to się wnet wszyscy kochają, iż czysty kaznodzieja a teraz tam prawie w cel ugodził. A gdy nam opowiada wolę Pańską srogość gniewu jego za występki nasze, albo o zachowaniu poczciwego żywota albo stanów naszych przeciwko Panu i przeciwko bliźnim, to króciuchno trwa na pamięci naszej, ani sobie tego nigdy powtarzać, ani o tem mówić nie będziemy przyszedłszy do domów naszych.

Albowiem to jest przyrodzenie człowieka każdego, iż zawsze krzywda jego tuż ustawicznie stoi u progu jego a przed oczyma jego. Ale krzywda cudza, która tu zasię pochodzi od niego, to zawsze na małej pieczy u niego. Tak jakośmy to i o innych omylnych żydach słyszeli, iż się zawsze upominali obietnic Pańskich a sami swym obietnicom a obowiązkom nigdy dosyć nie czynili. Także i inni, gdy jakie podobieństwo głodu albo ucisku jakiego przez wielką suchość albo mokrość nam się okazuje, tedy dopiero do króla niebieskiego wszyscy wołamy. Albo iż też jakie podobieństwo gwałtu albo jakiej walki, toż dopiero krzyczymy do niego a upominamy mu się jako własnej krzywdy swojej. Albo iż się też powietrze jakie albo inne przygody okażą świata tego, to dopiero: Wysłuchaj, wysłuchaj wołamy a narzekamy nań, jakoby na winnego a jako na jakiego okrutnego, a sami nigdy nie baczymy powinności swojej a onych krzywd nieznośnych, które ustawicznie działamy jemu, łamiąc mu śluby a obowiązki swoje. A nigdy za czasu wolnego o to się nie staramy, aby się w nas święciło święte imię jego a iżby się ku czci a ku chwale jemu pokazywała święta a chrześciańska powinność nasza, jeno iż ustawicznie on nam na liczbie zawsze zostać musi.

Bo słuchaj, co tu Pan tym pokrytym kusicielom swoim powiadać raczy, mówiąc z nimi o tej wolności, jeśli mają dać czynsz cesarzowi albo nie. Powiada im: Ukażcie mi pieniądz czynszowy i pyta, czyjeby to było wyobrażenie albo napis na tym pieniądzu. Powiedzieli mu, iż cesarskie. Toś już słyszał, co im powiedzieć raczył, iż to ma być każdemu dano, co komu należy. Czemuż też ty nie baczysz zła a fałszywa myńco a zły a fałszywy kwartniku a ty złościwy człowiecze, czyje wyobrażenie a czyj napis nosisz na nędznem człowieczeństwie swojem. Izaż nie pomnisz, iześ stworzon na podobieństwo Pana swego. Izaż nie pomnisz, co napisano na marnem czele twojem, gdyś się poślubował Panu swemu, iż nikomu inszemu tam gospody nie zapisano jeno Bogu

Ojcu i Synowi i Duchowi ś. Czemuż tego nie dasz, co właśnie należy temu Cesarzowi twemu, którego obraz na sobie nosisz i którego napis ustawicznie masz na czele swojem. Czemuż mu zawierasz a ściskasz powinność swoję a gwałcisz a łamiesz mu śluby swoje a wiarę swoję a jakoby sługa niewierny wołasz do niego o zapłatę swoję a sam nigdy dosyć nie czynisz powinności swojej.

O wszechmogący nasz miły Panie, by nie było to święte dobrodziejstwo Twoje, siedliśmy my nędzni a nierówno winniejsi Tobie niżli oni upadli żydzi Twoi, albowiem oni acz nosili na sobie podobieństwo święte Twoje ale takiego ślubu a takiej spółki nigdy nie przyjmowali z tobą, ani takich obietnic nie mieli o zbawieniu swojem a nigdy tak nie bywało pisano na ciele ich święte imię Twoje, a nie mieli jednacza ani Zbawiciela swego. Aleś nam nędznikom wszystko to odmienić raczył, boś nam dał zakon nowy a w sercu naszem napisany, abyśmy go Tobie z cnót swoich a z powinności swoich ustawicznie chowali jako Panu swemu. A cóż potem przedsię my Tobie gwałcimy i śluby i te powinności swoje na sercach napisane i nie staramy się nic o ubłaganie gniewu Twego świętego. Ale iż jest takie miłosierdzie Twoje, iż nie wnet podnosisz rąk swoich nad nędznem stworzeniem swojem, ale ustawicznie czekasz nędznego obaczenia a nawrócenia każdego nędznika swojego, niechaj z takiego miłosierdzia Twojego będzie pochwalone święte imię Twoje.

Przypatrujże się tu potem pilno powinności swojej, którą tu Pan twój bardzo króciuchnemi słowy ale jako ono powiadają prawie węzłowato wyłożyć raczył, abyś to był powinien Panu Bogu swemu, co należy jemu, a co cesarzowi to cesarzowi. Nie rozumiejże tu, iżby to tylko sama osoba cesarska na tem zależała, ale rozumiej, iż każda zwierzchność, którakolwiek jest tobie od Pana Boga twego wedle nieogarnionych a dziwnych spraw mądrości jego podana a naznaczona, ta jest cesarzem twoim.

Słuchajże pilno, z czego cię tu Pan upominać raczy, abyś więcej nic nie był powinien temu cesarzowi swemu a tej zwierzchności swej od Pana naznaczonej, jeno co słusznie masz być powinien jemu. Albowiem poczciwość, porządne a poczciwe posłuszeństwo a potem postępek ten, który z woli Bożej albo na opatrzenie jego albo na opatrzenie spraw albo potrzeb rzeczypospolitej jest ułożon a ustawion tobie. Ale na to pilnie pomnij a ustawicznie pomyślaj sobie, iż ty i on obadwa macie innego Cesarza nad sobą, któremuście powinni i czynsz i posłuszeństwo. A tak pomnij na to pilno, iż gdzieby cię ten cesarz twój doczesny odciągał od woli a od posłuszeństwa onego głównego a wiecznego Cesarza twego, już więcej masz być powinien temu a niż doczesnemu onemu cesarzowi swemu. Gdyż na cię sam woła, abyś się tego nic nie lękał, kto tylko ciało zabić może, ale tego więcej, kto zabiwszy ciało, duszę posłać może na zatracenie. A tak trwaj mocno a nie daj się nigdy odnosić żadnym strachom a mocy świata tego od mocy a od zwierzchności Pana swego. A zwłaszcza gdybyś to jawnie znał a wie-

dział, czemby miał być obrażon święty majestat jego a imię święte jego.

A wy też cesarze i wszyscy doczesśni urzędnicy świata tego, ulęknijcie się tego zwierzchniego Pana a Króla swego a padnijcie a pocałujcie święte nogi jego, aby się kiedy nie rozgniewał, jako was prorok przestrzega, a nie wyrzucił was z drogi sprawiedliwej a z oblicznośći swojej. Pomnijcie na to, czyiście sludzy a czyiście sprawcy są a od kogoście tu są przełożeni.

A gdyż to pewnie wiecie, iż to jest zysk nędzny omylnego świata tego, jeślibyście uczynili jaką najmniejszą przekazkę duszom swoim, a też to pewnie wiecie, iż ze źle nabytego nigdy ani wy ani dziedzice wasi cieszyć się nie będą a zawsze to na pomstę ma być obracano i wam i potomstwu waszemu: A tak nielza, jeno albo iż musicie wierzyć słowom Pana swojego, albo opuściwszy radę jego, musicie zostać przy radzie onego króla ciemnego świata tego a naśladować omylnego zwiedzenia jego, które wam ukazuje ustawicznie a kładzie przed oczy bogactwa świata tego, obiecując was w nich szczęścić, jeślize zostaniecie przy radach jego, tak jako to wam Pan opowiedzieć raczył przy onych pokusach jego, abyście się go pilnie strzegli, gdyż to są omylne a niepewne sprawy jego a iżbyście się mu bronili oną tarczą a nauką Pana swego, iż nie temu nieszlachetnikowi powinniście posłuszeństwa ani żadnej nadziejи mieć od niego, jeno od Pana swojego a wszystkiego szukać a nabywać powinniście od niego. Albowiem to wam wiecznie trwać będzie i tu na ziemi i po tem doczesnem pielgrzymowaniu waszem w królestwie świętem jego. A też ta przymówka Pańska może się słusznie ściągnąć na każdy stan i na każdą osobę świata tego. Albowiem acz tu rozmowa Pańska mianuje tylko cesarza a przełożonych świata tego, ale dotknij się każdy z najmniejszego stanu, jeśliś nie jest cesarzem jakiej takiej osiadłości swojej, a gdybyś co inszego nie miał, tedyś panem docześnym duszy i ciała swojego. A pomyśl sobie, jeśli tobie nie takież o płatne idzie, jako największemu cesarzowi świata tego, a taki jest równie tobie upadek twój a śmierć twoja jako największego przełożonego albo mocarza którego. Miejże radzęć pilnie na pieczy mój miły cesarzu a każdy chrześciański człowiecze, abyś to zachował Panu Bogu swemu, co słusznie ma być zachowane jemu, gdyż nosisz napis jego i podobieństwo jego tak jakoś słyszał na tem nędznem człowieczeństwie swojem. A takież zachowaj przełożonemu każdemu swemu, coś słusznie jest powinien jemu wedle powołania swojego a bliźniemu swojemu to, coś też jest powinien jemu. Albowiem to jeszcze jest większa powinność twoja a więcej tego Pan od ciebie potrzebuje niżli ku przełożonemu świata tego. Bo tam aczbyś nie rad, ale musisz dosyć czynić powinności swojej. Ale tu jeno sama cnota twoja a poczciwe sumienie twoje do tego cię pociągnąć może, iż zachowasz a dasz to, co należy temu nędznemu a równemu sobie bliźniemu twemu. Gdyż Pan na cię woła: Iż mnie pomsta należy a ja zarównam za krzywdę jego a to sowito zapłacę tobie. Albowiem nie mniemaj, gdzie cię ogień popali, woda potopi, na polu zginie,

w oborze pozdycha, aby to tobie skąd inngd rosło, jeno z prawdziwych dekretów Pana twego a za pomstę krzywdy swojej. Bo aczci się ono niebożątko a on nędzniczek obronić nie może, którego ty uciskaß w niewinności jego, ale Pan opowiada się głośno, iż się chce mścić krzywdy jego. A jako stara przypowieść jest, to się zawße wypełnić musi nad tobą, iż ty cudzego ßczypty a djabeł twego garścią, któremu tego Pan dopuści za złościwymi postępki twymi.

A tak przez miły Bóg, przysłuchawajmy się pilno tym świętym a nieomylnym słowom Pana tego a zostawiajmy każdego przy powinności jego, co komu należy. A jeßcze owßem to na więkßej pieczy miejmy, kto się nam obronić nie może, gdyż słyßymy, iż srogi miecz i srogą pomstę dzierzy nad nami Pan naß o najmniejßą krzywdę jego. A mógłby sobie ustawicznie każdy powtarzać te króciuchne słówka Pana swojego albo je napisać nad stołem albo nad łóżkiem swoim, aby każdy na to zawße pomniał a to ustawicznie miał przed oczyma swemi, aby tego zawße zostawował przy tym, co komu słußnie a sprawiedliwie należy. Wiedząc pewnie, iż takiemu każdemu ściśnionemu a udręczonemu hojne a rozliczne zawße a ustawicznie rosną zapłaty i pociechy jego tak tu do czasu na ziemi, jako i na niebie. Wiedząc też to pewnie, iż przestępnikowi tej rady a tej nauki Pańskiej wieczne pomsty a wieczne upadki zawße są zgotowane.

Albowiem tu słyßyß, iż oni fałßerze a oni przestępnicy usłyßawßy te słowa a tę tak węzłowatą odpowiedź i nauki Pana tego, piße Ewanielista, iż się zadziwiwßy poßli precz od niego. Toż też ty sobie rozważaj o sobie mój miły bracie a tu patrz wielkiej pociechy swej. Bo gdy ujrzy czart przeciwnik twój a podstępca twój a on marny zwodnik twój, iż ty mocno staniesz przy tej radzie a przy tej nauce Pana swego a będzieß tu zachowywał to, coś powinien jako Panu swemu wßystkę cześć i chwałę jemu, wßystkę nadzieję i wiarę swą pokładając w świętem Bóstwie jego, a takież każdemu stanowi zachowaß pełną powinność swą, pewnie się zadziwowawßy a ulęknąwßy takiej sprawy twej musi cię opuścić i uciekać precz od ciebie, gdyż już tego pewnie będzieß ist, iż ręka Pańska mocna a obronna, która starła marną moc jego, ustawicznie będzie nad głową twoją a iż będzie znak nad tobą ustawiczną świętą opatrzność jego a zwłaßcza gdy cię już zewsząd opanuje święte królestwo jego.

Co sobie rozważać mamy z tej rozprawy Pana swego.

A tu sobie rozważaj każdy, co maß obaczać z tej rozprawy świętej Pana swego. A najpierwej uważaj, co jest fałeßny język a jako go pismo zowie jadem jaßczurczym a piołunem natartym a jako go na pilnej pieczy Pan miewa i jaka jest sroga pomsta i zapłata jego. Drugie, pomnijmy, co jest prawda święta i jakie to jest kochanie Pana twego i jako ją tak pogańscy jako i chrześciańscy ludzie zawße mieli i mieć powinni na pieczy i jaka jest zapłata i zacność jej. Trze-

cie, mamy pomnieć na tę nieomylną radę Pana swego, abyśmy to byli powinni jemu, co mamy być powinni. A takież i każdemu stanowi a najwięcej sobie równemu albo uniżeńszemu bliźniemu swemu. Gdyż Pan opiekulnikiem jego jest a srodze zawsze na pomstę jego. Czwarte, pomnijmy, czyje piętno a czyj napis nosimy na sobie, gdyż nas naznaczono a zapisano Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi ś., abyśmy to dali a przywłaszczyli jemu, co jest należącego świętemu imieniowi jego. Piąte, abyśmy się nie lękali żadnej mocy ani zwierzchności, którąby była przeciwko świętej woli jego. Wiedząc to pewnie, iż obrońcę pewnego mamy, który nas wydrzeć może od wszystkiego niebezpieczeństwa naszego. A jeśli na nas co przypadnie, iż to jest wszystko z woli świętej jego a ku pociesze naszej.

Dajże nam to tedy nasz wszechmogący Panie, aby się nam ta święta a nieomylna rada Twoja wlepiła w te nędzne a nieobaczne serca nasze, abyśmy Tobie nędznicy przodkiem zachowali powinności swoje, jako wiernemu Panu swemu a potem każdemu stanowi wedle powinności jego a wedle woli a rozkazania świętego Twego, aby stąd było w nas pochwalono a objaśniono święte imię Twoje ku czci a ku chwale Twojej a ku pociesze i ku wiecznemu błogosławieństwu nam nędznikom Twoim. Co w nas racz sprawić Panie Boże nasz wszechmogący w Trójcy jedyny! Amen.

LXV.

Kazanie na niedzielę dwudziestą czwartą po Trójcy świętej.

Przeciwko niedowiarstwu a żywotowi bezzakonnemu.

„Nie lękaj się nic, jeno wierz mocno“ itd.

Marek Ewanielista ś. tak pisze, iż człowiek zacny z książąt a z przełożonych kościelnych przyszedł do Pana i upadł przed nogami jego, prosząc go pokornemi prośbami, aby zstąpił do domu jego a włożył rękę na głowę dziewki jego, która już dokończywała żywota swojego. Pan przez słuszne przyczyny, zaniedbał na mały czas onej prośby jego, aż potem przyszli do niego służebnicy jego, powiadając mu onę żałościwą nowinę jego, iż już ona dzieweczka jego dokonała żywota swego. Pan dopiero ujrzawszy ono ulęknione serce jego, raczył się miłościwie obrócić ku niemu, mówiąc mu

te pocieszliwe słowa w onym żałobliwym smutku jego: Iż nie lękaj się nic, jeno mocno wierz, stanie się tobie wszystko wedle wiary twojej. To jako potem raczył wnijść do domu jego a jako zaśię ożywił ono dzieciątko jego i jako pocieszył on wszystek dom jego, który był wielkim smutkiem napełniony, szerzej w Ewanielji ś. usłyszymy. Ale iżeśmy sobie te słowa Pana swego tu najpierwej wspomnieli, które mówił ku onemu zafrasowanemu człowiekowi, iżby się nie lękał nic a mocno wierzył jemu, ta jest przyczyna. Iż w każdych postrachach naszych a przygodach naszych z tych obietnic Pana naszego, które pod osobą tego smętnego książęcia kapłańskiego mówić ku nam raczy, abyśmy się nic nie lękali a mocno wierzyli jemu. Tedy się nam wszystkie smętki a żałościwe przygody nasze w radość a w wielkie pociechy zawsze obracać muszą. Okazując to każdemu z nas, jako wierne serce, które uprzejmie dufa jemu a zupełnie pokłada w nim nadzieję swoję jako w Panu swoim, nigdy omylone nie będzie w pocieszeniu swojem. Ukazując też to, iż u niego nigdy nic płatniejszego ani wdzięczniejszego nie jest nad takie serce, które wiernie a nieobłudnie zawsze dufa jemu a Bogu swemu. Tak jako to szerzej zrozumiemy z słów napisanych o tej sprawie Pana naszego, którą nam na piśmie swojem zostawić raczył

Marek ś. w rozdziale V., w. 22—43.

Iż tu pisze Ewanielista ś., iż się Pan zaśię przypławił w łodzi przez morze a nie pisze skąd, ale z pierwszego napisania jego znaczy się, iż z granic onych Dekapolejskich, gdzie był wiele dziwów Bóstwa swego okazał, przypławił się zaśię do ziemi żydowskiej. Tamże wtenczas Mateusza ś. onego kanclerza swego ze cła do siebie powołał. Tamże miał rzecz z onymi prześladowniki swoimi zakonnymi, którzy go ustawicznie prześladowali, gdy z tymże Mateuszem w domu jednym z innymi grzeszniki a celniki siedział za jednym stołem, gdyż to był natenczas urząd podejrzany. A gdy nań szemrali przed jego zwolenniki, iż tak z grzeszniki pospolituje, tedy im tamże natenczas powiadać raczył: Iżem nie do zdrowych tu zstąpić raczył ale do tych, którzy potrzebowali lekarza. A oni, aby się owszem uczyli tego, co prorok powiadał, iż Pan nie kocha się w ofiarach, jeno w miłosierdziu. A tamże wtenczas ten smętny kapłan przyszedł do niego w tym srogim smętku swoim tak, jako Ewanielista wspominać tu raczy.

Patrzajże tu dziwnej opatrzności Pana tego, iż to już drugiemu tak uczynić raczył, iż nie zarazem szedł do domu jego. Pierwej takież onemu dworzaninowi królewskiemu z miasta Kafarnaum, którego syn takież już dokonywał żywota swego. A tam o tym zacnym człowieku szeroko są te przyczyny opisane, czemu się Pan ociągał iść zarazem do domów tych ludzi przełożonych. Okazując to, jakim on Panem jest a iż nie masz u niego braku w żadnej osobie a owszem on większą zawsze pieczę ma o nędzniku, który sobie sam rady dać nie może, niżli o tych mocarzach, którym świat ustawicznie służy a zabiega na służby a na

wspomożenie ich. A to też była druga przyczyna, iż niedokończona była wiara w nich, iż go prosili a wzywali, jakoby jakiego doktora, aby szedł do domów ich, a snać się im zdało, aby jakiemi lekarstwy albo pomocami świeckiemi podpomagał onych upadków ich, nic nie rozumiejąc o Boskiej możności jego, iż on jeno tylko słowem a samą tylko wolą za rozkazaniem swojem wszystko uczynić a rozkazać mógł na niebie i na ziemi. A do ubogich a do nędzników nigdy nie proszony sam dobrowolnie chodził, sam ich upatrował a sam się do nich przystępował. Zostawując też to na przykład nam, abyśmy takież pieczę a pilność zawsze miewali o takich więcej, którzy sobie nic pomódz nie mogą, niżli o takich, którym ten marny a pochlebny świat służy zewsząd a pochlebuje a zewsząd się stara o potrzeby a o opatrzenie ich.

A też nam dawając to na pamięć, jako jest zawsze płatne u niego pokorne a uniżone serce człowieka skruszonego. Jako to okazać raczył w onym setniku, który mu powiadał, gdy chciał wnijść do domu jego, iżem ja tego nie godzien mój miły Panie, ale dosyć na tem, abyś ty tylko przemówił słowo swoje, tedy się na wszem wypełni pociecha moja. Jako i tu obaczyć możesz na tym smętnym książęciu kapłańskim, iż Ewanielista pisze, iż padł przed nogami Pańskiemi pilnie a pokornie prosząc o miłosierdzie jego, iż Pan przedsię prośby jego nie wzgardził a wszedł potem do domu jego i uczynił nad nim miłosierdzie swoje.

A tu się uczcie a upominajcie nędzni książęta kapłańscy z przykładu tego przodka swego, o którym tu Ewanielista ś. pisze, iż był zacnego urzędu kapłańskiego, a wżdy ten nic nie dufał ani urzędom, ani godnościom, ani ofiarom, ani żadnym przysługom swoim kościelnym, ale zgoła bieżał do Pana swego a upadł przed nogami jego, pokornie od niego prosząc miłosiernego wspomożenia jego i co z nim potem Pan uczynić raczył, toście już słyszeli z tej pewnej historji świętej o nim napisanej. Upadajcież wy też niebożątka przed nogami jego a nie dufajcie nic żadnym sprawom ani dostojeństwom waszym a zlitujcie się nad tą nędzną a bardzo ochorzałą dzieweczką swoją to jest nad duszyczką swoją, która prawie już snać w grzechu swoim dokonywa żywota swego. A wołajcie ku Panu swemu, aby włożył na nię miłościwą rękę swoję, póki bardziej nie zemdleje w grzechu swoim, aby tak nie zamarła, nie obaczywszy się bez pomocy a bez miłosierdzia jego świętego. A pewnie każdemu takież będzie rzeczono: nie lękaj się nic nędzniku, jeno mocno wierz, będzie zasię ożywiona ta nędzna dzieweczka twoja a ta nędzna tak bardzo ochorzała a grzechem jako jadem prawie zarażona niewinna duszyczka twoja.

Ale iż wiara tak jako Jakób ś. pisze, bez dobrych uczynków słaba jest a dobrych uczynków trudno sobie kto inakszych może lepszych uczynić, jeno te, które pochodzą z woli a z rozkazania Pańskiego. Gdyż Pan powiadać raczy, iż sługa wiedząc wolę Pańską a nie czyniąc jej sroższemi plagami, będzie karan niżli niewiadomy. A gdyż to jest wola święta Pana tego, aby każdy żyw był a chodził pod

zakonem jego a jeszcze k' temu mianowicie rozkazał sługom kościelnym swoim przez Pawła ś., aby każdy mieszkał w poczciwem małżeństwie, w zakonie ustawionym od niego, a przy innych dobrych sprawach tak się okazywał przed oczyma a przed majestatem świętym Bożym. Tak jako i tu słyszymy o tym przełożonym a zacnym kapłanie zakonu żydowskiego, gdyż Pan nigdy nie skaził zakonu tego małżeńskiego i jasno to i tu każdy obaczyć może, na jakiej pieczy ten stan zawsze jest u niego, gdzie Ewanielista pisze, iż wygnał Pan od onej sprawy wszystkich innych ludzi, gdy miał wskrzesić dzieweczkę tę umarłą, jeno onemu kapłanowi z małżonką swą, to jest z matką dzieweczki onej, kazał zostać przy sobie a przy zwolennikach swoich. A tu dopiero, iż wiara była złączona z dobrymi uczynki jego, iż mieszkał w zakonie Pańskim, zachowywając mu przy tem i inne powinowactwa zakonne swoje, łacno sobie prośbami swemi zpowinowacił Pana swego, dołożywszy o nim wiary swojej.

A tak i nam takżeby uczynić trzeba, jeślibyśmy chcieli, aby prośby a zawołania nasze były płatne u Pana naszego, a pilnie jest tego nam potrzeba, abyśmy chodzili wedle woli jego a iżby się jemu pierwej upodobały sprawy a cnoty żywotów naszych. Albowiem jako sam Pan powiadać raczy, iż nie ten jest godzien łaski a królestwa jego świętego, kto za nim tylko woła: Panie, Panie, ale ten owszem, co czyni wolę Boga Ojca jego niebieskiego. A tak Bóg wie w tych swawolnych żywotach naszych, jakie będzie wysłuchanie nasze. A strzeż Panie Boże, aby wedle obietnic prorockich modlitwy nasze a błogosławieństwa nasze nie obróciły się nam wspak a na przeklęcie nasze, a iżby sameż grzechy nasze na nas nie wyświadczały przeklęctwa naszego przed oblicznością Pana naszego.

Albowiem i w tem niemałe utwierdzenie nadzieji swojej mogą mieć ci o Panu swoim, którzy mieszkają w zakonie jego a iż mają dziatki swoje, gdyż tego doświadczają sami w sobie, jaka jest w nich pociecha, gdy się dziatkom ich wedle myśli ich a zwłaszcza w obyczajach dobrych co pozdarzać a poszczęściać będzie. A jaki też zasię bywa smętek ich, gdy jaki upadek widzą przed oczyma swemi około nich. Jako się to i tu w tym ubogim kapłanie a książęciu zakonu żydowskiego okazało tak, iż upadł w żałości onej wielkiej swej przed nogami Pana swego. A gdyż jest taka miłość w rodzicach ku dziatkom swoim, kto ich nie ma, trudno ma doświadczyć, jaką pociechę a nadzieję mamy mieć o Bogu Ojcu swoim, gdyż się dziatkami jego mianujemy a on się Bogiem Ojcem naszym miłościwym mianować raczy.

A tak jako tu widzimy i w tym omylnym biegu świata tego, iż każde dzieciątko bywa milsze rodzicom swoim, które chodzi w posłuszeństwie ich a wedle woli a myśli ich, niżli złe a nieposłuszne. A cóż owszem rozumieć mamy o Bogu Ojcu swoim, jeśliże też zawsze nie lepszej pieczy ma o każdym tu synaczku swoim, który tu stoi przed majestatem jego świętym w posłuszeństwie a w zakonie jego, zachowywając mu k'temu mocną wiarę swoję. Jakie to jest kochanie jego a jaką pieczę ma

około niego tak, iż i Aniołom rozkazuje pilnie strzedz najmniejszego obrażenia jego. A jakoż tu nie miłować Pana tego? a jakoż się pilnie o to nie starać, aby nas ustawicznie znajdował te nędzne dziatki swoje w posłuszeństwie swojem? Jakoż też zasię ten zadrzeć nie musi, kto się śmie ważyć, łamać albo wywracać świętą wolę jego a zakon święty jego.

Albowiem i tu wnet uważyć możesz sobie w tej drugiej historji, którąć tu Ewanielista ś. ku twej wielkiej pociesze a ku mocniejszemu utwierdzeniu nadzieji twojej na piśmie zostawił, jaka jest opatrzność a jakie jest miłosierdzie nad każdym wiernym Pana tego świętego a jako on najmniejszego człowieka opuszczać nie raczy w nędzy a w upadku jego. Albowiem słuchaj, iż gdy już Pan na ono skruszone serce i na onę pokorną prośbę onego książęcia kapłańskiego smętnego raczył się obrócić ku domowi jego, niewiasta nędzna a zbolała ciężką niemocą swoją, wcisnąwszy się między onę ciżbę ludzi, dotknęła się szaty jego, mając tę upełną nadzieję sama w sobie tak, jako Ewanielista pisze, iż ją to omylić nie miało, iż pewnie skoroby się była najmniej dotknęła odzienia jego, iż miała być uzdrowiona.

Słuchajże, co tu Ewanielista powiada, iż Pan obaczywszy gdzieś blisko siebie człowieka wiernego a wspomożenia potrzebującego powiedział: Jzem poczuł moc, która występowała ze mnie na miłosierdzie moje, musiał się mnie ktoś potrzebujący dotknąć. Powiedzieli mu zwolennicy, iż tłuszcza wielka, która się ciśnie około ciebie, ta cię dotyka. Pan powiedział im: nie, aleć jest ktoś inszy. A ona potem nędznica, upadłszy u nóg jego świętych, wyznała wszystko i co uczyniła i co się jej działo, albowiem tak jako Ewanielista pisze, iż od dwunastu lat była udręczona okrutną niemocą, tak iż już była straciła wszystkę majętność swoję, starając się o wspomożenie zdrowia swego a nic jej nigdy nie pomogło. A Pan potem on dobrotliwy, ujrzawszy wiarę a onę pokorę nędznicy onej, nic nie mieszkawszy jeszcze k'temu, już na drodze będąc, uzdrowił wnet tak srogi a już prawie śmiertelny on upadek jej.

A tu wnet obacz opatrzność a miłosierdzie Pana tego nad nędznymi a upadłymi wiernymi swymi. Zacny Pan, zacny człowiek, jeszcze k'temu książę kościoła jego pada przed nogami jego, prosząc go na wspomożenie swoje a on się wolał zabawić około nędznej a ubożuchnej niewiastki. Ale słuchaj co jej to sprawiło, iż była w sobie mocną wiarę a pełną nadzieję już postanowiła o miłosierdziu świętem jego.

A tu bierzcie pociechę wszyscy nędznicy świata tego o wspomożeniu swojem a o tym Panu swoim, jeśliże mu będziecie zachowywać stałość wiary swojej, iż on i w drodze i na każdem miejscu nigdy żadnemu nie zamieszka na wspomożenie jego tak, jako to był tej nędznej niewieście uczynić raczył, która już była niepodobna ku zdrowiu żadną pomocą świata tego, gdyż jako Ewanielista pisze, iż przez dwanaście lat kusiła lekarstwa każdego i utraciła na tem wszystkę majętność swoję, a nie mogła znaleść wspomożenia żadnego oprócz Pana naszego.

Albowiem co u świata niepodobne to zawße podobne u Pana tego. Nie podobnoć też było onym opuchłym, onym paraliżem zarażonym, onym trędowatym, onym z przyrodzenia głuchym i niemym pomódz sobie takiemi lekarstwy świata tego a wżdy byli uzdrowieni z miłosierdzia Pańskiego. Albo żydom gdy sobie na pußczy pomódz nie mogli w onych zgłodniałościach swoich, acz też ßukali i pracowali około tego rękami swemi, ale iż dufali k'temu Opatrzności Pańskiej, tedy im wody z suchych skał płynęły, manna im dobrowolnie z obłoków padała, ptaki im do namiotów same przylatywały.

A tak każdy wierny jego pokußaj zawße poczciwej pilności swojej w każdej sprawie swojej a nie mów tak oną starą przypowieścią: Da Bóg komu chce i na piecu. Ale ku poczciwej pracy swojej a ku poczciwemu staraniu swemu bądź w sprawach swoich, bądź w jakiem staraniu o zdrowiu swojem, bądź też w jakich upadkach swoich a potrzebach świata tego nie opußczaj nigdy Pana Boga swego i miej zawße zupełną nadzieję o wspomożeniu jego a pewnie będzieß tego ist, iż nigdy nie będzieß omylon w nadzieji swojej. Albowiem maß pewną a istotną obietnicę jego, iżci wßystko obiecał posporzyć, poßczęścić i wßystkich poczciwych spraw tobie dopomagać, gdy nie opuściß króiestwa jego a zwierzchności jego nad sobą a wßystkie poczciwe sprawy swoje będzieß z mocną wiarą swoją poruczał w świętą opatrzność a opiekę jego.

Albowiem to tu w tem obacz, co Pan wnet uczynić raczył. Gdy ona nędzna a udręczona niewiastka tak, jakośmy już słyßeli z oną mocną wiarą swoją dotknęła się ßaty jego, nie chciał tego zaniechać Pan, by tego był ogłosić a oznajmić nie miał, jako to jest wdzięczna rzecz u niego mocna wiara człowieka nędznego, mówiąc do niej te słowa: Idź nędznico w pokoju a bądź już zdrowa, albowiem wiara twoja ciebie zbawioną uczyniła.

O mój miły wßechmogący Panie, jakaż to jest dobrotliwość Twoja, iż Ty jeßcze sam dobrowolnie ßukaß a obracaß się z miłosierdziem swojem do nędznych a wiernych swych a nie gardziß najmniejßem upadłem stworzeniem swojem. A nie tylko ten naród swój ludzki, któryś sobie umiłować raczył, ale zwierzęta i ptaßęta i wßystko inne żyjące jest w opiece Twojej. Tak jako o Tobie prorok napisać raczył, iż i kruczęta na gnieździe ich raczyß je opatrywać z miłosierdzia swego. I o dwu wróblikach raczyłeś nam sam powiadać, gdy bywają na targ niesione, iż żaden nie zginie bez woli Twojej. A nakoniec staraß się o krzywdę ich, gdzieś Mojżeßowi w prawie pospolitem napisać rozkazać raczył: Iż gdy kto weźmie dziatki z gniazda ptaßkowi któremu, aby sidełka nigdy nie zastawiał na samego, przestrzegając w tem onej krzywdy jego.

A jakoż tu nie maß umnożyć sobie nędzny człowiecze wiary a nadzieji swojej o tym Panu swoim? A jakoż tu nie maß przełomić w sobie tego kamiennego serca swego, abyś miał odstąpić od Pana tego albo opuścić tę świętą pieczę a opiekę nad sobą jego, gdyż widziß, byś zbiegał wßystkie rady, pomocy i nadzieje świata

tego, jeśli nie będzie rady, pomocy a Opatrzności świętej Pana tego, słaba jest z każdej strony nadzieja twoja a omylna jest rada i pomoc świata tego, gdzie nie będzie zwierzchności, rady a pomocy świętej jego. Ale gdzieć on już będzie raczył obrócić ku tobie oko świętego miłosierdzia swojego, upatrzy cię między największemi tłuszczami jako upatrzył tę nędzną a mizerną niewiastę a nie zamieszka nigdy na wspomożenie twoje w każdym upadku twoim. A znajdzie zawsze drogę i radę i opiekulnika tobie, iż ani sam wzwiesz, skądci co przypadnie tak, jakoś też przed tem i o innych słyszał, gdy będziesz dufał mocno jemu a położysz w nim zupełną wiarę i nadzieję swoję.

Ale, iż taka wiara w nas rzadko się ukazuje, jaka była tej nędznej niewiastki, chociaż już jawnie słyszymy a pewnie wiemy o tem miłosierdziu Pana, gdy się nam jaka przygoda trafi, iż się albo który stłucze, albo urazi, albo nań inna jaka przygoda przypadnie, to wnet z djabłem na plac, alboć mię tam był djabeł wegnał, alboć to na mnie djabeł przypuścił. A słusznie też to tak ma być, bo to jest rzecz nieomylna, iż kto opuści Pana zwierzchniego swego, iście ten nadobny Pan nie opuści go z opieki swojej. A też jakiego lekarza wspomina, tak też rychło uzdrowion bywa.

Słuchajże tu dalej drugich pociech swoich. Iż gdy już przyszedł Pan do domu onego smętnego, tak jakośmy słyszeli kapłana, do umarłej onej dzieweczki jego powiedział onym około niej płaczącym, iż nie umarła ale śpi. A onemu przedtem nędznikowi powiedzieć raczył, widząc zatrwożoną myśl i serce jego: Iż nie lękaj się nic, jeno mocno wierz, nic się nie stanie złościwego tobie. Tu już słyszysz, iż Pan pod osobą tego nędznika ustawicznie cieszy a twierdzi w tobie mdłą nadzieję twoję. A bezpiecznie to zawsze możesz rzec zatrwożonemu sumieniu swemu w jakich omyłkach swoich: Iż nie lękaj się nic moja miła duszo, jeno mocno wierz Panu swemu, pewnie te przygody twoje wynijdą wszystkie na pociechę twoję.

Drugą potem słyszysz pociechę swoję, iż i tu i po śmierci każdego wiernego jest opieka Pańska zawsze nad głową jego, gdy Pan powiadać raczy o onej dzieweczce, iż nie umarła ale śpi w nadzieji swojej. Także też ty, iż chociażby powinowaty twój jaki zszedł tobie z świata tego, chociażby też na cię przyszedł jaki przestrach albo podobieństwo śmierci twojej, nie lękaj się nic, jeno mocno dufaj Panu swemu, gdyż słyszysz, iż żaden nie umrze, kto jest w opiece świętej a w miłosierdziu jego. Acz do czasu jako smacznym snem zaśnie w tem nędznem ciele swojem, jakoż to każdego powinność niesie, ale pewnie może być każdy ist z rozlicznych a pewnych obietnic Pańskich, którychby tu wiele przytaczać było, iż nie umarł śmiercią wieczną, ale zasnął w Panu swoim do czasu. A iż pewnie zasię na wielkie radości a na wielkie pociechy będzie ożywion.

Nuż my też tedy wszyscy wierni Pańscy pomyśliwszy sobie na te wielkie dobrodziejstwa Pana swego, pomyśliwszy też sobie, iż ustawicznie chodzimy w tej doczesnej śmierci przed majesta-

tem jego. Pomyśliwszy też sobie, iż nosimy czerwoność grzechów swoich jako ona nędzna niewiasta ustawicznie na nędznem sumieniu swojem, które Pan przez Ezajasza proroka, by były najczerwieńsze, jako śnieg nam wybielić obiecać raczył, gdy się będziemy z mocną wiarą swoją uciekać do niego a iż mu zachowamy chrześciańskie powinności swoje. Upadnijmyż tedy, jako ten smętny kapłan a ta mizerna niewiasta z wiarą swoją przed nogi jego, a pewnie też a nieomylnie z takiemi jako i oni pociechami odejdziemy od niego.

Czego się z tej historji świętej uczyć mamy.

A tu się uczmy a pamiętajmy, iż Pańska wola jest tak w świeckim jako i w duchownym stanie, aby każdy chodził pod zakonem jego, który on sam ustanowić raczył a w którym się najwięcej kocha. Gdyż słyszymy, iż tu do kapłana idzie, aby uzdrowił dzieweczkę jego. Drugie, baczmy, iż chociaż to był kapłan nie dufał ofiarom swoim, ale upada na kolana swoje a prosi z wiarą miłosierdzia u Pana swego. Abyśmy my też w każdym upadku swoim żadnej innej nadzieji nie szukali, jeno co rychlej utwierdziwszy wiarę mocną w sobie upadali na kolana swoje a wołali o wspomożenie do miłosierdzia jego. Trzecie, miejmy pociechę z tej nędznej niewiasty, chociaż nie wołała, chociaż nie prosiła, chociaż się nikt za nią nie przyczyniał, jeno iż umocniła wiarę w sobie, jakie miłosierdzie znalazła u Pana swego, chociaż już opuszczona była u świata. Także my też pokuszajmy i w niemocach i w pracach swoich każdej pilności swojej, ale przedsię nadzieja insza nie może być, jeno w pomocy a w opatrzności Pana swego. Czwarte, cieszmy się słowy Pańskimi, co mówi temu kapłanowi, gdy ujrzał ulęknienie jego: Iż nie lękaj się nic, jeno wierz mocno. Iż gdy na nas jaki strach przypadnie albo jaka żałość, pomnijmy na to, abyśmy się nie lękali nic, gdy będziem mocno wierzyć Panu swemu. Piąte, słyszysz, iż tu Pan mówi o umarłej dzieweczce, iż nie umarła ale spi. Także my też tem się cieszmy, iż którzy zaśniemy w wierze Pana tego, iż nigdy nie umieramy, ale pewnie także się obudzimy na zawołanie jego.

Dajże nam jeno wszechmogący Panie taką wiarę, jakąś był dał temu smętnemu kapłanowi i tej nędznej niewieście, tedy i niemocy nasze i zakrwawione myśli a serca nasze i wszystkie smutki nasze będą nam na pociechę obrócone a ożyje w nas znowu ona umarła dzieweczka, duszyczka nasza w imię ś. Twoje, która już dawno jest obumarła w nędznych grzechach naszych. Co nam racz dać wszechmogący Panie z łaski a z miłosierdzia swego ś. Amen.

LXVI.

Kazanie na niedzielę dwudziestą piątą po Trójcy świętej.

Przeciwko faleßnym wymysłom świata tego a o tych co nie stoją przy nauce Pana swego.

„A wtenczas jeśli wam będą powiadać a ukazować, iż tu jest Chrystus albo tam nie wierzcie“ itd.

Iż to rzecz jest od wieków przejrzana i postanowiona w tajemnicach Trójcy ś., aby dzień przyjścia Pana naßego a straßliwego sądu jego, który ma uczynić nad przeciwnikami swymi żadnemu stworzeniu ani na niebie ani na ziemi nie miał być objawion. A to z wielu przyczyn, ale z tej najwięcej, jako ją sam tenże naß miłościwy Pan wysłowić a opowiedzieć raczył, abyśmy ustawicznie byli gotowi, gdyż nigdy nie wiemy, kiedy a której godziny ma przypaść na nas to zawołanie naße. Bo chociaż tu schodzimy lekko a powoli z tych omylnych żywotów naßych a nie w onej srogości gniewu jego, który światu nieomylnie opowiedzieć raczył, jaka się ma dziać przy świętem przyjściu jego. Ale iż tego może być każdy ist, iż z jaką tu kolwiek sprawą zejdzie z tego omylnego żywota swego, także się naonczas postawić musi w okamgnieniu przed oną srogością gniewu Pańskiego i toż wßystko nad nim będzie istotnie wypełnione równie jakoby tu każdego z nas Pan sam zastał w żywocie jego. Gdyż też to zasię obiecał wiernym swoim, iż i tu i naonczas nigdy żadna srogość ani żadny strach nie ma przyjść na żadnego, jeno z wielką radością a z wielkiemi pociechami będą wßyscy oczekiwać onego świętego a wdzięcznego przyjścia jego acz złym straßliwego a bardzo okrutnego. A między wßystkimi innymi znaki tego świętego przyjścia swego ten nie lada znak wiernym swoim opowiadać raczył, iż was będzie rozlicznymi wymysły swymi zwodził ten nędzny świat. Na którym się zjawi wiele omylnych ludzi, ukazując wam rozliczne drogi i wynalazki świata tego, jako macie ßukać a znajdować mnie Pana swego. Ale wy nie wierzcie, jeno mocno stójcie przy tem, jakom ja was postanowił a to com w naukach swoich mocno utwierdzonych wam nieomylnie sprawił i zostawił. A dla tego te słowa przestrzeżenia Pańskiego tuśmy sobie na

przodku wspomnieli, abyśmy się nigdy za tych nędznych żywotów swych nie dali unosić lada wiatrom a lada wymysłom świata tego, a nie biegali szukając Chrystusa Pana swego, jako błędnego a jako boga obcego, gdyż wiemy, gdzie jest a kędy jest wysławion święty majestat jego a iż on z nami ustawicznie jest wolą a opatrznością swoją aż do świętego a obiecanego przyjścia swego. Co szerzej zrozumiemy o tem świętem przyjściu jego z tej Ewanielji ś., którą napisał

Mateusz ś. w rozdziale XXIV., w. 15—28.

Naonczas, gdy Pan wszedłszy w kościół Salomonów, znalazł w nim nierząd wielki a ono bluźnierstwo i one rozmaite kupiectwa, którémi oni sprawcy kościoła onego dla ofiar swoich rozmaicie szasowali. Tam z wielkiem swem rozgniewaniem to pogromić i wymiotać raczył, to już o tem jest historja szerzej napisana i jako i z których przyczyn to ten wszechmogący Pan nic się nie lękając onego przełożeństwa naonczas tak możnego sprawić a uczynić raczył. Tamże potem raczył czynić wielkie kazania a bardzo wdzięczne namowy swoim wiernym, a wiele im natenczas opowiedzieć i na wieczną pamięć zostawić raczył. Tamże potem, jako Ewanielista pisze, gdy raczył wynijść z kościoła onego, ukazywali mu zwolennicy jego one piękności kościoła onego, one ganki, one filary, one kosztowne sprawy i przyprawy około niego, gdyż, jako historje o tej sprawie kościoła tego piszą, iście było się czemu podziwować, gdyż nie lada gospodarz go rozkazywał a nie lada cieśla budował. Bo go sam Pan rozkazywać raczył a Salomon on, wielki król, którego na świecie mądrości ani bogactwu równego nie było, z rozkazania Pańskiego sprawować i budować go raczył.

Błogosławiony Pan, któremu nigdy nic tajno nie było a wiedząc też, jaka pomsta zaśię na miejsce na ono przypaść miała za niewdzięczność jego, iż nie poznało nawiedzenia Pana swego i nie chciało przyjąć świętej nauki jego, powiedzieć raczył onym zwolennikom swoim: Iż wiedźcie pewnie moje miłe dzieci, chociaż tu widzicie tak wielką moc i tak wielki koszt, iż przyjdą takie czasy, iż kamień na kamieniu nie zostanie na miejscu na tem. Tamże wnet Ewanielista pisze, przystąpiwszy się do niego zwolennicy jego, rozumiejąc temu, iż to nie tak wiele o kościele powiadał jako o skończeniu a o skażeniu świata wszystkiego, pytali go, aby im wżdy dał znać jakie podobieństwa, kiedyby się to stać miało. Tamże opowiedziawszy im niektóre znaki i podobieństwa strachów i onych przyszłych zamutków, które natenczas i na wszystkich wiernych przyjść miały. Potem najpilniej w osobie ich wiernych swoich z tego miłościwie przestrzegać a upominać raczył: Iż między wszystkiem srogiem niebezpieczeństwem, które natenczas rozmaicie powstawać będzie, bądźcie tego pilni, abyście się nie dali nigdziej odwieść odemnie. Albowiem pewnie wiedźcie, iż jeno ten zbawion będzie, kto przy mnie wytrwa aż do końca. A wiedźcie pewnie, iż przed tymi czasy będzie rozszerzona prawda moja, Ewanielja i nauka moja po wszystkim świecie na świadectwo złym,

aby się nie mieli czem wymawiać w niewiadomości swojej. A tu się już blisko nadziewajcie poczętego dokończenia wszystkiego. A potem wnet zasię zacząć raczył słowa te, któreśmy już słyszeli w Ewanielji dzisiejszej ś.

Przypatrujże się tu sprawie dziwnej tego Pana swojego, grozi kościołowi, grozi miastu Jerozolimskiemu, opowiada srogości i okrutne upadki jego, które nigdy od wieków tak srogie a tak okrutne nie stały się nad żadnem miejscem a cel założył na skażenie onego nędznego a mizernego świata tego, gdyż powiadać raczy o rozmaitych dziwach, strachach, srogościach, zamięszaniu w królestwach różnych a powiadać raczy, iż jeszcze to nie koniec, aż gdy będzie rozszerzona Ewanielja moja po wszystkim świecie, aby się źli nie umieli wymawiać niewiadomością, toż się dopiero końca nadziewajcie. A gdy już potem będziecie obaczać takie spustoszenie świata, dopiero już kto jest w żydowstwie, uciekaj na góry, a kto na strzeże, nie biegaj do domu, a kto na roli, nie wracaj się po szaty swoje. A tu dopiero łaskawie a miłościwie nas upominać raczy wiernych swoich, abyśmy w stałości swojej wytrwali jemu a nie dawali się zawodzić omyłkom ani strachom obłędnego świata tego obiecując każdemu nieomylnie wieczne błogosławieństwa swoje, którzy aż do końca przy nim wytrwają w stałości swojej w tych zamieszkach przyszłych świata tego.

Patrzajże mój miły bracie, jeślize te znaki a te podobieństwa prawie już nie kołacą we drzwi nasze a jeśli już nie stoją prawie tuż u progu naszego. Azaż już nie są uciśnieni ludzie niewinni? Azaż już nie powstawa płacz a ucisk ludzi świętych, ludzi Panu Bogu wiernych a ludzi tych, którzy i przykłady swymi i naukami swemi ukazują wolę Pana swego a opowiadają złościwym bliski a nieomylny upadek każdego, gdyż to Pan dołożyć raczył, iż wtenczas wierni moi najwięcej będą uciśnieni dla imienia jego. Ale iż słyszysz od Pana swego, iż nie już wnet koniec, aż będzie pierwej rozszerzona a objaśniona Ewanielja Pańska po wszemu światu a będzie prawie objawion a objaśnion Chrystus; patrzajże, czyli już nie raczył mieć rozesłać jawnie a jasno prawdę Ewanielji swojej i wszystkę wolę swoję po wszystkim świecie, która była jako prochem przypadła a zatłumiona leżała dla grzechów naszych. A acześmy ją oczyma swojemi widzieli i w uszy swe często słyszeli, ale iż były zaślepione grzechem oczy nasze a zatkane uszy nasze, tak jako nam ten Pan obiecywać raczył, chociażmy widzieli i słyszeli a przedsięśmy o tym Panu swoim nic nie rozumieli. Co snać teraz i za tych naszych czasów mało nie na oko widzimy, iż już rozlał a prawie rozsypał Bóstwo swoje święte a wolę swą świętą po wszystkim świecie, iż i ślepi i głusi snadnieby mu się już przypatrzeć i przysłuchać mogli, jeno by tylko sami chcieli.

A tu już pilnie słuchaj srogiego opowiadania Pańskiego, przecz to czynić raczy, iż chce objaśnić wolę swą przed tem świętem przyjściem swojem. Aby złościwy nie miał wymówki, iżem nie wiedział albo nie rozumiał tej woli a tego postanowienia Pań-

ſkiego. O nędzniku, którykolwiek ſtanieſz w liczbie tych złościwych, o których tu Pan powiadać raczy, iż ſię nie uznaſz a nie przyjmieſz do uſzu ſwoich tego nawiedzenia a tego upominania Pana ſwojego. Słuchaj, coć tu Pan opowiadać raczy w tej dziſiejſzej Ewanielji ſwojej, iż na cię przyjdzie takie ſrogie uciśnienie a tak okrutna pomſta i tu jeſzcze za żywota twego i po śmierci twojej, jaka nie była nigdy od początku świata ani będzie. Słyſzyſz też, iż tu Pan dla tego obiecuje rozſzerzyć Ewanielję ſwoję a świętą naukę ſwoję i poſtanowienie ſwoje, aby wierny jego pilno ſię przyſłuchiwał a mocno ſię dzierżał świętego głoſu jego, nauk i poſtanowienia jego, odſtąpiwſzy wſzyſtkich wymyſłów świata tego. A tu każdy ſnadnie wynijdzie z takiego Babilonu, któremu tu Pan ſrodze grozić raczy, gdy mocno ſtanie przy Panu ſwoim a przyjmie wiernie w ſerce ſwoje święte nawiedzenie a upominanie jego. Albowiem ſłuchaj, jako i Piotr ś. też zaſię o temże prorokował, opowiadając to, jaki ſrogi koniec będzie tych, którzy nie wierzyli jemu i ſłowom jego, gdyż natenczas ledwie ſprawiedliwy wybawion będzie. A cóż ſię tedy tam z grzeſznikiem a z nędznym a upadłym człowiekiem dziać będzie?

Albowiem ſłuchaj pilnie, jako tu Pan twój a ten dobrodziej twój opowiedziawſzy te wſzyſtkie przyſzłe ſtrachy a te ſrogie niebezpieczeńſtwa, nadobnie wſzyſtkich upominać raczy, mówiąc do wſzyſtkich: Iż uciekajcie ſię moi mili ſynaczkowie uſtawicznie na modlitwy do Boga Ojca ſwego wſzechmogącego, aby takie obiecane ſtrachy a ſrogości nie przyſzły na was w ziemie albo w dzień ſobotni. To jeſt, aby czas waſz przy ſkończeniu waſzem, gdy będziecie ſchodzić z tego świata, nie zaſtał ſerc ani myśli waſzych zaſtydłych a oziębłych w wierze a w miłości wiernej przeciwko Panu ſwemu. A iżby was też nie zaſtał jako w dzień ſobotni, to jeſt próżnujących a niedbałych, gdyż zwłaſzcza tych dziſiejſzych ſobót naſzych a świąt naſzych żadne ſprośniejſze a marniejſze próżnowanie nie jeſt, jako próżnowanie naſze. A ſnać nie maſz nic tak złego a tak ſwawolnego, czego ſię w te święta a w te ſoboty naſze domyślać nie będziemy.

Też nas jeſzcze ten miłościwy Pan łaſkawie upominać raczy, abyśmy z myślami ſwemi a z wiernemi ſercy naſzemi uciekali ſię z żydowſtwa na góry, to jeſt, abyśmy ſię uciekali z obłędliwych ſpraw naſzych, któreśmy położyli w wypełnieniu (jako żydzi) zakonu naſzego, albo w innych wynalezionych wymyſłach naſzych do onego majeſtatu jego świętego a do onej góry wdzięcznej niebieſkiej świętego miłoſierdzia Pana tego. O której górze na wielu miejſcach Dawid ś. czyni wzmiankę, iż tam wſzyſtkim wiernym ſtawa ſię ſpokojne odpoczynienie i każde pocieſzenie, gdyż my już oprócz tej góry żadnego inſzego ratunku ani nadzieji mieć nie możemy, ani na niebie ani na ziemi, to jeſt oprócz świętego miłoſierdzia jego a oprócz Boſkiego wſpomożenia a opatrzności jego.

Słuchajże jeſzcze, z czego cię tu dalej Pan twój miłościwie a łaſkawie przeſtrzegać raczy, iżci ſię zjawi naonczas zawſze przed oczyma twemi

wiele omylników a wiele wymyślaczów świata tego, opowiadając ci, iż to tak a nie tak, jako ty mniemasz, masz szukać Chrystusa Pana swego, iż go masz szukać na puszczy idąc na pielgrzymstwo, iż go masz szukać w zamknieniu idąc do klasztoru. A Pan twój tu na cię mocno woła, nie wierz a nie daj się zwodzić. Albowiem pewne wiedz, iż jeno tam będą wierne orły jego, gdzie on prawdziwie jest a które się różno rozlecą od niego, pewnie w głuchych lasach świata tego nigdziej go nie znajdą ani się go dopytają. A tak radzęć chcesz li go nie stracić, bądź mocno pilen świętego głosu jego nauk a postanowienia jego a nie daj się uwodzić żadnym wymyślaczom świata tego, gdyż słyszysz, jako cię tu mocno z tego upominać raczy.

A tak rozmyśl a uważ to sobie mocno mój miły braciszku, co z sobą czynić masz, jeślize stanąć przy tych radach a przy tem tak mocnem napominaniu Pana swego i świętych proroków i patrjarchów i apostołów jego a w wiecznej radości i w onej wdzięcznej nadziei swojej czekać tego tak wdzięcznego Pana swego a być prażen od tych strachów a od tych srogich przegróżek, które się na takich zjawić mają, którzy w niewierności swej żywot swój swawolnie wiodą a nie chcą wiernie trwać przy Panu swoim. Czyli uniósłszy się za tym marnym światem a tym srogim Babilonem, stracić takiego Pana i dobrodzieja swego, zwierzchność a opiekę jego i przyjść na takie strachy a na takie srogości czasu onego straszliwego sądu jego.

Słuchajże tedy pilnie rady Pana swego a dzierz się mocno jako prawego gruntu świętej nauki jego a nie wierz tym fałszywym prorokom a tym fałszywym nauczycielom, którzyć to gdzie indziej każą szukać Chrystusa Pana twego, jeślićby się gdzie zjawili przed oczyma twemi. Niechaj go oni ukazują jako chcą na tych pustyniach omylnych nauk swoich. Ale ty przedsię nie chciej się udawać na tę puszczę. Bo pewnie wiedz, że się obłądzić musisz. A tak dzierz się mocno tego starego gościńca prawdziwych nauk Pańskich, gdyż wiesz, żeć zdawna i prorocy święci i apostołowie święci z tego cię przestrzegają, abyś się pilnie chronił tych omylaczy świata tego. Bo słuchaj rady Pawła ś. jako pisze do Tessalończyków: Iż cobym wam miał bracia mili pisać około czasów, wiedźcie pewnie, iż dzień Pański przyjdzie jako złodziej, a gdy wam będą powiadać pokój a ubezpieczenie, wtenczas się nadziewajcie prędkiego zginienia. A na drugiem miejscu powiada: Iż was proszę przez przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście się rychło odwieść nie dali jakiemu duchowi omylnemu albo jakoby od nas jakiemu listowi zmyślonemu. Nie chciejcież się unosić, boć nastanie człowiek grzechu pełny syn zatracenia a będzie siedział w kościele Bożym, wywyższając się nad wszystkę chwałę, która Panu Bogu należy; nie dajcież się żadnym obyczajem zwodzić a tak na to pamiętajcie, że ja jeszcze z wami będąc tedym wam to opowiadał. Ale wy, którzyście się stali prawie pierworodną ofiarą Bogu Ojcu przez opowiadanie Ewanielji ś., stójcie mocno przy tem

a dzierzcie się tego, coście się od nas nauczyli.

A tak tu zrozumieć możemy, coby nam to za pociechy przyniosło, jeślibyśmy odstąpili rady Pańskiej. Pewnie, żeby nas też nic innego nie potkało, jeno z tą omylną radą, która jest z ducha błędnego, musielibyśmy się tułać w tych strachach a w tych srogościach, które oto Pan nasz nam opowiadać raczy, nie nadziewając się już nigdy niskąd żadnej łaski a żadnego miłosierdzia nad sobą, gdyż nieodmienne są święte wyroki jego nad każdym takowym, który nic nie dba o świętą wolę jego, owszem za uporną myślą swoją, nie dbając nic tych srogości, udawa się za omylną radą świata nikczemnego. A cóż też inszego Pan czynić ma? nielza jeno, iż musi wedle obietnic swoich każdego takiego puścić za złym rozmysłem a za złem mniemaniem jego aż do zginienia jego. A tudy się mógł już każdy obaczyć, co jest lepszego czyli z omylnościami świata tego zginąć wiecznie, czyli z radą Pana swego zostać w świętej obronie a w świętej opiece jego, z którą on jest gotów każdemu, kto się jeno wiernie uciec chce a podda się jemu jako dobrotliwemu Panu swemu pod moc a pod królestwo jego.

Albowiem słuchaj pilno, jakimi cię tu Pan za żywota swego przywilejami a istotami obdarzyć raczył, jeślize się wiernie tu w tym nędznym żywocie będziesz zachowywał jemu, iż cię już zowie członkiem ciała swego a siebie mianuje być głową twoją. A cóż rozumiesz, jeślizeby mogła głowa jaką srogość albo jakie okrucieństwo uczynić nad jakim innym członkiem swoim? Gdyż to znasz i na tem nędznem ciele swojem, iż nie może cię tak nędzny członek ciała twojego zaboleć, aby się głowa twoja zafrasować nie miała. Słuchajże jeszcze, iż cię zowie synaczkiem Boga Ojca swego niebieskiego a dziedzicem równo z sobą królestwa swojego świętego a braciszkiem swoim. O jakaż to radość twoja, o jakaż to pociecha twoja, jeślize to przez stałość swoję tu zjednasz sobie za żywota twego, iż cię już nie będzie sądził żadny król ani żadny okrutnik świata tego, którzyby nie znał ani osoby twojej ani sprawiedliwości twojej, ale cię będzie sądził braciszek twój, Pan a dobrodziej twój, głowa twoja, który będzie widział i rozumiał nie tylko sprawy twoje ale i każdą myśl serca twego a wedle onej obietnicy istej a pewnej Bóstwa swego, iż już sądzon nie będziesz, jeno iż już przestąpisz z śmierci do żywota wiecznego i owszem jeszcze z tym Panem swoim będziesz sądził insze narody świata tego. A jako Salomon pisze, iż jako gwiazdy albo jako iskry między zapalonemi trzcinami, tak wierni Pańscy a ludzie sprawiedliwi będą się świecić na obłokach a zwłaszcza ci, którzy mocno stoją w stałościach swoich przy tym miłościwym Panu swoim.

O nędzniku nędzny, który nic nie dbasz o to napominanie Pana swego, jeślize cię już nie mają ruszyć i te takowe strachy a srogości, które tu słyszysz, jakie się zjawić mają nad przeciwniki Pańskimi a takie obietnice jego i takie rozkosze, które się mają stać nad wiernymi jego, jużbyś snać godzien, jakoć Pan powiada, abyć kamień młyński u szyji uwiązan był

a iżbyś był pogrążon w głębokość morską, gdyż cię Pan twój wabi, woła, namawia do siebie a chce cię jako braciszka własnego posadzić wedle siebie w tych wszystkich niebezpieczeństwach twoich. A ty wzgardziwszy te wszystkie święte głosy a obietnice jego, bujasz sobie po tej nędznej Sodomie świata tego a po tem marnem Jeruzalem, które tak jakoś słyszał, jaką srogą pomstę wzięło nad sobą a to przeto, iż nie chciało nic dbać a wzgardziło to wdzięczne upominanie Pana swojego. A słuchaj już, iż nie tylko prorocy, iż nie tylko Pan twój, nie tylko apostołowie, ale i niewiasta ona Anna, pani dostojna, matka Samuela zacnego proroka onego, gdy była pocieszona w prośbach swoich, jakoć opowiada a woła na cię o tem miłosierdziu i o tej srogości Pana twojego powiadając ci tak, iż natenczas Pan twój najmniejszego postąpienia nóg świętych a wiernych swoich przestrzegać będzie. A złościwi muszą marnie zamilknąć w ciemnościach a przyjdzie srogi strach a grom nad nimi z nieba jego, gdy będzie sądził wszystkie granice świata tego, gdy będzie raczył sąd swój poruczyć królowi swojemu a podwyższy możność pomazańca swojego.

A tak obacz się a obacz każdy chrześciański człowiecze, a ulituj się sam nad sobą i nad tą nędzną duszyczką swoją. Bo jeszczećby to nic, aby to marne a doczesne ciało twoje na jakie srogości albo na jakie pomsty doczesne przyjść miało, ale iż tam już musisz stanąć z tą zgubioną duszyczką twoją, która już musi przyjść na wieczne ono srogie potępienie. Słuchajże radzęć pilno tu nauki a upominania Pana twojego a nie odnoś się ani na lewo ani na prawo od niego za temi omylnemi radami, z których cię tu Pan przestrzegać raczy świata tego. Bo jako się najmniej odniesiesz a odchylisz od niego, widzisz, iż już mają być zaślepione oczy twoje za tę niedbałość a niewdzięczność twoję tak, iżbyś potem rad się uznał a obaczył, ale próżno, do już żadnym obyczajem nie będziesz mógł, gdyżeś tak dobrowolnie opuścił Pana swojego a iżeś odstąpił od świętej nauki a upominania jego a nie chciałeś nic dbać na tę świętą wolę jego, więcej sobie przekładając te marne a doczesne a bardzo krótko trwające rozkosze nikczemnego świata tego, przykładając k' nim tak wszystkę myśl swoję, jakobyś też niemi miał wszystkiego dojść tak ku potrzebom ciała jak i ku potrzebom dusznym, nic nie przypisując opatrzności Pańskiej. Ano gdybyś chciał w to wejrzeć, iż i z tem wszystkiem nabyciem swojem musisz nieboraczku w niwecz obrócon być, a prawie jako drzewo wysokie z gruntu wywróconym być, tak iż i miejsca nie zostanie mieszkania twego!

Co tu sobie pilnie uważać mamy.

A tak uważajmy wszyscy pilnie dla miłego Boga te słowa a to przestrzeżenie Pana swego a pomyślajmy sobie, iżci już mało nie wszystkie znaki pełnią się tego przyjścia Pańskiego. Nakoniec już i Ewanielja Pańska, która jest ostateczny znak obietnic jego, już się rozszerza po wszystkim świecie. A kto ma rozum a uszy tak, jako powiada Pan, niechaj się domyśla. A tak

przez miły Bóg już uciekajmy z tego żydowstwa na góry to jest z tych omylnych nadziei naszych, w których nas upętał ten omylny świat na górę do świętego majestatu Pana swego. Uciekajmy z tego Babilonu na pomstę zgotowanego i ze wszystkich obyczajów jego. A nie szukajmy Chrystusa po błędnych miejscach albo po zamknionych kątach, jeno z wiernem sercem uciekajmy się do majestatu jego świętego a czekajmy z bezpiecznemi myślami świętego przyjścia jego a zawołania swego. Boć na tem nic, choćbyśmy go oczywiście nie doczekali, jakoż już do tego nie długi czas jest, ale już to pewna jest, jako tu zejdziemy w takiej go sprawie oglądamy.

O wszechmogący a nasz miłościwy Panie, nie zostawujże nas w tym nędznym Babilonie, którykolwiek jest zgotowan na tę pomstę Twoję a wywiedź nas z tych omylności świata tego, jakoś wywiódł onego nędznego Lota z pośrodku onych miast sodomskich, któreś był zgotował na srogą pomstę a na okrutny upadek za złościwe postępki ich w onem srogiem rozgniewaniu Twojem, gdyżeś to obiecać raczył każdemu wiernemu swemu, iż nigdy upaść ani zginąć nie ma w największym upadku świata tego i w największem rozgniewaniu Twojem. Ale któż się może okazać tym wiernym Twoim przed majestatem świętym Twoim, jeno kogo ty z miłosierdzia swego nawrócić raczysz a dasz mu uznanie w nędznem sercu jego. Podajże wszechmogący a miłościwy Panie nasz nam nędznikom swoim onę miłosierną rękę Twoję a dopomóż powstać nam z onych srogich ciemności naszych a racz nas wywieść z tak wielkich obłędliwości tego marnego świata a daj się przysłuchać a przypatrzeć głosowi Twemu a woli Twojej świętej, gdyż Ty nie chcesz znać żadnej owieczki takiej, która nie słucha głosu Twojego. Uczyńże nas sobie nasz wszechmogący Panie wdzięcznemi a wiernemi owieczkami sobie, a nie odbiegaj nas w tym głuchym lesie marności a obłędliwości tego świata, aby on marny a srogi wilk nie miał pociechy swojej nad nami a nie rozkoszował sobie nad dziedzictwem Twojem a nad tą niewinną owczarnią Twoją, gdyż to jest święta wola Twoja, abyś sobie już też odpoczywał w Bóstwie świętem swojem, rozprawiwszy się z niewierniki swoimi a podrzuciwszy ich pod nogi swoje tak, jakoć to Bóg Ojciec Twój niebieski zdawna opowiedzieć raczył, z przebranymi swoimi a z wiernemi owieczkami swemi w onym wiecznym kościele a w onem wdzięcznem a błogosławionem królestwie Twojem. Czego racz nas wszystkich domieścić, Panie Boże nasz w Trójcy jedyny na wieki wieków błogosławiony! Amen.

LXVII.

Razanie na niedzielę dwudziestą szóstą po Trójcy świętej.

Przeciwko czartu, światu i omylnym radom jego.

„Weselcie się a radujcie się albowiem zapłata wasza obfita jest wam zgotowana na niebie“ itd.

O jako wdzięczne poselstwo a jako wdzięczna obietnica Pana naszego tu dochodzi do uszu wiernych jego a wdzięcznych przyjaciół jego. A do tych zwłaszcza, którzy się nie dali od niego odbić ani odstraszyć żadnym wiatrom ani żadnym burzliwościom tego morza srogiego a obłędliwego świata tego ani strachom jego, ale tak jako wierni rycerze a wierni dziedzicy jego, przebili się pospołu z nim przez wszystkie niebezpieczeństwa żywotów swoich a nic ich nie uwiodło ani odniosło od niego ani żadne strachy ani żadne omylne obietnice tego świata, jeno iż w stałościach swoich stali w tym boju przy nim jako przy Królu a przy Hetmanie swoim a wszędy się obracali za głosem jego a za upominaniem jego w każdem niebezpieczeństwie a uciśnieniu swojem. Słuchajże tu pilnie tego wdzięcznego Króla swego a tego tak wielkiego Hetmana swego jako tu powiada do tych rycerzy swoich po tej wygranej bitwie ich, mówiąc do nich onemi wdzięcznemi słowy swemi: Już się weselcie, już się rozradujcie moi mili braciszkowie a moi mili wierni bojownicy, gdyżeście tak wytrwali w stałościach swoich dla imienia mego a oto macie on wdzięczny jurgielt wasz a onę hojną obietnicę waszą, iż zapłata wasza hojnie wam jest zgotowana na niebie u Boga Ojca waszego niebieskiego. A cóż to za zapłata ma być nasz miły Panie? oto ją masz opisaną z rozlicznych głosów pisma ś., iż jej obfitości bogactwa a rozkoszy żadny język wysłowić, żadne pismo wypisać, żadna myśl rozważyć nie może. A dla tego te słowa pociesliwe Pana swego tu sobie za fundament wspominamy, aby się zaostrzały serca a myśli nasze w tej stateczności naszej przy Panu naszym, wiedząc to, co za obietnice rosną z tego od Pana naszego wiernym jego; a co też zasię za srogości a za pomsty niewiernikom jego. Co szerzej zrozumiemy z tych pociesliwych słów Pana naszego tu w tej Ewanielji na-

pisanych, które sobie pilnie rozważajmy. A napisał je

Mateusz ś. w rozdziale V., w. 1—12.

Tak jakośmy słyszeli, Pan nasz Jezus Chrystus ten tak możny Król a święty Zwycięzca, poraziwszy wszystkich przeciwników swoich i wiernych swoich poszedł z wielkimi tryumfy a z wielkiemi radościami do Boga Ojca swego. Słyszeliśmy też tu na początku tej dzisiejszej rozprawy naszej, jako hojnymi dary a upominki w nieomylnych obietnicach swoich raczy obdarować a pasować to wierne rycerstwo swoje a tych wdzięcznych braciszków a przyjaciół swoich, którzy w stateczności wiary swojej przebili się przy nim a przebijać się jeszcze będą przez te okrutne hufy a przez te srogie niebezpieczeństwa świata tego, a iż mu aż do końca żywotów swych zachowają stateczność swoję, jako wiernemu a prawdziwemu Królowi a Panu swemu, a w niczem będąc w tych trwogach, nie odstąpią od woli a od rozkazania jego, jako wierni rycerze od Hetmana a od Króla swego, iż im takie upominki zgotować a zaślubić raczył, których ani oko oglądać może, ani język wysławiać, ani żadne pismo wypisać. Ale iż rozliczne sprawy bywają w każdym boju i rozliczne rycerstwo, słuchaj tu z osobna, jakie przywileje a jakie obietnice tu każdemu wiernemu swemu wedle stanu każdego obiecywać a pieczętować mocno raczy.

A wspominać tu najpierwej raczy onego stałego a mocnego rycerza swojego a snać najprzedniejszego, który ten harc a iście trudny przetrwał przy nim, iż był zawsze ubogi w duchu. Bo to rozumiej, iż to trudny węzeł na każdego z nas. Albowiem to jest wola Pana tego, aby każdego wiernego swojego, dom i potomstwo jego bogactwy i poczciwościami zawsze opatrywał. A tu już obacz, jakiego tu serca trzeba a jakiej stałości w tym tak trudnym boju Panu swemu. Albowiem tknij się każdy sam albo spojrzyj na stan, którykolwiek chcesz, który jest temi obietnicami obdarzon od Pana swego, jeśli nie znajdziesz w nim tak trudnych stopni, że i najwierniejszy Pański i z najpilniejszem staraniem swojem trudno je ma przeskoczyć, by nie było miłosierdzia Pana tego, iż on wiele przegląda a prawie przez palce patrzy na postępki wiernych swoich a wżdy im jest gotów z miłosierdziem swojem. Azaż już więc czart nie stoi jako z tabliczką przed oczyma takiego każdego, ukazując mu sprawy i postępki świata tego, przypominając mu, oto się łżysz, oto cię babą zowią, oto dasz jeździć lada komu po sobie a byłoby cię sto, oto cię skąpcem zowią, a zaż tak Panowie jeżdżą albo chodzą albo u stołów swoich siadają, azaż się nie wstydzisz ludzi? A ktoby to wyliczyć mógł, jako tysiącami a tysiącami jest samołówek zasadzono na człowieka bogatego, iż się w nich unieść a zachynąć musi, by też w tem było najpilniejsze staranie jego.

Nuż zasię kogo Pan Bóg tu w stanie niniejszym albo w jakiem ubóstwie mieć a zostawić raczy, aczkolwiek nieomylna obietnica jego, iż nie opuści żadnego, aby każdy wierny jego nie miał być opatrzon wedle stanu swego. Ale gdy jakie nieszczęście, szkoda, upa-

dek przyjdzie na człowieka jakiego, już łaje, już przeklina, już u świata szuka rady i wspomożenia swego, już najmniej a najmniej nie baczy ani pomni na Pana swego a jako też to pewna rzecz jest, iż jeśli wszystko wdzięcznie będziem przyjmować od niego, iż jako Jobowi każdemu sowito to nagrodzono zawsze będzie. A tu obacz tak z wyższych jako z niższych stanów, jako to trudny węzeł jest a jako ten kres trudno kto przeskoczyć ma, aby był prawie ubogim w duchu tak, jako nas Pan upominać raczy. Albowiem rozumiej pilnie onej powieści Pańskiej, gdzie wspominać raczy, iż to trudny węzeł jest dwom panom służyć, bogactwu świata tego i Panu Bogu swemu.

Ale ty mój miły chrześciański człowiecze wspomniawszy sobie to, iż te nikczemne plewy nie twoje są, nie urodziły się z tobą, chociaż ci przypadły z pracy przodków twoich, ale to wszystko tobie przyszło z przejrzenia a z opatrzności Pana tego. A iż w jednej godzinie jako dymem albo jako prochem ku górze wichrem wyniesionym, to się tobie rozprószyć może. A Pan na cię woła, aby pokładnica twa a skarb twój był w sercu a w myśli twojej, gdzieć go już ani rdza ani mól zgryźć ani zniszczyć nie może. Rozpomnij też sobie na onego Łazarza a na onego bogacza, iż jeden na maluczki czas użył onej mizernej a króciuchnej rozkoszy swojej a drugi też na maluczki czas onej nędzy swojej. A iż to pokornie znosił od Pana swojego, jaka się prędka a różna odmiana stała między nimi, on posiadł one wieczne a żadnym rozumem nieogarnione skarby, bogactwa a rozkosze onego królestwa już nigdy niezmienionego. A ów drugi posiadł najpierwej on marny ubiór swój a ono nędzne gospodarstwo swoje, ale potem pogrzeb jego był w piekle. A to każdemu takiemu pod figurą onego nędznego bogacza istotnie opowiedziano jest, który niepomiernie a nie w bojaźni Bożej używa bogactwa swojego.

Azaż tu nie jawnie słyszysz od Pana swego, jakić tu nieomylny przywilej dawać raczy na mocne obietnice swoje: Iż jeśliże tobie te marne bogactwa nie przekażą a duch twój w nich uniesion nie będzie, iż pewnie ma być twoje królestwo niebieskie, bo ich już nie będziesz używał wedle marności świata tego a wedle rady onego sprośnego mistrza jego, który ustawicznie będzie wołał za tobą, jako wołał na puszczy za Panem twoim, abyś go naśladował, abyś go słuchał a onci będzie ukazywał rozmaite figle, rozkosze, a wymysły świata tego, iż otoć do tego pomogę, oto tak tego użyjesz. A tak się ty rzuć mocno do tarczy Pana swego, którąć tu mocną zostawić raczył, jako mu się obronić masz, a daj policzek onemi słowy Pańskiemi temu swemu przeciwnikowi sprośnemu: Iż nie tobie ja mam służyć nieszlachetniku, ani twojej rady słuchać, ani żadnej nadzieji w tobie mieć, jenom ja winien słuchać a naśladować rady a nauki Pana swego. A tu już dopiero pewnie wiedz z nieomylnej obietnicy Pańskiej, iż bogactwa i obfitości i wielka poczciwość rozmnoży się w domu twoim. A tu już pola, role, stodoły, obory będą błogosławione twoje. A tu już jako oliwne gałązki rozkwitnie się potomstwo twoje. A tu już nakoniec

słyszysz, jakżeć tę Pan mocną pieczęć przyłożyć raczył na te nieomylne obietnice swoje, iż pewnie jest zgotowane tobie ono wdzięczne obiecane królestwo twoje i z dziwnemi a rozlicznemi rozkoszami jego, jeślize tych darów Pańskich będziesz używał, jako cię tu Pan upominać raczy w duchu, w cichości, a nie wedle rady świata omylnego.

A jeśliby cię to nie ruszyło, tedy cię wżdy niechaj strach ruszy a one srogie statuta uczynione na takiego, który bez rozmysłu a bez bojaźni Pańskiej buja sobie a pływa sobie jako jeleń w puszczy na rozmaitych pastwiskach świata tego a w niwecz się nie przygodzi onemi marnemi sprawami swemi, ani Panu Bogu swemu ani bliźniemu swemu, iż czerw a robaki mają być łożem jego i przykryciem jego a pogrzeb jego w wiecznych srogościach piekielnych.

Byłci też Dawid królem a wielkim królem a wżdy słyszysz, gdzieżkolwiek czytasz pisma jego, jako zawsze był uniżony duch jego a jako zawsze był ubogim w duchu swoim. I gdy był na poły wygnan z królestwa od syna swojego, jako z pokornem sercem wszystko przyjmował od Pana swojego. Byłci też bogaty Salomon a wżdy pokornie powiada Panu swemu: Iż nicci mnie po tem bogactwie mój miły Panie, dosyć, że ty mnie dasz słuszną żywność a to, iżbym ja mógł być pożyteczen w sprawach swoich ludowi twojemu. Byłci też bogaty Abraham a wżdy wspomnij z jaką pokorą używał bogactwa swego. Byłci też bogaty Job a wżdy, gdy go pokuszać raczył Pan, wżdy powiadał, iż jeślize dobra bierzemy od Pana swego i czemużbyśmy też i złego nie mieli przyjmować od niego, gdyż on a nikt inszy daje nam a czemużby mu też tego zasię pobrać było nie wolno. Patrzajże, jaka Pańska straż, opieka a opatrzność była zawsze nam nimi.

Patrzajże zasię na onych Saulów, na onych Baltazarów, na onych Nabuchodonozorów, na onych Achabów i na inszych hardych bogaczy świata tego, którzy nie chodzili wedle woli a wedle przejrzenia Pańskiego a iż nie byli ubodzy w duchu swoim, owszem zawsze na pychę a na hardość podnosili nadęte paszczęki swoje, w co się obrócili. Iż jako woły jedni żarli siano, odstąpiwszy od rozumów swoich, drudzy się sami pomordowali, drudzy marnie poginęli tak, iż psy własne ich łeptały krew ich, a ptaki a zwierzęta po świecie roznosiły kości i ścierwa ich. A bogactwa one i potomstwo ich wedle obietnic Pańskich z gruntu się wszystko wykorzeniło. A gdyż się to tak działo nad onymi mocarzami świata tego, cóż ty rozumieć masz o sobie nędzny robaku a nikczemna mucho, aby też to tobie miało być przepuszczone. A wszak tego dosyć i za czasów swoich, jeno się chciej przypatrzeć, oczyma swemi oglądać możesz.

A tak miej dla miłego Boga ustawicznie na pieczy to upominanie Pana swego, abyś skromił jakobyś najlepiej mógł tego ducha swego, aby się nic nie unosił w tych dobrodziejstwach Pana twego. A takież, jeśliby też co na cię przeciwnego przypadło od niego, stój mocno z Jobem w umyśle swym, mając nadzieję o Panu swoim, iż to tobie zawsze hojnie a sowicie

będzie nagrodzono. Pomniąc na to, iżci wszystko Pan dał, Panu też wziąć wolno, a imię jego zawsze i ze złego i z dobrego przypadku twego niechaj będzie u ciebie błogosławione. Nie dajże się zwodzić onemu przeciwnemu duchowi świata tego a obracaj sprawy swoje ku czci a ku chwale Panu swemu. Sądź sprawiedliwie, pomóż upadłemu a uciśnionemu, ratuj nędznika, miej na pieczy sierotkę i inne dobrodziejstwa, jakie możesz, szafuj z tego zwierzonego skarbu swego ku czci Panu swemu.

A tak pewnie bądź tego ist, iż nieomylnie te wszystkie obietnice i te wszystkie skarby i błogosławieństwa na cię przypadać będą od Pana twego. A jako słońce będzie objaśniona sprawiedliwość twoja a jako śnieg będą zbielone wszystkie nieprawości twoje. A tu już nakoniec i ta ostateczna pieczęć będzie nad tobą wypełniona, iż się staniesz dziedzicem królestwa Pańskiego, jeśliże mu tak, jako słyszysz, zachowasz tę stałość wiary swojej a wytrwasz przy nim aż do końca w tych trwogach a w tych omylnościach ubłudnego świata tego.

Słuchajże zasię drugim bojownikom swoim a drugim rycerzom swoim a zwyciężcom tych omylności świata tego, czego winszować a co obiecywać Pan raczy, mówiąc tak do nich: Iż błogosławieni cisi, albowiem ci posiędą wszystkę szerokość ziemi. A to wszystko jawnie z tego źródła płynie, iż kto jest ubogi w duchu swoim a nic sobie nie waży nad opatrzność a nad miłosierdzie Pana swego, już nielza, jeno iż i ta cnota, którą tu Pan błogosławić raczy, cichość a skromność myśli, pewnie w nim umnożyć się musi. Bo już upór, nadętość, pycha, złe serce uskromić się w każdym musi, gdyż to pewnie a istotnie wie, iż chociaż przeciwko niemu powstanie przeciwnik albo możny jaki złoczyńca, iż to wszystko z dopuszczenia Pańskiego za grzech jego. A jeśliże to cicho a skromnem sercem znosić będzie, poruczając krzywdę swą Panu swemu, iż Pan Bóg jest obrońcą a opiekalnikiem jego, gdyż ma ono pewne poselstwo od niego przez Dawida nieomylnego posła jego: Iż gdy zawoła do mnie uciśniony mój w najmniejszej krzywdzie swojej, wydrę go z największej możności świata tego a uwielbię go w pośrodku wszystkich przeciwników jego. Gdyż woła nań i Salomon: Nie lękaj się mój miły braciszku nic, albowiem pewnie wiedz, iż hardego a upornego potłoczy Pan.

A jeśliby mu się to zdali jeszcze nieprawie pewni posłowie, już ma istotne a prawie widome przykłady, iż się te obietnice Pańskie wielekroć nad wiernymi i niewiernymi nieomylnie wypełniały, gdy sobie wspomni, co się działo między Dawidem a między onym srogim Goliaszem, takież między tymże Dawidem a między Saulem onym złym królem, albo między Józefem a między bracią jego. Nuż co się stało Holofernusowi u Betulji, Faraonowi na czerwonem morzu, Absalonowi, gdy był powstał przeciw ojcu swojemu. A snaćby i końca nie było takim przykładom pewnym, jako się zawsze obietnice Pańskie nad każdym stanem pełniły, a jako zawsze cisi a pokorni a ci co nadzieje swe zawsze pokładali w Panu swoim, wyzwoleni

a z wielkiemi poczciwościami uwielbieni bywali, także i zawsze nieomylnie bywać będą. A jako zasię harde a uporne serca sama ich złość porażała tak, jako o nich zdawna prorok powiedział: Iż złościwego sama złość jego pobić musi.

Ale snać byś i tych obietnic a i tych przykładów żadnych nie miał, tedy się temu i sam oczyma swemi snadnie przypatrzeć możesz, jakich trudności, frasunków, kłopotów a na wszem niebezpiecznych żywotów używają ci ludzie waśniwi, krnąbrni a swawolni. Albowiem to jest tego ta przyczyna, iż przeklęctwo Pańskie zawsze stać musi nad głowami ich a opatrzność święta jego już zawsze musi być złożona z nich. Patrzajże zasię, jako skromni, cisi a ludzie poczciwi stanów a żywotów swych używają, a to i sam jawnie widzisz, jakie błogosławieństwa Pan ustawicznie pełni nad nimi i jaka jest nad nimi ustawicznie piecza i opieka jego.

Potem wysławiać Pan raczy stan ludzi onych świętych, którzy tu bywają od świata tego zafrasowani, obiecując im to istotnie, jeśliże to w cichości serca swego, tak jako tu Pan wspominać raczy, znaszać będą, iż pewnie będą pocieszeni. A te się wszystkie przypadki święte człowieka chrześciańskiego z pierwszymi zgadzają, gdyż kto jest ubogi w duchu a cichy też w duchu, już też wszystko w duchu znosić może: każdą krzywdę swoję i każde uciśnienie swoje, wiedząc to istotnie od Pana swojego, iż mu to na wielkie a na pewne pociechy wynijść ma. Co zdawna potwierdzić był jeszcze raczył pod onego Abrahama, gdy mówił ku onemu bogaczowi: Iż dosyceś ty mój miły synaczku używał rozmaitych rozkoszy na świecie. A ten zasię nędzny Łazarz rozlicznych smętków a ucisków swoich. A tak, nielza jeno iż się to wam obom z pewnych obietnic Pańskich nagrodzić musi. Ty bogaczu, iżeś rozkoszował, musisz wiecznie narzekać, ten iż do czasu małej nędzy a cierpliwości użył a pokornie to znosił od Pana swojego, nielza, jeno iż mu to musi być wiecznemi pociechami nagrodzone.

Słuchajże zasię, jako Pan wysławiać raczy stan onych wiernych swoich, którzy uciśnieni są w sprawiedliwości swojej a pragną a ustawicznie czekają sprawiedliwego postanowienia swego, iż ci zawsze pociech swoich i nagrodzenia tych krzywd swoich hojnie nasyceni będą. Coś tu już słyszał i z pewnych obietnic Pańskich i z pewnych przykładów, co się działo nad cichymi, nad cierpliwymi w uciskach swoich, to wszystko nad tymi wypełnione być musi, którzy są niesprawiedliwie uciśnieni a znoszą to skromnie od Pana swojego, wszystko poruczając świętej opiece jego, iż pewnie będą pocieszeni a nasyceni sprawiedliwości swojej.

Ale, iż insza jest sprawiedliwość duszna a różna od tej cielesnej, a snać więcej, o tej tu Pan przytaczać raczy, iż nią obiecuje napełnić a nasycić serce i umysł każdego wiernego swego, gdyż usprawiedliwienie nasze przed majestatem świętym jego nie może być z żadnych możności świata tego ani z żadnych możności naszych, byśmy też na małe sztuczki dali rozdrapać ciała swoje i po małej kropli roztrząsnęli krew swoję, jeśliże nie będzie serdecznej a mocnej wiary naszej o mi-

łosierdziu Pana tego, który dał rozlać dla nas onę niewinną krew swoję, aby nią nas oczyścił i poświęcił przed majestatem Boga Ojca swego. A wszakoż i tą sprawiedliwością a tem usprawiedliwieniem obiecuje nas ten nasz miłościwy Pan łaskawie a miłościwie nasycić, jeśliże jemu przy mocnej wierze a stałości swej zachowywać będziemy chrześciańskie powinności swoje a położymy w nim mocną nadzieję swoję.

O wszechmogący nasz miły Panie, toć to jest obietnica nad wszystkie obietnice twoje a toć jest błogosławieństwo nad wszystkie błogosławieństwa twoje. Bo nie dosyći na tem smętnemu, iż go pocieszyć obiecujesz, albo cichemu, iż mu szerokość ziemi posiąść poruczasz, ale toć są najwdzięczniejsze klejnoty twoje w tych świętych obietnicach twoich, komu ty z łaski a z miłosierdzia swojego podać raczysz taką myśl a takie serce, iż znajdzie te drogi za wspomożeniem Boskiem twojem, iż będzie usprawiedliwion a ustawicznie jako Anioł niewinny będzie stał w nadzieji swojej przed wielmożnym majestatem Boga Ojca twojego niebieskiego.

Potem zasię Pan tu przytaczać raczy stan miłosiernych ludzi, iż ich też pewnie nieomylnie miłosierdzie minąć nie może. Tośmy się już wiele o tem nasłuchali o onym szafarzu, któremu Pan z miłosierdzia swego wielkie winności swoje był odpuścić raczył. A jako się on zasię mścił nad nędzniejszym bliźnim swoim. Nasłuchaliśmy się też o onym rannym przy drodze leżącym i onych wiele przykładów, jako miłosiernym zawsze się hojnem miłosierdziem Pańskiem opłacało. A okrutnikom jako też zawsze na wielkie pomsty wychodziło okrucieństwo ich. A nie tylko równo nam to Pan oddawać raczy, ale miarą hojną a zewsząd opływającą. Co już sobie każdy uważać może, co to jest a jako płatne jest u Pana tego serce człowieka miłosiernego.

Potem zasię Pan wspominać raczy stany one, które są serca czystego a niewinnego, opowiadając to o nich, iż mają oglądać Pana Boga swojego. I tu się rozmyśl, co to za obietnica między inszemi obietnicami Pańskiemi: oczyma swemi oglądać Pana Boga swojego. Już mój miły Panie, chociaż w więzieniu albo w jakim tarasie racz nas dochować do czasu tego, abyś jeno nas tam doprowadzić raczył, gdziebyśmy Cię okiem w oko mogli oglądać Pana Boga swego. Albowiem to jest prawy cel a prawy grunt tego nędznego pielgrzymowania naszego. A cóż to jest być serca czystego? Obaczył to był podobno on nędzny Dawid, iż bez tego trudno było dostąpić łaski Pana swego i woła wielkim głosem do niego: Serce czyste spraw we mnie mój miły Panie! Albowiem żaden grzech ani żaden upadek człowieczy nigdy żadnemu przypaść nie może, aż się pierwej musi zacząć w zaplugawionem sercu jego. A tak którym to da Pan ten z miłosierdzia swojego, iż będą serca oczyszczonego a iż wszystkie inne z niego postronne śmieci a plugawości będą wyrzucone, a iż tam nic inszego nie znajdziesz, jeno Chrystusa a mocną wiarę jego, gdyż w takiem sercu obiecuje mieszkać i z Ojcem swym i z Duchem ś., już pewnie wiedz, iż takie serce nie tylko aby miało widzieć na potem

Pana Boga swego, ale go już i tu w tym żywocie ustawicznie widzi, iż go ma w onych stałych myślach swoich. A tu już sobie snadnie uważać możesz, co to jest starać się ze wszystkich pilności o to u Pana swego, aby takie serce niewinne a tak oczyszczone raczyłci dać temu nędznemu człowieczeństwu twemu.

Tu zasię Pan spokojnych ludzi stan przypominać raczy. Albowiem czyści a spokojni acz różni są od siebie, ale bardzo mało, a o tych tu powiadać Pan raczy, iż synami Bożymi nazwani będą. Ale nie dosyćci tylko na tem, iż kto sam spokojen siedzi, nie wdawa się w żadne mordy ani w żadne okrucieństwa świata tego, ale rada jego, namowy jego, postępki pokryte jego, nierówno większe rozterki, większe kłopoty umnożyć mogą między wiernymi Pańskimi, niżliby sam osobą swą wojować albo wiernych Pańskich frasować miał. A tak każde to błogosławieństwo, którekolwiek tu Pan nasz miłościwie wspominać raczy, więcej go w sercu szuka i upatruje, niżli na sprawach a na postawach naszych. Jako i przez Mojżesza to Pan pilnie przestrzegać raczy między ludem swoim, rozkazując do nich, aby potwarca, osoczca a szemracz nie był nigdy między wami. Albowiem wiele podszczuwacz a pochlebca, chociaż cichy a milczący, złego sprawić może a snać daleko więcej, niżli on co łaje a grozi a przedsię ze wszystkiego nic nie będzie. Albowiem kto czytał historją prześladowania Dawidowego od Saula, tedyby się tak przypatrzył wielu przykładom takim, zwłaszcza gdy on Doech Idumejski człowiek powiedział Saulowi, iż Abimelech, jeden z kapłanów twoich, dawał pokarmy Dawidowi i dał mu miecz Goliaszów i wiele spraw i tajemnic z nim miał około ciebie. Wnet jadowity król bez wszego rozmysłu posławszy po kapłana onego, zamordować kazał i samego i wszystek naród jego tak, iż ośmdziesiąt i pięć jeno samych kapłanów wtenczas zamordowanych było oprócz innego ludu pospolitego aż do małych dziatek. A tak tu obacz, iż język niespokojny więcej może zarazić ludzi niewinnych niżli ręka niespokojna.

A słuchaj, jakie tu jeszcze k' temu Pan błogosławieństwo tym obiecywać raczy, którzy od świata prześladowanie jakie będą cierpieć w niewinności swojej a w sprawiedliwości swojej, iściąc ich w tem, iż ich będzie królestwo niebieskie. A iż błogosławieni wiecznie będziecie, gdy wam świat złorzeczyć będzie, wwodząc na was wszystkie złościwe rzeczy kłamliwie dla Imienia mojego, radujcie się a weselcie się, albowiem nieomylnie zapłata wasza jest wam hojnie zgotowana na niebie.

O wszechmogący nasz miły Panie, jakoż się tu Ciebie zaprzeć, jakoż tu od ciebie odstąpić, jakoż Cię tu opuścić, gdyż nam to jawnie a jasno opowiadać raczysz, iż kłamliwie a omylnie będzie powstawał świat przeciwko tobie a przeciwko Imieniowi Twojemu świętemu i przeciwko wiernym Twoim. A cóż im za to obiecujesz, którzy mocno staną przy Tobie a nie odstąpią Imienia Twojego świętego, iż i synaczki Twoimi mają być zwani i dziedzicami królestwa Twojego stać się mają, zapłata ich a pociechy ich hojnie im są zgotowane

w onych obfitych a hojnych a nigdy nieprzebranych ſkarbach twoich.

A tak ſię rozkochajcie a rozradujcie wierni Pańſcy, którzy ſtoicie mocno w ſtałościach ſwoich przy tym Panu ſwoim. Bo aczby na was przyßło czaſem i co trudnego a ſtraßliwego, wiedźcie pewnie, żeć to jeſt z świętej woli jego. A on gdy będzie raczył wydrzeć was, tedy wydrze z najokrutniejßej mocy z każdego przeciwieńſtwa świata tego, gdyż to jeſt wßyſtko jako proch, a jako złamane źdźbło to leży przed nogami jego, a muſi ſię wam zadziwować każdy przeciwnik waß. Jak ſię zdumiał był on ſrogi Nabuchodonozor król nad onymi trzema młodzieńcy, których był kazał wrzucić do pieca ogniſtego, iż odſtąpić niechcieli Pana Boga ſwego, gdy ſobie chodząc śpiewali w onym piecu ogniſtym pioſneczki o Panu ſwoim, tak iż i ſam on okrutnik zawołać muſiał: Iż błogoſławiony jeſt Bóg żywiący ludzi tych, który tak ſtrzeże wiernych ſwoich, rozkazując ſrogie pomſty ludowi ſwemu, ktoby śmiał bluźnić święte Imię Jego.

Rozradujże ſię tedy a rozkochaj ty wierna winniczko Pana ſwego a zwłaßcza, któraś jeſt wßczepiona w ten święty pień Boſkiej macicy jego, tak jako ſię on tobie ozywać raczy, jeśliże jeßcze k' temu będzieß podawała jemu wdzięczne kwiateczki a przyjemne owoce z tych latoroſtek ſwoich wiernych tych, jako ſłyßyß, ſtałości ſwoich. Gdyż acz przedtem ta Ewanielja święta a te wdzięczne obietnice Pana naßego bywały przypiſywane umarłym świętym miaſto jakich tytułów ich albo miaſto jakich herbów ich, ale ſię nie myl mój miły chrześciańſki człowiecze, ku tobieć to a ku tobie żywemu Pan twój mówi a obwoływa te święte obietnice ſwoje. Bo już możeß rozumieć, iż umarły święty tego żadnego niepokoju ani żadnego prześladowania już mieć nie może, który już tam ſtanął, tak jako Salomon piße, w ręku a w opatrzności Pańſkiej: jużci tu w ſądzie ani w żadnej ſprawiedliwości uciśnion być nie może. Ale ty żywy rozkochaj ſię pilno, jeśliżeć Pan twój z łaſki a z miłoſierdzia ſwojego dać raczył taką ſtałość w ſercu twojem, iż takie powinności a taką wiarę będzieß zachowywał jemu, iż cię ſynaczkiem ſwoim a dziedzicem króleſtwa ſwojego przyßłym mianować raczy a opowiadaćci raczy wierne ſkarby, bogactwa, rozkoße, które tam ſą od wieków tobie i wßyſtkim wiernym Pańſkim hojnie zgotowane.

Co z tej rozprawy ſobie ku nauce brać mamy.

Patrzajże tu łaſkawej a miłościwej otuchy a rozlicznego błogoſławieńſtwa, które tu Pan naß czyni wiernym ſwoim, którzy będą uprzejmie ſtać przy nim w ſtałościach ſwoich, iż im i ziemię opanować i ſynami Bożymi ſię ſtać i króleſtwo niebieſkie poſiąść winßuje i obiecuje. Patrzajże zaſię, jakiej łacnej ſtałości a przyſługi naßej za to potrzebuje, ſpokojnego ſerca, cichości, miłoſierdzia, pokory, w ſkromności używania dóbr nadanych ſobie. A cóż nam z tego innego róść ma, jeśli te obmianowane, tak jakośmy ſłyßeli, błogoſławieńſtwa zachowamy w ſobie? Nic inßego, jeno święty, ſpokojny, wdzięczny a rozkoßny żywot a daleko różny od onego, który ſię para albo

ſię opętał burdami świata tego. A jeśliby też na którego jakie niebezpieczeńſtwo albo prześladowanie przypadło od świata tego omylnego, ſłuchaj, co za to obiecywać i zaślubować raczy, iż ci poſiędą króleſtwo niebieſkie a zapłata, rozkoſz a pociecha ich nigdy im nie zginie a nigdy od nich oddalona nie będzie.

Dajże nam ſam z łaſki ſwojej naſz wſzechmogący Panie takie myśli a ſerca naſze, iżbyśmy te ſkromności a pokorności, których nas tu uczyć raczyſz, moglibyśmy Tobie zachować ku czci a ku chwale Twojej świętej, aby te Twoje obietnice święte były nad nami rozciągnione a te błogoſławieńſtwa, które tu hojnie a łaſkawie obiecywać raczyſz wiernym ſwoim, były nad nami od ciebie rozſzerzone. Co nam racz dać naſz wſzechmogący Panie, który żyjeſz a królujeſz w jedności z Bogiem Ojcem a z Duchem ś. na wieki wieków! Amen.

LXVIII.

Kazanie o wcieleniu Pana naſzego.

„Nie lękaj ſię Marya, albowiemeś znalazła łaſkę u Pana ſwego.“

Wielkiej pociechy ſłowa, któreby uſtawicznie miały brzmieć w uſzach każdego wiernego a chrześciańſkiego człowieka, które ten święty poſeł od tego świętego wyſokiego dworu niebieſkiego nam wſzym przynoſi a pod oſobą tej świętej Panny wſzemu światu opowiadać raczy, aby tego każdy iſt był, ktokolwiek znajdzie łaſkę u Pana ſwojego, iż żadny ſtrach, żadna obłuda, żadne niebezpieczeńſtwo nigdy ſię oń pokuſić nie będzie śmiało ani pokuſi. Bo ſłuchaj tu pilnie tak, jako niżej z Ewanielji ś. ſzerzej zrozumieſz, gdy ta święta Panna była zatrwożona, ujrzawſzy onego Anioła, który z obietnic a z dawnego przejrzenia Pańſkiego do niej poſłan z onem poſelſtwem, iż miała począć w żywocie ſwoim człowieczeńſtwo Pana naſzego, mniemając, aby jaka obłuda albo jaka pokuſa do niej przyſzła, co do niej Anioł z rozkazania Pańſkiego mówić raczy: „Iż nie lękaj ſię nic, boś już znalazła łaſkę u Pana ſwego!“ A tak wielką pociechę w oſobie tej Panny ś. każdemu wiernemu Pańſkiemu tu od Pana iſzcząc i opowiadając: Iż ktożkolwiek przez ſtateczność wiary ſwojej a chrześciańſkich poſtępków ſwoich znajdzie łaſkę u Pana tego, już ſię pewnie może żadnych ſtrachów ani żadnego niebezpieczeńſtwa nie lękać. Już ani czart, ani żadna pokuſa, ani omyłka żadna nigdy mu zaſzkodzić nie będzie mogła. A dlatego te pocieſzliwe ſłowa

tego nieomylnego posła Pańskiego tu sobie na początku tej świętej rozprawy swojej do uszu naszych przynosimy, abyśmy bez wszego zatrwożenia, bez wszego strachu zawsze chodzili w wielkiej radości przed oblicznością Pana swojego, wiedząc to pewnie, iż on i włosy na głowie przeliczyć raczył wszystkich wiernych swoich, wiedząc to pewnie z pewnej obietnicy Ducha ś., iż i każde postąpienie ich jest pod strażą taką, iż i o kamyk żaden nie może nigdy obrazić nogi swojej, czego niewierni nigdy mieć nie mogą ani mają. A tak już będąc uciśnieni takiemi bezpieczeństwy od Pana swojego, posłuchajmy pilnie rozprawy tego posła Pańskiego z tą świętą Panną, abyśmy za wspomożeniem Pańskiem mogli zrozumieć, skąd a z których przyczyn stało się wcielenie Pana naszego a jako się nam zaczął pierwszy początek obietnic Boga Ojca naszego niebieskiego i zbawienia wiecznego, o czem nam historją pewną napisał

Łukasz ś. w rozdziale I., w. 26—38.

Wielki dziw a wielki niepodobieństwo tu dochodzi do uszu twoich każdy wierny a chrześciański człowiecze, iż panienka w młodości swojej, nigdy mężowi żadnemu powinowata nie będąc, ma począć w żywocie swoim synaczka, ale nie lada synaczka, ale jako tu słyszysz od tego wielkiego a nieomylnego posła Pańskiego, iż Syna Bożego, Króla nieba i ziemi a króla nie doczesnego jako insi królowie, ale Króla takiego, którego królestwa a mocy już nigdy żadnego końca nie będzie. Być to przyszło rozumowi rozeznawać, iż to prawda była każdego rozmyślaniu, przypuszczam, iżby tu każdy rozum obłądzić się musiał, jako się ich wiele obłądziło.

Ale my przeto się zowiemy chrześciany, iżeśmy uwierzyli wszystkim proroctwom a wszystkim onym dziwnym sprawom Ducha ś., co nam o tym to Chrystusie a o tym to Panu naszym zdawna jest opowiedziane, zdawna w tajemnicach Bóstwa Trójcy ś. sprawiono i postanowiono. A niechaj się to komu jako chce dziwno a niepodobno zda, ale się nam nigdy nic dziwnego ani niepodobnego zdać nie będzie, gdyśmy już doświadczyli Boga swego, iż wszechmogący jest a iż nic nie jest niepodobnego u niego.

A tak tu już musimy rozumowi swą wolę odjąć, aczkolwiek i krewkości jego mógłby każdy wiele niepodobnymi dziwy podeprzeć, o których, jeśliże pismom wierzymy, wiele niepodobnych możności Pańskiej słyszymy i wiele oczyma swemi dziwnych a niepodobnych rzeczy zawsze widzimy i widzieć możemy. Bo niepodobnać też to rzecz była, iż wszystko to, co jeno oczyma widzimy, tylko jednem słowem i jeno tak zgoła z niczego Pan ten stworzyć i postanowić raczył. Niepodobnać też to rzecz była Adama z gliny stworzyć a ulepić. Ewę potem, wziąwszy kość z boku Adama onego, z niej uczynić takiež człowieka. Dziwnać też jest rzecz, wejrzeć na biegi niebieskie, najpierwej na łyskawice, na grady i na insze nawałności. Nuż zasię na sprawy ziemskie, na dziwne zwierzęta i rozliczne sprawy ich i jako się dziwnie rodzą i poczynają, kto o tem wie albo słyszał, jest się czemu

w wielu rzeczach zadziwowač. Albo spojrzawszy na kwiatki, na drzewa albo na ich farby a na ich podobieństwa, kto to tak w ziemi ulepił, kto to tak sprawił, iż jedno urośnie podobne ku ptaszkowi, drugie ku zwierzątku. A jakimi zasię kształty a farbami to sfarbowane bywa, kto się chce przypatrzeć, jest się wielu rzeczom czemu zadziwować oczom naszym. Albo już też i od równiejszych rzeczy począwszy, niepodobnać rzecz z kamienia ogień uczynić albo z popiołu kawalec szkła uczyniwszy, całego człowieka w nim tak, jako sam w sobie jest i ze wszystkimi jego ubióry i postawami oglądać.

Ale dawszy rozumowi a podobieństwom pokój, dosyć jest nam wierzyć nieomylnym obietnicom a ślubom tak mocnym Pana swego, które niżliby się odmienić miały, musiałby się pierwej wszystek świat odmienić a w niwecz obrócić, tak jako to nam jest pismem utwierdzono. Tedy ten święty a tak wielmożny Pan skazawszy onego nędznego pierwszego człowieka na wieczną śmierć a na wieczny upadek jego sprawiedliwym sądem swoim za przestępek a za przewinienie jego i wiecznie wszystko potomstwo jego. A iż był nieboraczek zwiedzion od czarta, od przeciwnika swojego, nie mogło długo wytrwać ono nieskończonego miłosierdzia Bóstwo święte, ale tamże wnet wiedząc onę marną omyłkę onego nędznika, zaślubić mu a mocno mu to obiecać raczył, iż go wydrze zasię możnością swoją z tej srogiej ręki a mocy przeciwnika tego.

Powtórzyć to potem raczył Abrahamowi, Jakóbowi, Dawidowi i innym patrjarchom i prorokom swoim, iż istotnie to zaślubienie swoje im ziścić a spełnić miał. A zwłaszcza, iż to był jeszcze potwierdził przez onego Ezajasza mocnego proroka swego w onem poselstwie, które był wskazać raczył do Achaza króla onego, gdy srogie wojska przyszły nań z rozlicznych narodów, aby byli wykorzenili moc i królestwo jego. Tamże mu Pan wskazać raczył przez proroka tego: Iż się nie lękaj nic, wszystko to będzie poddano pod moc twoję. A jeślibyś temu nie wierzył a zdałać się rzecz niepodobna, proś sobie jakiego znaku od Pana twojego. Powiedział on strapiony król, uradowawszy się onej wdzięcznej nowinie, iż nie będę prosił a nie będę kusił Pana mego. Powiedział mu przedsię prorok: Iż Pan jednak ukaże dziw możności swojej, iż on chce wybawić każdego wiernego swego, otóż będziesz miał znak: Iż oto panienka pocznie i porodzi syna, którego przezwisko będzie Emanuel, to jest: Pan Bóg z nami!

O mój miły święty proroku, niechajże będą wieczne dzięki tobie od wszystkiego narodu ludzkiego za tę wdzięczną nowinę, którąś nam był tak wszystkim opowiedział od Pana naszego w osobie króla tego, iż my nędzni Achazowie, którzyśmy zewsząd srodze oblężeni a uciśnieni od rozlicznych nieprzyjaciół naszych, doczekaliśmy już tego Emanuela ś. a tego wybawiciela naszego, który się nam już z tej panienki narodzić raczył z tych pewnych od Pana obietnic twoich, który nam już potarł, pogromił a potłumił tych wszystkich srogich nieprzyjaciół naszych tak widomych jako i niewidomych. A iż już bezpiecznie cho-

dzimy w każdem niebezpieczeństwie swojem za świętą opieką, obroną a opatrznością jego.

Jako też ono o tej panience i o tem dziwnem poczęciu tego synaczka jej Pan i onemu Ezdraszowi prorokowi dziwnie też był opowiedzieć raczył a prawie mianowicie: Iż przyjdą czasy miły Ezdra, iż się ukaże oblubienica a zjawi się z niej syn mój Jesus i będzie ukrzyżowan Chrystus. A co inni prorocy o tem opisali i prorokowali, wiele a wiele takich miejsc znajdzie, którym się iście każdy zadziwować może, jaka to była od wieków dziwna sprawa Pana tego a jako ją dziwnie Duch ś. światu oznajmiać a opowiadać raczył.

A tak my wszyscy, już w tych czasach pewnie w tem będąc uiścieni a upewnieni i pismy i rozlicznemi podobieństwy, bezpiecznie możemy zawsze wyznać z apostoły świętymi on mocny a prawdziwy człone wiary świętej naszej, który nam na piśmie zostawili: Iż wierzymy w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego a Pana naszego, który się począł z Ducha ś. a narodził się z Maryi panny. A umnożywszy tę mocną wiarę w sobie, już się dalej nie pytajmy o tajemnicach Pańskich a przysłuchajmy się historji a tej świętej rozprawie, którą ta panna mieć raczyła z onym Aniołem Pańskim.

Słuchajże pilno mój miły bracie w tej świętej rozprawie, jakie to było poselstwo z tajemnicy Trójcy ś. do tej panny już mianowanej a słuchaj, co jej tu Anioł opowiadać raczy, mówiąc do niej te słowa: Iż bądź pozdrowiona, boś łaski pełna a Pan jest z tobą a błogosławionaś między wszystkiemi niewiastami a poczniesz i porodzisz syna a iż to będzie syn Boży a Król taki, którego królestwa nigdy końca nie będzie.

O święte a błogosławione a wszemu światu dziwne poselstwo. Już stanu cnót narodu i dostojeństwa tej panny nam tu wyliczać nie trzeba. Bo gdy tu słyszysz, iż jej poseł mówi: bądź pozdrowiona, iżeś łaski pełna, iżeś błogosławieńsza niżli insze niewiasty, już się tam wszystkie cnoty, wszystkie poczciwe sprawy tej panienki w tem zawarły, gdyż ją Pan przejrzeć raczył dostojniejszą być nad wszystkimi innymi stany niewieścimi. A wszakoż słuchaj, czem się ta panna potem przed oną powinowatą swoją Elżbietą chlubiła, gdy się z nią zeszła: iż mnie to nic nie sprawiło, jeno iż Pan mój wejrzał na pokorę a na uniżenie moje dzieweczki swojej.

O święta pokoro a serce ciche a unizone, komu je Pan z łaski swej dać raczy, jako tu ta panna opuściwszy wszystkie inne cnoty a dostojeństwa swoje, iż jeno samę pokorę swoję tu przekłada przed Panem swoim ku znalezieniu tej łaski swojej. Tak jako też i sam Pan potem tę cnotę międzу innemi cnotami wysławić i błogosławić raczył, mówiąc tak: Iż błogosławieni pokorni a serca spokojnego, albowiem tacy synaczki Bożymi stawać się będą. Co się tu to już jawnie w tej pannie okazało. Bo gdzie jest wierne a pokorne a unizone serce, już tam trudno taki inszy przypadek szkodliwy ma przypaść do serca takiego. A iż k' temu jeszcze przypadła była mocna wiara panienki onej, która wszystko sprawuje, iż uwierzyła woli Pana swego, acz się

jej rzecz zdała dziwna a niepodobna, gdy mówiła: Iż niech się na wszem stanie ze mną wola Pana mego! Tu dopiero Duch ś. niezamieszkał urzędu swego a zstąpił do onego kościoła a przybytku zwykłego swojego, gdyż serce każdego wiernego pismo zowie kościołem a przybytkiem świętym jego, a tam już wnet sprawował one dziwne a nieogarnione rozumem żadnym tajemnice swoje a zaczął w nim ciało Syna Bożego. Tak jako je i dziś acz nie tak widomie ale istotnie zaczyna w sercu każdego wiernego przez wiarę jego, gdyż się obiecuje i z Bogiem Ojcem i z Synem zawsze w takiem sercu być a przebywać ustawicznie we wszystkich sprawach jego.

O narodzie tej panny mało się nam pytać trzeba, bo to rzecz jest nieomylna, iż była z narodu Dawidowego, boby się były inaczej nie mogły wypełnić obietnice Pańskie, gdyż to tu i Anioł wspominać raczy i prorocy o tem szeroko opisali, iż to święte plemię miało powstać z narodu Dawidowego. Gdyż to jawnie i on Ezajasz opowiadał: Iż powstanie różczka z narodu Jesse, który był ojciec Dawidów, a latorośl wynijdzie z gałązki jej. Toć już nieomylnie ta różczka wyszła z pokolenia Jesse a z pokolenia Dawidowego.

Słuchajże, iż tu Ewanielista pisze, iż ona panna zlękła się, usłyszawszy tak dziwne poselstwo ono. Wiedziałać ona o tem, czytałać i słyszałać to mocno od przodków swoich, iż to zaślubienie Pańskie miało się pewnie i istotnie wypełnić, iż panienka miała zacząć a porodzić to wykupienie świata wszystkiego i z wielką wiarą a z wielką radością czekała tego. Ale, aby się to przez nie stać miało, nigdy ona o tem nie myśliła a nigdy to było nie przypadło do serca do jej. A jako tu Ewanielista powiada, iż bardzo się lękła a bardzo się zatrwożyła była, ujrzawszy i Anioła onego, że go była przedtem nigdy nie widziała i niewiedząc kto jest a co jest i usłyszawszy ono poselstwo dziwne, które jako u młodej i pokornej panienki bardzo się dziwne zdało a bardzo niepodobne być musiało, i myśliła w sobie pilno, tak jako Ewanielista pisze, jakieby to pozdrowienie być miało i coby się przez nię miało rozumieć.

Słuchajże, co jej wnet Anioł powiedzieć raczył, widząc ono takie zatrwożenie a ulęknienie jej: Nie bój się panno, nie bój się Maryo, albowiem wiedz, żeś ty zdawna znalazła łaskę u Pana twojego.

O mój miły a święty Aniele a wierny pośle od Pana naszego, jakież to jest wdzięczne poselstwo twoje do nas do wszystkich pod osobą tej świętej panny, iż się żadny ani lękać ani zatrwożyć nie może, kto sobie znajdzie łaskę u Pana tego. O wszechmogący nasz miły Panie, dajże nam też część takiego serca, jakoś był tej świętej pannie dać raczył, aby taka wiara i taka pokora w niem się umnożyć mogła, jaka się była umnożyła w sercu tej świętej panny, abyśmy też sobie nędznicy mogli dostać tego świętego miłosierdzia Twojego a znaleźć łaskę przed majestatem świętym Twoim a nie lękać się nic ani się trwożyć w żadnych postrachach a niebezpieczeństwach naszych. A tu już możesz rozumieć, iż się ta panienka w tem nie para, aby

nam co pomagała w strachach a w niebezpieczeństwach naszych, gdyż się sama lękała, a iż jej żadna inna rzecz też z żadnych strachów nie pomagała, jeno iż znalazła, jako inny człowiek łaskę u Pana swojego.

Słuchajże, czego jej dalej ten święty poseł dokładać raczy: Oto wnet poczniesz w żywocie swoim synaczka i porodzisz go a będzie świętym, a synem Boga najwyższego wezwan będzie, a będzie wielki, zacny a możny, tak iż królestwa jego nigdy końca nie będzie. Święta panno, tubyś się dopiero jeszcze więcej zatrwożyć mogła, niżli z onego pierwszego poselstwa swojego, do tu już nie człowieczeńskie a niepodobne rzeczy u świata dochodzą do uszu twoich, ale u tego Pana podobne, co wszystko może a nic nigdy niepodobnego ani niemożnego u niego nie bywa.

Patrzajże, co panna powiada, jeszcze się bardziej zlęknąwszy: A jakoż to ma być a jam męża nigdy nie poznała. A tu jej zasię drugą trudniejszą a niepodobniejszą gadkę zadał: Iż Duch ś. wstąpi do serca twojego!

Ale iż wiedziała panienka, czytała i słyszała, iż to być miało a z mocną wiarą już zdawna czekała tego, już się jej też to nic dziwno ani trudno nie zdało a Duch ś., który nigdy nie zamieszkawa zamnożyć poczętej wiary w każdem sercu wiernem, tuż wnet przystąpił do serca jej a wnet wskrzesił a zapalił w niej jeszcze mocniejszą wiarę jej, że się jej wnet nic już trudne nie zdały powieści Anioła onego. Już wspomniała sobie Pana, iż u niego nic trudnego a nic niepodobnego nie masz. A co uczyniła, tu już słuchaj, wszystko poruczyła możności, woli a opatrzności Pana Boga swojego, mówiąc tak pokornemi słowy swemi: Owom ja nędzniczka, owom ja służka a niewolniczka Pana mojego, niechaj się stanie nademną na wszem święta wola jego. O miła panno, święteż to były słowa twoje a ustawicznieby nam miały brzmieć w uszach naszych, abyśmy w każdych trudnościach naszych a w każdych niepodobnych przypadkach naszych uczyli się ich mocno a wszystko abyśmy przypuszczali woli przejrzeniu a opatrzności Pana swego, pewniebyśmy nigdy nie byli omyleni a pewnieby się nam wszystko stało wedle słowa jego świętego a wedle nieomylnych Boskich obietnic jego.

Słuchajże dalej, co tu Anioł tej pannie opowiadać raczy: Iż to, co się urodzi z ciebie, święte będzie. O nędzny, nędzniku, który szukasz po świecie rozlicznych świętych na wspomożenie sobie, oto słuchaj, iż jeno ten jeden sam świętym się zaczął a świętym się urodził a insi wszyscy już żadny nie był ani będzie, aby się nie miał w grzechu a pod onem dawnem przeklęciem urodzić, a przez tego świętego a przez wiarę swoję wszyscy są poświęceni Bogu Ojcu swemu wszechmogącemu. A tak tenci jeno sam prawie święty jest, tenci jeno sam naszym Zbawicielem, Odkupicielem, opiekalnikiem i wspomożycielem jest. A temu jeno samemu ma być cześć i chwała na wieki a temu samemu ma być dana zwierzchność na niebie i na ziemi. A w tym a w nikim innym ma być pokładana wszystka nadzieja nasza i wiara nasza.

Słuchajże, co dalej ten święty poseł nie tylko tej pannie, ale i nam wszystkim opowiadać raczy: Iż mu da Bóg Ojciec jego opanować stolec Dawida, ojca jego a królestwa jego nigdy końca nie będzie. Tu już rozumieć możesz, iż Dawid, już było wiele przeszło lat, jako przedtem był umarł a wżdy Anioł to święte plemię zowie być synem jego a opowiada, iż posiędzie stolec a królestwo jego, którego już nie było a końca nigdy nie będzie panowaniu jego. O dziwnyż to król a dziwnyż to syn Dawidów wtenczas się począć i narodzić miał! Ale słuchaj, co masz rozumieć, iż go Anioł synem Dawidowym zowie, temu, iż go Bóg Ojciec obiecał był na wielu miejscach zesłać rozlicznym patrjarchom i prorokom a na ostatek Dawidowi, zaślubiwszy mu to, iż ze krwi a z pokolenia jego miał się wedle człowieczeństwa narodzić. A przeto go tu Anioł zowie synem jego a iż mu Pan da posiąść stolec a miejsce jego.

Słuchajże, co ta panienka powiedziała, zadziwowawszy się tym dziwnym sprawom Pana tego ku onemu Aniołowi, jakoby rzec miała: Już mię więcej nie trwóż, już mię więcej nie frasuj, oto się już jako z niewolniczką niechaj dzieje na wszem święta wola Pana mojego. O święta panno, wielkaż to była wiara twoja a temeś słowem poraziła onę omylną wiarę onej nędznej a upadłej Ewy, iżeś ty uwierzyła Panu swojemu a ona nędznica uwierzyła była czartowi sprośnemu. Ale różno, bo ona w onej hardości swojej, iż się zachciało jej być boginią, iż jej czart obiecywał, iż będziecie jako bogowie. A tyś uwierzyła w wielkiej pokorze swojej, mianując się być niewolniczką a służebniczką Pana swego. O nędzna Ewo, byś ty była słyszała te sprawy panny tej i co się wtenczas działo, mogłabyś się była ucieszyć i z potomstwem swojem, iż się już pełnią tobie one w raju obietnice twoje, iż się już zaczyna on naród święty, obiecany na zbawienie twoje, który ma zetrzeć głowę przeciwnika twego.

A tąż się to wiarą chlubiła potem ta panna przed oną Elżbietą, powinowatą swoją, mówiąc do niej: Iż uczynił dziwy nademną ten, co wszystko może a stąd błogosławioną będą mię zwać wszystkie narody świata tego. Tęż jej wiarę potem tamże wnet pochwaliła ona święta pani, Elżbieta w rozmowach swoich, gdy sobie społu opowiadały pociechy swoje: Iż błogosławionaś miła panno, iżeś uwierzyła a przyniosłaś nam już i wszystkiemu światu onę zdawna obiecaną pociechę naszę.

Czego się z tej historji świętej uczyć mamy.

A tu się pilnie przypatrujmy najmilejsi bracia, czego się tu nauczyć a czemu się podziwować mamy, iż z dziwnych obietnic Pańskich Bóg z Boga a człowiek z człowieka zacząć i narodzić się miał. Patrzajże, jako dziwną a niepodobną sprawą, bo z panny a przez sprawę Ducha ś. Nie dajże się unosić niepodobieństwu ani młodości rozumu swego, ale wszystkę wiarę swoję podaj w posłuszeństwo słowu a obietnicom Pana swego. Drugie, ucz się wiary a pokory u tej świętej panny a pomnij, co tu powiadać raczy: Iż to wszystko mnie uczy-

nik ten, który wszystko może, wejrzawszy na wiarę a na pokorę moję. A iż tenże wszystko tobie dobre twoje sprawić może, gdy ujrzy wiarę a pokorę twoję. Uczże się też, jako wszystko masz poruczać opiece, zwierzchności a opatrzności Pana swego a mów zawsze z tą panną: Otom ja sługa, otom ja niewolnik twój, mój miły Panie, niechajże się dzieje zemną wszystka wola, zwierzchność i opieka twoja święta nademną.

Dajże nam też tedy, nasz miły a wszechmogący Panie, przez to swoje święte a dziwne zaczęcie taką wiarę w sercach naszych, aby nam nic inszego nigdy w myślach naszych ani przed oczyma naszemi nigdy nie było, jeno to święte królestwo Twoje a ta święta wola Twoja, a iżby nas opanowała ta moc a ta zwierzchność Twoja, o której tu ten święty poseł tej pannie i nam wszystkim opowiadać raczy. Abyśmy w nikim inszym, jeno w Tobie Panu swoim pokładali wszystkie nadzieje swoje. Dajże, by się nam też wszystko działo wedle słowa Twojego tak, jako ta panna powiadać raczy, jako sługom a niewolnikom Twoim, aby w nas wiecznie się święciło a okazywało święte imię Twoje. A my, abyśmy mogli zawsze być i tu za żywotów swoich i po śmierciach swoich w tem wiecznem a nigdy nieskończonem królestwie Twojem, o którem nam tu ten święty poseł twój jawnie a nieomylnie opowiadać raczy. Czego nas wszystkich racz domieścić Boże wszechmogący w Trójcy jedyny a wiecznie błogosławiony! Amen.

LXIX.

Kazanie na dzień świętego Piotra i Pawła.

Przeciwko omylnej zwierzchności przełożonych kościelnych.

„Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego“ itd.

Gdyż jako pisma powiadają, iż chociażbyśmy posiedli wszystkie skarby a wszystkie królestwa tego świata a duszę swą źle sprawili albo postanowili tak, iżby nie była pewna zbawienia swego, tedyby to wszystko za błoto a za proch miało być u nas rozumiano. A o tem zbawieniu naszem tak się wszystkie pisma zgodziły, iż go żadnemi drogami wymyślonemi ani żadnemi sprawami najpilniejszemi żadnym obyczajem znaleźć ani postanowić nie możemy, oprócz tego imienia świętego Jezus. Przez które imię a już nie przez żadne insze, gdyż go już nie znajdzie ani na niebie ani na ziemi, przez którebyśmy mieli znaleźć to zbawienie swoje, nielza, jeno już

musimy pytać a szukać tego zbawienia swojego. Gdyż jako Paweł ś. napisał, iż do tego żadnego pewniejszego gruntu ani fundamentu znaleźć ani postanowić nie możemy, jeno to święte imię Jezus Chrystus. Także też tu, jako niżej usłyszymy w Ewanielji ś., gdy Pan pytał zwolenników swoich przed miastem Filipickiem, gdy się o nim rozliczne a różne głosy rozchodziły, pytając się o nim ktoby był, a skądby się tak dziwny człowiek zjawił, coby też oni o nim rozumieli a jakoby go też zwali. Tedy mu powiedzieli, tak jako o nim w rozmowach ludzkich słyszeli: Iż miły Panie różnie ludzie o Tobie się nie zgadzają. Bo jedni powiadają, iżeś Eliasz, który był światu obiecan; drudzy powiadają, iż on głos wołający na puszczy; drudzy powiadają, iż musi być albo Jeremiasz albo który z proroków. A potem Piotr ś. Duchem ś. już sprawiony, wystąpiwszy od wszystkich, powiedział: Aleśmy się już my temu przypatrzyli i tę wiarę w sobie już postanowili o Tobie Panie, iżeś Ty jest on Chrystus Jezus a on obiecany Messjasz, przez którego a przez żadnego inszego żadnym obyczajem nie może się stać zbawienie tego ludu Twojego. A przeto te słowa a tę odpowiedź tych zwolenników wiernych Pańskich tu sobie na pamięć najpierwej przywodzimy, aby żadne imię insze a żadny stan inszy nie był nigdy ani w sercu ani przed oczyma naszemi, jeno to imię święte Chrystus Jezus. Będąc tego pewni a iści, iż nas żadne insze imię ani na niebie ani pod niebem zbawić nie może a uczynić godnymi do tego nowo znalezionego miłosierdzia świętego Pańskiego. O czem szerzej usłyszymy z rozprawy tych świętych zwolenników Pańskich z tym Panem swoim, którą nam napisał

Mateusz ś. w rozdziale XVI., w. 13—20.

Pan Jezus Chrystus a Zbawiciel nasz nie litując żadnej pracy swojej, gdyż go pismo i prorocy tak oświadczyli, iż miał być takim wodzem i takim pasterzem owieczek swoich, iż co chorego, to miał uleczyć, co zeschłego, odżywić a co złamanego, związać a opatrzyć a wszędy a wszędy szukać tych zaszłych a zabłądzonych owieczek swoich. A gdy się wielekroć opowiadał, iż był nie przyszedł jeno do owieczek zginęłych z domu Izraelskiego, ale gdy niechciały za nim iść a nie chciały słuchać ani przyjąć świętego głosu jego, już też nielza było, jeno wedle obietnic swoich wzgardziwszy tego, kto nim wzgardził, iż też już rozszerzał ten głos święty swój a to nieomylne poselstwo swoje między inne narody, dawając tę wolność każdemu, iż ktokolwiek przyjął go a wierzył temu świętemu przyjściu jego, już każdego takiego któregożkolwiek narodu, stanu albo pokolenia był, pewnie go przypuszczał do tych nowo otworzonych skarbów a tajemnic Bóstwa swojego. A tak jako Jan ś. napisał, iż się każdemu dopuścił synem Bożym stać a dziedzicem tego królestwa niebieskiego nowo otworzonego, które tu on opowiadać a drogę do niego okazywać przyjść był raczył.

A tak jako tu Ewanielista pisze, iż wyszedłszy już z granic a z onych miast żydowskich, które potem srodze przeklinać raczył, iż niechcieli wdzięcznie

przyjmować tego przyjścia jego świętego, już się udawał i między krainy pogańskie, okazując to, iż on i pogany i innymi narody i najmniejszym nie gardzi, kto się jeno chce udać za świętem Bóstwem jego. Tak jako to był i onej pogance przy czerpaniu wody powiedzieć raczył, o czem i Ewanielista pisze, iż się było wtenczas wiele pogan nawróciło do niego. Tak jako też to był potem i zwolennikom swym poruczyć raczył, gdy ich na szerokość świata z tem swojem postanowieniem rozsyłać raczył, aby szli a opowiadali tę świętą łaskę jego a to święte miłosierdzie jego, tam to mocno utwierdzając, iż któżkolwiek będzie chciał uwierzyć temu a ochrzcić się, iż nieomylnie zbawion będzie. Tak jako też potem i Paweł ś. w pisaniu swem o tym Panu poprawić raczył, iż u niego żadnego braku ani różności w osobach nie masz, tak u niego żyd jako grek, tak poganin jako i inszego każdego narodu człowiek, tak pan jako i sługa, tak mąż jako i żona. Owa któżkolwiek a skądkolwiek jest, jeno iżby o nim mocno postanowił wiarę swoję a wedle woli a postanowienia jego świętego zachował mu powinność swoję, już u niego tak święty jako najzacniejszy a najwybrańszy stan świata tego a już każdemu ten wolny targ wywołan jest a ten święty przystęp uczynion jest do tego Bóstwa jego świętego, iż się każdy może stać synem jego a dziedzicem tego nowo obwołanego a otworzonego królestwa jego świętego.

A tu wnet pierwszą niemałą pociechę możemy mieć, gdyż to pewnie wiemy, iż ten Pan nie brakuje żadnymi stany ani osobami, ani żadnymi narody, jeno któżsiękolwiek uzna a rozlituje się starych obłędliwości swoich a woła, szuka a naśladuje święte Bóstwo jego, ciesząc się pewnemi obietnicami jego, iż by też był najgrzeszniejszy a najsprośniejszy w stanie a w żywocie swym, iż on żadnym nie wzgardzi a każdego przyjmuje do miłosierdzia swego świętego. Co okazać raczył w onym pogańskim łotrze za maluczkiem uznaniem jego, który był zawieszon przy nim na krzyżu po prawej ręce jego, a przedtem i na onej pogance, płaczliwej niewiastce, którą już nakoniec i psu przyrównywał w pierwszej niewierze jej, iż ją przedsię przyjął do miłosierdzia swego świętego. A tak też tu, jako Ewanielista pisze, iż przyszedł do miasta już z granic żydowskich wystawionego do miasta sławnego a wielkiego, w którem już byli pogani, które zwano miastem Filipowem. Gdzie się też tu może każdy przypatrzeć a podziwować odmienności świata tego marnego a obłudnego nad tem miastem i nad innemi miasty, w jakich omyłkach a w jakich odmiennościach chowają ten swój nędzny stan świata tego. Gdyż to miasto było poddane cesarzom rzymskim a mało nie każdy przezywał a odmieniał je przezwiskiem swojem, jako też oto i dziś miasto Konstantynopol, które pierwej zwane było Bizancjum, aż potem je był cesarz Konstantyn imieniem swojem przezwał Konstantynopolem.

Ale pilniejsze jest nam, abyśmy się przypatrywali ku temu celowi a ku tym kresom, ku którym Pan rzecz swą tu stanowić a przywodzić raczy. Rozumiał temu ten wszechmogący Pan, iż gdy się to jeszcze zaczynało za ży-

wota jego, gdyż krewkość a przyrodzenie nędznego człowieczeństwa naszego zawsze nas wiedzie a ciągnie na powyższenności a na pochlubki świata tego, iż po wniebowstąpieniu jego miały bywać rozterki i między kościołem jego o zwierzchności a o przełożeństwie jego, gdyż go jeszcze i przedtem Piotr pytał, ktoby miał być przełożeńszy między nimi po odejściu świętem jego. Jako też i ona matka synów Zebedeuszowych, to jest Jana i Jakóba ś., też się tych tytułów napierała od niego, aby jeden z nich siedział na prawicy a drugi na lewicy jego. To, jako tam wszyscy są odprawieni, już szerzej o tem Ewanieliści napisali.

A tak przestrzegając Pan to na potem, uczynił tę pogadkę ku zwolennikom swoim, coby też o nim rozumieli. A gdy Piotr wyznał, iżeś Ty jest Chrystus, Syn Boga żywego, tu mu wnet Pan błogosławić raczył, powiadając mu to, iż tobie tego Piotrze ciało ani krew nie objawiło, aleć to objawił Bóg Ojciec mój niebieski, który na niebiesiech jest. Tu już jawno a jasno Pan okazać raczył a podeprzeć onych pism świętych wszystkich, iż jeno ten ma objawienie prawdziwe od Boga Ojca niebieskiego, który nic inszego nie wyznawa, nic inszego sobie na pomoc nie bierze, jeno to samo imię święte jego Jezus. Gdyż, jakośmy się wielekroć nasłuchali, iż w żadnem innem imieniu, ani na niebie ani pod niebem nie należy zbawienie nasze, jeno w tem świętem imieniu jego. A wszakoż aby to święte imię jego tak nie leżało na potem jako w popiele zagrzebione a iżby zawsze nie miały być jakie pogadki około niego, aby się więcej okazywało a objaśniało przed światem, patrzaj, jaką tu Pan wątpliwością świata zatrząsnąć raczył, dawając na to odpowiedź Piotrowi ś., ubłogosławiwszy mu to wyznanie jego, opowiedziawszy, iż tego nie ma z człowieka ani od świata, jeno z Ducha ś. Powiedział mu potem: Iżeś też ty Piotr, a ja na tej opoce zbuduję kościół swój a damci klucze królestwa niebieskiego, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie, a co zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie. I zdało się to potem wiele części światu, iż tu na Piotrze Pan miał zasadzić kościół swój i jemu tę moc własną dać związywać a rozwiązywać na ziemi wedle zdania swego a potem potomkom i namiastkom innym jego, którzy mieli być na potem na miejscu jego i dziś wiele ich przy tem stoi.

O słabeżby to było przypatrzenie świata tego a nędznażby to była nadzieja nasza, aby był na człowieku śmiertelnym miał Pan fundować a założyć ten kościół swój, albo dać mu moc własną jego, aby mógł rozwiązać i związać tu, kogoby chciał wedle woli swojej. Gdyż co jest człowiek a jakie jest krewkie a mdłe a odmienne człowieczeństwo jego, byśmy też najmniej o tem pisma nie mieli, już się snadnie w tem wszyscy sprawić a obaczyć możemy. A nakoniec, aby też nic inszego nie było, jeno gdy obaczymy stan Piotra ś., żywot i sprawy wypisane jego, tu się snadnie obaczyć możemy, jeślize się on kochał w tej to zwierzchności swojej, tak jako o nim powiadają, albo jeśli sobie przywłaszczał związywać albo rozwiązywać, kogoby

chciał wedle woli swojej na ziemi, to z pisma jego własnego i z spraw i z postępków jego snadnie się każdy sprawić i obaczyć może.

Albowiem jeśli pójdziemy do postępków żywota jego i do spraw jego, tedy usłyszymy wnet o nim słowa Pańskie, gdy ono Pana pytał, komuby zwierzchność swą a miejsce swoje poruczać raczył po odejściu swojem. Powiedzieć mu Pan raczył: Iż jenoć się o tem pytają poganie, mój miły Piotrze, a ci w srogościach swoich rozkazują sobie, ale ja w kościele swoim tak mieć niechcę, owszem, kto się będzie między wami zdał najzacniejszy, niechaj będzie sługą waszym. Jeszcze k' temu kładąc na przykład zacność Bóstwa swego, któremu już żadny stan w najmniejszym punkcie nigdy podobien być nie mógł, mówiąc ku niemu: Patrzaj, iż syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, jeno, aby on wszystkim posługiwał w zbawieniu ich.

Patrzajże dalej, gdy Pan Korneljuszowi, hetmanowi onemu cnotliwemu, który się pilnie pytał o sprawach Pana tego, objawić się raczył, jakoż on nigdy nie zamieszka podeprzeć poczętej wiary każdego, by jej jeno najmniejszą iskierkę obaczył, tedy mu rozkazał przez Anioła, aby sobie posłał do Jopen miasteczka po człowieka, który mieszka nad morzem u rymarza pod dachem, a to był Piotr ś. Tamże historja pisze, gdy już Piotr ś. szedł do hetmana onego, człowiek on nadziewając się, by miało być co pysznego albo poważnego wedle świata, wyszedł przeciwko niemu i z żoną i z pocztem swoim. Aliści żebraczek idzie piechotą, boso, w złej sukni. O mój miły papiezu, gdyż tak o tobie świat rozumiał, a czemuż to nie na lektyce, albo na jakim srebrem albo złotem ochędożonym koniu, albo czemu cię lancknechci nie niosą na ramionach swoich, jako się dziś dzieje około tych, którzy się mianują być na miejscu twojem.

Słuchajże dalej, jako o nim Paweł ś. pisze. Iż po czternastu latach po nawróceniu swojem znalazł go w Jeruzalem a on gdzie przyjdzie, tu zje kęs chleba czasem u żydów, czasem u pogan. I pisze tam Paweł ś., iż go karał z tego. Otóż masz papieża, otóż masz namiastka Pańskiego, otóż masz zwierzchność przełożeństwa jego, jakie poczty za nim i jaka kuchnia jego! Owa ile znajdziesz a przeczytasz żywota jego, nie znajdziesz, aby kiedy miał sługę jakiego, albo majętność jaką swoję, owa jeszcze i onej nędzy swej, co trochę miał w domku swoim, i tego odbieżał a w niwecz wszystko opuścił dla imienia Pana swego. Otóż masz papieża, otóż masz pychę jego, piechotą a boso a w złej sukni! Otóż masz stolicę a majestat jego u rymarza pod dachem w nędznem miasteczku!

Słuchajże zasię pisma jego a przeczytaj sobie od końca do końca obydwa listy jego, tam znajdziesz wiele pychy i powyższoności jego. Słuchaj, co o tej opoce swojej mówi, którą mu przywłaszczyć chcą w II. rozdziale pierwszego listu swego: Iż proszę was moi mili bracia, abyście złożywszy z siebie wszystkie złości i chytrości swoje, zdrady, pochlebstwa, zazdrości, nienawiści swoje, abyście stali jako pierworodni synaczkowie a dziatki Boga Ojca swego. Albowiem wiedźcie, że to jest wdzięczny Pan wasz, do

którego mocno przystąpcie jako do onego kamienia żywego od Boga wybranego, a budujcie się też na nim, jako kamienie żywe budowaniem swem duchownem a duchowne ofiary ofiarując jemu. Azaż niewiecie, co o nim pismo powiada od Boga Ojca zdawna opowiedziane: Iż oto ja kładę w Syonie, to jest w kościele swoim, kamień swój węgielny, doświadczony, wybrany a bardzo kosztowny, a kto uwierzy weń, nigdy nie będzie pohańbion: A tak wam, którzyście uwierzyli temu, będzie wieczna sława i poczciwość. A niewierzącym zasię pismo opowiada, iż ten kamień stanie się na wieczne obrażenie a na upadek, którzy nie będą wierzyć słowom jego.

Otóż masz opokę Piotrową, otóż słyszysz, jako się z tego chlubi, iż mu Pan rzekł, a ja na tej opoce zbuduję Kościół swój. Otóż już słyszysz a nie trzebać się o tem, jako ono mówią, wiele dysputować, jako tu Pan rozumiał to rzeczenie swoje, iżeś ty Piotr, a ja na tej opoce, którąś ty wyznał, zbuduję kościół swój. Jużci je tu dosyć szeroko tenże sam Piotr ś. wyłożyć raczył a jużci tego wiele a wielekroć i wszystkie inne pisma poświadczyły, iż ty żadnej innej opoki ani żadnego inszego gruntu pewniejszego nie możesz sobie wynaleźć, ani wymyślеć oprócz tego fundamentu a tej opoki, który tobie założyć raczył Pan twój na tej mocnej skale słów świętych swoich a postanowienia swego świętego. A przeciwkoć to temu fundamentowi tak mocno założonemu żadne bramy piekielne, żadne możności świata tego nie mogą nic, a zawsze się otrącić a potłuc muszą o ten tak święty a mocny kamień. Jako tu to i samże Piotr ś. pismy dawnemi prorockiemi podpierać a poświadczać raczy.

Słuchajże zasię o zwierzchności a o dostojeństwie świeckiem jego z samego wyznania jego, gdyś się o nim już nasłuchał w sprawach, w żywocie a w mieszkaniu i w postępkach jego. Patrzaj, co pisze w ostatnim rozdziale tegóż to listu swojego o tej zwierzchności swojej do wszystkich starszych tego to kościoła Pańskiego i do tych to namiastków swoich temi słowy: Iż proszę i upominam was wszystkich starszych a przełożonych kościoła Pańskiego, ja będąc świadkiem męki Pana swojego i onej nam obiecanej chwały jego (czemu tu nie mówi: ty, ja będąc starszym albo przełożonym od Pana swego), abyście paśli tę trzodę Bożą w opatrzności a nie w przymuszeniu a owszem łaskawie a wedle woli Pańskiej, ani dla żadnego marnego zysku, ale dobrowolnie, ani wynosząc się w stanach, ale będąc przykładem stadu Pańskiemu. A gdy się wam zjawi książę wszystkich pasterzy, pewnie tego bądźcie iści, iż za to weźmiecie koronę zawsze świeżą a kwitnącą a nigdy nie zwiędłą. Otóż masz klątwy jego, otóż annaty jego, otóż masz czynsze, płaty a wszystkie dochody jego. A tu już obaczyć możesz, jaki to był papież a jaka to była zwierzchność jego.

A tuć to w tem rozumiał ten wszechmogący Pan, że miała być różność a zatrwożenie o tem świata tego. Przeto powiada Piotrowi, gdy wyznał od wszystkich, iż jenoś ty sam jest Chrystus, syn Boga żywego, to jest, iż jeno w Tobie samym a w za-

dnem innem stworzeniu ani na niebie ani na ziemi nie należy zbawienie nasze ani żadna nadzieja nasza, gdyż tam nikogo innego Bóg Ojciec i prorocy przez Ducha ś. nie opowiedzieli, jeno Ciebie samego. A tu wnet Pan twierdząc w tem serca nasze, ubłogosławić raczył to wyznanie jego, iż na tem wyznaniu jego obiecał umocnić a ugruntować ten święty Kościół swój a na tem postanowić wszystkie sprawy jego. Opowiadając to mocno każdemu, iż kto tak będzie wyznawał, jako Piotr ś., a przy tem będzie mocno stał, iż już tego nie ma od ciała ani ode krwi, ale iż to ma pewnie od Boga Ojca swego niebieskiego przez sprawę Ducha ś.

A tu się wnet każdy możesz snadnie rozsądzić z sumieniem swojem, jakie masz objawienie w sobie, jeślize od ciała a od krwi, jeślize od Boga Ojca swego wszechmogącego przez Ducha ś. Bo jeślize co inszego rozumiesz a w czem inszem pokładasz nadzieję jaką swoję, niźli w tem wyznaniu Piotra ś., albo gdzie indziej szukasz jakiej inszej nadzieji albo jakiego ratunku swego, albo naśladujesz inną radę a inszą naukę, niźli radę a naukę świętą Pana swego, już wiedz, iż jest omylne objawienie twoje, a iż je masz od ciała a ode krwi a nie z Ducha ś. Ale jeśli masz takie objawienie, jakie tu wyznawa Piotr ś.: Iż jedenże jest sam Pan nasz Jezus Chrystus ten kamień a ta opoka, w którym zależy wszystka wiara, stałość i nadzieja nasza a na temeś już ugruntował mocną wiarę swoję, o pewnie już tego bądź ist, iż już masz pewną sprawę a objawienie w sobie od Boga Ojca swego wszechmogącego a iż już Duch święty przebywa a sprawuje ku czci Panu twemu a ku wiecznej pociesze twojej nędzne serce twoje.

Przypatrujże się tu pilno mój miły chrześciański człowiecze, kogo masz słuchać a kto jest gruntem, opoką a tym kamieniem twoim a nie daj się zwodzić temu ciału a krwi świata tego, bo wierz mi, iżci już nie masz żadnego gruntu a żadnego fundamentu pewniejszego, jeno ten, który Duch ś. objawić a Bóg Ojciec i sam usty swemi i przez rozliczne głosy prorockie obwołać a poświadczyć raczył. A buduj co najpilniej na tym gruncie wedle rady Pawła ś. mocną wiarę swoję. Gdyżci Paweł ś. pisze, iż na tym świętym fundamencie jedni budują złotem, srebrem, kamieniem. Drudzy też słomą, sianem, plewami. A iż każdy według budowania a gruntowania tego swego weźmie zapłatę swoję.

A tu się już snadnie wyprawić możesz, co to jest za opoka, na której tak jako słyszysz ugruntował a ufundował Pan twój ten Kościół swój. Bo wierz mi, iżci nie na Piotrze ani na jakich naukach jego, gdyż słyszysz od samegoż Piotra ś. własne wyznanie jego, iż jeno onego samego wyznał być tą skałą a tą opoką, na której jest ugruntowan ten święty Kościół jego a to mocne postanowienie jego. Gdyż też, gdzieżkolwiek przeczytasz pismo Piotra ś., nie znajdziesz tam nic żadnego wymysłu ani nowego postanowienia żadnego, jeno to wszystko, co jest postanowione mocno a to co słyszał a zrozumiał od Pana swego a z własnych ust jego. I owszem gdy

przeczytasz wtóry rozdział wtórego listu jego, tam znajdziesz srogie przestrzeżenie jego, jako nas tam wszystkich mocno upomina, abyśmy się tych pilnie strzegli, którzyby nam co inszego na świat przynosić albo wymyślać mieli, niżli jest postanowiono od Pana naszego. Opowiadając nam, iż ich wiele nastanie, co waś zwodzić będą według wymysłów swoich. A upominając mocno każdego, aby nieodmiennie stał a nie odmieniał się w poznaniu Pana swojego Jezusa Chrystusa. A tak strzeżmy się prze miły Bóg, abyśmy się żadnym wiatrom ani żadnym wymysłom nie dali unosić świata tego, a stójmy mocno na tej skale a na tej opoce, a budujmy sobie grunty mocne wiary swojej na niej.

A tu też już obaczyć możesz, iż Piotr sobie nigdy tych kluczów ani tych tytułów nie przywłaszczał, ani mu ich też było dano, aby miał, kogoby chciał wedle woli swej puszczać do królestwa niebieskiego, albo związywać albo rozwiązywać z mocy a z urzędu swego. Gdyż mu Pan jeszcze przedtem powiadał, iż niechciał nigdy takiej mocy ani zwierzchności mieć w kościele swoim, któraby to własną mocą swą oprócz mocy jego czynić albo sprawować mogła. Gdyż też to snadnie możesz rozumieć, gdy uważysz u siebie stan i pismo własne jego, chociaż o nim powiadają, iż miał być w Rzymie papieżem, acz o tem nie masz nic w dziejach apostolskich. Owszem Paweł ś. pisze, iż go w czternastu latach znalazł w Jeruzalem i dali sobie ręce, iż on miał zostać u żydów a Paweł miał iść do pogan. I w on czas, gdy mieli rozmowę apostołowie w Jeruzalem około postanowienia spraw Pańskich, tedy Jakób ś. ferował dekret, na którym wszyscy przestali a nie Piotr. Gdzie też i sam piszący pierwszy list swój, położył datę z Babilonu a nie Rzymu. A w drugim liście wnet pisze o śmierci swej, iż mu ją już Pan objawić raczył. A wszakże, gdziekolwiek był i cokolwiek sprawował, nic się nigdzie nie odstrzelił od zwierzchności Pana swego.

A wszakżebyś pytał: Wżdyć mu nie darmo Pan te słowa mówić raczył. To prawda, iż nie darmo a nie bez przyczyny, ale się to wszystko do tej skały a do tej opoki, która rzeczona jest Chrystus tak jako ją Paweł ś. potem wyłożył i tak jako ją tu i sam Piotr ś. wyznawał, nieomylnie ściągało. Gdzie to i sam tak wspomina, upominając nas z tego w pierwszym liście, tak do nas pisząc: Iż was proszę moi mili braciszkowie, abyście w trzeźwościach waszych w tem ustawicznie trwali, co wam jest podano w objawieniu Pana naszego Jezu Chrysta, jako synaczkowie posłuszni jego, wiedząc, żeście nie omylnemi zapłatami są wykupieni, ale drogą krwią tegoż to Pana swojego Jezusa Chrystusa. Aby wiara wasza i nadzieja wasza w nikim innym nie była jeno w Bogu. Albowiem pewnie wiedźcie, iż każde ciało uschnie, jako siano a jako kwiat, tylko jeno samo słowo Pańskie to będzie trwało na wieki.

O mój miły Piotrze, czemuż tu nie mówisz, abyście tego byli pilni, co wam będą podawać albo postanawiać potomkowie albo namiastkowie moi, chociaż sobie i sam tego nie przywłaszczasz, jeno na nas wołasz, abyśmy

jeno w tem ustawicznie trwali, co nam jest przyniesiono a poruczono w objawieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Czemuż nam nie powiadasz, iżby inne słowa miały trwać do skończenia świata wszystkiego, jeno święte słowa jego?

Ale iż dał Pan klucze sługom swoim i wszystkim wiernym swoim związywania i rozwiązywania na ziemi. To jest prawda, ale nie wedle mocy, ani wedle woli, albo jakiej zwierzchności swojej. Albowiem chciałbym tu spytać każdego, gdyby go kto ubił, umordował, krew jego rozlał a szedłszy do drugiego, aby go z tego rozwiązał wedle woli a mocy swojej, przypominając mu to, a wszak masz klucze i moc nadaną, abyś wszystko jako chcesz wiązał a rozwiązywał na ziemi. A tenby go spytał: a żalci też tego? albo jeślibyś mu to chciał nagrodzić albo oprawić? A tenby powiedział, i co tobie do tego, jeśli ja mam wolę oprawiać albo nie, albo jeśli mi tego żal, jeno ty mnie to odpuść a rozwiąż mię wedle mocy a wedle kluczów swoich. Cóż rozumiesz, mógłliby on onego morderce twego a onego złoczyńcę twego bez uznania jego a bez umysłu oprawy i porównania jakiego rozwiązać albo mu odpuścić ono morderstwo jego? Albo jeśliby kto komu wydarł gwałtem albo ukradł jakie złoto albo jaką sumę pieniędzy nie małą a szedłby do drugiego: proszę cię, mam haw pieniędzy nie mało, którem wziął bliźniemu swemu, odpuść mi to wedle mocy swojej nadanej tobie a raczejbym ich też część udzielił tobie! Tubym chciał spytać każdego, jeśliby mogły być te klucze tak mocne, aby mogły cudzy płacz a cudzą krzywdę odpuszczać bez oprawy a bez nagrodzenia każdego?

Ale chceszli o tych kluczach rozumieć prawie, tedy tak rozumiej: Iż Pan nasz Jezus Chrystus postanowiwszy wszystkie sprawy swoje a idąc już do Boga Ojca swego niebieskiego, posyłając na świat zwolenników swoich, westchnąwszy na nich a dawszy im Ducha swego ś., tak im powiedzieć raczył i tak ich sobie uiścić raczył: Iż idźcież moi mili braciszkowie po wszystkim świecie a powiadajcie Ewanielję, to jest to nowe postanowienie moje. A tam wtenczas kto uwierzy a ochrzczon będzie, zbawion będzie, komu odpuścicie grzechy, będą mu odpuszczone a komu je zadzierzycie, będą im zadzierzane, to jest, kogo poznacie, iż się będzie sprawował wedle woli a wedle Ewanielji, to jest tej woli a tej nauki mojej. A jeśliby wystąpił z krewkości a z człowieczeństwa swego z jakiej powinności swojej przeciwko mnie albo przeciw bliźniemu swemu a będzie chciał szukać wedle rozkazania mego, aby go przejednał sobie a będzie mocno dufał obietnicom moim, jakom ja zaślubił każdemu, a ucieczе się do miłosierdzia Bożego z żałobliwem sercem swojem, to już takiemu każdemu to pewne a nieomylne poselstwo możecie powiedzieć odemnie a iż to pewnie wiecie z Ewanielji mojej, iż już pewnie znalazł łaskę Bożą, a iż mu są grzechy odpuszczone. A tu już pewnie możecie rozwiązać ono troskliwe a grzechem onym związane sumienie jego. Ale kogo znajdziecie krnąbrnego, zuchwałego a nic niedbałego o miłosierdzie Boże, ani się nic nie rozmyślającego na on grzech swój, i na one złośliwe sprawy

swoje, iż mu możecie pewnie powiedzieć, iż tak długo jest okrutnie związane sumienie jego, póki się nie obaczy, a nie uciecze się z zupełną wiarą do Pana Boga swego i do miłosierdzia jego. A to już nigdy rozwiązano i w niebie być nie może.

A tak tymić to kluczami jest poruczono związywać i rozwiązywać tym to potomkom Piotra ś. na ziemi a nie innymi, jako je niektórzy chcieli mieć, szukając w tem mocy a zwierzchności swojej. A pewnieby jej więcej nabyli i znaleźli, by raczej jako Piotr ś. stali przy szczerej prawdzie Pańskiej. Gdyż słyszymy i o ś. Piotrze, w jakiej czci a powadze był, chociaż tak będąc bez tych tytułów swoich, gdyż słyszymy, jako Korneljusz on wielki hetman i z żoną swą upadł przed nogami jego. Acz go był oto zgromił Piotr ś., powiadając, żeś zgrzeszył, bom też stworzenie Pańskie jako i ty.

Czego się z tej Ewanielji ś. uczyć mamy.

Uczmyż się tu najpierwej moi mili bracia, iż Pan nasz żadnym stanem, by też najupadlejszym, nie brakuje, kto się jeno chce uciec do miłosierdzia jego świętego. Uczmyż się też rozumieć, co to jest za opoka a co to jest za kamień, tak jakośmy słyszeli, na którym raczył ugruntować ten Pan nasz ten Kościół swój a to zebranie swe. Iż nie na człowieku, którego pismo omylnym zowie, ale na gruncie nauki a woli świętej swojej. Uczmyż się też pilnie, jaką mamy mieć sprawę i wiarę około związania i rozwiązania upadłego sumienia naszego a iż tego człowiek uczynić nie może, oprócz skruszonego serca naszego a oprócz mocnej wiary naszej.

Słysząc tedy te sprawy Pańskie, ucieczmy się z pokornemi sercy i myślami swemi do tego Pana swego, aby wiarę i wszystkę nadzieję naszę raczył nam tak ugruntować a postanowić na tym gruncie a na tej opoce swojej, którą i on sam usty swemi i ten apostół jego ś. i inni wszyscy apostołowie i prorocy a najpierwej Bóg Ojciec nasz niebieski nam mocno opowiedzieć a obwołać raczył, prosząc go pilnie, jako Pana swego, aby nam k' temu dał taką myśl i takie serca, abyśmy się rozżałowawszy pierwszych obłędliwości swoich, uciekli się z mocną wiarą a nadzieją swoją do świętego majestatu Bożego, aby było wedle tych świętych obietnic Chrystusowych rozwiązane to nędzne sumienie nasze a Ojciec niebieski, aby nas przyjąć raczył do miłosierdzia swojego! Amen.

LXX.

Kazanie na dzień onego starego zwyczaju poświęcania kościelnego.

Przeciwko wymysłom świeckim około nabożeństwa.

„Dzisiaj się stało zbawienie domowi twojemu a to dla tego, żeś się i ty stał synem Abrahamowym“ itd.

Ewanielista Łukasz ś. pisze, iż Pan nasz a Zbawiciel nasz, Pan Jezus Chrystus, sprawując a stanowiąc sprawy i potrzeby zbawienia naszego, gdy czasu jednego przechodził się po mieście Jerycho, gdyż on i godziny żadnej nigdy darmo nie opuścił, aby był nie miał czego potrzebnego uczynić albo okazać ku nauce potrzebnej a zbawiennej człowiekowi nędznemu. Tedy tam natenczas człowiek jeden zacny a bogaty, imieniem Zacheusz, jeno iż był żywota niepobożnego a swawolnego, chciał się był podziwować a przypatrzeć Panu temu, słysząc o nim i o wiele dziwach jego, które on dziwnie a nie człowieczeńską mocą wielekroć już przedtem okazać był raczył, i zabieżał mu drogę. A iż był urodą nie wielki a cisnąć mu się też między tłuszcze nie chciało, wstąpił na drzewo, które blisko stało, które zwano Sykomorom a zdaleka się dziwował a przypatrywał onemu dziwnemu człowieczeństwu Pana naszego. Pan, iż zdaleka upatruje serce człowieka każdego a zawsze podpierać zwykł wiary każdemu, upatrzywszy człowieka onego, obrócić się do niego raczył z miłosierdziem swojem a opuściwszy ono wielkie zebranie ludu rozlicznego, które się około niego zebrało było, powiedzieć mu raczył: Iż ty już Zacheuszu zstąp z drzewa tego, albowiem ja dziś będę odpoczywał w domu twoim a będę pożywał chleba twego. Tamże potem nędzny on jawnogrzesznik wziąwszy już z onych słów Pańskich lepsze oświecenie w onem obłędnem sercu swojem, jako wdzięcznie przyjął naonczas w dom swój Pana swojego i jaką mu okazał chuć onej poczętej wiary swojej, to niżej usłyszymy z Ewanielji świętej. Tamże Pan widząc już onę poczętą wiarę jego, widząc już ono odmienne serce jego, te słowa, któreśmy tu sobie najpierwej wspomnieli, jemu powiedzieć raczył: Iż dziś się stało wszystko zbawienie domu twojego, albowiem żeś się i ty stał synem Abrahamowym. A tak te słowa Pana naszego miałyby u nas być ustawicznie na wielkiej

pieczy, gdyż słowa jego święte nigdy nieomylne są a co ku jednemu mówić raczył, tego się też wszyscy istotnie a pewnie nadziewać możemy, a to zwłaszcza uważając, gdy taką chuć i taką wiarę okażemy w sercach naszych temu Panu swojemu a zdaleka się będziemy przypatrywać dziwnym sprawom świętego Bóstwa jego, iż pewnie a nieomylnie będzie takież zstąpić raczył do domu a do przybytku serca naszego a też te wdzięczne słowa nam istotnie będzie mówić raczył, iż się już stało zbawienie domowi temu, gdyżeś się też i ty nędzniku stał sam synem Abrahamowym. Co szerzej zrozumiemy z tej Ewanielji ś., którą nam zostawić raczył

Łukasz ś. w rozdziale XIX., w. 1—10.

Zwyczaj ten stary podobno był wzięty jeszcze z onych zwyczajów żydowskich, gdy ich Pan był z Egiptu wywieźć raczył, tedy tam był rozkazał im, aby byli sobie uczynili z opon jakoby kaplicę albo ten przybytek, do któregoby się mieli schodzić na chwałę jego i na ofiary swoje wedle zwyczajów swoich. Tamże im rozkazano, jakie mieli czynić a przynosić naczynia a przyprawy do przybytku onego. Tamże im też rozkazano przyprawować one maści woniące i one oleje przyprawne, czem mieli pomazywać naczynia one i ołtarze one i kaplice one. Ale jako zginęły one dziwne a one rozliczne zapalone a krwawe ofiary ich, które figurowały onę krwawą a gorąco zapaloną ofiarę człowieczeństwa Pana naszego. Którą, jako pisma powiadają, iż raz ofiarowawszy Bogu Ojcu swemu niebieskiemu na ołtarzu krzyża ś., uczynił nas wszystkich przez wiarę naszę doskonałych jemu. Także też potem zginęły i one mazidła i one kadzidła i one dymy i one wszystkie ceremonie ustaw onych zakonnych, tylko to Pan sobie zostawić raczy, jako to obiecał, iż w sercach naszych chce patrzeć zakonu i wszystkich ceremonji swoich. A wtenczas już, gdy pozna sobie takie wiernie serca nasze, a iż je przyprawywać a ochędożać jemu będziemy wedle woli świętej jego, tu już on chce też być miłościwym takiemu każdemu.

A tak, iż wszystkie rzeczy idą jedne za drugiemi a każdyby rad jeszcze, coby mógł i poprawił i przyczynił. Jeden podobno nadziewając się wżdy jakiej przysługi sobie uczynić u Pana, drugi też dla wystawienia rozumu swego a zwierzchności swojej a iżby też wżdy sobie jakę pamiątkę uczynił z tego. Gdzie też potem już po wniebowstąpieniu Pańskiem jęli się byli niektórzy mazać jakiemiś maściami ścian i innych przypraw kościelnych, krzyżyki po nich malując a świeczki u nich stawiając i inne dziwne wymysły a snać nie prawie chrześciańskie czyniąc, a iszcząc w tem ludzi onych, iż dnia onego, gdy się tam na te dziwy schodzili, mieli pewnie sobie pozyskać zbawienia swego, wielkie im przy tem odpusty i miłościwe czasy obiecując a przytaczając im naonczas tę Ewanielję ś. dzisiejszą i te słowa, które Pan naonczas Zacheuszowi onemu, gdy poznał stałość wiary jego, powiedzieć raczył: Iż się dziś stało zbawienie domowi temu, albowiemeś się też ty stał synem Abraha-

mowym. A te słowa potem były przywłaszczane ścianom onym pomazanym a krzyżyki pokreślanym, co żadnym obyczajem być nie mogło. Gdyż to sam Pan wyłożyć raczył w osobie Zacheusza onego nawróconego, iż to mówi nie do ścian ale do każdego serca wiernego a z stałą chucią ku niemu nawróconego, gdyż mu tak powiadać raczy: Iż gdyżeś się ty o nędzny Zacheuszu takież i każdy grzeszny człowiecze stał synem Abrahamowym, już się też stało zbawienie domowi twojemu. A stądże był podobno i ten obyczaj powstał potem, iż się byli jęli dzwonów, ołtarzów, obrazków, kamieni i innych rzeczy kościelnych chrzcić i maściami mazać, Szymki, Urbany, Grzegorzami je przezywając. Czego, kto rozum spełna ma, snadnie doznać może, jeślize tego była potrzeba. Gdyż Pan nasz Jezus Chrystus chrzest święty jeno ludzkim narodom a zwłaszcza wierzącym roszafować a rozdawać rozkazał zwolennikom swoim. A dzwon albo kamień to każdy rozeznać może, jeśliż wierzyć może albo jeśliż dosyć uczynić może onym powinnościom albo onym ślubom, które bywają szafowane przy ochrzczeniu go.

A wszakoż drogi nie ma, ktoby to słusznie zganić miał, iżby był ten dzień w roku wyzwolony ku zejściu wiernych Pańskich do domu tego ręką człowieczą ku chwale Pańskiej zbudowanego, gdyż go Pan zwać raczył domem modlitwy swojej, a iżby się tam postawili wszyscy z stałemi a wiernemi sercy przed świętym Majestatem jego, sprawiwszy, jakoby kto najlepiej mógł, natenczas wierne serce swoje wedle powinności swojej. A zwłaszcza, iż w wyznaniu wiary naszej wszyscy wyznawamy, iż wierzymy w kościół święty chrześciański, to jest święte zebranie wiernych Pańskich. A tak, gdy tam natenczas zszedłszy się, społu będziemy cieszyli a twierdzili serca i nadzieje swoje słowy świętemi Pańskiemi i obietnicami jego i onemi świętemi świętościami nam zostawionemi od niego, a przy tem niektórzy nabożnem śpiewaniem swojem, drudzy też modlitwami swemi, niektórzy też rozpamiętywaniem męki świętej jego we krwi a w ciele jego świętem, albo tak, jakoby kto mógł najlepiej sprawić wierne serce swoje a okazał każdy powinność swoję Panu Bogu swemu. A też jeszcze gdyby to okazał, iż jest wierna owieczka jego a stoi pod posłuszeństwem jego głosu ś., tedyby to było wielkie poświęcenie miejsca onego. A żadneby świeczki, ani krzyżyki, ani maści nie poświęciły więcej miejsca onego, jeno te, któreby były zapalone a ofiarowane w sercach wiernych natenczas zebrania onego Pańskiego, gdyż u niego żadna insza ofiara, żadna insza sprawa wdzięczniejsza nie jest, jeno serce skruszone a upokorzone człowieka na wszem jemu wiernie ufającego.

A tuby się dopiero wypełniło wszystko błogosławieństwo Salomona, króla onego, które był Pan jemu zaślubić raczył, i nad miejscem onem kościoła onego od niego zbudowanego i nad zebraniem onem wiernem Pana tego, które się było naonczas zebrało do niego. I wypełniłoby się ono poświęcenie Mojżeszowe, które był jemu Pan rozkazać raczył, gdy się miał ukazać na górze Synai ludowi swojemu,

abyś mi natenczas poświęcił ludzi moich. A to było wszystko poświęcenie, aby się byli w bojaźni, w modlitwie a w posłuszeństwie okazali przed świętym Majestatem jego.

A kto się temu lepiej przysłuchać a przypatrzeć chce, przeczytaj sobie tę historją tego to Salomona, króla Duchem ś. napełnionego. Gdyż już z rozkazania Pańskiego dokończył był onego wielkim kosztem zbudowanego kościoła swojego, tedy tam nie stoi, aby go miał jakimi krzyżyki kreślać, albo u nich po ścianach świeczek nastawiać, albo go jakiemi maściami mazać, acz w nim były lampy i świeczniki, które już w nim ustawicznie stały. Ale słuchaj, co wnet uczynił tak, jako historja pisze: Zezwawszy ludzi swoich do miejsca onego, jakie im kazanie uczynił, jako im błogosławił, to tam szerzej o tem napisano stoi. A potem zasię, jako upadłszy na kolana swoje, podniósłszy ręce i oczy swe do Pana w niebo, jako gorejące a żałobliwe modlitwy uczynił, mówiąc ku Panu Bogu swemu za miejscem onem i za ludem onym natenczas zebranym do niego. A nakoniec tem wszystko zapieczętował po wszystkich modlitwach swoich, mówiąc do ludu onego: Iż oto najpilniej prośmy Pana Boga naszego, aby raczył być z nami, jako raczył być z przodki naszymi, a iżby nas nie odmiatował od oblicznośći świętej swojej, ale iżby owszem skłumił, skruszył a skłonił serca nasze, abyśmy przed Majestatem jego chodzili wiernemi drogami jego, a iżbyśmy nawszem strzegli świętego przykazania jego a świętej woli i postanowienia jego. A toć było wszystko poświęcanie jego, a toć była wszystka sprawa jego. A jaki tam był strach i okazanie chwały Pańskiej, jakie serca ludu onego, to tam o tem szeroko historja opisuje i świadczy.

Słuchajże, co się potem stało, Pan tejże nocy ukazał się żądościwemu królowi onemu i powiedzieć mu raczył: Iżem słyszał i widział miły królu zapalone modlitwy twoje, ja też to tobie obiecuję, iż jeśli nie odwrócisz serca swojego odemnie i od woli mojej i z tym to ludem twoim, nie odwrócę się ja też od ciebie i od ludu twojego i wszystkie obietnice wypełnię nad tobą, którekolwiek obiecał i zaślubił tobie i przodkom twoim. Ale jeśli się odwrócisz odemnie a takież i lud twój tobie poruczony, to pewnie wiedz, iż się ja też odwrócę od ciebie i od ludu twojego a wygładzę go wszystek z pośrodku ziemi i kościół ten twój porzucę a odepchnę od oblicznośći swojej, tak, iż się obróci w baśń a w przypowieść wszystkim narodom, tak, iż kto potem pójdzie mimo oń zadziwowawszy się w myśli swojej, będzie się pytał, czemu tak Pan uczynić raczył miejscu temu i ludowi temu? A powiedzą mu ci, którzy jeszcze pozostaną natenczas: Iż dlatego to Pan uczynić raczył, iż ich opuścił, albowiem też pierwej oni opuścili jego.

A tu już obacz, jeśliby co pomódz mogły krzyżyki albo gromniczki miejscom takim i zebraniu ich, jeśliby to nie było, czego się tu Pan upomina przełożonym ich i ludowi swemu. Jako się ach niestetyż tego już dziś jawnie namnożyło na wielu częściach świata, czego wiele i oczyma swemi widzimy, iż już Pan wypełnić a srodze dokończyć raczył tych obietnic swoich, iż

i te kościoły jego i ten lud jego wedle obietnic jego stał się przypowieścią u niewierników jego. A jako źwierciadło je nam tu Pan postawić raczył tym nędznym ostatkom swoim, abyśmy drzeli a bali się świętego Majestatu jego a zachowali się tak jemu wedle tej powinności swojej, jako ją był temu świętemu królowi opowiedzieć raczył. A tak uciekajmyż się do niego w pokornych modlitwach naszych, aby nas Pan nasz odmiatować nie raczył od świętej obliczności swojej a izby tak raczył skruszyć a skłonić do siebie nędzne serca nasze, abyśmy zawsze chodzili świętemi drogami jego.

A tak mój miły chrześciański człowiecze, którykolwiek domek swój to jest przybytek serca swojego albo też i miejsce ku chwale Pańskiej sprawione tobie chceszpoświęcić Panu Bogu swemu a usłyszeć i odnieść takie obietnice na sobie od niego, jakie odniósł ten święty król albo też ten nędzny Zacheusz, upleciony pierwej światem tym marnym i omylnościami jego, tedy to obacz, co tobie na tem należy, gdyż wiesz i słyszysz, iż serce wierne człowieka poczciwego pisma wszystkie przezywają być kościołem a przybytkiem Ducha ś., do którego się Pan nasz, gdy jako słyszymy wierne być obaczy, zawsze jawnie sam raczy obiecywać przychodzić i z Bogiem Ojcem i z Duchem swym ś. a tam sobie zawsze obiecywać raczy uczynić wdzięczne mieszkanie swoje, zwłaszcza gdy je baczy w duchu a w prawdzie chutliwe ku sobie. A w takiem to sercu on już sobie wszystkie rozkoszy swe pokładać raczy, gdyż on żadnego ręką zbudowanego mieszkania nie ma u siebie tak wdzięcznego, jako serce wierne a uniżone przed oblicznością świętą jego. A takiegoć poświęcenia ten dobrotliwy Pan potrzebuje od każdego chrześciańskiego człowieka, który z pilnym staraniem zabiega a szuka tego miłościwego Pana a Zbawiciela swego, a chodzi wedle woli jego drogami a ścieżkami jego wedle chrześciańskiej powinności swojej.

A wszakoż też sobie nie lekceważ społecznego zejścia z wiernymi Pańskimi do miejsca tego ku chwale Pańskiej zbudowanego, gdyż zawsze nad wiernymi stoi ustawicznie święta obliczność jego a zawsze przegląda serca ich święte oko jego a stamtąd już zawsze wdzięczne wonności a ofiary wdzięczne idą jemu z onych społecznych modlitw od onego tak wiernego spólnego zebrania jego. Ale słuchaj tu słów Pańskich, iż ten Pan jeno tu takiemu domowi, takiemu zebraniu i takim sercom te błogosławieństwa swoje obiecywać raczy, które się pierwej stawają syny Abrahamowymi. To jest ci, którzy się staną mocni w wierze a będą stać w świątobliwości żywota swojego przed świętym Majestatem jego jako stał Abraham on Patrjarcha ś. w onej mocnej wierze swojej.

Obaczże tu każdy najpierwej a dotknij sumienia swego, z jakiemi sprawami i postawami, z jakiem sercem, gdy się trafi, tam się stawisz przed Majestat Pana tego na miejscach onych. Przypatrzże się pilnie, jeślize w tych dzisiejszych kościołach naszych tak chodzimy, jako chodził naonczas Abraham przed oblicznością Pańską w bojaźni jego. Patrzaj na sprawy nasze, spojrzyj na postępki nasze, gdy się scho-

dzimy do tych domów Pańskich jako mu zachowywamy powinności swoje przed świętą oblicznością jego a jeśli w tej wierze a w tem posłużeństwie stoimy, jako należy na wierne a na posłużne syny jego w tych to zborach naszych. Obacz porządki dzisiejsze miejsca onego, świętości jego ustawione od Pana samego, obacz chwałę świętego imienia jego, którą on sobie jeno zachował a świętemu imieniowi swojemu, jeśliżeśmy jej nie rozniesli a nie rozszafowali na inne rozmaite imiona i na inne stany świata tego. Obaczże posłużeństwo nasze, iż więcej człowiekowi a niżli jemu samemu od nas jest tam natenczas wszędy zachowane. Obaczże wolę i srogie rozkazanie jego, jako na nas ustawicznie woła, aby sobie żaden nie czynił bałwana żadnego. Obaczże ono upominanie mocne proroków, apostołów i Ewanielistów ś., a srogiego zakazania Ducha ś., aby w nikim ani na niebie ani pod niebem nie była żadna wiara, żadna nadzieja, żadna inna ucieczka nasza, jeno do tego świętego imienia Jezus, jeśliż to wiernie dzierzymy jemu.

A tak zaprawdę najlepsza a najpewniejszaby to rada była, abyśmy z tym świętym królem tak jako on naonczas wołał i z ludem swoim też zawołali do tego dobrotliwego Pana naszego. O wszechmocny a wszego stworzenia nasz miłościwy Panie, raczże nam dać nędznikom swoim taką myśl i takie serce nasze, abyśmy cię w tem zebraniu swem prawie poznali Pana Boga swojego a tobie mocno dufali a w tobie wszystkę nadzieję swą pokładali, jako w Panu swoim. A opuściwszy wszystkie wymysły świata tego, abyśmy ustawicznie bezpiecznie chodzić mogli prawdziwemi drogami twemi a zachowywali się tobie jako wierni słudzy prawdziwemu Panu swemu wedle woli twojej a wedle świętego rozkazania twego!

A to już ku twemu chrześciańskiemu rozeznaniu poruczam, jeśliby to nie wdzięczniejsze było poświęcenie Panu Bogu twemu i twoje i miejsca onego twego a niżli nastawiawszy świeczek, a wywiesiwszy chorągiewkę całą noc za bębnem a za piszczałką biegać. Jakoż to tak pospolicie bywało czasów naszych, gdy się trafowały te święta poświęcania tych domów Pańskich ku chwale jego sprawionych a zbudowanych.

Albowiem pamiętaj, jako on Pan prawie gwałt czyniąc Boskiemu miłosierdziu swemu, o czem wiemy z pewnego pisma ś., jako czasów swych płakał nad miastem onem, w którem był ten kościół rozkoszny jego od tego to Salomona zbudowany, rozumiejąc temu, iż sprawiedliwość jego już nielza, jeno się musiała okazać nad nim a miała przełomić ono miłosierdzie jego a już nie mogło dalej wytrwać święte Bóstwo jego, aby się było nie musiało dosyć dziać onym pierwszym dekretom jego, które Salomonowi objawić a powiedzieć raczył, mówiąc do niego: Iż skoro odmienisz a odwrócisz to serce twoje odemnie, tedy i ten lud twój i miejsce to i potomstwo twoje dam a zostawię na podziwienie wszystkim na potem narodom, tak iż się wszyscy zadziwować muszą srogości a upadkowi jego. Tak iż potem, gdy już czasy przychodziły tym dekretom jego a tym srogim wyrokom jego,

widząc onę srogą odmienność ludu onego, tedy nielza, iż musiało łzy wylewać święte człowieczeństwo jego nad onym przyszłym upadkiem miejsca onego.

Nuż, co się też było stało onemu Heli, kapłanowi takież kościoła Pańskiego przez wszeteczność a złą sprawę, która się działa około niego z przyczyny onych złych a swawolnych synów jego, iż i on sam zginął i z onymi syny swymi i wiele ludzi niewinnych przeto zamordowano i skarby i świętości kościelne wszystko było pobrano i precz odniesiono. A nigdy ten Pan krzywdy swej żadnej więcej na pieczy nie miał, jeno, gdy się kolwiek kiedy co stało około jakich odmienności chwały świętej jego a około wielmożnego majestatu jego. Gdyż on nie obrazków, nie dzwonków, nie kadzidła, nie świeczek, nie krzyżyków patrzy ku wywyższeniu chwały świętej swojej, jeno tego mocno chce, aby się działo wszystko wedle woli jego a przytem patrzy spraw poczciwych a serca wiernego jemu.

A chceszli się jeszcze lepiej przypatrzeć temu, oto masz prawie jako źwierciadło Zacheusza tego, któregoć tu Pan w dzisiejszej Ewanielji prawie jako cel położyć raczył przed oczy twoje. Bo przypatrz się pilno, z czego najpierwej ten Zacheusz począł otrzymywać błogosławieństwo domowi swojemu, chociaż był grzesznym człowiekiem, bo był celnikiem a bardzo zabawionym sprawami świata tego, a wżdy oto słuchaj, iż najpierwej począł się przysłuchiwać zdaleka o Panu swoim a chcąc się lepiej podziwować jemu i świętym sprawom jego, wnet zabieżał a szukał tej drogi, aby mu się był mógł co najlepiej przypatrzeć. Pan jako zawsze zwykł wedle obietnic swych obracać się za każdym, kto go jeno szukać chce, wnet Ewanielista pisze, iż go zdaleka obaczyć a upatrzeć raczył i potem natychmiast miłościwym głosem swym powołać go raczył a potem szedł do domu jego.

Słuchajże zasię, co też uczynił człowiek on, izali świeczki stawiał albo krzyżyki malował po onym domu swoim? Nic o tem Ewanielista ś. nie przypomina. Ale oto wnet okazał one krzyżyki pięknie malowane a one świece jasno zapalone w sercu swojem onemu Panu swojemu powiadając mu tak: Iż ja o mój miły Panie, abym jeno tylko został przy Bóstwie twojem a przy świętem miłosierdziu twojem, oto wnet rozdam a roszafuję połowicę wszystkiego dobra swojego między ubogich a jeślim kogo w czem kiedy oszukał, albo co na kim wyłudził, czworako to nagrodzę każdemu. O piękneż to były opony, wdzięczne malowania Panu temu a wdzięczneż to jemu było ochędóżstwo domu onego. Słuchajże, co mu też zasię za to Pan powiedzieć raczył: Gdyż znam w tobie takie serce i taką wiarę jako w Abrahamie, gdyżeś się już stał synem prawym a potomkiem jego przez tę wiarę swoję, otóż też już dziś stało się, jest zbawienie domu wszystkiego twojego.

Także też i my uczyńmy nędzni Zacheuszowie, którzy ustawicznie jako jawnogrzesznicy leżemy na tem nędznem mycie a na sprośnych a rozmaitych handlach świata tego, zabiegajmy kędy możemy temu Panu swojemu a wstępujmy jako ten Zacheusz na wyższe stopnie jako na drzewka, nie

tylko patrząc na tę nędzną ziemię a na jej niskości, dziwując się a przypatrując się temu to świętemu Bóstwu Pana naszego, podnośmy co najwyżej wzgórę serca nasze i myśli nasze do niego a opuściwszy te nędzne a doczesne handle i bogactwa swoje wedle świata tego nabyte, dajmy się na święte miłosierdzie i na opiekę jego. A cóż usłyszymy, a cóż za błogosławieństwo odniesiemy od niego. Oto wnet masz jasną pociechę swoję, iż gdziekolwiek to tak uczynisz jeśliże w zgromadzeniu społecznem, albo też w osobnym domku swoim pewnie usłyszysz od Pana swojego te nieomylne słowa i obietnice jego: Iż już wiedz mój miły synaczku, gdyżeś się stał tak przez wiarę swoję a przez to uniżone serce synem Abrahamowym, a nie tylko Abrahamowym, ale prawie stałeś się synaczkiem Boga Ojca mego niebieskiego, pewnie się też już tobie stanie zbawienie i każde błogosławieństwo i tobie i temu miejscu przebywania twego. A owszem, gdzie się ich jeszcze więcej zgromadzi z takiemi sercy a z takiemi myślami, tedy nielza, iż się większe błogosławieństwo i większe miłosierdzie musi rozciągnąć a okazać nad nimi a nad oną społecznością ich, gdyż nie tylko błogosławieństwo dać, ale i sam istotnie obiecał się, być mocą i bytnością Boską swoją w pośrodku zgromadzenia takiego. A tu rozumiej, jeśliże to nie lepsze krzyżyki albo świeczki albo kropidła na takowem poświęceniu będą, gdzie ten Pan będzie raczył sam być istnością Bóstwa swego świętego a możnością i opatrznością swoją wedle pewnych a nigdy nie omylnych świętych obietnic swoich. A toćby już było prawe poświęcenie a prawe błogosławieństwo i miejsca i zebrania onego.

Albowiem obacz ten króciuchny a święty prawie porządek tego to Zacheusza w grzechu upadłego, który Duch ś., za początkiem onej wiary jego, nam ku nauce a ku pociesze tu sprawić a okazać raczył. Najpierwej, iż szukał Pana swego, co jest największy a najprzedniejszy początek zbawienia człowieka każdego: szukać, zabiegać a dowiadywać się w tych omyłkach a obłędliwościach świata tego, jako się ma każdy prawie dowiadywać o Panu swoim a prawie się przypatrywać świętej woli jego, gdyż nas sam jasno przestrzegać raczy, iż żadną inną wymyśloną drogą nie może nikt trafić do niego jeno tą, która jest jawnie wszystkim przezeń właśnie ukazana od niego w świętych pismach a naukach jego.

Dalej słuchaj, iż ten nędzny człowiek już znalazłszy a poznawszy Pana swego, wnet opuścił wszystkie inne rady, wszystkie inne ustawy tak ludzkie jako i zakonne i wnet się uciekł do Bóstwa jego a położył przed nogami jego wszystkie występki swoje, które czynił z młodości swojej powiadając: Iż mój miły Panie, com jeno na kimkolwiek wyfałszował a wyzdradził, niechajbym czworako nagrodził. A wnet okazał w sobie chuć, iżby był rad wypełnił oboje rozkazanie jego i to co powinien był jemu jako Bogu swemu i to co powinien był bliźniemu swemu, gdy powiedział, iż w imię twoje dam precz pół dobrego mienia swego a przytem jeślim kogo zdradził, nagrodzę czworako. A tu się w nim jawnie

okazała i mocna wiara, która usprawiedliwia człowieka i one owoce jej, które są jako wdzięczne kwiatki a wdzięczne wonności z niej pochodzące jemu, to jest uczynki dobre, bez których tak jako Jakób ś. napisał, iż wiara umarła jest. A któreż to były uczynki dobre? Oto wnet słyszysz, iżci nie mówi, że będę pisał po ścianach krzyżyki, mój miły Panie, gdyś mi się okazać a objawić raczył, albo będę kropił albo świeczki stawiał, albo suszył albo po odpustach chodził. Ale słuchaj, co mówi, iż tak jest gorąca miłość moja ku Tobie, mój miły Panie, iż jeśli każesz, dam wnet połowicę wszystkiego dobra swojego między ubogich Twoich, którycheś Ty opiekalnikiem jest a między bogatszych też to dam, com powinien, iż jeślim którego oszukał albo obfałszował a źle a niewiernie czegomkolwiek od kogo nabył, wrócę we czworokroć.

A tu się ucz takiego poświęcenia domu swego a przybytku swojego, tak mieszkania swego, jako i domu ku chwale Pańskiej sprawionego, albo też nędznego serca swojego. Gdyż serce twoje tak, jako je pismo zowie, jest dom a przybytek Ducha ś. A gdy tak poświęcisz te domy swoje i dom serca twego i sumienia swego Panu Bogu swojemu, iż okażesz w nim własną wiarę a prawie gorącą miłość jemu jako Panu a Bogu a Ojcu swojemu, a k' temu chuć wierną ku bliźniemu swemu, już dom modlitwy twej i dom mieszkania twego pewnie poświęcon i ubłogosławion będzie, jużci się wszystko w nim szczęścić, sporzyć i rozmnażać wedle obietnicy jego będzie, już straż, opieka a obrona święta jego ustawicznie nad nim stać będzie. Gdyż Dawid tak pisze: Iż próżna jest straż i pilność twoja około domu twojego, jeśliże straż a pilność Pańska nie będzie około niego. A czemże to sobie inszem pozyskać masz? trudnoć już nieboraczku inaczej, jeno tak, jako tu i wszędy słyszysz od Pana swojego, iż gdy się sam pierwej staniesz synem Abrahamowym, to jest umnożysz w sobie taką wiarę i takie cnoty, jako był umnożył Abraham, już pewnie się stanie i każde zbawienie i każde błogosławieństwo domowi twojemu, i tak jako Dawid powiada: Iż, ktożkolwiek wiernie dufa w wspomożeniu najwyższego, w opiece a w obronie Boga niebieskiego przemieszkiwać będzie!

Nuż też tedy my nędzniczkowie tak spólnie zgromadzeni, słysząc to, zabiegajmy a szukajmy a przypatrujmy się temu Panu swojemu, gdyżeśmy już na chrzcie ś. a na onem pierwszem poślubieniu wiary naszej otworzyli te fortki jemu do tych domów a do tych przybytków naszych serca a sumienia naszego, dajmyż się na łaskę a na miłosierdzie jemu a uchędażajmy mu te nędzne a zaplugawione przybytki swoje tak, jako ten Zacheusz uchędożył wiarą a stałością swoją a chrześciańskiemi powinnościami swemi, pewnieć a nieomylnie on też nas zdaleka upatrzyć będzie raczył a pewnie wedle Boskich obietnic swoich wnijdzie do tych przybytków naszych. A gdy się ukażemy tak wedle tego świętego dekretu jego tymi syny Abrahamowymi przed święty majestat jego, znajdziemy nieomylne zbawienie a wieczne błogosławieństwo sobie i domom swoim tak, jako to jawnie a jasno słyszymy od niego,

a pewnie, tak jako słyszymy, nie jeno tu, ale i na wielu innych miejscach. Straż, opieka i obrona święta jego nigdy od nas oddalona nie będzie, tak nad każdym z nas z osobna, jako i w każdem zebraniu a w zgromadzeniu naszem. Gdyż to jest największe kochanie jego, patrzeć tu na wierne owieczki swoje a wielki smętek jego, patrzeć na niewierników swoich, którzy prawym a sprawiedliwym dekretem jego mają być precz wyrzuceni a wytrąceni od społeczności jego czasu srogiego sądu jego.

Czego się tu nauczyć mamy.

A tu się ucz nędzny człowiecze, coś jest a jako cię pismo zowie, iżeś jest kościół a przybytek Ducha ś. A tu się ucz, jako masz ten kościół a ten przybytek obić i ochędożyć jemu, iż nie świeczkami ani krzyżyki, ale tak jako słyszysz, abyś się stał tym Zacheuszem i tym synem Abrahamowym a owszem synem Bożym przez wiarę swoję a przez chrześciańską powinność swoję przed majestatem ś. tego Pana swojego. A potem słuchaj, coś się za to stać ma, oto jako słyszysz, iż się stanie pokój i błogosławieństwo nietylko nad samem nędznem człowieczeństwem twojem, ale i nad domem i nad potomstwem twojem. Drugie, pamiętaj jako jest srogi Pan, a jakie obiecuje pomsty miejscu każdemu, gdziekolwiek będzie zgwałcona wola jego święta a mocne postanowienie jego. Gdyż on tam nie patrzy postaw świeczek ani kadzidła, jeno serca wiernego a unizonego przed świętym majestatem jego. A toć będzie wdzięczne poświęcenie jemu, a toć będzie wdzięczny kościół i wdzięczne zebranie jego, przy którem on obiecał sam istotnie a oblicznie stanąć a sam obiecał poświęcić i ubłogosławić miejsce i zebranie ono.

Dajże nam tedy nasz miły a wszechmogący Panie takie serca i taką myśl, jakoś był dał temu Zacheuszowi nędznemu, abyśmy Cię prawie a wiernie szukali Pana Boga swojego. A znalazłszy Cię, abyśmy Cię wdzięcznie przyjęli do przybytków swoich a stali się w mocnej wierze swej a w powinności swojej prawymi synaczki Twymi a potem, abyśmy odnosili obietnice i te błogosławieństwa od Ciebie Pana swojego, któreś Ty na rozlicznych miejscach wiernym synaczkom swym obiecać a zaślubić raczył. A z tych domów naszych doczesnych, abyś nas czasu onego sądu swojego raczył wziąć do domu onego wiecznego swego, któryś wedle obietnic swych zgotować raczył u Boga Ojca swojego niebieskiego wszystkim wiernym Twoim na wieki wieczne! Amen.

LXXI.

Razanie na dzień pogrzebu człowieka chrześciańskiego.

Przeciwko strachowi śmierci i niepotrzebnemu smutkowi.

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot, a kto uwierzy w mię, by też dobrze umarł, tedy ożyje" itd.

Przyrodzenie nasze mdłe a jeszcze, jako już o tem wielekroć słyszymy, z onych przodków naszych grzechem zarażone żadnym obyczajem wytrwać nie może, aby się nietylko pokusom postronnym, ale i swym własnym przypadkom przyrodzonym samo przez się obronić mogło bez pomocy a bez osobliwej obrony Pana tego, który wszystko wie, widzi i sprawuje i wszystko rządzi a opatruje wedle przejrzenia swego świętego a wedle woli świętej swojej a wedle onej żadnym rozumem nie ogarnionej Boskiej mądrości swojej; a tego ratunku jego a wspomożenia jego świętego żadnym innym obyczajem inaczej osiągnąć nie możemy, ani się mu inaczej przypatrzeć możemy, jeno gdy się będziemy uciekać do świętych a nieomylnych nauk a słów świętych jego a do pewnych a do istotnych Boskich obietnic jego, a gdy mu mocno wierzyć będziemy, jako prawdziwemu Bogu swojemu, wiedząc to pewnie, jako tego sam poświadczać raczy, iż nigdy żadne daremne a próżne słowo nie wyszło z ust świętych jego, a iżby się podobniej niebu i ziemi wspak obrócić, niżliby się kiedy miało wspak obrócić najmniejsze słowo jego. A tak gdyż to nasze zgwałcone przyrodzenie wytrwać nie może, gdy mu się co smętnego a żałobliwego stanie wedle świata tego, aby nie musiało być upadłe w myślach swoich a bardzo zafrasowane, nic się na to nie rozmyślając, ku któremu się końcowi one takie przypadki jego zataczają i przecz się dzieją. A iż to każdemu stale a mocno Panu swojemu dufającemu zawsze się musi na większą pociechę a największą radość wszystko obrócić, kto się jeno przypatrzeć chce dziwnym sprawom a postępkom jego a k' temu onym mocnym a nieomylnym słowom i obietnicom jego. Tak jako oto i tu jawnie a na oko widzimy, żeśmy się mało nie wszyscy zafrasowali, iż człowiekowi Pan kazał zejść z świata tego, nic tego nie bacząc, przecz to uczynić raczył i jakie są w tem dziwne sądy a sprawy jego, nic tego nie bacząc, iż on wedle obietnic swych świętych a nieomylnych, cóżkolwiek czyni nad wiernymi swymi, iż wszystko czyni ku lepszemu ich a ku większej pociesze

ich i potomstwu ich. A byśmy inszej pociechy nie mieli, dosyć mamy na tych świętych słowach jego, które są tu nam na początku przez Jana ś. przypomnione, a które wyszły z nieomylnych ust tego to Pana naszego, gdzie nam to mocno a nieomylnie zaślubować raczy, iż żaden nie umrze, kto weń wierzy, acz na mały czas jako smacznym snem zaśnie z woli świętej a z przejrzenia jego. Tak mu się też w tem mocno iścić a zawiązywać raczy, iż każdy wierny jemu pewnie ożyć musi na wieczne pociechy swoje, gdyż on jest nasze zmartwychwstanie i nasz żywot wieczny. A ostatek szerzej zrozumiemy z tej Ewanielji ś. o onym też żałobliwie z tego świata zeszłym Łazarzu, którego Pan, potwierdzając tych nieomylnych słów swoich, wskrześcić był raczył mocą Bóstwa swojego. O czem napisał

Jan ś. w rozdziale XI., w. 1—46.

Tak jakośmy mało wyżej słyszeli, przyrodzenie nasze jest mdłe a nawszem grzechem zgwałcone a bardzo słabe, a nigdy się samo przez się żadnemu przeciwieństwu swemu oprzeć nie może, oprócz pomocy, ratunku a zwierzchności Pana Boga swego, którego opatrzności, mocy zwierzchności i każdemu dobrodziejstwu jego nigdziej się właśniej przypatrzeć nie możemy, jeno w słowach świętych jego a w onych mocnych a nieomylnych zaślubach a obietnicach jego.

Albowiem cózkolwiek najżałośniejszego, cózkolwiek najstraszliwszego, kiedy na nędznego człowieka przypadnie, nie masz takiej srogości, nie masz takiego smutku ani upadku, gdy się kto przypatrzy sprawom opatrzności a dziwnym sądom Pana swojego a onym dziwnym obietnicom i dekretom jego, aby nie musiał każdy sobie znaleźć łaskawego a miłościwego pocieszenia swojego w każdym upadku i w każdej najżałościwszej przygodzie swojej.

Albowiem tak, jako i tu widzimy i częstokroć widamy, gdy wdzięczny przyjaciel albo jaki miły dobrodziej komu zejdzie z świata tego, że to jest nieobronna rzecz temu tak mdłemu a tak zgwałconemu przyrodzeniu naszemu, aby się zatrwożyć, zatrząsnąć a przyrodzoną żałością zalać nie miało, jeśliże się w tem nie ucieczemy do rozumu a sobie na pamięć nie przywiedziemy spraw a dziwnych postępków Pana swego, przecz on a dla czego co czynić a sprawować raczy. A k' temu, iż on cózkolwiek złego i dobrego nad wiernym swoim kiedyżkolwiek sprawić a okazać raczy, iż się to wszystko dzieje ku wielkiej pociesze jego albo sowitemu nagrodzeniu jego. O byśmy sobie chcieli na pamięć przytaczać one Joby, one Abrahamy, one Tobiasze, one Loty, onego Noego, one Zuzanny, one Daniela, snadby i końca nie było takim wywodom, jako od wieków u niego zawsze ten porządek zachowan bywał, iż wierny a mocno dufający jemu nigdy nie był opuszczon od niego a zawsze sowito się okazywały nad nim pociechy i opatrzności jego. A niewierny, a ten, który nie dufał świętej opatrzności a wspomożeniu jego a pokładał nadzieję swoję w ramieniu a w nadzieji świata tego, zawsze upadać musiał, zawsze omylna była każda nadzieja jego i każda sprawa jego.

Bo żałośnać to jest rzecz, gdy miły ojciec albo matka umrze a zejdzie z świata tego, osierociałym dziatkom swoim. Żałośnać jest rzecz, gdy miły małżonek zejdzie opuszczonej w sieroctwie małżonce swojej albo takież małżonka wierna małżonkowi swojemu, albo synaczek jedyny szlachetnemu ojcu jakiemu albo takież jaki miłościwy pan a dobrodziej opuszczonym sługom albo też poddanym swoim. Ale gdy się kto wiernem a stałem sercem ucieczе ku Panu swojemu, azaż snadnie nie może gwałtu uczynić takiemu zemdlonemu a słabemu przyrodzeniu swemu? Wspomniawszy sobie, jeślize ojciec umarł doczesny, iż Ojciec twój wieczny a on nieomylny opiekalnik twój nad tobą żyw jest a pewnie, jeśli jemu stale a wiernie dufać będzieś, tuż nad samym wierzchem głowy twojej dzierzy obronną a pocieszliwą rękę swoję. Azażci o nim prorok nieomylnie nie powiada, iż jemu jest poruczon smutny a ubogi, a on jest wspomożycielem a opiekalnikiem każdego sierotki swego i każdego opuszczonego od świata tego? Azaż na cię sam nie jawnie woła onym miłościwym a pocieszliwym głosem swoim: Do mnie, do mnie najmilejsi wszyscy wierni moi, którzyście się ufrasowali a udręczyli w smutkach a w ciężkościach swoich, a ja ochłodzę was a miłościwie na wszem pocieszę was. Azaż nie woła na wszystkich: Nie lękajcie się nic synaczkowie moi mili, których ja was sobie jak znowu rodzę, gdyżem ja jest opiekalnikiem waszym? Azaż o nim nie powiada prorok, co każdemu wiernemu swemu mówić raczy: Iż chociażby własna matka opuściła dziatki swoje, ja nigdy nie opuszczę was wiernych dziatek swoich!

O mój miły Panie, o święty a błogosławiony Ojcze, i czemżeśmy to kiedy zasłużyli, te nędzne, złe a swawolne sierotki twoje, iż nas tak nie inaczej, jeno jako kokosz żałośna zgromadzać raczysz pod te święte skrzydła swoje te rozproszone kurczątka swoje!

Albowiem patrz, iż ta opieka a ta opatrzność jego ojcowska nie tylko stoi ustawicznie nad wiernymi jego, ale iż i niewiernych swoich ustawicznie czeka z tem świętem miłosierdziem swojem. Azaż nam nie dał na przykład w przypowieściach swoich tego miłosierdzia swego o onym marnotratnym synu, który wziąwszy dział swój od ojca swego, wzgardziwszy zwierzchność a opatrzność jego, rozpróżył, rozterał, rozmiotał bardzo prędko ono nędzne nabycie swoje, tak iż potem przyszedł w taką nędzę, iż między świniami nie mógł się najadać plugawego młóta, które im sam nosił a podawał rękami swojemi. Tamże potem Pan powiadać raczy, iż gdy się nędznik uznał w onej nędzy swej a nawrócił się zasię do onego miłego ojca swego, iż nie tylko aby go w łaskę przyjąć miał, ale wielkie gody a wielkie wesele uczynił jemu, radując się z onego nawrócenia jego a potem wielkimi dary a upominki k' temu ozdobiwszy ono nawrócenie jego, wziął go w opiekę swą.

Patrzajże nędzny synu, na kogo tu przymówka a gdzie te gałązki padają, dotknij a dotknij się jeno każdy z nas sam a wejrzyj do serca swego, jeśliześ się w myśli a w sercu swojem nie oddzielił od tego Boga a Ojca swego

niebieskiego a jeśliześ już marnie nie utracił a nie rozpróżył działu swego, któryś miał w świętem miłosierdziu jego przez sprośny a marny żywot swój. Gdyż prze sprośność świata tego opuściłeś a prawieś uciekł od takiego Ojca swego, którego miłosierdzie, opatrzność a opieka przewyższała wszystkie stany ojców grzeszných świata tego. A obacz się, jeśli już prawie nie gmerzesz w młocie z świniami w tej sprośności świata tego a żywota swojego a nasycić się go nie możesz w marnych omylnościach swoich. Słuchajże miłościwej obietnicy Ojca tego swojego miłego niebieskiego. Iż jeślize się uznasz a nawrócisz się do niego, iż nie tylko, aby cię miał przyjąć w łaskę a w miłosierdzie swoje, aleć jeszcze k' temu obiecuje w królestwie swojem uczynić wdzięczne gody a wielkie wesele z nawrócenia twojego a wielkimi dary, upominki a dobrodziejstwy chce ozdobić to uznanie twoje a to nawrócenie twoje.

A cóż tobie na tem, iż Pan twój za wolą świętą swoją a za przejrzeniem swojem weźmie tobie doczesnego ojca twojego albo matkę twoje, gdyż nieomylnie wiesz, iż on zawsze jest tobie takim ojcem i taką matką, jakim nigdy nie może być żadny ojciec dziatkom swoim świata tego. Gdyż też jawnie przypominać raczy o tem świętem miłosierdziu swojem w onych słowach swoich, gdzie mówić raczył do zwolenników swoich: Izali może być tak srogi ojciec ziemski, iż gdy go prosi dziecię jego o chleb, aby mu miasto chleba dał kamień? A jeśli wy będąc przyrodzenia złościwego nie umiecie działać źle dziatkom swoim, a cóż owszem Ojciec wasz niebieski miłosierniejszy jest nad wszystkie ojce świata tego.

Albo takież, gdy wdzięczny małżonek zejdzie osierociałej małżonce swojej albo wierna małżonka małżonkowi swemu, albo jedyny synaczek rodzicom swoim, azaż się ten Pan nie opowiada być małżonkiem i małżonką wdzięczną każdemu. Azaż nie powiada przez proroka każdemu wiernemu swemu: Iż nie lękaj się nic, wszak wiesz, żem ja od wieków ciebie poślubił sobie a poślubiłem cię sobie w takiej stałości, iż już nigdy opuszczon być nie możesz. Azaż nam nie podawa ręki swej świętej na ten wieczny ślub nasz, który z nim bierzemy przez Ducha swego ś. na chrzcie ś. swoim, iż on już nas nigdy wiecznie opuścić nie raczy, opowiadając to każdemu jasno, iż ktokolwiek uwierzy jemu a poślubi jemu wiarę swoję, iż już wiecznie wybawion będzie ode wszystkiego złego. Azaż nie woła głośno na tych oblubieńców i na te wdzięczne oblubienice swoje przez Salomona proroka swego onym wdzięcznym głosem swoim, mówiąc każdej duszy i każdemu wiernemu swemu: Pójdźże do mnie najmilejsza oblubienico moja, pójdźże gołębiczko moja, pójdźże do ogrodków moich, do winniczek moich, używać ze mną niewymownych rozkoszy swoich, figurując w tem kościół swój święty a wierną duszę każdego wiernego swego a każdego stale dufającego sobie. A cóż jest na tem, iż komu z przejrzenia jego ś. zejdzie miły małżonek albo wdzięczna małżonka, gdyż to pewnie wie, iż on pierwszy poślubiony małżonek jego żyw jest a z wielkiemi pilnościami a z

wielkiemi opatrznościami a rozkosznemi rozkoszami zawsze jest gotów na wspomożenie i na opatrzność każdego poślubionego sobie.

Acz różne a różne frasunki natenczas muszą ruszać każdego: bowiem jeden się frasuje, iż mu małe dziatki zostaną w sieroctwie w domu jego, drugi się boi upadku w gospodarstwie swojem, drugi się przestrzega krzywd, ucisków a trudności jakich od świata tego. Ale gdy sobie wspomni, iż ten pierwszy poślubiony małżonek jego z takimi przywilejami dał rękę jemu a poślubił mu taką wiarę swoję, iż bogactwem, poczciwościami i wszystkiemi bezpieczeństwy obiecał ustawicznie zdobić a opatrywać dom jego i potrzeby wszystkie jego, jeśli będzie wiernie dufał jemu a w całości mu będzie chował śluby swoje. A k' temu, iż się mu opowiada być obrońcą, opiekalnikiem a mocnym opatrzycielem każdej sierotki a każdego opuszczonego od świata tego. Także nieomylnie, jeśli mu kto dufać będzie, będzie opiekalnikiem i dziatek jego i wszystkiego domu jego i każdej sprawy jego. A jakoż tu każdy taki, opuściwszy te lamenty, które się więcej ściągają ku światu temu, położyć nie ma w nim wszystkiej nadzieji swojej? A jakoż tu wątpić tym ślubom i tym świętym obietnicom jego? A jakoż tu nie mieć pociechy w sercu swojem? A jakoż tu taki każdy nie ma położyć wszystkich spraw swoich a tych wszystkich przypadków swoich, w tej miłościwej a świętej opiece a opatrzności jego?

Albo takież, gdy miły synaczek odejdzie ojcu swemu albo matce swojej, wszystko to niechaj będzie przy świętej woli a opatrzności jego, bo go on iście nie bez przyczyny wziąć raczył. Albowiem albo miał potem z laty swemi wynijść rodzicom swym ku żałości, albo ku lekkości jakiej swojej a ku zginieniu swemu, albo też miał być albo głupi albo zły a nieposłuszny ku większej żałości rodzicom swoim, a tak raczej go wziął Pan w niewinności do siebie. Gdyż to jest nieomylna rzecz, iż on strzeże wiernych swoich a uprzedza ich z łaską swoją, aby się na potem nie pogorszyli jemu. Patrz, co się stało Jobowi, iż gdy wiernie dufał Panu swojemu a nie zmienił w nim stałości swojej, iż tyle dwoje dał zasię synaczków i potomstwa jemu i wszystkiego dobrego, czego jeno była potrzeba jemu. Takież Tobiaszowi, takież Abrahamowi. A tak się to zawsze okazywało nad wielu świętymi a nad wiernymi jego.

Albo gdy wdzięczny pan zejdzie sługom swoim albo poddanym swoim, wszystko się to dzieje z przejrzenia świętego jego, gdyż on każdemu człeku i każdemu zebraniu przełożonego a pana obiecał dać wedle serca jego. A kto mu wiernie dufa, nigdy w tem nie będzie opuszczon od niego, gdyż on jest wszech Panem a ustawicznie nad każdym wiernym jego stoi święte oko jego, a bezpochybnie się ustawicznie stara o każdego wiernego swego nietylko jako pan o sługę wiernego, ale jeszcze więcej, tak jako to już pewnie wiemy z pewnych obietnic jego, niżli własny ojciec o miłe dziatki swoje.

A aczby też kto tak rzekł: Nu, to już ja wiem o pociechach swoich, ale mi tego zeszłego nieboraczka żal, iż nie wiem, co się tam z nim dzieje.

Ale oto snadnie możesz wnet o tem uskromić myśl a serce swoje, przeczytaj jeno u Salomona i u inszych proroków, co się dzieje z wiernymi Pańskimi po rozwiązaniu tego nędznego węzła duszy z ciałem każdego, iż oni już tam w ręku a w opatrzności Pańskiej są a nie dotknie się ich żadna rzecz żałośna a iż już w rozkoszy a w wielkiej radości poznali i obaczyli one niezmierzone pociechy swoje i zapłaty swoje. Tamże usłyszysz, jako będą niewierni, ujrzawszy je, narzekać nad nimi a oni się jako gwiazdy czasu przyjścia Pańskiego będą świecić przy Panu swoim. Przywiedźże też sobie na pamięć one nieomylne słowa Pana swojego: Iż gdziem ja jest, tam chcę, aby zemną był wierny każdy mój. Wejrzyjże na piękność nieba, słońca, gwiazd i miesiąca. Wejrzyjże na piękność ziemi i na rozkosze jej, tu rozumieć możesz, iż jeśliże się masz czemu podziwować, co tu jeno widzisz temi cielesnemi oczyma swemi, a cóż rozumiesz, co to są tam za miejsca, które ten Pan sprawić raczył ku wiecznej chwale swojej, a tam, gdzie sam jest, iż chce mieć przy sobie wszystkich wiernych swoich, iżci się tam nie źle obrócił, kto się tam kolwiek dostanie. Jakoż się nieomylnie każdy dostanie, ktokolwiek tu będzie dzierżał poślubioną wiarę temu Panu swemu a nigdy nie odstąpił od świętej woli jego a ustawicznie wiernie dufa jemu, jako Panu swemu. Gdyż każdemu dopuścił synem swoim się stać, ktożkolwiek go jeno wiernie przyjął w serce swoje a wiernie dufał jemu.

A jeśli jeszcze temu nie dufasz, oto tu słyszysz w tej Ewanielji nieomylne słowa Pana swego, na jakiej on pieczy ma wiernych swoich, gdzie mówi ku zwolennikom swoim: Iż wiecie, iż on miły przyjaciel nasz Łazarz zasnął! O mój miły Panie, nie równaż to przyjaźń, iż ty ten nędzny proch a tą marną glinę zowiesz być przyjacielem swoim. Jakoż się tu nie ma rozkochać wierny jego a też to już wiesz, skąd ta przyjaźń była urosła, nie stawiałci ten świeczek, ani obrazków po ścianach wieszał, nie słyszysz też, by mu to dzwony jakie albo kropidła, albo kadzidła jakie zjednać miały. Ale cóż mu to sprawiło? Nic inszego, jeno iż wierzył ustawicznie mocno w Pana swojego a słuchał a naśladował świętych słów jego, tak jako to wyznawają siostry jego. A stądci to, pisze Ewanielista, iż go Pan bardzo miłował i zwał go być przyjacielem swoim. A cóż się ty masz frasować o powinowatego swego, gdy go Pan nazywać raczy przyjacielem sobie. Bo to już możesz rozumieć do kogo szedł i jaki to tam jego przyjaciel jest i jako będzie umiał wdzięcznie przyjąć przyjście jego i jakie mu ma ukazać wdzięczności i błogosławieństwa jego.

Słuchajże drugiej pociechy swojej, co Pan powiadać raczy ku onej niedowierzającej Marcie: Iż kto uwierzy we mnie, iż nigdy nie umrze. Jako też to powtarzał potem u Jana ś., iż taki każdy przestąpi tu jeszcze za żywota swojego do żywota wiecznego. Słuchajże, jako Marta powiada Panu, iż on już zeszły Łazarz śmierdział, bo już od czwartego dnia w grobie leżał. Słuchajże, jako Pan był zatrząśnion a jako się wzruszyły w nim łzy święte jego a jako szedł do grobu jego.

Cóż tedy też ty sam z sobą chceß uczynić mój miły nędzny Łazarzu świata tego, gdy się słußnie nie możeß zaprzeć tego, aby Pan twój uczynił a okazał takież nad tobą pilność swoję, jako tu słyßyß, co uczynił nad tym świętym człowiekiem, mianując go być przyjacielem swoim. Bo widziß, a dotknij się sam, żeś już prawie napoły odumarł w każdym wieku swoim, które wieki tobie słußnie znamionować mogą te trzy dni leżącego Łazarza w grobie swoim, to jest młodość, środek i zeßłość twoję a już prawie śmierdziß jako ten zeßły Łazarz w grobie swoim, to jest w tym plugawym żywocie swoim. O to takież staraj się pilnie, abyś za żywota swego naśladował Pana swego a słuchał słów świętych i nauki jego, jako słuchał ten nędzny Łazarz za żywota swego. Oto uwierz mocno z Martą a z Maryą tak, jako ten Łazarz wierzył, iż ten Pan jest prawy syn Boga żywego a przyßedł tu na świat na zbawienie twoje a w nikim innym nie pokładaj, jeno w nim, jako w Bogu swoim, wßystkiej nadzieji swojej. A cóżci się stanie? a cóż usłyßyß? O pewnie cię takież Pan twój nazwie przyjacielem swoim, o pewnie powie o tobie, iż nie umarł ale żyw żywotem wiecznym a iżeś przestąpił tu jeßcze za żywota swego do żywota wiecznego, a iż pewnie na cię zawoła czasu każdego upadku twego i czasu onego srogiego sądu swego: wstań mój miły Łazarzu a rozkoßuj sobie ze mną wiecznie pospołu jako z wiernym Panem a Bogiem swoim, któremuś wiernie dzierżał ślub swój a zaślubioną wiarę swoję. Jako to sam ten święty Pan poświadczać raczy u Jana ś., iż przyjdą te czasy, iż wßyscy, którzy natenczas w grobach swych odpoczywają, usłyßą głos Pana swego a powstaną wierni na powstanie żywota wiecznego a niewierni w powstanie sądu groźnego a straßliwego.

A tak mój miły a wierny chrześciański człowiecze, gdy podawaß ziemi ciało bliźniego swego albo jakiego powinowatego swego w ręce a w opiekę Pana swego, nie płaczże nic, rozmyślając się na jakie przyßłe trudności swoje albo na jakie niebezpieczności świata tego, gdyż to już pewnie wieß z pewnych obietnic Pana swojego, iż on pewnie a nieomylnie następuje tobie na to miejsce nierównie z pewniejßą opieką a opatrznością swoją. Nie płaczże też na zeßłość onego powinowatego swojego, gdyż słyßyß jawny głos Pana swego, iż nie umarł, ale zasnął w łasce świętej jego, a iż go Pan zowie być przyjacielem sobie a iżeś się tu nasłuchał, w jakiej opiece a w jakiej rozkoßy jest taki każdy wierny jego, gdyż nas wßystkie pisma i świętości Pana tego tak w tem mocno ißczą, które nam są miasto pieczęci mocnych zostawione od niego na te nieomylne a święte obietnice jego, abyśmy nie wątpili o wiernych jego, którzy tu schodzą pod świętą opatrznością jego.

Azaż na nas nie jasno woła ona mocna pieczęć jego, chrzest ś. ustawiony od niego, iż kto uwierzy a ochrzczon będzie w imię ś. jego, iż pewnie zbawion a zawße jest w łasce a w opiece świętej jego? Azaż też na nas nie głośno woła ona druga nieomylna pieczęć świętych obietnic

jego, on święty teſtament jego, który nam zoſtawić raczył we krwi a w świętem ciele ſwojem, iż ilekroć tak będziemy obchodzić tym kßtałtem pamiątkę jego a wſpominać ſobie będziemy świętą mękę jego, iż to mamy czynić na zbawienie ſwoje a na odpußczenie grzechów ſwoich? A tak gdyż to wiemy a pełne wßędy ſą ußy naße nieomylnych obietnic Pana tego o zbawieniu wiernego każdego, przeczże go płakać mamy, gdyż wiemy iż nam nie zginął, jeno przeſtąpił z żywota do żywota wedle obietnic pewnych Pana tego. A zwłaßcza, iż to wiemy, iż on i tych ślubów a świętości Pańſkich uczeſtnikiem bywał za żywota ſwego przy mocnej wierze ſwojej.

A czegóż mamy płakać a na cóż mamy narzekać? Oto płaczmy a narzekajmy na niegotowość ſwoję, patrząc na tego leżącego brata ſwojego albo ſioſtrę ſwoję, aby nas Pan nie zaſtał jako onych ßalonych dziewic z omylnemi przyprawami ſwemi a ze złemi gotowościami naßemi, aby nie była ta święta a bardzo wdzięczna fórtka jego zamkniona przed nami, albo iżby nam nie rzeczono: Przyjacielu po coś tu śmiał wnijść, nie mając żadnego świątecznego odzienia na ſobie. Albowiem toć ſą herby naße, toć ſą świece naße, toć ſą dzwony naße, toć ſą wßyſtkie przyprawy i gotowości naße uſtawicznie, wiernie a ſtale dufać Panu Bogu ſwemu po wßyſtkie czaſy żywota naßego, a w nikim innym, jeno w nim pokładać wßyſtkę nadzieję ſwą jako w Panu a w wiernym Bogu ſwoim, a uſtawicznie ſię uczyć a przypatrywać świętej woli jego, którą nam jawnie a jaſno zoſtawić raczył w piſmach ſwoich a w nieomylnych naukach ſwoich. Albowiem doſyć nam jeſt i tu na tem, iż wiemy o dobrych a cnotliwych ſprawach tego to zeßłego brata naßego, o ſtatecznej wierze jego, w której jako mu wiernie trwał za żywota ſwego, także też z nią teraz nieomylnie ſtoi przed świętym majeſtatem jego. Bo o przodkach jego, o ſtanie jego, o zacnościach jego już ſię powoli może każdy dowiedzieć jeden od drugiego, gdyż on to nam przyniósł a okazał w ſobie, czem ma być godzien Panu Bogu ſwemu, gdyż już opuścił a zoſtawił tu wßyſtkie godności i doſtojeńſtwa ſwoje i świata tego. A w zupełnej wierze a w ſtałości ſerca ſwego już ßedł do Pana ſwego a tak, jako ſam mianować raczy, do wdzięcznego przyjaciela ſwego.

Co tu ſobie pilnie rozmyślać mamy.

Rozmyślże ſię tu każdy w powinności ſwojej a ocz ſię fraſować i czem ſię cießyć maß. Boć mało na tem, iż ſię fraſujeß z umarłego powinowatego ſwojego, gdyż ſłyßyß, iż Pan twój nierówno z więkßemi pociechami naſtępuje tobie na miejſce jego. Gdyż też ſłyßyß o nim, iż przeſtąpił z żywota doczeſnego do żywota wiecznego. Gdyż ſłyßyß, iż go Pan twój bratem a przyjacielem ſwoim nazywa. Gdyż ſłyßyß, iż tam, gdzie ſam jeſt, iż chce, aby on też był poſpołu z nim. Wieß też już z rozlicznego piſma ś., tak jakoś ſłyßał, o dziwnych a rozlicznych pociechach jego. A oczże ſię fraſować maß? a o cóż narzekać maß a próżno gniewać a fraſować maß Pana ſwego,

a jakoby ganić sprawy święte a postępki jego? Ale oto raczej płacz na niegotowość swoję. A iż niewieś, której godziny czasu największych rozkoszy twoich tak, jakoć to Pan opowiedzieć raczył, poślą po tę nędzną duszę twoję. A karz się raczej sam w sobie, patrząc na tego zeszłego powinowatego swego, gdyż widziš, iż są niepewne a omylne czasy twoje, a poprawuj w sobie kędy możeš wiary i chrześciańskich powinności swoich, abyś zawše gotów był na każdy czas, gdy cię takież Pan twój do siebie zawołać będzie raczył.

A tak naš miły a wšechmogący Panie, gdyż nędzne krewkości naše wytrwać nie mogą, aby się nie unosiły z myślami swemi za tem mdłem człowieczeństwem našem, podeprzej Boże wšechmogący naš te mdłe krewkości naše, abyśmy się tego nauczyć mogli, czegoby nam najwięcej potrzeba było, abyśmy Tobie zachowali wiarę jako Panu swemu a wšystkę nadzieję położyli w Tobie, jako w Bogu swoim, abyś takież o nas rzec raczył czasu zejścia našego, iż przyjaciel naš nie umarł ale zasnął. A iżbyś na nas zawołał czasu sądu onego swojego, abyśmy wšyscy powstali z tym nędznym Łazarzem i z innymi wiernymi twymi na wieczne pociechy swoje. A iżbyśmy on głos Twój wdzięczny usłyšeć mogli: Pójdźcie za mną braciškowie najmilejsi moi, pójdźcież wierni przyjaciele moi społu ze mną na wieczne wam zgotowane radości a pociechy waše. Czego nas racz domieścić wespołek z tym zešłym bratem našym, Boże naš wšechmogący, który żyješ i królueš w jedyności Bóstwa swojego świętego na wieki wieczne! Amen.

Zamknienie a namowa ku dobrym towarzyszom.

Tak w swych sprawach Pan zdawna postanowić raczył,
Gdyż on nic ku swej służbie nigdy nie przebaczył,
Aby tu Kościół jego w ustawicznym boju
Używał tego świata zewsząd w niepokoju.
Albowiem by też nie to małoby znać było,
Gdzieby się imię jego tu znacznie święciło,
Bo ten kąkol musi rość pospołu z pszenicą
A wierny Kościół Pański zawsze być z bożnicą.
Aż przyjdzie on Pański dzień od wieków wybrany,
Gdy będzie raczył łączyć od kozłów barany
A kąkol od pszenicy w różne snopy wiązać,
Ten spalić a pszenicę do swych gumien schować.
A tak radzęć bracie mój, gdy masz świat powoli,
Zasiewaj z tą pszenicą tu na takiej roli,
Jakoćby marny kąkol nie mógł jej zagłuszyć
A wierz mi, żeć tu trzeba w tem pilności ruszyć.
Aleć to wszystka pilność słuchać rady tego,
W którego uściech nigdy słowa omylnego
Nie było znaleziono za wieku wszystkiego,
Gdyż je przyniósł z tajemnic Bóstwa jedynego.
A toć jest on twardy młot, co opoki tłucze
A zatwardziałym zamkom to są mocne klucze,
Tenci to jest ostry miecz, co z obu stron siecze
A nic się nie odmieni, gdy ten Pan co rzecze.
A tuć się żadna prawda zataić nie może.
Przy tejże mocnej skale radzęć stój nieboże,
Bo jeśli się na lewo z tej prawdy uchyliß
Iście w tym głuchym lesie bardzo drogę zmyliß
A trudno już masz trafić do Pana swojego,
Jeśli się udasz w błędne ścieżki świata tego.

Bo gdzie się tam obrócisz, wszędzie mylne drogi
A tak radzęć ku Panu nieboże ubogi,
Pytaj się kędy możesz a co wskok do niego,
Gdyż wiesz, żeć zawsze wieczne jest królestwo jego.
A to wiedz, żeć je ten Pan tobie przygotował,
Jeśliż mu się cnotliwie tu będziesz zachował.
A tak już na czas każdy możesz ist być tego
Że z nim będziesz używał wesela wiecznego.



Rejestr.

Wtóra część.

C. k. nadworna drukarnia Karola Prochaski w Cieszynie.